



583

COLES W PRZYKŁADACH  
EDUCYJNYCH  
PRZYKŁADACH  
7 500 000

LIBRARY OF THE  
POLISH LITERATURE  
MUSEUM  
WARSAWA

STAROŻYTNA POLSKA  
HISTORYCZNYM I GEOGRAFICZNYM

WYKŁADY  
PRZEKŁAD  
MICHALA DĄBOWSKIEGO

# Starożytna Polska.

WARSZAWA.

Nakład i druk S. LUBOMIRSKIEGO w Warszawie  
przy ul. Nowy Świat 10.

1844.

# STAROŻYTNA POLSKA

POD WZGLĘDEM

**HISTORYCZNYM, JEOGRAFICZNYM**

**I STATYSTYCZNYM**

OPISANA.

PRZEZ

**MICHAŁA BALIŃSKIEGO**

I

**TYMOTEUSZA LIPINSKIEGO**



**WARSZAWA,**

Nakład i druk S. ORGELBRANDA Księgarza

PRZY ULICY MIODOWEJ Nr. 496.



1 8 4 6.



WIRKIR KIRZTWO  
LITWA

III.

WIELKIE KSIĘZTWO LITEWSKIE.

WSTĘP.

DZIEJE LITWY

Okres 1.

*Początki Lettońskiego narodu.* Na północnym krańcu lądu europejskiego, prawie od ujścia Wisły aż do Dźwiny, wzdłuż brzegów Bałtyckiego morza zasiadł ważkim szlakiem naród *Lettami* zwany. Ród jego i nazwisko, podobnie jak Celtów, Germanów i Słowian, wyszedł w odległej czasu przestrzeni z plemienia Kaukazkiego, i początkiem swym, oraz językiem, nic spólnego z tamtymi nie mając, został nakoniec po wielu domysłach i poszukiwaniach poczytany za naród samodziśny, czyli Aborygenów. Zdanie to potwierdziły także liczne badania nad językiem, różnym od wszystkich innych dotąd trwających, pomimo śladu jakiejś mieszaniny obcych wyrazów. Naród *Lettów* znany Rzymianom pod ogólnym imieniem Estów, w piątym zaś wieku

kiedy Rzym najeżdżał z różnemi hordami Azyi, niewątpliwie nazywający się Herulami \*), na trzy oddzielne narzeczem, ale spojone religią i obyczajami rozróżnił się pokolenia. Chociaż rzymscy dziejopisowie niektóre jego ludy, jak Galindów, Sudawów i Borusków wspominają, pewniejsze jednak oznaczenie siedlisk i nazwy Lettonów, kronikarzom dwunastego wieku dopiero przyznać należy. Najpółnocniejszą część tej ziemi leśnej i bagnistej wówczas, w której osiadł od wieków naród Lettoński, zamieszkali Kuronowie (Kors), inaczej Łotwą, lub Łotyszami zwani; do nich Semigalowie należeli, a siedliska wszystkich po obu stronach rzeki Winedy (Wenty) rozciągały się między ujściem małej rzeki Upissą zwanej a Dźwiną, sięgając nawet za tę ostatnią aż do kraju Finnów (Czuchonów) gdzie już Letgałami (Letgali) byli nazywani. Pierwsze to pokolenie Lettońskie w tych samych posadach zostało aż do naszych czasów, w obrębie dzisiejszej Kurlandyi i Semigallii, oraz w Inflantach polskimi dawniej zwanych, a z powiatów Lucyńskiego, Rzezyckiego i Dyneburskiego złożonych. Drugie pokolenie Litwą (Letuwis) zwane, do którego Żmudź (Żamaiten) należy, dotknawszy wąskiego brzegu Bałtyku między Wentą a Preglem rzekami, głęboko w ląd stałyrozciągnęło się na południe aż ku źródłom Niemna. Trzecie nakoniec pod imieniem Prussów (Pruzzi, Borussi) znajome, najszersze pobrzeże morskie od ujścia Niemna aż do Wisły prawie zaległo, podzieliwszy się na jedenaście drobniejszych ludów. Do tych jeszcze pokoleń historycy policzyć

\*) Od *Girulis* leśny. Pierwiastek *Gir, Ger*, jest bardzo przemagającym w języku Litewskim: mnóstwo nazwisk miejsc i osób od niego się zaczyna lub kończy.

chcą czwarte Jadźwingów (Jatwież); ale lud ten około Narwi i Biebrzy, aż ku jeziorom ziemi Pruskiej Sudawią zwanej zamieszkały, i w XIII wieku do szczętu znękanany lub z sąsiednimi narodami pomieszany, jest jeszcze dotąd zagadką co do swego pochodzenia i mowy, i obecnie silnie zajmuje uczonych badaczy historyi naszej \*). Mowa tych trzech ludów jeden naród stanowiących, różniła się między sobą dosyć znacznie, do czego się naturalnie wpływ sąsiednich cudzoziemców najdzielniej przyłożył. Dialekt Kuronów czyli Łotyszów przyswoił ninóstwo wyrazów fińskich to jest czuchońskich, i podobno się najwięcej od dwóch pobratymczych języków oddalił. Dialekt pruski uległ wpływowi pierwiastku niemieckiego czyli gotskiego;

\*) Uczony professor Dominik Szulc wpadłszy na tę myśl, że Jadźwingowie nie byli Litwinami, lecz częścią ludu mazowieckiego która jakimś przypadkiem w pogaństwie pozostała, i dla tego z sąsiadami swemi Litwinami również poganami chętnie się łączyła: ogłosił ważną bardzo rozprawę, silnemi dowodami popierając swoje założenie. Mniemanie jego, rozczytując się w niej pilnie i bezstronnie, i porównywając fakta z położeniem jeograficznem ziemi Jatwieżskiej, prawie wątpliwości nie zostawiło, że P. Szulc ważne zrobił odkrycie. Zdaje się nam tylko, iż dwie jeszcze prawdopodobne rzeczy przypuścić należy, to jest: że garstka ta pogan Mazurów złączona była z częścią Rusinów, także w pogaństwie pozostałych po lasach koło źródeł Narwi, gdzie później Podlasie było, skąd łatwo się dadzą wytłumaczyć niektóre nazwiska Jatwieżskie; i powtóre, że ci Jadźwingowie najczęściej pod wodzą litewskiej starszyny walczyli ze swojemi nieprzyjaciołmi. Trojden książę litewski w XIII wieku, długo rządził Podlasiem. Mogli nawet Litwini osiadać pomiędzy niemi, bo i nazwiska niektórych dowódców są litewskie (np. *Jundzill*), ale ziemia ich i osady różne były od Litwy zupełnie.

słowianszczyzna odbiła się znakomicie w dyalekcie litewsko-żmudzkiem, z tą różnicą że Żmudź, to jest niższa część Litwy, mniej uległa wrażeniom obcym, bo otoczona spółplemiennymi ludami, i w głębszym ukryciu zasiadła, zachowała może największą czystość mowy dawnej Lettońskiej.

*Wpływ obcych plemion.* Odróżnienie się dyalektów Lettońskich między sobą, skutkiem było wpływu sąsiedzkich narodów, które zewsząd od nieznanych wieków naciskały szczep Lettoński, bardzo nieliczny i w szczupłych siedliskach zamieszkały. Najpierwszy jednak ruch w tym narodzie, jak tego ślady w dziejach rzymskich pozostały, zdziałali Herulowie: którzy czyli to Litwinami, czyli też Łotyszami będąc, rozbici przez Gotów wracali w te strony około r. 500 po Chrystusie. W szóstym wieku, już około ujścia Wisły na stronie pruskiej, historycy i geografowie dawni pokazują jakiś lud z mieszaniny różnych pokoleń powstały, który oni rozmaitemi Widadami (*vidi varii*) nazywają \*). Jakoż w ósmym wieku, tu właśnie w okolicach jeziora Drużno, znalazła się znaczna osada Saxonów, których jakieś pokolenie chroniąc się aż w te strony po ujarzmieniu swoim przez Karola W. (r. 777), znacznie wpłynąć miało na przekształcenie Prussów. W tych przemianach i poruszeniach plemion Lettońskich, widać znowu z drugiej strony, że Winedowie ród Fiński po obu stronach rzeki Windy (Windawa, Wenta) w odległej sta-

\*) Tacyt pierwszy wyraźnie o nich mówi, a po nim Jornandes w swojej historii Gotów (w VI wieku). Tu zapewne około ujścia Wisły, jak na pograniczu, mogło być zbiegowisko Słowian, Litwy i Niemców, ale oddzielnego rodu Widiwariów nie było.

rożytności osiadły, ustąpił z czasem miejsca posuwającym się ku Dźwinie Kuronom, zostawiwszy jednak na dawnych siedliskach pobratymców swych Angerami zwanych, którzy się ostatecznie z Kuronami pomieszali. Z tego wszystkiego łatwo jest wytłumaczyć odmiany w mowie, obyczajach, a nawet i fizjonomii trzech głównych plemion Lettońskich.

*Przybycie Skandynawów.* Lecz zbliżając się do czasów zaprowadzonego chrześcijaństwa na północy, do czasów więcej historycznych, nowy wpływ, a daleko dzielniejszy od innych widzieć się daje. Ludy Skandynawskie z brzegów Szwecji, Norwegii i Danii, rozlatują się na lekkich łodziach swoich po morzu Bałtyckim, i najeżdżać zaczynają pobrzeża Kuronów i Sambów czyli Prusaków. Te ich najazdy nieograniczają się nawet samemi rozbojami; mieszkańcy Szwecji we środku dziewiątego wieku zdobywają osady w dzisiejszej Kurlandyi i Żmudzi i mieszają się z krajowcami, gdzie dotąd w ostatniej ślad ich bytu pozostaje w niektórych nazwiskach szlachty, zupełnie gockich. Duńczycy około połowy dziesiątego wieku, gnieźdzą się w Sambii pod imieniem Wittingów. Obok takich podań historycznych, powstają odpowiednie im tradycje między narodem Lettońskim. Tak na Żmudzi zachowuje się wieść o przybyłych niegdyś z zamorza cudzoziemcach, którzy tam gdzie są dzisiaj Ptotele osiedli i zamek w nich mocny wybudowali. Tak również powstaje przekształcona od kronikarzy powieść o przywędrowaniu z Rzymu aż w te strony Palemona, który miasto Lipawę jakoby zbudował, z towarzyszącymi Dorsprungiem, Ursynem i t. d., którzy nad rzeką Dubissą przy jej ujściu do Niemna, Rzym nowy czyli *Romowe* założyli. Tradyc-



cye te ciemne i przekręcone, podpierają wszakże tę pewność historyczną, że plemie Lettońskie przed upowszechnieniem jeszcze chrześcijaństwa w północnej Europie, doznało wielkiego już wpływu obcych narodów na siebie. Od dziewiątego wieku zdaje się nowy rodzaj ukształcenia i porządku towarzyskiego zaprowadzony przez Normandów czyli Skandynawów, u bliższych morza Lettonów, wywiódł ich z pierwotnego gminowładztwa, utworzył nową hierarchią dotąd nieznanych naczelników, Kuningasów i Wittingów.

*Religia.* Wyobrażenia jednak religijne między Lettonami bujnie rozkrzewione i długo a upornie pielęgnowane, sięgać muszą daleko odleglejszej niż te wszystkie wpływy obcych plemion epoki. Uległy wprawdzie i one wrażeniom przyniesionym od tych narodów, które jakimkolwiek sposobem stykały się z plemieniem Lettów, lecz to sięga widocznie przedhistorycznych czasów, chociaż później mogli zapewne Lettowie przyswoić wiele dogmatów i obrzędów od Skandynawów i pogan słowiańskich. Dogmata wiary indyjskiej i perskiej, a nawet obrzędy bałwochalcze Gallów w religii Lettów postrzegać się dają. Niektórzy nawet chcą widzieć ślady idei mitologicznych Greków i Rzymian. W ogólności, zestarożytnej czci żywiołów upowszechnionej na wschodzie, pozostała mianowicie u plemion Lettońskich cześć dla ognia, który we wszystkich obrządkach głównym był przedmiotem pod nazwaniem *Znicza*, i na ołtarzach rozlicznych bóstw palił się pod strażą kapłanów i wajdelotek. Słońce uważane jako źródło ognia, odbierało cześć w postaci boga zwanego *Sotwaros*, inaczej *Swajtestix*, który był światłem i duszą całego świata i wszystkich bogów. Fatalizm czyli wiara w prze-

znaczenie był głównym dogmatem Lettonów; bożek ich *Pramżimas* albo *Prokorimas* nazywający, się kierował losami bogów i ludzi. Pod tą niejako opieką rządził ziemią trzech główni bożkowie: *Perkunas* władca piorunu, król bogów i ziemi, oraz całego przyrodzenia, *Poklus* bóg piekła karzący zbrodniarzy, i *Atrimpos* władający morzem i wszystkimi wodami, czczony w postaci węża. Wszyscy trzech stanowili jakąś trójcę pogańską, będąc symbolami nieba, ziemi i piekła, wszyscy razem w jednej świątyni byli czczeni; wszakże pomimo bojaźni jaką *Poklus* mściwy i nieubłagany obudzał, najpierwsze miejsce trzymał *Perkunas*. Wielbiono go i bano się więcej od innych, dla tego zapewne że nie w samej tylko wyobraźni, ale w gromach powietrznych widoczniej od wszystkich moc swą objawiał. Dotąd jeszcze lud w Litwie chcąc komu złorzeczyć, powiada: »żeby cię *Perkun* zabrał.« (*Kat tau Perkunas ringti*). Jakoż istotnie bożek ten, najwzszęd i najokazalszej czci był celem. Jemu to olbrzymie dęby za ołtarze przeznaczano, jemu dzień nawet jeden w tygodniu to jest piątek poświęcono. Prócz tych głównych bóstw, pomnażające się związki Lettonów z poganami Słowiańszczyzny i Skandynawii namnożyły mnóstwo podrzędnych bożków, albo duchów opiekuńczych w rozmaitych przedmiotach i zatrudnieniach codziennego życia. Tak *Ziemienikas* był bogiem ziemi i urodzajów, *Kawas* wojny, *Cardoajtis* okrętów i burzy morskiej, *Patelo* duchów powietrznych, *Auszlawis* chorych i zdrowych, *Kielo-Dewas* dróg i podróży, *Letuwanis* deszczu, *Gulbi* stróż osobisty, i wiele innych. Były i boginie, między którymi *Praurime* opiekunka ognia świętego, *Lajma* zawiadowczyni losu ko-

biet i dzieci, *Lietua* symbol swobody i rozkoszy, *Milda* bogini miłości, powszechniej od innych czczona, lub wzywane były. Pomimo jednak oddawania tak wielu różnej natury bogom i duchom czci, wyobrażenia najwyższej istoty, twórcy światów, nie były obcemi dla Lettonów. Mieli bowiem jeszcze dwa bóstwa wyraźnie tego dowodzące: to jest *Okapirmas* bóg przed czasem istniejący, który bytem swym uprzedził wszystkich innych bogów, i *Wirszajtos* nazywany od Żmudzinów *Auxtejas Wissagistis*, który był ojcem bogów.—Wreście wyliczyliśmy tu przedniejsze tylko bóstwa, i te mianowicie które u Litwinów cześć odbierały, bo mitologia wszystkich trzech pokoleń szczepu Lettońskiego razem wzięta, tak zwłaszcza jak ją wielu dziejopisów chce rozciągać aż do przymiotów bóstwa, byłaby nieskończoną.—Zasady religii tej, chociaż dzikością pogańską przejęte, jak i wiele innych narodów przed przyjściem Chrystusa, miały jednak pewien zaród moralności, pewną siłę w systemacie swoim, które długo nie pozwalały jej upaść przed naleganiem gwałtownego apostołstwa Niemców i Słowian, które nieraz zagrzewało Litwinów i Prusaków do zwyciężkiej walki z nieprzyjaciołmi, do czynów prawdziwie bohatyryckich. Kara i nagroda w przyszłym życiu, za postępowanie na ziemi, była jednym z głównych dogmatów wiary Lettońskiej. Zgoda, przyjaźń, gościnność i skromność kobieca, nauczane były i zalecane od kapłanów.—Dawni kronikarze pruscy i litewscy zachowali nam wiadomość o obrządkach tej religii i duchowieństwie jej pogańskim. Miejsca bogom poświęcone były pospolicie na polach lub łąkach dębami porośniętych, gdzie pod najszedziwszym drzewem, stawiano posąg Perkuna

w postaci starca trzymającego w dłoni pioruny, przed którym na kamieniu, jakby na ołtarzu jakim, palił się wieczny ogień *Znicz* pod strażą samego arcy-kapłana. Z prawej jego strony umieszczone było straszne wyobrażenie *Poklusa* boga piekielnego, który chudą swoją twarzą, siwą brodą i dzikością spojrzenia przerażał obecnych; przed nim wisiały godła jego, to jest: czaszki ludzka, wołowa i końska, dla ubłagania gniewu jego czyniono ofiary z ludzi. Po lewej ręce stał pospolicie posąg *Atrymposa* bożka morza i wody, w postawie młodzieńczej, którego znamieniem było naczynie wodą napełnione i snopem zboża nakryte, gdzie węża wodnego chowano. Jemu przy świetle świec woskowych, palono w ofiarze kadzidło bursztynowe. Miejsce to całe, gdzie wszystkie drzewa były poświęconemi, albo gdzie jeden tylko ogromny i odwieczny dąb stał ze swemi konarami, było murem lub drewnianym parkanem otoczone, przy którym po kątach umieszczano innych bóstw mniejsze lub większe posążki; węże zaś święte w norach pod dębem chowano. Przy wnijsciu stały zaraz domy kapłanów rozciągając się do koła parkanu, między którymi leżały stosy drewn suchych do zasilania ognia świętego. Lud chcący oddawać cześć bogom swoim, zgromadzał się na placu między świątynią i domami. Ale takie bożnice były tylko jak się zdaje w Romowe, to jest tam gdzie najwyższy kapłan spólny Prussom i Litwinom miał stałe swe siedlisko, które podług zmiany losów narodowych przenosiło się z miejsca na miejsce. Po zagładzeniu pogaństwa w Prusiech mieczem krzyżackim, zbudowano takie Romowe na Żmudzi przy ujściu rzeki *Dubissy* do *Niemna*; ale zniszczone znowu przez rycerzy Zakonu, usunęło się

w głąb kraju ku ujściu Niewiaży do Niemna. Później nieustanne walki z zakonem zmusiły arcy-kapłanów na inne święte miejsca przenosić bogów i mieszkania swoje, które o Kiernów i Wilno w XIII wieku oparły się, a nakoniec i tu zagasły na zawsze przed światłem religii Chrystusa. Wiele innych prócz tego miejsc uświęconych i bożnic, niemających takiej okazałości, znajdowało się po Litwie i Żmudzi; jedne z nich szczególnym bóstwom, jak naprzykład bogini Praurymie, dla której kapłanki ogień wieczny paliły, drugie wszystkim razem jak na Antokolu pod Wilnem, przeznaczone były. Około znaczniejszych świątyń pospolicie rozciągały się zgliszcza, czyli place na których palono ciała zmarłych książąt i rycerzy z ich końmi i sługami, lub wojennych brańców na ofiarę bogom.

*Kapłani. Święta* Na czele tych obrządków pogańskich i kapłanów lettońskiej wiary, stał *Kriwe-Kriwejte* arcy-kapłan i głowa wszystkich pogan lettońskiego plemienia, co do wiary, a prócz tego sędzia najwyższy ludu i pojednawca jego przywódców. Powaga jego była wielka, znamie godności laska z trzema hakami w górze; rzadko się kiedy ukazywał ludowi, a doszedłszy późnej starości palił się dobrowolnie na stosie. Stolica jego była zawsze w Romowe, naprzód w Natangii prowincyi pruskiej, potem na Żmudzi, nakoniec w Litwie. Po nim szli kapłani *Kriwe*, mieszkający przy bożnicach po większych włościach lub miastach; pas tylko biały płócienny na zwykłej sukni i laska dwa razy zakręcona, odróżniały go od innych, ale również miał prawo prócz obowiązków duchownych godzić lub rozsądzać spory między ludem, i przechowywał skarby publiczne albo prywatne. *Wajdeloci* byli

kapłanami niższego rzędu, którzy wszędzie po całym kraju przebywając, każdemu bogu i na każdym miejscu czynili ofiary, mieszkańców w wierze przodków utwierdzali, uczyli ich pewnej moralności, zapowiadali dni świąteczne i pory roku oznaczali, błogosławili w pracach lub przedsięwzięciach, tłumaczyli niezwykłe wypadki i nakoniec wolę bogów objawiali. *Wajdeloci* przy ofiarach kładli wieńce zielone na głowę, inaczej mało się różnili od innych ubiorem, ale znaczenie ich i wpływ były niezmiernie obszerne. Oni to byli wzywani do chorych, oni pocieszali strapiionych, a szli do boju z walecznemi, utrzymując zapal religii i narodowości między ludem. Prócz *Wajdelotów* w każdym domu mógł być zwyczajny ofiarnik, do oddania powszedniej czci bogom, którego nazywano *Wirszajtos*, i który był zazwyczaj najstarszy w rodzinie lub osadzie wiekiem i rozsądkiem. — Obok kapłanów Lettoni mieli także dziewice bogom poświęcone, zowiące się *Wajdelotkami*, które utrzymywały ogień na ołtarzu bogini *Praurime* wiecznie palący się, i pewne ofiary z właściwym obrządkiem czyniły. Cały ten szereg pogańskiej hierarchii religijnej, kończył się różnego rodzaju i nazwiska, wroźbitami, czarownikami, guślarzami i śpiewakami. Zdaje się że ci co więcej natchnienia okazywali, a wróżąc i śpiewając po domach wędrowali, nosili nazwę *Burtinikas*. Nie będziemy tu wyliczać wszystkich guseł i zabobonów gminu nieoświeconego prawdami Ewangelii, dodamy tylko, że lud Lettoński w prostocie swojej równie jak wszystkie dawne narody w początkach cywilizacyi, składał na ofiarę bożyszczom płody kraju swego i domowe zwierzęta, jak zboże, mleko, miód, kury i t. d. Ofiara kozła

do najuroczystszych należała. Ale niekiedy były zdarzenia, że i ludzi poświęcano, naprzykład dla prześlągania Poklusa, albo dla wywóżenia losu wojny, kiedy jeńca zabijano. Wiele też świąt obchodzili dawni Lettonowie, z których najznakomitszemi były: święto wiosenne, *Sutinkaj*, w dniu pierwszym kwietnia kiedy dziewczęta o wschodzie słońca wybiegały ze wsi dla powitania wiosny; święto *Rosy*, zaczynające się w nocy 24 czerwca przed Śtym Janem, w którym palono ogień na błoniu i skakano przez nie, a nazajutrz zbierano zioła różne do leków i wrózenia przydatne \*); święto wielkie na cześć *Ziemiennika* obchodzone we wrześniu, gdzie mu za obdarzenie pomyslnym zbiorem pól ofiarowano bydłęta domowe i ptastwo, oraz uczty wyprawiano przy odgłosie trąb i pieśniach; obchody żałobne czyli święto *Dziadów*; długie święto *Iłgi*, na cześć Perkuna w listopadzie; święto *Wajżgunt*a w tymże samym miesiącu, podczas którego najurodziwsza ze wsi dziewica błagała tego bożka o wzrost i obfitość lnu; nakoniec święto *Kolady*, na cześć bożka *Okopirmas*, przypadało na czas Bożego Narodzenia.

To cośmy dotąd o języku i religii dawnych Lettonów powiedzieli pokrótce, podług zakresu pisma naszego, stosuje się do całego ich plemienia w ogólności. Teraz zajmmy się jedynie Litwą, najgłówniejszym szczeblem tego plemienia, który najdłużej ze wszystkich zatrzymał całą swoją narodowość przedchrześcijańską,

\*) Zabytek święta *Rosy* został do dziś dnia w samym Wilnie. Zaraz za miastem w pięknej dolinie między górami jest przedmieście zwane *Rosa*, z kilkudziesięciu domów złożone, gdzie się lud corocznie na zabawy w dniu S. Jana zgromadza.

a potem zjednoczeniem swém z Polską wszedł do składu całej Rzeczypospolitej.

## Okres 2.

*Początki właściwej Litwy.* Do XII wieku Litwini (*Letuwis*, *Letuwnikas*) jednoplemienni z Prusakami, węzłem religijnym z niemi połączeni, żyjąc po osadach i włościach, bez miast, wpośród lasów, spólnie też z temi pobratymcami wybiegali na zajazdy lub odparcie cisnących się ku nim Słowian, Lechitów i Mazurów. Imie ich zatem jako odleglejsze od pola działań, pokryte było główném nazwiskiem Prusaków \*). W ubóstwie życia myśliwskiego, i rolniczego o tyle tylko ile zaspokojenie pierwszych potrzeb życia wymagało, społeczny ich porządek ograniczał się gminowładztwem; a jeżeli przymieszanie się Skandynawów wywołało pewną odmianę w ideach religijnych, jeżeli nauczyło ich może stawiać tu i ówdzie drewniane warownie, pewnie jednak iż długo nie skłoniło ich do pod-

\*) Zdanie uczonego A. W. Maciejowskiego, podług Szafarzyka, w Bibliotece Warszawskiej (roku 1841, T. II. str. 173 i rok 1844, T. I. stron. 16) objawione, wyszukujące śladu Litwy w nazwie *Litow*, *Lidow*, *Laetow* za Cesarstwa Rzymskiego wspominanych; trudno żeby się utrzymało. *Notitia dignitatum imperii occidentis*. cap. 88 (ap. Graev. Thes. antiqu. Rom.) wspomina przełożonych owych Letów w tytu podległych Rzymianom lub pogranicznych narodach, że niepodobna przypuścić żeby to Litwini mieli być tak rozproszeni wówczas po świecie. I tak wymieni są tam: Praefectus *Laetorum* Teutonicianorum, — *Laetorum* Batavorum, et Gentilium Suevorum, — *Laetorum* Francorum, — *Lingonensium*, — *Actorum*, — *Nerviorum* i t. d.

dania się rządowi stałych panów i książąt. Wzmianki w dziejach tu i owdzie o naczelnikach tego pokolenia przed najściem Krzyżaków na Prussy i Łotwę, służą raczej chwilowej starszynie do wypraw wojennych wybranej, aniżeli panującym książętom. Dla tego więc, zamierzwszy w tak szczupłym zarysie skreślić obraz historii starożytnej Litwy, nie będziemy się zastanawiać nad imionami i wypadkami mgłą zupełnej niepewności pokrytymi. Jednakże przed tém wielkiem wstrząśnieniem Lettońskiego narodu przez Apostolstwo Krzyżackie, właściwa Litwa prócz udziału w wojnach Prusaków z Polakami, należeć zaczęła przez zetknięcie się z pokoleniem Słowian Krewiczów do spraw i działalności publicznej w tym zakątku Europy. Zrazu ludy bliższe granic wymienionych teraz Słowian, w górze rzeki Wilii zamieszkałe, uległy w pewnym stopniu władzy Jarosława Włodzimierzowicza W. Książęcia Kijowskiego, w połowie XI wieku. W tak małodudnym i ubogim kraju, władza ta ograniczając się na jakiejś daninie skór zwierzęcych, tyle tylko znaczenia mieć mogła, ile wstrzymała samychże Litwinów wprawionych spólnymi najezdami z pogaństwem pruskiem na Mazowsze, od wpadania na Rusinów. Lecz z końcem jedenastego wieku, gdy Ruś Kijowska z jednej strony napastowana od Połowców, z drugiej wojowana przez Polaków, zaczęła słabnąć i drobnieć przez podziały na księstwa: zmieniła się postać rzeczy. Litwini podnosząc głowę, stali się nawzajem zaborcami Rusinów. W tej epoce przebijają się w ciemnych tradycjach początkowej historii, imiona *Kernusa* domniemanego założyciela Kernowa, który miał być w Litwie zwierzchnim książęciem, i Połock już zdobył, i

*Gimbuta* który przewodził Żmudzinom w kłótni ich z pobratymcami Letgałami czyli Łotyszami. Są jeszcze inne nazwiska należące do różnych bądź książąt, bądź naczelników wypraw wojennych, którzy razem lub też kolejno objawiają się u kronikarzy. Ale krytyka historyczna, pomimo usiłowań niektórych dziejopisów, nie pozwala nam z pewnością ani nawet z podobieństwem do prawdy, ani kolei ich panowania ani rodowodu ich pochodzenia oznaczyć. Wreście do końca XII wieku czyny ich mało znaczące i ogólnie tylko znane, ściągając się do wzajemnych napaści na Ruś, lub obrony kiedy ta przemagała, nic stanowczego nie wywołały.

*Monarchia w Litwie.* W takim położeniu zastało Litwę przybycie apostołów niemieckich z jednej strony do Łotwy nad brzegi Dźwiny (r. 1201) pod imieniem kawalerów mieczowych, z drugiej do Pruss (r. 1225) pod nazwą rycerzy zakonu Teutońskiego Panny Maryi (Krzyżaków). Łotwacy mniej liczni a przedtém jeszcze osłabieni napaściami książąt Ruskich, w przeciągu prawie lat trzydziestu ulegli przybyszom; Prusacy potężniejsi, po długich dopiero i krwawych walkach upadli pod jarzmem niemieckim i stali się chrześcianami ostatecznie (r. 1265). W obu tych walkach Litwini dzielili niebezpieczeństwa zagrożające ich pogańskiej narodowości, czynniejszemi się jednak okazali w zapasach Kuronów i Semigallów z rycerzami mieczowemi Inflantskiemi, aniżeli w wojnach Prusaków z Krzyżownikami, bo tu ludność dzielna i silniejsza w liczbie, mniej wymagała ich uczestnictwa. W tymże samym przeciągu czasu Mongołowie (Tatarzy) posuwając się z Azji do Europy, zaczęli srogimi swojemi najezdami trapić Ruś południową. Li-

twini mający już wodzów pewną władzą monarchiczną nadanych, nieomieszkali korzystać z takiego stanu rzeczy; napady ich z północy sięgały ziem Nowogrodu wielkiego, kończyły się jednak pospolicie na łupieztwie. Lecz wyprawy ku południowi i wschodowi były zaborczymi, i kolejno od końca dwunastego wieku do środka trzynastego postępując, dosięgły granic państwa Rusko-Halickiego. Wojny wywołując do coraz większej czynności ludy litewskie przyczyniły się do założenia wśród nich rzeczywistego państwa i skupienia władzy najwyższej w rękę najdzielniejszego z książąt. Takim z nich, o którym już historia zatrzymała pewniejsze podania, okazał się *Ryngold*, syn Algimunta. Wielkim umysłem i walecznością celujący między innymi książętami, potrafił rozproszoną ich władzę ześrodkować w osobie swojej, i zostawszy najwyższym ich zwierzchnikiem, czyli Wielkim Książęciem; stolicę swą z Kernowa przeniósł do Nowogródka (r. 1230). Oręż jego dał się uczuć w Inflantach Rycerzom Mieczowym, kiedy podwładnych sobie Semigallów i Kuronów posiłkował, ale często powtarzane najazdy jego na ziemię inflantską znagliły Mistrza Volkwina do zrobienia wyprawy aż w głąb Litwy i samego państwa Ringolta. Zaszła w r. 1236 krwawa bitwa pod Kamieniem w dzień ś. Maurycego, w której sam Mistrz z przedniejszemu rycerstwem swoim poległ na placu i mało co mieczowników uszło z pogromu. Wypadek ten głośny nawet w Rzymie zatrwożył zakon Inflantski, ale nie miał tak stanowczych skutków jak wielkie zwycięstwo, które tenże sam Ringolt rokiem wprzód odniósł pod Mohilną nad książętami Ruskiemi. Odtąd bowiem Połock poddał się władzy Litewskiej, rządził nim książę *Min-*

*gajło* pod zwierzchniemi rozkazami Ringolta, który nakoniec dawszy głośniej poznać imię Litewskie na wschodzie Europy i założywszy przyszlą potęgę narodu, umarł około r. 1240. W pierwszym dziesiątku lat po zgonie jego, zdaje się że Litwa przez pomknięcie się Tatarów w głąb Rusi, swobodnie ziemie jej bliższe zdobywała pod różnemi wodzami, z których Erdziwił więcej się od innych odznaczył. Jednakże ta nawała mongolska dosięgła Litwinów w samym środku ich państwa: Grodno, Wołkowysk, Nowogrodek i Słoniem zburzone zostały.

*Przyswojenie Rusi.* Dopiero wystąpił w postaci historycznej na widownią dziejów politycznych owej epoki, sławny *Meudowg* (*Mindowe*, *Mendog* \*) w samej połowie XIII wieku, i Litwę jako monarchią już wprowadził do obrębu działań chrześcijańskiej Europy. Małym jeszcze będąc władcą jakiejś części Litwy w młodości swojej, ukazuje się naprzód w historii między licznymi książętami tego narodu, którzy w r. 1215 z wdową po Romanie królu Halickim i synami jej Daniłem i Wasilkiem przymierze zawierali \*\*). Lecz do roku 1241 w taką urosł potęgę, bądź wyższością umysłu swego, bądź zgładzeniem równych sobie książąt i pokrewnych swoich, że się stał sam jeden Wielkim Książę-

\*) Szukając źródłostowu imienia tego w języku litewskim, natrafiamy na wyrazy *Mena* rozumie, *Doug* wiele, *Mendoug* zatem znaczyłby wiele rozumiejący. *Myndowe* możnaby także wywieść od wyrazów *mynt'* cisnąć. i *dowe* czyli *doug* wiele.

\*\* ) Ob. Latopis Hypacowski, w T. III zupełnego zbioru Latopisarzy Ruskich wydanego w Petersburgu 1843, p. Kommissją Archeograficzną, znajdujący się. Tam pod r. 1215 (str. 161—2) *Mendog* policzony jest do starszych książąt Litewskich i wymieniony jako brat *Dowsprunga*.

żęciem Litwy i Żmudzi, a jeżeli jeszcze jacy więksi możnowładcy pozostali, ci tylko byli jego namiestnikami. Wszakże jak mówią kroniki dawne, usunąwszy z Litwy synowców wysłał ich na szukanie państw dla siebie po sąsiedzkich miastach białej Rusi. Tym sposobem Towciwiłł, Wikind i Erdziwiłł synowie Montwiłła brata Mendogowego, za pomocą zapewne stryja stali się kniaziami Połocka, Witebska i Smoleńska, siostrzan zaś zwany Trojnat czyli Strojnat zarządzał Zmudzią; gdy tymczasem Mendog sam żeby czuwać bliżej nad groźnym mu sąsiedztwem ksiączęcia Daniela, a razem utwierdzać panowanie Litewskie w grodach zawojowanych przez Ryngolta, ciągle utrzymywał stolicę w Nowogródku. Ale synowcowie, Erdziwiłł w Smoleńsku, Wikind w Witebsku, a Towciwiłł w Połocku zarządzając temi krajami, stawszy się obrońcami religii i praw tych swoich ziem, zjednali sobie wielkie stronnictwo między mieszkańcami. Towciwiłł nawet przyjął wiarę wschodnią, i ochrzcił się pod imieniem Teofila. Zawistnym okiem spoglądał na ten wzrost i przemarowanie się krewnych swoich Mendog; poczyniwszy więc przygotowania do walnej wyprawy na Ruś, wyszedł przeciw Towciłowi na zdobycie Połocka. Książęta Białoruscy nie czując się dość silnymi do odparcia potęgi stryjowskiej wysłali z pomiędzy siebie Wikinda do Inflant dla wyjednania posiłków od Mistrza tamtejszego, które zbyt drogo opłacone zostały, bo ciż książęta ustąpili Krzyżakom połowę Zmudzi i ziemi Jadźwingów przez dobrowolną ugodę. Ta jednak pomoc inflantska tyle dokazała, że Mendog nie mógł dostać Połocka, a nawet zagrożony napaścią Daniela i innych książąt Rusi południowej, cofnął się do Litwy

(r. 1248). Tymczasem Kuronowie ciśnieni coraz więcej od Mieczowników z Inflant błagali o pomoc Mendoga, który właśnie rad z następczącej się sposobności do zemsty nad Krzyżakami, wywiódł trzydzieści tysięcy Litwy i obległ zamek Ambote (r. 1248). Wszakże nie sprzyjało mu szczęście i przegrawszy bitwę z Mistrzem, tym spieszniej uchodzić musiał do kraju, im z większymi siłami Tatarów i Rusinów Daniel zbliżał się do granic Litwy południowej. Krzyżacy splądrowali wówczas Zmudź całą, a niebawnie Daniel i Wasilko z Tatarami stanęli w państwie Mendoga. Stanowcze zwycięstwo Litwinów pod Kojdanowem (r. 1249) gdzie wódz Mongolski Bałakłaj poległ, wyprowadziło na chwilę z przykrego położenia walecznego Mendoga. To jednak nie długo trwało, bo chociaż udało mu się nakoniec wygnać z Połocka Towciwiłła, równie jak Erdziwiłła z jego dzielnic: nie służyło mu szczęście w powtórnym boju z Inflantczykami, których Mistrz nowy Stuckland wygrawszy (r. 1251) walną bitwę z Mendogiem w Kurlandyi, nie tylko Zmudź zajechał, Semigallią ukorzył, ale nawet wgląb Litwy aż nad Wilią zaszedł, ciągle zwyciężając i kraj niszcząc. Jednocześnie prawie Towciwiłł z bracią udawszy się pod opiekę Daniela wtargnął do Rusi Litewskiej, i razem z Danielem i Wasilkiem aż do samego Grodna się posunął; Trojnat nawet z Niemcami się kojarzył. Przywalony temi nieszczęściami Mendog zaprosił Mistrza Inflantskiego do ugody; lecz ten oświadczył mu, że ze swojego powołania nie może wchodzić w żadne układy z ksiączęciem pogańskim, chyba z całym narodem przyjął wiarę chrześcijańską. Żądał potem zatwierdzenia ustąpionej zakonowi Kurlandyi przez synowców jego, obiecując na-

wzajem wyjednanie mu u Papieża korony królewskiej. Zgodził się po niejakiem wahaniu się Mendog na tak ciężkie warunki, i z żalem zrzekł się wszelkiego prawa do Kurlandyi. Około tegoż czasu z Danielem również zawierając zgodę, Słonima i Wyłkowyska przymuszony mu był ustąpić, a w zakład dać syna Wołstynika.

*Wpływ Cywilizacji Chrześcijańskiej. Chrzest Mendoga.* Dotrzymując przyrzeczeń danych Mistrzowi Inflantskiemu Mendog na wiosnę roku 1251 nie tylko ochrzcił się z żoną, dziećmi i dworem swoim, oraz licznym rycerstwem, ale jeszcze państwo swe pod zupełną opiekę i zwierzchność Stolicy Apostolskiej poddał, wysławszy uroczyste poselstwo do Rzymu. Nawzajem Papież Innocenty IV wynosząc Litwę do godności królestwa, upoważnił Henryka Biskupa Chełmińskiego do namaszczenia Mendoga na króla. Obrzęd tej koronacyi odbył się uroczystie r. 1252 na polu pod Nowogródkiem; Mistrz Stuckland uwieńczył bogatemi koronami głowę Mendoga i żony jego, która na chrzcie imię Marty przyjęła. Trudne jednak było apostołowanie, między tak energicznym ludem, którego część w Prusiech z taką zaciętością walczyła z Krzyżakami o byt dawnych swoich bogów. Urządzenie też nowego biskupstwa Litewskiego szło powoli, tak że po dwuletniej zwłoce dopiero ostatecznie dokonane zostało. Chryścjan kapłan zakonu teutońskiego w Inflantach, który zasad wiary chrześcijańskiej wyuczył Mendoga, na żądanie jego został poświęcony na tę katedrę (r. 1253). Uposażenie jej przez króla Mendoga nastąpiło w roku 1254, i to szczególniejsza że z nadań na Żmudzi tylko, to jest z połowy Rosień i Betygoły składało

się<sup>\*)</sup>. — Przyjęcie to chrześcijaństwa przez Mendoga nie było ani szczerze, ani pomyslnie dla niego, było to owszem gwałtowne lekarstwo w ostatniej potrzebie użyte. Składał pomimo chrztu potajemnie Król Litewski ofiary bogom swoim<sup>\*\*</sup>), a nie mając pokoju od mnożących się wewnątrz kraju między uporczywymi poganami nieprzyjaciół, zewnątrz zaś nieustannie uciekając się z kniaziami Rusko-Litewskimi, którzy znieść nie mogli tych związków z Rzymem: Mendog mówię, dla oparcia się tyłu wrogom musiał zupełnie prawie oddać się w ręce dumnych Krzyżaków. Stąd wynikły owe nadzwyczajnej hojności nadania, któremi w przeciągu lat kilku obarczył nienasycony w chciwości swój zakon. Od r. 1254 do 1260 ustępował im kolejno różne dobra i powiaty na Żmudzi, a mianowicie drugą połowę Rosień i Betygoły, Kroże całe, ziemię Karzewską, połowę Ejragoły, Dejnowa i Poniemunia, potem ziemię Salen w Inflantach, całe Dejnowo czyli ziemię Jatwiezką, a nareszcie Szalowią i całą Żmudź<sup>\*\*\*</sup>). Zakon tymczasem korzystając z takiej przewagi nad upokorzoną i uwikłaną w sidła swoje Litwą, gnębił do ostatka Prusaków, i pogańską ich narodowość do obrębu jednej już ziemi Sambią zwanęj zacieśnił, a razem coraz obszerniej i warowniej rozsiedlał się w Prusiech i na Żmudzi. Przed zbudowaniem jeszcze w roku 1255 Królewca nad Preglem, Mistrz Inflantski założył

<sup>\*)</sup> »Kodex Dyplomatyczny Litwy», Raczynsk. Wrocław 1845, str. 2.—Jest tu wzmieniona i trzecia nomenklatura, ale i ta zdaje się do Żmudzi należeć.

<sup>\*\*</sup>) Ob. »Latopis Hypacowski, w części I, pod r. 1252.

<sup>\*\*\*</sup>) Wszystkie te nadania ob. w Kodexie Dyplomatycznym Litwy Raczynskiego, str. 6—19.



w r. 1252 zamek Memel, od krajowców Kłajpedą zwany, na wyspie oblanej rzekami Niemnem i Dange, na brzegu Żmudzi; roku zaś 1258 wspólnie z Mistrzem Pruskim wznosił twierdzę Georgenberg w ziemi Karszewskiej. Widząc to poganie Kurońscy i Żmudzini, którzy zawsze byli najzaciętszemi nieprzyjaciołmi, gwałtownie narzucanego pobratymcom ich chrystyanizmu, wystąpili przeciw Krzyżakom ze znacznemi siłami i w walnej bitwie nad rzeką Durbe w Kurlandyi, r. 1259 w dzień ś. Małgorzaty stoczonej, zupełne zwycięstwo odnieśli. Skutkiem tego było nietylko powszechne poruszenie ludów pruskich przeciw zakonowi, ale ciągłe i uporczywe boje Żmudzinów i poblížszej Litwy z Mistrzem Inflantskim, bez względu na zwierzchność królewską Mendoga. Stracił on zupełnie tą ślepą uległością dla zakonu wszelką władzę i znaczenie u swoich poddanych, których najwięcej oburzały darowizny tyłu ziem i prowincyj nieubłaganym ich wrogom poczynione przez Króla, za zgodą synów jego Repli i Gerstucha. Posunął wkrótce jeszcze dalej Mendog tę uległość, gdy r. 1260 we środku czerwca, za przybyciem na dwór jego Mistrza Inflantskiego Andrzeja, zakonowi jego całe królestwo Litewskie zapisał na przypadek śmierci swojej bez zostawienia prawego potomstwa. Zdaje się jednak niezawodną rzeczą, że wszystkie te dowody zbytecznej przychylności dla Krzyżaków, grożące już upadkiem Mendogowi, były tylko zręcznym pokryciem wcale innych jego zamiarów. Widząc on cały już naród oburzony przeciw sobie, a prawdziwego wsparcia i obrony od Krzyżaków nie mając, zaczął się wahać w dotrwanii w przyjętej wierze. Gwałtowne powstanie Prusaków przeciw zakonowi, mężne walki

Żmudzinów i Kuronów z Rycerzami Mieczowemi, obudziły w nim nadzieję zrzczenia jarzma krzyżackiego. Wszakże myśli swoje pokrywając tém większą uległością, wszelkie podejrzenie rawet odwracał od siebie. Nie będąc jednak pewnym odzyskania życzliwości i powagi w narodzie swoim, nie śmiał jawnie wystąpić. Tymczasem Trojnat synowiec przybył do króla na czele poselstwa Żmudzkiego, i wystawiwszy mu z całą usilnością że jest igrzyskiem złej wiary i podstępów zakonu, ofiarował powrót pod jego władzę nietylko całego narodu Litewskiego, ale nadto pomoc i współdziałanie Kuronów i dalszej Łotwy. Przekonany Mendog że tym tylko sposobem siebie i państwo swe ocalić może, pomimo oporu ze strony żony swojej Królowej Marty, nagle z wielkiem zadziwieniem Krzyżaków tegoż jeszcze roku 1260 wyrzekł się wiary chrześcijańskiej i tytułu królewskiego. Dziejopisowicie krzyżaccy utrzymują że w tej chwili wszyscy chrześcijanie w Litwie osiadli, wymordowani zostali. Nie można wiedzieć czy to jest ścisłą prawdą, to tylko pewna, że sam Mendog stanawszy zaraz na czele Żmudzi i Litwy ruszył do Inflant, a część wojska wysłał na księcia Wołyńskiego Wasila Romanowicza. Nim z Rusinami stanął pokój, Mendog nie mogąc mieć ich posiłków zwrócił się do Mazowsza i Pruss, i tam na czele powstałego pogaństwa srogie spustoszenia rozszerzał wszędzie. W roku 1262 wspólnie ze Swarnem księciem Halickim napadł niespodzianie na Mazowsze, i ogromne łupy stamtąd wyprowadził, sam książę Mazowiecki Ziemowit święty od Swarna, a syn jego Konrad w niewolę dostał się litewską. Rycerze zakonnici wszędzie zwyciężeni, kapłani chrześcijańscy wymordowani, zamki pobrane lub

oblężeniem ściśnione; wszystko to groziło bliskim upadkiem wierze i zakonowi. Na odgłos tych niebezpieczeństw w jakich chrześcijaństwo rzymskie w północnej Europie się znalazło, zgromadzali się nowi Krzyżownicy z Niemiec pod znaki zakonu, i srogi bój z poganami Pruss, Litwy i Kuronii rozpoczął się po całym pobrzeżu Bałtyckiego morza. Pomimo jednak bohatyrskiego męstwa Prusaków i Litwinów, takie wysilenie się ich nie mogło trwać długo i szala zwycięstw znowu na stronę Niemców przechylać się zaczęła. Starożytna narodowość pruska! bolesny cios poniosła odstąpieniem samego Kriwe-Kriwejty nazwiskiem Allepsa w r. 1263, który jawnie bogi swe, jako słabe porzucił, przyjmując wiarę Chrystusa. Święte dawnych Lettonów Romowe, w głąb Żmudzi nad brzegi Dubissy wyparte zostało. Jadźwingowie czyli Sudawi gwałtownie przywaleni ze wszystkich stron przeważnymi siłami Polaków, Rusinów i Krzyżaków, prawie do szczytu wytopieni zostali (roku 1264). — Tymczasem samowolne postępowanie Mendoga z krewnymi swemi w Litwie i na Rusi, a szczególnie porwanie żony Dowmontowi (Dowmund) księżęciu Zanałszowskiemu, oburzyło ich przeciw niemu. Dowmont zniósłszy się tajemnie z Trojnatem rządcą Żmudzi, do czego jest podejrzenie że namowy krzyżackie pomogły, napadli zdradliwie na Mendoga znajdującego się na granicach Semigalii i w dniu 12 września r. 1263 razem z dwoma synami Replą i Gcrstuchem zabili.

*Zamieszanie i upadek jedynowładztwa.* Zgon Mendoga wprowadził w ostatni zamęt Litwę, i historia jej przez lat kilkadziesiąt, prawie aż do końca trzynastego wieku trudną jest do rozwikłania, pomimo wszel-

kich usiłowań i hipotez dotychczasowych dziejopisów. Widać tylko jak przez mgłę, że Trojnat czas niejakiś przewodził w całym kraju, gorliwie utwierdzając bałwochwalstwo i władzę swoją, przyswoił zupełnie Połock, i Mazowsze trapił najazdami. Ale został jeszcze trzeci syn Mendoga Wojsiełk, niegdyś mający dzielnicę swą w Nowogródku, który obmierziwszy sobie świat mnichem był w monasterze Połonińskim. Wywołała go z ukrycia chęć pomszczenia się za śmierć ojcowską, — i wkrótce też zemsta dokonana została. Zginął podstępnie zabity Trojnat, a Wojsiełk jako Wielki Książę Litewski i zwierzchnik pomniejszych panów zajął miejsce jego. Krótkie panowanie księcia tego było zanadto krwawem i burzliwem, żeby się długo utrzymać mogło. Okazywaniem przychylności swęj dla chrześcian, i srogim prześladowaniem krajowców należących do stronnictwa Trojnata, wpadł w nienawiść powszechną, a Lew Daniłowicz Książę Halicki i Włodzimierski zabił go zdradliwie około r. 1267 we Włodzimierzu. Tymczasem Dowmont ujechawszy z Litwy po zabiciu Mendoga, ochrzcił się w Pskowie pod imieniem Tymoteusza, i obrany kniazem mądrymi rządami i gorliwą obroną tej Rzeczypospolitej, znakomicie się wślawił. — Zdaje się, że po zabiciu Wojsiełka, zmordowane stronnictwa uspokoiły się na chwilę po całej Litwie, której naczelnie przewodził (r. 1264—1270) stary Swyntorog syn Utenesa, dotąd siedzący na dzielnicy swęj po nad rzeką Wilią rozciągającą się\*). Ale nie długo, bo już w roku 1270, kronikarze Rusi południowej Trojdenowi naznaczają powszechnie panowanie w Litwie\*\*).

\*) Strykowski.

\*\*) Latopis Hypacowski. Część II, pod r. 1270.

od poprzedzających ale niemniej krwawemi czynami oznaczone, nie przedstawia dla ludzkości żadnego wypadku wpływającego stanowczo na losy narodu. Walka z Krzyżakami Inflantskimi o Semigallią, i ratunek gnębionego pogaństwa między Łotwakami, głównie odbija w tym przeciągu czasu; do świetnych zaś czynów Trojdena, należy zwycięstwo nad Rycerzami odniesione r. 1279 w bitwie pod Aszerade. Zresztą rabunki po Mazowszu, zapasy z Rusią i odpieranie Tatarów, których najstraszniejszy najazd na Litwę przypada na rok 1278, zapełniają epokę Trojdena. Ciężkie jego napady na Polskę wstrzymał Leszek Czarny, walnym zwycięstwem na Podlasiu w r. 1282 odniesionem. Obok Trojdena występowali inni książęta Litewscy, jak Germund, Giligin, Trabus i Narymund, ale jakie ich było położenie względem Trojdena, w jakim stopniu dzielili się z nim władzą nad ludami Żmudzi, Litwy i Rusi?— trudno z pewnością historyczną ocenić to w obecnym czasie \*).

\*) Str yj k o w s k i w swojej kronice i G w a g n i n, jednocześnie usiłowali uszykować w pewne następstwo zwierzchności wielko-książęcej te imiona, poszedł za nimi uczony N a r b u t t (Dzieje Narodu Litewskiego. T. IV. str. 246—295). Miarkując jednak że wszyscy Litewscy i Zakonu Pruskiego kronikarze nie prawie o tych imionach w szczególności nie mówią, a Latopisowic Ruscy samego Trojdena za naczelnika Litwy wymieniają, zdaje się że albo Trojden istotnie był najwyższym księciem tego narodu w ciągu lat trzynastu (r. 1270—1283), albo tamci i on także nie będąc wzajemnie zwierzchnikami nad sobą, oddzielnie rządili po swoich dzielnicach, a spólnie tylko się łączyli na nieprzyjaciół, pod dowództwem Trojdena.

### Okres 3.

*Ścieśnienie pogaństwa, nowa dynastia.* Rok 1283 stanowi epokę w dziejach narodu Litewskiego. Wkrótce po zabiciu Trojdena którego panowanie miało być okrutnym, przez nasadzonych od Dowmunta Książęcia Uciańskiego spiskowych, stronnictwo litewsko-pogańskie przemogło nad wpływem Rusko-litewskim, a Lutuwer pan Ejragoły na Żmudzi stanął na czele rządu najwyższego w Litwie. Jedynowładztwo takie po długich rozterkach wewnętrznych, ważnym i wielce pomysłnym było dla bałwochwalczej narodowości i zachowania udzielnego bytu Litwy. Tenże sam rok bowiem, był ostatnim kresem podbicia Prus przez Krzyżaków. W Nadrawii jednej z licznych ziem tej krainy i między Sudawitami, skonał starożytny pogaństwo Lettoński; ogień święty Perkuna przez gromadne szczątki najprzywiązanych do bałwochwaltwa swego Prusaków, uniesiony został w głąb Żmudzi, skąd sami wygnańcy rozeszli się na różne osady po całej Litwie. Tak więc ostatek bałwochwaltwa starej Europy we trzynaste wieki po Chrystusie, zawarł się w ciasnym obrębie ziemi nad wodami Bałtyku, między ubogim, ale rycerskim i pierwotnej tęgości ludem. Od tej epoki zakon Tętoński przedsięwziął zaczepnie już za granicami swych posiadłości, łamać w samej Litwie zgnębianą przez nich w Prusiech narodowość Lettońską. Słabe były jeszcze na początku tej nowej epoki usiłowania Krzyżaków, a raczej ostrożne, chociaż mniej więcej spólne z działaniami mistrzów Inflantskich od Kuronii i Semigallii napastujących: i

ograniczały się tylko staraniem o utwierdzenie granic zakonu od Litwy, a razem niszczenie warowni wznoszonych przez Litwinów nad Niemnem i w Żmudzi. Dosyć miał jednak sił przemożny Lutuwer na zgromienie Krzyżaków, kiedy pomimo nieustannych z nimi utarczek, zdołał jeszcze wysłać ze znacznym wojskiem syna swego Witenesa w roku 1291 na złupienie Polski. Litwini aż do Łęczycy dosięgli, i w walnej bitwie w której poległ Kazimierz Książę Łęczycki, Polaków od Mistrza posiłkowanych pokonali. Witenes ów około roku 1292 sam jeden już Królem, czyli Wielkim Książęciem Litewskim zostawszy, głośniejszym się stał od ojca Lutuwera przez swoje czyny wojenne\*). Te jednakże nie miały charakteru zaborczego; zdaje się owszem że chęć zbogacenia się łupami bogatszych od Litwy sąsiadów, i myśl przerażenia ich nagłemi a srogimi najazdami, przewodniczyły Witenesowi przez ciąg dwudziestu przeszło lat panowania (r. 1292—1315), w wyprawach jego na Ruś i Polskę. Pod dowództwem tego wojownika Litwini sprzymierzywszy się z Bolesławem Książęciem Mazowieckim, po trzykroć napadając Polskę szarpaną domowemi niezgodami za Władysława Łokietka, posunęli najazdy swe aż pod Kalisz (r. 1307), a wprzód jeszcze (r. 1300) ziemię Dobrzyńską spustoszyli. Krzyżakom Witenes zawsze stawiał mężne czoło, nieustanne ich napaści na Żmudź i na ziemię Grodzieńską silnie odpierał, wetując szkód swoich w Prusiech. Gdy zaś pomnożenie warowni nad granicą przez zakon wzniesionych utrudniało pomszczenie się za krzywdy: Wielki

\*) Duisburg, *Chronicon Prussiae* III. 241, wyraźnie nazywa Lutuwera *Rex Lethovie*, a Witenesa synem jego.

Książę z innej strony w głąb jego posiadłości trwożą i rabunek roznosił. Tak w r. 1298 zniszczył Brodnicę w ziemi Chełmińskiej, r. 1311 spustoszył Warmią, a prócz tego każdorocznie wyprawami i oblężeniem napaściował kraj i zamki pograniczne pruskie. Lecz i zakon w tej uporczywej walce nie raz znaczne korzyści odnosił, nie raz ciężkie klęski Litwie zadawał. Najdotkliwszym z nich było zburzenie w r. 1294 nad rzeką Dubisą świętego miejsca pogańskiego *Romowe*, przez słynnego Komtura Ragnety Ludwika von Liebenzel, gdzie znaczne łupy Krzyżacy unieśli pozabijawszy kapłanów, a następnie pod sprawą tegoż Komtura, na niejakiś czas wielki wpływ i pewien rodzaj zwierzchności sobie nad Żmudzią zapewnili. Nie raz wyprawy krzyżackie plądrowały okolice Grodna, i w głąb Litwy: aż na prawy brzeg Niemna posuwały się. Raz nawet sam Wielki Książę osobiście wielkiej doznał niepomyślności; gdy bowiem r. 1311 po spustoszeniu Warmii z wojskiem łupieżą i jeńcami obciążonym powracał do Litwy, napadł go w obozie pod Woplank blisko Rastenburga w Bartonii rozłożonego, Wielki Komtur Henryk von Plotzke z większemi siłami, i po zaciętej walce do ucieczki przymusił. Jeńcy wydzierając się z więzów pomagali Krzyżakom do gromienia pogan, z których jedni na placu polegli, drudzy tułając się po puszczech z rozpaczą na drzewach się wieszali. Witenes cięty mieczem w głowę w boju przez rycerza zakonnego Dusmer, zaledwo życie uniósł z dwoma domownikami. Pogrom ów jednak w takich napaściach rabowniczych nie miał żadnego wpływu na losy Litwy: owszem Witenes podwoił jeszcze swoje usiłowania w niszczeniu Prus, i burzeniu warowni przez Krzyżaków budowanych na pograniczu

Żmudzi. Łatwiej mu szły zapasy wojenne z rycerzami Inflantskimi, bo zawzięte kłótnie arcybiskupów Ryzkich z zakonem, znacznie się przyczyniały do pomysłności jego wypraw. Ryzanie i arcybiskupi ich ciągle prawie trwali w przymierzu z Litwą, która też nieustannie pod wodzą Witenesa i syna jego Gwazeluty, szeroko aż za Dźwiną zamki i ziemie krzyżackie wojowała, a w roku nawet 1305 zamek nadmorski pod Rygą Dynamindę zdobyła. Inne było położenie wówczas Litwy względem Rusi, zupełnie różne stosunki Wielkiego jej Książęcia z kniaziami na Polesiu i po za Dźwiną siedzącemi. Uciemienie Rusi przez Tatarów i upadek potęgi królestwa Halickiego, zabezpieczyły zupełnie Litwę z tej strony; i byłoby może znacznie powiększyło swe granice państwo Witenesa, gdyby go tak silnie nie zajmowali Krzyżacy. Jednakże mocarz ten około r. 1307 znowu do Litwy przyłączył księstwo Połockie, i synowi swemu Wojnowi rządzić w nim rozkazał. Obok tego sławny Dowmunt książę Uciański, broniąc wiernie i gorliwie Rzeczypospolitej Pskowskiej, sławę imienia Litewskiego na północy podnosił. Ruś zatem zaczęła może wtenczas wpływać już, pod względem obyczajów i wyobrażeń religijnych na Litwę. Witenes jednak był w całym znaczeniu słowa tego, pogańskim monarchą, bo siła żywotna jego władzy w starożytniej narodowości Lettońskiej istotnie jeszcze leżała, bo wręście skąd była największa natarczywość nieprzyjacielska i niebezpieczeństwo, stąd musiało być największe oddziaływanie. Ruś w tej epoce zostawiona była jeszcze na stronie, a walka z zawziętym na zagładę Litwy zakonem stała się powszechną i nieubłaganą. Witenes cały swój żywot jej poświęcił, i dzieła swe wojenne zakończył silnym i długim oblę-

żeniem (r. 1315) zamku Christmemel, który W. Mistrz Karol Beffart na prawym brzegu Niemna między Jurborgiem a Wieloną zbudował. Umierając we wrześniu t. r. Witenes, podobno od piorunu rażony, zostawił rządy Litwy w jednej dłoni zjednoczone, synowi swemu Gedeminowi, którego potwarz krzyżacka chciała zrobić zabójcą i przywłaszczycielem. Fałszywe to mniemanie stąd urosło, że Gedemin zaraz po śmierci ojca (r. 1315) kazał stracić Pelusę syna Trojnatą Książęcia Żmudzi, który mu jak się zdaje dla nieustannych kłótni Krzyżackich, zawadzał do spokojnego zawiadania tronem Litewskim.

*Panowanie Gedemina. Królestwo. Feudalność.* Kiedy Gedemin obejmował rządy Litewskiego państwa, znaczna już była rozległość jego rozpostarta orężem Mendoga, Lutuwera i Witenesa. Od północy granice jego opierały się o Kuronią (Kurlandya) i Semigallią zawiadane już ostatecznie przez rycerzy Inflantskich, dalej idąc biegiem Dźwiny zajmowały po obu jej stronach leżące księstwo Połockie, na wschód opierały się o Berezynę. Na południe, Polesie litewskie rzeką Prypecią oddzielone było od Wołynia aż do Bugu, od którego zaczynając, Litwa graniczyła na zachód przez Narew aż do rzeki Biebrzy i jezior dawniej ziemi Jadźwingów, z Mazowszem: a dalej temiż jeziorami, do ujścia Szyszupy w Niemen, tą rzeką do Ragnety, stamtąd zaś lądem prawie aż pod sam Memel, z Prusami. Wązkim tylko pobrzeżem Żmudz dotykała Bałtyku, między rzekami Upisą i Okmianą. Piękna rzeka Niemen z licznymi przypływami innych pomniejszych, skrapiała cały ten kraj od źródeł swoich aż do zamku krzyżackiego Ragnety.— Pierwsze sprawy wojenne Gedemina musiały

się naturalnie oprzeć o Krzyżaków, którzy zaraz chcąc korzystać ze zmiany panującego w Litwie, wpadli do niej za Niemen i zamek Bissenę opanowali. Ale napady te ograniczały się podjazdową tylko wojną, w której niszczone i rabowano włości żmudzkie, oblegano zamki różne po Litwie, korzyści naprzemian i kłęski odnosząc; ponieważ zakon ważniejszemi sporami był zajęty z Polską. I ze strony litewskiej także nic ważniejszego rozpoczynać nie można było, bo kniaziowie ruscy z Wołynia zrobiwszy umowę z zakonem najechali (r. 1316) państwo Gedemina, zabrali Brześć i aż pod Grodno się posunęli. Gotowość do obrony W. Książęcia i męstwo Dawida rządcy Grodzieńskiego, zniweczyło zamiary Rusinów. Tymczasem zimą i latem powtarzały się napady Krzyżaków i przybywających do nich rycerzy z Czech i Niemiec, na Litwę. Znaczna część Żmudzi zagarnięta została, co nakoniec zmusiło Gedemina ubezpieczonego od strony Wołynia do zaczepnego działania. Zebrawszy więc potężne wojsko z całego kraju i od Tatarów, wyruszył na Żmudź r. 1318, i nad rzeką Żejmilą pod wsią Żejmelami blisko granicy Kurlandzkiej spotkał się z główną siłą Krzyżaków. Dowódca jej Henryk Plotzke Marszałek zakonu, miał w swoich szeregach cztery tysiące Żmudzinów, którzy gdy walka długo i z uporem z obu stron trwała, przeszedłszy do Litwy, nakłonili zwycięztwo na stronę Gedemina. Wielką kłęskę ponieśli wówczas Krzyżacy, znaczna ich część rozbita potonęła w rzekach, inni którzy nie polegli na placu, psami tropieni po lasach, od ludu wiejskiego pomordowani zostali, mała zaledwo garstka uszła pogoni. Zakon utracił wtenczas opanowaną przezeń część Żmudzi \*). Nieugięty

\*) Strykowski, Kojałowicz, podług dawnych kronik

wszakże Marszałek Pruski w zamiarach swoich, corocznie z nowemi siłami napastował tę ziemię, a Dawid Starosta Grodzieński oddawał mu wet za wet pladrując w Prusiech. Nakoniec przedsiębiorczy Marszałek Henryk, z mocniejszym oddziałem posunął się raz zuchwalej, aż w głąb kraju ku jego stolicy Miednikom. Ale oskoczony w zasadzce przez mnóstwo Litwy pod wodzą Gedemina 27 lipca, i nie mogąc nawet uchodzić dla zawałonej ścieżki drzewami drogi, po walecznej obronie poległ wraz z dwudziestu rycerzami i większą częścią jazdy swojej \*). Poganie żmudczy i litewscy składając dziękczynną ofiarę bogom swoim za to zwycięztwo, spalili żywcem na stosie Gerarda Rode Wójta Sambijskiego, w całej zbroi na koniu do słupa przywiązanego \*\*).—Kłęski te tak były dotkliwe dla zakonu, że na dwa lata ustały zupełnie wzajemne najazdy, i rozjem zawarty został. Gedemin wtenczas odwrócił się ze wszystkimi siłami na zawojowanie Rusi Wołyńskiej, której kniaziowie słabi i niespokojni ulegając na przemian Tatarom i Litwie, nadwerężali nie raz bezpieczeństwo państwa Gedeminowego. Roku 1320 księztwa Włodzimierskie i Łuckie uległy orężowi tego monarchy, a zwycięztwo jego w r. 1321 pod Białogrodem oddały w moc litewską Żytomierz i Kijow z okolicznemi ziemiami i miastami \*\*\*), księztwo nawet Perejasławskie jemu się poddało. Gedemin zapewniwszy wyznanie

Litewskich. Dusbürg i inni kronikarze Pruscy zupełnie o tém milczenie zachowują.

\*) Narbutt IV. 482—3, obie te bitwy za jedną uważa, co się jednak nie pokazuje z porównania dziejopisów między sobą.

\*\*\*) Voigt, Geschichte Preussens. Band. IV.

\*\*\*\*) Karamzin. T. IV.

wiary mieszkańcom: rząd swój, namiestników i załogi, po znaczniejszych grodach zaprowadził, i odtąd słusznie się nazwał Królem Litwinów i wielkiej części Rusi (*Rex Letwinorum et multorum Ruthenorum*). Zbogacony takim rozszerzeniem granic państwa, którego najwyżsi władcy dotąd raz w Kiernowie, drugi raz w Nowogródku przemieszkawali: postanowił założyć inną stolicę więcej już odpowiadającą nowej postaci swojego kraju. Zrazu wybrał sobie na stały pobyt zamek w Starych Trokach, który sam zbudował. Ale nie długo polując po nad Wilią, zachwycony pięknym położeniem miejsca zwanego *Swentoroga*, gdzie na łące przy ujściu rzeki Wilny do Wilii, wśród gaju dębowego kapłani Perkuna wieczny ogień mu palili, i gdzie już znaczna osada się znajdowała: wymurował zamek na szczycie góry Turzą zwaną, i tu w mieście odtąd *Wilno* mianującem się, stolicę królestwa swego ustanowił. Mocarz ten pierwszy istotnie pod którym potęga Litwy silnie już na zewnątrz objawiła się w Europie, przyjął i utrwalił w niej systemat feudalny, zapewne z własnej myśli i położenia kraju wysnuty. Mniej było wazalów we właściwej pogańskiej Litwie, gdzie już ród dawnych miejscowych panów spokrewniony z domem panującym zniknął zupełnie. Żmudź ścięsniona z obu stron od Krzyżaków i rozdzielona na drobne włości, mając tylko swoich bojarów, nie pozbyła się jeszcze zupełnie pierwiastku gminowładztwa, i w tym względzie była odrębną niejako od reszty kraju. Ale obszerne ziemie Rusko-Litewskie miały rozlicznych kniaziów swoich, którzy na udziałach swych zostawieni od Gedemina, stali się jego lennikami i obowiązki swego stanu ściśle musieli wykony-

wać, nietylko wojenne lecz i cywilne, mianowicie co do spadku, i małżeństwa córek, czego ślady aż do ostatecznej unii z Polską w prawach Litewskich pozostały.

*Powtórne stosunki Litwy z Rzymem.* Takim państwem rządząc Gedemin, znalazł się w położeniu zupełnie wyjątkowem co do religii. Nie porzucając pogaństwa, dla żywotnej jego siły w rodzinnym kraju, podbudzanej srogimi gwałtami zakonu niemieckiego, zostawił zupełną wolność wyznania ludom ruskim, a nawet zwierchności duchownej Metropolicie Moskiewskiemu nie zaprzeczał. Czuł on wszakże niedostateczność owej starożytnej czci bogów swoich, i zbliżający się jej upadek zapewne przewidywał; widział konieczną potrzebę nową cywilizacji w kraju, przywoływał więc z Polski i Niemiec rzemieślników, tworzył miasta, murował zamki które dotąd drewnianemi były. Co większa! otworzywszy wolny wstęp do Litwy Franciszkanom opowiadającym Ewanielią, powznosił kościoły katolickie w Wilnie i w Nowogródku, a nakoniec żeby raz na zawsze zagrozić Krzyżakom powód do napaści, postanowił sam dobrowolnie na wzór poprzednika swego Mendoga, przyjąć wiarę chrześcijańską obrządku rzymskiego. Do tak stanowczego kroku skłoniła go ostatecznie krucjata ogłoszona (r. 1322) przez bullę Papieża Jana XXII przeciwko Litwie za poduszczeniem zakonu, i groźne przygotowania Krzyżaków do nowej wyprawy po upływie dwuletniego rozejmu. Powodując się radami Arcybiskupa Ryzkiego i całego duchowieństwa Inflantskiego, napisał Gedemin dnia 26 maja r. 1323 ze stolicy swojej królewskiej Wilna list do Papieża Jana XXII, przekładając mu krzywdy sobie od zakonu wy-

rządzone, i przekonanywając że krwawa jego walka z Krzyżakami nie ma na celu obalenia wiary Chrystusa, lecz własną tylko obronę od napastników. Na poparcie tego oświadczał że zawsze sprzyjał chrześcianom, słowo Boże im opowiadać dozwalał i sam kościoły katolickie budował, i że nakoniec teraz gotów jest przyjąć chrzest, i z całym państwem swoim uznać zwierzchność stolicy apostolskiej. Jednocześnie posłał także listy Gedemin do zakonników św. Dominika i św. Franciszka, wzywając ich do wspierania zamiarów swoich i przysłania opowiadaczów Ewangelii, a do miast hanzeatyckich Lubeki, Stralsundu, Rostoku, Sztetyna i innych, z uwiadomieniem o postanowieniu połączenia się z kościołem rzymskim, i z prośbą o przysłanie rzemieślników i kolonistów różnego rodzaju, na osadę w Litwie, zapewniając im wszelkie swobody, opiekę prawa niemieckiego (Ryżkiego) i wolne przejście przez kraje Bolesława Książęcia Mazowieckiego. Nie przestając na tém Król Litewski tego jeszcze roku 1323 w jesieni, zawarł uroczyste przymierze w Wilnie z Arcybiskupem Ryżkim, Biskupami Ezelskim, tudzież miastami Kurlandyi, Inflant i Estonii, oraz rządcą tej ostatniej prowincyi z ramienia Króla Duńskiego ustanowionym. Traktat ten swobodę handlu i wzajemnej obrony mający na celu, ściągał się nie tylko do Litwy wyższej czyli *Auxtote*, oraz niższej czyli *Żmudzi Żamajten*, ale razem do Pskowa, który Gedeminowi podlegał i do całej Rusi należącej do państwa Litewskiego. Utwierdzili go zaś uroczyste swojemi pieczęciami w Wilnie posłannicy wszystkich stron, umyślnie do tej stolicy przez króla wezwani \*). Skutkiem takiego kroku Gedemina było

\*) Przymierze to i dalsze akta wyjaśniające ową epokę panowania

naprzód wezwanie do zakonu przez Papieża uczynione, żeby odtąd nie wazyli się napastować tego monarchy, jeżeli wiarę chrześciańską przyjmie: a nareście żeby pokój przezeń z pomienionemi miastami zawarty szanowali.

*Powrót polityki Gedemina do pogaństwa.* Duma i drapieżstwo zakonu Teutońskiego zniweczyło chwalebne zamiary Gedemina, usiłowania Biskupów Inflantskich i troskliwość stolicy Rzymskiej. Nie zważając na te wszystkie okoliczności Krzyżacy, wzmocnieni przybywającymi do nich corocznie rycerzami z Niemiec, zaczęli na nowo z coraz większym natężeniem najeżdzać ziemie Litewskie, a Gedemin oddawać im wet za wet podobnemi łupieżstwami w Prusiech. W roku jeszcze 1322 namiestnik W. Mistrza Wildenberg wspólnie z Bernardem Książęciem Szlązkim zdobyli zamek Wajken na Żmudzi, spustoszyli powiaty Rosieński i Ejragolski. Litwini nawzajem opanowali miasto Memel, w roku zaś 1323 spłądrowali okolice Welawy; Dawid Starosta Grodzieński ściągał w Estonii Krzyżowników Inflantskich a potem miasto Psków od ich oblężenia wyzwolił, silna zaś pod dowództwem jego wyprawa do ziemi Dobrzyńskiej, wielkie tam spustoszenia rozniosła. Przeszło 20,000 jeńców chrześciańskich przyprowadzili do siebie z tych wszystkich wypraw Litwini, i bogate łupy. Ponowiły się w r. 1324 z wielką natarczywością napady krzyżackie, oraz przybyłego rycerstwa z Czech i z nad Renu; tym razem przedmieścia Wileńskie nawet spalone

Gedemina w Litwie i stosunków jego politycznych z Rzymem i Inflantami, ob. w *Kodeksie Dyplomat. Litews.* Raczyńskiego str. 25—42.



zostały, osada zwana Dowidyszki w Trockim zniszczona. Tymczasem Papież żeby się przekonać o rzeczywistości zamiarów Gedemina co do przyjęcia wiary chrześcijańskiej, wysłał legatów swych do Rygi, skądby się łatwiej z nim znosić mogli, i załatwić zatargi między Arcybiskupem Ryzkim a Mistrzem Wielkim zakonu. Lecz Krzyżacy bojąc się nawrócenia Litwy bez ich udziału, boby się wówczas niepotrzebnym stał ich zakon, potrafili już w tym przeciągu czasu jaki upłynął od pierwszego oświadczenia Gedemina do r. 1324, ostudzić w nim chęć przyjęcia chrztu, swojemi gwałtami. Nie przestając na tém, posła Litewskiego Sedegajłę jadącego do Rygi od Króla, dla układów z Legatami papieżkiemi srodze w zamku Aszerade zamordowali. Takie oburzające postęпки zakonu, a stąd przekonanie się że przyjęcie wiary chrześcijańskiej nie uwolniłoby Litwy od opieki krzyżackiej: może też wręście niepewność łatwego skłonienia pogan litewskich i żmudzkich do porzucenia ich bogów, a razem obawa osłabienia sił żywotnych państwa z bałwochwaleczj narodowości hart swój biorących, skłoniły Gedemina do wyrzeczenia się pierwotnych zamiarów. Zaparłszy się więc publicznie listów swych, które dawniej z namowy Ryżan pisał i do Rzymu lub po Niemczech rozsyłał, dla udowodnienia że już o chrzcie nie myśli, wyprawił zaraz w jesieni tegoż r. 1324 Dawida na pustoszenie Mazowsza, którego władcy zaszi w ścisłe związki z zakonem; a drugie wojsko posłał za Dźwinę do Inflant. Zniszczenie ziemi Mazowieckiej było okropne: zrabowany i spalony Pułtusk, a z nim 130 wsi i miasteczek, trzydzieści kościołów parafialnych złupionych i zniesionych, 4,000 niewolnika wprowadzono.

*Pierwszy wpływ Polski na Litwę.* Klęska ta nazby dotkliwa dla Polaków, zwróciła uwagę Władysława Łokietka. Sam widząc w Krzyżakach największych wrogów swoich, postanowił nietylko zabezpieczyć się od najazdów Litwy, narodu wojownego i dzielnego, którego orężem trudno było zwyciężyć ostatecznie: ale jeszcze pozyskać w nim groźnych sprzymierzeńców, przeciw spólnym nieprzyjaciołom i ciemiężycielom swym Krzyżakom. Wyprawiwszy zatem posłów do Gedemina, żądał córki jego Aldony w małżeństwo dla syna Kazimierza, i obronnego przymierza przeciw zakonowi. Przyjął Król Litewski oświadczenia Władysława roku 1325, Aldona zostawszy chrześcianką pod imieniem Anny, oddała rękę synowi Łokietka, i przyprowadziła z sobą w posagu 24,000 jeńców polskich z głębi Litwy. Wkrótce też skutki tego pierwszego związku Polski z Litwą, dały się uczuć przeważnie Krzyżakom. Zatrwożeni temi stosunkami zajęli się wprawdzie zaraz pomnożeniem środków obrony, i weszli w ścisły związek z Królem Czeskim: ale to jeszcze nie mogło ich zupełnie zabezpieczyć, bo Król Polski jął się mądrych i skutecznych sposobów zgnębienia potężnego i szkodliwego dla wszystkich sąsiadów zakonu. Postanawiając naprzód osłabić sprzymierzeńców jego, nim rozejm z Krzyżakami upłynie, wpadł z posiłkami litewskimi naprzód r. 1325 na Książęcia Mazowieckiego i Płock mu spalił: a następnego 1326 r. ze znaczném wojskiem wsparł przysłanemi z Litwy hufcami pod wodzą słynnego Dawida, wyprawił się do Brandenburgii po św. Janie w lecie, i kraj cały osobliwie około Frankfortu nad Odrą, obyczajem owoczesnym zniszczył zupełnie. Litwini powracając przez Mazowsze nie przepuścili znowu spu-

stoszonej już po tylekroć ziemi; lecz i sami stratę wielką ponieśli, bo Dawid ów który był zięciem Gedemina i postrachem nieprzyjaciół kraju swego, zabity został przez niejakiego Andrzeja szlachcica Mazowieckiego, przez zemstę za tyle klęsk ojczyźnie jego zadanych. Litwini w r. 1327 pod dowództwem Olgerda syna Gedemina wpadli naprzód do Prus, a potem powtórnie do Brandeburgii nad Odrę, i mnóstwo okolic do szczytu splondrowali, zwłaszcza że Krzyżacy nie dość silni chronili się do zamków. W następnym roku sam Gedemin wspólnie z Łokietkiem najechał ziemię Chełmińską, ale Krzyżacy otrzymawszy posiłki z Niemiec wyprawili się nakoniec r. 1328 do Litwy i Grodna dobyli, a potem zamku Onkaim; korzystając zaś z rozejmu zawartego z Łokietkiem na rok jeden, większe siły obrócili ku Litwie, w której granicach nad Niemnem usiłowali nowe zamki budować. Krucjata ogłoszona przez Papieża w tym roku na Litwinów, sprowadziła mnóstwo rycerzy z Niemiec pod dowództwem Króla Czeskiego na Żmudź, gdzie z potężnym wojskiem Krzyżacy ku Miednikom się posunęli. Lecz i ta wyprawa zesłała na niczém, bo Władysław Łokietek chcąc odwrócić oręż zakonny od Litwy, rozejm wypowiedział, a Krzyżacy Inflantscy kłócąc się nieustannie z Rygą, żadnej pomocy W. Mistrzowi od Kurlandyi dać nie mogli. Gedemin na pomstwienie się za tę napaść posiłkując w r. 1330 Łokietka, zaszedł aż na brzegi Drwęcy ze swemi pułkami. — Następne dwa lata zakon zajęty wojną z Polakami zostawiał w pokoju Litwę. Król Gedemin zaś korzystał z tego czasu do czynniejszego zajęcia się sprawami Ruskiemi. Umościwszy naprzód wpływ swój i opiekę nad Pskowem \*),

\*) Kar am z i n T. IV. str. 196—99 i 201.

dokąd Alexandra Książęcia Twerskiego z wygnania do rządów powrócił, pogodził miasto te z Nowogrodem Wielkim, i tam syna swego Narymunda jako kniazia osadził; obie zaś te rzeczypospolite do pojednania z W. Książęciem Moskiewskim Janem przywiódł. — Pomimo takiego zatrudnienia na Rusi, podjazdy litewskie po dwakroć napastowały Prusy, Gedemin zaś musiał się opierać w r. 1334 Mistrzowi Inflantskiemu, który uwolniwszy się od domowych kłótni z Ryżanami uczynił wyprawę na Żmudź, i do Litwy nawet wtargnął. Nastąpiła zgoda, przez którą Litwini oddali zachodnią Semi-gallią Inflantczykom. Ale wkrótce zakon przedsięwziął wielką wyprawę do kraju pogan, dla powetowania ich najazdów. Roku 1336 w poście W. Mistrz Teodoryk w towarzystwie Ludwika Margrabi Brandeburskiego, Filipa Hrabi Namur i wielu innych rycerzy, z wyborem zbrojnego ludu wyprawił się na Litwę, i wszedłszy do ziemi Troppen obległ warownią nazwaną przez kronikarzy zakonnych *Pillenen* czy też *Pullenie* \*), zbudowaną z ogromnych sztuk drzewa, która służyła za schronienie dla pogan powracających z wycieczek do Prus. Za zbliżeniem się chrześcian, cztery tysiące oko-

\*) Nie można wiedzieć z pewnością, dla przekręcenia nazwisk w kronikach niemieckich, gdzie się ten zamek znajdował? Czy na Żmudzi jak chce mieć Voigt T. IV. 535. czy w Zapuszczańskim jak przypuszcza Narbutt T. IV. 600? — Zdaje mi się że w tym ostatnim przypadku ziemia Troppen byłaby powiatem Trockim, a zamek Pullen. czy nie byłby toż samo co dzisiejsze *Punie* nad Niemnem w powiecie Trockim; gdzie istotnie są ślady warownego miejsca. W każdym razie odkrycie istotnego położenia tego zamku byłoby ważnym dla historyi, bo wypadek którego był sceną, nader jest zajmującym i zaszczytnym dla Litwy.

licznych mieszkańców z rodzinami i majątkiem schroniło się do tej warowni. Wkrótce jednak Niemcy opasawszy ją ściśle, tak gwałtowne szturmowały w dzień i w noc z przeważnymi siłami przypuszczali, że wały i ściany zupełnie były stłuczone taranami, albo zagrożone podsadzeniem min: a większa część oblężycieli przy najdzielniejszej obronie ranami okryta, stała się niezdadna do boju. W takiej ostateczności widząc Litwini niepodobieństwo dalszej obrony jeżeli odsiecz nie przyjdzie, postanowili zginąć raczej wszyscy, sami sobie śmierć dobrowolnie zadając, aniżeli poddać się nienawistnym Krzyżakom. Odsiecz nie przyszła — i Litwini umrzeć potrafili. Wymordowawszy naprzód żony i dzieci, zwłoki ich zrzucili na ogromny stos drewn zapalonych pośród zamku, poczem sami siebie nawzajem zabijając rzucali się na ogień, paląc i to wszystko co tylko posiadali. Stara jedna kobieta wielkiego wzrostu i siły, stu poganom siekierą głowy pościła, a potem siebie zabiła \*). Dowódca warowni książę jakiś nazwiskiem Marger, bronił się jeszcze walecznie na czele swojej straży, lecz gdy wszyscy prawie polegli, okryty ranami rzucił się w podziemną kryjówkę, i własną ręką zabiwszy żonę, sam sobie nakoniec życie odebrał \*\*). Krzyżacy opanowawszy zamek, zwałiska tylko, popioły i trupy walecznych obrońców jego znaleźli. Czyn ten godny bohaterstwa dawnych Greków i Rzymian zadziwił zwycięzców, a wieczną sławą okrył Litwinów. — Mistrz Wielki zrównawszy z ziemią tę warownię, chciał tegoż roku zbudować zamek na stronie litewskiej, przy ujściu Dubissy

\*) Kronika Wiganda z Marburga, wyd. Raczyński. Poznań 1842, str. 51. \*\*) Voigt, IV, 536—7.

do Niemna, gdzie było dawniej Romowe pogańskie zniszczone od Krzyżaków, ale mu Gedemin przeszkodził. W następnym roku dopiero (1337), Jan Król Czeski z liczną gromadą książąt i rycerzy aż z nad Renu, wyprawivszy się do Litwy, twierdzę pomienioną pod nazwaniem Marienburg pomógł wzniesć Krzyżakom, a nadto inny jeszcze zamek nad Niemnem nazwany *Bajern* od założyciela swego Henryka Książęcia Bawaryi dokończyć ułatwił \*). Uzbrojono więc obie twierdze i załogami opatrzone, a tymczasem liczne wojska krzyżowe przebiegały głąb kraju i niszczyły go srodze. Wyprawę tę poczytano w Europie za tyle znaczącą, że Cesarz Ludwik Bawarczyk wielki orędownik zakonu, w przekonaniu że już łatwo całe państwo Gedemina podbitem od Krzyżaków zostanie, darował im na wieczność Żmudź, Litwę i Ruś, przez akt uroczysty w Monachium 17 grudnia roku 1337 datowany \*\*). — Nie mogąc spokojnym okiem patrzeć na tak niebezpieczne umacnianie się Krzyżaków nad Niemnem, Gedemin przedsięwziął r. 1338 wyprawę dla opanowania zamku Bajern, do czego przyrzekł mu być pomocą jeden z Wittynków, który uszedłszy stamtąd przybył na dwór Króla Litewskiego. Brat jego pozostały w zamku miał go podpalić, i otworzyć bramy za zbliżeniem się Litwinów. Zdrada giermka królewskiego rodem Niemca, który tajemnicę wydał Krzyżakom, nie tylko zniweczyła całe przedsięwzięcie, ale jeszcze wielkiej klęski litewskiej stała się przyczyną. Litwini będąc pewni pomocy Wittynga nie

\*) Obacz szczegółowe opisanie tych zamków do dziś dnia widocznych w mojej »Historji Wilna» T. I. str. 105—9. — oraz w niniejszym dziele, niżej przy opisie Żmudzi.

\*\* ( »Kodex Dyplomatyczny Litwy», Raczyński, str. 42.

wzięli machin potrzebnych do oblężenia zamku; gdy więc zawiedzeni w nadziei ubieżenia zamku znaleźli gotowość załogi do obrony, zaczęli długim ale bezskutecznym szturmowaniem próbować szczęścia. Tymczasem Wielki Mistrz z potężnymi siłami pospieszył na odsiecz i napadłszy z nienacka na wojsko litewskie, zniósł je zupełnie. Tu jak się zdaje poległ stary Gedemin, raniony śmiertelnie ognistym pociskiem w szyję przez Tylmana Sunpach Krzyżaka \*); chociaż inni utrzymują że następnego dopiero roku podobnymże sposobem, przy oblężeniu zamku Wielony zabity został \*\*). Cóżkolwiek bądź nie ustawali Litwini w dzielnej obronie Żmudzi, najbardziej napastowanej od Krzyżaków; jednakże w tym czasie nie wiodło się im pomyślnie, bo w dzień Wniebowzięcia P. Maryi r. 1338 na polach Doblawken w zaciętej bitwie, przez Marszałka zakonu Dusemer i Palatyna Rennu zupełnie zwyciężeni zostali.

*Wpływ Rusi przez rozrodzenie dynastji Gedemina. Olgerd.* W tak trudnych okolicznościach zostawił umierając Gedemin Litwę jednemu z młodszych synów swych Jawnucie, urodzonemu z Jewny czyli Ewy córki jakiegoś księcia Ruskiego \*\*\*). Liczne potomstwo Gedemina ze trzech żon: Widy Żmudzinki, Olgi Wszewłodówny księżniczki Smoleńskiej, i wyżej wymienionej Jewny, rządziło różnemi księztwami od Bałtyku do Dniepru, które potężny ten mocarz porozdzielał synom za życia w państwie swoim Rusko-Litewskim, lub za granicami jego powyjednywał dla nich dzielnice. Naj-

\*) Kronika Wiganda z Marburga. wyd. Raczyński, str. 57.

\*\*\*) Długosz, Naruszewicz, a za nimi Narbutt IV, str. 614—19.

\*\*\*) *Jawnulis* znaczy w języku litewskim *młodziuchny*.

starsi z tego potomstwa urodzeni z Widy, Montwid dzierży Kernow i Słonim, Narymund księstwo pińskie, skąd wezwany r. 1333 do Nowogrodu Wielkiego rządził Rzecząpospolitą przyjmawszy chrzest pod imieniem Hleba czy też Wasila; synowie Olgi, starszy Olgerd odziedziczył zamek litewski Krewo z okolicznymi powiatami i trzymał Księstwo Witebskie w posagu po żonie Maryi spadłe, młodszy Kiejstut posiadał Troki z Grodnem i rządził na całej Żmudzi; nakoniec trzech inni synowie młodszy z Jewny, posiadali: Lubart po żonie swej Buczy córce Księcia Włodzimierskiego, toż księstwo na Wołyniu, Jawnuta główne całego państwa miasto Wilno z rozległymi włościami i zamkami oraz zwierzchnią władzą nad wszystkimi księztwami, nakoniec Koryat miał dzielnicę swą na Nowogrodzku i Wołkowysku. Tyleż córek co synów powięzało małżeństwami swemi ród Gedemina, z jednej strony z Piastami, z drugiej z plemieniem Ruryka. Prócz najstarszej która była żoną sławnego rycerza Dawida Rządcy Grodna, trzy inne poślubiły Wielkich Książąt Ruskich i Jerzego Księcia Halickiego. Aldona czyli Anna podzieliła tron Kazimierza W., Marya wyszła za Bolesława Księcia Mazowieckiego i Ruskiego, Danmilla czyli Elżbieta za Wacława panującego na Płocku. Łatwo stąd wnieść jak wielka potęga i powaga, otaczała wśród takich związków tron Gedemina, i jak coraz bardziej wpływ cywilizacji chrześcijańskiej, ścieśniał znaczenie i działanie w jego państwie, litewskiej dawnej narodowości bałwochwalczej. Najsilniejsze jednak wrażenia przychodziły z Rusi, bo Ruś wpływała dwojako, raz przez kojarzenia się małżeństw, drugi raz jako przemagający już pierwiastek w składzie obszernego państwa litewskiego. Ale

gwałtowna zawiść i chciwość krzyżacka kładła nieprzełamaną zaporę do zupełnego rozwinięcia się tego pierwiastku Ruskiego, bo nieustannie obudzała w poganach litewskich, to jest w ludzie panującym, tak mocne oddziaływanie, że monarchowie Litwy dla swojej własnej obrony od zakonu, musieli się trzymać poganizmu, widząc w nim żywotną i niczem niepokonaną siłę, utrzymującą byt ich polityczny. Dodać jednak potrzeba, że Ruś przynięcioną jarzmem mongolskiem i nadto rozdrobniona, nie mogła pod tym względem, pociągać do siebie panujących nad znaczną jej częścią W. Książąt Litwy. Ruś jednak wpływała coraz więcej od czasów Gedemina, mową swą i religią, a może nawet i obyczajami, na rodzinę panującą i dwór jej najwyższego księcia, który oswojony z chrześcijaństwem, chociaż się nie mógł wyrzec bożków swych dawnych, nie bronił jednak apostołującym mnichom tak zachodniego jako i wschodniego kościoła, opowiadać Ewanielii i stawiać kościołów.--Trzeba jednak było dzielniejszej dłoni do sterowania tak wielkiem a różnorodnym mocarstwem, od tej jaką młody Jawnuta ujął wodze zwierzchniej dostojności nad feudalnymi kniaziami Litwy. Poznali to zaraz zdolniejsi nad innych, a sprzyjający sobie, bracia jego Olgerd i Kejstut, wsławni już mnogimi wyprawami za życia ojca. Bojąc się ażeby Litwa mądrością jego i mężstwem podniesiona do rzędu najznakomitszego państwa w one czasy na północy, nie rozerwała się na części jak Ruś: postanowili złożyć z dostojęstwa nieudolnego Jawnutę. Dokazawszy tego z łatwością oddali mu na dziedzictwo Księztwo Zasławskie, a Olgerd za zgodą Kejstuta zasiadł na tronie W. Księztwa Litewskiego r. 1341 i rozpoczął długie wojenne panowanie, które

potęgę Litwy szeroko od Bałtyckiego aż do Czarnego morza posunęło. Rozległość jego państwa, nader rozmaitych stosunków i rozmaitych nieprzyjaciół wkrótce mu nastęczyło. Prócz bowiem wiecznych i nieugiętych wrogów Litwy Krzyżaków, z któremi nigdy nieustawały krwawe spory: Olgerd zwrócić musiał uwagę na położenie Rusi północnej względem swoich krajów, a z drugiej strony na dziedzictwo krain składających niegdyś państwo Halickie. Z pierwszych widoków wynikły: walka z Inflantczykami, a potem opieka nad Pskowem i Nowogrodem, zajścia z Moskwą i Tatarami; z drugich poszły wojny i umowy z Polską o Wołyń, Bełz i Podole. Takie sprawy składają osnowę panowania Olgerda, przeplatane corocznym bojem z Krzyżakami. Przebieżemy je po krótce, głównych tylko dotykając wypadków.

*Wzrost potęgi Olgerda.* Jak Krzyżacy pruscy siłą oręża i podstępów usiłowali zagarnąć Pomorze i część Mazowsza, tak znowu Rycerze Mieczowi posuwali się z zaborami swemi od Inflant do Estonii. Zwodząc tam walki z Finnami i Łotwą, zajść musieli w zatargi z sąsiednią Rusią. Olgerd zacząwszy w niej przewodniczyć już w r. 1341, (kiedy się wyprawił pod Możajsk dla przywrócenia go sprzymierzeńcowi swemu księciu Razańskiemu, wystąpił roku następnego w obronie Pskowa przeciw Niemcom którzy go oblegli, i przymusił ich do odstąpienia. Skutkiem tej wyprawy było ustalenie opieki litewskiej nad Pskowem, który Andrzeja syna Olgerda wziął sobie za rządcę. Zbliżenie się Olgerda z wojskami pod mury Nowogrodu w r. 1346, dostatecznym było do uśmierzenia zamiarów nieprzyjacielskich na Litwę, z namowy oddalonego z niej Jawnuta wynikłych. I ta Rzeczpospolita zawarła z W. Książęciem

Litewskim obronne przymierze przeciw Krzyżakom. Z niemi ciągle wiódł się bój zacięty; lecz za jednym razem ze wszystkich stron Litwa uderzyła na zakon. Znaczne jej wojska wpadły do Sambii i okropnie ją spustoszyły, a inne oddziały wtargnąwszy do Semigallii zdobyły zamek Tarweit, potem zniszczywszy część Kurlandyi, spaliły Mitawę, przeszły Dźwinę i aż w srodek Inflant z nadzwyczajną szybkością zniszczenie i przestrasz rozniosły (r. 1343). Następnego zaś roku ponowił się równie niespodziany i równie szybki napad Litwy pod wodzą Kejstuta na okolice Rastenburga, Sudawią i Mazowsze. Niedoleżtwo W. Mistrza Ludolfa nie umiało korzystać z posiłków, które królowie Węgierski i Czeski w tymże roku przywiedli na Litwę, i zakon znalazł się w najniebezpieczniejszem położeniu. Dopiero nowo obrany Wielkim Mistrzem Henryk Dusemer, zdołał r. 1345 podnieść zachwianą w tej stronie sprawę Krzyżaków. Zebrawszy ze 40,000 wojska wyprawił się na Żmudź, gdzie na polach Onkaim wielką zadał klęskę Litwinom. Ci jednak nie zrażeni tym niepowodzeniem, znowu pod naczelnictwem Olgerda i Kejstuta wpadli r. 1347 w sam post do Prus, gdzie zniszczywszy powtórnie Rastenburg, splondrowali Bartnią i część Warmii, spalili przedmieście Lewenburga i z ogromnemi łupami, oraz więźniami do kraju swego powrócili. Napady te ustawicznie powtarzane z wielką szkodą dla Krzyżaków, sprowadziły wreszcie na Litwę mściwy ich oręż w groźniejszy niż dotąd wyprawie roku 1348. Wielki Mistrz Dusemer w towarzystwie marszałka zakonu Zygryda Dahensfeld, W. Komandora Winryka Kniperode i gościnnych rycerzy z Anglii, Francyi i Niemiec, wszedł na czele potężnego wojska

do wyższej Litwy, i tam w powiecie Trockim nad rzeką Strawą do Niemna wpadającą, spotkał się z Olgerdem idącym na czele Litwy i Rusinów. Drugiego lutego przyszło w tém miejscu do walnej bitwy, (może około Żyźmor) w której po krwawym boju Krzyżacy zupełne odnieśli zwycięstwo, położywszy od 10 do 18 tysięcy trupem Litwy i Rusi, gdzie też poległ Narymund brat W. Księcia. Zwłoki jego Komtur Labiawski odesłał Olgerdowi, a ten kazał je spalić uroczyscie podług obżądku pogańskiego. Krzyżacy stracili 50 przedniejszych rycerzy i Komturów, a 4,000 żołnierza; nie posuwając się wszakże w głąb Litwy, odwrócili się ku Żmudzi, gdzie zdobywszy Wielonę, powiat Ejragolski i inne poblizsze szeroko spustoszyli \*).

*Zatargi z Polską o Wołyń. Wojna na Podolu.* Po tém starciu się potęgi zakonu z Litewsko-Ruskimi siłami, ustała na czas niejaki wojna od tyłu lat i z taką zaciętością prowadzona; Olgerd miał czas obrócić uwagę i czynność swą niczém niezmordowaną, w inną stronę. Kazimierz W. Król Polski korzystając z rozdrobnionej Rusi południowej i mając dawniejsze do niej prawo od Litwy, zaczął w r. 1349 wojować ją przeważnie, bez względu na zwierzchnie prawo do niej W. Książąt Litewskich. Łuck i Włodzimierz prędko uległy jego orężowi, a nawet Brześć należący do posiadłości Kejstuta został opanowany. Olgerd bądź osłabiony zwycięstwem

\*) Wyrażenie Wiganda z Marburga: »et ita terminatum est hoc bellum in Lithwania juxta flumen Streben,« zdaje się niezawodnie potwierdzać zdanie tych, którzy sądzą, że ta wielka walka zakonu z Olgerdem, nie w Prusiech pod Labiau, lecz w Trockim nad rzeką Strawą zaszła. Porównać Voigt a T. V, dodatek 11, str. 692.

nad Strawą, bądź zajęty baczością na obroty Krzyżaków Inflantskich przy granicy Żmudzkiej, nie należał z razu do wojny z Polską. Kejstut tylko z Lubartem bronili spólnie swoich dziedzictw, a gdy drugiemu tylko Kazimierz Łuck oddał z warunkiem hołdownictwa, w Brześciu zaś swojego starostę zostawił: Kejstut udał się do wybiegu, oświadczając za powrót odjętych mu krajów przyjąć wiarę chrześcijańską. Sam nawet Papież Klemens VI uwiedziony tém oświadczeniem Litewskiego Książęcia, pisał do niego okazując mu stąd radość swoją i zapewniając opiekę. Zmieniły się jednak, jak dawniej Mendoga i Gedemina tak i teraz Kejstuta zamiary, skoro pokój dwuletni od Krzyżaków dozwolił wzmódz się na siłach potędze litewskiej. R. 1351, Olgerd z Kejstutem i Lubartem wtargnąwszy na Ruś z posiłkami tatarskimi, zaszedł aż pod Lwów niszcząc okolice jego, zdobył zamek Bełzki, odebrał Brześć i Włodzimierz. Kazimierz musiał wejść w tymczasowe układy z Litwą, przy której Włodzimierz pozostał. Lecz zaledwo ich dokonał z potrzeby, natychmiast zrobiwszy umowę z Ludwikiem Królem Węgierskim uderzył spólnie z nim na Litwinów, i przy zdobyciu Włodzimierza, wzięwszy w niewolę Kejstuta z Lubartem, cały Wołyń napowrót opanował \*). Kejstut potrafił ująć z więzienia, Lubarta sami Polacy uwolnili, który im wszakże nie wypłacił się za to wiernością, bo w roku 1353 i Wołyń odebrał i zagony swe aż pod Halicz zapuścił. Tymczasem Olgerd uśmierzywszy napad Tatarów na Podole (r. 1351), za ich pomocą przywrócił pod władzę swą buntujących się przeciw sobie synow-

\* ) Naruszewicz T. VI, str. 174, wyd. Mostows.

ców Książąt Koryatowiczów, którzy szukali pomocy węgierskiej.

*Walka ciągła z Zakonem odr. 1351. Czyny i przygody Kejstuta.* Dalszy ciąg panowania Olgerda nad Litwą trzydzieści lat prawie obejmujący, wystawia obraz nieustannej i uporczywej walki z Zakonem Teutońskim, który w niej znajdował jedyne żywiły przedłużenia bytu i świetności swojej. Ale zakon walcząc i zdobywając na około wszędzie, nie mógł wydołać dziękującej i silnej natarczywości Litwinów w obronie ziemi i bogów jej narodowych; szukał więc pomocy w gasnącym już duchu rycerstwa krzyżowego, który po ustaniu krucyat do ziemi świętej, chciał tu jeszcze ożyć w puszczach Litwy, gdzie ostatnie schronienie obrał sobie poganizm, wygnany przez wiarę Chrystusa z całej Europy. Co rok więc tłumy szlachty i książąt z Francji, Anglii i Niemiec, z towarzyszymi broni i sługami swemi, chciwie przygód i godności rycerskiej, garnęły się pod chorągiew zakonu, pomagając okrutnym Krzyżakom łupić i pustoszyć kraje Żmudzi i Litwy, mordować lub w niewolę zapędzać nieszczęśliwy jej lud, dla igraszki i urojeń własnych. Ale ten lud z którym jego naczelnicy dzielili toż samo przywiązanie do ojczyzny i bogów domowych, i też same niebezpieczeństwa w uporczywych na śmierć zapasach: nie miał potrzeb prawie, nie znał wygod, a wychował się w wojnie. Liche domostwa co rok niszczone od Niemców, co rok snadno odbudowywał, bogactw nie posiadał żadnych prócz żywej ziemi: a kiedy ich potrzebował, wypadał na rzeskich rumakach zbierać łupy u bogatszych od siebie chrześcijan sąsiadów. Ciemne i nieprzebyte lasy były jego warownią, gdzie się sam z dobytkiem swym chronił tak

szybko, jak szybki był najazd wrogów. Tam pod sędziwemi dębami czcił bogów, tam palił im na ofiarę jeńców, lub odprawiał pogrzeby poległych wojowników. Lecz obok tego stanu natury, w którym żył ten samodzielny naród litewski, książęta jego panując razem nad wielką częścią plemienia słowiańskiego, oswojeni z cywilizacją chrześcijańską, znali już jej potrzeby, powznosili miasta i zamki, utwierdzali granice warowniami; nie mogąc zaś zrównać potędze zakonu siłami tylko samej rodzinnej ziemi swej, siłami pogan: wywołali do walczenia z nim podwładnych sobie Rusinów, a nawet nie raz sprzymierzonych Tatarów. — Tym sposobem utrzymał się bój ciągły między Litwą a Zakonem Teutońskim, z różnym na przemiany szczęściem za życia Olgerda, Kejstuta i synów ich, aż do przenarodowienia Litwy i upadku Krzyżaków. — Wstrzymane wypadkami wyżej wymienionemi wzajemne najazdy Krzyżaków i Litwy, opóźnione morową zarazą grassującą w Prusiech, odnowiły się z wielkim natężeniem roku 1351 za mistrzostwa Winryka Kniprode, który z gośćmi niemieckimi zniszczył Żmudź pograniczną. Oddali mu sowiec wet za wet Olgerd z Kejstutem i synem jego Patirgiem (Patrykiem) Książęciem Smoleńskim, najechawszy Sambią r. 1353, a w następnym okolice Resslera. Ponawiały się podobne napaści z obu stron w latach następnych, których jedynym skutkiem było spalenie włości, rabunek i uprowadzanie kobiet i dzieci w niewolę. Dopiero w r. 1357 kiedy się zakon zupełnie uspokoił ze strony Polski, Krzyżacy pomysłeli o stanowczej wyprawie na Litwę. Wzmocnieni hufcami rycerzy z Anglii i Francji przybyłych, którzy ślubem obowiązali się do walczenia z poganami, wtargnęli na Żmudź pod dowództwem

marszałka zakonu Dahenfeld. Olgerd widząc że na ten raz nie wydoła siłom nieprzyjacielskim, unikał spotkania: ale napadłszy z tyłu na obóz niemiecki, zabrał go w całości pozabijawszy strażę; udając się potem do zwykłego fortelu, oświadczył W. Mistrzowi że żąda rozejmu i gotów jest przyjąć wiarę chrześcijańską. Czy dla pokrycia zamiarów i zyskania czasu, czy też istotnie dla probowania: azali pod pewnymi warunkami nie przyjdzie kiedykolwiek do zabezpieczenia Litwy od srogięgo drapieżstwa zakonu: Olgerd wysłał r. 1358 do Cesarza Karola IV do Norymbergi poselstwo, donosząc o postanowieniu swém ochrzczenia się. Uradowany Cesarz wysłał od siebie do Litwy arcybiskupa pragskiego, Bolkona Książęcia Swidnickiego i Mistrza prowincjonalnego Nollenburg dla ostatecznych układów. Zgodzono się na zjazd do Wrocławia, dokąd Olgerd miał przybyć dla widzenia się z cesarzem. Ze strony Cesarza główny warunek był przyjęcie wiary Rzymsko-katolickiej, ze strony Olgerda zwrócenie przez zakon krajów zagrabionych Litwie. Lecz Olgerd widząc że Krzyżacy nigdy szczerze tego warunku nie dopełnią, a z drugiej strony może przeczuwając wielkie trudności w nakłonieniu Kejstuta i właściwej Litwy ze Żmudzią do porzucenia dobrowolnego swych bogów: zamiast przybycia do Wrocławia, posłał z doniesieniem że chrztu nie przyjmie, chyba mu Krzyżacy ziemie zabrane powrócą. Złudzony temi umowami zakon gotował się do nowej a groźniejszej wyprawy do Litwy, gdy tymczasem Olgerd uzbrajał się do dzielnego odporu. Kejstut korzystając z krótkiego uspokojenia się od Krzyżaków, wszedł w stosunki przyjaźni z Ziemowitem Książęciem Mazowieckim i umową 13 sierpnia r. 1358 w Grodnie zawartą,



oznaczył stale granice swojego księstwa Grodzieńskiego od Mazowsza \*).— Skoro więc czas rozejmu upłynął, Krzyżacy w r. 1360 zaczęli robić znowu wycieczki w głąb Żmudzi, dla odwrócenia uwagi Olgerda od budowania zamków, które na pograniczu wznosili. Trzykrotne jednak wyprawy to na Żmudź, to pod Grodno od samego W. Mistrza lub Marszałka zakonu Schindekopf przedsiębrane, nie powiodły się zupełnie. Ale czwarta na wiosnę r. 1361 pod naczelnictwem Henryka Kranigfeld wykonana, ważniejsze miała skutki. Krzyżacy dowiedziawszy się że sam W. Książę Olgerd z Kejistutem i Patrykiem znajdując się w pobliżu granicy pruskiej, napadli na nich z przemagającą zapewne siłą, w kwietnią niedzielę. Walka była krwawa i zacięta przez cały dzień, Litwini straciwszy 150 ludzi zostali nakoniec przełamani i pierzchać zaczęli; tymczasem chcący ich wstrzymać Kejistut zawarł się z rycerzem Henrykiem Eckersberg, który uderzywszy go silnie włócznią zwałił z konia i wziął w niewolę. Chciał bronić ojca Patryk i rzucił się między walczących, lecz również strącony dzirytem z konia, musiał bić się pieszo, aż póki go towarzysze broni nie wyratowali, drugiego konia podając. Krzyżacy z wielką radością zaprowadzili Kejistuta do Malborka i tam go w ścisłym więzieniu zamkowym osadzili. Ale nie długo cieszyli się posiadaniem tak znamienitego jeńca. Wprawdzie liczna straż dniem i nocą czuwała

\*) Ważny dokument tego ograniczenia, który nam szczegółowie posady Litwy od Mazurów oddziela, i po części odkrywa siedzibę, a może i ród Jadźwingów: znajduje się dotąd w aktach ziemskich ziemi Wizkiej od r. 1343 do 1544. Nr. 7.— Naruszewicz przywodzi go w T. VI, ks. III, 205 i w przypisach, *Historji Narodu Polskiego*.

przy drzwiach komnaty gdzie siedział Kejistut, nie przeszkodziło mu to jednak do obmyślenia sposobów ucieczki. Obejrzawszy mieszkanie swoje książę, widział że okna żelazną obwarowane kratą nie czyniły żadnej nadziei ratunku, ale w jednej ścianie odkrył zasłoniłą kobiercem framugę, której cienki mur przebiwszy można było spuścić się z łatwością do przekopu za wały zamku. Kejistut postanowił pracować nad tém. Tymczasem do więzienia jego nikt nie miał przystępu, tylko zaufany giermek W. Mistrza imieniem Alf, który mu jedzenie przynosił. Był on w dzieciństwie uwieziony przez Krzyżaków z Litwy, i ochrzczony pod imieniem Adolfa czyli Alfa. Widok słynnego mężem i nieszczęściami bohatera rodu swego, poufałe z nim rozmowy codzien w ojczystym języku prowadzone, obudzając miłe wspomnienia rodzinnego kraju, skłoniły Alfa wiernego dotąd Krzyżakom, do ułatwienia ucieczki Litewskiemu księżęciu. Jakoż Kejistut jednej nocy wybiwszy za pomocą jego szeroki otwór w owej framudze, spuścił się po drabinie do fossy, i tam znalazłszy konie przygotowane przez Alfa, przebrany w płaszcz krzyżacki schronił się razem z nim naprzód do lasów, a potem nocami pieszo przedzierając się przez głucho puszcze, dostał się nakoniec głodem i ranami wycieńczony do Mazowsza, na dwór córki swej Danuty poślubionej Książęciu Januszowi. Ale nie tu był koniec przygód, tego pamiętnego w dziejach Litwy rycerza. Powróciwszy do kraju, żeby się pomścić niewoli swojej, zaraz w jesieni wpadł do Prus w Galindyą i zdobywszy zaitek Johannisberg, z ziemią go zrównał, poczem z wielkimi łupami i wziętym w niewolę Komturem Gdańskim Janem Kollin wracał do kraju. Tymczasem zaszli mu drogę

Komturowie z Rastenburga i Bartensztejnu, a wprowadziwszy w zasadzkę na głowę porazili. Sam Kejstut zwalony z konia, i cięty mieczem przez Krzyżaka Mikołaja Windekaim, powtórnie został jeńcem zakonu. Wszakże i tym razem waleczny i obrotny książę Litewski, potrafił jakimś sposobem ująć niewoli krzyżackiej\*).

*Dalsze wyprawy Krzyżaków. Strata Kowna, klęski Litwy.* Z tych pojedynczych i częściowych najazdów przyszło nakoniec do walnej wyprawy ze strony zakonu, która potężny cios Litwie zadać miała. Na wiosnę roku 1362 Wielki Mistrz Winryk uprzedzając gotujący się przez Olgerda napad na Prusy, zebrał w Królewcu wielkie wojsko i sam z najprzedniejszymi rycerzami zakonu, Biskupem Sambijskim, oraz znakomitemi ochotnikami z całej Europy, między którymi byli hrabiowie Hohenlohe, rozwinąwszy chorągwie P. Maryi i ś. Jerzego, rzeką Niemnem na statkach wypłynął do Kowna, dla zdobycia zamku i zaniesienia potem wojny w sam środek państwa Litewskiego. Pospieszili zaraz na odsiecz Kejstut od Niemna, Olgerd od Wilii z licznymi zastępami, ale nie mogąc wydołać równie potężnemu, a więcej wyćwiczonemu wojsku Teutonów, zmuszeni byli cofnąć się na góry otaczające miasto, i czekać sposobnej pory do ratowania załogi Kowieńskiej. Stamtąd musieli oba patrzeć jak rycerze zakonnicy ściśle opasawszy zamek, w widłach przy ujściu Wilii do Niemna po-

\*) O tej niewoli Kejstuta ob. »Kronikę Wiganda« str. 111—15 i Voigt T. V. p. 143—8. Niektórzy kronikarze utrzymują, że Kejstut prócz tego, był już rokiem wprzódy (r. 1360) wzięty w niewolę, w bitwie z Arnolfem Wittingofem Mistrzem Inflantskim.

łożony i mocno obwarowany, gotowali się zdobyć go szturmem. W tym celu wykopali naprzód wielki rów od Wilii do Niemna niżej koryta jego, i ogradzając się tam zasiekami do koła, bardzo warowny szaniec dla siebie utworzyli: potem biegli mechanicy wzniesli dwa tarany do tłuczenia murów aż do wysokości ścian zamkowych. Mistrz zatem bez zwłoki przystąpił do szturmów. Długo i z niesłychaną walecznością bronili się Litwini; Krzyżacy naprzód zdobyli basztę nad Wilią, a wreszcie dniem i nocą mordując oblężonych walką i kruszeniem wałów, potrafili znaczny wyłom w murze opasującym zewnątrz zamek zrobić. Załoga litewska schroniła się do samej twierdzy, i tam do upadłego bronić się zaczęła. Około kwietniej niedzieli Mistrz Markward wznosił nową machinę, którą aż do wielkiej środy tłuczono bezustannie mury wewnętrzne zamku, dla zrobienia wyłomu; co wiedząc Kejstut prosił o glejt do rozmowy z Mistrzem, ale ta na niczem spełzła. W. Mistrz w Wilię Zmartwychwstania Pańskiego zapaliwszy za pomocą podsunięcia pod wały innej nowej machiny, zamek, zdobył go szturmem po dzielnej i zaciętej obronie Litwinów, których 3,500 od miecza lub ognia miało zginąć, a 36 tylko z Wojdatem synem Kejstuta i dowódcą zamku, dostało się w niewolę. Nazajutrz w dzień Zmartwychwstania Pańskiego Biskup Sambijski, mszą i komunią dziękował Bogu za świetne zwycięstwo dane chrześcianom; Olgerd zaś z Kejstutem nie mogąc zapobiedz klęsce spółrodaków, stali na górach przypatrując się z ropaczą zdobyciu najwarowniejszej twierdzy swojej, i śmierci tylu walecznych jej obrońców. Rychłóm następstwem upadku Kowna było zburzenie przez Krzyżaków twierdz litewskich nad Niemnem leżących, Pisten

i Wielony. Zachęceni rycerze niemieccy takim powodzeniem wyprawili się w następnym 1363 r. z Prus i Inflant w głąb Litwy, okolice Łabunowa i Żejm złupili; lecz z drugiej strony kusząc się o opanowanie Grodna, przez Patryka innego syna Kejstuta od tego miasta odparci zostali, pomimo tego że wielu rycerzy z Anglii i Szkocyi przybyłych w pomoc im przyszło. Olgerd i Kejstut widząc za jednym zamachem zniszczone wszystkie twierdze nad Niemnem, które dotąd wstrzymywały, a przynajmniej ntrudzały zakonowi napady na Litwę, a bojąc się o same stołeczne grody Troki i Wilno, które tym sposobem zupełnie odsłonięte zostały: zajęli się najpilniej odbudowaniem zamków w Kownie, Pisten i Wielonie, do których jeszcze nową twierdzę przydali przy ujściu Niewiaży do Niemna. Niedługo wszakże zamki te powtórnemu zniszczeniu uległy, bo Krzyżacy z wielkimi siłami najechawszy Litwę r. 1364, nietylko tej warowni kończyć przeszkodzili spaliwszy to co było zaczątęm, ale zamek Pisten po dwudniowym oblężeniu został przez załogę litewską opuszczony. Sam W. Mistrz zdobył Wielonę dzielnie bronioną przez Gastolda, który w niewolę wzięty, zdradziecko zamordowany został. Tak szkodliwe najazdy Krzyżaków, grożąc coraz większym niebezpieczeństwem Litwie, zmusiły nakoniec jej książąt do powetowania klęsk tych, w kraju nieprzyjacielskim. Wypadł więc Kejstut sam pojedynczo upatrzawszy porę do Prus, w tym samym roku jeszcze, i w okolicach Georgenburga wiele łupów i niewolnika zabrał. Ale w następnym 1365 r. na czele potężniejszej wyprawy W. Książę Olgerd z Kejstutem, Patrykiem i Alexandrem Koryatowiczem książętami, udali się do Szalawii ziemi zakonnej, a wszy-

stko spustoszywszy do zatoki Kurońskiej ogniem i mieczem, dwa zamki zniszczyli: a potem przedmieścia Tylży i Ragnity spaliwszy, z ogromną zdobyczą i gromadą więźniów wrócili do kraju. Wprzód jednak równie jak Niemcy chrześcianie pod Kownem, nabożeństwem i przyjęciem komunii dziękowali Bogu za zwycięstwo: oni obyczajem dawnym narodowym zapalili stos ofiarny swoim bogom, gdzie obok zabitego cielca, poświęcili jednego z więźniów krzyżackich. Jednakże rok ten nowym wypadkiem zasmucił, strapioną tylu klęskami Litwę. Butowt (Butaw) jeden z synów Kejstuta, i inny jeszcze Książę Litewski Surwiłł, z powodów nieznanych historyj, uknowali spisek na obalenie władzy najwyższej Olgerda, postanowiwszy za pomocą samychże Krzyżaków przywłaszczyć ją dla siebie. Odkrył te zamachy Dyrson namiestnik Wileński, a Butowt z Surwiłłem ujechali do Insterburga oddając się w opiekę zakonu. Uradowali oni wprawdzie ochrzczeniem się swém Niemców, ale sami nie potrafili dokonać zgubnych zamiarów dla Litwy. Kejstut zażalony na Krzyżaków, za przytułek dany zdrajcom kraju, zemścił się nad nimi zdobyciem i spaleniem zamku Johannisberga.— Groźniejszą była od poprzedzających wyprawa W. Mistrza, któremu zdrajca Butowt towarzyszył, na Litwę w sierpniu tegoż roku. Krzyżacy wówczas po raz pierwszy dotarli aż pod bramy samego Wilna, spustoszywszy na początku powiat Kowieński, a potem zdobywszy Kernów i zamek w Mejszagole. Równe tym najazdy, co rok wzaajemnie po razy kilka wykonywane, z niezmiernym uciskiem ludu i zgubą nieszczęsnego kraju, trwały bez przerwy w następnych latach aż do 1370 r. Najczęściej w nich Kejstut przewodził, najczęściej on sam niezróż-

wnany w mężstwie, czynności i podstępach wojennych, lotem błyskawicy zapuszczał mściwy swój oręż w głąb posiadłości zakonnych, wtenczas kiedy rycerze teutońscy plądrując Litwę mniemali że go mają przed sobą. Olgerd zaś pospolicie gdzieindziej walczył, lub inne sprawy załatwiał, o czym zaraz mówić będziemy. Ale w r. 1370 wojna ta z większym natężeniem prowadzona, większe też skutki w swych działaniach okazała. Kejstut rokiem wprzód rozgniewany na marszałka zakonu, że zdobywszy zamek litewski Bajerburg, załogę pomimo proźby księcia nielitościwie w pień wyciąć kazał, przyrzekł mu że na przyszłą zimę zawita do Prus i potrafi się zemścić. Jakoż dotrzymując słowa spólnie z Olgerdem zebrawszy liczne wojsko 60 do 70,000 wynoszące z Litwy, Rusinów i Tatarów, przy końcu zimy r. 1370 wtargnęli do Prus. Kejstut postępując z okolic Grodna wpadł do ziemi Gołędzinowskiej i zamek Ortelsburg spalił, a potem przeleciawszy prawie sam środek Prus, połączył się w Sambii niedaleko Kurońskiego hafu z wojskiem Olgerda, z którym już spólnie zaczął dobywać zamku Rudawy. Niedaleko stamtąd pod Królewcem, leżał obozem sam Wielki Mistrz Winryk z dostojnikami zakonu i licznymi gośćmi z Europy, zebrawszy około 40,000 zbrojnego ludu. W niedzielę 17 lutego ruszyli się Krzyżacy z obozu swego, i uderzyli na stanowisko litewskie. Krwawa i zacięta była walka z obu stron, ale niepewna do południa; nakoniec lewe skrzydło którym Olgerd dowodził, złamane zostało i uchodzić zaczęło do lasów ku wsi Laptawie, co widząc Kejstut po długim boju zmuszony był także ustępować. Olgerd porobiwszy zasieki w lasach, nazajutrz znowu został napadnięty i bitwa z równą zaciętością wszczęła

się na nowo; ale cios śmiertelny, który Wojszwiłło szwagier Kejstuta zadał w twarz marszałkowi zakonu Henrykowi Schindekopf, ostudził zapal Krzyżaków. Litwini chociaż bitwę przegrali, więcej mieli korzyści od zwycięzców, bo Niemcy prócz marszałka samych komturów i przedniejszych dostojników 26, a innych rycerzy do 200 stracili, prócz wielkiej liczby żołnierstwa. Litwini chociaż większe może straty w ludziach ponieśli, ale z bogatemi łupami do kraju wrócili. W pamiętnej owej bitwie pod Rudawą, Jagiełło syn Olgerda i Witowd (Witold) syn Kejstuta, oba w samym kwiecie młodości, walcząc pod znakami swych ojców, po raz pierwszy występują na pole sławy i historyi. — Zaraz w jesieni tegoż samego roku na odgłos zbyt okrzyczanego zwycięstwa przez Krzyżaków, znakomici rycerze z Niemiec, Leopold Książę Austriacki, dwaj książęta Bawarscy, Landgraf Leuchtenberski i wielu innych, na czele tysiąca zbrojnych przybyli do Prus, dla walczenia z poganami. Powiódł ich W. Mistrz na Żmudź i całą krainę między rzekami Jurą i Niewiązą, aż do Kołtynian splądrował w ciągu sześciu dni. Wywzajemnił się Niemcom natychmiast dzielny Kejstut, podobnymże napadem na okolice Insterburga. — Przez następne sześć lat takimiż samymi najezdami, bez ustanku niszczyły się obie strony; krainy pograniczne ani ludzi, ani włości już nie miały do nasycenia wzajemnych mordów i rabunków. Jedną z takich wypraw pod wodzą Olgerda, Kejstuta, Książęcia Swerdejki i Witowda, w czerwcu roku 1376 odbyta, więcej się nad inne dała we znaki krajom zakonnym; Litwini tłumy jeńców chrześcijańskich uprowadzili do siebie. Lecz Krzyżacy w r. 1377, walniejszym napadem postanowili zatrzwożyć państwo Litewskie.

Marszałek zakonu Gotfryd Linden na czele gości zagranicznych i 12,000 zbrojnych, wtargnął w powiat Trocki, a Merecz i Sumiliszki zniszczywszy podstąpił pod zamki Trockie bronione od Kejstuta, i nie mogąc ich dostać, po spaleniu miasta przyszedł oblegać Wilno. Stary Olgerd zamknawszy się z rodziną w zamku odparł nieprzyjaciół, lecz większa połowa miasta spalona została. W trudnym położeniu zostając W. Książę wzywa do rozmowy i zgody dumnych dostojników zakonu i obcych rycerzy, podejmuje ich wspaniale i ugaszcza w Wilnie, a Kejstut w Trokach; odchodzą drapieżni wojownicy uczyniwszy zawieszenie broni, ale Witowd udał się przodem w 500 koni i zniszczywszy wszelką żywność po drodze, ścigał powracających nieustannie, tak, że przez 6 dni chleba nie widząc, zaledwo z życiem za Niemen się przebrali \*). — Ostatnia wielka wyprawa Krzyżaków za panowania Olgerda odbyła się na Żmudź w tymże samym roku 1377, w którym Jagiełło objął tron Litewski, ustąpiony sobie, jak się zdaje za życia ojcowskiego. Celem jej było jedynie uczczenie Albrechta Książęcia Austrii, bo natychmiast po spaleniu kilkudziesięciu wsi i wyrznięciu wiele bezbronnego ludu, został on passowany rycerzem wraz z przybyłą w orszaku jego szlachtą z Niemiec; sute uczt zapęłniły resztę pozostałego czasu od mordów i rabunku, a głód i śloty zmusiły mniemanych zwycięzców do powrotu do Królewca. Takiego to rodzaju wojna, w której robiono sobie igrzysko z życia całego narodu, w duchu średnich wieków prawa i zaszczytna, trapiła Litwę przez cały ciąg panowania Olgerda! Takimi środkami zakon

tentoński usiłował ostatnich pogan w Europie wprowadzić na łono wiary Chrystusa, i nauczyć świętych prawd Ewangelii!

*Znowu zatargi z Polską o Wołyń. Wyprawy i układy z Moskwą. Przewaga Litwy na Rusi Wschodniej. Zholdowanie Tatarów.* W pośród takich zapasów z Krzyżakami, Olgerd mając dzielnego wyręczyciela w osobie brata i przyjaciela swego Kejstuta, zwracał skwapliwie baczne oko na stan i stosunki polityczne sąsiednich mocarstw z Litwą. Dawne sojusze z Polską związkami małżeństwa Aldony z Kazimierzem W. umocnione, słabiej zaczęły po jej zgonie; Wołyń stał się jabłkiem niezgody między dwoma narodami. Jednakże trudno było monarsze litewskiemu rozpierać się długo orężem o zwierzchnictwo nad tym krajem, bo zawzięta wojna z zakonem, zaledwo mu trochę czasu spokojnego od niej zostawiała. Powiedzieliśmy już wyżej, że traktat Olgerda w r. 1351 z Królem Kazimierzem zawarty, podzielił Wołyń, Polesie i Podole między dwa państwa. Kejstutowi przyznano posiadłość Polesia, Lubartowi Wołynia. Wszakże owi Książęta Litewscy w Rusi południowej panujący, i Lubart i Narymuntowicze, nie chcieli zachować się w pokoju z Polakami. Lubart siedząc w Łucku, w dwukrotnej wyprawie do Polski r. 1354, raz zdobył Halicz, drugi raz aż pod Zawichost kraj spłądował i Włodzimierz opanował. Ciągła burzliwość Lubarta zmusiła Kazimierza W., do wielkiej wyprawy przeciw niemu w r. 1366. Wyzuty ze wszystkich posiadłości swoich orężem polskim, udał się pod opiekę Olgerda, który powtórny układ zawierając z Polską tegoż roku, potrafił wyjednać dla Lubarta powrót ziemi Łuckiej i Włodzimierskiej, a dla Kej-

\*) Wigand p. 227.

stuta zabezpieczyć dziedzictwo Brześcia, Drohiczyna i Bielska. Lecz odtąd Książę Lubart ściślej poddany był zwierzchności lennej W. Księcia Litewskiego; Polska zaś granice swoich posiadłości na Wołyniu oparła o Krzemieniec. Tak tedy z Kazimierzem W. zachowała Litwa, odtąd aż do zgonu jego trwały pokój; Mazowsze tylko, a raczej posiadłości Mikołaja Biskupa Płockiego, za jego związki z zakonem nieprzyjazne Litwie, doznało strasznej zemsty Kejstuta. Napadł on w r. 1368 niespodzianie na Pułtusk, zrabował i spalił miasto z okolicznymi włościami, a potem zniszczywszy zamek, powrócił z wielką zdobyczą i mnóstwem niewolników do siebie. Wkrótce jednak śmierć Kazimierza ośmieliła Lubarta do nowych kłótni z Polską, a nawet całą potęgę Litwy zwała na nią. Sam Olgerd i Kejstut połączeni z Lubartem zagarnęli w r. 1370 pod swoją władzę, resztę Wołynia i Rusi halickiej część znaczną, aż do ziemi Lubelskiej; zagony zaś swe aż w Sandomirskie zapuścili, zdobywszy warowny klasztor Benedyktynów na Łysej górze. Utrapieni Polacy taką napaścią, nie mogli jej zapobiedz, dla niezgód domowych pod niewieścim rządem Elżbiety Łokietkówny. Czém rozzuchwalona Litwa powtórzyła w roku 1376 swój najazd pod przewodnictwem Kejstuta, Lubarta, Jagiełły i Witowda, bo już sędziwy Olgerd domu pilnował, i aż pod Tarnów i Sandomierz spustoszenia rozniosła. Klęski te pobudziły Ludwika Króla Polskiego i Węgierskiego do wyprawienia się na czele silnych wojsk r. 1377, przeciw książętom litewsko-ruskim, a szczególnie do ziemi Bełzkiej. Układy za pośrednictwem Kejstuta, zagroziły dalszej wojnie, i Olgerd przy śmierci swej zostawił państwo Litewskie

w pokoju z Polską.— Śmielsze było postępowanie Olgerda z Moskwą; uważany za opiekuna przez Psków i Nowogród, a za zwierzchnika od mnogich kniaziów szukających pod tarczą potęgi litewskiej ochrony od ucisku Tatarów, spokrewniony z wielu innymi, oparł ten wielki mocarz granice swego państwa aż o Możajsk, i nie raz orężem lub umowami pojednywał zatargi niezgodnych między sobą władców Rusi północnej. Tak w r. 1352 przez posłów swoich ochronił Smoleńsk od przewagi W. Książęcia Symona Iwanowicza, już idącego z siłami znacznymi z Moskwy na opanowanie tego miasta. Wielka przestrzeń północno-wschodniej Rosyi przeszła była do r. 1360 pod panowanie lub opiekę Olgerda. Mścisław, Brańsk, Biała, Rzew, cała ziemia Siewierska należały do Litwy; Twer i Smoleńsk, oprócz Pskowa i Nowogrodu Wielkiego, władzę jego zwierzchnią uznawały \*). Jeden tylko Dymitr Iwanowicz Dońskim później nazwany, W. Książę Moskwy, przewidując zamiary litewskiego monarchy, i sam już dążąc do otrząśnienia się z jarzma tatarskiego, i pozyskania jedynowładztwa Rosyi, postanowił mu się oprzeć. Gdy wielu kniaziów pogranicznych Litwie, waśniąc się z Dymitrem o wypłatę haraczu Tatarom, wzywało opieki i pomocy Olgerda: przybył W. Książę Litewski ze znacznym wojskiem do Witepska w zamiarze rozstrzygnięcia tych sporów, i wezwał Dymitra do zadosyć uczynienia skargom żalących się na niego. Lecz Dymitr zaufany w siłach własnych, a może i pomocy hanów, wzywał Olgerda do walki. Zaszła w dniu 21 listopada r. 1365 bitwa nad rzeką Trostną; w niej wojsko litew-

\*) Karamzin T. IV, str. 255—03, nota 377.—Ustriało w.

skie odniósłszy zwycięstwo podstąpiło pod Moskwę, o której mury tryumfujący Olgerd skruszył kopią\*). Dymitr zawarł z nim przymierze, ale w pięć lat potem (r. 1370) zacząwszy uciskać Michała Alexandrowicza Kniazia Twerskiego i szwagra Olgerdowego, dał powód do powtórnej wyprawy Litwinów na swoją stolicę. W grudniu znowu Olgerd stanął pod Moskwą, nie chcąc jednak w przezorności swej puszczać się na losy długiej i odległej wojny, znowu zakończył spory układem i skojarzeniem małżeństwa córki swej Heleny z Włodzimierzem bratem Dymitra. Wszakże burzliwy książę Twerski i nieubłagany spóźzawodnik Dymitra, stał się jeszcze po raz trzeci powodem do niezgody między Moskwą a Litwą. Podmówiwszy naprzód Kejstuta, Andrzeja Książęcia Połockiego i Dymitra Korybuta do najazdu krajów W. księstwa Moskiewskiego, obległ z niemi r. 1372 Perejasław i ogromne łupy z tamtych stron pozabierał, a później sam ze swoim wojskiem zniszczył miasto Torzek. Dymitr wezwawszy pomocy całego narodu obrażonego gwałtami Michała, zachwiał panowanie jego w dziedzicznym księstwie. Stary Olgerd jakkolwiek niechętny nadweręzać wieczyste z Dymitrem przymierze, poszedł znowu w pomoc książęciu Twerskiemu, i po trzeci raz zbliżył się do Moskwy. Wyszedł Dymitr ze swojemi do nowej walki, już miało przyjść do spotkania, już kilka dni obie strony stały przeciw sobie, grożąc wzajemnie: aż nakoniec duch zgody natchnął serca wojowników i pod Borowskiem stanął pokój 1 sierpnia r. 1372, określający wzajemne obowiązki i granice między władcami Tweru i Moskwy.—

\*) Narbutt, T. V, 155.

Położenie Litwy względem Tatarów za epoki Olgerda, było jeszcze poważniejsze i groźniejsze dla nich niż dla kogo innego. Horda Kipczacka począwszy się od roku 1341 osłabiać domowemi kłótniami i dzielić, nie mogła już dosięgać strasznemi swemi najazdami Litwy, która i dawniej nawet umiała zachować z nią zgodę, pomimo coraz większego posuwania się w głąb Rusi ulegającej ciężkiemu jarzmu Mongołów. Te ich niesnaski wewnętrzne sprawiły nakoniec oderwanie się od głównej ordy, Krymskich Tatarów, którzy grasując na Podolu zmusili Olgerda do zrobienia walnej wyprawy na nich, o czém jużśmy wyżej wspomnieli. Ale potężny ów mocarz pokonawszy najezdników w bitwie za Dnieprem, nie przestał na tém, i w tymże samym 1363 roku przeszedł za uciekającemi Przekopem na półwysep Chersoński do własnego ich siedliska. Całą tę krainę przebiegłszy, zdobył samo miasto Cherson, i z ogromnemi skarbami w świątyniach i domach zabranemi powrócił do Litwy. Odtąd Tatarowie Krymscy podlegać zaczęli państwu Litewskiemu, a następcy Olgerda blisko przez dwa wieki stanowili i zmieniali im hanów.—Sławny ten wojownik ustępując tronu synowi swemu Jagielle, zostawił kraj potężny z Litwy pogańskiej, do której wstępu spokojnym apostołom chrześcijańskim pozwalał, i Rusi złożony, systematem feudalnym politycznie związany: zostawił pokój i bezpieczeństwo od wschodu i południa, ale przekazał walkę mściwą i nieskończoną z zakonem Teutońskim przysięgłym na zagubę narodu litewskiego.

*Panowanie Jagielly. Bój z Krzyżakami. Czyny Kejstuta. Poróżnienie się jego z Jagiellą. Kejstut opuszczony — odbiera mu W. Księstwo. Krzyżacy bądź*  
Tom III.

nieodstępując głównej zasady swojej nieustannego napastowania i gnębienia pogan, bądź czując że po objęciu W. Księstwa Litewskiego przez Jagiełłę, nie mającego takiej dzielności w charakterze jak ojciec, nie znajdą silnego oporu dla oręża swego: zaczęli znowu dawnym obyczajem coraz częstszymi rozbojami niszczyć państwo litewskie. Potrójna ich wyprawa roku 1378 z Albertem Książęciem Lotaryngii, Leopoldem Austryackim i innymi panami niemieckimi odbyta, rozniosła spustoszenia nie tylko na Żmudzi, w Trockiem i Kowieńskiem, ale posunęła się aż do Kamieńca Litewskiego, ku Bugowi. Następnego zaś roku siedm aż wypraw na Litwę zakon uczyniwszy, tak srodze w różnych kierunkach do Narwi i Bugu cały kraj splądrował, że ledwo ślad ludności w niektórych okolicach pozostał. Nie wiadomo z dziejów czemu przypisać należy nieczynność ówczesną Jagiełły, który już władał Litwą, chociaż Olgerd podobno aż w r. 1381 w późnej starości życia dokonał \*). Czy roztargnieniem młodości, czy innym jakim sprawom na Rusi, czy nakoniec chęci unikania wszelkiej spólności ze stryjem Kejstutem, którego przewaga moralna musiała być wielką w całym kraju? Słowem że jeden tylko stary Kejstut, niezwalczony bohater poganizmu litewskiego, wystąpił z młodzieńczym zapałem do boju, i obrony znękanego ciągłemi najzdanami Krzyżaków narodu. Najsroższym ze wszystkich napastników zakonnych był niejaki Jan Surbach dowódca zamku Eckersburg, który najwięcej dał się we znaki Litwinom. Kejstut miał oko na niego; puściwszy więc r. 1379 pogłoskę że jest słabym, nagle

\*) »Wigand z Marburga» p. 257 wyd. R a c z y ń s.

po Zielonych Świątkach wypadł z hufcem 500 jezdnych manowcami do Prus, i zdobył pomienioną warownią, spalił ją, a samego Surbacha wziął w niewolę. Gdy go przyprowadzono w kajdanach do Trok, lud wołał żeby go żywcem na stosie, w ofiarze bogom spalić. Niezezwoił na to Kejstut, i Surbacha w więzieniu strzedz kazał. Tymczasem Żmudzini usiłując ze swojej strony zemścić się nad Krzyżakami za dwuletnie spustoszenia w ich ziemi, napadli na Memel i część miasta z zamkiem ogniem zniszczyli. Ta jednak zbójcka wojna musiała się obu stronom naprzykrzyć, gdyż w jesieni r. 1379 przyszło do rzeczy niezwykajnych dotąd między obu stronami, wzajemnie siebie napastującemi z taką zaciętością: to jest do tego, że książęta Litewscy żądali ugody, a Krzyżacy na nią przystali. Kiedy bowiem nowo obrany marszałek zakonu Kuno von Hattenstein najechawszy okolice Jaswojń (Gesow<sup>\*)</sup>), Pastowa, Łabunowa i Berzd, posuwał się w kierunku Kowna na spotkanie wojsk litewskich pod wodzą Kejstuta: ten zamiast bitwy, sam pierwszy żądał wstrzymania kroków nieprzyjacielskich i czasu do rozmowy. Jakoż przyszło natychmiast do niej gdzieś nad brzegiem Wilii, między Kejstutem a Komturem z Balgi, za pośrednictwem tłumacza Tomasza Surwiłły, który będąc Litwinem z urodzenia, ochrzcił się i służył zakonowi<sup>\*\*</sup>). Zgodzono się na zawieszenie broni i naznaczenie

\*) Znając położenie tych okolic na Żmudzi, możemy z największym podobieństwem do prawdy twierdzić, że powiat *Gesow*, *Jesow*, tak często w wyprawach krzyżackich wspomniany, jest nieco innego, jak Ciwuństwo Jaswojńskie (Jaswojnie).

\*\*\*) Stąd się pokazuje, że Kejstut nie umiał po niemiecku, jak to niektórzy dziejopisowie chcą utrzymywać; są wprawdzie od niego



zjazdu do traktowania o pokój;—i wnet Krzyżacy spokojnie powrócili do Prus, a Wielki Mistrz Winrykz W. Komturem i Marszałkiem Zakonu, oraz wielu innemi dostojnikami, niezadługo zjechali się nad brzegami Narwi, z W. Książęciem Jagiełłą, Książętami: Kejstutem, Witowdem i Langwenim (Langwenis). Tam stanęły punkta przedugodne do traktatu urzędowego, który w dzień ś. Michała tegoż roku w Trokach ostatecznie zawarty został. Osobliwszy ten pokój ściągał się co do Litwy, tylko do księstwa Grodzieńskiego i Brzeskiego, najsrożej ostatniemi czasy napastowanych przez zakon, dla tego zapewne że te ziemie były chrześcijańskimi: Krzyżacy więc nie mogli dla zachowania pewnej przyzwoitości odmówić z tej strony ugody. Traktat ten na lat 10 zawarty, upewniał bezpieczeństwo granic od najazdów wzajemnych, możność budowania wsi i zamków na pograniczu, oraz swobodę w myślistwie dla mieszkańców. Nie było tu mowy o handlu, a poddani obu stron nie byli wyjęci od obowiązku służenia swoim panom, podczas wojny w innych stronach Litwy i Prus nie objętych traktatem \*). — Jeżeli ten pokój przyniósł niejaką ulgę w zabezpieczeniu zewnętrznych stosunków litewskiego państwa, powstające już w tym czasie niesnaski między lennikami jego a zwierzchnim monarchą,

listy po niemiecku do Krzyżaków pisane, ale to jeszcze nie dowodzi że umiał język, bo korespondencja zależała od pisarza który po łacinie lub po niemiecku ją zatwiał.

\*) Traktat ten obejmujący ziemie i grody litewskie Wołkowysk, Suraż, Drohiczyn, Mielnik, Bielsk, Brześć. Kamieniec i krainę Grodzieńską (Landt Garten), ważny nawet pod względem ówczesnej jeografii Litwy, po niemiecku pisany, znajduje się umieszczony w »Kodexie Dyplom. Litwy» R a c z y Ń s. str 53.

groziły wewnątrz rozerwaniem jedności i osłabieniem potęgi feudalnej, utrzymującej dotąd w sile i czerstwości tron Gedemina i Olgerda, oraz władzę panującą w plemienu litewskim. Młody Jagiełło podejrzliwy z przyrodzenia, a do tego uniesiony wielmożnością swojego tronu, zaczął się mianować królem litewskim, a zarazem coraz więcej troszczyć się o zachowanie swojej władzy między wielką liczbą zazdrośnych, chociaż pokrewnych sobie książąt. Najprzykrzejszą mu była powaga stryja Kejstuta, który mu nieraz ze wszelką otwartością przypominał obowiązki monarsze. Jagiełło rad nadstawiał ucha doniesieniom i namowom otaczających go dworaków, a wręście zupełnie dał się opanować polubińcowi swemu Wojdydle. Człowiek ten niskiego stanu, zręcznością w posługach przypodobany Olgerdowi i uczyniony Łozniczym na dworze jego, przyszedł nakoniec do znaczenia i dostojęństw; Jagielle zaś tak się stał miłym, że mu siostrę Maryą wdowę po jakimś książęciu Ruskim Dawidzie oddał za żonę. Obrażony takiem spowinowaceniem się Kejstut, nie szczędząc ostrych wymówek Jagielle i matce jego, a tém bardziej samej Maryi, ściągnął nieubłagany jej gniew na siebie. Wojdyłło zaczął wmawiać Wielkiemu Książęciu i przekonywać go, że stryj Kejstut nie zwykłą wziętością i obszernym dziedzictwem równoważy jego potęgę, i z łatwością będzie mógł z czasem tron litewski przywłaszczyć. Snadnie uwierzył podstępny namowom podejrzliwy Jagiełło i ułożywszy sprzymierzyć się naprzód z zakonem, z wyłączeniem Kejstuta, a potem dopiero osłabić lub odjąć mu władzę: zaczął od zawarcia zawieszenia broni i wzajemnej pomocy z Mistrzem Inflantskim, w Rydze r. 1380, które zajinowało

księstwo Połockie trzymane wówczas od Skirgajłły brata Jagiełłowego, ale wyraźnie oddalało od tych stosunków Kejstuta i ziemię Żmudzka. Postępując dalej w ułożonych zamiarach Jagiełło wysłał skrycie Wojdyłłę do Malborga, dla odkrycia W. Mistrzowi zamiarów swych wejścia w związki tajemne z zakonem bez udziału w nich Kejstuta. Wielki Mistrz który śledząc wszystkie kroki książąt litewskich, wiedział doskonale o powstającej niezgodzie między stryjem a synowcem, skwapliwie przyjąwszy wezwanie Jagiełły, wysłał opatrzonych pełnomocnictwem, Wielkiego Komtura Rydygiera Elner i dwóch innych dostojników zakonu do zawarcia umowy. Pod pozorem spólnych łowów zjechał się z nimi W. Książę Litewski z dworem swym pod Dawidyszkami, przy wielkiej puszczy od Trok ku Grodnowi rozciągającej się. Ażeby zaś wszelkie podejrzenie usunąć, zaproszeni zostali Witowd syn Kejstuta, i wnuk jego a syn Patryka Iwan, młodzi książęta i niedomyślający się żadnego podejęcia. Tymczasem pod hasłem zabawy myśliwskiej, potrafiono mimo ich obecności ułożyć tajemne przymierze r. 1380 w oktawę Bożego Ciała, między samym tylko Jagiełłą a W. Mistrzem Winrykiem Kniperode, którzy wzajemnie zaręczając sobie pokój i bezpieczeństwo dla ziem swoich i mieszkańców, wyłączały od tego ziemie Kejstutowi i dzieciom jego podległe. Cała treść tej krótkiej umowy zawierała się w tém, że kiedy zakon wysła swoicb na pustoszenie krajów Kejstuta albo jego dzieci, Wielki Książę chociaż dla pozorów każe swoim wojskom wyjść w pole, nie będzie jednak walczył z Krzyżakami, ani przez to pokój z zakonem będzie zerwanym. Jeżeliby zaś przez niewiadomość Krzyżacy z ziemi Kejstuta weszli do kra-

jów Jagiełły i krzywdę jaką zrzadzili, albo jeńców zabrali, pokój jednak będzie zachowany i jeńcy bez okupu zaraz wydani zostaną wzajemnie: z tą wszakże ostrożnością, żeby rozumiano iż okup został wzięty, dla ukrycia tajemnicy \*).— Tym sposobem obie strony mniemały że najskuteczniej dogodzą swoim widokom. Zakon widział w tym układzie łatwość opanowania całej Litwy, przez poróżnienie jej władców i pojedyncze ich pokonywanie; Jagiełło poduszczony od nieprzyjaciół stryja, dogadzał postanowieniu swemu zniszczenia jego potęgi, a razem miał nadzieję że dokazawszy tego, łatwiej potrafi się oprzeć napaściom krzyżackim. Zdało się wszakże, iż widoki polityczne Wielkiego Książęcia głębiej jeszcze sięgały na przyszłość. Podobno Jagiełło zapatrując się na rozerwanie Rusi wschodniej i usiłowania W. Książęcia Moskiewskiego Symona do zniesienia niepodległości udziałowych księstw osłabiających potęgę całego narodu, chciał zapobiedz tym samym niedogodnościom w państwie Litewskim, którego rządy dzielić istotnie był przymuszony z Kejstutem. Oprócz tego Jagiełło przewidywał bliski upadek pogaństwa litewskiego i konieczną potrzebę przyjęcia wiary chrześcijańskiej; a Kejstut stojącyna czele stronnictwa pogańskiej narodowości, stawiał do przyszłego przekształcenia Litwy niezłomną zaporę. Okoliczności te przy wrodzonej podejrzliwości W. Książęcia, podsycanej namowami Wojdyłły, nadały odtąd wcale różny kierunek polityce litewskiej, od tej jaką była za Olgerda.—

\*) Krótką tę umowę po niemiecku spisana a pieczęciami tylko Jagiełły i W. Mistrza stwierdzoną pod Dawidyszkami, ob. w »Kodexie Dypl. Lit.« str. 55.

Tymczasem Jagiełło korzystając z tych potrójnych traktatów z Prusami i Inflantami, chciał odwetować W. Książęciu Moskiewskiemu Dymitrowi (nazwanemu później Dońskim), za przyjęcie pod zwierzchnią jego opiekę Andrzeja Książęcia Trubczewskiego i Dymitra Korybuta Książęcia Starodubowskiego Olgerdowiczów (r. 1379) braci swoich, od Litwy odrywających się \*). Właśnie w tej chwili szło o rozwiązanie przyszłego losu Rusi wschodniej. W. Książę Dymitr oburzony uciążliwem wdawaniem się do rządów Rusi hana tatarskiego Mamaja, wyzwał go do walki postanawiając oswobodzić naród swój z pod jarzma Mongołów. Dumny Mamaj miał sprzymierzeńca w Olegu Książęciu Razańskim spółzawodniku Dymitra, i temu postanowił oddać połowę ziem ruskich, których zawojowania był pewien: lecz dla większej pewności powodzenia wyprawił posłów do Jagiełły zapraszając go do uczestnictwa w tej wojnie, a w nagrodę przyrzekając mu ustąpić drugą połowę tejże Rusi. Usłuchał W. Książę Litewski wezwania hana i Olega, i wyszedł z wojskiem, bo chciał poniżyć niebezpieczną dla Litwy potęgę Dymitra. Ale przezorny w działaniu, nie życząc bynajmniej ożywić szkodliwej wszystkim przewagi Tatarów, zwoła postępowal oczekując na czyją stronę los rozstrzygnie w zbliżającym się spotkaniu Dymitra z Mamajem. Zaszła nakoniec pamiętna bitwa na polu Kulikowem dnia 8 września r. 1380, między Dymitrem i Mamajem która zwycięstwo przechylając na stronę Rusi, stała się hasłem i początkiem oswobodzenia jej od Mongołów. Jagiełło wrócił spokojnie do kraju ubezpieczony bądź

\*) Karamzin. T. V, str. 45—6.

ugodą z Dymitrem, której warunki nas niedoszły, bądź zatrudnieniem jego we własnym państwie.—Krzyżacy wytrwawszy do końca roku w przygotowaniach do wyprawy na ziemie Kejstuta, zaraz na początku następnego 1381 r. wtargnęli do Żmudzi, z jednej strony Komtur Ragnety, z drugiej Mistrz Inflantski, a niszcząc kraj i uprowadzając mnogiego niewolnika wielką klęskę mieszkańcom zadali. Zaledwo ci opuścili nieszezęśliwą tę krainę, natychmiast drudzy w większej liczbie wojska zakonnego i zagranicznych rycerzy pod dowództwem Marszałka zakonu i W. Komtura wkroczyli do księstwa Trockiego i przeprawiwszy się przez Niemen w okolicach Rumszyszek, wpadli po przebyciu Strawy na zamek Dorsuniszki: ale ten zastali opuszczony od mieszkańców, którzy spaliwszy podzameczę włąb kraju pouchodzili. Posunawszy się potém w górę Niemna oblegli 14 lutego jakąś twierdzę którą *Neuenpille* sami nazywali; tam silnie z bombard czyli dział strzelając, tak przerazili mieszkańców, którzy po raz pierwszy skutek ich widzieli, że wszyscy się poddali, a było ich 3,000, z obowiązkiem przyjęcia chrztu i przeniesienia się do Prus. Poczém Niemcy zrównawszy z ziemią twierdzę, podzielili się na dwa oddziały, z których jeden ogniem i mieczem pustosząc wszystko po drodze, obległ miasto warowne *Sunenpille* \*) o 5 mil od pierwszego zamku odległe, i spalił je. Tu margrabia badeński passowany był rycerzem, a Krzyżacy nadzwyczajnie uradowani takim powodzeniem, chociaż nikt się im nie opierał, zwrócili się od tego miejsca do Prus unosząc łupy i

\*) Czy to nie będą dzisiejsze *Sumiliszki*, starostwo niedaleko Trok położone i właśnie w takiej prawie odległości od Niemna.

niewolników bez żadnej przeszkody. Po takiej wyprawie za którą W. Mistrz po wszystkich kościołach zakonu dziękiżenne modły odprawić kazał, nastąpiła zaraz druga w okolice Niewiaży i ujścia Wilii, podobnemiż tryumfami oznaczona. Zmordowany powtarzaniem takich najazdów Kejstut, ułożył potajemnie pomścić się za nie, i tegoż roku niespodzianie napadł okolice Wewlawy; a chociaż go wójt sambijski i rządcą z Tapiów zmusili do cofania się, książę jednak 500 jeńców do Litwy zdołał uprowadzić. Wkrótce potem przeprowił się za rzekę Inster i wtargnął do Nadrawii, lecz i ztamtąd odparty został przez marszałka zakonu; kiedy zaś wracał do Litwy, już w kraju zapuszczańskim zabiegał mu drogę Komtur Ragnety.—Tak niezwyčajna ostrożność ze strony krzyżackiej obudziła uwagę przeznaczonego Kejstuta i naprowadziła na domysł, że zakon musi z samej Litwy odbierać jakieś wiadomości o zamiarach jego. Wkrótce domysły księcia zamieniły się w pewność, gdyż nadszedł list od Komtura Osterody, ojca chrzestnego księżnej Mazowieckiej córki Kejstuta, ostrzegający go o knowaniach Wojdyłły i żony jego Maryi na zgubę jego, i o tajemnym przymierzu Jagiełły z W. Mistrzem. Uwiadomiony o wszystkim Witowd od ojca, nie chciał dawać wiary takiej powieści, twierdząc że ścisłą przyjaźnią złączony z Jagiełłą i najczęściej na dworze jego przebywając, świadkiem był każdej jego czynności. Ale ostrożny Kejstut postanowił dostateczniej przekonać się o dobrej wierze W. księcia. Dowiedziawszy się że twierdza krzyżacka Bajerburg nad Niemnem źle jest opatrzona w załogę, umyślił ją opatrować i w tym celu wezwał zaraz do spóldziałania Jagiełłę. Wielki Książę nie wyszedł sam w pole, lecz tyl-

ko brata swego Korybuta z nielicznym oddziałem wysłał na pomoc. Kejstut pozbawiony większych posiłków, zamiast nagłego podchwycenia warowni pięć dni musiał ją zdobywać, a tymczasem zgromadzone wojska krzyżackie zniewoliły go do odstąpienia od miejsca, które już prawie miał w ręku. Złe chęci Jagiełły wydały się wkrótce jeszcze wyraźniej, w sprawie o rządy Połocka. Kiedy bowiem Andrzej Wingolt zbuntowany przeciw W. Książęciu Litewskiemu, postradał tę dzielnicę: posiadzony był na księstwie Połockiem inny Andrzej zwany Garbatym syn Kejstuta. Jagiełło zawierając układy z Mistrzem Inflantskim warował ich pomoc, dla wprowadzenia tam Skirgajłły brata rodzonego na miejsce Andrzeja. Sprzeciwili się tej zmianie mieszkańcy Połocka, przyszło więc do tego, że Jagiełło wyprawił dla wsparcia Skirgajłły wojsko, a spólcześnie stanęły pod murami jego znaczne posiłki Inflantskich rycerzy. Tak widoczna nieprzyjaźń oburzyła Kejstuta, który poznając wtenczas wyraźne zamachy na zgubę swoją, postanowił uprzedzić synowca. Tym końcem zebrawszy spieszenie wojsko ze Żmudzi, i tajemnie zniósłszy się ze stronnikami swemi w Wilnie, wpadł niespodzianie do tej stolicy i nagle ją zajmując, nieostrożnego Jagiełłę z matką Julianną, całym dworem i skarbami zabrał. Po przybyciu Witowda zaszły nowe układy między stryjcem a synowcem. Jagiełło ustąpiwszy swoje władzy zwierzchniej i stolicy Kejstutowi, otrzymał w dzierżawę dawną dzielnicę rodzicielską na Krewie i Witebsku, dokąd też zaraz z matką się udał, a Kejstut obwołany został najwyższym Książęciem Litewskiego państwa.

*Krótkie panowanie Kejstuta, i śmierć jego. Oca-*

*lenie Witowda.* Lecz nie długie było panowanie tego ostatniego obrońcy Litwy pogańskiej, bo prócz groźnych nieprzyjaciół którzy go zewsząd otaczali, sam poganizm ów tak był już ściśniony krwawą i upartą walką z zakonem, i tak podkopany przewagą żywiołu chrześcijańskiego w témże samém państwie, że długo w takim stanie rzeczy litewskie zostać nie mogły. Kejstut jednak zaczął swe rządy, dzielnie występując przeciw Krzyżakom. Jeszcze tegoż samego roku w grudniu, wojska jego zdobyły i spaliły miasto Osterode, w początku następnego 1382 r., spustoszyły Warmią, a sam W. książę oblegał Jurborg i po raz pierwszy używał do tłuczenia tamtejszych murów. Krzyżacy też oddawali jak zwykle wet za wet, grasując po Żmudzi i Litwie aż pod Wilno i Troki. Ale nie był to jedyny środek, którym chcieli szkodzić rycerze zakonni nowemu zwierzchnikowi książąt litewskich. Chociaż na odgłos zmian zaszłych w Wilnie Skirgajłło zaniechał wdzierać się do Połocka, i natychmiast z Inflantskimi Krzyżakami uszedł do Rygi: wszakże pobyt jego za granicami Litwy zgubniejszy był dla Kejstuta, aniżeli nieprzyjaźń w kraju. Zakon obrał go za narzędzie nowych knowań i układów z Jagiełłą dla przywrócenia go do stolicy Wielkiego księstwa, i zapewnienia sobie nadal coraz większego wpływu do spraw litewskich. Czekano tylko sposobnej chwili do wykonania zamiarów. Tymczasem wschodnie granice państwa zagrożone zostały buntem Dymitra Korybuta rządzącego Nowogrodem Siewierskim, i poddaniem się jego pod władzę W. księcia Moskiewskiego. Kejstut postanowiwszy go przywieźć do posłuszeństwa, wyszedł z połową wojsk swoich na tę wyprawę, lecz dla zabezpieczenia spokojności w kraju

który opuszczał, kazał powiesić bojara Wojdyllę jako sprawcę niezgody domowej, Witowda syna ze znacznymi siłami zostawił w obozie pod Wilnem, a Jagiełłę wezwał jako lennika żeby mu ze swoim posiłkiem towarzyszył na wojnie. Lecz Jagiełło zupełnie wpływowi matki Julianny i siostry Maryi rozżalonej śmiercią męża, uległy, a przytém mający już porozumienie z przeznaczonym w Wilnie Hanulonem, tajemny zaś układ z Krzyżakami, gdy stanął na czele wojska udając że idzie połączyć się ze stryjem: nagle zwrócił się ku Wilnowi, i napadł na obóz Witowda bynajmniej nie myślącego o zdradzie. Zabiwszy mu tysiąc ludzi zmusił do zamknięcia się w zamku Trockim, a sam opanował miasto i zamki wileńskie. Wkrótce nawet Witowd dowiedziawszy się o zbliżaniu Krzyżaków, opuścił Troki uwożąc matkę i skarby swoje do Grodna. Uwiadomiony Kejstut o tych wypadkach, powracał spiesźnie z Rusi, a Żmudzinom rozkazywał stawać zbrojnie nad Wilią; usunąwszy za przybyciem swém żonę do Brześcia, wezwał zięcia Janusza księcia Mazowieckiego żeby mu na pomoc przychodził. Okoliczności jednak stawały się coraz groźniejszymi dla Kejstuta; Jagiełło połączony z Krzyżakami zdobył zamki Trockie i Skirgajłłowi bratu swemu oddał, Janusz zaś książę zamiast pomagania teściowi, zajął dla siebie na Podlasiu, Drohiczyn, Suwałki, Mielnik i Kamieniec. Mimo tych przeciwności wystąpił wszakże do walki dzielny Kejstut połączywszy siły swe z hufcami Witowda, i obległszy Troki posunął się ku Wilnowi. Wkrótce stanęły przeciw niemu nie mniej potężne wojska które prowadzili Jagiełło, Marszałek zakonu z Albrechtem księciem Saskim i Skirgajłło. Już miało przyjść do bitwy, w tém Skirgajłło

przybywa do obozu Kejstuta wzywając go imieniem Jagiełły do zgody, i zaprasza do W. Książęcia dla osobistej rozmowy, zaręczając zupełne bezpieczeństwo osoby jego i syna. Zaufani w przysiędze Kejstut z Witowdem z małym pocztem udają się do stanowiska Jagiełły; ale wnet otoczeni hufcem zbrojnych usłyszeli z ust Jagiełły, że do Wilna mają się udać dla zrobienia układów. Zdrada będąca owocem domowych poróżnień i chytrych krzyżackiej dokonana została; Kejstut z Witowdem za przybyciem do stolicy natychmiast byli uwięzieni, a wojska ich na hasło mniemanej zgody z Jagiełłą rozpuszczone do domów. Kejstuta wywieziono zaraz do zamku Krewa o 10 mil od Wilna odległego, gdzie osadzony w głębokim więzieniu pod więżą, piątej nocy od kilku oprawców między którymi Krzyżak jeden się miał znajdować, został uduszony. Może być że sam Jagiełło nie miał udziału w tém morderstwie Kejstuta, płama wszakże pozostała na życiu monarchy litewskiego, którą dopiero chrześcijański jego zawód wielkimi czynami oznaczony zatarł w oczach potomności. Zwłoki ostatniego bohatera pogańskiej Litwy, pogańskim też pogrzebem uczczone z rozkazu Jagiełły zostały. Na świętym miejscu zwaném Swintoroha, wśród ogromnego zamku Gedemina w Wilnie znajdującem się, wzniesiono stos suchych drzew. Na nim złożono zwłoki księcia Kejstuta, w zbroję i płaszcz książęcy przybrane. Tuż przy nich stał koń co go nosił w bojach, leżały powiązane psy i sokoły myśliwskie. Kiedy już to wszystko przygotowane zostało, ofiarnicy rzucając rysie i niedźwiedzie szpony zapalili stos, śpiewając pochwały zmarłego. Lecz skoro gwałtowne płomienie ogarnęły

i strawiły wszystko, powiadają \*) że nagle otwarła się głębsza nad wzrost człowieka przepaść, i popioły bohatera Litwy pochłonęła na zawsze. Lecz i Witowd uległby może podobnemu losowi, gdyż go natychmiast po śmierci ojca do tegoż samego więzienia w Krewie wtrącono, gdyż co większa! dzielność i młodość jego niebezpieczniejszą była stronnictwu, które ojca zgubiło. Ale go miłość i poświęcenie się żony Anny, ratowały od zguby. Otrzymałszy pozwolenie zostawania przy mężu, udała wkrótce że zmienia zamiar i prosi o wolny wyjazd do Mazowsza. Tymczasem w wilią podróży wszedłszy do więzienia pożegnać męża, przebranego w suknie swojej służącej, zdołała uprowadzić go z więzy, i tak zręcznie uwięzić z sobą, że ledwo aż na trzeci dzień uciezka Witowda postrzeżoną została. Inni dziejopisowie utrzymują że Anna odziaszły w swoje szaty męża, sama na jego miejscu została w więzieniu. Cóżkolwiek bądź, czyn tej cnotliwej i wielkomyślnej niewiasty uświetnił mało znane światu dzieje Litwy, a narodowi i północnej Europie ocalił jeszcze jednego bohatera, który jej losom przez trzydzieści lat tak świetnie przewodniczył.

*Upadek stronnictwa bałwochwalczo-narodowego w Litwie. Związki Witowda z zakonem, Przymierze z Krzyżakami Jagiełły. Zerwanie jego, i wojna. Odstąpienie Witowda od zakonu i kłęski krzyżackie.* Uciezka Witowda, który się zaraz udał pod opiekę Krzyżaków była wypadkiem nader pomyslnym dla nich: dla Jagiełły zaś źródłem kłopotów i bojów, które większą połowę jego panowania w Litwie i Polsce za-

\*) Ob. Kronikę Wiganda z Marburga wyd. Raczyńs. str. 289.

trudniły. Musiał on wzmocnić swój powrót na tron litewski i ubezpieczyć się wewnątrz, zupełnem zniszczeniem stronnictwa Kejstuta, politykę zaś zewnętrzną zastosować do położenia, w jakim go nieprzyjaźń i spółzawodnictwo Witowda postawić miało. Skutkiem tego znakomici panowie żmudzey Widymund i Butrym, bliscy krewni księżnej Biruty żony Kejstuta, i inni wierni mu bojarowie, ponieśli karę śmierci. Zakon tylko pruski, który się najwięcej przyczynił do tych niezgód w rodzinie Olgerda, sam jeden potrafił korzystać z udręczonej przez niego od tyłu czasów Litwy. Jagiełło chcąc uprzeczyć zabiegi Witowda, oświadczył nowo obranemu W. Mistrzowi Konradowi Żolner zamiar wejścia w stalsze z zakonem przymierze. Ułożono więc na jesień w roku 1382 zjazd obustronny na wyspie przy ujściu Dubissy do Niemna, na który Mistrz Wielki nie mogąc sam przybyć dla ważnych spraw z Zygmuntem Margrabią Brandeburskim, wysłał W. Komtura Rydygera Elner, Marszałka zakonu Konrada Wallenrod i Mistrza Inflantskiego Wilhelma Frimersheim. Tam w wigilią Wszystkich Świętych Jagiełło W. książę, i Skirgajłło książę Trocki, z bracią swemi obecnymi: Korybutem, Langwenem, Korygajłłą, Wigantem i Swidrygajłłą, za zezwoleniem matki W. księżnej Julianny, i zgodą rad swoich zaręczyli naprzód pokój z zakonem na lat cztery, z warunkami zaczepnego i obronnego przymierza, i obietnicą przyjęcia w tym przeciągu czasu wiary chrześcijańskiej; a przez oddzielną tranzakcyą w tymże samym dniu sporządzoną, ustąpili zakonowi całą zachodnią część Żmudzi, ograniczającą się od morza korytem Niemna aż do ujścia Dubissy, a z tego miejsca prawym brzegiem tej rzeki do granic

Kuronii \*).—Uspokojeni tym sposobem Krzyżacy, i tym bardziej zaufani że powiększyli wpływ swój na losy Litwy, zostawili swobodny czas Jagielle do odzyskania zagarniętych niedawno przez Janusza Książęcia Mazowieckiego zamków na Podlasiu. Sam W. książę udał się na tę wyprawę, zdobył szturmem Drohiczyn, opanovał Suraż, Mielnik i Kamieniec, słowem całe Podlasie do Litwy odzyskał na początku r. 1383. Oburzyli się książęta Mazowieccy tak niespodzianym napadem, i odebraniem tego, co nie uważali za własność Jagiełły, ale synów Kejstuta. Janusz więc żeby się zemścić na Jagielle, a razem poratować krewnego, zajął się natychmiast pośrednictwem w układach między zakonem a Witowdem, które w Insterburgu z marszałkiem Konradem Wallenrodem przyszły do skutku. Witowd i Towciwił bracia rodzeni oddali się pod opiekę zakonu, przyrzekając za odzyskaniem swojego dziedzictwa, zostać jego hołdownikami, a zakon obowiązał się wyjednać u W. książęcia Litewskiego powrócenie ich do kraju i oddanie księstw po ojcu zabranych. Tym sposobem Krzyżacy bez względu na ledwo co porobione układy z Jagiełłą, do nowych niezgód otwierali pole, i nowej drogi szukali do zawichrzenia i przywłaszczenia Litwy. Witowd gościnnie przyjęty w Malborgu, czekał na skutek przedsięwziętych kroków od W. Mistrza względem niego. Jakoż niebawnie Jagiełło odebrał od Krzyżaków przełożenie, o wolność powrotu do kraju dla obu synów Kejstuta i oddanie im księstw dziedzicznych. Lecz do tego przydano zapytanie: dla

\*) Ob. traktaty te w Kodexie Dyplom, Litw., wyd. R a c z y ń s. w języku niemieckim, str. 56—9.

czego W. książę pomimo warunków traktatu z zakonem, prowadził wojnę z Mazowszem, bez żadnego w tém odniesienia się do W. Mistrza? który go obecnie wzywał do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich i przyjęcia pośrednictwa krzyżackiego. Widział zaraz Jagiełło do czego to wszystko zmierza, zwłaszcza że niedługo po zawarciu przymierza nad Dubissą, W. Mistrz pożyczł Ziemowitowi książęciu Mazowieckiemu siedm tysięcy czerwonych złotych węgierskich na zastaw zamku Wizny, na granicach Litwy położonego, a książę użył tych pieniędzy na wspieranie Witowda, którego w stosunki z zakonem wprowadził. Nie dosyć na tém, posłańcy tego księcia zaczęli przebiegać państwo litewskie, usiłując wznowić i ożywić stłumione stronnictwo Kejstuta; sam nawet Witowd skrycie odwiedził Żmudź, która pomimo odstępstwa jej zakonowi nie chciała mu ulegać dobrowolnie, W. Mistrz zaś rozsyłał podarunki szlachcie zamieszkałej w dawném państwie Kejstuta. Pomimo jednak widocznego łamania ugody ze strony Krzyżaków, Jagiełło unikając wojny dla różnych okoliczności które panowaniu jego wewnątrz i zewnątrz zagrażały, odpowiedział W. Mistrzowi w przychylnych wyrazach, ale z pewną godnością i stanowczo odmawiając głównym żądaniom jego, zarzuty zaś odpierając zarzutami. »Radziibyśmy, pisał w liście datowanym z Wilna w dzień trzech Króli (6 stycznia) r. 1383, zadosyć uczynić żądaniom waszym co do zwrócenia Witowdowi i Towciłłowi książętom niegdyś litewskim dziedzictwa ich, dla przyjaźni jaką mamy dla was; ale nie możemy w nich żadnego mieć zaufania, w czém porady waszej żądamy. Zwracamy przytém uwagę waszą na to, czy powinniście przyjmować i utrzymywać u siebie zbiegów

naszych. W każdym razie nie zdaje się nam być przyzwolitą rzeczą, chować węża w zanadrzu! Co się tycze zawieszenia broni z książętami Mazowsza, gotowi jesteśmy dla przyjaźni waszej, uczynić je do Wielkiejnoey, a nawet jeżeli się wam podoba, potem na rok jeszcze przedłużyć: z tym jednakże warunkiem żeby wspomnieni książęta powrócili wszystkie towary kupcom wileńskim zabrane, i uwolnili ludzi niektórych z tego miasta zatrzymanych. Wcale nas nie obchodzi żeście zamek Wiznę wzięli w zastaw, lecz to się nam zdaje rzeczą niewłaściwą, że naszym nieprzyjaciołom i przeciwnikom otuchę dajecie i wspieracie ich na krzywdę i szkodę naszą. Wszakże, wiadomo jest dobrze Łaskawości Waszej, jakeśmy się z sobą ostatecznie ułożyli, że nikt z nas jeden drugiemu szkodzić nie ma, ani jeden drugiemu przeciwnikiem być nie może; lecz owszem obowiazaliśmy się wzajemnie dopomagać sobie przeciw wszelkim naszym nieprzyjaciołom! Wreście co do Żmudzi \*), którą chcecie zniewalać ku sobie, żądamy od przyjaźni Łaskawości Waszej, żebyście jej nie pociągali do siebie, przez wzgląd że wszyscy ci Żmudzini poddali się nam i bratu naszemu miłemu Skirgajle, i że bez tego wszystkiego wiele doświadczaemy przeciwności od ludzi naszych i od Litwinów, o czém na ten raz nie możemy wam pisać \*\*).» — Od tej

\*) Ma się rozumieć że tu jest mowa o Żmudzi pozostałej przy Litwie, a podburzanej od W. Mistrza i Witowda.

\*\*\*) Ob. ciekawy ten list po łacinie pisany, umieszczony w Transumpcie w »Kodexie Dyplom. Lit.« R a c z y ń s. str. 60. Jagiełło podpisał się na nim tym sposobem: *Jagal magnus Rex Lyttawy amicus vester sincerus*. Pieczęć zawieszona wyobrażała na czerwonym wosku konia w biegu, a na nim zbrojnego rycerza z mieczem wzniesionym do cięcia. to jest, Pogoń. W otoku napis: *Jagal dei gratia Rex Lyttawy*.



chwili zaczęły się rozwijać nowe zabiegi i podstępny krzyżackie, dążące do zupełnego złamania uroczyscie zawartego przymierza nad Dubissą. Jagiełło cierpliwie znosił to wszystko, i na zarzuty marszałka zakonu Wallebroda, uczynione Skirgajle, jakoby odwoził Żmudź ustąpioną zakonowi od posłuszeństwa, odpowiedział upomnieniem tego księcia żeby unikał wszelkiego wpływu na mieszkańców jej, a Żmudzinom objawił że skutkiem traktatu powinni być uległymi Krzyżakom. Odebrawszy więc z tej strony zadosyćuczynienie W. Mistrz udał się do innych środków zerwania z Jagiełłą układów, które ocalały dotąd kraje litewskie od napaści zakonu. W maju tegoż roku wezwał on W. księcia do nowego zjazdu na wyspę Dubissy, celem dokonania wszystkich zobowiązań się w przeszłym układzie zawartych, a mianowicie dla przyjęcia chrztu przez Jagiełłę i braci jego. Po dwukrotnym naleganiu, przybył na koniec książę najwyższy litewski ze swoją rodziną na umówione miejsce, lecz nie przyszło do żadnej umowy, bo wzajemna nieufność oddalała obie strony od siebie. Jagiełło nie chciał przyhyć do stanowiska W. Mistrza, bo się bał przymuszonego chrztu i uwikłania w coraz większą uległość zakonowi; Mistrz W. lękał się o bezpieczeństwo osoby swojej, bo mu doniesiono o jakimś spisku na uwięzienie jego uczynionym przez W. księżnę Julianę wdowę po Olgerdzie. Tym sposobem obie strony nic nie zdziaławszy, rozjechały się w wyraźnym nieporozumieniu. Na dokonanie powziętej niechęci, Jagiełło łatwo przewidujący do czego fałszywość krzyżacka wkrótce dojdzie, nie chciał przyjąć ani widzieć wysłanego do Wilna Komtura Ragnety dla zamiany jakichś jeńców. Przyszło więc wkrótce do

jawnego wypowiedzenia wojny, które Mistrz W. w lipcu r. 1383 przysłał na piśmie W. księżęciu w najdumniejszych wyrazach czyniąc mu zarzuty, a jednocześnie w osobnym oświadczeniu przed Europą wywiódł obszernie powody do tej wojny.— W jesieni znaczne wojsko krzyżackie, nim jeszcze Litwa mogła zebrać swoje hufce i do obrony należycie się przygotować, wtargnęło do księstwa Trockiego, pod dowództwem samego Mistrza Zolnera, przy którym znajdował się Witowd ze stronnikami swemi, i dnia 11 września obległo same Troki. Po długich szturmach działa zburzyły jedną ścianę zamku, a załoga dzielnie się broniąc zmuszoną została na koniec do zdania się z warunkiem wolnego wyjścia ze swoją własnością. Wielki Mistrz zajął się naprawą twierdzy i osadzeniem tam mocnej załogi, a tymczasem wysłał czterech komturów na zniszczenie Wilna. Ci jednak po uporczywej bitwie z Litwinami u bram miasta stoczonej, odparci zostali zdoławszy tylko część miasta zapalić. Późem W. Mistrz powierzył dwóm swoim rycerzom zamki Trockie, a Witowdowi oddawszy dziedzinę ojcowską, do Prus powrócił. Został więc syn Witowda swojemu własnemu losowi oddany, i chociaż codzień pomnażał liczbę przychylnych dla ojca Kejstuta Żmudzinów, nie mógł się jednak długo utrzymać. Nadszedł wkrótce z przeważnymi siłami z księstw Ruskich zebranymi Skirgajłło, i na początku października oba zamki Trockie Krzyżakom odebrał; z czego wypadło że znowu Witowd musiał szukać schronienia i opieki u zakonu, lecz na ten raz opieka jego drogo mu kosztowała. Nieinaczej W. Mistrz przychylił się do żądania jego, aż póki nie przyjął chrztu w Tapiau 21 października (r. 1383) pod imieniem

Wiganda. Był to wstęp do dalszej uległości i obowiązków, jakie wziął na siebie względem zakonu upokorzony książę. Nie długo bowiem w pierwszych dniach lutego następnego 1384 roku, uczynił Witowd na zamku Królewieckim wspólnie z Jerzym księżciem Nowogrodzkim synowcem swoim, Lwem księciem Druckim szwagrem i kilku wiernymi sobie bojarami litewskimi, fatalny dla siebie i dla Litwy zapis, którego warunki odkrywały już najoczewiśiej do czego widoki Krzyżaków na Litwę zmierzały. Wyznawał w nim Witowd że po wyzuciu jego z dziedziny ojcowskiej, mając otrzymać zwrot jej z łaski zakonu, uważa ją za lenność dla siebie daną, a zatem przyrzeka mu służyć odtąd jako lennik ze wszystkimi ludźmi swemi, w każdej potrzebie. Nadto ustępuje zakonowi cały kraj zapuszczański między Niemnem, Prusami i Mazowszem rozciągający się, i całą prawie Żmudź aż do połączenia się rzeki Niewiaży z Niemnem, oraz jedną milę okolicy Kowna z wolnością zbudowania w tém mieście zamku.—Takim sposobem Mistrz W. nabywszy prawa niejakiemu do całej już niemal bałwochwalczej Litwy, nie ośmielił się jednak nie stanowczego przedsięwzięć na poparcie sprawy Witowda. Zdaje się że zebranie wielkich wojsk przez Jagiełłę i zupełne jego zabezpieczenie się od Rusi, najwięcej się do tego przyczyniało, a prócz tego trzeba było zakonowi mieć jakąś większą warownią od tych, jakie posiadał dotąd nad brzegiem Niemna, żeby skutecznie dokonywać podbicia Litwy. Pierwsza podjazdowa wyprawa na Żmudź pod Wędziagołę, gdzie udało się Krzyżakom i Witowdowi rozbić lud zgromadzony na obchód jakiegoś święta pogańskiego, po długiej wszakże obronie z jego strony: żadnych większych

skutków nie miała. Dopiero w maju r. 1384 W. Mistrz stosownie do warunków zapisu Witowda, udał się na czele bardzo znacznych wojsk, rycerstwa zakonnego i gości z różnych krajów przybyłych, z Ragnety do Kowna, prowadząc na statkach z sobą żywność i wszelkie materiały do odbudowania zamku w tém miejscu przed dwudziestu laty zburzonego. Stanąwszy 24 maja w Kownie, Krzyżacy tak śpiesznie zaczęli się krzątać około przywrócenia do dawnego stanu zamku Kowieńskiego, że w ciągu sześciu niedziel twierdza na nowo wzniesioną została i w mocną załogę opatrzona. Podczas tak ważnego dzieła którym się sam W. Mistrz czynnie zajmował, wojsko zakonne podzielone na kilka znacznych hufców, zwiedzało okolice Kowna szukając żywności i strzegąc główne stanowisko, od niespodzianego napadu nieprzyjaciół. Lecz jeden z takich oddziałów pod dowództwem Wiganda Komtura Ragnety, plądrując po lewym brzegu Wilii w górę, znęcony korzystnym rabunkiem wsi, zapuścił się niebacznie aż pod Kernow, i nagrabiwszy łupów wyprawił z ciężarem wozy naprzód, a sam postępował za nimi w odwodzie dla ochrony w razie napaści Litwinów. Jakoż wkrótce wojsko Jagiełły i Skirgajłły doścignęło komtura (pod *Wilkembergim*, co ma być Wilkiszkami) wtenczas właśnie kiedy rozumiał się być zupełnie bezpiecznym: i po krwawej bitwie, zupełnie cały ten oddział krzyżacki zniósł. Poległ sam komtur i 23 zakonnych, a ośmiu gościnnych rycerzy z nim razem prócz żołnierzy i niższych dowódców. Litwini wzięli wiele niewolnika i łupy zrabowane odebrali. Klęska ta obesza mocno W. Mistrza, nie przeszkadzając mu wszakże dokończyć warowni Kowieńskich. Nowo zbudowany zamek w zbie-

gu dwóch rzek Niemna i Wilii, i przekopem od ładu łączącym je zewsząd oblany wodą, nazwany odtąd został przez Niemców: *Ritterswerder*, to jest wyspa Rycerzy.— Tymczasem Wielki Mistrz powracając do Prus, chciał jeszcze bardziej uległego sobie Witowda w coraz głębsze uwikłać stosunki z zakonem. W tymże samym więc zamku zniewolił młodego księcia do nowego opisu, którym potwierdzając siebie za lennika zakonu, przyznawał mu dziedzictwo państw swoich, w razie gdyby on sam lub jego właścivi następcy, prawego potomstwa nie zostawili. Jeżeliby córkę miał tylko Witowd, ta ma być naprzód wychowaną pod okiem przełożonych zakonu, który jej sam męża wybierze, lecz ów mąż w przypadku bezdzietności nie będzie miał prawa do spadku po żonie, ale zakon. Brat zaś Witowda *Sigitas*, wtenczas tylko będzie mógł zostać spadkobiercą jego, w braku potomstwa, kiedy wiarę chrześcijańską przyjmie.— Witowd wydawszy tak uciążliwe opisy, bez wątpienia z ostatniej niedoli i potrzeby, oddał się cały jednaniu sobie coraz potężniejszego stronnictwa na Żmudzi, którą posłańcy jego nieustannie przebiegając, burzyli lud i szlachtę \*). Widząc Jagiełło kraj cały na takie zawichrzenie, a władzę swą na ciągle niebezpieczeństwo narażone, przez zupełne oddanie

\*) W tym czasie *N a r b u t t* (T. V, str. 347) kładzie pod r. 1384 powtórzenie napadu jakiegoś Litwy pod wodzą samego Jagiełły, na Polskę, rabunek Łysej góry, spalenie Opatowa i Zawichostu. Wiemy o takim najściu Litwy pod Olgerdem w r. 1370, ale żeby to się powtórnie stało za Jagiełły, kiedy on właśnie w rok potem oświadczył się Polakom o Jadwigę i tron polski, przypuścić niepodobna, zwłaszcza że na to żadnych wiarogodnych dowodów autor nie przytacza.

się zakonowi Witowda, postanowił powrócić ojczyźnie dzielnego obrońcę jej w osobie księcia, a Krzyżaków pozbawić potężnego środka niepokojenia jej ustawicznego. Tym końcem wysłane do Prus zaufane osoby, w największej tajemnicy ofiarowały Witowdowi powrót do łaski i przyjaźni dawnej Wielkiego Księcia, oraz dzierzawę księstwa Grodzieńskiego, Podlaskiego i części Wołynia, zamiast Trok i Żmudzi oddanych Skirgajle, z warunkiem wyrzeczenia się raz na zawsze wszelkich związków z zakonem. Nie odrzucił syn Kiejstuta przełożeń braterskich, bo mu nieznośną była opieka przewrotnych Teutonów, bo mu co większa! tęskno było za rodzinnym krajem i boleśno żebrać chleba u zawziętych jego nieprzyjaciół, których walczeniu sławny ojciec Kiejstut cały swój żywot poświęcił. Zabezpieczwszy się zatem o pewności dotrzymania umówionej zgody z Jagiełłą, udał przed Mistrzem zamiar wyprawienia się na wojowanie Litwy, i 12 lipca roku 1384 we czterysta koni wiernych sobie Litwinów, opuścił Prusy. Potrzeba koniecznego odebrania zagarnionych i nowo zbudowanych przez Krzyżaków twierdz nadnie-meńskich, które ułatwiały im powtarzanie rozbojów po Litwie, a przytém zapewne tajemny o to układ z Jagiełłą, zniewoliły Witowda że w tym swoim powrocie stanawszy pod Jurborgiem, podstępnie go opanował, równie jak Bajerberg. Nie udały się podobne zamiary jego na inne zamki, a mianowicie na Kowieński; i dla tego ten ostatni jako klucz do całej Litwy, Jagiełło połączywszy się z Witowdem postanowili zdobyć wstępny bojem. Pamiętne to oblężenie Kowna, trwające miesiąc cały, pomimo walecznej obrony Krzyżaków, pomimo odsieczy przyprowadzonej przez Marszałka zakonu

Konrada Wallenroda, skończyło się w dniu 25 października r. 1384, po gwałtownym szturmie Litwinów, zdaniem się załogi na łaskę W. Książęciu. Dotkliwa to była klęska dla zakonu to zdobycie Kowna, a bardziej jeszcze podstępne rozerwanie związku z nim przez Witowda. Stracił on przez te dwa wypadki w poległych sto pięćdziesiąt zakonnych i obcych najdosłojniejszych rycerzy, i wielką liczbę prostego żołnierstwa; pięćdziesięciu zaś pięciu Krzyżaków, dwieście pięćdziesiąt świeżych rycerzy, i więcej niż tysiąc pięćset niższych wojowników dostało się w niewolę Litwinom. Wszystkie powodzenia dotychczasowe przez stratę obronnych zamków na granicach Litwy, i przez wyzwolenie się niespodziane Witowda z pod wpływu zakonu, w kilku miesiącach spełzły na niczym. Władca starej Litwy bałwochwalczej i rozległej Rusi zupełnie mu oddanej, już zachwiany polityką i orężem zakonu na swoim tronie, stał się znowu potężnym władcą na północy, i mógł się mierzyć z nim w każdej potrzebie. Wypadki te i wewnętrzne niespokojności w Prusiech, skłoniły W. Mistrza Konrada Zolner do zawieszenia broni z Jagiełłą i Witowdem.

*Jagiello królem polskim wybrany, jednoczy Litwę z Polską, przyjęciem wiary chrześcijańskiej. Przeszkody ze strony Krzyżaków bezskuteczne.* Pożądana owa zgoda między temi dwoma mocarzami Litewskiego państwa, nie była tylko skutkiem żądzy przecięcia raz na zawsze zakonowi, powodów do wicherzenia w pośród rodziny Olgerda. Jagiełło powziął już był wielki zamiar wejścia w poczet chrześcijańskich królów Europy, kiedy zaczął nakłaniać Witowda do pojednania się z sobą. Oddawna Litwa, Żmudz tylko wyjąwszy,

pielegnowała w łonie swoim zarody nauki Chrystusowej. Sama ile bałwochwalcza w szczupłym obrębie zawarta, widziała od półtora wieku już, bo od czasów Mendoga, apostołujących po ziemi jej tu i owdzie Minorytów; widziała za Gedemina wprowadzonych Dominikanów, i budujące się po jej grodach kościoły wyznania rzymskiego. Stolica jej Wilno, za Olgerda stała się przytułkiem chrześcian rzymskich i wschodnich. Franciszkanie pod opieką jednego z panów litewskich Gastowda (Gastolda) osiedli przy zbudowanej dla nich świątyni, i jednając sobie zwolenników wiary ponieśli męczeństwo od podburzonych bałwochwalców; lecz napastnicy z rozkazu samegoż monarchy pogańskiego ukarani zostali, a mnisi na nowo sprowadzeni, nowy kościół i nową wziętość zyskali. Żony Olgerda, księżniczki Ruskie, wznosiły swobodnie w tejże samej stolicy wschodniego obrządku cerkwie, jako w głównym grodzie pobytu mocarza, który władał zarówno pogańskim jak i chrześcijańskim ludem. Taki stan rzeczy oswoił przynajmniej gmin z widokiem nowej dla niego wiary, zniewalał ku niej możliwych, łatwiejszych zawsze do przyjęcia nowych wrażeń, bądź w widoku korzyści osobistych, bądź tylko dla ocalenia posiadanych dóstatków; lecz co większa przekonywał książąt i jedynowładców narodu o potrzebie wyjścia z takiego położenia, które nie dając im znaczenia w Europie, sięgało owszem ze wszystkich jej stron nieprzyjaciół na jej ujarzmienie. Znał to Jagiełło, ale widział że zaprowadzenie cywilizacji chrześcijańskiej w Litwie pod tarczą drapieżnego zakonu, stało się niepodobnym do pogodzenia, z zachowaniem niepodległości narodowej. Zwrócił więc uwagę na sąsiednią Polskę, która z natury

swej nie zaborcza i nie skwapliwa do podbojów, oddawszy berło swe w ręce młodej dziewicy, potrzebowała dzielnego człowieka, do podźwignienia zachwianego w niej porządku, i utrzymania dawnej monarchii Piastów. Jagiełło czuł się być zdolnym do zadosyć uczynienia tak wielkiemu powołaniu, a razem mniemał że jedynie już zjednoczeniem się z Polską potrafi wydobyc z wyłącznego stanu rodzinną swą ziemię, i podnieść potęgę swą nad wszystkie inne na północy. Jednostajna nieprzyjaźń i zawiść Krzyżaków względem Polski i Litwy, ułatwiała litewskiemu ksiąźciu dokonanie wielkiego przedsięwzięcia. Na wiosnę zatem r. 1385 wyprawione od Jagiełły świetne poselstwo z ksiąźąt braci jego, Borysa i Wiganda, oraz rządcy Wileńskiego Hanulona złożone, mając na czele swém ksiąźcia Trockiego Skirgajłło, stanęło w Krakowie. Tam ofiarując bogate dary dla Królowej Jadwigi, oświadczyło stanom królestwa życzenie Jagiełły pojęcia jej w małżeństwo, oraz gotowość jego po wyniesieniu na tron polski ochrzczenia się z całym narodem litewskim, i wszystkimi ksiąźętami bracią jego. Gdy panowie polscy chętnie się chwycili oświadczeń tak potężnego mocarza, Skirgajłło na towarzyszków zlewając godność poselską wrócił do Litwy wspierać Jagiełło w doprowadzeniu do skutku układów z Witowdem, i zastawianiu się napaściom krzyżackim. Reszta posłów udała się do Węgier, dla wyjednanania zezwolenia na ten związek od Elżbiety Królowej Węgierskiej, matki Jadwigi. Otrzymawszy je po niejakich trudnościach posłannicy, wracali już do Litwy w towarzystwie posłów węgierskich, niosąc Jagielle pożądaną wiadomość. Odebrał ją na zamku w Krewie z wielką radością, i razem z bracią swą Skir-

gajłłem, Korybutem, Lingwenem i przyjaznym już Witowdem, potwierdził uroczystém pismem w wigilią Wniebowzięcia Panny Maryi tegoż roku, warunki układu zawartego ze stanami polskimi o rękę Jadwigi i o tron jej przodków. Wszakże zezwolenie na ten związek młodej królowej, zaręczonej oddawna i zakochanej w Wilhelmie ksiąźciu Rakuskim, było wielką z jej strony ofiarą, jedynie tylko dla wielkiego celu zjednoczenia kościołowi Chrystusowemu, ostatniego ludu bałwochwalczego w Europie poniesioną. Bogobojna Jadwiga pomimo swej miłości dla Wilhelma, pomimo ciągłych zabiegów stronnictwa niemieckiego w Krakowie, skłoniła się nakoniec do życzeń narodu polskiego, i chociaż uprzedzona względem Jagiełły, po niejakiem oporze zezwoliła na poślubienie ksiąźcia którego nie znała, i o którym nie najlepiej uprzedzoną była.— Nim jednak do skutku przyszły wszystkie te układy z Polską, Litwa wstrząśnioną znowu została gwałtowném najściem Krzyżaków. Dowiedzieli się oni wkrótce z wielką trwogą o niespodzianych zamiarach Jagiełły, i przyjęciu go od Polaków za króla; zmiana ta w położeniu Litwy groziła im w przyszłości zupełném osłabieniem ich potęgi i znaczenia, silnie się więc zajęli usiłowaniem zerwania tych stosunków. Przez poselstwa jakieś do samego Jagiełły, chcieli go odwieść od przedsięwzięcia, a razem potajemnie szpiegowali i jednali skrytych dla siebie przyjaciół w Litwie. Jednocześnie przy pomocy dworu Rakuzkiego rozsiewali po całej Europie najtrwoźliwsze a razem najfałszywsze wieści, jakoby przez to zjednoczenie się Polski z poganami, miał nastąpić upadek chrześcijaństwa w samej Polsce, zguba kościoła katolickiego w tych stronach i zguba zakonu, który go

najsilniej podpierał. Wielki Mistrz wzywał zatem ze wszystkich krajów rycerstwo, żeby pod jego dowództwem i znakiem krzyża pospieszali bronić zagrożonej wiary. Nie szczędził przytém obietnic, nagród i zaszczytów rycerskich, które w ziemi pogańskiej miały być nagrodą walecznych zapaśników chrześcijaństwa. Pod tém hasłem zebrał się tłum wędrownych wojowników, z całych Niemiec do Królewca. Tu W. Mistrz w sierpniu r. 1385 wyprawił im tak zwaną ucztę honorową (Ehrentish), a po niej zaraz z licznym wojskiem wyruszył na Litwę. Gdy cała ta wyprawa przybyła nad Wilią niedaleko Kowna, zaszedł jej drogę Skirgajłło i zaczął bronić przeprawy. Krwawa była bitwa i uporczywa, Litwini jednak musieli ustąpić straciwszy cały swój obóz, chociaż nieprzyjaciela zwycięstwo drogo kosztowało. Krzyżacy skuteczniejszy przeprawę sześciu oddziałami poszli plądrować księstwo Trockie, a potem omijając Wilno udali się przez rzekę Merecz ku Oszmianie. Tu był kres ostateczny tej napaści krzyżackiej; W. Mistrz nie ośmielił się postępować dalej w kraj zupełnie sobie nieznany, i zwrócił większą część sił swoich pod zamek Miedniki o 4 mile od Wilna położony. Tu się powtórzyła tryumfalna uczta, tu nowi rycerze passowani zostali; lecz tu razem dowiedział się tenże Mistrz Konrad Zolner, że Jagiełło obsadził zbrojnemi brzegi Wilii i Niemna przecinając odwrót Niemcom, i że Skirgajłło z Witowdem przebiegają ze swojemi hufcami okolice miejsc podatnych do przeprawy. Krzyżacy widząc że pod zamkami Wileńskimi niepodobna było przebyć Wilii, rzucili się ku Niemnowi i zdołali pod Rumszyszkami dostać się na drugi brzeg tej rzeki, a stamtąd idąc wzdłuż jej koryta, póki na zostawione

statki swe nie trafili, udali się do Prus żadnego pożytku z tak wielkiej wyprawy nie odniósłszy. Ale nie był to jeszcze koniec ich knowań w r. 1385, na szkodzenie Litwie wymykającej się już z ich przemocy. Andrzej syn Olgerda a brat Jagiełły, Książę Połocki, zawsze burzliwy, zawsze nieprzyjazny dla braci, i za to pozbawiony swojej dzielnicy, uknował z rycerzami Inflantskiemi zamach na odebranie owego księstwa. W tym celu zrobił zapis w dniu 9 października r. 1385 na rzecz zakonu, Połocka którego nie posiadał, z warunkiem że po odebraniu go z rąk litewskich otrzyma dawne swoje państwo prawem lennem od Krzyżaków \*).— Wszystkie te jednak zamachy zawziętych wrogów Jagiełły, nie przeszkodziły mu dokonać raz zrobionego postanowienia względem Polski. Ciągnęły się dalej układy między nim a stanami polskimi, i kiedy W. książę czekał na ostateczny ich wypadek w Wołkowysku, jako w miejscu bliższym granic polskich: przybyli posłowie polscy donosząc mu o wyborze jego na tron polski i przeznaczeniu za żonę Królowej Jadwigi. Tamże zaraz zawarli nową umowę we czwartek między oktawą trzech Królów w r. 1386, z Jagiełłą jako już opiekunem Królestwa Polskiego, że sam przybędzie z bracią swą i szlachtą litewską na zjazd do Lublina w dniu 2 lutego mający się odbyć, a tymczasem wysłał posłów swych do Polski, dla

---

\*) Andrzej ten obległ Połock z Mistrzem Inflantskim r. 1386, wtenczas właśnie kiedy Jagiełło tron polski i rękę Jadwigi przyjmował w Krakowie; lecz mieszkańcy nie sprzyjali ani Andrzejowi, ani jego sprzymierzeńcom, którzy gdy go nakoniec opuścili, wzięty w niewolę w Łukomli i odesłany został Królowi do Polski. Trzyletnie więzienie w zamku Chęcińskim, było dla niego owocem jego zdrad i burzliwości.

ogłoszenia narodowi po wszystkich ziemiach o przybyciu swoim. — Feudalny dotąd mocarz Litwy i Rusi, ostatni książę pogański w Europie, przestępując granice Litwy, dokonał wielkiego dzieła dziwnego zjednoczenia dwóch wielce różnych od siebie narodów; — dokonał nie zaraz, nie nagle, bo przenarodowienie jakich bądź plemion rodzaju ludzkiego jest owocem nie tylko usiłowań człowieka, ale długich lat, i szczęśliwego zbiegu różnych innych społecznych wypadków. Litwa, chociaż w następnym zaraz roku 1387, widziała we własnej stolicy obalone świątynie swych dawnych bogów, wycięte dęby, zagaszony ogień Perkuna, a na ich miejscu zatknięty krzyż Chrystusa, wzniesione kościoły jego wiary błogiej; jednak Litwa, długo nie zapomniała swego bałwochwalstwa, a Żmudź uporczywsza od niej, za ledwo w 1413 r. skłoniła się do wyrzeczenia się swoich bożków i swoich zabobonów. Obie na polu stosunków politycznych, długo jeszcze pielęgnowały różnicę i udzielność swą wewnętrzną od Polski; przez półtora wieku jeszcze pomimo otrzymanych z tego zjednoczenia korzyści, z zawiścią nie raz odosobniały sprawę i dobro swego kraju od uczestnictwa nowych swoich braci; co większa! burzyły się czasem pod wpływem namiętności możnowładców, i targały się na zerwanie związku wyrokiem Jagielly skojarzonego! Dopiero ostatni jego szczepu potomek, pamiętny władca, Zygmunt August, korzystając z upowszechnionego w ziemi swej ojczystej światła cywilizacji, który był właśnie najpiękniejszym owocem tego zjednoczenia, usunął przez akt unii na sejmie Lubelskim r. 1500, ostateczną zawadę zlania się w jedną Rzeczpospolitą obu narodów. Tym sposobem spełnione zostało wielkie dzieło Władysława Jagielly.

Wypadki tej wielkiej epoki przenarodowienia Litwy, stanowią ostatni okres jej właściwej historii, do zamienienia się w trzecią wielką prowincją Starożytnej Polski. Rzucając okiem wstecz na przeszłość Narodu Litewskiego, te główne przesilenia po wyjściu jego na widownią polityczną Europy dostrzegać się dają. Naprzód *Ryngold* zdobyciami swemi na Rusi okolicznej, przyswaja obcy pierwiastek do Litwy i czyni ją narodem podbijającym. Potem *Mendog*, znamienity mąż, czując słabość rozdzielonego na drobne księstwa kraju, dobija się na chwilę samowładztwa. *Gedemin* widząc że się przy niem nie utrzyma, tworzy albo raczej doskonaleni państwo feudalne, i tym może sposobem opiera się podbojom krzyżackim. Bo doświadczenie uczy, że jak trudno jest narodowi podbijać kiedy nie ma ześrodkowanej władzy w jednem ręku, tak znowu kraj pod rządem kilku władców będący łatwiej się obronić może najezdcom w razie niepowodzenia, ci bowiem z tyłu oddzielnymi siłami walczyć muszą, ile jest rządców udzielnych \*). Po *Gedeminie Jagiello* przyjmu-

\*) Widziemy to w dziejach Irlandyi, kiedy ją Anglicy zaczęli podbijać w XII wieku. Stan jej polityczny wówczas był bardzo podobny do urzędzeń w Litwie za *Gedemina*. Na poparcie naszego twierdzenia, mamy w historii litewskiej później występującego *Kejstuta* podległego *Olgerdowi*, lecz udzielnego królika. Gdyby *Kejstut* nie miał swojej indywidualności w składzie państwa litewskiego, równie jak podobni jemu feudalni książęta, i swoich jeszcze oddzielnie wyrobionych sił, możeby się *Olgerd* nie utrzymał przeciw *Krzyżakom*. Raz złamany wyższością taktyki niemieckiej, musiałby upaść. Ale *Krzyżacy* nie z jedną siłą mieli do czynienia, nie z jednym *Olgerdem*. Był *Kejstut*, byli inni podobni mu władcy, którzy prócz ogólnego narodowego, mieli jeszcze swój własny i

jąc wiarę Chrystusa, zespala swój naród z Europą i otwiera dlań dobrodziejstwa przyszłej cywilizacji. Litwa kształci nową społeczność i wyrabia znakomite prawodawstwo. Nakoniec *Zygmunt August*, ostatnim i silniejszym węzłem łącząc Litwę z Polską, zamyka jej krótką ale pełną życia historią. W tych pięciu sławnych imionach uosobione zostały, że tak powiem, koleje kilkowiecznego bytu plemienia litewskiego. Początki jego gęstą mgłą tajemnicy pokryte, może już nigdy nie będą zbadane; pierwiastki cywilizacji może się jeszcze dadzą wysledzić, z odkrywających się codzien nowych zabytków dziejowych w Skandynawii i u Słowian. Jeżeli zaś wieki średnie Litwy, epoka walki z zakonem krzyżackim i zetknięcia się z Rusią, coraz bardziej się wyjaśnia, i staje się już oczewistą: jeżeli nas zajmuje swoim duchem rycerskim? — jakże nie powinien obchodzić wszystkich okres tych dziejów ostatni, pod panowaniem rodu Jagiełłów, kiedy się naród przeistaczał dobrowolnie pociągniony potrzebą i urokiem cywilizacji? My nie mogąc w tak szczupłym zakresie, pracy naszej zawrzeć wszystkiego, staraliśmy się umieszczać niektóre szczegóły tych ważnych i zajmujących dziejów, a mało dotąd wyjaśnionych, w opisach ziemi i grodów litewskich, któremi teraz mamy się zająć: odsyłając z resztą czytelnika do ogólnej historii polskiej, albo do tych prac i badań, jakie już dotąd winniśmy

osobisty interes uporczywego bronienia się i swoje siły do walki. Dla tego przegrywane bitwy, dla Litwinów nie były straszne. Dla Krzyżaków zaś, same zwycięstwa były nużące i bezkorzystne.

kilku pisarzom pracującym nad dziejami samej tylko Litwy \*).

\*) W naszym wieku pierwszy sławnej pamięci Czacki zwrócił uwagę publiczną na dzieje i świetne prawodawstwo Litwy, Bohusz rozprawa o narodzie swym i języku jego, pobudził wydawcę Historii Wagi do tych wielkich badań o dziejach litewskich, które rozjaśniły ciemny ich początek i działania wielkich mocarzy założycieli potęgi narodowej. Uczony Daniłowicz głębokimi swojemi rozprawami, odkryciem nowego statutu i nieznannej kroniki zbożcił historią, a na prawodawstwo nowe światło rzucił. Narbutt w obszernem dziele skupiając w jedną całość, rozpieczętował podania miejscowe, lub wiadomości autentyczne historyków pruskich, Jaroszewicz porównyując z sobą fakta dziejowe i prawodawcze z wielką erudycją. nakoniec Onacewicz, Raczyński i Działyński wydaniem ważnych pisarzy, praw i dokumentów, przygotowali dla następców swych znakomite i obfite źródła. Teraz p. Kraszewski i na polu historycznym znany z nader szacownego opisu Wilna. gotuje nam nowe Dzieje Litwy, ułatwioną mając drogę licznemi pracami poprzedników. Obok tego wszystkiego, może i nasza geograficzno-historyczna praca niniejsza, potrafi zająć chociaż skromne miejsce w dziejowym piśmiennictwie Litwy!





## POŁOZENIE, GRANICE

### I

#### PODZIAŁ W. KSIĘZTWA LITEWSKIEGO.

Po ostatecznej Unii z Polską r. 1569 przez Zygmunta Augusta, tak wspaniałomyślnie z jego strony skojarzonej, W. Księstwo Litewskie zaczęło stanowić trzecią prowincją po Wielkiej i Małej Polsce w ogólnym składzie Rzeczypospolitej. Cóżkolwiek bądź dawni ziemopisarze krajowi, zaczawszy od Sarnickiego, Gwagnina i Strykowskiemu aż do późniejszych za wieku Stanisława Augusta, powiedzieli o ziemi litewskiej, cóżkolwiek długo jeszcze prawiono i powtarzano nie zgłębiwszy rzeczy, o jej lasach głuchych, o jej bagnach niezmiernych: Litwa taka jaką znalazł ją rok 1772; pięknym i żyznym jest krajem. Przyrodzenie prócz obfitości kruszców, nie odmówiło jej żadnych innych płodów i bogactw. Czegóż bowiem nie znaleźć na przestrzeni jedenastu województw składających dawne W. Księstwo? Sto z górą mil od Maryenhauza w Inflanciech do granic Wołynia, z północy na południe, rozciąga się jego ziemia: sto również mil wschodnie granice odległe są od zachodnich, biorąc od Mścislawia za Dźwiną aż do Wisztyńca pod granicę pruską, w prostej linii. Na tej przestrzeni chociaż klimat zimniejszy nieco od polskiego, na północy jednak zdrowy, zbożu i owocom przyjazny, ku południowi w niczym się nie różni od tamtego. Mnóstwo rzek, jezior i strumieni skrapia rozległy ów kraj, a trzy główne żyły wód tych przerzynają go w różnych kierunkach: Niemen,

Dźwina i Prypeć. Ale Niemen, ów piękny i tyle sławiony Niemen, od Rzymian *Chronos* zwany, jest sercem ziemi litewskiej. Na samej granicy województwa Mińskiego i Nowogrodzkiego wynurzając się z głębi lasów, na północ Słucka, między Brzozowem a Kopyłem, skromnie zrazu płynie ze wschodu na zachód, powiększając się rzekami Uszą, Berezyną, Dzitwą, Mołczadzem, Szczarą i Kotrą, i choć szeroki i spławny, zdaje się wszakże chować wszystkie swoje piękności aż do granic dawnej krainy Ryngolta i Gedemina. Tu dopiero w Grodzie, pod murami starożytnej Garteny, rozkoszne brzegi jego łamią się w spadziste góry świętymi dawniej gajami porośłe, dziś różnobarwnymi łąkami zbóż pokryte. Stąd obierając już krótszą do morza podróż, zmienia bieg swój i zwraca go od południa na północ, a rzeki Merecz i Strawa zwiększają wody jego, czyniąc je przezroczytszemi i głębszemi. Lecz w Kownie, Niemen przyjąwszy do siebie największą i najpiękniejszą po nim z rzek litewskich Wilią, staje się uroczym i poetyckim. Wspaniałe góry uwieńczone gajami, i porozdzielane przepaścistemi parowami, osłaniają bystry nurt jego, smugi zielonych łąk rozścielają się coraz częściej między korytem a stromemi wybrzeżami. Za Kownem naprzód Niewieża, potem Dubissa łączą się z Niemnem, a wielka droga pocztowa nigdzie już go nie odstępując, odsłania czarowne widoki owego Renu północnego. Podróżny oswojony z ojczystemi dziejami, wielkie ich pole widzi rozwinięte przed sobą. Tu były niegdyś w zbiegu wód Niewiaży i Dubissy z Niemnem, święte czcicielei Perkuna *Romowe*, tu arcykapłan *Kriwe-Kriwejte* w dębowych gajach chował bogi swe przed mściwem okiem Krzyżaków, tu dalej

Mendog, Gedemin i Olgerd wznosząc po górach na przemiany z Teutonami obronne zamki, których starożytnie mury stoją do dziś dnia, walczyli z zakonem o niepodległość narodu. Za Jurborgiem dopiero Niemen, zagarnawszy wprzód do siebie dwie jeszcze rzeki, Szeszupę i Jurę, opuszcza ziemię litewską, i przybierając w Prusiech imię Memla wpada kilku korytami do zatoki Kurońskiej. Żywiąc wiele gatunków ryb, a między niemi łososie i pstrągi, spławny jest dla statków zbożem ładownych *Wicinami* zwanych, od miasta Stołpców w województwie Nowogrodzkiem położonego: od Kowna zaś unosi już pruskie berlinki masztowe. Jak większą część rzek litewskich, tak i Niemen, zawałały głazy granitowe utrudzając żeglugę. Za Zygmunta Augusta Mikołaj Tarło z Szczekarzewic Chorąży Przemyski i dworzanin królewski, swoim staraniem oczyścił go z większych przynajmniej kamieni, od Grodna aż do granic; za co mu wdzięczni ziomkowie, nad brzegiem tej rzeki wzniesli kamienny pomnik, a młody wierszopis szlązki Schroether, pamięć tego dzieła w wierszu łacińskim przekazał potomnym \*). — Z przypływów do układu wodnego Niemeńskiego należących, rzeka *Berezyna* mniejsza i różna od Berezyny do Dniepru wpadającej, zaczyna się w okolicach Bogdanowa w powiecie Oszmiańskim i przerywając lasy Wiśniewskie, wpada do Niemna między Mikołajewem a Delatyczami; *Szczara* wypływa z bagien poleskich, przechodzi województwo Nowogrodzkie i wyżej Mostów łączy

\*) Ob. Mizler. Historiarum Poloniae et M. D. Lit. collectio Magna, T. I, p. 767. „De Fluvio Memela Lithuaniae etc. carmen elegiacum, auctore Adamo Schroetero Silesio.“

się z Niemnem; *Merecz* rzeka bystra, przezroczysta i pstrągami zarybiona, wynurzywszy się z lasów Wialbutowa w powiecie Oszmiańskim, bieży przez rozległe bory Jaszun, Olkienik i Oran, a pod miastem Mereczem wpada do Niemna. *Strawa* pokazując się blisko jezior Trockich, krótkim biegiem swym skrapia żyzniejsze okolice powiatu Trockiego, i między Rumszyszkami a Dorsuniszkami niknie w Niemnie. Wspanialsza nad inne towarzyszki jego *Wilja*, a spółzawodniczka Niemna, co do czystości wód i piękności swych brzegów górzystych, ma swoje źródło w bagnistych lasach ciągnących się od Borysowa wzdłuż Berezyny, pod wsią Szylimy (czy też Szylińce) na pograniczu województw Witebskiego i Mińskiego. Inaczej u ludu litewskiego zaraz niżej Wilna zwana *Neris* lub *Niaris*, zabrawszy z sobą różne mniejsze rzeki, jak *Serwecz*, *Ilią*, *Wiazyn*, *Żejmianę*, *Wilnę* czyli *Wilenkę* zdradliwą dla wielkiej swej bystrości, *Wakę* węgorzami zarybioną, i *Świętą* rzekę, spławia zrazu tratwy z drzewem towarne i zbożem, a wyżej Wilna nawet dla wicin jest przystępną aż do ujścia swego pod Kownem do Niemna. a przytém w różnego rodzaju ryby obfitującą. Za Kownem Niemen przyjmuje do siebie: *Niewiazę*, która wypływając z żyznych równin powiatu Wilkomirskiego, oddziela Żmudź od Trockiego województwa; *Dubissę* w powiecie Szawelskim zaczynającą się i pod Średnikiem z nim łączącą się; *Szeszupę* która biorąc początek w lasach traktu Zapuszczańskiego, z lewej strony z nim się spotyka; *Mitwę* pod Jurborgiem doń uchodzącą, i nakoniec *Jurę*, co za Retowem w głębi Żmudzi ma swój początek, a blisko już granicy pruskiej, razem z Mitwą wpada do Niemna.—

Wszystkie te rzeki któreśmy dotąd wyliczyli, prócz wielu innych mniejszych strumieni, spólnie z ojcem swym Niemnem, są po większej części istotnie rodzinne litewskie, nad którymi praojcowie plemienia Letońskiego zasiedli i językiem Mendoga rozmawiali. Inne, jak Dźwina, Prypec, Bug, Narew i Dniepr, należą raczej do państwa, niż narodu litewskiego. O nie oparły się granice potęgi Gedeminów, Olgerdów i Witowdów, one jednak skrapiały przestronne ziemie województw składających prowincją litewską w roku 1772; o nich więc również nie możemy zamilczeć,— *Dźwina* (zachodnia) u Ptolomeusza *Rubon* zwana, zaczynając się w Rosyji za granicami województwa Witebskiego, płynie środkiem jego i województwa Połockiego, a potem oddzielając Inflanty polskie od Litwy, i Księstwo Kurlandzkie od dalszych Inflant wpada pod Rygą do morza Bałtyckiego. Piękna ta rzeka, rybna, żyznemi nie raz wybrzeżami zalecona i spławna, przybiera do siebie w różnych miejscach liczne strumienie, z których znaczniejsze są: *Widźba* pod Witebskiem z *Dźwiną* łącząca się, *Luczosa*, *Uła*, *Obola*, *Polota* pod zamkiem Połockim do niej uchodząca, *Dzisna*, *Dryssa*, *Druja*. — *Dniepr* z głębi Rosyji wzięwszy swój początek, przypływa z pod Smoleńska do granic województwa Mścisławskiego i wzdłuż je przerznawszy odgranicza potem od województwa Mińskiego, a wszedłszy na Ukrainę oblewa mury Kijowa, i nakoniec przez dawnych Tatarów posady wchodzi niżej Chersonu do morza Czarnego. Znakomitym jego przypływem z lewego brzegu w obrębie Litwy, jest rzeka *Soż* paralelnie prawie płynąca od Mścisławia przez powiaty Mohilewski, Rohaczewski i Rzeczycki. Z prawej strony

wpada do Dniepru powyżej Rzeczycy *Berezyna* (większa), mająca źródła swe w lasach Borysowskich opodal miasteczka Berezyny w województwie Mińskim. Dalej łączy się z Dnieprem jedna z najznacniejszych rzek W. Ks. Litewskiego *Prypec*, która wielkością swą i zagarnieniem do siebie wielu innych strumieni zdaje się tworzyć osobny systemat wodny. Zrazu nazywana *Strumieniem*, wysączywszy się z błot ziemi Chełmskiej pod miastem Hołownem, niedaleko Lubomli, zabiera z lewej strony rzekę *Pinę* i odtąd *Prypeci* imie przybiera, potem zagarnia z tegoż boku *Jasioldę*, *Stucz* Litewską i *Pczyc*; z prawej zaś *Turyą*, *Styr* i *Horyń*. Prócz tego wpadają do niej mniejsze rzeki: *Łania*, *Stwiha* niżej Turowa, *Uborc* i *Sławeczna*. Rzeka *Prypec* z przypływami swojemi teraz wyliczonymi, zaczynając od Ratna do Pińska i stąd do Mozyra, przepływa całą tę płaszczyznę, którą od północy Litewskim, a od południa Wołyńskim Polesiem nazywamy. Szeroka i spławna już wyżej Mozyra nie tylko na tratwy, lecz i na wielkie statki *Bajdakami* zwane, ułatwia cały handel drzewem, smołą i zbożem, tych stron z Ukrainą. Obfitując w różne gatunki ryb, a między innemi w te które się *Wierozubami* zowią, łączy się z Dnieprem poniżej Czarnobyła. — Ostatnia wielka rzeka, która od granic Małopolski sam kraniec prowincyi litewskiej w województwie Brzesko-Litewskim przerzyna, jest *Bug*. Źródła jej są w województwie Ruskiem między Oleskiem a Lwowem, pod Brześciem przyjmuje do siebie wody *Muchawca*, rzeki spławnej, i pod Serockiem łączy się z Narwią. — Obfitość wód zalewających w południowej stronie Litwę, i pomysłny ich kierunek dla handlu, oddawna już napro-

wadzały na myśl rząd i przemyślniejszych obywateli Rzeczypospolitej do urządzenia tu i ułatwienia za pomocą kopanych kanałów komunikacji wodnej. Trwa dotąd jeden z nich idący ze Sporowskiego jeziora przez błota Kokoryckie do miasteczka Bezdzieża (w dzisiejszym powiecie Kobryńskim, gubernii Grodzieńskiej), trzy ćwierci mili zaledwo długości mający, który jak podanie miejscowe niesie, miał być kopanym kosztem Królowej Bony! Połączyć Berezynę z Wilią Królewic Władysław zamyślał, i na to konstytucją sejmową sobie wyjednał<sup>\*)</sup>. Ale późniejsze wojny i niepomysłności krajowe, zniweczyły wszelkie zamiary polepszenia gospodarstwa wewnętrznego. Dopiero kilkunastoletni pokój za Stanisława Augusta, i rozszerzająca się jego staraniem cywilizacja ze stolicy po wszystkich prowincjach, przekonały o potrzebie korzystania z niezliczonych darów przyrodzenia, któremi ziemia dawnej Polski na całej swojej przestrzeni uposażoną została. Zrobiony więc został za tego panowania kosztem publicznym na 40,000 czerw. złot. wynoszącym, naprzód kanał *Brzeskim*, lub *Rzeczypospolitej* zwany, który rzekę *Pinę* łączy z Muchawcem pod wsią Worotyniczami, w przeciągu mil dziesięciu; a tém samym wiąże port Gdański z morzem Czarném<sup>\*\*</sup>). Spółcześnie prawie Michał Ogiński Hetman W. Lit. zagrzany duchem prawdziwie obywatelskim, sam własnym nakładem połączył rzeki Jasiołdę ze Szczarą, a zatém morze Czarne przez Niemen z morzem Bałtyckim pod Królewcem.

<sup>\*)</sup> Konst. an. 1631. Vol. Leg. III. fol. 684, tit. Przekopanie.

<sup>\*\*</sup>) Konst. an. 1775, koszta na jego wykopanie przeznaczyła ze skarbu W. Ks. Lit.

Kanał ten którego długość mil 7 wynosi, nazwany *Kanałem Ogińskiego*, uwiecznił imię swojego twórcy, i bardzo się przyczynił do pomyślności handlu w tych okolicach<sup>\*)</sup>. Jest jeszcze czwarty kanał zwany *publicznym*, wypływający z jeziora Turskiego przy źródłach Prypeci, który przechodzi przez jezioro Mokrańskie, potem przez jezioro Łuki, staw Rudzki, i nakoniec wpada do Muchawca.

Tak pięknymi i licznymi wodami oblana Litwa, w lasy masztowe, zboże wszelkiego rodzaju. najpiękniejszy len, zwierzynę wyborną, ryby i miód obfita, daleko sięgała granicami swemi w r. 1772, pomimo strat przed ostatnią unią i za Jana Kazimierza poniesionych. Granice jej od północy zaczynały się, zajmując w obrębie swym Inflanty polskie, od ujścia rzeki Efst czyli Iwikszy do Dźwiny, i ciągnęły się przez koniec jeziora Łuban do zamku Maryenhauz, stamtąd przez jezioro Newelskie, częścią biegu rzeki Łowat; dalej na wschód szły po za Uświatem i Wielizem do jeziora Kaspli, brzegiem województwa Witebskiego aż do Dniepru niżej miasta Dubrowny, potem równoodlegle od koryta Soży z lewego jej brzegu, prawie aż do ujścia tej rzeki do Dniepru pod Łojowem. Tu już granica W. Księstwa południowa oddzielająca je od województw Kijowskiego i Wołyńskiego, ciągnęła się w poprzek całego Polesia od Brahina pod Dąbrowicę, stamtąd do Kamienia nad Turcem, aż za Bug ku Parczewu w ziemi Łukowskiej. Następnie załamawszy się na zachód dzieliła Litwę od Podlasia, przez Między-

<sup>\*)</sup> Konst. r. 1768 obszernie o tym kanale mówi: tit. *Kanał wielki Piński, czyli port Ogiński*.

rzecz, Janów, Wysokie Lit. do okolicy niżej nieco źródeł Narwi położonej, skąd przez Suraż i Wasilków opierała się w jeziorze Augustowskiem; od niego szła dzisiejszą linią z Prusami aż do ujścia rzeki Szeszu-py do Niemna, skąd tym samym szlakiem jaki teraz trwa między Żmudzią a Prusami wpadała do morza Bałtyckiego między Memlem a Połagą. Morza nakoniec zaledwo przez kilka mil dotknawszy, ciągnęła się od ujścia doń małej rzeczki *Szwenty*, długą linią lądową oddzielając Kurlandią i Semigalią od Żmudzi i Litwy aż do Dźwiny, niedaleko od Krasławia, gdzie się też granica W. Ks. Litews. kończyła; dalej bowiem nurt Dźwiny doprowadzał ją aż do ujścia weń rzeki Iwik-szty skąd się była zaczęła.

Prowincya litewska w powyższych granicach zawarta składała się w r. 1772 z następujących województw w porządku wówczas używanym.

1. Województwo Wileńskie.
2. Trockie.
3. Księstwo Żmudzkie.
4. Województwo Smoleńskie.
5. Połockie.
6. Nowogrodzkie.
7. Witebskie.
8. Brzeskie Litewskie.
9. Mścisławskie.
10. Mińskie.
11. Inflantskie, inaczej księstwem zwane, spólnie do Litwy i Polski należące.

Prócz tego podziału politycznego, który wynikł ze składu państwa litewskiego i połączenia późniejszego

z Polską, zachowały się w użyciu pospolitém inne nazwania ziem tworzących W. Księstwo, z różnicy rodowej mieszkańców ich, lub miejscowego położenia i zwyczajów pochodzące. Tak, całe województwo Wileńskie i większa połowa Trockiego są istotnie *właściwą Litwą*, a księstwo Żmudzkie niższą jej częścią, czyli *Żmudzią*. Województwa Połockie, Witebskie i Mścisławskie z częścią Mińskiego nazywają *Białorusią*, Nowogrodzkie z częściami Trockiego około Grodna i Mińskiego, *Czarną Rusią*; inna część wojew. Trockiego między Niemnem, puszczą Augustowską i granicą pruską zawarta, zowie się *Traktem Zapuszczańskim*; nakoniec południowe strony województw Mińskiego i Brzesko Litewskiego, *Polesiem*. — Herb W. Księstwa jest *Pogoń* w polu czerwonym pod czapką to jest mitrą książęcą, czyli jeździec zbrojny w hełmie z mieczem w prawej ręce do cięcia podniesionym, a na lewej z tarczą, na której dwa krzyże złote w jeden spojone; koń pod nim biały rozpędzony, i czaprakiem czerwonym długim prawie do kopyt z potrójną złotą frędzlą okryty. Prócz tego jest jeszcze inny herb Litwy, albo raczej dynastji Jagiellońskiej właściwy, to jest *Kolumny*, czyli trzy żółte słupy w czerwonym polu, których używali Witold i Zygmunt Kejstutowicz na tarczach Pogoni zamiast krzyża w swoich pieczęciach, a ostatecznie Zygmunt August na owych pięknych pieniądzach litewskich bitych w mennicy wileńskiej. Dla tego też na pogrzebie Zygmunta I r. 1548 w Krakowie, niesiono prócz krajowej litewskiej chorągwi z Pogonią, inną jeszcze chorągiew księstwa tym właśnie Jagiellońskim herbem, kolumnami oznaczoną. Chorągiew W. Księstwa Litews. podług

opisu Gwagnina \*), była o czterech rogach dla różności inszych. Sześćdziesiąt łokci czerwonej kitajki w sobie zamyka, w pośrodku herb własny, to jest mąż we zbroi, na koniu białym ręczo bieżący, miecz goły nad głową, rękę prawą wyciągnąwszy, wynosi: a na wierzchu herbu czapka książęca. Na drugiej zaś stronie chorągwi, Najświętszej Panny Maryi z dzieciątkiem, Zbawiciela naszego Chrystusa Pana Rodzicielki, obraz w słońcu \*\*).

\*) Kronika Sarmacyi Europejs. księga II. część 2, przekład Marcina Paszkowskiego.

\*\*) Chorągiew hetmańska litewska dodaje Gwagnin, różna od tej, była koloru lazurowego. z jednej strony miała Pogoń w polu czerwonym, z drugiej obraz ś. Stanisława biskupa i męczennika.



## WOJEWÓDZTWO WILEŃSKIE.



Utworzone zostało w r. 1413 za Władysława Jagielly przy zatwierdzeniu unii z koroną na sejmie Horodelskim, a Moniwid otrzymawszy herb Leliwa pierwszym był Wojewodą; chociaż przed nim jeszcze metryka lit. wspomina o Keżgajle, jako Wojewodzie Wileńskim, który miał być razem Starostą Zmudzkiem. Do dwunastego wieku kraina ta granicami swemi stykająca się z posadami słowiańskich pokoleń, musiała być dzielnicą książąt litewskich: na końcu zaś trzynastego stała się posiadłością główną władców zwierz-

chnich całej Litwy. W czasach przedchrześcijańskich dzielić się musiała równie jak Żmudź, na małe powiaty od zamków obronnych lub główniejszych osad, biorące nazwisko, pod imieniem *Ciwuństwo* znajome, od czego jeszcze pierwszy urząd ziemski w powiecie Wileńskim Ciwuna aż do r. 1794 dotrwał. — Granice województwa Wileńskiego są zapewne też same, jakie oddzielały od tej ziemi księstwo Trockie i Grodzieńskie, to jest dziedzinę Kejstuta od posiadłości Jagielly, lub które rozróżniały od nich późniejsze nabycia na Rusi. Na południe stykało się Wileńskie z Nowogrodzkiem województwem u samego ujścia rzeki Dzitwy do Niemna który je przedzielał korytem swém do złączenia się z Berezyną mniejszą; stamtąd zaczynało się województwo Mińskie i granica szła naprzód biegiem rzeki Isłocz, potem szlakiem długim między Dubrową a Mołodeczną do źródeł Wilii ku Dokszycom, skąd wpadłszy na początkowy bieg rzeki Serwecz ciągnęła się do jeziora pod Wołkołatą. Tu się stykało województwo Witebskie z Wileńskim, i granica szła przez pomienione jezioro do innego jeziora Plissa, gdzie się już zaczynało województwo Połockie aż do złączenia się Plissy przez rzeczkę z nurtem Dżisny. Tu już od północy też województwo graniczyło także z Połockiem, naprzód ciekim tej rzeki, a potem Dżwiną do ujścia w nią rzeki Indryki, od której zaczynały się Inflanty polskie przedzielone od województwa Wileńskiego korytem Dżwiny. Od pierwszego wielkiego jej załamania granica północna lądowym szlakiem opierała się o miasto Jeziorosy, stamtąd zaś załamując się na zachód, ciągnęła się w różnych kierunkach między rzekami Świętą a Niewiażą oddzielając powiat Wilko-

mirski od Upitskiego i Kowieńskiego czyli od województwa Trockiego, aż do Wilii pod Skorulami, stamtąd zaś korytem rzeki tej w górę aż pod same Wilno prawie do ujścia w nią Waki. Stąd dopiero województwo Wileńskie z Trockiem graniczyło naprzód łożem tej rzeki w górę ku Rudnikom, a od nich rzeką Mereczem aż za Przełaje do źródeł Kotry, od niej potem załamawszy się granica do źródeł strumienia Turuy do jego wpadnięcia w Niemen, nurtem jego przyszła do ujścia weń Dzitwy, skąd zaczęliśmy opisywać granicę \*).

Na takiej przestrzeni trzy czwarte części osad i mieszkańców należy do dawnego plemienia litewskiego, czego dotąd świadkami są dochowany język ludu i nazwiska osad jego. Z resztą każdego powiatu osobno opiszemy położenie i różnicę rodu jego mieszkańców. —

\*) Granicę tę wyjaśniamy nie tylko z aktów i wiadomości miejscowych, ale nadto podług dwóch dawnych mapp litewskich, które w naszym księgozbiornie posiadamy. Pierwszej z nich tytuł: *Magni Ducatus Lithuaniae caeterarumque Regionum illi adiacentium exacta Descriptio Illsmi ac Excellentissimi Principis et Dni D. Nicolai Christophori Radziwil, D. G. Olijce ac in Nieswies Ducis, S. Rom Imperii Principis in Szydłowiec ac Mir Comitis et S. Sepulchri Hierosolimitani Militis etc. opera, cura et impensis facta ac in lucem edita.* — U spodu karty pod herbem Pogonia wyrtyo: *Amsterodami excudebat Guilhelmus Jansonius sub signo Solarii deaurati Anno 1613.* Mappa ta wielkości dużego arkusza jest iluminowana. Druga ma tytuł: *Magnus Ducatus Lithaunia in suos Palatinatus et Castellanas divisa, non solum accuratissime delineata, sed etiam plurimis in aliis Mappis omissis locis aucta, cura et sumptibus Tob. Corn. Lotter, Geogr. et Chalcogr. Aug. vinde.* Mappa ta zaraz po podziale kraju w r. 1772 jest zrobiona, i odpadłe części oznaczone kolorem.

Herb województwa jest tenże sam co i W. Księstwa Lit., to jest Pogoń.—Prócz senatorów któremi są: Biskup, Wojewoda i Kasztelan, każdy powiat ma urzędników ziemskich, w następnym porządku podług konstytucyi sejmowej r. 1677, idących po sobie. Ciwun (tylko w Wileńskim powiecie) marszałek, podkomorzy, starosta, chorąży, sędzia ziemski, wojski, stolnik, podstoli, pisarz ziemski, podwojewodzy sądowy, sędziowie grodzcy trzej, pisarz grodzki, podczaszy, cześnik, horodniczy, skarbnik, łowczy, miecznik, koniuszki, oboźny, strażnik, krajczy, mostowniczy i budowniczy, strukczaszy, derewniczy, regenci ziemski i grodzki. Województwo Wileńskie zawiera w sobie powiatów pięć: Wileński, Oszmiański, Lidzki, Wiłkomirski i Braślawski \*). Każdy z nich u siebie sejmikuje obierając po dwóch posłów na sejm, i deputatów na trybunał.—Mundur województwa: kuntusz granatowy, żupan i wyłogi karmazynowe.

### POWIAT WILEŃSKI.

Po obu stronach Wilii położony, którego część cała zachodnia między Wilnem a Wiłkomierzem rozciągająca się jest bardzo żyzna, w pszenicę i len obfita, a od południa wielkimi borami wybornego gatunku sosny zarosła, zaludniony jest samemi Litwinami. Jednakże język litewski panuje ciągle dopiero od strony północnej czyli z prawego brzegu Wilii; od południa pod samym Wilnem ustąpił polskiemu, dalej zaś mieszają się z sobą wsi mówiące po litewsku z wsiami gdzie mowa polsko-

\*) Nie Braślawski, jak wielu pisze, bo Braślaw jest na Podolu, a Braślaw w Litwie;

ruska jest w użyciu. Wszakże między ludem wiejskim język litewski, przeważa w tym powiecie obie poprzedzające mowy. W niektórych miejscach, chociaż nazwiska wsi, i nawet mieszkańców ich, są czysto litewskie, wszakże zapomniano już języka rodowego. Dawne inwentarze czyli opisy włości, dowodzą że zmiana ta początek swój bierze od wojen szwedzkich za Jana Kazimierza, które spólnie z morową zarazą po nich grasującą w kraju wiele wyplenili ludności. Nowi osadnicy z głębszej rusko-litewskiej części W. Księstwa przybyli, przyłożyli się do zmiany tej językowej między pozostałymi mieszkańcami.

### MIASTO WILNO.



W dolinie otoczonej górami i tylko od północy otwartej, rozciąga się starodawny gród Gedemina, zajmując murami swemi ujście rzeki Wilny czyli Wilenki do Wilii. Położony pod 54°, 41' 0" szerokości geograficznej północnej, a 22° 57' 45" długości wschodniej,



wznosi się na 306 stop paryzkich, 1 cal i 2 linie nad powierzchnią morza \*). Wilno skądkolwiek widziane od przybywających do niego, stawi się oczom w zachwycającym położeniu, z traktu tylko grodzieńskiego zakryte zupełnie, wtenczas dopiero objawia się podróżnemu, kiedy nagle z pomiędzy gór wyjeżdżając, w jego murach się znajdzie. Piękna Wilia srebrzystym pasem wijąc się po dolinie, na której miasto jest zbudowane, przyjmuje do siebie pod samemi murami starożytnego zamku Gedemina bystry nurt Wilenki (Wilny) wyrrywającej się z górzystych okolic, które zdaje się że usiłują gwałtem ją u siebie zatrzymać. W zbiegu obu tych rzek jest początek miasta posuwającego się swojemi domami coraz wyżej od północy ku południowi, w całej szerokości tej pochyłej doliny. Stąd niedaleko na urwistym brzegu Wilenki, była podobno pierwsza posada jego, pierwsza warownia drewniana, podług dawnych podań gminnych, która imie Wilna od tej rzeki przyjęła. Kto jej dał początek? niewiadomo; to tylko pewna że już na początku XII wieku Wilno, chociaż w ciemnych i nieoznaczonych wspomnieniach ukazuje się w dziejach. Kroniki Ruskie niektóre twierdzą że w r. 1129 miało być stolicą pewnej dzielnicy, gdzie rządził jakiś książę litewski Dawil. Snorro-Sturlesohn wędrownik i historyk islandzki zwiedzając strony litewskie w tymże samym wieku, znalazł osadników skandynawskich w miejscu zwanem *Velni*, co podług

\*) Obszerniejsze wiadomości topograficzne i statystyczne o Wilnie znajdzie czytelnik w książce mojej pod tytułem: *Opisanie Statystyczne miasta Wilna roku 1835*. Wilno, nakładem Józefa Zawadzkiego.

wszelkiego podobieństwa do prawdy jest Wilnem. Widoczniejszy jednak ślad bytności tego miasta okazuje się dopiero w samychże dziejach litewskich pod rokiem 1272. Podają one że książę litewski sędziwy Swintorog, czy téż syn jego Germont, w lesie dębowym pokrywającym łąkę przy ujściu Wilny do Wilii, wznosił ołtarze na cześć Perkuna i rozniecił ogień święty, postanowiwszy tu arcy-kapłana Kriwe-Kriwejte i innych ofiarników, a miejsce to na groby, czyli całopalenie zwłok książęcych przeznaczył. Powieść ta naprowadza na myśl, że właśnie Germont ów, czy ojciec jego Swintorog, podczas największego zamieszania w Litwie osieroconej śmiercią Mendoga, z którego korzystając Krzyżacy szarpali ją i wiarę jej gnębili, przeniósł do Wilna zniszczone przez zakon podwakroć święte *Romowe* nad Dubissą i Niewiażą. Był zatem Wilna zdaje się być niewątpliwym w XIII wieku, ale pewna jego historia zaczyna się dopiero w r. 1323, którego Gedemin Król Litwy i Rusi pisał stąd listy swoje do Papieża, zakonów i miast niemieckich w sam dzień Bożego Ciała. Nazywa on Wilno miastem swoim królewskim, musiało być więc z dawien dawna znakomitym już grodem. Jakoż około r. 1320 tenże sam Gedemin był założycielem zamków których poważne ostatki trwają dotąd nad miastem. Podług powieści Strykowskiego wyczerpniętej z dawnych podań i kronik, mocarz ów polując w tém miejscu, gdzie tak zwane Łyse-Góry otaczające ujście Wilny do Wilii wznosiły się nad świętą doliną Perkuna, miał sen, w którym widział ogromnego wilka na jednej z owych gór, na której właśnie Tura zabił, żelazną blachą okrytego; wilk ten tak rozległym głosem wył, że się

zdawało jakby stu innych wilków w sobie zawierał. Lezdejko arcy-kapłan czyli *Kriwe-Kriwejte*, wytłumaczył dziwny ów sen królowi i otaczającym go Litwinom. Wilk żelazny mówił on, oznaczał zamek i wielkie miasto, które będą zbudowane na Zgliszczu *Swintoroha*, i na górze gdzie tur był zabity, a stu wilków w nim wyjących moc i sławę jego mieszkańców. Przyjął wróżbę Gedemin i zaraz na szczycie góry owej, Turzą odtąd zwanej, kazał murować kształtny i potężny kasztel, sześciogranną wieżą wyniosły, a u spodu przy świętych zgliszczach pod gajem Perkuna, zbudował drugi z drzewa, zwany Krzywym-Grodem albo od miejsca w którym *Kriwe-Kriwejte* mieszkał, albo od krzywego kształtu doliny. Przeniesiona wkrótce z Trok stolica państwa litewskiego do Wilna, przyczyniła się do rozszerzenia i wzrostu jego tak co do budowli, jak i mieszkańców, których liczba pomnażała się przybywającymi z Niemiec na głos Gedemina osadnikami. Może być, że i prawa miejskie niemieckie w Rydze używane, rozciągnęły opiekę swoją nad owemi przychodniami w Wilnie, z woli tego monarchy: bo ślad o tém pozostał. Krajowi mieszczanie jednak rządili się zapewne zwyczajami, których przestrzegał dozorca i sędzia podobno owczesnego miasta, zrazu *Ciwunem*, a za Jagiełły już *Horodniczym* z ruska zwany. Z tej epoki początkowego bytu Wilna, dwa ważne akta świadczą o jego znaczeniu historycznym jako stolicy państwa. Tu bowiem Gedemin w dniu 2 października r. 1323 zawarł ugodę z arcybiskupem ryzkim i podległymi mu biskupami, oraz mistrzem zakonu rycerzy mieczowych inflantskich; tu stanęło owe pamiętne przymierze z Łokietkiem w r. 1325, które w pół wieku później zamieniło

się w zjednoczenie dwóch narodów. Stąd piękna Aldona wiodąc z sobą radośne gromady uwolnionych jeńców polskich, wyjeżdżała do Krakowa zasiąść obok Kazimierza tron starożytny Piastów, gdzie może nie pierwsza z litewskiego narodu wiarę chrześcijańską rzymskiego obrządku przyjęła. Byli już albowiem za Gedemina Franciszkanie apostołami w Litwie, i mieli swój kościół w Wilnie, a nawet może i Dominikanie; niepodobna więc żeby się i zwolennicy tego wyznania prócz niemieckich osadników, między mieszkańcami miasta nie znajdowali. — Po śmierci Gedemina, w roku 1338 syn jego Jawnut osiadłszy na stolicy litewskiej, niedługo się w niej utrzymał. Bracia jego Olgerd i Kejstut bystrzejsi i mężniejsi, nie uznając go zdolnym do tak wysokiego przeznaczenia, zmówili się odebrać mu zwierzchnie księstwo. Kejstut nagle z Trok przypadłszy o świcie do bram wileńskich, wyrąbał je i oba zamki opanował. Jawnut zaledwo w pół nagi z łoża uciec w góry zdołał, ale zaraz pojmany, poszedł do więzienia. Tymczasem pośpieszył przybyć z Krewa Olgerd, i na mocy układu z Kejstutem, podzieliwszy się z nim skarbami brata, otrzymał Wilno i godność najwyższego księcia Litwy; Jawnutowi zaś Zasław Miński na posiadłość oddano. Potęga Olgerda z każdym dniem wzrastająca wpłynęła na wzrost jego stolicy, przez rozszerzenie handlowych związków Wilna z Rusią, którą pod panowanie swoje zwyciężkim orężem zagarnął, lub którą przez związki małżeńskie do ścisłego z sobą przymierza zniewolił. Olgerd wszystkim mieszczanom wileńskim bez różnicy wiary handlującym w Litwie, nadał przywilej uwalniający ich od cła w całym państwie. Za jego panowania przychodnie i kupcy

rusey zaczęli osiadać w tém mieście. Stąd powstała część ludności miejskiej słowiańska, stąd początek fundacyi cerkwi obrządku wschodniego. Olgerd wszakże chociaż nie bronił przybyłym chrześcianom wyznawać wiary Chrystusa, a nawet apostołującym mnichom nie przeszkadzał opowiadać słowa Bożego: w trudném jednak był często położeniu względem tych wyznań, przez wzgląd na lud panujący w kraju, który był bałwochwalczym. Tak około r. 1342 Franciszkanie tajemnie wprowadzili lecz żarliwie nawracający Litwinów do kościoła rzymskiego, za oburzeniem się pogan miejscowych i kapłanów ich, wstrzymani zostali w swém apostołstwie przez W. Książęcia, a nowochrzczeńcy nawet śmiercią przywiązanie do wiary opłacili. Tak znowu przed r. 1347, tenże sam los spotkał kilku dworzan W. Książęcia, nawróconych na wyznanie wschodnie przez mnicha ruskiego Nestora, kapelana Maryi Księżniczki Witebskiej żony Olgerda, który sam ich kazał więzić i nakoniec za naleganiem kapłanów pogańskich wydać im był zniewolony. Wszyscy powieszani na dębach gaju Perkuna, ponieśli śmierć męczeńską. Kroniki ruskie utrzymują że na pamiątkę tego wypadku Marya Olgerdowa kazała pierwszą cerkiew w Wilnie postawić pod tytułem ś. Trójcy, i tam ciała męczenników pogrześć. Inni znowu budowę tej cerkwi przyznają drugiej żonie Olgerda Juliannie księżniczce Twerskiej. Pomimo tego prześladowania liczba chrześcian wzrastała w Wilnie, bo dla obu wyznań znalazła się zawsze opieka na dworze W. Książęcia. Obie żony Olgerda dawały ją Rusinom, a dla katolików rzymskich znalazł się silniejszy jeszcze orędownik. Był nim Piotr Gastowd czyli Gastold, najznakomitszy w tej

epoce z panów litewskich, który posiadając zaufanie Olgerda, rządził zawsze jako namiestnik w Litwie i w stolicy, kiedy samego W. książęcia sprawy wojenne gdzieindziej powoływały. Gastowd pojawszy za żonę Annę Buczacką Polkę i katoliczkę, sam został katolikiem, i na miejscu dawnej missyi tego wyznania, sprowadził z Polski czternastu Franciszkanów, zbudował dla nich klasztor niedaleko zamku (gdzie dziś Bonifratrzy) i parkanem go mocnym kazał ubezpieczyć. Nowi apostołowie zaczęli z największą gorliwością opowiadać słowo Boże między Litwinami, lecz gdy liczba zwolenników wiary Chrystusa mnożyła się z każdym dniem w stolicy państwa, zawiść pogańskich kapłanów rosła z nią razem. Po roku 1345 kiedy Olgerd wojował Ruś, a Gastowda namiestnika jego, sprawy publiczne na Podlasie wezwały: podburzony od nich lud wileński, napadł dnia jednego na ubogi klasztor zakonników i dobywszy go, zelżył siedmiu Franciszkanów i przed sąd miejscowy zaprowadził. Tam skazani na śmierć, ponieśli ją mężnym umysłem, ścięci publicznie na rynku. Drugich siedmiu co się potrafili skryć w górach nad Wilenką, ujęto potem, i już bez sądu zamęczonych zrzucano z *Lysej-góry*; gdzie z czasem kiedy wiara Chrystusa oświeciła Boskim swym promieniem całą przestrzeń Litwy i jej stolicę, samiż potomkowie owych ciemnych i okrutnych bałwochwalców, wzniesli trzy krzyże na pamiątkę męczeństwa czcigodnych rozgłosicieli Ewangelii \*). Za powrotem Gastowda, sprawy

\*) Professor Daniłowicz który tyle się przyczynił uczonemi swojemi pracami, do wyjaśnienia prawodawstwa i dziejów litewskich, chce poczytywać owe trzy krzyże nie za godło męczeństwa Franciszkanów

tej zbrodni odkryci i uwięzieni, dopiero z rozkazu samegoż Olgerda ukarani zostali, jako burzyciele publicznej spokojności. Gastowd sprowadził powtórnie większą jeszcze liczbę Franciszkanów, i już na inném miejscu za miastem na piaskach, gdzie i dotąd trwają, przy strumieniu Winger usadowił, dwór im swój na klasztor oddawszy. Tam zaczęty z muru kościół Panny Maryi nie prędko potem dokończonym został. Pomimo całej potęgi Olgerda i sławy, jaką okrył Litwę, jednakże stolica jej po kilkakroć zagrożoną była bliską napaścią od Krzyżaków i Dymitra W. Książęcia Ruskiego. Rok 1362 dotknął ją ciężkim głodem, ale przy końcu panowania tego mocarza większa klęska je spotkała. Marszałek zakonu Gotfryd Linden z 12,000 zbrojnych podstąpił pod miasto, w którym się zamknął od przewyższającej siły sędziwy już Olgerd z rodziną. Dzielna obrona zamków skłoniła Krzyżaków do zawieszenia broni, podczas

szkanów. ale za wykonanie tego przepisu prawa magdeburskiego, który poleca stawiać krzyże wszędzie pod miastami, kiedy już nadaniem tego prawa emancypowane zostały i przeszły na stopień municypalnych i chrześcijańskich osad (Civitates). Dowodzi więc że owe krzyże dopiero za Jagiełły, w chwili obalenia bałwochwaltwa i nadania Wilnu praw miejskich, wzniesione zostały. Choć ten domysł może nie być bezzasadny, jednakże nie podobna dla niego odrzucać podań dziejopisów krajowych uważających tę pamiątkę inaczej. Ale można oba mniemania pogodzić, ponieważ w obu te krzyże są wypadkiem chrześcijańskiego czynu, i pamiątką wiary. Może ci co je wznosili za Jagiełły, wybierali miejsce już zasłużone dla niej, i męczeństwem jej posłanników naznaczone, może dwie razem pamiątki w tych trzech krzyżach uczcić chcieli! Wszak i Franciszkanie póki Wilno Perkunowi cześć oddawało, nie ośmielili się zapewne tak jawnie godła Chrystusa stawiać w obec ludu bałwochwalczego.

którego wszakże podłożony od nich ogień między parkany miejskie strawił dwie części domów, pierwszy wielki cios wzrastającemu grodowi zadając. — Odzyskali znowu pomyslnieść swą mieszkańcy Wilna za Jagiełły, który im opiekę dawał i wzajemnej też życzliwości w następnej wojnie domowej od nich doświadczył. Powiedzieliśmy wyżej (wstęp str. 82—7) powody do niej i dwuletnią walkę która wstrzęsła Litwą i jej stolicą. Kronikarze nasi \*) pisząc o ubieżeniu Wilna przez Kejstuta w sierpniu r. 1381, dodają powieść o podstępie który je ułatwił. Kejstut zapewniony o spiknieniu się Jagiełły z Krzyżakami na zgubę jego, postanowiwszy mu odebrać tron W. Księstwa, wysłał potajemnie do Wilna 300 wiernych swoich rycerzy, którzy różnemi stronami weszli do miasta przebrani za podróżnych, potem 600 zbrojnych ukrytych na wozach ładownych sianem i skurami, tam wprowadził. Gdy takie przygotowania uczynił, sam wówczas w tysiąc koni nagle z Trok przypadł do Wilna, zamek dolny spólnie z utajonem swem żołnierstwem opanował, i niegotowego do obrony Jagiełłę z matką, i siostrą Maryą, oraz jej mężem Wojdyllą pojmał. Przyjaźń Witowda ocaliła go od gorszego losu; skończyło się na tém, że mu oddano skarby, dzielnicę na Krewie zamku i powiecie, oraz macierzyste księstwo Witebskie. Zmuszony Jagiełło do ustąpienia z tronu litewskiego, wcale nie znękany przeciwnością, upatrywał tylko sposobnej pory do jego odzyskania, która mu się też wkrótce nastąpiła. Kejstut zajęty wojną z Korybutem księżciem

\*) Strykowski str. 465. — Kojalowiez str. 361.

Siewierskim, zostawił Witowdowi małe siły do strzeżenia Trok i Wilna. Wiedząc o tém Jagiełło zwrócił się ku stolicy i łatwo ją opanował, bo mieszczanie wileńscy i borodniczy to jest naczelnik grodu, Hawnul czyli Hanko \*) zwany, więcej mu sprzyjali niż Kejstutowi. Pierwszy to raz widać w historii litewskiej, że mieszkańcy Wilna mieli już udział jakiś w sprawach publicznych kraju. Krwawe to były owe niezgody domowe, których głównym teatrem stało się Wilno. Jak Wojdyłło szwagier Jagiełły, poczytany od Kejstuta za głównego matacza i sprężynę ich, a podobno i za przewodcę stronnictwa chrześcijańskiego, powieszony został na Łysej-górze, w obec mieszkańców stolicy: tak po upadku Kejstuta święto Widymunda ojca Biruty żony jego, roztargano końmi Butryma jej krewnego, a cały ten dramat skończył się ostatnim pogrzebem pogańskim na dolinie Swintoroha, zwłok samegoż Kejstuta, któryśmy już wyżej opisali (str. 86). Pomyślny był dosyć stan miasta za rządów Jagiełły, przed ochrzczeniem się jego, bo zamożność dworu i opieka W. księcia dla handlujących, pomnażały ludność i ruch w tej jeszcze nie europejskiej stolicy. Mieszkańcy Wilna, z kraju własnego i z głębi Rusi dostając futra, skury, wosk i miód, prowadzili je na sprzedaż

\*) Ten Hanko, który wielką grał rolę w przesileniu politycznym Litwy ówczesnej, w dyplomatach Jagiełły niemieckich zwany jest *Hannike* albo *Hancke* (ob. *Kodex Diplomat. Litwy Raczyńsk.* p. 57, 58 i 60). W. Książę zawsze dodaje: Hanko. mieszczanin wileński i nasz wierny sługa, (*Hannike bürger zeur Wilne, unser getruwer diner*). Kroniki krajowe poczytują go za jedno z Hawnulem, o którym czyt. moje *Opisanie Statystyczne Wilna 1835 r.* u Zawadzkiego w Wilnie, str. 177.

do krajów zakonu i do Niemiec, a chociaż nie raz handel ten przez drapieżstwo krzyżackie był uciskany, kupcy więzieni, a towary zabierane: bronił wszakże Jagiełło orężem i traktatami poddanych swoich od napastników \*). Pod taką opieką klęska jakiejś miasta doznało na schyłku panowania Olgerda, przez spalenie większej jego części, w ciągu lat dwudziestu tartą została. Nowe domy, łatwe do budowania z drzewa, powstały wkrótce, i aż w góry rozciągnęły miasto. Lecz w r. 1383 powtórny napad Krzyżaków, znowu wstrzymał ten postęp na czas niejakiś. Chociaż zamki litewskie w Kownie i Trokach zasłaniały stolicę od bezpośredniej napaści nieprzyjaciół, wszakże tym razem usiłowania W. Mistrza wsparte spółdziałaniem Witowda, przemogły wszystko. Po wzięciu Trok czterech Komturów z silnym wojskiem posunęło się na zniszczenie Wilna; ale waleczność Litwinów broniących z rozpaczą bogów swych i domów rodzinnych, wstrzymała burzę. Przyszło do spotkania pod samem miastem, i po krwawej bitwie Niemcy ustępować musieli, część jednak Wilna znowu spaloną zo-

\*) Ślad tego pozostał prócz innych dowodów, w odpowiedzi Jagiełły danej W. Mistrzowi roku 1383, na wstawienie się jego w sprawie Witowda i Toćwiłła Książąt Litewskich, gdzie Jagiełło nie inaczej zgadza się na zawieszenie broni z książętami mazowieckimi, aż póki Krzyżacy nie uwolnią mieszkańców wileńskich pojmanych, i nie oddadzą towarów im zabranych. *«Tali tamen condicione addita, ut omnia bona et mercimonia, que sunt nostris hominibus de Vilna recepta et arestata, ex integro restituantur, et reddentur, et etiam homines nostros de Vylna, que sunt arrestati, cum omnibus leonis liberi dimittentur.»* Ob. *Kod. Diplom. Lit. Raczyńsk.* p. 61.

stała.— Rok 1387 przyniósł tę wielką przemianę porządku społecznego jak w Litwie całej, tak i w jej stolicy, do której ją przygotowały już oddawna poprzedzające wypadki. Kiedy Władysław Jagiełło po wstąpieniu na tron Piastów, zobowiązawszy się wprowadzić na łono wiary Chrystusa, kraj swój rodzinny, przybywał doń wspólnie z Jadwigą wypełniać przyrzeczenie: Wilno było już w wielkiej części chrześcijańską osadą. Przemagała wprawdzie ludność litewska i bałwochwalcza, ale przy niej niemieccy rzemieślnicy gnieździli się już od Gedemina, kupcy ruscy osiadali od Olgerda. Prócz chrześcian, żydzi podobno już od r. 1326 także tu zamieszkali. Chociaż dla pogan liczne wznosiły się ołtarze i bożnice w pośród miasta, chociaż posąg Perkuna stał w śród dębów poświęconych pod samym zamkiem na dolinie Swintoroha, a wieczny ogień Znicz palił się przed nim ciągle, pod strażą Kriwe-Kriwejty: jednak już Niemcy i inni katolicy, słuchali Ewangelii i śpiewali hymny na cześć Bogarodzicy w kościele Franciszkanów. Rusini zanosili modły w dwóch już cerkwiach, za Olgerda postawionych. Lud więc oswojony z godłem krzyża, a tym bardziej *Bojarowie* czyli szlachta, nie byli tak uporczywi do przyjęcia wiary i cywilizacji chrześcijańskiej, jak dawniej za Gedemina. Wreście władza samowładna Wielkiego księcia obok prostoty ludu, powaga samychże książąt przedniejszych już w Krakowie ochrzczonych, i obecność rycerstwa polskiego przybyłego z Jagiełłą, przemogły wszelki opór i żal narodu, porzucającego mimowolnie dawne bogi swoje i zwyczaje naddziadów. Nie mogli już temu przeszkodzić kapłani pogańscy, bo wpływ ich zupełnie upadły nie wystarczał potrzebie moralnej

narodu. Łatwo zatem na rozkaz Jagiełły, w obec królowej Jadwigi, książąt mazowieckich, panów i duchowieństwa polskiego, obalano świątynie i posągi bożków w Wilnie, zagaszono ogień Perkuna, i na jego miejscu właśnie założono posadę kościoła katedralnego pod tytułem św. Stanisława. Zbierano lud nietylko z miasta, ale i z okolic gromadami, i tak go chrzczono nadając każdej z nich jedno imię, dla prędszego odbycia obrządku. Ściągali się też tłumnie Litwini, zwabieni białymi sukmanami, które Jagiełło zakupiwszy w Polsce rozdarowywał nowochrzeńcom. Zaraz potem wszędzie na gruzach obalonych bożnic w Wilnie, na głos Wielkiego księcia zatknięto krzyże, i poczęto budować kościoły, ażeby lud przywykły tam do pokłonu bożkom swym, snadniej do nich zbierał się dla czei prawdziwego Boga. Bogate było uposażenie katedry i biskupa jej, którym został Andrzej Wasilo Franciszkan, wprzód biskup Cereteński i spowiednik królowej węgierskiej. Bodzanta arcybiskup gnieźnieński poświęcił kościół katedralny, a królowa go opatrzyła drogiemi sprzętami i naczyniem. Założono także kościoły ś. Jana, i ś. Marcina na szczycie góry zamkowej, do którego tytuł prelatury probostwa katedralnego przywiązano. Prócz tych, zdaje się że wtenczas także powstał drewniany zrazu kościół ś. Piotra, na Antokolu, na miejscu jakiejś świątyni pogańskiej, chociaż mu tradycya dawniejszy daleko początek sięgający czasów Olgerda przypisuje, uznając fundatorem jego owego Gastowda, który był tak gorliwym opiekunem Franciszkanów<sup>1)</sup>. Wreście ustanowiona została

<sup>1)</sup> Kraszewski zrobił to słuszne postrzeżenie w ważnym swoim i nader pracowitym dziele, pod tyt. *Wilno od początków*

kapituła z prałatów i kanoników katedralnych złożona, a w główniejszych osadach Litwy fundowane kościoły parafialne, jak to niżej na swoim miejscu powiemy. Po takim urządzeniu hierarchii rzymsko-katolickiej w stolicy Litwy, przystąpił Jagiełło do przekształcenia na stopę europejską samego miasta, jeszcze w pół azjatyckiego. Dotąd stan jego był prawie barbarzyński i niewolniczy, a widok chociaż zawsze uderzający pięknnością położenia i uroczysty, ale ponury \*). W pośród kilku wielkich gromad domów ubogich i ciemnych, rozległą przestrzenią pola rozdzielonych, wznosił się z głębi doliny przerznętej dwiema rzekami na stromej górze czerwony zamek z cegły, wysokim murem i basztami otoczony; u spodu jego rozciągał się dolny zamek *Kirzywym-Grodem* zwany, z którym się łączyła święta niedawno dla pogan dolina *Swintorohá*, z jej obaloną już świątynią Perkuna, a powstającym natomiast kościołem katedralnym. Zamek ów mieszkanie wielkich książąt, otaczały przestronne domy drewniane możniejszych *Bojarów*, od nich zaś wyżej ku południowi ciągnęła się część miasta kupiecka, od kram i sklepów *Kramnym-Grodem* zwana. Z pomiędzy tej kupy niekształtnych i poziomych budowli, błyskały nieznacznie trzy godła wiary Chrystusa, cierpiane oddawna przez pogańskich nawet władców Litwy. Były to skromne dwie cerkiewki *ś. Trójcy* i *ś. Mikołaja*, z jednej strony

jego do r. 1750, u Zawadzkiego Wilno 1841 r. T. I. str. 78.— T. II. str. 362.

\*) Ob. obszerniejszy opis postawy pogańskiego jeszcze Wilna, w mojej *Historji miasta Wilna*, drukow. u Marcinows. w Wilnie 1836 r. T. I. str. 111—117.

miasta, a z drugiej ubogi kościółek P. Maryi na piaskach Franciszkanów. Może wręście i Dominikanie mieli tu jakieś oratorium, kaplica zaś *ś. Krzyża* (gdzie dziś Bonifratrzy) leżała w gruzach. Mieszkańcy takiej dziwnej postaci miasta, rodowici Litwini uprawiali ogrody i służyli zamkowi lub bojarom swoim, rzadko handlem i rzemiosłami się trudniąc; Niemcy zaś i Rusini przeciwnie, temu tylko oddani zamożniejszymi byli od pierwszych. Tamtemi rządził podług dawnych zwyczajów zapewne, Horodniczy zamkowy, lub Ciwun powiatu okolicznego; przybysze, a mianowicie Niemcy zostawali pod opieką osobnego prawa, jakiego rzyccy mieszczanie używali. Jagiełło urządzając starodawną swoją stolicę litewską na wzór Krakowa, nadał tegoż roku 1387 jej mieszkańcom prawo magdeburskie, ze wszystkimi jego swobodami a mianowicie wolnym wyborem burmistrza i sądów wójtowskich, uwalniając ich od władzy ziemskich urzędników. Mieszczanie mieli tylko włożony obowiązek strzeżenia zamków. Wszakże wyłączeni zostali od praw municypalnych, ci mieszkańcy miasta, którzy na placach własnością duchownych lub na ziemi do zamku należącej osiedli; zapewne dla tego, że to byli wieśniacy poddani, do których właściciele jako sprowadzonych dla swojej posługi, mieli prawo podług ówczesnych zasad i wyobrażeń. Ostatnim nakoniec walnym czynem Jagiełły w chwili tej wielkiej reformy w Litwie, było ustanowienie namiestnika w osobie Skirgajły brata rodzonego, i osadzenie zamków wileńskich polską załogą. Rządy tego księcia były dla Wilna bardzo niepomysłne; mieszkając ciągle w Trokach, nie dbał o Wilno, o utrzymanie w niem swobód miejskich i handlu, ani też wiary nowej w kraju nie rozkrzewiał.

Wierność wszakże mieszkańców tej stolicy dla Jagiełły była niezachwiana: bo kiedy Witowd zamierzywszy stracić niedołęznego Skirgajłłę z namiestnictwa, pokusił się o opanowanie Wilna, mieszczanie wspólnie z dowódcą swym Sudimuntem wszystkie usiłowania jego wniwecz obrócili. Raz jednak mało co się nie udało podstęp Witowdowi, który puściwszy pogłoskę że ma wesele sprawić siostrze swej nadobnej Ryngale z Henrykiem księciem mazowieckim w Wilnie, wysłał tam naprzód 300 wozów niby zwierzyną i inną żywnością ładownych, a w istocie zbrojne żołnierstwo ukrywających, sam zaś w pobliżu miasta z innym hufcem w gotowości staje. Lecz podejście odkryto i Witowd z niczem powrócił do Krzyżaków, z którymi w nowe związki wszedłszy ściągnął na Litwę chociaż chrześcijańską już, największą jaką dotąd być mogła krucyatę z całej Europy. Prócz wojsk pruskiego zakonu, szli pod jej znakami mistrz inflantski ze swojemi hufcami, hrabia Derby syn księcia Lankaster, później król angielski pod imieniem Henryka IV z tysiącem łuczniczków, Jan Boucicaut syn marszałka Francyi z ochotnikami swojego narodu, i nakoniec sam Witowd z podburzoną od siebie Żmudzią. Wszystkie te siły do 40,000 zbrojnych wynoszące, pod dowództwem marszałka zakonu Engelharda Rabe, wtargnęły do Litwy w lecie roku 1390. Na wieść o tak silnej napaści Jagiełło wysłał Mikołaja z Moskorzewa podkanclerzego koronnego z oddziałem Polaków dla wzmocnienia załogi zamku wileńskiego, a Skirgajłło zebrał wojsko litewskie ku odparciu nieprzyjaciół. Krzyżacy przemagający w siłach, po wzięciu Kowna i spaleniu Trok, zmusiwszy do cofania się Skirgajłłę, zwarli się z nim po raz drugi

pod samem Wilnem. W walnej i zaciętej bitwie między Werkami a górą Szyszkinia zwanemi, napastnicy pokonali słabszą Litwę, która kilku swoich dowódców straciwszy schroniła się do niższego zamku, pod naczelnictwem księcia Kazimierza Korygajłły brata Jagiełły. Moskorzewski zaś zamknął się z Polakami w górnej twierdzy. W takim stanie rzeczy Krzyżownicy ściśle opasawszy Wilno, przypuścili do niego szturm gwałtowny dnia 4 sierpnia, i po zapaleniu bądź zdradą, bądź ogniem bombard swoich, parkanów i domów drewnianych, zdobyli nakoniec Krzywy-gród. W straszliwej rzezi zginęło tam wówczas, pod mieczem Anglików i Żmudzinów, bo Prusacy z Inflantczykami i Francuzami szturmowali do górnego zamku, kilkanaście tysięcy żołnierzy i mieszkańców wileńskich. Sam dowódca książe Korygajłło poległ w tej zaciętej walce, lecz i nieprzyjaciel wielką stratę poniósł, bo prócz wielu zabitego ludu, zginęli Towciwiłł brat Witowda i Algard hrabia z Hohensztejnu. Po tém krwawém zwycięztwie Krzyżaków i opanowaniu spalonego miasta, górny zamek zajęty polską załogą ściśle opasany został. Cudzoziemcy uwzięli się zdobyć go koniecznie i codzień silne szturmury przypuszczali: ale Moskorzewski tak dzielnie się bronił, że przez pięć tygodni wytrzymał wszystkie ich napady. Tymczasem głód, zimno jesienne i brak prochu, zmusił Krzyżaków do odstąpienia od twierdzy. Pomogło zapewne do odwrotu ich, zbliżanie się Jagiełły z odsieczą, który w listopadzie przybył z Polski do zniszczonej stolicy W. Księstwa, niosąc ratunek mieszkańcom i załodze. Król wsparłszy mieszczan co do budowy domów, zbogaciwszy kapitulę nowych dóbr nadaniem i urządziwszy obronę zamków na nowo umo-



enionych pod dowództwem Oleśnickiego, który nastąpił po Mikołaju z Moskorzewa, wrócił do Polski. Tymczasem nowa równie wielka wyprawa za poduszczeniem chciwego władzy Witowda, pod dowództwem W. Mistrza Konrada Wallenrod, zagroziła Wilnu, w r. 1392. Należeli do niej znowu różnych narodów rycerze, a mianowicie Anglicy i Szkoci niezgodni z sobą. Wszyscy w znacznej sile, we wrześniu roku 1392 rozłożyli się obozem między Krzym-grodem a kościołem P. Maryi Franciszkańskim. Lecz Oleśnicki spaliwszy resztę domów miejskich pozostałych od pierwszego oblężenia, tak dzielną zrobił wycieczkę i taką im zrzucił stratę, że Wallenrod napróżno pieniądze i lud tracąc musiał zaniechać zamiarów swoich i odstąpił do Kowna. Tu jest kres niesfornych rządów Skirgajłły w Litwie, i drugiej epoki dziejów Wilna. W ciągu jej stan muni-cypalny stolicy, dla tylu klęsk, dla niedołęztwa Skir-gajłły namiestnika, nie mógł się rozwinąć, lecz owszem nadwerezany co chwila samowolnością rządu wojsko-wego, upadł prawie zupełnie. Miasto spalone i zrabo-wane, zmniejszało w rozciągłości swej, handel zapewne bardzo zmalał, i Wilno zamiast rosnać i kwitnąć pod tarczą cywilizacji chrześcijańskiej, przyszło do nędzy, której będąc w pół pogańskim może nie znało. Jagieł-ło po zgonie ulubionego brata Wigunta, którego po-grzebiono obok Korygajłły, w kościele katedralnym wileńskim, znużony skargami na rządy Skirgajłły, skłonił się do ostatecznej zgody z Witowdem. Sam przybywszy w r. 1392 do Wilna z Królową Jadwigą, postanowił go swoim namiestnikiem w Litwie, i za usilnym jej staraniem pojednał ze Skirgajłłą, któremu księstwo Kijowskie w posiadłość oddał.

*Wilno stolicą Witowda.* Nie dotrzymał traktatów chciwy najwyższej władzy Skirgajłło, i spiknąwszy się z bratem swym Swidrygajłłą zaczął zbierać wojska na Rusi dla obalenia rządów Witowda. Swidrygajłło zaś udał się do Krzyżaków w celu zachęcenia ich na nowo do napaści na Litwę. Obecność Jagiełły z Jadwigą po-wtórnie stała się potrzebną w tym kraju, dla uśmierze-nia gotującej się burzy. Znowu zatem r. 1393 przybyli do Wilna oboje królestwo, i jeszcze raz uposażeniem Skirgajłły i nadaniami różnych ziem innym pokrewnym książętom, zdołali przywrócić zgodę. Jeden tylko Swi-drygajłło nie dał się do niej skłonić i zaraz w nastę-pnym 1394 r. wspólnie z W. Mistrzem Konradem Jungin-gen wtargnął do Litwy, i spustoszywszy całą przestrzeń kraju między Grodnem, Kownem a Wilnem, pobudził Krzyżaków do oblężenia stolicy. Witowd ze swojej strony opatrzywszy dostateczną załogą oba zamki wileńskie i umocniwszy miasto, usunął się z wojskiem na stronę, żeby tém skuteczniej działać przeciw na-pastnikom. Krzyżacy przybywszy z wielkim trudem przez zniszczone powiaty pod Wilno, licząc dzielną ja-zdę i 300 wybornych łuczniczków burgundzkich w szere-gach swoich, a potem wzmocnieni połączeniem się mistrza inflantskiego, ściśle opasali miasto i pobudo-wawszy ruchome wieże z balów drewnianych, zaczęli potężnie rozbijać wały i łamać ostrokoły miejskie. Ale załoga broniła się uporczywie, gdy tymczasem Witowd opasawszy nawzajem ze wszystkich stron nieprzyjaciół, ogołocił ich ze wszelkich sposobów dostania żywności dla ludzi i koni. Nareszcie nieustanne wycieczki z zam-ków, i ciągle niepokojenie przez Witowda obozu nie-mieckiego, po trzech tygodniach bezskutecznych usiłó-

wań zmordowały i zniechęciły zupełnie W. Mistrza do dalszych działań. Lecz Swidrygajło chciał innym jeszcze sposobem próbować szczęścia, i zdradą dostać się do zamków. Jakoż mając w mieście stronników niektórych między Rusinami, uknował spisek do zapalenia baszt, podczas mającego się przypuścić szturm. Wszakże gdy i ten podstęp odkryty został, zmuszonym był W. Mistrz zaniechać oblężenia, a nawet układać się z Witowdem o spokojny powrót za Niemen. Pomimo tego Krzyżacy napadnięci od Żmudzinów w lasach nad rzeką Strawą, stracili razem z dwumięsięcznym oblężeniem rachując większą połowę sił swoich. — Odtąd Wilno po zawarciu pokoju między W. Mistrzem Konradem Jungingen, a Litwą w d. 12 października r. 1398 na wyspie Niemeńskiej Salin \*), przez cały ciąg rządów sławnego Witowda, wolnym zostało od najazdu nieprzyjaciół. Dzielny oręż jego rozprzestrzenił granice kraju w odległe strony, i oddalił od stolicy wszelkie niebezpieczeństwo. Kilkonastoletnie potem walki tego bohatera z Tatarami i na Rusi, sławą swą zatarły pamięć tego, co zrobić mógł dla pomyślności swojej stolicy pod względem swobód municypalnych. Ożywiało się jednak coraz więcej handel, rosło Wilno w domy i ulice, osadzenie sprowadzonych z pod Azowa Tatarów w samym mieście, pomnożyło liczbę jego różnorodnych mieszkańców, a coraz większe uposażenie duchowieństwa katedralnego przyczyniało się do pomyślności mieszczan. Ale straszliwy pożar r. 1399 w sierpniu ze

\*) Traktat ten bardzo ciekawy dla oznaczonych w nim z dokładnością granic Litwy i Prus, znajduje się umieszczony w Kodexie Dypl. Lit. Raczyńs. Wrocław r. 1845, p. 251.

stajen książęcych wszczęty, okropny cios zadał tej pomyślności. Zgorzało całe miasto prawie, a z nim zamek dolny i kościół katedralny; sam W. książę stracił wszystkie swoje konie, a co większa cały swój skarbiec na 60,000 sztuk srebra szacowany. Klęska była zupełną, ale wszechwładna potęga Witowda zdołała prędko podźwignąć utrapioną stolicę, i już w r. 1401 powstając z popiołów mogła przyjąć Jagiełłę i umieścić liczne dwory jego i książąt, oraz panów zgromadzonych do nowych układów z Witowdem. Celem ich było nowe skojarzenie się korony z Litwą po zgonie Jadwigi, i zapewnienie dla potomków Jagiełły panowania nad nią w przyszłości. W ciągu następnych lat kilkunastu, upokorzenie Krzyżaków zwycięstwem pod Grunwaldem (r. 1410), zupełne odzyskanie Żmudzi, nowe urządzenia administracyi w Litwie w skutek unii Horodelskiej, ciągle pomnażanie funduszków duchownych, znowu podźwignęły jej stolicę i do rzędu najznakomitszych grodów na północy podniosły. Zabrane podczas wojny z Krzyżakami łupy, zbogaciły kościoły wileńskie, a najbardziej katedralny, bogatym naczyniem, księgami i ornatami. Król Władysław Jagiełło z żoną swą Anną odwiedzał znowu r. 1411 Wilno i świetne znalazł tu przyjęcie. Po reformie zarządu w Litwie, po przyjęciu przez Litwę przywilejów i herbów szlachty polskiej (r. 1413). ustanowieniu urzędów Wojewody i Kasztelana, również zapewne i municypalność stolicy ściślejszemu dopełnieniu warunków prawa magdeburskiego uległa. Wilno stało się wówczas środkowym punktem układów z Krzyżakami i stanowiskiem, z którego Witowd z Jagiełłą dokonywali nawrócenia bałwochwalczej dotąd Żmudzi. — Ciekawy, chociaż bar-

dzo niedokładny opis Wilna w r. 1413, przez Gilberta de Lannoy, rycerza, dyplomatę i pielgrzyma, niedawno odkryty \*), daje nam poznać jakie było wyobrażenie o tej stolicy potężnego Witowda w owym wieku, w Europie. Wędrownik ten powracając z Nowogrodu W. na Dyneburg i przejeżdżając przez Litwę, tak pisze o Wilnie: — „Także, z Dworu Królewskiego przebywałem pomiędzy wielą wsiami, przez wielkie jeziora i lasy; potem stanąłem w głównym mieście Litwy, zwanym Wilno, gdzie jest zamek położony bardzo wysoko na piaszczystej górze, otoczony kamieniem, ziemią i murem, a wewnątrz całkiem z drzewa zbudowany. Zstępuje zaś obręb rzeczonoego zamku z wierzchołka góry we dwa boki, zamknięty murem aż do dołu: w którym obrębie jest wiele domów objętych. A w rzeczonym zamku i w jego obrębie przebywa zwyczajnie wspomniany książę Witowd, władca Litwy, i ma tam swój dwór i swe mieszkanie. A bieży blisko rzeczonoego zamku rzeka, która ciągnie i prowadzi swój bieg i swoje wody przez miasto na dole, która rzeka zowie się Wilna \*\*). A nie jest miasto zamknięte, ale jest długie

\*) Voyages et ambassades de messire Guillebert de Lannoy, chevalier de la toison d'or, seigneur de Santes, Willerval, Tranchiennes, Beaumont et Wahenies, 1399—1450. Mons, typographie d'Em Hoyois libraire MDCCCXL (1830) 8-vo str. 140 i tytułow. kart 4.—Autor dzieła: „Rozbiory Dzieł“ i t. d. w r. 1844 wydanego, pierwszy nam dał poznać podróżę tę, zrobiwszy z nich wyciąg dotyczący się naszego kraju, z przekładem polskim obok textu francuzczyznę starą pisanego, od 342 do 431 str.

\*\*\*) »Laquelle riviere se nomme le Wilne.« Zdaje się więc, że tu Lannoje nie o Wilii pisze, lecz o wpadającej do niej i rzeczywiście przez miasto płynącej Wilence, czyli Wilnie.

i wazkie z góry na dół, bardzo źle zabudowane domami drewnianemi; a są niektóre kościoły z cegły. Rzeczony zaś kasztel na górze jest z drzewa wzniesiony, na sposób muru.“—Lannoy znalazł wówczas dwie siostry żony Witowda Anny, na zamku mieszkające, które odwiedził. — Jednakże Wilno, chociaż niekształtny jeszcze gród podług świadectwa Flamandczyka, ale jako stolica potężnego mocarza, ludny, handlowny i w różnego narodu kupców i rzemieślników zamożny, nabierał coraz większego znaczenia i świetności. Wiele jeszcze zaszło w niem wypadków za życia Witowda godnych pamięci. Szkoda tylko że piśmienne dowody przywilejów i swobód mu nadanych, zatarte czasem, za ledwo w nadaniach późniejszych władców Litwy odbiły się, ślad tylko po sobie zostawując. Wszakże ulgi w ciężarach publicznych i dobrodziejstwa Witowda ścigały się najwięcej do tych mieszczan prawie, którzy należeli do wyznania rzymskiego. Świadkiem tego są przywileje r. 1424 uwalniające mieszkańców stolicy od różnych podatków. Duch czasu i nowe przetworzenie się kraju, nie sprzyjały tolerancji będącej owocem późniejszych wieków oświaty. Wszakże nie usuwał wszechwładnej swej opieki Witowd dla wyznawców wschodniego kościoła; poróżnienia się jego tylko z metropolitą moskiewskim Focyuszem i chęć skupienia w swojej osobie wszelkiej supremacji, stały się powodem do ustanowienia osobnego dla Rusi litewskiej metropolity w osobie Grzegorza Cemblała. Założył on siedzisko swojej duchownej zwierzchności w Wilnie r. 1416, i odtąd cerkiew Bogarodzicy w tém mieście stała się metropolitalną. W ogólności jednak stan miejski w Wilnie nabrał takiej już w owym wieku powagi,

że przy zawarciu w r. 1422 pokoju z Krzyżakami nad Ossą, stolica litewska po raz pierwszy razem z przedniejszymi miastami koronnemi przypuszczoną została do poręki na dotrzymanie traktatu. Rozległe stosunki Witowda nietylko z Polską, ale z Rusią, Carogrodem, Tatarami i zachodnią Europą, sprowadzały nieraz do Wilna liczne i znakomite osoby, i czyniły je potem siedliskiem ważnych i świetnych wypadków; a wszędzie w nich odbijały się potęga i bogactwa tego wielkiego mocarza. Nad podziw wspaniale przyjmował on w Wilnie roku 1415 Władysława Jagiełłę i towarzyszących mu Polaków; wprowadziwszy króla do skarbcu swego, ofiarował mu 20,000 kop groszy prazkich, 40 kozuchów sobolich, sto rumaków i sto szat szkarłatnych. W r. 1417 po weselu swém z Granowską również odwiedził Jagiełło Wilno, a w r. 1425 po trzykrotném ożenieniu się przybył także z królową do stolicy Litwy; ale grasujące wówczas powietrze zmusiło go zamiast w zamkach nadzriadów, głucho zamieszkiwać puszcze. Roku 1414 Nowogród W. posłów swych tu przysyła i nowe przy mierze z W. ksiąźciem Lit. zawiera; w latach 1427 i 1429 posłannicy pskowscy składali tu podwakroć przyjęte na siebie skutkiem ugody, okupy. W Wilnie zapewne bogaci cesarza wschodniego i patriarchy posłowie błagali Witowda o pomoc w zbożu, dla utrzymania scieśnionego nie raz od Turków Konstantynopola; i Witowd ładowne okręty żywnością wysyłał z portu swojego Kaczybej nad morzem Czarném, ażeby dać ratunek gnębionym od Mahometa I Grekom. Na zamku to wileńskim po dwakroć w roku 1419 W. książe Litwy, wynosił na dostojność hanów, dwóch ksiąźat tatarskich Betsabułę i Geremferdena, i mitrę im na głowę uroczy-

ście wkładał; w tym samym zamku przyjmował i oglądał bogate dary od cara czarnomorskiej ordy Edygi, na wielbłędach pod szkarłatném pokryciem przyniesione, i 27 koni do tego przydanych. W tej stolicy posłowie czescy po trzykroć usilnie zapraszali Witowda na króla, ztąd wreście posłał im roku 1422 na tę dostojność Zygmunta Korybuta synowca swojego. Za tego władcy r. 1427 dokończono i poświęcono w Wilnie kościół archiprezbiterjalny ś. Jana, kosztem podobno miasta samego. O dwóch jeszcze klęskach z tej epoki na Wilno spadłych, ślad pozostał w historyi. Na początku piętnastego wieku góra zamkowa od nadzwyczajnych upałów osunęła się nagle i przywaliła dwór Moniwida pana litewskiego tuż pod nią leżący, znaczne szkody zrządziwszy. Ale dotkliwszą plagą była zaraza morowa, której uległo miasto w r. 1420 i z której umarł Cemblak metropolita wileński wschodniego wyznania.—Przed zgonem bohatera Litwy, stolica jej zabłysła na chwilę nową świetnością, i ściągnęła uwagę znacznej części Europy. Wiadome są z dziejów usiłowania cesarza Zygmunta o rozerwanie związku połączonych przez Jagiełłę narodów, wiadome skutki kongresu łuckiego w r. 1429 na którym ofiarował koronę litewską Witowdowi. Pomimo oporu króla i rad koronnych W. książe postanowił uroczyscie koronować się w Wilnie. Roku więc następnego przybywają tu zaproszeni W. książe Bazyli Bazylewicz Slepym zwany z Moskwy, ksiąźeta Twerski, Rianzański, Odojewscy, Focysz metropolita, Eliasz wojewoda wołoski, Rusdorf mistrz pruski, mistrz inflantski, ksiąźeta mazowieccy, hanowie tatarscy i mnóstwo innych ksiąźat pomniejszych. Wspaniale podejmuje ich Witowd, wszyscy go-

tują się obecnością swą usświetnić koronacją. Lecz niespodzianie przychodzi wiadomość, że korony od Zygmunta przysyłane, przejęte i zatrzymane zostały w Polsce; a zamiast nich zbliża się Jagiełło z orszakiem rad koronnych, żeby odwrócić zgubne dla związku obunarodów zamiary Witowda. Ten chociaż strapiony przeciwnością wyjeżdża o milę za miasto razem z W. księciem Bazylim na powitanie króla, przyjmuje go po bratersku, ale po długich umowach wszystkie jego starania o dostojność królewską, próżnemi się stają. Rozjeżdżają się goście i sędziwy Witowd znękany niepowodzeniem, skończywszy życie w Trokach, ostatnich dni października roku 1430 pogrzebionym zostaje w Wilnie w obecności Jagiełły, w kaplicy królewskiej przy kościele katedralnym ś. Stanisława.

*Wilno pod rządem Namiestników i WW. Książąt do Zygmunta I.* Nikczemne i kłótlive rządy burzliwego Swidrygajłły, którego król W. księciem Litwy po zgonie Witowda mianował, nic dobrego ani pamiętnego dla jej stolicy nie działy. Stosunki z Polską zerwane, prawie znacznie handel wileński z nią osłabiły, ale pomnażał się on z Prusami i Rusią. Nie były również pomyślniejszemi rządy następcy jego Zygmunta Kejstutowicza (1431—1440), zaraz już w r. 1432 podstępny przeciw królowi knującemu \*); wszakże od niego pochodzi ponowienie dawniejszych swobód miejskich przez Jagiełłę i Witowda nadanych dla Wilna. Przywilej jego 23 września r. 1432 zapewnił mieszczanom wolność handlu bez opłaty ceł i myta po całej ziemi

litewskiej; a drugi we cztery dni potem wydany potwierdził im prawa magdeburskie, wyłączając od władzy wszelkich urzędów ziemskich, i samemu tylko wójtowi poddając. Miasto otrzymało zarazem wagę, postrzygalnią sukna i prawo propinacyi z miodu, piwa i wina. Przywilej ten służył mieszczanom obu wyznań łacińskiego i ruskiego bez różnicy. Niezgody jednak między Zygmuntem i wdzierającym się do władzy Swidrygajłłą, zniweczyły wszelką powagę tych ustaw i nadzieje z nich powzięte. Swidrygajłło raz pokonany przyszedł powtórnie z większemi siłami z Rusi do Litwy, i po ustąpieniu Zygmunta zajmując r. 1433 Wilno, złupił je i spalił. Okrucieństwa późniejsze Zygmunta, kiedy ostatecznie pokonawszy przeciwnika znowu powrócił do władzy, nie sprzyjały podniesieniu się szybkiemu miastu. Handel upadał, trwoga i niesprawiedliwość oddalała ztąd cudzoziemskich kupców, a gnębiła miejscowych. Wreście obaj ci władcy, od śmierci Wielkiego Witowda więcej w Trokach aniżeli w Wilnie przebywając, pozbawiali stolicę znacznych korzyści i świetności. Zygmunt zostawił tylko później ślad swojej hojności dla duchowieństwa w kilku nadaniach kościołowi katedralnemu ś. Stanisława i biskupowi jego. Po zabiciu jego w Trokach r. 1440 i pogrzebieniu zwłok w Wilnie, pomimo wielu ubiegających się o rządy w Litwie, utrzymał się Kiazimierz syn drugi Władysława Jagiełły, a brat króla Władysława Warneńczyka. Sam nawet Michał syn Zygmunta złożył mu hołd uległości. Przyjęty z wielką cześcią Kiazimierz Jagiellończyk w Wilnie od biskupa Macieja, senatorów i szlachty litewskiej, przy powszechnej radości mieszkańców, podniesiony na W. Księstwo, zaraz im potwierdził na-

\*) Ob. skargę Władysława Jagiełły w tym roku na Zygmunta W. Ks. i na Biskupa Wileńskiego zanesioną do Papieża, w »Kodexie Dypl. Lit. Raczyns.» p. 363.

dane od poprzedników swobody municypalne. Ważniejszym był drugi przywilej r. 1441 w Brześciu wydany, którym W. książę odnawiając znaczenie praw magdeburskich w stolicy swojej osłabione domowem zawichrzeniem, ustanowił dwa tygodniowe jarmarki, jeden na trzy Króle, drugi na Wniebowzięcie Pańskie. Ożywiony niemi handel zagraniczny, otworzył odtąd dla kupców, *gośćmi* zwanych, różnego narodu, drogę do swobodniejszej zamiany towarów w Wilnie. Tym samym przywilejem miasto otrzymało na własność rozległe pole po nad Wilią rozciągające się za obrębem swoim, i odtąd przedmieście zwane *Lukiszki* początek swój wzięło. Kazimierz w tymże samym roku uwolnił mieszczan od opłaty cła po całej Litwie, oddzielnie zaś nadał im tę swobodę w handlu z Czernichowem. Zostawszy królem rozciągnął ten sam przywilej do wszystkich kupców wileńskich, prowadzących handel w Polsce. Przymierze zawarte w Wilnie z Pskowem, który pod opieką Kazimierza zostawał, rozszerzyło znacznie stosunki tego bogatego miasta ze stolicą litewską. Rozdawał król szlachcie za zasługi place do zamku wileńskiego należące, na zabudowanie, i uwalniał w r. 1451 mieszczan, pod prawem magdeburskiem zostających, od dawania podwód. Wszystkie te urządzenia polepszały znacznie stan długo wyludnianej i nękaniej rozruchami stolicy, i rozszerzały jej rozległość \*). Za tego panowania częste zjazdy i obrady krajowe, przyjmowanie posłów zagranicznych i traktaty z niemi, uświetniły miasto i pamiętnę je w historii uczyniły. Kazimierz bowiem raz przywiązany do dziedziny ojcowskiej, drugi raz zniewolony chwiejącym się jej połączeniem z Pol-

\*) Ob. moją *Historję Wilna*, T. II. str. 30.

ską, połowę prawie królowania swego przepędził w Litwie, chociaż nie w samem tylko Wilnie przebywając, bo częściej jeszcze w zamku trockim lub na łowach czas przepędzał. W Wilnie r. 1443 Hadzi-Gerej na prośbę Tatarów krymskich, uczyniony został hanem od króla; r. 1455 przyjmowani byli posłowie Ecyngiereja cara perekopskich Tatarów ofiarujący posiłki na wojnę z Krzyżakami, r. 1463 zaś od miasta Kaffy. Tu r. 1467 zaszły przyjazne związki z hanem Mendli-Gerejem; tu przybywali do króla w r. 1468 namiestnik W. Mistrza Krzyżaków Henryk Plauen, a w r. 1485 książę twerski celem załatwienia różnych stosunków między swojemi krajami. W r. 1448 zjechało się do stolicy litewskiej bardzo wielu posłów z Rusi, od Tatarów, mistrzów pruskiego i inflantskiego, z Nowogrodu, dla powinszowania Kazimierzowi korony: pobyt ich był długi, przyjęcie hojne i świetne. Ale najuroczystszą epoką dla Wilna za jego rządów był rok 1451. Obchodzono tu z postanowienia Piusa II Papieża, pierwszy Jubileusz od wprowadzenia wiary chrześcijańskiej do Litwy. Obrzęd, na który mnóstwo pobożnego ludu się zgromadziło, dopełniony został w kościele katedralnym ś. Stanisława. Nie wyliczamy tu sejmów czyli raczej zjazdów panów rad litewskich, bo te niemal każdego roku kończyły się domaganiem, za podburzeniem wojewody Gastowda największego nieprzyjaciela unii z koroną, ażeby król namiestnika w Litwie nazaczył. Jeden z takich zjazdów r. 1464 pamiętnym się stał nadaniem krajowi ustaw sądowych, które poprzedziły statut litewski \*).

\*) Statut Kazimierza Jagiellończyka, wynaleziony i drukiem ogłoszony przez Ignacego Daniłowicza prof. Wilno 1826, w 8ce.

się u króla, o powierzenie rządów W. księstwa królewicowi Janowi Albrychtowi, ale zamiast niego zostawił ojciec wyjeżdżając z Wilna w r. 1478 innego syna królewica Kazimierza, nie dawszy mu jednak żadnej wyraźnej władzy. Ten w pobożności i cnocie pędząc cichy i ustronny żywot w niższym zamku wileńskim, umarł w nim z suchot 4 marca r. 1484, i pogrzebiony został z powszechnym żalem w kaplicy kościoła katedralnego, gdzie Witowd spoczywał; uznany później przez stolicę apostolską za świętego i patrona Litwy. Kazimierz IV z równą usilnością jak Witowd, starał się o utwierdzenie wyznania rzymskiego w Litwie. On to wezwał zakonników Minorytów Bernardynami zwanych r. 1468 do Wilna, gdzie im nadał do zbudowania drewnianego kościoła i klasztoru rozciągłą dolinę z kilku na niej domami i łąką, po nad rzeką Wilną naprzeciw gór, łysemi zwanych, i obok młyna królewskiego. Kościół zbudowany został i poświęcony w roku następnym pod wezwaniem śś. Franciszka Serafickiego i Bernarda Seneńskiego. Za tego panowania powstał inny kościół pod tytułem ś. Mikołaja, fundowany przez Hawnulę Nakienę, namiestnika wileńskiego, przodka Dowgiełłów \*). Długie i spokojne panowanie Kazimierza Jagiełńczyka, już przez samo oddalenie klęsk wojennych stało się błogiem dla Wilna i znakomicie przyłożyło się do wzrostu jego. Pomyślność jednak istotna tego miasta rozwijać się zaczęła dopiero za Alexandra, którego w r. 1492 po śmierci ojcowskiej panowie litewscy, nie czekając na zdanie rad koronnych, podnieśli z wielką uroczystością w kościele katedralnym wileńskim na W. księstwo.

\*) *Niesiecki* T. II, str. 76. *Grzybowski Skarb* i t. d. str. 115.

Marszałek lit. Chreptowicz oddając mu berło i miecz upominał w imieniu wszystkich żeby nie włoskim, które jest obłudne, ani czeskim lub niemieckim obyczajem, ale prawdziwym litewskim i Witoldowym przykładem krajem rządził. Jakoż dla Wilna przynajmniej rządy jego były pomyślni. Prócz potwierdzenia bowiem oddawna służących mu przywilejów, przyznano miastu wyłączny handel małmazyą i innymi winami, oraz chmielem, i nadano woskownią. Ciągły pobyt Alexandra na zamku wileńskim, z zaniebdaniem mieszkania w Trokach, pomnożył natychmiast liczbę porządniejszych budowli w mieście; panowie bowiem do dworu i rady należący zaczęli nabywać domy od mieszczan i przekształcać je na stosowne do swoich potrzeb dwory. Powiększyła się następnie zamożność i rozległość stolicy od r. 1495, kiedy Alexander dla załatwienia sporów z carem Janem Wasilewiczem i zabezpieczenia z tej strony trwalszej spokojności kraju, pojął w małżeństwo córkę jego W. księżną Helenę. Świetność bowiem dworu pomnożona przyciągała więcej ludności krajowej i zagranicznej; handlowe stosunki z Rusią większej rozciągłości nabrały. Wszakże nie długo te ostatnie trwały, dla wszczętych nieporozumień Alexandra z teściem swoim: przyszło nawet do wojny r. 1499 niepomysłnej dla Litwy, która zaledwo r. 1503 koniec wzięła. Sześćioletni rozejm z carem Janem Wasilewiczem zawarty, znowu sprowadzać zaczął do Wilna kupców z Moskwy, Nowogrodu, Tweru i dalszych miast ruskich. Z tego powodu Alexander, już królem po śmierci brata Jana Alberta r. 1501 obrany, przywilejem r. 1503 wydanym dozwolił miastu zbudować *dom gościnny*, w którym kupcy ruscy obowiązani byli

stawać, cło od towarów opłacać i o przybyciu swoim horodniczemu zaraz obwieszczać. Lecz odtąd już chwiać się zaczęło bezpieczeństwo i pokój Litwy i jej stolicy. Słabość króla dla Glińskiego, z krzywdą większej części szlachty krajowej, nakoniec wszczęte niebacznie targi z krymskimi Tatarami i ciągła wojna z nimi, stały się do tego powodem. Zawiedziony od Alexandra i pozbawiony posiłków Szach-Achmet han kapczackiej ordy, utraciwszy państwo swe w kłótni z Mendli-Ge-rejem, osadzony był w Wilnie. Tymczasem han krymski wysłał dwóch synów swoich do pustoszenia Litwy i Polski. Bliskie niebezpieczeństwo, gdy już pod Mińsk najazdy Tatarów dochodziły, zniewoliły mieszczan wileńskich do starania się o umocnienie miasta. Zaczęto więc naprawiać oba zamki, a król r. 1505 uwalniając mieszkańców miasta na rok jeden od służby wojkowej, zalecił im własnym kosztem obwarować murem całe miasto. Zaraz w następnym roku przyszło do skutku postanowienie królewskie, za pomocą Wojciecha Tabora biskupa wileńskiego. Miasto wysokim murem otoczono, zostawując pięć bram do wjazdu. Jakoż powód do pośpiechu był wielki, bo Tatarowie coraz głębiej w Litwę zagony swe posuwali. Tymczasem król słaby oddawna, zapadłszy niebezpiecznie w Lidzie, w lipcu r. 1506, dla zbliżenia o milę od tego miasta koczów tatarskich, musiał być w lektyce przeniesiony do Wilna, i tam umarł 10 sierpnia: pogrzebiony zaś został w katedrze obok ś. Kazimierza, dowiedziawszy się przed zgonem o zwycięztwie nad Tatarami przez Glińskiego pod Kleckiem odniesioném. Od panowania Alexandra, jakéśmy już wyżej powiedzieli, zaczyna się epoka większej pomyślności i wzrostu Wilna; chociaż dla całego kraju

nie było ono szczęśliwém. Za niego urządziła się i czynną być zaczęła mennica wileńska pod dozorem Ulryka Hozyusza \*). Wtenczas poznało miasto lekarzy i aptekę, rzemieślnicy zaczęli otrzymywać przywileje, a mianowicie cechy szewcki i złotniczy. Alexander sprowadził r. 1501 z Polski do Wilna Dominikanów, i na miejscu drewnianego kościoła ś. Ducha wzniosłszy nowy z muru, tam ich osadził. Za przyczyną króla i Mikołaja Radziwiłła wymurowano piękny kościół Bernardynów, a przy nim jednocześnie prawie ów kościółek ś. Anny dotąd ściągający oko widza pięknnością stylu swego gotyckiego. Królowa Helena zbudowała swoim kosztem cerkiew ś. Ducha, a Mikołaj Radziwiłł Wojewoda wileński i Kanclerz W. Lit. na pamiątkę odniesionego nad Tatarami pod Kleckiem zwycięztwa, w którym miał udział, założył kościół Panny Maryi Śnieżnej i ś. Jerzego męczennika na wzgórku niedaleko dolnego zamku i później przed rokiem 1514 Karmelitów tam osadził. Za Alexandra nakoniec urządzona została zamozna zbrojownia na wyższym zamku.

*Najwyższa pomyślność miasta za Zygmunta I, Zygmunta Augusta i Stefana Batorego (1506—1586).*

\*) Zdaje się że mennica była już znaną w Litwie za rządów Witowda, dowodzą tego odkryte niedawno denary z czystego srebra w Kownie, z pogonią na jednej stronie, a z kolumnami herbem domu Jagiellońskiego na drugiej. To wszakże niepewna, czy ta mennica w Wilnie lub w Kownie była. W dokumentach z czasów Alexandra, częste znajdowałem wzmianki o rublach litewskich, ale te ruble były sztabki srebrne, zapewne jakieś cechy na sobie mające. Takie odkryto raz w okolicach Oszmiany, ale je Żydzi dostawszy w swoje ręce przetopili natychmiast.— Za Alexandra bili tylko półgroszki i denary.



Od wyniesienia na W. Ks. Lit. Zygmunta I Księcia naonczas Głogowskiego zaczyna się epoka lepszego a nawet najszcześniejszego bytu Wilna. Sprawiedliwy ten bowiem i rzadny monarcha niczego nie opuszczał, coby do wzrostu tej stolicy przyczynić się mogło; a przez większą część panowania swego w koronie i Litwie, przepędzając połowę czasu prawie w Wilnie, dla wypraw wojennych, nie szczędził dłań przywilejów i nowych urzędzeń. Za jego czasów i z jego myśli lub opieki wiele najpożyteczniejszych zakładów w mieście tém powstało. Nie będziemy tu wspominać o potwierdzeniach i rozszerzeniu dawnych nadań dla miasta przez Zygmunta I, powiemy tylko o tém, co nowego dłań zrobiono. Prócz uwolnienia od myta po całej Polsce kupców wileńskich, zabezpieczony dla nich został od wszelkiej opłaty skład towarów w Kownie. R. 1522 miasto otrzymało na zupełną własność kramy znajdujące się przed ratuszem. Za porozumieniem się z wojewodą, który nad zamkami miał zwierzchność, uwolniono mieszczan od dawania do nich straży, i urządzono odtąd siłę wykonawczą z 24 pachołków złożoną pod rozkazami magistratu, opatrzone bramy miejskie przyzwoitą wartą. Cechy pomnożone w liczbę i w ryszunek wojenny opatrzone, stanowiły niejako w potrzebie obrony milicję miejską. Przez ugodę z biskupem, zyskało miasto wyłączne dla siebie prawo wybijania wosku i sprzedaży wina. Roku 1536 z powodu częstych sporów mieszczan z magistratem o zarząd miasta, król po zasięgnięciu rady biegłych w prawie magdeburksiém, osobnym przywilejem nowy i stałszy porządek w administracji miejskiej wprowadził. Burmistrze z rajcami obierani w połowie z mieszczan łacińskiego, a w poło-

wie z greckiego wyznania, zarząd miasta mieli w swoim ręku, wójt z ławnikami sądy sprawował. Szafarze kasę utrzymujący co rok obierani byli. Wiele jeszcze innych zbawiennych środków uchwalono do utrzymania porządku, obrony i wzrostu stolicy; ale to wszystko ściągało się do samego środka jej, to jest do części muru obwiedzionej do juryzdyki ratuszowej, pod prawem magdeburksiém zostającej. Inne juryzdyki, jak Biskupia i Wojewodzińska, pod prawem pospolitém zostały, a co do administracji od woli i urzędzeń biskupów i wojewodów zależały. R. 1538 Zygmunt I postanowił dla powiększenia i ustalenia ludności miejskiej, aby szlachta nie miała mocy odbierać poddanych swoich z miasta, którzy przez sześć lat swobodnie w niem zamieszkali. Ulryk Hozyusz Horodniczy i Mincarz wileński, człowiek światły i przemyślny, otrzymał od króla naprzód w r. 1515 pozwolenie młyn zwany królewskim na Wilence zbudować, z wolnością pobierania trzeciej miary za nakład; powyżej zaś niego w r. 1522 papiernia pierwsza w Litwie stanęła. Nie prędko potem, bo w r. 1536 otrzymał drugi przywilej na wystawienie trwałego mostu na rzece Wilii (*zielony most* dziś zwanego). Po zwróceniu wydatków na koszt budowy poniesionych z naznaczonej od przejeżdżających opłaty, obowiązany był wymurować szpital publiczny przy kościele Dominikańskim ś. Ducha, który potem zwał się szpitalem ś. Trójcy. Święcie dopełnił zobowiązań się swoich Hozyusz, syn jego tylko dokończył murów szpitala tego, przed którym na lat już kilkanaście wprzód założony był inny może pierwszy w Wilnie, szpital ś. Maryi Magdaleny przy zamku razem z kościoł-

kiem tego tytułu <sup>\*)</sup>, nakładem i uposażeniem Marcina z Dusznik kanonika wileńskiego, a razem doktora medycyny. Do wygody miasta posłużyło także rozprawienie do ważniejszych miejsc i domów rurami wody, ze źródła za bramą Subocz zwaną, któremu król darował na wieczność.—Za Zygmunta I porządniej nieco zabudowało się Wilno i w mury zaczęło się wznosić, a mianowicie po dwóch wielkich pożarach, w r. 1513 i 1530. W pierwszym zamek dolny i przyległa część miasta spłonęła. Zygmunt dźwignął go z ruin i na mieszkanie królewskie kazał wyporządzić, syn zaś jego Janusz biskup wileński przy pomocy kapituły i składek odnowił katedralny kościół. Roku 1508 zbudowany został klasztor na Zarzeczcu pod tytułem Niepokalane-go Poczęcia Panny Maryi dla sprowadzenia trzech zakonnic ś. Franciszka, Bernardynkami zwanych. Książę Konstanty Ostrogski na podziękowanie Bogu za zwycięstwo odniesiono nad rzeką Kropiwną niedaleko Orszy w r. 1514, wymurował nową cerkiew ś. Trójcy, na miejscu dawnej drewnianej, na wzgórzu blisko bramy do Miednik wiodącej (gdzie później byli Bazylianie uni-ci), i podobnie drewnianą i upadającą już cerkiewkę ś. Mikołaja na murowaną zamienił. Franciszkanie wymurowali około r. 1522 kościół ś. Mikołaja katolicki, po spaleniu się drewnianego; a w r. 1543 zniszczona w pożarze ostatnim kaplica ś. Krzyża drewniana, wystawiona już została z cegły przez Pawła Książęcia Holszańskie-go biskupa wileńskiego. Miasto znowu także wymurowało na miejscu dotychczasowych drewnianych, dom gościnny i dom kuszniarski do składu i sprzedaży futer

<sup>\*)</sup> Ob. Kraszewski Wilno T. II, 218.

i czapek, które na ścianach wystawiano. Wreszcie domy prywatne pod sznur odtąd i za wiedzą urzędu miejskiego budować zaczęto. Herbersztein Zygmunt poseł cesarski do Moskwy, bawiąc za powrotem swoim z Moskwy w Wilnie około r. 1520, powiada w opisie swojego poselstwa i podróży, że to miasto między wzgórkami przy złączeniu się Wilny rzeki do Wiliłi położone, obszerne jest i murem już obwiedzione; że ma wiele kościołów i domów murowanych; że posiada stolicę biskupią którą zajmuje Jan syn naturalny króla Zygmunta, który powracającego posła z wielką ludzkością przyjął. Dodaje Hebersztein, że Wilno ma oprócz katedry kościół parafialny i kilka klasztorów, a między niemi najznakomitszy Franciszkanów obserwantów wielkim kosztem zbudowany, i że wiele jest także cerkwi ruskich <sup>\*)</sup>.—Od czasów Zygmunta I ukazuje się początek szkół publicznych w Wilnie, ustanowiona bowiem roku 1522 piąta prelatura Scholastyka w kapitule miała na celu utrzymywanie szkoły katedralnej; około roku 1530 zaś otworzono szkołkę początkową przy kościele archiprezbyteryjalnym ś. Jana. Wtenczas także powstały tu drukarnie, około r. 1522 słowiańska u Jakóba Babicza, polska i łacińska około r. 1533 u Andrzeja Łęczyskiego <sup>\*\*)</sup>. Król sam pierwszy utworzył zbiór

<sup>\*)</sup> Rerum Moschoviticarum Commentarii, Sigismundo Libero authore. Antverpiae 1558. w 8-ce, str. 113.

<sup>\*\*)</sup> O pierwszej książce drukowanej tego roku w Wilnie, wspomina *Narbutt*: Dzieje Nar. Lit. T. IX, str. 287.—Kraszewski umieścił w swoim opisie Wilna T. IV, str. 113—365, spis wielu książek drukowanych w Wilnie w różnych językach aż do r. 1800. Teraz oczekujemy szczegółowego traktatu o bibliografii Wileńskiej,

ksiąg, które w dolnym zamku umieścił, i pierwszy przyczynił się do założenia stałej i porządnej apteki w mieście; on też dom wiejski dla swojej rozrywki i zwierzyniec na Wirszupce za przedmieściem Antokol zwanem urządził. Kilka jeszcze ważnych wypadków zaszło w Wilnie za tego panowania, które miasta tego pamięć w historii zostawiły. Roku 1509 Zygmunt zaprzysiął tu pokój z carem Bazylim w obec posłów jego. Wtenczas także na zjeździe panów rad, Gliński ogłoszony został zdrajcą kraju. W tymże samym czasie odprawił się sobór duchowieństwa Rusi Litewskiej pod metropolitą Józefem Sołtanem. Roku 1513 umarła tu królowa Helena, pogrzebiona, w cerkwi Bogarodzicy; r. 1514 przyjmował król wspianale Konstantego księcia Ostrogskiego po jego świetnych zwycięztwach. Roku 1522 na sejmie litewskim nadany statut dla W. Księstwa, od którego samo tylko Wilno, w części do jurydykcyi ratuszowej należące, wyłączone zostało, jako sądzące się prawem magdeburskiem; r. 1528 król podpisał osobną ustawę dla ziemi Żmudzkiej; roku 1529 na walnym sejmie w Wilnie, wyrokiem królewskim miasto zostało zobowiązane do złożenia na potrzeby wojenne 1500 kop groszy lit. \*); r. 1538 odbył się synod dycieczalny w kościele ś. Jana. Obok tych wypadków wpływających mniej więcej na pomyślność miasta, dotknęło je także kilka klęsk, a mianowicie oprócz pożarów w latach 1513, 1530 i 1542, w którym

którego ułożeniem trudni się uczony professor b. uniwersytetu wileńskiego Poliński.

\*) Ob. Zbiór Praw Lit. od r. 1389 do r. 1529. i t. d. Poznań 1841, str. 138.

katedralny kościół się spalił, morowa zaraza od Tatarów przyniesiona w r. 1506 i powtórnie około r. 1533 panująca.— Za życia jeszcze ojcowskiego młody Zygmunt August ożeniony z Elżbietą córką Ferdynanda króla rzymskiego, objął w r. 1543 rządy W. księstwa, i razem z żoną zamieszkał stolicę jego w dolnym zamku. Odtąd Wilno stanęło na stopie innych znaczniejszych miast europejskich. Świetność dworu królewskiego, zbiór najmożniejszych panów, budowanie przez nich pałaców i dworów, ściągało do miasta cudzoziemców, doskonalilo rzemiosła, ożywiało przemysł i handel, a ludność o sto tysięcy podniosło. Nim do tego jednak przyszło mieszczenie zaraz po przybyciu Augusta w roku 1544 ucierpieli bardzo od głodu, który, z powodu zjawionej w poprzedzającym roku szarańczy, cały kraj przycisnął. Lecz sprawiedliwe i czynne rządy młodego króla, dobroć żony jego usuwały dotkliwość klęski, szerzyły wszędzie pomyślność. Prędko jednak wszystko zamieniło się w smutek i żałobę; Elżbieta w kwiecie młodości umarła r. 1544, pochowana w kościele katedralnym obok króla Alexandra. Zygmunt August zaczął odtąd mniej porządne życie prowadzić i mniej być pilnym w rządzeniu krajem. Potem Barbara Radziwiłłówna wdowa po Gastoldzie zajęła jego myśl i serce. Skryta miłość ich trwała przez dwa lata 1545—6, August najmiłsze godziny przepędzał w towarzystwie pięknej Barbary, której pałac niedaleko zamku, nad Wilią wśród ogrodu włoskiego wznoszący się, kazał galerią z nim połączyć. Nakoniec tajemny ślub we wrześniu r. 1547 zawarty uwięczył to rzadkie przywiązanie, i Barbarę wkrótce wyniósł do godności królowej; umarł bowiem następnego roku Zygmunt Stary

i August objął tron polski po ojcu. Pomimo jednakże takich roztargnień Augusta, Wilno ulubiona jego stolica, z każdym dniem rosła w pomyślność, kształcąc się na wzór Krakowa, i coraz lepszych nabywając zakładów, a obok tego utwierdzała się coraz mocniej na zasadach prawa magdeburskiego. Ztąd wynikły roku 1543 postanowienia o testamentach mieszczan, oraz wzbronienie wojewodom nie mieszania się do spraw miejskich. Roku 1545 po zrzeczeniu się zarządu szpitala ś. Trójcy i mostu przez Jana Hozyusza, król porучzył go miastu, opiekę zaś nad szpitalem od Biskupa do siebie przeniósł. Roku 1547 na sejmie w Wilnie odbytym dla Litwy zaszło ważne urządzenie na dobro miasta względem przekupniów i wyroków, których nadużycia starano się ukrócić. Tegoż roku powstała w Wilnie tuż za miastem pierwsza huta szklanna, na którą przywilej wyjednał sobie niejaki Palecki dworzanin królewski. Ta pierwsza epoka rządów Zygmunta Augusta w Litwie była wstępem do najwyższej pomyślności miasta, której dosięgło między 1548 a 1572 rokiem. Chociaż bowiem zwały się nań po zgonie ojca sprawy całej Polski, chociaż tyle czasu na sejmach w Piotrkowie musiał przepędzać i w Krakowie jako stolicy całego państwa zamieszkać, jednak skoro załatwił naglejsze rzeczy, zaraz go ulubione Wilno przynęcało do siebie. Nie było prawie roku żeby do niego nie przyjeżdżał i długo w nim nie przebywał, tak że istotnie to tylko miasto za prawdziwą stolicę swoją uważał. Ztąd też Wilno doszło najwyższego kresu swojej pomyślności. Opatrzone najlepszemi rzemieślnikami z Krakowa, pomnożyło liczbę cechów swych. Coraz większa liczba cudzoziemców, a mianowicie przybyszów z Niemiec,

osiadała w mieście, przyczyniając się razem z możniejszemi krajowcami do lepszego zabudowania miasta. Sam król także swoim nakładem zamek przyozdobił, fundamenta kościoła przy nim ś. Anny gdzie grób dla siebie i dwóch żon swoich przeznaczał, założył, a nade wszystko puszkarnią czyli fabrykę broni przy zamku nad Wilią fundował, zakład działa, rusznice i różnego rodzaju pociski a nawet proch rozsyłano po zamkach litewskich. Zygmunt August wreszcie doprowadził mennicę wileńską pod stérem Justa Ludwika Decjusza do stanu udoskonalenia równającego się najpiérwszym owego czasu za granicą \*) Po nowém jej urządzeniu przeniesiono ją do domu murowanego przy ulicy Niemieckiej, kupionego w r. 1545 przez Hornostaja Podskarbiego lit., za 500 kop groszy litewskich. R. 1552 potwierdził król ułożony na zgromadzeniu miejskiem wielkierz czyli sposób postępowania sądowego podług praw magdeburskich, mianowicie co do opłat różnych z wyroków wynikłych; szlachcie nabywającej domy w obrębie juryzdyki ratuszowej posłuszeństwo dla magistratu nakazał; cechy rzemieślnicze znacznie rozkrze-

---

\*) Wybijano w niej pięknego stępla pieniądze srebrne i złote wysokiej stopy, zaczawszy od denara do portugałów. Znajdzie je czytelnik opisane i rytowane w dziele szacowném Ignacego Zagórskiego: *Monety Dawnej Polski z trzech ostatnich wieków*. Warszawa 1846 w 4-ce dwa tomy. Mincarzami byli Niemcy, naprzód Enoch Olssirer, potem Jerzy Behm; głównie zaś zarządzali prócz Justa Decjusza, Jan Lutomirski podskarbi nadworny, a po nim Jan Hornostaj podskarbi litewski. O postanowieniach i rachunkach dotyczących się tej mennicy, ob. przywiedzione dzieło Zagórskiego str. 115—124, oraz moję *Historiją Wilna*, T. II str. 284—290.

wione na nowo urządził. W następnych latach ważniejszymi jeszcze przywilejami Wilno obdarzone zostało; na sejmie bowiem panów rad lit., odbytym tu r. 1560, miasto razem ze szlachtą otrzymało pozwolenie wysyłania na sejmy posłów swoich, z czego też zaraz korzystać nie zaniedbało na sejmie unii; inny zjazd lit. w Grodnie r. 1568 dokonany nadał mieszczanom, którzy będą sprawować nienagannie turzędy miejskie, przywilej szlachectwa i wszystkie jego prerogatywy; magistratowi zatwierdził używanie dawnej pieczęci z wyobrażeniem ś. Krzysztofa na czerwonym laku, a nakoniec zapewnił mieszkańcom Wilna sprawiedliwość w rozdawaniu gospód dla posłów i dworu królewskiego. Od tej epoki poczyna się wyzwolenie stanu miejskiego w stolicy litewskiej i przypuszczenie go do swobód krajowych wraz z innymi stanami obu narodów, połączonych ostatecznie na sejmie lubelskim r. 1569.—W pośród takiej pomyślności i wzrostu Wilna, nowe opinie religijne dotąd mało kogo obchodzące, zaczęły się coraz wyraźniej objawiać między jego mieszkańcami i poruszać umysły wszystkich. Jeszcze w r. 1539 niejakiś ksiądz Abraham Kulwa powróciwszy z Niemiec zaczął rozszerzać zasady Marcina Lutera, i już nawet szkołę założył; ale zamiary jego zostały zniweczone silnym oporem Pawła księcia Holszańskiego biskupa wileńskiego; po nim inny duchowny za Wklefistę poczytany około roku 1555 lub nieco później, na kazaniach swych dla Niemców w kościółku ś. Anny mieszkających, nieznacznie odnowił zakazaną naukę. Ale kiedy się postrzegła kapituła, i ten wygnany został. Wszakże odtąd nasiona reformy potajemnie rozkrzewiać się zaczęły. Już było kilku możnych ludzi w mieście, którzy się nią opieko-

wali, jak Morsztyn co w domu swym dozwalał nauczać skrycie temuż samemu wygnańcowi. Ale w r. 1556 Mikołaj Radziwiłł Czarny wojewoda wileński odważył się nawet dwór swój na przedmieściu Łukiszkach zamienić na zbór dla reformatorów. Co większa sam Zygmunt August patrzył na to obojętnie, a nawet i pobłażał pociągnięty do tolerancji silnym wpływem ducha czasu. Za jego upoważnieniem Radziwiłł przeniósł nawet zbór ów do środka miasta, i umieścił go w rozległym pałacu swoim od rybnego rynku do kościoła ś. Jana rozciągającym się, gdy coraz jawniej kazania i nabożeństwo nowowiercy zaczęli odprawiać. Odtąd reforma religijna bujnie krzewić się zaczęła w stolicy Litwy, i stąd na cały kraj szerokie rozprowadzać konary. Chciał wstrzymać gwałtowny ku niej popęd przybyły r. 1555 do Wilna Aloizy Lippomani legat papieżki, ale król nie dał się nakłonić do użycia ostrych środków w celu zatamowania nowych opinii. Skuteczniej temu chciał zaradzić następny biskup wileński Waleryan Protasowicz, sprowadzając r. 1569 niedawno utworzony zakon Jezuitów, główny cel wytępienia różnowierstwa mający. Zrazu jednak nie łatwo było nowym przybyszom, pomimo całej ich przebiegłości usadowić się w Wilnie. Niemilem okiem patrzyła na nich kapituła, a Piotr Rojzysusz kanonik wileński i proboszcz kościoła ś. Jana, sławny praworadca, całemi siłami opierał się razem z magistratem, przyłączeniu tej świątyni do ich kolegium. Wkrótce jednak powstało gimnazyum Jezuickie, i kościół ś. Jana stał się własnością nowo przybyłego zakonu. Od tej epoki reforma znalazła w Litwie potężnych nieprzyjaciół, którzy ją po długich zapasach zwalczyć nakoniec potrafili.— Ciągły niemal pobyt Zyg-

munta Augusta w ulubioném od niego Wilnie, uczynił je miejscem pamiętým w dziejach naszych z powodu wielu znakomitych zdarzeń publicznych i mniej więcej na losy całego kraju wpływających. Przebieżmy je kolejno, nieopuszczając nawet klęsk obarczających miasto, wśród jego wielkiej pomyślności. Tu w roku 1551 pogrzebał August ukochaną żonę swoją Barbarę w kościele katedralnym; tu mieszkając król w r. 1553 pomimo panującej zarazy od dwóch lat, powziął zamiar ożenienia się po raz trzeci i ztąd rozsyłał listy sejm zwołujące. W r. 1555 odbył się w kościele ś. Stanisława synod dycecezalny pod przewodnictwem biskupa żmudzkiego, na którym zamysłano postanowić urząd inkwizytora. Z Wilna r. 1557 wyruszył król z wojskiem na powściągnięcie Wilhelma Fürstemberga Mistrza zakonu inflantskiego, i w Wilnie r. 1561 Gotard Kettler jego następca razem z arcybiskupem rzymskim uroczyste poddali mu w hołd Kurlandya, a Inflanty z Estonią na dziedzictwo. R. 1562 przywieziono tu pojmanego koadjutora arcybiskupa rzymskiego ks. Meklemburskiego za związanie się jego z królem szwedzkim Erykiem następującym Inflanty; i w tym samym czasie niejakiś szlachcic podlaski Wojcik zwany, za przyklepienie kartki na bramie zamkowej z pogrózkami na króla, za niesprawiedliwość uczynioną mu przez mierniczych, sądzony był i ścięty. R. 1562 d. 4 października odbył się w tej stolicy z wielką uroczystością ślub Jana księcia Finlandyi z siostrą królewską królowną Katarzyną, w kościele katedralnym, który dawał biskup Protasowicz, a potem wspaniałe wesele, na którym przy oddawaniu królowny miał mowę ksiądz Myszkowski. Gdy w roku 1563 wojska cara Iwana Wasilewicza po wzię-

ciu Połocka już zagroziły Wilnu, a posłowie Augusta w grudniu stanawszy w Moskwie nie mogli zrobić żadnego układu: wyszli ztąd Mikołaj Radziwiłł Hetman Lit. i Grzegorz Chodkiewicz z wojskiem na przeciw wojewodom ruskim i na polach Druckich w walnej bitwie ich pokonali. Nie było jednak końca tej wojnie, zbiegły z Moskwy książę Kurbski, do Wilna pod opiekę Augusta udawszy się, więcej jeszcze zawiąknął ułatwienie warunków pokoju. Nie prędko, bo aż w r. 1568 rozejm między wojującymi stronami przyszedł do skutku. Na sejmie r. 1564 w Bielsku odbytym król nadając drugi statut dla Litwy, wyłączył od niego mieszczan wileńskich nowym swoim przywilejem, jako uległych prawom magdeburskim. Na schyłku tego błogiego dla Wilna panowania, w r. 1571 głód okropny dotknawszy cały kraj, sprowadził znowu zarazę, która więcej roku grasując przeszła dwadzieścia tysięcy mieszkańców w samym mieście zgładziła.—Wojownicze panowanie Stefana Batorego, po krótkim pobycie na tronie Henryka Walezyusza, w dziesięcioletnim przeciągu czasu (r. 1576—1586), nie wywarło żadnego niepomyślnego wpływu na byt materialny mieszkańców Wilna. Owszem jeżeli przestało być ciągłą stolicą króla, jak było za Augusta, zawsze jednak znaczenia raz nabytego nie postradało nieustannie ożywiane pobycem Stefana, który w istocie nie miał pewnej stolicy, bo pół życia w obozie przepędził, jak niemniej ruchem wojsk i zapasami religijnymi. Jakoż o te dwa przedmioty obija się tylko cała historia Wilna za panowania Batorego. Po pierwszym swoim przejeździe przez stolicę litewską w roku 1577, kiedy się w następnym na dłuższy czas tu wybrał, idąc na wojnę z Moskwą, w pośród przygo-

towań wojennych, gdy w puszkarni pod zamkiem lano działa nowe, a pułki jedne po drugich ciągnęły ku Dźwinie. Król troskliwy o pomnożenie oświaty w kraju, pomimo oporu wielu senatorów, ustanowił przy kolegium Jezuickim Akademią. Biskup Protasowicz pierwszy jej opiekun, wzbogacił ten zakład fundacją bursy Walerjańskiej dla ubogich uczniów, a biblioteka akademicka powstała jeszcze z zapisu ksiąg posiadanych przez Zygmunta Augusta i chowanych na zamku pod dozorem Łukasza Gornickiego. Jezuici silnie się wzięli za publiczną instrukcyą widząc w niej całą nadzieję wykorzenia reformy, tak że zaraz w następnym 1579 roku Batory idąc na odebranie Połocka, znalazł akademią w największej czynności. Wtenczas to witany mową łacińską przez jednego z jej uczniów młodego Jana Karola Chodkiewicza, przepowiedział jego wielkość rycerską w przyszłości. W tej porze znajdowali się tu posłowie tatarscy i Gottard Kettler książę Kurlandzki, pierwszy następcząc się z posiłkami swemi, drugi dla złożenia hołdu i otrzymania inwestytury. Król powracając tegoż roku z wyprawy potwierdził niektóre przywileje miastu. Przebywanie tego monarchy w Wilnie po raz trzeci w r. 1580 równie pamiętnem się stało. Wówczas udającemu się znowu na wojnę, biskup Żmudzki Melchior Giedroń, oddawał publicznie w katedralnym kościele przed wielkim ołtarzem, miecz i czapkę książęcą poświęcone i przysłane od Papieża Grzegorza XIII, w obecności Jana Andrzeja Caligario Legata. Wtenczas także Kasper Bekiesz dowódca piechoty węgierskiej, z przeciwnika stały przyjaciel króla, zmarły w Wilnie i pogrzebiony jako aryannin na górze nad Wilną rzeką, uczczony został pomni-

kiem w kształcie wieży wymurowanym \*). Batory wówczas także, obok pamięci i nagrody walecznych, wymierzył sprawiedliwą karę na przestępców. Grzegorz Ościk znakomitego rodu człowiek, ale zdrajca i fałszerz monety, pojmany i po zapadłym wyroku ścięty publicznie został. Rok 1581 zaczął się ważnym i pożądanym wypadkiem nie tylko dla miasta, lecz i dla całego kraju. Stefan Batory urządzając sądownictwo w koronie, témże samém dobrodziejstwem obdarzył Litwę, i zaraz po nowym roku pierwszykroć trybunał litewski zaczął się sędzić w Wilnie przez 6 miesięcy, przenosząc się do innych miast na drugie półrocze. Tymczasem skutkiem zabiegów jezuickich o wstrzymanie postępu reformy, dał się widzieć po raz pierwszy. Kiedy po śmierci Mikołaja Czarnego Radziwiłła, wyznawcy helweccy pozbawieni zostali r. 1565 przez syna jego Sierotkę domu modlitwy w pałacu jego pośrodku miasta założonym: brat stryjeczny zmarłego Mikołaj Rudym zwany kupił dla nich od Hornostaja w r. 1579 dwór blisko cerkwi Przczystej \*\*). Tam usadowiwszy się Kalwini zaczęli jak dawniej odprawiać nabożeństwo, szkołę i drukarnią utrzymywać. Widząc to Jezuici jęli się wszelkich środ-

\*) Szacowny ten chociaż skromny grobowiec, tyle zdobiący śliczne położenie miasta, runął do Wilenki, przez osypanie się piaszczystej góry podczas powodzi roku 1844. Mały tylko ułamek tej wieży pozostał jeszcze na wierzchołku, jakby ostatni świadek pamięci Bekiesza.

\*\*) Dwór ten Hornostajowski z przyległościami, bardzo rozległy, ciągnął się aż do dzisiejszego domu Machnaura przy ulicy Zamkowej, gdzie i do dziś dnia są ślady cerkwi Przczystej Bogarodzicy. Zbór utrzymywał się w pomienionym dworze, na miejscu którego urządzono z czasem salę do lekcji chemii i gabinet chemiczny.

ków do wstrzymania reformy; ale środki te były gwałtowne i nieprawne. Podmówiony od nich biskup stary Protasowicz, zabrawszy z drukarni zborowej stopy ksiąg dyssydenckich, kazał je publicznie przez kata spalić przed kościołem ś. Jana. Poburzone tym czynem pospólstwo ośmieliło się napaść na zbór, razem z uczniami akademii, i byłoby zapewne przyszło do wielkiego rozruchu, gdyby nie sprężystość Jana Abramowicza namiestnika Wojewody, który zapobiegł gwałtom. Uwiadomiony król Stefan o takich bezprawnościach, w liście pisanym z obozu pod Pskowem (26 września 1581) do Abramowicza, kazał mu zgromić je publicznym po rynkach obwołaniem, i objawić że nikogo nie chce gwałtem do zmiany wyznania przymuszać, sumienie każdego oddając na sąd Pana Boga, a przytém zalecając burzliwych imać i królowi samemu o nich donosić \*). Z równą przezornością zapobiegł król Stefan zamieszkom powstającym z wprowadzenia poprawnego kalendarza w r. 1582; gdy bowiem mieszczanie wschodniego wyznania trzymający się nie chcieli go przyjąć, Batory uważając ten opór pod względem religijnym, okrył ich swoją opieką zakazując przymuszać grekorusinów do stawania w sądach w dni ich świąteczne. Tak więc mądre umiarkowanie dzielnego króla zapobiegło nadużyciom, z niebaczonej żarliwości pochodzącym, utrzymało spokojność miasta i przeciagnęło na czas niejakiś pomyslność jego, do której doszło pod błogiem panowaniem obu Zygmunatów.

\*) Ob. ciekawy ten list zacnego króla w szacownym dziele Łukaszewicza: *Dzieje kościołów wyznania Helweckiego w Litwie*. Poznań 1843. T. II. str. 114 umieszczony.

*Miasto nachyla się do upadku za Zygmunta III i Władysława IV (1588—1648)*. Jak w całym kraju tak i w Wilnie zaraz od początku panowania Zygmunta III, zaczął się rozprzegać dawny porządek. Spory naprzód religijne, potem wzmagająca się przewaga możnowładztwa podkopywały niedawno założone posady państwa Jagiełłowego. Pod złą wróżbą zaczęły się rządy tego króla dla stolicy litewskiej. Okropny głód a za nim choroby zaraźliwe w 1588 i 1589 zaczęły gnębić jej mieszkańców. Zygmunt III potwierdziwszy przywileje miasta na sejmie koronacyjnym, pierwszy raz je oglądał w takim stanie nieszczęśliwym, przejeżdżając do Rewla, ale nie zaradził złemu. Umysł jego całkowicie był zajęty sprawami religii. Dokonana w r. 1590 na synodzie Brzeskim unia kościoła wschodniego z rzymskim, wkrótce wprowadzoną została do Wilna; wywołując tam pamiętny związek niechętnych jej Greków z Ewanielikami pod przewodnictwem księcia Konstantego Ostrogskiego w r. 1599, w celu zabezpieczenia wyznań i praw politycznych spólnie ze wszystkimi różnowiercom służących \*). Odtąd zaczęły się nieustanne walki religijne, naruszające pokój publiczny i roznoszące zgorszenie powszechne. Cerkiew ś. Trójcy oddana Unitom, odebrana została r. 1607 przez Greków, co nawet i trybunał potem potwierdził, ale Zygmunt zwrócił ją pierwszym. Mieszczanin Tupeka zranił na ulicy r. 1609 biskupa Pocieja największego orędownika unii; zawziętość wzajemna i gwałty działały się nieustannie, i zaledwo pod koniec panowania tego króla zdołały

\*) Ob. ten nader ważny akt w dziele Kraszewskiego: *Wilno od początków jego do r. 1750*. T. I. str. 313.



się powściągnąć. Zawziętsze jeszcze ale więcej stanowcze rozterki trwały między Katolikami a Ewangelikami; w r. 1611 i 1619 przyszło do krwawych zająć z poduszczenia Jezuitów. Grali oni największą w tych zapasach rolę, lecz wręście coraz potężniejsi słowem i nauką, przenieśli walkę na pole kaznodziejstwa i piśmiennictwa. Tu stanął znamienity wielkimi zdolnościami i nieugięty w żarliwości obrońca kościoła Skarga; występowałi naprzeciw niemu Wolan, Trzeciecki i inni pełni talentów i nauki protestanci. Poruszyły się wszystkie umysły; kazalnice brzmiały potężną wymową, usiłującą wlać w nie zasady obu wyznań ścierających się z sobą; drukarnie tłoczyły bez ustanku ich gwałtowną polemikę teologiczną. Wszakże pomimo dzielnego oporu protestantów, brak zgody między nimi i nadto wielka różnorodność samychże opinii i zasad reformy, rozdrobnionej na wzajemnie sobie niechętnie wyznania Luteranów, Kalwinów i Aryanów, osłabiały ich stronę. Jezuici bogacąc się w ludzi biegłych ze wszęch stron i majątek, jednając tysiącami sposobami szlachtę, zaczęli nakoniec przemagać i nagiąć do upadku reformę, tak niedawno potężną w Litwie. Spory te religijne rozmnożyły w Wilnie znaczną liczbę drukarni. Oprócz Daniela Łęczyckiego, pod firmą Radziwiłłowskiej a potem Hlebowiczowskiej, i oprócz słowiańskiej Babicza, od pierwszej połowy XVI wieku już trwających, powstały w Wilnie drukarnie: Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, oddana później Jezuitom około r. 1595, słowiańskie Mamoniczów r. 1576 i Tymofiejewicza, Melchiora Pietkiewicza dyssydencka roku 1598, Jana i Józefa Kartzanow r. 1581 gdzie różnych wyznań księgi drukowano, Kmity r. 1600, Wolbram-

czyka r. 1590, Ulryka i Salomona Sultzerów około roku 1600, i drukarnia zborowa założona przez Andrzeja Wolana r. 1592. Oprócz religijnych burzliwości Wilno r. 1600 stało się miejscem gorszącego wypadku, który był niejako przepowiednią następnej niesforności możnowładców w kraju. Była to walka między Krzysztofem księciem Radziwiłłem wojewodą wileńskim, a Hieronimem Chodkiewiczem kasztelanem, o rękę Zofii Olelkowiczówny ostatniej dziedziczki księstwa Słuckiego, narzeczonej Januszowi Radziwiłłowi synowi Krzysztofa. Walka z początku sądowa przed trybunałem, tak dalece rozżarzyła się wzajemną nienawiścią dwóch potężnych domów, że za niedotrzymaniem umowy przez Chodkiewicza przyszło do walnych przygotowań na krwawy bój o księżniczkę. Strzeżona od wuja swego kasztelana, znalazła się otoczoną wojskiem i działami w pałacu Chodkiewiczowskim przy ulicy Zamkowej \*). Radziwiłłowie w gmachu swoim *Kardynalia* zwanym zgromadzili liczniejsze jeszcze roty, zamierzając gwałtem odebrać księżniczkę. Liczne posiłki przedniejszych panów nietylko z Litwy ale i z korony, pomnażały zastępy gotujące się do gwałtów i boju. Katolicy łączyli się z Chodkiewiczem, protestanci z Radziwiłłami; ci chociaż byli silniejsi w liczbę zbrojnych, bo 6,000 wynosiła, ale przeciwnicy mogli się z nimi mierzyć wybrańszem wojskiem i bieglejszym wodzem w osobie Jana

\*) Dom nabyty później przez marszałka Pusłowskiego i przebudowany z znacznym kosztem, ale razem z wielką stratą dla pamiątek starożytności w mieście, bo dawniejsza jego postać siędziwa 17 wieku sięgająca, zniknęła ustępując miejsca wyglądzonemu stylowi dzisiejszego budownictwa.

Karola Chodkiewicza. Miasto z przerażeniem patrzyło na tę gotowość do wojny domowej, wśród pokoju z cudzoziemcami, ze wzgardą praw i ujmą powagi królewskiej zuchwale rozpoczętą. Już dnia 6 lutego miało przyjść do bitwy, już najeżone działa i rusznice miały dać hasło do rozlewu krwi, kiedy nakoniec wdania się przyjaciół po długich sporach i formalnościach zapobiegły gorszemu nieszczęściu \*). Nie brakło jego wszakże w innym rodzaju; oprócz powtórnej zarazy w r. 1602, powstał w Wilnie około godziny 9 rano dnia 1 lipca r. 1610 okropny pożar za murami przy kościele ś. Stefana, i wiatrem podniecany szerząc się gwałtownie ogarnął większą część miasta, a nakoniec strawiłszy 4,700 domów, dziesięć kościołów, kollegium Jezuitów, obrócił się na zamek. Wtenczas spłonął ten starożytny gmach kosztem ostatnich Jagiełłów odnowiony; spaliła się katedra, tylko kaplica ś. Kazimierza ocalała, gdy nawet most na Wilii zaczął gorzeć, królowa Konstancya obecna wówczas w mieście ratując się z płomieni na łódkach, ze swojemi kobietami, zaledwo z życiem uszła, z których jednak kilka utonęło. Klęska ta tyle wrażenia zrobiła, że nawet opiewano ją w żałobnych rymach \*\*);

\*) Ob. *Naruszewicz*, w *Życiu Jana Karola Chodkiewicza*. T. I, ks. 1, str. 27 w Zbiorze Pis. Pols. Mostowskiego.

\*\*\*) Jan Eysymont wydał pisemko w 4-ce goc. drukiem kart 4, bez miejsca druku, pod tytułem: *Threnodia abo Żalobne Pienie o zgorzeniu Wilna stolicy W. X. Lit.* które się stało r. 1610, dnia 1 lipca, z wielkim żalem wszystkich obywatelów tej R. P. y z nieoszacowaną szkodą tak samych mieszczan, iako y inszych ludzi.—Autor mówiąc o gwałtowności ognia, pisze:

„Wdarł się nawet do zamku ten gość nieproszony,

„I rozpuścił po wszystkich gmachach swe zagony:

a tak była dotkliwą, że miasto zaledwo po kilkunastu latach, przy usilnych staraniach mieszczan bogatych jeszcze dawną zamożnością, mogło przyjść do siebie. Lecz w kilkanaście lat nie mniejsza od tego spadła nowa plaga na Wilno. W latach 1624 i 25 powstało tak srogie powietrze i głód, że trzecia część prawie ludności miejskiej wyginęła. Klęski te jednakże wywołały nowe środki, do zabezpieczenia się na przyszłość od nich, lub skutkom. Roku 1588 zawiązało się tu bractwo miłosierdzia pod tytułem Zbawiciela, i *Mons pietatis*, zapewne za staraniem Skargi na wzór tych, jakie już w Krakowie i Warszawie były ustanowione; r. 1626 utworzone drugie podobne bractwo ś. Nikodema dla ratunku chorych na zarazę i grzebania umarłych. Były one bardzo potrzebne w Wilnie, bo w r. 1630 ponowiło się powietrze w mieście i znowu srogie w ludności jego spustoszenie rozniosło. Również dwa jeszcze pożary się zdarzyły, jeden r. 1615 od mennicy wszczyły, gdzie Żydzi w święto robili, spalił kilkanaście domów; drugi zajął się r. 1630 blisko Bernardynów i mało co nie stra-

„Popsował wnet pałace, popsował y grody,

„I nieoszacowane poczynił tam szkody.

Komu tak wiele stanie

Łez na płkanie!

„Tam kościół wniwecz poszedł ze wszem ochędostwem

„Z organy, z ołtarzami, z różnych skarbów mnóstwem

„Sama tylko została kaplica Świętego

„Kazimierza, to pewna za prozbami jego.“ i t. d.

Inny z tej okoliczności wiersz drukiem ogłoszony w 4-ce w Wilnie pod tytułem: *Pożar Wileński, Jana Krajewskiego* Kom. K. J. M. w Wilnie r. 1610, gdzie właśnie jest wzmianka o spaleniu się mostu na Wilii.

wił kościoła ś. Michała: oba jednak małą szkodę przyczyniły. Też same klęski, jakie w owej epoce dotknęły Wilno, pobudziły rząd nareście do uczynienia pewnych urzędzeń policyjnych, wstrzymujących nadużycia. Roku 1600 uchwalono dla wszystkich trzech juryzdyk, którym jedno miasto z wielką szkodą swoją podlegało, jednostajne przepisy porządku obowiązujące wszystkich. Utrzymujący szynki o 7 godzinie na półzegarzu zamykać je byli powinni i gasić ogień; o przyjezdnych i o podejrzanych zaraz dawać znać do ratusza; zabroniono chodzić po ulicach w nocy, przechowywać kobiety różne; kupować rzeczy kradzione, tandeciarzom naznaczone były pewne tylko miejsca do handlu i niektóre dni; przekupniom wzbroniono po drogach i przedmieściach nabywać produkta od przybywających; nakoniec zobowiązano mieszkańców wszystkich juryzdyk do zgody i wzajemnej pomocy, do ratunku od ognia. Na nieposłusznych naznaczono kary pieniężne i więzienie. R. 1603 zaszło nowe urządzenie królewskie względem cechu kupców i rzemieślników skórników; r. 1605 zalecono szlachcie posiadającej domy płacić jak dawniej podatki do miasta; potwierdzono pobieranie myta od nowo odbudowanych mostów na Wilence pod Bernardynami i Spasną cerkwią. Roku 1610 miasto upoważnione zostało do przedstawiania królowi zamiast jednego, czterech kandydatów na urząd wójta; a r. 1611 uwolnione z powodu zniszczenia na 4 lata od poboru. Jan Karol Chodkiewicz wojewoda wileński przyczynił się znacznie do porządku w mieście, ustanawiając r. 1617 nowe przepisy zgodnego postępowania w rzeczach porządkowych juryzdyki zamkowej z ratuszową; co też następca jego Lew Sapieha w r. 1623 ponowił. R. 1622 potwierdzono

dla kupców wileńskich skład towarów w Kownie, a w r. 1630 prawo magdeburskie, razem z wolnością pobierania brukowego. Wszystkie te urządzenia miasto winno było troskliwoci znakomitych i gorliwych mężów, jacy wówczas dostojność wojewodzińską piastowali. Zygmunt mało się do tego wszystkiego przyczynił, zajęty wojnami i waśniami religijnymi. Kilka wypadków publicznych spraw kraju tyjących się, zasłych tu za jego panowania, wspomnieć należy. Roku 1601 gdy powracał król przez Wilno z wojny inflanckiej, przywieziono tu jeńców szwedzkich Karolsohna i Jakóba de la Gardie, następnego roku 7 stycznia zaprzysiął on w Wilnie przymierze z Rosyją, po którym posłowie ruscy Sołtykow i Własow, w imieniu carewicza Teodora, pozdrawiali uroczystie królewica Władysława \*). Roku 1607 z polecenia królewskiego kommissyja, złożona z deputatów pod przewodnictwem Lwa Sapiehy, zajęła się przepisywaniem starych i zużytych metryk litewskich w skarbcu zamkowym chowanych. Dłużej Zygmunt zabawił w Wilnie r. 1609 idąc z wojskiem na wyprawę ruską, a królowę Konstancją na cały czas wojny nawet tu zostawił z licznym dworem, okazując nadzwyczajne łaski Jezuitom. Następnego roku w lipcu powracając na sejm do Warszawy, passował tu na rycerza sławnego Bartłomieja Nowodworskiego. R. 1613 znowu król do Wilna przybywa, a królowa Konstancya w naprawionym po spaleniu zamku przemieszkuje.— Za Zygmunta III mieszczanie własnym kosztem po dwakroć, raz w r. 1589, drugi raz r. 1605 zajmowali się ułatwieniem spławu na rzece Wilii, przez oczyszcze-

\*) Karamzin.

nie jej z kamieni zawałających łożysko. W ciągu tego panowania znaczne fundacye kościelne pomnożyły się w mieście. Prócz bowiem kościoła ś. Nikodema i Józefa za Ostrą bramą ze składek pobożnych powstałego, Lew Sapieha kanclerz W. litewski r. 1596 wprowadził do wymurowanego przez siebie klasztoru i kościoła ś. Michała, na miejscu gdzie miał swój pałac przedtém, drugie zgromadzenie Bernardynek inaczej Klaryskami zwanych, i bogato je uposażył. Stefan Pac r. 1626 wystawił kościół ś. Teresy przy Ostrej bramie, a Dubowicz rajca miasta klasztor dla osadzonych przy nim Karmelitów bosych. R. 1604 spólném staraniem króla, biskupa Wojny i Lwa Sapiehy założono wspomniały kościół ś. Kazimierza i oddany Jezuitom, którzy tam później wymurowali kollegium dla professów swoich; r. 1622 biskup Eustachy Wołłowicz wzniósł dla nich inny kościół pod tytułem ś. Ignacego, do czego prócz innych i znajoma w historii Urszula Meyerin składką 9000 zł. się przyłożyła, tu był klasztor dla nowicyatu Jezuickiego. Biskup Wołłowicz fundował także po r. 1616 Benedyktynki przy kościele ś. Katarzyny, i dopomógł do fundacyi kościoła ś. Stefana na przedmieściu Rudnickiém; Jerzy Chreptowicz kasztelan smoleński wymurował r. 1632 kościół ś. Jakóba dla Dominikanów na przedmieściu Łukiskach, a Wojciech Chłudzkiński Sekr. król. kościół WW. Świętych dla drugiej reguły Karmelitów. Ale ze wszystkich uroczystości religijnych za Zygmunta III, najpamiętniejszą dla stolicy litewskiej było podniesienie na ołtarz w r. 1604 ciała niedawno kanonizowanego ś. Kazimierza. Był to obrzęd wspaniały i serca pobożne poruszający, który zaczął się w kościele ś. Stefana; i tu przy napływie ludu ze

wszystkich stron Litwy i najdostojniejszych osób w kraju, Lew Sapieha kanclerz lit. przewodniczący temu aktowi z polecenia królewskiego, po wysłuchaniu bulli papieżkiej, otrzymał z rąk Nuncjusza chorągiew z obrazem ś. Kazimierza. Szła potém processya do kościoła katedralnego. i tam w kaplicy ś. Trójcy przed trumną świętego złożono chorągiew, a nakoniec dopełniano przepisanej uroczystości z wielkiém zbudowaniem obecnych \*). Zygmunt III na miejscu tej samej kaplicy ś. Trójcy, zaraz kazał założyć fundamenta nowej pod tytułem ś. Kazimierza, w której zwłoki jego na ołtarzu umieszczone, miały odbierać cześć późnych pokoleń.— Krótkie panowanie syna jego Władysława IV (1632—48), jest dla Wilna przedłużoną tylko epoką powolnego upadania na siłach i utraty dawnej zamocności. Jednakże za jego czasów miasto pełne było świetnych uroczystości i odwiedzane przez znakomitych cudzoziemców, co mu jednakże nie mało korzyści przyniosło. Władysław lubił w niém przebywać i nie raz długo mieszkał z licznym dworem, załatwiając dość ważne sprawy polityczne. Zawsze przyjmowany od umiejących się zasługiwać Jezuitów mowami i panegyrykami, wiele też względów okazywał dla miasta, na którego czele występował ciągle poważny wójt Tomasz Bildziukiewicz. Pierwszy raz odbyło się to roku 1633, kiedy Władysław po koronacyi i potwierdzeniu na sej-

\*) Opis tego obrzędu przez Kwiryna Knoglera i żywot ś. Kazimierza przez Jerzego Święcickiego kanonika wileńskiego znajdują się w książce owoceńie wydanej nakładem Lwa Sapiehy. pod tytułem: *Theatrum S. Casimiri in quo ipsius prosapia, vita, miracula. graphice proponuntur.* Vilnae Typ. Acad. S. J. 1604. w 4-ce str. 123 i 66.

mie przywilejów wileńskich, przybył tu razem z królem Janem Kazimierzem w pochodzie na wyprawę wojenną ku Smoleńskowi. Dwa miesiące mieszkał na zamku, zasiadając na sądach lub też polując w okolicach. Wtenczas w d. 20 lipca złożył tu królowi hołd lenności Fryderyk Kettler książę kurlandzki, a nazajutrz odbył się wspaniały pogrzeb sławnego Lwa Sapiehy w kościele ś. Michała, w obec króla, na którym miał kazanie wielki ów poeta Kazimierz Sarbiewski Jezuita. W powrocie swoim z wyprawy w następnym 1634 r. po zawarciu pokoju w Wiazmie znowu czas niejakiś zabawił w Wilnie, Władysław zawsze uroczystości witalny. Ale świetniejszy był jeszcze pobyt króla w Wilnie r. 1636, dokąd w powrocie z Prus 7 marca przybywszy całe lato przepędził, w gronie bardzo wielu znakomitych osób. Znajdowali się tu bowiem królewicz Jan Kazimierz i królowna Anna Katarzyna Konstancya, Nuncyusz Philonardi, posłowie hiszpański i siedmiogrodzki. Wówczas to Waleryan Magni Kapucyn, ajent dworu cesarskiego ułożył małżeństwo Władysława IV z arcy-księżniczką Cecylią Renatą, które niebawnie przyszło do skutku. Król wśród zabaw i uroczystości różnego rodzaju, które mu panowie i Jezuiti wyprawiali, znajdował się także na obrzędzie publicznej doktoryzacji sławnego Sarbiewskiego w kościele akademickim ś. Jana odbytej, z królowną i całym dworem; gdzie własnym pierścieniem z palca zdjętym uderował poetę przez kanclerza Gembickiego \*). Najdłuższe zaś przebywania Władysława IV przypadło w roku 1639 kiedy 27 stycznia razem z królową Cecylią przyjechał.

\*) Wasseberg. Gestor. Vlad. IV. Lib. III. c. 1. p. 209.

Do ważniejszych czynności jego wówczas w Wilnie, należy przyjęcie poselstwa od Gdańszczan, nadanie inwestytury Wilhelmowi Kettlerowi na księstwo kurlandzkie \*) i zagajenie układów z Ludwikiem XIII o wyzwolenie Jana Kazimierza uwięzionego z rozkazu kardynała Richelieu w zamku francuzkim Cisteron \*\*). Ztąd po wszystkich tych sprawach udał się król do wód w Baden, dokąd mu towarzyszył lekarz nadworny Maciej Lettow rodem z Wilna. Roku 1642 odbyła się tu za bytności królewskiej wielka uroczystość kościelna z processją na cześć ś. Józefata męczennika, którą poprzedził przegląd wojsk za miastem; r. 1643 w Wilnie przyjmował Władysław Waldemara królewica duńskiego, jadącego do Moskwy dla starania się o rękę carowej Eudoxii. Po tych wszystkich dniach wesołości, które król w stolicy litewskiej dotąd przepędzał, nadszedł z kolei czas smutku i żałoby; r. 1644 królowa Cecylia z przestrachu na polowaniu od dzika, poroniwszy płód nieżywy, i sama 24 marca na zamku wileńskim umarła. Krócej bawił król w tém mieście r. 1648, bo umyślnie tu prawie zjechał dla pokazania go drugiej swojej małżonce Ludwice Maryi; ale czas swój spędzał pożytecznie dla kraju, zasiadając często na sądach relacyjnych, i godząc zwaśnionych możnowład-

\*) Szczegółowy tego pobytu i ciekawy opis ob. w *Pamiętnikach Albrychta Ks. Radziwiłła*, wyd. Edw. Raczyńskiego 1839. T. I. str. 391, i t. d.

\*\*\*) Ob. listy przez króla do Ludwika XIII i do kardynała Richelieu z Wilna 27 kwietnia r. 1639 pisane, w rzadkiej książce: *Serenissimi Johannis Casimiri Poloniarum Sueciaeque Principis, Carcer Gallicus, ab Everhardo Wassebergio conscriptus*. Gedani apud Georgium Försterum an. 1644. 4-to. p. 190—195.

ców umysły \*). Królowej podobało się bardzo Wilno, wjeżdżając bowiem do miasta z wielką wystawą pomimo tegoż mrozu w d. 19 marca powiedziała mężowi, że co do porządku i wspaniałości lepiej się nawet jej wydało niż Kraków podczas koronacji \*\*). Ostatni to raz odwiedzał Władysław IV ulubione sobie Wilno, bo wyjechawszy ztąd 4 maja tegoż roku, skończył życie w Mereczu. Za tego króla zakon Jezuicki, już potężny pod Zygmuntem, przyszedł w Wilnie do wielkiego znaczenia. Roku 1640 obchodził on z nadzwyczajną wystawą jubileusz stulecia od założenia towarzystwa Jezusowego, i przeniósł tu szkołę filozofii z Połocka dla połączenia z akademią, którą Lew Sapieha, będąc jeszcze marszałkiem nadwor. lit., pomnożył katedrami prawa kanonicznego i cywilnego sprowadzwszy dwóch profesorów z Ingolstadt. Przemógł on do reszty prawie w tej epoce osłabiony za poprzednich rządów protestantyzm, i ślady by może jego zatarł, gdyby nie potężna opieka Radziwiłła wojewody wileńskiego trzymającego się jeszcze reformy. Pomimo tego jednak korzystali Jezuici z każdej zręczności do osłabienia wpływu jej zwolenników. Pomimo więc tolerancji królewskiej, nie mało było zamieszek religijnych w Wilnie za czasów Władysława IV. Tak r. 1637 gmin skrycie podburzony napadł na zwłoki znakomitego burmistrza Gibla prowadzone do kościoła ewangelickiego, i pogrzebowi gwałtownie przeszkodził \*\*\*). Większy jeszcze

\*) Kwiatkowski: Dzieje Nar. Pols. za panowania Władysława IV. Warszawa 1823, w 8-ce, str. 363.

\*\*\*) Pamiętniki Ks. Radziwiłła. T. II. str. 286.

\*\*\*) Wizerunki i Roztrząsania Naukowe Wileńskie.

rozruch i pamiętny w dziejach kraju nawet powstał r. 1639 w pierwszych dniach października, który przytłumioną od niejakiego czasu niezgodę między dwoma wyznaniem na nowo rozpalil. Jakiś szlachcic Piekarski ze sługą swoim strzelając dla zabawy czy też z umysłu do wystawy kościoła ś. Michała, trafił w obraz jego na kościele wymalowany, tak że kilka strzał w nim utkwilo. A że pociski szły od strony zboru ewangelicko-reformowanego, który stał na przeciw kościoła, osądzono że zniewaga poszła od protestantów. Uczniowie akademii razem z pospółstwem wdarli się do zboru i zaczęli go niszczyć. Rozruch był okropny i krew się lała, aż nakoniec piechota przysłana od wojewody ze strażą miejską, zdołała powściągnąć swawolę zapaleńców. Król naznaczył kommissyą do wysledzenia winnych, która się ciągnęła i w r. 1640; sprawa skończyła się wyrokiem sejmowym przyznającym winę ewangelikom, skutkiem czego zbór przeniesiony został za miasto, gdzie i dotąd trwa \*). Pozwali jednak ewangelicy Piekarskiego o to, że swém strzelaniem stał się przyczyną do ich nieszczęścia; wszakże sąd grodzki wileński, ażeby nie działać wbrew wyrokowi sejmowemu, sprawę umorzył, kazawszy mu tylko złożyć przysięgę że dla zabawy a nie w złym zamiarze dopuścił się tak niezręcznego strzelania \*\*). Takim sposobem zły jeden przykład bezkarnie zostawiony, pociągnął zaraz inny równie gorszący. Wojewoda Radziwiłł odprawiał uro-

\*) Akt owej kommissyi umieściłem w całości z rękopisu, w wydawanym przezemnie Tygodniku Wileńskim r. 1818, T. V.

\*\*\*) Ob. ciekawy ów dekret w dziele Kraszewskiego. Wilno. T. II. str. 109.

czysty pogrzeb dworzaniowi swemu Przypkowskiemu w tymże samym roku. Że zaś był protestantem prowadzili go pastrowie do swego kościoła; tymczasem tłum ludu napadł na kondukt przy kościele ś. Jana i zwłoki wyrzuciwszy z trumny zelżył. Sam wojewoda dopiero nadszedłszy ze swoim orszakem, potrafił napastników rozpedzić. Innego rodzaju był tumult między studentami akademii, którzy w r. 1644 zabrali się hurmem do opuszczenia miasta niewiedząc z jakiej przyczyny. Posłany do wstrzymania ich niesforności niejaki rotmistrz Osiński ze 400 strzelcami, sam życie postradał. Wszystko to zapowiadało na przyszłość coraz większe rozprężenie się porządku publicznego, które ciągłemi wojnami pod następnym panowaniem przyspieszonym zostało. Za Władysława IV biskup Abraham Wojna wprowadził r. 1635 Bonifratrów do Wilna, oddawszy im kościołek ś. Krzyża, co pomnożyło liczbę szpitalów w mieście, a w r. 1638 kanoników Laterańskich do kościoła ś. Piotra na Antokolu. Stefan Pac podkanclerzy lit. spólnie z żoną fundowali r. 1638 kościół ś. Józefa i klasztor panien Karmelitek bosych, a jakiś Jakób Proniewał Załamaj założył r. 1647 na Zarzeczcu kościół z klasztorem dla kanoników regularnych *de poenitentia*. Samo miasto co do swych pożytków wyłącznych, nie wiele skorzystało w tym przeciągu czasu; wszakże roku 1633 oznaczono wyraźniej stosunki handlowe Żydów, którzy już od czasów Witowda w Litwie zamieszkałi, względem kupców wileńskich, i na pewnych tylko ulicach pozwolono im mieszkać i handlować; to jest w części miasta od kościoła ś. Mikołaja do ulicy Niemieckiej, i na ulicach Jatkowej i Żydowskiej. Roku 1643 uwolniono znowu domy urzędników magistra-

towych od gospod; r. 1647 urządzono stałe przychody miejskie i szafunek ich, przepisano ćwiczenia wojenne dla cechów. Wreszcie za staraniem i pod dozorem Jakuba Gibla Burmistrza stanął w r. 1624 most murywany na rzece Wilii, brama zwana Spaską wzniesioną została, i kościół wyznania auszpurskiego przy ulicy Niemieckiej, na nowo po pożarze odbudowany. Sejm warszawski r. 1641 nazaczył stałe dochody na opatrzenie i utrzymanie w porządku zbrojowni wileńskiej.

*Upadek miasta.* Nowy król Jan Kazimierz (r. 1649—69) zastał Wilno w stanie owej jeszcze błogiej zamocności, która je od czasów Zygmunta Augusta podniosła na stopień jednego z pierwszych miast na północy. Znakomita ludność z różnych narodów i różnych wyznań złożona, rozległość, wielka liczba świątyń, pałaców i dworów szlacheckich, składy kupieckie, pomimo nieregularnej budowy ulic, znaczne zakłady naukowe i miłosierne, wszystko to nadawało Wilnu postać stołecznego grodu, jakkolwiek stolicą już być przestało. Ale był to zachód jego pomysłności. Ciężkie i spodziewane już klęski miały nań spaść, za tego nieszczęsnego panowania. Wojna ogarnęła ze wszech stron całą krainę, a tymczasem wkradający się oddawna nieład wprowadził niedbalstwo w zabezpieczeniu pewnej obrony od nieprzyjaciół. Opuszczone wały i zamki, niedostatek wojska rozpiezchnionego na wszystkie strony, gotowały dla miasta ostateczny upadek. Jakoż nastąpił on wkrótce; ogromne wojska Alexego Michałowicza zagarnawszy w r. 1654 całą Litwę prawie, przybywają pod Wilno 10 sierpnia t. r., i za ustąpieniem stałego oddziału Janusza Radziwiłła Hetmana W. Lit.

biorą je razem z zamkami w których się bronił Kazimierz Zeromski. A chociaż bogatsi mieszkańcy i duchowni uszli z miasta unosząc co kto zdołał, zginęło jednakże w chwili zajęcia około 25,000 mieszkańców, a pożar wszczęty podczas tego okropnego zamieszania zamienił domy i przedniejsze gmachy w gruzy i popioły. Po tém wszystkiém nastąpiło morowe powietrze, utrzymując nawet większą część tych którzy ocaleli od powrotu. Jednakże ustanowiony od Alexego wojewodą książ Szachowski usiłował przywrócić dawny porządek miejski, odprawiały się sądy wójtowskie i burmiistrzowskie, miasto wyprawiało r. 1657 deputacją do Cara w potrzebach swoich, i chociaż zniszczenie było okropne, zdołano przecie ostatkom ludności zapewnić bezpieczeństwo, bo wojewoda Szachowski łagodnie rządził. Ale wkrótce niespokojność i klęski powróciły z większém natężeniem. Wojska królewskie kusząc się o odebranie miasta jątrzyły Daniela Myszackiego, dowódcę ruskiej załogi w obu zamkach, który nastąpiwszy po Szachowskim zaczął okrutnie z mieszczanami postępować. Tymczasem straszliwy głód przywoził ich do rozpacz, ludzie umierali na ulicach i zabijali się wzajemnie o kawałek chleba. Dopiero w r. 1660 ustała zaraza wygubiwszy połowę pozostałej ludności, lecz wojna i srogie jej skutki nie ustawały. Nakoniec Michał Pac Hetman Lit. po dwukrotném usiłowaniu opanował w r. 1661 przed samą Wielkanocą miasto, załoga ruska wszakże zamków bronić postanowiła; wkrótce jednak widząc się zbyt słabą musiała się poddać pomimo oporu Myszackiego, który przypła-

cił głową swoje postęпки \*). Gdy tak po sześciu latach Wilno odzyskaném zostało, przybył do zwalisk jego Jan Kazimierz, i prócz uwolnienia mieszkańców od stacyi żołnierskich niczém go podźwignąć nie mógł. Nie miał bowiem żadnych do tego sposobów, a tymczasem wojsko oddawna niepłatne domagało się żołdu, utworzyły się więc związki nieprawe między żołnierstwem w Koronie i Litwie. Na czele ostatniego stanął Kazimierz Zeromski. Zgromadzona w Wilnie r. 1662 kommissya na obmyślenie opłaty wojskom, trudniła się obrachowaniem należności, lecz zuchwałość rozuzdanego żołnierstwa nie miała cierpliwości czekać końca, a mając w podejrzeniu marszałka swego Zeromskiego i samegoż Hetmana Gąsiewskiego, o zamiary poskromienia ich buntu, postanowiła zemścić się nad niemi. Porwany naprzód Zeromski z mieszkania swego u Karmelitów bosych, i ciągniony na Antokol, tamże zabity został. Gąsiewski rychło potem gwałtownie zawieziony z Wilna do Wołpy, w tém miejscu przez spiskowych był rozsiekan; zwłoki jego odzyskane przez żonę, wspaniałym grobowcem w kościele ś. Kazimierza uczczone zostały \*\*). Po uspokojeniu rozruchów żołnierskich, przeciągały się jeszcze aż do r. 1667 działania wojenne w Litwie, stolica jej długo jeszcze musia-

\*) Rostowski L. X.

\*\*\*) Nagrobek ten z marmuru wzniesiony z prawej strony od wejścia w kościele ś. Kazimierza, rozebrany został przy zamienieniu tej świątyni na cerkiew soborną greko-rossyjską. Hr. Eustachy Tyszkiewicz (dzisiejszy marszałek borysowski). kazał ów nagrobek zrysować i wydać kosztem swoim piękną jego rycinę w Petersburgu roku 1844.



ła mieścić i utrzymywać wojska swoje, od cudzych zaś w częstej zostawać obawie, mianowicie w sierpniu roku 1664, pomimo uroczystego przyjęcia przebywającego tu Jana Kazimierza. Starał się on zapobiedz wszelkim uciemieniom, jakie nieustannie uciskały miasto w pośród tak nieszczęsnego położenia kraju, ale usiłowania jego były po większej części bezskuteczne, bo nieład brał górę wszędzie. R. 1663 król zabronił deputatom trybunalskim gwałtownie postępować z mieszczanami, zabieraniem domów ich i wypędzaniem z mieszkań; r. 1665 upomniano wojskowych ażeby w przechodach nie ważyli się wymagać gospod od miasta ani kontrybucyi. Jednakże nie wiele to pomagało, tymczasem kupcy i rzemieślnicy musieli nowemi składkami zastępować niedostatek kassy miejskiej, co trwało bez ustanku aż do r. 1667. Podana później likwidacya wszelkich kosztów i wydatków miasta, za prowianty, za utrzymanie i uzbrojenie chorągwi kozackiej podczas wojny, za dostarczenie amunicyi, za naprawę wałów i szańców, nigdy nie została zaspokojoną, pomimo swojej słuszności, bo skarb publiczny zupełnie wycieńczony sam potrzebował ratunku.—Pod następnym krótkim panowaniem króla Michała, Wilno używając martwej niejako spokojności odbudowywać się zaczęło po straszliwem swoim zniszczeniu, żadne wreszcie wypadki godne pamięci w niem nie zaszły, ewanielicy reformowani tylko postradali zbór swój, który się spalił z nieostrożności w r. 1670 razem z pobliskimi domami. Za Jana III posłowie wyznaczeni od miasta na sejm koronacyjny r. 1676 pod przewodnictwem Pawła Boim wójta ówczesnego, przełożywszy różne uciski i szkody

swoje, a między innemi nadzwyczajne rozmnożenie się w samym środku miasta żydów z uszczerbkiem handlujących i rzemiosłami trudniących się chrześcian, wyjednali że w r. 1678 Wilno znowu we wszystkich swych przywilejach, z Krakowem porównane zostało. Sam też król odwiedził po raz pierwszy to miasto w r. 1688 wracając z Grodna po nieszczęśliwie zerwanym sejmie. Pocieszyli go mieszczenie przyjmując z taką wspaniałością i z takimi oznakami radości, jak wypadało przyjąć zwyciężkiego obrońcę chrześcijaństwa. Jan III, którego powitał aż za miastem magistrat ofiarując przy kluczach na tacy sto czerwonych złotych, wjechawszy przez bramę Rudnicką z królewicem Jakubem, otoczony dworem i dygnitarzami udał się przez rynek do pałacu Paca, gdzie mu dla ruiny zamku przeznaczono mieszkanie. Poprzedzali króla urzędnicy, muzyka i piechota węgierska, a lud z całego miasta zgromadzony zalegał ulice, okna i dachy kamienic. Przez cały czas pobytu swego zwiedzał król nietylko kościoły i gmachy przedniejsze nowo podźwignione z upadku, ale nawet bliższe okolice miasta \*). Jakoż odrodziło się było już z gruzów i popiołów swych Wilno w ciągu lat trzydziestu; nietylko dawne kościoły i klasztory odbudowano, ale i nowe fundacye przybyły. Najpamiętniejsza z nich, a razem najświętszą dla całej Litwy i głównego jej miasta, jest wzniesienie kaplicy nad Ostrą bramą w r. 1674, dla umieszczenia ku czci powszechniej cudownego obrazu Maryi Bogarodzicy. Starożytny ten wizerunek błogosławionej

---

\*) Coyer.—Kraszewski.

orędowniczki prawowiernych, na dębowej desce malowany, wyobrażający N. Pannę jako matkę miłosierdzia z rękami na krzyż założonemi, jakby chciała przytulać pod swoją opiekę udających się do niej śmiertelnych, trwał oddawna w kościele ś. Teresy Karmelitów bosych. Jeden z nich ojciec Karol od ś. Ducha słynny wieku swojego kaznodzieja, zachęcił w r. 1671 pobożnych do wzniesienia na bramie miasta, od traktu Lidzkiego stojącej, kaplicy drewnianej, do której tegoż samego roku przeniesiono go z wielką uroczystością, przez biskupa Alexandra Sapięgę, za papieżstwa Klemensa X. Brama ta z czasem nazwana została *Ostrą* od ulicy kończącej rynek ratuszowy ku południowi i zwykle *ostrym końcem* mianowanej, tak jak północna krawędź tegoż rynku od północy *rybnym końcem* zwana była. Prócz tej sławnej i aż do naszych czasów wielbionej kaplicy, powstały fundacye około r. 1677 Augustyanów Eremitów przy ulicy Sawicz, r. 1678 Dominikanek klasztor przy kościele ś. Ducha przez Alexandra Hilarego Połubińskiego Pisarza polnego Lit., r. 1685 Missyonarzy, których wprowadził do Wilna biskup wileński Kotowicz, a kościół na *górze Zbawiciela* za miastem, pod tytułem Wniebowstąpienia Pańskiego wymurował im Teofil Plater. — W tej epoce spokojnej wprawdzie od napaści obcych, ale burzliwej z powodu niesforności wewnętrznej, okazały się w Wilnie skutki fanatyzmu powszechnego i krnąbrności możnowładców, które owładały umysłami w Litwie w drugiej połowie 17 wieku, na miejscu owej tolerancyi i uległości prawom jakie jeszcze panowały w niej w szesnastym stuleciu. Wilno było świadkiem

i teatrem dwóch właśnie wypadków, z których jeden skaził kartę historyi krajowej za panowania Jana III, a drugi bezprzykładnym zgorzeniem zatrząsł moralność publiczną. Pierwszym jest uwięzienie i trzymanie w więzy *in fundo* na zamku wileńskim w r. 1688 Kazimierza Łyszczyńskiego podsędka brzeskiego, który za napisanie na brzegach książki jakichś w wątpliwości o sposobie dowiedzenia istności Boga, oskarżony o ateizm przez głównego nieprzyjaciela swego i dłużnika Brzozkę, zamiast naprowadzenia go na drogę prawdy środkami łagodnej i przekonywającej nauki przez Chrystusa wskazanemi, spalony potem został w Warszawie, za wyrokiem z fanatycznej ślepoty wylęglym. Z tego to więzienia Łyszczyński napisał do Jana III odwiedzającego po raz pierwszy stolicę litewską, ów list tłómaczący swoją opinię religijną z taką szczerością i prostotą, że w wieku oświeconym w oczach najsurowszych nawet stróżów nauki religijnej, byłby dostatecznym na oczyszczenie obwinionego ze wszelkich zarzutów \*). Drugim nieszczęsnym dla całej Litwy i zaburzającym jej spokojność przez lat kilka wypadkiem, było publiczne w kościele katedralnym wileńskim wyklęcie Hetmana W. Lit. Kazimierza Sapięgi w dniu 18 kwietnia r. 1694, przez biskupa wileńskiego Konstantego Brzostowskiego za to, że nie mając czem utrzymywać wojska porozstawiał je na zimowe leże

\*) Nader zajmujący ten dokument umieszczony jest w ważnym zbiorze aktów historycznych, pod tytułem: *Źródła do Dziejów Polskich* wydawane przez Mikołaja Malinowskiego i Alexandra Przeddzieckiego. Wilno 1844. Tom II. str. 449.

w dobrach biskupich i duchownych, szkód zaś poczynionych stąd w dochodach nie chciał wynagrodzić. Biskup utrzymując że nie ma z czego odbywać nabożeństwa w kaplicy ś. Kazimierza na zamku, zamknąć ją rozkazał, a gdy rozjątrzenie przyszło do większego stopnia udał się do klątwy. Tymczasem hetman zaufany w liczbie swoich stronników i niechęci publicznej przeciw gwałtowności biskupa, w tymże samym dniu jakby urągając się z niego huczną biesiadę w pałacu swym na Antokolu sprawiał. Biskup nazajutrz klątwę po wszystkich kościołach ogłosił rozkazał, lecz zakony oparły się woli biskupiej, stąd wypadł interdikt Brzostowskiego na kościoły wileńskie wzbraniające nabożeństwa i processyi. Zwada ta przeciągniona aż do r. 1696, z wielkiem zgorszeniem miasta i całego kraju, skończyła się za pośrednictwem Nuncjusza Santa Croce przywiedzeniem do posłuszeństwa biskupowi klasztorów, i skłonieniem Sapiehy do ugody z Brzostowskim. Za tą nieszczęsną kłótnią poszły inne coraz zgubniejsze, które z każdym dniem coraz bardziej rozprzęgały wszelki porządek, wyniszczały do gruntu sprawiedliwość i moralność w kraju. W r. 1696 zawiązuje się konfederacya wojska pod naczelnictwem Ogińskiego, dopominająca się o wypłatę zaległego żołdu, z czego następuje zjazd senatorów w Wilnie r. 1698 w sierpniu. Uspokojone wprawdzie zostało wojsko przy końcu roku wypłatą jednorocznego żołdu i rozbrojeniem, ale środek ten był doczesny tylko, bo zarzewie niezgody mocno już działało między różnemi stronnictwami. Sapiehowie potężni majątkiem i urzędami, rozjątrzyli lekceważeniem nieuległych sobie, prawie całą

szlachtę litewską, która pod dowództwem Wiśniowieckich krwawo się z niemi rozprawiła w r. 1700 niedaleko od Wilna pod Olkienikami, co we właściwem miejscu opiszemy. Niezgody i zamieszania takie najniepomyślniej na byt miasta wpływały, które za wstąpieniem na tron Augusta II, nie więcej nie zyskało prócz nowego przywileju potwierdzającego dawniejsze w r. 1699. Tymczasem pożar 18 marca r. 1700 uszkodził część miasta od zamku do ratusza po lewej ręce, mieszkańcy ciągle musieli cierpieć od niekarnośći wojsk to sapieżyńskich, to związkowych. Wśród takiej niedoli zastała Wilno, druga wojna szwedzka. W kwietniu r. 1702 wojska Karola XII weszły do niego, obsadziwszy miasto z przedmieściami, a z resztą pułków rozłożywszy obóz za miastem na prawym brzegu Wilii, gdzie na przedmieściu Snipiszkach stanęła główna kwatera. Krótki, bo miesięczny pobyt Szwedów kosztował miastu w kontrybucyi pieniężnej i przez dostarczenie prochu i ołowiu, 15,000 złp., prócz nałożonej opłaty na duchowieństwo\*). Później w całym ciągu tej długiej wojny, Wilno, jak i wiele innych miast polskich wystawione było na ciągłe przechody różnego rodzaju wojsk, i wszelkie dolegliwości wojenne. Do pamiętniejszych wypadków tej epoki należą: naprzód pobyt Cesarza Piotra W. w Wilnie r. 1705, który mieszkając w pałacu Słuszkow nad Wilią, nie tylko miasto rozpoznawał, ale przedniejsze jego zakłady. Szczególniej zwiedzał kolegium i klasztor Jezuickie, dyspucie

\*) Ob. Listy Chochołowskiego Stanisława, *de Episcopo litigioso* 1695, u *Kraszewskiego*. Wilno. T. II. 82.

nawet akademickiej był przytomny, i na trybunale głównym służył wywodowi sprawy przez obustronnych patronów. Później w r. 1708 zawitał tu z kolei Karol XII z królem Stanisławem Leszczyńskim, którzy zwołali do Wilna Radę Senatu, dla ułożenia punktów powszechnej amnestyi. Do fundacyi kościelnych i miłosiernych za panowania Augusta II należą: Rochici, których po roku 1700 sprowadził biskup Brzostowski, nadawszy im place przy zamkowej bramie, gdzie w skromnym klasztorze utrzymując szpital ubogich kobiet i poświęcając się grzebieniu zmarłych nędzarzy, w następnych klęskach, a mianowicie w r. 1710 wielkie przysługi ludzkości wyświadczała. Trynitarzów fundował na początku 18 wieku i osadził na Antokolu przy kościele P. Jezusa, Kazimierz Sapieha Hetman W. Lit.; Wizytki zaś sam król fundował w r. 1717, z przyłożeniem się biskupa Brzostowskiego, którego serce złożone jest w kościele klasztornym ozdobionym malowidłami sławnego Czechowicza. Kościół ś. Rafała na przedmieściu Snipiszkach, wymurował dla Jezuitów przy ich domie trzeciej probacyi, Michał Koszyc Pisarz ziemski wileński przed r. 1709; Pijarowie najpóźniej znaleźli się w Wilnie, wprowadzeni także od biskupa Brzostowskiego w r. 1722, których stałym i zamożnym funduszem opatrzył później gorliwy o rozkrzewienie lepszej instruceyi w kraju, Antoni Sapieha Starosta Merecki. Ten nadał im własny pałac przy ulicy ś. Ducha (dziś Dominikańskiej) na kollegium. Sam czciogodny Konarski przyjeżdżał tu z Warszawy urządzić szkoły, które doznawszy różnych kolei w uporczywej walce przez ciąg trzydziestoletni z Jezuitami, zamie-

niły się wręcić w konwikt dla młodzieży. Największą ozdobą tego zgromadzenia w Wilnie, byli Maciej Dogiel uczony wydawca Kodexu Dyplomatycznego, a w późniejszych czasach sławny nasz naturalista i założyciel ogrodu botanicznego w tém mieście, sędziwy Jundziłł<sup>\*)</sup>. W takiej postaci miasto pomnożone licznymi gmachami i odbudowane, zastał wiek ośmnasty, kiedy liczne i niesłychane klęski spadły na nie, tak gromadnie i tak gwałtownie, że wkrótce i miasta i mieszkańców zaledwo słabe szczątki pozostały. Klęski te były: pożar, głód i morowe powietrze, skutki nieszczęsne wojny i nieładu. Wśród ciągłych zaburzeń wojennych od roku 1702 do 1712, wśród przechodów wojsk szwedzkich, saskich i sprzymierzonych, mieszczenie zaledwo przyszedłszy do siebie po ostatnim pożarze, ujrzeni d. 18 maja r. 1706 ogień od kościołka ś. Mikołaja przy Wielkiej ulicy, zajmujący się gwałtownie po dachach najwięcej drewnianych, który od zamku ciągnąc ku ratuszowi, doszedł aż do kościoła Karmelitów bosych, i ratusz z częścią najdawniejszych aktów miejskich i

<sup>\*)</sup> Było także zaprowadzone zgromadzenie Paulinów w Wilnie, ale krótko trwało i fundacya dla swej niedostateczności rozchwiała się. Fundatorem zaś był Kazimierz Pocię Wojewoda Witebski, brat Hetmana, który pewną sumę zapisał i plac dał na zbudowanie kościoła, a Michał Kocięł Podskarbi Lit. darował małą i nadrujnowaną kamienicę. tylko 250 florenów przynoszącą. Roku 1727 pojechali dla objęcia téj nowej osady Paulini z Częstochowy, ale tak ten fundusz był lichy, że go po śmierci Wojewody witebskiego zaniechać musieli. Summa została przeniesiona do konwentu włodawskiego, i już przed rokiem 1759, jak się pokazuje z akt prowincyi, Paulini z Wilna zupełnie się wynieśli.

kramy w popiół obrócił. Sam tylko obraz cudowny Matki Boskiej przeniesiony dla ostrożności do kościoła, ocalał jak żeby przytomnością swoją nakazywał straszliwemu żywiołowi wstrzymać dalsze zniszczenie. Pożar ten był tylko poprzednikiem straszliwszej plagi, to jest głodu, który w r. 1708 od krańców Żmudzi aż za Wilno zaczął srodze grasować. Lud zgłodniały zbiegając się z okolic, powiększał okropność nędzy publicznej. Tysiącami umierali ludzie po domach i ulicach z zarazy z głodu wyrodzonej, i nie było już ratunku na podobne nieszczęście, bo stan wojenny niweczył przedsięwzięcie środków, a szpitale i litość publiczna nie były wystarczającymi. Głód ten i mor przetrwały do r. 1710, i 30,000 chrześcian a 4,000 żydów w samém mieście padło ich ofiarą \*), pożerano psy i koty, zabijano się nawet w uniesieniu rozpacz. Tak zaś pamiętne wrażenie owa klęska niesłychana uczyniła na umysłach, że cały jej widok wystawiono w obrazie malowanym na murach cmentarza przy kościele ś. Piotra na Antokolu. Tymczasem w r. 1715 d. 26 maja powtórny pożar, w którym nawet kaplica drewniana na Ostrej bramie zgorzała, znowu część miasta zniszczył. Lecz w ciągu następnych lat kilkunastu odbudowali się mieszczanie, po zakończeniu wojny szwedzkiej, jakby dla tego jedynie, żeby znowu czém zasilić nieubłagany ogień, którym podobało się Opatrzności dotknąć po kilkakroć jeszcze ową dawną stolicę Jagiełłów. Jeden

\*) *Zaluski* w T. III *Epistolar. familiar.* p. 903 squ. i *Naromowski Facies. Rer. Sar. Lib. I.* cap. 164 opisują obszernie te klęski wileńskie, Ob. także *Kraszewskiego* II. str. 85.

z tych pożarów drugiego czerwca r. 1737 wszczęty, wielkie szkody w mieście poczynił; w nim bowiem zgorzał starożytny kościół z klasztorem Franciszkanów, kościół ś. Jana z kolegium Jezuickim, kościół ś. Ignacego z ich nowicyatem, Bonifratrzy, kościółek ś. Maryi Magdaleny, Rochici, ratusz i kościół ś. Kazimierza. Nie długo po nim, bo w dniu 21 marca r. 1741, spalił się kościół katedralny z kaplicami. Ale szkody te jakkolwiek nader znaczne, niczém były w porównaniu tego, co wkrótce nastąpiło. Pobudzony niemi magistrat wydał wprawdzie surowe polecenie, aby dachy wszystkie dotąd drewniane, dachówką pokryć, i inne środki ostrożności przedsięwziął: lecz nim to do skutku przyprowadzono, powstał 11 czerwca r. 1748 na Zarzeczcu z niedbałości żydowskiej tak gwałtowny ogień, że w pół dnia dwie trzecie części miasta, to jest północna i środek jego, stały się kupą gruzów i popiołów. Kilka tysięcy domów, a między niemi 469 znaczniejszych kamienic i dworów, 15 pałaców, 12 kościołów i cerkwi, 21 ważniejszych handlów, do których należała apteka i księgarnia niemiecka, stały się pastwą płomieni. Dwie kolumny ognia połączywszy się w jeden kłęb ognisty, okryły większą część przestrzeni miasta, i strawiły ją bez ratunku, tak że wiele mniejszych kościołów i klasztorów na zawsze zniknęło \*). Ale nie dosyć na tém,

\*) Jak na dawniejsze pożary, tak i na ten znalazł się rymopis który o nim wydrukował kilka arkuszy in folio, pod tytułem: »Relacya o straszliwym upadku stołecznego miasta wileńskiego w W. Księstwie Lit. i t. d. i t. d. przez Bazylego Bonifacego Jachimowicza uczyniona.»

w rok potém równie straszny pożar dokonał ostatecznej ruiny, owej niegdyś ulubionej stolicy Zygmunta Augusta. Zajął się on d. 8 czerwca r. 1749 na przedmieściu Subocz i pozostałą trzecią część miasta w perzynę obrócił \*). Po tak okropnych klęskach trudno już było samym mieszczanom zaradzić nieszczęściu, prosili więc na sejmie konwokacyjnym o niektóre ulgi i wsparcie na dźwignienie się z tak wielkiego upadku. Długo też gruzy i ruiny zalegały ulice, a niektóre gmachy dawnej świetności ostatki, jak np. sam zamek Jagielloński, dwa pałace Radziwiłłowskie Januszowski i Bogusławowski zwane, oraz cerkiew metropolitalna unicka ś. Spasa, do najpóźniejszych lat w smutnych zwaliskach pozostały. Dopiero kilkunastoletni pokój za Stanisława Augusta, i związki handlowe ożywione z Królewcem, polepszając byt kupców i rzemieślników, odmieniły ponurą postać miasta. Odnawiano lub z gruntu mowano nowe kamienice; kościół katedralny kosztem kapituły i biskupa Zienkowicza, oraz jego następcy księcia Massalskiego, a sztuką sławnego budowniczego Wawrzyńca Gucewicza, zaczął się wznosić na nowo od r. 1777. Podobnież po r. 1781 powstał nowy ratusz, od tegoż Gucewicza postawiony, i zwolna całe miasto z ruin wyszło. Reforma Akademii Jezuickiej na szkołę

\*) Tenże sam Jachimowicz opis tej powtórnej klęski także wierszem wydał z rozkazu magistratu, pod tytułem: »Światło okropne w przeraźliwym wszystkich serca przeniknięciu przez zawzięty pożar, nienagrodzone klęski i szkody miasta wileńskiego, w powtórnej Relacji objaśniające, pod wstecznym Raka, w miesiącu Junii obrotem i t. d.»

główną W. Ks. Lit. pod rektorstwem słynnego Poczebuta, założenie obserwatorium, uświetniło miasto i więcej doń ludności sprowadziło. Wilno na schyłku panowania Stanisława Augusta liczyło 32 kościołów katolickich i tyleż prawie klasztorów, 10 pałaców prócz zamku, akademią, 2 konwikta szlacheckie wielkie (collegium nobilium), dwa seminaria duchowne, 8 szpitalów i 4 drukarnie. Ludność przechodziła 60,000 mieszkańców stałych. Kończąc ten pogląd na dzieje dawnej stolicy litewskiej dodamy to jeszcze, że historia jej we trzech naturalnych i siłą ludzką nie łatwych do zgładzenia pomnikach, uosobiła się na zawsze. Pomniki te są owemi trzema górami nad miastem przy korycie Wilenki wznoszącemi się, w których zawarte są trzy główne epoki cywilizacji narodu. Góra zamkowa dźwigając zwaliska grodu Gedemina, przedstawia pogaństwo i feudalność, góra łysa ze swemi trzema krzyżami ofiarę i tryumf chrześcijaństwa, góra nakoniec Bekieszowa z grobowcem na grzbiecie, przypomina potęgę i oświatę europejską. Każdy mieszkaniec Wilna patrząc na ten łańcuch malowniczych wyniosłości, otaczających szanowne starożytnością jego siedlisko, jednym rzutem oka obejmuje cały ciąg wypadków i odmian, jakim uległa ziemia litewska.—Herb miasta jest ś. Krzysztof. Sądzi się tu trybunał główny litewski przez 22 niedziel, zaczynając od pierwszego poniedziałku po ś. Stanisławie, i po skończeniu kadencji wileńskiej, przenosi się na kadencją ruską do Mińska lub Nowogródka; w Wilnie zaś odbywa się dalej trybunał duchowny, po przybraniu do koła deputatów, 3 członków z kapituły wileńskiej, a jednego ze smoleńskiej.

Do kadencji wileńskiej należą Wdztwa: Wileńskie, Trockie, Smoleńskie, Połockie, Brzeskie-Litewskie i Księztwo Żmudzkie. Prócz tego Wilno ma ziemstwo i gród swojego powiatu.

W powiecie wileńskim znajdują się następujące miasta i osady godne wspomnienia:

**Werki**, wieś na prawym brzegu Wilii, o milę od Wilna, w zachwycającym położeniu, z pałacem na stromej górze, skąd widok rozciąga się na miasto, i na długi pas Wilii rozścielający się pomiędzy zielonemi borami. Letnie mieszkanie biskupów wileńskich. Dobra te zostały im nadane r. 1387 przez Władysława Jagiełłę, pałac zaś czyli zamek wymurował pod koniec wieku 17 Konstanty Brzostowski biskup wileński. R. 1390 Witold złączony z Krzyżakami wygrał tu ważną bitwę ze Skirgajllą W. Ks. Lit. po czem obległ Wilno; r. 1659 zaś książę Dołgoruki i Chowański wygrawszy bitwę wzięli pod Werkami w niewolą hetmana polnego lit. Gąsiewskiego. Tu umarł r. 1519 Albrycht Radziwiłł naprzód łucki, potem wileński biskup, zwany jałmużnikiem, a słynący powszechnie ze swojej miłośerności. Śliczne to miejsce, które zwiedzali królowie Władysław IV i Stanisław August, stało się nakoniec własnością prywatną biskupa wileńskiego ks. Ignacego Massalskiego, gdy po zaszłej umowie z kapitułą, potwierdzonej przez sejm i Nuncjusza, zamienione było około r. 1780 na majątność Czerwony dwór. Wtenczas Massalski zostawiwszy na stronie dawny pałac rujnujący się już, wymurował nowy w pięknym stylu, z nader wspaniałą kaplicą i dwiema dużemi ofiżynami podług planu budowniczego Gucewicza po roku 1782.

Nazwanie Werek ma pochodzić od wyrazu litewskiego *Werkt*, oznaczającego płacz dziecięcia, jakoż podanie gminne zachowane w kronice Strykowskiemu, utrzymuje, że tu właśnie znaleziony został w orlém gniaździe Lizdejko arcy-kapłan pogańskiej Litwy<sup>1)</sup>.

**Kalwarya**, o ćwierć mili od Werek, w przyjemnej pagórkowatej okolicy, wieś i kościół z klasztorem księży Dominikanów Obserwantów, fundowanym 20 marca r. 1675 przez Stefana Paca, naprzód kasztelana, potem biskupa wileńskiego, który też zaczęta od Jerzego Białłozora biskupa wileńskiego Kalwaryą dokończył. Znajduje się tu kilkanaście kapliczek murowanych z figurami przypominającemi mękę Chrystusową, rozrzuconych po wzgórzach i gajach na dość znacznej przestrzeni, które podczas Zielonych Świątek, tłumy ludu pobożnego z miasta i odleglejszych stron przybywające, obchodzą z wielkiem nabożeństwem.

**Trynopol**, klasztor księży Trynitarzów z kościołem między r. 1643—1722 założony od biskupa Konstantego Brzostowskiego, w ślicznym położeniu nad samą Wilią; od której tylko drogą z Werek do Wilna wiodącą, jest przedzielony. W kościele znajduje się portret fundatora.

**Zameczek**, dawniej zwany *Suderwa Wirszyłłow*, o milę od Wilna, dwór na wyniosłym miejscu, gdzie niegdyś był istotnie zamek murowany, moźnej a dziś zgasłej rodziny Wirszyłłow, który z czasem przeszedł

<sup>1)</sup> Uczony P. Jan Gwalbert Rudomina zebrawszy liczne i ważne dokumenta i wiadomości, gotuje nam opis historyczny Werek.

do Hlebowiczów. Na polach tej majątności znajduje się dotąd mogiła pobitych przez Litwę Krzyżaków nad rzeką Suderwianką, o czém też wspomina Strykowski. W XVI wieku było tu porządne gospodarstwo i pięć machin, między któremi młyn wielki, tartak i hamernia. Zameczek stał się z czasem własnością Jezuitów wileńskich.—Miarkując położenie tego miejsca blisko brzegów Wilii i rozległość śladów warowni, zdaje się, że to będzie niezawodnie zamek *Wissewalde*, tak często od Krzyżaków wspomniany.

**Kiernow**, *Kernow*, starostwo o 5 mil od Wilna, i wieś z kościołem parafialnym, na wysokiej górze nad Wilią, który jednym jest z pierwiastkowych fundacyi Władysława Jagiełły w Litwie po zaprowadzeniu chrześcijaństwa. Tu był najdawniejszy gród pogańskiej Litwy, i najpierwsza stolica jej książąt najwyższych. Kroniki litewskie utrzymują, że jeszcze w r. 1040 był założony przez Kernusa książećcia, wnuka Palemona; ale to do niepewnych dziejów należy. Zdaje się wszakże, iż na dzielnicy Kiernowskiej panowali książęta mający zwierzchność nad innemi, aż do r. 1230, to jest do Ringolta, który posunawszy podboje swe do ziemi słowiańskiej, przeniósł stolicę do Nowogródka. Długo jednak tu wielcy książęta byli podnoszeni na tron litewski, jak Mendog w r. 1242 i syn jego Wojsielko roku 1265, i tu się główne narady państwa odbywały. Nawet zdaje się, że około r. 1282 znowu Kiernow stał się mieszkaniem WW. książąt, aż do Gedemina, który przed r. 1321 stolicę do Trok przeniósł, synowi najstarszemu Montywidowi Kiernow z ziemią okoliczną oddawszy. Kiernow za Jagiełły był jeszcze udzielnym

księstwem i należał do Alexandra Wigunta syna Olgierdowego, aż do zgonu jego w r. 1391, poczem wcielony do własności W. księcia, został z czasem policzony do starostw. Zdaje się że zamek z warowniami i przyległościami swemi, gdzie była świątynia pogańska i więzienie, zajmował trzy najwyższe pagórki na wyniosłym brzegu Wilii, na których do dziś dnia są ślady okopów i kopców sypanych, a widok z nich rozległy i wspaniały. Ale ów zamek musiał być drewniany, bo żadnego znaku murów nie pozostało; z resztą miejsce to, skąd niegdyś potężni mocarze wychodzili odległe wojować plemiona, gdzie piękna księżniczka Pojata córka Kernusa mieszkała wielbiona od wszystkich: dziś jest dzikiem ustroniem krzakami i cierniem zarosłym, obok którego rozciąga się uboga wieś, a wśród niej drewniany kościół r. 1739 zbudowany. Pierwotną jego fundacją odnowił Zygmunt I r. 1512, a Władysław IV nadania te potwierdził. Fundował przy nim bogatą altaryą w XVI wieku Jan Piotr Dowbor Muśnicki, ostatni tego imienia dziedzic na Muśnikach. Zygmunt I dał r. 1522 dożywociem Kiernow za zasługi, książećciu Siemionowi Jamontowiczu Podbereskiemu dzierżawcy Kiernowskiemu\*). Nazwanie Kiernowa może pochodzić od *Kieras* pień, *Kiernouiej* pień nowy. Powiadają że po obaleniu ołtarzy Perkuna w Wilnie, tu się schronił arcykapłan pogański Lizdejko i święty ogień Żnicza utrzy-

\*) Metryk. Lit. Ks. I. Lit. H. h. b. przywilej datowany w Brześciu 19 grudnia r. 1522 z podpisem królewskim. Od tego Siemiona idzie mieszkająca dotychczas w powiecie wileńskim rodzina Podbereskich.



mywał aż do zgonu swego, na który nie długo czekał. W Kiernowie i następujących osadach lud wszędzie mówi po litewsku.

**Muśniki** nad rzeką Mussą blisko Kiernowa, wieś kościelna miasteczkiem nazywająca się, dawniej znaczne dobra do Radziwiłłów należące, z których Mikołaj Podczaszy Lit. brat rodzony królowej Barbary, pisał się na Muśnikach i zbór kalwiński tu założył, który z czasem upadł. Na początku 17 wieku przeszły do rąk możnej rodziny Kiszków, która wygasła w r. 1653 na Januszu Wdzie Połockim Hetmanie W. Lit. Fundusz kościoła parafialnego uczyniony jest w r. 1614 przez Stanisława Kiskę Wojewodzica Witebskiego; powiększył go syn Mikołaj Wda Mścisławski Ssta wiłkomirski w r. 1642, i altaryą fundował. Muśniki słyną najżyźniejszymi gruntami w powiecie wileńskim.

**Mejszagola** (u Długosza *Mischoli*) wieś kościelna miasteczkiem nazywana, o 4 mile od Wilna przy wielkiej drodze stąd do Wiłkomierza prowadzącej, nad rzeczką Mussą, w otwartym i pagórkowatym położeniu i dobrych gruntach. Jest to zapewne jedna z najdawniejszych osad litewskich, tu był za pogaństwa jeszcze drewniany zamek i dwór wiejski WW. książąt litewskich, i stał na okrągłej sypanej górze, którą do dziś dnia widać w ogrodzie, i którą dla tego zamkiem królowej Bony dotąd nazywają, że za jej czasów kiedy tę majątność dzierżała od męża, dwór czyli zamek jeszcze się na niej utrzymywał. Tu podług podania najdawniejszych dziejopisów \*), mieszkający zapewne

\*) Długosz. Lib. X. 114.

po ustąpieniu tronu synowi Jagielle Olgerd W. książę Lit., zmarły w późnej starości, pogrzebiony został obyczajem pogańskim około r. 1380. Blisko zamku zieleniał cienisty gaj odwiecznych dębów, a między niemi stał kamienny posąg Kukowojtisa, któremu był poświęcony; tam przyprowadzono zwłoki sławnego bohatera i mocarza Litwy, w bogate szaty ubrane i razem z koniem jego najlepszym i bronią, spalono na stosie rękami kapłanów urządzonym. Okolice tutejsze za czasów Olgerda zwłaszcza i Jagielle aż do objęcia rządów przez Witowda, często były wystawione na najazdy krzyżackie i stawały się polem bitew i zapasów nieustannych, mianowicie w r. 1365, w którym i sama Mejszagola została przez W. Mistrza zniszczoną. Po przyjęciu chrześcijaństwa i wyznania rzymskiego w Litwie, Jagiełło właśnie z pomiędzy siedmiu kościołów parafialnych r. 1387 w Litwie ustanowionych, tu jeden z nich kazał zbudować. Król Aleksander fundusz plebanii powiększył i odtąd ciągle legata prywatne pomnażały go znakomicie. Altaryą fundowali roku 1495 Stanisław i Szymon Bohdanowiczowie, co Aleksander zatwierdził. Było przy tutejszym kościele trzy inne altarye, a z nich najznamienitsza Radziwiłłowska w r. 1517 przez Marcina Radziwiłła Wołczkiewicza założona pod tytułem Niepokalanego Poczęcia Panny Maryi, której nadał plac w miasteczku i dworzec nad Mussą z 27 poddaniami. Królowa Bona przyczyniła się r. 1536 do pomnożenia funduszu innej altaryi. Po kilku pożarach kościoła, Zygmunt III odbudowawszy go, fundusze r. 1589 potwierdził. Dzisiejszy drewniany został zbudowany r. 1760 przez księdza Bejnarta pro-

boszcza miejscowego, za pomocą Eperyesza Starosty mejszagolskiego. Kaplica starodawna do ściany kościelnej przymurowana, jest właśnie ową altaryą Radziwiłłowską; na zewnętrznej ścianie obok drzwi z jednej strony osadzony jest kamień z napisem: „Ten co tę kaplicę miia, niech zmówi Zdrowaś Marya. an. 1733.“ Z drugiej tablica żelazna staroświecka z wyciśniętym na niej dość zgrabnie wyobrażeniem chrztu Pana Jezusa przez ś. Jana. Ś. Duch w postaci gołębiczy spuszcza się z góry, u spodu wyryty rok 1579. — Nazwanie Mejszagoly wywodzą od wyrazów *Majszas* worek, i *Galas* koniec, jakoby to był koniec worka, niewiadomo dla czego. Starostwo mejszagolskie w r. 1782 płaciło kwarty zł. 2,518, z czasem zamieniono je na dobra dziedziczne, które po Massalskich przeszły do Houwaltów.

**Giedrojcie** o 6 mil od Wilna na północ, nad jeziorem osada z kościołem parafialnym fundowanym roku 1445 od książąt tego imienia, którzy się właściwie w języku litewskim zwali *Giedrejtis* \*). Po drugiej stronie jeziora leży wieś *Pilkańce*, a przy niej wznosi się góra sypana, gdzie był dawniej zamek rodziny książęcej Giedrojciów wystawiony, podług Strykowskiemu, razem z miastem przez Gedrusa wnuka Giligina księcia litewskiego. Dziś na tym miejscu prócz góry wieś tylko została, której nazwa *Pilkańce*, przypomina samą górę usypaną, bo wyraz litewski *Pilt* znaczy sypać, a *Kalnas* góra \*\*). Ten książę *Gedrus* miał być panem

\*) *Giedrejtis* pochodzi od *Giedat'* śpiewać, i *Rejtas* konno jadący, po litewsku. Znaczą więc, jeździec śpiewający.

\*\*\*) Takich *Pilkańniow* czyli gór sypanych, które były miejsca-

obszernej ziemi od brzegów Wilii aż prawie do Dźwiny rozciągającej się. Potomkowie jego rozdrobnieni i ze szlachtą tego imienia, ale nie rodu, nie raz pomieszani, podzielili między siebie krainy, skąd powstało kilka majątności w okolicy tej dotąd nazywających się Giedrojcie.

**Widziniszki**, wieś parafialna o 3 mile za Giedrojciami, nad rzeką Cesarką, przy granicy powiatu wiłkomirskiego, dawniej zamek założony przez Dowmonta syna Hurdy-Giedrojcia, który był jednym z dzielniejszych wodzów litewskich pod Kejstutem, i stąd wypadając na Inflantczyków mocno ich gromił. Zmordowani tą napaścią rycerze mieczowi przyszliz raz z niemieciami posiłkami zamek oblegać, ale ich Dowmont na polach Widziniskich zupełnie poraził. Długo jeszcze wieśniacy nazywali je *Kaulis*, co oznacza po polsku miejsce bitwy, i długo wyorywano tu ułamki mieczów i hełmów. Zamku samego dziś jeszcze dają się widzieć ślady w gruzach i okopach na górze nad rzeką pozostałych, które oblewa ją w półkole. Wały jeszcze są dość wysokie, podziemne przejścia wyraźne, i nadto pozostała z dawnego zamku jakaś starożytna budowa murowana o piętrze, teraz na skład obrócona. Ale to miejsce zwane *Widziniszki murowane* czyli Biały-Dwór, należące do Missyonarzy wileńskich, leży o pół mili od samej wsi kościelnej. W tym swoim zamku Widziniskim, skończył niegdyś sławne, a potem utrapione i smutne życie waleczny Dowmont, gdy jak powiada

mi warownemi u pogan litewskich, bardzo wiele po całym kraju widać, i wsi też podobnie nazwanych jest nie mało.

Strykowski, wyzuty z rozległych posiadłości swych na Rusi i w Litwie, przez Witowda, umarł tu z melancholii. Powiadają, że czarnemi obarczony myślami chodził często na pole Kaulis, na którym odniósł zwycięstwo i wbijając koł dębowy, kręcąc nim mawiał: „Kręć się ty i ruszaj jak chcesz, jednak zgnijesz, a ziemia wiecznie będzie stała.“ Myślał, to czyniąc i mówiąc, o Witowdzie, i charakter jego niesforny wystawiał.

**Poboisko**, *Pobojsk*, wieś kościelna o 1½ mili od Wilkomierza, a o 2 wiorsty od traktu do Wilna prowadzącego, pamiętna krwawą bitwą i walnym zwycięstwem, jakie dnia 1 września roku 1435 Michał syn Zygmunta Kejstutowicza W. księcia litewskiego odniósł dowodząc polskiem i litewskiem wojskiem nad Swidrygajllą z Inflanctzykami złączonym, który nieustanne spory z Jagiełłą prowadząc burzył lat kilkanaście spokojność Polski i Litwy. Walka skończyła się zupełnym pogromem Niemców, oraz śmiercią Franka Kirskorf Mistrza Zakonu rycerzy mieczowych, niedobitków dokończono na przeprawie przez rzekę Świętą pod Wilkomierzem. Książę Zygmunt dla uwiecznienia pamiętki tak ważnego wypadku w dziejach Litwy, nazwałszy pole bitwy *poboiskiem* (pobojowisko), a małą rzeczku *Wiktoryą*, kościół pod tytułem ś. Trójcy parafialny w tém miejscu założył r. 1436. Po spaleniu się jego i zatraceniu aktu erekcyi, Zygmunt I odnowił r. 1544 fundacją hojniej ją uposażywszy dziesięcinami. Położenie Pobojska jest nierówne, ale otwarte i dość przyjemne, ziemia żyzna, rzeczka Wiktorya żywa i wdzięczna \*).

\*) Akt fundacyi tej umieściłem w mojej *Historji Wilna*, T. II s. 48.

**Niemenczyn** małe miasteczko, w wesołym, choć piaszczystym położeniu, nad samym brzegiem prawym Wilii, o 3 mile od Wilna, przy wielkiej drodze z tego miasta do Dyneburga. Kościół tutejszy parafialny znacznym funduszem opatrzony, należy właśnie do najpierwszych świątyń rzymsko-katolickich w Litwie, bo jest jeden z tych siedmiu, które Władysław Jagiełło z królową Jadwigą chrzcząc lud cały, pierwiastkowo założył. Wszakże sama budowa drewniana datuje od lat kilkudziesięciu.

**Dubinki**, miasteczko parafialne o 7 mil od Wilna w stronie północno-wschodniej, za Witowda naczelne miejsce powiatu Dubińskiego (*Districtus Dubinensis*). Na górze oblanej pięknym jeziorem sterczą zwaliska zamku Radziwiłłów, których jedna linia pisała się właśnie książętami na Birzach i Dubinkach. Zachwycający jest stąd widok na czyste wody jeziora, na pola zbożem ubarwione i ciemne lasy dębowe, co zdala okrążają cały widnokrąg. Tu czas niejaki mieszkała piękna królowa Barbara z Radziwiłłów Gastoldowa, dopóki jej potajemne małżeństwo z Zygmuntem Augustem nie zostało objawionem \*). Witowd posiadając wprzód te dobra, jako własność WW. książąt litewskich, ufundował w nich kościół parafialny, którego erekcyą Kazimierz IV w d. 23 kwietnia r. 1449 potwierdził. Altaryą dodał Paweł Korejwa r. 1451, odnowił zaś ją i uposażył r. 1542 Paweł Szymkowicz Giedrojć. Mikołaj książę Radziwiłł Rudym zwany (*Rufus*), brat

\*) Ob. Pamiętniki moje o Królowej Barbarze. T. I. str. 34 i dalsze, wydanie pierwsze.

rodzony królowej Barbary, jawnie oświadczywszy się za nauką Kalwina, kościół tutejszy księżom wyznania helweckiego powierzył około r. 1565, i w nim r. 1588 pochowanym został. Janusz Radziwiłł kasztelan wileński, kazawszy zbór drewniany rozrzuć, nowy z cegły wymurował, gdzie także r. 1621 pogrzebionym został. Po upadku reformy w Litwie, plebani dubińscy powróciwszy do kościoła, rozpoczęli w r. 1642 proces o fundusz jego i altaryi, który się skończył dopiero w roku 1672, na wyroku trybunalskim. W skutek czego Karolina Radziwiłłówna księżna Nejburska, dziedziczka ówczesna Dubinek, zawarła tegoż roku konwencyą z kapitułą wileńską, kościół odbudować z drzewa rozkazała, a pleban zaczął odtąd pobierać procent od summy 6,000 złp. opartych na Dubinkach. Wszakże do r. 1704 zbór reformowany jeszcze się tu utrzymywał, i kaznodzieja był przy nim \*). Zdaje się, że ten zbór musiał być tuż przy zamku, a kościół katolicki na drugiej górze stoi.

**Bystrzyca**, miasteczko i starostwo niegrodowe na lewym brzegu Wilii, o 5 $\frac{1}{2}$  mil od Wilna. Zygmunt I czyniąc fundusz na sufragana wileńskiego przywilejem 14 sierpnia r. 1528, probostwo te do sufraganii przyłączył, ale kościół tutejszy musi być dawniejszy, bo wiadomo skądinąd, że Błogosławiony Michał Giedrojć zakonu Kanoników ś. Maryi de Metro, około r. 1640 fundował tu klasztor Augustyanów *de poenitentia*, który właśnie Zygmunt I zniósł, oddając plebanią kapitule

\*) Jak pisze Łukaszewicz w »Dziejach kościołów wyznania helweckiego w Litwie.« T. II. str. 14. Poz. 1843.

wileńskiej. Kościół dziś stojący wymurowany jest roku 1760 i ma tytuł Podwyższenia ś. Krzyża.

**Worniany**, piękna majątność i dawne dziedzictwo Abramowiczów. W miasteczku kościół parafialny fundowany był r. 1462 przez Marynę Sagajłową bogatą właścicielkę tych dóbr. Pod koniec 16 wieku Jan Abramowicz Ssta lidzki i wendeński, a potem Wojewoda smoleński przychyliwszy się do wyznania helweckiego, zbór reformowany tu założył, a przy nim szkołę i szpital, hojnie młodzież uczącą się wspierając. Za biskupa wileńskiego Abrahama Wojny, ksiądz Żabiński proboszcz miejscowy plebanią dźwignął i fundusz jej od Mikołaja Abramowicza kasztelana mściśławskiego uzyskawszy, pomnożył.

**Miedniki**, zwane od Krzyżaków *Medeniken*, zamek o 4 mile od Wilna przy drodze pocztowej z tego miasta na Oszmianę do Mińska prowadzącej. Jest to plac czworokątny otoczony grubym trzyłokciowym blisko murem z kamienia polnego i cegły, długi łokci 249, szeroki ł. 195. Wysokość muru opustoszałego dochodzi jeszcze 16 łokci. Głęboki przekop wodą zapewne napełniony otaczał wszystko, w północno-wschodnim zaś węgle była wysoka kwadratowa o trzech piętrach wieża, tyle przestronna, że na każdym z nich dwie duże o wielkich oknach gotyckich komnaty znajdować się mogły. Dotąd jeszcze nie opadły starożytne schody dębowe, prowadzące z dołu na pierwsze piętro. Pośród tego zamku musiały być liczne zabudowania drewniane \*). Taki zamek nie wiedzieć kiedy i od którego z książąt litewskich

\*) Ob. moją Historją Wilna II. 32.

wzniesiony, zamieniony z czasem w rozległe i wysoko sterczące zwaliska, wznosi dotąd zczerniałe i podarte swoje mury nad poziomemi chałupami podległej sobie wioski. Ponury jego widok, bo zaległ głęboki rozłóg między nagiemi pagórkami bez lasu i bez żywej wody. Jednakże to są jeszcze jedne z najznakomitszych ruin starożytnych, jakie pozostały nam w Litwie. Najważniejsze wspomnienie historyczne o Miednikach, przed wiarą chrześcijańską w kraju, jest pod rokiem 1385. Konrad Zolner von Rotenstein Wielki Mistrz krzyżacki, chcąc rozerwać zagajoną od Jagiełły ugodę z Polakami o tron ich i rękę Jagiełły, przerażony odstrychnieniem się od zakonu Witowda, i zdobyciem przez Litwę zamku kowieńskiego, puścił się z wielkim wojskiem na wyprawę do Litwy. Tym razem ośmielił się zejść głębiej niż kiedykolwiek, bo minąwszy Wilno udał się aż za Oszmianę, skąd po splondrowaniu kraju wracając we wrześniu stanął obozem pod zamkiem miednickim. Tu dla wszystkich wodzów krzyżowych wyprawił ucztę i wielu pasował na rycerzy \*). Miednicki zamek miał być częstym pobytom w lecie Olgerda i żony jego W. księżnej Julianny \*\*). Później bawili w nim czasami królewicowie synowie Kazimierza IV kiedy w Litwie przebywał, pod dozorem nauczyciela swego Długosza.

\*) Ob. Kronikę Wiganda str. 299 wydanie Raczyńskiego r. 1842 gdzie powiada, że W. Mistrz ćwiczenia wojenne odbywał na cześć ś. Jerzego.

\*\*\*) Jak twierdzi Narbutt Dzieje Nar. Lit. V. str. 237 przywołując rękopism krzyżacki opisujący obyczaje dworu Olgerda. cf. T. VII. 168.

Kazimierz święty zostawiony od ojca w r. 1478 w Litwie, jeździł nie raz do Miednik dla powietrza wiejskiego, a gdy w r. 1484 d. 4 marca skończył świątobliwe życie swoje w Wilnie, zwłoki jego w późniejszym czasie w tymże samym zamku przez kilka lat spoczywały, aż do przeniesienia ich uroczystego w dniu 14 sierpnia r. 1636 stamtąd do nowo wzniesionej kosztem Zygmunta III i Władysława IV kaplicy przy kościele katedralnym wileńskim. Przy kościele parafialnym w Miednikach zapewne od Witowda fundowanym, osadzeni zostali później Karmelici. — Zygmunt Baron Hebersztein poseł cesarza niemieckiego Maxymiliana powracając z Moskwy r. 1517, kiedy przejeżdżał tędy, znalazł już zamek miednicki opustoszały. — W Miednikach i następujących osadach, wieśniacy już po największej części zapomnieli po litewsku.

Niemież, wieś rozległa w położeniu wesółm, o milę od Wilna, gdzie na żyznych wzgórzach W. książę Witowd osadził Tatarów. Wśród ich folwarków otoczonych sadami błyszczą półksiężyc, godło Islamizmu, nad meczetem. W dobrach tych, niegdyś własności WW. książąt litewskich, był dwór w którym przemieszkiwał latem Witowd z rodziną swoją. Krzyżacy przekręcając język, Niemież nazwali *Memitz*, skąd właśnie datowany jest 8 lipca r. 1426 list księżnej Julianny żony Witowda, po niemiecku pisany do W. Mistrza krzyżackiego, dziękujący mu za przysłane chłodniki \*). Bo Julianna wówczas chorą była, i W. Mistrz lekarza swego przybocznego jej przysłał. — Pod Niemieżą na drodze

\*) Napierski, Ind. Cod. Dipl. Livoniae I. 1208.

do Wilna, Alexander Jagiełończyk wtenczas jeszcze W. książę litewski, w lutym r. 1496 spotkał i po raz pierwszy powitał żonę swoją przyszłą, W. księżnę Helenę córkę Cara Iwana Wasilewicza. — Miejsce to również pamiętne jest zawartą w dniu 3 listopada r. 1656 umową Jana Kazimierza z Carem Alexym Michałowiczem, pomimo przeszkód i zabiegów króla szwedzkiego Karola Gustawa \*).

**Rudomina** wieś kościelna o 1 $\frac{1}{2}$  mili od Wilna, często wspomniana w relacjach Krzyżaków, którzy plądrując Litwę, nie raz tu się z nią spotykali. Zaszła tu naprzód za Olgerda jeszcze w r. 1377, świetna walka siedmiuset jazdy litewskiej spieszącej na odsiecz Wilnu z Niemcami, którzy po niej skwapliwie do układów z W. książęciem i Kejstutem przystąpili. Mniej pomyślne było przy tej wsi spotkanie w r. 1394 Witowda z Krzyżakami, który mniemając że ma całą siłę W. Mistrza przed sobą, gdy przedzielony rzeką i parowem od nieprzyjaciół, dla gęstej mgły nic nie mógł rozpoznać, cofnął się z pośpiechem, chociaż tylko cztery chorągwie niemieckie były w tém stanowisku. Witowd stracił cztery znaki wojskowe, a Jan książę Holszański dostał się w niewolę. Podanie miejscowe utrzymuje, że za Jagiełły, kiedy cały naród porzucał pogaństwo, przodek imienia Rudominów, a dziedzic tej majątności, sam ze wszystką rodziną i ludem swoim w wodach płynącej tu rzeki Rudomianki ochrzczony został. Krzyżacy w swoich kronikach i skazówkach drożnych, Rudominę

\*) Ob. Dzieje panowania Jana Kazimierza ks. Krajewskiego, mojego wydania. I, 21.

nazywali: *Rudminne* (das grosse dorf). Grzegorz i Maryanna Massalscy dali fundusz na tutejszy kościół parafialny r. 1592.

**Soroktatory** nad rzeką Waką na wzgórzu o 2 mile od Wilna, osada Tatarów sprowadzonych od Witowda na początku XV wieku, z meczetem. Nazwanie tego miejsca od wyrazu ruskiego *Sorok* (czterdzieści), stąd ma pochodzić, że jakoby 40 braci Tatarów razem tu miało osiaść \*).

**Korzyść** o 2 mile od Wilna przy samej drodze wielkiej z tego miasta do Lidy, majątność niegdyś Ogińskich. Tu nad gościńcem stoi opustoszała murowana kaplica, która była niegdyś zborem wyznania helweckiego.

**Pawłów** dwór i wieś nad rzeką Mereczem, o 4 mile od Wilna, w miłym położeniu, tém pamiętna że dziedzic tych dóbr Paweł Brzostowski kanonik wileński Referendarz W. Ks. Lit. około r. 1770 ulżywszy włościanom swym w poddaństwie, godnym naśladowania przykładem, troskliwie zajął się ich oświeceniem, ustaleniem własności i usposobieniem wszystkich do straży i obrony wewnętrznej. Dotąd ślady tych jego urządzeń w okopach, ostatkach ratusza i szkółki pozostały. Ustawa opisująca urządzenie tej gminy, wyszła z druku w małej książeczce we trzech językach: polskim, francuzkim i włoskim \*\*).

\*) Ob. moje Historią Wilna T. I. str. 165.

\*\*) Później Brzostowski ogłosił drukiem krótką historią swojej reformy w tych dobrach, pod tytułem: *Pawłów od r. 1767 do r. 1795, od jednego domowego przyjaciela opisany* w Wilnie i Warszawie u Józefa Zawadzkiego 1811, str. 48 in 12<sup>mo</sup>.

**Kurmelany**, mała wioseczka rządowa w parafii Turgielskiej, o 6 mil od Wilna ku południo-wschodowi. Tu na górze są ślady jakiejś warowni, w kamieniach, gruzach i fundamentach pozostałe, a przytém okopy. Dotąd w okolicy nazywają to miejsce: *Zameczek Kurmelanski*.

**Soleczniki** miasteczko drewniane pomiędzy wielkimi lasami, o 6 mil od Wilna przy wielkiej drodze stąd na Lidę do Grodna, w 16 wieku do Hlebowiczów należące, przeszło potem na dziedzictwo Chodkiewiczowskie. Na kościół parafialny ś. Mikołaja w 14 wieku założony, uczynił fundusz Jan Hlebowicz r. 1523, powiększony przez Jana Alfonsa Lackiego podkomorzego wileńskiego r. 1622. Krzyżacy nie raz tu plądrowali, a w ich kronikach i doniesieniach miejsce to raz się nazywa *Salseniken*, drugi raz *Saltzeniken*. Roku 1378 nawiedził Soleczniki Gotfryd von Linden marszałek zakonu ze znaczném wojskiem \*), r. 1382 sam W. Mistrz Konrad Zolner, na czele wyborowego rycerstwa oddając wet za wet Kejstutowi za jego wyprawy do Prus, przemknął się lasami aż do Solecznik, skąd poszedł na Troki, ale cały ten najazd nie udał mu się. Potém Swidrygajło wojując z Witowdem, aż dotąd r. 1394 posunął zagony swoje razem z W. Mistrzem Konradem Jungingen i z pod Solecznik dopiero cofnął się z łupami, niedoszedłszy do Wilna. Nakoniec w r. 1403 czyli też 1406 Jerzy Swiatosławowicz książę smoleński, śmiała uczyniwszy wyprawę, przedarł się skrycie z hufcem swoim przez tutejsze lasy, z pod Lidy aż do

\*) Wigand, str. 239.

Wilna, gdzie Franciszkanów klasztor d. 7 sierpnia opanował. — Około Solecznik w niektórych wsiach jeszcze jest w użyciu mowa litewska.

**Rykonty**, osada wiejska o 3 mile od Wilna na gościńcu kowieńskim. Tu przy samej drodze na wzgórzu jeden ze znakomitej żmudzkiej, a dziś zgasłej rodziny Talwoszew, razem z żoną swą trzymając się wyznania helweckiego, zbór kalwiński pięknej budowy na końcu wieku 16 wymurował; gdzie też oboje zmarłszy około r. 1630 w sklepie pod chórem pogrzebieni zostali. Kiedy potém Rykonty dostały się Ogińskim, ostatni tego imienia dziedzic ich, umierając zapisał te dobra Dominikanom, a zbór na kościół im oddał. Zbór rykoncki należał do najdawniejszych w Litwie, i zdaje się, że przed murowanym, musiał już tu istnieć drewniany, bo Paweł Wergeryusz słynny reformator włoski, odwiedzając Litwę w r. 1555, już o nim wspomina.

Są jeszcze inne pomniejsze miasteczka czyli wsi kościelne w tym powiecie, jak np. *Rakanciszki* pod Wilnem starostwo, gdzie przodek książąt Holszańskich miał w 12 wieku zbudować zamek na górze; *Malaty* z kościołem ostatecznie zbudowanym około r. 1700 przez biskupa Brzostowskiego; *Lawaryszki* Sstwo, z kościołem fundacyi Anny z Rudominów Pacowej Podkancle-rzyny Lit. w r. 1642; *Michaliszki* gdzie Jan Brzostowski fundował Augustyanów, syn zaś jego Cypryan Paweł wymurował im koś. r. 1653; *Inturki* Sstwo, z koś. od królowej Bony fundowanym r. 1555; *Szyrwinty* gdzie kościół fundowany roku 1475 przez Katarzynę, Agnieszkę i Böhdanę Ościkowny pod tytułem ś. Michała; *Turgiele* z kościołem parafialnym fundacyi Wacława

wa Mongirdowicza w r. 1511; *Jaszuny* \*) dawne dziedzictwo Radziwiłłów, gdzie miał być zbór kalwiński w 16 wieku (dziś pamiętne grobem Jana Sniadeckiego); *Orniany* gdzie był także zbór wyznania helweckiego; *Szumsk* z kościołem i klasztorem Dominikanów fundowanym r. 1697 przez Michała i Halszkę z Stachowskich Dzierzgowskich Szumskich; *Gielwany* (Żabow) gdzie był zbór kalwiński w 17 wieku; *Szeszole* i t. d.

#### POWIAT OSZMIĄSKI.

**Oszmiana** \*\*) (u kronikarzy krzyżackich *Asschemynne* nazywana) miasto drewniane, o 7 mil od Wilna, przy trakcie do Mińska, leży między żyznemi i wesołemi pagórkami nad rzeką tegoż imienia wpadającą do Wilii. Jest głównem miastem nader obszernego powiatu, (konst. r. 1717 liczy w niem 8,420 dymów) gdzie sądy ziemskie i grodzkie się odbywają, oraz sejmiki na wybór posłów. Marszałek jest najpierwszym urzędnikiem powiatowym. Krzyżacy w r. 1384 robiąc wielką wyprawę na zniszczenie dziedzicznych posiadłości Jagiełły t. j. księstwa Krewskiego, zbliżyli się po raz pierwszy pod Oszmianę, skąd zwróciwszy się ku Wilnu stanęli obozem pod Miednikami, gdzie ich podjazdy załogi oszmiańskiej niepokoiły \*\*\*). W roku 1432 kiedy przygotowano upadek Swidrygajłły dla jego nieznośnych rządów w Litwie, zaszła tu stanowcza z nim rozprawa, która się skończyła wygnaniem go z W.

\*) Tu podług mniemania Narbutta (Dzieje Nar. Lit, VII. 228) miało się w r. 1440 ułożyć sprzysiężenie na Zygmunta Kejstutowicza. Wszakże domysł ten wątpliwości ulega.

\*\*) *Aszmenies* wyraz litewski znaczy »ostrze.«

\*\*\*) Wigand, p. 299.

księstwa. Przebywał on we dworze swoim pod Oszmianą z niewielkim pocztem Rusinów i Tatarów, kiedy go z nienacka napadł Zygmunt Kejstutowicz książe Starodubowski przeznaczony wolą Jagiełły do rządów Litwy, z księciem Holszańskim, kilku wojewodami i bojarami, mając liczne i silne wojsko. Orszak Swidrygajłły rozproszony, a sam ledwo we 14 koni ucieczką zdołał się ratować. Wszakże w jesieni tegoż roku za powrotem Swidrygajłły z Połocka, przyszło tu do walecznej bitwy z Zygmuntem, a chociaż obie strony znaczną klęskę ponieśli, jednakże Swidrygajłło straciwszy około 10,000 w zabitych, a 4,000 w jeńcach, i ośm chorągwi ustąpić z pola bitwy był przymuszony. Zygmunt na podziękowanie Bogu za zwycięstwo, fundował przy kościele parafialnym, który tu musiał być założonym przez Jagiełłę lub Witowda, kollegiatę około r. 1434. Ta wszakże w dalszych czasach upadła. W tej epoce Oszmiana mając dwór książęcy zaczęła się zabudowywać w miasto, bo pierwotna osada tego nazwiska, która teraz nosi imię *Starej Oszmiany* o ćwierć mili oddalona, została oddana Franciszkanom, których tu fundował r. 1505 Aleksander Jagiełłończyk, kościół im i klasztor drewniany zbudowawszy \*). Inni przyznają tę fundacyą Witowdowi po klęsce pod Worską. Już za Zygmunta Starego nowa Oszmiana była miastem mającém zabezpieczone swoje prawa i swobody. Lustracya r. 1537 odbyta z rozkazu królewskiego, opisuje ustawę poboru targowego i powinność mieszczan, z których ci co w rynku siedzą płacić mają do skarbu J. K.

\*) Dzisiejszy kościół wymurowali samiż zakonnicy r. 1822.



Mci po 7 $\frac{1}{2}$  pieniędzy białych, a którzy w ulicach po pięć takichże pieniędzy od pręta sadzibnego, a od ogrodowego po 2 $\frac{1}{2}$ . Z każdego morga ogrodów miejskich zapłacą po groszy 3, z pręta po jednym białym, czynszu z włoki po gr. 40, z morgów miejskich po gr. 3. Prócz tego do żadnych powinności mieszczanie nie będą pociągani, t. j. do stacyi, ani do straży, ani do roznoszenia listów. Szynki miodu, piwa i gorzałek wspólne są, i od tych do skarbu króla Jmci płaci miasto, od miodu kopę jedną, od piwa również, a od gorzałki po gr. 30. Ustawę tę Jan III potwierdził przywilejem roku 1683 danym. Roku 1667 dnia 18 stycznia przybyła w tém mieście nowa fundacya. Andrzej i Dorota z Oborskich Poczobutowie zbudowali kościół s. Trójcy i klasztor z drzewa swoim nakładem, i Dominikanów przy nim osadzili. Mikołaj Rudy Radziwiłł brat królowej Barbary Wda wileński, będąc Sstą oszmiańskim założył tu zbór kalwiński, w drugiej połowie wieku XVI. Z powodu zaginionych przywilejów lokacyjnych, Stanisław August na prośbę burmistrza, radców i ławników oszmiańskich, wydał im 22 maja r. 1792 w Warszawie przywilej *renovationis*, uznający Oszmianę poczytaną przez sejm wielki jako miejsce przyzwoite dla sądów i sejmików, za miasto wolne i niepodlegające żadnej innej administracyi bezpośredniej, prócz swego własnego magistratu. Przywilej ów zatém uchylił wszelkie juryzdyki obce, oraz wpływ starościński, własność mieszczan zapewnił i od samowolnych podatków zabezpieczył. Obywatel miejski nie przestający na wyroku urzędu miejskiego, mógł apelować do sądu apelacyjnego w Wilnie, lub do assessoryi zadwornej

W. Ks. Lit. Przytém herb miastu nadany taki, jaki same sobie obrało, to jest: na jednej stronie ręka trzymająca szalę, na drugiej tarcza, pomiędzy niemi ciołek Poniatowskich z napisem pod nim: „*Memoria Stanislai Augusti 1792*“<sup>\*)</sup>.—Starostwo oszmiańskie płaciło w r. 1782 kwarty złp. 1,157.

**Oszmiana Murowana** czyli *Oszmianka*, wieś kościelna, zwana miasteczkiem, w równinach bezleśnych ale żyznych, o milę od miasta Oszmiany, dziedzictwo możnej a oddawna wygasłej rodziny Moniwidow Dorohostajskich. Tuż przy wsi leży dwór obszerny, a w nim dotąd stoi stary murowany dom, w którym w 16 wieku był zbór kalwiński, a w 17 Krzysztof Dorohostajski Marszałek W. Lit. założył drukarnią. Wojciech Salinarius kaznodzieja tego zboru wydał w drukarni tutejszej książkę przeciw Socynianom, pod tytułem: *Censura albo rozsądku na Confessią ludzi tych: którzy pospolitym nazwiskiem rzeczeni bywają Arriany: a w rzeczy samej są Socynistami: naśladowając we wszystkim przewrotnej opiniej Fausta Socina Włocha. Księgi pierwsze, które są o Znajomości Bożej. A przytym okazanie prawdziwej sentencyj Ewangelickiej: przecieonej temu: Pisma świętymi dobrze utwierdzonej. Drukowano w Osmianie Je<sup>o</sup> M. Pana C. M. Marszałka W. X. Litewskiego. Roku 1615.*— in 4<sup>to</sup> str. 101, nieliczb. 24. — *Księgi wtore, które są o Istności Pana Christusowej.*— str. 595, nieliczb. 14, vol. 1. W dedykacyi podpisał się Wojciech Salinarius<sup>\*\*</sup>). Tu w Oszmianie drukował także Dorohostajski swoją Hippikę.

<sup>\*)</sup> Akta Trybunału Lit. r. 1797 czerwca 21.

<sup>\*\*</sup>) Łukaszewicz w swoim szacowném dziele: *Dzieje kościo-*

**Olszany** czyli *Holszany* zamek i miasteczko o 3 mile od Oszmiany nad rzeką Olszańką. Była to dzielnica książąt Algimuntów Holszańskich herbu Hippocentaurus; wiodących ród swój od Romunta księcia Lit., którego syn zwany Holsza, jak utrzymuje Strykowski, dostał szeroki udział ziemi i włości od Narymunda W. Ks. Lit. od ujścia Wilny, skąd o milę znalazłszy górę ozdobną (naprzeciw Rakanciszkom pod Wilnem) miał z razu zbudować zamek i nazwać Holszą. Ale potem zachodząc na łowy coraz głębiej w lasy, znalazł o 10 mil stąd nad rzeką Korablem, wielkimi równinami obiegłą, niemniej piękną górę, na której drugi zamek zbudował, tam się usadowił i Holszanami nazwał. Taki początek daje Olszanom stary nasz kronikarz, my zaś wiemy z późniejszych podań dziejowych, że książęta Holszańscy raczej od Trabusa księcia pochodzący, bo Romunt umarł bezdzietnie r. 1280, trzymając się strony Witowda zawsze, do wielkiego znaczenia za Jagiełły przyśli i byli ciągle potem przychylni unii z Polską. Córka księcia Jana Algimunta Holszańskiego Uliana, była żoną Witowda. Zamek ich stołeczny wznosił się na tak wysokiej górze, i w części zapewne sypanej, jak zamkowa w Wilnie, którą dziś widać samotnie sterczącą o ćwierć mili od miasta Olszan, bez śladu nawet (prócz okopów jeszcze widocznych) że na grzbiecie swym

*tów wyznania helweckiego w Litwie.* Pozn. 1843 T. II. str. 204. wspomina o trzeciej części tej Cenzury Salinariusza, pod tytułem *Księgi trzecie są o stanie człowieczym, to jest jakim był człowiek stworzony od Boga, a jakim się stał po upadku*, str. 207; ale tej części nie widziałem.

zamek dzielnych Algimuntów dźwigała. Ostatni z rodu tych książąt Paweł, naprzód łucki, potem wileński biskup, co w r. 1512 zasiadał na Koncylium Laterańskim, zapisał testamentem r. 1551 między innymi dobrami Olszany Zygmuntowi Augustowi\*), któremu bardzo sprzyjał, i małżeństwu jego z Barbarą Gastoldową pomagał. Widać jednak, że ten zapis nie przyszedł do skutku, bo Anna księżniczka holszańska jedna z synowic Pawła poszedłszy za Bohdana Sapiechę Wdę mińskiego, wniosła Holszany w dom Sapiechów. Był tu czas niejaki znakomity zbór kalwiński, założony przez książąt holszańskich w XVI wieku, na który nawet kościół parafialny katolicki obrócili. Dopiero syn Bohdana Paweł koniuszy W. Lit. oddalił pastorów, przywróciwszy kościół katolikom. Tenże Paweł Sapiecha już będąc podkanclerzem W. Lit. fundował w miasteczku nad rzeką Łostoją r. 1618 d. 6 sierpnia Franciszkanów, którym klasztor wielki i kościół wspaniały wymurował. Ornat подарowany przez niego, perłami i drogiemi kamieniami sadzony miał kosztować 80,000 złp., dzwon zaś wielki który dał przedtém, nosi napis: »Paulus Sapieha Dux in Holszany Procancellarius M. D. Lit.«—Świątynia ozdobiona jest marmurowemi ołtarzami i przepyszny grobowcem, gdzie i sam r. 1635 pochowany został. Są także sarkofagi granitowe, w których inny Sapiecha z trzema swemi żonami spoczywa. Jeden z pierwszych dwóch właścicieli tego miejsca między Sapiechami, Bohdan czyli też syn jego Paweł

\*) Testament datowany w Wilnie w dzień ś. Jana Ewangelisty, pod 4ma pieczęciami. Ob. Metr. Lit. Ks. 1. Lit. 2. q.

wymurował tuż za miasteczkiem wielki kwadratowy zamek na płaszczyźnie, który się dotąd zachowuje. Dobra te po śmierci Pawła w ręku dwóch już Sapienhów zostające, zapewne synów jego, poszły w r. 1642 w połowie na ex-dywizyą. Była ona pierwszą w Litwie, i pierwszy raz wierzyciele prawnie i urzędowie skrzywdzeni zostali \*). Połowa Holszan i połowa zamku przeszły w ręce różnych właścicieli, i połowa zamku zniszczeniu uległa, a druga bratu zostawiona, który nie zbankrutował, ocalała. Majętność ta w pierwszej połowie 18 wieku, już była w posiadaniu Żabow.

**Traby** o  $4\frac{1}{2}$  mili od Oszmiany, miasteczko parafialne, prawem miejskiem magduburskiem zaszczycone, przy którym w pobliżu jest góra w kształcie ostrokregła spiczasto wznosząca się. Jeszcze w XV wieku był na niej zamek zapewne drewniany, stolica niegdyś księżęcia litewskiego Trabusa szeroko w tych okolicach panującego za pogaństwa, a przez czas niejakiś rządzącego może całą Litwą. Ślady zamku pozostały tylko w okopisku sam szczyt góry wieńczącym, która jest dziś zarosła krzakami. Na samym początku wieku XV żyła jeszcze jakaś księżna Trabska, pokrewna z domem książąt Holszańskich i z Gastoldami, która nawet posiadała wiele innych dóbr, jak Holszany, Hłusk, i t. d. \*\*). Ta księżna imieniem Maryna córka księcia Dymitra

\*) Prezydujący na tej ex-dywizyi (jak powiadają z tradycyi dotąd w oszmiańskim dochowanej) Starosta sądowy oszmiański S. zaczął dekret od wydzielenia sobie za pracę wioski najlepszej, a komornikowi (geometrze) Narkiewiczowi drugiej.

\*\*\*) Jest wzmianka o jej testamencie w Metrykach Lit. Ks. J. J. sporządzonym w Wilnie r. 1409 d. 18 września z pieczęcią.

Dąbrowickiego, a żona ks. Symeona Siemionowicza Trabskiego, wnukowi swemu Olbrychtowi Marcynowiczowi Gastoldowi Wdzie trockiemu, dobra te między innemi, a przytém skarby i stada r. 1490 zapisała. Tym sposobem dziedzictwo Trab przeszło do Gastoldów. Kościołowi parafialnemu w Trabach Wojciech Gastold fundusz nadał r. 1534. Ale wkrótce bo w r. 1543 wszystkie dobra Gastoldowskie, a z niemi i Traby, po zmarłym bezpotomnie Stanisławie Gastoldzie mężu Barbary Radziwiłłowny, spadły podług praw litewskich na króla Zygmunta I, który je podarował synowi swemu Zygmuntowi Augustowi. Starostwo trabskie płaciło podług lustracji r. 1765 kwarty złp. 2460.— Okolice tutejsze obfitują w piękne bardzo lny, i w ogólności mają grunta żyzne. W Trabach był niegdyś tak zwany *Przysądek grodzki* i akta.

**Gieranony** czyli *Gieranojnie* o  $6\frac{1}{2}$  mil od Oszmiany ku Lidzie położone miasteczko, z dawnym zamkiem Gastoldów, imienia nader zasłużonego w dziejach litewskich: oświatą, wielkimi czynami i wielmożnością odznaczającego się. Zwaliska dawnego ich zamku w pierwszym dziesiątku bieżącego wieku dochodziły jeszcze wysokości pierwszego piętra: ale przez obojętność owczesną właścicieli na zachowanie zabytków starożytności krajowych rozebrane zostały w znacznej części na materyał do różnych budowli w sąsiedzkich dobrach Lipniskach. Dotąd jednak pozostałe ślady owego zamku okazują, że budowa jego zewnętrznych ścian, czyli raczej wałów, była czworoboczna z basztami po rogach okrągłemi, przekopem otoczona. W nich były główne mieszkania, a między murami inne budo-

wy musiały być drewniane. Wspomnienie w dziejach litewskich o Gastoldach (inaczej Gasztołdach albo właściwiej Gastowdach) sięga wieku XI, kiedy Erdziwił książę Lit. po odzyskaniu ziem pogranicznych litewskich przywłaszczonych przez pokolenia słowiańskie, rozdawał je waleczniejszym swoim wodzom żmudzkiem. Z nich jeden zowiący się Grumpia, dostał znaczną przestrzeń nad rzeką Oszmianą, a syn jego mając imię Gastold, nadał je wszystkim swoim potomkom. Z nich podobno Piotrowi należy pierwsze utwierdzenie wyznania rzymskiego w Litwie, a za Gedemina jeszcze dzielnie hetmanili wojskom i możnemi już byli wielką część kraju w powiecie oszmiańskim posiadając \*). Gieranony jednak nie tak prędko przyszły do ich dziedzictwa, bo dopiero Zygmunt Kiejstutowicz W. Ks. Lit. nagradzając wierność i służbę bratu jego Witowdowi okazaną przez Jana Gastolda, nadał im r. 1433 między innymi dobrami na dziedzictwo także i Gieranony \*\*). Po śmierci Marcina Gastolda Wdy trockiego, Kazimierz IV nie wiedzieć z jakiego powodu wziął był te dobra na siebie, ale je potem Alexander zwrócił wdowie i zapisał na jej potomków r. 1493 \*\*\*).

\*) Imię Gastoldów podobno pochodzi od rzeczki *Gast*, płynącej w gruncie rudą czerwoną żelazną przesiękłym, w lasach między Wiśniewem a Trabami, i uchodzącej do Berezyny. Strykowski chce nawet Gastolda wywodzić od włoskiej rodziny Gastaldi.

\*\*\*) Datowany przywilej Zygmunta na zamku trockim, w piątek bliski przed ś. Walentym r. 1433, nadający darem ogromne dobra temu Gastoldowi, a między wielu innymi: Gieranony, Dziewieniszki, Miedniki, Tykocin. Ob. Metr. Lit. Ks. I.

\*\*\*)) Zapis Alexandra, w Wilnie w piątek w wigilią Podniesienia ś. Krzyża r. 1443, wymieniony w Metr. Lit. Ks. I. Lit. G.

Gastold syn Marcina Wda wileński Kanclerz W. Lit. Bielski i Mozyrski Starosta, pisał się już *Grabia z murowanych Gieranon* (Groff de Murata Geranoinii), i on, czy też ojciec jego zamek tu wystawił. Podczas bezkrólewia r. 1576 szlachta litewska zjechała się tu na obrady, do której przybył od zjazdu Jędrzejowskiego 24 lutego Stanisław Karśnicki Sędzia Sieradzki zakładając zabiegi domu Rakuskiego; nielegalność wyboru Maxymiliana i zaciętość stronników jego; donosząc oraz że co rychlej zapobiegając dalszym rozterkom, Annę Jagielonkę za królową obrawszy, przeznaczili jej na męża Stefana Batorego księcia siedmiogrodzkiego. Prosił więc ażeby się panowie litewscy do uchwały zjazdu Jędrzejowskiego przychyliłi, i na koronację do Krakowa na d. 14 marca zjechali. Litwini uznając słusność przełożeń, wdzięcznie to poselstwo przyjęli i postanowienia panów koronnych potwierdzili. Następnie senatorowie i rycerstwo litewskie kilka takich zjazdów w Gieranonach odbyli, radząc o zachowaniu przez nowego króla praw i swobód swoich, i o przyjęciu go na W. Księstwo. Po śmierci ostatniego z tej rodziny Stanisława syna Wojciecha, dobra te podług praw krajowych przeszły na króla Zygmunta Starego r. 1542, który je oddał Zygmunтови Augustowi. W 17 wieku były już w ręku Paców. Z tych Michał Pac Wojewoda wileński hetman W. lit. zapisał je w r. 1670 ze wszystkimi przynależnościami na utrzymanie artylleryi lit. i cekauzu wileńskiego. Jeden z Gastoldów Wda wileński z żoną swą księżniczką Drucką, fundował bogate probostwo w Gieranonach z tytułem Infulacyi; Olbrycht zaś Marcinowicz Gastold Grabia z murowanych Giera-

noin ustanowił altaryą przy tym kościele i przeznaczył na nią co rok z dóbr swoich po 77 kop czynszu, oraz dziesięciny w snopach. W r. 1708 król Stanisław Leszczyński przybył tu z wojskiem szwedzkim na początku marca, i po krótkim wypoczynku udał się do Wilna, gdzie po królewsku był przyjmowany. Stamtąd wrócił 29 marca i dwa dni zabawiwszy wyjechał do Radoszkowicz dla widzenia się z Karolem XII.

**Lipniszki** nad rzeką Gawią, małe parafialne miasteczko o 7 mil od Oszmiany, obok Gieranon położone, i również dziedzictwo Gastoldów. Zygmunt I nadał je wieczyście r. 1528 Wojciechowi synowi Marcina Gastoldowi Wdzie wileńskiemu kanclerzowi lit. za zasługi jego, gdy zamek połocki będąc jeszcze tamtejszym wojewodą, od oblężenia wyzwolił i w ziemię nieprzyjacielską z pocztem swym wtargnąwszy, onę mieczem i ogniem wzduż i wszczepił spustoszył, a do ordy tatarskiej dla stanowienia pokoju jeździł. Przywilej pisany w Wilnie na sejmie walnym w poniedziałek nazajutrz po ś. Trójcy \*). W późniejszym czasie Lipniszki razem z Gieranonami przeszły do Paca i stały się dobrami Artylleryi W. Ks. Lit. Ustawy sejmowe r. 1670 wyrażają: „Na artylleryą W. Ks. Lit. dobra królewskie possessionis suae, to jest dzierżawę gieranońską i lipnińską w powiecie oszmiańskim leżącą, ze wszystkimi *in genere et specie* przynależnościami, *post fata sua* wiecznymi czasy za pozwoleniem króla i Rplitej ordynował, aby stąd puszkarze, prochownicy i furmani i stada do wożenia armaty przewidowani byli, także prochy i

\*) Metr. Lit. Ks. I. Lit. M.

inne wszelakie potrzeby, i cekauz wileński, aby był restaurowany. Podczas pokoju zaś intrata wszystka pomienionej dzierżawy, na fortyfikacyą zamku wileńskiego obracać się ma. A dobra *in administratione* magistra artylleryi W. X. L. zostawać powinny, który z dochodów na każdym sejmie *sufficientem calculum* przed wysadzonemi z Senatu i koła Poselskiego *more solito* deputatami ma czynić, a panowie Hetmani doglądać powinni.“

**Iwje** \*) miasteczko drewniane o mil 7 od Oszmiany i od Lidy, dawniej dziedzictwo jak się zdaje Kisków, bo Mikołaj z Ciechanowca Kiszka, kasztelan trocki, podskarbi W. lit. przed r. 1538 fundował tu Bernardynów, a r. 1631 kościół farny funduszem opatrzył. Wprzód zaś, t. j. około r. 1611, któryś z Kisków założył w Iwju zbór wyznania helweckiego. Miejsce to ostatecznie stało się własnością Tyzenhauzów.

**Wiszniew**, wieś kościelna zwana miasteczkiem o 5 $\frac{1}{2}$  mili od Oszmiany. W r. 1498 dziedzic tych dóbr Siemion Gedygołdowicz kasztelan wileński, fundował tu zamożne probostwo i kościół wymurował, który trwa do dziś dnia w stylu gotyckim. W prezbiteryum widać portret fundatora dawnego pęzła, szacowny że w nim zachowany owczesny ubiór \*\*). Właścicielem Wi-

\*) Nie trzeba Iwja brać za jedno z Jewiem wsią leżącą w Wtwie trockim przy wielkiej drodze z Wilna do Kowna.

\*\*\*) W imieniu tych Gedygołdów albo Gedygowdów nie raz było starostwo oszmiańskie. Na autentycznym przywileju Władysława Jagielly danym w Wilnie r. 1387, feria sexta post diem cinerum, zachęcającym Litwinów i Rusinów do wyznania katolickiego, i potwierdzającym poprzedzające nadania kapitule wileńs,

śniewa liczącego się jeszcze do powiatu krewskiego, w r. 1522 był Jan Steczko czyli Steckiewicz z Dołubowa marszałek króla Jmci. Tradycya miejscowa utrzymuje, że kościół ten przez czas niejakiś należał do wyznania kalwińskiego. Po zniesieniu Jezuitów i reformie akademii wileńskiej założono tu szkoły podwydziałowe, za dziedzictwa już Joachima Chreptowicza podkancelrzego W. Lit. — Wiśniew otoczony jest wielkimi lasami, obfitującymi w rudę żelazną, w których Chreptowicz zaprowadził znakomitą fabrykę, z wielkimi piecami do topienia tej rudy.

**Łosk**, niegdyś zamek w wieku już XIV istniejący \*) książąt tego imienia, o 7 mil od Oszmiany, a o 2 od Krewa, dziś miasteczko parafialne. Tuż przy niem wznosi się góra na 30 łokci wysoka, staw ją kiedyś oblewał, a teraz tylko rzeka płynie, i na niej to właśnie był ów zamek. Wierzchołek góry owalny ma ze dwa morgi przestrzeni, i tam gdzie niegdyś moźne książęta i pany mieszkały, siedzi teraz w skromnej chałupie rolnik czynszowy, obsiewając część tego gruntu zbożem, a część zostawując na pastwisko. Pełno tu szczątków cegły, wszędzie ślady sklepów. Przed dziesiątkiem lat wyorano jeszcze jakiś obręcz srebrny, podobny do naramiennika. Wszystko to było niegdyś pełne życia i ruchu, wszystko obronne i zamoźne, a nawet sama osada pod zamkiem miała być rozległa, kiedy

znajduję między świadkami: *Michael. alias Mingal Gedygowd Capitaneus in Osmiany.*

\*) Kronika Ruska z tego wieku od Szlecera (*Geschichte von Lithauen* str. 17—19) przywiedziona i u Karamzina przytaczana, kładzie między zamkami litewskimi *Łoszesk* czyli *Łosk*.

tu zwłaszcza książęta Łoscy mieszkali. Ostatnia z tego rodu księżna Łoska ciągle tu przebywająca zrobiła r. 1498 fundusz dla kościoła parafialnego i plebanii \*). Po jej zgonie zawładał temi dobrami Stanisław Piotrowicz Kiszka (Marszałek lit. i Namiestnik lidzki), skąd wytoczyła się o to między nim a kniazem Iwanem Jarosławiczem przed królem Alexandrem sprawa w Brześciu \*\*). Książ Jarosławicz dowodził, że po księżnej Łoskiej bezpotomnie zmarłej, siostra jej a żona jego, powinna była Łosk odziedziczyć; Kiszka zaś składał się przywilejem na te dobra, jaki król Kazimierz IV dał ojcu jego, nieboszczykowi Piotrowi Janowiczowi Kiszce Wojewodzie trockiemu. Że jednak Kiszka przywileju z sobą nie przywiózł, król odłożył rozstrzygnięcie sprawy do powtórnego swego przyjazdu do Litwy. Z tém wszystkiem Łosk pozostał w ręku Kiszków, którzy wkrótce potem do ogromnych bogactw przyszli. Jeden z nich, a podobno syn Stanisława Jan Kiszka z Ciechanowca Ssta żmudzki i Krajezy lit. pan 70 miast i 400 wsi, stawszy się głównym orędownikiem Aryanów w Litwie, zbór helwecki w Łosku znaj-

\*) Akta wizyty kościołów dycezyi mińskiej, wymieniają pod tymże samym 1489 rokiem Elżbietę z Sakowiczów Iwaszkiewiczową, jako tę która miała opatrzyć funduszem plebanią łoską. Moźe więc ona tytułowała się Księżną Łoską.

\*\*) Sprawa ta odbyła się 15 marca, Indykta 8, którą król dla pamięci kazał wpisać do metryk litewskich (ob. Ks. V). Wiadomość ta służy do objaśnienia rodowodu Kiszków, zwłaszcza, że z niej widać iż dziadem Stanisława a ojcem Piotra był ów Jan Kiszka, którego za jedno poczytują z Janem Białym Hetmanem Lit. za Kazimierza IV. Cfr. *Niesiecki* pod wyrazem Kiszka.

dujący się oddał w połowie 16 wieku Aryanom, gdzie sławnego z nauki Szymona Budnego ministrem zrobił. Zarliwość zaś swoją posuwając dalej, założył tu roku 1574 drukarnią jedynie celem ogłaszania ksiąg socyniańskich. W Łosku to Budny przełożył na język polski Nowy-Testament, i w Łosku go r. 1574 wydrukował. Podobno że drukarnia tutejsza została przeniesiona z Węgrowa, co dowodzi podobieństwo druków. Zarządzał nią naprzód Daniel z Łęczycy, a po nim Jan Karcan z Wieliczki, aż do r. 1587 kiedy się przeniósł do Wilna. Poczém zdaje się że drukarnia ta wkrótce upadła. Wydała ona niemało dzieł socyniańskich, a między innymi: Szymona Budnego, Paleologa, Marcina Czechowicza, Alexandra Witrelina (w r. 1586). Tu wyszły słynne Frycza Modrzewskiego *Księgi o poprawie Rptej* r. 1577, przełożone po polsku przez Cypryana Bazylika, z przemową Wolana, nakładem Mikołaja Moniwida Dorohostajskiego Wojewodzica połockiego. Musiano jednak, przynajmniej z początku, i kalwińskie księgi tu wytłaczać, kiedy Węgierski dziejopis kościołów wyznania helweckiego w Polsce i Litwie, drukarnią Łoską do swoich policza \*). — Radziwiłłowie odziedziczyli po Kiszkach Łosk, który z czasem oddany został na fundusz altaryi przy kościele katedralnym wileńskim.

\*) W dziele pod tytułem *Rys historyczny wzrostu, postępu i upadku Reformacji w Polsce*, wydan. w Lond. r. 1840, w tomie 2, na str. 400—403. podana jest wiadomość o dalszych losach Aryanów czyli Socynianów, po wygnaniu ich z Polski. Ślad istnienia ich w Hollandyi pozostał w wydaniu Nowego Testamentu po polsku w Amszterdamie 1680 r. Co do tych którzy się schronili do

**Krewo** albo *Krew*, o 5 mil od Oszmiany, małe miasto drewniane, z pięknymi rozwalinami starożytnego zamku, i starostwo. Sławne to jest i wiekopomne wypadkami w dziejach litewskich uświęcone miejsce. Posępne położenie jego między rozłogiem dwóch łańcuchów nagich pagórków, okolice bezleśne kamieniami gęsto usiane, zdają się uprzedzać przybywającego tam, że to jest scena krwawego dramatu, który się tu przed kilku wiekami odegrał. Zamek ten stołeczny niegdyś księstwa krewskiego, dziedzictwo Olgerda, leżał w dolinie oblanej od północy strumieniem, od wschodu małym stawem. Zwaliska jego otoczone są teraz z innych

Prus (Książęcych) autor powiada, że gościnnie byli przyjęci przez Bogusława Radziwiłła rządzącego podówczas tą prowincją w imieniu Elektora Brandeburskiego, z którym był blisko spokrewniony. Byli oni wszakże nie raz wystawieni na prześladowanie, póki Elektor na przedstawienie Samuela Przypkowskiego, jednego z najuczestniejszych między nimi, nie zabezpieczył im zupełnej wolności religijnej. Nie przestali też jej używać pomimo oporu Stanów Pruskich w r. 1670 i 1679, założywszy dwie osady zwane Rutow i Andreaswalde blisko granic polskich. Mieszkańcy ich otrzymali w roku 1779 pozwolenie od króla Fryderyka II na wybudowanie kościoła; lecz gminy ich które nigdy licznymi nie były, stopniowo zmniejszały się, tak że według urzędowej wiadomości gmina Andreaswalde doroku 1803 trwająca, została w tymże roku rozwiązana, i obecnie nie pozostało się po niej żadnego śladu. W roku 1838 żyli jeszcze dwaj ostatni członkowie tej sekty w Prusiech, Morsztyn i Szlichtyng, oba nader starzy, oba noszący znane imie w dziejach i literaturze polskiej. Reszta Socynianów przeszła na protestantyzm, a z nimi i rodziny dwóch indywidualiów wyżej wspomnianych. Wiadomość ta udzieloną była autorowi przez Barona Bülow postą pruskiego przy dworze W. Brytanii, z urzędowych źródeł.

stron łąkami, które dawniej zapewne wodą zalane, ubezpieczały warownię od napaści nieprzyjaciół, niezających jeszcze ognistej broni. Mury do dziś dnia pozostałe, z czerwonej cegły bez tynku jak zazwyczaj wzniesione, mogły mieć z górą 20 łokci wysokości. Obwód ich prostokątny z jednego boku długi jest na sto kroków, z drugiego na 140. Dwie bramy od południa i wschodu ze zwodzonymi zapewne mostami prowadziły do wnętrza obwodu, na którego obszernym dziedzińcu była wielka sadzawka i niektóre budowle drewniane, a w rogu murów między południem a wschodem niewielka wieża do mieszkania i obrony, znacznie nad mury wywyższona. Strzelnice u góry ścian zamkowych i gdzie indziej drewniane blanki, co pozostałych dotąd belek dębowych końce okazują, służyły rycerstwu do rażenia zbliżających się napastników. Do obwodu murów tych przytykała zewnątrz ich w rogu od północy wzniesiona wielka baszta, blisko 20 łokci w kwadrat przestronna, a więcej niż na trzy piętra prócz dołu wysoka. W niej to były mieszkania nie tylko dla przywódców załogi, ale i dla książąt w których dzielnicy różnemi czasy Krewo zostawało. Dotąd jeszcze w groźnych jej rozwalinach, otwory trzypiętrowych okien gotyckich widzieć się dają, a pod nimi u spodu małe okno więzienia zamkowego. Podstawa tej baszty aż do wysokości sześciu łokci nad ziemię, jest z wielkich kamieni polowych, tak jak i wszystkie mury na około: wyżej zaś, ściany wszystkich pięter, chociaż z tegoż materiału murowane, wielką jednakże i gładką cegłą podwójnie wewnątrz i zewnątrz są wyłożone. Główne komnaty książęce musiały być na drugim pię-

trze, miarkując ze śladu najszerszych okien jaki dotąd pozostał; a sama baszta była zapewne daleko wznioślejsza, bo nad oknami trzeciego piętra jest jeszcze otwór, który służył za miejsce do wniścia ku wierzchołkowi baszty na wschody, albo do jakiegoś mieszkania. Krewo z całym księstwem aż do większej Berezyny rozciągającym się w podziale Litwy przez Gedemina pomiędzy synów około r. 1338 dostało się Olgerdowi. Tu syn jego Jagiełło po niespodzianej zmianie rządu w Wilnie r. 1381, zrzucony z wielkiego księstwa od stryja swego Kejstuta, wrócił z matką księżną Julianną, jako do ojczystej dzielnicy sobie na utrzymanie się oddanej. Ale od Krzyżaków podburzany i wspierany, opuścił wkrótce to ustronie, a przemógłszy podejściem stryja, znowu do władzy przyszedł. Na jego miejscu powrócił do Krewa r. 1382 stary bohater i ostatni obrońca bałwochwalczej Litwy, Kejstut książę Trok i Żmudzi, lecz jako niewolnik w kajdany okuty. Bez względu na wiek i dostojęństwo osadzono go zaraz w więzieniu, które było w głębi owej baszty, którąśmy opisali. Tam ciemnością i wilgocią otoczony, przez jedne tylko małe okienko, którego otwór dotąd w całości widzieć się daje, poglądał naienne światło; i tam cztery doby w towarzystwie wiernego sobie pacholęcia przepędził. Tymczasem zguba jego na dworze Jagiełły postanowioną została, może nie przez wyraźny rozkaz W. księcia, z widocznej jednak chęci pozbycia się raz na zawsze niebezpiecznego więźnia, może nawet przez zabiegi Maryi siostry Jagiełłowej a żony Wojdyłły, którego Kejstut powiesić kazał? Cóżkolwiek bądź, piątej nocy weszli do więzienia, Proksza podczaszy Ja-



giełły z bratem Bilgenem, a z niemi Mostew, Getko mieszczaniu z Krewa, Lisica, Żybinis pokojowiec W. księcia i Kuczuk ziemianin, i złotym sznurem od ferezy Kejstuta udusili \*). Chciano potem i z synem jego Witowdem również postąpić, wszakże osadzono go tylko w komnatach książęcych na zamku. Lecz Anna żona młodego Witowda, która miała pozwolenie odwiedzać codziennie męża, znalazła w swej miłości środek ocalenia jego. Przebrawszy służącą swą, czy też samą siebie zostawiwszy w zamku, ułatwiła ucieczkę Witowdowi, który potem naród swój do takiej potęgi i sławy podnieść umiał \*\*). — W rok po tych wypadkach umocniony Jagiełło w zwierzchności swej nad Litwą, zamierzywszy zasiąść tron Piastów i rękę Jadwigi osiągnąć, tu w sierpniu (r. 1383) przyjął posłów polskich i węgierskich, i tu zawarł w Wigilią Wniebowzięcia P. Maryi z niemi układ określający warunki, pod jakimi miał panować nad Polską. — Od r. 1387 posiadał księstwo krewskie Alexander Wigunt, najulubieńszy brat Jagiełły, i najzdolniejszy, aż do r. 1391, kiedy od zada-

\*) Strykowski z właściwą sobie prostotą pisze: — „Tam był (Kejstut w Krewie) nad wodą w smrodliwej wieży, którą jeszcze i dziś widzimy murowaną, wrzucony i osadzony mocną strażą. Piątej potym nocy Kejstut Gediminowic Xiąże przestawne, dzielne, mężne, w fortelach i w staczaniu rozmaitych bitew przeważne, przemyślne, murem Litewskim nieprzebitym i basztą mocną przeciw naiazdom Niemieckim będąc, drugi Achilles, Hector, Ajax, Ulisses i Hercules Litewski i Żmudzki, udawion jest z rozkazania Jagiełłowego.»

\*\*) Ob. mój artykuł w Noworoczniku *Niezapominajki* rok 1844, pod tytułem *Krewa*.

nej trucizny z powszechnym żalem życie zakończył. Po bezpotomnym, Krewo przyłączone zostało do wielkiego księstwa litewskiego. i odtąd zostawszy starostwem przynosiło w r. 1782 kwarty rocznej złp. 2,010. Jednakże podczas najazdu Tatarów na Litwę za króla Alexandra, zamek tutejszy zburzony od nich został i miasteczko zniszczone. Powracający z Moskwy w roku 1518 poseł cesarski Herbersztein zastał go już opustoszałym \*). Pomimo tego juryzdykcyja zamkowa zawsze się utrzymywała; są bowiem akta okolicznych majątności w zamku krewskim aktykowane i przyznawane po roku 1500. Ratusz długo mieścił się w budynku drewnianym w obwodzie zwalisk zamkowych stojącym, gdzie był zapewne i gród. Ale się potem spalił. Do ośmiu kościołów parafialnych wyznania rzymskiego, w dzień zniszczenia bałwochwalstwa Perkuna fundowanych w Litwie, należało i Krewo. Sam kościół drewniany r. 1387 tu założony, powstał zapewne na zwaliskach jakiejś świątyni pogańskiej. Kazimierz IV r. 1440 fundacją tę odnowiłszy, dobra Puciłow i Łoszeko (Łosk) oraz dziesięcinę kościołowi nadał, roku zaś 1626 Gastoldowie fundusz probostwa powiększyli. O 2 wiorsty od miasta Krewa przy drodze do Smorgoń po prawej stronie, daje się widzieć góra na 10 sążni wyniesiona nad poziom, stromo w ostrokrąg skopana, którą dotąd nazywają Horodyszczem. Wierzchołek jej zajmuje morg przestrzeni, ale tak jest wydrążony w kształcie owalnym głęboko, że ściany owalu tworzą

\*) »Creva oppidum cum castro deserto« są jego wyrazy. Ob. *Rerum Moscov. Commentarii*. Antwerp. 1557. pag. 150.

okop na 2 sążnie wysoki. Wewnątrz wyraźne ślady studni, a wszystko tak zewnątrz jak wewnątrz najpiękniejszą murawą porośłe. Rozkopując tę górę widać rozmaite warstwy ziemi, co oczéwiście pokazuje że była ku wierzchołkowi przynajmniej sypaną. Podług podania gminnego, stąd aż do zamku krewskiego szedł podziemny loch, tak szeroki że sześć koni obok siebie zprzężonych można było przezeń prowadzić. Góra ta jest niewątpliwie dawném grodziskiem czyli warownią, sięgającą odleglejszych czasów niż założenie samego zamku w Krewie. O wiorstę od tego grodziska znajdują się cztery wysokie mogiły starożytne, zwane pospolicie w Litwie *Kurhanomi*\*). W Krewie mieszkał czas niejaki ów znajomy w dziejach wychodziec Ruski, książę Kurbski, który od Zygmunta Augusta dzierzawę tę otrzymał. Tatarowie owi osadnicy Witoldowscy, zamieszkują znaczną część parafii krewskiej, a między niemi są i tacy którzy od kilkunastu dymów folwarki posiadają; meczet zaś jest we wsi Doubuciszkach pod Krewem. Krewo jest miastem Rptej, prawem magdeburskiem sądzi się i na pieczęci Leliwy używa.

**Boruny** mała miejscina do wsi raczej podobna, z klasztorem i kościołem księży Bazylianów którzy tu szkołę

\*) Nazwisko to *Krewo* znalazłem w odległej stronie od tutejszych okolic. W nadaniu Jakóba Arcybiskupa Gnieźnieńskiego r. 1290 d. 21 października (Indictione tertia in die Sanctarum XI milium virginum) Bertoldowi Opatowi Cystersów w Byszowie (de Byssovia) dziesięcin biskupich w posiadłościach zamku Nakło, między wyliczonemi wsiami, które w zamian owych dziesięcin Cystersi arcybiskupowi ustąpili, znajduje się *Krewo* (może z łaciny na polskie tłumacząc *Krzew*).

publiczną utrzymują, obdarzone prawem miejskiem, o mil 3 od Oszmiany. W pięknej okolicy Borun żyznemi pagórkami i zielonemi gajami zapełnionej, a osiadłością gęstych wsi i dworów inne przewyższającej, znajdują się owe *Bijuciszki* z folwarkiem *Wolanowem*, ulubione dziedzictwo uczonego Andrzeja Wolana, najgłówniejszego obrońcy i rozkrzewiciela wyznania kalwińskiego w Litwie. Tu najwięcej swoich ksiąg polemicznych napisał, tu żywot swój głośny na początku 17 wieku zakończył.

**Smorgonie** miasto o 5 mil od Oszmiany na trakcie do Mińska, dziedzictwo w 16 wieku możnej niegdys rodziny Zenowiczów. Jeden z nich Krzysztof Wojewoda Brzeski Lit. założył tu zbór kalwiński, ale syn jego zostawszy katolikiem, oddał kościół ten proboszczowi rzymskiemu. W r. 1626 pomnożyły się zapisy pobożne na tę świątynię. Anna Zofia Zenowiczowna kasztelanka połocka, poszedłszy za mąż r. 1668 za Albrychta Radziwiłła kasztelana wileńskiego i ordynata nieświeżskiego, wniosła tę majątność w dom Radziwiłłowski. Smorgonie długo słynęły szczególniejszym przemysłem mieszczan swoich, którzy się trudnili hodowaniem i uczeniem niedźwiedzi, oprowadzając je po całej niemal Europie i okazując zdziwionemu gminowi ich tańce, i nadzwyczajną karność tych drapieżnych zwierząt. Słynęła więc po całej Polsce taka szkoła, żartobliwie akademią smorgońską zwana; a zatem poszły różne przysłowia, jak np: „uczeń z smorgońskiej szkoły;—gagatek smorgoński i t. d.“

**Lebiedziew**, miasteczko drewniane przy trakcie z Wilna do Mińska, o 15 mil od Wilna, a o 11 od Miń-

ska, starodawna dziedzina książąt Holszańskich, z których Alexander Algimuntowicz fundował tu r. 1476 kościół parafialny, uposażony hojniej w r. 1542 od Pawła ks. Holszańskiego biskupa wileńskiego. Ostatni ten potomek imienia swego, między innymi dobrami i Lebedziew testamentem Zygmuntowi Augustowi zapisał (Metr. Lit. Ks. I); jednakże przeszedł on do rąk Radziwiłłów i do końca prawie 18 wieku u nich zostawał. Był tu oddawna zbór kalwiński murowany, zapewne przez którego z Radziwiłłów pod koniec wieku 16 założony. Od r. 1704 już przy nim kaznodziei nie było, tylko z Żupran dojeżdżał, wszakże zbór Lebedziewski jest jednym z czterech kościołów wyznania helweckiego w dystrykcie wileńskim, które aż do końca panowania Augusta III w całości zostały.

**Mołodeczno**, miasto drewniane nad rzeką Uszą wpadającą do Wilii, (dziś w powiecie wilejskim) o mil 9 od Mińska, skąd wielka droga idąca z Mińska rozdziela się na dwa trakta, do Wilna i do Dżisny, dziedziczne Ogińskich. Pierwszą wzmiankę o tym miejscu znajdujemy w dziejach pod rokiem 1389, bo Dymitr Korybut książę Nowogrodu Siewierskiego w Mołodecznie t. r. w d. 16 grudnia wydał dokument zapewniający wierność swą hołdowniczą Władysławowi Jagielle i królowej Jadwidze. Po nim przeszły te dobra do książąt Zbarażskich, którzy zamek obronny i błotnistymi łąkami zasłonięny wystawili. Ogińscy późniejsi właściciele przerobili go na rozległy i piękny pałac. Kościół parafialny drewniany zbudowany roku 1758, oddany został Trynitarzom, których tu osadzili w murowanym klasztorze Tadeusz i Anna z Radziwił-

łów Ogińscy, w roku 1762. Zakonnicy ci posiadają bibliotekę dość liczną. Niedaleko stąd są źródła małej Berezyny. (W Mołodecznie, miejscu pamiętnym w roku 1812 pobyt Napoleona, utrzymywana była szkoła publiczna pod wiedzą uniwersytetu wileńskiego).

**Swir**, miasteczko drewniane, dziedziczne w 16 wieku razem z okolicznymi wsiami książąt Swirskich, przedane z czasem Radziwiłłom, wróciło znowu do Swirskich, aż nakoniec za rozdrobnieniem i upadkiem zupełnym tego imienia wyszło z ich rąk. Leży nad bardzo pięknym i rozległym jeziorem o 2 mile od koryta Wilii, od Wilna mil 12, od Świencian mil 6. Na zachód miasteczka na wysokim wzgórzu jest dwór także Świrem zwany mieszkanie aż do naszych czasów Świrskich książąt, z których ostatni wyzuty własną bodaj winą ze szczupłego już mienia, błąkał się po domach obywatelskich, żyjąc z jałmużny, ale gorliwie i arystokratycznie broniąc swojej mitry książęcej \*). Nad samym miasteczkiem wznosi się na kilkadziesiąt stóp wysoka i ręką ludzką sypana góra, podobna krewskiej, na wierzchu płaska: posada dawnego zamku Swirskich, kiedy jeszcze istotnie mogąc się nazwać książętami, nad obszernym powiatem w około panowali. Założycielem jego miał być Dowmont książę litewski syn Romunta, w XIII wieku. Kościół parafialny tutejszy z probostwem do najbogatszych w wo-

\*) Wiadomości miejscowe o Świrze winniśmy uprzejmości znamenitego naszego powieście-pisarza Ignacego Chodźki, który z tak rzadkim talentem i tak powabnie obrazy wspólnej obu nam ziemi litewskiej, umiał przedstawić.

jewództwie wileńskim należącym, fundował roku 1452 książę Jan Świrski. Z razu drewniany, kosztem księdza Gaspra Jasińskiego proboszcza i za pomocą Koziella chorążego oszmiańskiego w roku 1653 został wymurowany, i pod wezwaniem świętego Mikołaja roku 1654 konsekrowany. Około r. 1570 kiedy wszystka prawie szlachta na około Swira mieszkająca przyjęła wyznanie helweckie, i sami Świrscy do nich się przyłączyli; kościół tutejszy został opuszczony\*), a znaczne fundusze probostwa rozebrane przez sąsiadów. Dopiero w r. 1598 kiedy już reforma chwiał się w Litwie poczyniała, Mikołaj Koryzna kanonik wileński objawszy za instrumentem biskupim *Beneficium* Świrskie, wytoczył proces o zabranie całego funduszu jego, niejakieś Rosce podkomorzemu oszmiańskiemu, posiadaczowi dóbr stykających się z plebanią Świrską. Następca jego Ks. Wojciech Kuleczyński pilnie tę sprawę popierając, większą część rozszarpanego funduszu odzyskał, tak że do najpóźniejszych czasów probostwo tutejsze za najbogatsze uważanem było. O milę od miasteczka Świra jest *okolica* Świrskimi zamieszкана, to jest cała wieś podzielona na chałupy rolnicze z gruntami, między drobnych ale dziedzicznych właścicieli. Pomimo tego że ich sąsiedzi nazywają książętami, ale niemi za-

\*) Łukaszewicz w nader ważnym i ciekawym dziele swoim: *Dzieje Kościołów wyznania Helweckiego w Litwie* (Tom II, str. 83) w Pozn. r. 1843 drukow., wspomina o zborze kalwińskim w Swiranach mającym się znajdować. Chociaż są *Swirany*, majątność między Kobylnikiem a Komajami położona o kilka mil od Swira, wszakże mamy wątpliwość czy nie będzie to raczej wzmianka o zborze w Swirze, a nie w Swiranach.

pewne nigdy nie byli; jest to raczej szlachta mająca swoje nadania na ziemi Świrskiej dzielnicy, za zasługi wojenne lub służbę domowi książąt Świrskich czynioną. Z tém wszystkiem mają oni razem z książętami swego imienia, prawo kollacyi plebanii Świrskiej\*). Oprócz tego cośmy powiedzieli o Swirze, jest on jeszcze miejscem pamiętnym w historii krajowej. Tu właśnie król Stefan Batory rozpoczynając w r. 1579 wojnę o Inflanty z Iwanem Wasilewiczem, kazał ściągnąć wszystkie wojska w pierwszych dniach lipca t. r.; dokąd sam wyjechawszy z Wilna 30 czerwca, zaraz za przybyciem odbył popis okazałej jazdy litewskiej, mianowicie rot Radziwiłłowskich i Jana Kiszki krajczego W. Ks. Lit. Potem złożył radę wojenną, na której przeważało zdanie królewskie, żeby nie iść prosto do Inflant, lecz do zdobywania Połocka się obrócić. W skutek tej rady Batory wydał ze Swira, 12 lipca datowaną odezwę, czyli jak dawniej zwano, Manifest do wojska, wyborną łaciną przez siebie napisany, i zaraz na trzy języki, polski, węgierski i niemiecki, dla zrozumienia żołnierzy swych co się z tych trzech narodów składali, wytłumaczony\*\*).

**Miadziół**, sądowe miasto leży na wzgórku oblany wodami nader pięknego jeziora zwanego *Miastro*,

\*) Lud w okolicy Świra, z ruska już mówiący, przekonany że szlachta z okolicy Świrskiej, równie pochodzi od książąt, jak ci którzy dziedzicami dworu byli, żartując z ich ubóstwa obok mitry książęcej, ułożył dwu-wiersz uszczypliwy: »Szumi Dąbrowa, — Jedziec Książ po drowa!

\*\*\*) Edictum Regium Suiense ad milites. ob. *Pistoryusza* Polon. Histor. Corpus. T. III. p. 118.

o mil 18 od Wilna, a 20 od Mińska. Wązki szlak ziemi przedziela je od innego jeziora zwanego *Narocz* około mil 7 w obwodzie mającego, które jest największym jeziorem w Litwie. Andrzej Sakowicz kasztelan trocki fundował tu kościół farny około r. 1454, pod tytułem ś. Stanisława. W tém mieście dla nader wielkiej rozciągłości powiatu oszmiańskiego odbywały się przez długi przeciąg czasu, sądy grodzkie a nawet i ziemskie, ale w r. 1775 przez konstytucyą sejmową zostały przeniesione do Postaw. Starostwo Miadziolskie opłacało w r. 1782 kwarty złp. 2,000.—Na przeciwnym brzegu jeziora Miastra leży *Stary Miadzioł*, miasteczko dziedziczne niegdyś Koszczyców; z tych jeden, Antoni Starosta Zarzecki, osadził tu Karmelitów bosych roku 1754 kwietnia 24, wymurowawszy dla nich klasztor z kościołem konsekrowanym t. r. w d. 15 sierpnia, oraz Kalwaryą. Relikwie ś. Justyna przywiezione tu z Rzymu przez fundatora, sprowadzają do tego kościoła mnóstwo pobożnego ludu. Znajdują się w nim portrety i groby Koszczyców. Tu jest właśnie parafia Staromiadziolska. Trzecie jezioro *Miadzioł* zwane i o pół mili od miasta Miadzioła leżące, ma wyspę na której są ślady zamku, podobno Radziwiłłowskiego. Prócz tych dwóch miejsc jedne nazwisko noszących, jest jeszcze *Nowy Miadzioł*, później *Kobylnikiem* nazwany, o kilka mil od tamtych odległy, dawne dziedzictwo książąt Świrskich. Ciż książęta w liczbie siedmiu, między którymi był Andrzej Pietkowicz kanonik wileński, potwierdzając r. 1463 fundacyą przodków swoich, kościoła paraf. ś. Andrzeja, nowe mu nadania poczynili w ziemi okolicznej i dziesięcinach, do czego nawet część miasteczka

dosłali. W roku 1533 Wojciech i Andrzej książęta Swirscy sprzedali dobra te (28 maja Indykta 6) za 400 kop groszy lit. Olbrychtowi Marcinowiczowi Gastoldowi *Grofowi* z Murowanych Geranojń (Metr. Lit. Ks. I lit. V. n. u. u.).

**Żodziszki** małe miasteczko parafialne, nad brzegiem Wilii w pięknym położeniu, nabyte w r. 1523 od Podbipiętów przez Jana Zabrzezińskiego marszałka W. Lit. Wdę Nowogrodzkiego, syna owego Jana Zabrzezińskiego, którego Gliński zabił. Późniejszy dziedzic Krzysztof Komar wymurowawszy tu kościół ś. Trójcy, fundował w r. 1612 grudnia 20 plebanią i szkółkę; Jezuita zaś posiadłszy z czasem tę majątność, wymurowali tu nad Wilią wielki klasztor.

**Lyntupy** małe miasteczko z kościołem parafialnym drewnianym fundowanym r. 1459 przez Andrzeja Dowgerdowicza Wdę wileńskiego, a później odbudowanym r. 1700 od Jana Władysława Brzostowskiego kasztelana trockiego. W 17 wieku mieli tu kalwini zbór przez czas niejakiś.

**Swienciany**, miasto drewniane (dziś główne powiatu zawilejskiego, czyli swienciańskiego), zdaje się być dawną osadą litewską bodaj nawet od Krzyżaków już znaną. W 16 wieku kiedy je Gastoldowie trzymali, wielkie puszcze zalegały okolice Swiencian. Witold fundował kościół paraf. z drzewa, który odbudowany w r. 1638 konsekrował Abraham Wojna biskup wileński pod wezwaniem WW. Świętych. Zygmunt III potwierdził fundusz ziemny dla tego probostwa.

**Daugieliszki** (od wyrazów litewskich *Doug gilis*, co znaczy bardzo głęboki), miasteczko drewniane i sta-

rostwo znaczne, o 4 mile od Swiencian a 16 od Wilna, odwieczna własność Gastoldów. Wojciech Gastold Wda wileński kanclerz Lit. przeniół tu z Sieniszek kościół fundowany przez Barbarę Narbutowiczową roku 1511, i założył parafią roku 1526, zostawiwszy w Sieniszkach kaplicę. Królowa Barbara Radziwiłłówna wdowa po Stanisławie Gastoldzie i właścicielka tych dóbr, zapisała je umierając mężowi swemu Zygmuntovi Augustowi. Tym sposobem Daugieliszki stały się starostwem. Znajdowały się w kościele Daugieliskim groby tej sławnej rodziny. Kanclerz Lit. Płater ostatni possessor emfiteutyczny tego starostwa, kazawszy zdjąć z palca jednego z Gastoldów pierścień formy piramidalnej zakończony dyamentem, oddał go jako zabytek starożytności królowi Stanisławowi Augustowi. Mieszkańcy miejscowi utrzymują że to miasteczko było niegdyś daleko większym tak dalece, że się w nim znajdowało ze 40 gorzelni i browarów.

**Postawy**, nad rzeką Miadziołką, miasto sądowe (dziś w powiecie dziśnieńskim) od Wilna o mil 18 położone, w którym odbywają się sądy kadencyami z Oszmianą, dla wielkiej rozległości powiatu oszmiańskiego, przeniesione tu na mocy konst. r. 1775 z Miadzioła. Jest to dziedzictwo możnej niegdyś rodziny Deszpotow Zenowiczow, z których Jan Zenowicz fundował tu roku 1522 kościół drewniany parafialny, odbudowany przez jego potomków w r. 1760. Postawy były ważnym stanowiskiem wojeanem, gdzie się artylleryja polska zbierała, wtenczas kiedy Stefan Batory idąc pod Połock przeciw Iwanowi Wasilewiczowi w r. 1581, całe wojsko przez te okolice do Dżisny prowadził. Tuż przy

mieście Stanisław Biegański sekretarz królewski z żoną Anną, fundowali r. 1640 Franciszkanów klasztor z kościołem. Od czasu reformy akademii wileńskiej po upadku Jezuitów, to jest od r. 1780, utworzono szkołę tak zwaną podwydziałową w Postawach, która do rządu szkoły głównej wileńskiej należeć zaczęła. W drugiej połowie 18 wieku wielka majątność ta stała się własnością jednego z najznakomitszych mężów publicznych w kraju, Antoniego Tyzenhauza podskarbiego nadwor. lit. Pamiętny ten minister i prawdziwie postępowy człowiek, zaprowadziwszy ulepszone gospodarstwo i ożywiwszy przemysł w Litwie, i tu zostawił ślady swoich chwalebnych usiłowań. Za niego Postawy z nędznej drewnianej osady, zamieniły się w piękne murowane miasteczko. On tu porządnemi domami zamurował rynek w kwadrat, wznosił wielki czworokątny pałac, domy sądowy i szkolny, pomurował młyny, założył fabryki papieru i wyrobów płóciennych \*).— W jednym z folwarków do tych dóbr należących jest wał z jednego boku otwarty i do jeziora przypierający, który musiał być koszem tatarskim niegdyś, bo uprawiając ogrody wśród niego znajdujące się, wyorano raz garnek monet kuficznych bagdadzkich srebrnych.

**Duniłowicze** mała miéscina na trakcie z Wilna do Połocka (dziś w powiecie wilejskim). Kościół parafialny

\*) Teraz kiedy to piszemy, w pałacu Postawskim znajduje się szacowny zbiór zoologiczny i piękna galeryja obrazów, utworzone staraniem uczonego naturalisty hr. Konstantego Tyzenhauza, który ważnym swoim dziełem pod tytułem: *ornitologia*, zaszczytne miejsce zajął w literaturze polskiej.

kwarty złotych pols. 1955; *Markow* o mil 9 od Oszmiany, starostwo w żyznych gruntach płacące w roku 1782 kwarty złp. 3161; *Zabrzeż* gniazdo imienia Zabrzezińskich, z których Jan Wda trocki zginął zdradziecko z ręki Glińskiego; *Wolożyn* ojczyste książąt tego imienia, już wygasłych, gdzie Józef Bogusław Słuszka późniejszy dziedzic fundował r. 1681 Bernardynów (dziś Tyszkiewiczów); *Komaje* z kościołem murowanym fundacyi r. 1606 Jana Rudominy Dusiatkiego, Wojskiego brasławs. (obecnie Sulistrowskich); *Hoduciszki*, wielka majątność niegdyś Kisków, z których Stanisław wprzód kanonik wileński, a potem biskup wileński r. 1608 ufundowawszy tu kościół paraf. oddał te dobra na wieczność kapitulie wileńskiej \*); *Graużyszki* wieś kościelna w pięknym położeniu między łąkami (*Graužas* po litewsku znaczy piękny) założona podług powieści Strykowskiego przez Graużę jednego ze trzech wodzów księcia litews. Erdziwiłła; i t. d.—Powiat oszmiański zasiany jest prawie mnóstwem mogił starożytnych czyli kurhanów, zwłaszcza koło Olszan i Borun. Między niemi jest wiele grodzisk (Horodyszcz) litewskich lub sławiańskich, o których nawet tradycya już zaginęła. Największe z nich, są: góra sypana przy drodze z Olszan do Borun o ćwierć mili od pierwszych, ze śladem studni na szczycie, do 30 łokci wysoka, którą lud Horodyszczem i *Chwałą Bożą* nazywa; góra warowna pod wsią Montuciszkami na trak-

\*) Czcigodny biskup terazniejszy wileński ks. Cywiński będąc jeszcze oficyałem i dziekanem kapituły wileńskiej, wymurował swoim kosztem w Hoduciszkach piękny kościół.

cie z Oszmiany do Krewa, w obwodzie 560 kroków mająca, na 10 sążni wyniosła, z przekopem na około, *Szańcem* od gminu zwana i wodą niegdyś obłana rzeczki Ponarki, z odwiecznymi drzewami; góra zwana *Żygińska* przy drodze z Olszan do Graużyszek, niedaleko rzeki Łostajki, także poczytana u mieszkańców za Horodyszczę, gdzie wykopywano dawniej blaszki jakieś, rurki szklane i stare pieniądze i t. p. \*). Język litewski między ludem wiejskim trwa dotąd w powiecie oszmiańskim: naprzód ku granicy powiatu lidzkiego, w Dziewieniszkach, Narwiliszkach i Surwiliszkach, w Lipniskach, Gieranonach i w okolicznych włościach; od wileńskiego powiatu, w Graużyszkach, Wialbutowie, Klewicy, a z drugiej strony w parafii Solskiej około Jakientan; od granicy powiatu nowogródzkiego, w Baksztach starostwie, w parafii Trabskiej około Tokarzyszek, w całej parafii Iwiejskiej (Iwie). Jadąc z Oszmiany traktem olszańskim do Wiszniewa, nie ma mowy litewskiej; dopiero się zaczyna w Łazdunach. Są tam wśród mowy ruskiej, wioski po litewsku mówiące, znajduje się nawet w okolicach tamecznych starostwo zwane *Łotewskie*. Również mówią po litewsku w tej części powiatu dawnego oszmiańskiego, która obecnie składa powiat zawilejski, jak np. około Świencian, w Daugieliszkach, i t. d.

\*) Winienem wdzięczność panu R. Zienkiewiczowi za dostarczenie mi wielu wiadomości dotyczących się powiatu oszmiańskiego, o tych zwłaszcza miejscach w których sam nie byłem.

POWIAT LIDZKI.  
MIASTO LIDA.



**Lida**, miasto naczelne powiatu nad małą rzeką Lidzieją, pod 53° 59' 45" szerok. północ., i 44° 4' długości, położone, o mil 12 od Wilna na trakcie pocztowym z tego miasta do Grodna. Jest to jedna z bardzo dawnych osad litewskich, co i samo nazwisko (*Lida, trzebież*) czysto litewskie pokazuje. Chociaż zamek tutaj ma być wymurowany podług twierdzenia Strykowskiemu, od Gedemina około r. 1323, wnosić jednak można że daleko przedtym miejsce to obronnym być musiało i warownię drewnianą miało, jako na granicy właściwej Litwy i Rusi litewskiej leżące. Po śmierci Gedemina kiedy kraj na zasadach feudalnych urządzony, podzielił się na części pod zwierzchnością Wielkiego Książęcia: Lida stała się głównym grodem księstwa lidzkiego. Posiadał je naprzód sam Olgerd, potem Ja-

giello syn jego (r. 1381) książę na Witebsku, Krewie i Lidzie, nakoniec Witowd. Już w r. 1366 Franciszkanie przybyli z Polski do tego miejsca opowiadać wiarę Chrystusa, a liczba ich urosła w r. 1376 do dziewięciu misjonarzy, którzy mieli z sobą przynieść z Wizny obraz Bogarodzicy, dotąd łaskami słynący. Ale dopiero w r. 1397 mnisi ci stale tu osiedli za staraniem Andrzeja pierwszego biskupa wileńskiego. Kościół zaś odnowiony w r. 1414, konsekrowano pod tytułem N. Maryi Panny, WW. świętych i ś. Krzyża. Około roku 1460 utworzyło się zamiast tej missyi Franciszkańskiej probostwo, w którym dopiero wymurował kościół roku 1747, proboszcz Michał Zienkiewicz biskup wileński, przeniósłszy go na inne miejsce z podzamecza. Dla wyznania wschodniego poświęcono cerkiew w Lidzie r. 1533. Takie są początki wprowadzonego chrześcijaństwa w tym miejscu; dzieje zaś polityczne Lidy i historia jej swobód miejskich dosyć szczegółów zawiera, cały kraj obchodzących. W Lidzie r. 1387 we wtorek po ś. Wicie (15 czerwca) Skirgajło książę trocki i połocki złożył akt hołdu Jagielle z tego ostatniego księstwa. Roku 1392 w styczniu Krzyżacy między którymi wielu rycerzy angielskich się znajdowało, razem z Witowdem poróżnionym z Jagiellą, zrobili wyprawę na Lidę, i podszedłszy z łatwością przez zamazłe błota zapalili podzamecze. Książę Korybut trzymając wówczas straż zamku, z Siewierzan złożoną, pomimo silnych jego warowni, bronić się nie chciał, i opuściwszy twierdzę, wszystkie składy broni i potrzeb wojennych, na łup Niemcom zostawił \*). Podobny najazd na Lidę po-

\*) Voigt, V, 607—9.



wtórzyli Krzyżacy r. 1394, przy których znajdowali się hrabia Leiningen z Niemiec i hrabia Bedford z Anglii, również w zimie, ale znalazłszy zamek mocno ob-  
sadzony a miasto spalone, cofnęli się stąd raptownie nie mu nie zrobiwszy. Po objęciu rządów Litwy przez Witowda, zamek lidzki jeden z najobszerniejszych w całym państwie, którego dzierżawcą był za Olgerda jeszcze, ulubieniec jego a później szwagier Jagiełły; Wojdyłło, stał się w r. 1397 przytułkiem Tachtamy-sza Hana Tatarów zawołańskich, wygnanego z ordy. Najechać miał Lidę w r. 1406 dnia 5 sierpnia, Jerzy Swiatosławowicz książę smoleński ze zbrojną groma-dą\*), zapewne dla odzyskania żony swojej trzymanej w niewoli na zamku; miasto zrabował i spalił, ale do zamku próżno szturmował, bo starosta nieobecny wów-czas przypadł z oddziałem w porę i napastników odpe-dził. Miejsce to uświetnionem zostało w r. 1422 w lu-  
tym pobycem króla Władysława Jagiełły, który po ślubie swym z Zofią księżniczką kijowską w Nowo-gródku, zjechał tu z nią i z Witowdem, oraz licznym dworem. Zjechał też w on czas Antoni Zeno Nuncyusz Marcina V papieża, przysłany do Polski dla wybadania świadków w sprawie jej z zakonem krzyżackim, i spra-wdzenia ich przywilejów. Roku 1434 Swidrygajłło wicherzający Litwę spalił miasto, sam tylko kościół oca-lał. Zamek pomimo wszystkich klęsk nienaruszony, stał się mieszkaniem Hadży-Gereja książęcia tatarskiego wychodźca z ordy, który tu przez lat kilka przebywał otrzymawszy od Kazimierza W. Ks. Lit. dzierżawę lidz-

\*) *Narbutt*, T. V. dodat. I.

ką, aż do r. 1443, kiedy go Tatarowie perekopsy na hana do siebie wezwali. Za Alexandra powstał o to starostwo zawzięty spór w r. 1505 między Illniczem Krzysztofem, a niejakim Drozdem, któremu król przez zabiegi Glińskiego oddaliwszy Illnicza oddał dzierżawę. To się przyczyniło potem do zabójstwa Zabrzezińskiego, który się ujął za Illnicza, a tym sposobem ścia-gnął na siebie zemstę wszechwładnego Glińskiego. Ro-ku 1506 król Alexander nakazawszy pospolite ruszenie przeciw Tatarom najeżdżającym gwałtownie Litwę, sam udał się do Lidy, pomimo ciężkiej choroby, na-mówiony od Glińskiego dla zachęcenia szlachty do śpie-sznego wystąpienia. Przybywszy w kolebee na zamek lidzki, jeszcze ciężiej zasłabł, ostatnią kommunią przy-jął i testament kazał napisać. Tymczasem mało tu ze-brało się szlachty, kiedy więc dano znać że Tatarowie o milę już od Lidy dotarli, wyniesiono króla na poły martwego w lektyce z zamku między dwoma końmi do Wilna, w towarzystwie królowej Heleny, kanclerza Łaskiego i niektórych panów. Odtąd na długo miejsce to zostało spokojnem od nieprzyjaciół. Sejm r. 1611 potwierdził dla miasta dawniej nadane jarmarki, kon-  
stytucya zaś r. 1638 dozwoliła obywatelom zbudować przy murze zamkowym wewnątrz sklep na chowanie ksiąg ziemskich lidzkich. Dopiero za Jana Kazimierza, Lida razem z całym krajem dotkliwym uległa klęskom. W r. 1662 tak srogie powietrze zaczęło grassować w Li-dzie, że sejmik gromniczny został stąd przeniesiony do Myta. Na nim przez uchwałę (Laudum) ustanowiony został sąd szczególny na sądzenie zbrodni popełnionych w czasie zawojowania kraju od nieprzyjaciół, z nada-

niem wyrokom jego mocy dekretów trybunalskich. Stało się to za potwierdzeniem królewskim \*) Dla zniszczenia jakiemu Lida uległa, sejm r. 1676 uwolnił ją od stanowisk, ugod i ciężarów, ze wszystkimi jurysdykcjami. Ale podczas powtórnego najścia Szwedów pod Karolem XII, znówu miasto wiele ucierpiało i zamek przed r. 1710 spalony został, i już się więcej nie podniósł. Sejm więc r. 1717 zostawił Lidzie dawne ulgi, ponawiając uwolnienie od hyberny i lokacyi wojska. Konstyt. sejmowa r. 1776 policzyła Lidę do miast, którym prawo magdeburskie zostawione, a sejm r. 1791 prawem o miastach zapadłym, przyłączył ją do wydziału wileńskiego sądów apellacyjnych miejskich. — Dwie fundacye duchowne ozdobiły miasto w późniejszych czasach; prócz altaryi bowiem która przed r. 1644 powstała, Adam Narbutt Wojski lidzki z żoną Elżbietą fundował tu r. 1672 Karmelitów trzewiczkowych, a Ignacy Scypion podstoli W. Lit. sprowadził do Lidy Pijarów, którzy tu murowane kollegium i szkołę założyli, nazwaną z czasem podwydziałową; jakową fundacyą stany sejmowe r. 1775 potwierdziły \*\*). Starostwo lidzkie opłaca kwarty złp. 720, i jest grodowém; czas niejakiś należało pod tytułem Ekonomii lidzkiej do dóbr stołowych królewskich. Sądy odbywały się w zamku i akta grodzkie tam się przechowywały aż do panowania Stanisława Augusta, pomimo jego spalenia, lecz odtąd zamek ów poszedł w zupełną ruinę. Obecnie jednak stoją jeszcze piękne jego zwaliska w samym mieście.

\*) Akta Trybunału Główn. W. Ks. L. Księga I.

\*\*\*) Vol. Leg. 8. 663.

Czworogrannne czerwone jego mury poważnie się wznoszą, widać ślady baszt i przekopów, kształt zaś jego zupełnie jest ten sam jak zwalisk zamkowych w Miednikach i Krewie.

**Ejszyszki**, miasteczko królewskie o mil 9 od Wilna, zalecane wielkimi targami co czwartek i jarmarkami na bydło i konie. Jest to bardzo dawna osada litewska i przez krzyżaków nie raz w ich najazdach na Litwę zwiedzana. Podług kronik litewskich, Erdziwiłł syn Montwiłła, jeden z książąt litewskich w jedenaścym wieku, odzyskawszy od książąt ruskich pograniczne powiaty litewskie, rozdzielił znaczne w nich ziemie między trzech najzasłużeńszych wodzów swoich. Z tych jeden zwany *Eixis* czy też *Ejszius*, rodem Żmudzin dostał około r. 1070 znaczną posiadłość w okolicach Lidy, która od imienia jego, *Ejwiszki* czyli *Ejszyszki* została nazwaną \*). Dawniej przed podziałem kraju na województwa, Ejszyszki były główném miejscem powiatu tegoż nazwania. Podobno że je posiadał Sudemund pan litewski, który należał do owego zapisu uczynionego przez Witowda Zakonowi krzyżackiemu Żmudzi i części ziem litewskich, w Królewcu r. 1384. Zdaje się że tenże Sudemund jako wychodziec i towarzysz tułactwa Witowda, za powrotem do wielkiego księstwa Jagiełły, musiał stracić tę posiadłość, która przeszła do skarbu i została starostwem. Kościół parafialny ma być fundacyi Witowda, pod tytułem Bożego Ciała. Uposażył go w r. 1506 król Alexander, i drugi

\*) Strykowski str. 237.— Rękopism Kroniki Lit. u Narbutta T. III. str. 239.

raz dochody pomnożył, a Zygmunt I w r. 1522 toż samo uczynił. Ejszyszki leżały dawniej na trakcie z Wilna do Krakowa, najbardziej uczęszczanym. Bardzo blisko tego miasta jest folwark zwany teraz *Hornostajszki*, który niegdyś nazywano również Ejszyszkami, ale dostawszy się Hornostajom przemienił nazwisko. Jakoż w 16 wieku okoliczne dobra należały do znakomitej rodziny, teraz wygasłej, Hornostajów. Dotąd o milę od Hornostajszek w znacznym lesie, jest uroczysko zwane *sienny dwór*, a w dokumentach *sany dwór*, to jest z litewska *stary dwór*, bo wyraz litewski *senas* znaczy po polsku stary, które było dziedzictwem i mieszkaniem Hornostaja podskarbiego W. Lit., za czasów Zygmunta Augusta. Między miastem a Hornostajszkami jest przestrzeń ziemi około 2½ morga zawierająca, wielkim wałem i rowem otoczona, która w dawnych papierach miejscowych, nazywana jest *Horodyszczem* \*).

**Gojcieniszki**, zamek o milę w stronę traktu wileńskiego położony, a o 4 od Lidy. Nonhart horodniczy wileński rodem Kurlandczyk, dziedzic tej wsi, wymurował r. 1611—12 zameczek otoczony przekopem i wodą, nie wielki wprawdzie, tyle jednak obronny, że się w nim Szwedzi napadnięci za Augusta II, obronili od Sasów, których nawet dowódca miał poledz. Córka Nonharta Chreptowiczowa dopełniając woli ostatniej ojca, z funduszu jego i własnego swojego, oraz siostry swojej, fundowała i wymurowała blisko zamku kościół ewangelicki, który jest uważany za filią kościoła wileńskiego tegoż wyznania. W nim są groby Nonharta

\*) Dziś w tym okopie telegraf postawiono.

i dalszych dziedziców Gojcieniszek protestantów, jak Szretterów, Puttkamerów i Sackenów. Zameczek gojcieniski w stylu zbliżonym do gotyckiego wystawiony, dotąd jest mieszkalnym.

**Konwaliszki** wieś kościelna w pobliżu Gojcieniszek. Jest tu we dworze dawny murowany kościół aryański (podług miejscowej tradycji), na którego szczycie dotąd zachowany napis: *Renovatum anno Domini 1666*, co zdaje się oznaczać datę odnowienia go z przeznaczeniem dla innego wyznania, po wywołaniu Aryanów. Winnem znowu miejscu na tych murach widać napis: *Restauratum A. D. 1724*, i to oznacza datę przerobienia go na dom mieszkalny. Dziś kościół ten jest szpi-chlerzem.

**Raduń** miasteczko i starostwo o 11 mil od Wilna, na trakcie którym zwykle najprościej w wieku 16 udawano się z Krakowa do Wilna. Podług lustracyi w roku 1538 odbytej było tu 7 ulic prócz rynku i 210 domów chrześcijańskich, bo żydom wzbroniono osiadać. Szynków do sprzedaży piwa znajdowało się 35, miodu 7, gorzałki jeden tylko. O ćwierć mili od miasteczka na rozległej płaszczynie przy wsi Horodyszczu leży wielki okop, a chociaż go mieszkańcy nazywają szwedzkim, kształt jego wszakże i nazwisko wsi przyległej, okazuje że jest dawnym grodziskiem przed uniowem.— Raduń zwany jest od ziemio-pisarzy i wędrowników 16 wieku *Radomi*. Starostwo Raduńskie w r. 1782 płaciło kwarty złp. 2,510.

**Werenow** małe miasteczko między Lidą a Wilnem, o 4 mile od niej przy wielkiej drodze wileńskiej poło-

żone. Jan Scypio kasztelan smoleński fundował tu kollegium i szkoły pijarskie przed r. 1738.

**Wasiliszki** miasteczko targowe i starostwo znaczne opłacające kwarty w r. 1782 złp. 4,566. Marcin Dominik Lemont czy też Limont sędzia ziemski lidzki fundował tu r. 1658 kościół z klasztorem Dominikanów, których Katarzyna Abrahamowiczowna Frąckiewiczowa pisarzowa polna lit., zapisem summy 10,000 złp. r. 1662 uposażyła. — W r. 1706 podczas drugiej wojny szwedzkiej, stał tu czas niejakiś w lutym z wojskiem swoim król Stanisław Leszczyński, i tu się dowiedział o walnym zwycięstwie generała szwedzkiego Rheinschild pod Wschową. Poczém wielka część szlachty litewskiej zaczęła przybywać do głównej kwatery w Wasiliszkach, poddając się królowi Stanisławowi I. — Między Wasiliszkami a miasteczkiem Ostryną leży wieś *Szeibakpole*, dziedziczna niegdyś Alexandrowiczów z klasz. Franciszkanów, pamiętna walnym zwycięstwem Erdziwiłła księcia żmudzkiego w r. 1242 odniesioném nad Szejbakiem wodzem Batego najeżdżającym Litwę z Tatarami.

**Iszczoźna** wieś na drodze pocztowej między Lidą a Grodnem, dziedzictwo Dowojnów znanego w dziejach litewskich imienia. Kościół parafialny uposażony r. 1515 funduszem ziemnym od Andrzeja Dowojnowicza podkomorzego W. Ks. Lit.

**Szczuczyn Litewski**, miasteczko przy wielkiej drodze z Wilna do Grodna w żyznych równinach, o mil 8 od Lidy, piękna posiadłość Scypionów, którzy tu Pijarów kollegium i szkoły założyli. Te później stały się szkołą podwydziałową. W r. 1742 Teressa z Hlebickich Józefowiczów Scypionowa, kasztelanowa smo-

leńska, zaprowadziła tu zgromadzenie Siostr Miłosierdzia, i szpital urządziła. Obie te znaczne fundacye hojnością światłych dziedziców dostatecznie opatrzone, uczyniły to miejsce ważnym punktem oświecenia i dobroczynności w kraju. Prócz tego Szczuczyn jest miastem targowém.

**Żołudek**, miasteczko dziedziczne niegdyś Sapiehów, niedaleko od Niemna, z klasztorem i kościołem Karmelitów fundacyi Kazimierza i Alexandry Radziwiłłskich Frąckiewiczów starostów lidzkich w r. 1682. Kościół parafialny tutejszy wspominany jest w aktach przed rokiem 1673. Karol XII ucierając się w Litwie r. 1706 z wojskiem rossyjskiém i oddziałami polskimi trzymającemi się strony Augusta II, miał tu przez czas dość długi od 10 lutego t. r. główną kwaterę zimową, i stał w klasztorze karmelitańskim, wtenczas właśnie kiedy Stanisław Leszczyński z drugą kolumną wojsk szwedzkich i krajowych jemu sprzyjających zajmował Wasiliszki. — Niedaleko stąd przy wsi nazywanej od Szwedów Ołowa o 9 mil od Grodna, Karol XII uległ przypadkowi który o mało co życia go nie pozbawił. Kazawszy bowiem stojącemu w niej generałowi Stenbock z pułkiem Dalekarlii budować most na Niemnie, dojeżdżał i sam bardzo często, dla zachęcenia pracujących. Gdy dnia 8 marca udał się tam w celu przekonania się o postępie roboty, po obejrzeniu zaczętego mostu, wieczorem już chciał przejść rzekę po słabym lodzie, ażeby wziąć konia swego na drugim brzegu zostawionego i powrócić do Żołudka. Ale przybywszy do miejsca gdzie był najgwałtowniejszy pęd wody, nagle załamał się pod nim lód, tak że aż po szyję zanurzył się w wo-

dzie. Niebezpieczeństwo było wielkie, ponieważ bystrość rzeki w tém miejscu łatwoby go unieść mogła. Szczęściem nogi oparły się na grubej zawale lodu, która jakimś trafem zatrzymała się na dnie, i król mógł czas niejakiś oprzeć się pędowi wody. Tymczasem książę Wirtemberski, który już raz ocalił życie Karolowi XII, znajdując się i teraz przy nim razem z podpułkownikiem Siegroth i młodym hrabią Wachtmeister, rzucił się z niemi na lód i porwawszy za rękę króla który ją podniósł do góry, póty go utrzymywał, aż póki nie nadbiegli inni wojskowi i nie wydobyli go z toni przy największej trudności. Zdarzenie to było jednem z największych niebezpieczeństw, w których się kiedykolwiek Karol XII znajdował, i niezawodnieby życie postradał, gdyby lód nieotrzymał pod stopami tych co go ratowali. Jenerał Stenbock widząc króla zupełnie przemoczonego i przeziębłego, błagał go żeby na noc we wsi pozostał; ale żadne przełożenia nic nie pomogły. Odpowiedziawszy na prośby, że „to nic nie znaczy“ wsiadł na konia w tym samym mundurze i butach, z których się woda strumieniem sączyła, i pojechał napowrót do Żołudka. Ale nie był to jeszcze koniec niepomyślności dnia tego fatalnego, bo zaledwo Karol ruszył z miejsca, koń jego spotkawszy wśród zapadającego zmroku wóz z belkami do mostu jadący, uderzył się gwałtownie i upadł z jeźdźcem pod koła, tak że gdyby krzykiem nie zdołano wstrzymać woźniców, król mógłby i tu zginąć. Wszakże pomimo tych dwóch tak niebezpiecznych przypadków, skończyło się na tém tylko, że Karol XII wbrew swojemu zwyczajowi, cały dzień nazajutrz nie wychodził z mieszkania w Żołudku i dawał posłuchanie

deputowanym miasta Wilna.—Żołudek przeszedł z czasem na własność Tyzenhauzów, którzy dwór swój ozdobili pięknym ogrodem. W kościele tutejszym spoczywają zwłoki sławnego męża i jednego z największych ministrów krajowych, Antoniego Tyzenhauza podskarbiego litewskiego.

**Bielica** miasteczko o 3 mile od Lidy na prawym brzegu Niemna, przy ujściu Mołczatki i Niemenka; dawniej starostwo z zamkiem należącym do bardzo dawnych w Litwie. Zygmunt August ożeniwszy się z Barbarą Radziwiłłówną, darował je Mikołajowi Radziwiłłowi Rudemu, który około r. 1553 kościół tu wyznania helweckiego założył, czyli raczej kościół parafialny mu oddał. W 17 wieku bywały tu częste synody kalwinów, którzy dotąd zbór ten zachowali. Przy końcu tegoż wieku Jan Sapieha Wda wileński fundował w Bielicy Dominikanów.

Oprócz wyżej opisanych miejsc znajdują się w tym powiecie: *Ostryna* małe miasteczko targowe i starostwo; *Rożanka* miasteczko dziedziczne Paców; *Myto* wieś nad Dzitwą tychże majątność, gdzie Władysław Jagiełło jadąc w czerwcu r. 1415 z Podola do Litwy, przybył tu z Kobrynia i czas niejakiś spoczawszy, pojechał do Wołkowyska, i gdzie się w r. 1662 dla znieszczenia Lidy sejmiki odbywały; *Żyrmuny* do Radziwiłłów należące, z kościołem pięknym choć drewnianym fundacji jednego z Radziwiłłów i żony jego z domu Pocijowny, w 18 wieku; *Bieniakonie* z kościołem fundowanym r. 1634 przez Czaplńskiego.

Powiat lidzki zajmuje płaszczyznę nie mającą żadnych prawie wzgórków większych, dosyć leśną i w pa-

stwiska obfitą, a licznymi strumieniami oprócz Niemna przerzniętą, między którymi znaczniejsze są rzeki: Solcza, Dzitwa, Kotra, Żyżma, Pielasa, Turya, Raduńka, Nieciecza, Mołczadz, Niemenek. — Językiem litewskim mówią jeszcze po rzekę Dzitwę, w Żyrmunach, Bieniakoniach i Bolcienikach, około Ejszyszek i nawet za Lidą do Niemna. Wszakże i za tą rzeką, jadąc ku Zdzięciołowi w słonimskie, znajdują się dwie wsi pośród Rusinów po litewsku mówiące. Są to zapewne osady przez wychodźców pruskich, podczas wojen krzyżackich założone.

### POWIAT WIŁKOMIERSKI.

Zajmuje główną i najpiękniejszą prawie część wyższej Litwy; język też litewski panuje powszechnie między ludem, tak że wiele, mianowicie kobiet, nie zna innego. Każdy z właścicieli musi nim mówić dla zrozumienia swoich kmiotków; również kazania mają proboszczowie po wsiach w tymże samym języku po większej części. Na czele urzędników powiatowych stoi marszałek, chorągiew wiłkomińska jest czerwona, na której z jednej strony Pogoń, z drugiej wyobrażenie ś. Michała. Naczelnem miastem powiatu jest:

**Wiłkomierz** *Vilcomiria* (*Vilkemirgen* u Krzyżaków) po litewsku *Wilkamergie* \*) nad Świętą rzeką,

\*) Od wyrazów litewskich *Wilkas* wilk, i *merga* dziewczka. *Wilkamergie* znaczyłoby więc *Wilcza dziewica*. Mynie Narbutt (T. III. 246) wywodzi nazwę Wiłkomiérza od *Wilkas* (zamiast *Wilkas*) wilk i *Mirts*, umrzeć po łotewsku, albo *Mirhs*, śmierć po herulsku, jakoby Wiłkomierz śmierć wilków. Po cóż szukać obcych, łotewskich i herulskich słów, kiedy mamy swoje litewskie.

pod 55° 16' 0" szerokości, a 24° 26' 0" długości położony o 11 mil od Wilna. Żyzne i wesołe okolice tutajsze musiały już w odległych czasach zwabić Litwinów do założenia tu osady, położenie zaś górzyste nad wyniosłym brzegiem pięknej rzeki, skłoniło naczelników do wzniesienia obronnego zamku. Jakoż gród ten należy do najdawniejszych w Litwie; dziejopisowie nasi założenie jego odnoszą do dziesiątego wieku przyznając go Dorszprungowi jednemu z potomków wątpliwego Palemona. Stał on na górze dotąd zamkową zwanej, a po otaczających go wąwozach i wzgórkach zaległo miasto, z drewnianych i niekształtnych domów złożone. Strykowski pisze, że Julian Dorsprung ciągnąc z ludem swoim nad rzeką Świętą znalazł tu piękny kopiec (wzgórek), na którym ofiary bogom uczyniwszy zamek jeden wyższy tu zbudował, a drugi pod wzgórkiem niższy. Wiłkomierz od 13 wieku zaczął podlegać groźnym i częstym napadom rycerzy mieczowych inflantkich; tedy ich wyprawy szły na burzenie pogańskiej Litwy i tu nie raz rozbijały się o męstwo Litwinów. Sam wszakże zamek nie miał nigdy takiego znaczenia, jak inne w tym kraju, i nigdy nie był warownią pierwszego rzędu. Dla tego też podczas kłótni Witowda z Jagiełłą w r. 1391, gdy wojska krzyżackie nie pod Wilnem dokazać nie mogły, Wiłkomierz łącznie przez oddział wysłany od W. Mistrza Konrada Wallenroda zdobyty i spalony, załoga wyciętą została. Przywodził tej wyprawie sam Witowd z marszałkiem zakonu. Ale roku 1435, pamiętny wypadek uwiecznił to miejsce w dziejach Litwy. Za panowania Władysława Warneńczyka w Polsce, a za rządów namiestniczych w Li-

twie Zygmunta Kejstutowicza. Swidrygajłło wyzuty jeszcze z nich przez króla Jagiełłę, zebrawszy stronników swoich z Rusi litewskiej uderzył z posiłkami Krzyżaków inflantskich na Litwę. Na czele całej wyprawy szedł Zygmunt Korybut synowiec Jagiełły, który czas niejakiś na tronie czeskim zasiadał, a podmówiony od Zygmunta cesarza, wdał się niebacznie w tę sprawę. Ale i W. Książę Litewski nie zasypiał obrony. Wsparty ósmiotysięcznym hufcem jazdy polskiej pod wodzą Jakóba z Kobylina, wysłał połączone z nim wojska litewskie pod naczelnictwem syna swego Michała, na spotkanie nieprzyjaciół. Zaszła krwawa bitwa pod Poboiskiem w okolicach Wiłkomierza, o której wyżej powiedzieliśmy, i zwycięstwo na stronę jego przeważało się. Lecz ostatnia zguba Niemców i stronnictwa Swidrygajłły, pod samym Wiłkomierzem 1 września dokonana została. Kłęska mianowicie Inflantczyków zupełną była, sam W. Mistrz Frank Kirkshoff poległ na placu, a kronikarze ich utrzymują że kilkanaście tysięcy Niemców tu zginęło. Kilku książąt ruskich i litewskich straciło życie w boju, dwóch synowców Swidrygajłły pojmanyh zostało, on sam tylko z małą garstką niedobitków zdołał ujsć aż do Połocka. Pogrom Inflantskich Krzyżaków był tak okropny i stanowczy dla nich, jak pruskich pod Grunwaldem. Lecz największym tryumfem dla Zygmunta Kejstutowicza było wzięcie w niewolę króla Korybuta naczelnego wodza, ranami okrytego, bo go osobiście nie lubił i bał się więcej niż Swidrygajłły, dla jego talentów wojskowych. Kiedy się Polacy nad losem mężnego Korybuta litujący, pytali go dla czego się nie ratował ucieczką, mogąc uchodzić

z placu: pamiętną im dał odpowiedź. „Długi czas będąc między wami, nie nauczyłem się uciekać.“ \*) — Dziejopisowie niektórzy wspominają że dzielny ten mąż z rozkazu zawziętego Zygmunta w Świętej rzece utopiony został, ale ten los spotkał raczej szląckiego rycerza Roth za złamanie dawniej danego słowa Królowi Jagielle, że nie będzie przeciw niemu walczył. Późniejsze świadectwa okazują że Korybut umarł z ran, nie bez podejrzenia że do nich W. książę Zygmunt zalecił tajemnie zatrutych maści przyłożyć. — W 18 wieku podczas konfederacyi barskiej, zaszła pod tém miastem potyczka konfederatów z obcemi wojskami, pomyslna dla pierwszych. — Kościół farny wiłkomierski jest jednym z o-wych siedmiu, które w Litwie sam Władysław Jagiełło wprowadzając chrześcijaństwo r. 1387, założył pod wezwaniem śś. Piotra i Pawła Apostołów. Z drzewa naprzód zbudowany, nie prędko bo aż w r. 1790 zamienił się w murowany staraniem jednego ze swoich proboszczów, po trzykrotném swoim spaleniu się. Oprócz piérwiastkowego funduszu, pomnażały go później różne zapisy około r. 1583 prywatne, a w r. 1579 czerwca 9 nadania Stefana Batorego. Fundacya kaplicy sięga r. 1425, altaryą zaś ś. Anioła Stróża fundował niejaki Władysław Włodko w r. 1492. Swobody miejskie dają od Zygmunta I, który Wiłkomierzowi prawo magdeburskie, zapewne na nowo nadał, dwa stałe targi w niedzielę i czwartek w mieście nazaczył, i jarmark w dzień śś. Piotra i Pawła wprowadził. Podczas najścia Szwedów w r. 1711, zginął oryginalny przywilej

\*) Strykowski, Gwagnin, Kojalowicz.

w rabunku miasta, o co dopiero w r. 1729 mieszczanie manifest zanieśli. Stanisław August stosując się do nowych urzędzeń miejskich na wielkim sejmie zapadłych, wydał dla Wiłkomierza dyploma *renovationis* w dniu 22 maja roku 1792, którym potwierdzając prawo magdeburskie, oswobodził mieszczan rolników od wszelkich powinności względem starostów wiłkomierskich, którzy ich nie raz uciskali, place zaś wieczyście im przyznał. Nowy herb tymże samym dyplomatem miastu nadany, wyobrażał dom z gruzów powstający, na którego wystawie była księga rozłożona, z herbem kraju i napisem: *wdzięczność wiekuista królowi*, na lewej karcie, a na prawej z herbem mającym w sobie pięćliściową różę.—Do podniesienia bytu miasta, przyczyniła się ostatecznie fundacya kollegium i szkół pijarskich, Szlachta zebrana w r. 1745 na sejmiki, złożyła znaczne składki na zbudowanie temu zgromadzeniu kościoła. Jeden z donataryuszów Teodor Chomicz zapisał plac Skopowszczyzną zwany, Tomasz Siesicki marszałek wiłkomierski ofiarował 12,000 złp., Dąbrowscy nadali folwark i t. p. Powstały więc szkoły, nazwane z czasem podwydziałowemi. Wiłkomierz jest miejscem sejmików swojego powiatu, oraz sądów ziemskich i grodzkich. Starostwo wiłkomierskie należy do grodowych i znacznych (ostatnim starostą był Benedykt Morykoni.). Na górze zamkowej w zwaliskach opustoszałego zamku, utrzymywano jeszcze *wieżę fundową* dla przestępców, lecz teraz nie ma już najmniejszych śladów dawnej warowni.—*Rzeka Święta* która przezroczystym swoim korytem obmywa wzgórze, na których stoi Wiłkomierz, zwana po litewsku od ludu *Szwenta*,

według mniemania dziś upowszechnionego, miała wziąć nazwisko od tego, że Jagiełło w jej wodach kazał mnóstwo zgromadzonych tu pogan ochrzcić. Zdaje się jednak, że to podanie jest mylnem i od dziejopisów naszych później ustalonym. Rzeka Święta biorąc początek w okolicach jeziora Dusiackiego w północnej stronie powiatu wiłkomierskiego, nazywała się w starych dokumentach *Dusiatą* zwłaszcza w początkowym swoim biegu. Lecz co większa? w kronikach krzyżackich, już w 13 wieku napotykamy nazwisko tej *Rzeki Świętej*. Zdaje się więc, że za czasów pogańskich imię *Szwenta* jej służyło, zapewne od tego że świętość tej wody, przez lud była uznana oddawna, i zabobony jakieś musiały być do tego przywiązane. Wreszcie tak nazwanych rzek Świętych, znajduje się kilka na Żmudzi, a mianowicie ta co między Połongą a Lipawą wpada do morza. Wszakże wsi niektóre w okolicach Wiłkomierza nad tą rzeką położone, i *Święto rzeczami* zowiące się, nie noszą nazwy starożytnej *Szwintaupie* (*upie* albo *upe* po polsku rzeka, *szwintas* święty), ale *Szwinta reczius*, (od nowszego nazwania rzeki *reczius*); co może pochodzić i stąd także, że już po wprowadzeniu chrześcijaństwa założone zostały. *Świętą rzekę* sejm r. 1589 pozwolił oczyścić (vol. Leg. 2. f. 1286), ustawa zaś sejmowa z r. 1792 za spławną uznała ją, nakazawszy usunięcie z jej koryta głazów; zabroniono na przyszłość stawiać młyny i jazy, mosty miały być otwierane, dozwolono nakoniec place nadbrzeżne w Wiłkomierzu obracać na budowanie magazynów.—Utrzymuje się dotąd podanie miejscowe, jakoby też rzeka Święta w pewnej części, razem z rzeką Cesarką



i jeziorem tego imienia, miała być kiedyś granicą Litwy od posiadłości rycerzy mieczowych; a to dla tego, że znaleziono nad brzegami Świętej rzeki dwie tablice spiżowe z herbem cesarstwa niemieckiego, na których miała być wyrażona w płaskorzeźbie osoba na majestacie siedząca z mieczem, berłem i jabłkiem w rękę, oraz z napisem wrytym *Vivat Leopoldus* \*). Wzięto zatem owe tablice za znaki graniczne. Podanie to wszakże dalekie jest od prawdy, bo naprzód wiemy z historyi, że nie podbicia, ale napaści Inflantczyków dochodziły nietylko do Świętej rzeki, lecz i do Wilna. Powtóre znaki graniczne Inflantczyków nie były jednostajne z cesarskimi. Wreszcie tablice owe należeć mogą do tych rycerzy niemieckich, którzy w tych stronach jako krzyżownicy przeciw Litwie wojowali, a może pochodzą z pobojuwiska przegranej przez Korybuta bitwy pod Wilkomiérzem.

**Dziewałtów**, po litewsku *Dieltawas* (Boży przybytek) zwany od tego, że w pobliżu święte miejsce za czasów bałwochwalcstwa znajdowało się \*\*). Starożytny to gród, i podług mitycznych podań Stryjkowskiego, przez Juliana Dorsprunga towarzysza Palemonowego w odległych jeszcze wiekach założony, gdzie przesiadując, nad wilkomiérską krainą od Wilii aż do Dźwiny

\*) Tablice te mają się znajdować w zbiorze starożytności litewskich marszałka wilkomiérskiego Żagiela, we dworze jego *Radziunach*.

\*\*) *Dieltawas* istotnie znaczy po polsku *dla ciebie*, ale domyślano się wyrazu *Boże*. Inni nawet utrzymują, że Dziewałtów nazywano dawniej po litewsku: *Diewultawa* co znaczy *Bożku, twoje!*

miał panować. Może to jaka Normannów (Skandynawów) osada, kiedy te strony od VIII wieku najeżdżali! W każdym razie do najdawniej zamieszkałych i znaczących miejsc w Litwie liczyć się bez wątpienia powinien. Jakoż piękne i żyzne okolice otaczają Dziewałtów, rozliczne strumienie w pobliżu płyną, nie dziw więc, że stara Litwa ma tu odwieczne swoje pamiątki! — O pół mili od Dziewałtowa, przy ujściu rzeczki zwanej po litewsku *Siania*, to jest stara, do Świętej-rzeki, wznosił się za pogańskich czasów dębowy gaj, na przesłiczném wzgórzu, który miał wyrość na tém miejscu, gdzie Utenes książę litewski pogrzebłszy ojca swego Kukowojtisa księcia żmudzkiego, syna Żywibunda, około roku 1221, wystawił posąg czyli słup kształt osoby jego wyobrażający. Ale wprzód jeszcze miał tu być pogrzebiony, podług powieści Stryjkowskiego \*), Kernus przez zięcia swego Żywibunda i córkę Pojatę, którzy na jego pamiątkę podobnyż posąg wznieść mieli. Lud bałwochwalczy aż do czasów Jagiellowych, składał w tym gaju ofiary swym bogom, i ogień święty palił. Zagasiło go chrześcijaństwo, nazwisko tylko *Kukowojtis* miejscu temu od tylu wieków nadane, aż dotąd pozostało. Na drugiej stronie Świętej rzeki, naprzeciw góry *Kukowojtis*, widać dotąd kamień z wydrążoną dziurą po środku, 4 stopy wysokości, a ze 20 stóp obwodu mający. Podanie gminne utrzymuje, że to jest kamień ofiarny, nazywają go teraz *Mak*. — Przed 20 laty w rozkopanym kurhanie w pobliżu Kukowojtisa, znaleziono trupie głowy przepasane brązowymi obrę-

\*) Kronika str. 87 i 248.

czami.—Dziewałtów o milę od Wilkomiérza położony, jest teraz wsią kościelną, miasteczkiem zwykle nazywaną. Posiadali go potem jako małą dzielnicę książęta Ginwiłłowie, którzy jak powiadają, przezwali się z czasem Kulwieciami. Następnie dostał się książęciu Dowmontowi, razem z okolicznemi włościami; od jego następców przeszedł do Kieżgałów, z których dwaj bracia, Michał Wda wileński kanclerz W. litew., oraz Jan starosta żmudzki, fundowali tu r. 1476 kościół farny, a podług innych podań założony już i dawniej odbudowali i uposażyli. W 16 wieku jeden z książąt Wiśniowieckich dziedzic Dziewałtowa, założył w nim zbór helweckiego wyznania; minister czyli pastor tutejszy Stanisław Marcyanus delegowany od kollatora swego, podpisał r. 1570 synod sandomiński. Następny posiadacz tej majątności Podbereski marszałek brasławski, nowy zbór murować zaczął dawszy mu przyzwoitsze opatrzenie; lecz gdy niedokończywszy umarł, żona jego Dorota Zawiszanka, kasztelana witebskiego córka, dzieła mężowskiego dokonała. Tymczasem wszczął się proces o zatracenie funduszu plebanii katolickiej, między sukcesorami Podbereskiego, Szemiotową i Nonhardem, a księdzem Rabszą proboszczem, który się skończył zawarciem r. 1626 konwencji, potwierdzonej przez biskupa wileńskiego Wołłowicza i całej kapituły w r. 1692. Utrzymał się jednak w Dziewałtowie zbór kalwiński, kollatorem jego w r. 1704 był Jakób Gruzewski kuchmistrz W. litewski.— Jedna gałąź rodziny Gintowtow, przybrała od tego miejsca przydomek Dziewałtowskich, mając je zapewne niegdyś w posiadaniu.

**Siesiki**, nad jeziorem tegoż nazwiska, o milę od Dziewałtowa między Szatami a Wilkomiérzem, zamek wymurowany najpóźniej w XV wieku, od jednego z potomków Dowmonta (raczej Dowmunta) książęcia na Ucianie panującego w końcu wieku XIII, a syna Romunta W. ks. lit. Dowmontowie ci nazwali się z czasem Siesickimi od miejsca swojego mieszkania, długo posiadając rozległe włości na około, a między nimi Leonpol i Dziewałtów. Majętność tę nakoniec Elżbieta Dowmontowna Siesicka jedynaczka w swojej rodzinie \*) wniosła w dom Radziwiłłowski, poślubiwszy w pierwszej połowie 18 wieku Leona Radziwiłła, podobno krajczego lit., od którego nabywszy Dowgiałłowie, przerobili zamek i do mieszkania wygodniejszym uczynili. Po odnowieniu jego, ze czterech dawnych baszt dwie pozostało, jedna okrągła, druga czworogranna. Jest to jeden z małej liczby dawnych zamków litewskich, dotąd zamieszkały. Kościół parafialny w Siesikach, sięga zapewne swoim początkiem najdawniejszych fundacji po wprowadzeniu wiary rzymskiej-katolickiej za Jagielly. Wzmiankę dotąd pierwszą o istnieniu jego, znajdujemy w nadaniu r. 1441 przez niejakiegoś Bartłomieja Urbanowicza Snukis, szlachcica, temuż kościołowi niwy jego zwanej Ponatery, na której zobowiązał się wystawić kaplicę. Lecz kościół do dziś dnia stojący wymurowali w r. 1537, Abraham i trzej bracia jego Siesiccy, chorążowie litewscy, pod tytułem ś. Bartłomieja. Starożytny ten przybytek ma na drzwiach

\*) Pozostała wszakże inna jeszcze gałąź Siesickich, początek swój od Dowmonta prowadzących.

dotąd herb fundatorów hippocentaurus, i cyfry ich. Pamiątka imienia Dowmonta zachowała się do dzisiaj, w kilku wsiach około Siesik zwanych Dowmontyszkami.

**Szaty**, między Wilkomiérzem a Kiejdanami miasteczko dawniej dziedziczne Pietkiewiczów, z których Bohdan, do którego prócz Szat, należały Nidoki i Abele, zrobił tu na kościół parafialny fundusz r. 1499. Przy końcu wieku 16, dziedzice tutejsi zamienili go na zbór wyznania reformowanego, który jeszcze się tu znajdował w połowie następnego. W roku 1779 jeden z proboszczów miejscowych wymurował kościół na miejscu drewnianego. — Stanisław August dał r. 1785 stycznia 18 przywilej Szatom na jarmarki.

**Kowarsk**, wieś kościelna nazywana miasteczkiem, o 4 mile od Wilkomiérza, dziedzictwo niesławnie znanego w historii krajowej 16 wieku Grzegorza Ościka, gdzie dotąd są ślady dworu jego i kaplicy, z kościołem fundowanym r. 1538, którego fundusz pomnożył i ustalił Marcyan Ogiński kasztelan mścislawski r. 1697 \*). Jadąc z Wilkomiérza do Kowarska jest u brzegu Świętej rzeki źródło zwane po litewsku *Kragzła*, które u pogan litewskich za święte uważanem było.

**Owanta** dobra dziedziczne niegdyś tegoż samego Ościka, którego przodkom nadał je na dziedzictwo roku 1436 Zygmunt Kejstutowicz W. książę litewski. Leży o mil 5 od Wilkomiérza ku Dyneburgowi nad dwiema

\*) Dzisiejszemu dziedzicowi Kowarska p. Felixowi Siesickiemu marsz. wilkomiér. winniśmy wdzięczność za dostarczenie nam kilku podań dotyczących się starożytności powiatu wilkomiérskiego.

rzekami Wiryntą i Owantką, w wesołej i otwartej okolicy. Stefan Batory ukarawszy za zdradę Hrehorego Ościka, dobra te przypadłe na króla podług prawa pospolitego, nadał wieczyście przywilejem d. 13 lutego r. 1581 na sejmie walnym warszawskim podpisanym, w nagrodę męztwa i zasług Gabryelowi Bekieszowi sławnemu dowódcy piechoty węgierskiej, który się tyle odznaczył przy zdobyciu Połocka. Po śmierci króla Stefana, Anna z Ościków Sanguszkowa i syn jej Grzegorz, wszczęli proces z Bekieszem, i za dekretami ziemstwa wilkomiérskiego, oraz trybunału litewskiego odebrali mu dwie trzecie części tych dóbr. Nakoniec Bekiesz wspólnie z Sanguszką, sprzedali d. 7 sierpnia r. 1598 Owantę książęciu Krzysztofowi Radziwiłłowi. — Na wzgórzu wznosi się tu kościół farny murowany w stylu gotyckim, fundacyi Jakóba Hrehorewicza Ościka Wdy mścislawskiego w d. 1 sierpnia r. 1534, pod tytułem ś. Jakóba Apostoła. Był on czas niejakiś przemieniony na świątynię wyznania helweckiego, ale pod koniec 17 wieku powrócił do katolików. — Między ludem tutejszym utrzymuje się podanie, jakoby w rzece pod Owantą bożki *Dziewule* podczas wprowadzenia chrześcijańskiej wiary zostały potopione.

**Onikszy**, po litewsku *Anikszczej* miasto rozległe i w części murowane, o 4 mile od Wilkomiérza, ze znacznym starostwem płacącym kwarty złp. 5,989, wśród lasów rozległych, zbudowane nad Świętą-rzeką. Była tu dawniej repartycya sądów ziemskich tego powiatu, którą sejm r. 1775 przeniósł do Wilkomiérza. Kościół fundowany w r. 1514 przez Zygmunta I pod wezwaniem ś. Mateusza, wymurowany został w r. 1765. Przy dro-

dze z Wilkomiérza do Onikszta znajduje się wielki głaz granitowy, w obwodzie 40 stóp mający, a 10 stóp wysoki. Na nim za czasów bałwochwalstwa kapłani litewscy ofiary czynili. Jest między ludem podanie że Bajor (t. j. Bujar) Pantukis przelożony nad temi kapłanami dopuścił się świętokradztwa jakiegoś, za które na tym samym kamieniu gardłem ukarany został. Odtąd głaz ów zowie się *Pantukie*.

**Uciana**, po litewsku *Utena*, małe miasteczko drewniane, o 9½ mili od Wilkomiérza, a o 15 od Wilna, w pięknej i wzgórkowatej okolicy położone, nad trzema strumieniami, Ucianką, Wieszą i Kraszoną, w pobliżu kilku jezior i mnóstwa źródeł. Odległej starożytności miejsce to sięga w dziejach litewskich. Lecz dopiero o pół mili stąd leży owo miejsce, które znaczenie historyczne Ucianie nadaje. Zowie się *Pilekalnis*, i składa się z dwóch gór nad brzegiem rzeki Ucianki wznoszących się, na których właśnie Utenes \*) książę Litwy Zawilejskiej na początku wieku 12, ciągle tocząc boje z zakonem inflantkim, dla obrony przeciwko niemu, zamek drewniany zbudował i od swego imienia Uteną go nazwał \*\*). Góry te wielkie mają podobieństwo do tych, które są nad Wilią w Kiernowie. Jedna z nich ma na szczycie potężny kwadratowy kopiec usypany ręką ludzką, i ten zapewne musiał służyć do ofiar

\*) Nazwisko *Utenes* wywodzą niektórzy od dwóch wyrazów litewskich: *Ut* oto, *anas* on.

\*\*\*) *Strykowski* w kronice swojej str. 248, mylnie o półtorej mili od miasteczka zamek ten umieszcza nad jeziorem. Zapewne przez to rozumie inne miejsce *Pokolnie* zwane.

bałwochwalczych, albo téż jest mogiłą Utenesa, jak podanie miejscowe utrzymuje. Druga góra właściwie zamkowa, bardzo podobna do wileńskiej, leży nad samą rzeką, otoczona dwoma rzędami głębokich przekopów. Na grzbiecie prócz wałów ziemnych lasem już porośłych, nie ma żadnego śladu murów, prócz powierzchni ziemi czarnej, a w niej gliny przepalanej, wśród której wykopują czasami ułamki żelaza i miedzi. Wszystko dowodzi, że zamek Utenesa był drewniany. Panował w nim r. 1281 Doumund albo Dowmunt książę, brat W. księcia Litwy Narymunta i razem szwagier jego, ponieważ oba pojęli, może zdobywszy na wojnie, dwie siostry rodzone a córki jakiegoś Inflantczyka Flandry. Kiedy żona Dowmunta umarła, Narymunt wysłał na jej pogrzeb swoją żonę do Uciany. Ale Dowmunt tak się w niej rozmiłował, że bez względu na brata zatrzymał ją przy sobie. Narymunt żeby się pomścić wyrządzonej sobie obelgi, obległ z potężnym wojskiem zamek Ucianę. Ścieśniony ciężkim oblężeniem Dowmunt, widząc że uleść musi, spuścił się w nocy z wałów po drabinie i uszedł do Pskowa; po czém Narymunt zamek miał opanować i żonę odzyskać. Prócz tego podania zachowanego w kronikach litewskich, pozostała jeszcze między ludem wsi pobliskiej *Narkun* \*) inna powieść. Podług niej książę Utenes mieszkając w zamku

\*) *Narkuny*, od wyrazów litewskich: *Nar* choć, *Kunas* ciało, ma być nazwane od tego, że kiedy Witenes udawszy się do Nowogrodu, w powrocie swoim pojmany od Inflantczyków i więziony, umarł w niewoli: zdradliwi nieprzyjaciele, choć ciało jego powrócili Litwinom.

na górze *Pilekalnis*, miał we wnętrzu pieczarę żelaznemi drzwiami zawartą, gdzie chował precudnej urody brankę. Sam wysokiej postawy mąż, przechadzał się często w pobliżu ze swojskim niedźwiedziem. Z czasem kiedy wojny i klęski różne upadek Uciany zrządziły, a miejsca te po wyludnieniu się lasem zarosły: długo widywano w pewnych dniach wyjeżdżający z pod tej góry bogaty powóz od sześciu koni ciągniony. Siedziała w nim śliczna kobieta, wóz kierował się na przyległe łąki, jeździł czas niejakiś po zielonych smugach i nakoniec w mgłę z nich podnoszącej się, znikał powoli z oczu ciekawych i zadziwionych mieszkańców.—Dobra uciańska z razu królewskie, na mocy konstytucyi sejmowej r. 1671 stycznia 7 rozdano pomiędzy Exulantów Smoleńskich, którym w późniejszym czasie dziedzictwo przyznano, i dla tego długo zostawały w ręku kilkunastu właścicieli, potem przeszły do Strutyńskich \*)— Kościół parafialny ma być fundacyi Witowda, uposażony dwiema wioskami. Miasto rządziło się prawem magdeburskiem, a położenie jego nader korzystne pod względem handlowém, bo przy drogach krzyżujących się z Oszmiany i Świencian, oraz Wiłkomiérza do Dyneburga, utrzymywało mieszkańców w dobrym bycie, którzy lnem najwięcej handlowali. Dopiero wojna szwedzka wyludniła te miejsca. Lud okoliczny przystojny, prawdziwie litewski, światłych włosów, łagodnego temperamentu, mówi czyściej od wielu innych

\*) Z Uciańskiego starostwa dla Exulantów Smoleńskich i Starodubowskich dano wynagrodzenie wieczyste, przez konstytucyą sejmową r. 1699. Vol. Leg. VI. fol. 321. tit. *Securitas*.

ziomków swych po litewsku; kobiety po większej części ładne. Wszyscy noszą siwe sukmany, a nigdy szarych, zamężne niewiasty okrywają głowę cienkim płótnem lub perkalem i takie ubranie namiotkami zowią. Weselą się i lubią śpiewać przy robotach polnych; ulubiona piosnka dziewcząt jest *Sauleta toli* (słoneczko daleko). Uprawa lnu obficie tu rodzącego, główne bogactwo rolników stanowi. — O półtory mili prawie od miasteczka Uciany na starym gościńcu do Wiłkomiérza, jest wieś *Pokolnie* nad jeziorem, gdzie także widać górę *Pilekalniu*, to jest grodzisko dawne, o której Strykowski, mówiąc o Ucianie wspomina. Oprócz tej mnóstwo takich grodzisk widać po wsiach i dobrach okolicznych, jak w *Witkunach, Katwelach, Sungaliszkach, Szyksznjach, Kurklach* i t. d. Nie mało też jest po różnych stronach rozsianych kurhanów czyli mogił, w których znajdują ułamki zbroi i różnych ozdób rycerskich i kobiecych z czasów bałwochwalczych. Tak w jesieni roku 1844, przy drodze z Uciany na Uszpole do Komaj wiodącej, znaleziono w rozkopanym kurhanie: pięć berdyszów żelaznych osobliwszej formy, dwa piękne brązowe naszyjniki, cztery bransolety, miedziane szpilki i strzały \*).

**Uszpole**, nad Świętą-rzeką miasteczko o 2 mile od Uciany, na trakcie z Wiłkomiérza do Dyneburga, ze

\*) Wszystkie te zabytki starożytności złożone zostały panu Franciszkowi Wilczyńskiemu dziedzicowi majątności Jasan w okolicy uciańskiej leżącej, który będąc gorliwym miłośnikiem takich pomników, wiele już ich od zatracenia ochronił. Winniśmy temu znawcy języka i archeologii litewskiej, wiele wiadomości o Ucianie tu umieszczonych.

starostwem płacącym kwarty złp. 12,019, najczęściej bywało w posiadaniu Sapiehów. Jednakże w 16 wieku i Radziwiłłowie je trzymali. Roku 1522 był jakiś kontrakt na dobra Uszpole i Pieniany, między królem Zygmuntem Starym, a Janem i Stanisławem Radziwiłłami synami Mikołaja Wojewody wileńskiego, jak świadczy Metryka Lit. (ks. I. Litera N.) Stefan Batory uposażył tutejszy kościół parafialny w r. 1574. Był tu czas niejaki na początku 17 wieku zbór kalwiński, ale nie długo trwał. Tu, jak niektórzy z dziejopisów domyślają się zaszła w r. 1233 krwawa bitwa między Ryngoltem W. książęciem litewskim, a Volkwinem mistrzem Krzyżaków inflantskich. Litwini chociaż z wielką stratą utrzymali plac bitwy, a Niemcy zaniechali dalszego napadu \*).

**Wiżuny** nad jeziorem blisko Uszpoła, małe miasteczko z kościołem murowanym gotyckim, dawne dziedzictwo Radziwiłłów linii Birżańskiej. W drugiej połowie 16 wieku kościół tutejszy oddany został kalwinom, skąd w następnym powstały zatargi ze zwierzchnością duchowną katolicką, aż nakoniec r. 1664 przywrócono go proboszczowi katolickiemu; kalwini zaś w osobnym zborze jeszcze około r. 1720 odbywali nabożeństwo, który nie długo potem upadł. W kościele wiżunskim kiedy go trzymali protestanci, pogrzebiony został w r. 1603 Krzysztof Mikołaj Radziwiłł hetman W. litewski. Przed kilku laty odkryto w kurhanach przy wsi Surdegach pod Wiżunami groby pogańskie ze spalonymi kośćcami. (Obecnie majątność ta należy do Pusłowskich).

\*) *Alnpek Reim. Chronik.* 5. 31, który Uszpole, wsią Alsen nazywa. *Narbutt.* IV. 71.

**Swiadość**, miasteczko do Birżańskich Radziwiłłów należące, które z czasem przeszło do Morykonich, na północ od Onikszt, z kościołem parafialnym fundacji kardynała Radziwiłła. Poprzednicy jego założyli tu zbór kalwiński; ten w r. 1734 przyłączony został do Sołomiejskiego.

**Bolniki**, nad jeziorem między Owantą a Wiłkomiérzem, mała miejscina z kościołem parafialnym fundacji Zygmunta I. Teraźniejszy drewniany zbudował Jan Zyberg Ssta bolnicki w r. 1773. Starostwo bolnickie płaciło w r. 1782 kwarty złp. 1,475.

**Zmujdki**, wieś kościelna pod Wiłkomiérzem, do Jezuitów wileńskich niegdyś należąca. Fundowali oni tu kościół parafialny d. 30 maja r. 1591. Akt fundacji podpisał ksiądz Garcia Alabiani, za konsensem generała zakonu Klaudyusza Aquaviva, i prowincyała litews. Ludwika Masella.

**Traszkuny**, zwane także dawniej *Władysławów* o 5 $\frac{1}{2}$  mil na północ od Wiłkomiérza dobra w r. 1775 od sejmu przyznane Pietkiewiczom, gdzie poprzedzający ich dziedzic Władysław Sokołowski w r. 1700 klasztor z kościołem dla Bernardynów fundował. Zakonnicy ci utrzymują tu szkołę powiatową.

**Rogów**, nad Niewiażą rzeką oddzielającą niegdyś Żmudź od wyższej Litwy, małe miasteczko na trakcie z Wiłkomiérza do Poniewieża, bierze nazwanie swoje od wyrazu litewskiego *Rogas* albo *Ragas*, ołtarz. Była tu zapewne za czasów bałwochwalstwa znakomitsza od innych świątynia. Kościół parafialny ufundował w tém miejscu r. 1680 Alexander Ogiński Wojewoda trocki, z żoną Marcybellą Anną z Hlebowiczów, jako-

wą fundacją syn ich Marcyan roku 1699 utwierdził. Starodawna posiadłość Ogińskich, stała się z czasem dziedzictwem Straszewiczów. — Pod Rogowem nad brzegiem Niewiaży, leżał dawniej znacznej wielkości kamień granitowy zwany po litewsku *Žaltis*, wąż, dla tego, że na nim były wyryte postaci trzech węzów. Kamień ten był w tém miejscu czczony, jako symbol bóstwa u pogan litewskich, co właśnie potwierdza mniemanie o świętości miejsca w Rogowie, i o pochodzeniu jego nazwiska. Kamień ten przeniesiony potem został do Kiejdan.

**Kupiszki**, miasteczko starościńskie na pograniczu Żmudzi, o 4 mile od Dusiat, nad rzeką Ławeną między lasami położone. Zygmunt III fundował w niem kościół parafialny pod wezwaniem Aniołów Stróżów r. 1616, i uposażył lepiej probostwo r. 1631, Władysław IV fundusz jego w r. 1636 pomnożył. Wielkie to starostwo, które w 18 wieku w ręku Tyzenhauzów i Czartoryskich kolejno zostawało, przynosi rocznej kwarty złp. 7,090. — Pod Kupiszkami są znaczne szan-ce, niewiadomo przez kogo usypane.

**Rakiszkki**, wielka majątność i miasteczko nad granicą kurlandzką, z kościołem parafialnym ś. Mateusza Apostoła, który funduszem opatrzył Alexander Jagiellończyk, a pomnożył go Zygmunt I r. 1516. Dzisiejszy kościół zbudowany jest r. 1713 przez Helenę Tyzenhauzową wojewodzinę inflantką. Dobra te dawniej lenne, stały się dziedzictwem Tyzenhauzów; słyną zaś najlepszym może na całym świecie lnem, który tu w okolicach wszędzie najpiękniejszy rośnie, i do Rygi sprzedawany jako czoło wszystkich lnów litewskich,

czyli jak zowią terminem kupieckim korona, idzie do Anglii i Hollandyi.

**Dusłaty**, miasteczko nad wielkiem jeziorem tegoż nazwiska, dawniej dobra Radziwiłłowskie, gdzie Jan Radziwiłł marszałek litewski fundował r. 1520 kościół parafialny. Przeszedłszy potem na własność Platerów, już się r. 1686 w tém imieniu znajdowały.

**Abele**, wieś kościelna, miasteczkiem nazywana, o 14 mil od Wilkomiérza przy granicy kurlandzkiej, nad jeziorem tegoż imienia. Majętność ta znaczna była dawniej własnością Giedrojciów, później Tyszkiewiczów, nakoniec Pietkiewiczów. Kościół parafialny drewniany fundowany r. 1629 za potwierdzeniem Zygmunta III. Położenie *Abel* jest rzadkiej piękności; dwór stoi na górze, której cała pochyłość okryta rozległym ogrodem aż do brzegów jeziora. Za jego przezroczytym zwierciadłem na przeciwnej stronie, widać spadzistą górę, a na niej wśród cienistego lasu wznosi się kościół. Rozrzucone tu i owdzie domy po brzegach jeziora dopełniają krajobrazu. Nad jeziorem Abelskim pod Kuranami, znajduje się massa popiołu z niedopalonemi kośćciami ludzkiemi, a wśród tego kawałki przepalonych mieczów, strzał, ostróg, pancerzy, igieł i ubrania na konie. Musiały to być zgliska i grobowce pogańskie, albo też pole bitwy jakiegś.

Inne miasteczka i osady znaczniejsze w powiecie wilkomiérskim są: *Wieprze* zamek dawny w roku 1384 wspomniany w kronikach pruskich pod nazwą *Weperen* (Wigand p. 296), nad Świętą rzeką i małym jeziorem: ślady tej warowni dotąd pozostały; *Upniki* wieś kościelna na lewym brzegu tej samej rzeki (należąca po większej

części do wileńskiego powiatu) gdzie był zbór kalwiński za dziedzictwa Grużewskich protestantów, od których fundusz kościelny r. 1650 odzyskał dziekan Mejszagolski; *Wejtkuszki* albo *Wojtkuszki* o milę od Wilkomiérza, także wieś kościelna w ślicznym położeniu na górze, jest tu kopiec na którym według miejscowego podania miał być dworzec W. księżęcia Swidrygajły, (obecnie dziedzictwo Kossakowskich). Tu na schyłku 18 wieku wykopano sztaby srebrne naznaczone herbem litewskim pogonią, lub nazwiskami różnych rodzin, próby 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, które były monetą litewską zwaną rublami \*); *Towiany* wieś z pięknym pałacem, gdzie pod koniec 18 wieku pisarz lit. Morykonł, założył pierwszy w Litwie ogród angielski; *Subocz* miasteczko ze starostwem płacącym kwarty złp. 1,782; *Poławień* wieś z klasztorem Dominikanów fundacyi Michała Odlanickiego Poczobuta podsędka wileńskiego potwierdzonej przez sejm r. 1676; *Solomieść* miasteczko Radziwiłłów, którzy tu zbór wyznania helweckiego utrzymywali; *Popiel* majątność także Radziwiłłowska ze zborem kalwińskim; *Radziwiłłiszki* dobra tychże Radziwiłłów gdzie był podobnie kościół kalwiński; *Wenusow* nad jeziorem gdzie także zbór istniał aż do początku 18 wieku; *Lyngmiany* nad rozległym jeziorem miasteczko i starostwo z kościołem parafialnym fundacyi Zygmunta I w r. 1517; tu się lny wyborne rodzą; *Łabonary* majątność w r. 1387 nadana przy wprowadzeniu wiary chrze-

\*) Taka sztabka srebra karbami naznaczona nazywała się *Rubl groszy*, w innych zaś razach *kopa groszy* stosownie do ilości karbów. Znawcy języka litewskiego nazwę kopa u Litwinów, wywodzą od wyrazu *kapat*, rąbać.

ściańskiej biskupowi i kapitule wileńskiej, z kościołem erekcyi biskupiej; *Kurkle* dawniej ze zborem kalwińskim; *Oknisty* na granicy kurlandzkiej Łotyszami osiadłe; *Jużynty* także; i t. d. i t. d.

Powiat wilkomiérski w ogólności żyzny, korzystnie i malowniczo położony, w lasy i piękne rzeki obfitujący, a we wschodniej części licznymi jeziorami zajęty, jest już właściwą Litwą, gdzie język litewski jedynie między ludem jakieśmy już wyżej namienili, panuje, i w którym za każdym krokiem pełno pamiątek historycznych się napotyka. Uprawa lnu jest powszechną i ta najważniejsze bogactwo mieszkańców stanowi. Między rzekami skrapiającemi ziemię wilkomiérską jest jedna zwana *Niemenek*, która złączywszy się pod Bauskiem w Kurlandyi z rzeką Muszą, tworzy potem rzekę *Aa* (*Leela Upe* po łotewsku) pod Mitawą płynącą. Przy Niemenku są wsi Poniemunie i Poniemunek, tak jak nad Niemenem. Między jeziorami znajduje się także jedno nazwane *Speru*, historyczne i od Stryjkowskiego wspomniane.

#### POWIAT BRASŁAWSKI.

Powiat ten w części litewski, a w części ziemie Ruskie od Słowian naddźwińskich obejmujący, zapelniony wielkimi jeziorami i lasami, ma na północ Semigalią do Kurlandyi należącą, na wschód dotyka województwa połockiego, na południe powiatu oszmiańskiego, na zachód wilkomiérskiego. Lny dobre, i mnóstwo ryb wybornych obficie ta okolica do handlu dostarcza. Najpierwszym urzędnikiem w powiecie jest marszałek, naczelnym zaś miejscem:



## MIASTO BRASZAW.



**Bratysław** inaczej zwane (*Braslavia, Bratislavia*) małe i drewniane, ale z zamkiem warownym, niegdyś na wysokiej górze tu wznoszącym się, nad jeziorem bardzo wielkiem okrągłej formy, *Brasławskie* inaczej *Drywiata* nazywaném, którego powierzchnia 270 włók wynosi. Leży o mil 20 na północ Wilna, 7 od Drui, a o 5 na wschód od Widz; ma swojego starostę grodowego, jest miejscem sądów i sejmików swojego powiatu. Starożytna ta osada słowiańska na pograniczu Litwy, jeszcze około r. 1063 zdobytą została na książętach połockich przez Kernusa księcia litewskiego, połączonego z bratem swym Gimbutem księciem żmudzkiem. — Konstytucya sejmowa r. 1661, miasto Brasław z powodu klęsk krajowych, uwolniła na lat cztery od stanowisk, stacyi, wydawania chleba, noclegów i przechodów żołnierskich, także od wszelkich podatków,

wyjawszy: cła, myto i czopowe \*). — Na początku wieku XV Moniwid wojewoda wileński, założył tu kościół parafialny katolicki, z rozkazu Witowda; fundusz zaś na plebanią uczynił Alexander Jagiellończyk r. 1500 października 20 indykt. 4, po odbudowaniu pogorzałego kościoła. Zygmunt I fundacyą r. 1514 lutego 3 odnawiając fundusze powiększył. Tenże sam wyżej wspomniany Moniwid, cerkiew wschodniego obrządku zbudował tu, przy której ustanowione zostało opactwo. Starostwo brasławskie płaciło w r. 1782 kwarty złp. 8,968.

**Opsa** mil 3 od Brasławia, mil 2 od Dryświat, szczupła miejscina a raczej wieś, nad niewielkiem jeziorem. Starostwo opeskie w r. 1782 znajdując się w posessyi emfiteutycznej hr. Manuzzi, płaciło kwarty złp. 4,409. Kościół parafialny drewniany.

**Dryświaty**, miasteczko małe o 6 mil od Brasławia przy dawnej drodze z Dyneburga do Wilna, nad bardzo rozległym jeziorem tegoż nazwania, i większém jeszcze od brasławskiego, ale podłużném. Był tu w 16 i 17 wiekach warowny zamek, który potem zniszczał. Zdaje się, że Dryświaty będą owym *Dworem królewskim*, o którym *Gilbert de Lannoy*, wędrownik francuzki z 15 wieku, w takich słowach wspomina \*\*). „Także, opuściwszy Dyneburg w Inflantach, wjechałem (w grudniu roku 1413) do Królestwa Litewskiego przez wielkie puszcze, i tak podróżowałem ciągle dwa dni i

\*) Vol. Leg. IV, fol. 821. Tit. miasta Mińsk, Pińsk i Brasław.

\*\*\*) Voyages et ambassades de Messire *Guilbert de Lannoy*. Ob. wyżej str. 145.

dwie nocy, nie znajdując żadnego mieszkania, po siedmiu lub ośmiu wielkich jeziorach zamarzłych, aż na koniec przybyłem do jednego z dworów rzeczonoego Witowda, zwanego *Dwór Królewski* (La Court le roy). A jest z Dyneburga dotąd, piętnaście mil (*lieues*).“ Dalej powiada że jadąc z tego Dworu do Wilna, przebywał wiele wsi, wielkie jeziora i lasy. Odległość Dryświat od Dyneburga na piętnaście leuków (*lieues*) przez Lannoy oznaczona, właśnie się zgadza z rachunkiem na mile późniejsze. Co się zaś tycze puszczy i jezior: pierwsze w tamtych czasach zwłaszcza, istotnie zalegały całą przestrzeń między temi miejscami, a jeziorami napełnione są całkowicie tamte okolice, i rzeczywiście jadąc z Dyneburga do Dryświat, ośm większych i mniejszych rachując w to i same dryświackie, napotyka się koło samej drogi; zimą więc Lannoy śladem utworowanym saniami po lodach je przebywał.— Zygmunt I dał roku 1514 fundusz na tutejszy kościół parafialny, który już przed nim istniał. Dzisiejszy wybudowany z drzewa r. 1725. Dryświaty stały się z czasem własnością Łopacińskich.

**Druja**, inaczej zwane *Sapieżyn*, starodawne dziedzictwo imienia Sapiehów, którzy się stąd hrabiami pisali. Rozległe to jest miasto, nad brzegiem Dźwiny przy ujściu do niej rzeczki Drujki zbudowane prawie całe z drzewa, prócz kościelnych gmachów; dla znacznej zaś liczby ich, wzięte razem z tą częścią która leży na przeciwnym brzegu Dźwiny i nazywa się *Przydrujsk* (ob. województwo połockie), wydaje się z daleka przejeżdżającemu, jakby było wielkiem miastem. Jest zaś istotnie dosyć handlowém i stanowi przystań

dla statków płynących z produktami Białej Rusi do Rygi, odległe od Dżisny mil  $7\frac{1}{2}$ , od Brasławia mil 6. Nad samym brzegiem Dźwiny wznosił się tu zamek w 18 jeszcze wieku, wymurowany przez Sapiehów, ale pod koniec tej epoki już same fundamenta jego pozostały, i nazwanie zamku. W Druji liczą w ogóle do siedemnastu kościołów tak murowanych jako i drewnianych po obu stronach Dźwiny. Po lewej stronie to jest we właściwej Druji są naprzód Bernardyni z kościołem i klasztorem murowanym, fundacyi Lwa Kazimierza Sapiehy Podkanclerzego W. Ks. Lit. w r. 1646 dnia 21 listopada, którą konstytucya sejmowa w r. 1653 utwierdziła; i Dominikanie sprowadzeni przez Piotra Kaczanowskiego Podczaszego brasławskiego w r. 1706, który im klasztor i kościół wymurował, gdzie jest razem parafia. Prócz tego Bernardyni posiadają inny jeszcze kościół drewniany ś. Antoniego; Unicy dwa kościoły także drewniane, ś. Ducha i ś. Spasa; a nad samą Dźwiną jest cerkiew grecka murowana. Przydać do tego należy jeszcze, że żydzi mają tu szkołę swoją tak wielką i tak okazałą, jakich mało w Litwie. Dźwina pod tém miastem jest tak płaska, że ją latem w bród przebyć można.

**Jeziorosy**, (dziś przezwane *Nowoalexandrowsk* i powiatowém uczynione) nad jeziorem tegoż nazwiska, przy granicy semigalskiej czyli kurlandzkiej, małe miasteczko o mil 10 od Brasławia \*), razem ze wsiami na około położonemi jest starostwem. Jan z książąt litew-

\*) Powiat brasławski za naszych czasów, został wolą Rządu nazwany Nowoalexandrowskim.

skich biskup wileński odnowił i pomnożył r. 1530 fundusz kościoła parafialnego, który tu już oddawna był zbudowany pod tytułem Wniebowzięcia Panny Maryi. Altarya ś. Anny fundowana r. 1522.

**Ikaźń**, nad niewielkiem jeziorem niedaleko Brasiawia a o 9 mil od Dżisny, dobra w których był dawniej zamek dziedziczne w 16 wieku książąt Prońskich, z kościołem parafialnym katolickim fundowanym od Iwana Siemionowicza Wdy podlaskiego. Jeden z tych Prońskich, czyli też następny po nich właściciel Strabowski, oddał go Kalwinom. Kiedy się ta majątność nie długo potem dostała do rąk Lwa Sapięhy, ten porzuciwszy zasady reformy jakich zrazu się chwycił, oddał na powrót kościół ów r. 1593 katolikom, plebanią uposażył, szpital i szkołkę założył. Sam król Zygmunt III dopomógł mu do pomnożenia funduszu kościelnego. Ikaźń należała w pewnej epoce do województwa połockiego.

**Dukszty**, wieś kościelna, dawne dziedzictwo imienia Rudominów. Jeden z nich Józef Rudomina Dusiacki Doktor teologii i Rektor kollegium Jezuickiego w Mińsku, fundował tu dom dla Jezuitów, czyli mniejszy klasztor, zwany podług ich zwyczaju Missyą. W Duksztach mieszkał znany ze swoich wierszy komicznych ksiądz Baka Jezuita! (Obecnie Dukszty są dziedzictwem Biegańskich \*)).

**Tauroginy**, majątność nadana r. 1387 przy wprowadzeniu wiary chrześcijańskiej do Litwy przez Władysława Jagiełłę biskupowi i kapitule wileńskiej. Fundacya też kościoła parafialnego tutejszego sięga

\*) Inne Dukszty do Pijarów należące, są o 3 mile od Wilna.

też samej epoki, a tytuł, pod którym konsekrowany jest ś. Jerzego.

**Widze**. W r. 1524 dobra te sprzedane zostały, jak świadczy Metryka Litewska, Olbrachtowi Marcinowiczowi Gasztołtowi (Gastoldowi) i małżonce jego, wiekuiście z kościelnem zabudowaniem, za 400 kop groszy liczby i monety litewskiej, po 10 białych pieniędzy w każdy grosz licząc, ale nie wyraża przez kogo. Kościół parafialny fundowany był w r. 1481 przez Cwietkę i Hanusza Dowgirdowiczów braci rodzonych, poprzedzających zapewne dziedziców. Później w r. 1498 uposażenie jego powiększone zostało hojnością Alberta Tabora biskupa wileńskiego. Stanisław Naruszewicz prokurator wileński dzierżąc tę majątność w 17 wieku, utrzymywał tu dom modlitwy wyznania helweckiego, przy którym był katechista. W pewnej epoce, dobra te należały do biskupów wileńskich. Widze są miastem drewnianem, dosyć rozlegle budowanym. (W naszych czasach słynęły czas niejakiś wodami mineralnemi, siarczanemi, których znaczenie prędko upadło. Własność Wawrzeckich.)

Inne miejsca znaczniejsze w tym powiecie są: **Belmont**, majątność z wielkim pałacem na górze wysokiej nad jeziorem, w nader ślicznem położeniu. Wymurował go przy końcu przeszłego wieku hrabia Mannuzzi Włoch, który zostając na dworze Stanisława Augusta osiadł w Litwie; **Zawierz**, dobra z pałacem także nad jeziorem dziedziczne Światopełków Mirskich; **Sołoki** małe miasteczko skarbowe, z kościołem parafialnym dawnej fundacyi. Między Sołokami a Jeziorosami są liczne mogiły (kurhany), które lud za szwedzkie

okopy uważa. Na jednym z takich kurhanów jest wielki kamień z wrytą na nim monstrancją i polskim napisem gockimi i terami, ale nieczytelnym. i t. d.

Język litewski w tym powiecie kończy się o 2 mile przed Brasławiem jadąc od Wilna; mówią nim także około Dryświat, Widz i Jezioros.

Dawne województwo wileńskie zajmowało przestrzeni 1,350 mil kwadratowych.



II.

# WOJEWÓDZTWO TROCKIE.



Dawna to dziedzina Mendoga i Gedemina, po zgonie tego ostatniego stała się dzielnicą syna jego sławnego Kejstuta, pod tytułem Księstwa Trockiego, należąc do zwierzchniej władzy brata jego W. Książęcia Litwy Olgerda. Do składu jego weszła część tylko Rusi powiat grodzieński zamieszkującej, reszta od granic pruskich aż do Kurlandyi wzdłuż, a od Żmudzi do szlaku Wdztwa wileńskiego wszerz, zajęta osadami plemienia litewskiego, jest właściwie Litwą Wyższą (*Auxtote*). Prócz tego za czasów Kejstuta, część także Podlasia należała do Księstwa Trockiego aż do Rajgrodu po rzeki Nettę i Biebrzę, jak świadczy doszłe do naszych czasów ograniczenie jego od Mazowsza, w r. 1358 między Kejstutem a Ziemowitem Książęciem Mazowieckim

w Grodnie zrobione \*). Po Kejstucie i przychyleniu się Witowda do Zakonu krzyżackiego. Skirgajłło od roku 1388 był księżciem trockim aż do r. 1392, kiedy Witowd zostawszy W. Ks. Lit. przywrócony został do dziedzina ojcowskich. Przez unją Litwy z Koroną w Horodle r. 1413 powstało województwo trockie, zatrzymując zawsze część tę Podlasia, która aż w r. 1520 postanowieniem Zygmunta I w Toruniu, odeszła do nowo utworzonego województwa podlaskiego. Pierwszym wojewodą trockim był Jawnus herbu Zadora od r. 1413, a pierwszym kasztelanem Symon Sunigajłło, wymieniony jako świadek w traktacie pokoju zawartego przy jeziorze Mielnik między Jagiełłą, a Zakonem krzyżackim r. 1422 \*\*). Wojewodowie troccy siedzieli w senacie zaraz po kaliskich, a kasztelanowie po wojewodach sieradzkich. Cała ta kraina nadzwyczaj w kształcie swym długa, w miarę szerokości, bo się od granic Semigalii aż do Podlasia prawie na 50 mil ciągnie, ma powierzchnię 1050 mil kwadratowych. Postać jej przyrodzenia i płody odmienne w różnych ziemiach do składu jej wchodzących, opiszemy mówiąc

\*) Termini Communes terrestres Visnae habiti, Feria tertia in vigilia Sanctae Elisabeth. anno Domini Millesimo quingentesimo quadragesimo quarto etc. Privilegium ubi Kinstutus Dux Lithuaniae cum Semovito Haereditario Duce Masoviae granities inter terram Grodnensem ipsius Ducis Kinstuti et terram Masoviae. Visnensem, Districtumque Goniądzensem Duci Semoviti fecerunt. et per certa loca et fluvia consignaverunt. Ob. wyżej str. 60— i w Rozprawie Dominika Szulca roku 1816 w Warszawie wydanej str. 150.

\*\*\*) Ob. moją Historją Wilna T. I. str. 177.

w szczególności o każdym powiecie. Województwo trockie ma na północ Kurlandją, na wschód powiaty wilkomiński, wileński i lidzki, na południe województwo podlaskie, od zachodu też województwo i Prusy, a dalej Żmudź, którą naprzód rzeka Niewiaża oddziela, a potem sucha granica aż do Kurlandji. W tym obrębie dzieli się na cztery rozległe powiaty: trocki, grodzieński, kowieński i upitski. Urzędnicy ziemscy są ciż sami jak w wileńskim; Ciwun im przewodniczy w trockim, marszałkowie w dalszych. Każdy powiat obiera po dwóch posłów na sejm i po dwóch deputatów na trybunał.—Mundur województwa: kuntusz pąsowy, żupan i wyłogi zielone. Herb, pogoń w czerwonym polu.

#### POWIAT TROCKI.

Nie obszerna ziemia, ale prawdziwie historyczna dla Litwy, mianowicie przed wprowadzeniem do niej wiary Chrystusa. Każda jej stopa naznaczona zaciętym bojem, między zbrojnemi apostołami Zakonu a wytrwałemi obrońcami czci Perkunusa, każda prawie oblana krwią szukającego tu sławy rycerstwa ze wszystkich krańców zachodniej Europy. Cała niemal powierzchnia okryta mocnymi grodami, lub trudnymi do przebycia zawadami, jakimi ją przyrodzenie w rozległych puszczech, niedostępnych błotach i jeziorach obwarowało. Granica tego powiatu zaczynając się ku północy niedaleko od tego punktu gdzie Święta-rzeka uchodzi do Wilii, między Giegużynem a Skorulami, idzie od wschodu korytem rzeki Wilii oddzielającym go od powiatu wileńskiego, aż do ujścia rzeki Waki, dalej uszedłszy nieco biegiem jej krótkim i porzucając

go niedaleko Wilna, wchodzi w lasy Rudnickie, a od jeziora Kernowa załamuje się rzeką Wisinczą na południe i przez wielkie lasy Olkienik, Oran i Mereckiego starostwa opiera się o Niemen, tam gdzie do niego rzeczka Rotnica uchodzi pod Druskienikami. Stąd już od zachodu ciągnie się korytem Niemna, i opuściwszy go między Olitą a Puniami, rozgranicza lądem powiat kowieński, aż do miejsca z którego się zaczęła na północy.—Po Niemnie i Wilii największa rzeka płynąca tym powiatem, jest *Merecz* inaczej *Mereczanką* zwaną. Wychodzi ona ze źródeł góry Barszczowej na samej granicy lasów Wialbutowskich i Klewickich w powiecie oszmiańskim, i tworzy naprzód wielkie błota zwane *Zehoy*, wyżej wsi Wialbutowskiej Bujnian; przepłynąwszy potem część wspomnianego powiatu i wileńskiego, wchodzi do trockiego pod Rudnikami, i wpada do Niemna pod Mereczem. Prócz tego płyną przez powiat trocki, rzeka Solcza, Gruda i Oranka uchodzące do Mereczanki, Waka, Strawa i wiele mniejszych strumieni. Do znaczniejszych jezior należą: Trockie, Duszmiańskie, Daugowskie Ilgi, i t. d. — Północna część tego powiatu jest otwarta i żyzna, południową zalegają niezmierne puszcze, błota i jeziora. Język ludu wiejskiego powszechnie jest litewski, wyjąwszy część jego wschodnio-południową, gdzie około samych Trok przez dawny napływ różnorodnych mieszkańców, ustąpił oddawna polskiemu lub rusko-polskiemu, albo gdzie, jak między rzeką Mereczem, ku rzece Kotrze, już się ziemie słowiańskie stykają, albo nakoniec gdzie się znajdują osady ruskie.

Miasto **Troki**, *Nowe Troki*, *Trocum*, (Trakken,

Trakin u Krzyżaków nazywane), od litewskiego wyrazu *Trakas*, znaczącego las wyrzebiony, trzebież brzeziny, jest głównym miejscem tego powiatu, i stolicą województwa \*). Położenie jego jest tak piękne i tak romantyczne, że gdyby się znajdowało w południowej lub zachodniej Europie, mnóstwo by wędrowników je odwiedzało, mieszkańcy z bogaciliby się z ciekawości publicznej, nie jedna książka opisująca to śliczne ustroenie, nie jedna rycina przedstawiająca w uroczym krajobrazie te wspaniałe zwaliska zamków, zajęłaby pióra zdolnych pisarzy i rylce znakomitych rysowników. Zbliżając się do Trok z Wilna, od którego o 4 tylko mile są oddalone, miasto wydaje się być znacznym, same kościoły z klasztorami na wyniosłościach stawiane, nadają mu pozór znakomitości. Lecz w istocie, szczupła to jest dzisiaj miłościna i cała drewniana, prócz gmachów kościelnych. Rzadkiej piękności jezioro, głębokie i rozległe, oblewa do koła całą tę osadę; wązki tylko przesmyk lądu stanowi wjazd od gościńca wileńskiego, a istotnie jedna prawie ulica Karaimską zwana od zamieszkujących ją Karaitów, tworząca mały półwysep, składa całe niemal miasto. Zaraz od wjazdu na wzgórzu wznioślejszym nad inne otaczające jezioro, widać rozległe mury klasztoru i kościoła Bernardynów. Pośród miasta stoi również na wyższym

\*) Nie potrzebujemy tu zbijać niedorzecznej powieści Strykowskiego o pochodzeniu nazwiska *Trok* od troczenia zwierzyny ubitej przez myśliwców Gedemina. Dziwna rzecz, że znaleźli się po nim jeszcze historycy, którym się ta etymologia zdała naturalną, i na której opierając się, chcieli Trokom odjąć początek litewski.

miejscu fara, poważny i nie mały kościół, a w drugim końcu jego inny jeszcze ukazuje się wzgórek, zajęty zwaliskami obszernego zamku. Wśród nich Dominikanie wymurowali kościół swój i klasztor, którego białość nowożytna dziwnie odbija od ciemnej czerwoności starodawnych baszt, z których dwie jeszcze silnie oparły się czasowi, jakby na urągowisko jego wielowładnej potędze. Obok takich zabytków pogańskiej jeszcze świetności Litwy, sterczy stroma góra w połowie sypa zapewne, okolona niegdyś przekopem i oblana wodami, na której oddzielna wznosiła się przed wieki warownia, wchodząca do ogólnego systematu obrony zamkowej. Dziś zaledwo ślady jej fundamentów rozpoznać można, ale pozostał na zawsze ów czarujący widok, którym się dosyć nasycić nie można. Tu się odkrywa w zupełności całe owe jezioro, na którego modrém tle błyszczą dwanaście tak zielonych jak szmaragdy wysepek. Na jednej z nich, która jest największa, z głębi wód wychodzą najpiękniejsze zwaliska starożytnego zamku, jakie tylko na ziemi litewskiej do dziś dnia pozostały. Zajmują one całą powierzchnią wyspy, tak, że mury ich płukane są nieustannie od fali wód, nawet lekkim wietrzykiem kołyszanych. Dwie jeszcze baszty potężne okrągłej formy od wschodu, wznoszą się wyżej nad mury czyli wały, w kształcie wielkiego prostokąta tworzące obwód zamkowy; trzecia już upadkiem swym zrównała się z niemi. W czwartym rogu od północy, pięć wieków nie potrafiły zniszczyć właściwego zamku, który był mieszkaniem władców Litwy. Dwa jeszcze jego piętra czworogrannej postaci występują z wód jeziora, poorane mnogimi szczelinami, po-

rosłe mchem i krzewami, a wieża w połowie rozwalona od południa, pnie się jeszcze wyżej nad te posępne zabytki siedliska zapomnianych królów i książąt. Wewnątrz widać jeszcze ślady sklepień, rozkład komnat mieszkalnych, a co większa! widać nawet pozostałe po ścianach i framugach okien ostatki malowideł w kaplicy. Styl całej budowy należy do najczystszej gotycki 15 wieku, cegła wybornie robiona i w różnych kształtach, osobliwie do gźemsów i krawędzi w oknach.— Jezioro oblewające ten zamek i miasto, zowie się po litewsku *Galwie*, od wyrazu *Galwa* znaczącego głowę, jakby główne. Lud jednak inny początek temu nazwaniu przyznaje, twierząc jakoby od tego poszło, że każdego roku przy puszczeniu lodów, jakakolwiek głowa, bądź ludzka, bądź bydłca, albol i też ptasia, musi paść ofiarą i utonąć w niem. Jakoż głębokość tego jeziora jest nadzwyczajna, mianowicie pod wyspą zamkową, gdzie właśnie najwyborniejsze sielawy poławiają się. Inne podanie zachowane u gminu utrzymuje, że rybacy corocznie zawadzają w niem o jakiś łańcuch, do którego przykuta jest skrzynia ze skarbami Kejtuta. Skrzynia ta pociagniona łańcuchem wypływa nie raz na wierzch, ale pomimo wszelkich usiłowań ujętą być nie może. Zbyteczne wody tego jeziora upływają do Wilii rzeczką zwaną *Brażola*.— Historia tego miasta ściśle zbadana, zajęłaby znakomitą część dziejów całej Litwy w 14 i 15 wieku. My głośniejszych tylko wypadków dotkniemy. Strykowski naznacza Gedemina założycielem Trok około r. 1320, dokąd miał przenieść stolicę z Kernowa \*). Chociaż podanie to jest jedyną

\*) Kronika ks. VI, rozdz. 4, str. 369, wyd. r. 1845.

wzmianką o Nowych Trokach w dziejach naszych, eo do ich początku: można jednak być pewnym, że to się stosuje tylko do zamku, który na łądzie stoi i w którego zwaliskach później Dominikanie osiedli. Sama osada bez wątpienia sięga dawniejszych czasów, i jeżeli Gedemin był pierwszym twórcą zamku w tém miejscu, musiał tu nie z Kernowa, ale ze Starych Trok już stolicę swą przenosić, bo Kernow podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, wprzód jeszcze znaczenie swe utracił. Zdaje się wszakże, iż za Gedemina zamek Nowotrocki, był raczej myśliwskim pobytom tego władcy, bo w roku już 1322 stolicą jego było Wilno, gdzie najczęściej przebywał. Wreszcie mógł być niejako przedmurzem jej, gdy coraz groźniejsze i głębsze najazdy Krzyżaków zmuszały króla feudalnej Litwy do pomnażania środków obrony. Dopóki jednak Zakon krzyżowy zajęty pokonywaniem ostatnich śladów pogaństwa w Litwie pruskiej, walczył tylko o pograniczne zamki na Żmudzi z Gedeminem: dopóty odleglejsza Litwa, a z nią i Troki w spokojności zostawały. Ale po śmierci jego, chociaż potęga i męstwo syna Olgerda nie ustępowały ojcowskiem, urosli też i Krzyżacy w siłę i chęć zaborów. Litwa dokuczala im srodze swojemi zagonami, aż do Warmii nawet zapędzając się. Pierwszy Henryk Dusemer Mistrz W. zebrawszy najznacniejsze dotąd wojsko, zrobił stanowczą wyprawę w głąb wyższej Litwy. Od zwycięstwa jego w r. 1348 nad rzeką Strawą nad Litwinami, okolice Trok zaczęły być znane rycerstwu zakonnemu. Lecz dopiero w 1377 r., podobno po raz pierwszy, Gotfryd Linden marszałek zakonu z wielką swoją wyprawą stanął pod Trokami i kusił

się o ich zdobycie. Nie dokazał tego wprawdzie, bo silnie broniony był zamek, miasto jednak zewsząd otwarte w perzynę obrócił. Zdaje się, że około tego czasu, a zawsze w drugiej połowie 14 wieku, Kejstut panujący w księstwie trockiem i na Żmudzi, pod zwierzchnią władzą brata swego W. księcia Olgerda, wymurował na sposób francuzki drugi zamek na wyspie kształtniejszy od stojącego na łądzie, i tam stolicę swojej dzielnicy założył, zaniechawszy odtąd przebywania w Starych Trokach. Po objęciu W. księstwa przez Jagiełłę, zamek ów stał się pamiętnym przez zawarcie traktatu w dzień ś. Michała r. 1379 między Jagiełłą, Kejstutem, Witowdem i Langwenim, książętami Litwy, a dostojnikami Zakonu opatrzonemi w pełnomocnictwa: o stosunki myśliwskie, osadnicze i handlowe, między krainami Litewskimi, Grodzieńską, Brzeską i Podlasiem, a ziemią pruską im pograniczną na lat dziesięć. Podczas domowej wojny między Jagiełłą a Kejstutem, W. Mistrz Konrad Zolner zjawił się niespodzianie r. 1382 ze znacznym oddziałem pod Trokami, ale znalazł Kejstuta gotowego do obrony, i z niczem musiał odejść. Kiedy Jagiełło potrafił znowu do władzy powrócić i zająć stolicę państwa Wilno: Witowd napadniony z nienacka w niebytności ojca, przegrawszy bitwę z Jagiełłą zamknął się roku 1382 w zamkach trockich. Lecz że się zbliżały przemożne hufce krzyżackie na pomoc Jagielle idące, opuścił je sam uwożąc matkę i skarby do Grodna. Wtenczas załoga zostawiona w nich, nie mogła się obronić przeciw połączonym siłom zwycięzcy; Troki zdobyte zostały i Skirgajłło rząd w nich otrzymał. Daleko większe je-



dnak klęski miały dotknąć to miasto w roku następnym 1383. Witowd wspierany od Zakonu przedsięwziął pomścić się śmierci ojca Kejstuta, i odzyskać wydarte sobie przez Jagiełłę dziedzictwa. Wielka wyprawa krzyżacka pod wodzą W. Mistrza Konrada Zolner wkroczyła do Litwy, i gdy wszystkie swoje oddziały połączywszy w okolicach Trok, udała się na zdobycie Wilna: Witowd tymczasem z hufcem przyjaznych sobie Litwinów i Żmudzinów uderzył na zamki trockie, od załogi Skirgajłły bronione. Za przybyciem dział krzyżackich przypuszczono szturm, jedna ściana wyłamana została, i załoga się poddała. Zaraz naprawiono warownie zajęte na rzecz Witowda; do obrony ich wszakże dodano 60 Niemców prócz Litwy, i dowództwo powierzono dwom rycerzom zakonnym Janowi Rahe i Henrykowi Clee. Działo się to w lecie roku 1383; lecz po odciągnięciu Krzyżaków do Prus, gdy się im niepowiodło zdobyć Wilna: wojska Jagiełły w początkach października pod dowództwem Skirgajłły, znowu obległy Troki, i po uporczywem bronieniu się Krzyżaków, opanowały je nakoniec. W powtórnem kuszeniu się Witowda z Krzyżakami na Litwę r. 1391 w październiku, także pod murami Trok na chwilę otarły się potężne wojska Konrada Wallenroda, ale znalazłszy miasto spalone dla łatwiejszej obrony przez Skirgajłłę, nie kwapiły się o dobywanie zamku. Spokojnie znowu przez to miejsce w r. 1394 na początku października przeciągnęła cała wyprawa krzyżacka pod mistrzem Konradem Jungingen, powracająca do Prus, nie pod Wilnem nie dokazawszy. Spokojne to zachowanie się było skutkiem umowy W. Mistrza z Witowdem, gdzie

wyraźnie zastrzeżono żeby zamek W. księcia został nienaruszony. Podobnież r. 1403 około święta N. Panny Gromnicznej, w pośród rozniesionego spustoszenia i rabunku po całym powiecie trockim przez marszałka Zakonu Wenera von Tettingen, który pomagał Swidrygajle: zamki trockie szczęśliwym losem ominięte od najeźdźców zostały. Odtąd podnosząca się potęga Witowda, i pokonanie przewagi Zakonu na polach grunwaldzkich, jak całej Litwie tak i Trokom, jej drugiej stolicy, zabezpieczyły na zawsze spokojność od Krzyżaków. Witowd panując nad rozległą Litwą, upodobałszy wspaniały zamek przez ojca w Trokach na wyspie wystawiony, w tak pięknym położeniu, chętniej w nim przebywał niż w Wilnie, gdzie dla siebie tak zręcznego i obfitego polowania, jedynej owych czasach rozrywki panujących, nie mógł znaleźć. Ten jego pobyt rozszerzał miasto i ludność jego pomnażał. Odtąd jeszcze znać ślady jego rozległości, na drodze ku Wilnu: wzrost liczby mieszkańców idzie od tej epoki, kiedy Witowd sprowadził z Krymu 383 rodziny Karaitów, czyli Żydów nie uznających talmudu i tatarskim językiem mówiących, na osadników do Trok, i przywileje im nadał. Czas tej kolonizacji wypada na rok 1402—3, właśnie wtenczas, kiedy wojownik ten, aż w siedliskach tatarskich na Krymie oręż swój dał poznać. Zdaje się, że i sami Tatarzy wówczas jeżeli nie w samem mieście, to w jego okolicach się usadowili; niektórzy zaś jako jeńcy zabrani w wojnie z Edy-Gerejem hanem perekopskim, sprzymierzający się z Krzyżakami przeciw Litwie, tu osadzeni zostali. W Trokach, jak świadczy Czacki, urodził się Hadgi-Dewlet-

Geraj, przodek tyłu hanów panujących w Taurydzie przez długie lata. Żydów zaś pomimo Karaitów którzy się z nimi nienawidzą, niemniej napłynęło tu za Witowda, który im wójta osobnego ustanowił, prawa przepisał. Troki więc za epoki Witowda były obcą osadą wśród głębokiej Litwy, co do ludu zamieszkującego miasto. Dwór i panowie ciągle tu niemal przebywający, należeli do dwóch pokoleń litewskiego i ruskiego. Stąd początek różnorodnych świątyń, które już na początku XIV wieku w Trokach założone zostały. Roku 1409 wpośród samego miasta na wyniosłości nad owym pięknym jeziorem, Witowd który tak się okazał żarliwym w rozkrzewianiu wyznania rzymskiego po Litwie pogańskiej, fundował tu wielki kościół farny przywilejem w Trokach danym. Fundusz jakim tę nową fundacją opatrzył, był bardzo znacznym, którego połowę na proboszcza i szkołę, a drugą na dwóch kanoników przeznaczył. W wielkim ołtarzu tej Fary W. książę kazał umieścić obraz N. Panny Maryi, starożytnego pędzla w stylu bizantyńskim, który miał w darze od Manuela II Cesarza wschodniego otrzymać. Prócz tego na zamku wyższym znajdowała się kaplica pod tytułem ś. Jerzego, również katolicka. Co do obrządku wschodniego, chociaż mieszkańcy prócz małej liczby Litwinów katolików rzymskich, należeli prawie wszyscy do wyznania mojżeszowego lub mahometanńskiego: obecność jednak Anny drugiej żony Witowda, księżniczki smoleńskiej, wymagała znowu tego wyznania świątyni. Za jej życia wszakże zdaje się, że tylko kaplica grecka w nowym zamku na wyspie urządzoną była. Dopiero kiedy po jej zgonie tu w Trokach r. 1418

zaszłym, W. książę pojął trzecią żonę Juliannę córkę Jana księcia holszańskiego, która wspólnie z mężem wymurowała cerkiewkę czyli kaplicę grecką pod tytułem ś. Jerzego na wyspie Jeziora Trockiego między dwoma zamkami, z nadaniem łąki w pobliżu jeziora położonej, oraz gruntów pod miastem. Po zgonie Witowda Sapielowie należący jeszcze w wieku 15 do obrządku wschodniego, objęli opiekę i kollacją tej kaplicy, i groby swojej rodziny tu założyli\*). W tej samej epoce powstał w Trokach inny monaster ruski z cerkwią Narodzenia Przczystej Bogarodzicy, który był zabudowany nad jeziorem blisko później fundowanych Bernardynów. Archimandrya ta, która zapewne winna jest swój początek gromadzącym się do Trok panom rusko-litewskim, podczas pobytu tam ciągłego prawie WW. książąt lit. w 15 wieku, i opiece żon Witowda razem z trzecią cerkwią Zmartwychwstania Pańskiego, przyłączona została za nastaniem unii kościelnej do monastynu wileńskiego ś. Trójcy, pod zarząd metropolity unickiego Korsaka\*\*). Jakże były Troki

\*) Kwit Intromissyi woźnego pod r. 1646 Junii 20 w księgach aktowych województwa trockiego.

\*\*) Przywilej Władysława IV dany na sejmie warszawskim roku 1638 kwietnia 16.— W zbiorze wydanych aktów tyczących się miast niektórych litewskich, a mianowicie cerkwi prawosławnych w nich znajdujących się (Wilno w drukarni Marcinows. r. 1843) umieszczono w Części II na str. 146, list Witowda nadający na żądanie księżny Julianny żony swojej, łąkę nad jeziorem monasterowi Narodzenia Przczystej Bogarodzicy trockiemu, pod datą r. 1384 Augusta 23, wniesiony do ksiąg trybunalskich r. 1585 Julii 9. List ten w kopii był jawiony na trybunale przez niejakiego Andrzeja Ilgow-

za panowania Witowda, znajdujemy spólczesne świadectwo w opisie podróży, tylekroć już wspomnianego Gilberta de Lannoy<sup>\*)</sup>. Oto jest własne jego opowiadanie. „Także, wyjechawszy z Wilna (na początku stycznia r. 1414) abym wrócił do Prus, przebywałem Królestwo Litewskie następującą drogą. Naprzód do jednego bardzo dużego miasta w Litwie, zwanego Troki (premier a une tres grosse ville en Letau, nommee *Trancquenne*), lichy zabudowanego, domami samymi drewnianymi i wcale nie zamknięte. A jest tam dwa zamki, z których jeden jest wielce stary, zrobiony całkiem z drzewa i wałów ziemnych darnią okładanych. A jest ten stary zamek położony na brzegu jeziora, ale z drugiej strony stoi na otwartej ziemi. A inny zamek jest po środku innego jeziora, o wystrzał działa ze starego zamku; a ten jest całkiem nowy, zrobiony z cegiel na sposób francuzki. Także, przebywa w rzeczonym mieście Trokach i zewnątrz w kilku wsiach, bardzo wielka ilość Tatarów, którzy tam mieszkają pokoleniami, są zaś zwyczajni Saraceni, nie mający nic z wiary Jezusa Chrystusa, a mają język osobny zwany tatarski. I mieszkają podobnie w rzeczonym mieście, Niemcy, Litwini, Rusini, i wielka ilość Żydów, z których każdy lud ma swój język szczególny. A jest rzeczony miasto książećcia Witolta. Więc jest z Wilna aż

skiego Ciwuna twerskiego.— Zdaje się, że ta kopia była sfałszowana, bo Witowd w r. 1384 będąc u Krzyżaków i właśnie wtenczas powracając na stronę Jagiełły, nie mógł być w Trokach, a tym bardziej w nich rządzić, powtóre nie miał wówczas żony Juliany ale Anę.

\*) Ob. wyżej stron. 144 i 287.

dotąd, siedm leuków. Także, w rzeczonym mieście Trokach jest zwierzyniec ogrodzony, w którym są wszelkiego rodzaju zwierzęta dzikie i zwierzyna, jakie można mieć w lasach, i pochodzą też z nich; a są rozmaite, jako byki dzikie zwane żubry (*ouroflz*), i innych jest tam, jako wielkie konie zwane osłowate, i inne zwane łosiami; i jest tam koni dzikich, niedźwiedzi, dzików, jeleni i wszelkiego rodzaju dziczyzna.“ — Nad tym ciekawym i zapewne jedynym opisem Trok, w tak odległym czasie, te można zrobić uwagi. Lannoy jako cudzoziemiec i niewielki dostrzegacz, nie mógł dobrze uważać, jako wśród zimy podróżujący, że zamek górny nie był wcale tylko z drzewa stawiany, bo za bytki potężnych baszt dotąd przeciwnie świadczą, ale główny budynek w obrębie tych murów był drewniany, i za murami wały wielkie ziemne były usypane. Powtóre źle także patrzył, kiedy mu się zdało, że nowy zamek stał na inném jeziorze, bo istotnie na jedném i tém samym zwaném Galwie oblewającym sam gród i oba jego zamki. Oprócz tych dwóch niedokładności, świadectwo dalsze Lannoy o stanie ówczesnym Trok, jest nader ważne. Znaczenie jego, i plemiona mieszkańców są niewątpliwe. Niemcy i Rusini w mieście zamieszkali byli kupcami, gmin składał się prócz Litwinów z Karaitów, Tatarów i z Żydów, którzy pewnemi przywiłejami od Witowda r. 1388 zostali nadani<sup>\*)</sup>. Zwierzyniec, o którym wspomina istotnie bardzo obszerny i napełniony różnym zwierzem, rozciągał się w pobliżu miasta nad jeziorem, zdaje się od południowo-zacho-

\*) Ob. Zbiór praw Litews. Działyńs. str. 102—9.

dniej strony, i trwał aż do czasów Zygmunta III zapewne.—Dla wielkiego znaczenia Trok w owym czasie, można słusznie wnosić, że prawa miejskie magdeburskie musiały im być przez Witowda nadane. Później Kazimierz IV przywilejem w Brześciu roku 1444 wydanym \*) między innymi miastami i Troki do rządu miast głównych Litwy policzył i prawem miejskiem niemieckiem nadał. W takim to grodzie choć na pozór ubogo i niekształtnie zabudowanym, w owym zamku wspaniałym na wyspie przyjmował roku 1415 Witowd przybyłego z Polski Jagiełłę. Spotkał króla jadącego z Ejszyszek o milę przed miastem, razem z obecnym wówczas Landerem Sponheim mistrzem inflantskim, i podejmując go najświetniej przez kilka dni, hojnemi obdarzył podarunkami. Długosz powiada \*\*), że wówczas Witowd ofiarował Jagiełle 20,000 szerokich groszy prazkich, czterdzieści szub sobolowych, sto płaszczów szkarłatnych i sto koni. W piętnaście lat później innego rodzaju uroczystości odbywały się na zamku trockim. Witowd uwiedziony namowami Zygmunta cesarza, zapragnął korony litewskiej w późnej starości i nie mając dzieci płci męskiej. Nic niedokazawszy na kongresie Łuckim, chciał nieco później w Wilnie i w Trokach zamysłów swych dokonać. Roku 1430 przybył król Jagiełło do Wilna, Witowd przyjąwszy brata mieszkał w Trokach, ale osłabiony wiekiem i przeciwnościami zapadł tam w ciężką chorobę od 15 października, z której już nie powstał.

\*) Feria 9-ta post Dominicam Judica.

\*\*\*) Lib. XI, p. 368.

Dnia 27 t. m. i r. po godzinie 6 ranej nastąpił zgon bohatera Litwy w obecności króla i panów obojga narodów, siódmego zaś listopada zwłoki jego w kościele katedralnym wileńskim pogrzebiono. Odtąd smutnemi się stały zamki trockie, bo za burzliwego i niespokojnego panowania Swidrygajłły, upadła zgoda i pokój w Litwie, a po jego wygnaniu, kiedy Zygmunt brat Witowda objął jej rządy, chociaż ciągle sobie mieszkanie obrał w zamku większym na wyspie w Trokach \*): okrutne jego rządy, podejrzliwość i srogość, odstrę-

\*) Kraszewski w Historji Wilna, Narbutt w Dziejach Litewskich, oba nazywają większym zamkiem, ten co leżał na lądzie w mieście, a mniejszym, który jest na wyspie. Ja przeciwnie uważam, iż zamek nowo przez Kejstuta na wyspie jeziora Galwie wmurowany był większym nazywany, i na pobyt WW. książąt przeznaczony, bo wileński ówczesny niższy zamek nie był tak wspaniały, ani też cały murowany. Mniemam więc, że nie w tym zamku trockim, w którym dziś są Dominikanie, ale w tym, którego zwaliska wspaniałe sterczą na wyspie, zaszły owe wypadki o jakich niżej mówić będziemy, jak np. śmierć Witowda, zabicie Zygmunta i t. d. Mniemanie nasze opieramy naprzód na opisie wędrownika Lannoy wyżej przytoczonym, potem na świadectwie starodawnej mapy litewskiej nakładem Sierotki Radziwiłła r. 1613 przez Jansoniusa w Amsterdamie wydanej, gdzie wystawione są oba zamki trockie, z napisem przytym co był na lądzie: *Arx minor*. Do tego dodać należy, że jak widać na tej mapie most pływający łączył oba zamki. Wreszcie na relacyi Długosza, który pisze (Lib. XII, p. 752), że Michał Goligin trzymał na księcia Michała Zygmunto-wicza zamek wyższy w Trokach (*castrum superius*), i że go nie chciał oddawać Kazimierzowi przybyłemu z Polski. Dodaje potem, że książę Jan Czartoryski zawarł się w większym zamku tego miasta ze skarbami zabitego Zygmunta, żeby się ubezpieczyć u stronników Michała.

czały stąd wszystkich. Posiadł on władzę Witowda, ale dzielności umysłu, potęgi i sławy odziedziczyć nie zdołał. Po straceniu Rumbolda marszałka litewskiego i Moniwida wojewody trockiego, postanowił Zygmunt wygubić wszystkich przedniejszych panów w kraju. Tym końcem nakazał zjechać się im na obrady do Trok na Wielkanoc r. 1440. Lecz Dowgird wileński, Lelusz trocki wojewodowie, Jan książę Czartoryski i Alexander synowiec jego, przeczawszy zamiary Zygmunta, postanowili uprzedzić go, i zgładzić ze świata. Krwawy ten dramat dokonany został 20 marca w niedzielę kwietnią; sprzyśiężeni potrafili sprowadzić dziewięćset ludzi zbrojnych do zamku, ukrywszy ich na wozach sianem ładownych. Potém ułatwiwszy sobie wejście do wewnętrznej komnaty Zygmunta, udając drapanie po drzwiach ulubionej mu niedźwiedzicy, Skobejko podkoniuszy nadworny ostatni mu cios zadał.— Za Kazimierza Jagiellończyka znowu Troki dawną świetność odzyskały. Władca ten objąwszy wielkie księstwo, w zamku trockim pomieszkanie ciągle założył i to miejsce bardzo lubił. Po wstąpieniu na tron polski nawet, gdy połowę czasu w Litwie przepędzał, Troki były jego zwykłym pobytom. Tu w roku 1477 przyjmował Kontaryniego posła weneckiego, który wracając z Persyi od Uzum-Kassan dzielnego jej szacha, przybył również z poleceniami Rptej i do króla Kazimierza. Kontaryni nazywa Troki miasteczkiem, ale nie opisuje żadnych szczegółów osady tej lub kraju tyczących się. Jedynie przyjęcie jego w zamku, który pałacem nazywa, może dać nieco wyobrażenia o wspaniałości tej królewskiej rezydencyi.— „J. K. Mość dowiedziawszy

się o mojem przybyciu, pisze Kontaryni, wysłał ku mnie dwóch swoich dworzan, dla powinszowania mi szczęśliwego powrotu i zaproszenia na dzień następny na obiad. Nazajutrz, 15 lutego, przysłał mi Król Jmć suknią adamaszkową koloru szkarłatnego podszytą sobolami, i żądał abym na dwór przyjechał w jego saniach zaprzężonych sześciami pięknymi rumakami, w towarzystwie czterech baronów, którzy stali zewnątrz przy saniach, i wielu innych znakomitych osób. Tak przybyliśmy do pałacu J. K. Mości; tam król zaprowadził mnie do swojej komnaty, zasiadł na wspaniałem siedzeniu, a przy nim dwaj królewicze w szatach karmazynowych, młodzi i piękni jak gdyby dwaj aniołkowie <sup>\*)</sup>. W tej komnacie było także wielu baronów, dworzan i innych panów; w pośrodku i naprzeciw Króla Jmci, postawiono ławkę dla mnie; Król Jmć obchodził się ze mną z niewypowiedzianą łaskawością; chciał abym uściskał rękę królewiczów, słowem przyjął mię tak, że syna własnego nie mógłby przyjąć lepiej. Zabierając głos chciałem uklęknąć, lecz Król Jmć niedopuścił mi tego i nie pozwolił mi mówić, aż gdym usiadł. Usiadłszy więc, opowiadałem z pilnością wszelkie przygody podróży mojej; opisywałem kraje którem przebywałem i obyczaje ich mieszkańców, mówiłem o potędze Uzum-Kassana i o tém com u niego sprawił; czego wszystkiego Król Jmć chciwie słuchał. Dotknąłem także o zwyczajach i o sile narodu tatarskiego. W ciągu mojej mowy, która około półgodziny trwała, Król Jmć z taką uwagą mię

\*) Byli to dwaj młodsi synowie Kazimierza IV, to jest: Alexander liczący w roku 1477 lat 16, i Zygmunt lat 11.

słuchał, że nikt przez cały ten czas nie śmiał ust otworzyć; poczem złożyłem dzięki J. K. Mości w imieniu Rzeczypospolitej, za cześć i dobrodziejstwa, któremi mię obdarzył. Odpowiedział mi przez swego tłumacza, iż się wielce raduje z powrotu mego, tém bardziej, iż nie miał nadziei, abym kiedy z tak dalekiej podróży miał wrócić; że miło mu było słuchać com mówił o Uzum-Kassanie i o Tatarach, że w mojem opowiadaniu znalazł potwierdzenie skądinąd powziętych wiadomości. Nakoniec kazał mi wejść do innej sali, gdzie były nakryte stoły i gdzie zastałem znakomite towarzystwo; wkrótce tam i Król Jmć przyszedł z królewiczami, poprzedzony od wielu trębaczów. Kiedy zasiadł do stołu, po prawej ręce jego usiedli królewicze, po lewej pierwszy biskup państwa, po biskupie ja, w pewnej odległości baronowie; a znaczna liczba osób może około 40, przy innych stołach. Potrawy były przynoszone na wielkich tacach, a zawsze przodem szli trębacze. Siedzieliśmy u stołu około dwóch godzin; w ciągu obiadu Król Jmć zadawał mi jedne po drugich pytania o mojej podróży, na które odpowiadałem. Po obiedzie wstawszy od stołu, stojąc prosiłem Króla Jmci o odprawę i pytałem czy mi jakie rozkazy dać raczy? Kazał odpowiedzieć mi abym upewnił senat naszej prześwietnej Rzeczypospolitej, jako najmocniej pragnie pozostać z nią w przyjaźni i w ciągłych związkach; chciał też aby i królewicze toż samo mi poruczyli.“ \*) — Z tego opisu przyjęcia widać przynajmniej jaki to musiał być wspaniały zamek na owe czasy, kiedy się w nim tak

\*) Wyjęte w przekładzie Niem. ze Sk. h. p. S. I. 13.

potężny mocarz, jakim był Kazimierz, z wielkim swoim dworem mógł wygodnie mieścić i posłów cudzoziemskich z wystawą przyjmować. — Za króla Alexandra Jagiellończyka, który znówu najczęściej w Wilnie rad był przebywać, zamki trockie przeznaczone zostały na mieszkanie dla Szach-Achmeta bana kapezackiej ordy, który utraciwszy państwo swe, szukał pomocy polskiej. Tu i w Wilnie na przemiany żyjąc, pól swobodnie, pod czujnem jednak okiem wojewody i namiestnika jego, i trudniąc się łowami, ułożył raz uciekać między Tatarzy, za pomocą przybyłych do niego posłańców od Czarzyków Nogajskich (między rokiem 1501 a 1506), ale go pod Kijowem aż dogoniono, i schwytanego odprawiono do Trok. Herbersztein poseł od Cesarza Maksymiliana wracający z Moskwy r. 1517 przez Litwę i Polskę do Niemiec, umyślnie zboczył z drogi żeby Troki odwiedzić, jechał bowiem z Wilna traktem mereckim do Grodna. Wspomnienie jego o tém, zasługuje na przytoczenie własnych wyrazów wędrownika. „Przybywszy do Wilna oczekiwałem po wyjeździe króla (Zygmunta I) do Polski, przez niejakiś czas na sługi moje, co mi konie z Nowogrodu przez Inflanty odprawdzali. Za ich więc powrotem udałem się w drogę, zboczywszy z niej o cztery mile do Trok. Tam widziałem w pewnym ogrodzie zamkniętych i utrzymywanych żubrów, których inni turami, Niemcy zaś *aurock* zowią. Wojewoda (trocki) chociaż mojem nagłem i niespodzianem przybyciem, zdawał się być nieco obrażonym: zaprosił mię jednak na obiad, na którym był także Szachmet król zawołzańskich Tatarów (Scheachmet rex Sawolensis Tartarus). Ten w mieście Trokach,

w dwóch murowanych zamkach między jeziorami położonych ucziwie był chowany, jakby pod wolną strażą. Król przystole o różnych rzeczach przez tłumacza ze mną rozmawiał: Cesarza zawsze bratem swym nazywał, wszystkich monarchów i królów uważając między sobą za braci<sup>\*)</sup>. W zamku trockim Kazimierz IV złożony nakoniec został r. 1492 ciężką ową chorobą, która go wkrótce w Grodnie o śmierć przyprawiła.— Od Zygmunta I Troki chociaż przestały już być rezydencją panujących, nie straciły jednakże zaraz, ani swojej ludności, ani dawnej rozległości. Wszakże do upadku widocznie pod względem zamożności i ruchu handlowego nachylać się zaczęły. Król ten zniósłszy ustanowionych przy kościele farnym tutejszym kanoników dwóch, ustanowił tyluż mansyonarzy, pomnażając fundusz kościelny i nowy stanowiąc obowiązek posługi duchownej w kaplicy ś. Jerzego, która się na zamku wyższym znajdowała. Pokazuje się wszakże, iż prócz tych świątyń katolickich w Trokach, był jeszcze inny kościółek zapewne drewniany, który czasów obecnych nie dotrwał. Jest bowiem w metrykach litews. (ks. I) zapisano, że: Zygmunt I r. 1522 dozwolił Albrychtowi Gastoldowi wojewodzie trockiemu, kościół ś. Mikołaja

\*) Rerum Moscoviticarum Commentarii, Sigismundo Libero Authore. Antverpiae MDLVII. p. 150.—Z tej relacji Herberstejna wydaje się, że Szach-Achmet (t. j. Achmet-Kan.) han perekopski po powrocie z uciezki swojej która mu się nie udała, nie w Kownie w więzieniu jak Bielski w kronice swej (ks. IV pod r. 1500) utrzymuje, ale w zamkach trockich przyzwocie był utrzymywany. Musiał go Zygmunt z tego więzienia kowieńskiego wyswobodzić. Wszakże dziejopisowie twierdzą, że w Kownie umarł.

w Trokach zbudowany przez ojca jego, na nowo budować i fundować, i ziemię na której kościół stoi prawem dziedzicznym mu nadał. Przywilej wydany w Piotrkowie t. r. w oktawę ś. Jana Ewangelisty. Innym zaś aktem w tymże roku podpisanym, Zygmunt starszym tego kościoła, dał ziemię z poddaniami i wolność łowienia ryb w jeziorze *Galwie*. Mieszczanie troccy czując już grożący miastu upadek, upraszali króla o nadanie im jarmarków, dla ściągnięcia kupców obcych do siebie. Skłaniając się do tej proźby król i widząc, że wiele domów pustkami stać zaczyna w mieście, a mieszkańcy rozchodzą się w różne strony, r. 1516 sierpnia 9 ustanowił dwa jarmarki w Trokach w dni jakiegó sobie miasto wybierze, z wolnością wszystkim kupcom przybyłym targowania bez opłaty myta. Nadto wzbronił kupcom jeździć z towarami z Wilna do Kowna, i nawzajem, inaczej jak na Troki<sup>\*)</sup>.—Syn jego Zygmunt August opiekujący się wszystkimi miastami, nie zapomniał też o Trokach. W roku bowiem 1552 uwolnił mieszczan od dawania podwód pod gońców królewskich, Tatarów zaś zamieszkałych w Trokach, a unikających płacenia srebroszczyzny do kassy miejskiej, zmusił do uiszczania się z tego podatku; r. 1555 nadał mieszczanom grunta na państwiska. Król Stefan dał opiekę kupcom trockim, co się okazuje z kilku jego przywilejów i listów. Jeden roku 1570 kwietnia 2 z Wilna pisany do Łukasza Żyrzyńskiego exaktora województwa lubelskiego, upominał go aby się wstrzymał od wybierania poboru 4go grosza

\*) Ob. zbiór dawnych dyplomatów i aktów miast: Wilna, Kowna, Trok, i t. d. wydany w Wilnie r. 1843 in 4-to, str. 166.

u kupców miasta Trok, ustanowionego na sejmie, gdyż takowy podatek dotyczył się tylko kupców koronnych; drugi r. 1579 nakazywał burmistrzom i mieszczanom kowieńskim, żeby nie zaprzeczali Troczanom handlować towarami na rynku kowieńskim \*). — Oprócz tych i wielu innych przywilejów, zaprowadzenie nowych fundacyj kościelnych, wstrzymywało zupełny upadek pomyślności w tém mieście. Eustachy Wołłowicz biskup wileński, a razem proboszcz trocki, fundował tu w r. 1617 na górze od wjazdu wileńskiego nad jeziorem, obszerny klasztor i kościół z muru dla Bernardynów. Chwała obrazu Bogarodzicy w Farze codzien nowemi łaskami słynniejszego, pomnażając się z czasem sprowadzała w licznych processjach tłumy bogobojnego ludu z różnych stron Litwy, mianowicie w uroczystość Wniebowzięcia Panny Maryi. Taka między innymi w r. 1604 prowadzona przez samego biskupa wileńskiego Benedykta Wojnę z Wilna, napełniła Troki mnóstwem obcego ludu. Tym sposobem chociaż upadło znaczenie polityczne Trok i zamożność ich handlowa, przybywająca im z innej strony świetność nie dała przynajmniej zapomnieć Litwinom o przedchrześcijańskiej ich stolicy. Ale przyszła chwila powszechnej i niesłychanej klęski na kraj za Jana Kazimierza; roku 1655 Troki równie ze wszystkimi miastami Litwy smutnemu losowi uległy. Wojska obce zbliżając się do stolicy zrabowały i spaliły miasto, a wtenczas oba zamki owe tyłu wypadków świadki zburzone zostały \*\*). Odtąd już

\*) Id. *ibid.* str. 168—175. \*\*) Świadczy *Cellaryusz*, który z dawnych jeografów choć krótki ale najdokładniejszy opis Trok zostawił. Ob. w *Zbiorze Mitzlera* T. I. 574.

Troki nie mogąc przyjść do dawnego stanu, odbudowały się tylko w tak małą mięscinę, jaką ją teraz widzimy. Wynieśli się mieszczenie litewscy i ruscy, a nawet Żydzi, a zostali sami prawie Karaici wyjedawszy przywilej wyłączający Żydów od mieszkania w Trokach, dla różnicy wyznania zbyt sobie przeciwej. Od tego czasu upadek dwóch cerkwi wschodnich rachować wypada. Karaici zaś wybudowali dom modlitwy dla siebie, czyli szkołę na końcu miasta.— Konstytucya sejmowa roku 1678 oddała rozwaliny zamku mniejszego górnego Dominikanom, albo raczej na nowo ich wprowadziła, bo zdaje się że już w Trokach za Zygmunta III byli fundowani, a teraz Marcyan Ogiński kanclerz litewski pomnożywszy fundusze, postarał się o przywrócenie ich na miejsce skąd jak pisze konstytucya, przez inkursye nieprzyjacielskie rugowani zostali. Na początku 18 wieku proboszczowie troccy zajęli się gruntowną naprawą i odnowieniem Fary \*), oraz ułożeniem pięknej posadzki marmurowej. Roku 1718 d. 8 września odbył się tu akt uroczysty koronacyi obrazu cudownego P. Maryi, koronami z Rzymu przywiezionemi szczerozłotemi przez biskupa wileńskiego Konstantego Brzostowskiego. Obraz ten, o którego starożytnym początku jużśmy wyżej powiedzieli, malowany na miedzianej blasze, był dawniej w całej postaci, ale podczas odnawiania kościoła w r. 1600, nie wiedzieć z jakiego powodu odjęto mu część spodnią. Szata na nim srebrna wyślacana, i bogatemi wotami pobożnych okryta.

\*) Kilka lat temu za staraniem czcigodnego biskupa wileńskiego, ostatecznie starożytny ten kościół odnowiono.



Koronacya dopełnioną została na mocy bulli Klemensa XI, a tytuł przy konsekracyi odbytej bezpośrednio przed koronacyą, nadany Nawiedzenia Panny Maryi. W późniejszym czasie święty ten obraz wyrytowanym został na blasze we Wrocławiu przez Bartłomieja Strachowskiego. — Corocznie tedy odbywa się tu w Farze uroczysty fest na Wniebowzięcie P. Maryi, na który zbierają się tłumy ludu zewsząd. Processya wileńska wychodzi z kościoła ś. Kazimierza prowadzona przez bractwo Wniebowzięcia P. Maryi; podobnie processye przychodzą z Kowna i z Merezca. Przy kościele był skarbiec opatrzony w dosyć bogate sprzęty i wota kosztowne; rodzina zaś Romerów ma swoją osobną w tejże Farze kaplicę zwaną Romerowską, gdzie są jej groby familijne. — W Trokach odbywają się sądy ziemskie i grodzkie, oraz sejmiki powiatowe; dawniej i trybunał główny litewski miał tu swoją kadencyą. Starostwo należy zawsze do wojewody. Z ekonomii zaś trockiej przychodzi kwarty co rok złp. 498.

**Stare Troki**, wieś z opactwem Benedyktynów, o pół mili od miasta Trok, na wzgórzu położona, a niegdyś zamek stołeczny WW. książąt litewskich. Jeżeli mamy wiarę kronice odkrytej przez Narbutta, i nazwanej przez niego J. F. R., Troki te już w jedenastym wieku będąc miastem głównym dzielnicy książąt litewskich od Dorszprunga idących zwały się *Ghurgani*, gdzie jakoby prócz grodu książęcego miały być świątynie rozległemi i dziwnymi gmachami słynne\*). Nie polegając zupełnie na tém podaniu i na powieści, że Wilno

\*) Dzieje Narod. Lit. I. 232.

z Trokami miało być prawie jednem miastem, albo też że na miejscu owej dawnej warowni litewskiej *Ghurgani* namiestnik księcia kijowskiego zawładawszy na czas niejakiś tą ziemią, zbudował w roku 1045 Stare-Troki\*): nie polegając mówię na tém, powiemy tylko, że *Snorro-Sturlesohn* Islandczyk, dziejopis norweskiski, zwiedzając krainy nadbałtyckie wspomina przy końcu 12 wieku miejsca zwane *Tyrki* (Troki), *Velni* (Wilno) i *Misiri* (Merecz), gdzie słyszał mowę skandynawską, od osadników tego narodu zdawna tu zamieszkałych pochodzącą\*\*). Tu już pewniejszy znajdujemy ślad bytności Starych-Trok w 12 wieku, które podług tego mogły być pierwiastkową osadą Normanów, co od dziewiątego już wieku wycieczki swe ze Skandynawii do krajów nad Bałtykiem leżących, aż w głąb lądu pomykali. Miejsce to wszakże pomimo swego starożytnego początku, długi czas żadnego znaczenia nie miało. Dopiero na początku 14 wieku Dzieje Litewskie pierwszą o niem wzmiankę uczyniły. Strykowski pisze, iż Gedemin W. książę litewski przebywając w Kiernowie stolicy swojej, gdy się zapuścił z łowami swemi w głębokie lasy między rzekami Wilią i Waką rozciągające się, w roku 1321, podobało się mu jedno miejsce gdzie najwięcej zwierzyny ubił; nazwał je więc Troki i zamek przekopem i wałem otoczony zbudował, a nie przestając na tém, stolicę książęcą z Kiernowa tu przeniósł\*\*\*). Nie długo jednak

\*) Id. III. 227.

\*\*\*) *Czacki* o Litewsk. i Pols. praw. wyd. dawn. T. I. str. 8. Porówn. moją Historją Wilna, T. I. str. 50.

\*\*\*\*) Kronika Rozdz. IV. str. 369 wyd. r. 1845.

że trwało tu przebywanie tego władcy, podobało się mu więcej piękne położenie okolicy przy ujściu Wilny do Wilii, tam zaraz następnego roku 1322 zamek inny zbudował i stolicę swą ze Starych-Trok przeniósł. Za panowania tego sławnego mocarza, Litwa podbiwszy Ruś i wyparłszy Tatarów, zajęta była ciągle walką z Krzyżakami nad brzegiem Niemna dolnego. Okolice zatem stolicy litewskiej w pokoju zostając, żadnych wspomnień historycznych po sobie nie zostawują. Dopiero po zgonie Gedemina i podziale państwa litewskiego między jego synów, miejsce to stało się stolicą Kejstuta księcia trockiego i żmudzkiego. Tu on zamiast drewnianej warowni przez ojca swego Gedemina wzniesionej, wymurował zamek obronny i stoleczny, gdzie naprzód zamieszkał niż w zamku Nowo-Trockim górnym, a może nawet nie opuszczał Starych-Trok aż póki nie wymurował nowego wspaniałego zamku na wyspie jeziora trockiego około r. 1380, do którego swoje mieszkanie zupełnie przeniósł. Witowd syn jego mając już wygodniejszy i okazalszy zamek na pobyt swój ciągły, kiedy mu się nie zdało w stolicy państwa Wilnie przebywać: starożytne ustronie przodków swych w Starych-Trokach obrócił na klasztor Benedyktynów, których pierwszy do Litwy z Tyńca roku 1405 sprowadził. Czyniąc tę fundacyą, kościół dla nich przy owym zamku starym na klasztor obróconym wymurował, pod tytułem Zwiastowania Panny Maryi i ś. Benedykta wyznawcy, a pierwszym opatem trockim jednego z Benedyktynów tynieckich imieniem Łukasza mianował. Odtąd historia Starych-Trok jest historią tego opactwa, bo znaczenie polityczne przeniosło się

zupełnie do Nowych-Trok, gdzie jakieśmy już powiedzieli tyle potężnych książąt i królów mieszkało i tyle walnych spraw się odbyło.— Witowd zajęty losem nowej swojej osady Benedyktynów, nadał jej większe i stałsze uposażenie nieco później, przywilejem r. 1415 w dzień ś. Walentego na zamku Nowo-Trockim wydanym. Przezeń klasztor otrzymał dziesięcinę ze wszelkich płodów majątności książęcej w Starych-Trokach, przytém plac z dwoma ogrodami, jednym przy drodze oddzielającej tenże ogród od zamku, drugim położonym około cmentarza, oraz niwę pod dworem. Powtóre nadano mu razem wioskę nad rzeką Waką, którą niegdyś niejacyś Smigajłło i Mosgailło bracia rodzeni dzierżeli; potrzecie wolność robienia jazów na tejże rzece; poczwarte wieś Obrowo z całym dochodem i łowami; nakoniec jezioro Korweko, przez które płynie rzeka i na niej są jazy \*). Na takie uposażenie Benedyktynów zasłużył, choć przy zgonie swoim (r. 1415) opat Łukasz, bo wiele pracy podjął w pomnażaniu liczby chrześcian, wśród nawracającego się pogaństwa litewskiego. Opactwo trockie podług warunku fundacyi swej zostało ściśle połączone z Tynieckim, którego opat spólnie z kapitułą wybierał z pośród zgromadzenia swego kandydata do tej godności w Trokach, przedstawując go tylko na zatwierdzenie biskupowi wileńskiemu. Sam jednak Witowd r. 1416 w wilią Bożego Narodzenia na zamku trockim przedstawił do konfirmacyi Piotrowi biskupo-

\*) Że się ten dyplom z pieczęcią zachowywał w archiwum Tynieckim, świadczy Szczygielski. Ob. *Series et Notitia Trocensium Abbatum ordinis S. Benedicti*. Cracoviae 1668 in 4-to.

wi wileńskiemu, podanego sobie z Tyńca tamecznego Benedyktyna Alberta Żegotę, jako kandydata na opactwo trockie. Jedenasty opat tutejszy Bernard z Wieliczki, posiadał osobisty szacunek Zygmunta I. Gdy mu jadącemu nocną porą w r. 1517 z Trok do Wilna, Tatarowie królewscy rzeczy zabrali, i od przywileju Witowda który miał z sobą, pieczęć oderwali: król nie tylko dawną fundacją sławnego poprzednika swego potwierdził, ale jeszcze powiększył ją nadaniem dziesięciny z dóbr królewskich Hgi, i dwóch ziem pustych \*). Następca tego opata Felix Służewski, wyjednał u Zygmunta Augusta r. 1558 potwierdzenie przywilejów klasztoru, sam go w nowe budowle opatrzył i uprawę gruntów udoskonalił. Roku 1577 w 172 lat po swej erekcyi kościół Staro-trocki został konsekrowany przez Cypryana Dominikana biskupa Metoneńskiego, suffragana i kanonika wileńskiego, jak świadczy zachowany dotąd napis na ścianie kościoła. Szesnasty opat Tomasz Pawłowski, równie jak wszyscy inni z Tyńca przysłany, zmarły w 97 roku życia, objąwszy opactwo w r. 1597 zatrudnił się ozdobieniem kościoła i klasztoru. Naprzód kościół pierwotny zbyt ciemny, wybicciem okien we wschodniej i zachodniej ścianach rozjaśnił, ołtarz wielki nowy, chór, posadzkę, i przysionek zrobił, świątynię malowaniem ozdobił i aparatami opatrzył, bibliotekę założył, on także zakrystyą, w której jak powiadali miały być łaźnie Kejstuta, podniósł wyżej wewnątrz i wygodnie urządził, za pasterstwa bi-

\*) Data przywileju tego w Wilnie w poniedziałek przed ś. Katarzyną r. 1517.

skupa wileńskiego Benedykta Wojny. W r. 1625 podczas powszechnie grasującej zarazy w Litwie, umarł z niej także opat Jan Chelstowski, trudniący się gorliwie gotowaniem na śmierć i grzebaniem zarażonych. Później sprężystość i działalność opatów trockich przygasała: kościół murowany powoli niszczał, a na jego miejscu wybudowano mały drewniany gdzie jest parafia, za wałami które opat Dydziński także z Tyńca przysłany, nie wiedzieć dla czego zniszczył r. 1780.

**Rudniki**, *Rudnicum*, wieś kościelna nad rzeką Merezem, o mil 4 od Wilna ku południowi, zbudowana wśród ogromnych lasów szeroko po nad tą rzeką rozciągających się aż do Niemna. Miejsce historyczne, jakkolwiek dziś mało komu znane, bo śladów nawet swojej dawnej świetności nie zachowało. Prawdopodobieństwo jest że Kazimierz IV Jagiellończyk, nim został królem polskim, rządząc Litwą, i obyczajem średnich wieków część życia trawiąc na łowach, gdzie i sprawy państwa załatwiał: upodobawszy to miejsce zielonością swych łąk wabiące, a dla bliskości stolicy dogodne, pierwszy zbudował tu dwór myśliwski stosowny do wygód swoich książęcych. Przynajmniej to pewna jest, że przed nim dotąd nie widać żadnego śladu, ani w historii, ani w dokumentach, żeby którykolwiek z poprzedników Kazimierza IV wspominał o Rudnikach. Zdaje się, że ten dwór około r. 1470 stanąć musiał gdy król z żoną dłużej na zimowych łowach w okolicy Wilna zabawił \*).

\*) Nie mamy zupełnej wiary w podanie Narbutta (Hist. T. VIII str. 12) powtórzone od Kraszewskiego (Wilno T. I str. 144) o

za Zygmunta Starego głośniejszymi się stały i w większą osadę urosły. On tu kościół przed rokiem 1511 parafialny zbudował, i zamiast skromnego domu myśliwskiego, trzy wznosił oddzielne pałacyki z ogromnych bali sosnowych na wysokiem podmurowaniu gdzie były sklepy; wszystkie ozdobnie były wystawione z piętami, otoczone sadzawkami i ogrodem. Nie stały jednak w kupie, co widać do dziś dnia z gruzów pozostałych na miejscu i śladu fundamentów; owszem główny gmach, a może dawniejszy Kazimierzowski odnowiony, stał na małym wzgórku oblanym w półkole żywym nurtem Mereczanki. Od północy tuż przy domu była nie wielka sadzawka, do której woda wchodziła ryną z rzeki: ryny tej ślady dotąd dotrwały w całości. Na górze w tym pałacu był alkierz i pokoje królewskie, które Zygmunt August zawsze zajmował, i gdzie w alkierzu owym zwłoki ukochanej swojej żony Barbary, kiedy je na pogrzeb z Krakowa do Wilna prowadził, roku 1554 były złożone<sup>\*)</sup>. Dwa dni wówczas

owem spotkaniu się ks. Michała syna Zygmunta Kejstutowicza, w puszczy Rudnickiej niespodzianem r. 1440, z Kazimierzem Jagiellończykiem jadącym do Wilna z Polski na objęcie rządów Litwy, gdzie mu hołd swój złożyć miał. W Długoszu (Lib. XII p. 751) jest wyraźnie, że ks. Michał z Grodna wyjechał w 500 koni naprzeciw Kazimierza i zastawszy go obozem leżącego nad rzeką Swistoczą, tam też i hołd mu złożył. Szanowny nasz historyk zdaje się polegać na powieści kroniki zwanej u niego *Bychowca*, ale Długosz miał takich kronik wiele, które porównywał, i prędzej zasługuje na wiarę.

<sup>\*)</sup> Ob. w pamiętnikach o królowej Barbarze: *Pism moich historycznych* T. II str. 263.

przebywał w czerwcu August oczekując na dokończenie przygotowań czynionych w kościele katedralnym wileńskim do pogrzebu. Miejsce na którym się wznosił pałac o jakim teraz mówimy, jest dziś polem uprawnym miejscowego proboszcza, i nie już nie przypomina o jego dawnem tu istnieniu, prócz mnóstwa ułamków cegieł i kafli rozsianych w wielkiej przestrzeni po roli i łąkach. Powiadają jednak o głębokich zasypanych sklepach i piwnicach, wyorują nie raz srebrne i miedziane monety z czasów Zygmunta Augusta i Zygmunta III. O kilkaset kroków na lekkim wzgórzu, także nad Mereczanką, były dwa inne mniejsze domy, ale także o piętrze. Zygmunt Stary zwykł był mieszkać w jednym, a królowa Bona w drugim. Opodal znajdowały się inne jeszcze zabudowania dla łowczych i dworzan, oraz stajnie królewskie. Piękna łąka oddzielała rzekę od wzgórków, na których stały oba dwory, a żywa jej zieloność odbijała przyjemnie od ciemnej i ponurej barwy odwiecznych ostępów (t. j. gąszczów lasu) okrywających drugi brzeg rzeki. Te ciemne puszcze, w których dotąd jeszcze gnieźdzą się niedźwiedzie, i niekiedy łosie, tak są bliskie rzeki, że królowie podług podania miejscowego, z okien swojego mieszkania bili pędzone obławą z lasów nad brzeg Mereczanki zwierzęta. Jeden z ostępów pod samemi Rudnikami położonych, gdzie najczęściej łosie, sarna i niedźwiedzi lubiło się utrzymywać, zwał się królewskim ogrodem, *Karala-daržas* po litewsku. Nazwanie to do dziś dnia zostało, ale ze zwierząt same tylko niedźwiedzie się utrzymały. Ze zniszczeniem tych ogromnych lasów łosie i sarny nader rzadkiemi się już stały. Oprócz

tego głębiej w puszczy znajdował się około półtora mili od Rudnik jadąc do Międzyrzecza, ogromny zwierzyniec, czyli dziwnie piękny bór rzeką Żgwiżdą przetrzynięty i w obrębie kilku mil porządnym parkanem ogrodzony, gdzie się wiele dziczyzny zajętej chowało. Tam królowie dla urozmaicenia zabaw myśliwskich, nie raz bili sarny i łosie. Dotąd pomimo rozrządzenia puszczy Międzyrzyczej, do której łowiectwo Rudnickie należy, miejsce to chociaż parkany opadły i znikły, zawsze dawne nazwisko i najpiękniejszy las w tej stronie, zachowało.— Nazwisko Rudnik poszło od znacznych pokładów rudy żelaznej po łąkach błotnych i lasach niższych znajdującej się. Jest już polskie, co pokazuje, że i osada po unii powstała. Zaraz prawie za jej zbudowaniem, t. j. w drugiej połowie 15 wieku, założono tam w pobliżu piec do wytapiania rudy błotnej i kuźnię do kowania jej na pierwsze potrzeby rolników; druga także wieś nad małym jeziorem Popiszki osadzona pod nazwiskiem *Rudni*, do dnia pozostała. Częsty pobyt królów w Rudnikach, obrócił nawet ówczesny trakt łączący Wilno z Krakowem, dwa grody stołeczne i najwięcej pod względem politycznym znaczące w kraju, na Rudniki. Herbersztejn poseł cesarski do Moskwy w r. 1517 tędy jechał do Wilna, Zygmunt August na Rudniki z Krakowa, jakżeśmy już mówili, zwłoki swojej Barbary prowadził\*).

\*) Trakt wileńsko-krakowski za Zygmunatów szedł w 16 wieku, z Krakowa na Nowemiasto-Korczyn, Sandomierz, Lublin, Parczów, Brześć, Kamieniec Lit., Szereszew, Wołkowysk, Pieski, Mosty, Wasiliszki, Raduń, Ejszyski, Rudniki i stąd o 4 mile do Wilna, Czasem zmieniano drogę od Lublina udając się na

Tu w Rudnikach był początek w roku 1562 owego smutnego dramatu z Wojcikiem Podlasianinem, który się zakończył potem śmiercią jego w Wilnie, i o którym Górnicki wspomina\*). Od Zygmunatów już tak dalece znaczenie Rudnik jako najprzyjemniejszej rezydencji królewskiej urosło, że przez częste ich tam przebywanie brama nawet miejska od przedmieścia leżącego ku drodze do Rudnik prowadzącej, Rudnicką nazwana została, i ulica na której była, też samą nazwę przyjęła. Jakoż istotnie krajopisarze późniejsi nieco 17 wieku, z wielką zaletą o pałacu Rudnickim mówią, a mianowicie Starowolski i Cellaryusz\*\*). Zygmunt III chociaż rzadko bywał w Litwie, nie dozwolił jednak upaść Rudnikom, i kościół w nich parafialny r. 1611 d. 26 października nadaniem gruntów podźwignął. Syn jego Władysław IV, który częściej tu przebywał za przyjazdem do Litwy, rozrywając się polowaniem, kazał lepiej urządzić straż leśną, i opisać puszcze łowiectwa Rudnickiego. Opis ten starannie sporządzony pod tytułem: *Ordynacyi puszczy królewskich, wciągniony został do Metryk Litewskich.*— W powszechnej klęsce Litwy, podczas najazdu r. 1655, pałac ze wszystkimi

Kock, Międzyrzec do Mielnika pierwszego miasta litewskiego, skąd jechano na Bielsk, Narew, Krynki do Grodna. Stąd na Merez, Olkieniki i Rudniki przybywano do Wilna.

\*) Dzieje w Koronie Pols. wyd. Mostows.

\*\*\*) Starowolski powiada, że jest w Rudnikach „*aula regia ornatissima et hortus amoenus et venationes ferarum et vivaria illarum amplissima habens.*“ Pisał to w pierwszej połowie 17 wieku około r. 1630 za Zygmunta III. Cellaryusz w r. 1659 ten sam opis Rudnik powtórzył, właśnie we 4 lata po ich zniszczeniu.

innymi gmachami przyległemi i kościół Rudnicki zostały spalone. Wtenczas spłonęły także dokumenta i metryki kościelne; dotąd zachowuje się w probostwie pierwsza księga metryczna na nowo po tej klęsce sporządzona przez proboszcza ś. Stefana na przedmieściu wileńskim, do którego parafia Rudnicka przyłączona została. Następnie znów, długo należała do parafii Staro-Trockiej, aż nakoniec kościół do dziś dnia stojący, nakładem Heleny Dąbrowskiej podwojewódziny smoleńskiej i starościny międzyrzeckiej r. 1790 odbudowany został, i nabożeństwa miejscowe przywrócone. — Pod Rudnikami jak utrzymują, śmiertelny cios odniósł r. 1661 od dwóch zbójców żydów w lesie napadnięty jadący z Wilna do Warszawy Piotr de Ry Dankörse malarz nadworny Władysława IV, który tak piękne malowidła na ścianach kaplicy ś. Kazimierza w Wilnie zostawił. Dziesięć ran odebrawszy, pomimo 78 lat wieku, gdy go przyniesiono do Rudnik, tyle jednak miał siły i pamięci, że mdlejącą już ręką nakreślił jednak tak wierne rysy owych żydów, że na trzeci dzień po zgonie jego w dniu 9 października zaszłym, poznani w Wilnie, ujęci i ukarani zostali.

**Olkieniki**, małe miasto drewniane pod 54° 14' 13'' szerokości jeogr. położone, nad rzeką Mereczem, blisko ujścia do niej Solczy, o mil 8 od Wilna na trakcie do Merecza idacym, od którego o 6 mil są odległe. Olkieniki zwane na dawnych mappach polskich 17 wieku *Wolkieniki*, chociaż leżą o 1½ mili w lewo od tego traktu, pospolicie jednak w 16 wieku za obu Zygmunatów były uczęszczane, zwłaszcza, że będąc starostwem miały dwór królewski. Pospolicie jadący wtenczas z Wilna

do Krakowa na Brześć i Lublin, udawali się naprzód do Rudnik, stamtąd do Olkienik i do Merecza. Zygmunt August prowadząc roku 1551 zwłoki żony swojej Barbary z Krakowa do Wilna, gdy tu d. 19 czerwca przybył, powitany od senatorów litewskich, jednego z nich najzasłużeńszego sobie Mikołaja Czarnego Radziwiłła marszałka i kanclerza W. Lit. na dostojność wojewody wileńskiego wyniósł. — Olkieniki w samym roku otwierającym wiek 18 w Polsce, stały się smutnej pamiątki historycznym miejscem w całym kraju. Powiększający się olbrzymim krokiem nierząd wewnętrzny na schyłku panowania Jana Sobieskiego, postawił Litwę w najopłakańszym stanie. Trzęśli ją samowolnie możnowładcy, gniotąc swoją przemocą gmin szlachty i natrzęsając się z praw i władzy królewskiej. Z nich Sapiehowie najmożniejsi wówczas po upadku domu Paców, tak się dumą swą i przewagą dali we znaki szlachcie litewskiej, że całą Litwę oburzyli na siebie. Tymczasem gdy Kazimierz Sapieha Wda wileński, Hetman wielki litew. wojsko niepłatne oddawna i niechętne porozstawiał na leże zimowe po dobrach biskupich i duchownych w W. księstwie lit., Konstantyn Brzostowski biskup wileński rozjątrzony tym postępkiem hetmana rzucił nań kłatwę r. 1694. Zawziętość ta po wielu sporach \*) chociaż na pozór zgodą za pośrednic-

\*) Między innymi pismami tej smutnej sprawy ciekawy jest druk owoczesny, który Sapieha na obronę swoją wydał, pod tytułem: *Enucleatio Nullitatis Excommunicationis, ratione praetensae devastationis ecclesiarum bonorumque Diaecesis Vlnensi publicatae*. Anno 1695, folio, bez wyrażenia miejsca druku (w Wilnie).

twem Nuncyusza zakończona, wyrodziła się jednak w przeciagu lat następnych w wojnę domową. Sapiehowie posiadłszy najpierwsze urzędy w prowincyi stali się samowładnemi na Litwie, i nadużywając nie raz władzy wzniecali zazdrość w innych możnowładcach, a niechęć ku sobie w pognębionej szlachcie. Zajazdy i pogróżki wzajemne wrzały przez lat kilka; do tego jeszcze wojska niepłatne i ciągłemi obietnicami od Stanów łudzone, zawiązały się w zgubne dla porządku publicznego konfederacye. Zapobiegł wprawdzie szybkością obrotów hetman Sapieha temu buntowi, obległszy w Brześciu Ogińskiego, który stał na czele konfederatów wojska litewskiego (r. 1696), ale to był środek tymczasowy. Odtąd wszyscy przysięgli się na dom Sapieżyński, a drobna okoliczność rozżarzyła pożar tlejący oddawna \*). Roku 1700 dwaj książęta Wiśniowieccy zelżeni zostali od sług hetmańskich w Wilnie na ulicy, i chociaż młody Sapieha nie będąc winnym tej obelgi, dał nawet pomoc rannym i ubolewał nad ich przypadkiem: Wiśniowieccy jedynie chęcią zemsty pałający wyjechali z miasta, i łatwo poburzyli do nowego związku szlachtę. Zebrała się ona we 20,000 w powiecie oszmiańskim pod Lipniskami, w skutek niby uni-

\*) Wszystkie szczegóły tych kłótni domowych przed ich skutecznym rozwiązaniem w Olkienikach, wyluszcza pismo ogłoszone drukiem, pod tytułem: *Manifest Bogu i Światu przez Jasnie Wielmożnego Jego Mści: Pana Kazimierza Jana Hrabie na Bychowcie, Zastawiu y Dąbrownie Sapiehe Woiewodę Wileńskiego Hetmana W. W. X. L., do powszechney wiadomości podany Roku 1699. folio kart nieliczb. 16.* (pisany przez Sapiehe w Grodnie).

wersału królewskiego dla obmyślenia obrony granic od Inflant najechanych przez Karola XII, i obrawszy pułkownikiem jenerałnym Michała Serwacego Korybuta Wiśniowieckiego, wyciągnęła zbrojnie d. 10 listopada z Lipnisek ku Olkienikom odgrażając się na Sapiehów. Król August II usiłując jeszcze przytłumić te niezgody domowe, wysłał do niej Szembeka referendarza koronnego namawiając żeby się uhamowała. Gdy to się działo, Sapiehowie zebrawszy do 9,000 wojska domowego i z cudzoziemców złożonego, wyszli z Wilna na przeciw szlachcie i spotkawszy się z nią o półtory mili od Olkienik w Lejpunach, na głowę pobici zostali. Wtenczas Olkieniki dokąd się zwycięzcy udali, stały się polem krwawego dramatu. Pojmany w tej bitwie Michał Sapieha koniuszy W. litew. syn hetmana, pomimo usiłowań biskupa Brzostowskiego, wywleczony z łóżka i rozsiekany został dnia 19 listopada za podżeganiem Białłozora kanonika wileńskiego, pałającego zemstą za rozstrzelanie brata jego z rozkazu hetmana Sapiehy. Tenże sam los spotkał Wojnę Sstę brasławskiego i wielu innych. Poczém w dniu 22 listopada r. 1700 stanęło tu *Laudum* czyli postanowienie zjazdu Olkienickiego, mocą którego związkowi oddali się pod rząd wojskowy ks. Wiśniowieckiego aż do dalszego rozporządzenia króla i Rptej, naznaczając leże dla wojska w dobrach Sapieżyńskich, i na opłatę żołdu obmyślając podatki. Potém odsądzono wszystkich Sapiehów z cząwszy od hetmana, z wyjątkiem linii Kodeńskiej, od urzędów dotąd piastowanych i od wszelkich starostw jakie posiadali, z zabranieniem dóbr dziedzicznych dla zadosyć uczynienia wierzycielom, a reszty do skarbu pu-

blicznego \*). Ustanowiono wreszcie kommissarzów do rady Wiśniowieckiemu z senatu i koła rycerskiego, oraz rezydenta od zjazdu do dworu królewskiego w osobie Krzysztofa Białłozora kanonika wileńskiego; prócz tego opiekę księżniczki Nejburskiej i dóbr jej usuwając od niej Sapiehów przeniesiono na osobę księcia Karola Stanisława Radziwiłła kanclerza W. litew., zapewniono wynagrodzenie rodzinom zabitych. Tak dokonana została w Olkienikach zemsta nad Sapiehami i poniżenie ich domu, z czego żadnego jednak pożytku kraj nie odniósł, bo po nich inni przewodzić zaczęli. Dowódcami całej tej sprawy byli głównie prócz Wiśniowieckich, Ogińscy, Pocijowie, Pacowie, Słuszkowie i Brzostowscy. — W r. 1706 kiedy Karol XII zimował z główną kwaterą swoją w Żołudku, zaszła pod Olkienikami w lesie 22 lutego mocna utarczka między pułkownikiem Duker dowodzącym dragonami szwedzkimi, wysłanym dla zasłonięcia wojsk Potockiego Wojewody kijowskiego i Sapiehy Wojewody wileńskiego, trzymających się strony Leszczyńskiego, a dywizją rossyjską generała Bauer,

\*) Akt zjazdu Olkienickiego wyszedł społecznie z druku, w ulotném piśmie in folio, pod tytułem: *Postanowienie generalne Stanów W. X. Lit. wieczne i nigdy nienaruszone, na zjeździe walnym Województwo i powiatów pospolitym ruszeniem pod Olkienikami uchwalone, roku pańskiego 1700.* W drukarni Akademii wileńskiej Soc. Jesu. Kart. nieliczb. 34. — Wreszcie tak zwana *Wojna Olkienicka* znalazła rymopisa w Onufrym Korytyńskim, który wierszem cały ten wypadek opisał. Poemat ten umieszczony jest w szacownym zbiorze pod tyt. *Zrządła do Dziejów Polskich M. Grabowskiego i Alexandra Przędzieckiego.* T. I. Wilno 1843 str. 175.

który połączywszy się z oddziałami Wiśniowieckiego, Ogińskiego i Zaranka stronników Augusta II, miał zamiar napaść na nieprzygotowanych przeciwników w Olkienikach. Tymczasem o ćwierć mili od miasta, spotkały się oba wojska niespodzianie. Duker musiał wytrzymać jako stanowiący ze swemi dragonami straż przednią, trzykroć ponawiane natarcia, poczem obie strony cofnęły się z pola bitwy. Bauer poszedł do Wilna, Duker wrócił do Olkienik, dla opatrzenia rannych. — Dwór królewski w Olkienikach był znaczny, położenie jego ozdobione wielkim stawem na rzece Mereczance spławnej na drzewo towarne, którym z ogromnych lasów w górze położonych zaczęto handlować do Memla pod koniec 18 wieku. Kościół parafialny ma być fundowany przez królową Bonę; Stefan Batory r. 1581, a Zygmunt III r. 1632 fundusz probostwa pomnożyli, do czego jeszcze zapisy prywatne r. 1693 się przyczyniły. Krzysztof Chalecki miecznik W. lit. pierwszy dał fundusz roku 1636 wprowadzonym Franciszkanom, którzy tu klasztor z kościołem mają. Starostwo niegrodowe Olkienickie płaci kwarty złp. 4,683; ostatnim jego posiadaczem r. 1794 był Michał Granowski sekretarz W. lit. i tu ostatni potomek starożytnego rodu swego umarł. Mieszczanie Olkieniccy mówią po polsku, a lud okoliczny po litewsku.

**Lejpuny**, nad rzeką Lejpunką wieś przy drodze z Wilna do Merecza prowadzącej, o 7 mil od pierwszego miasta położona. Między Olkienikami do których Lejpuny należą i o 1½ mili są odległe, a tém miejscem rozciągają się wielkie pola piaszczyste, na których zaszła owa pamiętna i bolesna do wspomnienia



bitwa dnia 18 listopada r. 1700 między obywatelstwem wszystkich województw litewskich, oraz Inflant i Żmudzi, której jednak nad siedm chorągwi nie liczono, a wojskami Sapiehów. Szlachta na pospolite ruszenie w liczbie około 20,000 źle uzbrojonych ludzi zgromadzona, w wilią tego dnia zalegała miasto Olkieniki i okolice jego. Dowództwo naczelne miał generałny pułkownik Michał Korybut książę Wiśniowiecki, Gliniański i Wołkowyski starosta; pod nim prowadzili różne województwa: Michał Kaz. Kocięł kasztelan trocki, Antoni Ogiński starosta żmudzki, Dominik Michał Słuszk wojewoda połocki, Stefan Tyzenhaaz wojewoda nowogrodzki, Michał Dowmont Siesicki wojewoda mścisławski, Michał Kazimierz Pac kasztelan połocki, Kazimierz Pocię kasztelan witebski, Karol Stanisław książę Radziwiłł kanclerz W. lit. Janusz książę Wiśniowiecki marszałek nadw. lit., Marcyan Ogiński podskarbi nadw. lit., Gedeon Radziwiński Frackiewicz chorąży W. lit. i t. d.— Z ręki tych senatorów i dygnitarzy, będących sprężynami całego związku na obalenie przewagi Sapiehów, dowodzili chorągwiemi znakomitsi z powołania wojskowego pułkownicy i rotmistrze: w Oszmianie Krzysztof Zenowicz marszałek powiatu, Kozięł, Chomiński, Ważyński i inni; w Lidzie Narbutt, Alexandrowicz; w Brasławiu Biegański; w trockim Kazimierz i Ludwik Pocięjowie; w Grodnie Massalski i Kotowicz; w Kownie Mikołaj Pac i Bogusław Ogiński; w Upicie Puzynowie; na Żmudzi Kazimierz Zaranek chorąży księstwa żmudz.; w Połocku Szczytowie, Pakosz, Korsak, Rypiński i Bujnicki; w Wtwie nowogrodzkim, Mierzejewski, Haraburda; w witebskim,

Marcyń Ogiński, Łukomski, Symon Drucki Lubecki, Ciechanowiecki; w Brześciu Rusiecki; w Pińsku Godebski; w województwie mścisławskim Wołowicz; w mińskim Jan Jerzy Zawisza, Krzysztof Mackiewicz, Uniechowski, Cedrowski i Orzeszko; w Mozyrzu Oskierka; w Rzeczycy Judyccy; a w województwie inflantskim Platerowie i Zyberkowie. Sapiehowie, to jest: Kazimierz Wda wileński i hetman W. lit., Benedykt Paweł podskarbi W. lit., Jerzy stolnik lit., Alexander marszałek W. lit. i Michał koniuszy lit., mając od 8 do 9,000 wojska najwięcej z Wołochów i Tatarów złożonego, ale regularniejszego, po wyjściu z Wilna stanęli obozem pod Lejpunami. Pod najwyższym kierunkiem hetmana dowodził temi siłami strony Sapieżyńskiej Michał Sapieha koniuszy W. lit. syn hetmana, świeżo ze służby cesarskiej, gdzie w stopniu jenerała zostawał przybyły. Młody ten człowiek, szlachetnej duszy, pełen odwagi rycerskiej i wysokiego poloru, znając cały ogrom klęsk jakimi te kłótnie domowe przygnębiały kraj w nieładzie pogrążony, długo usiłował powściągnąć zapamiętałość ojca i stryja, długo walczył w duszy między obowiązkami syna a powinnością obywatela, aż póki wszelkich środków do zgody nie wyczerpał. Ale rozjątrzenie szlachty oddającej się na ślepo zawistnym domowi Sapieżyńskiemu lub od niego pokrzywdzonym możnowładcom, z jednej strony: duma bez granic hetmana i podskarbiego z drugiej: usuwały nadzieję nawet uczynienia jakiegokolwiek między nimi pokoju. Kusił się jeszcze o to biskup Brzostowski zniewoliwszy zjazd Olkienicki do podania warunków Sapiehom, i z temi przybył 17 listopada do ich obozu

w Lejpunach. Twarde być musiały i niezręczne, kiedy hetman i podskarbi za nadto ufni w sprawności hufców swoich odrzucili je z oburzeniem: oświadczając, że szabla rozstrzygnie ten spór najlepiej. Rozjątrzona taką odpowiedzią szlachta, ruszyła z rana 18 listopada z Olkienik i w szyku bojowym postępując, stanęła wkrótce w obce Sapieżyńskich sił pod Lejpunami. Książę Wiśniowiecki najwyższy dowódzca, na lewém skrzydle postawił wołoskie chorągwie, na prawém ruskie województwa uszykował, we środku piechotę z różnych powiatów, między szeregami ukrył działa i tył wojska ubezpieczył rezerwą. Sapiehowie na prawém skrzydle dali miejsce tatarskim hufcom, na lewém postawili rajtaryą, w środku piechotę, a w odwodzie lekkie chorągwie, dworzan swoich i obywatelstwo które się jeszcze przy nich zostało. Sprawniejszymi były szyki Sapiehów, ale w liczbie o połowę mniejsze, i na duchu nie podniesione, owszem w większej części mimowolnie popełnione do walki z własną bracią. Hetman za zbliżeniem się szyków przeciwnych, pierwszy rozpoczął bój powszechnym z dział swoich wystrzałem. Długo potem z obu stron grzmiały armaty, a harcownicy tu i owdzie pojedyncze walki staczali. Dopiero od południa rozpoczął się bój krwawy na lewém skrzydle szlachty gdzie Pocij dowodził, ale tak zacięcie z obu stron walczone, że przez kilka godzin nie stanowczego zająć nie mogło. Na prawém również oba wojska starły się gwałtownie nie ustępowały sobie kroku przez kilka godzin; zginął ze strony szlacheckiej Poniatowski pułkownik chorągwi mścisławskiej mężnie dotrzymując placu, tymczasem naczelny wódz ks. Wiśniowiecki widząc za

długo przeciągającą się niepewność boju, przyprowadził odwodowe hufce. Rozjątrzenie szlachty tak było wielkie, że z największą zawziętością rzucała się do ognia — i wkrótce Sapieżyńscy upadając na siłach i duchu tył podali. Pierwszy podskarbi lit. widząc słabiejących z swej strony z pola bitwy ujechał. Nie długo całe pułki Sapieżyńskie ustąpiwszy z pod Lejpun rozpierzchać się zaczęły, sam hetman zmuszony był uchodzić z krewkami i przyjaciółmi do Wilna. Jeden tylko Michał Sapieha syn jego przewodząc tylnej straży, w tysiąc pięćdziesiąt koni zasłaniał rozbite i uchodzące wojsko. Lecz po mężnej obronie widząc już niepodobieństwo oparcia się tłumowi otaczających go zwycięzców, zmuszony został do poddania się \*). Przyprowadzony przed ks. Wiśniowieckiego, udał się pod jego opiekę, która wszakże jakeśmy widzieli nie ocaliła go od śmierci w Olkienikach. Tysiąc ludzi padło trupem na polu tej nieszczęsnej bitwy, a kilka razy tyle rany odniosło. Szlachta opłakiwała poległych z pośród siebie: Kozięła rotmistrza, Sliźnia, Dowgiałę, Bernatowicza, Darewskiego skarbnika połockiego, Plewakę, Sorokę, Bohusza, Korsaków, Ancutę i wielu innych, prócz wyżej wymienionego Poniatowskiego \*\*). — Prócz tej smutnej pamiątki historycznej przywiązanej do

\*) Załuski: *Litterae familiar.* T. II. fol. 928.

\*\*) Szczegółowy opis tej potyczki ostatecznie podany został w dziełku mającém tytuł: *Dzieje wewnętrzne Narodu Litewskiego* przez Justyna Narbutta. Wilno 2 tomy r. 1842. Ob. T. II str. 81. Szkoda że jest jednostronny i że z niestuszną przychylnością dla Sapiehów autor wszystko wyklada.

Lejpun, miejsce to niczém inném nie słynie. Okolice zwłaszcza ku Mereczowi jałowe, stawiają oku podróżnego na przemiany albo pola płonne i gryką (tatarką) samą zasiewane, albo nędzne karłowate zarośle. Wojna domowa nie mogła zdaje się dzikszego i godniejszego siebie znaleźć pola do działań swych, zgubnych dla kraju, haniebnych dla historii.

**Orany**, w dawniejszych XV wieku dyplomatach nazywane Worany, mała wieś na prawym brzegu Mereczanki, która tu jest dość już głęboka i szeroka, leży o 3 mile od Lejpun, o 3½ od Merecza, o 5 od Ejszyszek. Tu wpada do Mereczanki mała rzeczka Oranka. Jest to starostwo niegrodowe gdzie za czasów Jagiełły dwór książęcy był zbudowany, gdyż król ten z Oran czyli Woran jako dworu nowego pisał roku 1416 we środę między oktawą Bożegonarodzenia, do Michała Küchenmeister W. Mistrza zakonu pruskiego w rzeczy żądanego przezeń pasportu dla komtura gdańskiego (Datum in Curianowa *Waranii* \*). Miasteczko zabudowane zostało dopiero w 17 wieku przez Brzostowskiego podskarbiego W. lit. i starostę orańskiego. Kościół parafialny jest filią Fary w Daugach. Włościanie tutejsi po litewsku mówiący, pomimo zbyt piaszczystych gruntów dostatni są, bo prócz innych powodów zamożności wiele pola posiadają. Chmiel, miód i grzyby, są tu z płodów miejscowych najobfitszemi artykułami do sprzedaży.

**Merecz**, *Meretium*, zwany od Krzyżaków *Merkenpille* lub *Merken*, zamek i miasto przy ujściu rzeki

\*) Kod. Dypl. Litwy Raczyńs. str. 197.

Merecza do Niemna, o 12 mil od Wilna a 11 od Grodna odległe. Miejsce to do najdawniejszych grodów w Litwie należące, zdaje się że jest właśnie tą osadą skandynawską, o której wędrownik islandzki Snorro-Sturlesohn w 12 wieku wspomina pod nazwiskiem *Misiri*. Pisze on, iż znalazł w tej okolicy ludzi mówiących językiem jemu zrozumiałym, to jest skandynawskim. Zapewne już za Witenesa Krzyżacy poznali te strony i może między spalonymi przez nich zamkami w r. 1312 i Merecz się znajdował; pierwsza jednak historyczna wzmianka o nim w kronikach zakonu znajduje się pod r. 1377, kiedy Gotfred Linden marszałek krzyżacki wyprawivszy się przeciw Olgerdowi, wielkie spustoszenie rozniósł w ziemi trockiej i z Merecza znaczne łupy zabrał \*). W r. 1391 Witowd opanował zamek merecki, i wzięwszy w niewolę stojących tu na załodze Polaków, odesłał w więzach W. mistrzowi do Malborka. Ale w następnej wyprawie r. 1393 w zimie, sam W. mistrz Konrad Jungingen nie nie dokazawszy w okolicach Lidy i Nowogródka, zdobył i zburzył powracając z łupami, zamek merecki. Po odbudowaniu go przez Litwinów, marszałek zakonu Werner Tettingen r. 1403 także go opanował, najsrożej spustoszywszy okolice. Merecz był zawsze na te najazdy krzyżackie wystawiony, znajdując się właśnie na drodze którą zakon wybrał do czynienia wypraw przeciw Trokom i Wilnu. Z drugiej strony miejsce to położone we środku rozległych lasów napełnionych rozmaitą zwierzyną, stało się najzdadniejszym polem i najpowabniejszym dla

\*) Wigand p. 221.

władców Litwy do owych wielkich łowów, które w wiekach średnich zajmowały na przemian z wojną wszystkie chwile monarchów. Oprócz tego Merecz aż do końca panowania Władysława Jagiełły miał wielkie znaczenie wojenne. Jagiełło godząc się z Witowdem opisał się r. 1392 że bez wiedzy jego nikomu zamku mereckiego nie odda. W Mereczu król ten nadał r. 1387 prawo magdeburskie dla Wilna. Przebywał też w nim często sam Witowd, posuwając w te okolice myśliwskie swoje rozrywki, a razem czyniąc umowy z Krzyżakami. Tu właśnie starał się pogodzić z zakonem biskupa Dorpackiego, z którym miał przymierze, stąd bowiem datował pismo swoje do W. mistrza 15 maja r. 1396, mając w radzie przybocznej pierwszego biskupa wileń. Andrzeja, którego pieczęć razem z pieczęcią W. księcia do dyplomu przywieszoną została \*). Władysław Jagiełło obchodził w r. 1418 w Mereczu święto Bożego Narodzenia polując na lewym brzegu Niemna, a w r. 1421 tu właśnie znaleźli go posłowie Czeszy, proszący usilnie ażeby przyjął koronę tego kraju wystawionego na podstępny niemiecki, albo żeby Witowda skłonił do zajęcia ich tronu. I tu im ostateczna odpowiedź do sejmku lubelskiego odłożoną została. Fara tutejsza winna jest swój początek Jagielle, który ją nie długo po zaprowadzeniu wiary chrześcijańskiej w Litwie fundował pod tytułem ś. Mikołaja wyznawcy i papięza. Kazimierz syn jego będąc W. księżciem dodał proboszczowi dziesięcinę z połowu ryb na rzece Mereczance, i nadał jezioro zwane *Pilwingis*, przywilejem

\*) Metryka Lit.

swoim na zamku mereckim r. 1442 datowanym. Alexander Jagiellończyk r. 1493 karczmę pozwolił zbudować, zobowiązując plebana do odprawiania mszy przed obrazem N Panny co sobota. Zdaje się, że on musiał być odnowicielem tego kościoła, który przy swoim poświęceniu miał nadany inny tytuł, bo w powtórnym przywileju r. 1496 w Mereczu pisanym tenże Alexander, wymienia że jest pod wezwaniem P. Maryi. Przywilej zaś ten upewniał daleko większy fundusz proboszczowi niemogącemu się utrzymać z dotychczasowego. Zygmunt I roku 1516 jeszcze go powiększył, nadaniem gruntów i łąki, a król Stefan r. 1582 obdarzył wolnym wstępem do lasów mereckich. Zygmunt I przywilejem swoim w Wilnie danym r. 1536, za przyczynieniem się syna Zygmunta Augusta i królowej Bony dał starostwo mereckie dożywociem Janowi Zabrzezińskiemu wojewodzie trockiemu marszałkowi W. Księstwa Litewskiego, zachowując tylko w niem stacyą dla siebie \*). Podobnie i samo miasto równie jak kościół doznawało opieki panujących z rodu Jagiellońskiego. Zygmunt August, który rządząc Litwą za życia ojcowskiego nie raz tu na łowy zjeżdżał, dał Mereczowi na nowo prawo magdeburskie przywilejem r. 1569 d. 7 grudnia w Knyszynie podpisanym, nadając za herb miastu jednorożca. Władysław IV najwięcej ze wszystkich królów pamięć Merecza do imienia swego przywiązał. Tu bowiem będąc jeszcze królewicem przemieskiwał czas nie mały w zimie z 1630 na 1631 rok, dla

\*) Ob. Metr. Lit. ks. 191 p. 4.

uniknienia panującego wówczas morowego powietrza. Potem r. 1633 jadąc po koronacji swej przez Litwę na wyprawę smoleńską, gdy bawił się przez dzień 18 i 19 czerwca łowami dla rozerwania zwłaszcza jadącego z nim posła weneckiego Tiepoli, wiele nadał swobód miastu. Merecz wówczas otrzymał od króla prócz potwierdzenia dawnych przywilejów, uwolnienie od opłaty mostowego mieszczan, propinacją miodu, i ścięsnienie nadużyć żydowskich. Tu w roku 1636 również przez nie mały czas wracając z Litwy myślistwem się zajmował, co także pomimo choroby na kamień w czerwcu r. 1639 powtarzał. Tu nakoniec w powrocie z Wilna do Warszawy r. 1648, zatrzymawszy się 4 maja dla choroby królowej, gdy nadto zmęczony gwałtownym polowaniem zapadł w ciężką maligną nieumiejętnością lekarzy powiększoną, skończył życie 20 maja o godzinie pół do drugiej po północy \*). Pokazują do dziś dnia kamienicę murowaną w rynku, w której król chorował i umarł \*\*). Niewiadomo dla czego we dworze starościńskim obszernie zabudowanym nie mieszkał. Za jego czasów już miasto oprócz fary ozdobione było kościołem i klasztorem Dominikanów, dla których w roku jeszcze 1605 Krzysztof Stefanowicz burmistrz merecki z żoną Anną kupił i ofiarował kamienicę z placem. W kilka lat potem Gabryel Wojna kanclerz lit. przed rokiem 1615 (bo w nim umarł) do fundacyi klasztoru

\*) Ob. pamiętniki Albrychta Stanisława ks. Radziwiłła pod majem r. 1648 wyd. Raczyńs. Poz. 1839. T. II. str. 291—i Kochowski *Climact.* I. p. 13.

\*\*) Obecnie dom ten do żydów należący stoi w ruinach.

się przyłożył, oraz kościół pod wezwaniem Panny Maryi Gromniczej i ś. Kazimierza konsekrowany wymurował. Zniszczył tę świątynię pożar, tak dalece, że po odnowieniu ze składek w r. 1758, mury w prezbiteryum tylko zostały, a resztę z drzewa dobudowano. Najazd nieprzyjacioł za Jana Kazimierza sprowadził ostateczną klęskę na całe to miasto, z której już nigdy nie powstało. Rząd jednak usiłował podźwignąć je z upadku, zapadła bowiem uchwała sejmowa r. 1655 w tém brzmieniu. „Merecz ogniem, powietrzem, ustawicznym przejściem żołnierskiem i stacyami zniszczony, od dalszych stanowisk, stacy i przechodów żołnierskich, *salvis Reipublicae oneribus*, uwalniamy do lat sześciu i przywileje miastu nadane approbuiemy.“ Na nic się to jednak nie przydało, bo za najściem Szwedów w tymże roku, miasto do ostatka zgńębionem zostało. Po uspokojeniu więc kraju, sejm ponowił pierwsze ulżenia. Michał Kazimierz Pac wojewoda wileński hetman W. lit. osadził Jezuitów-Missionarzy przy kościele farnym, r. 1676. Później wymurowali oni sobie klasztor przy ulicy idącej od ratusza do Niemna, razem z kościołem pod tytułem ś. Krzyża. Po kassacie Jezuitów Komisya Edukacyjna r. 1777 oddała mury ich Dominikanom, którzy utrzymują po Jezuitach szkołę podwydziałową. — Za drugiej wojny szwedzkiej zatrzymał się tu czas niejakiś we środku października r. 1707 Cesarz Piotr Wielki przybywszy za oddziałem wojsk swoich pod dowództwem ks. Repnina i generała Chambers zostających, w pochodzie ku granicy rossyjskiej. Kampania r. 1708 znowu go tu sprowadziła w styczniu, gdy się z Grodna do Wilna udawał. Powiadają że mieszkał

w tym samym domu, gdzie i Władysław IV.— W tém mieście umarł r. 1744 września 16 Michał Serwacy Korybut książę Wiśniowiecki wojewoda wileński, hetman W. lit. ostatni domu swego potomek płci męskiej.— Merecz na schyłku 18 wieku stawił oku wędrownika smutny widok opustoszałego i starodawnością zgrzybiałego grodu. Położenie jego chociaż nad tak piękną rzeką jak Niemen, ma coś jednak w sobie ponurego, zwłaszcza że po wycięciu borów od strony Lejpun, utworzyły się pola piaszczyste, a za Niemnem pozostały tylko szczątki dawnych puszczy sławnych łowami. W rynku znaczna część domów murowanych, ale w gruzy rozsypujących się, ponurą całemu miastu postać nadaje. Przy samém ujściu Mereczanki do Niemna wznosi się góra w wyższej części sypana, na której stał niegdyś ów zamek tyle razy napastowany od Krzyżaków. U podnóża jej z drugiej strony płynie żywy strumień *Stangwis* zwany po litewsku, wpadający do Niemna, którego wody służyły jak się zdaje do zalewania przekopów zamkowych. Ślad zamku na szczycie góry tylko w dużym okopie wieńczącymgo pozostał, i w odłamkach cegły i żużli. W osypującej się górze odkryto kilka kul kamiennych od 80 funtów wagi, oraz dwie nader wielkie sztuki żelaza, z których jedna była opatrzona dębowymi dylami nakształt skrzyni spojonych. Zdaje się że to były części wchodzące do składu machiny do rzucania kul tych kamiennych służącej. Szkoda nieodżałowana, że je przetopiono w Rudni na narzędzia rolnicze. Po drugiej stronie strumienia *Stangwis*, na wzgórzu nad samą Mereczanką jest dwór starostwa mereckiego, z głównej budowy i dwóch oficyn drewnia-

nych składający się, gdzie zwykle starostowie i namiestnicy ich przebywali. W około miasta stoją w pewnej odległości cztery słupy murowane oznaczające rozległość posiadłości miejskich, na których w wydrążeniach były herby królestwa. Jeden z nich znajduje się na drugiej stronie Niemna. Starostwo mereckie płaci kwarty złp. 3,107.— Siedm jarmarków odbywa się tu do roku, ludność przechodzi 3,000 mieszkańców.

### MIASTO OLITA.



**Olita** po obu stronach Niemna w dobrém położeniu miasto drewniane o 9 mil od Trok, 4 od Merecza, które razem ze znaczną liczbą wsi okolicznych składa ekonomią królewską. Był tu i zamek drewniany za Olgerda, od którego czasów Krzyżacy nie raz go nachodzili zbrojnie, nazywając w swoich skazówkach podróźnych *Aliten*. W roku 1392 podczas sławnej ich wyprawy na Litwę pod dowództwem marszałka zakonu Engelharda Rabe, przy pomocy Witowda poróźnionego wówczas

z Jagiełłą, zaszła tu w styczniu pamiętna kłótnia między Niemcami i Anglikami, o której wspominają kronikarze zakonu \*). Powodem do niej był spór o prawo niesienia chorągwi ś. Jerzego; podniósł ją wychodząc z Olity ku Lidzie Ruprecht Sekendorf rycerz niemiecki, tymczasem lord Percy syn księcia Northumberland przybyły z rycerstwem angielskim domagał się dla siebie tego zaszczytu. Od słów przyszło do krwawej bitwy, którą zaledwo dostojnicy zakonu zdołali uśmierzyć. Olitę r. 1536 ze wszystkimi wsiami, Zygmunt August za pozwoleniem ojca nadał dożywociem Janowi Zabrzezińskiemu wojewodzie trockiemu marszałkowi W. Ks. Lit. \*\*), który będąc jeszcze wojewodą nowogrodzkim i starostą mereckim, daugowskim i oszmiańskim fundował w tém mieście r. 1524 kościół parafialny i znacznie go uposażył. Tenże sam król dał potem dzierżawę tę dożywociem, żonie swej Barbarze Radziwiłłównie. Do Olity sejm r. 1775 przeniósł sądy z Merecza i Trok dla wygodniejszego i bliższego położenia ku środkowi powiatu trockiego.

**Niemonojcie** na prawym brzegu Niemna mała miejscina ze starostwem, o mil 2 od Olity. Podług podań niepewnych w dawnych dziejach Litwy, w tém miejscu Nemon wódz żeglarzy jakichśiś cudzoziemskich, co z za morza przybywszy w odległych czasach żeglowali w górę Niemna, miał odbierać cześć boską od bałwochwalców litewskich. Są tu nawet ślady kurbanów starodawnych.— Mikołaj i Kazimierz Sapielowie r. 1626

\*) Lindenblat, Wigand, Voigt.

\*\*) Metryka Lit. ks. 191, p. 8.

fundowali tu kościół parafialny, pod wezwaniem Narodzenia P. Maryi, za potwierdzeniem Zygmunta III na sejmie warszawskim. Starostwo niemonojkie płaci kwarty złp. 2,145.

**Daugi** nad rozległym i jednym z najgłębszych w Litwie jeziorom, małe miasteczko i starostwo, blisko Olity. Jest to dawna osada litewska gdzie WW. książęta mieli swój dwór i myślistwo. Zdaje się, że w lasach otaczających wówczas Daugi, właśnie na polowaniu Jagiełło r. 1380 zawarł z Krzyżakami tajemny traktat przeciw Kejstutowi. Wielki komtur zakonu Elner dawał wielką ucztę, na której Witowd i brat jego Iwan znajdowali się nie wiedząc co się knuło przeciw ojcu ich \*). Witowd rządzący potem Litwą zbudował tu na'schyłku 14 wieku kościół parafialny pod tytułem opieki P. Maryi, Alexander zaś Jagiellończyk potwierdził tę fundacją r. 1503. Królowa Bona dzierżąc starostwo daugowskie r. 1555, a po niej Władysław IV, annuaty na kościół i szpital z niegoż nadali. Królowa Anna kazała r. 1593 z całego starostwa dawać proboszczowi dziesięcinę snopową i płacić na rybę złp. 33.— W Daugach roku 1639 król Władysław IV z żoną swoją Maryą Ludwiką był gościnnie przyjmowany w dniu 14 czerwca przez Albrychta Stanisława Radziwiłła starostę tych dóbr, gdzie jednak król na kamień chorował.— Starostwo daugowskie płaciło kwarty złp. 2,368.

**Sumiliszki**, blisko źródeł rzeki Strawy, nad kilku małemi jeziorami położone miasteczko, albo raczej

\*) *Auf dem Felde Daudisken.* Ob. Voigt. V. 355. Cfr. moja *Historja Wilna* I. 31.

wieś kościelna i starostwo płacące kwarty złp. 798. Miejsce to znajdowało się za wojen z Krzyżakami na szlaku którędy szły ich wyprawy na burzenie trockich i wileńskich zamków. Tak w r. 1377 marszałek zakonu Gutfred Linden przechodząc przez Sumilizki zniszczył je ogniem i mieczem; i wtenczas zdają się być po raz pierwszy wspomniane w kronikach \*). W roku 1403 inne wojska krzyżackie pod dowództwem marszałka zakonu Wenera Tettingen, na nowo i niemiłosiernie te okolice splądrowały.— Kościół parafialny tutaj fundował król Alexander przed r. 1502, a że był z drzewa zbudowany gorzał często, ostatni dziś stojący wystawiony jest r. 1783 przez jednego z proboszczów, ma tytuł ś. Wawrzyńca.

**Żyźmory**, miasteczko drewniane przy drodze wielkiej z Wilna do Kowna, dawniej starostwo przynoszące kwarty złp. 1,436, później za Stanisława Augusta na dobra dziedziczne zamienione. Kościół parafialny fundował Zygmunt I r. 1508. Książę Jan Drucki Sokoliński z żoną uposażył plebanią r. 1651, dzisiejszy zaś kościół wybudował r. 1744 Michał Pocij starosta rohaczewski i żyźmorski. Zdaniem niektórych, blisko tego miejsca zaszła owa pamiętna w dziejach zakonu krzyżackiego i Litwy, bitwa nad rzeką Strawą, która blisko miasta płynie. W. mistrz Dusemer dowodził Krzyżakami i gościnnym rycerstwem z Anglii, Francyi i Niemiec do walczenia pogan przybyłemi; Olgerd prowadził przeciw niemu siły swoje z Litwy i Rusinów złożone. Spotkały się oba wojska 2 lutego r. 1348, i po

\*) Wigand nazywa *Simoliskén*, p. 225, i powiada, że tu wojska krzyżackie drugi nocleg miały.

długiej a zaciętej walce zwycięstwo przechyliło się na stronę Krzyżaków. Zginęło od 10 do 18 tysięcy Litwinów, poległ Narymund brat W. księcia. Jednakże i Krzyżacy straciwszy 4,000 w zabitych z żołnierstwa, a 50 rycerzy zakonnych i komturów, tyle ucierpieli, że się nie ośmielili głębiej do Litwy posuwać, i odwrócili



się na Żmudź.—Żyźmory mające może już od dawniejszych czasów prawo miejskie niemieckie, policzone zostały przez uchwałę sejmu czteroletniego za miasto wolne królewskie, i pieczęć udzielną dla siebie otrzymało.

**Żośle**, o milę od Żyźmor ku Wilii, wieś kościelna nad jeziorem i starostwo płacące kwarty złp. 665. Tu podług podań pierwiastkowych dziejów bałwochwalczej Litwy zachowanych przez Strykowskiego \*), Kulkowjtis książę litewski matce swojej Pojacie, córce

\*) Kronika ks. VI. rozdz. str. 245.



Kernusa a żonie Żywibunda, zmarłej na początku wieku 13, posąg drewniany nad jeziorem wystawił, który lud obyczajem pogańskim czczył za boginią. Za obaleniem się posągu wyrosły na mogile lipy, które podobnież za święte miano aż do czasów Jagiełłowych, i pieśni po litewsku o Pojacie śpiewano.— Kościół parafialny w Żoślach istniał już r. 1517, ale Jan i Michał Naczowie dziedzice r. 1533 odnowili fundacją.

**Poporcie**, blisko lewego brzegu Wilii, prawie naprzeciw Kernowa, dawniej zamek obronny na górze, dzisiaj wieś z kościołem i klasztorem Dominikanów. Znali go Krzyżacy wojując z Litwą pod imieniem *Bo parten* i *Poparten*. Podczas owej sławnej wyprawy Konrada Wallenroda w jesieni r. 1391, tedy przechodziły wojska krzyżackie i tu się dwie ich główne kolumny połączyły udając się na zdobycie Wilna \*). Lecz później kiedy W. mistrz Konrad Jungingen razem z Swidrygajllą wszedł do krajów litewskich przeciw Witowdowi i przebywszy rzekę Strawę postępował z Kowna na zdobycie Wilna r. 1394, w sierpniu: tu pod Poporciami zaszła żwawa utarczka z wojskiem Witowda, który osadziwszy leśne szlaki prowadzące do Wilna, starał się wszelkimi sposobami utrudniać pochód najeźdźcom. W niej dostał się Niemcom w niewolą Sudemund szwagier Witowda i towarzysz jego tułactwa w państwach zakonu; a że on czynnie należał do ucieczki stamtąd Witowda i pojednania się z Jagiełłą, i że się po kilkakroć przeniewierzał zakonowi: W. mistrz z rady dostojników zakonu kazał go za nogi powiesić

\*) *Lindenblatt*: Jahrbücher p. 82.

na drzewie.— Zamek w Poporcjach już zniszczał pod koniec panowania Jagiełły, zwłaszcza że był drewniany. Na miejscu tej warowni wymurowano tu z czasem kościół i klasztor Dominikanom, których fundował roku 1649 d. 21 maja Stanisław Bejnart skarbnik W. ks. lit. i znakomicie uposażył. Poporcie około 2 mil odległe są Kernowa, skąd jednak widać jak na dłoni klasztor i kościół.

**Jewie**, wieś kościelna nad jeziorem przy wielkiej drodze z Wilna do Kowna o 5 mil od pierwszego miasta położona, własność domu Ogińskich. Z tych Bohdan podkomorzy trocki wyznawca wschodniego obrządku fundował tu około roku 1600 cerkiew grecką; ta jak się zdaje zależeć musiała od monastynu wileńskiego ś. Ducha, którego zakonnicy za pomocą zapewne tegoż Bohdana Ogińskiego, założyli tutaj drukarnią. Wydała ona nowy testament kirylicą bity r. 1611, następnie r. 1612 księgę religijną pod tytułem: „Zercało mirozritelnoie in 4<sup>to</sup> także kirylicą, w r. 1619 gramatykę słowiańską przez ks. Melecjusza Smotryckiego mnicha monastynu ś. Ducha, pod tyt: „Prawilnoie Syntagma, z herbem Ogińskich na odwrotnej stronie tytułu, pod którym są litery: B. O. P. T. (Bohdan Ogiński Podkomorzy Trocki). Po przyjęciu przez Ogińskich wyznania rzymsko-katolickiego, zdaje się że ta drukarnia przestała bić druki słowiańskie; ale nie była bezczynną, bo znane jest wyszłe z tej oficyny w Jewiu, piśmko panegiryczne, pod tytułem: „Niebo gwiazdeczne Jaśnie Wielmożnej familii Jchmość PP. Słuszkow i t. d., wydane przez Alexandra Waleryana Wysockiego S. Teologii w Akademi Wileńs. Audytora, r. 1634 d. 23

Junii ofiarowane.“ 4 ark. in folio, druk gocki. — Jest prócz tego w Jewiu kościół parafialny rzymskiego obrządku, do którego należy lud litewski okoliczny, z wyjątkiem kilku osad ruskich za czasów tegoż Bohdana Ogińskiego tu sprowadzonych.

Inne osady znaczniejsze w powiecie trockim z prawej strony Niemna leżące są: *Giegużyn* miasteczko z kościołem parafialnym fundowanym r. 1520 od Benigny Radziwiłłowny Ościkowej wojewodziny połockiej, którego fundusz powiększył r. 1587 Jan Hlebowicz Wda trocki; *Strawieniki* wieś pod Żyźmorami z wielkim pałacem wymurowanym przez Bohdana Ogińskiego w 17 wieku; *Kietowiszki* miasteczko, starodawne dziedzictwo Pocijów, z kościołem parafialnym fundowanym r. 1676 przez Leonarda Pocijaja Wdę witebskiego pod tytułem ś. Trójcy; *Przelaje* wieś starościńska na trakcie wileńsko-mereckim z kościołem fundacji Witowda, który był z razu filią Daugowskiego; *Waka*, *Prudziany* i *Mereślany* wsi Tatarami osadzone nad rzeką Waką; *Solkieniki* z meczetem tatarskim; *Butrymańce*, *Hanuszyszki*, *Duszmiany* nad jeziorem i t. d.

Część powiatu trockiego na lewym brzegu Niemna czyli w trakcie Zaniemeńskim rozciągająca się zawiera:

**Sereje**, miasto o 5 mil od Olity, od brzegu Niemna o 1½ mili, w położeniu wzgórkowatém między jeziorami, nad rzeczką Serejką, które razem z 3 folwarkami i 22 wsiami były w 17 wieku dziedzictwem księcia Bogusława Radziwiłła koniuszego W. ks. lit. Ten rządząc z ręki Elektora brandeburskiego Prusami i trzymając się wyznania reformowanego, miasteczko liche dotąd zaczął podnosić osadzając w niem Niemców

rzemieślników, dla których zbór kalwiński wystawił, obok istniejącego już kościoła parafialnego katolickiego fundacji przodka swego Jerzego Radziwiłła w roku 1537. Zbór ten w r. 1664 był na czas niejakiś odebrany protestantom. Po śmierci Bogusława zaszłej w r. 1669, dobra Serejskie spadły na córkę jego jedy-naczkę Ludwikę Karolinę trzy lata wówczas mającą. Ojciec wychowywał ją w swoim wyznaniu na dworze i pod opieką Elektora, który gdy za ledwo z dzieciństwa wyszła wydał ją r. 1681 za syna swego Ludwika margrabię brandeburskiego, pomimo usiłowań króla Jana III przeznaczącego bogatą dziedziczkę w zamęcie dla królewica Jakóba. W sześć lat po ślubie swoim margrabina zapisała Sereje mężowi, po którego zejściu dom brandeburski objął w posiadłość całe te dobra\*), rządzącego swojego i dzierżawców od siebie utrzymywał, a osadników niemieckich liczbę pomnażał. Sereje były niejako obcym kraikiem wśród Polski, gdzie się chroniło wiele rodzin podczas zaburzeń krajowych w r. 1794, jako do miejsca neutralnego i niecykalnego. — W Serejach kalwini utrzymywali szkołę swojego wyznania. Miasto ma do roku 5 jarmarków.

**Mirosław** o 2 mile od Serejów, z klasztorem księży Maryanów, dla których fundusz uczynili r. 1775 Antoni i Teresa Ważyńscy skarbnicy litewscy.

**Kalwarya** nad rzeką Szeszupą miasto dość ludne żydami po większej części osiadłe, którzy znaczny han-

\*) Sereje do r. 1807 należały do królów pruskich, dopiero za utworzeniem się księstwa warszawskiego stały się własnością rządową i stanowią dotąd znaczną ekonomią.

del z Prusami prowadzą, stanowiąc prawie dwie trzecie mieszkańców, tak że miasto Kalwaryą Żydowską nazywane bywa. Jerzy Tyszkiewicz biskup żmudzki powziąwszy zamysł założenia Kalwaryi podług wymiaru pierwotnej Jerozolimskiej: zaczął tu r. 1640 stawiać kaplice i urządzać stacye. Urban VIII Papież nadał temu miejscu odpusty, a Tyszkiewicz oprócz tego fundował tu Dominikanów.— Kalwaryja jest miastem obszernym ale dla swego położenia w nizinie wzgórkami otoczonej, nader błotnistym. Starostwo kalwaryjskie jedno ze znaczniejszych, płaci kwarty złp. 8,250.

Inne miejsca godne wspomnienia w trakcie Zaniemnińskim powiatu trockiego, są: *Łozdzieje* miasteczko ze starostwem płacącym kwarty złp. 1,532; kościół parafijalny fundacyi Zygmunta Augusta r. 1570.—*Sejny* miasto z klasztorem Dominikanów.—*Metele* starostwo płacące kwarty złp. 2,747, niegdyś nadane dożywociem królowej Barbarze przez Zygmunta Augusta, między dwoma wielkimi jeziorami.—*Simno* także starostwo między jeziorami.—*Wiejsieje* nad jeziorem, dziedzictwo Żyniewow.—*Rudomina* gniazdo rodziny Rudominów Dusiackich.

### POWIAT GRODZIENSKI.

Po obu stronach Niemna rozciągający się, od północy sięga swoją granicą części powiatu kowieńskiego na lewym brzegu tej rzeki położonego, na zachód graniczy z Prusami i z wojew. podlaskim, od południa ma też województwo po rzekę Supraśl, a od wschodu województwo nowogródzkie i powiat lidzki aż po ujście strumienia Rotnicy do Niemna. Kraj ten we wschodniej części,

mianowicie około Grodna otwarty, żyzny i zaludniony od dawnych czasów, napełniony jest w zachodniej wielkimi lasami. Niemen przerzyna go wzdłuż od południa ku północy, którego najznaczniejszymi przypluwami w tym powiecie są: z lewej strony rzeka *Swisłocz* z prawej *Kotra*. Ród mieszkańców w tym powiecie jest słowiański, z wyjątkiem klinu ziemi sięgającego aż pod Wisztyniec do granic kowieńskich ku rzece Szeszupie, i pogranicza powiatu trockiego po lewej stronie Niemna; język też litewski tylko w tych okolicach znany jest między ludem, gdzie indziej zaś wszędzie ruski albo też polski. Przez powiat grodzieński ciągną się właśnie owe wielkie lasy, które od granic pruskich, czyli raczej od Augustowa przy jeziorach zaczynają się, przedłużają się nieprzerwanym niemal pasmem do Niemna ku Mereczowi, a stamtąd po obu brzegach rzeki Merecza aż do Rudnik pod Wilno. I stąd to raczej aniżeli od tych lasów co idą od Niemna do Szeszupy, okolica za ową puszcza położona, z dawien dawna nazywaną została Traktem Zapuszczańskim. Te właśnie lasy Krzyżacy w wyprawach swych do Litwy pogańskiej nazywali *Puszczą*.— Grodzieński powiat chociaż istotnie wchodził w skład księstwa trockiego za Kejstuta, przedtem jednak nim Litwa stała się zaborczą, to jest do końca 12 wieku stanowił dzierżawę udzielną słowiańską, gdzie książęta ruscy podlegający bądź kijowskim władcom bądź halickim panowali. Po zniszczeniu ich potęgi przez Tatarów, Litwini korzystając z tego zajęli pod Mendogiem w połowie 13 wieku tę ziemię. Za Gedemina rządził ją krewny jego Dawid sławny swego wieku rycerz, znany w historii pod imie-

niem Rządcy czyli Kasztelana Grodzieńskiego. Kiedy się potem synowie Gedemina podzielili państwem litewskim, ziemia grodzieńska od Krzyżaków *Land-Garten* zwana, dostała się razem z księstwem trockim w podział Kejstutowi bratu Olgerda. Później Jagiełło pozbawiwszy stryja dziedzictw jego, oddał r. 1382 Skirgajlle bratu swemu powiat grodzieński; ale za dojściem zgody z Witowdem r. 1384, powrócony został temuż Witowdowi z przydaniem Brześcia i Podlasia w zamian za księstwa trockie i żmudzkie. Witowd pisał się odtąd panem i dziedzicem grodzieńskiej ziemi aż do r. 1389, kiedy powstawszy przeciw namiestnictwu Skirgajlly, przeszedł do Krzyżaków. Nakoniec w r. 1392 kraina ta przeszła ostatecznie pod rządy Witowda jako W. księcia całej Litwy pod zwierzchnictwem Jagiełły. — Naczelném miastem powiatu jest:

**Grodno**, od Krzyżaków nazwane *Garten, Gartena*, źródło jednakże imienia swego ma istotnie w języku słowiańskim od *Grod* albo *Horod*; bo też bardzo starożytną jest osadą tego plemienia. Nie można wiedzieć teraz początku jej, to tylko pewna, że w Latopisach ruskich pierwsza wzmianka o Grodnie znajduje się już pod r. 1128, jako stolicy udzielnej włości \*), które podług nich miało być w r. 1183 spalonem od piorunu razem z cerkwiemi murowanemi. Kiedy Kajdan wódz Batego zapuścił się około r. 1241 ze swoją hordą aż do tego miejsca: stał tu na urwistym brzegu rzeki Niemna z prawej jego strony, drewniany gród w którym

\*) *Latopis Hypacowski*. Ob. T. III Zbioru Ruskich Kronikarzy p. Kommissyą Archeograficzną wydanego r. 1843.

panował nad okoliczną krainą książę, zwany Jerzy syn Hleba, słowiańsko-ruskiego rodu rycerz. Ten dzielnie broniąc się od napaści Mongołów, poległ sam, a zamek zdobyty i zburzony, po ustąpieniu nawały tatarskiej sterczał samotnie w pośród okolic srodze spustoszonych. Takie to grodzieko czyli *Horodyszczce* dawne słowiańskie, znalazł książę litewski Erdziwiłł Montwiłłowicz około r. 1241, wyprawiony razem z bracią swemi Wikindem i Towciwiłłem, od W. księcia Mendoga stryja swego, na szukanie sobie państwa w ziemi słowiańskiej. Tym sposobem Grodno zburzone od Tatarów, opuszczone przez Rusinów, przeszło w spokojną posiadłość Litwinów, którzy zaraz na zgliskach dawnego grodu, nowy zamek zbudowali i przed wałami obyczajem słowiańskim, *Stolp* czyli wieżę warowną wmurowali. Podług ruskich kronikarzy Grodno w roku 1253 było już zupełnie w litewskim władaniu. Kusili się książęta haliccy wspólnie z Tatarami w r. 1278 o odebranie tego zamku Litwinom \*), ale zamiary ich spełzły na niczym; dopiero Krzyżacy po dokonaniem podbiciu Sudawii, wyprawivszy się w lecie roku 1284 pod mistrzem prowincjonalnym Konradem Thierberg, w głąb Litwy, oblegli po raz pierwszy Grodno czyli Gartenę. Powodem może głównym do tej napaści, było schronienie się pod opiekę tego grodu, pozostałych od rzezi Sudawczyków pogan ziemi litewsko-pruskiej, którzy pod naczelnikiem swym Skurdo nie chcąc uleść przemocy Zakonu, uszli do Litwy i w podzamczu

\*) *Latopis Wołyński* u *Karamzina* T. IV. w przypisie 151, str. 67, przekł. pols.—*Latopis Hypacowski* pod r. 1277.

Grodna lub w jego okolicy, osiedli w r. 1276 pod opieką W. księcia Litwy Trojnata. Przewodnikiem Krzyżaków do wyprawy na to miasto, był Skomund Sudawczyk który znając tutejsze strony gdy był wygnańcem, przeszedł potem na stronę Zakonu i chrzest przyjął. Po gwałtownym szturmie i zaciętej obronie mistrz Thierberg zdobył nakoniec Grodno, i w perzynę obróciwszy, okoliczną ziemię przez oddział Skomunda спустoszył, jeńców i łupy pozabierał. Odbudował jednak niezadługo Witenes następcą Lutuwera zniszczony zamek, budowali się koło niego powracający z lasów mieszkawcy, gdy tymczasem nowy napad zagroził tej warowni. Komtur z Balgi Zygfryd Reiberg wyprawił się w te strony r. 1296 z Prus, i chociaż nic nie zrobił zamkami, spalił jednakże otaczające go podzamcze. Grodno odtąd stało się celem wypraw krzyżackich, gdyż to była pierwsza główna warownia wyższej Litwy od granic pruskich, i klucz niejako do całego kraju w tej stronie. Podczas wyprawy Witenesa na Polskę w roku 1306, mistrz prowincjonalny pruski Konrad Sack w mniemaniu że Grodno słabą jest opatrzone załogą, wyprawił na ubieżenie go Alberta Hagen rycerza. Gwałtowna burza zaskoczywszy go blisko miasta, dozwoliła mu wpaść zniemacka aż na przedmieście. Wszakże skończyło się na spaleniu jego i zrabowaniu, bo straż zamkowa miała się na ostrożności. Litwini zatem natychmiast przezornie działając powiększyli załogę, o czym nie wiedząc Eberhard Virnemberg komtur królewiecki ze stem rycerzy zakonnych i sześciu tysiącami jazdy stanął pod Grodnem, w nadziei że po spaleniu podzamcza łatwiej je opanuje. Lecz wsparci świeżemi posiłkami

Litwini wyszli z twierdzy i stanęli do walki. Od wschodu słońca zaczęła bitwa, trwała z największą zaciętością prawie aż do samego wieczora; odparci zrazu Litwini powrócili do boju, aż nakoniec znużeni Krzyżacy znaczną stratę poniosłszy zmuszeni zostali do odwrotu. Ciągłą jednak usilność do opanowania Grodna utrzymując Krzyżacy, chcieli znowu w r. 1312 napaść na nie zniemacka, uwiedzeni podstępniemi namowami jednego Bajora litewskiego, którego w niewoli u siebie trzymali. Szczęściem jednak dla nich postrzegli się dość wcześnie, że W. książę Witenes stał obozem pod Grodnem ze znaczną siłą, gotów na ich przyjęcie, i co prędzej uszli do swego kraju. Grodno w tym czasie mocniej obwarowane zostało, jako skład zapasów wojennych i punkt graniczny, z którego wyprawy litewskie udawały się na wojowanie Mazowsza i południowo-wschodnich powiatów pruskich \*). Dopóki żył sławny Dawid rzadca zamku i powiatu grodzieńskiego, dopóty Niemcom nie szły pomyślnie ich wyprawy do tego miejsca. Lecz skoro go nie stało, zaraz im szczęście sprzyjać zaczęło. Za mistrzostwa Wenera Orselena, około roku 1328, sześćdziesiąt rycerzy zakonnych z 3,000 żołnierstwa, zręcznie porobiwszy zasadzki tak potrafili złudzić załogę, że bardzo prędko i łatwo miasto i zamek opanowali. Wtenczas 84 znakomitszych Litwinów zabranych w niewolę ochrzcić się musiało w Prusiech, dokąd Krzyżacy wielkie łupy stąd unieśli.

---

\*) O tém umocnieniu Grodna jest wzmianka w skardze Książąt Mazowieckich i Biskupa Płockiego, do Papieża w r. 1325 sierpnia 25 zaniesionej.

Zamek grodzieński nadany w roku 1385 przez Jagiellę Witowdowi stał się na czas niejakiś stolicą tego księcia, który pisał się panem a nawet często książęciem grodzieńskim (Dux Hrodnensis). Ale prędkie poróżnienie się jego z królem polskim, przywiodło tego monarchę niedługo potem z hufcami polskimi pod wały Grodna. Witowd udawszy się znowu do Prus, zostawił na załodze w tém mieście straż z Niemców złożoną pod dowództwem krzyżackiego rycerza Marquarda Saltzbach. Tymczasem Władysław Jagiello po zdobyciu Brześcia, stanął z wojskiem koronnem pod Grodnem w marcu r. 1390, w zamiarze zdobycia go. Z początku szczupłe siły nie dozwoliły nawet ścisłego oblężenia zaprowadzić, gdy jednak wkrótce Skirgajllo z Litwą, a Włodzimierz Kijowski i Korybut Siewierski książęta z Rusią, przybyli na pomoc Jagielle: zaczęto silnie szturmować do zamków, których już dwa wtenczas było, wyższy i niższy nad Niemnem. Oblężeni jednak dzielnie się bronili i przedłużając walkę, doczekali się odsieczy. Marszałek Zakonu na czele Krzyżaków spólnie z Witowdem przybyli na pomoc i stanęli na drugim brzegu Niemna naprzeciw zamków grodzieńskich. Pierwszém ich usiłowaniem było zbudowanie mostu do przeprawy, i już udało się im łańcuch przez rzekę aż do niższego zamku przeciągnąć, i tratwy powiązać pod osłoną pocisków załogi zamkowej. Lecz wojska Jagielly puszczając wielkie sztuki drzewa z góry Niemna, rozerwały łańcuch i zniszczyły zaczęte roboty, poczem przypuszczono szturm gwałtowny do niższego zamku i wkrótce go opanowano. Gdy zaś po odwrocie odsieczy krzyżackiej z drugiej strony rzeki,

oblężęncy z Niemców i Litwinów strony Witowda trzymających się złożeni, poróżnili się z sobą: przyszło do tego, że i górny zamek grodzieński po sześcioniedzielném dobywaniu poddał się Jagielle \*). Nie na długo jednak tym razem został on w posiadaniu królewskim, bo podczas owej sławnej wyprawy na Litwę Konrada Wallenroda w r. 1391, Witowd z oddziałem swoim odebrał Grodna pomimo dzielnej obrony Polaków i Litwinów składających załogę. Nie pomogłyby jednak działa z których Witowd tłukł z natężeniem mury zamkowe, gdyby nie kłótnie między oblężęciami wszczęte osłabiły ducha obrony. Do ostatecznego jednak poddania się skłonił załogę pożar wzniesiony podstępnie wewnątrz warowni. Znajdujący się przy tej rozprawie razem z Witowdem marszałek Zakonu, okrutnie się obszedł z Polakami, bo piętnastu z nich ściąć kazał, resztę do Malbarga odesłał. W następnym 1392 roku gdy przyszło do pojednania między Jagiellą a Witowdem, wyrugował on z Grodna załogę krzyżacką i litewskim żołnierzem je osadził. Lecz wkrótce, bo tegoż samego roku jeszcze Zakon mszcząc się za przemieszanie Witowda, wysłał znaczne wojska rycerstwem niemieckim i angielskim wzmocnione, pod wodzą marszałka Wenera Tettingen i W. komtura Helfenstein, na zdobycie Grodna, jako najgłówniejszego miasta w dziedzicznej ziemi tego księcia. Niestety, chociaż załoga licząc 4,000 zbrojnych dosyć mocną była do oparcia się nieprzyjaciołom, tak jednakże niezdolnego miała dowodcę, że zamki trzy tylko dni broniąc się, wzięte

\*) Długosz X. 125.

szturmem zostały; tysiąc Litwy legło w boju, a trzy tysiące poszło w niewolę. W Grodnie zaledwo ślad jego bytu pozostał, bo miasto spalone, zamki zburzone, a okolice zupełnie spustoszone były \*). W kilka lat jednak musiały być i zamki i miasto odbudowane, bo w r. 1398 W. książę Witowd zjechał tu z całym dworem swoim i panami radnemi dla przyjęcia pełnomocników Zakonu, z którym tu w dniu 23 kwietnia zawarł traktat pokoju \*\*). Władysław Jagiełło zwiedzając Litwę w dalszym ciągu panowania swego, nigdy prawie nie opuszczał Grodna. Tu obchodził r. 1414 święto Bożego Narodzenia, załatwiając nieporozumienia zaszłe z Witowdem; stąd r. 1416 pisał do Cesarza Zygmunta ze skargą na Krzyżaków zrywających zjazd na Niemnie, przyłączając w upominku zabitego na polowaniu żubra \*\*\*); stąd r. 1418 razem z królową Elżbietą i radą senatu popłynął Niemnem na głośny ów zjazd z W. mistrzem Kuchmeister do Wielony. W Grodnie r. 1425 umawiał się król z tymże mistrzem za pośrednictwem Witowda o granice między Polską a Prusami, co ponowionem zostało w jesieni r. 1426 podczas łowów.— Swidrygajłło objąwszy po Witowdzie rządy W. księstwa, nie raz przebywał w Grodnie, jak świadczą umowy i pisma jego publiczne stąd datowane. W Grodnie właśnie zbratawszy się z Zakonem przeciw Polsce, zawarł z posłami Jagiełły r. 1432 umowę na zjazd do

\*) Wigand, p. 345.—Voigt, V. 637.—Byli wtenczas pod Grodnem rycerze z Hollandyi i Francyi.

\*\*) Voigt, VI. 93—5.

\*\*\*) Kodex Dypl. Litwy. Raczyńs. p. 210.

Torunia dla zawarcia ostatecznej zgody. Długi był pohyt Swidrygajłły tego roku w Grodnie, bo stąd ciągle od maja do końca lipca pisywał albo do króla albo do W. mistrza, kłócąc się z pierwszym, szukając pomocy drugiego. Do najważniejszych jednak wypadków zaszłych w tém mieście za panowania Jagiełły, należy poślubienie przez Witowda w r. 1418 trzeciej żony Julianny, pomimo oporu Piotra biskupa wileńskiego, w obecności króla i królowej polskiej.—Po zgonie Władysława III pod Warną, gdy Polacy postanowili oddać koronę polską Kazimierzowi Jagiełłończykowi bratu jego, świetne poselstwo w tym celu wyprawione z Krakowa, na którego czele był Wincenty Kot arcybiskup gnieźnieński, znalazło tego księcia w Grodnie dnia 15 października roku 1445. Poprzedziła je przybyciem swém królowa Zofia wdowa po Jagielle, dla nakłonienia syna do żądań Polaków. Po kilkudniowej naradzie, stanęło na tém, że W. książę Kazimierz złożywszy sejm z ziem litewskich i ruskich w Wilnie, da ostateczną odpowiedź stanom polskim na trzy króle następnego roku do Piotrkowa \*). Kazimierz IV pół życia przepędziwszy w Litwie, umarł 7 czerwca roku 1492 w Grodnie, przyjechawszy tu z Trok, ciężką już dotknięty niemocą \*\*). Zygmunt I i syn jego Zygmunt Au-

\*) *Albetrandi*, Panow. Kazimierza i t. d. II. 203.

\*\*) *Bielski* pisze w kronice swojej o tym wypadku: „Król Kazimierz wpadł w chorobę czerwona, z ktorej co daley to był mdlejszy. Bernardyni go leczyli grubym chlebem, takież pieczonymi gruszkami, z czego począł puchnąć, kazał sobie kapłana wezwać, przyjąwszy Pańskie świętości, umarł w Grodnie na zamku siódmego dnia czerwca.”

gust często odwiedzali Grodno, to obracając tędy drogę z Litwy do Korony, to umyślnie na łowy do pobliskich lasów jeżdżąc. Zygmunt August udając się r. 1543 na objęcie rządów W. księstwa do Wilna, przybył tu w sierpniu ze świetnym i licznym dworem, i polowaniem długo się w puszczy grodzieńskiej zabawiał \*). Zostawszy królem, w Grodnie odbył r. 1568 w czerwcu sejm litewski tém pamiętny na zawsze dla Wilna, że na nim przy innych swobodach miastu temu udzielonych, nadany został przywilej szlachecki mieszczanom sprawującym nienagannie urzędy miejskie. Na tym zjeździe król przywileje Tatarów litewskich potwierdził: na nim usposobił umysły Litwinów do ochotnego przyjęcia ostatecznej unii z Polską w następnym 1569 roku w Lublinie.— Pod Stefanem Batorym zaczęła się dla Grodna epoka świetności politycznej; w niem on najczęściej przebywał, w niem najwłaśniejsze sprawy państwa załatwiał, i tu wreszcie koniec swój znalazł. Pierwszy raz wiosną r. 1579 sławny ten król zawitał na zamek grodzieński, kiedy się udawał na wojnę inflantką. W następnym roku po dwakroć tu bawił w pochodzie i w powrocie z wyprawy zadźwińskiej, tu w r. 1581 ważne umowy zagał z posłami Cara Iwana Wasilewicza, tu w sierpniu r. 1582 złożył radę senatu dla roztrząśnienia pretensyj szwedzkich, poczem sejm prędszy do Warszawy zwołał. W Grodnie jeszcze roku 1584 w miesiącu lutym ważne sprawy gdańskie załatwiał osobiście i posła królowej angielskiej Herberta

\*) Szczegóły ob. w zajmującym artykule Tymot. Lipińskiego w Tomie IV Bibliot. Warszaw. str. 80—87.

przyjmował, a z księciem pruskim rozterki uspokoił. W zimie r. 1585 przybywszy król Stefan do Grodna, zajmując się pozornie przyozdobianiem zamku, istotnie układał plany nowej wyprawy za Dźwinę, i w témże mieście nakoniec w następnym 1586 roku, dnia 12 grudnia przed pierwszą godziną w nocy, przesławy żywot swój zakończył \*).— Znowu za Władysława IV Grodno często widziało króla, dwór jego i wiele znamienitych osób w murach swoich. Roku 1633 monarcha ten w końcu maja przejeżdżając do Wilna, i cały miesiąc tu bawiąc, podejmował uprzejmie poselstwo weneckie na którego czele był Tiepoli, który królowi niegdys odwiedzającemu Wenecją przydany był do boku od Rzeczypospolitej. Podobnie r. 1639 w styczniu, Władysław hojnie tu podejmował przez całe trzy dni Elektora brandeburskiego.— Jan Kazimierz odbył w Grodnie r. 1653 ważną naradę senatu skąd na sejm do Brześcia wyjechał. Lecz wkrótce, bo w r. 1655 miasto już kwitnące i dość ludne, srogą kłeską dotknięte zostało. Tryumfujące wojska nieprzyjacielskie po opanowaniu całej niemal Litwy, przybywszy do Grodna spaliły je zupełnie, i zaledwo 1661 roku przed zbliżającym się tu Janem Kazimierzem ustąpiły z niego. Po uspokojeniu kraju odbudowane Grodno, stało się na mocy konstytucyi r. 1673 za króla Michała zapadłej, miejscem przeznaczonem na obrady prawodawcze całego kraju; postanowiono bowiem żeby się tu trzeci sejm z kolei odprawiał wyjąwszy konwokacyjne, elekcyjne i koronacyjne. Pierwszy sejm grodzieński obu narodów odbył

\*) Ob. moją Historją Wilna T. II. str. 185.



się r. 1678 za Jana III pod laską Franciszka Sapiehy koniuszego lit. obranego marszałkiem, i trwał od 15 grudnia t. r. do 4 kwietnia następnego. Między wielu ważnemi sprawami jakie tu załatwiono, umawiano się także z posłami rossyjskimi względem przymierza przeciw Turcyi. Król uroczyście zaprzysiął traktat Andruszowski, i przedłużenie pokoju z Carem Fedorem Alexiejewiczem. Większa jednak liczba posłów rozjechała się przed zakończeniem sejmu, żaląc się na niewygody szczupłego i źle zabudowanego miasta. Najgorliwiej popierającym tę myśl sejmowania w Grodnie, miał być Krzysztof Pac kanclerz W. lit., który prócz względów publicznych widział w tém również korzyść osobistą, będąc dzierżawcą ekonomii grodzieńskiej. Nie był równie pomyślnym drugi z kolei sejm zwołany do Grodna w roku 1688, na który przy końcu stycznia zjechał król Jan III z żoną Maryą Kazimierą i całe prawie ciało dyplomatyczne przy dworze polskim zostające, to jest: Nuncyusz papieżki Cantelmi arcybiskupa Cezarei, baron Zorowski poseł cesarski, margrabia Bethune francuzki, hrabia Dona brandeburski, ministrowie i poseł rossyjski. Pięć niedziel upłynęło na kłótniach podsycanych od Sapiehów nieprzyjaznych królowi, i nakoniec ów burzliwy zjazd przed obraniem nawet marszałka, zerwany został przez Dąbrowskiego posła wileńskiego i Tokarzewskiego. Złożył więc Jan III zaraz Radę Senatu, gdzie również spory zawzięte nic dobrego nie dały postanowić, a król musiał słuchać dotkliwych przymówek i po większej części niesłusznych wyrzutów, na które jednak osobiście z tronu odpowiadał. Podobny sejm r. 1693 w Grodnie pod marszałkiem Micha-

łem Kryspinem Kirszensztejn pisarzem polnym lit., spełził na niczém.—August II zjechawszy tu w listopadzie r. 1705 dla naradzenia się z przybyłym także do Grodna sprzymierzeńcem Cesarzem Piotrem W., zwołał Radę Senatu, która ciągnąc się do 16 grudnia, zajęła się naprzód zatwierdzeniem przymierza roku zeszłego z Rossyą zawartego. Poczém zgodzono się na to wszystko co Stany Rptej postanowiły w czasie pobytu królewskiego w Saxonii, rozporządzenia zaś stronników Leszczyńskiego uznano za nieważne. Naznaczone wreszcie sądy i kary na nieprzychylnych Augustowi II obywateli, uchwalono podatki i pewną liczbę wojska, zapobiegając zaś niedostatkowi pieniędzy, nową monetę bić pozwolono. Po skończeniu obrad, wyjechał Piotr W. do państw swoich oddawszy pod dowództwo Augusta wojska swoje w mieście i okolicach stojące. Karol XII przedsięwzięc działając w Litwie przeciw Augustowi i wyszedłszy z pod Warszawy w ostatnich dniach grudnia r. 1705, bez względu na wielkie mrozy, stanął 15 stycznia r. 1706 pod Grodnem. Tu po różnych bezskutecznych usiłowaniach, i mało znaczących utarczkach, widząc trudność zdobycia mocno oszańcowanego stanowiska, w którym się August ze swojemi trzymał: w dniu 18 stycznia zaniechał napaści usunawszy się na kilka mil wstecz ku Wilnu. Widząc to August wyszedł zaraz z Grodna do Warszawy z jazdą saską i czterema pułkami dragonów rossyjskich, zostawiwszy dowództwo feldmarszałkowi Ogilvi nad piechotą rossyjską i innemi wojskami, z rozkazem żeby się zachował obronnie tylko, aż póki tam nie wróci z dywizją która mu szła na pomoc z Saxonii pod Schulembergiem. Ogilvi

długo się utrzymywał w Grodnie pomimo okropnego spustoszenia okolic, braku żywności i chorób. Dopiero w lutym r. 1708 król szwedzki, zajął miasto prawie bez oporu. Po uspokojeniu kraju odbył się znowu roku 1718 sejm w Grodnie pod laską Krzysztofa Zawiszy starosty mińskiego tém pamiętny, że na nim pierwszy cios zadano tolerancji i nietykalności osobistej poselskiej, wyrzucając z grona sejmowego Piotrowskiego posła wielkopolskiego, dyssydenta. Równie głośny był sejm grodzieński w r. 1726, zaczęty 28 września w obecności Nuncyusza, posłów francuzkiego, angielskiego, rossyjskiego, pruskiego i holenderskiego. Sprawy Kurlandyi, kraju jako lenność do Polski należącego, zajęły najważniejsze chwile obrad. Stany kurlandzkie jako następcę w razie zejścia bezpotomnego Ferdynanda Kettlera, obrały książęciem swoim Maurycego hrabię de Saxe, syna naturalnego Augusta II. Stosunki sąsiedzkie i położenie w jakim się August wówczas znajdował, zmusiły sejm do skasowania tej elekcji, i do postanowienia nowego zarządu w Kurlandyi, przyłączając ją na zawsze do korony polskiej \*). Dokonano tego przez wyrok królewski w Grodnie 11 października r. 1726 podpisany, przy naznaczeniu kommissyi, któraby zjechawszy tu w roku następnym ułożyła ostatecznie podział tego kraju na województwa, z zachowaniem jednak swobod

\*) Cała ta sprawa o sukcesyą kurlandzką wyluszczone jest w piśmie spółczesném drukowaném bez wyrażenia miejsca, pod tytułem: *Privilegia et jura praecipua Ducatus Curlandiae et Semigalliae, anno Domini 1719 impressa, nunc autem anno 1736 reimpressa. Folio stron 90 prócz indexu; sign. A 8, X 2.*

jego i przywilejów. Do uchwał tego sejmku należą także ustawy zabraniające limity sejmów i zabezpieczające pokój dyssyidentom. — Po długiej przerwie znowu Grodno do znaczenia politycznego powróciło przez zwołany tu sejm r. 1778 pod marszałkiem Ludwikiem Tyszkiewiczem pisarzem W. lit., który jednak przez wpływy obce zszedł na mało znaczących ustawach. Wcale inny był sejm w témże mieście odbyty r. 1784 od 4 października do 13 listopada za laski Kisawerego Chomińskiego. Zgodnie i przykładowie wiele ustaw pożytecznych dla kraju na nim zapadło, chociaż pod koniec z powodu knowań Dugromowej wszczęły się niesnaski. W ciągu sejmku tego król Stanisław August wkładał uroczyscie w kaplicy zamkowej kapelusz kardynałski Janowi margrabiemu Archetti Nuncyuszowi w Polsce, przysłany od Piusa VI. — Następny i ostatni sejm w Grodnie przypadł r. 1793, zaczęty 17 czerwca, na którym 22 lipca dokonany został drugi podział kraju, poczem nastąpiło rozwiązanie konfederacyi Targowickiej 15 września; sejm zakończył się 22 grudnia \*). — Dawszy ogólny rys wypadków publicznych zaszłych w Grodnie, zastanówmy się pokrótce nad dziejami jego wewnątrzniemi i poznajmy je pod względem municypalnym. Zdaje się, że pierwszy przywilej na swobody miejskie dla Grodna i wyzwolenie go z pod praw ziemskich, nadał r. 1391 Władysław Jagiełło zostawszy królem polskim, w którym nazywa je *Arx Garthensis*,

\*) W r. 1795 w Grodnie na zamku Stanisław August podpisał 25 listopada swoją abdykacyą, a 15 lutego r. 1797 wyjechał stąd na mieszkanie do Petersburga.

ale treści tego nadania nie wiemy. Kazimierz IV w roku 1444, jako W. książę litewski przywilejem w Brześciu Lit. w piątek po niedzieli Białej, ogłosił Grodno za jedne z miast głównych litewskich nadając je prawem magdeburksiem. Alexander Jagiellończyk rządząc Litwą odnowił moc prawa miejskiego niemieckiego w Grodnie, przywilejem wydanym w Bersztach roku 1496 w dniu ś. Benedykta, uposażywszy zarazem wójtostwo nadaniem trzech karczem wolnych od podatku, i wolnego zbudowania młynu. Ważny ten przywilej wyraża nadto, że mieszczenie zamiast podwód mają odtąd płacić czynszu kop pięćdziesiąt do roku, wyjąwszy wielką potrzebę gospodarską, dla której nicinaczej podwoły te dawać mają jak za obaczeniem pieczęci sygnetu książęcego. Przezeń mieszkańcy części miasta Podolanami zwani uwolnieni zostali od dróg, które zwykli byli czynić dla potrzeby zamkowej, nie wyjmując ich wszakże od powinności świecenia pochodniami jadącemu książęciu na łowy, od prowadzenia podczas tychże łowów koni wałaszonych i myśliwych, oraz od obowiązku strzeżenia osoby książęcej w nocy. Nadto miasto uwolnione zostało od tłok, nadane trzema jarmarkami tygodniowemi, w dzień Znalezienia ś. Krzyża, na ś. Małgorzatę i na ś. Jędrzej. Alexander pozwolił jeszcze miastu mieć swoją wagę, woskownią i łaźnię, a ratusz przenieść na miejsce wygodniejsze, wreszcie nadał place puste z wolnością osadzania nowych mieszkańców w mieście i za Niemnem. Widać że już Grodno dość zamożne było od czasów Jagielly, kiedy za syna jego Kazimierza IV ponabywało wsi i obręby ziemi z łąkami, co się pokazuje z przywileju Alexandra potwierdzają-

cego te nabycia, pod dniem 16 lipca r. 1502 w Nowogródki wydanego. Inny przywilej tegoż króla w Wilnie 11 maja r. 1506 datowany udarował mieszczen wolnym wstępem do puszczy królewskiej pod Prutcami. Zygmunt I podniesiony na W. księstwo lit., bawiąc w Grodnie zatwierdził r. 1506 w dzień ś. Barbary (4 grudnia) właśnie na cztery dni przed wybraniem swoim na króla polskiego, wszystkie nadania Alexandra dla Grodna. Ale mądry i sprawiedliwy Zygmunt nie przestał na tem, miasto w ciągu panowania jego otrzymało najważniejsze swobody dla siebie. On je uwolnił od wszelkiej jurydykcyi zamkowej, rolników przesiedlonych do miasta zwracać na wieś zabronił, on kupców grodzieńskich od opłaty cła na Niemnie do Kowna i na rzece Necie do Prus handlujących uwolnił, on nakoniec wszystkich mieszkańców tego miasta z całą mocą królewskiej swojej władzy strzegł od nadużyć starosty i namiestników jego. Żona jego Bona mając sobie daną do dzierżenia ekonomią grodzieńską szczególnie się zajęła bytem miasta. Ważne i pamiętne są dwa jej przywileje, które wyświecają jak żywo obchodził ją porządek tego starożytnego grodu i los jego mieszkańców. Pierwszy w Wilnie r. 1540 we wtorek przed ś. Maryą Magdaleną dany z podpisem własnoręcznym królowej i pieczęcią jej przyciśnioną, powściąga nadużycia wbrew przywilejom miastu nadanym powstałe, wszystkich właścicieli domów jakiegokolwiek stanu do posłuszeństwa jurydykcyi miejskiej przyniewala, od ceł i ciężarów niesłusznych mieszczen uwalnia, jarmarki upadające podnosi i pieczęć właściwą i oddzielną wójtowi z ławnikami mieć pozwala. Drugi

jej przywilej także w Wilnie r. 1541 lipca 25 podpisany, jest właściwie nową ordynacją miasta. W nim na początku skarciwszy ostre słowa niedbalstwo o dobro publiczne wójta, burmistrzów, rajców i mieszczan grodzieńskich, nakazuje odtąd burmistrzom opuszczającym urząd, co rok czynić liczbę, to jest zdawać rachunek z szafanku dochodów miejskich przed namiestnikiem królowej, wójtem i nowo obranymi burmistrzami, niemniej zaleca większą pilność w chowaniu pieczęci miejskiej i księgi spraw, dla uniknienia fałszu; zabrania pokątnie wbrew prawu magdeburgskiemu czynić mieszczanom testamenta; stanowi granicę między jurysdykcją magistratu a władzą wójtowską; rozkazuje rynek i ulice w Grodnie kamieniami regularnie brukować, wodę każdemu właścicielowi przed domem swoim na przypadek ognia utrzymywać, kominy pilnie oczyszczać; poleca wyznaczonym do tego rajcom i ławnikom co rok domy przeglądać, żeby wiedziano czego do wygody i ozdoby miasta potrzeba. Następnie Bona zaleca żeby wybierano do urzędów miejskich ludzi godnych, którzyby nie dla datków i podarków, ale dla cnoty, dobrze czynienia miastu i sprawiedliwości, do nich się kwapili; wybranym zaś starać się każe o pomnożenie dochodów miasta z czynszu od kram, postrzygalni i przekupniów, jednakoż bez uciemnienia; nakazuje odbudować z balów dębowych dom wójta grodzieńskiego starością i niedbalstwem upadły, oraz zegarmistrza sprowadzić do odnowienia i oczyszczenia zegaru miejskiego. Nakoniec dodaje królowa w tym swoim przywileju: „Nakazujemy nadto, aby książęta, baronowie i szlachta w mieście naszym grodzieńskim

domy, role i place mający, którzyby osobliwym listem N. Książąt, Królów i W. Książąt Litewskich wyjęci nie byli, podatki miejskie płacili, a ciężary zarówno z mieszczan naszymi ponosili, a mieszkańcy ich, choćby też samych panów wyjęto od podatków i ciężarów, mają wszakże jurysdykcyi miejskiej być posłuszni.“ — Z tejże ordynacyi królowej Bony okazuje się, że w Grodnie obyczajem w Wilnie zachowywanym, pod jednym wójtem czyli prezydentem miasta, byli podwójni burmistrze, jeden litewski, drugi ruski, i rajce litewscy i ruscy, co pokazuje dwoiste pochodzenie mieszkańców. Ściślejszy więc porządek, a przezeń podniesienie miasta, Grodno winne jest w dawnych czasach owej Bonie chciwej korzyści i bogactw, ale miłującej ład i zamożność w posiadanych przez nią majątnościach. — Syn jej Zygmunt August nakazawszy powszechnie pomiary gruntów po włościach i miastach królewskich w Litwie, i naznaczywszy pewien czynsz od ziemi w każdym mieście; uwolnił jednak mieszczan grodzieńskich przywilejem roku 1561 dnia 28 marca w Wilnie danym, od płacenia 12 groszy od włoki za miastem przez mieszkańców posiadanej, do czego obowiązani byli w zamian za tak zwane łoki, i wyzwolił nawet od prętowego, to jest od czynszu za place miejskie. Nadto innym przywilejem roku 1562 marca 3 w Wiliu podpisanym nadał miastu nowe sadziby po oddaleniu żydów pozostałe, do budowania się za Niemnem i ogrody, a z prawego brzegu Niemna gdzie samo miasto jest zbudowane, darował na paszę półtrzeci włoki łąk wyżej rzeczki Horodnicy położonych. — Stefan Batory, którego Grodno najczęstszym i najulubieńszym było

pobytem, stał się też troskliwym obrońcą i opiekunem tego miasta. Potwierdziwszy bowiem wszystkie jego przywileje dnia 5 listopada r. 1576 na sejmie walnym w Toruniu, następnym przywilejem tegoż roku i miesiąca trzydziestego dnia w temże miejscu podpisanym, nadał Grodnu prawo utrzymywania składu soli krupiastej sprowadzanej tu oddawna Niemnem z Gdańska i Królewca, lub też łądem z Rowna, której już nie wolno było prowadzić dalej w górę Niemna wicinami, ale tu sprzedawać. Innym razem tenże król Stefan uwolnił mieszczan od podatku przez Zygmunta Augusta podczas wojny nałożonego na słodownie i browary, to znowu karczmę pozwolił mieć w rynku wyjętą od opłat królewskich, i innych wiele swobód zapewnił. Przywileje dosyć liczne Zygmunta III dla Grodna, wyjąwszy ten, którym 2 lutego r. 1589 przejeżdżając przez to miasto potwierdził nadania przodków, tyczą się po większej części zabezpieczenia miastu korzyści z propinacyi i z mliwa. Jednakże tenże sam król uwolnił Grodno r. 1627 od wszelkich stanowisk żołnierskich, przez które wiele bardzo ucierpiało, i tegoż roku pozwolił brać myto brukowe od woza po dwa szelągi, dla utrzymania i naprawy bruków dotąd w stanie najgorszym będących, a r. 1629 marca 20 wydał przywilej na pobieranie targowego i rynkowego dla pomnożenia dochodów miejskich — Oprócz tych przywilejów liczne ustawy sejmowe w 17 i 18 wieku, usiłowały zabezpieczyć własności miejskie \*). — Zygmunt III przywilejem

\*) Konst. sejm. r. 1777 Vol. Leg. VI. fol. 324. tit. Immunitat. miast. „Niemniey miasto Grodno *Domicilium* Seymow reassumując *in omnibus punctis, clausulis, et paragraphis* konstytucya

wydanym na sejmie koronacyjnym w Krakowie r. 1588 grudnia 28, za zgodą Stanów Rptej, między innymi dobrami i Grodno z pewnemi włościami na stół królewski wieczyście przeznaczył \*). Za panowania tego króla stanął na Niemnie pod tém miastem bardzo piękny most drewniany, od wszystkich wówczas chwalony. Starowolski powiada, że piękniejszego nadeń Polska nie miała. Król Stefan zamek dawny na nowo wymurował na wyniosłym brzegu Niemna przy ujściu do niego Horodnicy, i przekopem go głębokim otoczył. — Tak urządzone miasto, przez cztery wieki od połączenia Litwy z Koroną, nabywało kolejną czasu licznych fundacyj kościelnych, które murami swemi znacznie ozdabiając Grodno, przyczyniły się również do jego znaczenia i zamożności. Oprócz cerkwi obrządku wschodniego, które tu jeszcze przed zajęciem ziemi grodzieńskiej do Litwy, w 12 wieku miały istnieć, i z których najdawniejszym może jest kościółek Bazylianów na Kołozy pozostały: Witowd zostawszy W. księżciem Litwy na schyłku 14 wieku natychmiast ufundował kościół farny. Kiazimierz Jagiellończyk odnowił tę fundacyą, a król Alexander r. 1496 zatwierdzając ubogacił, Batory zaś r. 1584 fundusz probostwa znakomicie pomnożył. Po farze najdawniej są do Grodna wprowadzeni Bernar-

1677 i 1678, przy wszystkich wolnościach w konstytucyach opisanych *inviolabiliter* zachowujemy.»

\*) Podług tego przywileju Ekonomia Grodzieńska razem z dzierzawą Olicką, następne w obrębie swym zawierała, folwarki i miasteczka: Horodnica, Nowydwór, Ławno, Krynki, Odelsko, Kraśnik, Kwasówka, Kuźnica, Kotra, Skidel, Wiercieliszki, Jezioro, Sałaty, Milkowszczyzna, Mosty.

dyni, przez Zygmunta III r. 1595, mający klasztor swój z kościołem na wzgórzu murem obwiedzionym. Niedaleko osiadły Bernardynki fundowane przez Jana Wojskiego grodzieńskiego i brata jego Adama Scypionów, około r. 1620. Po nich przybyli Dominikanie, którym r. 1633 d. 12 lutego fundusz uczynili Fryderyk i Krystyna z Pocijów Sapichowie Podkomorstwo witebscy, i Starostowie ostrzyńscy, który konst. r. 1635 potwierdziła. Około r. 1643 Alexandra z Sobieskich Wiesjowska marszałkowa lit. z mężem fundowała tu Brygitki i bogato je uposażyła. Jezuitów pierwszy wprowadził Franciszek Dołmat Isajkowski biskup smoleński przed rokiem 1647, tego zaś roku Krzysztof Chalecki miecznik lit. znaczne im dał uposażenie. Piękny ich kościół wymurowany został r. 1633 kosztem pomienionego biskupa Isajkowskiego, konsekrowany zaś dopiero w roku 1667 pod tytułem ś. Franciszka Xawerego. (Po skasowaniu tego zakonu, przeniesiono tu parafię miejską w r. 1798.)—Fundatorami kościoła i klasztoru Karmelitów bosych w r. 1676 d. 26 marca byli, Andrzej i Barbara Kotowiczowie kasztelanowie wileńscy. Na przedmieściu grodzieńskim za Niemnem od przyjazdu z Warszawy znajduje się kościół z klasztorem księży Franciszkanów, którzy założenie tu swoje winni są Eustachemu Kurczowi podkomorzemu parnawskiemu, potem kasztelanowi witebskiemu. Oprócz wyliczonych zgromadzeń zakonnych są także Bazylianki \*). — W tak

\*) Dodać tu wypada że kościół Bazyliński na Kotoły w Grodnie, zasługuje na uwagę pod względem starożytnej swej i osobliwej budowy. Wiadome są i znane sklepienia *garczkowe*, o których mówi professor Podczaszyński w swojej Architekturze, ale

znakomitę już mieście gdzie się tyle sejmów odbywało, August III dla szczupłego pomieszczenia obrad krajowych i osoby królewskiej w dawnym zamku, wymurował nowy gmach na ten cel, piękny dość i rozległy, niedaleko starego także nad Niemnem. Wspaniała w nim sala, wielka izba senatorska i kaplica zwracają uwagę widza. Na przestronnym placu wzniesiono osobny dom na kancelaryą królewską. Sejm r. 1768 przeznaczył na naprawę tego zamku i opatrzenie w przyzwoite sprzęty złp. 300,000, a na utrzymanie go w należytem stanie 10,000 złp. corocznie. Uchwałą późniejszego sejmiku warszawskiego w r. 1775, przeniesiono do Grodna z Mińska i Nowogródka kadencją trybunału głównego lit., a kommissya skarbu lit. nie raz tu odbywała swoje czynności. — Jakkolwiek Grodno przez te wszystkie nadania i fundacye stało się pomimo dwóch pożarów jakim w latach 1753 i 1782 uległo, znakomitę miastem w Litwie: wywyższenie jednak Antoniego Tyzenhauza, prawdziwego człowieka stanu, obdarzonego sercem obywatelskiem i twórczemi pomysłami we względzie administracyi kraju, na stopień podskarbiego nadwornego W. Ks. Litew. i starosty grodzieńskiego, w roku 1765, przez Stanisława Augusta, wyniosło też i Grodno do wyższego stanowiska w Polsce owczesnej. Tyzenhauz objąwszy zarząd ekonomij królewskich, słuchając tylko natchnień samodzielnego gieniuszu swego, jakby

rzadko gdzie można widzieć mury takie. Tymczasem ściany tego kościoła składają się zewnątrz z muru w jedną cegłę, a wewnątrz są wykładane takimi garnkami, których nawet otwory nie są zatłkane wapnem. Budowniczy musiał tego sposobu murowania ścian użyć dla ulżenia grubości fundamentów.

rószczką czarodziejską, w przeciągu lat dziesiątka z miasta na pół żydowskiego, zaledwo lichemi jarmarkami corocznie i sejmami czasem nieco poruszającego się, jakim było Grodno, utworzył w niem pierwsze i podobno jedyne w kraju siedlisko, sztuk przemysłu i nauk. Obrawszy je około r. 1770 za środkowy punkt swoich sprężystych działań do dźwignienia kraju z ubóstwa i otrętwienia w bycie materyalnym, tu zakłada dom handlowy czyli kantor, rozległego kredytu za granicą używający, tu szkołę weterynaryi i ogród botaniczny pod przewodnictwem uczonego Giliberta profesora medycyny z Montpellier sprowadzonego, tu wyborną szkołę mierniczych tworzy, tu urządza wzorowe biuro ekonomiczne do kształcenia zarządców i rachmistrzów w wiejskiem gospodarstwie. Nie koniec na tém, w Grodnie to, na przedmieściu jego Horodnicą zwaném Tyzenhauz sprowadziwszy z Niderlandów i z Niemiec biegłych fabrykantów, zakłada wielką osadę fabryczną pod dozorem Jakóba Becu. W niej w porządnym domach murowanych, powstaje fabryka wyrobów płóciennych, a mianowicie stołowej bielizny, z wielkimi blechami opodal nad rzeką Łosośną urządzonemi; fabryka sukna do której wełny cienkiej z wojew. lubelskiego dostarczano; nakoniec fabryka muślinów, wyrobów jedwabnych, pasów jedwabnych oraz złotem przetykanych, i fabryka powozów na wzór paryzkich. Obok takich zakładów fabrycznych tworzy Tyzenhauz szkołę budowniczych, potem szkołę weterynaryi przekształca na instytut lekarski, gdzie mianowicie pod przewodnictwem Giliberta chirurgii i sztuki położniczej usilniej uczono. Przy nim zakłada ogród botaniczny, urządza

bibliotekę i gabinet historyi naturalnej, a do tego wszystkiego dodaje korpus kadetów, mający sposobieć do służby wojskowej młodzież litewską. Nie byłoby może granic ogromnym zamiarom Tyzenhauza usiłującego objąć wszystkie gałęzie potrzeb krajowych, nietylko użytek bezpośredni i wygodę, lecz przyjemność nawet na celu mających, bo i szkołę baletu do wyliczonych zakładów przyłączył: gdyby zawiść nieczemna nie zerwała wszystkiego gwałtownie i nie obaliła na zawsze najpiękniejszych nadziei polepszenia bytu krajowego. Tyzenhauz w chwili najbujniejszego rozwijania się dzieł swojego gieniuszu i obywatelskiego poświęcenia się, pozbawiony urzędu, skrzywdzony na własnym majątku, padł ofiarą uknowanych na zgubę jego podstępów i zabiegów. Z nim runęły wkrótce najpiękniejsze zakłady, zostawując tylko po sobie ślady swego bytu w murach dotąd jeszcze składających tak zwaną część miasta *Horodnicę*, i o pół mili odległą od Grodna osadę *Łosośnę*. Do ważnych instytucyj tego wielkiego męża dodać należy jeszcze udoskonalenie pozostałej po Jezuitach drukarni, i założenie giserni dostarczającej długo potem liter typografiiom wileńskim. Szkoła lekarska grodzieńska ze zbiorami swemi przeniesiona około r. 1781 do Wilna\*), stała się zawiązkiem wydziału lekarskiego w uniwersytecie; z innych zakładów korzystali obywatele, reszta zmarniała i znikła z niepowetowaną szkodą dla kraju. — Kommissya Edukacyjna ustanowiła w Grodnie szkołę wydziałową, to jest gimnazjum, powierzając je Dominikanom, którzy między

\*) Ob. *Jaroszewicza* *Obraz Litwy* str. 251.

innemi zbiorami naukowemi posiadają liczną i wyboro-  
wą bibliotekę.—Grodno pod 53° 40' 35" szerokości geo-  
graficznej, a 21° 29' 15" długości położone wesoło na  
wyniosłym brzegu Niemna z prawej strony koryta jego,  
i otoczone wzgórkami obiegającemi tę rzekę, w dziesią-  
tej części swoich zabudowań murowane, rozciąga się  
w nizinę ku zachodowi. Rynek zamurowany w kwadrat  
z ratuszem pośrodku, odznacza się wielkimi domami  
Lubeckich i Brzostowskich, stąd jedna ulica murowa-  
na i długa zwana Dominikańska prowadzi na Horodni-  
cę. Na wystawie klasztoru jest tablica marmurowa  
ozdobiona popiersiem królewskim, z datą roku 1784 i  
wyrażeniem dobrodziejstw przez Stanisława Augusta  
Dominikanom wyświadczonych. Druga ulica z rynku  
wychodząca podobnie murowana, prowadzi do obu  
zmków, z których stary, zaledwo już ze starożytnych  
murów swych zachował jedne skrzydło, i głęboką bra-  
mę sklepioną a ciosowym kamieniem po krawędziach  
okładaną z herbem Batorów. Na rynku stoi także fara  
dawna, kościół zaś pojezuicki nosi cechę wszystkich ko-  
ściołów przez Jezuitów budowanych. W nim prócz por-  
tretu fundatora biskupa Isajkowskiego, godne są uwagi  
na boazeryach nad ławkami stare malowidła wystawu-  
jące processyą wprowadzenia obrazu N. Panny do tej  
świątyni przez biskupa Białozora, gdzie widać dawne  
ubioiry, powozy i zaprzęgi.—Grodno ma starostę gro-  
dowego, sądy ziemskie i grodzkie. Ludność jego w dru-  
giej połowie 18 wieku od 7 do 10 tysięcy dochodziła \*).

\*) *Lachnicki* w swojej statystyce gubernii grodzieńskiej (Wilno  
u Zawadzkiego r. 1817) zaledwo już 5,091 mieszkańców Grodnu  
naznacza, domów zaś 1,109, z których 122 murowanych.

Powiat grodzieński liczy prócz głównego swojego  
miasta, kilkanaście jeszcze miasteczek i osad, z których  
godniejsze pamięci są:

**Przerośl**, na pograniczu pruskim, w pobliżu rze-  
ki Ruminty, miasto (dziś w powiecie sejneńskim o 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>  
mili od Suwałk) starościńskie, założone jak się można  
domyślać przez Zygmunia Augusta, który tu w r. 1571  
fundował i uposażył kościół parafjalny, erygowany  
pod tytułem N. Panny Maryi. Stefan Batory przywile-  
jem renowacyjnym r. 1576, znowu nadał je prawem  
magdeburksiem, dochody z wagi, postrzygalni, łaźni  
i kram zapewnił, targ co tydzień w sobotę ustanowił, i  
trzy jarmarki, na Wniebowstąpienie, na ś. Idzi i na  
ś. Katarzynę. August III potwierdził r. 1748 ów przy-  
wilej, a Stanisław August na nowo zatwierdzając go  
r. 1776, targ sobotni na niedzielę przeniósł. August II  
r. 1698 grudnia 9 fundusz probostwa nadaniem ziemi  
pomnożył. Miasto zasadzone było na 150 włokach. Sta-  
rostwo przeroślskie płaci kwarty złp. 1455.

**Filipow**, także pod granicą pruską nad jeziorem, o  
mil 10 od Olity (dziś w sejneńskim, o 5<sup>1</sup>/<sub>4</sub> od Sejn, o 3 od  
Suwałk) miasto drewniane dość handlowe, ze staro-  
stwem niegrodowem płacącym kwarty złp. 1,178. Zyg-  
munt August nadał je r. 1570 prawem magdeburksiem,  
a r. 1571 kościół ziemią uposażył. Miejsce to jest ro-  
dzinne znakomitego człowieka między aryanami pol-  
skimi, Andrzeja Wiszowatego, który tu przyszedł na  
świat r. 1608, z matki Agnieszki córki Fausta Socyna.  
Odbywszy nauki w Rakowie, i zwiedziwszy obce kraje,  
a mianowicie Niemcy, Holandya, Anglią i Francya,  
sprawował obowiązki duchowne zborów aryańskich,



w Lubelskiem, na Ukrainie i na Wołyniu, a w ciągu ich wstawił się uczonemi pismami swemi. Dzielać nakoniec losy spółwyznawców r. 1660, opuścił kraj i w Amszterdamie r. 1678 życia dokonał.— Filipów pamiętnym jest niepomyślną polityczką Gąsiewskiego, hetmana polnego lit. z Szwedami i Niemcami. Dzielny ten mąż po zajęciu Warszawy r. 1656 przez Karola Gustawa, zebrawszy wojska litewskie udał się ku granicom Prus Książęcych, i tam połączony z posiłkowemi hufcami Tatarów krymskich, odniósł walne zwycięstwo pod wsią Prostkami nad Szwedami i Brandeburczykami, wziąwszy w niewolę między wielu innemi Bogusława Radziwiłła stronie szwedzkiej przyjaźnego. Lecz w kilka dni później, Gustaw Steinbock i Fryderyk Landgraf Heski, jenerałowie szwedzcy, mający siły swoje znacznie powiększone posiłkami brandeburskiemi, uwiadomieni że Tatarowie z bogaceni łupami opuścili Litwinów: napadają 21 października r. 1656 przy jeziorze Stabo pod samym Filipowem, na Gąsiewskiego. Szczupłe jego siły niespodzianie oskoczone, nie mogły się oprzeć kilkakroć potężniejszemu wojsku i poszły w rozsypkę. W tym popłochu umknęło kilku znakomitych jeńców zabranych pod Prostkami, a między niemi i Bogusław Radziwiłł.

**Wigry, Wygry**, klasztor Kamedułów na półwyspie jeziora tegoż nazwiska, około 3 mil kwadratowych powierzchni mającego, słynny zamożnością i pięknnością położenia. W piętnastym wieku brzegi jeziora Wigierskiego i sam zapewne półwysp, były głuchą puszcza, w której wielcy książęta litewscy często łowy odbywali. Lubił tu polować Jagiełło, który mało co w Wigrach nie wpadł w zasadzkę krzyżacką. Kiedy bo-

wiem r. 1418 powracając z Litwy do Polski, po odbyciu świąt Bożego Narodzenia w Mereczu, zapuścił się polując w lasy Wigierskie, przybył do niego komtur z Rastenburga z trzema tylko zbrojnemi, dla wywiedzenia się pod pozorem poselstwa jak silna była straż przy królu. Zaraz powzięto podejrzenie o zamiarach Krzyżaka, i po wyprawieniu go rozesłano czaty na wszystkie strony, król zaś wyjechał prędko do wsi Jańczy. W tém gdy podjazdy litewskie doniosły, że 50 koni krzyżackich dostrzegły na zasadzce, które były zapewne oddziałem liczniejszego ich wojska, król opuścił wieś natychmiast i ujechawszy saniami przez noc 12 mil stanął nad jeziorem Augustowskiem (Metis), skąd nazajutrz bezpieczny od napaści powrócił do Grodna.— Wigry z lasami swemi należały zawsze do ekonomii grodzieńskiej, to jest dóbr stołu królewskiego. Król Jan Kazimierz sprowadziwszy tu zgromadzenie zakonne Kamedułów, wielkim nakładem fundował im 6 stycznia r. 1667 kościół i klasztor murowany na półwyspie otoczonej bardzo wielkim jeziorem. Cel tej fundacyi, jak wyraża przywilej królewski, jest uproszenie Boga przez modły pobożnych mężów, żeby raczył odwrócić ciągle klęski jakimi kraj za panowania tego był obarczony. Król wybrawszy do tego zakon pustelników Kamedułami zwanych i pod regułą ś. Benedykta żyjących, nadaje im wyspę w dobrach stołowych ekonomii grodzieńskiej położoną na jeziorze *Wygry* zwaném, na kościół i klasztor, z konsensem Klemensa IX Papieża i Alexandra Sapiehy biskupa wileńskiego, a przytém leśnictwo Przełomskie i leśnictwo Persztuńskie, z folwarkami, wsiami i lasami. Dwunastu zakonnikom tu

osadzonym wkłada obowiązek odprawiania w pewnych dniach mszy za siebie, królową Maryą Ludwikę i królewicę Karola \*). Konstyt. sejmowa r. 1667 fundacją tę potwierdziła \*\*). August II na sejmie r. 1717 klasztor ten od kwaterunku wojsk, hyberty i przechodów uwolnił \*\*\*); w dziewięć zaś lat później z powodu spalania się oryginalnego nadania, nowym przywilejem 18 lipca r. 1715 datowanym w Warszawie, poprzednika swego fundacją utwierdził, o czem konstyt. sejmowa r. 1726, w tych słowach wspomina. „*Integra securitas* Fundacyi Klasztoru Wygierskiego OO. Kamaldułów.—Lubo Fundacya OO. Kamaldułów Wygierskich w W. X. Lit. a w powiecie y Ekonomii Grodzieńskicy jest *constitutione anni 1667 fol. 72. approbata*; iednakże pomienieni zakonnicy *ex occasione conflagrationis* oryginalnego przywileju nie mogli *specificam bonorum demonstrationem, distinctionem et dislimitationem* pokazać skąd *variae exoriebantur dubietates*. Więc chcąc ich *in pacifica et determinata possessione*, widzieć y mieć aby *pacatius Deo remuneratori* służyć, y onego za Nas y państwa nasze Nam powierzone błagać mogli: tenże fundusz *novo privilegio Nostro* z wyrażeniem w nim dóbr nadanych, renowowaliśmy y ztwierdziliśmy, y przez Wielm. y Ur. Kommissarzow Naszych y Rptey, *sine praeiudicio* iednak granic y dóbr szlacheckich ograniczyć y podać kazaliśmy y onże *circa naturam praerogativis, Immunitates* dóbr naszych stołowych *inviolabiliter* zachowując, *integraliter auctoritate praesentis*

\*) Metryka Lit. w kopii ks. 410. fol. 1513 tit. Wigry.

\*\*) Vol. Leg. IV. fol. 1,004. tit. approbatio.

\*\*\*) Vol. Leg. VI. fol. 326. tit. *Immunitas*.

*Conventus* approbuiemy y zmacniamy *in perpetuum, salvis iuribus* urodzonych Donataryuszow w tychże dobrach posessye swoje mających, *et iure venationibus in Diplomate* tey fundacyi *praecauto* \*).

**Druskieniki.** Na prawym brzegu rzeczki Rotniczanki przy jej ujściu do Niemna, właśnie w samym zetknięciu się powiatu grodzieńskiego z trockim, wznosił się w 13 wieku zamek drewniany, dla zatamowania napadów krzyżackich przez WW. książąt litewskich tu zbudowany. Dotąd we wsi *Młynek* zwanej widać miejsce gdzie była posada dawnego grodu, otoczone wąwozem, który był wprzód przekopem do Niemna idącym. Pod innem wzgórzem należącym zapewne do głównej warowni, widać mnóstwo kamieni siłą czasu i wody z fundamentów wyrzuconych. Nazwisko Druskieniki pochodzi od wyrazu litewskiego *Druska* sól, skąd też i pobliskie jezioro za Niemnem, *Druskonie*, nazwę swoją bierze. Stąd wnosić słusznie wypada, że i w dawnych czasach, za bałwochwalstwa w Litwie, naturę słonych źródeł tutejszych znano \*\*). Krzyżacy pierwszą w tę stronę wyprawę uczynili w r. 1312, pod dowództwem W. komtura Henryka Plotzke, kiedy po rozgromieniu w Prusiech powracającego z Warmii W. księcia Witenesa, ośmielili się w pogranicznej Litwie szukać zemsty za najazdy Litwinów. Dusburg dawny kroni-

\*) Vol. Leg. VI. fol. 496.

\*\*) Teraz kiedy to piszemy, Druskieniki są porządnym miasteczkiem od kilku lat zabudowanym. dokąd dla wód słonych na wiele chorób bardzo skutecznych, co rok po kilkaset osób w lecie przybywa.

karz Zakonu powiada, że dotąd w tych stronach, które powiatem *Saltzeniken* lub *Salseniken* nazywa, nigdy jeszcze wojska krzyżackie nie powstały. Niemcy podczas tego napadu w początku lipca, zdobywszy prócz Druskienik dwa inne zamki, i w pień wyciąwszy ludzi zbrojnych, siedmuset niewolnika z sobą uprowadzili. Za Kejstuta nie raz powtarzali te najazdy, pamiętniejszy z nich był w r. 1378 pod Teodorykiem Elner komturem Balgi \*). Zdaje się że Druskieniki były ważnym punktem wojennym dla Krzyżaków, którzy tu często się przeprawiali na prawy brzeg Niemna, obracając swe pochody ku Trokom. Druskieniki leżą przy drodze z Merezca do Grodna.

**Przełom** wieś na prawym brzegu Niemna o 6 mil niżej Grodna. Był tu w 14 wieku zameczek drewniany, który Litwa bałwochwalcza zbudowała dla obrony swych pogranicznych powiatów od napaści Zakonu. W r. 1378 Teodoryk Elner komtur z Balgi przysławszy podjazdy swe aż pod ten zamek, który *Perla* nazywa Wigand \*\*) kronikarz krzyżacki, stoczył bitwę z załogą litewską na moście i przedmieście spalił.

**Kamionka** mała miejscina przy wielkiej drodze z Grodna do Lidy, w równinach, dziedziczna Tyzenhauzów. Tém jednak pamiętne jest to miejsce, że w niem

\*) *Wigand* p. 239. Przy wydaniu przekładu polskiego tego kronikarza, objaśniacze jego w przypisach nie raz biorą za jedno Solieczniki pod Wilnem położone i Salseniken krzyżackie, co właśnie nie zawsze za też same miejsce uważać należy. Prócz tego ciż komentatorowie grubych wiele omyłek popełnili co do nazwisk miejsc i geografii litewsk., w czém badaczowi dziejów nader ostrożnym być należy. \*\*) p. 239.

Karol XII podczas swojej wyprawy zimowej w r. 1706 przeciw siłom Augusta II z pod Warszawy do Litwy, miał główną kwaterę od 25 stycznia do 10 lutego, i stąd wydał 29 stycznia r. 1706 manifest do mieszkańców W. Ks. Litewskiego, wyłuszczając powody jakie miał do wydania wojny Augustowi II, oraz wzywając ich do ścisłego połączenia się pod znaki nowo obranego króla Stanisława Leszczyńskiego.

**Sokołka** miasto (dziś powiatowe) u źródeł rzeki Sokołdy wypływającej z pobliskiego jeziora położone, o 5 mil od Białegostoku, a 6 od Grodna przy drodze oba te miasta łączącej. Antoni Tyzenhauz podskarbi lit. wznosił to miejsce należące do ekonomii grodzieńskiej, osadzeniem wielu dobrych rzemieślników i ozdobił domami murowanymi.

**Rożanystok**, wieś z klasztorem Dominikanów, którzy tu mają kościół z obrazem cudownym Panny Maryi w kaplicy z prawej strony wielkiego ołtarza. Pobożny lud co piątek i sobota, licznie na nabożeństwo przybywa. Ale na Zielone Świątki i inne odpusty tak się tłumnie zgromadzają, że nie raz bywa do kilkunastu tysięcy przybywających z różnych nawet dalszych okolic \*). Dwanaście jest kaplic, a prócz wielkiej ambony podczas napływu ludzi, z pięciu innych kazalnicy razem kapłani nauczają. Fundatorem tutejszego zgromadzenia zakon-

\*) Dzisiejsi ziemiopisarze przez omyłkę niewiedzieć skąd wynikła, powtarzają jeden za drugim, że kościół dominikański w Rożanymstoku tak jest ogromny, iż do 20,000 ludzi może objąć. Jest to gruby błąd; chyba że około 20 tysięcy zbiera się tu czasem na odpust, ale kościół sam i kilku tysięcy nie zmieści.

nego w roku 1660, jest Szczęsny Tyszkiewicz Stolnik derpski. Rożanystok leży o pół mili od miasteczka zwanego *Nowy-Dwór*, a o 5 od Grodna.

**Krynki**, małe miasteczko niedaleko od rzeki Swiśloczy o 6 mil od Grodna, nader pamiętne w dziejach litewskich, bo tu król Władysław Jagiełło na proźby usilne Zygmunta Kejstutowicza W. księcia litewskiego, zjechawszy po skończonych łowach w puszczy Białołęskiej w początkach marca r. 1434, odnowił jedność Litwy z Koroną i ściślejszym węzłem ją utwierdził. Zygmunt, który mu ze wszystkimi prałatami i panami litewskimi zabiegł drogę w Krynkach, największą mu cześć jako dobrodziejowi swemu oddając przy złożeniu bogatych podarunków, błagał żeby król głębiej do Litwy i zapewne do jej stolicy pojechał; ale Jagiełło nie dał się uprosić, bądź dla podeszłych lat, bądź dla nieustalanej spokojności zupełnie w tym kraju od Swidrygajłły. Układy jednak zamierzone, wszystkie przysły do skutku. Stało naprzód znowu wieczne zjednoczenie obu narodów, które Zygmunt w osobnym przywileju w Grodnie t. r. pod jego i 39 baronów i bojarów litewskich pieczęciami danym utwierdził \*). Poczém Jagiełło uznał i ogłosił Zygmunta prawdziwym Wielkim Księciem Litewskim, pod zwierzchnością swoją. Nadto Zygmunt na wstawienie się króla, podobnież w tym samym czasie potwierdził prawa i swobody litewskie. Król po załatwieniu tak ważnego dzieła, wrócił się z Krynki do Polski, i wprost do Lu-

\*) *Gołębiowski*: Dzieje Polski za Władysława Jagiełły. Warszawa 1846. T. II. str. 413.

blina pojechał \*). — Za drugiej wojny szwedzkiej, Karol XII chcąc ubiedz Augusta II w zimie r. 1706 w Grodnie z wojskiem swém leże mającego, gdy wysilonym pochodem spieszył z Polski do Litwy, tu w Krynkach we 12 godzin 7 mil z Zabłudowa uszedłszy z głównym korpusem, dnia 12 stycznia t. r. stanął. Wszystkie domy miasteczka zostawiwszy chorym żołnierzom, sam z całym wojskiem pomimo zimna przez jeden dzień i dwie nocy leżał obozem pod szałasami. — Krynki leżą przy dawnym trakcie z Wilna do Krakowa na Lublin idącym. Kościół parafijalny fundowany przez Zygmunta I roku 1521.

**Kruszyniany** wieś o milę od Krynki, dziedziczna imienia Krzyczewskich Tatarów. Nadał ją król Jan III Samuelowi Krzyczewskiemu ich przodkowi, który będąc Rotmistrzem chorągwi tatarskiej, w bitwie pod Parkanami przyczynił się do ocalenia życia oswobodzicielowi Wiednia. Wdzięczny król mianował go prócz tego Pułkownikiem, i udając się z Warszawy na sejm do Grodna r. 1688 wstąpił do Krzyczewskiego na obiad, a powracając z sejmu toż samo uczynił. Wieś podzielona z czasem między potomków Samuela po mieczu i kądzieli, zamieniła się w okolicę tatarską; ale zostały stare lipy, które przy odwiedzinach królewskich ocieniały dom męznego wojaka. Prawnucy zaś jego dotąd z religijném uszanowaniem zachowują prosty drewniany stołek z poręczami, na którym siedział Jan III. Autentyczne dokumenta pozostałe w ręku Krzyczewskich, są dowodem całego tego zdarzenia.

\*) *Długosz*. Lib. XI. p. 647.

**Indura**, miasteczko parafijalne drewniane na trakcie z Grodna do Wołkowyska, z kościołem drewnianym \*) ś. Trójcy, fundowanym r. 1542 przez Jana Dowojnowicza. Dobra te musiały dawniej należeć do Dowojnow, potem zaś przeszedłszy do Kiszków, w posagu z Anną Kiszczanką starościanką żmudzka, żoną ks. Krzysztofa Radziwiłła Wdy wileńskiego hetmana W. lit., dostały się domowi Radziwiłłowskiemu. Tymczasem zaprzeczono tytułu dziedzictwa majątności indurskiej Radziwiłłom, ze strony królewskiej; stąd powstał proces. Ci zaś ratując się wyjednali przywilej umacniający dziedziczne posiadanie Indury, od króla Henryka. Całą tę jednak sprawę zaspokoiła ledwie ustawa sejmowa z roku 1616 za Zygmunta III, która potwierdzając przywilej Henryka, z uznaniem że i pierwiej dobra te posiadali Radziwiłłowie, na nowo nadała je wieczyście Januszowi podczaszemu i Krzysztofowi hetmanowi polnemu W. Ks. Lit, oraz ich potomstwu, za zgodą i pozwoleniem wszystkich stanów obojga narodów \*\*). W Indurze za ostatniej wojny szwedzkiej, generał Mejerfeld wysłany pierwszych dni lutego przez Karola XII, tak niespodzianie napadł na oddział wojsk sasko-rossyjskich tam stojący, że wszystkie magazyny, jakie tylko w tak zniszczonym kraju jeszcze znaleźć można było, i które tu się znajdowały, opanował.

**Wasilkow**, małe drewniane miasteczko nad rzeką Supraśl o milę od Białegostoku, przy drodze grodzieńskiej, ze starostwem płacącym kwarty złp. 982. Zyg-

\*) Wymurowany jest w r. 1826.

\*\*\*) Vol. Leg. III. fol. 308.

munt August rozkazał Grzegorzowi Wołłowiczowi herodniczemu grodzieńskiemu w r. 1567 to miasto osadzić, w miejscu zwanem Wasilkow między puszcza Kryńska, i na to wydał przywilej lokacyjny dnia 10 grudnia t. r. On także kościół i plebanią rzymsko-katolicką w tym samym roku fundował. — Jeden z najlepszych pisarzy polskich 16 wieku, Łukasz Gornicki sekretarz Zygmunta Augusta, otrzymawszy od tego króla za zasługi swoje starostwa Tykocińskie i Wasilkowskie, tu we wsi Lipnikach należącej do starostwa Wasilkowskiego po śmierci Augusta, pana i dobroczyńcy swego osiadł, i w niej jak się zdaje po roku 1602, żywot długi i chwalebny zakończył \*). Jest domniemanie, że niedaleko tego miasta zaszła owa pamiętna bitwa w d. 13 października r. 1282 między Leszkiem Czarnym a Trojdenem W. Ks. Lit, w której Polacy zupełne zwycięstwo odnieśli nad Litwą z Jadźwingami połączoną \*\*).

**Supraśl**. Blisko Wasilkowa leży między lasami tego imienia wielki klasztor i kościół z opactwem Bazylianckim, nad rzeką tąż samą, która w 14 wieku nazywana była *Sprzaśła*. Bogate to opactwo, bo z czasem do 120,000 złp. dochodu przynoszące, fundował Alexander Iwanowicz Chodkiewicz marszałek W. Ks. Lit. r. 1533, nadając mu rozległe włości. Piękny tu jest kościół, w którym znajdują się groby Chodkiewiczów; w nim

\*) Ob. ciekawe szczegóły o śladach pobytu Gornickiego w Wasilkowie i o jego życiu, podane przez Władysława Trębickiego w Bibliotece Warszawskiej na rok 1843, miesiąc lipiec T. III. stron. 77.

\*\*\*) Tak się domyśla Narbutt. IV. 290.

także pogrzebiony został w r. 1694, znany z światła i pobożności arcybiskup połocki i metropolita całej Rusi unickiej Cypryan Żochowski. Sam klasztor jest wspa- niałą budową, i bardzo obszerną. Bazylianie zgroma- dzili tu znakomitą bibliotekę w rzadkie dzieła obfitują- cą, w 17 zaś i 18 wieku utrzymywali drukarnią, w której oprócz polskich i łacińskich, wytłaczano księ- gi starosławiańskie religijne kirylicą, jak np. książka liturgiczna *Mineia obszczaia* r. 1695 drukowana; w ro- ku zaś 1743 biblią ruską tu wydano. Niejakiś Michał Gregorewicz Sołowiew wybijał tu przez lat kilka książki nabożne dla Starowierców. August II wracając r. 1730 z sejmu grodzieńskiego, w klasztorze Supraśl- skim miał nocleg 21 października, skąd nazajutrz po nabożeństwie wyjechał do Warszawy \*).

**Zabłudów.** Zygmunt I nadał to miasto z okolicz- nemi włościami w r. 1525 na dziedzictwo Alexandrowi Iwanowiczowi Chodkiewiczowi marszałkowi W. Ks. Lit. syn jego Grzegorz Chodkiewicz Pan wileński, Het- man W. Lit., Starosta grodzieński, dzierżawca Mohi- lewski fundował tu r. 1567 czerwca 6, cerkiew grecką pod tytułem *Uśpienia Bogarodzicy i ś. Mikołaja*, razem ze szpitalem przy niej dla mieszkańców ruskiego i rzym- skiego wyznania, z ogromną dziesięciną zbożową ze dworu swego, z miasta i z włości. Wprzód jeszcze ten- że Grzegorz Chodkiewicz w Zabłudowie lokował miasto,

\*) Po podziale kraju dobra Bazylianów Supraślskich przeszły pod rozporządzenie Rządu pruskiego, który im 18,000 złp. kom- petencji wyznaczył. — Obecnie w r. 1846 znajduje się tu fabryka sukienka, na wielką skalę założona.

kościół parafijalny rzymski założył i dziesięciną na ple- bana i szkołkę obdarzył, jak to się z treści pomienio- nego przywileju pokazuje. — Dobra te przechodziły po- tęp kolejno do Sapiehów, Leszczyńskich i Sanguszków, aż nakoniec dostały się ostatecznie Radziwiłłom. Ci Zabłudów z dziesięcią folwarkami przyłączyli do dóbr składających księstwo Birżańskie. Ludwika Karolina margrabina brandeburska, córka Bogusława księcia Radziwiłła koniuszego W. lit. zastawiła r. 1681 kwie- tnia 3 pomienione dobra za 25,000 czerwonych złotych, mężowi swemu. Trwała także chociaż bardzo krótko, w Zabłudowie drukarnia słowiańska, założona w ro- ku 1568 przez Grzegorza Chodkiewicza. Zbiegli z Ros- syi Iwan Fiedorowicz rodem z Moskwy i Piotr Tymo- fiejewicz Mściśławiec, byli w niej drukarzami. Znajome są wytłoczone tu przez nich nakładem Chodkiewicza Ewanielie (*Uczytelnoje Ewanhelie*), po których ogło- szeniu oba stąd wyszli, pierwszy do Lwowa, drugi do Wilna. — Radziwiłłowie zostawszy dziedzicami tej ma- jętności założyli tu zbór kalwiński, który długo prze- trwał. Liczył się on do kościołów głównych tego wy- znania, przebywał bowiem przy nim Senior podlaski, z dwoma innymi ministrami, do których nauczanie w szkole należało. Tu kalwini litewscy nie raz synody swe składali. — Karol XII pośpieszając z wojskiem szwedzkim r. 1706 do Litwy dla wypędzenia z niej Au- gusta II, zatrzymał się tu cały dzień 10 stycznia i obo- zował pod miastem w polu, pomimo tęgich mrozów.

Powiat grodzieński ludny i osiadły ma oprócz wyli- czonych dotąd, wiele innych miasteczek i osad; a mię- dzy niemi są: *Kuźnica* małe drewniane miasteczko eko-

nomii grodzieńskiej, o 3 mile od Grodna, na trakcie do Białegostoku, z kościołem Bazylianów, który jest filią Suprańskiego, w pagórkowatym położeniu; *Odelsk* do tejże ekonomii należący; *Łunna* z kościołem paraf. fundowanym r. 1546 przez królową Bonę, a wymurowanym r. 1782 nakładem Stanisława Augusta; *Lipsk* nad rzeką Bobrem miasto i dobra nadane r. 1506 przez króla Alexandra Fedkowi Chreptowiczowi, które potem Krzysztof książę Radziwiłł hetman W. lit. kupiwszy od Mikołaja Kiszki starosty drohickiego, do księstwa Birżańskiego przyłączył; *Suwalki*, wieś nadana Kamedułom razem z Wigrami, z której z czasem utworzone miasteczko otrzymało r. 1720 marca 2 przywilej na prawo magdeburskie od Augusta II (dziś miasto Gubernii Augustowskiej); *Raczki* o 3 mile od Augustowa dziedzictwo Paców; *Dospuda* czyli *Dowszpudy* w pobliżu Raczków, dawny dwór Pacowski ze zwierzyńcem, przedtym, t. j. r. 1562 dziedzictwo Wołłowiczów; *Przewalka* nad Niemnem wyżej Merecza, starostwo płacące kwarty złp. 1,533; *Jezioro* do ekonomii należące, o 3 mile od Grodna, nad wielkim i długim jeziorem (na początku naszego wieku nabyte dziedzictwem przez słynnego ze swych przygód Walickiego podstolego koronnego); *Skidel* do ekonomii tejże przynależne; *Mosty* o 7 mil od Grodna nad Niemnem, część ekonomii grodzieńskiej składające z kościołem paraf. fundacyi królowej Bony r. 1539; *Hoża* z kościołem fundowanym przez Kazimierza IV, uposażonym r. 1494 przez Alexandra; *Janów*, *Hołynka*; *Jablonów* nad Niemnem piękna wieś, pamiętna przebywaniem, znanego w historii nauk naszych

Alexandra księcia Jabłonowskiego Wojewody Nowogrodzkiego; i t. d.

### POWIAT KOWIENSKI.

Graniczy na północ z powiatem Upitskim, na wschód ma powiaty: wilkomirski i trocki, od południa grodzieński i trocki, na zachód dotyka granicy pruskiej, graniczy z częścią zaniemeńską powiatu rosińskiego, i dalej po prawej stronie Niemna z tymże powiatem korytem rzeki Niewiaży oddzielającej Litwę wyższą od niższej, czyli Żmudzi, aż do granicy powiatu upitskiego pod Surwiliszkami.—Pod względem ważności historycznej, nie ustępuje w niczem powiatowi trockiemu. Dzieje tej krainy są dziejami prawie całej Litwy, jest ona polem nieustannych zapasów książąt i ludu litewskiego z nieubłaganymi wrogami ich Krzyżakami. Nie tylko w każdym mieście, ale w każdej osadzie niemal zostały dotąd ślady lub wspomnienia krwawych walk ze zbrojnymi mnichami zakonu krzyżackiego, lub wędrownym rycerstwem z całej Europy szukającym sławy i łupów na ziemi litewskiej. Co zaś do znaczenia tego powiatu, pod względem płodów przyrodzenia i położenia handlowego, pierwsze on miejsce zajmuje w całym województwie trockiem. Jego wyborne grunta, szczególnie za lewym brzegiem Niemna, i między Wilią a Niewiażą, dostarczają różnego rodzaju zboż w obfitości daleko przewyższającej potrzeby mieszkańców; jego lasy lipowe około Kowna wydają sławny ów miód biały *lipcem* zwany. Trzy nakoniec takie rzeki spławne, jak Niemen, Wilia i Niewiaża, łącząc się z sobą na ziemi Kowieńskiej, otwierają wszystkie jej zasoby dla

przemysłu i handlu zagranicznego. — Ród mieszkańców jest czysto litewski na całej przestrzeni, z wyjątkiem dwóch tylko miast, Kowna i Kiejdan, gdzie handlowe lub religijne powody sprowadziły innego plemienia osadników. Lud wszędzie mówi czystym językiem litewskim, umiejąc także po polsku. Naczelnym miejscem powiatu jest:

**Kowno**, *Cauna*, a w XV wieku *Caonia*, *Caunia* i *Cawna* po łacinie nazywane, znakomite miasto handlowe w samym ujściu Wilii do Niemna pod  $54^{\circ} 54' 9''$  szerokości, a  $21^{\circ} 33' 30''$  długości geograficznej położone. Miejsce w którym je zbudowano, można powiedzieć, że jest uroczym. Dolinę gdzie się miasto rozciąga skropioną przejrzystymi wodami dwóch najpiękniejszych rzek w Litwie, otaczają w półkole prawie wysokie łańcuchy romantycznych gór towarzyszących Niemnowi i Wilii. Strome ich pasma okryte cienistymi borami, świecą gdzie niegdzie łysym wierzchołkiem z pośród gałęzi sosnowych. Od południa Niemen płucząc prawym brzegiem mury miejskie, lewym objęta się o również wysokie, lecz jasną zielonością dębiny lub szkarłatnymi krzakami berberysu porośnięte wzgórza. U podnóża samo tylko przedmieście kowieńskie *Alexota* zwane, za ledwo na wązkim szlaku miejsce dla swych nielicznych domów znaleźć może. Oddalając się od ujścia Wilii, ściętnia się z obu końców dolina kowieńska i ślicznymi łąkami oddziela dalej koryto Niemna od jego wyniosłych brzegów. Jednym słowem, możnaby się odważyć na powiedzenie razem ze sławnym wieszczem Grażyny:

„Widziałem piękną dolinę przy Kownie,  
Kędy Rusatek dłoń wiosną i latem  
Siele murawę, kraśnym dzierzga kwiatem:  
Jest to dolina najpiękniejsza w świecie.“

Skądkolwiek się przyjeżdża do Kowna, wszędzie jego wieże i mury błyszczą u stóp niemal podróznego, wszystkie obudzają w nim ciekawość zbadania ich odległej przeszłości. Początek jednakże miasta wyprzedza ich wzniesienie o kilka wieków, wyjąwszy może poziome zwaliska zamku, którego założenie sięga jeszcze pierwiastków pogańskiej Litwy. Strykowski ów dobroduszny dziejopis nasz i następca jego Kojałowicz, przyznają pierwsze zbudowanie tej warowni przy ujściu Wilii do Niemna pod koniec X wieku, Kunasowi drugiemu synowi Palemona, owego na wpół bajecznego praojca Litwy. Podług nich Kowno, zdaje się, że było czas niejakiś stolicą księstwa obejmującego w sobie Żmudź aż do ujścia Wilii. Pomijając wszakże niepewne lub zaćmione wątpliwymi podaniami dzieje tego miasta, przebieżmy kronikę jego w ogólności, zostawując rozwinięcie jej zupełne tym, którzy się zajmą wyłączną historią jego. — Przez cały wiek trzynasty Kowno nie zajmowało żadnego stanowiska politycznego w dziejach litewskich; Krzyżacy wtenczas zmuszeni byli jeszcze dokonywać podbicia Prus, broniących uporczywie swojej narodowości pogańskiej. Za Witenesa panującego w Litwie od r. 1292 do 1315, zakon chociaż zaczął już napastować ten kraj z przeważnymi siłami, lecz ku południowi Grodno, a od północy zamki na pograniczu żmudzkiem leżące, były celem jego wypraw wojennych. Dopiero przy objęciu rządów przez



Gedemina rycerze pruscy posunęli wycieczki swoje pod Kowno, a nawet jak chce Strykowski zdobyli ten zamek w r. 1317, chociaż o tém kronikarze zakonni nie wspominają. Pod Gedeminem kiedy Krzyżacy aż przedmieścia wileńskie podpalać ośmielali się, nie raz bez wątpienia oręż ich obił się o wały kowieńskie; lecz dopiero za Olgerda i Kejstuta Kowno zaczyna mieć większe znaczenie w dziejach Litwy, i staje się prawdziwem jej przedmurzem od drapieżności krzyżackiej. Winrych Kniprode W. Mistrz zakonu uprzedzając gutującą się wyprawę Kejstuta na Prussy, przybywa roku 1362 z wielkiem wojskiem i ochotnikami z Niemiec pod zamek kowieński, i pomimo odsieczy ze strony Olgerda, Kejstuta i Patryka książąt litewskich, pomimo najdzielniejszej obrony Wojdata syna Kejstutowego dowódcy załogi, bierze go szturmem w samą wilią Wielkiejnocy \*). Wtenczas warownia kowieńska z rozkazu W. mistrza z ziemią zrównaną została. Odbudowali jednak zamek w następnych trzech latach Litwini tak, że już w r. 1376 powtórnemu napadowi Winrycha mógł się oprzeć stanowczo \*\*). Zdaje się

\*) Ob. wyżej str. 62—3.

\*\*\*) Dyzmas Bończa Tomaszewski autor poematu *Jagiellonida* wziął to powtórne oblężenie Kowna za treść do jednego z ustępów w pieśni III, który tak zaczyna:

„Ledwie co się wspaniała ucza ukończyła,  
Jeden po drugim goniec do Kiejstuta wpada,  
Że ogromna Krzyżaków połączonych siła,  
Pod wodzą krzyżackiego mistrza Eberharda,  
Już za granicę Żmudzi od Dźwiny wkroczyła:  
A zakonników pruskich z drugich stron gromada,

jednak, że w wojnie r. 1383 zakonu z Jagiełłą znówu zburzony został, bo w następnym na końcu maja Krzyżacy prowadzący na Wielkie Księstwo Witowda, spławivszy Niemnem materiały i rzemieślników, na zwaliskach dawnej warowni wzniesli nową w samem ujściu. Wili do Niemna, i nazwali *Ritterswerder*, to jest wyspą Rycerską, dla tego że przekop od Wili do Niemna zrobiony i zamek otaczający tworzył wyspę. Jakoż ten to jest właśnie zamek, którego do dziś dnia gruzy postrzegać się dają. Kronikarze pruscy utrzymują, że 60,000 ludzi i kilkanaście tysięcy koni pracowało około zbudowania tej twierdzy w ciągu sześciu niedziel. Kamienie, wapno i drzewo zwożono z prawego brzegu Niemna, bo na lewym wojska litewskie nie dopuszczały przystępu, sam zaś Mistrz W. Konrad Zolner miał dozór nad budową. W tak silnej warowni osiadł zaraz komtur krzyżacki z załogą liczną i we wszelkie potrzeby wojenne opatrzoną. Tymczasem następnego roku pojednawszy się Witowd potajemnie z Jagiełłą i opanowawszy podejściem kilka zamków na

Z Winrykiem od Królewca wpadłszy i Elbląga,  
Hufce nieprzeliczone po Litwie rozciąga.  
Już Giejsow, Ejragoła, Pastow i Rosienie,  
Miedniki i Arwisten, miasta żyznej Żmudzi,  
Zażegnione przez Niemców zniszczyły płomienie.  
Za niemi przybył goniec z wiadomością słowną,  
Z twierdzy, której mur Niemen z Wilią oblewa,  
Że na tych dwóch rzek brzegach posadzone Kowno,  
Winryk do poddania się wielokrotnie wzywa,  
Ale to miasto, twierdzą wzmocnione warowną,  
Pewne odsieczy wzgardą jego groźby zbywa.“

granicach Żmudzi, chciał także znieca ubiedz zamek kowieński. W sierpniu to było, kiedy Witowd dążąc cwałem ze swoją jazdą od Jurborka, wysłał Niemnem statki na pozór ładowne towarem i bez ludzi prócz sterników, które w cichości podpływały pewnego dnia o świcie pod Kowno. Komtur wstawszy bardzo wczesnie dostrzegł je pierwszy z wieży, i nie widząc na nich nikogo prawie, pytał zadziwiony innych rycerzy coby to znaczyło. W tém dostrzeżono dwóch rybaków na czólnach przemykających się jakby ukradkiem około murów zamkowych, zawołano na nich, ale kiedy zamiast odpowiedzi zaczęli uciekać, wysłano w pogoń i ujęto jednego. Pojmany odkrył co znaczą tajemnicze statki i że są napełnione zbrojnym ludem. Tym sposobem ostrzeżeni Niemcy zniweczyli zamach Witowda. Wtenczas Jagiełło już pojednany z bratem, spólnemi siłami obrócili się na zdobycie Kowna. Po całomiesięcznym oblężeniu od końca września, i po najdzielniejszej obronie Henryka Clee dowódcy załogi, Litwini z największą wytrwałością dobywając twierdzy, pomimo rozerwania dwóch wielkich dział swoich przez puszkarzy niemieckich, potrafili nakoniec zrobić wyłom w murze zamkowym. Krzyżacy w tak wielkiem niebezpieczeństwie ratują się ustawieniem ogromnego działa w samym otworze, ale pociski Litwinów druzgocą je natychmiast, przeszkadzają do powtórnego osadzenia wyłomu, a z drugiej strony odcinają oblężonych od brzegu Wilii. Już więc zniknęła wszelka sposobność dalszej obrony, Niemcy upadali na duchu, większa połowa rycerzy leżała okrytych ranami, reszta w rozpaczcy wyglądała ostatniej zguby. W tém,

jednego rana zabłysła niespodzianie na górach prawego brzegu Niemna za Wilią, chorągiew zakonna św. Jerzego, huczny odgłos radości rozległ się na basztach i murach zamkowych. Konrad Wallenrod marszałek zakonu przybywał na odsiecz oblężonym. Zrazu udało się Krzyżakom znieść się z załogą, a nawet korzystając z ciemnej i burzliwej nocy dostarczyć jej nieco żywności i pewną liczbę zbrojnych: lecz nazajutrz w d. 25 października r. 1384 dostrzegłszy tego Jagiełło z Witowdem, rozkazali zaraz o świcie powszechny szturm do zamku przypuścić. Wallenrod nie mając dostatecznej siły do przełamania Litwinów, pomimo boju jaki wiódł z niemi na dolinie, musiał być bezsilnym widzem z góry, jak wojska litewskie coraz bardziej wdzierały się do szańców. Dzielnie się bronił komtur, lecz kiedy wydając rozkazy na wałach wywijał chorągwią dla dania znaków umówionych Wallenrodowi: kula z działa litewskiego wyrzucona urwała mu głowę. Przerażona tym wypadkiem załoga zaczęła upadać na duchu, i choć vice-komtur miejsce zabitego zaraz zastąpił, szturmowanie jednak coraz było silniejsze, najlepsi rycerze zakonni polegli: aż nakoniec gdy Litwini przodowe obwarowanie opanowali, oblężeni opuszczając zamek schronili się do odosobnionej od niego wieży, jako ostatniej już ucieczki. Jeszcze i tu możeby się dłużej bronili, lecz dostrzegli że chorągiew św. Jerzego znikła z gór, bo Wallenrod widząc niepodobieństwo utrzymania zamku, cofnął się spiesźnie, żeby uniknąć pogoni wszystkich sił litewskich po wzięciu jego. To im odebrało wszelką nadzieję, a gdy Litwini otoczyli wieżę palnemi materyałami, zdali się Krzyżacy po krót-

kiem umawianiu się na łaskę. Poszedł vice-komtur w niewolę z kilkunastu rycerzami, których jednak W. książę Jagiełło łaskawie przyjął, jednego tylko z nich ściągając kazawszy. — Podczas powtórnego odpadnienia Witowda na stronę zakonu, Kowno zostawszy w ręku tego księcia, coraz mocniej się utwierdzało. Pod jego murami Konrad Wallenrod Wielki Mistrz zakonu, w pierwszych dniach października r. 1391 wyprawivszy się na Litwę, roztoczył wielki obóz, i tu wyprawiał dla swoich gości zagranicznych sławną ową ucztę honorową, która miała około 500 tysięcy grzywien srebra kosztować. W Kownie tegoż samego roku Henryk książę mazowiecki posłany tajemnie od Władysława Jagiełły z Krakowa, namówił mieszkającego tam Witowda do zgody z królem. Skutkiem tego wojownik ów na wiosnę r. 1392 niespodzianie zamek kowieński opanował i załogę jego krzyżacką wziął w niewolę. Zdaje się jednak że ta ważna twierdza znowu w wyprawie krzyżackiej r. 1393 zburzoną została, bo Konrad Jungingen W. Mistrz wybrawszy się następnego roku 1394 razem z Swidrygajllą na wojowanie Litwy, znalazł ją w dniu 13 sierpnia w ruinach, a miasto opuszczone. Krzyżacy nim wyciągnęli pod Wilno zdołali naprędce naprawić zamek, pomimo przeszkody ze strony Witowda, ale powracając z wyprawy nie mogli go osadzić dla słabego obwarowania. Kowno zabezpieczonem nadal zostało od napaści Krzyżaków, których potęga od początku wieku piętnastego upadać zaczynała. Tu Witowd r. 1396 w piątek po ś. Jakóbie, zawieszenie broni z W. Mistrzem podpisał. Po traktacie tego władcy z zakonem w Grodnie r. 1398 zawartym, przez który Krzyż-

cy stali się panami Żmudzi, granica ich opierała się prawie o mury starego Kowna, bo już nowe Kowno, czyli zamek Gotteswerder o milę zbudowany należał do nich. To było powodem że Witowd w kłótni rozpoczętej znowu z zakonem o Żmudź, zaczął już w roku 1401 przyprowadzać do stanu coraz mocniejszego zamek i miasto Kowno, i wały działami wielkiego kalibru osadził. Lecz potem zmieniawszy myśl pierwotną, i poczytując za bardziej szkodliwą Litwie niż pożyteczną warownię kowieńską, w razie wojny: kazał wyprowadzić owe działa, i za pierwszym ukazaniem się nieprzyjaciół opuścić ją i spalić. Tak też się i stało za rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich z Krzyżakami, bo skoro dowódcą zamku postrzegł zbliżające się na Niemnie ich statki, natychmiast baszty prochem wysadzwszy, po spaleniu reszty twierdzy udał się z załogą w góry. Odtąd Kowno straciło swoją ważność jako stanowisko wojenne, lecz za to stało się środkowym niejako punktem wszelkich rokowań między W. księciem litewskim a zakonem krzyżackim zachodzących. Witowd zajęty podbijaniem Rusi, wziąwszy Smoleńsk chciał być spokojnym od Krzyżaków, złożył przeto zjazd z W. mistrzem w Kownie r. 1404 w połowie sierpnia, gdzie wspaniale go przyjąwszy, posiadanie Żmudzi na nowo zatwierdził dla zakonu i posiłkować przyrzekł, na co traktaty na piśmie pod pieczęcią w niedzielę po Wniebowzięciu N. Panny, to jest 17 sierpnia t. r. wydał. Wezwani tu nawet bojarowie żmudzcy od W. księcia, złożyć musieli hołd poddaństwa W. mistrzowi. Co większa, w następnym roku w tém mieście ułożoną została z marszałkiem zakonu

wyprawa na Żmudzinów usiłujących zrzucić jarzmo krzyżackie. Gdy w kilka lat później przyszło do nieporozumień między zakonem a Polską, odbył się w Kownie nowy kongres dnia 6 stycznia r. 1408, na który prócz Jagiełły i senatorów polskich, przybyli W. mistrz Ulryk Jungingen i mistrz inflantski, a Witowd był pośrednikiem między królem polskim a Krzyżakami. Celem głównym tych obrad miało być oznaczenie stałych granic zakonu z Polską, ale długie umowy skończyły się na niczym. Po zwycięstwie pod Grünwaldem i po traktacie Toruńskim, Cesarz Zygmunt jako wybrany rozjemca do rozpoznania sporu o granicę między Polską i Litwą, i innych zatargów z Prusami, wysłał tym celem legata swego Benedykta Makra von Fluch, który przybywszy do Kowna r. 1413, sporządził ważny dla dziejów Litwy akt w dniu 28 lutego tegoż roku, świadczący o sprzeciwieniu się z wielu stron przeciw zwróceniu Żmudzi zakonowi po zejściu Jagiełły i Witowda. Z tego miasta w tymże samym roku Jagiełło z Witowdem wybrał się na statkach Niemnem na Żmudź, dla nawracania mieszkańców jej do wiary Chrystusa, żonę tylko Annę i córkę Jadwigę zostawiwszy w zamku tamtejszym.—Za długich rządów w Litwie drugiego z tych władców, Kowno otrzymało zapewne po raz pierwszy swobody municypalne niemieckie, a może je zaraz po nawróceniu Litwy sam Władysław Jagiełło nadał. To tylko pewna, że Witowd w r. 1408 po spaleniu się przywilejów miastu temu poprzednio służących, na nowo je potwierdził. I to jest pierwszy ślad praw pisanych dla Kowna, jaki w zniszczonym jego archiwum dotąd pozostał. Znaczenie zaś handlowe

jego daleko wyżej sięga. Już za Kejstuta Kowno było pierwszym punktem w Litwie, gdzie się zamiana towarów niemieckich i zamorskich, Niemnem dotąd bezpiecznie od kamieni spławnym, odbywała się na płody surowe litewskie. Handel ten musiał być nawet mocno ożywionym i ważnym dla Europy, kiedy Anglicy już w tym czasie pakta handlowe z Litwą zawierali \*). Ale Krzyżacy utrudzali go nieustannie gwałcąc najuroczystsze sojusze. W roku nawet 1419, kiedy zakon mocno upokorzony został, Witowd uskarżał się na W. mistrza, że tamuje handel Kowna z Królewcem, a szczególnie dowozowi soli przeszkadza. Bohatér litewski znając całą ważność tego miasta opiekował się niem troskliwie; on ludność jego pomnożył osadzonemi z Krymu Tatarami i Karaitami, którym przywileje pewne nadał, za niego nawet zdaje się, że już kupcy angielscy tu gościli. Do jego czasów odnieść także wypada pierwsze murowane domy w mieście, a między nimi i ową budowę gotycką przy ulicy do Niemna wiodącej, w stylu 15 lub 14 wieku z czerwonej cegły wymurowaną, którą dziś jeszcze stojącą, błędnie za świątynię Perkuna poczytują. Nawet zamek tyle razy burzony i odbudowywany, Witowd ostatecznie naprawił i mieszkalnym, a razem obronnym uczynił. *Gilbert de Lannoy* Flamanńczyk wędrując po Litwie r. 1413, pisze że w podróży z Trok przybył do dużego miasta obwiedzonego murem nazwiskiem Kowno (Caune), które ma bardzo piękny i duży zamek, położony na spadku nad

\*) *Rymeri Foedera Angl.*

rzeką Niemnem \*). — Po zgonie Witowda a szczególnie za połączeniem władzy najwyższej obu narodów w jednej osobie Kazimierza Jagiellończyka, swobody muncypalne Kowna wzrostu nabrały. Kiedy nawet ów syn Jagiełły był tylko W. książęciem Litwy, już to miasto przywilejem jego w Brześciu Lit. w piątek po niedzieli Białej r. 1444 wydanym, umieszczone zostało w rzędzie głównych grodów litewskich, podług praw magdeburских rządzących się. Wyraźniej wszakże prawa tego miasta wyjaśnia inny przywilej Kazimierza IV już królem polskim będącego, wydany w Grodnie w piątek między oktawą Wniebowzięcia P. Maryi roku 1463. Z niego się pokazuje, że po Witowdzie, Zygmunt Kejstutowicz na nowo prawa miejskie niemieckie udzielił temu miastu, nadał wagę, woskobożnią, postrzygalnią sukna, obręb ziemi do osiadania mieszanom za Niemen rozszerzył, i jarmark jeden na Wniebowzięcie P. Maryi wyznaczył. Kazimierz potwierdzając nadania stryjów, dodał miastu grunta i lasy po lewej stronie Niemna. Lubił też król to miasto i bawiąc w Litwie zawsze go prawie odwiedzał; tu w roku 1451 znalazł go Piotr Vasquez poseł Filipa Dobrego książęcia Burgundyi, upraszając Kazimierza w imieniu pana swego i Alfonsa króla Aragonii, o posiłki do odzyskania ziemi świętej. Wymówił się mu Jagiellończyk obawą ściągnięcia na Polskę najazdu Tatarów, i poseł ów z niczém odjechał. Gdy w r. 1464 morowe powietrze grasowało, Kazimierz również w Kownie,

---

\*) Ob. Rozbiory dzieł w Poz. r. 1844 wydane str. 387, i Biblioteka Warsz. r. 1844. Tom IV str. 169.

z królową i całym dworem większą część zimy przepędził: gdzie też przed rokiem 1467 Bernardynów fundował marszałek grodzieński Szadziwojewski, do wymurowania zaś kościoła przyczynił się już w roku 1463 Iwaśko Wiażewicz namiestnik smoleński. Syn jego Alexander zostawszy W. książęciem litewskim, zaraz w r. 1472 wszelkie w zupełności nadania ojcowskie dla Kowna potwierdził, zabezpieczając opiekę handlowi jego i kupcom, z wyłączeniem żydów i kacerzy, których do miasta wpuszczać zakazuje. Nadto skład towarów w niem naznacza i liczbę jarmarków powiększa; w dalszym zaś ciągu panowania swego gruntami i włością dochody miejskie pomnaża. Alexander nie zapomniał też i o pomnożeniu chwały Bożej w tém mieście, nadając nowe fundusze r. 1503 kościołowi farnemu ś. Krzyża, który zapewne należy do pierwszych fundacyj chrześciańskich rzymskiego wyznania przez Witowda uczynionych. Pod tymże samym rokiem wspomniany jest także w aktach miejskich inny kościół ś. Giertrudy murowany, nie wiadomo przez kogo wzniesiony. Za tego króla Szach-Achmet Han Kipczałkiej ordy, podług rady Glińskiego, został z Trok do zamku kowieńskiego przeniesiony na mieszkanie, w początku roku 1506, gdzie też życia dokonał \*). Najwięcej wszakże działał dla Kowna Zygmunt Stary, do wszystkich gałęzi zarządu, przemysłu i handlu tego starożytnego miasta, pieczołowitość swoją rozciągając. Za objęciem rządów w Litwie roku 1507 wszelkie dawniejsze nadania zatracone lub istniejące,

---

\*) Porównaj wyżej na str. 313—14.

razem z prawem magdeburksięm, zatwierdzając miastu, w następnym 1508 r. przez trzy osobne przywileje, grunta, lasy i dwór po Michale Glińskim z poddaniem wiecznością dla Kowna oddał. Lecz najpamiętniejszy przywilej tego króla jest z r. 1540, z którego się wyświeca dobry byt miasta, oraz stosunki jego municypalne i handlowe. W nim na nowo potwierdzając dziedzictwo gruntów, poddanych i lasów, jakie miasto dotąd posiadało, nakazuje magistratowi z dochodów co rok przez wybrane osoby najściślejszy zdawać rachunek, kanały miejskie do ścieku służące oczyszczać, cegielnie do miasta należące w dobrym stanie dla naprawy murów utrzymywać, place puste i domy zrujnowane, w ciągu roku i sześciu niedziel zabudować i naprawiać, pod karą konfiskaty na rzecz miasta, zaleca; oddaje także na własność dla miasta wyspę za Bernardynami w klinie dwóch rzek będącą, gdzie była woskobośnia miejska. Tymże samym przywilejem zawarowane zostały prerogatywy mieszczan: jak np. że każdy z nich miał prawo własną posiadać przeprawę przez Niemen bez opłaty, wedle dawnego zwyczaju, wszyscy zaś obywatele kowieńscy zostawali nadal przy dawnym swym przywileju łowienia ryb dziesięciu sieciami na Niemnie i Wilii w granicach posiadłości miejskich; że nikt nie mógł nabywać ani placów ani domów w Kownie, kto nie chciał poddać się pod prawo miejskie, a jeżeli przez sukcesyą spadły na niego, nie wprzód wchodził w posiadanie, aż póki nie przyjął tego prawa; że nawzajem nikt z mieszczan bez wiadomości magistratu opuszczać stanu swego nie mógł, prawu zaś miejskiemu sprzecznych magistrat miał moc

karac i wyganiać z miasta. Lecz razem i obowiązki urzędu miejskiego tenże sam przywilej Zygmunta I obostrzał. Dwaj bracia rodzeni lub stryjeczni razem do magistratu ani do sądów wójtowskich wybierani być nie mogli; wójt sam jeden w małych tylko sprawach wyrokował, ważniejsze z radą obowiązany był roztrząsać, wszyscy zaś powołani zostali do ścisłego pilnowania się praw magdeburskich, z zagrożeniem karą w apellacyi. Polecał też król sądom miejskim stanowić i ogłaszać wyroki w języku polskim, a w księgi zapisywać i ekstrakta wydawać po łacinie. Niemniej z tego przywileju okazują się niektóre stosunki handlowe Kowna owczesnego. Postanowieni tu bowiem zostali tak zwani brakarze przysięgli, czyli znawcy do oceniania wartości różnych gatunków drzewa towarowego, potażu i wszelkich innych produktów krajowych do Prus Niemnem spławiających się, aby tam wedle dawnego zwyczaju zupełną im wiarę dawano i powtórnie niebrakowano. Zalecono także, żeby wedle zwyczaju w miastach pruskich zachowywanego, kupcy z Prus przybywający, wszystkie towary i żywność nie na rynku, jedno w gospodach gdzie stoją kupowali, pod zagrożeniem konfiskaty nabytych rzeczy, do czego magistrat strażników miał utrzymywać. Nakoniec pamiętnym owym przywilejem król rozporządził, żeby łącznie i gorzelnie wynieść z miasta po nad obie rzeki, dla uniknienia częstych pożarów. — Oprócz tak zbawionych postanowień, ponowił jeszcze Zygmunt w r. 1541 surowe zakazy względem obcych kupców, a zwłaszcza pruskich, żeby się nie ważyli w Kownie samém prowadzić handlu ze szkodą kupców miejscowych pod pra-

wem magdeburksiem zostających, których zarazem od wszelkiego myta na ziemi polskiej uwolnił. Tenże sam przywilej w zupełności został potwierdzony r. 1547 od Zygmunta Augusta rządzącego już Litwą za żywota ojcowskiego, który także późniejszym edyktem r. 1558 uwolnił na zawsze mieszczan tutejszych, od dawania podwód, na wzór nadania miastu Wilnu uczynionego. W ogólności król ten usiłujący wszystkie miasta w Kownie i w Litwie podnosić i usamowalniać, opiekował się troskliwie handlem kowieńskim: sam tylko zamek tutejszy został w opuszczeniu, bo już oddawna Kowno znaczenie swoje wojenne utraciło. Lustracya jego w r. 1570 uczyniona namienia, że „zamek kowieński podmywany był przez rzekę Wilią, w którym zamku budowania żadnego nie było, tylko mury stały około, a nad niemi pobicia żadnego.“ Musiały więc być inne budowy w mieście przyzwoite na pomieszczenie Zygmunta Augusta i dworu jego, kiedy w niem przyjmował wspinała Jana księżęcia Finlandyi, o czém Górnicki Łukasz w swojej kronice tak pisze: „Roku 1562 na początku iesieni przyjechało Xiążę Finlandzkie, brat króla Szwedzkiego Eryka, do Kowna, którego Zygmunt August kazał tam zadzierżec, a sam rychło potym do niego iechał. Gdzie Xiążę Jan ukazał list iakiś z Kancelaryi, który mu dał nadzieję, że nie próżno miał się starać o królownę polską Katarzynę. Król tak go odprawił że to są rzeczy wielkie, a bez rady senatorów nie tylko tak rzeczy ważnych, ale i daleko lżejszych, król nie zwykł zaczynać ani stanowić: a ieszcze żeby młodsza przed starszą daną być miała, to być nie może. Którą odprawę on wdzięcznie przyjąwszy z wielką

pokorą i usiłowaniem króla prosił, żeby acz nie to, wolno mu było Wilno oglądać (gdzie mieszkały wówczas obie królowny), uczyniwszy tak daleką i niebezpieczną drogę: czego mu król pozwolił.“— Za panowania Stefana Batorego, który przedsiębiorąc wyprawę inflantską, dla wielu wybornych rzemieślników kazał tu pontony robić, Ewanielicy w Kownie zbudowali sobie zbór; był zaś przy nim ministrem uczony Paweł Oderborn znajomy pisarz życia Cara Iwana Wasilewicza. W roku nawet 1584 różnowiercy mieli w Kownie prassy drukarskie. Kowno w tej epoce właśnie przybrało postać okazałą europejskiego miasta. Bardzo wielka liczba cudzoziemskich rzemieślników i kupców, a najwięcej Niemców tu osiadająca przyjąwszy prawo miejskie, zaczęła wznosić porządne domy murowane \*). Obok nich szlachta wysłużona na wyprawach wojennych, a nie mająca ziemskich posiadłości, lubiła zamieszkiwać to schludne i wesołe miasto. Handel i rzemiosła ożywiając się coraz bardziej przyprowadziły Kowno do wielkiej pomyślności. Mamy na to prócz innych dowodów, ważne świadectwo Antoniego Schneberger lekarza żyjącego w Litwie, który jeszcze za Zygmunta Augusta chwając miody tutejsze, *lipcami* zwane, nie może się dość wysławić położenia pięknego tego miasta, okazałości domów, handlu rozległego, a przytém gościnności bogatych jego mieszkańców i kupców \*\*).

\*) In qua Germani mercatores, superiori aetate (XVI wieku) lateribus et lapidibus elegantius aedificare coeperunt. *Starowolski Polonia. Coloniae an. 1632.*

\*\*\*) Ob. *Ossoliński* T. II. str. 244.

Już Henryk Walezyusz w swoim potwierdzeniu praw i przywilejów kowieńskich r. 1574, nazywa to miasto zaszczytem Rzeczypospolitej. Wspierały najsilniej taki postęp w pomyślności jego, równie prawodawstwo krajowe jako i sami królowie. Konstytucya sejmowa r. 1581 skład towarów w tém mieście postanowiła, i drogi handlowe na Żmudź i do Prus wyznaczyła, na proźbę posłów kowieńskich \*). Ale Zygmunt III wznowił to nadanie z większą ścisłością r. 1609, zakazując kupcom zagranicznym ani nabywać ani sprzedawać żadnych rzeczy w okolicznych wsiach i miasteczkach, tylko w samém Kownie i od samych tylko miejscowych kupców, pod karą konfiskaty towarów. Celnicy mieli obowiązek pilnować i zapobiegać nadużyciom. Do licznie zamieszkałych w Kownie różnego rodzaju rzemieślników, brakło tylko samych prawie *płatnerzy*, czyli tych, którzy zbroje wyrabiali. Sejm warszawski roku 1613 zapobiegając niedostatkowi ich, gdy zwłaszcza w kraju takim jak Polska wiele na rynsztunku wojennym zależało, polecił urzędowi miejskiemu, ażeby do skończenia bieżącego roku, płatnerzy do Kowna sprowadził i dla nich mieszkanie i ślósarnią zbudował, a z procentów miejskich opatrzył, żeby zbroje i szyszaki nowe robione były \*\*). Lecz i pod względem duchownym zyskało w tym czasie miasto, przez nową fundacyą zgromadzenia Dominikanów, którym klasztor i kościół ś. Trójcy wymurował r. 1621, Alexander Massalski

\*) Vol. Leg. II. fol. 1021. tyt. O Drogach Żmudzkich.

\*\*\*) Vol. Leg. III. fol. 199. tit. O Płatnerzach.

marszałek kowieński, wojewoda miński, hojnie ich uposażywszy. Miasto wzrastało w mury, bo oprócz rynku pięknymi kamienicami ozdobionego, gdzie Olbrycht Stanisław książę Radziwiłł r. 1638 ratusz swoim kosztem naprawić i sądowe izby odnowić w nim kazał: kupcy miejscowi tak Litwini jak Niemcy, nowe ulice między widłami obu rzek, Garbarska, Powilejska i Niemiecki-Kąt zwane, porządnymi domami zamurowali. Wielkie śpichrze po większej części także murywane wzniosły się po nad Wilią i Niemnem, cztery faktorye Holenderska, Angielska, Pruska i Szwedzka stale tu utrzymywane, a podobno i Wenecka, osiadły w kamienicach umyślnie na ten cel wymurowanych, które miano zwać mennicami, i których ślady do dziś dnia zostały. Obrót handlu po większej części hurtowego podniósł się prawie do miliona dukatów. Główna także komora celna krajowa w Kownie ustanowioną była. Liczba rzemieślników pomnażała się znakomicie, samych garbarzów w połowie 17 wieku znajdowało się do sta majstrów prócz czeladzi, stolarzów, tokarzów i szklarzów po 50 bywało, powroźników i garnearzy tyleż, tkaczów 70, krawców w r. 1654 było 39 i t. p. Słowem ludność tego miasta i byt jej pomyślny niczém nieprzerwany wzrastał codziennie pod Jagiellonami i nieustawał pod berłem Wazów, chociaż pod temi ostatnimi porządek publiczny chwiać się zaczął. Do takiego stanu szczęśliwego najskuteczniej dopomogło za Władysława IV prawo sejmowe wznawiające zaniedbany mniej więcej skład towarów w Kownie. Przez konst. r. 1647 jak Dyneburg na Dźwinie, tak Kowno na Niemnie zostało miastem składowém całego



handlu litewskiego \*); co zobowiązało właścicieli ziemskich nie prowadząc do Królewca, płody swoje tu zwozić i na sprzedaż wystawiać, a kupców pruskich i inflantkich zmusiło do przybywania do Kowna dla targu i kupna. Nakoniec do połowy 17 wieku Jezuici wprowadzeni tu staraniem Alberta Kojalowicza znakomitego dziejopisa litewskiego, który się urodził w Kownie, i brata jego Kazimierza, obu kapłanów tego zakonu, kościołem i kollegium swoim ozdobili miasto. Po nich Benedyktynki hojnie uposażone przez Jędrzeja Skorulskiego marszałka kowieńskiego, pomnożyły liczbę fundacyi duchownych w tém mieście.—Ale w pośród takiego postępu w każdym względzie Kowna, przyszła burza wojenna zamącić kwitnący dotąd kraj, i wszystkie prawie miasta zniszczyć do ostatka. Wojska nieprzyjacielskie opanowawszy Kowno w sierpniu r. 1655, po zrabowaniu jego wszystkie celniejsze gmachy spaliły, prócz jednego klasztoru \*\*). Wyludnione miasto straciło od razu wszystkie korzyści handlowe, i do ubóstwa przyszło. Po odebraniu jego aż w r. 1661 przez wojska krajowe pod dowództwem Krzysztofa Paca kanclerza W. lit., i Krzysztofa Sapiechę krajczego lit., zabrał się Jan Kazimierz natychmiast do zagojenia ran przez ten nieszczęsny najazd zadanych. Ustawa sejmowa r. 1662\*\*\*) nagradzając wierność mieszczan Rptej okazaną, którzy nie chcieli mieszkać pod rządem nieprzyjacielskim, od wszelkich podatków publicznych, wyjąwszy osobiste, i od ceł, na lat dziesięć uwolniła;

\*) Vol. Leg. IV. fol. 114. tit. Skład w Kownie i w Dyneburgu.

\*\*\*) Cellaryusz.   \*\*\*) Vol. Leg. IV. fol. 906.

równie jak od wszelkich stanowisk żołnierskich, stacyj i dostarczania żywności, wiecznemi czasy. Prócz tego król ze swojej strony przywilejem r. 1665 danym, dla erekcyi bulwarków nad rzekami przez powódzie i pożary zniszczonych, oraz dla sporządzenia ammunicyi i wyprowadzenia murów około miasta, pozwolił z puszczy własnej, potaże i klepki dębowe na rzecz miasta bez żadnego cła do Prus przez cztery lata spławiać.—Z równą usilnością Jan III starał się o podźwignienie podupadłego Kowna; przywilej jego z r. 1676 potwierdzający dawne swobody, pomnożył je nowemi prerogatywami. Zabronił bowiem w Kownie mieszkać i handlować żydom, weiskającym się gwałtownie ze szkodą chrześcijańskich kupców; obcym kupcom nie pozwolił z nikim zamiany towarów czynić jedno z kowieńskimi, których uwolnił od wszelkiego cła przy wprowadzeniu do Prus lub przywożeniu stamtąd produktów, rozciągnawszy to prawo i do ryb solonych z Królewca tu sprowadzanych; nadto trzy jarmarki dwutygodniowe na Znalezienie i Podwyższenie ś. Krzyża, i na Wniebowzięcie P. Maryi odnowił. Jeden tylko warunek w tym przywileju wymieniony, i za dobrodziejstwo dla miasta poczytany, to jest żeby kacerze w tém mieście ani mieszkać, ani handlować nie wazyli się, smutny skutek nietolerancyi na ruinie zamożności krajowej i światła powstającej, zapewne nie pomógł do poprawienia bytu mieszkańców. Osobnym edyktem r. 1682 Jan III pilnując się dawnych przywilejów miejskich surowie zakazał żydom mieszkać w Kownie, a tym bardziej jakimkolwiek handlem się zatrudniać. Zdaje się jednak, że i magistrat tutejszy mniej zaczynał być dbałym około

dobra publicznego, kiedy w tymże samym roku jeszcze król ostre dał napomnienie miastu, że pomimo praw sobie służących, dozwala handel prowadzić w Kownie i okolicach jego kupcom pruskim. Troskliwość ta obu wymienionych królów tyle przynajmniej sprawiła, że miasto chociaż do stopnia dawnej zamożności dojść zaraz nie mogło, odzyskiwało jednakże w części handel i rzemiosła zaniedbane, a razem naprawiało opustoszone mury domów i świątyń. Pozostałe od zniszczenia niektóre księgi cechowe pokazują, że w roku 1663 było jeszcze cieślów 18, bednarzów 9, mularzów 20; w roku 1672 znajdowało się puszkarczów, kowalów, ślósarzów, nożyczników, kotlarzy i mieczników 43; w r. 1684 było rzeźników 32. Do tego dodać należy, że za Jana III w r. 1690, jeszcze jednym zgromadzeniem zakonnym liczba fundacyi pobożnych w Kownie pomnożoną została, to jest fundacyą klasztoru Bernardynek. August II nie tylko nadania poprzedników swoich dla tego miasta utrzymał i przy wszelkich dawnych swobodach zostawił, raz przywilejem swoim w r. 1698, drugi raz przez konstytucyą sejmową roku 1717 \*), lecz nadto chcąc silniej podźwignąć zubożone miasto, dla wyprowadzenia go z długów zaciągniętych na składki wojskowe i różne opłaty, edyktem r. 1726 upoważnił magistrat do wybierania na rzecz miasta, aż do umorzenia pożyczek, dochodu od licencyj różnych, skrzynkowego, pieczęci kupieckiej i t. d., pod karami na sprzeciwiających się temu postanowieniu. I rzeczywiście miasto ożywiać się zaczęło; Rochici

\*) Vol. Leg. VI. fol. 324.

około tego czasu założyli szpital przy kościele ś. Gertrudy, a Krzysztof i Anna z Zawiszów Szczytowie kasztelanowie smoleńscy ufundowali tu 4 września roku 1716 kościół z klasztorem Karmelitów bosych; gdy okropny cios znowu wszystkie te usiłowania zniweczył. Straszny pożar r. 1731 całe miasto prawie obrócił w pył, gdyż po nim zaledwo tylko kilkanaście domów z kościołem ewangelickim ocalało. Trudno już odtąd było powrócić mieszkańcom do dawnego stanu, zwłaszcza w stanie biernym całego kraju pod Augustem III. Kupcy wnosili się do Prus, i Prusy zwłaszcza po wykopaniu kanału od Niemna do Pregla, korzystały z upadku Kowna, cały jego handel zagarnawszy pomału do siebie. Płonna była ustawa sejmu r. 1736 \*), potwierdzająca wszystkie prawa i nadania poprzednie dla tego miasta; nie wiele też sprawił dobrego przywilej Augusta III, przez który między innymi najmocniej zapewnione zostały korzyści handlowe w Kownie samym tylko miejscowym kupcom z wyłączeniem obcych stosownie do dawnych nadań, kollacya oraz probostwa kościoła ś. Krzyża magistratowi oddana. Słowem miasto nie mogło już dzwigać się, ani nawet tak prędko naprawić i zamieszkać pogorzałych domów. Wojska sąsiedzkie przechodząc r. 1750 przez Polskę do Prus, podczas wojny siedmioletniej, do kilkudziesięciu takich kamienic rozebrały na wymurowanie pieców do pieczenia chleba. W takim więc smutnym upadku i zniszczeniu utrzymywało się Kowno przez resztę panowania Augusta III, za którego tylko w r. 1753 dekret

\*) Vol. Leg. VI. fol. 679.

oczewisty w sądach zadwornych zapadły, wstrzymał skupianie się żydów do miasta, broniąc im nadal przystępu. Sama ustawa sejmowa r. 1764 zabezpieczająca starodawne swobody miast litewskich, zaświadcza o zupełnym spustoszeniu Kowna. Dopiero we środku rządów Stanisława Augusta, po odnowieniu mocy praw miejskich tutejszych raz w r. 1766, drugi raz w r. 1768, zaczęli nieco przychodzić do lepszego stanu mieszczenie kowieńscy, podczas siednastoletniego pokoju, do czego się najwięcej przyczyniły światłe ustawy czteroletniego sejmu. Odbudował się w porządne kamienice rynek, i ratusz ozdobnie wyporządkowany został, król zaś 40,000 złp. przeznaczył r. 1771 na poprawę fary. Po upadku Jezuitów Kommissya Edukacyjna wprowadziła tu szkołę podwydziałową, która już w r. 1787 istniała. Przed schyłkiem r. 1794 znajdowało się w Kownie dziesięciu kupców handlujących zbożem, lnem, pieńką, łojem, potażem, skórą i t. d., którzy posyłali co rok po dwa razy 21 statków do Prus; drzewem handlowało piętnastu, a każdy z pierwszych i drugich kapitałem około 20,000 czerwonych złotych obracał. Właściciele domów chrześcian było w ogóle 357, prócz przedmieścia Wiliampola i żydów, którzy już wtenczas w dosyć znacznej liczbie obsiedli poboczne ulice. Było także wówczas kupców znaczniejsze sklepy bławatne, galanteryjne i sukienne utrzymujących w mieście, chrześcian 4ch, w Wiliampolu żydów 6; aptek 5, wszystkich rzemieślników cechowych prócz żydów 150.—Taki był stan Kowna w r. 1794, kiedy odpadnienie do Prus traktu Zaniemeńskiego wstrzymało widoczny powrót do dawnej zamożności i polepszenia handlu, z tej zwłaszcza

przyczyny, że obszerny kraj na tamtej stronie Niemna położony i mało mający miasteczek targowych, a zatem na rynek kowieński wysyłający swoje produkta, zaprzestał ich dostarczać, i tym sposobem osuszył zupełnie targi jego, niegdyś tak ludne i ożywione \*).—Kowno odległe od Wilna mil 14, od Grodna mil 24, ma starostę grodowego, jest miejscem sądów i sejmików powiatowych. Ekonomia kowieńska ma grunta dobre, lasy obszerne i piękne. Tędy idzie trakt pocztowy z Warszawy do Nitawy.

**Pozajście** o milę od Kowna sławny wspaniałością kościół i erem Kamedułów, na górze zwanej *Mons Pacis*, (Góra Pokoju)\*\*) wzniesiony r. 1662 przez Krzysztofa Paca kanclerza W. W. Ks. Lit. jednego z najznakomitszych mężów stanu za Jana Kazimierza, a następnie głównego doradcy i przyjaciela króla Michała, i żonę jego Elżbietę Eugenię z hrabiów de Maili. Wyjechawszy z Kowna na wielką górę gościńcem wileńskim, zjeżdża podróżny w prawo w las sosnowy i po kwadransie drogi staje u wrot tego słynnego na cały kraj ustronia. Droga brukowana i słupkami granitowymi obrzeżona prowadzi do obwodu murem otoczonego, gdzie za bramą jest ulica lipami wysadzana, a w końcu jej dopiero druga brama, przez którą się wchodzi do tak zwanego *Forestarium*. Jest to dziedzińec otoczony budowlami murowanymi ze trzech stron, którego czwartą ścianę stanowi sama świątynia. Mury

\*) Obecnie Kowno zostawszy głównym miastem gubernii swojego nazwiska, położone prócz tego przy wielkiej drodze bitej, pomnożyło się w ludność i nabrało większego ruchu handlowego.

\*\*\*) Alluzya do imienia Paców.

te przeznaczone są po większej części dla pomieszczenia tych, którzy tu przybywają żądając gościnności zakonników. Od bramy w prawo jest tak zwana *sala Pacowska*, budowa długa bez piętra, ozdobiona czterema wielkimi obrazami pędzla włoskiego. Pierwszy z nich przedstawiający powitanie Bogarodzicy ze ś. Elżbietą, godzien jest uwagi artystów; drugi wyobraża Chrystusa z uczniami i ma głowy bardzo piękne; trzeci Wniebowzięcie P. Maryi; czwarty ś. Romualda, a wszystkie mają zalety niepospolite. W tej sali także musi zachował ekran, na którym tak doskonale odmalowany miał być kominek z palącym się ogniem, że Karol XII przybywszy tu podczas swojej wyprawy na Litwę w r. 1706, kiedy wszedł do sali zziębły, chciał się przy nim ogrzać. Lecz poznając złudzenie zagniewany trącił go nogą, od czego została plama z błota, której Kameduli dla pamiętki zmywać nie chcieli. Kościół sam jest rotunda zawartą między dwoma skrzydłami piętrowemi pięknego stylu, które przegradzają klasztor właściwy czyli erem od Forestarium. Fronton kościoła stanowią dwie wieże, a między niemi wklęsły pułowny przysionek, wszystko z ciosu. Nad drzwiami na marmurowej tablicy napis złocistemi literami, wyrażający kiedy i przez kogo te gmachy wzniesione. Wszedłszy do kościoła, nie można się dosyć wydziwić harmonii ogółu, piękności i wytwornemu gustowi szczegółów, a razem wdziękowi i powadze ozdób. Nie jest to żaden ogromny gmach, ale pod każdym względem liczyć się może do najpiękniejszych świątyń w dawnej Polsce. Od gżemsów kopuły wszystkie ściany powleczone są czarnym i czerwonym włoskim marmurem, posadzka tym-

że samym kamieniem wysłana w kostki białego i czarnego koloru; kopuła zaś całkiem okryta bogatą rzeźbą i pięknymi alfreskami wyobrażającemi historią zakonu Kamedułów. Wielka płyta ciemnego marmuru włożona w posadzkę ze złotemi napisami, jest nagrobkiem i wejściem do grobu fundatora i żony jego, gdzie także spoczywa troje dzieci ich i kilku wiernych służących. Przeszedłszy galerią na kolumnach wspartą i przy kościele będącą, wchodzi się do samego eremu, który jest podobnym do wszystkich klasztorów kamedulskich. Składa go dwanaście domków murowanych stojących w pewnej symetrii, w sadzie drzew owocowych obwiedzionym wysokim murem. W końcu jego dopiero wznosi się wieża na urwistym brzegu Niemna wymurowana, z której odkrywa się czarujący widok na około. Wierzchołki drzew rosnących na spadzistości góry, dosięgają fundamentów wieży, konary zaś ich pokrywają przepaść pod nogami będącą; w głębi doliny piękny Niemen srebrzystą wstęgę rozwija po niej, a na drugim brzegu, łąki, pola i bory ciemne, wśród nich zaś domy wieśniacze, składają się razem na ten obraz pełen słodkiej melancholii. Lecz nie raz dumanie surowego zakonnika w tej wieży, dokąd mu wolno z jego celi w pewne godziny przychodzić, przerywa pluskanie wioseł spławiających statki rzeką płynące, lub szelest kosy ścinającej murawę na zielonych łąkach nadniemeńskich. Wszystkie te gmachy wyniosły i piękny bór ukrywa ze wszech stron ciekawemu oku podróżnego, sama tylko kopuła świątyni z daleka świecąc swoim miedzianym dachem z pośród ciemnych sosen, udślania mu niespodzianie był tajemniczy tego pobożnego ustronia. Ko-

ściół ten poświęcony ś. Romualdowi i ś. Magdalenie *de Pazzi* z Florencyi, razem z klasztorem, prócz hojnego uposażenia w ziemi, miał kosztować podług jednych 2,000,000 złp. \*), a podług drugich, którzy sięgali do ksiąg rachunkowych domu Pacowskiego, 8,000,000 złp. Niedawno jeszcze utrzymywała się tradycja miejscowa, że Pac miał na to wszystko ośm beczek złota poświęcić. Jakoż nie będziemy się dziwili tak wielkim wydatkiem, kiedy obok wspaniałości bazyliki tej, przypomniemy, że do jej wzniesienia sami prawie artyści i rzemieślnicy włoscy użyci byli.—Konstytucya sejmowa r. 1662 zatwierdziła tę fundacyą, druga zaś sejmu walnego warszawskiego r. 1667 ponawiając tę approbatę, przydała zatwierdzenie na wioski temu klasztorowi od króla przydane, i na majątność Duszmiany przez kanclerza Paca dla Kamedułów nabytą\*\*).—Utrzymuje się między ludem około Pożajścia osobliwsze podanie, jakoby djabli widząc tak wspaniały kościół wznoszący się tu na ich zgubę, postanowili zniszczyć go koniecznie. Dla naradzenia się zaś jak tego dokazać, złożyli sejm zebrawszy się w środku piasta od koła porzuconego na drodze w pobliżu fabryki. Lecz Pac sam wówczas będący przy niej, dostrzegł za łaską ducha św. szatanów umawiających się, i kłocem z jarzębiny (której uderzenie najgorzej

\*) *Coyer*: Histoire de Jean Sobieski. I. 311. pisze: »Cette parente avet Ste Madélaïne de Pazzi, avait couté au grand Chancelier prés de deux millions pour bâtir un monastère des Cameldules sous l'invocation de sa parente; profusion singulière pour un homme d'Etat.»

\*\*\*) Vol. Leg. IV. fol. 895 i 1005.

im szkodzi) wyciosanym, kazał zaklinować piasto i potem w ogień wrzucić.\*).

**Rumszyszki**, na wyniosłym brzegu Niemna pod górami otaczającymi łożę jego, małe miasteczko drewniane, pięknie położone o 3 mile od Kowna. Za wojen krzyżackich z Litwą nie raz było polem uporczywych zapasów, leżało bowiem na szlaku, którym owi mnisi zbrojni dążyli na pustoszenie księstwa Trockiego. Tu się oni przeprawiali przez Niemen w r. 1381 pod marszałkiem zakonu Kuno v. Hattenstein i W. komturem Rüdigerem v. Elner; tu znowu, kiedy W. mistrz Konrad Zolner nie niedokazawszy pod Wilnem r. 1385, zmuszony był w odwrocie szukać przeprawy przez Niemen, wysłane od niego chorągwie pomorskie zdobyły obronne stanowisko Litwinów, co ułatwiło przebycie rzeki dla całego wojska niemieckiego. Nie można wiedzieć jak dawno krzyż chrystusowej wiary zatknięty został na cienistych wzgórzach Rumszyszek, to jednak pewna, że Zygmunt III r. 1599 pomnażał fundusze tutejszego probostwa, jako już dawno założonego. Samo miasteczko jakkolwiek nader szczupłe i żydami osiadłe, ważnym jednakże jest punktem dla handlu zbożowego. Lecz gdy Niemen od tego miejsca w górę aż do Grodna napelniony głazami granitowymi, stanowił wielką przeszkodę do bezpiecznej żeglugi statkom splewającym zboże do Prus: Stanisław August odnawiając dawne usiłowania Zygmunta Au-

\*) O tej powiastce gminnej ob. *Litwa pod względem starożytnych zabytków* i t. d. przez Ludwika z Pokiewia. Wilno 1846 r. str. 131, gdzie jednak autor niedokładnie Pożajście opisał.

gusta (ob. wyż str. 110), rozkazał Kommissyi Skarbowej Litewskiej zachęcony od sławnego ministra, Tyzenhausa podskarbiego, około r. 1775 dokonać zupełnego oczyszczenia tej rzeki. Roboty poruczono biegłemu matematykowi Jezucie, Franciszkowi Narwojszowi, późniejszemu profesorowi Akademii wileńskiej, który w ciągu trzech lat istotnie wiele takich zapor czyli raf na Niemnie uprzętnął. Król postanowił na pamiątkę tego dzieła wznieść na brzegu Niemna właśnie blisko Rumszyszek, pomnik w kształcie piramidy, z głazów wydobytych z rzeki, na którym stosowny miał być napis łaciński \*). Uskutecznienie jednak tego postanowienia, nigdy się nie ziściło. Co większa! znaczna część wielkiej rafy pod samemi Rumszyszkami pozostała, bo jej nawet sprowadzeni z Anglii nurkowie skruszyć zupełnie nie zdołali. I sławny nasz poeta wspominał o tej skale w jednym ze swoich prześlicznych wierszy:

„Tak ojciec Niemen, mnogich piastun łodzi,  
Gdy Rumszyskiego napotka olbrzyma,  
W koło go mokrém ramieniem obchodzi,  
Dnem podkopuje, pierś górą wydyma;

\*) *Krasicki* (Zbiór potrzebniejszych Wiadomości. Warszawa 1781. str. 235) przytacza go.

»Illa ego tot saeclis latitans sub flumine rupes,  
Explosa artificis cerno labore diem.  
Quaeque modo ingenti lacerabam strage carinas,  
Illudor, sicco nil nocitura solo.  
Perge triumphali tranquillus navita remo,  
Divitias genti ferque, referque tuae;  
Sisque memor semper: durum nihil esse, quod unquam  
Non verus patriae vincere possit amor.

Ten natarczywiej broniąc się powodzi,  
Na twardych barkach gwałt jej dotąd trzyma:  
Ani się zruszy skała w piasek wryta,  
Ani jej rzeka ustąpi koryta.“

Lud zaś litewski wynalazł ze swojej strony także, powieść na tę zaporę Niemeńską. Podług niego szatan chcąc się pomścić na jednym królu polskim, że sprzyjał Jezuitom najstraszniejszym piekła nieprzyjaciółom, urwał gdzieś za morzem kawał skały i leciał z nim, żeby jakiś wielki klasztor tego zakonu rozwalić. Lecz właśnie kiedy przelatywał nad Rumszyszkami, o północy kur zapiał, głaz wypadł z rąk djabła i zawałił rzekę. — Rumszyszki starostwo będące zarazem ekonomią kowieńską, płaciło w r. 1777 kwarty rocznej złp. 3531.

**Kronie**, mała miejscina albo raczej wieś kościelna, nad rzeczką Krońką do Niemna uchodzącą, o 2 mile od Rumszyszek, o 5 od Kowna, przy trakcie z tego miasta do Grodna. Musi to być nadzwyczajnie starodawna osada w Litwie, wyraźnie bowiem nazwa jej jest też sama, jaką miał Niemen u Rzymian: *Chronus* (*Kron*). Kościół wyznania rzymskiego powstał tu dopiero około połowy 15 wieku, ponieważ miejsce to po zaprowadzeniu chrześcijaństwa w Litwie należało zrazu do parafii dorsuniskiej. Kazimierz IV w dniu drugim zapust r. 1472 w Trokach, uczynił fundusz kościołowi krońskiemu z dziesięciny od mieszczan i z solwarku. Kronie były dawnym dziedzictwem imienia Ogińskich, z których Bohdan możny i znaczący w swojej prowincyi, należąc jeszcze do wyznania wschodniego, fundował tu cerkiew murowaną, gdzie też z swoją żoną pogrze-

biony został. Widać także w pobliżu miasteczka gruzy pałacu czyli zamku Ogińskich.

**Dorsuniszki**, mała miejscina nad samym Niemnem, którą kronikarze krzyżaccy zowią *Dirsunen*. Był tu wielki zamek drewniany warowny, przez Litwę bałwochwalczą dla wstrzymywania napadów pruskich zbudowany. Za Kejstuta, kiedy tu dnia 3 lutego r. 1381 wielka wyprawa krzyżacka pod marszałkiem zakonu Rüdigerem Elner i W. komturem Kuno Hattenstein stanęła: znaleźli Niemcy zamek i podzamecze spalone przez samychże mieszkańców, którzy do lasów puciekali. Król Władysław Jagiełło jadąc z Polski na umówiony zjazd z Krzyżakami pod Wieloną, przybył z Grodna do Dorsuniszek w jesieni r. 1418 z królową i senatorami koronnymi, gdzie go przyjął W. książę Witowd, i skąd wkrótce po odbytych naradach udał się do Kowna.— Kościół parafijalny tutejszy założony był w XV wieku, ślady funduszu są około r. 1598, dzisiejszy zaś drewniany pod tytułem Wniebowzięcia P. Maryi zbudowany jest nakładem Antoniny z Białożorów Ogińskiej starościny dorsuniskiej. Starostwo dorsuniskie płaciło kwarty złp. 1719, w wieku zaś 16 dane było prawem dożywotniem od Zygmunta Augusta żonie jego Barbarze.

**Jezno** nad niewielkiem jeziorem tegoż nazwiska, wieś kościelna z bardzo wielkim pałacem murowanym, dziedzictwo i rezydencya Paców. Kościół parafijalny pod tyt. SS. Michała i Jana Chrzciciela wymurowany r. 1643 p. Krzysztofa Paca kanclerza W. lit. i brata jego Stefana, konsekrował r. 1670 Kazimierz Pac biskup żmudzki. Są w nim groby tej rodziny.

**Punie** od Krzyżaków *Pullen* zwane, albo *Pillenen*, miasteczko nad brzegiem Niemna niżej Olity o mil 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> od Trok, o milę od Stokliszek, ze starostwem płacącym kwarty złp. 9,951. Był tu przed wprowadzeniem wiary chrześcijańskiej wielki drewniany zamek, mocno obwarowany, pamiętny bohaterską obroną za Olgerda Litwinów przeciw Krzyżakom, której Długosz, Strykowski i Kojałowicz pamięć nam zachowali. *Marger* niejaki dowódca załogi, królikiem litewskim od dziejopisów pruskich zwany \*), widząc, że zamek oblężony od wielkich wojsk niemieckich pod kierunkiem samego W. mistrza Teodoryka z Altenburgu, Ludwika margrabi brandeburskiego, Filipa hrabi Namur i hrabi Hennenberg, nie mógł się utrzymać: postanowił oddać im gruzy i popioły. Było to roku 1336; prócz żołnierstwa zbrojnego, na odgłos groźnej wyprawy Niemców, 4,000 okolicznych mieszkańców z żonami, dziećmi i majątkiem, schroniło się tu od ich srogiej napaści. Po kilkodniowym szturmie, Krzyżacy opatrzeni w rozliczne maszyny wojenne i bombardy, zburzyli większą część wałów, reszta zachwiana z gruntu co chwila runąć miała. Litwini dzielnie się bronili, rozpacz dodawała im męztwa, we dnie walczyli z bohaterską odwagą, w nocy naprawiali wyłomy. Prędko jednak rowy otaczające twierdzę, chociaż 50 stóp szerokie, a na 26 głębokie, zapełnione zostały trupami oblężonych i oblegających: co większa zaś! wkrótce zabrakło zdolnych do walki, bo wszyscy prawie obrońcy zamku ranami okryci upadali na siłach. Ale duch męztwa i mi-

\*) Voigt T. IV. p. 536.

łości własnej ziemi ożywiał te rycerskie dusze, w chwili tej nawet nadziei odsieczy nie pozostało, i kiedy wieszczka czyli kapłanka ich pogańska ukryta w głębi warowni, której się codzień radzono, coraz większą tajemnicą okrywała swoje przepowiednie. W tém jednego dnia, gdy się wojska oblegające bardziej zbliżyły do wałów, Krzyżak Werner Randorf dowodzący łuczniczkami, rozdawszy trzydziestu z nich sześćset strzał ognistych, gęstemi wystrzały zapalił w różnych miejscach rozwalone ściany zamku Puńskiego. Marger widząc, że już ostatnia chwila nadeszła, wierny raz wziętemu postanowieniu, każe rozniecić ogromny stos drzewa pośród zamku, i rzuciwszy nań zgromadzone sprzęty i dostatki zasila niemi podnoszące się płomienie. Poczém poświęcając na ofiarę bogom, dzieci, starców, niewiasty i rannych, sam ze stu rycerzami w pień ich wycina i zwłoki krwią niewinną oblane rzuca na ogień. Stara owa wróżka pogańska, skościła swą ręką ujawszy topór, sama jedna stu ofiarom głowę ucięła \*). Tymczasem gwałtowny pożar, cały gród obejmuje kłębammi ognia i dymu. Krzyżacy z trudności przystępu wstrzymują się na chwilę od walki; wtenczas pozostali rycerze litewscy korzystając z odmetu zaczynają sami siebie zabijać,—i trupami własnymi palącego się stosu dopełniać. Wpadają wreszcie Niemcy rozjuszeni bitwą, a chciwi bogatych łupów, na wyłom. Lecz już sam tylko Marger ogromną swą postacią zagradza im przejście; walczy z wściekłością i mnóstwo nieprzyjaciół położywszy trupem, nasycony ostatnią zemstą,

\*) Wigand p. 51.

znika wśród płomieni z przed oczu zwycięzców. W podziemiu zamkowym była jego żona ukryta z dziećmi, czekająca z odwagą podobnegoż losu, jako ostatnia ofiara dla kraju i bogów swych. Marger zboczonym krwią nieprzyjaciół mieczem, ścina żonę i dzieci, i sam nakoniec przebiwszy się nim dokonywa z podziwieniem nieprzyjaciół, a uwielbieniem potomności, wiekopomnej obrony zamku Puńskiego \*). Krzyżacy nie znalazłszy ludzi, konie tylko i bydło zabrali, a zawiedzeni w nadziei łupów, ostatki ścian rozwalonych zamku z ziemią zrównali.— Punie podług śladów w metrykach litewskich pozostałych, Zygmunt I dał r. 1527 dożywociem Pawłowi ksiądzęciu Holszańskiemu biskupowi łuckiemu, a później r. 1536 za przyczyną syna swego Zygmunta Augusta i królowej Bony, tymże samym prawem oddał Janowi Zabrzezińskiemu wojewodzie trockiemu i marszałkowi W. Ks. Lit.— Tatarzy zaś wnukowie osiedlonych przez Witowda po Litwie, utrzymywali za czasów

\*) Ob. wyżej str. 47.—Zdaje się, że nie można mieć już wątpliwości, co do przypisania tego wypadku Puniom, nie zaś innemu miejscu, zwłaszcza że Strykowski i Kojałowicz, bliżsi epoki w jakiej się to działo, wyraźnie Pullen krzyżackie poczytują za Punie. Narbutt (T. IV. str. 600) zdaje się, że chce zamek Pullen mieścić w kraju zapuszczańskim, a powiat nazywany od pruskich kronikarzy *Troppen*, nie osmiela się poczytać za trocki. Wszakże w wielu innych miejscach u tychże kronikarzy, *Troppen* oznaczają toż samo znaczy co *Traken*, to jest Księztwo Trockie — Tenże sam dziejopis w T. VII na str. 86, w dodatku o dawnej Geografii Litewskiej wyraźnie się już sprzeciwia Kojałowiczowi, żeby Pullen było toż samo co Punie, i przyznaje to wsi Pilunom blisko Pilwieszek nad Szeszupą. Ale dowodów na to żadnych nie przytacza.



Strykowski, t. j. w XV wieku, że zamek Puński, odbudowany jak widać po napaści krzyżackiej, dany był Hanowi ich na mieszkanie. — Kościół parafjalny tutejszy jest fundacyi króla Alexandra w r. 1503.

**Stokliszki**, mała miescina ze starostwem płacącym kwarty złp. 1,361, o 2 mile od Jezna, a o  $5\frac{1}{2}$  na zachód od Trok. Tędy wielka wyprawa krzyżacka pod dowództwem marszałka zakonu Wenera Tettingen, prowadząc Swidrygajllę do rządów Litwy ciągnęła r. 1403, niszcząc wszystko po drodze mieczem i ogniem. Zygmunt III opatrzył funduszem ziemnym r. 1593 tutejszy kościół parafjalny, a Jan Alfons Lacki starosta żmudzki pomnożył go r. 1641. Stokliszki jeszcze na początku 18 wieku zaczęły być znane powszechnie ze swoich źródeł słonych. Za Augusta II Ludwik Pocij hetman W. litewski, będąc starostą stokliskim, dostrzegł że ubożsi wieśniacy miejscowi w braku soli do gotowania jedzenia, używali wody z pewnego źródła blisko miasteczka Stokliszek znajdującego się. Doświadczywszy jej sam hetman, i zapewne technika jakiego sprowadziwszy do rozpoznania własności, postanowił założyć warzenie soli w tém miejscu. Ślady jego usiłowań i tego zakładu zostały dotąd, ale że korzyść nie wyrównywała nakładom, po pierwszych probach zaniechano przedsięwzięcia. Nie prędko, bo w kilkadziesiąt lat później, między 1780 a 1790 rokiem Joachim Chreptowicz podkanclerzy lit., minister wielką naukę posiadający i zdolniejszy do zarządu wewnątrz kraju, jak do kierowania stosunków jego zewnętrzných, wielbiony już w Litwie za wzniesienie fabryk żelaznych w Wisniewie, zwiedził osobiście Stokliszki, zwabiony tam

tradycją o probach warzenia soli przez Pocięja robionych. Skutkiem jego bytności, ksiądz Józef Mickiewicz i Sartoris, pierwszy fizyki, drugi chemii professorowie w akademii wileńskiej, zobowiązani zostali do rozpoznania naukowego własności wody słonej w Stokliszkach. Sartoris jednak w sprawozdaniu swoim do podkanclerzego, donosząc że z rozbioru jej chemicznego okazał się stosunek czystej soli kuchennej jak  $\frac{1}{200}$  tylko, wnosił, iż wywarzanie jej zwyczajnemi środkami nie może być korzystnym, bo nie odpowie nakładom. Dodał jednak, że sól ta innym sposobem, to jest przez zamrażanie, usposobionaby do warzenia być mogła, co by znacznie kosztą oczyszczenia jej unniejszyło. Domysł ten zachęcił później młodego wówczas akademika wileńskiego, a dzisiaj czcigodnego weterana badaczów przyrodzenia w naszym kraju ks., Bonifacego Stanisława Jundziłła, do sprawdzenia wniosku nauczyciela jego Sartorisa. Objechawszy zatem Jundziłł w r. 1791 niektóre miejsca w wojewódz. trockim, znane ze źródeł swoich siarczanych i słonych, a mianowicie Preny, Niemonojcie, Birsztany, Łabunów i Stokliszki: zatrzymał się najdłużej w tych ostatnich dobrach, gdzie go przywabiły i największa obfitość soli, i poprzedzające z temi wodami doświadczenia i nakoniec gościnne ułatwienia do poszukiwań, starosty owczesnego stokliskiego Minejki, posła kowieńskiego. „Położenie tych źródeł, powiada Jundziłł \*), jest ze strony południowej Stokliszek,

\*) W ciekawem i rzadkiem dziś piśmie swoim, wydanem pod tytułem: *O źródłach słonych y soli stokliskiej przez X. B. S. Jundziłła S. P., w Wilnie 1792.* Switek z 10 kart nieliczbowych in 8<sup>o</sup> minori złożony.

pośród najpiękniejszych łąk, przy rokosznej i obszernej dąbrowie. Ziemia ze strony południowej i zachodniej je otaczająca nie jest ani zbyt niska, ani zbyt podniesiona: owszem ze wszystkimi przyległemi łąkami jednostajnie ku małej bliskiej rzeczce, Habelką zwanej pochyła, nad samemi zaś źródłami wał niejakiś jakby groblą formuje. W tym obrębie więcej morgu obszerności mającym jest dolina, *Zupką* zwana, mokra poniekąd, ale dość tęga i do chodzenia wygodna, darnina jej pod nogami mało się ugina. Rośliny wszystkie, mianowicie po środku, nędzne są, suche i niskie, trzcina błotna tylko zrzadka porasta. Na pagórku, czyli raczej nad brzegiem doliny jest kilka studni głębokich, czystą w sobie wodę mających, nie słoną, z bardzo letkim zapachem siarki. Niżej na samej dolinie ze strony zachodniej, od brzegu wyższego, dwie są podobneż studnie, a tych woda mętna, żółtawa, nieznośny i daleko rozchodzący się odor jay zgnitych wydaje. Na samym zaś szrodku jest inna studnia głęboka, ocembrowana, otwarta, i znaki drugiej darniną zarosłej. Tych woda znajoma jest w okolicy dla słoności swojej. — W studniach tych i rowach znalazł Jundziłł ślady usiłowań Pocięja, sam zaś tém gorliwiej zajął się doświadczeniami. Szereg ich zaraz pierwszych mrozów w grudniu r. 1791 dokonanych, przekonał go, że woda słona stokliska przez zamrażanie znacznego nabywa stopnia koncentracji bez wielkiej utraty soli, i że tym sposobem do warzenia ją przysobabiać można skutecznie. Jundziłł w zdaniu sprawy ze swoich doświadczeń, dowodzi, że sól w Stokliskach przez zamrożenie oddzielona i potem warzeniem do

użycia przysobobiona, wyciągałaby tak umiarkowanych kosztów, co do drew i ręcznej pracy, że z korzyścią dla kraju wyrabianą bychy mogła. — Okoliczności późniejsze krajowe, nie dały sposobności do dalszych prób i poszukiwań. — Starostwo stokliskie składało część oprawy królowej Barbary, żony Zygmunta Augusta.

**Janów** na prawym brzegu Wilii między Wilkomierzem a Kownem o 4 mile od tego miasta, gdzie kościół filialny dość piękny wymurował r. 1791 Józef Kossakowski biskup inflantski, i klasztor dla Trynitarzy przy nim zbudował.

**Skorule** o pół mili od Janowa, ale na lewym brzegu Wilii, wieś kościelna dziedziczna niegdyś imienia Skorulskich. Fundusz pierwszy na tutejsze probostwo uczyniony był w r. 1522 czerwca 22, przez Wacława i Grzegorza Andrzejewiczów, i Macieja Pietraszkiewicza, oraz Stanisława Bohdanowicza, za potwierdzeniem króla Zygmunta I i biskupa wileńs. Skorule odznaczają się starodawnym kościołem gotyckim wymurowanym r. 1622 przez Andrzeja Skorulskiego marszałka kowieńskiego, pod tytułem ś. Anny. Jest on bez wieży i przysionka, 48 łokci długi, 24 łokci szeroki. Gdzieindziej mniejby ściagał uwagi, lecz w Litwie, w której po wsiach przed dwóchset laty same prawie drewniane kościoły stawiano, zasługuje na wspomnienie. Kościół ten miał być przez czas niejakiś zborem aryańskim.

**Żejmy**, (*Zajmen* lub *Zymen* u Krzyżaków) między Skorulami a Kiejdanami, miasteczko niedaleko rzeki Żejmili wpadającej do Niewiaży. O 2 mile stąd nad tąż rzeką Żejmiałą, jak powiada Strykowski\*), w lecie ro-

\*) Kronika ks. XI. Rozdz. I.  
Tom III.

ku 1317, zaszła walna bitwa między Krzyżakami pruskiemi, oraz inflantskiemi pod dowództwem Henryka v. Plotzke W. marszałka zakonu, a Litwą przywódcą od Gedemina. Mocarz ten jeden z najświetniejszych bohaterów Litwy pogańskiej, chcąc wstrzymać nagły i silny napad zbrojnych owych mnichów niemieckich, którzy od Inflant Żmudź opanowali, a od Prus Jurbork i Kowno już dobywszy posuwali się po raz pierwszy w głąb wyższej Litwy: zebrał znaczne wojsko z Litwinów, Rusi sobie podwładnej i Tatarów sprzymierzonych złożone. Leżał z tém wojskiem Gedemin obozem przy rzece Żejmili, gdy marszałek zakonu zbliżył się podeń z wielką siłą Niemców, mając razem 4,000 Żmudzinów niedawno podbitych, których z bojaźnią żeby go nie zdradzili postawił w samym środku hufców swoich, otoczywszy rycerstwem krzyżackiem. Gedemin uszykowawszy na czele Tatarów, sam stanął z Litwinami po środku, a po skrzydłach rotę Rusinów rozłożył. Za pierwszym natarciem Niemców, którzy z rusznic niedawno wynalezionych powystrzelali, nim się do kopii wzięli: Tatarowie zmyślając ucieczkę i pierzchając na wszystkie strony, gdy Niemcom gonącym szyki pomieszali, zwrócili się potem i półksiężycem ich otoczywszy zaczęli razić strzałami. Wtenczas Gedemin z głównym ufem uderzył na Krzyżaków. Walka zacięta i krwawa długo trwała z niepewnym losem na obie strony; gdy nagle Żmudzini nie mogąc przewieść tego na sobie żeby na spółbraci oręż obracali, ruszyli się pędem z pośród zastępów krzyżackich i otworzywszy drogę żelazem, stanęli pod znakami Gedemina. To wkrótce bitwę rozstrzygnęło, złamano

rajtarów niemieckich, co główną siłę nieprzyjaciół stanowili, a całe wojsko krzyżackie tył podało. Gnali je Litwini aż do samej rzeki Okmiany na Żmudzi pod granicę pruską, drogi i pola uściełając trupami. Chroniących się do lasów chłopci z psami wyszukiwali i zabijali, alboliteż na drzewach wieszali\*). — W r. 1363 Mistrz W. Winryk Kniprode spólnie z książętami bawarskiemi Rupertem i Wolfgangiem wszedłszy do Litwy spalił Żejmy i okolice splądrował; w r. 1366 powtórzył ten napad. — Zawiszowie dziedzice Żejm na początku 16 wieku fundowali w nich przed r. 1524 kościół parafijalny drewniany, przydali zaś altaryą ś. Trójcy i ś. Anny r. 1525 Jerzy i Elżbieta z Dargiewiczów Zawiszowie. — Ku końcowi 16 wieku kalwini za pomocą następnych dziedziców zawładali kościołem katolickim i na zbór swój zamienili go, który dotrwał do początku 18 stulecia. Minister tego wyznania Jakób Cieszewski sprowadził z Wilna do Żejm drukarza Jakóba Markowicza i wydał tu powtórna edycją dzieła Pawła Gilowskiego pod tytułem: *Wykład Katechizmu kościoła chrześcijańskiego*. Dotąd nie odkryto innych druków tutejszych.

**Wędziagoła**, mała miejscina między Wilią a Nie-

\*) Polem tej wielkiej bitwy wymieniłem wyżej (str. 38) jakoby były Żejmele na Żmudzi; lecz bliżej poznawszy rzecz i położenie miejsca przynaję, żem się zrazu pomylił. Wszakże w okolicy miasteczka Żeim, jest kilka wsi tegoż nazwiska, pod któremi nawet są liczne mogiły, i zapewne nie pod samém miasteczkiem, ale pod jedną z tych wiosek bitwa zaszła. — Na Żmudzi jednak są Żemelany niedaleko Płotel, i Żejmele blisko Janiszek w Szawelskim; ale Strykowski wyraźnie o Żejmach pisze.

wiażą, na południe Kiejdan i Łabunowa, tém pamiętna, że vice-komtur Ragnety Markward Sulzbach wyprawiony r. 1384 na Litwę celem wspierania Witowda przeciw Skirgajlle, gdy znalazł tu znaczną liczbę ludu litewskiego zgromadzonego do świątyni pogańskiej dla jakiejś uroczystości: zmuszony był zwieść z nim zaciętą bitwę. Litwini nie trwożąc się bynajmniej zjawieniem niespodzianych nieprzyjaciół, stanęli w szyku bojowym na około bożków swoich, i postanowili bronić się do upadłego. Po długiej jednak i krwawej walce przemogli Niemcy; 120 Litwinów legło na pobojowisku przy świętym miejscu, inni poszli w niewolę, z których 300 komturowi się dostało, a 200 Witowdowi. Krzyżacy z wielkim łupem za Niemen wrócili. W ich kronikach Wędziagoła nazywana jest: *Wandejagel*. — Kościół tutejszy parafijalny fundowany był przez Karola Rostowskiego marszałka kowieńskiego w r. 1655.

**Łabunow** dawna osada litewska nad Niewiażą w żyznych równinach, dziedzictwo Zabiellów, z których Ignacy marszałek kowieński roku 1783 opatrzył funduszem tutejszy kościół parafijalny. — W roku 1363 Mistrz W. Winryk Kniprode wszedł z mocnym wojskiem do Łabunowa i przenocowawszy spalił \*). R. 1366 znowu nagle napadł i srogie spustoszenia rozniósł; inny zaś W. Mistrz Konrad Zolner Rottenstein w roku 1381, w ciągu tych zapasów z Kejstutem znowu tędy ogniem i mieczem wszystko niszczyć przeciągał. Słowem okolice te aż do poskromienia Krzyżaków, przez całe panowanie Jagiełły, bezustannie ich drapieżstwa doświadczały.

\*) Wigand str. 137, nazywa to miejsce *Labima*.

Inne miejsca znakomitsze w powiecie kowieńskim na prawym brzegu Niemna, są: *Opitoloki* pod Kiejdanami miasteczko, z kościołem wymurowanym i funduszem opatrzonym w r. 1635 przez Szukszę Sędziego Księstwa Żmudzkiego i Ciwuna Ejragolskiego; *Bobty* miasteczko prawem miejskiem obdarzone, blisko Niewiaży, z kościołem fundowanym r. 1672 za przywilejem króla Michała, jako filia wędziagolska, Sstwo płaci kwarty złp. 364; *Romajnie*, dwór Prozorów w pięknym położeniu blisko Niewiaży, podobno było *Romowe*, czyli jednym z miejsc świętych u pogan litewskich, wspomnane w kronikach krzyżackich pod nazwiskiem *Ramayne*, w r. 1368, oraz 1376 i 1388, w którym spalone od Niemców zostały; *Kormiatow* nad Wilią, miasteczko między Janowem a Kownem w starostwie płacącym kwarty złp. 559, z kościołem paraf. nadanym funduszem ziemnym w r. 1521 przez Zygmunta I należało do oprawy królowej Barbary Radziwiłłówny; *Birsztany* nad Niemnem dwór myśliwski WW. Ks. Lit., w którym Kazimierz Jagiellończyk z królową i synami Kazimierzem i Janem Olbrachtem, czas niejakiś w zimie r. 1475 przebywał; *Niemoniuny* nad Niemnem; i t. d.

Z lewej strony Niemna do powiatu kowieńskiego należą.

**Preny** nad Niemnem, miasto drewniane o mil 6 wyżej Kowna, 4 od Olity, a 5½ od Maryampola, i znaczne starostwo w gruntach bardzo dobrych, skąd lasy lipowe obfitujące w ów miód biały co go lipcem zowią, ciągną się aż do Kowna. Król Alexander nadał te dobra r. 1502 książęciu Michałowi Glińskiemu, które po zdradzie jego wkrótce powróciły do władania królewskiego.

Jan Kazimierz wstępując do zakonu Jezuitów w Rzymie uprosił Władysława IV, żeby jego starostwa rozdane były dworzanom, którzy mu gorliwie służyli. Do tych co najpierwej godni byli otrzymać nagrodę, należał Gotard Wilhelm Butler, który jako najwyższy królewica dworzanin i zarządca wszystkich dóbr i starostw należących do niego, towarzyszył mu w podróży do obcych krajów i długą z nim niewolę w r. 1638 — 40, we Francyi wytrzymał. Nadano więc najbogatsze starostwo preńskie prawem lennem temuż Butlerowi; był to albowiem mąż biegły w odbywaniu interesów, a królewica najulubieńszy domownik. Jemu to Jan Kazimierz przewieziony z Tour de Bouc do twierdzy Salon, polecił ważne poselstwo, żeby się udawszy do Paryża z listami do Ludwika XII i kardynała Richelieu, po wyrozumieniu pod jakimi warunkami uwolnionym być może: pojechał potem do Polski dla uwiadomienia o nich brata króla Władysława IV, i przyspieszenia poselstwa od niego do Paryża celem oswobodzenia go ostatecznego. A chociaż nie udało mu się zrazu nic zdziałać w Paryżu, przecież po wielu zwłokach dostawszy się do Polski, razem z posłem polskim Gąsiewskim, skłonił naprzód kardynała, że królewic z więzienia w Cisteron do Vincennes został przeniesiony. Potem zręcznością swoją tego dokazał, że pomimo najściślejszej pilności nad Janem Kazimierzem w Vincennes, potrafił go uwiadomić o układach względem niego odbywających się (r. 1639) w Paryżu. Takich zaś używał do tego sposobów, że raz przez zaufanego posłańca pod przebraniem gęślarza w pieśniach mu donosił co było potrzeba, drugi raz sam przypuszczony do widze-

nia królewica, gdy jego rozmowę polską kazał na francuzkie sekretarzowi Jana Kazimierza głośno przekładać: co innego mówił mu po polsku, a tamten co innego tłumaczył po francuzku \*). Tak wielką gorliwością i poświęceniem zasłużony Butler, hojnie potem od królewica dawnego więźnia i towarzysza niewoli temi znacznymi dobrami wynagrodzony został. Na pamiątkę tego wypadku Gotard wymurował mały zamek na podobieństwo cytadelli w Cisteron, w której razem z swoim panem był więziony. Potomkowie jego prawie przez półtora wieku posiadali Preny aż do Michała hrabi Butlera w r. 1780 zmarłego bezdzietnie. — Starostwo to przynoszące w r. 1782 kwarty złp. 8;446, zostawało potem w emfiteutycznej dzierżawie księcia Kazimierza Sapięhy Jenerała Artylleryi Lit. (Dziś miasto ma ludności 2,380 mieszkańców \*\*).

**Wisztyniec**, nad jeziorem tegoż imienia, przy ujściu rzeki Pissy, na samej granicy pruskiej. Według tradycyi miejscowej miasto miało być osadzone w wieku 15 przy rzece Pissie pod nazwiskiem *Tur*, lecz później posunięte do jeziora Wisztyniec przybrało jego nazwę. To jednak pewna, że Zygmunt August dopiero w 1560 roku zbudować tu kazał kościół parafijalny z drzewa pod tytułem ś. Trójcy. W dziesięć lat później tenże sam król przywilejem d. 8 września roku 1670 w Warszawie wydanym, nadał miastu prawo magdeburskie i w herbie jednorożca. Prócz zwykłego wyzwo-

\*) Ob. Carcer Gallicus. *Wassenberga*. Ged. 1644.

\*\*) Cesarz Napoleon darował r. 1807 starostwo preńskie szambelanowi swemu Alexandrowi ks. Sapięcie.

lenia go z pod praw ziemskich litewskich, wyrażono w przywileju: że mieszczanie w sprawach kryminalnych mają stawać przed swoim wójtem od króla naznaczonym i ławnikami, w cywilnych zaś przed burmistrzem z apellacją naprzód do dzierżawcy czyli starosty wisztynieckiego, a potem do króla i sądu jego. Nadając zarazem król cztery jarmarki: 1 w niedzielę dziewiątą po W. nocy, 2 w dzień P. Maryi Zielnej, 3 na ś. Michał, 4 na Boże Narodzenie; i targ jeden na tydzień co poniedziałek, dozwala wszystkim handlującym na nie przyjeżdżać podług zwyczaju w innych miastach W. Ks. Lit. zachowywanego; do wymiaru zboża beczkę cztery korce miary krakowskiej w sobie zawierającą naznacza; grunta przez dworzanina i rewizora ziemi żmudzkiej Jakóba Łastowskiego miastu naznaczone zatwierdza, zapewniając dla skarbu zwykłe podług ustaw litewskich opłaty; dochody z placów, domów, łąźni, wagi i postrzygalni miastu oddaje, obowiązując je za to, do zbudowania ratusza i szkoły chrześcijańskiej, brukowania ulic i t. d. Zygmunt III potwierdzając ten przywilej 15 kwietnia r. 1589, dodał lasu na budowę włók 40; Władysław IV zaś r. 1638, trzy pierwsze jarmarki z powodu że się w tych dniach odbywały w przyległych miastach Nowej-Woli i Wiżajniach, przeniósł na niedzielę kwietnią, śś. Piotra i Pawła i WW. Świętych. Król Michał dodał r. 1670 piąty jarmark na dzień ś. Jerzego patrona krajów W. Ks. Lit. jak wyraża w przywileju; a król August III r. 1745 jeszcze dwa inne przeznaczył temuż miastu na Zwiastowanie P. Maryi i w piątek po oktawie Bożego Ciała. Stąd się pokazuje, że Wisztyniec oddawna był miej-

scem handlowém; żydzi zamieszkiwali go od początku, kiedy jak się pokazuje z dokumentu danego im 18 stycznia roku 1583 od Krzysztofa Jeśmana kasztelanica mińskiego starosty wisztynieckiego, wtedy już mieli przeznaczony sobie grunt na mogiłki i bożnicę. Miasto według pomiaru Woryki komornika (geometry) wileńskiego w r. 1774 posiadało ziemi z lasem włók magdeburskich 154, a w roku 1776 płaciło kapszczyzny 180 tynfów, miało też młyny wodny i wietrzny.— W r. 1723 Krzysztof z Kozielska Puzyna wojewoda mścisławski i starosta miejscowy, wystawił wspólnie z miastem nowy kościół drewniany (w r. 1829 wymurowany).— Starostwo wisztynieckie płaci kwarty złp. 2,209.

**Balwierzyszki** albo *Barwierzyszki* nad Niemnem, dawne miasto, gdzie był niegdyś zbór kalwiński, leży przy ujściu rzeki Pierszajki o  $4\frac{1}{2}$  mile od Maryampola. Jest dziedzictwem Tyszkiewiczów i ma bardzo ożywiony jarmark na Zielone Świątki.

**Wierzbolów**, miasto niedaleko granicy pruskiej; *Wilkowiszki* o 3 mile od Maryampola (pamiętne w r. 1812 pobycem Napoleona), z wielkiem starostwem płacącym kwarty złp. 11,223; *Pilwiszki* nad Szeszupą, miasto i starostwo płacące kwarty złp. 3,533; *Supieżyszki* nad Niemnem o 2 mile od Kowna z pałacem Sapienhów, i t. d.

Pod wsią Rumbowiczami o milę od Olity, o 2 od Balwierzyszek, na górze nad samym Niemnem, jest kopiec duży sypany, nazywający się *Pilup* (od *Pilis* twierdza, *upe* rzeka), to jest zamek nadrzeczny, czyli grodzisko.

#### POWIAT UPITSKI.

Płaszczyna rozciągająca się od źródeł rzeki Muszy (AA w Kurlandyi zwanej) ku północy, od początku-

wego zaś koryta Niewiaży ku południowi, między Żmudzią a Litwą, i dotykająca północnym krańcem Kurlandyi nazywa się powiatem Upitskim. Jakie losy tych okolic były pod względem podziału politycznego przed Gedéminem, trudno jest coś pewnego dziś powiedzieć. Raz do Litwy wyższej, drugi raz do Żmudzi należąc, wystawione ciągle na najazdy rycerzy mieczowych inflantskich, zostały nakoniec za Kejstuta częścią księstwa Trockiego, po Unii zaś z Polską, nazwane powiatem upitskim weszły do składu województwa trockiego. Nie prędko jednak to się stało, bo konst. sejm. r. 1661 mówiąc o ekonomii szawelskiej leżącej wówczas w powiecie upitskim, policza go do księstwa żmudzkiego \*). Wszakże akta powiatu tego do dziś dnia dochowane, zaczynają się od r. 1549. Mała ta kraina chociaż w niskim jest położeniu, chociaż długo była zarosła wielkimi lasami jodłowymi i dębowymi: żyzne jednak ma po większej części grunta z gliny i czarno-ziemia złożone, a w wielu miejscach pszenicę i len obficie rodzące. W północno-wschodniej stronie powiatu tego, a mianowicie około Birż ku Poniewieżowi, w parafjach birżańskiej, podbirżańskiej, równie jak w poswolskiej i kryńczyńskiej, pod warstwą ziemi rodzajnej rozciąga się obfity pokład kamienia wapiennego w wielkich płytach, których do ozdób architektonicznych i posadzki tu używają. Podobnież w tych samych okolicach znajdują się podziemia gipsowe, z których liczne się tworzą pieczary podzielone na rozmaite korytarze arkadami przedzielone. Spływająca po nich woda cząstkami solnemi przejęta, tworzy podziemne strumienie. Ponieważ

\*) Vol. Leg. IV. fol. 798.

zaś pieczary te są bardzo blisko powierzchni ziemi, stąd częste w tych okolicach zdarzają się zapadliny. Najsłynniejsza z nich utworzyła się przy końcu 18 wieku o pół wiorsty od wsi Montygaliszek, a o 3 mile od Birż. Znana jest w tej okolicy pod imieniem *Świętej-dziury*, dla tego, że woda w niej znajdująca się bardzo zimna, miała leczyć cudownie rany i zapalenia oczu. W tej zapadlinie kurytarze ze ścian gipsowych utworzone, wysokie na wzrost człowieka, rozciągały się wzdłuż na kilkadziesiąt kroków. Po ich dnie zaś bystro lecz płytko płynęła woda, aż do innych podobnych pieczar o kilka wiorst stąd odległych. Jest nawet podanie, że przed laty wpuszczona kaczka do Świętej-dziury, pokazała się o 2 wiorsty dalej w drugiej takiej jamie \*). Zapadliny gipsowe najgęstsze są koło Malun i Poswola, gdzie prawie trzymilową przestrzeń zajmują, i często bardzo nagle się tworzą \*\*). Zdaje się, że w powiecie upitskim muszą się znajdować pokłady węgla ziemnego i soli. Wiele bardzo znaków domysł ten usprawiedliwia \*\*\*).—Lasy w upitskim słynęły jeszcze

\*) Dziś kiedy to piszemy, Święta-dziura, zupełnie ma zavalony przystęp do niej.

\*\*\*) Mieszkańcy miejscowi opowiadają, że przed 30 laty dzie-dzie dóbr Podhajeza blisko Świętej-dziury leżących, powracając z odwiedzin, domu swego nie poznał i na dziedziniec wjechać nie mógł, bo nie tylko bramę znalazł zavaloną, ale i dwa drzewa kilkadziesięcioletnie obok rosnące zapadły się głęboko w ziemię.

\*\*\*) Poszukiwania soli odbywały się w tych okolicach około r. 1818 urzędowie, przez wysłanego umyślnie w tym celu Ign. Emanuela Lachnickiego, autora *Statystyki Gubernii Grodzieńskiej* w Wilnie r. 1817 ogłoszonej. Świdrował on ziemię aż do 30 sążni wgłąb, i nie znalazłszy soli, w niedostatku dłuższego świdra zaniechał dalszych badań.

w 18 wieku ogromnemi dębami, które zapewne czasów przedchrześcijańskich sięgały. Najwięcej ich było nad Niewiażą, oraz koło Pojościa i Linkowca, także około Kiejdan w lesie do Nowotrzebina należącym. Tu z pozostałych wyrobiono z jednego pnia kapliczkę dla biskupa żmudzkiego z oknem, w której dziesięć osób wygodnie mogło się mieścić. Teraz już zaledwo pnie wypalone nadzwyczajnej ogromności, świadczą o istnieniu tych odwiecznych drzew, które u pogan litewskich cześć religijną odbierały. Język litewski jedyną jest mową ludu.—Powiat upitski graniczy na północ z Kurlandją, na wschód z powiatem wilkomińskim, na południe z tymże powiatem i kowieńskim, od zachodu dotyka do Żmudzi. Miastem powiatowem jest:

**Poniewież**, miasto drewniane ale dość znaczne między rzeką Niewiażą \*) a uchodzącą do niej strugą Żagena zwaną położone, od Wilna o mil 20, od Kowna 15, od Mitawy 16, od Rygi zaś o mil 18. Gród ten pod względem historycznym we trzech częściach uważanym być musi, z powodu kolejnego we trzech epokach budowania się. Stary-Poniewież, inaczej Starém miastem (*Sena miestis* po litewsku) nazywany, na wzniosłości prawego brzegu Niewiaży leżący, dziś wioska z 20 chałup złożona, był pierwiastkową osadą i miejscem sądów powiatowych, które już raz przeniesione z Upity do miasta żmudzkiego Krakinowa, tu dopiero przed

\*) Nazwisko tej rzeki wywodzą od wyrazu litewskiego *weżis*, rak; *Nieweżis* zatem będzie nieobfita w raki rzeka, nieracznaz; jakoż tak jest w rzeczy samej, że mało ma raków. Jednakże *weżis* znaczy także ślad, *Nieweżis* znaczyć może nie ma śladu.

rokiem 1568 umieszczone zostały. Miejsce to miało już w owym czasie swoją farę, której fundacyi z pewnością nie wiemy. Ale o wiorstę od tej pierwszej osady na lewym brzegu Niewiaży przy końcu 16 wieku, zaczęła się wznosić nowa w dogodniejszym położeniu, która z czasem urosła w miasto dzisiejszym Poniewieżem zwane, czyli nowém miastem, po litewsku *Nauią-miestis*. Na sejmie warszawskim roku 1601 polecono staroście upitskiemu ozaaczyć plac i zbudować dom sądowy, oraz skład na księgi aktów ziemskich\*), co też przeprowadził do skutku starosta jeneralny żmudzki, a razem upitski, Jarosz Wołłowicz w r. 1614 \*\*); wymurowawszy budowę odosobnioną na wzgórkę i nad samym brzegiem Niewiaży. Tu więc był gród czyli zamek, gdzie się odbywały sądy ziemskie i grodzkie, oraz sejmiki, gdzie był skład ksiąg czyli aktów powiatowych, i wieża na więźniów. Może nawet ten zamek z kilku budowli się składał, bo obok archiwum, są dotąd wydrążenia pełne gruzów okazujące ślad innego budowa-

\*) Vol. L II. 1530.

\*\*) Dotąd zachowana tablica marmurowa umieszczona nad żelaznemi drzwiami archiwum, ma taki napis: *Regnante felicissime Sigismundo Tertio, praesule Vilnen. illmo et R. Dno. Benedicto Woyna, Thesaurario supremo et Notario Magni Ducatus Lithuaniae nec non Capitaneo Upiten. illtri et Magnifico Dno. Dno. Hieronimo Wollowicz; ab eodem isti fornices una cum curia ista judiciorum terrestrium et Castrensiū Districtus Upiten. ad laudem Dei opt. Max. et ad publicam commoditatem, studio et impensis a fundamentis, erecti et aedificati. A. D. 1614.*— Nad drzwiami drzwiami została tylko miejsce po drugiej takiej tablicy, którą pożar r. 1807 zniszczył.



nia, jeżeli to nie jest ostatkiem jakiegoś starożytnego grodziska. Roku 1641 cały ten gród przyłączono do starostwa upitskiego, z warunkiem, żeby obywatele rujnujący się naprawiali \*). — Około tego czasu Zygmunt III uposażył trzema wioskami fundusz fary w Starym-Poniewieżu znajdującej się, bo w nowym nie było dotąd kościoła. Lecz później około r. 1780 proboszcz kaplicy ś. Kazimierza w katedrze wileńskiej i kanonik tej katedry Mikołaj Tyszkiewicz, kazawszy wyciąć bór między starym a nowym Poniewieżem rozciągający się, i łączący z puszcza Wobolnicką o 4 mile stąd odległą, wybudował kościół, do którego parafiją ze starego Poniewieża przeniósł. Przy nim zaraz zabudowały się dość gęsto domy i utworzyły na prawym brzegu Niewiaży miasteczko, nazwane od założyciela Mikołajew, które niejako można uważać za przedmieście nowego Poniewieża, chociaż praw miejskich nie otrzymało. Roku 1781 w październiku kościół ten konsekrowano. Krzysztof Dąbski starosta bernatowski fundował w nowym mieście Pijarów w drugiej połowie ośmnastego wieku, których fundusz pomnożony został wioskami nadanymi wprzód plebanii, na mocy ustawy sejmowej r. 1775, z obowiązkiem otworzenia szkoły publicznej, która też pod imieniem podwydziałowej ciągle przez to zgromadzenie utrzymywaną była. — Zresztą Poniewież nie ma historii swojej dawniejszej, bo i sam jest późniejszą osadą. Miejscowi miłośnicy starożytności \*\*) rozkopując wielką mogiłę za miastem na-

\*) Vol. Leg. IV. fol. 23.

\*\*) P. J. Ważyński doktor medycyny, któremu winniśmy wdzię-

przeciw ujścia rzeki *Justy* do Niewiaży znajdującą się, odkryli zwłoki ze sprzętami należącymi do 16 wieku i monetami mistrzów inflantskich z r. 1535, biskupów estońskich z r. 1536, oraz litewskimi za Alexandra i Zygmunta I bitemi, i przekonali się, że to było grobowisko osób z powietrza zmarłych, które grasując w Inflantach r. 1550, tych okolic dosięgło. W dwudziestu kurhanach dalej nieco również nad Niewiażą położonych, odkryli mogiły poległych w boju, czego dowodziły berdysze przy nich znalezione, różnego rodzaju żelazta, narzędzia i skręty drótow, oraz monety z czasów Zygmunta III. Są to zapewne ślady pobojuwiska ze Szwedami, którym Gąsiewski hetman w roku 1656 Birze nie bardzo stąd odległe odebrał. — W drugiej wojnie szwedzkiej, Lewenhaupt generał wojsk Karola XII, wysłany od tego króla r. 1704 do Litwy dla utrzymania stronników Stanisława Leszczyńskiego, doścignawszy niedaleko Poniewieża w pochodzie z Wobolnik tylną straż wojska Wiśniowieckiego i Ogińskiego sprzyjających Augustowi II, zabrał temu drugiemu wodzowi ważne papiery, gdzie znaleziono tajemny traktat W. Ks. Lit. z Piotrem W. przeciw królowi szwedzkiemu zawarty \*). — Ludność Poniewieża składa się prócz Litwinów, z osadników ruskich starowierców, żydów i karaitów, którzy tu mają swoją bożnicę (Kiu-nessa). Prócz dwóch kościołów katolickich, znajduje się także ewangelicki.

czność za wiele bardzo ważnych wiadomości o miastach powiatu upitskiego, z pp. Prekierem i Michałem Mejsztowiczem dziedzicem Pojósia.

\*) Adlerfeld. II. 151.

**Upita**, dziś mała wioska nad rzeczką Upitą do Niewiaży wpadającą o 3 mile od Poniewieża, w początku zaś wieku 16 miasteczko z zamkiem drewnianym obronnym, główne włości czyli krainy upitskiej za czasów pogańskich Litwy. Nazywana od Krzyżaków *Opiten*, włość pomieniona oddzielała w r. 1394 kraj zwany *Merken*, to jest powiat wilkomiński od Zmudzi \*). Za utworzeniem powiatu upitskiego i przyłączeniem go do województwa trockiego sądy i sejmiki powiatowe zaczęły się odbywać w Upicie, zapewne na zamku, który był jeszcze warownym i uzbrojonym zupełnie w roku 1565 staraniem Zygmunta Augusta \*\*). Ślady jego dotąd pozostałe pokazują czém był ten zamek. W pobliżu kościołka za plebanią, na rozległych błotach i trudnych do przebycia, przerzniętych strumieniem *Weszeta* zwanym, wznosi się w samym ich środku sypany kopiec na 5 do 6 sążni wywyższony nad poziom w kształcie owalu, ze stromemi brzegami, około 4 morgów powierzchni mający. Gęste pokłady kamieni wskazują miejsce opartej na nich niegdyś budowy zamku, który wążka grobla z miasteczkiem łączyła. Wał od strony jego jest wznioślejszy, a ślady baszt i pięciu bram, oraz trzech osobnych szańców dosyć znaczne. — We wsi jest kościółek tylko filialny, drewniany i opuszczony, ze sklepem grobowym murowanym. Upita w żyznych gruntach położona zawsze była starostwem;

\*) *Kotzebue* Preussen's Aelt. Gesch. III, przywodzi o tém *Registranda* z czasów mistrzostwa Konrada Jungingen, w Tajn. Archiw. Królewieckim dochowane.

\*\*\*) Ob. moją *Historią Wilna* II. 141.

sejm warszawski r. 1593 policzył ją ze wszystkimi folwarkami, między dobrami przeznaczonemi na oprawę dla królowej młodszej (Anny Austryaczki żony Zygmunta III) tak zwanej dla różnicy od królowej starszej, to jest Anny Jagielonki wdowy po Stefanie Batorym. Później konst. sejm warszawskiego r. 1670 podobnież oprawę dla Eleonory żony króla Michała, między innymi dobrami zapisała na Upicie z leśnictwami, ale tak tylko jak królowa Ludwika posiadała, to jest z wyjątkiem Wobolnik. Starostwo upitskie w dalszym czasie dzierżone było przez najpierwsze imiona w kraju, a najdłużej przez Radziwiłłów; jednakże w roku 1777, zaledwo 577 złp. kwarty przynosiło. Lecz Upita najwięcej jest słynną w dziejach krajowych z tego, że w kościele tutejszym znalazł grób i karę, haniebnej ów pamięci Siciński poseł upitski, który nieznanym dotąd nigdy obyczajem, pierwszy w r. 1652 za Jana Kazimierza zerwał sejm warszawski. Jeden z obecnych temu gwałtowi, kasztelan brzeski uniesiony żalem, że obrady publiczne tak potrzebne wówczas dla narodu w niebezpieczeństwie pograżonego, w niwecz poszły: w mowie pełnej ognia i zgrozy przeklął Sicińskiego, kończąc ją wyrazem „bodajby przepadł.“ Senatorowie i posłowie dopełnili tej klątwy, jednogłośnie zawoławszy, *Amen!* Jakoż niebawnie zjściło się przekleństwo. Sprawiedliwość Boska dosięgła zdrajcę we wszystkiem za jego zbrodnią. Siciński za powrotem do domu ugodzony został od piorunu, rodzice i siostra pomarli, cały zaś majątek w niedostatku mężkich potomków, przez kobiety przeszedł w obce ręce. Tyszkiewiczowie mieli dostać najznaczniejszą część jego. Nie koniec na tém; Siciński

pochowany w kaplicy przez siebie wymurowanej przy kościele upitskim, gdy po jej spustoszeniu i grób jego stał otworem, został straszdyłem dla ludu wiejskiego, upiorem. Szewc miejscowy włócząc się po sklepie kaplicy znalazł zwłoki Sicińskiego w tak doskonałą mumią przemienione, i tak lekkie, że pokazawszy naprzód swoim przyjaciółom tę osobliwość, obrócił ją potem na własny użytek. Lubiąc się napijać, a nie mogąc ciągle tyle zarabiać ile mu było potrzeba na zaspokojenie jego nałogu: gdy mu żydzi wódki na kredyt odmawiali, przynosił wieczorami tę mumią do karczemu, i tak dalece przerażał ją nieużytych synów Izraela, dopóty straszył, dopóki się pożądany trunk nie pokazał na stole. Zdarzenie to rozniosło się wkrótce po całej okolicy, zjeżdżano się do Upity oglądać Sicińskiego w półtora wieku po jego śmierci, a uznając w tém wszystkim *palec Boży!* przez rozpamiętywanie jego występu i zgonu, wyrzucano ceniom winowajcy przyczynienie się do zguby własnego kraju. Długo zwłoki tego człowieka przez chłopców wiejskich były poniewierane, aż nakoniec obywatele okoliczni uznawszy, że już dopełnioną została kara tego, który wreszcie mógł być ślepym narzędziem dumy i zabiegów jakiegoś możnowładcy, powrócili je spokojności grobowej. Mumia ta pokazuje, że Siciński był więcej niż średniego wzrostu i szczupły, a zgon jego musiał przypaść w sile męskiego wieku. Wyobrażenia ludu miejscowego w podaniach dotąd zachowanych poszła dalej, i dramatyczniej jeszcze ten wypadek przedstawiła. Podług tradycyi bowiem, Siciński dziedzic Upity (może raczej starosta upitski) po zdradzie swojej wracając z sejmu obciążony

klątwą, zaledwo stanął w zamku wszczęła się okropna burza, uderzył grom i zabił przeniewiercę, a zamek cały zapadł się głęboko w ziemię \*). — Upita w drugiej połowie 16 wieku miała zbór kalwiński, ministrem jego w r. 1595 był Stanisław Minwid. Tu w sierpniu r. 1655 Janusz Radziwiłł złączył się bez względu na utrapienie całego kraju z jenerałem szwedzkim Magnus de la Gardie.

**Poswol**, miasteczko niegdyś znaczniejsze i handlowe nad rzeką Ławeną przy ujściu do niej Swolki, na skalistej wapiennej posadzce zbudowane z drzewa, i o 15 tylko mil od Rygi, od Kowna 18, od Wilna zaś 25 odległe. Przed wprowadzeniem chrześcijaństwa do Litwy był tu zamek warowny, za Gedemina może dla obrony granic od napaści Krzyżaków inflantskich zbudowany. Ślad tej twierdzy pozostał dotąd w górze, opodal od miasta na północ wznoszącej się przy ujściu Tołoty do rzeki Muszy, którą lud nazywa *Pilekalnis*, co znaczy górę zamkową \*\*). Nie ma wiadomości kiedy ta warownia upadła. Kościół parafijalny tutejszy fundowany został pod tytułem ś. Jana, w r. 1498 przez

\*) P. Julian Ważyński Lekarz miejscowy obejrawszy zwłoki Sicińskiego po lekarsku, znajduje wielkie podobieństwo do prawdy, że były balsamowane.—Inne znowu podanie utrzymuje, że Siciński jadąc do zamku upitskiego na grobli w wilią Bożego narodzenia, od piorunu zabity został.

\*\*) Przypominamy tu, że wyraz litewski *Pilokalnis*, albo *Pilekalnis* znaczy w ogólności górę sypaną, na której budowano twierdze. Pochodzi zaś od wyrazów: *Kalnas* góra, i *pilu* sypię (skąd *pilimas* grobla) albo od wyrazów: *Kalnas* góra i *pilis* zamek, twierdza.

Alexandra Jagiełończyka, uposażenie jego potwierdzone przez Zygmunta I r. 1536. Kapituła wileńska której dobra te były potem nadane, odbudowała go po spaleniu się, a gdy znów r. 1776 zgorzał, staraniem owczesnego plebana nowy do dziś dnia stojący r. 1787 wmurowano. — Poswol miał także swoje czasy pomyślne, i pamiętne pod względem historycznym. Dwa przywileje Zygmunta Augusta: pierwszy z d. 16 lutego r. 1546 uwalniający mieszkańców tego miasta od opłaty ceł w kraju, drugi z r. 1559 nadający mnogie korzyści handlowe, świadczą o pewnej zamożności już i znaczeniu tego miejsca. Imię jego nawet zapisane wkrótce zostało na kartach historii krajowej, przez wypadek ważny, jaki tu zaszedł r. 1557. Walter Fürstemberg mistrz inflantski przyjąwszy reformę Marcina Lutera, wziął w niewolę Wilhelma margrabię brandeburskiego arcybiskupa rzyckiego. Zygmunt August chcąc oswobodzić krewnego swego, wyprawił w poselstwie do Fürstemberga Łąckiego, ale mistrz odrzucił przełożenia królewskie, a poseł w rozruchu zabity został. Zygmunt August obrażony postępowaniem Inflantezyka, po uchwalonem pospolitém ruszeniu na sejmie warszawskim, wyprawił się na upokorzenie mistrza do Inflant, i stanął r. 1557 ze znaczném wojskiem w Poswolu. Przełknięony nadchodzącą burzą Fürstemberg, przyjął warunki królewskie i przybywszy tu do obozu królewskiego we 300 koni, uroczyście przeprosił monarchę za zniewagę, poczem oswobodzony arcybiskup dziękował publicznie za wybawienie go z niewoli. Skutkiem tej ugody było poddanie się pod hołd polski, tak mistrza, jakoteż i arcybiskupa. Król rozpuszczając

wojsko, wyprawił jeszcze stąd w poselstwie do Cara Jana Bazylewicza, wojewodę podlaskiego Bazylego Tyszkiewicza, marszałka nadwornego lit. Mikołaja Poszuszwińskiego i pisarza lit. Jana Hajkę. — Stefan Batory przywilejem 7 czerwca r. 1586 danym pozwolił miastu pobierać myto targowe, zabraniając razem na 2 mile na około wszelkich szynków. Do ułatwienia stosunków handlowych w tych stronach miało pomódz postanowienie oczyszczenia rzek Muszy i Niemenka, na sejmie warszawskim r. 1607 zapadłe; ale podobno nie przyszło do skutku. — Sejm r. 1638 nazaczył w Poswolu na dzień 18 października t. r. Kommissya na prośbę posłów upitskich złożoną z urzędników miejscowych, którzy spólnie z delegowanymi od księcia kurlandzkiego mieli uczynić sprawiedliwość i zgodę o krzywdy wzajemne i nieporozumienia zachodzące między obywatelstwem powiatów upitskiego, wilkomińskiego i kurlandyi \*). Inna ustawa sejmu warszaw. sejmik ziemi inflantskiej od nieprzyjaciela zajętej, w tém miasteczku odbywać kazała \*\*). Ludność Poswola w 17 wieku składali prócz chrześcian karaici, o których wysłany w roku 1690 od Karola XI króla Szwecyi Gustaw Peringer zbierał wiadomości. W skutek tego Salomon syn Aarona karaita z Poswola, jeździł do Upsali, gdzie złożył wykład opinii religijnych swoich spółbraci, w piśmie mającém tytuł Arpiryon.

**Birze**, miasto niedaleko granicy kurlandzkiej, przy samém zetknięciu się powiatu upitskiego z wilkomiér-

\*) Vol. Leg. III. fol. 946.

\*\*) Vol. Leg. IV. fol. 910.

skim leżące nad rzeką Oposzczą i stawem, który je niemal w półkole oblewa. Tuż na lewo obok miasta wznosi się na lekkiej górzystości z prawego brzegu rzeki Egłony, zamek niegdyś warowny i stołeczny książąt Radziwiłłów, tej linii która się pisała na Birzach i Dubinkach książętami ś. Państwa Rzymskiego, na mocy przywileju Cesarza Karola V w r. 1547 nadanego. Do tego księztwa oprócz samych Birz z pięciu folwarkami należy wiele innych znacznych majątności w różnych stronach Litwy, liczących w sobie 7 miast, i 34 folwarków.— Za panowania Władysława Jagiełły wspomianane już są w dziejach naszych Birże, które ten król zwiedził roku 1415 w sierpniu, objeżdżając Litwę. Zdaje się, że już wówczas był tu zamek drewniany, czego naturalnie położenie tego miejsca na pograniczu posiadłości Krzyżaków inflantskich wystawione na ich najazdy, wymagało. Zawsze to była wielka majątność, i punkt wojenny ważny: dopiero jednak Jerzy Radziwiłł kasztelan wileński i hetman W. lit. zmarły r. 1541 zaczął się pisać panem na Birzach i Dubinkach. Podczas wojny r. 1579 za Stefana Batorego, nagła napaść nieprzyjacielska z pod Kokenhauzu zniszczyła księstwo birzańskie. Krzysztof Radziwiłł chcąc podnieść podupadłe miasto, nadał mu przywilejem d. 9 marca r. 1589 prawo magdeburskie za upoważnieniem królewskim, i 60 włok ziemi, do pomnożenia osady i dochodów miejskich. Jakoż pod opieką tak możnego człowieka wśród ogólnej pomyślności kraju, Birże szybko wzrastały. Tenże sam książę Krzysztof wojewoda wileński i hetman W. lit. r. 1603 wymurował tu zamek warowny do dziś dnia stojący i wszelkiem uzbrojeniem opatrzony. Będąc zaś

wyznania helweckiego kościół kalwiński wzniesiony i uposażony w 16 wieku od ojca swego Mikołaja Rudego Radziwiłła rozprzestrzenił i ozdobił, szkołę również od niego fundowaną i na stopie gimnazyum zostającą, podniósł znakomicie. Za wojen z Karolem Sudermańskim Birże stały się głównym miejscem zbierania się wojsk litewskich przeciw Szwedom. Stąd sławny wódz Jan Karol Chodkiewicz pisał w jesieni r. 1605 list do generała Mansfelda, umawiając się o zamianę jeńców, po odniesieniu przeważnego zwycięstwa pod Kircholmem. Tu w r. 1609 Chodkiewicz uwiadomiony przez szpiegów że ci mają się udać z Parnawy do Dyamentu, wyszedł, z Birz niespodzianie z oddziałem swoim w niedzielę mięsopustną żeby ubiedz Parnawę, i wkrótce tego dokazał \*).— Gustaw Adolf odnowiwszy wojnę z Polską o Inflanty, po zagarnieniu Dorpatu wkroczył do Litwy r. 1625, i stanął pod Birzami. Wezwany od Szweda dowódca zamku, odrzucił wezwanie do poddania się, lecz za nadejściem posiłków nieprzyjacielskich, po kilkakrotnym szturmowaniu zdać się musiał. Sześćdziesiąt dział śpiżowych, które Gustaw Adolf zaraz wprowadzić kazał do Rygi, skarbiec książęcy, i wiele potrzeb wojennych, stały się zdobyczą zwycięzcy. Wkrótce jednak Lew Sapieha odzyskał Birże, a Rzeczpospolita za szkody od nieprzyjaciół zrządzone, na sejmie r. 1626, zapewniła Radziwiłłowi wynagrodzenie \*\*). Książę

\*) *Naruszewicz*. *Historya J. Karola Chodkiewicza* I. str. 140 i 209 wyd. Mostows.

\*\* ) Vol. Leg. III. folio 497. Ustawa sejmowa w tym względzie

Krzysztof hetman W. lit. przez postanowienia swoje z d. 24 marca i 24 kwietnia r. 1636 odnowił moc praw magdeburskich w Birzach, wyjednałszy na to przywilej potwierdzający u Zygmunta III. Lecz ważniejszym jest przywilej syna jego Władysława IV, w d. 27 marca r. 1644, który w całej obszerności dawniej nadane przywileje miastu zatwierdziwszy, uwolnił je przez wzgląd na klęski jakich od nieprzyjaciół doznało, na lat dwa-naście od podatków. — W czasie powtórnego najścia Szwedów r. 1655 za Karola Gustawa, Bogusław Radziwiłł koniuszy lit. przeszedłszy na ich stronę, zezwolił na zajęcie i osadzenie miasta mocną załogą. Niedługo jednak cieszyli się oni posiadaniem warowni, którą społecznie policzali do najmocniejszych wówczas w Litwie \*). Wincenty Korwin Gąsiewski hetman polny lit. zwyciężywszy Szwedów w Prusiech, stanął pod Birzami, i po trzymiesięcznym oblężeniu, zmusił załogę

wyraża, że za nastąpieniem nieopowiednóm na państwa Rzeczypospolitej księcia Sudermańskiego, Wielmożny Krzysztof Radziwiłł hetman polny lit. swym własnym kosztem wojsko zebrał, i z nim się nieprzyjacielowi zastawił, Rpta więc kosztu na utrzymanie wojska zatwierdzając, przyrzeka za rok je wrócić. Za osobiste zaś poświęcenie się dla kraju, szczęśliwe odegnanie od granic kraju nieprzyjaciela, i za straty poniesione przez Radziwiłła w opanowaniu przez Szweda zamku dziedzicznego Birz, tak w armacie i dostatkach, jako i w przyległych majątnościach, mieczem i ogniem spustoszonych: król przyrzekł mieć wzgląd na takie zasługi, za każdą zrzecznoscą pierwszą.

\*) *Cellaryusz* w połowie 17 wieku piszący, powiada, że ten zamek między najmocniejszymi twierdzami litewskimi pierwsze miejsce trzyma.

ich do poddania się na początku r. 1657. Wiele dział, różnej broni i zapasów wojennych dostało się wówczas Gąsiewskiemu. Tenże sam Bogusław Radziwiłł po uspokojeniu kraju, listem swym do magistratu birżańskiego pisany 17 marca r. 1661, zobowiązał mieszczan do składki na utrzymanie w stanie obronnym zamku. Był to ostatni Radziwiłł z linii Birżańskiej, po którego zejściu w r. 1669 córka Ludwika Karolina księżna brandeburska objęła księstwo i miasto Birze. Za jej dziedzictwa, i za jej córki Anny księżniczki nejburskiej, upadający protestantyzm w Polsce znalazł przytułek w Birzach. Utrzymywały się tu choć z mniejszą świetnością kościoły kalwiński i luterski, pierwszy nawet katedralnym spółwyznawcy nazywali. Od roku zaś 1691 synody kalwińskie tu się zaczęły odbywać. — Birze w roku 1701 pamiętném na zawsze stały się miejscem w dziejach polskich. Tu bowiem August II z Warszawy przybywszy 20 lutego powitany od wielu panów litewskich i Ferdynanda Kettlera księcia Kurlandyi, przyjmował przybyłego z Dyneburga 26 t. m. o 9 godzinie rano Piotra W. z wielką wspaniałością, z którym tegoż samego dnia zaczęły i odporne zawarł przymierze przeciw spółnemu nieprzyjacielowi Karolowi XII, które stanowczo na dalsze losy Polski wpłynęło. Do 10 marca przeciągnął się tu pobyt monarchów, wśród narad, a razem biesiad i rozrywek różnego rodzaju \*). W pięć

\*) Medal na pamiątkę tego zjazdu w Birzach z wizerunkami obu monarchów wybity, znajduje się w szacowném dziele Edwar-da hr. Raczyńskiego: *Gabinet Med. Pol.* Pozn. 1841 w Tomie obejmującym panowanie obu Sasów; gdzie też na str. 82 czytać

miesiący potem król szwedzki opanował Birze, znaczne ryszunki i zapasy wojenne nagromadzone przez Augusta II zabrał, i stąd już posunął się z wojskiem w głąb kraju. W r. 1704 generał szwedzki Löwenhaupt podszedł tu celem opanowania zamku, lecz znalazłszy silną i gotową do obrony załogę zaniechał przedsięwzięcia. Ale w roku 1705 dowódca zamku za zbliżeniem się nieprzyjaciół zamykając się w zamku, zmuszony był spalić całe miasto. Rozeszli się więc mieszkańcy jego na wszystkie strony, za zburzeniem jednak warowni w tymże samym roku, powrócili wkrótce i zabudowali z czasem na nowo miasto, zaledwo już odtąd 200 domów liczące. — August II podczas swej bytności w Birżach roku 1701, potwierdził przywileje miasta, w roku zaś 1704 d. 20 października pomnożył je. August III r. 1744, a Stanisław August II czerwca r. 1790 prawa miejskie nowemi nadaniami wzmocnili; ostatni zaś król apellacją z Magdeburyi birżańskiej do Kowna, a potem do Assessoryi litewskiej naznaczył. Żydzi, których tu jest około półtora tysiąca, i przed którymi ustąpili dawniej zamieszkali Karaici, mają od swego kahału apellacją w Brześciu. Prócz kościołów luterskiego i kalwińskiego, gdzie się znajduje grób Krzysztofa Radziwiłła hetmana W. lit. zmarłego roku 1640,

można ciekawy opis przyjęcia Piotra Wielkiego w zamku birżańskim. Między innemi szczegółami ten jest osobliwszy, że pod okiem królewskim, wprowadzono podstępny sposobem do twierdzy żołnierzy saskich, których dowódca polskiej załogi musiał przyjąć, pomimo wykonanej przysięgi, że obcych wojsk do niej nie wpuści.

i gdzie nabożeństwo w polskim i litewskim języku na przemian się odbywa: katolicy mają swój kościół parafialny pod tytułem ś. Anny.

Prócz tych głównych miejsc historycznych, powiat upitski ma jeszcze kilka wsi i miasteczek zasługujących na wspomnienie, jakimi są:

*Raginiany*, wieś dziedziczna imienia Roppow o 4 mile za Poniewieżem ku granicy kurlandzkiej, zwana od wyrazu *Ragana* oznaczającego po litewsku czarownicę. Tu bowiem na górze pobliskiej palono niegdyś mniemane czarownice. Przy niej wznoszą się kopce sypane czyli kurhany. Kiedyś jak utrzymuje podanie miejscowe, rozkopano jeden i odkryto w nim skielet olbrzymiej postaci człowieka, przy którego piersiach leżało 7 czy też 9 czaszek ludzkich zwyczajnych. Na palcu miał kółko czyli pierścień żelazny, a z boku znaleziono żelazo od dużej włóczni.

Do tej krótkiej wiadomości którą tu dajemy o kurhanach pod Raginianami, czerpanej na miejscu, obowiązani jesteśmy przyłączyć ciekawy opis poszukiwań archeologicznych wykonanych tam przez słynnego naturalistę i wędrownika P. *Dubois de Montpéroux*, którego ważna podróż do Kaukazu uwieńczoną została przez Towarzystwo Jeograficzne Paryżkie \*). Opis ten znaj-

\*) *Voyage autour du Caucase, chez les Tcherkesses et les Abkhases, en Colchide, en Géorgie, en Arménie et en Crimée, avec un Atlas géogr., pittores., archéologique, géolog. etc. par Frédéric Dubois de Montpéroux. Paris 1845. Relation du Voyage 6 vol. 8<sup>o</sup> Atlas in folio. Prócz tego P. Dubois jest autorem ważnej dla nas Paleontologii Wołynia i Podola, pod tytułem: *Conchyliologie fossile et aperçu géognostique des formations du plateau Volhyni-**

duje się w artykule P. Dubois pod tytułem: o *Kopcach, twierdzach, warowniach i okopach Rosyji Zachodniej*, umieszczonym w Roczniku Podróży i Jeografii wydawanym w Paryżu pod kierunkiem Fryderyka *Lacroix* \*). Autor wstępując w ślady Jana Potockiego i Koeppena, zajmował się gorliwie archeologią północno-wschodniej Europy i pogranicznej Azji, i ważne oddał przysługi tej nauce. W tym zaś piśmie swoim powiedział o kopcach czyli kurhanach \*\*) (*Tumulus*) milczyjskich, scytyjskich, o kopcach posągami zakończonych czyli o kurhanach z posągami zwanemi Baba, o kurhanach waregskich czyli ruskich, o ukraińskich albo kozackich, przystępuje nakoniec do litewskich (*Tumulus Litvaniens*) \*\*\*). „Mogily obłożone kamieniami, pisze *Dubois*, najliczniej dają się widzieć ku wschodowi, w powiatach Poniewieżskim (Upitskim) i Szawelskim; a ponieważ bardzo mię zajmowały te grobowiska w moich poszukiwaniach historycznych i archeologicznych w Litwie, będę więc mógł wejść w szczegóły

*Podolien, par Frédéric Dubois de Montpéroux, avec 8 planches et une carte géognostique. Berlin 1831, in 4<sup>o</sup>.*

\*) *De Tumulus, des Forts, et des Remparts de la Russie occidentale. Premier article ob. Annuaire des Voyages et de la Géographie pour l'année 1845, par une Réunion des Géographes et de Voyageurs, sous la direction de M. Frédéric Lacroix. Paris 1845 p. 178—193. Deuxieme article w tém samém dziele na rok 1846, p. 39—55.*

\*\*) Według Köppena (*Uber Tumuli in Russland*) wyraz kurhan ma pochodzić od tatarskiego: *gur*, *kur*, albo *kyr*, pagórek, mogiła, i od *szane*, dom. *Kurgane* zatem, czyli *kurszane* znaczyłoby dom lub schronienie grobowe.

\*\*\*) *Annuaire etc. r. 1846, str. 51.*

większe o nich. Na połowie niemal drogi z Poniewieża do Szawel, w pośród żyznej pagórkowatej okolicy, płynie rzeka *Daugiwenna*, która wpada na północ do rzeki *Muszy*, i której nazwisko pochodzi od tego, że jej brzegi są bardzo zamieszkałe \*). Nad jej to brzegiem postrzegłem jeden z największych i najciekawszych kurhanów-pyrejskich (*Tumulus-pyrées*) w Litwie. W pobliżu jego znajduje się dziesięć smentarżów czyli gromad z takich kopców obwiedzionych kamieniami, złożonych. Całe wzgórze okryte są niemi, tak, że w tych dziesięciu gromadach rozsianych pod Łaudyszkami w pośród wielkiego lasu, i pod wsiami Pakalniszki, Raginiany, Rozalinem i Karpiszki, naliczyłem więcej niż 330 mogił. Największe z nich mają 36 stóp średnicy, najmniejsze 12, a zwyczajne 24. Rozkopywania, które wykonałem w największej gromadzie ich, okrywającej całe wzgórze jedne, porośłe starym lasem sosnowym, pod wsią Raginianami, gdzie naliczyłem ze sto takich mogił, potwierdza w zupełności jeden fakt, znany już dawniej w dziejach Litwy. Starożytne kroniki bowiem utrzymują, że Litwini za bałwochwalstwa paliли ciała zmarłych, a nadewszystko naczelników narodu i zglisko pokrywali ziemią. Na wzgórzach otaczających Wilno dostrzegłem mnóstwo śladów tego; miejsca jednak owych zglisk są tylko wzniesione nieco nad powierzchnią, bez żadnych zewnętrznych okopów \*\*).

\*) *Daug* wiele, *giwenu* mieszkam.

\*\*) Jeżeli p. Dubois uważa ostrokątne zakończenia gór, za takie grobowce, to istotnie na łysych górach nad Wilenką pod Wilnem, kilka takich wierzchołków widzieć się daje.



W Raginianach pomiędzy kurhanami obłożonemi kamieniem, rozkopawszy cztery z nich okazańsze, nie znalazłem ani kościotrupów, ani kości, tylko same popioły i ślady spalonych na pół kości, starannie zebranych w samym środku kopca i nakrytych ziemią, której wszakże nie było więcej nad stopę nad zgliskiem. Wyrzebałem nawet między nimi czaszkę niedopaloną, którą złożyłem w muzeum medyolańskim. — Obok takich zglisk, były inne mogiły, które rozkopawszy znalazłem w nich całe kościotrupy nie okazujące żadnego śladu ognia. Leżały one o półtory stopy, a najwięcej o dwie w głębi ziemi, czego dostrzegałem wszędzie gdziekolwiek tylko robił poszukiwania. Jeden z takich szkieletów miał postać siedzącą, z ręką przy ustach, i miedzianym pierścieniem na palcu w kształcie ślimaka. W innej znowu gromadzie kurhanów otoczonych kamieniami, rozciągającej się ku południowi na wzgórzu przyległym mogile Raginiańskiej, dwa kopce otworzyłem. W jednym z nich był kościotrup cały bez żadnej ozdoby; w drugim znalazłem przy zbutwiałym już szkielecie i położonym głową na zachód, a nogami na wschód, obok prawej nogi starożytny topór żelazny zupełnie podobny do tych, jakie odkryto razem z inną bronią na polu bitwy nad Żejmilą, gdzie Gedémin W. książę litewski pobił Krzyżaków w r. 1316. Topory te nie mają dziury równoodległej do ostrza, jak nasze, do wsadzenia rękojeści, lecz wydrążenie jest w głowie topora prostopadle zrobione, tak że drzewo do niego musiało być w końcu zakrzywione, jak były starodawne topory miedziane u północnych narodów w użyciu. Nic też nie było łatwiejszego, jak topór taki po skończonej

wojnie obrócić na sochę do orania; jakoż teraźniejsza socha litewska dziś jeszcze używana w Litwie, zupełnie jest podobna do dawnej powyższego rodzaju broni. Topór o którym mówimy, złożony był przy nodze, a wzdłuż kościotrupa widoczne były ślady rękojeści drewnianej zamienionej w proch szarawy. W tej gromadzie znajdował się jeden mniejszy kopiec obwiedziony kamieniem, który się stykał z większym; i takie podwójne kurhany są rzadkie. W Karpiszkach, gdzie w dwóch gromadach naliczyłem 110 kurhanów, rozkopałem ich kilkanaście, a w żadnym z nich nie było śladu ani ozdób, ani broni. Jedna tylko rzecz która mię zastanowiła swoim podobieństwem z odkryciem zrobionem przy rozkopywaniu wielkich kurhanów w Girzdelach i pod Kurszanami na Żmudzi, oraz nad rzeką Aa w Kurlandyi: było to właśnie odkrycie w jednym z nich kościotrupa mającego na piersiach cztery czaszki, jedne do drugich powkładane. Były one bardziej spróchniałe od czaszki szkieletowej; przy zwłokach zaś było inne jeszcze ciało młodszej osoby, która wszystkie zęby miała. Doktor Lichtensztein z Mitawy przypatrzywszy się tym czaszkom, jakoteż ułamkom innej którą wy dobył z popiołów, w swoim zdaniu sprawy Towarzystwu Naukowemu Kurlandzkemu, utrzymuje, że kształty ogólne tych głów mają typ germański, z pewnym nakłonieniem się do form starożytnych; że zęby wprawdzie prosto są osadzone sposobem właściwym typowi słowiańskiemu, ale to się natrafia również w typie germańskim, nie ma zatem powodu, żeby nie poczynać owych czaszek za należące do plemienia litewskiego, którego kształty więcej są podobne do germańskich

jak do słowiańskich.“—Z resztą P. Dubois dodaje, że obu osób zwłoki w tym kurhanie, były zakopane o jedną stopę w głąb ziemi, potem obłożone kamieniem, i nad nimi z ziemi wyrzuconej usypany kopiec na 2 stopy wysoki; że nigdzie nie odkrył śladów ani trumny, ani naczyń glinianych, lub żelazta. Kiedy się pytał u krajowców, jakie było ich mniemanie o tych grobach: odpowiadali że to są zwłoki rycerzy mieczowych poległych w boju z Litwinami w XIV wieku. Wszakże powszechniejsze podanie między ludem przypisuje te mogiły samymże Litwinom, którzy tym sposobem chowali ciała swoich naczelników. Co się tycze innych tradycji przyznających wszystkie takie zabytki Szwedom, mylność ich oczewiście się pokazuje z tego wszystkiego, co się odkryło przy mnogich rozkopywaniach kurhanów. —W pierwszym artykule swoim umieszczonym w Roczniku Geograficznym Paryzkim r. 1845\*), tenże P. Dubois de Montpéreux, czyniąc różnicę między *Tumulusami* czyli górami sypanemi przez ludy starożytne, które w życiu ich koczującym były najłatwiejszemi do wykonania pomnikami, przypomina rzecz skądinąd wiadomą, że te kopce nie były jedynie przeznaczone na grobowce. Owszem oprócz tych co były mogiłami, inne służyły do oznaczania granic, inne do przesyłania przedkich wiadomości (*Tumulus-telegraphes*); były także między nimi kurhany trofealne na pamiątkę zwycięstw sypane, i kurhany-pyrejskie, to jest do palenia wiecznego ognia na cześć pioruna, jako emblematu naj-

\*) *Annuaire des Voyages et de la Géographie, pour l'année 1845*, str. 178.

wyższej istności przeznaczone \*). Takie ślady Druidyzmu Petazgijskiego, utrzymuje P. Dubois, że się najdłużej pozostały u Litwinów (których niewiadomo dla czego do plemienia słowiańskiego policza), i że w wielu stronach Litwy wzgórkami okrągłymi sypane na wyniosłościach, są właśnie miejscami, gdzie ogień palono na cześć Perkuna. Powiada dalej, że takich miejsc wiele widział rozpoznając je po resztkach narzędzi służących do roznieciania ognia, i kupie węgla i popiołów, od czego nazywano je *Pileniszki* \*\*). Takie pyrejskie kopce, chce dostrzegać P. Dubois na wzgórzach Wielony nad Niemnem, w Raginianach pod Szadowem, w Polepiu, Rosieniach i t. d. Dodaje, że niektóre są ogromne i podługowatej formy, a na ich wierzchołku znajdują się nie raz aż dwa kopce ostrokątne, usypane w dwóch najodleglejszych punktach powierzchni góry. Na wielu rosną odwieczne dęby, które poganie za poświęcone uważali. Taki kopiec pyrejski znajduje się w Chrzczeniszkach \*\*\*) na połowie drogi między Wilkomiérzem a Szyrwintami, którego wierzchołek uwieńczony wspinałemi dębami, ogołocono z nich dopiero w 1828 r. — Co do nas, przyznając, że w Chrzczeniszkach znajduje się istotnie przy gościńcu blisko dworu, góra foremnie

\*) Do ich liczby dodaćby należało, kopce sypane mianowicie na płaszczynach Podola i Ukrainy przez Mongołów do oznaczenia kierunku szlaków, któremi wpadać i powracać mieli z wycieczek swoich do Europy. Był to więc rodzaj kurhanów drożnych.

\*\*) Zapewne od wyrazu litewskiego *Pelenaj*, znaczącego popiół.

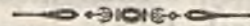
\*\*\*) Jest to piękna wieś przy gościńcu z Wilkomiérza do Wilna prowadzącym, obecnie dziedzictwo P. Juliana Pomarnackiego.

ostrokągiem zakończona, zwracająca oko przejeżdżającego, która jednak nie dębami, ale sosnami była okryta: musimy tę tylko uwagę uczynić, że starożytni Litwini nie koniecznie na górach, lub sypanych kopcach palili ogień wieczny ku czci Perkuna. Dowodem tego jest miejsce święte gdzie był Znicz i świątynia, w Wilnie na miejscu, na którym się dziś wznosi kościół katedralny. Była to jak wiadomo, łąka u zbiegu dwóch rzek Wilii i Wilny, ogromnemi dębami ocieniona, a na górach ją otaczających wznosiły się twierdze Gedemina.

*Sasy*, starostwo między Krakinowem a Surwiliszkami przy ujściu rzeczki Laudy do Niewiaży, o półtorej mili od Upity, ma swoje nazwisko od tego, że jakoby Sasi z ludem miejscowym usypali okopy przy wsi znajdującej się, przeciw Szwedom za Karola XII. Jest to raczej jeden szaniec dwa morgi powierzchni zajmujący, z warstw kamieni i ziemi usypany, a w rogu osobną baterią mający. Zdaje się, iż ta nazwa daleko jest dawniejszą od epoki nie tylko drugiej, ale i pierwszej wojny szwedzkiej.

*Salaty* nad Muszą o 5 mil od Birz, Karaitami osiadłe, na granicy kurlandzkiej, pamiętne utarczką 29 lipca r. 1794; *Wobolniki* na pograniczu powiatu wileńskiego, starostwo płacące kwarty złp. 9,158, gdzie w r. 1704 generał szwedzki Löwenhaupt połączył się z wojskiem litewskim pod dowództwem Sapiehy, trzymającym się Leszczyńskiego; *Szadow* starostwo bardzo rozległe i żyzne, płacące kwarty złp. 24,213; *Surwiliszki* o 3 mile od Kiejdan; *Remigola* na granicy kowieńskiego powiatu; *Podbirże* o milę od Birz; *Po-*

*kroj*, *Linkow*, *Nowemiasto*, *Johaniszkiele*, *Popiele* wyborym lnem słynne; *Poniemuń* i t. d.



Zamki i miasta w województwie trockiém starożytne, których nazwiska tylko pozostały w kronikach, a położenie jest albo zupełnie nieznanne, albo wątpliwe, są: *Gotteswerder* to jest Boża-wyspa, inaczej *Nowe-Kowno*. Po zdobyciu i zniszczeniu przez Krzyżaków w r. 1362 kowieńskiego zamku, książę Kejstut zbudował r. 1364 inny zamek na kępie zwanej po litewsku *Wyrgalle*, znajdującej się na Niemnie przeciw ujścia Niewiaży, i nazwał go Nowém Kownem\*). Zdaje się z wyrazów kronikarza pruskiego Wiganda, że już w r. 1363 próbował on wznieść w tém samym miejscu warownią, lecz ją mistrz Winryk natychmiast zniszczył\*\*). Prócz twierdzy umocnionej basztami, Litwini usypali dwa szanice przed mostem, który ją łączył z drugim brzegiem Niemna. Ale i to wszystko Krzyżacy r. 1364 w jesieni pod dowództwem komtura Ragnety, zdobyli i spalili. Kejstut niezrażony temi przeciwnościami, jeszcze raz w r. 1369 postanowił zamek ów odbudować,

\*) Wigand wyd. Raczyns, p. 146. »Post dicta intervalla temporum Kynstut edificavit castrum in insula vulgariter Wyrgalle, in opposito Newesen vulgariter, quod Lithuani appellaverunt Novum Cawen, pontemque trans Mimelam, quem diligenter custodiebant.«

\*\*) Idem. p. 132—5. »Anno 1363 Wynricus Magister ..... hii et ceteri peregrini pergunt ad insulam vulgariter Gotis, in qua Kynstut fortalitium construxerat, quod funditus igne demoluntur, similiter et pontem.«

lecz kiedy właśnie zajmowano się robotą, Wielki mistrz Winrych Kniprode z wielką wyprawą wyszedłszy na postawienie twierdzy w ziemi litewskiej, natrafił na Litwinów budujących. Krzyżacy rozpędzili ich z przeważną siłą, a sami na tém miejscu gdzie było Nowe Kowno, to jest przy ujściu Niewiaży, w przeciagu pięciu miesięcy, mając z sobą wszelkie materyały, potężną warownię wzniesli \*), W. mistrz nazwał ją *Gotiswerder* czyli Bożą wyspą, i mocną załogą pod komturem Kuno Hattenstein osadził. Kejstut dwa tylko miesiące zostawiwszy Krzyżaków w posiadaniu zamku, przyszedł z wojskiem i zmusił załogę po pięciu tygodniach do poddania się, a na jej miejscu 300 wyborowych żołnierzy litewskich osadził. Lecz marszałek zakonu Schindekopf ciągnący na odsiecz, szturm przypuścił, i twierdzę zdobył na powrót. Odnowili ją i wzmocnili Krzyżacy w r. 1399, lecz Witowd r. 1402, znowu ją opanował i zburzył do szczętu. Odtąd podobno, że już Nowe Kowno nigdy nie powstało. Wszakże zdaje się, że kępa taż sama na której zrazu było wzniesione, nie straciła znaczenia historycznego, i w litewskiej mowie nazywana prosto wyspą, *Sala*, przez Krzyżaków od tegoż wyrazu wyspą *Salin* mianowaną była. Narbutt utrzymuje, że wieś *Szylany* nad brzegiem Niemna i Niewiaży teraz położona, przypomina wyspę Salin.

\*) *Wigand* p. 176. „.....lateres quidem etc. deportant fratres et in Mimila in quodam angulo erigunt domum.—.....Et magister ibidem commendatorem statuit .....appelantes eam Gotiswerder in vulgari.“— *Narbutt* T. V. str. 175, nazywa twierdzę, którą budując Litwini zostali zaskoczeni od Krzyżaków, *Wilkiąg*. To miasteczko daleko niżej Niemna leży.

Na niej to Witowd zawarł traktat pokoju z zakonem dążącym oderwać go od króla Władysława Jagielly i unią Litwy z Polską zniszczyć. Traktat ów z Konradem Jungingen W. mistrzem uczyniony 12 października r. 1398 oznaczał między innemi sprawami, granicę Litwy i posiadłości zakonnych, od Inflant korytem Niewiaży, a potem aż do Mazowsza, przez co Żmudz cała w dzierżawie krzyżackiej pozostawała.

*Posur, Poseur*. Tyle już razy wspomniany Gilbert de Lannoy przejeżdżając Litwę w r. 1413 i 1414, powiada w opisie swojej podróży: „Także, z Trok przybyłem do jednego zamku i wsi nazywającej się Posur, położonej nad rzeką Niemnem, który jest bardzo wielką rzeką; a rzeczony zamek bardzo jest wielki, cały z drzewa i ziemi, i mocno osadzony jednym bokiem na górze nad wspomnioną rzeką położonej, lecz drugim bokiem na płaszczyźnie. I tam w owym zamku, znalazłem księżęcia Witolta, W. księcia Litwy, jego żonę, jego córkę żonę wielkiego króla Moskwy, i córkę jego córki. Przybył zaś wspomniony książę do tego miejsca, jak ma zwyczaj czynić dla polowania raz w roku w rzeczonych lasach zimą; i bawi tu trzy tygodnie albo miesiąc polując, bez wstępowania do żadnego ze swych dworów ani miast. A jest z Trok do rzeczonego miasta Poseur, pięć leuków.“—Wnosząc z tego opisu, nie podpada wątpliwości, że ów zamek *Posur* od Lannoy nazwany, leżał nad Niemnem, bo Flamandczyk udając się z Trok dla widzenia się z Witowdem, a potem do Kowna, nie mógł mieć żadnej innej wielkiej rzeki przed sobą jak Niemen. Które to jednak miejsce dzisiaj jest tym zamkiem *Posur*? trudno jest rozwiązać, raz dla

przekręcenia nazwiska, drugi raz dla mylnego zapewne oznaczenia odległości. Co do nazwiska jedne tylko Pożajście i Żyźmory zbliżają się do wyrazu *Posur*, ale pierwsze jakkolwiek położenie mają bardzo podobne do opisu przez Lannoy zrobionego, gdy jednak o milę tylko odległe są od Kowna nie mogą być zamkiem *Posur*, aż o 12 leuków oddalonym od tego miasta. Żyźmory zaś chociaż w odległości swej od Trok i od Kowna mogą być zgodne z opisem Lannoy, lecz nie są nad Niemnem położone. Trzeba więc przypuścić, że jedno z tych trzech miejsc nad Niemnem położonych, to jest: Birsztany, Punic lub Merecz, jako do skarbu WW. książąt litewskich należące i w dwory ich lub zamki opatrzone, a znane skądinąd w dziejach litewskich, jako miejsca myśliwskie, będzie owym zamkiem *Posur* \*). Nie można bowiem myśleć, żeby już w tym czasie; to jest w roku 1414, kiedy Litwa uwolnioną została od najazdów zakonu krzyżackiego, upadającego już na siłach przez wzrost potęgi państwa Jagiełłowego, zamek ów z myślistwem książęcym znany wszystkim, znikł do ostatka z ziemi litewskiej, tak żeby o nim pamięci nie zostało.

*Nauenpille*, to jest nowy gród, zamek obronny, leżał gdzieś w trakcie Zapuszczańskim z lewej strony Niemna, może nawet nad Niemnem. Voigt (r. 1358) mniema, że to jest wieś dzisiejsza Nowopancy między Dorsuniszkami a Wajgowem (Wajgowiszkami) położona.

\*) Porównać mniemanie o miejscowości zamku *Posur*, w dziele: *Rozbiory Dziel* i t. d. Pozn. 1844. str. 386 — i w Bibliotece Warsz. r. 1844, T. IV. str. 169, art. Alex. Przeddzieckiego.

Narbutt (VII. 83 w dodatku.) usadowia go w dzisiejszym powiecie sejneńskim, od Łyskowa (*Liszkowa*) o mil sześć na zachód. Domysły te nie dadzą się dziś jeszcze sprawdzić, póki miejscowość przez dokładne monografie statystyczne nie zostanie wyjaśniona. Z kroniki Wiganda okazuje się, że wyprawa krzyżacka r. 1381, pod dowództwem W. marszałka zakonu Kuno Hattenstein i W. komtura przebywszy krainę litewską Wejgow (na południowy wschód Kowna w trakcie Zaniemeńskim leżącą) przybyła do powiatu Łaukiskiego (może *Liszków*) \*) i uderzyła na zamek *Nawenpil*, do którego bombardami zaczęła szturmować. Litwini w liczbie 3,000, przerażeni ognistemi strzałami z tych bombard, to jest dział, które Krzyżacy pierwszy raz w te strony z sobą przyprowadzili, poddali się na łaskę z żonami i dziećmi. Krzyżacy zamek ten spalili \*\*). Późem wojsko ich przyszło pod Dorsuniszki. Może wreszcie *Nauenpille* będzie samym *Liszkowem*.

*Sunenpille*, *Sunepil*, także zamek obronny, do którego po zdobyciu twierdzy *Nauenpil*, Krzyżacy r. 1381

\*) *Liszków* nad Niemnem z lewego brzegu, miasteczko niegdyś z zamkiem litewskim, którego ślady do dziś dnia pozostały w zwaliskach wieży z kamieni polnych wymurowanej pod górą zamkową *Pilekalnis*, jak zwykle zwaną.

\*\*) Ob. *Wigand* str. 247 i 251, gdzie po dwa razy zdobycie tej warowni opowiada. — Cfr. *Lindenblatt*, *Jahrbücher* p. 47, i *Voigt* V. 358. — *Narbutt* nazywa ten *Nauenpille* Nowogródkiem, i mieni go być stolicą *Erdziwilla* nie przypuszczając żeby ten książę litewski, mógł posunąć zabory swoje aż do Nowogródka właściwego, które potem stolicą województwa się stało. Nie widzimy jednak żadnego słusznego powodu, któreby zdanie tego historyka popierać mogło. Ob. *Dzieje Staroż. Litews.* III. 241.

uszedłszy 5 mil przybyli i spaliwszy go, z łupami powrócili. Kronikarze pruscy nie piszą żeby leżał nad Niemnem. Jeżeli więc z prawej jego strony się znajdował, może znaczyć toż samo co Sumiliszki, jeżeli zaś z lewej, nazwisko tej warowni zbliżałoby się do Sein. Narbutt utrzymuje, że jakaś wieś Szajtylańce między Jeznem a Puniami, jest dziś na miejscu Sunenpille. Jednakże nic pewnego o położeniu tej twierdzy powiedzieć nie można.

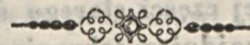
*Streben*, zamek, dziś *Strawieniki*, o których już wspomnieliśmy, zdobyte w r. 1368 od Krzyżaków.

*Neugarthen* t. j. Nowe-Grodno, inaczej zwany *Neuhaus*, zameczek wzniesiony r. 1392 około Zielonych Świątek na wniesienie Witowda przebywającego wówczas u Krzyżaków, z rozkazu W. mistrza Konrada Wallenroda, na lewym brzegu Niemna, naprzeciw dolnego zamku grodzieńskiego, z którym był połączony mostem. Budował się on pod dozorem Wenera Tettingen, komtura Christburgskiego, pomagał zaś do budowy komtur z Balgi hrabia Kyburg. Celem wzniesienia tej warowni było oszańcowanie mostu na Niemnie i obrona przeprawy na tej rzece. Lecz zaledwo skończono roboty około tego zameczku drewnianego, Witowd porzucając sprawę zakonu, potajemnie pogodzony z Władysławem Jagiełłą, stanął niespodzianie pod Grodnem i wezwał załogę w Neugarthen do poddania się. Krzyżacy widząc niepodobieństwo oparcia się ksiąźciewi litewskiemu, po zajęciu przez niego Grodna, oddali zamek, który zaraz Witowd kazał spalić \*).

\*) Porów. *Wigand*, 343 i *Voigt*, V. 612—13.

*Methenburg*, inny zamek drewniany jednocześnie z pierwszym, z polecenia Konrada Wallenroda zbudowany, przez Jana Schonenfeld komtura brandenburgskiego. Nazwanie jego stąd może pochodzi, że był pograniczny z Prusami i leżał nad rzeką Netą (*Methe*) koło Augustowa. Wszakże niepewne jest jego położenie, i może być że był wzniesiony gdzieś nad Niemnem między Grodnem a Olitą. Witowd kazał go spalić razem z Nowém-Grodnem.

*Marienburg*, twierdza drewniana zbudowana przez Krzyżaków r. 1367 na lewym brzegu Niemna, bardzo blisko Kowna. Później r. 1391 zbudowali oni, wdzierając się coraz więcej do Litwy, trzy inne zameczki nad tą rzeką, z których dwa o pół mili tylko leżały od Kowna. Założono je na cześć Fryderyka margrabi Miśnii i chorągwią jego ozdobiono. Jeden z nich stał podobno tam gdzie jest dzisiejszy *Poniemuń*.



## III.

## KSIĘZTWO ŻMUDZKIE.



Ostatni to zakątek ziemi w Europie, jedyne to plemię między narodami tej części starego świata, w którym bałwochwalstwo znajdując schronienie, kryło się jeszcze w pierwszych latach XV wieku przed promienistym światłem wiary Chrystusowej. Długo lud żmudzki ubogi i w ubóstwie swobodny, żył nieznanymi w pośród odwiecznych lasów, opierając się od północy o pobratymcze sadyby Kuronów, od wschodu, południa i zachodu łącząc się z jednorodną Litwą, aż póki go sroga i nieludzka napaść Krzyżaków na Prusy, nie wywiodła do walki dla ratunku spółziomków z lewej strony Niemna ku brzegom Bałtyku osiadłych. Żmudź żyzna ziemia, jak Strykowski powiada, chociaż pod mglistym

niebem, między 38° 45' a 42° długości, i 55° a 56° 27' szerokości położona. Powierzchnia jej jest płaszczyzną, od wyższej Litwy pochylającą się ku morzu Bałtyckiemu, którego wązki tylko brzeg zaledwo na kilka mil rozciągający się przy niej pozostał. Rzeka Niewiaża odgranicza ten kraj od Litwy ku wschodowi, Niemen oddziela na południe od Prusaków ludu jedнопlemiennego. Płaszczyzna ta zaledwo w kilku miejscach przerywana jest pewnymi wyniosłościami. Do nich należą: góra zwana *Girniki* pod Kurtowianami ukazująca się jadącym z Szawel do Telsz o 3½ mili, góra *Szatrya* pod Łuknikami o 4 mile widzialna, góry *Powondęskie* i *Gęsia góra*. Do nich dodać należy wysokie i wspaniałe brzegi otaczające łożysko Niemna, od ujścia Niewiaży aż ku Jurborgowi, i sławne wzgórze *Biruty* nad brzegiem morza Bałtyckiego. Liczne strumienie przeryniają krainę żmudzką, odwilżając od największych do najdrobniejszych żył swoich wszystkie ustronia tej ziemi. Jedne z nich, płynąc od północy i wschodu, wlewają się do Niemna ku południowi i na zachód. Do tych należą: *Niewiaża*, *Dubissa* \*) z samego prawie środka Żmudzi wychodząca, *Mitwa* pod Jurborkiem, i *Jura*. Drugie które prosto do kurońskiej zatoki w Prusiech już wpadają, jak *Salanta* powiększona przypływami *Mini* i *Alonty*, *Okmiana* co krótko goszcząc w swojej rodzinnej ziemi bieży oblać mury miasta Memla po litewsku *Kłajpedą* zwanego i zniknąć w falach Bałtyku, nakoniec *Szwenta* (święta rzeka), która zaczynając się

\*) Zwana od wyrazu litewskiego *Duobe*, dół, jama; rzeka jamowata, napełniona jamami.

i kończąc na Żmudzi, odgranicza ją od Kurlandyi i wpada do morza. Inne wreszcie rzeki żmudzkie płyną ku północy, i łączą się w Kurlandyi z morzem Bałtyckim, i temi są: *Luba*, i *Wentu* ze środka Żmudzi występująca, która przyjmując do siebie wody *Wardawy* i *Wyrwity* uchodzi pod miastem kurlandzkim *Winda*wą do morza. Prócz nich *Musza*, *Kroja* i wiele innych przepływają do powiatu upitskiego.—Z jezior najznakomitsze jest *Płotelskie*, po nim idą: *Plinksze*, jezioro *Telszewskie*, *Lukszta* pod *Worniami*, jezioro pod *Powondeniem*, jezioro *Karpiewskie* niedaleko *Szawel* i t. d.—Grunta żmudzkie, wyjąwszy na *Pomorzu*, słynną żyznością i dostarczają obficie zboża i lnu na potrzeby mieszkańców i do handlu zewnętrznego. Najobficiej rodzą w powiecie dzisiejszym *Rosieńskim*, po nad *Niemnem* około *Wilki* i *Wielony*, i dalej koło *Rosień*, *Szydłowa* i *Kroź*, a w *Szawelskim*, od *Kiejdan*, *Bejsa*goły, *Kroków*, *Datnowa*, aż do *Szadowa*, *Szawel* i *Janiszek*. W tych miejscach pszenica, a wszędzie prawie len, są płodami do zbycia przeznaczonemi w portach, *Rygi*, *Winda*wy i *Lipawy*. W żyzniejszych owych okolicach lasy rozmaitem drzewem zarosłe, ocieniają w znacznych nawet przestrzeniach powierzchnią Żmudzi. *Puszcza Kurtowiańska*, lasy nad *Dubissą* i *Niewiażą* zachowują odwieczne dęby, przed którymi praojcowie dzisiejszych mieszkańców bili czołem *Perkunasowi*. Rozległe bory nie w jednym miejscu rozciągają się na pograniczu *Prus* i *Żmudzi*. Prócz innego zwierza niedźwiedzie, od których mnogości herb nawet *Księżtwu* został nadany, zamieszkują te puszcze, łatwiej ukry-

wając się niż gdzieindziej przed okiem myśliwca \*). *Miód* w obfitości z barci i ulów zbierany, dostarcza przyjemnego pokarmu i napoju ludowi. Lecz od *Telsz*ku morzu inna postać kraju, do granic *Kurlandyi*. *Niewielkie* wzgórza łamiąc jego powierzchnią w coraz nowe ustronia, miłe oku przedstawiają położenia; lecz za to grunta są tu niewdzięczne i piaszczyste, gdzie indziej borami pokryte, a w inną stronę cały szlak po brzeża morskiego prawie na milę szerokości w okolicach *Połongi*, wydmami piasku zajęty i krzakami jałowcu pokryty, byłby pustynią, gdyby pracowitość mieszkańców nawożąc ziemię porostem morskim, nie przymusiła ją do wydania zawsze prawie obfitych plonów. *Przemysł* nie jest dotąd udziałem Żmudzi, ogranicza się bowiem tylko wyrobem doskonałym najpiękniejszego zapewne w całej *Europie* lnu, i hodowlą koni małych wprawdzie, ale słynnych oddawna siłą i rzeskością. Mieszkańcy prócz bardzo dobrego piwa, robią séry postać raczej masła na w półzbitego mające, *Kastynis* zwane, które gdyby były znane powszechniej za granicami tego kraju, mogłyby należeć do najwyborniejszych przysmaków stołowych. *Wody* żmudzkie dostarczają dość obficie rozmaitej ryby na potrzeby mieszkańców, bo na wybrzeżu morskim pod *Połongą* poławiają flonderkę, śledzie, dorsz i inne gatunki ryb bałtyckich, jeziora *Płotelskie* dostarczają sielawy, *Niem*nen łososi i t. d. *Płody* kopalne Żmudzi są mało znaczące; ruda żelazna łączna pod *Korcianami* najobficiej,

---

\*) Potrzeba tu pamiętać, że mówimy zawsze o Żmudzi jaka była do r. 1795.



skała wapienna w znacznych massach nad rzeką Muszą i Kroją, oraz nad Świętą pod Zagorami, i skamieniałości pod Popielanami, to jest prawie wszystko co we wnętrzu tej ziemi znaleźć można. Bursztyn, prócz tego który morze Bałtyckie wyrzuca w znacznej obfitości pod Połongą, znajduje się także w jeziorze Łukszcie pod Worniami.

Historja Żmudzi wyłączna jako części Litwy, niedługa jest, bo tradycje ustne zagubione, podania zaś kronikarskie ciemne lub niepewne. Późniejsze sprawy i walki, a nakoniec cywilizacya chrześcijańska wspólne i też same co Litwy, z małemi miejscowosci odcieniami. Jedno tylko stałe i nieprzeparte opieranie się Żmudzinów jarzmu krzyżackiemu, od końca 14 wieku przez lat 40 blisko, oddzielną ma niejako barwę na tle powszechnych dziejów Litwy, i stanowi wybitną i charakterystyczną postać ludu żmudzkiego. Nazwisko Żmudzi pochodzi od *Żiemaj*, nizko, skąd lud tamtejszy nazywa siebie *Żemajtis*, Żmudzinami, a ziemię swoją *Żiemajciej*, *Żiemajczis*, czyli krainą niższą, od tej która *Auxtote* czyli wyższa, od wyrazu litewskiego *Auksztas*, wysoki, jest nazwaną. Ale wszystko, cały ten kraj i ta część, która nizko nad morzem jest położona i ta co wyżej od niej ku granicom słowiańszczyzny się rozciąga, jest jedną i tąż samą ziemią, a mieszkańcy jej, jednorodnym zupełnie, jednego języka, jednej wiary i pochodzenia ludem \*). Małe różnice zaś, które istnieją między Żmudzinami a właściwemi Litwinami,

---

\*) Jest o tożsamości Litwy i Żmudzi świadectwo samego Witowda, które przytoczyłem w mojej Historji Wilna. T. I. str. 3.

w mowie i w obyczajach; stąd tylko pochodzą, że pierwsi głębiej w rodzinnej ziemi zamieszkali, najpóźniej ucywilizowani, dłużej oparli się wpływowi obcych plemion, w większej czystości zachowali język swój rodowy, i odrębność bytu wewnętrznego. Drudzy od 13 wieku wikłając się różnemi sposobami w stosunki ze Słowianami, tak Rusinami jak Polakami, a nawet i z Niemcami, posiadając już miasta dokad się zgromadzali cudzoziemcy, przyswoili więcej obczyzny. Dając rys ogólny historyi Litwy wspomnieliśmy o wędrownikach do niej i osadach Normandów czyli Skandynawów od 9 wieku. Dodać teraz wypada tylko, że ci odważni i przedsiębiorczy piraci zatrzymali się naprzód na Żmudzi, równie blisko morza koło Płotel, jak i głębiej nad brzegami Niemna, Jury i Niewiaży. Czy byli przed nimi Rzymianie w osobach Palemona, Ursyna, Dorsprunga i t. d. jak chcą mieć nasi dawni Latopisowic, trudna rzecz dziś do odgadnienia. Ciemne te i odległe podania, może już nigdy nie zostaną rozwiązane. Wszakże pierwsiastkowa cywilizacya Żmudzi, a przynajmniej wstrząśnienie jej w rodowym bycie dawnym należy Skandynawom. Osady ich musiały być niemałe, kiedy w imionach szlachty żmudzkiej ślad tego pozostał. Liczne nazwiska dotąd trwające świadczą o przymieszaniu się obcych przychodniów: *Ejmund*, *Eismont*, *Dawmund*, *Dowgird*, *Mongird*, *Norwid*, *Misztolt*, *Gintowt*, *Milmont*, *Milwid*, i tyle innych przypominają wyraźnie gockie pochodzenie, i różnią się zupełnie od tych, które więcej do natury języka miejscowego zbliżają się, jak np. *Jagajllo* (Jagiello), *Sagajllo*, *Rymgajllo*, *Wodźbun*, *Swirtun*, *Styrpejko*, *Szükszta*, *Kiulwiec*,

*Jundził, Radziwiłł* i t. p. — Zostawując wzmiankę podań o tych osadach obcych na Żmudzi, do szczegółowego opisu miejsc: powiemy tylko w krótkości o bycie politycznym i stanie wewnętrznym tego kraju, do utrwalenia losu jego, pod rządem ostatniego z Jagiellów. — Chociaż powiedzieliśmy, że Żmudź a Litwa jednym jest narodem, jednakże pod względem bytu politycznego, mianowicie od czasu kiedy Ryngold (r. 1240) rozpoczął zabory na Rusi, Żmudzini zaczęli stanowić oddzielną krainę pod rządem książąt pokrewnych i podwładnych Wielkiemu Książęciu Litwy, siedzącemu na stolicy w Kiernowie, Nowogródku, Trokach lub w Wilnie. Jedne były sprawy i cele obu ludów bratnich, jedna religia, jeden język i zwyczaje, ale więcej hartu i stałości w narodowym bałwochwalstwie u Żmudzinów, więcej gminowładnej swobody i patryarchalnego życia. W XII wieku kiedy Żmudzini w pierwotnej żyjąc prostocie, nieznanymi światu, dalecy jeszcze od napaści Niemców i Słowian, spierali się tylko z sąsiadami swemi i pobratymcami Kuronami: wódz ich Gimbut, którego kronikarze ksiądzem żmudzkiem nazywają, prowadził ich do walki. Brat tego Gimbuta Kernus panował wtenczas w wyższej Litwie. Oba, niewiadomo czy od przodków przybyłców dzierżąc władzę, czy co podobniejsza do prawdy ze starszyzny wybrani, jedne mieli widoki rozszerzania potęgi swej i czynienia zdobyczy na obcych ludach, dla wydobywania się z grubego ubóstwa, w jakim między lasami swemi żyli. Żmudź nie miała miast, dzieląc się tylko na wiejskie osady w głuchych puszczech ponurzone. Może tylko kilka zamków drewnianych i samotnych przez Skandynawów zbudowa-

nych, wznosiło się tu i owdzie, osłaniając swojemi warowniami świątynie większych bożków czciami słynące. Po Gimbuście Montwiłł owładnął tą krainą, i synów swych Erdziwiłła i Wykinta na zdobycze do Rusi wysyłał \*). Ten już podobno dał poznać Żmudzinom niektóre wynalazki europejskie, i w broń ich opatrzył, zmuszony potrzebą gotującej się w sąsiedztwie napaści Teutonów, od zachodu na Prusaków, od północy na Kuronów czyli Łotyszów. Wśród tych poruszeń zjawił się Mindowg czyli Mindows (Mendog), który około r. 1241 już nie wodzem tylko, ale panem i królem stał się Litwy i Żmudzi, gdzie Trojnat jako namiestnik jego rządził. W dalszym jednak ciągu panowania swego, niepokojony od zawistnych mu książąt krewnych swoich, zwyciężony w walce z rycerzami zakonu inflantskiego i przyciśniony jego przewagą, oddał im Żmudź i przyległe jej krainy r. 1259 w sierpniu \*\*). Żmudź zaś wtenczas rozciągała się aż do ujścia Niemna w morze Bałtyckie. Dzielność bałwochwalstwa Żmudzinów pod przewodnictwem księcia Trojnata i za powrotem do pogaństwa Mendoga, wybawiła ich od jarzma Teutonów. Po zabiciu Mendoga (r. 1263) zdaje się, że nawet Żmudzini czas niejakiś w całej Litwie przewodzili. Po dwudziestoletnim odmiecie i szarpaniu się między sobą władców

\*) Erdziwiłł i Wykint, są jako książęta żmudzcy wspomniani roku 1215 w kronikach, należąc do poselstwa wyprawionego od Litwy do wdowy Romana króla Halickiego, oraz synów jej Daniela i Wasilka. Ob. *Latopis Hypacowski*. Petersb. 1843 u Edw. Praca, str. 161.

\*\*) Akt tej darowizny znajduje się w Kodexie Dypl. Litewsk. przez Raczyńskiego wydanym we Wrocławiu r. 1845, str. 15.

litewskich, Lutuwer pan Ejragoły na Żmudzi posiadał władzę najwyższą w Litwie (r. 1283), i odtąd Żmudź ściślejsz skojarzona z nią pod Witenesem i Gedéminem wystąpiła do boju z Krzyżakami pruskiemi, którzy zagarnawszy ostatnie już ziemie litewsko-pruskie na pograniczu Żmudzi będące, Nadrawią i Szalowią, wygnali do niej poganizm lettoński. Wtenczas krwawe ich zagony rozpostarły walkę dzikiego apostołstwa z narodowością Żmudzinów, po całej ich ziemi, i przedłużyły bój zawzięty aż do zachwiania potęgi zakonu przez Władysława Jagiełłę na początku wieku piętnastego. Długoby nas zajęły zacięte i nieustanne boje z zakonem, których Żmudź była krwawym polem od czasów Gedémina aż do końca panowania Jagiełły. Mówiliśmy o nich wyżej w rysie Dziejów Litewskich, a w szczególności powiemy jeszcze przy opisie każdego miejsca znakomitszego w tym kraju. Wypada nam jednak wspomnieć o stosunkach politycznych w jakich ona została między macierzystą ziemią swoją Litwą, a zakonem krzyżackim aż do przyjęcia wiary chrześcijańskiej, i o urządzeniach jej wewnętrznych. — Mijając owe śmieszne i dumne nadanie przez Ludwika Cesarza roku 1337 Żmudzi, której nie posiadał, zakonowi Teutońskiemu, razem z całą Litwą: wyznajmy, że książęta litewscy zacząwszy od Gedémina broniąc jej dzielnie, nie dali tego kraju w ręce Krzyżaków dopóki w jedności zostawali. Niesnaski rodzinne między Jagiełłą i Kejstutem, właśnie od zakonu podniecone, spowodowały Jagiełłę, dla utrzymania się na tronie litewskim, do przyznania mu r. 1382 spólnie z bratem Skirgajllą własności ziemi żmudzkiej, od morza aż po rzekę Dubisę.

Od tego czynu już cechę legalności niejakię mającego, Żmudź igrzysko polityki wydana na łup nieprzyjaciółom Litwy, została polem krwawych bojów i spustoszenia. Pomimo jednak tej darowizny lud ów bałwochwalczy nie chciał się poddać onym wrogom chrześcijańskim, garnął się do swoich braci Litwinów, i tym sposobem przez czas niejakiś, opuszczony od jednych, nie poddający się drugim, został w pewnej udzielności. Witowd związany z Krzyżakami przeciw Jagielle, skłonił szlachtę żmudzką (Bajorów) z powiatów Miednickiego, Kołtyniańskiego, Knetowskiego, Krońskiego, Wiklewskiego, Rosieńskiego i Ejragolskiego, że w Królewcu 26 maja r. 1390 zawarli z zakonem zaczepne i odporne przymierze, nie jako podlegli Krzyżakom, lecz jako uważający się pod zwierzchnictwem Witowda, swego księżęcia (*kunigas*) naturalnego. Mocą tej ugody obowiązani byli służyć w szeregach zakonu, nie łączyć się z Litwinami, ale owszem odpierać ich napaść. W nieporozumieniach z zakonem polubownie przez wybranych z obu stron dostojników, spory miały być załatwione; swobodny handel w Prusiech dla Żmudzinów zabezpieczony. Za przyłożeniem pieczęci do tego przymierza, marszałek zakonu udarowawszy posłów żmudzkich ozdobnemi szatami, posłał do sprzymierzonych włości w podarunku, zboże, sól, sukna i t. d. Szczegóły tej ugody pokazują że Krzyżacy uważali Żmudź za kraj sprzymierzony raczej niż hołdowniczy, a Witowda za króla jego \*); ale był to pierwszy krok, jaki przebiegli

\*) Wszędzie w tym akcie po niemiecku pisanym, Witowda nazywają „*Unsern Kunig Withowten*“ pełnomocnicy żmudzey.

mnisi stawili do przywłaszczenia podstępniemi środkami ziemi, której dotąd orężem zagarnąć nie zdołali. Powrót Witowda do zgody z Jagiełłą i objęcie przez niego rządów Litwy, zmieniło postać rzeczy. Żmudzini od przyjęcia chrztu przez Litwinów to jest od r. 1387, sami odpierając wszelkie usiłowania Jagiełły do ich nawrócenia, zostali aż do r. 1413, w którym się po raz pierwszy nakłonić dali do wiary Chrystusowej, wyłącznym ludem w całej Europie. Była to epoka istotnej niepodległości względem wszystkich, co ten mały kraik otaczali. Względem Krzyżaków zachowali się po nieprzyjacielsku, uważając ugodę z nimi r. 1390 zawartą przez niektóre powiaty, za cząstkową i nieobowiązującą całego kraju, czego dowodem jest zdobycie przez nich i spalenie Memla czyli Kłajpedy 16 października r. 1393. Nieporozumienia ciągle przez lat kilka następnych między państwem litewskiem a zakonem, zostawiły Żmudź w stanie tejże samej niepodległości, aż do owego głośnego traktatu Witowda z W. mistrzem Konradem Jungingen 12 października r. 1398 na wyspie Niemeńskiej przy ujściu Dubissy (Salin) zawartego. Przezeń Witowd ustąpił całą Zachodnią Żmudź, to jest trzy czwarte części tego kraju zakonowi, i granice od Kurlandyi rzeką Dubissą przez wyspę Salin ku Mazowszu, rzekami Szeszupą, Netlą, Bobrem i Narwią oznaczył \*). Gdy tym sposobem Żmudź nie objęta przymierzem została

Ciekawy ten dokument ogłosił Łukasz Dawid w kronice swojej, a Narbutt przyłączył w dodatku do Dziejów Lit. T. V. str. 26.

\*) Ob. ten traktat z dokładnem oznaczeniem granic litewskich owczesnych, w Kodexie Dypl. Lit. Raczyns. str. 254.

oddana na pastwę Krzyżakom, W. mistrz rozpoczął jej krwawe nawracanie. Rycerze szukający przygód i sławy, garnęli się z całej Europy pod chorągwie zakonu do Królewca, żeby w ostatnim już przytułku pogaństwa, w tej szczupłej ziemi żmudrkiej, utkwic krzyż chrześcijański na zgaszonych ołtarzach Perkuna. Lud żmudzki stojąc uparcie przy swojej bałwochwalczej narodowości, wystąpił z fanatycznym mężstwem do walki. Naczelnik jego Tel niejaki (może Talwosz) dzielnie stawiał czoło przez półtora roku napadającym z obu stron Teutonom, od Prus i od Inflant. Lała się krew potokami, paliły się sioła opuszczone od mieszkańców, zbiegłych do lasów, przez cały rok 1399, lecz próżne były usiłowania Krzyżaków, i W. marszałek zakonu i sam mistrz Konrad Jungingen, nic nie mogli dokazać, prócz okropnego spustoszenia kraju. Tel mężstwem i poświęceniem się zupełnym dla kraju, wytrzymał bój srogi, i zmusił najeźdźników do odwrotu. Ale z początkiem r. 1400 Krzyżacy wzmocnieni przybyciem rycerstwa francuzkiego i niderlandzkiego, pod dowództwem Karola Śmiałego księcia Lotaryngii i Wilhelma księcia Geldryi, postanowili z wielkiem wysileniem dokonać ostatecznego podbicia i nawrócenia Żmudzi. Z rozkazu W. mistrza nakazano powszechne w całych Prusiech uzbrojenie, i uroczyste modły o pomyślność tej krzyżowej wyprawy; poczem marszałek zakonu razem z księciem Lotaryńskim i dalszym rycerstwem gościnnym, na czele wielkiego wojska wpadli niespodzianie na Żmudź, przebywszy Niemen po lodzie, w pierwszych dniach lutego. Napad ten tak był gwałtowny i ukryty przed Żmudzinami, że lud tamtejszy ani uciekać, ani

bronie się nie miał czasu i sposobności. Mnóstwo więc bezbronnych wycięto, jeszcze więcej do niewoli zabrano, kraj mieczem i ogniem spustoszone. Popłoch stał się powszechnym, a ostatnia zguba nieuchronna. Do takich nieszczęść trzebaż jeszcze było, że Witowd nawet, usiłujący dla poniesionej klęski od Tatarów nad Worskłą, utrzymać sojusz z zakonem, sam wspólnie z komturem Ragnety Markwardem Salzbach z innej strony wtargnąwszy na Żmudź, dopomagał Krzyżakom do tego krwawego zajazdu. Po dwunastu dniach morderstw, rabunku i pożogi, przywiezieni do rozpacz Żmudzini poddali się zakonowi, błagając o litość i obiecując przyjąć chrzest i panowanie krzyżackie. Dostawieni zakładnicy ze szlachty, byli rękojmią dotrzymania przyrzeczeń. Tym sposobem W. mistrz dokonawszy podbicia ostatniego już kraju pogańskiego w Europie, zajął się czynnie utwierdzeniem w posiadaniu jego, przekształceniem i nawracaniem z poganizmu do wiary chrześcijańskiej. Tym końcem zbudowano zaraz dwa zamki warowne, z których jeden na miejscu Wielony wzniesiony i Friedberg nazwany, został niejako stolicą krzyżackiej Żmudzi. Wójtem czyli rządcą całego kraju uczyniony został Michał Kuchmeister von Sternberg, który miał zwierzchność nad urzędnikami ustanowionymi po włościach; wielka liczba duchownych rozeszła się po kraju dla nauczania ludu zmuszonego orężem do opuszczenia swoich bożków. Krzyżacy chcąc zjednać sobie naród, podzielony na Bajorów czyli szlachtę, wolnych rolników i poddanych, zapewnił im bezpieczeństwo własności i rozrzucił pomiędzy uległych hojne dary w pieniądzech, zbożu i bydłe. Wielu

z najznakomitszych rodzin Bajorów ochrzciło się w Malborgu. Taki jednak stan rzeczy nie trwał długo, bo większa część Żmudzinów przywykła słusznie za najzaciętszych wrogów swoich uważać Krzyżaków, nie myślała przyjmować chrztu od tych, którzy jej krew od dwóch wieków bez ustanku przelewali. Wreście pojedyncze nadużycia urzędników i rycerzy zakonnych po kraju przyprowadzały do rozpacz lud i szlachtę. Palono i rabowano dwory i wioski, mordowano ich właścicieli, hańbiono kobiety, wydzierano rodzicom dzieci. Mnóstwo zatem Bajorów i wolnych ludzi schroniło się do Litwy. Co do Witowda, ten zmuszony ostatnią tylko potrzebą do odstąpienia Żmudzi zakonowi, uważał na to wszystko pilnie, czyhajac tylko na sposobną porę do odzyskania dawnej dziedziny przodków swoich. Wszyscy wychodźcy żmudzcy z rozkazu jego znaleźli przytułek w Litwie, a może i nadzieję rychłego odzyskania swojej rodzinnej ziemi. Stąd wszczęło się nieporozumienie między Zakonem a W. księżciem, i gdy sprawę wytoczono na piśmie i przez posłów w oczach całej Europy, tymczasem gwałtowne powstanie wybuchło na Żmudzi r. 1401 przeciwko Krzyżakom. Żmudzini zdobyli i zburzyli ich zamki, załogę w pień wyciąwszy, a wójtów, rycerzy i duchownych w niewolę zabrali. Następnie uczyniwszy związek między sobą, wszystkie powiaty wysłały do W. księcia litewskiego prosząc o przyjęcie ich pod swoją władzę. Witowd groźną postawę przybrawszy względem zakonu, przyjął żądania Żmudzinów i ziemia ich powróciła do matki swej Litwy. Mistrz Wielki nawet prócz zażaleń, nie kwapił się orężem jej odzyskiwać, i zgodzić się musiał

wkrótce na zamianę młodzieży i zakładników żmudz-  
kich jęczących w więzach po zamkach pruskich, za ry-  
cerstwo i księży pobranych podczas powstania na Żmu-  
dzi. Wkrótce jednak udanie się pod opiekę zakonu  
burzliwego Swidrygajłły, ośmieliło zakon do nowego  
napastowania Litwy. Wiadome są jego wyprawy, w cią-  
gu których Żmudzini tymczasem odbudowany Memel  
na nowo zburzyli. Los nieprzyjazny Żmudzinom chciał  
jeszcze i tym razem przedłużyć ich byt nieszczęśliwy  
pod nienawistną im władzą Teutonów. Król Władysław  
Jagiello zajęty bezpieczeństwem nie tylko Litwy,  
ale i Polski; a Witowd chciwy ustalenia swej potęgi na  
Rusi, musieli znowu na zjeździe z W. mistrzem w Ra-  
ciażu r. 1404 poświęcić ten kraj polityce swojej, po-  
twierdzając odstąpienie jego zakonowi w r. 1398 uczy-  
nione \*). Co większa! zobowiązali się nawet przymusem  
i orężem skłonić Żmudziców do poddania się zakonowi,  
jeżeliby dobrowolnie hołdu nie wykonali. Jakoż Wi-  
towd wnet po traktacie Raciążskim, dopełniając jego  
warunków, wysłał z Wilna dwóch panów litewskich,  
Moniwida i Sagajłłę starostę kowieńskiego, do oddania  
Żmudzi w posiadłość krzyżacką. Było to w lecie ro-  
ku 1404, komtur Ragnety wyznaczony został od W.  
mistrza do zajęcia kraju. Lecz ani Moniwid, ani komtur  
żadnym sposobem drogą pokoju nie mogli zniewolić  
mieszkańców do uznania władzy krzyżackiej. Oręż do-  
pięro zmusił ich poddać się losowi, a Witowd zawsze  
zajęty Rusią, a przytém usiłujący skarbić przyjaźń

\*) Traktat Raciążski znajduje się w Kodexie Dypl. Litwy,  
Raczyńs. str. 88.

W. mistrza na przypadek poróżnienia się z Polską, na  
zjeździe z Krzyżakami w Kownie tegoż roku w połowie  
sierpnia, sprowadził do siebie przedniejszych Bajorów  
żmudzkich i kazał im hołd złożyć zakonowi. Lecz ucisk  
i ostre postępowanie komtura żmudzkiego Marcina Hel-  
fenbach, z ludem tamtejszym, nowego powstania stało  
się powodem na początku r. 1405. Komtur został napa-  
dniony w zamku Friedeberg i zabity, a jego żołnierze  
uwięzieni, druga też warownia krzyżacka opanowana.  
Wyprawa wojenna z Prus wspólnie ułożona z Witowdem  
koniec położyła rokoszowi, rząd zakonny znowu został  
wprowadzony i zamki niemiecką załogą osadzone; lecz  
inne wojska, dla spustoszenia kraju i braku żywności  
musiał marszałek zakonu wyprowadzić. Skoro to się  
stało, Żmudzini znowu wzięli się do oręża w powiatach  
oddalonych od granicy. Silniejsza zatem wyprawa krzy-  
żacka z posiłkami litewskimi pod wodzą marszałka za-  
konu Ulricha Jungingen udała się na uskromienie Żmu-  
dzi, która znowu broń złożyć musiała nie mogąc stawić  
czoła ogromnemu wojsku. Tym razem W. mistrz do-  
łożył wszelkich usiłowań, wprowadzeniem ojcowskiego  
rządu przełamać upor nowych swoich poddanych. Od-  
mieniono zatem urzędników po włościach i postawiono  
na czele kraju Michała Kuchmeister von Sternberg,  
sprawiedliwego i łagodnego człowieka, a znającego do-  
brze kraj, którym już pierwój rządził. Witowd coraz  
ściślej kojarzący się z zakonem, przyrzekał mieszkańcom  
ze swojej strony że otrzyma dla nich powolny zarząd i  
zachowanie swobód dawnych, byleby się uspokoili i dali  
zakładników. Żmudzini odpowiadali obietnicami, a sku-  
tek ich zwlekali, tymczasem cząstkowe rokosze ciągle

trwały. W. mistrz zatem wyczerpawszy środki łagodności umówił się z Witowdem i mistrzem inflants. w styczniu r. 1406, większemi niż dotąd siłami wojennemi zmusić niekorzystnych do posłuszeństwa. Ale Witowd wprzód przez posłów swoich zwołał szlachtę żmudzka i kazał im przełożyć o niechybnej zgubie która ich czeka, jeśli by się nie dali upokorzyć dobrowolnie. Usłuchali wreszcie Żmudzini tej rady, widząc niemożność dłuższego opierania się i tego nawet woli, który ich kiedyś prawym był panem. Odtąd do roku 1410, to jest do pokonania potęgi krzyżackiej przez króla Władysława Jagiełłę pod Grunwaldem, zakon trzymał Żmudź ciągle burzącą się, i ciągle zanoszącą oświadczenia przed Europą na coraz większe uciski i nieprawości jego urzędników. Wzrastające nieporozumienia Krzyżaków z Polską, a stąd podniecania tajemne mieszkańców do rokoszu przez Witowda zniechęconego już chytrą zakonu, podburzały jeszcze więcej Żmudzinów i w ciągłym ich poruszeniu utrzymywały. Powiaty w okolicach Rosień od r. 1407 ciągle prawie stały pod bronią, ani ich uskromić mogli Krzyżacy. Zaczęli się więc użalać na Witowda, w roku 1408, że z jego to namowy burzą się Żmudzini, których wspiera tajemnie, i że Rombowd marszałek (hetman) litewski mianowany został naczelnikiem powstańców, gdy on istotnie pilnował tylko z 2,000 wojska granicy litewskiej od Żmudzi. Wielki mistrz nawet w r. 1409 uskarżał się przed królem, że Witowd rządząc od siebie wysłał na Żmudź wbrew traktatom. Trwał taki stan rzeczy aż do rozpoczęcia wojny między Polską i Litwą a Zakonem pruskim w lecie roku 1409. Kiedy król Władysław w okolicach Bydgo-

szczy zaczął się mierzyć z siłami W. mistrza, Witowd tymczasem w sierpniu tegoż roku wypędził ze Żmudzi Krzyżaków i zamki im pobrał. Rozejm 8 września roku 1409 między Bydgoszczą a Świeciem zawarty przeważył na chwilę wojnę, ale nie powrócił zakonowi opanowanej przez Litwę Żmudzi, którą Witowd znacznym wojskiem od napaści zabezpieczył. Wyrok polubowny Wacława króla Czeskiego r. 1410 w Pradze ogłoszony, zostawiał posiadanie tej ziemi dla Krzyżaków, lecz wojna w tymże roku z największym wysileniem z obu stron ponowiona, i przesławne zwycięstwo polskich i litewskich wojsk nad Niemcami dnia 15 lipca roku 1410 pod Grunwaldem odniesione, inaczej rozrządziły losem Żmudzi. Pokojem Toruńskim w dniu 1 lutego r. 1411 między W. mistrzem Henrykiem Plauen, a Jagiełłą i Witowdem zawartym, Żmudź oddana została w dożywotnie posiadanie króla i W. księcia, a po ich zgonie dopiero miała wrócić pod władzę Krzyżaków stosownie do poprzedzających zapisów. Była to jednak ostatnia już nadzieja zostawiona Krzyżakom do utrzymania się przy tym kraju, dla którego tyle znojów ponieśli, którego mieszkańców nieszczęśliwych tyle krwi przeleli. Nadzieja ta wkrótce stała się płonną, gdy za przybyciem do Kowna w styczniu roku 1413, Benedykta Makra delegata króla Rzymskiego Zygmunta, polubownego sędziego między Zakonem a Polską i Litwą: pełnomocnicy córki Witowda i Bajorów żmudzkich, oraz panowie polscy w imieniu Jadwigi córki Władysława Jagiełły, zanieśli protestacją przeciw artykułowi traktatu Toruńskiego, warującego oddanie Żmudzi Krzyżakom po zgonie Jagiełły i Witowda. Jakoż Witowd

zaczął szczerze zajmować się nowém i ostatecznym urządzeniem Żmudzi, dla przecięcia nadal wszelkiej nadziei zakonowi do jej zawładania. Zaraz po unii horodelskiej r. 1413, sam król z W. książęciem udali się na Żmudź dla obalenia trwającego dotąd bałwochwalstwa między ludem, który chociaż uparcie stojący przy niém, po obaleniu bożków dał się nakoniec skłonić do wiary Chrystusowej. Bajorowie znający już niepodobieństwo dalszego opierania się dobroczynnej cywilizacji, łatwiej się skłonili do przyjęcia jej z rąk ziomek i własnych królów, aniżeli od srogich i przewrotnych Krzyżaków. Keżgajłto uczyniony starostą całego kraju obok piastowanej godności wojewody wileńskiego, miał czuwać nad zupełnym dokonaniem nawrócenia, spólnie z ustanowionemi wójtami w 28 włościach czyli powiatach Żmudź składających \*). Na soborze konstancyńskim r. 1416 posłowie królewscy wyjednali upoważnienie do założenia katedry biskupiej w nowo ochrzczonym kraju, a do wykonania tego wyznaczeni Jan z Rzeszowa arcy-biskup lwowski i Piotr biskup wileński. Doszło to do skutku w następnym 1417 roku, kiedy Witowd w skutek polecenia soboru konstancyńskiego fundował nową tę dyecezyą pod nazwaniem Biskupstwa Miednickiego. Lecz w następnym 1418 r. gwałtowne powstanie ludu bałwochwalczego, wstrząsnęło ca-

\*) Ten Keżgajłto przodek znamienitego domu w Litwie, wymieniony jest w ugodzie o granice Litwy zawartej r. 1425 w Grodnie między królem Władysławem Jagiełłą a Pawłem Rusdorf W. Mistrzem krzyżackim, jako Starosta Żmudzki: „*Kiejzalo Capitanus Samagittarum.*“

łym krajem i zagroziło zniszczeniem nowo wprowadzonego chrześcijaństwa. Wygnano biskupa i księży, poburzone wystawione kościoły, zrabowane dwory szlachty ochrzczonej i wszędzie wzniosły się znowu pogańskie ołtarze. Po dwakroć Witowd przybywał uskramiać odzywającą się narodowość pogańską, i za ledwo mieczem i srogimi karami na zawsze ją uspokoić potrafił. Całe to jednak dzieło nawrócenia i urzędzenia ostatniej tej krainy pogańskiej w Europie, dokonane zostało wśród ciągłych zatargów z zakonem pruskim o własność następną i o granice Żmudzi, które Witowd chciał po ujście Niemna do morza dla Litwy zakreślić, tak żeby i Memel do niej należał \*). Spory te i wojny przeciągnęły się aż do traktatu nad jeziorem Mielnem pod Radzynem, w dniu 17 września r. 1422 zawartego między Zakonem a Polską i Litwą, którą przedstawiał tym razem Gedygołd jeden z dostojników litewskich. Żmudź przezeń na zawsze i bez żadnego warunku odstąpioną została Jagielle i Witowdowi. Odtąd też Żmudzini nigdy już nie powrócili pod miecz pruskich Krzyżaków, pomimo wielu jeszcze zaburzeń jakie wstrząsnęły Litwą za Swidrygajłły i Zygmunta Kejstutowicza. Traktat pokoju nawet między pierwszym z tych władców Litwy a W. mistrzem Pawłem Rusdorf, oraz mistrzem inflantskim w Chrystmemlu r. 1431 zawarty, utwierdził postanowione za Witowda granice Żmudzi od posiadłości zakonu. Wszakże z innej strony jeszcze raz, to jest od Krzyżaków mieczowych z Inflant, podczas

\*) Ob. w Kodexie Dypl. Litwy, Raczyńs. str. 237. Warunki pokoju od Jagiełły i Witowda podane r. 1419 w Gniewkowie.



ich pobratania się ze Swidrygajllą przeciw W. książęciu Lit. Zygmuntowi, Żmudz doświadczyła srogiej i długo pamiętnej napaści. W r. 1432 po wygnaniu z Litwy Swidrygajllę, kiedy inflantscy rycerze wpadli plądrować żmudzką ziemię, starosta jej uzbroiwszy mieszkańców dzielnie się bronił i napastników do odwrotu przymusił. Alej na wiosnę roku następnego mistrz inflantski wspierający Swidrygajllę, z większą siłą do tego kraju wtargnąwszy, przez dwie niedziele palił go i rabował, bijąc lub w niewolą zabierając lud nieszczęśliwy. Pomścili się tego rozboju wkrótce Żmudzini, bo tegoż roku około Wielkiej-nocy wpadłszy niespodzianie do posiadłości zakonu inflantskiego, zniszczyli rozległe włości, łupów i niewolnika nabrali: a gdy im rycerze mieczowi zaszli drogę, na głowę ich pobili, wzięwszy w niewolę marszałka inflantskiego z dwoma innymi dostojnikami. Nakoniec pamiętne zwycięstwo Litwinów połączonych z Polakami nad Inflantczykami i wojskiem Swidrygajllę, roku 1435 pod Pobojskiem niedaleko Wilkomięra odniesione, uskramiając na zawsze zakon krzyżacki, zapewniło na wieki od nich spokojność dla Żmudzi \*). Skutkiem tego wypadku równego ważnością swą zwycięztwu Grunwaldzkiemu, było przymierze

\*) Kto niema pod ręką Woigta *Historji Prus*, ten znajdzie szczegółowe dzieje owych kilkowiecznych walk i układów między Litwą a Zakonem Pruskim, wyjaśnione dokładnie i obszernie w szacowném dziele pod tyt. *Dzieje Krzyżaków oraz ich stosunki z Polską, Litwą i Prusami* (Warszawa u Orgelbranda r. 1845—6) które Leon Rogalski, od tylu lat zasłużony w piśmiennictwie naszym autor i wyborny tłumacz, wydaje w przystępnym dla wszystkich układzie i pięknym językiem.

powszechne z zakonem w Brześciu-Kujawskim r. 1433 uczynione, mocą którego odstąpienie wszelkich pretensyj do Żmudzi przez Krzyżaków uroczyście i ostatecznie nastąpiło. Odtąd już upadający Zakon za panowania Kazimierza IV, poprzestał zaborów, obok czego upadł cel samej instytucji jego wspólny z ostatecznym nawróceniem Żmudzi do wiary chrześcijańskiej. Pod względem politycznym jednak, trwał niepokój czas niejakiś w tym kraju, gdy większa część szlachty trzymając się strony księcia Michała syna zabitego Zygmunta, jako ostatniego już potomka Kejstuta, nie chciała się poddawać Kazimierzowi Jagiellończykowi, i cały lud żmudzki w pewnej niezależności od Litwy utrzymywać postanowiła. Otwarty nawet rokosz powstał w całym kraju, wykonany podczas bytności starosty żmudzkiego Michała Kieżgajllę w Wilnie. Dowmont wybrany od powstańców na jego miejscu starostą, stanął na ich czele, roztoczono obozy nad Niewiażą. Ale Kazimierz na wiosnę r. 1441 potrafił łagodnymi środkami niesforność tę uspokoić. Za pośrednictwem Jana Gastowda wojewody trockiego, poddali się dobrowolnie Żmudzini, a Kazimierz dał im na niejakiś czas za rządę Kontowta, który był bratem naczelnika ich Dowmonta \*).

Po takich spustoszeniach i wyludnieniu, długiego czasu potrzebował ten kraj żeby przyszedł do siebie. Łatwiej jeszcze było we wschodniej i południowej jego części, gdzie żyzne grunta otwierały źródło sposobów wyżywienia się, zaludnić okolice nowymi osadami. Ale cały szlak zachodni od morza jałowy z natury,

\*) Ob. Narbutt. *Dzieje* T. VIII. str. 25.

został długo jeszcze zupełną pustynią \*). Był on ją oddawna, kiedy Gilbert Lannoy przejeżdżając w wieku 15 z Prus do Kurlandji, już o tém wspomina: „Także, kiedy się przebędzie wspomniony Strang (Trakt od Memla idący do Lipawy) pisze Lannoy, wkracza się do kraju żmudzkiego; ale tu jest ze dwanaście leuków głuchych pustyń, gdzie zawsze ocierając się o brzeg morski, żadnego śladu mieszkania ludzkiego niemożna znaleźć; zwana zaś jest rzeczona pustynia Trakt (strang) Litewski, bez względu że to jest kraj Żmudzki \*\*).“— Stan wewnętrzny Żmudzi zaczyna się dopiero oczwieskiej i dowodniej wyjaśniać za Zygmunta I. Przedtém bowiem za Witowda, Zygmunta Kejstutowicza i Kazimierza IV, mało pozostało zabytków piśmiennych, któreby świadczyć mogły o urządzeniu kraju, bycie jego mieszkańców, a jeżeli są jakie, nie starano się dotąd o ich wydobyć na jaw. Jedyny fakt historyczny pewny jest ochrzczenie się Żmudzinów od r. 1413 do 1417, ułatwione jak niektórzy utrzymują zgonem ostatniego Arcykapłana pogańskiego, czyli Kriwe-Kriwejty, imieniem Gintowta (r. 1414); a następnie ustanowienie nowej Dyecezyi Żmudzkiej na 12 parafij podzielonej. Do tego jeszcze dodać potrzeba, że lud żmudzki nie znający dawniej kast i różnicy stanów, a nawet w zapasach swoich z Krzyżakami, pomimo utworzenia się szlachty czyli Bajorów, zachowujący w pogaństwie swoim pełną równość i niezależność domową, zmienił swoje

\*) Pobrzeże morza Bałtyckiego nazywają Żmudzini *Pajuris*, bo *Jura* znaczy morze.

\*\*\*) *Rozbiory Dziel.* Pozn. 1844 str. 367.

położenie przechodząc pod porządku nowej cywilizacji. Zrazu uległość legalna ujęła w kluby potrzebnie i naturalnie, niekarność bałwochwalców nieprzywykłych do przymusu moralnego. Z czasem jednak wkradły się nadużycia, i lud rolniczy zaczął doświadczać od swoich, znanego tylko dotąd od nieprzyjaciół ucisku. Alexander Jagiełończyk w przywileju swoim 22 sierpnia r. 1492 danym Żmudzi, zwrócił tylko uwagę na szlachtę czyli Bajorów i zastrzegł dla nich ważne swobody, a między temi że za Niewiażę *Dzieckich* nie będzie wysyłał, że starostę i ciwunów których sami wybiorą potwierdzi i t. d. Oświadczając przytém, że Żmudź nie orężem lecz dobrowolnie z Litwą się połączyła, przypuścił szlachtę tej ziemi do wszelkich przywilejów posiadanych przez litewską. Zygmunt I mądry i prawy władca, a uciśnionych prawdziwy opiekun postanowił ukrócić nadużycia po wsiach, i tym końcem wydał *ustawę dla ludu pospolitego ziemi żmudzkiej* r. 1529, gdzie wyraźnie określone są obowiązki starosty naczelnego rządcy całej prowincyi, i ciwunów to jest urzędników powiatami albo inaczej włościami zarządzających, tak względem szlachty jakoteż i rolników, których zbyteczna służba i opłaty zostały zniesione. Też same postanowienie obowiązywało dzierżawców dworów królewskich w tym kraju położonych, do sumienniejszego postępowania z ludem wiejskim, a przytém urzędowało na stalszych zasadach sądownictwo miejscowe \*). Do tej słynnej ustawy przydać należy inne rozporządzenie tegoż króla

\*) Zbiór Praw Litewsk. p. Działyńsk. w Pozn. r. 1841 wydany str. 131.

względem obiegu monety nowej litewskiej na Żmudzi\*), później r. 1535 wydane. Zygmunt August poszedł dalej, i chcąc ustalić stosunki właścicieli ziemskich z włościanami, rozmierzyć kraj i pomyślny kierunek ukazać gospodarstwu krajowemu, nadał 1 kwietnia r. 1557 ustawę ekonomiczną zwaną *Sprawa Włoczna*, mocą której Piotr Falczewski uczeń Andrzeja z Łęczycy, dokonał pod sterem Mikołaja Czarnego Radziwiłła i Eustachego Wołłowicza, i za pomocą rozesłanych po kraju mierników i rewizorów, wielkiej reformy w gospodarstwie ziemiańskim na Żmudzi i Litwie\*\*).

Z podań i świadectw piśmiennych dotąd odkrytych pokazuje się, że Żmudź od czasów przedchrześcijańskich, jako nie mająca miast, tylko zamki samotne tu i owdzie po lasach nad rzekami lub jeziorami zbudowane, dzieliła się na włości, czyli ziemie zajmujące pewną liczbę wsi i dworów. W każdej włości zarządzał Ciwun (Tiwunas) wybierany dawniej przez mieszkańców, a po przyjęciu wiary naznaczany od królów polskich, jako WW. książąt litewskich. Po włościach były wójtostwa, urząd co do nazwiska swego przyswojony od Krzyżaków. Taka hierarchia urzędników wykonywała rozkazy księżęcia dziedzicznego tej krainy, Kejstuta, który mieszkając zawsze prawie w stolicy swojej Trokach, mógł także mieć swojego namiestnika na Żmudzi. Za ochrzczeniem się jej, i ściślejszém połączeniem z Li-

\*) Metryka Litews. ks. 29, str. 15.

\*\*) Ob. tę ustawę nader ciekawą i mało jeszcze znaną, w uczoném dziele Jaroszewicza: *Obraz Litwy*. Wilno 1844. T. II, str. 117 i 229—276.

twą pod panowaniem Witowda, został ten sam podział kraju i tytuł jego „*Księstwo Żmudzkie*,” chociaż inne księstwa i dzielnice przybrały nazwanie województw, i osobny starosta równy co do godności wojewodom był ustanowiony, jakśmy już mówili, w osobie Michała Kieżgajłły. Naczelnym ten rządca sprawował także w imieniu królewskiem władzę sądowniczą, z obowiązkiem odbywania cztery razy do roku sądów, do których apellacya szła od ciwunów.—Lecz pozostały ślady innego jeszcze podziału Żmudzi, na *Trakty*, który może jeszcze wziął początek od owych czasów kiedy w krainie lasami pokrytej, szlaki tylko czyli drogi, główniejsze punkta łączące z sobą, były jedynie zaludnione i więcej znane. Były więc znane do najpóźniejszych czasów starożytnej Polski: Trakty Zapuszczański (zwany po litewsku *Użgiris*). Laudański, Datnowski, Pernarowski, Kompowski, Goliniewski i t. d.; tak że w dokumentach obywatelskich 18 wieku jeszcze, wymieniając dobra że leżą w Księstwie Żmudzkiem, powiecie takim a takim, dodawano w Trakcie N. N. — Z czasem włości żmudzkie przybrały nazwę powiatów, i całe to Księstwo do r. 1795 dzieliło się na 28 takich powiatów, które są: Ejragolski, Wilkijski, Wieloński, Rosieński, Wiklewski, Kroński, Tendziagolski, Jaswojński, Szawelski, Wielkich Dyrwian, Małych Dyrwian, Berżański, Użwentski, Telszewski, Retowski, Pojurski, Wieszwiański, Korszewski, Szawdowski, Gondyngski, Twerski, Potumszewski, Birżyniański, Połongowski, Powondeński, Medyngiański, Korklański, Żorański\*). Powierz-

\*) Po przyłączeniu Litwy do Rosyi, Żmudź podzieloną zo-

chnia Żmudzi objętej temi powiatami i zwanej u ziemopisarzy po łacinie *Samogitia* zawiera przez przybliżenie 700 mil kwadratowych. Pod względem sądowym dzieli się na dwie części czyli *Repartycye*, Rosieńską i Telszewską do Szawel później przeniesioną. Do pierwszej należy trzynaście powiatów z początku wyliczonych, do drugiej reszta pozostałych, ponieważ konstytucya roku 1766 dwa powiaty, to jest Wielkich i Małych Dyrwian do Telszewskiej oddzieliła. Księstwo Żmudzkie wybiera trzech posłów na sejm, i czterech deputatów na Trybunał W. Księstwa Lit., z których dwaj zasiadają na kadencyi wileńskiej, a drudzy dwaj sądzą kadencyą ruską w Mińsku lub Nowogródku. Senatorów jest trzech w tym kraju: biskup, starosta i kasztelan, żmudzcy. Starosta ma znaczenie wojewody, a miejsce jego w Senacie między wojewodami Łęczyckim i Brzesko-Kujawskim; mianowany przez króla z wybranych od szlachty kandydatów, ma jurysdykcya nad obu grodami Rosieńskim i Telszewskim. — Herb księstwa wyobraża na białej chorągwi, Pogoń w polu czerwonym z jednej strony, a niedźwiedź czarny z białą obrozą z drugiej; — mundur zaś jest kuntusz pąsowy z niebieskimi wyłogami i biały żupan. — Lud cały na Żmudzi nie mówi innym językiem, jak tylko litewskim, różniąc się jednak najbardziej w wymawianiu, a mniej w wyrazach, od mowy na wyższej Litwie używanej. Za ledwo domownicy po dworach obywatelskich, mieszczanie i szlachta okoliczna, umieją po polsku; znajo-

stała na trzy powiaty: Rosieński, Szawelski i Telszewski, i weszła do składu gubernii Litewsko-Wileńskiej. Obecnie stanowi główną część gubernii Kowieńskiej.

mość zaś innego języka między mężczyznami po wsiach rzadko się natrafia, a między kobietami prawie nigdy. Stąd właściciele ziemscy, potomkowie po większej części owych męźnych Bajorów żmudzkich, którzy tak dzielnie opierali się napaści krzyżackiej, doskonale wszyscy bez wyjątku posiadają język żmudzko-litewski, którego muszą używać codziennie w stosunkach swych z włościanami. Proboszczowie podobnież nie innej mowy w wykonywaniu obowiązków swych parafijalnych używają; spowiadają i kazania mówią po litewsku. Lud umiający po większej części czytać, modli się z książek do nabożeństwa w litewskim języku drukowanych, i po litewsku śpiewa pieśni z polskiego oddawna przełożone. Ale ten śpiew do którego się wszyscy obecni w kościele zwykle łączą, jednogłośnie i harmonijnie wykonywany, ma inną wcale nutę od tychże samych pieśni u nas używanych. Znana naprzykład powszechnie śliczna pieśń kościelna: „Święty Boże, Święty mocny;“ wcale różnym tonem od polskiego śpiewana jest po kościołach żmudzkich. W ogólności wieśniacy żmudzcy, mianowicie w Rosieńskim bardzo lubią śpiewanie. Pieśni ich są melodyjne i bardzo piękne, prędzej jednak poważne i uroczyste jak wesołe. Śpiewają chorem nie tylko w polu przy robotach, ale w domu. Głosy zaś dzielą się między rodzinami tradycyjnie; i tak, która familija w wsi śpiewała prym od najdawniejszych czasów, pilnuje się go i teraz. Zwykle starzec otacza się dziećmi i uczy ich śpiewać. Charakter ludu jest szlachetny, temperament wesoły, obyczaje w prostocie swej moralne, pobożność, ludzkość i gościnność powszechna, pijaństwo rzadsze niż gdzieindziej. Byt dobry, szczególnież w okolicach

pogranicznych Prusom, pochodzący z położenia handlowego, a bardziej jeszcze z oczynszowania włości od dawnych czasów, wywiera przeważny wpływ na moralność tej części plemienia litewskiego, która zasługuje na lepsze jej poznanie i ocenienie \*). — Co do języka żmudzko-litewskiego, należy nam jeszcze dodać że to narzecze w szczupłym obrębie Europy używane, ma swoją literaturę. Początek swój wzięła w Litwie pruskiej, w Królewcu, bo tam pracowano zdawna i zaraz nawet po upadku Zakonu Teutońskiego, nad oświatą i kształceniem moralnym ludu. Druk biblii litewskiej pod imieniem Chylińskiego zwanej, a istnieć przez Bretkuna pastora na litewskic przełożonej, rozpoczął choć niewielki szereg dzieł w tym języku wydanych. Do nich naprzód należą prace około języka, to jest gramatyki i słowniki. Ułożeniem pierwszych trudnili się: *Klein, Schulzen, Haack, Ruhig* i *Mielcke*; drugie pisali *Haack* i *Mielcke*. Ale uczeni ci mężowie w niemieckim języku wykładali prawa litewskiej, i tłumaczyli jej wyrazy. *Elias Heder* i *Ruhig* zostawili bardzo zajmujące rozprawy o wszystkich w szczególności dyalektach litewskich. W ośmnastym wieku zjawił się nawet wieszcz narodowy litewski w Prusiech, nazwiskiem *Donalejtis*. Głośne jego poema „Cztery pory roku“ wierny obraz charakteru, obyczajów i całego życia wiejskiego ludu w Li-

\*) To co Ludwik Adam Jucewicz pisze o ludzie żmudzkiem w książce swojej: *Wspomnienia Żmudzi* w Wilnie r. 1842 wydanej, wcale nie jest przesadzonem, chociaż w innych rozdziałach mógłby autor być mniej romantycznym a więcej dokładnym. Odsyłamy czytelnika do szczegółów tam umieszczonych.

twie, zawiera piękności pierwszego rzędu w rodzaju sielskiej poezji. Narodowy ten prawdziwie i jedyny poeta litewski, zmarły r. 1780, znalazł z czasem wydawcę i tłumacza swojej *Idylli*, w osobie uczonego profesora Teologii w Królewcu *Rhesy* \*), który sam będąc doskonałym znawcą języka litewskiego zebrał i wydał pieśni gminne zwane *Dajnos*, pełne wdzięku i prostoty. Obok takiej literatury prusko-litewskiej stało jednocześnie prawie, chociaż mniej zamożne piśmiennictwo polsko-litewskie. Pracowity lingwista ks. *Konstanty Szyrwid*, Jezuita, pod koniec 17 wieku ułożył słownik polsko-łacińsko-litewski, jedyny który dotąd posiadany \*\*), a potem wydał kazania w tym języku r. 1629, bardzo dobrze pod względem stylu pisane. Jezuita ogłosili r. 1713 w Wilnie grammatykę litewską, ale w łacińskim języku \*\*\*). Prócz nich *Mikołaj Dauksza* kanonik miednicki, wybornie przełożył na litewskie *Postyllę Wujka* \*\*\*\*). I te tylko cztery dzieła wystarcza-

\*) *Das Jahr in vier Gesängen, ein ländliches Eposans dem Litthauischen des Christian genant Donalejtis, in gleichem Versmaas (hexametrem) ins Deutsche übertragen von D. L. J. Rhesa Profess. d. Theolog. Königsberg 1818, in 8<sup>o</sup>.*

\*\*) Dykcyonarz ten został wydrukowany w Wilnie r. 1677. Drugie także dzieło filologiczne Szyrwida, nosi tytuł: *Clavis linguae Lituanae*.

\*\*\*) *Universitas Linguarum Lituanicarum in principali Ducatus ejusdem dialecto. Vilnae 1713.*

\*\*\*\*) *Postilla Katolicka, taj est Izguldimas Ewangeliu Kiekvienos nedielos ir swetes per wisus metus, per Kuniga Mikaloju Dauksza Kanaunika Medniku, in łekiszka perguldita. Su wału ir dalajdimu wiresniuju. Wilniuje Drukarnioi Akademios Societatis Jesu. Anno Domini 1599, z dedykacją Biskupowi Żmudzkiemu Książęciu Melchiorowi Giedrojciowi.*

ły do r. 1795, do potrzeb umysłowych całego ludu żmudzkiego i litewskiego, prócz zwykłych ksiązek do nabożeństwa. Dopiero w naszym wieku usiłowania uczonych królewieckich około wydobywania z niepamięci poezji ludu litewskiego w Prusiech, będące skutkiem w XVIII wieku jeszcze założonego seminarium litewskiego przez Wilhelma I w Królewcu, odbiły się i u nas w Litwie i na Żmudzi. Ksawery Bohusz pierwszy w rozprawie swojej dał poznać jędrność i zalety języka tego, a po nim znaleźli się ludzie z talentem prawdziwym a nawet duchem poetycznym, którzy chcieli próbować sił swoich w mowie ludu wśród którego żywot swój pędzili. Na ich czele stoi Szymon Staniewicz, obdarzony tą szczerotą i rzewnością, która obok szczęśliwego władania językiem rodzinnym, zjednała mu u znawców języka litewskiego godność wieszczą najmilszego dla nich. Znane są powszechnie na Żmudzi przesłuchane jego bajki: *Ajtwaros*, oraz *Arklis yr Meszka* (Koń i Niedźwiedź), w których z prawdziwym talentem okazał, to czcigodne zamiłowanie ziemi własnej, które jest niezawodną cechą szlachetnej duszy, i tę oryginalność nienależadowniczą która dziełom każdego pisarza istotną wartość nadaje \*). Tenże sam autor pierwszy zebrał pieśni gminne z okolicy żmudzkiej najlepiej znanej so-

\*) Panu Staniewiczowi, który równie litewskim jak polskim językiem z jednostajną zdolnością włada, winni jesteśmy najszaconiejsze wiadomości i objaśnienia dotyczące się Żmudzi, których nam dostarczał z rzadką i najgorętszą uczynnością na każde żądanie nasze, i za które składamy mu wdzięczność publicznie. Przy takiej pomocy łatwiejsze było przypomnienie kraju, który się w młodszych latach z przyjemnością nie raz odwiedzało.

bie około Widukłow, i ogłosił je drukiem \*). Po Staniewiczzu następuje słynny w całej Litwie Dyonizy Paszkiewicz właściciel owego sławnego dębu *Baublis* zwanego, co to życiem swém przed Gedéminowych czasów sięgał. Sędziwy ten patriarchy drzew i lasów żmudzkich rosnący w majątności Bordziach o 3 mile od Rosień, okrywał siwemi i na pół zeszlęmi konarami cały wierzchołek góry zwanej Wiśniową (*Wiszniu-Katnas*). Ogrom jego i 700 słojów wyraźnych, prócz tych co już były spruchniałe, dowodziły niewątpliwie nadzwyczajnej jego starości, niesłychanie długiego życia, może nawet tysiąc lat liczącego. Kiedy nakoniec upadł ten kolos w r. 1811, pod ciężarem wieków swojej trwałości, właściciel kazał zrobić ze środkowej części pnia altanę, którą jak drugą świątynię Sybilli, poświęcił schowaniu pamiątek krajowych między którymi dwie tarcze żubrzą skórą pokryte, starożytnie litewskie, pierwsze miejsce trzymały \*\*). Pień *Baublisa* miał w obwodzie u spodu łokci litewskich 19 i cali 6, średnicy łokci 7. Ścięty do wysokości 6ciu łokci, miał drzwi i okna, a pod jednym z nich postawiono ławkę, na której cztery osoby siadały, i stolik; z resztą 15 zaledwo osób wygodnie obok siebie stojących, zając mogą całą

\*) Wyszły z druku pod tytułem: *Dajnas Žemajcziū, Surinktas yr yszdutas par Symona Stanewicze Mokslinynka literaturas yr gražiūju pritrīmu*. Wilno 1829, in 8<sup>o</sup> str. 64.

\*\*) O niektórych zabytkach starożytności litewskich w *Baublisie* złożonych pisał już Kajetan Niezabitowski w *Dzienniku Wileńskim* r. 1823. T. II. str. 157, a professor b. Uniw. Wileńs. Łobojko tamże str. 145 ciekawą podał wiadomość o Grobach Olbrzymich, w których się one znajdują.

przestrzeń dębu. Obok *Baublisa*iany pień dębu takiej prawie wielkości stanowił drugą altanę, w której resztę pamiątek starożytności różnego rodzaju umieszczono. Dyonizy Paszkiewicz pisał epigramata i wiersze satyrycznej treści po litewsku nie raz bardzo zręcznie i dowcipnie, miał także tłumaczyć na ten język Eneidę; ale najważniejszym zatrudnieniem jego literackim i dziełem, był słownik litewski, którego rękopism już podobno zaginał.—Więcej ma od pierwszego znaczenia jako poeta, ksiądz Antoni Drozdowski znany publiczności pod imieniem *Strazdelis* (co znaczy w języku litewskim Drozda). Jego pieśni nabożne stały się już swojskimi całemu ludowi żmudzkiemu po świątyniach pańskich; a śpiewy wiejskie których także jest autorem są Idyllami wybornie malującymi obrazy życia sielskiego.—Tych trzech wieszczów rodzinnych, jako i następnych pisarzy prozaicznych, wyprzedził najużyteczniejszym i najświętszym dziełem dla pobożnego ludu żmudzkiego, to jest przekładem na język litewski Nowego Testamentu: Józef Arnolf książę Giedrojć, czcigodnej pamięci pasterz dyecezyi żmudzkiej \*). Kanonik Józef Rupejko przełożył użyteczną książkę Jana Chodźki i w Litwie bardzo popularną, *Pan Jan ze Swisłoczy*; inni, jak ksiądz Bonawentura Gojlewicz i tenże sam Szymon Staniewicz, różne użyteczne pisma w litewskim

\*) Wyszedł w Wilnie nakładem Towarzystwa Biblijnego, z dedykacją do Cesarza Alexandra, pod tytułem: *Naujas istatimas Jezaus Christaus Wieszpaties musu, Lietuwiszka lezuwui iszgulditas, par Jozapa Arnulpa Kunigajkszti Giedrajti Wiskupa Ziemajciu, zenklinika S. Stanisława. Iszspaustas pas Kunigus Missionarius. Wilniuje 1816, in 4<sup>o</sup> str. 389 i XII.*

języku ogłosili. Do tego pocztu pisarzy należy również Kajetan Niezabitowski doskonały znawca języka litewskiego, który wydrukował w Wilnie r. 1824 *Początki czytania dla dzieci Żmudzi i Litwy* \*), a wprzód jeszcze r. 1823 wytłumaczył dzieło Kluka o pszczołach (*Apej Bytes*) pod imieniem brata swego kanonika Niezabitowskiego. Pracuje on także nad *Dziejami Żmudzi*, oraz *Grammatyką i Słownikiem Litewskim*, które zupełnie już prawie wykonane dotąd zachowuje w rękopiśmie. Szacowne prace takiego znawcy ogłoszone drukiem stałyby się ważnym nabytkiem do filologii i historii litewskiej.—Marciniński ułożył grammatykę polską dla Litwinów \*\*). Pod względem historycznym Stanisław Czernski kanonik żmudzki wydał niedostateczny jeszcze, ale zawsze bardzo ważny opis dyecezyi żmudzkiej \*\*\*). W ostatnich czasach usiłowano dać poznać w polskim języku, duch poetyczny ludu litewskiego, którego dotąd nie znano powszechnie w kraju naszym. Karol Brzozowski wydał zbiór pieśni ludu nadniemeńskiego z okolic Aleksoty w przekładzie polskim (r. 1844), Kraszewski tłumaczył niektóre w *Ateneum*; Oskar Kolberg ogłosił niedawno, niektóre śpiewy litewskie w różnych okolicach Litwy Nadniemeńskiej i Żmudzi znane,

\*) Dołączony jest do tego krótki rys literatury litewskiej.—O pracach literackich Kajetana Niezabitowskiego ob. obszerniejszą wiadomość w *Dykcjonarzu Biograficzno-historycznym*. Warszawa r. 1846.

\*\*\*) Grammatyka polska dla Litwinów uczących się języka polskiego, ułożona podług ósmiu części mowy polskiej przez M. F. Marcińskiego w Suwałkach 1833, in 8<sup>o</sup>.

\*\*\*) Wilno r. 1830, 8<sup>o</sup> z trzema mapkami.

w oryginale z przekładem polskim i muzyką. Obok tych pisarzy, Ludwik z Pokiewia (to jest Adam Ludwik Jucewicz) wystąpił naprzód z przekładem na język litewski kilku ballad znakomitego naszego poety, jak Trzech Budrysów, Switezianki i t. d., Branki Litwina ballady Odyńca i t. p. \*). Potém dał nam zajmujące wiadomości o Żmudzi, w niektórych miejscach wprawdzie barwą romantyczną zanadto naprowadzone, lecz z innej strony prawdziwe i zajmujące \*\*). W roku 1844 wydrukował zbiór pieśni litewskich swojego tłumaczenia \*\*\*) a nakoniec sięgnął dalej po Litwie i wystawił ją r. 1846 pod względem starożytności i obyczajów \*\*\*\*). Ostatecznie Fr. Zatorski przełożył z litewskiego na polski język pieśni ludu zebrane przez profesora Rhessa \*\*\*\*\*) przyłączywszy do nich muzykę i niektóre objaśnienia dotyczące się Żmudzi i śpiewów żmudzkich.—Taka tedy jest dotąd literatura języka litewskiego, którym

\*) Wyjątki z nowoczesnych poetów polskich, tłumaczone na język litewski, z przydaniem kilku słów o języku i literaturze litewskiej. Wilno 1837, in 12<sup>o</sup> stron 73.

\*\*\*) Wspomnienia Żmudzi przez X. Ludwika Adama Jucewicza. Wilno 1842, in 8<sup>o</sup>, str. 211.

\*\*\*\*) Pieśni Litewskie przekładania Ludwika z Pokiewia. Wilno 1844, in 12<sup>o</sup> str. 106.

\*\*\*\*\*) Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów i zwyczajów, skreślona przez Ludwika z Pokiewia. Wilno 1846, in 8<sup>o</sup> str. V i 381.

\*\*\*\*\*) Witold nad Worską.—Pieśni Ludu z nad dolnego Niemna, przekład z litewskiego podług zbioru Rhessa, przez Fr. Zatorskiego, z uwagami nad Żmudzią, i z dołączeniem muzyki rodowej, przy towarzyszeniu fortepianu, w Warszawie w drukarni J. Unger 1844, in 12<sup>o</sup>.

mówi z górą dwa miliony ludzi, i który jest uznany za odrębne narzecze, samoistne, pochodzenia Indo-europejskiego, i nieupośledzone względem innych idjomatów europejskich. Dla wystawienia zupełnego obrazu tej małej literatury, pozwoliliśmy sobie sięgnąć za obręb 1794 roku, chociaż ten założyliśmy za ostatni kres naszych badań jeograficznych.

Księstwo Żmudzkie obejmuje w sobie następne miasta i miejsca w dziejach pamiętniejsze.

**Rosienie, Rosiejnie** (po litewsku *Rosejnej*) w kronikach pruskich zwane *Rossigen, Ruschigen*, a najczęściej *Rasseyne*, główne sądowe miasto na Żmudzi, od Jurborka o mil 7, od Kiejdan 9, od Kowna 12, a od Wilna o mil 26 położone. Mała rzeczka Rosieńka płynąca z południa na północ, w zwrocie swoim ku zachodowi tworzy po obu brzegach dwa przeciwległe pagórki, na których jest zabudowane miasto, podzielone korytem jej na dwie nierówne części \*). Grobla z mostem łączy je z sobą tworząc staw dostarczający wody na potrzeby mieszkańców, zwłaszcza w lecie kiedy Rosieńka wysycha i zaledwo się sączy. Od zachodu rozciąga się nieścigniona okiem płaszczyna ku Jurborkowi i granicy pruskiej, dziś pastwisko, a niegdyś pole obozującej podczas sejmików i popisu pospolitego ruszenia szlachty Księstwa Żmudzkiego, od czego dotąd zachowała nazwisko *Stany*. Na niej o 3 ćwierci mili widać kopce sypane zwane *Kołnuje* (od *Kałnas* góra), gdzie jest dwór również nazywający się, a między niemi naj-

\*) Ziemiopisarze wszędzie dotąd kładą Rosienie nad Dubisą. Jest to błąd grubo, gdyż od tej rzeki miasto leży o milę.



wydatniejsza *góra Jawojszowska*, przy wsi Jawojszach leżąca. Zabytki to odwiecznych warowni może z czasów Skandynawskich, bo i w samym nazwisku Rosień (od Ros, Rus) ślady ich bytności tutaj może się odkryją.—Jakoż miejsce to, już w połowie 13 wieku znajome być zaczyna w dziejach litewskich. Mendog zostawszy chrześcianinem, gdy uposażał pierwszego biskupa litewskiego Chrystyana nadał mu r. 1254 między innymi dobrami i połowę Rosień \*), a potem r. 1257 darował je rycerzom mieczowym inflantskim \*\*). W XIV wieku miejsce to zaczęło być napastowane od Krzyżaków, którzy mianowicie r. 1357 ogniem i mieczem je spustoszyli pod wodzą marszałka zakonu Zygryda Dauveld, a r. 1376 sam mistrz W. Winryk Kniprode podobnież zniszczenie ponowił. Między Bajorami żmudzkiemi zawierającymi ugodę z zakonem pruskim w Królewcu roku 1390, wymienieni są deputowani z ziemi (powiatu) Rosieńskiego. Osada więc sama należy bezwątpienia do bardzo starożytnych na Żmudzi, ale epoka wykształcenia się jej na miasto, nie jest wiadoma. Pierwsze nadanie praw miejskich musi zapewne pochodzić od króla Alexandra. Przywilej zaś dotąd w aktach ziemskich miejscowych dochowany Zygmunta III z r. 1592, ochraniający mieszczan od niesłuszných wymagań dzierżawcy rosieńskiego co do budowania domu na sądy kosztem miasta, okazuje że królowie względem miast żmudzkich opierali się zupełnie na Ustawie Rewizorskiej r. 1568 zapadłej. W roku zaś 1620 zesłani przez króla rewi-

\*) Kodex Dypl. Lit. Raczyns. str. 5. »Rossegene medietatem.«

\*\*\*) Idem str. 12.

zorowie do rozpoznania placów miejskich i czynszów z nich na króla przypadających, wydali na to miastu dwa listy, które król Władysław IV w r. 1643 zatwierdził. Stanisław August kiedy prawo o miastach zapadło na sejmie czteroletnim, wydał dla miasta Rosień przywilej *renovationis*, dnia 20 marca r. 1792 w Warszawie datowany. Zapewnia on mianowicie dziedzictwo domów i placów mieszczanom i niepodległość sądowniczą żadnym juryzdykyom tylko miejskiej magistratowej, z zapewnieniem appellacyi do sądów zadwornych W. Ks. Lit. Rosienie należały do dóbr zabezpieczonych królowej Barbarze na oprawę wdowią, przez Zygmunta Augusta, aktem 1 maja r. 1549 w Krakowie uczynionym. Po zaprowadzeniu chrześcijaństwa na Żmudzi zaraz tu założono kościół parafijalny, jeden z dziewięciu pierwsiastkowych fundacyj w tym kraju. Największą instytucją kościelną w Rosieniach są Dominikanie, których tu fundował r. 1645 Mikołaj Stankiewicz pisarz W. Lit. Dominikanie mają kościół i klasztor murowane, na wzgórkcu nad rzeczką Rosieńką w mniejszej części miasta składającej samą niemal juryzdykę klasztorną. Zakonnicy ci bogato uposażeni utrzymują parafiją w mieście. W drugiej części miasta za groblą są klasztory z kościołami Karmelitów i Pijarów, którzy tu szkołę podwydziałową utrzymują. Jest jeszcze kościół wyznania ewanielickiego drewniany, lecz bez stałego pastora. Miało także i wyznanie helweckie zbór swój w Rosieniach fundowany r. 1601 przez Misiewiczową z domu Szemiotównę, a przy nim utrzymywało się aż trzech księży. Roku 1715 już tylko jeden się znajdował żyjąc z roli, a w r. 1754 żadnego ministra nie było, sam zaś

kościół został filiją Kiejdańskiego \*). Tymczasem podług miejscowego podania, niejakiś Wojciech Billewicz z tłumem ludu napadł podczas Konfederacyi Barskiej na zбір i do szczytu go zburzył. I odtąd kalwini nie mają nabożeństwa w Rosieniach. Zбір ten położony był na miejscu wyniosłym, między miastem a rzeką Iszliną, o wiorstę od niego przez płaszczyznę *Stany* płynącą.— Rosienie niegdyś miejsce sądów dla całego Księstwa, tak ziemskich, jakoteż i grodzkich, zostało od r. 1764 głównym miastem pod względem jurydykcy sądowej, połowy tylko Żmudzi. Stany bowiem Rptej zważając na sejmie koronacyjnym t. r. stosownie do proźby obywateli żmudzkich, że jeden urząd ziemski i jeden grodzki, nie mogą wystarczyć do prędkiego wymiaru sprawiedliwości na taką rozległość kraju, uczyniły dwie tak zwane *Repartycye* sądowe na Żmudzi, w Rosieniach i Telszach. Tu zostaty dołączone 13 powiatów, a do Telsz 15. Konst. r. 1776 ujawnszy Telszom dwa powiaty przydała je Rosieniom. Akta ziemskie rosieńskie są najstarsze na Żmudzi, wszakże zaczynają się tylko od r. 1575, i do roku 1640 pisane są po słowiańsku, podług zwyczaju przyjętego wówczas w całej Litwie. Jest między niemi kilkanaście przywilejów Witoldowskich aktykowanych. Potem aż do r. 1697 dokumenta były wpisywane do ksiąg aktowych po polsku, lecz arynga urzędowa przy ich wprowadzeniu do akt pisała się po rusku. Od roku zaś 1697 wszystko już w polskim języku zapisywano.— Ludność Rosień prócz ży-

\*) *Lukaszewicz*. Dzieje kościoł. wyz. Helvec. w Litwie II, 63, wspomina o tém w krótkości.

dów kupców składa się z samych Żmudzinów; jeden z mieszczan tutejszych nosi nazwisko historyczne *Liszdejko*, co przypomina owego Kriwe-Kriwejte czyli arcy-kapłana litewskich pogan, który miał wytłumaczyć Gedeminowi sen o wilku na Łysej-Górze zabitym, przed założeniem Wilna.—Miasto jest z resztą handlowe, targi odbywają się co wtorek.—Herb miasta Rosień, jest *Ryś w cwał biegnący z rozwartą paszczą, w polu białym*, nadany przywilejem Stanisława Augusta r. 1792. Popis rycerstwa żmudzkiego powszechny odbywał się na s. Michał, pod miastem na płaszczyźnie zwanej *Stany*, jakieśmy już powiedzieli, gdzie szlachta zbrojna występowała. Na sejmiki wszystkie 28 powiatów tu się zgromadzało, na których zrazu 2 posłów i 3 deputatów na Trybunał główny, a potem ustawa sejmku r. 1764, 3 posłów i 4 deputatów pozwoliła wybierać, Starosta żmudzki tutaj sądy ziemskie czyli roki sprawował; powaga jego była największa w tym kraju, a mianowanie nowego dawało powód do najokazalszej uroczystości w całym księstwie, której miejscem były Rosienie. Pamiętny jest dla miasta dotąd wjazd na starostwo żmudzkie Jana Chodkiewicza, 15 maja r. 1766. Zbliżającemu się do Rosień konno w orszaku licznym i wspaniałym, zajechał drogę kasztelan żmudzki na czele dygnitarzy, urzędników, rycerstwa i obywateli miejskich, wieszając że piąty już z imienia swego dostąpił tak wysokiej godności. W mieście u bramy tryumfalnej ozdobionej wizerunkami króla i nowego starosty ze stosownemi napisami, witał go Rektor księży Pijarów i młodź szkolna mowami, a przed kościołem farnym kapituła żmudzka. Podczas *Te Deum* dawano z dział ognia, poczem nastę-

powwały mowy i wykonanie przysięgi przez starostę, który w kaplicy przystąpił do mianowania urzędników grodzkich na całe księstwo. Zakończyła się uroczystość wystawną ucztą, dla ludu zaś rozdawano pieczone woły i różne napoje przy ciągłych wystrzałach i radośnych okrzykach. — Starostwo Rosieńskie grodowe, płacikwar-ty złp. 1,359.

**Miedniki**, inaczej *Wornie* zwane (u Krzyżaków *Medeniken*, *Medwagen*, *Medwalgen*), stolica dyecezyi żmudzkiej, miasteczko o 7 mil ku północy od Rosień odległe, i między 4-ma jeziorami, z których największe zowie się *Łukszta*, nad rzecz. Wyrwitłą dwa głównejsze z nich łączącą położone. Tu w odległych czasach między bagnami i lasami niegdyś to dzikie ustronie pokrywającemi, w samym środku Żmudzi, kapłani wiary Perkuna palili wieczny ogień na cześć jego, tu później ukrywali bogów swych przed napaścią srogich Krzyżaków, aż póki rodzinni ich władcy, oświeceni prawdami Ewangelii, Jagiełło i Witowd, łagodnym, ojcowskim apostołstwem nie nakłonili ich do porzucenia bałwochwalstwa. Starożytne to ustronie zdaje się że jest wspomniane pod nazwiskiem *Medene*, w akcie darowizny ziemi Selen r. 1255 przez Mendoga (Myndowsa) zakonowi inflantkiemu. Krzyżacy nie raz napadali na Miedniki jako miejsce święte, i schronienie podczas wojen znaczniejszej ludności i jej majątku. Za Gedemina r. 1320 nie powiódł się im najazd, bo Żmudzini wyszedłszy na ich spotkanie 27 lipca porazili na głowę Niemców, i samego marszałka W. Henryka v. Plotzke z 29 rycerzami zakonniemi na placu położyli. Wtenczas brat Gerard Rode wójt sambijski dostawszy się w niewolę, przeznaczony

został na ofiarę dziękczynną bogom litewskim i w zbroi przywiązany do konia poszedł na ogień. Przybywszy jednak r. 1329 mistrz W. Werner razem z Janem królem Czeskim, w 18,000 ludzi z Prus i różnych stron Europy zebranych do Miednik, zdobył szturmem zamek tu znajdujący się d. 1 lutego, i mieszkańców razem z ludem okolicznym który tu się schronił, do chrztu przymusił. Za oddaleniem się jednak nieprzyjaciół, Żmudzini z większym jeszcze zapałem do wiary swojej powrócili \*). Mistrz inflantski r. 1377 ze szczętem Miedniki spu- stoszył \*\*). W r. 1389 gdy się dowiedziano że komtur memelski Marquard Raschau wybiegł zimą ze znacznym podjazdem na rabowanie Żmudzi, mieszkańcy jej zwa- biwszy go w głąb kraju, wypadli na Niemców z zasa- dzek między jeziorami w okolicy Miednik, i co do nogi znieśli napastników, między którymi poległ hrabia z Kwerfurtu znakomity brat zakonu. Między jeńcami znajdował się sam komtur Marquard, którego przy- prowadziwszy tu, razem z ryszunkiem i koniem na wzgórku pod dzisiejszą katedrą, gdy los nań wy- padł, żywcem spalili na ofiarę bogom \*\*\*). Mszcząc się tego Krzyżacy r. 1391 Miedniki zrabowali i spalili. Od Miednik nakoniec roku 1398 sławny rycerz i naczelnik żmudzki Tel odpędził zwycięzko marszałka krzyżac- kiego Wenera Tettingen. — Rok 1413 stanowi epokę w dziejach tego miejsca, równie jak i w całej Żmudzi. Postanowiwszy ją odzyskaną od Krzyżaków uczynić chrześcijańską, Władysław Jagiełło z Witowdem po sej-

\*) Wigand str. 17—19.

\*\*\*) Ibid. str. 231.

\*\*\*) Wigand str. 321.—Lindenblatt str. 67.

mie unii w Horodle dokonanym, przybyli na Żmudź; i tu gdzie szczególniej bałwochwalczy ogień czczono, w Miednikach, zatrzymali się dłużej, gorliwie nauczając wiary Chrystusowej lud zgromadzony, językiem litewskim, którego żaden z przybyłych z nimi kapłanów nie umiał. Obecność tylko Jagiełły i wielkiego Witolda, którzy sami byli niedawno poganami, osobiste apostołstwo tak potężnych władców, jedynie tylko mogło działać na umysły ludu w pierwotnej jeszcze prostocie żyjącego, a do dawnych zwyczajów narodowych niezachwianie przywiązane. Oni to kazali zagasić ogień święty, pozabijać węże i zburzyć bałwochwalcze ołtarze w Miednikach na tém miejscu, które się dziś *Ugiany* zowie. „Wszakże skoro po odjechaniu królewskim, pisze Bielski \*) niektórzy za się chcieli znowu zniecać on ogień święty, szukając go w popiele; ale gdy nie mogli go znaleźć, dali pokoy, lecz chodzili pomdławszy.“ — Po rychło dokonaniem nawrócenia, zbudowano zaraz kościół parafijalny w Miednikach, prócz ośmiu innych po różnych stronach kraju; Keżgajłło mianowany starostą żmudzkiem otrzymał polecenie czuwania nad nowo-chrzęściami żeby się nie wracali do dawnych zabobonów. Wielki książę po nawróceniu Żmudzi wysłał z doniesieniem o tak ważnym wypadku posłów swoich na czele których stał Jerzy Gedygołd, na sobor konstantynieński, i dla wyrobienia opieki dla chrześcijańskiego już kraju od napaści krzyżackiej. Sobor dał polecenie Janowi z Rzeszowa arcy-biskupowi lwowskiemu i Pio-

\*) Kronika polska Marcina Bielskiego wyd. Warsz. 1830, str. 52, tom XIV.

trowi biskupowi wileńskiemu, ustanowić nową katedrę biskupią w Miednikach. Jakoż r. 1417 delegaci owi przywiedli do skutku postanowienie soboru, i pierwszym biskupem miednickim mianowany został Maciej Wilnowiec, t. j. rodem z Wilna, z familii niemieckiej, po kilku léciech przeniesiony na katedrę wileńską. Zdaje się, że zrazu nie było innego kościoła jak tylko farny, który pod wezwaniem SS. Męczenników Alexandra, Ewancjusza i Teodula w r. 1413 jakieśmy już powiedzieli był wzniesiony \*). Prócz biskupa ustanowiono początkowie tylko 6 kanoników; uposażenie zaś ich wszystkich zrazu było dość szczupłe, bo naznaczono tylko annuatę z żyta i miodu, oraz mały dochód w gotowych pieniądzech, prócz tego poddanych zwanych *Wornie*, w większej połowie dla biskupa, w mniejszej dla kanoników, tudzież kanonikom samym 60 osady w powiecie Boltynickim i jezioro *Sterwa* \*\*). Herb kapituły, *trzy korony*. W r. 1421 dopiero przyszła Bulla Papieża Marcina V, przyjmująca Żmudź do kościoła katolickiego rzymskiego, i wtenczas W. książę Witold przydał biskupowi nader rozległe dobra na Żmudzi z kilkunastu folwarków składające się, które jednak w owym czasie dla małej ludności, niewiele mu przynosiły \*\*\*). Biskupi żmudzcy pisali się razem kurońskimi i piltyńskimi, a

\*) *Nakielski*. Miechouia p. 393, przywodzi kronikę klasztoru miechowskiego, która wspomina o tym tytule kościoła miednickiego założonego w r. 1413. Ale to jest mowa o kościele farnym, który daleko pierwiej przed katedralnym był fundowanym.

\*\*\*) *Czerski*. Opis Żmudzkiej Dyecezyi str. 10.

\*\*\*\*) Ludność męzka dóbr biskupich urosła z czasem do 4,137 dusz.

diecezya poddana została pod zwierzchność metropolii gnieźnieńskiej. Podczas zaburzenia w Litwie kiedy Zygmunt Kejstutowicz wygnawszy Swidrygajłłę zawładnął Wielkim Księstwem, zdaje się że rządy diecezji żmudzkiej były także przez niejakiś czas w niepewności. Po zejściu bowiem Mikołaja biskupa, Papież Eugeniusz IV, na prośbę jeszcze Swidrygajłły, mianował Piotra kapelana jego, pasterzem miednickim w r. 1432 \*). Zygmunt jednak w tym samym roku objąwszy rządy w Litwie nie dopuścił Piotrowi gorliwemu stronnikowi przeciwnika swego Swidrygajłły objąć rządów diecezji. Dopiero kiedy tenże Swidrygajłło wsparty posiłkami mistrza inflantskiego, z wojskiem z księstw ruskich zebraniem, zbliżał się r. 1435 ku stolicy litewskiej: Piotr ów mianowany biskup miednicki wydał tegoż roku w dzień ś. Bartłomieja apostoła, z obozu Swidrygajłły w powiecie zawilejskim \*\*) list pasterski do wszystkich baronów i szlachty żmudzkiej, ogłaszając im swoje wyniesienie na biskupstwo i wzywając żeby go za pasterza

\*) Ob. w Kodexie Dypl. Litews. Raczyńs. str. 363, list Swidrygajłły r. 1432 do Papieża pisany z użaleniem się na Zygmunta Kejstutowicza księcia litew. że mu ani władzy przywłaszczonej ustąpić, ani żony zabranej w niewolę oddać nie chce, oraz na nieprzyjazne względem niego postępowanie biskupów wileńskiego i kamienieckiego. W tym właśnie liście pisze dziękując papieżowi za wyniesienie na biskupstwo żmudzkie, Piotra kapelana jego. Wydawca Kodexu przez grubą błąd przyznał ten list Jagielle, gdy z treści wyraźnie się pokazuje, że go pisał Swidrygajłło.

\*\*) *Ad terram Zawelia*. Widać z tego że część powiatu osmiańskiego za Wilią położona już wtenczas, zawilejskim powiatem była nazywaną.

swego uznali, a odpowiedź o chęciach swoich ku niemu na piśmie mu przysłali, aby wiedział czy ma się udać do nich \*). Niewiadomo czy po zwycięztwie nad Swidrygajłłą odniesionem pod Pobojskiem, przyszedł kiedykolwiek Piotr do sprawowania władzy pasterskiej. To tylko pewna, że po zgonie poprzednika jego Mikołaja Polaka, od r. 1431 do r. 1464 czterech było innych biskupów miednickich prócz niego, to jest: Marcin przedtém proboszcz Łuknicki, który tylko rok jeden rządził diecezyą, Jakób Litwin zwany *Raudonas*, (rumiany), Bartłomiej Mazur, który tak na siebie lud poburzył że unikając śmierci ratował się ucieczką do Kiejdan, i Jerzy Litwin. Ten właśnie w r. 1464 wybudował w Miednikach pierwszy kościół katedralny drewniany pod wezwaniem SS. Piotra i Pawła apostołów, we 47 lat po założeniu katedry. — Miedniki z powodu katedry i siedziska zarządu duchownego Żmudzi, stały się z małej osady miasteczkiem już w wieku 15, co skłoniło Marcina II biskupa do nadania r. 1491 jako

\*) Ciekawy ten list Piotra biskupa żmudzkiego, został odkryty w archiwum kapituły wileńskiej, jak się zdaje, przez ks. prałata Herburta gorliwego miłośnika starożytności krajowych, i umieszczony w *Wizerunkach Wileńskich* r. 1841 N. 21, str. 131. Tym sposobem poznany został jeszcze jeden biskup żmudzki, którego Niesiecki w spisie ich nie umieścił. Po ogłoszeniu Kodexu Litews. przez Raczyńskiego, wiadomość ta jeszcze pewniejszą się stała. — Wątpimy jednak czy ten Piotr jako stronnik pobitego i wygnanego Swidrygajłły, był kiedykolwiek przypuszczony przez Zygmunta W. Ks. Lit. do rządów diecezji. I to zapewne jest powodem, że go w spisie biskupów żmudzkich niezamieszczano dawniej.

miastu biskupiemu, prawa chełmińskiego. Znane już było to prawo w kraju litewskim, bo o nadanie jego dopominali się u Krzyżaków mieszkańcy Żmudzi w roku 1407, kiedy się dostali na czas niejaki pod panowanie zakonu; chociaż żądania ich zostały bez skutku, bo Krzyżacy nie długo cieszyli się posiadaniem tej ziemi. Wszakże mieszczanie tutejsi używali prawa chełmińskiego tylko do r. 1635, ponieważ w tym właśnie roku dnia 14 marca, Władysław IV na prośbę biskupa żmudzkiego Jerzego Tyszkiewicza, na sejmie walnym warszawskim nadał miastu Worniom prawo magdeburskie, zniósłszy wszelkie inne prawa i zwyczaje jemu przeciwnie. Wójt, burmistrz, rajce i ławnicy oddani do wyboru mieszczan, apellacya zaś od ich wyroków do biskupa jako dziedzica miasta, który także podług praw magdeburskich powinien był sądzić. Król tym samym przywilejem nadał miastu za herb: *Świętego Jerzego na koniu z tarczą*, ratusz z zegarem pozwolił zbudować, a dla wygody mieszczan i rozszerzenia handlu, naznaczył targi co wtorek, i dwa jarmarki do roku: pierwszy w dzień ś. Piotra tydzień trwać mający, a drugi na Narodzenie Panny Maryi dwuniedzielny \*). Takimi swobodami nadane miasto znacznie się zabudowało i w ludność urosło. Michał Radziwiłł wojewoda wileński ojciec Mikołaja Radziwiłła biskupa żmudzkiego, założył fundamenta na kościół katedralny murowany, między 1519 a 1521 rokiem; lecz biskup Wacław Wierzbicki zaniechawszy dalej mury prowadzić zbudował

\*) Przywilej królewski znajduje się w aktach grodzkich powiatu Rosieńskiego, folio 287, str. 527.

nową świątynię znowu z drzewa około r. 1555, [na tém właśnie miejscu gdzie dziś stoi seminaryum. Po spaleniu się jej w r. 1680, Kazimierz Pac biskup własnym kosztem wymurował już roku 1691 dzisiejszy kościół za rzeką, nad którą Wornie są położone \*). — Kapituła żmudzka powiększona z czasem fundacją siódmej kanonii i 6ciu prelatur, otrzymała w r. 1621 znakomite uposażenie nadaniem jej dóbr Dokszyce w województwie mińskim położonych, przez szczodrobliwego biskupa swego Stanisława Kiszkę. Zaszczycła się téż ona, należącemi do grona jej dwoma znakomitemi ludźmi. Pierwszym jest ów słynny prawoznawca, a znany w historii Wilna Piotr Roizyusz, czyli rzeczywiście Piotr Ruiz de Moros, Hiszpan rodem, naprzód professor prawa w Bononii, potem w Akademii Krakowskiej, nakoniec prałat wileński, i otwarty przeciwnik Jezuitów: który otrzymawszy kanonią żmudzka, ułożył ustawy dla kapituły tutejszej na wezwanie uczonego biskupa Jana Domaniewskiego. Pisał je w Olsiadach rezydencyi biskupiej i pod okiem Domaniewskiego, a pisał po dwakroć, raz w roku 1561, drugi raz w r. 1562, i te ostatnie zowią się *Novellae* \*\*). Drugim był ów poważny kronikarz litewski, wszystkim znany Maciej Strykowski, także jak się

\*) Czerski, Opis Dycecez. Żmudz. str. 15. — Pożar w r. 1817 zniszczył tę świątynię, którą następnie Józef Arnolf książę Giedrojé własnym kosztem z gruntu naprawił.

\*\*\*) Ksiądz Czerski znalazł w archiwum kapitulném taki podpis własnoręczny na jednym dokumencie, Roizyusza po polsku: *Pyotr Royziusz Maureus Króla Jmci Doctor, Archiprezbyter y Custos Wileński, Canonik Żmudzki, Pleban y Kaplicznik Kroski.*

sam pisał, kanonik miednicki na Żmudzi. Stąd on jeździł w r. 1564 do Królewca drukować szacowne swoje dzieło dla nas, własnym nakładem. Szkoda że akta kapitulne zniszczone w pożarze miasta, aż do r. 1620, nie zostawiły nam żadnych bliższych wiadomości o tych dwóch mężach uczonych i historycznych. Ustawy soboru trydenckiego przyjęte od kapituły dla dyecezyi żmudzkiej i ogłoszone zostały w kościele katedralnym miednickim r. 1622 dnia 24 kwietnia, za rządów biskupich Stanisława Kiszki, ponowiono zaś ogłoszenie to r. 1636 za pasterstwa Kazimierza Paca.—Seminaryum dyecezalne zrazu fundowane około r. 1570 w Krożach przez biskupa Jerzego Pietkiewicza, przeniesione tu w r. 1741, wybudowane zostało razem z domem wikaryuszów przez biskupa Jana Łopacińskiego\*).—W Worniach także odbyło się pięć synodów dyecezalnych, z których najpierwszy przypadł w r. 1656 za biskupstwa Jerzego Tyszkiewicza, ostatni zwołany był roku 1752 przez biskupa Antoniego Tyszkiewicza. Prócz katedry i kościoła farnego, biskup Horain wspólnie z kapitułą fundował tu r. 1725 dla Ruchitów kościół, a biskup Antoni Tyszkiewicz w połowie 18 wieku powierzył ich opiece zbudowany przez siebie wielki szpital.—Miedniki zwały się już Worniami za czasów Strykowskiego w 16 wieku. Pierwsze nazwisko pochodzi zapewne od wyrazu litewskiego *medis*, drzewo, którego dziś tu na opał nawet braknie; drugie Wornie od miejsca za rzeką poło-

\*) Szczegółowa historia Seminaryum Wornieńskiego znajduje się w piśmie: *Wspomnienia Żmudzi*, wyżej przytoczonym.

żonego i zowiącego się *Warniu Lizdaj*, to jest krucze gniazdo.—Okolica tutejsza wielu jeszcze prócz wyliczonych, uległa klęskom. Roku 1425 morowa zaraza większą połowę ludności miejskiej wygubiła; w r. 1655 i 1656 Szwedzi nawiedzili rabunkiem Wornie, skąd jednak biskup owczesny Piotr Parczewski, ani na chwilę od rządów dyecezyi się nie oddalał; r. 1680 okropny pożar zniszczył miasto; r. 1710 powietrze znowu srodze tu grasowało; Szwedzi pod Karolem XII nieraz tu nachodząc, w r. 1713 połowę miasta spalili; r. 1785 zgorzała dzwonnica katedralna, a w niej stopił się wielki dzwon w 17 wieku fundowany przez biskupa Paca, także zegar piękny, a co większa spłonęła część znaczna biblioteki kapitulnej.—Wornie nie są handlowym miastem, położenie ich zapadłe i błotniste, między jeziorami, a stąd powietrze niezdrowe.

**Telsze**, miasto (dziś powiatowe) po litewsku *Telszej*, na równinie nad brzegiem jeziora *Mastis*, w miejscu gdzie strumień *Durbinas* zwany z niego wypływa, założone być miało podług miejscowych podań od jakiegoś rycerza zwanego *Dżugas*, który za pomocą przyjaznych sobie szatanów, wszędzie gromić miał Krzyżaków z niesłychanym męstwem, a taką siłą był obdarzony, że sam jeden maczugą swoją stami Niemców zabijał, dęby ogromne z korzenia wyracał, góry znosił i t. d. Miał on także jezioro pod miastem wykopać i Telsze założyć. Przed zgonem własną ręką usypał sobie mogiłę, i tam pochowany został. Jakoż o pół mili za miastem przy drodze do Olsiad wznosi się wielki kurhan, czyli kopiec ostrokągowy, który lud dotąd górą *Dżuga* zwykł nazywać; blisko zaś niej leży wieś z dwo-

rem zwana *Dżuginiany*. Dzieje nic nie mówią o tym rycerzu, to tylko pewna, że kilka rodzin tego imienia znajduje się dotąd między wieśniakami okolicznymi.— Pisząc jednak o Telszach, przychodzi na myśl ów bohater żmudzki, którego kroniki i akta krzyżackie *Tel* zowią, i o którym wyżej (str 485) wspomnieliśmy. Czy nie był on jeżeli nie założycielem, to panem Telsz? Ale to jest tylko domysł na podobieństwie nazwisk oparty, który późniejszemu sprawdzeniu zostawujemy. Kroniki pruskiego zakonu wspominają, że w r. 1317 marszałek zakonu odwiedził zbrojnie równinę *Talsen* czyli Telszewską.— Zygmunt III fundował tu kościół farny 26 sierpnia r. 1612 z placem na zbudowanie szkółki parafijalnej i funduszem ziemnym opatrzył.— W samym prawie środku miasta wznosi się góra zwana *Insula*, z której widok rozciąga się na jezioro. Na niej Paweł Sapięha podkanclerzy litewski, dzierżawca telszewski, osadził r. 1624 Bernardynów wymurowawszy im klasztor i kościół pod wezwaniem Panny Maryi Loretańskiej, który około r. 1760 zgorzał i nakładem niejakiego Koszucia potem odbudowany, w r. 1794 został poświęcony: — August II przywilejem swoim 26 maja r. 1781 w Warszawie podpisanym, nadał miastu targ tygodniowy i jarmarki pewne. Lecz ważniejszy jest przywilej króla Stanisława Augusta, renowacyjny pod d. 6 grudnia r. 1791 w Warszawie dany, ogłaszający Telsze w skutek prawa o miastach na sejmie zapadłego, miastem wolnym Rptej. Słowa tego dyplomatu między innymi wyrażają: „Aże miasto wolne nasze Telsze, od wieków ufundowane, miejscem sądów ziemiańskich Xtwa Żmudzkiego Repartyeyi Telszewskiej zaszczyco-

ne, nie tylko przystoyną postać miasta formuie, a przeto zdolnym jest otrzymania przywileju *Locationis et Renovationis*: ale nawet świeżo zapadłym seymu agitującego się prawem, za miejsce do odbywania Seymików Ziemiańskich Stwa Żmudzkiego repartyeyi Telszewskiej oznaczone jest, i podatki wszelkie publiczne, iako to: półpodymne, czopowe, szelężne y skurowe, tak iak inne przywileiowane miasto opłaca. Zaczém i t. d.“— Tym więc przywilejem miastu zabezpieczone zostało prawo miejskie magdeburskie, z wolnym wyborem własnych urzędników i apellacją od magistratu, albo do sądów apellacyjnych miejskich w Rosieniach, jako mieście za wydziałowe naznaczoném przez sejm, albo do assessoryi zadwornej litewskiej; a nakoniec herb nadany wyobrażający ś. Stanisława Biskupa krakowskiego, wskrzeszającego Łazarza \*). Telsze jednak było miastem sądowém do roku 1776 tylko, w którym konstytucya sejmowa drugą repartyeyą żmudzką przeniosła do Szawel. — Miasto chociaż nieporządnie zabudowane, dosyć jest wszakże w miarę rozległości ludne, ale niehandlowne. Starostwo telszewskie płaci kwarty złp. 2,667.

**Płotele.** Odwieczna osada na Żmudzi, gdzie bądź ów niepewny Palemon z Rzymianami czy z Herulami przybyły w te strony, bądź co podobniejsza do prawdy Skandynawowie szukający osad i zdobyczy, zbudowali warownią drewnianą na wyspie dość obszernego jeziora \*\*), z którego wypływa niewielka rzeka ucho-

\*) Z akt miejskich Telszewskich.

\*\*) Strykowski, Michalon.



dząca poniżej Łuknik do znaczniejszej rzeki Mini. Płotele leżą o 5 mil od Telsz, piaszczystym borem od nich oddzielone; miasteczko małe i liche na brzegu jeziora, z kościołem parafijalnym drewnianym fundacyi Zygmunta III między 1597 a 1612 rokiem. Zamek dawno już niszczał, gdyż w wieku XVI nawet za ledwo jego ślady widać było. Inwentarz starostwa płotelskiego w roku 1585 dnia 9 czerwca przez Józefa Janowicza Kozickiego dworzanina JKMcI sporządzony, tak go opisuje. „Najpierw zamok Płotelski na Ostrowie między oziera Płotelskocho z dierewa zbudowany, ale wżo welmi stary, stieny pochnili i wywalili sie, bez pokrytia y wieży sie na doł pochylili y pochnili, żadnym sposobom naprawlen byt niemożet, y ni naszto dobroho wżo tot zamok sie niezhodit, iakoż wielikaia czast toho zamku horodem rozobrano. Odno miestce, albo znak ledwie iest, hdie horody byli.“\*) — Starostwo płotelskie płaciło kwarty złp. 5,900, było kiedyś w dzierżawie królowej Bony. — Miasto otrzymało r. 1792 od króla Stanisława Augusta prawo miejskie.

**Salanty** (w języku litewskim *Salantaj*), miasteczko handlowe na wysokim brzegu rzeki Sałanty, zbudowane, dawne dziedzictwo możnej rodziny Górskich. We dworze pobliskim znajduje się szacowne do historii prowincyi archiwum, oraz biblioteka w dawne księgi polskie opatrzone, i zbiór numizmatów krajowych, zebrane staraniem dwóch dziedziców Górskich, starosty i kasztelana żmudzkich. Kościół farny zaszczycony tytu-

\*) Akta ziemskie Rosieńskie ks. 45, str. 94.

łem probostwa, fundowany był r. 1630 przez Mikołaja Passamowskiego, z pomocą Stanisława Wojny którego tu grobowiec się znajduje z r. 1649. Uposażenie proboszcza znaczne, i szkółka parafijalna liczna. Sałanty mają dwa targi w tydzień, leżą w okolicy pięknej, lud wiejski wszędzie zamożny, wsi dobrze zabudowane. W miasteczku tém są kupcy dość majątni, lnem i siemieniem do Lipawy i Memla handlujący.

**Szkudy** (u Niemców *Schoden*) małe miasto nad rzeką Łuba, przy samej granicy kurlandzkiej, o 5 mil od morza a o 7½ od Telsz oddalone, dosyć handlowe. W tém dawném dziedzictwie Chodkiewiczowskiém, fundował roku 1614 sierpnia 27 kościół farny ze szkółką parafijalną Jan Karol Chodkiewicz hetman W. litewski, i dobrze uposażył. Proboszcz nosi tytuł Infułata, kościół jest drewniany. Miasto, które później stało się własnością Sapiehów, otrzymało prawo magdeburskie od Władysława IV, przywilejem d. 18 lutego r. 1645 w Warszawie danym. Nazywano je kiedyś dla ruchu i związków handlowych, przedmieściem Lipawy, od której niedaleko jest położone.

**Kalwarya**, dawniej zwała się *Gordy*. Jest to wieś o kilka mil ku północy od Telsz położona między wzgórzami, w której Jerzy Tyszkiewicz jeden z najczynniejszych biskupów żmudzkich, wprowadziwszy tu Dominikanów roku 1642, fundował Kalwaryę. Nabożeństwo sprowadza do niej mnóstwo ludu, tak że jej dają nazwisko *Świętej Kalwaryi Żmudzkiej*. — Dominikanie uposażeni potem lepiej w połowie 18 wieku przez biskupa Antoniego Tyszkiewicza, zaczęli utrzymywać bardzo dobrą szkołę publiczną o kilku klassach, z której wiele

młodzieży równie ze stanu szlacheckiego jak rolniczego wyszło dobrze usposobionej do przyjęcia nauk duchownych, co im synod dyecezalny r. 1752 słusznie za wielką zasługę poczytał.

**Poługa**, miasto nad morzem Bałtyckim, po litewsku *Palanga* zwane, od wyrazów *pu langa*, co znaczy po polsku *do okna* \*). Niemcy zowią je *Polungen*, leży na tym ważkim szlaku morza, jaki pozostał własnością Żmudzi, po ostatecznych traktatach w r. 1422 między nią a Krzyżakami, o mil 5 od Memla (Kłajpedy), i jest naczelnym miejscem powiatu tegoż imienia, a razem starostwa płacącego kwarty złp. 7;052. Sejm r. 1776 zgodził się na oddanie go na dziedzictwo Ignacemu księżęciu Massalskiemu biskupowi wileńskiemu, w zamian za hrabstwo Lachowickie. Kościół farny fundowała r. 1595 królowa Anna Jagielonka, dzierżąca to starostwo w sprawie wdowiej. Żmudzini opierając się ciężkiemu jarzmu panowania krzyżackiego stoczyli pod Połogą w r. 1409 z wojskiem zakonu zaciętą walkę, i poraziwszy je na głowę, oświadczyli, że władzę tylko W. księżęcia Witowda nad sobą uznawać będą. — Poługa do początku 18 wieku była portem jedynym w Litwie. O ćwierć mili zaledwo od miasta przy strumieniu uchodzącym do morza, obok góry piaszczystej zwanej od

\*) Tak utrzymuje Autor *Wspomnień Żmudzi*, dodając że powód tej nazwy pochodzi stąd jakoby, że wiatr po same okna domy zasypywał piaskiem. Narbutt zaś twierdzi, że *Palanga* znaczy *nad portem*, co Juc. zbija. Godząc oba te zdania zdaje się, że Połonga ma nazwisko od *Langas*, okno. Żmudzini dotykając się w tym tylko punkcie morza, na które stąd mogli wy pływać, nazwali tak osadę do okna morskiego przytykającą.

żeglarzy *holenderską czapką*, znajdują się ślady innej osady, noszącej dziś nazwanie *Starego-portu*. Zdaje się jednak, że to właściwiej było pierwotne osadzenie miasta, czyli *Stara-Połonga*. Port bowiem był dalej jeszcze o trzy ćwierci mili na samej granicy kurlandzkiej, gdzie rzeka *Szwenta* oddzielając krainę Kuronów wpada do Bałtyku. Rzeka ta u Kurlandczyków nazywa się *Aa*, dla tego że przy wpadnięciu swém do morza załamuje się w kształcie tej litery. Z prawego jej brzegu leżało miasto zwane *Szwenta* \*), które dziś Heiligen-Aa zowią, i tu był port Szwentowski. Lecz na lewym brzegu rzeki, żadnych znaków jakiegokolwiek osady nie ma. Zawijały tu statki małe handlowe, z Holandyi mianowicie, po len, pienkę i zboże, obficie na Żmudzi rodujące, jak dziś zawijają do Lipawy i Windawy. Horst kupiec angielski utworzył tu nawet za przywilejem króla Jana III r. 1685 kompanią handlową angielską, która czas niejakiś trwała. Ale nieszczęsne najście Szwedów na Polskę, koniec wszystkiemu położyło. Karol XII na prozbę zawistnych kupców Rygi, kazał w roku 1701 zawalić kamieniami i zniszczyć ten port, Angliacy zaś przenieśli się do Lipawy \*\*). Trudno dojść teraz czy port przy ujściu Szventy jest jednym i tymże samym portem, który był pod Starą-Połogą? czy też były to dwie różne przystanie handlu litewskiego. O porcie połongowskim już pod r. 1466 dzieje wzmian-

\*) Na mappie Litwy r. 1613 nakładem Radziwiłła wydanej, miejsce to jest wyraźnie pod imieniem Szwentu oznaczone.

\*\*\*) *Zaluski Lit. Famil.* — Ob. także historią portu Szwent. w piśmie: *Litwa* p. Ludwika z Pokiewia, str. 318.

kę czynią. Zdaje się wszakże z większym podobieństwem do prawdy, że to były dwa porty różne, z których połongowski zaczął już być zasypywany piaskami morskimi, nim się Szwedzi przyczynili do jego zniszczenia<sup>\*)</sup>. Nie wiemy daty nadania prawa magdeb. Połondze, to jednak pewno że je miała. Wokolicach miasta i na całym żmudzkiem wybrzeżu Bałtyku, morze zwłaszcza jesienią wyrzuca mnóstwo bursztynu, zwanego po litewsku *gintaras*, który pod rozmaitemi postaciami przerobiony stanowi główną ozdobę ubioru kobiet wiejskich po całej Żmudzi.—Połoga leży na równinie piaszczystej, między dwiema górami nad samym brzegiem morskim wznoszącemi się. Z tych pierwsza od północy, o której jużśmy wspomnieli, lasem sosnowym porośła zowie się u żeglarzy *Holländische mütze*, od podobieństwa jej kształtu do czapki czyli też kapelusza. Massalski zostawszy dziedzicem Połongi, chciał wyciąć oceniając ją las, ale na prozbę holenderskich żeglarzy, którzy do tego znaczny podarunek dołączyli, zaniechał zamiaru. Znakomitsza, a dla Litwinów miłej pamięci jest druga góra od południa Połongi również nad samym morzem wznosząca się, zwana *Biruta*. Wieniec stoletnich sosen osłania jej wierzchołek, z którego prześliczny widok odkrywa się na morze, wskazując zdala żeglarzom bliskość lądu. Na szczycie góry wznosi się krzyż, jakby pamiątka że to jest może ostatnie miejsce na Żmudzi, gdzie go utkwiono jako godło nowo przyjętej wiary. Lecz jeżeli to miejsce ma powab dla wędrowca, historyka jego pełna poezji pamiętną będzie na zawsze dla

<sup>\*)</sup> Czacki o Praw. Lit. i Pols. I. 211.—II. 185.

Litwinów. Biruta tém jest prawie dla nich, co mogiła Wandy dla Polaków. Wszyscy znają podanie dotąd o niej zachowane, ale niepodobna żebyśmy go choć w ogólności tu nie przytoczyli.—W 14 wieku, w epoce samodzielności i sławy narodu litew., żył na Żmudzi w okolicach Połagi, może nawet w samej Połudze, możny Bajor to jest pan żmudzki, imieniem Widymund. Młodziuchna i śliczna jak róża, córka jego Biruta, zaledwo wyszła z dzieciństwa a już poświęconą została bogom, a jak chcą drudzy na usługę bogini pogańskiej Praurimy, na cześć której wieczny i święty ogień miał się palić dniem i nocą, na tej samej górze pod Połagą, co potem imieniem pięknej kapłanki przezwaną została<sup>\*)</sup>. Pewnego dnia książę Kiejstut wracając z wyprawy na Krzyżaki, który wiedział dobrze o nadzwyczajnej urodzie i gładkości Biruty, bo na cały kraj słynną była, zawitał w dom Widymunda do Połagi. Ujęty natychmiast cudowną pięknnością młodej Wajdelotki, prosił żeby mu była żoną; lecz Biruta pomna na śluby bogom uczynio-

<sup>\*)</sup> Narbutt (T. I. 39) utrzymuje, że Biruta była kapłanką bogini Praurimy, przywołując na poparcie zdania swego Strykowski (Kronika Ks. XII, Rozdz. 10). Tymczasem Strykowski w miejscu przytoczonym wcale o tém nie pisze. Na górze Biruty mógł się palić święty ogień, ale nie wiemy na jakiego bożka cześć się palił. Wreszcie jest jeszcze kwestya, czy ta góra nie wzięła swojego nazwiska od tego, że na jej wierzchołku Biruta pogrzebioną została. — Co się zaś tyczy metryki urodzenia, małżeństwa i zgonu Biruty, którą Narbutt na str. 88 Tomu I przytacza, opierając się na jakichś *badaniach chronologicznych*; tej krytycznie biorąc rzeczy wierzyć niepodobna, aż póki pewniejsze dowody nie okażą podobieństwa takiego twierdzenia.

ne, oparła się woli księcia swego. Kiejstut był młody, był zwycięzcą wrogów Perkuna i Litwy, był nakonec panem samowładnym Żmudzi; — Kiejstut głosu tylko miłości słuchając i na nic niebacząc, uwiózł poniewolnie Birutę, i do stolicy swojej na zamek do Nowych Trok przywiódłszy uroczyście poślubił. Biruta była matką sławnego Witowda, a po zgonie męża pomimo ochrzczenia się syna, zostawszy wierną dawnej wierze bogów litewskich, powróciła do rodzinnej ziemi żmudzkiej, i jak chce podanie ludu, na owej górze pod Połągą w pałacu od Kiejstuta jeszcze jakoby zbudowanym, zamieszkała. Tu nawet po zgonie mogiłę jej wzniesiono, jeżeli to prawda, że górę tę dotąd lud grobem świętej Biruty (*Raksztis Swiestas Birutas*) nazywa. Jej cnoty, cześć dla bogów co jeszcze narodowemi być nie przestali i dobroczynność zjednały dla jej pamięci uznanie ją za świętą między ludem. Długo więc po zaprowadzeniu wiary chrześcijańskiej na Żmudzi, nietylko stąd ale i z Prus mnóstwo przychodniów zwiedzało to miejsce oddając cześć boską Birucie i znosząc jej ofiary. A kiedy kapłani katolicycy usiłowali wzbraniać tych pielgrzymek, lud gwałtownie i zbrojnie zaczął się zgromadzać. Jeden tedy z proboszczów Połągi wznosił na szczycie góry kaplicę pod wezwaniem ś. Jerzego, do której lud przywykły do czci dawnej długo licznie się garnał, niosąc ofiary i paląc świece na ołtarzu. Dotąd wieśniacy niezapomnieli o Birucie i w pieśniach swoich pamięć jej zachowali \*). — W okolicach Połągi znajdują

\*) Piękną pieśń o Birucie przytoczył autor *Wspomnień Żmudzi* z swoim tłumaczeniem str. 116.

się liczne kurhany czyli mogiły zwane po litewsku *Ka-rejowu-kapaj* (rycerskie mogiły) albo *Mylżyniu-kapaj* (olbrzymie groby), których i po całej Żmudzi mnóstwo widzieć się daje \*). Tu się znajdują odwieczne praojców narodu litewskiego popioły i zwłoki, a między niemi może się i szczęśliwych zdobywców mieszają groby. Z jednych i drugich nie raz wydobywane były, godła i sprzęty rycerskie odległej starożytności dowodzące; ale mało ich doszło obecnych czasów \*\*).

**Kretynga**, o 2 mile od Połongi na samej granicy pruskiej, nad rzeką Okmianą, ma mieć nazwanie od wyrazu litewskiego *Krotos*, okręt. Miasto porządne, murowane, dziedzictwo niegdyś sławnego wodza Jana Karola Chodkiewicza, który tu r. 1610 Bernardynów fundował, wymurowawszy im kościół w stylu gotyckim dotąd stojący, z klasztorem. Kretynga już wtenczas była miastem handlowém i zamożném, konst. sejmowa r. 1607 nadała jej nawet przywilej miasta składowego, jak Kownu \*\*\*). Dotąd mury i bruki tego miasta świadczą o jego dawnej zamożności. Zwane inaczej *Karolstadt*, od imienia Chodkiewicza, otrzymało prawa miej-

\*) *Kapaj* od *Kapas* grób, stąd *Kapele*, małe groby (jak dotąd w Meklemburskiem lud mogiły starożytne zowie), a wszystkiego źródłosłowem jest *Kast*, kopać. Stąd *Pakasinas*, pogrzeb.

\*\*\*) *Połąga* jest teraz miastem w części zamurowanym porządnymi domami, i na prozbę dziedzica zeszłego hr. Michała Tyszkiewicza, przyłączona do Gubernii Kurlandzkiej. Kapiele morskie w pięknej porze roku, zgromadzają tu zawsze znaczną liczbę osób, mianowicie z Litwy.

\*\*\*\*) Vol. Leg. II. 1632.

skie magdeburskie za jego czasów. Teraz w Kretyndze sam tylko ratusz w gruzy się rozsypujący, a w archiwum rosieńskim trzy księgi akt Magdeburyi Karlostadtzkiej od r. 1713 do 1779 zachowane, świadczą jedynie już o dawnym stanie tego miasta. Bernardyni posiadają w swoim księgozbiornie wiele szacownych dzieł kościelnych, i utrzymują szkołę podwydziałową. Znajduje się także w mieście kościół ewangelicki. Lud wiejski w okolicach Kretyngi słynie zamożnością swoją.

**Retow** nad rzeką Jurą naczelne miasteczko powiatu czyli ciwuństwa, z wielkiem starostwem płacącym kwarty złp. 6,328, które przy końcu 18 wieku zostawało w dzierżawie emfiteutycznej Ogińskich (obecnie dziedzictwo ich imienia). Leży o 4 mile na południe Telsz, w okolicy w lasy i pastwiska obfitej, samo prócz kościoła parafijalnego, ma słynną na całą Żmudź synagogę żydowską. Lud wiejski w okolicach Retowa osiadły z dawna na czynszach, jest gospodarny, przemysłny i zamożny.

**Kroże**, po litewsku *Krażej*, nad rzeką Krożentą, wpadającą do Dubissy, po obu jej stronach zbudowane miasto o 4 mile od Rosień. Król Mindow (Mendog) po przyjęciu wiary chrześcijańskiej, nadając r. 1257 wiele dóbr na Żmudzi zakonowi inflantskiemu, darował także całe Kroże \*). Gdy wszakże stosunki te Litwy z zakonem rozerwały się z czasem, miejsce to ze wsi urosłszy w miasteczko, stało się naczelnem powiatu tegoż imienia. Około r. 1547 nadane zostały jednemu z Keż-

\*) *Raczyński*, Kodex Dypl. Lit. str. 13.

gajłów \*) za zasługi, ale nie na dziedzictwo zapewne, gdyż w r. 1559 Katarzyna księżna Suffolk i mąż jej Ryczard Berth, emigranci angielscy przybywszy do Polski, już od Zygmunta Augusta w zastaw te dobra wzięli, za 3,676 talarów, czyli 1,613 kop groszy litews. i 2 grosze. Mikołaj Radziwiłł wojewoda wileński wypłaciwszy tę summę powracającym do kraju Anglikom wszedł w ich prawa, i usadowiwszy się tam jak w dziedzictwie, zamek sobie obronny wymurował, a wodami go rzeki Krożenty otoczył. Następca jego Mikołaj Krzysztof Radziwiłł dostał Kroże na dziedzictwo przywilejem Zygmunta Augusta 1 czerwca r. 1568 w Grodnie danym, a po spaleniu się jego potwierdzonym od Stefana Batorego w Malborgu r. 1577. Radziwiłłowie pisali się hrabiami na Krożach. Kościół farny tutejszy należy do dziewięciu pierwsiastkowych kościołów chrześcijańskich założonych w tej ziemi r. 1413 przez Jagiełłę i Witowda, i najbogatszym funduszem jest opatrzony ze wszystkich probostw na Żmudzi; wszakże kościół jest drewniany. Jan Karol Chodkiewicz fundował w mieście tém, dziedzictwie na on czas Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła wojewody wileńskiego \*\*) roku 1614 kolegium Jezuickie wielkie murowane, i jak powiadają zamek na nie obrócił, w którym zakonnicy ci szkołę wyższą otworzyli; roku zaś 1621 wyjeżdżając na wojnę

\*) Po Annie Radziwiłłównie żonie ostatniego z Kieżgajłów Mikołaja marszałka W. Ks. Lit., a córce Jana Radziwiłła Brodaczem zwanego, Radziwiłłowie jakiegoś prawa do Kroż nabyli.

\*\*) *Naruszewicz*, Historia J. Kar. Chodkiewicza. T. II. 72, ed. Most.

turecką, założył przy niém fundamenta kościoła pod tytułem Panny Maryi \*). Sławny Kazimierz Sarbiewski już wtenczas słynący jedynemi po Horacyuszu poezjami łacińskimi godnemi tego nazwiska, na pamiątkę położenia kamienia węgielnego przez Stanisława Kiszkę biskupa żmudzkiego napisał piękną odę, pod tytułem: *Sacra Lithothesis cum Chodkiewitius contra Osmanum exercitus moueret*, drukowaną w Wilnie r. 1621. Tu w Krożach wiekopomny ten Liryk, przez niemały czas mieszkając, znaczną część swoich wzniosłych pieśni utworzył, tu szukał nieraz natchnienia przechadzając się samotnie między odwiecznemi dębami oceniającemi wierzchołek góry bliskiej miasta, zwanej *Miedziakalnie*. Na niej podług podania ludu miała być za czasów pogańskich oddawaną cześć bogini myślistwa *Medziojma* zwanej, którą wyobrażano w szacie ze skóry niedźwiedziej z łukiem w ręku. Później kollegium tutejsze zaszczycało się także należącemi do grona swego innemi zasłużonemi w literaturze mężami, a mianowicie znanym ziemiopisarzem ks. Karolem Wyrwiczem \*\*). Jezuici prócz szkoły akademickiej, a raczej przed jej utworzeniem, mieli w Krożach seminaryum do kształcenia proboszczów w dyecezyi żmudzkiej, które około roku 1570 ufundował tu Jerzy Pietkiewicz biskup żmudzki. Trwa-

\*) Dziś kościół pojezuicki stoi w ruinach, sklepienie i szczyt się zawaliły; klasztor zaś naprawiony w r. 1818 przeznaczono na mieszkania dla nauczycieli i gimnazjum.

\*\*\*) W Krożach w naszym wieku był w gimnazjum nauczycielem, zeszedł Jędrzej Benedykt Kłagiewicz biskup wileński, jeden z najznakomitszych pasterzy naszych, a przedtém professor Teologii w Uniwersytecie Wileńskim.

ło one aż do r. 1740, kiedy biskup Antoni Tyszkiewicz przeniósł cały ten zakład do Worń czyli Miednik. Jest tu jeszcze kościół murowany z klasztorem drewnianym panien Benedyktynek.— Stanisław August nadał r. 1780 miastu dwa targi w tygodniu i trzy jarmarki do roku, pierwszy czteroniedzielny na Trzy Króle, drugi trzy-niedzielny na ś. Antoni, i trzeci również czteroniedzielny na ś. Idzi. Ze jednak Kroże nie są miastem handlowém, skończyło się rzeczywiście na jednym targu co tydzień i pięciu jarmarkach jednodniowych na bydło i konie.— W okolicach Kroż leżących w samym środku Żmudzi, blisko źródeł Windawy czyli Wenty, znajduje się znowu znaczna liczba mogił konicznych, *Mylżyniukapaj* zwanych. Jeden z miejscowych miłośników starożytności odkopawszy kilka takich kurhanów nad brzegiem małej rzeczki Okmiany znalazł w głębi ich grobowiska z kamieni ułożone, z których jedne zawierały zwłoki lub popioły ludzkie, drugie kości końskie. W innych znajdowano monety czworogranne miedziane, lecz zupełnie już zniepokwaszone \*).— Za Kommissyi Edukacyjnej po kassacie Jezuitów, szkoła tutejsza nazwana została wydziałową.

**Jurborg, Jurbork**, zwany od Prusaków *Georgenburg*, leży na równinie nad Niemnem, o 6 mil od Rosień blisko granicy pruskiej, w powiecie wielońskim. Przez miasto płynie rzeka Imstra, a po za miastem od zachodu większa rzeka Mitwa; obie wpadają tuż do Niemna.

\*) O tych poszukiwaniach znajduje się wiadomość krótka, w pierwszym tomie pisma wychodzącego w Mitawie, pod tyt. *Sendungen der Kurlaendischen Gesellschaft*, str. 45.

Miasteczko to prawie zupełnie drewniane utworzyło się w późniejszych czasach, należąc do wielkiego starostwa które razem z leśnictwem czyniło samej kwarty złp. 16.320. Jeden tylko kościół rzymsko-katolicki drewniany góruje nad tą poziomą osadą \*). Ale Jurborg uważany jako zamek, sięga najodleglejszych czasów Litwy. O 200 sążni ku północy za miastem, wznosi się nad brzegiem rzeki Imstry góra zwana od krajowców *Wiszplis*, a od mieszczan Niemców *Schlosberg*. To jest właśnie posiadłość owego zamku głośnego w wojnach krzyżackich z Litwinami, gdzie teraz już ani śladu jego niema. Strykowski utrzymuje, że Borkus syn najstarszy Palemona owładawszy okolicą ponad Niemnem, gdzie Jura doń wpada, założył tu warownią nazwawszy ją Jurborkiem właśnie od tej rzeki. I w rzeczy samej Jura daleko niżej od Jurborga łączy się z Niemnem, nazwiska te jednak muszą mieć jakiś związek z sobą, kiedy w dawnych dyplomatach krzyżackich Jurbork nie jest nazywany *Georgenburg*, ale *Jurgenburg* \*\*). Widać jednak z owych podań kronikarza, że odwieczna tu warownia na górze *Wiszplis* wzniosła się za czasów onych przychodniów z za morza, którzy pierwotną cywilizacją wnieśli między naród litewski w prostocie zupełnej po lasach żyją-

\*) Jurborg dzisiaj jest miastem dosyć handlowém, dwór, synagoga i kilkanaście domów, są murowane. Tu jest komora celna rossyjska od Prus. Ludność miejską składają prawie sami żydzi których jest 2,800, i Niemcy rzemieślnicy, bo dawnych mieszczan Żmudzinów dziedzie ostatni poprzemosił do wsi okolicznych. Za miastem we wsi Żwirach Ewanielicy mają swój kościół nad Niemnem.

\*\*\*) Ob. *Voigt* V. p. 191—2.

cy. Podług Strykowskiego zamek Jurborgski miał być czas niejaki stołecznym na Żmudzi, bo w nim mieszkał w połowie 11 wieku Montwiłł syn Gimbuta, książę panujący w tym kraju. Krzyżacy mocno w początku 14 wieku wdzierając się do Litwy, i usiłując cały brzeg Niemna od Żmudzi obwarować swojemi twierdzami, zbudowali tu na miejscu dawnego swój zamek po opuszczeniu warowni Chrystmemelskiej r. 1328; a może nawet przed Gedeminem istniejącą już twierdzą odebrali. Odtąd przez cały wiek miejsce to było celem ciągłych bojów o posiadanie jego, między zakonem a książętami litewskimi. Chciał go zdobyć r. 1382 książę Kejstut, i długo zatoczywszy kilka dział burzył wały jego, ale komtur krzyżacki Jan Meldingen z rycerzem Janem Pfirt tak mężnie się bronili, że doczekawszy się odsieczy, zmusili Kejstuta do zaniechania oblężenia. Dopiero Witowd porzucając sprawę zakonu, dla zgody z Jagiełłą, podstępnie go w lipcu r. 1384 opanował. Opuszczając Prusy we 400 koni, stanął pewnego dnia pod wałami Jurborga i wezwał komtura dowodzącego w nim do rozmowy. Pośpieszył komtur zapraszając księcia na ucztę do zamku, ale Witowd oznajmiwszy mu, że niby Jagiełło ze Skirgajłłą poszli zdobywać Ragnetę, i że zatem koniecznie potrzeba wysłać tam część załogi na pomoc, z którą się on złączy niebawmie: odmówił zaprosin, lecz Sudemuntowi krewnemu swemu pozwolił miejsce swoje zastąpić. Tymczasem Sudemund zamiast biesiadować, wpadł nagle z poczem zbrojnych na most spuszczonego do zamku, pozabijał Krzyżaków w bramie stojących, i w jednej chwili Jurborg z komturem i załogą jego dostał się w ręce Witowda, który zabrawszy za-

pasy wojenne, cały ten zamek spalić kazał. Krzyżacy korzystając z pokoju, r. 1388 odbudowali zamek Jurborgski i murami go otoczyli. W nim to Witowd układając powtórna swoją i ostateczną ugodę z Jagiełłą, przebywał w lecie r. 1392, ściągając powoli z Prus pod różnemi pozorami znajdujących się tam krewnych i zakładników, i tu bawiąc z rodziną swoją ostatecznie się skłonił do porzucenia Krzyżaków. — Zygmunt III dał dla tego miasta w dniu 4 listopada r. 1611 w Warszawie przywilej na prawo magdeburskie, który August III r. 1736 d. 30 lipca na nowo potwierdził. Podług tych przywilejów herb czyli pieczęć miejska, ma trzy lilie białe w polu czerwonym.

**Skirstymoń**, nad Niemnem o  $1\frac{3}{4}$  mili wyżej Jurborga, starostwo płacące kwarty złp. 1099, w powiecie wielońskim. *Voigt* błędnie w swojej historyi pruskiej, jak to Narbutt trafnie osądził (Dzieje Nar. Lit. VII. dodat. str. 66), umieszcza na przeciw Skirstymonia z lewego brzegu Niemna, posadę dawnego zamku Baierburg od Krzyżaków r. 1337 zbudowanego. Zamek ten bowiem leżał o ćwierć tylko mili od Wielony, a Skirstymoń oddalony jest o 3 mile z górą od niej. Bardzo jest rzeczą podobną do prawdy, że tu był ów zamek r. 1313 od Karola Belfart W. mistrza Krzyżaków zbudowany i *Christmemel* nazwany, co się w języku litewskim u Żmudzinów na Skirstymoń przemieniło \*). Sam W. mistrz po zakończeniu budowy, od imienia Zbawiciela nazwanej, z wielką uroczystością kazał ją poświęcić i mszę w kaplicy tam wzniesionej odprawić. Brat za-

\*) *Voigt*. IV. 300.

konny Gandolf von Brundelau mianowany był pierwszym komturem w Chrystmemelu czyli dzisiejszym Skirstymoni. Nowy ten zamek wytrzymał siedmnaście dniowe oblężenie przez W. Ks. Witenesa w roku 1314, który jednakże musiał z niczem od niego odstąpić. Krzyżacy bądź dla niedogodności miejsca, bądź dla mocnego trzęsienia ziemi, które w tym zamku miało się przytrafić w r. 1328, i które twierdzę tę wielce uszkodziło, a pewniej jeszcze dla nagłego osunięcia się podmytej rzeką góry, znieśli go i na inném miejscu wybudowali. W Chrystmemelu zawarty został r. 1431 traktat między Swidrygajllą a W. mistrzem Pawłem Rusdorf, potwierdzający granice Żmudzi za Witowda ustanowione.

**Zamek Gielgudowski**, o  $2\frac{1}{2}$  mili niespełna powyżej Jurborka budowa krzyżacka, do dziś dnia w całości zachowana i mieszkalna dwupiętrowa, w nader pięknym wznosi się położeniu na grzbiecie góry, którą tylko droga od Niemna oddziela. Dwie wieże większe z jednej strony, a dwie mniejsze z drugiej otaczają szczyty jego, strzelnice w nich okrągłe krzyżem zakończone, dziedziniec ma we środku, szkoda tylko że jest potynkowany. Długość jego ma 80 sążni, szerokość 5, mury są grube na łokci 2. Chociaż na górze stoi, był jednak na około wodą oblany; pod zamkiem rozciągają się rozległe sklepy, teraz gruzem zasypane. Trudno jest dziś wiedzieć z pewnością jak się ten zamek zwał za Krzyżaków \*), to jednak pewna, że oni go wymurowali w 14 wieku. Należał później od roku 1405 do

\*) W mojej Historyi Wilna T. II. str. 109 nazwałem mylnie ten zamek *Fridbergiem*. Ob. pod Wieloną.



Eperjeszów, ostatecznie zaś od r. 1686 został własnością Giełgudów.

**Rawdań, Raudań**, zamek starożytny krzyżacki nad samym brzegiem Niemna, o milę niżej Wielony, nazwany od wyrazu litewskiego *Raudonas*, co znaczy czerwony, bo też w rzeczy samej mury jego nietynkowane są z czerwonej cegły. Dawniej tworzyły kwadrat umocowany wieżami po rogach, z których jedna wyższa od drugich, w pierwiastkowym kształcie zachowuje się. Dziś ściany i trzy inne wieże znacznie są uszkodzone, zwłaszcza w ostatnich, a jedna ściana od zachodu zniszczona dla otwarcia widoku na Niemen \*). Na dziedzińcu zamkowym była niegdyś studnia głęboka, obficie wody dostarczająca, teraz zupełnie zasypana; pod wieżą zaś główną znajdował się loch prostopadły, mający wymiary w głąb i w szerz tej samej wieży, która się nad nim wznosiła. Otwór do niego był tak wąski, że jeden tylko człowiek mógł się przezeń przecisnąć; było to zapewne więzienie zamkowe. Zamek ten niewątpliwie jest tą samą twierdzą, którą W. mistrz pruski Ludolf Koenig von Weitzau, po zniszczeniu Baiersburga, kazał tu właśnie o milę poniżej Wielony, r. 1343 wymurować, i na prozbę księcia Henryka Bawarskiego, również Baiersburg nazwać \*\*). Oblegał ten zamek

\*) Później od r. 1820—1835, zamek coraz bardziej niszczał, przyszło do tego że nie broniono nawet cegły z murów przedawać na piece i kominy do Jurborga.

\*\*) *Wigand* p. 62. „Ceterum in eodem tempore Magister Luterus (Ludolphus) cum accessu suorum praeceptorum maturo consilio Castrum Beyerborg vulgariter dictum exustum, et continuo ad 1 miliare inferius aliud erectum quod eodem vocabulo,

r. 1381 Kiejstut, dowiedziawszy się od ujętych przez Witowda sześciu Wityngów, że nieliczną załogą był opatrzony. Lecz Jagiełło już mu nieżyczliwy, słabe stryjowi przysłał posiłki pod wodzą Korybuta. Kiejstut ze trzech stron szturm przypuścił do Baiersburga i podzamecze spalił, a jeszcze Krzyżacy dzielnie się bronili. Tymczasem marszałek zakonu Kuno Hattenstein z tak przemagającą siłą pośpieszył na odsiecz, że Kiejstut prawie już w ręku twierdzą mający, musiał od niej odstąpić.— Podczas pierwszego powrotu Witowda od Krzyżaków do Jagiełły r. 1384, Baiersburg dostał się w ręce jego, zarówno z innymi zamkami, które Krzyżacy nad Niemnem wówczas posiadali. — Rawdań od czasów Zygmunta Augusta został dziedzictwem Krzyszpina Kirszensztejna rycerza niemieckiego, który mając zasługi u tego króla zamieszkał na Żmudzi i otrzymał indygenat, a syn jego także Krzyszpin Ciwun Pojurski za Zygmunta III pisał się dziedzicem na Rawdaniu. W pierwszej połowie 18 wieku, podobno przez związki małżeńskie dostał się Olendzkim, którzy go zamieszkują \*). Podług miejscowego podania Kirszensztein czyli inaczej Krzyszpin, pierwszy dziedzic Rawdania, miał być synem jakiejś branki wojennej, porwanej w Prusiech za czasów Jagiełły przez Litwinów.

Beyersburg sc., est vocatum sytu duntaxat variato. Nam et Hincricus dux Bavariae petiit, ut tali vocabulo denominaretur sc. Beyerem, quod factum est.“

\*) Olendzcy sprzedali Rawdań Książęciu Zubow po r. 1810, który go zaczął naprawiać, chcąc dawny kształt gotycki zachować; ale niedokończył tego chwalebnego przedsięwzięcia zaskoczony śmiercią.

**Wielona**, zwana od Krzyżaków *Welun*, *Welym*, *Welin*, a stąd u polskich dziejopisów niewłaściwie *Wieluń*, o mil 7 poniżej Kowna, o mil 5 od Jurborka, na prawym brzegu Niemna. W całej Litwie bez wątpienia niema miejsca bardziej historycznego i głośniejszego nad Wielonę. Ileż to krwi litewskiej Krzyżacy tu wyleli? — ile ich samych od oręża czcicieli Perkuna tu padło? — ileż razy na tych górach, wdzięcznym swém położeniem zachwycających oko wędrowca, wznosiły się i upadały na przemian silne warownie i zamki? — Dziś, zaledwo ślad tych zamglonych wiekami wypadków pozostał! Żebyśmy łatwiej z obecnego stanu Wielony, mogli poznać jej starożytność, powiedzmy czém jest dzisiaj. — Teraźniejsza Wielona składa się z miasteczka, które razem ze wsią przy niém położoną, liczy około 160 domów, i z dworu. Samo miasteczko dzieli się na górne i dolne: w pierwszym jest wielki kościół murowany gotycki, którego mniejsza połowa czyli *presbyterium*, zdaje się być dawniejszej daty, a podług miejscowego podania, może nawet sięgać czasów pogańskich. Dawny zamek obejmował dwie góry nad Niemnem wznoszące się, połączone z sobą mostem zbudowanym nad dość głębokim parowem, między palami którego zagrodzone było nawet więzienie powiatowe. Na jednej z tych gór jest teraz kościół, a za nim miasteczko górne; na drugiej ogród i sad dworny. Gruzy okrywają całą górę ogrodową, ale innego śladu że był zamek niema, chociaż mógł być w części murowany. Obok tej góry zamkowej wznosi się od wschodu jeszcze inna góra konicznej formy, zwana w najdawniejszych inwentarzach tej majątności *Gedéminowa*; a na jej wierzchołku od zachodu sterczy

kurhan, to jest duży kopiec ostrokągowy, obok którego znajduje się zaraz wykopany dół tak okrągły, jakby ten sam kurhan był z niego wyjęty. Od kurhanu do dołu pod samą powierzchnią ziemi, to jest pod murawą znajduje się obszerny pokład jakichśi ziarnopodobnych zupełnie do pszenicy spalonej. Na kurhanie zaś od niepamiętnych czasów, zawsze krzyż stawiany bywa. Mała rzeka Wielonka wpada do Niemna oblewając od północy górę zamkową i Gedéminową. Widok całej tej osady, tych gór wyniosłych ocienionych drzewami, i tego Niemna, który wspaniale toczy swoje czyste wody pod ich stopami, jest tak pięknym, jak mało co podobnego na północy w dawnej Polsce napotkać można. — Odległy jest i bardzo starożytny początek Wielony, wielkie bowiem podobieństwo do prawdy, że założenie tu pierwiastkowej osady należy owym przybyłcom cudzoziemskim pod wodzą Palemona, bądź ze Skandynawii, bądź z Niemiec lub skądinąd w dziesiątym wieku, którzy wówczas obszernie zawładali Litwą. Z pewnością jednak wnosić można, że Witenes widząc wdzierających się do Żmudzi Krzyżaków, zbudował tu na początku wieku 14 twierdzę drewnianą, która osłaniała dawniej już istniejącą w tém miejscu na górze świątynię bogini Wellony. Za Gedémina zamek ten stał się głównym celem usiłowań krzyżackich, żeby go opanować mogli. Marszałek zakonu Teodoryk z Altenburga w r. 1328 odparty został od oblężenia Wielony, a chociaż zaraz potem wróciwszy z posiłkami znowu ją obległ, lecz i powtórnie nic niemógł dokazać. Około r. 1333 Henryk książę bawarski zdobył Wielonę i zrównał z ziemią, a potem zaraz wznosił na jej posadzce

nową twierdzę, nazwał *Friedeberg* (góra pokoju) i sprzedał Krzyżakom \*). W kilka lat później r. 1338 czyli też 1339, z pewnością jeszcze wiedzieć nie można, zdaje się, że Gedémin odebrał Krzyżakom Wielonę, ale i sam chcąc dostać zbudowanego od nich w pobliżu zamku Baierburg, ognistym postrzałem przeszyty poległ. Zdaje się rzeczą najpodobniejszą do prawdy, że tu Litwini zwłoki bohatera swojego spalili obyczajem pogańskim pogrzebli, i wielką mogiłę na górze w samej twierdzy dlań wzniesli. Odwieczne nazwanie jej *górzą Gedéminową*, popiera silnie to mniemanie, chociaż Strykowski utrzymuje że ciało Gedémina synowie sprowadzili do Wilna, na stosie przed ołtarzem Perkuna w popiół obróciwszy, tamże pogrzebli \*\*). Mistrz W. Teodoryk z Altenburga pomimo zimy nader ostrej obległ r. 1339 zamek wieloński, lecz dla zniechęcenia braci opuścił zamek i odjechał z Palatynem Renu, i ze swojemi komturami \*\*\*). Po zwycięstwach krzyżackich nad Litwą pod Onkaim i nad Strawą, W. mistrz Henryk Dusemer obległ Wielonę r. 1348 z potężnym wojskiem. Strwożona taką przewagą nieprzyjaciół załoga, chociaż 1500 zbrojnych, prócz ludu z okolic chroniącego się liczyła: na wezwanie mistrza poddała się, przyrzekł-

\*) Voigt. IV. 542—6.

\*\*\*) Kronika ks. XI. Rozdz. 7. Strykowski mylnie datę zgonu Gedémina wyraził. Rogalski w *Dziejach Krzyżaków* (T. I. str. 439) poszedłszy za nim podobny błąd popełnił.

\*\*\*) Wigand p. 59. — Ogłoszenie drukiem kroniki Wiganda w r. 1842, wyjaśnia wiele niepewnych dat w dziejach Litewskich, i ułatwia sprostowanie pomyłek popełnionych p. Narbutta i innych pisarzy.

szy dla ocalenia życia przyjmując chrzest. Dusemer kazał zburzyć do szczętu zamek, a mężczyzn, kobiety i dzieci zawiódłszy z sobą do Samlandyi ochrzcił i osadził po kraju. Około tego czasu właśnie jak Długosz utrzymuje \*) poległy w boju nad Strawą książę smoleński (Narymund) odesłany został przez Komtura Labiawskiego do Wielony Litwinom żeby go pogrzebali, co też oni pogańskim obyczajem wykonali. Pod Wieloną roku 1357 wojsko litewskie pobiło zupełnie marszałka zakonu Zygfrйда Danveld i cały mu obóz zabrało, kilkuset Krzyżaków na placu położywszy. Wiadać że książęta litewscy znowu odbudowali około tego czasu zamek wieloński, kiedy kroniki pruskie pod rokiem 1360 wspominają, że nowy marszałek zakonu Henning Schindekopf, przyplłynawszy Niemnem z hrabią Wertheim, dobywał go i wiele szkody poczynił \*\*). W jesieni tegoż roku znowu rycerze do Prus przybyli, to jest: Otto Landgraf heski i Opat z Fuldy, stanęli pod Wieloną chcąc walczyć z poganami; lecz zdaje się, że ze stratą musieli wracać. W zawziętej potyczce pod wałami twierdzy, zginął towarzysz marszałka Werner Grunenberg. Przyszedł jednak wkrótce smutny los i na to miejsce tak ważne dla Litwy, i tak dzielnie dotąd odpierające napastników. Kiedy Olgerd i Kejstut zatrwożeni zburzeniem Kowna i dalszych zamków nadniemieńskich przez Krzyżaków, zaczęli w r. 1364 śpiesznie się krzątać około ich odbudowania, a między niemi i Wielony: Wielki mistrz Kniprode chcąc przeszkodzić zu-

\*) Lib. IX. p. 1086.

\*\*\*) Wigand p. 103.

pełnemu ich obwarowaniu, wyprawił się z wielką siłą do Litwy. Sam oblegając Bissenę, marszałkowi zakonu Schindekopf polecił zdobycie Wielony. Bronił ją walczoie Gastold (Gastowd) dowódca z Surminem i Matewikiem Bajorami, i gwałtowne szturmy wytrzymywał; aż czwartego dnia ogień od Krzyżaków pod ścianami twierdzy wzniecony i wiatrem pędzony na zamek, ogarnął go nagle w około. Wtenczas Gastowd zawołał z baszty że się poddaje Krzyżakom, prosząc o ratunek. Wielu jednak woleli zginąć niż poddać się Niemcom. Marszałek podał rękę Gastowdowi wychodzącemu z twierdzy i kazał go zaprowadzić z przedniejszymi jeńcami do W. mistrza, przykazując straży żeby ich przy życiu zostawiła. Ale żołnierstwo krzyżackie rzuciło się w drodze na jeńców i bez litości wszystkich razem z Gastowdem zamordowało. Zmartwiony tym wypadkiem marszałek, prosił W. mistrza o ukaranie śmiercią winowajców. Lecz mistrz odłożył karę do powrotu swego do Prus, co też istotnie miał wykonać\*). Tym razem twierdza wielońska znowu zupełnie zniszczoną została. Kiedy już Krzyżacy objęli Żmudź na mocy pokoju z Litwą zawartego w r. 1398, W. mistrz Konrad Jungingen dla utrzymania w karności burzących się Żmudzinów, postanowił znowu odbudować Wielonę, i może być że ją teraz w pewnej części przy-

\*) Wigand str. 135, wcale inaczej jak Voigt ten wypadek opowiada. „Gastowt, pisze on, tameczny starosta stwożony, pragnie mówić z mistrzem, a marszałek dał mu rękę, mówiąc: niechcę abyś mię o to obwiniął, jeżeli schodząc zabitym zostaniesz. I został zabity, i z nim wielu pogan.“

najmniej wymurował. Przywróciwszy temu zamkowi dawne nazwanie niemieckie *Frideberg*, w nim założył r. 1400 stolicę Krzyżackiej Żmudzi. Tu osiadł mianowany rządcą (Vogt) nowo nabytej prowincyi, Michał Kuchmeister Sternberg z tytułem Burggrafa, z pewną liczbą rycerstwa zakonnego. Wtenczas także wymurowali tu Krzyżacy na miejscu świątyni pogańskiej mały kościół w obrębie twierdzy, który obecnie stanowi *presbyterium* teraźniejszego kościoła. Lecz w r. 1404 zwołani tu Bajorowie żmudzcy przez komtura prowincyi Marcina Helfenbach, gdy gwałtownie zostali wtrąceni do więzienia: uwolniwszy się w nocy od swego dozorcycy, który był ochrzczonym Żmudzinem, zabili komtura, wszystkich jego Niemców pobrali i opanowali zamek. Uśmierzyli wkrótce rokosz Krzyżacy i Wielonę znowu zajęli, ale stolicę kraju gdzieindziej już przenieśli. W tajemnym archiwum zakonu odkryto opis włości wielońskiej z r. 1405, który wart jest uwagi. „Blisko zamku Wielońskiego, wyraża pismo krzyżackie \*), to jest od południa za Niemnem, ku rzece Szeszupie jest wieś, czyli folwark zwany Pejgow, obręb jego i powiat, na wschód zaś rzeczzonego zamku Wielony rozciąga się ziemia zwana Pastow ze swoją wioską i górą, gdzie także zamek był wzniesiony. Także ku zachodowi zamku Wielońskiego, z tej samej strony Niemna leży wieś zwana Wajgow, a z drugiej strony rzeki Niemna, las rzeczony *Wentus*, który inaczej od pogan świętym był nazwany (Niemiec jak widać zamiast wyrazu litew. *Szawyntas*, co znaczy święty, kładzie *Wentus*). Pod tym lasem jest

\*) Przytoczone p. Voigta T. V. 66.

wieś zwana *Calsine*; także na pułnoc rzezonego zamku Wielony, jest wieś zwana *wsią Gastowda*.—Zdaje się jednak, że Wielona znowu uległa zniszczeniu, kiedy ją w r. 1408 mistrz W. odbudowywał; w roku zaś następnym za opanowaniem całej Żmudzi przez Witowda, i zamek wieloński Friedbergiem dotąd zwany, powrócił razem z całym księstwem do Litwy. Od tej epoki Wielona przestała być placem boju, a stała się miejscem nie raz ponawianych układów między Zakonem a władcami Litwy, Roku 1415 król Władysław Jagiełło objeżdżając Litwę z Witowdem, zwiedził także i Wielonę, gdzie już zamek był odbudowany. Tu w bliskości jego na wyspie niemeńskiej odbył się r. 1416 wielki zjazd czyli kongres, króla i Witowda, oraz ich rady polskiej i litewskiej, z W. mistrzem zakonu Michałem Kuchmeister von Sternberg, mistrzem inflantskim Lande-rem, arcybiskupem rzyckim, i biskupem dorpatskim, oraz ich komturami. W dzień świętej Jadwigi, to jest 15 października obie strony znajdowały się na oznaczonym miejscu. O wystrzał z łuku od brzegów Niemna rozłożył się król ze swoim orszakiem w rozbitych namiotach; mistrz zaś przypłynąwszy na statku, nie chciał go opuścić. Niedługo trwały umowy, bo gdy ze strony królewskiej zażądano odstąpienia Żmudzi, Niemcy wymagali za to wyrzeczenia się przez króla wszystkich ziem oderwanych przez zakon od Polski. Jagiełło ostateczne postanowienie co do drugiego odkładał do mających się wybrać pośredników, co tak rozgniewało W. mistrza, że z największą zuchwałością odrzuciwszy wszelkie przełożenia, zerwał układy i nagle bez pożegnania odpłynął do Prus.—Powtórny zjazd w Wielonie

w równymże celu przyjscia do jakiegokolwiek układu z Krzyżakami, wypadł 15 października r. 1418. Tenże sam W. mistrz z uproszonym od siebie arcybiskupem kolońskim założył obóz na wyspie pod Wieloną, a król z Witowdem stanęli w namiotach opodal na prawym brzegu Niemna, przypłynąwszy statkami z Kowna. Monarchowie Polski i Litwy posłali z razu swoje żądania do obozu W. mistrza, na co kazał donieść, że nazajutrz da odpowiedź. Ale wyprawieni od niego posłowie Palatyna Renu, arcybiskupa mogunckiego, biskupów wrocławskiego i zundskiego, uproszonych za pośredników, ani króla, ani Witowda już w ich stanowisku nie znaleźli, lecz panom radnym musieli odpowiedź swoją i wzajemne warunki przekładać. Skończył się więc i ten powtórny zjazd na niczym. Po raz trzeci na wniosek samego Witowda zjechali się z nim Krzyżacy w tym samym miejscu 8 września r. 1420, i mającąc z układami wyłudzić rozejm do kilku miesięcy, o który im szło bardzo, z bojaźni żeby nieulegli przemagającym siłom króla na granicy polskiej.—Nakoniec tu pod Wieloną czwarty jeszcze raz w maju roku 1423 w dzień Wniebowzięcia Pańskiego, delegowani od króla panowie rady koronnej, płyną Niemnem z Grodna do Wielony, i tam wspólnie z W. ks. Witowdem, zawierają z mistrzem W. Rusdorfem, ostateczną umowę o rozgraniczenie Prus od Żmudzi. Na tym wypadku zastanawia się znaczenie polityczne Wielony; dalsza jej historia mniej już znana, ściera się do jej tylko wyłącznego stanu pod względem kościelnym i municypalnym. Kościół parafijalny wieloński należy do liczby dziewięciu fundowanych przez Jagiełłę i Witowda, zaraz po

zaprowadzeniu wiary. Później królowa Bona i Władysław IV, tak powiększyli jego fundusze, że to probostwo stało się jednym z najbogatszych na Żmudzi. Długo jednak kościół stał szczupły jak go Krzyżacy wymurowali jeszcze: dopiero Albrycht Stanisław Radziwiłł kanclerz W. litew. (zmarły r. 1656) będąc starostą wielońskim, własnym kosztem powiększył i odnowił tę farę, która odtąd przybrała poważną postać starożytnego gotyckiego kościoła. Mikołaj Ryk stolnik inflancki fundował tu w r. 1772 Bernardynów, lecz jaki ich los potem spotkał, nie wiemy. — Miasteczko będąc naczelnym miejscem powiatu swego imienia, otrzymało od Zygmunta I przywilej na prawo magdeburskie, dany w Wilnie 16 lipca r. 1507, który był tylko wznowieniem pierwotnego przywileju przed r. 1500 od Alexandra Jagiellończyka W. ks. lit. otrzymanego. Król Stefan potwierdził te przywileje 28 maja r. 1580 w Wilnie, a Stanisław August w skutek prawa sejmowego o miastach, przywilejem 14 lutego r. 1792 w Warszawie podpisanym, Wielonę za miasto Rptej poczytał. Herb jej jest: *Karp' z wilczemi zębami w polu błękitném.* — Starostwo wielońskie z Bejsagołą przynosiło kwarty złp. 18,628. — O ćwierć mili od Wielony nad brzegiem Niemna znajduje się rozległy okop potrójnym rzędem wałów obwiedziony, na przeciw którego był most przez Niemen, gdyż ostatki palów jego przy małej wodzie dotąd widzieć można. Lud nazywa go szwedzkim szanćcem, ale mnóstwo wykopywanych tam ułamków żelaza od starożytniejszej broni i sprzętów niż czasy szwedzkie, naprowadza na domysł, że to jest właśnie istotna i pierwsza posada owego zamku, który w r. 1337 Henryk

książe bawarski wybudował i od swego imienia familijnego nazwał *Baiern* albo *Baiersburg*. Zakon wielkie nadzieje zakładał na zbudowaniu tej twierdzy, którą natchmiał opatrzył w nader mocną załogę, składającą się ze 100 zbrojnych, czterdziestu łuczników i czterdziestu braci zakonnych. Książę bawarski dał do niej różne maszyny wojenne i bombardy czyli działa niedawno wówczas wynalezione, a na pamiątkę że był jej założycielem podarował pieczęć swoją i chorągiew. Co większa! Cesarz stryj książęcia Henryka, usiłujący zaskarbić sobie przychylność zakonu, kiedy przez dyplomata swój r. 1337 wydany w Monachium, nadał niewiedzieć jakim prawem, na dziedzictwo całe państwo litewskie zakonowi pruskiemu: wyraźnie za warunek położył, żeby nowy gród Bajerburgiem zwany, został jego stolicą. Tu miał być założony kościół metropolitalny dla Litwy, za nawróceniem jej do chrześcijaństwa, i kraj pogański miał się nazywać Bawaryą. Uważając Gedemina te zamachy niemieckie na zniszczenie jego potęgi i przemarowanie Litwy, nie został bezczynnym. Zebrawszy zatem wielkie wojsko, wyruszył z Wilna dla odebrania lub zburzenia tych zamków. Tymczasem miał on tajemne porozumienia w Bajersburgu z załogą i postanowił z nich korzystać. Dwóch Wityngów braci rodzonych należących do straży zamku, miało go wydać w ręce Litwinów skoro się zbliżą do niego. Jeden z braci przybył do obozu Gedemina donosząc, że pozostały brat zapalił twierdzę podczas oblężenia tém łatwiej, że była z drzewa nienajlepiej gliną spojonego zbudowana. Lecz wydała się zdrada nim wojsko litewskie nadeszło w dniu 15 czerwca r. 1338, i zamiast zapalenia zamku

Wityng postrzegł wiszącego brata przed bramą. Oblężenie też niczego dokazać nie mogło, bo za nadejściem odsieczy przez marszałka zakonu Duscmer prowadzonej, zmuszono Litwę do odstąpienia. Lecz niedługo potem, to jest albo przy końcu tegoż samego roku, albo na początku r. 1339, z większymi daleko siłami przystąpił Gedémin do oblężenia Baierburga, po odebraniu Wielony. Przez 22 dni trwało oblężenie i skończyło się najnieszczęśliwiej dla Litwy, bo zamek nie został zdobyty, a Gedémin ów przesławny bohater litewski, ranny wystrzałem z bombardy przez Krzyżaka nazwiskiem Tilemana Sunpach, umarł zaraz z głębokim żalem całego kraju \*). Zamek pierwotny Baiern zniesiony został r. 1343 z rozkazu W. mistrza Ludolfa Koenig, dla odbudowania go zaraz w pobliżu w miejscu dogodniejszym.

**Szrednik**, przy ujściu Dubissy do Niemna, miasteczko od tego nazwane, że jest w samym środku czyli połowie drogi, między Kownem a Jurborgiem, o 6 mil od obu tych miast oddalone. Starożytna to osada litewska i tyleż prawie historyczna jak Wielona. Tu nad Niemnem wznosi się góra, zwana dziś po litewsku, jak wszystkie dawne grodziska, *Pilokalnis*, którą niektórzy chcą poczytywać za Palemonową \*\*). To jednak podo-

\*) *Wigand*, p. 57.—*Voigt*, IV. str. 555—6.

\*\*\*) Ob. co Narbutt (T. I. str. 164 i 167) o początku Szrednika mówi. My tylko to wiemy z pewnością, że góry pod tym miasteczkiem lud nie nazywa Palemonową. Pierwszy ją tak mianował Dyonizy Paszkiewicz. Wszakże niezaprzeczamy że przed zbudowaniem jeszcze Bisseny, mogła tu być od wieków jakaś warownia Litewska.

bną do prawdy, że Skandynawowie w 10 wieku mieli tu swoją warownię, jeżeli w nazwaniu przez Snorro Sturlesohna wędrownika islandzkiego z 12 wieku, miejsca jakiegoś w Litwie *Psen* (Pissen), uznamy podobieństwo do *Bisseny*. Pod tym imieniem ukazuje się już w dziejach litewskich w 13 wieku twierdza drewniana przy ujściu rzeki Dubissy do Niemna, zwana zapewne od Litwinów Dubissą, co Niemcy w swoich kronikach na *Bissen* przekształcili. Kiedy Konrad Thierberg mistrz prowincjonalny pruski dokonał w r. 1283 zupełnego podbicia pruskiej ziemi, natychmiast postanowił wtargnąć do Litwy, tak dla powetowania za najazdy jej książąt w Prusiech, jak dla rozszerzenia zaborów w pogańskim kraju. Bissena była wówczas główną warownią litewską, a co większa pod jej ochroną na pobliskiej wyspie z jednej strony Niemnem, z drugiej Dubissą oblanej, znajdowało się święte miejsce *Romowe*, po zburzeniu go w Prusiech, tu przeniesione, gdzie arcykapłan *Kriwe-Kriwejte* z ofiarnikami mieszkał przy głównej świątyni. Mistrz chciał i tu ścigać i tępić poganizm Perkuna, w nowym jego siedlisku; obległ więc w zimie r. 1283 niespodzianie ten zamek, ale po całodziennym szturmie potrafił tylko zdobyć podzamecze, które po wycięciu mieszkańców spalił i z łupami do Prus powrócił. Od tego napadu na Bissenę zaczęła się pamiętna owa walka Zakonu z Litwą, która przez półtora wieku nieustannie wracając pożogami i mordem, obijała się odgłosem swojej zawziętości o wszystkie strony Europy. Powtórzył w lecie r. 1293 następny mistrz Konrad Feuchtwagen napaść na tę warownię; lecz gdy szturm się nie udał, w następnym 1294 roku,

wyprawił się z większymi siłami pod Bissenę komtur Ragnecki Ludwik Liebenzel. Pogłoska że się w tamtejszém *Romnowe* wielkie skarby znajdowały, kusila jeszcze więcej chciwych na łupy Krzyżaków. Napaść była zręczna i niespodziana; miejsce święte zdobyte i spalone ze szczerem zostało, kapłani wymordowani przez zemstę za zabicie rycerza zakonnego Konrada Tuschenfeldt, inni zaś mieszkańcy życiem udarowani. Strata *Romnowe* boleśną była dla Litwinów, lecz nie odważali się go tu na nowo osadzać, zwłaszcza że Bissenca co rok niemal na nieustanne najazdy od Niemców wystawioną była. Roku 1316 podczas zmieniania się załogi litewskiej w tej twierdzy, vice-komtur z Ragnety Fryderyk Liebenzel napotkawszy tę co wyszła z niej, w pień wyciął, a tymczasem nim nowa do zamku przybyła, Krzyżacy z drugiej strony przypadłszy spalili Bissenę. Odbudowali ją wkrótce Litwini i zdołali odeprzeć od zamku, krzyżackiego marszałka roku 1318. Wszakże Fryderyk Wildenberg namiestnik mistrza całodzienny do Bisseny; mieszkańcy weszli w umowę z Krzyżakami, poddali się władzy zakonu i dali zakładników. Wkrótce jednak W. książę Gedémin, zmusił ich do złamania umowy \*). W kilkanaście lat potem Litwini opuścili ciągle napastowany i burzony gród, a skoro to postrzegli Niemcy zaraz W. mistrz pruski Teodoryk z Altenburga postanowił r. 1336 umocnić wyspę dwoma korytami Dubissy i Niemna oblaną, która się pod Bisseną znajdowała. Jakoż sam przyplłynawszy

\*) *Dusburg.*

Niemnem założył nową twierdzę, którą nazwał *Marienwerder*, to jest wyspą Maryi. Wszakże tym razem wojsko litewskie nadciągnawszy jeszcze w porę, zmusiło Krzyżaków do zaniechania dalszej budowy i spieszego odwrotu. Za Kiejstuta odbudowano znowu Bissenę i uzbrojono dostatecznie. Podczas wyprawy krzyżackiej na Litwę w r. 1363, kiedy W. mistrz oblegał Wielonę, tymczasem komtur Ragnecki wezwał załogę w Bissenie do poddania się. Litwini widząc że nie będą się mogli opierać długo przewyższającej sile Krzyżaków, prosili o krótki czas rozejmu, po upłynieniu którego jeżeliby odsiecz nie nadeszła, przyrzekli zdać się, a nawet przyjąć wiarę chrześcijańską. Uradowany tém komtur zwolnił oblężenie, i nie dawał baczości na Litwinów, którzy wymknawszy się pod zasłoną ciemności nocnych, zamek pusty zostawili. Za upłynieniem czasu naznaczonego do zdania twierdzy, postrzegł się komtur, że został oszukany, i zamek zniszczył zupełnie. Krzyżacy wdzierając się do Żmudzi odbudowali go przed rokiem 1382. Odtąd zamek ten nad Dubissą w kronikach nazywany bywa *Dubishain*, *Dobyszen Werder*, lub *Dobisinsel*, i odtąd miejsce to obyczajem starodawnym od przodków Jagielly zachowywanym \*) stało się polem samych rokowań i traktatów między Zakonem a Litwą. Tu Jagiello jako wielki Król Litewski (grossir Konig) ze Skirgajllą, książęciem Trockim, za zgodą braci swoich, Korybuta, Langwenia, Korygajllę, Wi-

\*) *Antiquo more nostrorum antecessorum.* tak wyraża dokument W. księcia wydany Krzyżakom w r. 1383. Ob. Kod. Dypl. Raczyńsk. str. 69.



ganta i Swidrygajłły, utwierdzili po raz pierwszy pre-  
tensye Zakonu do Żmudzi oznaczając granice jej po  
rzekę Dubisę w dniu Wszystkich Świętych r. 1382, i  
w tym samym dniu pokój z Krzyżakami na lat cztery  
zawarli \*). Tu w piątek po ś. Jakobie roku 1396, mię-  
dzy pełnomocnikami Witowda i W. mistrza stanęło za-  
wieszenie broni do ś. Michała. Tu głośniejszy jeszcze  
zjazd odbył się we wrześniu r. 1403, na żądanie W.  
mistrza Konrada Jungingen, celem odnowienia pokoju  
z królem Władysławem Jagiełłą i Witowdem. Konrad  
z całym dworem i komturami stawił się na wyspie Du-  
bissy, lecz Jagiełło nie zjechał przysyłając tylko posłów  
od siebie, a W. książę z wojskiem obozował w bliskości.  
Nie długo trwały umowy, bo komturowie naradzający  
się z Polakami i Witowdem, dumnie i z zawziętością  
postępując przerwali obrady. Jeden z nich nawet Mar-  
kward Salzbach, z obelżywemi słowy odezwał się na  
Witowda przed rycerstwem litewskim. Czém oburze-  
ni Litwini wyzwali go na pojedynek. Wysłany od nich  
herold przyniósł Markwardowi oświadczenie, że sze-  
ściu rycerzy litewskich czekać go będzie z pięciu innemi  
komturami do spotkania się w szrankach. Po długich  
umowach skończyło się jednak na tém, że W. mistrz  
napisał list z przeproszeniem do W. księcia, który ze  
swojej strony zakazał swojemu rycerstwu pojedyńko-  
wać. Żmudzini powstawszy przeciw panowaniu krzy-  
żackiemu nad sobą, opanowali r. 1405 warownią Du-  
bissy, lecz za uśmierzeniem rokoszu, powróciła pod  
władzę Zakonu, który podczas ścisłych związków z Li-

\*) Kodex Dypl. Lit. p. Raczyńskiego str. 58 i 59.

twą w następnym 1406 roku, za pomocą nawet samego  
Witowda odnowił ją i umocnił. Tu około tego czasu  
było nawet główne mieszkanie komtura całej Żmudzi  
Sternberga. W r. 1407 i 1408, W. mistrz ciągle wzma-  
cnił zamek na wyspie Dubissy, ale gdy w sierpniu ro-  
ku 1409 Zakon rozpoczął wojnę z Polską nad Notecią,  
i Witowd ze swojej strony wtargnął z wojskiem litew-  
skim na Żmudź: komtur żmudzki widząc niepodobień-  
stwo oparcia się, spalił go i w nocy uszedł za Niemen.  
To był jak się zdaje ostatni kres istnienia twierdzy  
w tém prawie miejscu, gdzie tylko do naszych czasów  
licha mieścina dotrwała. Kościół tutejszy parafijalny  
winien swoją fundacyą razem ze szkołką, Mikołajowi  
Sapiezie wojewodzie nowogródzkiemu w dniu 27 lipca  
r. 1634 \*).

**Wilkiia**, czyli *Wilki*, miasteczko powiatowe między  
ujściami Dubissy i Niewiaży do Niemna nad samym je-  
go brzegiem, ze starostwem przynoszącém złp. 3,058  
kwarty. Tu była w 14 wieku mała twierdza litewska,  
którą gdy oblegli Krzyżacy w r. 1388, załoga spali-  
wszy w lasy uszła. Odbudowaną oddali w roku 1391  
Żmudzini Witowdowi idącemu wówczas razem z W.  
mistrzem na wojowanie Litwy. Kroniki pruskie nie raz  
jedną i tą samą nazwiskiem *Wilkenberg*, mianują  
Wilkomierz i Wilkiją. Kościół parafijalny ze szkołką  
jest fundacyi królewskiej Zygmunta III w roku 1606.  
Wilkiia za Stanisława Augusta r. 1792 pozyskała pra-  
wa miejskie.

\*) Powódź r. 1829 oberwawszy znaczny brzeg Niemna, znio-  
sła kościół parafijalny z całym zabudowaniem proboszcza.

**Czerwony-Dwór**, nad Niewiażą blisko ujścia jej do Niemna o małą milę od Kowna. Jest to dawny zamek krzyżacki nazwany Czerwonym po polsku z tej samej przyczyny, dla której *Raudań* po litewsku jest mianowany. Rozumieją niektórzy dziejopisowie \*), że to będzie ów zamek, który marszałek Zakonu Urlych Jungingen, zajmawszy żmudzka ziemię w skutek traktatów z Jagiełłą i Witowdem, wymurował r. 1405 dla utwierdzenia panowania Zakonu w tym kraju. Nazwano go *Königsburg*, jakoby na cześć króla Władysława Jagiełły, z którym wówczas Krzyżacy w przyjaźni zostawali. Jest to jednak przypuszczenie, którego nie odrzucając zupełnie, mniemamy czy nie z większym podobieństwem do prawdy możnaby nazwanie *Königsburga* przystosować do *Zamku Gielgudów*, o którym wyżej mówiliśmy! — Czerwony-dwór leży w bardzo pięknej położeniu nad samą Niewiażą w pośród pagórków zarosłami okrytych, i dziedzictwem jest Zabiellów \*\*). Tu na Niewiaży szyprowie niemieńscy szukają ze swemi statkami schronienia na zimę.

**Ejragoła**, którą Krzyżacy *Eroglen*, *Ergalle*, przez zepsucie po niemiecku nazywali, jest miasteczkiem ciwuństwa tegoż imienia, czyli powiatu, zbudowanym na prawym brzegu Dubissy, między Srzednikiem a Rosieniami, o 4 mile od każdego z tych miejsc odległym.

\*) Narbutt, VI. 97.

\*\*) Czerwony-dwór stał się w naszych czasach własnością Tyszkiewiczów; spalony w r. 1831, odnowiony został w stylu gotyckim przez hr. Benedykta Tyszkiewicza i pięknym zbiorem obrazów ozdobiony.

Jest to jedna z najdawniejszych osad narodu litewskiego. Strykowski zawsze w mniemaniu że przybysze z Włoch do Litwy pod Palemonem, najdawniejsze w niej osady porobili, pisze. „Potym zasie ciż Włoszy, iako Lato piszce Litewskie świadczą puścili się z Niemna rzeką Dubissą przeciw wodzie ku wschodu słońca i pułnocy w mniejszych wodnych naczyniach, a drudzy ziemią ciągnęli, aż przyszli do tego miejsca, gdzie dziś Erragoła starodawne w Żmodzi miasteczko, które się od tychże Włochów zda być (ieśliż iest zdaniu wiara) zbudowane i nazwane z łacińskiego języka *Erraoscolae*, *id est Errantium Colonia* \*).“ Sam jednakże Strykowski nie chce ręczyć za prawdziwość wyvodu nazwiska Ejragoły. Tymczasem podanie między ludem pozostałe, inny Ejragole naznacza początek. Nemon żeglarz, jakiś z niezaanych krain i w odległych wiekach, z morza Niemnem płynąc, gdy się zwrócił na Dubissę: nurtem jej długo a długo się posuwał między głuche lasy, wśród przeszkód którym końca nie było. Nemon i towarzysze jego przybivszy wreszcie w jednem miejscu do brzegu, zawołali: *E! ira galas!* — co w litewskim języku znaczy, niema końca! Stąd tedy osada przez nich tu założona, nazwaną być miała Ejragołą. — Zostawivszy podania i domysły takiego rodzaju, na stronie, jako ciemne jakieś wspomnienia trudnych do rozwikłania faktów, lub marzenia pochopnych do powieści kronikarzy: powiemy o Ejragole to, co z pewnością w historii o niej znaleźć można. — Już w 13 wieku był tu zamek, drewniany zapewne, którego początek sięgał,

\*) Kronika Lit. ksiąg. III.

podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, pierwotnego osiedlenia się w Litwie Skandynawów. Mieszkał w nim około r. 1262 Lutuwer król Litwy, a może tylko panujący nad niższą jej połową, Żmudzią, i w nim urodził się ów rycerski Witenes, który z taką sławą i tak niezmordowanie opierał się pierwszym najazdom na Litwę Teutońskich zakonników. Od 14 wieku zaczęły się zbrojne odwiedziny Krzyżaków w okolice Ejragoły, które nieustawały prawie nigdy, aż do zupełnego poniżenia zakonu. Najdawniejsze spustoszenie tego miasta w dziejach datuje od r. 1348 kiedy po bitwie nad Strawą marszałek krzyżacki Dahenfeld tu nielitościwie zaczął plądrować. Ale pewność dyplomatyczna o istnieniu Ejragoły znajduje się już w wieku 13; Mendog bowiem w roku 1257 między innymi dobrami na Żmudzi nadał zakonowi rycerzy mieczowych inflantskich, podarował także połowę Ejragoły. Za Kiejstuta trwał jeszcze zamek tutaj; wspomina o nim Wigand kronikarz pruski pisząc że go spalił w r. 1382 Kuno Hattenstein marszałek zakonu \*). Kościół tutejszy parafijalny należy do tych dziewięciu chrześcijańskich świątyń, które Witowd z Jagiełłą od r. 1413 do 1417 założyli na Żmudzi. Władysław IV przywilejem 26 maja roku 1640 w Warszawie podpisanym, nadał miastu targi i jarmarki, co Stanisław August 11 stycznia r. 1781 zatwierdził z pewnymi zmianami. Ten ostatni król rozwijając prawo sejmowe o miastach, nadał Ejragole przez przywilej 12 kwietnia r. 1792, prawa miejskie, a przytém herb czyli pieczęć, dwa miecze na krzyż złożone w polu

\*) p. 279 i wyżej.

czerwonym. Ciwuństwo Ejragolskie płaciło kwarty złp. 765.

## MIASTO KIEJDANY.



**Kiejdany, Caiodunum (Civitas Caiodunensis)**, na prawym brzegu rzeki Niewiaży, na równinie wzgórzami od północy osłonięj, miasto dziedziczne domu książąt Radziwiłłów, linii Birżańskiej, którzy się stąd hrabiami pisali, o mil 7 od Kowna, a 9 od Rosień odległe. Założenie Kiejdan nie jest znane, zdaje się wszakże że i tu, w tak miłym i wygodnym położeniu nad rzeką oddzielającą niższą Litwę od wyższej, musieli jeżeli nie dawni owi przychodnie zamorscy, to przynajmniej Krzyżacy podczas krótkiego i burzliwego swojego panowania na Żmudzi, warownią zbudować. W tradycji tylko miejscowej pozostało dotąd mocno ugruntowane przekonanie, że oni sami na lat 10 przed zaprowadzeniem wiary na Żmudzi, co właśnie wypada na rok 1403 w którym się urządzali jako w kraju ustąpionym sobie, wymurowali w Kiejdanach kościół farny, do dziś dnia stojący. Żmudzini zrzuciwszy jarzmo teutońskie, zamienić go mieli, podług tegoż podania na świątynią

pogańską Perkuna, i posąg jego w wyźłobieniu jednej ściany umieścili. Styl gotycki tego kościoła, potwierdza dawność jego początku. Z resztą Kiejdany daleko później nabrały znaczenia, bo za wojen krzyżackich milczą o nich dzieje, chyba że pod inném nazwiskiem niemieckim były już jako warownia znane. Za Jagiellów miejsce to było dziedziną przemożnego i głośnego domu w całej Litwie Kiszków. Jeden z ostatnich już domu tego filarów, przy końcu 16 wieku, podniósł osadę Kiejdańską do stopnia municypalnego miasta. Był to Jan Kiszka kasztelan wileński, starosta brzeski i dzierżawca bystrzycki, na proźbę którego jako dobrze królowi i Rptej zasłużonego, Zygmunt III przywilejem 15 kwietnia r. 1590 na sejmie walnym w Warszawie podpisanym, miastu jego dziedzicznemu Kiejdanom, na kształt innych miast królestwa, mianowicie Wilna i Kowna, prawo magdeburskie nadał, znosząc wszelkie prawa litewskie któreby się jemu sprzeciwiały. Mieszczanie kiejdańscy pozwani, mają tylko przed samym wójtem miejskim stawać u sądu, z apellacją do dziedzica, otrzymują też prawo zbudowania kram (klatek), wagę wolną i miarę na zboże w ratuszu. Prócz tego król przez osobliwszą łaskę nadaje miastu pieczęć podobłą wizerunku w przywileju zrysowanego następną. Pole czyli tarcza koloru niebieskiego, na połowę przedzielona, z jednej strony ma srebrną podkowę końcami w dół obróconą, z dwoma krzyżami złotymi na uich a trzecim u wierzchołka podkowy; w drugiej połowie tarczy są dwa łosose obok siebie leżące i głowami w przeciwną stronę obrócone. Tymże przywilejem oprócz jednego tygodniowego co sobota targu dotąd

istniejącego, ustanowione zostały 3 jarmarki, z których jeden na Trzy Króle \*). Za dziedzictwa jeszcze Kiszków, uchwała sejmu r. 1581 zastrzegła port wolny na rzece Niewiaży, który nie mógł być groblą tamowany. — W samym początku wieku 17 Krzysztof ks. Radziwiłł później hetman polny litewski, pojawiający w małżeństwo Annę Kiszczankę, wziął z nią w posagu połowę dóbr kiejdańskich, a w r. 1614 nabywszy drugą połowę od Stanisława Kiszki wojewodzica witebskiego, swego teścia, stał się właścicielem całej majątności i miasta Kiejdan. Ciż sami Radziwiłłowie Krzysztof i Anna, na Birzjach i Dubinkach księżęta, wznowiwszy zaniedbane swobody municypalne w Kiejdanach, nadali miastu zarazem herb nieco odmienny od pierwszego, to jest: *nogę orlą ze skrzydłem czarném w złotém polu, a u nogi w szponach podkowę o trzech krzyżach czerwony w lazurówém polu*, przez akt po polsku pisany r. 1627 sierpnia 24. Osobnym listem tejże daty oboje księstwo, w celu pomnożenia ludności miejskiej zapewnili, że osiadający w Kiejdanach nie tracą wolności wyprzedawania się z domów i placów, chcąc się przenosić do innych miast. Jakoż odtąd szybko wzrastały Kiejdany w ludność, porządne mury, handel i przemysł, zwłaszcza że liczni wychodźcy ze Szkocji z powodu prześla-

\*) Z wypisu w archiwum miejskiem znajdującego się, który pod datą 28 lipca r. 1647 kazał wydać miastu z akt zamku kiejdańskiego, Janusz Radziwiłł na Birzjach i Dubinkach Książę Ś. p. Rzyms., Starosta Jeneralny Żmudzki, Hetman Polny Litewski, Kazimiérski, Kamieniecki, Sejweński, Bystrzycki i Retowski Gubernator (starosta).

dowań religijnych za Jakóba I, rozchodząc się po Litwie, tu pod opieką dziedziców protestantów bezpieczne schronienie i pomoc znajdowali. Stąd oprócz zakładów religijnych o których zaraz powiemy, prawa miejskie i porządki właściwe miastom europejskim coraz bardziej rozwijały się w Kiejdanach, pod następcami Krzysztofa i Anny Radziwiłłów. Lecz istotnie Janusz Radziwiłł ów żarliwy wyznawca reformy w Litwie, może się nazwać drugim założycielem tego miasta, przez usilne starania około zabezpieczenia swobód i praw jego mieszkańców. On to utwierdzając przywilejem 10 października r. 1647 porządek miejski stosownie do nadanego Kiejdanom prawa magdeburskiego, wyjął mieszczan z pod wszelkiego wpływu juryzdykcji dominialnej (dwornej), wybór magistratu wolny mieszczanom i pospólstwu zapewnił, i sądownictwo urządził, wyrażając między innymi: „*Urząd ze wszystkich nacji, nullo gentis aut religionis habito respectu obierany być ma.*“ — Zalecił przytém cechom rzemieślniczym utrzymywać *bractwo* z miastem J. K. M. Kownem, a mieszczanom wybierać wójta z pomiędzy 4ch kandydatów ze szlachty litewskiej, przez magistrat podanych, z potwierdzeniem wyboru przez księcia. I tak zaraz w r. 1649 wybrany nim był, Paweł Prozor pisarz grodzki trocki. Władysław IV potwierdził Kiejdanom prawo magdeburskie 28 kwietnia r. 1648 w Wilnie, książę Janusz zaś listem swym datowanym tamże 15 maja r. 1649 dozwolił miastu zbudować młyn wietrzny na pagórku za rzeką Abelą, i most na niej z prawem pobierania mostowego, nadto darował plac w rynku z obowiązkiem wymurowania domu dwupiętrowego.

Po zatwierdzeniu praw miejskich Kiejdanom przez Jana Kazimierza w r. 1650, tenże sam dziedzic ustanowił 28 kwietnia r. 1652 w mieście tém porządki policyjne takie, jakie zaledwo teraz po miastach są znane, a nawet meldunek osób przybywających. W tém samym postanowieniu pisze: „aby zaś Ratusz tym przedczy *publicis impensis* wystawiony i dokończony być mógł, uchwalamy *accis* od miodu y piwa, do trzech lat.“ — Żydzi komorami w mieście mieszkający, pod tą samą datą, pod samą tylko juryzdykcyą dworną czyli zamkową poddani zostali. Roku 1653 ulice w mieście zaczęto z rozkazu księcia brukować, i każdy wóz doń przybywający obowiązany był po kamieniu zdatnym do bruku przywozić. Słowem książę Janusz nowym został fundatorem miasta, którego nowa część za niego powstała, nazywała się *Januszow* czyli *Janopolis*, o czém w przywileju Jana Kazimierza r. 1650 wspomniano \*). Około r. 1653 w dokumentach wymienione są: rynek Januszowski, brama Kowieńska, ulice Jaswojńska i Zamkowa; ratusz zaś o 2ch piętrach w tymże samym czasie, z zegarem, sami obywatele kiejdańscy wymurowali. Za Janusza Radziwiłła także, jak się zdaje, wzniesiony został zamek murowany nieobronny, ale rezydencyonalny, o którym już w r. 1649 jest wzmianka. Objąwszy po bracie Kiejdany Bogusław Radziwiłł książę na Birżach i Dubinkach, Słucku i Kopylu, pan na Niewlu i Siebieżu, koniuszy W. Ks. Lit., generalny księż-

\*) Pisze Król w tym przywileju że: „*Duo oppida exstant in ista Civitate, antiquum unum, et nova altera Janopolis vulgo Januszov dicta.*“

stwa pruskiego gubernator, Brański i Poszyrwintski starosta, zaraz w r. 1659 w dniu 13 września w Królewcu, ordynacją miasta od Janusza zmarłego w Kiejdanach ustanowioną, zatwierdził razem z przywilejami miejskiemi. W nowém swoim urządzeniu na zamku kiejdańskim wydaném 15 października r. 1659, postanowione zostały regularne miary na zboże, budowanie mostu na Niewiaży, czyszczenie ulic co sobota pod karą 6 groszy lit. na szpital. Tu jest wzmianka o hajdukach (pachołkach) miejskich; w inném zaś postanowieniu pod r. 1660 o aptekarzu Janie Hippuszu, którego sprowadzono z Bowska (z Kurlandyi) i który zobowiązał się płacić miastu po sto talarów rocznie z tej apteki. Ciekawe jest dla historyi Kiejdan pismo Bogusława Radziwiłła datowane w Królewcu 20 grudnia r. 1660 po wojnie szwedzkiej. Powiada w niem, że oswobodzwszy z cudzych rąk Kiejdany, oświadcza miastu, że nim przybędzie zagoić rany ciężarów i oppressyi, tymczasem potwierdza prawa i swobody miejskie; że dla bezpiecznego dzierżenia tej majątności musi żołnierzy trzymać w mieście do czasu, co jest wprawdzie ciężarem dla mieszkańców, lecz nadużyciom ich usilnie zapobiegać przyrzeka, oświadczając że major dowodzący niemi, niema prawa mieszać się do spraw cywilnych miejskich, i że wtenczas tylko mieszczanie mają mu być posłuszni, gdyby *ad arma* przyszło. — Gospod i domów zajezdnych widać że nie było w Kiejdanach, bo pisze: „Gospody *ex officio* ukazują, ten jest zwyczaj we wszystkich miastach, osobliwie gdzie domów wiedznych y gościnnych niemasz.“ — Wspomina że zegar miejski będzie wrócony miastu od zegarmistrza Tilżeńskiego,

o czém książę napisze do p. starosty Tilżeńskiego; mówi także o jakiejś komorze celnej od Monesa w Kiejdanach ustanowionej, aby była do miast królewskich przeniesiona. Zabrania cierpieć Cyganów nowo do miasta przybywających, prócz tych, którzy mają pozwolenie od dworu; wspomina ulicę Żydowską. — August II znajdując się w Birzach r. 1701 marca 7, August III zaś 19 listopada r. 1762 w Warszawie potwierdzili magdeburyą kiejdańską. Stanisław August w przywileju swoim 10 stycznia r. 1792, zważając że miasto Kiejdany stało się wolném, ziemię dziedziczną mającém za wolą dziedziców a confirmacją królów, że prawo niemieckie i cechy na wzór Wilna otrzymało, potwierdza dawniejsze nadania i ogłasza za miasto wydziałowe dla innych miast Księztwa Żmudzkiego, prawem sejmowém naznaczone. Razem też herb dawny miasta utwierdza, lecz z dodatkiem, to jest: skrzydło orle w polu złotém, obok zaś podkowa z trzema krzyżami w szponie orlej w polu błękitném, w hełmie zaś i na spodzie tarczy głowy aniołów z dwoma pod twarzą skrzydłami, i z laurem złotym w otoku. — Taka jest historia municypalna Kiejdan, miasta zamieszkałego po większej części przez Szkotów i Niemców, z czasem przemarodowionych, a zawsze protestantów, i kształconego zupełnie na wzór zachodnich europejskich grodów; historia okazująca postęp cywilizacji na Litwie nawet w 17 wieku. Mniej znakomite i mniej pocieszające są dzieje polityczne jego. Tenże sam książę Janusz wojewoda wileński i hetman W. lit., który takiego obywatelstwa dał dowód tworząc niepospolity gród na ziemi polskiej, nie pokazał się tym czém być powinien obywatel, podczas po-

wszechnej klęski w kraju. Za wojny szwedzkiej pod Karolem Gustawem, zdało się księciu Januszowi, że kraj najechnany od Szwedów, z drugiej strony zagrożony postępowaniem wojsk Cara Alexego, nie był w stanie o własnych siłach wybrnąć ze złej toni. Zwoławszy więc do Kiejdan szlachtę, namówił ją do uległości Szwedom. Stała tu d. 10 października r. 1655 niesławna ugoda między generałem szwedzkim Magnusem de la Gardie, a Januszem Radziwiłłem i szlachtą litewską. Treść jej taka. Zgromadzeni zważywszy że król Jan Kazimierz nie może już zaradzić klęskom krajowym, nie widzą innego sposobu ocalenia jak oddać się w opiekę króla szwedzkiego Karola Gustawa, którego w imieniu swoim i potomstwa swego uznają za prawego monarchę swego wypowiadając posłuszeństwo Janowi Kazimierzowi. Wszystko w szczególnym zaślepieniu czyniąc, dobrą wiarą na honor swój i sumienie zaręczają, że z ofiarą dóbr i życia służyć będą Szwedom, wspólnych z nim mieć przyjaciół i nieprzyjaciół, że nie zawrą żadnego traktatu bez niego, ani na szkodę króla szwedzkiego wchodzić będą w stosunki z obcymi. — Zastrzegają nakoniec aby warunki z pełnomocnikami ułożone, dotrzymane im były, dodając i to, że żadna protestacya, żadne postanowienie stanów, żadne nawet rozgrzeszenie papieżkie, nie będzie miało mocy zniweczyć lub zaszkodzić tej umowie. — Za drugiego najęcia Szwedów, t. j. za Karola XII, generał szwedzki Löwenhaupt wysłany od niego z Mitawy gdzie stał ze swoim oddziałem, do Litwy i Żmudzi dla zmuszenia obywateli do przystąpienia do konfederacyi warszawskiej, podstąpił r. 1704 pod Kiejdany, myśląc że je z łatwością opanuje;

ale załoga tak była mocną i taką chęć bronienia się do upadłego okazała, że musiał zaniechać swego przedsięwzięcia. — Ważniejsze i obszerniejsze są dzieje religijne tego miasta. Mówiliśmy już wyżej że kościół farny katolicki Krzyżacy jeszcze mieli wymurować; trwał on nienaruszenie chociaż nieskończony, przez półtora wieku z górą, jako jedyny dom Boży w tém miejscu. Lecz około r. 1560 Mikołaj ks. Radziwiłł Rudym zwany dziedzie Kiejdan, przyjąwszy wyznanie reformowane helweckie, oddał ów kościół swoim spółwiercom. Niedługo jednak spokojnie posiadali go kalwini, bo duchowieństwo katolickie korzystając z prawa zapadłego na sejmie r. 1587 za Zygmunta III, które wszelkie alienacye dóbr kościelnych za nieważne uznało, rozpoczęli w wielu miejscach processa z dziedzicami o zwrót zabranych kościołów katolikom. O kiejdańską farę wytoczył sprawę ks. Krzysztofowi Radziwiłłowi hetmanowi polnemu lit. Kobyliński kanonik wileński. Trwały te zatargi dość długo, aż nakoniec tenże sam Radziwiłł widząc zaraz z początku niepowodzenie sprawy w ziemstwie, zwrócił katolikom kościół kiejdański, przez dobrowolną ugodę w Wilnie 28 sierpnia r. 1627, z Eustachym Wołłowiczem biskupem wileńskim zawartą \*).

\*) Losy kościoła reformowanego w Kiejdanach, pierwszy dał poznać szerzej Łukaszewicz w szacowném dziele swoim: *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie*. Pozn. 1843. — Po nim spodziewamy się że wkrótce ksiądz Leopold Wanowski superintendent wydziału Białoruskiego, pracujący od dawna w tymże samym przedmiocie, z bogaci naszą literaturę jako z obfitych i autentycznych źródeł czerpający, nowemi zupełnie wiadomościami.

Akt ten był niejako paktem tolerancyi między stroną katolicką a protestancką w Kiejdanach, gdzie jako w dziedzictwie swoim Radziwiłł mógł być zawsze przemagającym. Biskup Wołłowicz własnym nakładem kościół oddany mocą tej ugody restaurował, konsekracji jego wszakże dopełnił dopiero w r. 1662 czerwca 10, Jerzy Białozor biskup wileński, pod wezwaniem św. Trójcy i ś. Jerzego męczennika. Starożytna ta budowa niema wieży, a wewnątrz 4 grube filary podpierają sklepienia poboczne, którego niedostaje po środku. Książę Hieronim Radziwiłł Chorąży W. lit., kazał ten kościół w r. 1758 znowu naprawić. — Co się tycze protestantyzmu, ten pomimo wszelkich pocisków jakie nań wymierzono za Zygmunta III, znalazł tu równie bezpieczny przytułek jak w Birzjach, a świetniejszym jeszcze zabłysł powodzeniem. Po stracie kościoła książę Krzysztof zaraz zaczął stawiać nowy z muru, w pośród rynku, który dopiero syn jego Janusz dokończył. Trwa on dotychczas wzniesiony w dobrym stylu z 4 wieżami po rogach, po środku była niegdyś kopuła, lecz od piorunu uszkodzona zniesioną została. Tu są groby niektórych Radziwiłłów dyssydentów, a między nimi Janusza tego imienia szóstego, brata Krzysztofa a ojca Bogusława, który w r. 1628 zabity został przez własnego hajduka. Leży tu on w axamitnej amarantowej delii z rozplataną czaszką. Szkoła reformowana kiejdańska tak sławna później nauczycielami swemi i wybornym wykładem nauk, winna swój początek pomienionemu już wyżej księciu Krzysztofowi Wdzie wileńskiemu hetmanowi W. lit., który ją około r. 1625 założył i funduszem przyzwoitym opatrzył, i która niedługo po-

tém urosłszy znakomicie, na stopień *illustre gymnasium* wyniesioną została. Inaczej zwano ją *Lyceum Caiodunense*; w niem to pobierał nauki wszelkiego rodzaju w r. 1629 Bogusław Radziwiłł synowiec Krzysztofa, późniejszy Prus gubernator, tu szukał światła r. 1635 obcy nawet książę na Brzegu i Lignicy Chrystyan. Przy niej oprócz znacznej biblioteki, znajdowała się i drukarnia którą tu założył r. 1650 Janusz Radziwiłł Wda wileński hetman W. lit., i w której wydano roku 1653 psalterz litewski in 4to, oraz wiele ksiąg do nabożeństwa. W Kiejdanach gdzie oprócz głównego zboru helweckiego, znajdował się drugi przy zamku dla nabożeństwa w litewskim języku, zaczęły się od roku 1691 odprawiać synody, które odtąd kolejną z innymi miastami miały tu miejsce. — Dodać jeszcze wypada, że jeden z Radziwiłłów, podobno Krzysztof II, założył tu wyborną papiernię, w której w wieku 17 wyrabiano prześliczny papier i tak dobry jak holenderski, z napisem wodnym: *Civitatis Caiodunensis*. — Po wygaśnięciu linii Birżańskiej Radziwiłłów, Karmelici za dziedzictwa Ludwika Radziwiłłówny księżnej Nejburskiej, pomimo oporu protestantów potrafilo się tu usadowić. Zgodził się na to sam książę Nejburski za wstawieniem się Zgierskiego biskupa żmudzkiego, wbrew warunkom ugody między Krzysztofem Radziwiłłem a biskupem wileńskim Wołłowiczem zawartej. Między r. 1709 a 10 zbudowano im kościół i klasztor drewniany, a w późniejszych czasach parafią nawet utrzymywać zaczęli. — Marya Mohilanka księżniczka mołdawska druga żona Janusza XI Radziwiłła, fundowała w Kiejdanach



około r. 1650 cerkiew obrządku wschodniego \*). Tu i Ewanielicy mają swój kościół od dawna.

**Szydłów**, miasto głośnie na całą Żmudź kościołem najokazalszym w całym księstwie, a w nim obrazem cudownym P. Maryi, który jest tém prawie dla Żmudzinów czém dla Polski Częstochowa. Za panowania Kazimierza Jagiellończyka w r. 1457 Piotr Gedygołd dziedzic na Giejszach, które dziś stanowią przedmieście Rosień, pierwszy tu kościół zafundował w miejscu zwaném *Buda*, albo *Szylas* pod wezwaniem Bogarodzicy i śś. Piotra i Pawła apostołów. Za rozszerzeniem się reformy religijnej w Litwie, i na Żmudzi, zaraz w r. 1532 proboszcz miejscowy niejaki ksiądz Hołubka, sam przyjąwszy helweckie wyznanie, kościół ten oddał swoim spółwiercom; a przy końcu tegoż wieku za ledwo już siedmiu księży katolickich w całej dyciecyi się znajdowało. Dopiero r. 1644 Kozakiewicz officyał żmudzki wygrawszy sprawę z kalwinami w trybunale, kościół im odebrał. Wszakże musieli sobie protestanci inny wystawić, kiedy dokumenta dotąd pozostałe świadczą, że w 18 wieku zbór tu jeszcze stał nienaruszony i pastor przy nim mieszkał, do r. 1754, w którym go offiliowano do zboru kiejdańskiego. Co większa! Henryk Puttkamer Landhofmistrz kurlandzki na samym schyłku 17 wieku kupił całą tę majątność razem ze zborom, i na kościół swojego wyznania litewski testamentem zapisał. Tymczasem proboszczowie katolicy za przyczynieniem się dobroczyńców i parafijan, wymurowali w Szydłowie bardzo wielki kościół, który w d. 8 sty-

\*) Akta Trybunału Lit.

cznia r. 1651 biskup żmudzki Parczewski konsekrował. Umieszczony w wielkim ołtarzu obraz Bogarodzicy od r. 1600 już łaskami słynący, gdy zaczął ściągać tłumami lud pobożny, i gdy Szydłów przez to stał się głośnym na całej Żmudzi, postarano się o ozdobę i zaszczyty dla świątyni. Probostwo otrzymało dostojność infułącką, a kościół nakładem Tadeusza Bukatego biskupa Tespieńskiego, infułata szydłowskiego, oraz Jana Łopacińskiego biskupa żmudzkiego, płaskorzeźbą gipsową wykonaną przez krajowego artystę Podhajskiego ex-jezuicie ozdobionym został, między r. 1762 a 1778. Wkrótce potem, t. j. r. 1786 w dniu 8 września, odbyła się na mocy Bulli Papieża Piusa VII koronacya cudownego obrazu N. P. Maryi, z wielką uroczystością, za przywiezieniem poświęconej w Rzymie złotej korony, sprawionej kosztem biskupa Bukatego. Do spełnienia aktu koronacyi przeznaczony był Stefan książę Giedrojé biskup żmudzki, co wykonał w obecności 12 biskupów, pięciu wojewodów i kilkunastu innych senatorów, oprócz urzędników i szlachty ze wszech stron Litwy i Polski przybyłych. Kilkadziesiąt tysięcy ludu pobożnego towarzyszyło tej pamiętnej na Żmudzi uroczystości, a później na pamiątkę wyrytowano wizerunek N. P. Maryi Szydłowskiej, ze stosownym napisem \*). Na cmen-

\*) Vera effigies Augustissimae Virginis Mariae in Ecclesia Praepositurae Szydłoviensis, miraculis ab anno 1600 clarissima, a Celsissimo, Excellentissimo ac Reverendissimo Domino, Domino Stephano Joanne Duce Giedroyé Episcopo Samogitiae, Equite ordinum Aquilae Albae et Sancti Stanislai, impensis Christi fidelium et cura Illustrissimi Reverendissimi Domini

tarzu wystawiona jest ozdobna drewniana kaplica, gdzie umieszczono kamień, na którym N. P. cudownie się objawić miała pasterzom miejscowym, i skrzynia żelazna odkopana na polu z papierami i sprzętami kościelnymi \*).—Szydłów słynie na całe księstwo wielkim jarmarkiem odbywającym się przez cały tydzień po Narodzeniu P. Maryi, na który z Rossyi, Kurlandyi i z Litwy przybywają kupcy z rozmaitemi towarami.

**Cytowiany**, po litewsku *Titawienaj*, małe miasteczko na północ Rosień, dawne dziedzictwo Wołłowiczów, weszło w dom Radziwiłłowski po Tekli Wołłowiczównie starościance żmudzkiej, żonie ks. Alexandra Radziwiłła marszałka W. Ks. Lit. wojewody połockiego. Jest to podobno też sama włość, którą Krzyżacy w swoich pismach zwali *Cydar*, gdzie był mały zamek obronny, zniszczony przez nich w r. 1296. W Cytowianach jest klasztor z kościołem Bernardynów, fundowanych r. 1614 przez Andrzeja Wołłowicza Chorążego W. Lit.

**Bejsagoła** między Kiejdanami a Szawłami mała wieścina, której Stanisław August przywilejem 1 czerwca r. 1780 nadał targi i jarmarki, a innym d. 10 listopada r. 1791 zapewnił prawa miejskie.

Thaddaei Josephi Bukaty, Episcopi Thespiensis, Suffraganei et Canonici Samogitiensis, eiusdemque Ecclesiae Szydłoviensis Praepositi Infulati. Anno Domini 1786, die 8 Septembris Coronata.

\*) We wsi *Poszokornie* na Żmudzi, w archiwum dominialnym, dziedzictwie Puttkamerów, mają się znajdować nader ciekawe akta dotyczące się koronacyi obrazu cudownego szydłowskiego.

**Szadow.** Chociaż policzyliśmy już wyżej (str. 466) miejsce to do powiatu Upitskiego, że jednak Szadow należy do dyecezy Żmudzkiej, i że dawniej nawet wchodził w obręb Żmudzi: wypada nam krótką jego historią przebiec w ogólności. Miasteczko to położone między Poniewieżem a Szawłami i naczelne nader obszernego starostwa, szczyciło się oddawna swobodami municypalnemi. Mieszkańcy jego trudnili się wprawdzie rolnictwem tylko, posiadając żyzne grunta, ale ich stan zamożny zniewolił starostów do wyjednania im praw stosowniejszych. Jan Kazimierz w r. 1654 d. 25 czerwca, pierwszy nadał przywilej dla Szadowa na prawo magdeburskie. Król zaś Michał zatwierdzając go w r. 1672, pozwolił ratusz wystawić i przybrać w pieczęci herb, orła białego z koroną w polu błękitnym, mającego na piersiach tarczę koloru czerwonego z trzema lilijami. W konfirmacyi Jana III r. 1679 zastrzegł król surowo, żeby starostowie Szadowscy zachowywali miasto przy jego prawach pod karą 10,000 kop groszy litewskich. Lecz August II więcej jeszcze zrobił, bo przywilejem nowym r. 1699 d. 5 maja w Warszawie podpisanym, utwierdziwszy swobody od poprzedników nadane, wyłączył miasto od wszelkiego spółnictwa ze starostwem, zalecając aby podatki wnaszane były nie do dworu, lecz prosto do poborców dochodu publicznego. Na takich prawach miasto Szadow zostało, aż do nadania starostwa tego przez konstytucyę r. 1775 księciu Stanisławowi Poniatowskiemu, i do skasowania Magdeburyi przez sejm r. 1776 w pomniejszych miasteczkach. W tém nowym położeniu książę zrobił układ z mieszczanami Szadowskiemi w r. 1779, nazwany przywile-

jem, który król d. 19 marca r. 1792 w Warszawie zatwierdził. Podług niego mieszczanie zostali obowiązani pewny czynsz opłacać księciu, apellacye zaś od dekretów magistratu szły do dworu \*).

**Szawle**, miasto naczelne Ekonomii królewskiego stołu, pod 55° 56' 19" szerok., a 20° 51' 30" długości położone nad jeziorem o 25 mil od Wilna, przy wielkiej drodze z Warszawy na Kowno do Mitawy wiodącej. Jest to najporządniejsze miasto w całym Księstwie Żmudzkiem, w znacznej części murowane, bruki ma porządne i w zdrowym miejscu leży (dziś powiatowe). Rozległe włości składające Ekonomią Szawelską i do 3,000 dymów rolniczych zawierające, w gruntach wybornych, Rpta po nieszczęśliwych wojnach za Jana Kazimierza zmuszoną była oddać w zastaw r. 1661 Janowi Sapiezie Wojewodzie wileńskiemu, hetmanowi W. Ks. Lit. na lat 6, za 800,000 złp. które on z własnego majątku na żołąd zaległy dla wojska litew. zaliczył. Dla wynagrodzenia królowi za ten uszczerbek własnych jego dochodów, Stany zapewniły mu do wykupna zastawy, wypłatę corocznie z podatków W. Ks. Lit. po złp. 40,000. W niedostatku skarbu sejm przedłużał kilkakrotnie zastawę Szawel, a Janowi III pozwoliła Rpta własnymi pieniędzmi ekonomią tę wykupić.—Tyzenhauz Podskarbi nadwor. litew. objąwszy w zarząd ekonomie królewskie w Litwie, wprowadził do szawelskiej między r. 1770 a 1780 nowe porządki, podniósł gospodarstwo do stopnia jakiego w tych stronach nie

\* ) Książę Stanisław Poniatowski sprzedał r. 1798 starostwo Szadowskie obywatelowi Roppowi.

znano, i zamurował w znacznej części miasto. Wielki ten minister dochody z ekonomii szawelskiej, razem z Olicką, Grodzieńską, Kobryńską i Brzeską, podniósł od 300,000 złp. jak za Sasów płacono, do półtora miliona z górą. Prócz kościoła parafijalnego, nie ma innych świątyń w Szawlach. Zaraz pod miastem wznosi się góra trochę niższa od zamkowcj w Wilnie, ale podobna do niej, którą po litewsku zowią mieszkańcy *Saldupes Kalnas*. Na niej podług miejscowego podania był zamek, czyli podług innych tradycyj twierdza drewniana krzyżacka. Szawle podług repartycyi uczynionej na sejmie r. 1776 stały się miastem sądowem dla 13 powiatów żmudzkich.

**Janiszki**, miasto przy wielkiej drodze z Szawel do Mitawy, należące do ekonomii szawelskiej, Żydami osiadłe, ma kościół parafijalny fundowany w r. 1526 przez Pawła księcia Holszańskiego biskupa wileńskiego, i dobrze uposażony. Zygmunt III na wstawienie się Jarosza Wołłowicza starosty żmudzkiego jeneralnego, upitskiego i rudnickiego dzierżawcy, ciwuna pojurskiego, a ekonoma szawelskiego, przywilejem swoim w Warszawie d. 30 grudnia r. 1620 podpisanym, nadał to miasto po raz pierwszy prawem magdeburskiem, co Władysław IV w r. 1635 zatwierdził.

**Kurtowiany**, przy drodze z Szawel do Telsz miasteczko, albo raczej wieś z kościołem parafijalnym murowanym, wśród lasów. Blisko tego miejsca wznosi się góra zwana *Girniki*. Podług podania gminnego miał ją usypać olbrzym Ansulis, wtenczas jeszcze w odległych wiekach, kiedy w Litwie pusto było i ludzie po lasach mieszkali, a olbrzymi tylko panowali nad niemi, wal-

cząc nieustannie z sąsiednimi plemionami północy. Wzrost ich i siła tak ogromne być miały, że w jednym palcu rękawicy swej dwudziestu ludzi podźwignąć mogli. Ansulis nabiwszy dużo nieprzyjaciół złożył ich zwłoki na kupę, i poszedłszy o mil ośmnaście do morza zaczerpnął z pobrzeża jego dwa buty piasku, z którego usypał nad nimi mogiłę. I ta mogiła ma być właśnie dzisiejszą górą *Girniki*. Należy ona do tego rodzaju kurhanów olbrzymich, które się zowią *Myl-żyniu-Kapaj*, o jakich mówiliśmy wyżej. — Zdaje się, że w tej tradycji przebija się pamięć, odwiedzin Skandynawskich na Żmudzi. W Kurtowianach znajdował się w 17 wieku zbór kalwiński.

**Kurszany**, nad rzeką Wentą (Windawą) miasteczko o 3 mile od Szawel jadąc ku morzu. Musiała tu być niegdyś osada *Łotewska*, bo *Kurszas* po litewsku znaczy *Łotysz*, to jest Kurończyk. Dawne to jest podobno dziedzictwo Nagurskich, znamienitego niegdyś domu na Żmudzi. W okolicach tutejszych wznosi się po nad Wentą wiele mogił olbrzymich.

**Popielany**. Jest to wieś kościelna nad rzeką Wentą czyli Windawą w dekanacie Wiekszniańskim, blisko granicy kurlandzkiej, słynna w historii nauk przyrodzonych po całej Europie, dla swoich pięknych skamieniałości \*) Okolice tutejsze pod względem geognosty-

\*) Chociaż Popielany zaczęły słynąć w naszym już wieku 19, pod względem geognostycznym, uznaliśmy jednak za rzecz niezbędną nieopuścić podania tak ciekawej wiadomości o miejscu, o którym żaden z opisujących teraz Żmudź pisarzy krajowych nie chciał wspomnieć.

cznym należą do formacji Jura, a mianowicie do jej średniego pokładu zwanego przez angielskich geologów *Yelloway-rock*, przez francuzkich zaś *Groupe Oxfordienne*. Skamieniałości mięczaków morskich w nim odkrywające się tak są doskonale zachowane, jakby dziś z morza były wyjęte. Skorupa ich zupełnie prawie w pierwotnej pozostała całości, połysk nawet perłowy jest zachowany. Znane już są dobrze te skamieniałości europejskim geologom od r. 1830, u których wielkie znaczenie tak dla rzadkiej swej konserwacji, jako i dla nowych i nieznanych gatunków zjednały. Ulmann Ober Berghauptman z Ignacym Emmanuelem Lachnickim, pierwsi je podobno odkryli i rozpoznali około r. 1824. Dubois de Montpereux po nich już zwiedzał Popielany. Eichwald uczony naturalista (naprzód w Uniwersytecie Wileńskim, a teraz w Petersburskim professor) korzystając z tych odkryć, w piśmie peryodycznym w Mitawie wychodzącym (Quatember von Dr. Trautvetter, Mitau 1830 Bd. II. Heft 4) podał wiadomość o wielu skamieniałościach popielañskich, z których jednak wiele wziął mylnie za nowe gatunki. Po nim Pusch w piśmie *Polens Paleonthologie*, także o nich pisał. Buch znamienity geolog niemiecki w Berlinie, w piśmie *Ueber den Jura in Deutschland*, Berlin 1839 p. 61—63, wymienia z pomiędzy skamieniałości popielañskich: *Terebratula varians* i *Ammonites Jason*; tylko przez pomyłkę Popielany umieścił w Kurlandyi (*Popilani in Kurland*). Następnie sławny geolog francuzki *Alcide d'Orbigny* w głośnym teraz dziele: *Geologie de la Russie d'Europe et des montagnes d'Oural*, par Roderick Impey Murchison, Edouard de Verneuil,

*et le Comte Alexandre de Keyserling* (vol. II. Paléontologie. Londres et Paris 1845 p. 435) wspomniał o innym gatunku tych samych skamieniałości *Ammonites Cordatus*, mieszcząc zawsze Popielany w Kurlandyi \*). Przed nim zaś jeszcze *Acassis* równie znamienity geolog szwajcarski, w dziele wychodzącem w Neuchatel pod tytułem: *Études Critiques sur les Mollusques fossiles* (2<sup>e</sup> Livraison, Neufchatel 1842 in 4-to p. 12) dostawszy od p. Dubois exemplarz jednej skamieniałości popielañskiej, zadeterminował go jako nowy typowy gatunek dwuskorupnych mięczaków, należących do rodzaju *Goniomya*, i nazwał *Goniomya Dubois* (Tabl. I. fig. 2—12). Ostatecznie Ludwik Zejszner jedyny już teraz geolog polski, w swojej *Paleontologii Polskiej* (Warszawa 1845 poszyt I, Nr. 5) napisał o gatunku popielañskim *Terebratula varians* \*\*).

\*) Pierwszy tom tego znakomitego dzieła pysznie wydanego, pisany jest po angielsku przez samego Murchisona.

\*\*) P. Zejszner przed napisaniem tego ważnego dzieła, znany już był oddawna z uczonych prac tego rodzaju. Jeszcze w roku 1829 w Warszawie wydał rozprawę o *powstaniu i względnym wieku formacji bazaltowej*, potem w Roczniku Krakowskim liczne swoje rozprawy umieszczał, między którymi najważniejsze są: *Opis geologiczny Czorsztyna, pomiary barometryczne Tatrów, o formacji Jura nad brzegami Wisły*. W r. 1843 ogłosił w Berlinie *Opis geologiczny i górniczy Wieliczki*, kilka także rozpraw w Bibliotece Warszawskiej i w pismach niemieckich. Roku 1829 napisał w Dzienniku Heidelberskim *Zeitschrift für Mineralogie*, ciekawą rozprawę o Dolomicie *Ueber den Dolomit in fassa Thale*. str. 401, w której zbija teorię Bucha o tworzeniu się Dolomita przez wulkaniczne przemiany, uważając go za osad morza pierwotnego.—P. Zejszner towarzyszył sławnemu geologowi Murchisonowi w podróży jego po Tatrach.

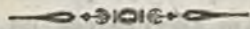
Do tych wszystkich miast dotąd wyliczonych z prawego brzegu Niemna, wypada jeszcze dodać następne miejsca godne wspomnienia w Księstwie Żmudzkiem: *Datnów* na północ Kiejdan z klasztorem Bernardynów fundacyi Jana Władysława Brzostowskiego w r. 1710 (którzy potem szkołę publiczną utrzymywali);—*Jaswojnie* między Dubissą a Niewiażą pod Kiejdanami, tylekroć wspominane w kronikach krzyżackich pod imieniem *Gessow* i *Gaysow*, i tylekroć od nich najeżdżane, naczelne powiatu miasteczko i starostwa płacącego kwarty złp. 3,248, używające dawniej praw magdeburckich, które Stanisław August przywilejem *renovatio-nis* zatwierdził d. 29 marca r. 1792;—*Betygoła* blisko Dubissy, podług tradycyi zwana od tego jakoby żeglarczy zamorscy przed wiekami Niemnem do Żmudzi przybyli, wpłynawszy na Dubissę, gdy już przezwyciężyli trudności żeglugi, zawołali radośnie, że jest koniec trudów: *Bet ir galas!* W dawnych kronikach miejsce to nazywane jest *Betgalle*. Król Myndowg przeznaczył połowę Betygoły w r. 1254 na uposażenie pierwszego biskupa litew. Chrystyana, a w r. 1257 nadał jej połowę Zakonowi Inflantskiemu;—*Giałow* majątność dziedziczna Chlewińskich w pięknym położeniu nad Dubissą, o pół mili od Ejragoły, gdzie był zbór wyznania helweckiego odebrany mu około r. 1715;—*Widukle* na zachód Rosień, naczelne powiatu tegoż imienia, z kościołem należącym do pierwiastkowych siedmiu parafij fundowanych na Żmudzi;—*Kielmy* wieś o 6 mil na północ Rosień (dziś na trakcie bitym Petersburskim do Prus wiodącym, między Szawlami a Taurogami) dawne dziedzictwo Gruzewskich, rodziny wyznania helwe-

kiego, z kościołem tej konfessyi murowanym. We dworze znajduje się szacowna biblioteka do 5,000 tomów licząca, gdzie jest wiele ksiąg polskich protestanckich i aryańskich w Rakowie wydawanych. Głównym pomnożycielem tego księgozbioru był generał Gruzewski, który do niego przyłączył także gabinet numizmatyczny dość bogaty. Dodać tu należy, że droga z Rosień do Kielm idzie krajem górzystym ponad Dubissą, obfitującym w prześliczne położenia i widoki. Zdaje się, że Kielmy miały za wojen krzyżackich zamek, wspominany w kronikach pruskich około r. 1294 pod nazwaniem *Kymel*;—*Poszoltuń* blisko Taurogów, wieś z klasztorem Benedyktynów;—*Wojnuty* miasteczko małe w powiatu pruskim, prawem magdeburskiem niegdyś nadane, które otrzymało od Stanisława Augusta przywilej *renovationis* 12 Kwietnia r. 1792, ze starostwem przynoszącém złp. 3,266 kwarty;—*Kioltyniany*, od Krzyżaków nazywane *Kioltanen* i zniszczone przez nich po kilkakroć, a mianowicie r. 1374 przez Komtura Ragnieckiego Gerike, gdzie się znajdują na dwóch górach nad wielką płaszczyną panujących szanice, przypisywane Szwedom;—*Tawrogi* nad rzeką Szeszuwą przy granicy pruskiej o mil 9 ku zachodowi od Rosień, inaczej zwane *Taurogi*, a od Niemców *Tauroggen*, dobra Radziwiłłowskie linii Birżańskiej, dostały się przez zamęczenie Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny z Ludwikiem margrabią brandeburskim, w r. 1681 domowi brandeburskiemu, i należą do króla pruskiego (t. j. r. 1794), który tu utrzymuje wielkie stada koni i poprawnego bydła;—*Gorzdzy* od Krzyżaków *Garsden* zwane nad rzeką Minią przy granicy pruskiej, miasteczko;—*Chwałojnie*

z klasztorem Karmelitów fundacyi Adamowicza, blisko Wornj;—*Podubiś*, klasztor Bazylianów pod Kurtowianami. — Oprócz tego następne miejsca, chociaż nie są miastami, uważają się jednak za włości naczelne powiatów, czyli za ciwuństwa: *Wielkie Dyrwiany* pod Kurszanami dziedziczne Kownackich, gdzie w pobliżu wznosi się najwyższa góra na Żmudzi *Szatrya*, na którą podług gminnego podania zlatują się co rok w wigilią ś. Jana wszystkie czarownice z kraju. W czasach ciemnoty i przesądu za panowania Sasów, tak wierzono u nas w te bałamuctwa, że kilka osób padło ich ofiarą, na co znajdują się dotąd inkwizycye i wyroki z roku 1729 i 1730 \*);—*Małe Dyrwiany*, *Berżany*, *Birzyniany*, *Potumsze*, *Gondynga* z miasteczkiem *Plungiany* ciwuństwo płacące kwarty złp. 6,426; *Szawdów*, *Tendziagola*, *Korszew* dziś *Abelin* wioska w starostwie płacącém kwarty złp. 992, z *puszczą Korszewską*, do której starodawnym zwyczajem na mocy przywilejów królewskich wszystka szlachta tego powiatu miała wstęp pozwolony;—*Wieszwiany* z kościołem filialnym fundowanym r. 1758 przez Augusta III, i ciwuństwem płacącém kwarty złp. 1,489;—*Pojurze*, to które najwyżej nad rzeką Jurą jest położone, dziedzictwo Piłsudzkich. — Nakoniec zasługują na wspomnienie: *Lukniki* miasteczko do dóbr biskupa żmudzkiego należące,

\*) Akt inkwizycyi tego rodzaju ze starych kobiet i dzieci ciągnionej, znajduje się dotąd w księgach grodzkich powiatu Rosieńskiego folio 116 pod r. 1729; wyrok zaś na spalenie czarownic i czarowników w roku 1730, w aktach sądowych powiatu Telszewskiego.

z kościołem parafijalnym wchodzącym do liczby siedmiu pierwiastkowych świątyń chrześcijańskich w tym kraju zbudowanych;—*Masiady* przy granicy kurlandzkiej miasteczko, z kościołem fundacyi biskupa żmudzkiego Domaniewskiego r. 1560; — *Olsiady* o 1 $\frac{1}{2}$  mili od Telsz miasteczko biskupie z kościołem fundowanym około r. 1471 przez biskupa Macieja II Polaka herbu Powała, rezydencya zwyczajna biskupów żmudzkich; — *Korciany* nad rzeką Sałantą blisko Kretyngi, z kościołem katolickim fundowanym r. 1634 przez Mikołaja Sapiehę, był tu i kalwiński w 17 wieku;—*Janopol*, pałac wiejski biskupów żmudzkich na górze nad rzeczką Wirżuwianką, w pięknym położeniu, pod samemi Wornikami, zbudowany po r. 1762 przez Jana Łopacińskiego biskupa żmudzkiego, od którego i nazwisko przybrał, bo wprzód zwał się Wirżuwiany i t. d. i t. d.



Księstwo Żmudzkie razem z dyccezyą swoją rozciągało się jeszcze po lewym brzegu Niemna, w klinie między korytem jego a pruską granicą, dotykając z trzeciej strony województwa trockiego; i ta mała część ziemi żmudzkiej należała pod względem sądowym do *repartycyi Rosińskiej*. Tu należą:

**Wierzbołów** (u Niemców zwany *Wirballen*) blisko rzeki Szyrwinty, po nad granicą pruską, miasteczko, na samym krańcu Żmudzi i województwa trockiego, ma szkołę podwydziałową.

**Władysławów** czyli *Nowe miasto* (przez Niemców zwany *Neustadt*) u zbiegu dwóch rzek Szeszupy i Szyr-

winty zabudowane miasto na granicy pruskiej, naprzeciw miasteczka pruskiego Schirwind, należy do starostwa Jurborskiego. Królowa Cecylia Renata która dzierżała to starostwo w oparciu, przywilejem przez siebie w Warszawie 26 marca r. 1643 podpisanym, miasto Władysławów *świeżo założone* wyzwoiliwszy od wszelkich władz i jurysdykcji W. Księstwa Lit. nadała prawem magdeburskiem. Mieszczanie przed nikim stać nie powinni jak tylko przed wójtem swoim, który ma być zawsze stanu szlacheckiego i od królowej mianowany; burmistrz zaś biegły w prawie magdeburskiem, powinien być mieszczaninem dobrze osiadłym władysławowskim, i z podanych od miasta kandydatów naznaczamy przez starostę. Apellacya od magistratu szła do starosty naprzód, a potem do samej królowej. Nadto Cecylia Renata nadaje miastu za herb: *głowę jelenia z rogami, między któremi są trzy gwiazdy, w polu niebieskiem*, daruje 32 włóki gruntu, pozwała ratusz z zegarem w mieście, a młyn nad jedną z dwóch rzek Szyrwintą lub Szeszupą wystawić, cechy utworzyć; Żydów od osiedlania się usuwa; oprócz targów niedzielnych ustanawia trzy jarmarki tygodniowe do roku, na gromnicę, na pierwszą niedzielę adwentu i na św. Piotr i Paweł.—Kościół tutejszy parafijalny fundowała z drzewa r. 1644 też królowa Cecylia, a Karmelici go własnym kosztem r. 1783 wymurowali.

**Błogosławieństwo** miasteczko.

**Kidule** wieś nad Niemnem pod Jurborgiem, z dawnym zamkiem.

**Giełgudyszki** blisko Skirstymonia, wieś z zamkiem krzyżackim.

**Szaki** miasteczko na południe Jurborga, o mil 8 od Maryampola. Roku 1352 W. mistrz Winryk Kniprode spustoszył okolice tutejsze, a w r. 1405 podczas panowania Zakonu na Żmudzi, marszałek krzyżacki zbudował tu drewnianą warownię.

Za czasów pogańskich znajdowały się na Żmudzi liczne twierdze drewniane, które Litwini dla obwarowania swojego kraju od napaści krzyżackiej pobudowali, a których miejscowość już teraz jest nieznaną albo też wątpliwą. Takimi są: *Junigeda* na lewym brzegu Niemna założona r. 1291, której po wielu usiłowaniach długo Krzyżacy zdobyć nie mogli, nawet roku jeszcze 1317 przegrali tu bitwę z Litwinami; — *Kolaine* niżej Jurborga nad Niemnem z prawej strony, bardzo słynna w kronikach pruskich i litewskich warownia, którą z nadzwyczajnym męstwem wyzwolił r. 1290 od oblężenia przez mistrza pruskiego Querfurtz, niejaki Surmin rycerz litewski, dowódca załogi. Jednakże następnego roku zamek ten Krzyżacy zburzyli pod wodzą Bertolda Brühawe komtura królewieckiego; — *Gedemin* zamek wspominany już pod r. 1304 w historii, o którym Dusburg kronikarz pruski wspomina, że był oblegany od Krzyżaków r. 1317, miał leżeć podług Narbutta o  $\frac{3}{4}$  mili od Gorzd z lewego brzegu Mini; — *Onkaim*, twierdza podobno leżąca nad Dubissą od r. 1283 już znana, którą dowódzca litewskiej załogi Swirtyłło zdradziecko wydał Krzyżakom r. 1304, poczem spalona została, z czasem po odbudowaniu jej komtur ragnecki zdobył szturmem r. 1328 podzamcze i z ziemią zrównał. Pod *Onkaim* miała zajść r. 1345 wielka bitwa między W. mistrzem Henrykiem Dusemer, a Olgier-

dem, w której Litwini wielką klęskę ponieśli; — *Putenik* albo *Puteba* znakomita twierdza i ludna osada nad rzeką Jurą, podług podobieństwa do prawdy. Spalili to miasteczko roku 1307 Krzyżacy raz, i roku 1328 powtórnie.





IV.

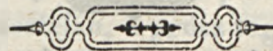
## WOJEWÓDZTWO SMOLEŃSKIE.



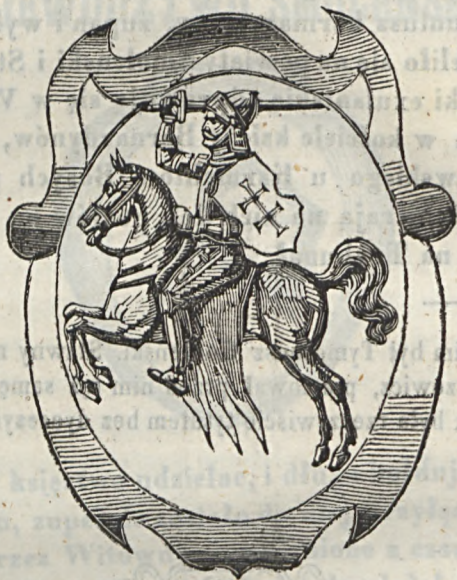
Dawniej księstwo udzielne, i długo hołdujące Litwie w 14 wieku, zupełnie zostało do niej przyłączone w roku 1403 przez Witowda, i zamienione z czasem na województwo. Kazimierz Jagiellończyk zdołał wybijający się Smoleńsk utrzymać, ale za Zygmunta I Ruś zdobyła r. 1514 to miasto, i król traktatem rozejmowym r. 1522 musiał je ustąpić. Dopiero Zygmunt III odzyskał ten kraj 1611, który Rosya przez traktaty r. 1618 i 1634 odstąpiła Polsce. Za panowania Jana Kazimierza Car Alexy opanowawszy r. 1654 Smoleńsk, rozejmem Andruszowskim r. 1667 utwierdził przyłączenie Smoleńska do Rosyi, co też późniejsze traktaty Grzymułtowski w roku 1686, i dalsze r. 1764 i 1768 ponowiły.— Zygmunt III fundował w Smoleńsku katedrę biskupią, której wszakże pierwszym pasterzem dopiero Władysław

IV mianował Piotra Parczewskiego w r. 1638 \*), i oddał województwo miało trzech senatorów, biskupa, wojewodę i kasztelana, którzy razem z urzędnikami ziemskimi zachowali swoje tytuły. Herb województwa jest laska złota na chorągwi czerwonej, w polu szarém, a mundur kuntusz karmazynowy, żupan i wyłogi granatowe. Dzieliło się na powiaty Smoleński i Starodubowski. Sejmiki exulantskie odprawują się w Wilnie, województwa w kościele księży Bernardynów, a powiatu Starodubowskiego u Karmelitów Bosych pod Ostrą Bramą. Wybierają na nich 4ch posłów na sejm i 4ch deputatów na Trybunał.

\*) Ostatnim był Tymoteusz Gorzeński. Sławny nasz dziejopis Adam Naruszewicz, piastował przed nim też samę dostojność, która jednak była rzeczywiście tytułem bez dycecyi.



## WOJEWÓDZTWO POŁOCKIE.



Kraina zawierająca w dość niemałym obrębie bo około 1,000 mil kwadratowych, rozległym po obu stronach Dźwiny, województwo Połockie, graniczy na północ z Rossyą, na wschód z województwem Witebskiem, od południa ma Wdztwo Mińskie, od zachodu Wileńskie i Inflanty. Dźwina przepływa przez nią od wschodu na zachód, powiększona wodami mniejszych rzek Uły, Oboli, Połoty \*), Dżisny i Dryssy, a jeziora

\*) P. Michał hr. Borch z zapalem poświęcający się naukom w ustroniu wiejskim (w Inflantach Polskich), w Rozprawie

i lasy zapełniają znaczną przestrzeń. Drzewo, len, pieńka i zboże, skury, miód i smoła, są głównymi płodami tej ziemi, która знаła już oddawna panowanie nad sobą Skandynawów przybyłych za Ruryka do słowiańszczyzny północnej. Potem długo pod gminowładnym rządem zostając, przy końcu 12 wieku, stała się udzielnem księstwem wojowników z rodu panującego w Litwie; nakoniec podbita i przyłączona do niej w pierwszej połowie 13 wieku, stanowiła prowincyą państwa Rusko-Litewskiego. Zrazu rządili w niej Namiestnicy czyli Starostowie, którzy nie prędko po unii z Polską, bo dopiero około 1500 roku, zasiedli w senacie pod tytułem Wojewodów, i wtenczas Księstwo Połockie. nazwisko województwa otrzymało. Po ostatecznej unii wojewodom połockim miejsce w senacie obu narodów, r. 1569, po Lubelskich wyznaczono, i co osobliwsza, szlachcie województwa połockiego wojewodów swoich obierać dozwolono, tym sposobem że król jednego z kandydatów na tę dostojność potwierdzał. Drugim senatorem jest kasztelan, a prócz tego urzędnicy ziemscy, z których najpierwszy podkomorzy lub marszałkowie. Dwóch posłów na sejm i dwóch deputatów na trybunał litewski obiera województwo, sejmiki zaś da

swojej: *Dwa Słowa o Dźwinie*. Wilno u Zawadzkiego 1843, na stronica 44, utrzymuje że Połota zwała się u starożytnych ziemopisarzy *Turuntus*, nazwa którą D'Anville chciał przyznać Dźwinie. Nim ostatecznie przekonamy się o tém, powinniśmy dodać, że hr. Borch dostał urzędowe świadectwo od obywateli powiatu połockiego na to, że Połota wypływająca z jeziora za Sitnem położonego, w dawnych czasach zwała się u ludu *Tarantus*, i z uprzejmością mi je przysłał.

wniej odbywały się w Połocku, a od r. 1773 po odpadnięciu jego do Rosyi, w Uszaczu. Herb województwa: Pogoń w białem polu; mundur, kuntusz karmazynowy, żupan i wyłogi granatowe. Województwo połockie nie dzieli się na żadne powiaty. Główném jego miastem jest:

**Połock**, *Polocia*, *Polocium*, miasto znaczne i wielu murami ozdobne, w piękném położeniu na wyniosłym brzegu Dźwiny przy wpadnięciu do niej Połoty, od Wilna o mil 48, od Dżisny o mil 6 odległe. Zbliżając się od Dżisny, widok Połocka jest bardzo okazały, jego liczne i rozległe mury klasztorów, jego kościoły i cerkwie, wznoszą się poważnie nad czystymi strumieniami obu rzek głęboko w tém miejscu w ziemię zanurzonych. Z lewej strony Dźwiny od wjazdu gościńcem Dziśnieńskim przedmieście z kościołem i klasztorem Bernardynów zalega wstęp do miasta, które dopiero z prawej strony tej rzeki zajmuje rozległą przestrzeń na obu stronach uchodzącej doń Połoty. Na prawym brzegu tejże Połoty, na urwistej wyniosłości usypami podniesionej są ślady zamku wyższego, który tu stał w 16 wieku, drewniany wprawdzie, ale mocnymi wałami, przekopami i kilkunastu basztami silnie obwarowany. Z południa na wschód okrąża go Połota, za którą znaczna i niejako oddzielna część miasta leży zwana *Zapolocie*; przy nim rozciągał się zamek niższy, zowiący się zamkiem strzelców (*arx sclopetariorum*) połączony mostem z wyższą warownią, ku Dźwinie zaś stoją wielkie i piękne gmachy collegium Jezuickiego i kościoła, wśród obszernego rynku. Drugi rynek targowy jest prawie na posadzce niższego zamku. Dzieje tego miasta sięgają odległej starożytności; w początku

12 wieku ród ś. Włodzimierza w potomstwie ks. Wsześlawa Bracysławowicza zaczął tam panować, ale przy końcu jego Mingajło król litewski podług świadectwa kronik tego narodu, miał w r. 1190 zawojować Połock, i utworzywszy zeń księstwo zależne od Litwy, postanowił kniazem syna swego Ginwiłłę. Ten przewodząc ludowi słowiańskiemu porzucił bałwochwalstwo, i przyjąwszy chrzest razem z wyznaniem wschodniem, oraz imieniem Jerzego, wszedł w związki małżeńskie z Maryą córką Borysa ks. Twerskiego. Syn jego Borys wymurował cerkiew soborną ś. Zofii w mieście, a drugą Zbawiciela (Spasa) za miastem, chociaż inni budowę jej przyznają Eufrozynie córce Swiatosława ks. Połockiego w r. 1160. Gdy jednakże wygasło dość prędko plemię Ginwiłły, Połock uległ gminowładztwu, i szarpany niezgodami domowemi poszedł na łup sąsiadom. Ruś wszakże doświadczywszy najazdu Mongołów utworzyła Ryngoldowi mocarzowi Litwy drogę do zaborów w słowiańszczyźnie wschodniej. Około r. 1235 i Połock uległ jego potędze, lecz ostatecznie Mindowg założyciel istotny potęgi litewskiej, około r. 1243 stał się panem Połocka, i Towciwiłł syn Erdziwiłła a jego synowiecznaczony był namiestnikiem czyli Kniazem Połocka. Nowy ten władca zaślubiwszy księżniczkę ruską i przyjąwszy chrzest pod imieniem Tymofieja, sprzymierzony z Alexandrem Newskim podniósł znaczenie księstwa połockiego, ale kłócąc się z W. książętami Litwy i szukając wsparcia od Inflant, darował księstwo arcybiskupowi rzykiemu zachowując sobie posiadanie jego dożywotnie. Pomimo tego zawładnął miastem Dowmund książę Uciański, a po nim inni knia-

ziowie litewscy, tam rządili. Arcybiskupi ryczy zmuszeni byli odstąpić praw swoich do Połocka Krzyżakom inflantskim, a ci czas niejaki w nim goszcząc, sprzedali nakoniec r. 1307 miasto z całym krajem Witenesowi W. Ks. Litewskiemu, który Wojna syna swego czy krewnego kniazem tu postanowił. Za Gedémina potęga litewska tak dalece wzrosła, że podlegli władzy jego feudalnej książęta, ciągle mu posłuszni byli. Do takich należał Woin równie jak syn jego Lubko, co Olgerdowi posłuszny skutecznie przeciw Inflantczykom w roku 1342 walczył. Lecz w r. 1357 Andrzej syn Olgerda rządził w Połocku, będąc zarazem kniazem w Pskowie \*). Ten jednak Andrzej zwany Wingoltem przed ochrzczeniem, chciał po wstąpieniu brata swego Jagiełły na tron litewski, oderwać Połock od Litwy w roku 1378, ale skarcony od W. Ks. Litewskiego uszedł do Pskowa; Połock zaś oddany został pod rządy namiestnicze Andrzeja zwanego Garbatym syna Kejstuta. Jagiełło poróżniwszy się z Kejstutem nadał to księstwo bratu swojemu Skirgajle, który chociaż przybył do Połocka, ale go mieszczenie obelżywie r. 1380 z miasta wygnali \*\*). Szesnaście tygodni Jagiełło z Inflantczykami oblegał Połock, celem przywrócenia Skirgajły, lecz nic nie dokazał dla mężnej obrony, i zmiany rządu w Litwie. Po upadku Kejstuta Andrzej straciwszy Połock zapisał go z całym krajem Zakonowi inflantskiemu w r. 1385, z warunkiem, iż go za odzyskaniem będzie trzymał prawem lennem. Za objęciem rządów Litwy przez Witowda Połock przestał być księstwem

\*) Karamzin IV. \*\*) Naruszowicz VII, ks. 3.

hołdowniczém, i przyłączony do państwa litewskiego, otrzymał starostów czyli namiestników zwyczajnych. Podczas wojny Zygmunta I z Rosyją, król ten w sierpniu r. 1517 sam opatrywał warownie Połocka i obronę jego kazał urządzać. Wielki Książę Wasil Joannowicz wysłał r. 1518 wojska swoje do Litwy pod dowództwem kniazów Szujskich, którzy Połock oblegli w maju, ale wojewoda połocki Piotr Gastold zebrawszy wojsko przybywał na odsiecz; przeprawa jednak przez Dźwinę tak była trudna, że możeby był zmuszony zaniechać przyniesienia pomocy oblężonym, gdyby cud, jak twierdzą kronikarze spółcześni, nie ułatwił mu przebycia bystrej i szerokiej rzeki. Gdy bowiem nie wiedział co począć, jakiś młody rycerz na białym koniu w świetną zbroję przybrany ukazać się miał na czele hufców, i wezwawszy je do przeprawy, sam pierwszy rzucił się do wody ukazując bród, którego wojsko znaleźć nie mogło. Tradycya przyznaje to zdarzenie nadzwyczajne ś. Kazimierzowi \*). Poczém oddział oblegających który bronił przeprawy odparty został, i Szujscy następnie przymuszeni do odstąpienia od Połocka. Mniej był szczęśliwym Zygmunt August w zajściach swoich z Rosyją; Jan Bazylewicz Groźny z ogromnymi siłami wszedłszy r. 1563 do Litwy, sam obległ Połock w lutym. Nic nie pomogła ani waleczna obrona oblężonych, ani przybycie na odsiecz ze słabymi hufcami Mikołaja Radziwiłła hetmana W. litews.; miasto po dwuniedzielnej tylko obronie musiało się poddać d. 15 lutego Rosyjanom, do czego niebaczne rozporządzenia

\*) Karamzin VII, str. 90.—Kojałowicz.

wojewody połockiego Dowojny tém prędzej pomogły. Dopiero Stefan Batory po długim i uporem obłężeniu, przy którym najwięcej się wstawił Gabryel Bekiesz dowódca piechoty węgierskiej, roku 1579 dnia 30 sierpnia szturmem Połock odebrał. Kiedy wojska królewskie zapalając ściany zamkowe opanowały już ważniejsze punkta, jeden z dowodzących obłożonemi Piotr Wołyński i strzelcy postanowili poddać się królowi, ale wojewodowie ruscy i arcybiskup Cypryan nie chcąc słuchać tego, zawarli się jeszcze w drewnianej cerkwi ś. Zofii. Wyprowadzeni jednak stamtąd, przystali na poddanie się, poczem Batory wszystkich jeńców uwolnił do Rosyi, cerkiew katedralną nowym przywilejem zabezpieczył, innego tylko biskupa grackiego postanowiwszy. W niej to podobno zdobyto wówczas szacowną bardzo bibliotekę, gdzie się wiele latopisów ruskich, i ksiąg doktorów kościoła greckiego na język słowiański przełożonych od śś. Cyrylla i Metodyusza miało znajdować. Śladu jednak niema w historyi, co się z nią stało. Stanisław Pacholowicki sekretarz królewski, człowiek zdolny i waleczny, który za męstwo okazane pod Pskowem otrzymał dostojność szlachecką z herbem nowym zwanym Pskowczyk, i który był niejako Topografem przy królu, znajdując się w tem obłężeniu Połocka, zrysował w obozie plan strategiczny miasta z okazaniem stanowiska wojsk oblegających, a przytém na drugim planie mapę księstwa połockiego; do czego dodał oddzielne plany innych zamków w tej ziemi zdobytych przez króla. Co wszystko r. 1580 Jan Chrzyciel *De Caualleriis* w Rzymie na miedzi wyrył<sup>\*)</sup>. Połock ro-

<sup>\*)</sup> P. Jan Mitkiewicz miłośnik starożytności rossyjskich, do-

ku 1772 znowu i ostatecznie przeszedł pod panowanie rossyjskie. — Starożytny ten gród słowiański położony pod 55° 29' 24" szerokości, a pod 26° 24' 45" długości geograficznej stopniem, słynął w dawnych wiekach handlem i bogactwami, któremi samo nawet Wilno nie raz przewyższał. Król Stefan po odzyskaniu miasta założył

stawszy od hr. Suchodolskiego posiadającego w Warszawie jedyny exemplarz tych planów, pozwolenie zdjęcia *fac-simile*, wydał je za pośrednictwem M. Korkunof w ósmiu kartach w Petersburgu r. 1837, z przydaniem książeczki zawierającej szczegółową o nich wiadomość, w języku rossyjskim, pod tytułem: *Karta wojennych dziejstwowi meżdu Ruskimi i Polakami w 1579 godu, i tohdasznie plany goroda Polocka, i okresnostnych krepostiej. Sanktpeterburh, w Typografii Imperatorskoj Akademii Nauk. 1837 8° st. 15.* Jest to odbitek z Dziennika Ministerstwa Narodowego oświecenia N. 8 z miesiąca sierpnia r. 1837.—Pierwsza karta arkuszowa ma tytuł: *Descriptio Ducatus Polocensis. S. Pacholowic.* Niżej: *Jan Baptista de Cauallerris Romae tipis aeneis incidebat Anno Domini 1580.* U góry herb Królestwa Polskiego z wilczemi zębami Batorego pośrodku, i z wierszem na ich cześć łacińskim przez Tomasza Tretera ułożonym. U góry krótka treść historyi księstwa połockiego, w łacińskim języku. Z boku, *scala millarum Polonicarum*, z podziałką 20 mil. Ponimo staroświeckiego i niezgrabnego typu tej mapy, miejsca jednak dość wiernie i wyraźnie, razem z rzekami są oznaczone. Druga karta ma tytuł, u góry: *Obsidio et expugnatio munitiss. arcis polocensis per sereniss. Stephanum Poloniae Regem.* Niżej: *Obsessa XI aug, capta XXIX ejusd. anno MDLXXIX. Delineavit in ipsis castris S. Pacholowicki.* U dołu: *Polotia ex duabus arcibus superiore ac sclopetariorum oppidoq. Zapolota constans, ita situ loci propugnaculis ac in primis bombardarum apparatu, pulvere, globis, comteatu militum praesidio munita et instructa, ut merito non Moschoviae sed totius septemtrionis firmissimum propugnaculum existimaretur, obsessa*

w niem r. 1580 za usiln<sup>ym</sup> wstawieniem się Skargi, kolegium Jezuitów z kościołem, który oni pot<sup>em</sup> nader wspaniały wymurowali i ozdobili. Pierwszym jego Rektorem był tenże Skarga, bogate zaś fundusze od króla nadane, podniosły prędko w znaczeniu zgromadzenie połockie, między innemi klasztorami tego zakonu. Przed tą zaś epoką była tam już oddawna cerkiew ś. Zofii i arcybiskupstwo wschodniego wezwania, które po unii z kościołem rzymskim za Zygmunta III zamieniło się na greko-unickie. Bernardynów fundował roku 1498 Alexander Jagiellończyk. Prócz tego są Dominikanie, Franciszkanie i Bazyljanie. — Za Kazimierza Jagiellończyka używał już Połock praw i swobód miejskich innym przedniejszym grodom w kraju właściwych, co się pokazuje z przywileju jego, jako Wielkiego Książęcia Litewskiego, w sobotę po niedzieli Białej roku 1444 w Brześciu wydanego, którym i Połock do głównych miast Litwy prawem niemieckim rządzących się policzył. Królowie polscy wszyscy kolejno potwierdzali te swobody, i stan miejski pomimo wypadków i przeszkód wojennych doszedł pomyślności. Rok wszakże 1654 epoka powszechnej klęski kraju, dotknął i to miasto stauowczo. Stany krajowe zaradzając złemu, przez ustawę sejmową roku 1667, uwolniły je do lat

---

*a Sereniss. Poloniae Rege Stephano XI Augusti et Moschis strenue defendentibus erepta XXIX eiusd. Anno Domini MDLXXIX. Joannes Bapstista de Caualleriis Romae tipis aeneis incidebat Anno Domini 1580.* Inne 6 kart ówiartkowych wystawują plany i widoki zamków: Turowli, Sitna, Koziana, Krasnej, Suszy i Sokoła.

czterech od wszelkich podatków, prócz podymnego, ceł i czopowego \*).

**Dzisna** przy ujściu rzeki tego imienia do Dźwiny, z wiejskiej osady zrobiona miastem przez Zygmunta, po roku 1563 w którym Połock utracił. Zdaje się, że pierwsze warownie, które i wyspę pobliską na Dźwinie w sobie zajmowały, wzniesione były w roku 1565. Jednakże nie miały one postaci zamku, bo jeszcze nie liczono ich w poczet twierdz pogranicznych, które król w tymże samym roku w broń i amunicją opatrywał \*\*). W krótkim przeciągu czasu Dzisna, dla upadku zabranego Połocka w miasteczko urosła, a prócz tego ważn<sup>ym</sup> stanowiskiem wojenn<sup>ym</sup> została. Tu król Stefan ciągnąc na wojnę ruską r. 1579 przybył ze Swiru, i całego wojska koronnego pod sprawą Mieleckiego Wdy podolskiego przegląd odprawiał. Pot<sup>em</sup> Gotard Ketler książę kurlandzki 4 sierpnia t. r. stanąwszy przed królem, inwestyturę czyli potwierdzenie lenności na swoje księstwo publicznie otrzymał, i przysięgę na to, w obec senatorów i całego wojska uroczyście wykonał.

---

\*) W niedostatku dawnych wiadomości statystycznych o Połocku, przytaczamy obecne podania o stanie tego miasta. R. 1833 znajdowało się w mieście 1,038 domów drewnianych, a 31 murowanych, mieszkańców stałych 9,000. W 2ch szkołach duchownych i 5 świeckich było 296 uczniów. Stan kupiecki składał się z 13 kucewów 2ej gildy i 669 trzeciej. Sklepów z towarami znajdowało się 103, traktyer 1, szynków 57, i 16 fabryk o 27 robotnikach. — Po Jezuitach, którzy się tu po swojej kassacie utrzymali, i akademią mieli, zajmowali ich miejsce czas niejakiś Pijarowie utrzymując gimnazyum.

\*\*) Ob. moją Historją Wilna II, 138.

Co gdy się zakończyło, Stefan ze wszystkimi wojskami ruszył do oblężenia Połocka. Po jego zdobyciu król jeszcze raz w tym roku powrócił do Dżisny, gdzie czas niejaki pozostał urządzając zakład artylleryi do przyszej wyprawy, i pisząc listy do Monarchy Rossyjskiego. W powtórnej wyprawie r. 1581 znowu Batory Dżisnę odwiedził, dla rozporządzeń wojennych i przeglądu wojska.— W r. 1583 listopada 3 król Stefan fundował tu parafiją rzymsko-katolicką powierzwszy Jezuitom połockim, którzy później otrzymali od Zygmunta III przywilej 1 grudnia r. 1605 na pomnożenie funduszu. Franciszkanów osadził w tém mieście Krzysztof Malchiewicz Chełchowski ziemianin województwa połockiego r. 1630. Kościół zrazu drewniany wymurowany został przez zgromadzenie zakonne w r. 1773, i poświęcony pod tytułem Niepokalanego Poczęcia P. Maryi. Konstytucya sejmu r. 1661 po odzyskaniu ziem zabranych Rptej od nieprzyjaciół, dając amnestyą Dżisnie, przywileje jej wszystkie potwierdziła, i z powodu zubożenia mieszczan od podatku na lat cztery uwolniła, co do drugich lat 4ch r. 1667 przedłużoném zostało.— O milę od miasta ku Dryssie wśród Dżwiny, znajdował się podług świadectwa Strykowskiemu kamień z krzyżem greckim i napisem słowiańskim: *Wspomoży Hospody Raba swojego, Borysa syna Gimwillowaho.*

**Dryssa** na prawym brzegu Dżwiny przy złączeniu się z nią rzeki Dryssy, zamek z miastem o 6 mil od Dżisny, opatrzony bronią i zapasami wojennymi w r. 1565 przez króla Zygmunta Augusta, ważnym był punktem podczas wojen Stefana Batorego w tej stronie. Miasto ma dwa kościoły murowane. (Obecnie powiatowe Gu-

bernii Witebskiej). Miejsce to wspomniane jest, jako włość litewska w traktacie sześcioletniego rozjemstwa w Moskwie 25 marca r. 1503 między królem Alexandrem Jagiellończykiem a W. Książęciem Janem zawartym. Wszakże był tu już zamek daleko pierwej, bo go w roku 1386 Andrzej książę połocki zbuntowany przeciw Jagielle spalił, wsparty od rycerzy inflantskich.

**Przydrujek**, to jest część miasta Dżisny na prawym brzegu Dżwiny leżąca (ob. wyżej str. 288) z kościołem wielkim murowanym i probostwem znacznie uposażoném fundacyi Sapiechów, ma także kościół drewniany unicki.

**Głębokie**, tak zwane miasto od niziny nad jeziorem rozciągającej się, gdzie jest rozległe z drzewa zabudowane, leży od Wilna o mil 30, od Dżisny o mil 10. Samemi prawie żydami zamieszkałe, znaczny handel z Rygą prowadzi. Mała rzeczka uchodząca do jeziora rozdziela je na dwie części, z których jedna do Radziwiłłów należy, druga dawniej była własnością Korsaków, a potem Karmelitów. Józef Korsak, herbu Kotwica, Wojewoda Mściśławski, zasłużonego domu potomek i wielkich dóbr właściciel, fundował tu naprzód w roku 1628 kościół parafijalny, drewniany, później staraniem proboszczów wymurowany, następnie w r. 1639, kościół pod tytułem Wniebowzięcia P. Maryi, z klasztorem Karmelitów Bosych, których swoją połową miasta i wielkimi majątnościami, 800 dymów rolniczych i 100,000 złp. dochodu wynoszącemi, opatrzył, wkładając obowiązek na zakonników utrzymywania szkoły ubogich uczniów. Kościół jest wielki, murem obwiedziony, przed nim na ścieżce leży kamień biały

marmurowy, z napisem: *Tu leży grzesznik*, przed którym zwłoki fundatora spoczywają, a portret jego w kościele się znajduje. W ogromnym murowanym klasztorze są urządzone pokoje gościnne dla zwiedzających to miejsce zawsze przygotowane; znajduje się także biblioteka z 3000 ksiąg złożona, zbiór rycin i kart geograficznych, gabinet fizyczny, apteka, szpital, szkoła elementarna i konwikt szlachecki na 12 uczniów.—Pod tym miastem 6 listopada r. 1661 Czarniecki odniósł walne zwycięstwo nad Chowańskim, gdzie syn tego ostatniego i Douglas pułkownik szwedzki poległi, które jednak dla niesforności wojska, pod marszałkiem Żyromskim związek czyli konfederacją czyniącego, do żadnych pomyslnych następstw nie doprowadziło \*). W okolicach miasta dotąd są ślady okopów, w których kościotrupy i halabardy długo wykopywano. — Głębokie spadło na Radziwiłłów po Annie Zofii Zenowiczównie kasztelance połockiej r. 1668, żonie Albrychta ks. Radziwiłła kasztelana wileńskiego ordynata nieświeżskiego.

**Berezwecz** o milę na drugiej stronie jeziora od Głębokiego położony, wielki i bogaty klasztor Bazyljanów, fundacji tegoż samego Korsaka \*\*). Konstytucya sejmowa r. 1647 potwierdziła tę fundacyę.

**Łużki**, miasteczko przy drodze wielkiej z Dżisny

\*) W r. 1812 główna siła armii francuzkiej przechodziła do Rosyi, i sam Napoleon miał główną kwaterę w klasztorze Karmelitów.

\*\*) Bazylianie utrzymywali tu od roku 1800 szkołę publiczną o 4ch klassach.

do Wilna, o 34 mil od tego miasta leżące, od Dżisny zaś o 6 tylko, dziedziczne Żabów. Tu Waleryan Antoni Żaba kasztelan połocki, fundował r. 1741 klasztor Pijarów, z kościołem murowanym ś. Michała, którzy tu szkołę publiczną podwydziałową utrzymują. Syn jego ostatni wojewoda połocki wznosił tu wielki i ozdobny pałac wśród bardzo pięknej okolicy.

**Mosarz** dziedzictwo Brzostowskich, z kościołem okazałym murowanym, który fundowali Robert i Anna z Platerów Brzostowscy kasztelaństwo połoccy roku 1792. Jest tu również wielki pałac, kilka pięknych sal mający.

**Prozoroki** miasteczko o mil 5 od Dżisny, własność Szczytów, z których Justynian podkomorzy połocki roku 1698 fundował tu Franciszkanów, którzy parafiją utrzymują.

**Miory** o mil 7 od Dżisny, dziedzictwo Światopełków Mirskich. Kościół parafijalny fundował r. 1641 Sebastian Światopełk Mirski.

**Plissa** miasteczko nad jeziorem o 4 mile od Głębokiego.

**Lepel** miasto (dziś powiatowe Gubernii Witebskiej) na wyspie między jeziorem a zamkiem, za Zygmunta Augusta założonym i dostatecznie uzbrojonym, o mil 7 od Czasznik. Podczas wyprawy Stefana Batorego w r. 1580 król tu czas niejaki z wojskiem przebywał, opatrując warownie. (Obecnie Lepel jest głównym punktem komunikacyj wodnych w tej stronie).

**Czaszniki**, miasto nad rzeką Ułą, pod którym na polach Iwańskimi zwanych Mikołaj Radziwiłł hetman W. Lit. 23 stycznia r. 1564 wysłany od Zygmunta



Augusta na obronę granic litewskich zwyciężył kniazia Piotra Szujskiego, który poległ na placu bitwy \*). Tu w lipcu r. 1580 król Stefan przybył z Wilna udając się na wyprawę rossyjską, i czekał na zebranie się wojska, radę wojenną składał, przegląd armii czynił i posła od Cara Iwana Groźnego przyjmował. Inni utrzymują, że ta bitwa zaszła bliżej Orszy aniżeli Czasznik \*\*). Niedaleko od Czasznik w r. 1567 Roman Sanguszko zniósł zupełnie Tatarów dowodzonych od Amurata i oddział z nim połączony księcia Bazylego Paleckiego. Zygmunt Słuszką chorąży litew. fundował tu przed rokiem 1674 Dominikanów.

**Uła** przy ujściu rzeki tego imienia do Dźwiny zamek r. 1566 założony przez Rossyan po zawojowaniu przez nich księstwa połockiego za Zygmunta Augusta. Wysłał on roku 1568 dla zdobycia go Jana Hieronima Chodkiewicza starostę żmudzkiego, ale niepowiodło mu się oblężenie, przy którym wiele ludu stracił. Dopiero ks. Roman Sanguszko objąwszy po nim dowództwo, udając na pozór zaniechanie w oblężeniu, zdobył szturmem r. 1568 Ułę. Stefan Batory oglądał i umocnić kazał twierdzę tę w roku 1580. W miasteczku fundowali około r. 1678 Samuel Łukomski i Bronisław Przysięcki klasztor Dominikanów, co i sejm t. r. potwierdził.

**Uszcz**, nad rzeką tegoż imienia między Leplem a Połockiem, o 7 mil od tego miasta, dziedzictwo Żabów. Dominikanów w tém mieście fundował r. 1740 Jan Kocięsza Żaba wojewoda miński. Są tu i Bazylianie.

\*) Karamzin IX, 49—50. \*\*) O szczegółach tej bitwy porów. Narbutt IX, 390 i Źródła do Dziejów Pols. p. Malinow. T. II, 313.

**Susza** miasteczko o 3 mile od Lepła, a 14 od Witebska, z zamkiem bardzo mocnym w pośród jeziora tegoż nazwiska. Zdaje się że tę warownię pod imieniem *Kopiec* r. 1566 w jesieni z rozkazu Cara Iwana Groźnego zbudowano razem z innymi zameczkami, na ziemi litewskiej po zajęciu księstwa połockiego. Mielecki hetman koronny wysłany od króla Stefana, przymusił r. 1579 załogę do poddania twierdzy, dawszy jej wolność. Jedna z kart Pachołowickiego o których mówiliśmy wyżej, wystawia ją w czworogran otoczoną murem z 7 basztami, 2-ma bramami, i oblaną wodami jeziora, przez które most oznaczony, Napis tytułowy: *Sussa arx*; w rogu zaś: *munitissimo loco posita, et per Sereniss. Stephanum Poloniae Regem Moschis erepta, die 6 Octob. Anno D. 1579*;— a niżej: *Joa. Babtista de Cavalleriis Romae typis aeneis inci. del. A. D. 1580*.

**Turowla** zamek podobnież za Zygmunta Augusta przez Rossyan wzniesiony, z miasteczkiem w kwadrat murem obwiedziony i 5 basztami, leży w klinie między Dźwiną i do niej wpadającą rzeką Turowką, o 3 mile na południe od Połocka, to jest wyżej na lewym brzegu Dźwiny. Pachołowicki na oddzielnej karcie zrysował ten zamek, od wschodu obłany korytem Dźwiny, od północy i zachodu Turowką, a od południa jeziorem. Król Stefan zdobył Turowlę r. 1579.

**Krasna** zamek od Rossyan w tymże samym czasie wystawiony na półwyspie jeziora *Ciotcza* zwanego. podług rysunku Pachołowickiego w trójkąt zabudowany z trzema basztami. Stefan Batory zdobył go w r. 1579. Na drugiej stronie jeziora o milę leży miasteczko *Ciotcza*.

**Woroniec** zamek z miasteczkiem nad rzeką Uszą, o 3 mile od Połocka.

Z prawego brzegu Dźwiny w województwie połockim leżą:

**Sokoł**, zamek z miastem w zbiegu rzek Dryssy i Niszczy, zbudowany w grudniu r. 1566, po zajęciu ziemi połockiej przez Iwana Groźnego, o 30 wiorst od Połocka, o 25 od Dryssy. Podczas wyprawy Stefana Batorego w r. 1579, hetman Mielecki sprowadziwszy działa ciężkie z Dźwiny na Dryssę pod Sokoł, zaczął go oblegać, i pomimo złej pory roku i niedostatku żywności, przy waleczności Jana księcia Zbarańskiego wojewody braclawskiego, i Mikołaja Urowieckiego Rotmistrza, 11 września wzniciwszy pożar, przy okropnej rzezi zawzięcie broniącej się załogi szturmem zdobył. — Pachołowicki na oddzielnej karcie dał wizerunek tej twierdzy (*Socolum arx*) w półkole wałem drewnianym otoczonej z jedenastą basztami, i oblanej dwiema rzekami, a w tej stronie gdzie się rozchodziły ich koryta opasanej głębokim przekopem.

**Sitna**, mały zamek z jednej strony rzeką Połotą, z drugiej jeziorem oblany, podług mapy Pachołowickiego miał formę trójkąta z bramą u wierzchołka i czterema basztami po rogach. Musieli go zapewne Rosyianie zbudować, w tej samej epoce jak i poprzedzające. — Podczas pochodu wojsk króla Stefana pod Połock r. 1579, hufce litewskie z piechotą węgierską w dniu 4 sierpnia ubiegły tę twierdzę. Sitna była dzierżawą królewską opłacającą kwarty złp. 343.

**Kosian**, w zakręcie rzeki Oboli zamek w trójkąt z trzema basztami, z rozkazu Cara Iwana Wasilewicza

zbudowany, po zajęciu Połocka w r. 1563. Zdobyli go Kozacy litewscy pod dowództwem Franciszka Suki na początku wojny r. 1579 za Stefana Batorego. Podług mapy Pachołowickiego stało się to 23 lipca t. r.

**Jezieryszcze** czyli *Ozieryszcze* na samym krańcu województwa połockiego, przy granicy rossyjskiej, dawna i bardzo mocna twierdza litewska, wśród jeziora skąd się poczyna rzeka Obola, położona, z wielkim starostwem czyniącém kwarty złp. 19,250, o 3 mile od Newla. Podczas wojny z Rosyją za Zygmunta Augusta w r. 1564, książę Tokmakow obległ w lipcu Jezieryszcze i potężnymi działami zaczął burzyć. Uwiadomiony o tém Stanisław Pac wojewoda witebski zebrawszy szlachtę połocką i nieco wojska zaciężnego, przysłał na odsiecz Jana Snieporoda pułkownika. Ten spotkawszy się z Tokmakowem zwyciężył go po krwawej walce 13 lipca \*); ale dopełniwszy danego mu polecenia, odszedł spokojnie do Witebska. Załoga tymczasem w Jezieryszczu oddając się niebacznie radośnej biesiadzie, zaniedbała ostrożności. Wiedząc o tém Tokmakow zebrał lud swój rozpierzchły po bitwie, wpadł niespodzianie do twierdzy, i opanowawszy ją, w pień załogę wyciął.

**Oświej** miasteczko nad bardzo wielkim jeziorem, między Dryssą a Siebieżem. Wyrwicz w swojej geografii \*\*) utrzymuje, że jest nowo zbudowanym; Oświej jednak już jest wspominany w traktacie sześcioletniego

\*) Karamzin IX, 51.

\*\*) Geografia powszechna czasów teraźniejszych i t. d. w Warszawie r. 1773, str. 376.

rozejmu między królem Alexandrem Jagiellończykiem a W. Księciem Janem r. 1503 dnia 25 marca w Moskwie zawartym. Mogli więc Hilzenowie dziedzice tego miejsca w połowie 18 wieku miasto zabudować, lecz osada znaczna jako włość daleko dawniejszy ma początek. Oświej leży w dyecezyi smoleńskiej, o 4 mile na północ Dryssy, ma szpital Sióstr miłosierdzia r. 1759 przez Hilzena fundowany i szkołę.



VI.

WOJEWÓDZTWO NOWOGRODZKIE.



Jedną z najpiękniejszych krain dawnej Polski jest województwo Nowogrodzkie. Odgranicza je na północ Niemen od województwa Trockiego, i województwo Mińskie, od wschodu powiaty tegoż województwa Rohaczewski i Mozyrski, od południa województwo Brzeskie Litewskie, to jest część Polesia, od zachodu dotyka się Podlasia i graniczy z powiatem Grodzieńskim województwa Trockiego. Taka przestrzeń zajmuje 900 blisko mil kwadratowych najżyźniejszej ziemi, skropionej licznymi rzekami wpadającemi do Niemna z lewej jego strony. Słowiańska to kraina pograniczna Litwie, zwana także Czarną Rusią, po upadku państwa Kijowskiego rządzona od udzielnych książąt w jedena-

stym wieku, napastowana w dwunastym od Litwinów, około połowy trzynastego zupełnie spustoszoną została przez okropny najazd Tatarów Batego pod wodzą Kajdana. Wtenczas właśnie, jako zupełna niemal pustynia zajęta została około r. 1241 przez Erdziwiłła panującego w Litwie, i do jej państwa przyłączona. Odtąd ciągle należąc do W. Księstwa rządzona była przez namiestników, którzy nie prędko po unii, bo dopiero w r. 1500 tytuł wojewodów uzyskali, i w senacie obu narodów po bełzkich miejsce zajęli. Herb województwa nowogrodzkiego jest, z jednej strony Anioł czarny w czerwonym polu, z rozciągniętymi skrzydłami, który jedną rękę prosto na dół spuszczoną trzyma, a drugą się podpięra, z drugiej zaś strony pogoń zwyczajna. Mundur jest kuntusz pasowy, żupan i wyłogi czarne.— Dzieli się to województwo na 3 powiaty: Nowogrodzki do którego księstwo Słuckie należy, Słonimski i Wołkowyski. Każdy z tych powiatów sejmikuje u siebie, wybierając po 2 posłów na sejm i 2 deputatów na Trybunał. Senatorów jest dwóch tylko: wojewoda i kasztelan; biskupa niema, bo województwo należy do diecezji wileńskiej. Urzędnicy ziemscy znajdują się w każdym powiecie, pod przewodnictwem podkomorzego w nowogrodzkim, a marszałków w dwóch dalszych powiatach.

#### POWIAT NOWOGRODZKI.

Od samego Nowogródka aż do Nieświeża łańcuch wzniosłych pagórków przerzyna powierzchnią tego powiatu i urozmaica jego położenie. Większe jeszcze wzgórza zajmują część jego nadniemeńską, ale za Nie-

święciem ku Słuckowi rozciąga się płaszczyna gliniastego gruntu, do najniższych w Litwie policzona, i za tym ostatnim o 3 mile prawie około Urzecza, kończy się niziną błotnistą stanowiącą początek Polesia Mozyrskiego. Oblewają ten powiat w części jego górzystej czyli zachodniej, Szczara, Mołczadź i Usza, główne przypływy Niemna w tej stronie. Wschodnią część powiatu stanowią posiadłości domu Radziwiłłowskiego, to jest księstwo Słuckie; ordynacye zaś Nieświeżska i Klecka, właściwie należą do górzystszej części czyli zachodniej. Strumienie skrapiające Słuczczynę wpadają wszystkie do Prypeci, tu zaś źródła swoje mają. W ogólności powiat nowogrodzki mało ma lasu, gaje tylko brzozowe i dębowe, a gdzie niegdzie niewielkie bory pokrywają jego powierzchnią nader obfitą w pastwiska i łąki. Stołecznym miastem powiatu i całego województwa, jest:

**Nowogródek**, *Parva Novogardia*, znaczne miasto w części murowane, ze starodawnym zamkiem na górze, o 14 mil od Grodna. Kronikarze ruscy założenie jego przyznają Włodzimierzowi W., lub Jarosławowi po wyprawie na Litwę r. 1044 \*). Inni znowu utrzymują, że Jaropełk syn Włodzimierza Monomacha W. Ks. Kijowskiego zbudował to miasto w r. 1116 \*\*), poraziwszy wspólnie z Żywibundem księżciem Litewskim Hleba księcia Mińskiego. Kiedy najazd Mongołów pod wodzą Kajdana, doszedłszy aż do granic Litwy, spustoszył i Nowogródek w r. 1241: Erdziwiłł książę Litew-

\*) Karamzin II, przypis. 35—i str. 140.

\*\*\*) Jest to domysł Narbutta III, str. 273—4.

ski korzystając z pogromu kniazów Ruskich, zajął pod swoje panowanie opuszczony gród i okoliczną krainę pozbawioną panów. Podniesiony przez niego z gruzów zamek stał się jego częstym pobytom, i miasto odbudowywać się zaczęło, zwłaszcza że i Tatarów walnym zwycięstwem odeprzeć potrafił. Brat jego Mindowg (Mendog) objąwszy władzę zwierzchniego księcia Litwy, założył w Nowogródku stolicę swojego państwa, celem rozszerzenia go nabyciem ziem słowiańskich. Wkrótce jego przeważne zwycięstwa nad Tatarami i mniejszemi książętami sąsiedniej słowiańszczyzny, podniosły imię jego u postronnych, a razem znaczenie nowej stolicy. Ale z czasem groźne wypadki osłabiły potęgę W. księcia i zbuntowani synowcowie wspierani od Daniela księcia Halickiego oblęgli r. 1252 Nowogródek, zdobyć go jednak nie mogli. Zabezpieczywszy się od nieprzyjaciół Mindowg, przyjęciem chrztu podług wyznania rzymskiego i skojarzeniem się z Zakonem Inflantskim, tu był r. 1252 we wrześniu z upoważnienia Papieża Innocentego IV, koronowany razem z żoną swą Martą na Króla Litewskiego, przez Henryka biskupa chełmińskiego, w obecności arcybiskupa rzymskiego Alberta, mistrza inflantskiego Stükland i wielu innych mistrzów prowincjonalnych i dostojników Zakonu \*).

\*) *Narbutt* naznacza ten pamiętny obrządek w mieście zwanym w kronikach pruskich *Nauenpille*, T. IV, str. 135. Nie możemy przyjąć takiego twierdzenia, póki na to oczwistszych dowodów nie będziemy mieli; bo to, co nasz dziejopis tak w miejscu przytoczonym jako i w T. VII, str. 83 w dodatku utrzymuje o *Nauenpille* i o Nowogródku, niezego nie wyjaśnia, i wcale nie osłabia podania Strykowskiemu o koronacji Mindowga w No-

Zdaje się, iż Mindowg zajęty potem wojną z Inflantczykami i Tatarami zrobił namiestnikiem swym w Nowogródku syna swego Wojsielka, po zawarciu pokoju z Danielem królem Rusi halickiej w roku 1258; ale ten zostawszy mnichem, zrzekł się księstwa Nowogrodzkiego w r. 1260 na brata ciotecznego Romana Daniłowicza. Inni kronikarze utrzymują, że Wojsielk okrutnie rządził w Nowogródku kiedy był poganinem, ale upamiętawszy się nakoniec, ochrzcił się naprzód w tém mieście, a potem oddany pokucie postrzygł się na mnicha ruskiego i zamieszkał w zbudowanym przez siebie klasztorze około Nowogródka. Po zabiciu zaś ojca swego Mindowga schronił się do Pińska, i stąd jednak posłyszawszy o zabiciu Trojnata przywłaszczyciela tronu ojcowskiego, wrócił do Nowogródka, skąd r. 1263 był wezwany na W. Księstwo \*). Nowogródek w r. 1274 doznał gwałtownych napaści od niebezpiecznych w owych czasach nieprzyjaciół. Jarun wódz tatarski z niezliczonymi hordami swojemi najechał jego okolice razem z książętami ruskimi z za Dniepra. Całą zaś wyprawą dowodził książę Halicki. Oblężone jednak miasto tak dzielnie się broniło, że się skończyło tylko na spaleniu jednego przedmieścia; kniazowie poróżnieni z sobą zaniechać musieli dalszych zamiarów, zwłaszcza że wojska litewskie zbliżały się na odsiecz. Większa jeszcze klęska spadła na ten gród za Witenesa w r. 1314,

wogródku, o którym mówimy i który istotnie był jego stolicą wówczas.

\*) *Latopis Hypacowski* pod r. 1262. Ob. Zbioru Ruskich Latopisarzy T. III. Petersb. 1843.

kiedy W. marszałek Henryk von Plozke podstąpił pod Nowogródek i miasto spalił. Mieszkańcy jednak schroniwszy się z majątkiem do zamku dzielnie się bronili, a tymczasem zabrakło wojsku jego żywności, i Krzyżacy w ostatniem wycięczeniu zaledwo w małej liczbie zdołali powrócić do Prus. W r. 1340 po śmierci Gedemina piąty syn jego Korijat otrzymał w posiadłość feudalną księstwo Nowogrodzkie; domyślają się nawet że już nim rządził od r. 1329. Po jego śmierci syn Teodor Korijatowicz, ten co był razem książęciem Podolskim, i co w Węgrzech na wygnaniu życie zakończył, pannał w Nowogrodku za Olgerda do r. 1352. Następnie był książęciem tutejszym Dymitr Korybut dziesiąty z rządu syn Olgerda. Podobno że i w r. 1391 podczas wyprawy na Litwę Konrada Wallenroda, Nowogródek przez połączonego z nim Witowda spalonym został. Wszakże wypadek ten wątpliwości ulega. Ale to jest pewniejsza że w r. 1394 Krzyżacy z gościnnem swoim rycerstwem przyszli tutaj, lecz znalazłszy miasto od samychże mieszkańców spalone, którzy się zawarli w zamku, odstąpili z niczem. Odtąd już po objęciu rządów Litwy przez Witowda pożar wojny oddalił się z tych stron i Nowogródek przy wzrastającej potędze Litwy długoletniego używać zaczął pokoju. Witowd naprawił zamek nowogrodzki, miasto się powiększało i zabranych w niewolę, lub sprowadzonych z Krymu Tatarów osadzano w niem z rozkazu W. książęcia. Tu w r. 1415 pamiętny zaszedł wypadek. Witowd chcąc usunąć wielkie niedogodności pochodzące z tego, że dotąd kościół wschodni w Litwie tak wielką liczbę jej ludności obejmujący, zależał od Metropolity całej Rusi

w Moskwie mieszkającego, a do tego mając urazę do piastującego dostojność tę Focyusza, postanowił zwołać biskupów greckich w kraju i wezwać ich do wyboru litewsko-ruskiego metropolity. Nowogródek wyznaczony był na miejsce soboru, na którym obecni: Teodozysusz połocki arcybiskup, i czernichowski, łucki, chełmski, włodzimirsko-wołyński, smoleński i turowski biskupi, razem z archimandrytami klasztorów zakonnych, usunawszy z katedry Focyusza na zasadzie kanonów wybrali 15 listopada w cerkwi Bogarodzicy, na metropolitę Kijowskiego i Rusi Litewskiej, Grzegorza Camblaka rodem Greka \*). — W Nowogrodku król Władysław Jagiełło już w léciech podeszły, pojął r. 1422 za żonę po zgonie trzech już małżonek, Sonkę córkę Andrzeja książęcia Holszańskiego nadzwyczajnie cudnej urody dziewicę. W same mięsopusty Maciej biskup wileński, ochrzciwszy ją naprzód z greckiej na rzymską wiarę pod imieniem Zofii, uroczyście królowi zaślubił. W Nowogrodku stary już Witowd bo 80 lat liczący, ale jeszcze ducha rycerskiego pełen, powracając z wyprawy w której Psków i Nowogród ukorzył, wojownikom swym i wodzom dary rozdawał. Kazimierz IV odbył tu sejm z samą Litwą tylko, 8 września r. 1448, którego uchwały w wielkiej tajemnicy zachowano; celem wszakże jego było uspokojenie szlachty litewskiej zażalonej na koronną z powodu poróżnień na sejmie lubelskim. Za Alexandra Jagiellończyka kiedy Tatarzy zaczęli najeżdzać spokojną dotąd Litwę: No-

\*) Karamzin V, 204—8.— *Latopis Danił.* 238.— *Kulczyński* Appendix ad Specim. Eccl. Rut. p. 75.

wogródek wystawiony był kilkakrotnie na ich łupież-  
twa. Już w latach 1503 i 1504 Sułtan Byty-Gerej na  
czele 6,000 Mongołów, blisko już groził temu miastu,  
inna zaś horda trzytysięczna okolice jego splondrowała.  
Niebezpieczniejszy był ich najazd w r. 1505, bo kiedy  
senatorowie litewscy wyrzuceni z łaski królewskiej za  
sprawą Glińskiego zgromadzili się do Nowogródka na  
radę, jakby do niej powrócić i zapobiedz nadal prze-  
mocy tegoż Glińskiego: nagle ukazali się pod miastem  
Tatarzy. Rozpierzchli się senatorowie, ale Wojciech  
Gastowd wojewoda nowogrodzki spólnie z Maskewi-  
czem horodniczym zamknąwszy się w zamku, walecznie  
go bronili. Odeszli Tatarowie spustoszywszy miasto,  
lecz w r. 1506 z większemi się jeszcze siłami w okoli-  
cach jego ukazali, gdy walne zwycięstwo pod Klekiem  
na zawsze ich zniechęciło od ponawiania napaści tak  
głęboko w państwo litewskie. — Kazimierz IV przywi-  
lejem brzeskim roku 1444 w sobotę po niedzieli Białej  
swobody municypalne miastu udzielając, policzył go  
do głównych grodów Litwy. Nie otrzymał jednakże  
Nowogódek tak prędko praw niemieckich; dopiero nie-  
mi Zygmunt I obdarzył miasto w r. 1511 dnia 26 lipca  
indykta 14 na Brzeskim sejmie. Ważny jest jego przy-  
wilej i szczegóły ciekawe. Wyjmując król mieszkań-  
ców z pod mocy praw litewskich i ruskich, poddaje po-  
wadze ustaw miejskich niemieckich, które się zowią  
magdeburскими. Ustanawia wójta z przeznaczeniem  
trzeciego grosza dla niego od win i *peresudow*, a  
dwóch pieniędzy do kassy ratuszowej, i nadając one-  
muż wolną jedną karczmę. Co do mieszczan, ci mają  
odtąd płacić tylko po 50 złotych węgierskich do zam-

ku, a od opłat zwanych *kolęda* i *włoczebne* zostają  
uwolnieni. Jednakże jeśli się postanowi na wszystkie  
zamki i miasta królewskie w Litwie podatek zwany  
*serebszczyzna* wielka i mała, lub też *ordynszczyzna*:  
tę mieszczanie nowogrodzcy obowiązani są uiszczać bez  
żadnej wymówki. Król pozwala im młyn wybudować,  
obiecuje wystawić ratusz, przy którym będą mieli  
kramy i jatki chlebne; a gdyby książ, pan lub bojar,  
świecki albo duchowny, odważył się stawić swoje kra-  
mhice albo jatki, dozwała wójtowi z mieszczanami roz-  
rzucić je; nakoniec daje prawo użytkowania z lasów  
królewskich na 3 mile na około, tak do budowli jako i  
opału.— Sześć ma być rajców miejskich a 8 przysię-  
głych, w połowie rzymskiej i greckiej wiary, i ci spól-  
nie z wójtem mają wybierać dwóch burmistrzów, je-  
dnego rzymskiej, drugiego greckiej wiary. Kupcom  
przybywającym handlować do Nowogródka, nie wolno  
nie sprzedawać szczegółowie, tylko hurtem, to jest:  
sobole i tchorze po sztuk 40, białki i łasice po sto, wosk  
na kamienie i t. p. \*). Przed zaprowadzeniem prawa  
magdeburskiego rządził Nowogródkiem, jak innemi  
miastami które jeszcze z pod praw dawnych ziemskich  
nie były wyzwolone, horodniczy. Na taki urząd wła-  
śnie i na koniustwo nowogrodzkie dał przywilej Zyg-  
munt I roku jeszcze 1510 Janowi Zabrzezińskiemu wo-  
jewodzie nowogrodzkiemu i marszałkowi lit., z tym je-  
dnakże warunkiem żeby za przyjazdem królewskim do

---

\*) Prywilej dany miastu Nowhorodskomu na prawo Mayde-  
burskoie, y na inszyie roznyie prawa y wolnosti ich *Metr. Lit*  
ks. 194. fol. 728.

tego miasta, dawał królowi *stacyą*, to jest dostarczał wszystkiego na kuchnię, i dla koni, oraz zamek oporządził \*). — Ustawa sejmowa z roku 1641 zatwierdzając przywileje Zygmunta III i Władysława IV, oznaczyła zależność od juryzdyki zamkowej ulic Kowalskiej, Dubotowskiej, Wileńskiej i Bełczyckiej z ich dochodami. Sejm roku 1661 z powodu spustoszenia miasta przez nieprzyjaciół, uwolnił je od podatków na lat cztery, okrom cła, myta i czopowego, a r. 1676 od stanowisk i ciężarów tak żołnierskich jako i pocztarskich. Ustanowiony r. 1581 trybunał W. Ks. Lit. sądził tu przez 22 niedziel sprawy na przemian z Mińskiem. Z tego powodu sejm r. 1676 zniósł wszelkie w tém mieście konsystencye wojkowe, co następniemi ustawami często ponawiano, z uwolnieniem nawet od hyberty. Tutejsza jednak kadencya Ruską zwaną, uchwałą sejmu r. 1775, do Grodna przeniesioną została. Inna konstyt. sejmowa z r. 1676 ratusz nowogrodzki z kamienicy Wilhemiczowskiej przerobiony, we wszelkich prawach z innemi ratuszami zrównała. — Historia religijna tego miasta niepoślednie miejsce zajmuje w ogólnych jego dziejach. Sądząc z listów od Gedemina do Papieża i miast hanzeatyckich w r. 1321 pisanych, zdaje się że już w tej epoce Dominikanie mieli tu swój kościół; cerkiew zaś obrządku wschodniego sięga odleglejszej epoki. Nie wiemy z pewnością daty założenia fary, wszakże podług wszelkiego do prawdy podobieństwa Witowd musi być jej fundatorem.

\*) Ten przywilej pisany w Piotrkowie r. 1510 Lutego 30 Indykta 13. *Metr. Lit.* ks. 194, fol. 551.

Mury jej starożytne wznoszą się na górze, w tém miejscu podług dochowanej tradycyi, gdzie za pogaństwa stała świątynia Perkuna. Tu w kaplicy widać dobrze dochowany pomnik od Jana Rudominy kasztelana nowogrodzkiego wzniesiony dla poległych towarzyszków broni w pamiętnej r. 1621 z Ottomanami pod Chocimem walce \*). — Dominikanom kościół i klasztor wystawił, opatrzwszy funduszem Krzysztof Chodkiewicz wojewoda wileński, brat sławnego Jana Karola. Bazylianów Unitów fundował około roku 1632 Adam Chreptowicz

\*) Pomnik jest marmurowy, na którym w wypukłej rzeźbie wyobrażony jest sam dowódca Jan Rudomina, klęczący w całej postaci. Obok niego klęczy dziewięciu towarzyszków broni, a wszyscy są bez głów, które są u ich stóp złożone, na znak, że Turcy je swoim zwyczajem poucinali. W górze pomnika znajduje się wizerunek Panny Maryi Rożańcowej, na tablicy zaś marmurowej następujący napis: *Anno Dni 1621. Diem Natalem Virginis Matris antecedente sub Chocimo in Valachia, ob fractas et fuigatas legiones Ottomanicas, Germano Georgi Rudominae Dusiatki Aulico et Dapifero Suae Rae Mtis gloriose desiderato, cum pluribus commilitonibus, ipse superstes et victor Joannes Rudomina Dusiatki Castellanus Novogradensis et Centurio Hastatorum militum, Divae Tutelari gratus clementi posuit an. 1643 mai 1 die. Jerzy Rudomina Dusiatki Trucezasz i Dworzanin Je. K. M. Dalej wypisani są polegli w boju towarzysze: Wieliczko, Taliszewski, Bykowski, Czudowski, Mogilnicki, Woyna, Tyszkiewicz, Osipowski. — Drugi napis grobowca nieznaczący jest. Kasztelan Rudomina, który w tej bitwie z 720 jazdy swojej odparł wielkie tłumy Turków, i sam był ranny w ramie z muszkietu, a brata stracił: naznaczył wieczysty fundusz na nabożeństwo za poległych dusze. Oparł go zaś na dobrach Połoneczce i Krukowiczach, należących do siebie.*



podkomorzy nowogrodzki, Bonifratrów zaś Kazimierz Leon Sapieha. Są tu również klasztory z kościołami Franciszkanów i Dominikanek. — Reforma religijna wcześniej, bo w drugiej połowie 16 wieku zawitała do Nowogródka. Naprzód usadowiło się wyznanie helweckie i kościół sobie zbudowało, przy którym obowiązki pastora sprawował Jan Zygrowiusz. Lecz i arianizm znalazł obok tego licznych zwolenników, z którymi zaciętą dysputę odbyli w styczniu r. 1609 katolicy. Osobno zaś kalwini, a na ich czele Zygrowiusz dysputowali publicznie 9 stycznia r. 1616 z Benedyktem Briwilias Jezuitą Nieświeżskim \*). Nie długo się jednak zostali w tém mieście różnowiercy, ponieważ r. 1618 z rozkazu Zygmunta III zamknięto zbor akatolików z najsurowszym zakazem odprawiania nadal nabożeństwa. — Pożar dnia 8 maja roku 1751 wielkie szkody zrzucił w mieście, spłonęły bowiem kramy, ratusz, kancelarya, kościoły Jezuitów, Dominikanów, Franciszkanów i Dominikanek, a przytém 167 domów. — Stanisław August zwiedził Nowogródek roku 1784 dnia 23 września jadąc z Nieświeża na sejm grodzieński, i oglądał kościoły, zwaliska zamku, sądy i archiwum grodzkie. Miasto lubo na wyniosłości położone, jest jednak błotniste dla złego bruku. Tatarzy zamieszkali tu w liczbie 400 głów, mają swój meczet drewniany, Żydzi dwie synagogi, w ogóle zaś mieszkańców znajduje się przeszło 2,000. — Nowogródek ma szkołę wydziałową, to jest wyższą czyli gimnazyum, sądy ziemskie i grodzkie, oraz starostwo grodowe. Tuż przy

\*) Dysputacja ta Nowogrodzka wyszła w Lubczu r. 1616.

mieście naprzeciw zwalisk zamku wznosi się góra zwana dotąd Mendogową, przedzielona od nich drogą do Lubcza wiodącą.

**Nieśwież** miasto główne ordynacji tegoż nazwiska domu książęcego Radziwiłłów, z wielkim zamkiem, gdzie jest zwykły pobyt ordynatów, opasane wałem i w znacznej części dobrze zamurowane, a wielu pięknymi gmachami kościelnymi ozdobne. Zamek chociaż stylem budownictwa nie zalecający się, dla rozległości jednakże murów swoich trzema wieżami podniesionych, ściągający uwagę, leży obok miasta obwarowany wałami i obłany stawami do rzeki Uszy uchodzącemi, a z miastem groblą tylko jest połączony. Pierwsza wzmianka o Nieświeżu znajduje się u latopisów ruskich pod r. 1224, w którym Jerzy książę nieświeżski poległ w bitwie z Tatarami. Dawna to była osada pogranicznych Litwie Słowian, żyjących pod naczelnictwem swoich kniazów, którzy zrazu potężniejszym władcom w Kijowie, Haliczu lub Włodzimierzu Wołyńskim podlegali, a może nawet do Mińskiego księstwa należeli, potem zaś w pierwszej połowie 13 wieku stali się poddane mi WW. Książąt litewskich. Jeszcze w r. 1388 w chwili pierwszego skojarzenia się Litwy z Polską, Grzegorz i Jan książęta nieświeżcy należący do zwierzchności Dymitra Korybuła panującego w Nowogrodzie Siewierskim, przyłożyli swe pieczęci razem z innemi bojarami tegoż księstwa, do pisma zapewniającego za siebie i za swego władcę, wierność Władysławowi Jagielle i królowej Jadwidze. Około roku 1430 siedział na nieświeżskiej dzielnicy dosyć szeroko rozciągającej się, Fedko czyli Teodor ze krwi książąt litewskich pochodzący.

Niewiadomo kiedy jego plemię wygasło, to tylko pewna że Nieśwież w wieku 15 stał się własnością potężnego domu w Litwie Kiszków; całe zaś księstwo wraz z Ołyka i połową Łachwy dostało się ostatecznie około roku 1533 Radziwiłłom, po zmarłej w tym roku Annie Kiszczance wojewodziance trockiej, trzeciej żonie Jana *Brodacza* Radziwiłła kasztelana trockiego, marszałka W. Lit. Syn jego Mikołaj zwany *Czarnym*, wojewoda wileński marszałek i kanclerz W. Lit., otrzymawszy r. 1547 od cesarza Karola V przywilej na tytuł księżęcy, pierwszy zaczął się pisać księżciem na Olyce i Nieświeżu. W owej epoce Nieśwież był miastem drewnianém, dzielacém się na stare i nowe, a mieszkańcy jego składali się z chrześcian rolników, albo sług księżęcych i z żydów kupczących z głębszą Rusią. Opodal miasta wznosił się zamek drewniany, może i część murów mający, w którym na mocy przywileju Zygmunta Augusta w Wilnie r. 1551 danego Radziwiłłowi Czarnemu, złożone było archiwum głównych przywilejów W. Księztwu Lit. służących. Miasto używało już niektórych przywilejów handlowych udzielonych mu przez tegoż króla, ale nie było jeszcze wyzwolone z pod praw i zwyczajów ziemskich. Pośród niego stał kościół parafijalny katolicki, ś. Ducha, od Kiszków zapewne fundowany, i cerkiew grecka starożytnego założenia. Radziwiłł Czarny przyjąwszy około r. 1553 wyznanie helweckie, jak w innych dobrach swoich tak i tu, kościół ów farny spółwyznawcom swoim oddał. Sprowadzony przez niego r. 1559 z Wielkopolski podobno, Wawrzyniec Krzyszkowski na ministra do tego kościoła, nowy ruch wprowadził do Nieświeża. Uczony i w kwestyach

religijnych ciągle zagłębiający się, wpływając potężnie na umysły wszystkich obywateli miejscowych i okolicznych, zniewolił naprzód Macieja Kawieczynskiego rządząc dobr Nieświeżskich do założenia w mieście drukarni r. 1562, do której na zawiadowcę sprowadził znanego Daniela z Łęczycy, pińczowskiego drukarza. Wylączano więc zrazu książki duchowne kalwińskie, a między innymi nowy testament przedrukowany z Biblii Brzeskiej r. 1568, z pewnemi zmianami. Lecz umysł Krzyszkowskiego ciągle postępujący w reformie religijnej, zaczął się zaraz od śmierci Radziwiłła t. j. od r. 1565, skłaniać do arianizmu. W krótcie wdając się coraz więcej w polemikę z kalwinami, zupełnie się z nimi rozstał, i nakłoniwszy Kawieczynskiego i brata jego, oraz wielu szlachty województwa Nowogrodzkiego do przyjętej od siebie nauki, Nieśwież uczynił siedliskiem socyniańskim w Litwie. Sam został super-attendentem tego wyznania, a drukarnia zajęła się odtąd ogłaszaniem samych już prawie ksiąg religijnych dla Socynianów i polemicznych przez Grzegorza Pauli, Budnego, samegoż Krzyszkowskiego i innych pisanych. Wtenczas to się ukazała owa dziś rzadka, biblia socyniańska przekładu Szymona Budnego, drukowana w Nieświeżu r. 1570 przez Daniela z Łęczycy, i drugi raz tamże r. 1579 na nowo wyloczona. Tak przez lat kilkanaście utrzymywało się ognisko aryan-skie w tém miejscu, aż dopóki synowie Czarnego Radziwiłła nie porzucili wyznania helweckiego, a raczej aż póki jeden z nich Mikołaj Krzysztof zwany *Sierotką*, dziedzic Nieświeża nie powrócił ostatecznie na łono kościoła katolickiego. Wszakże i on nawet

pomimo całej żarliwości nowonawróconego, nie zaraz zajął się sprawami religijnymi swojej okolicy rodzinnej. Podróże, publiczne zatrudnienia, wyprawy wojenne i nakoniec pielgrzymka do ziemi świętej, wielką część jego męzkich lat zajęły. Dopiero w r. 1585 po powrocie z Jerozolimy, osiadłszy w Nieświeżu, czynnie się urządzeniem swoich majątności i podniesieniu miasta poświęcił. Naprzód 8 maja t. r. pierwsze położył fundamenta zamku Nieświeżskiego, jako przyszłej kolebki swojego plemienia. Potem kościół farny opuszczony, czy też odebrany reformatorom, oddał Jezuitom dla których w przeciągu dwóch lat (1586-88) wymurował przy nim obszerne kollegium i darem majątności Lipska z 8 wsiami, wieczyście opatrzył. Następnie poprawa stanu miasta stała się celem jego usiłowań. Sprowadzeni od księcia z kraju i z zagranicy doskonalsi rzemieślnicy, osiadający w Nieświeżu gromadniej kupcy, potrzebowali zapewnienia gruntowniejszego ich bytu i opieki, gruntowniejszego i bardziej zastosowanego do ich losu prawa. Umiejąc to ocenić oświecony dziedzic, udał się do króla Stefana z prośbą o nadanie praw magdeburskich Nieświeżowi i gotowy projekt mu przedstawił. Jakoż wyszedł 23 kwietnia r. 1586 w Grodnie podpisany przywilej Batorego dla Nieświeża. Przezeń miasto porównane w swobodach swoich ze wszystkimi miastami królewskimi w Litwie, otrzymując prawa magdeburskie z apellacją od magistratu do dziedzica, wyjęte zostało z pod wszelkich innych jurysdykcji krajowych, tak ziemskich jako i grodzkich. Mieszkańcy jego uwolnieni od opłaty na groblach i mostach po kraju na zawsze, a od ceł w Li-

twie pobieranych do lat pięćdziesięciu. Przytém ustanowione są prócz targów dwa jarmarki: jeden na Zielone Świątki, drugi tygodniem przed Bożem Narodzeniem, obadwa po niedziel dwie trwające. Taki przywilej królewski, dał początek drugiemu zaraz od dziedzica 18 czerwca t. r. wydanemu, w którym książę *Sierotka* zaręczając trwałość nadanych ustaw dla miasta i dochowanie ich w całości przez siebie i potomków swoich, przeznaczył za księgę praw obowiązujących odtąd mieszczan Nieświeżskich: *Zwierciadło Saskie* przekładu Pawła Szczerbicza z r. 1581. Szeroka jest treść tego przywileju i warta pamięci. Przezeń ustanowiony jest wójt i uposażony sześciu włokami gruntu, po którego zejściu, sposób wybierania następcy oznaczony; wybór zaś burmistrzów i rajców wójtowi i mieszczanom przyznano, zapewniając apellacją od urzędu miejskiego do księcia i następców jego. Mieszczanie otrzymali tym przywilejem wieczystą własność swoich placów bez wszelkiej opłaty i wolność rozrządzania się nią zupełną. Oprócz tego na pożytek wspólny całego miasta oddane wszystkie w niem browary, słodownie, gorzelnie, łaźnie, kramy, jatki, postrzygalaria i woskobojnia z ich dochodami. Nakoniec miasto otrzymało na własność dziedziczną sto włók ziemi, z pewnymi warunkami, a mianowicie: żeby ci, co uwolnienia od czynszów nie mają, płacili po kopie groszy, z przeznaczeniem dochodu stąd na różne potrzeby wedle dawniejszych zapisów i nadań książęcych, jakoto: na szpital miejski 40 kop gr. lit., na szkołę 24, na organistę 8 kop, ostatek zaś miał się składać do skrzynki miejskiej. Mieszczanie z placów swoich, do

su wynikającej. — Trzy znakomite fundacye kościelne powstały w Nieświeżu za czasów tego pierwszego i znakomitego ordynata. On sam wymurował naprzód Jezuitom wspaniałą świątynię w stylu korynckim i w kształcie krzyża z kopułą r. 1589, którą aż w r. 1601 konsekrowano, a roku 1590 ufundował kościół ś. Eufemii z klasztorem Benedyktynek, gdzie się znajdują grobowce dwóch córek Sierotki. Żona zaś jego Eufemii z książąt Wiśniowieckich, osadziła konwent Bernardynów r. 1598 i pewnym funduszem ich opatrzyła. Zdaje się także, iż książę Sierotka pierwszy zbudował za miastem, gdzie potem pałac *Alba* powstał, dom letni zwany *Eremitorium*. Wzniósł on alabastrowe grobowce dla dwóch swoich córek w kościele Benedyktynek, siebie zaś w sklepiach kościoła jezuickiego pogrześć kazał, w stroju pielgrzymkim, w jakim podróż do Jerozolimy odbywał—Najstarszy syn jego Jerzy Radziwiłł kasztelan Trocki, używając dostatków przez ojca nagromadzonych, przyjmował r. 1617 na zamku Nieświeżskim już otoczonym wałami i osadzonym armatą, idącego z wojskiem ku Moskwie królewica Władysława. Jeden ze współczesnych obecny temu przyjęciu (\*) powiada: »że cechy wyszły z chorągwiami, na wale strzelano z dział, kiedy królewic wjeżdżał na groblę do miasta i do zamku; a gdy zaczęto już pić za zdrowie J. królewicowskiej Mości, taki był grom z dział osadniczych, że ledwie okna w domach całe zostały. Pan Trocki z wielkim przepychem ugościwszy królewica i dwór jego, podarował mu dwa największe dzia-

(\*) *Maskiewicz* w *Pamiętnikach*.

ła, królewic zaś trzeciego dnia wyjechał.» — Władysław IV królem zostawszy, wydał r. 1633 przywilej potwierdzający dawne nadania Nieświeża, który od myta i ceł na lat 12 uwolnił, i jarmark na 24 lutego przeniósł. Była to epoka wzrostu i pomnażającej się pomyślności miasta, które jednakże podzieliło w krótko los całego kraju, gdy gwiazda jego zaćmiła się pod niefortunnym panowaniem Jana Kazimierza. Roku 1654 wojska cara Aleksego Michajłowicza, po zwycięstwie pod Szklowem nad Januszem Radziwiłłem odniesionym, większą część Litwy aż za Mińsk ku Wilnu zajęły. Nieśwież w zapasach tej ciężkiej wojny, razem z wielu innymi miastami, powiększej części w popiół został obrócony. Stany Rptej mając wzgląd na straty od mieszkańców poniesione, od wszystkich podatków i stanowisk żołnierskich do lat czterech miasto uwolniły (\*). Jednakże wśród zajęcia Litwy przez obce wojska, korzystał z każdej sposobnej pory do umocnienia miasta, Michał Kazimierz Radziwiłł, i tak mocną załogą swoim kosztem utrzymywaną je opatrzył, że Nieśwież najściślej opasany w r. 1660 przez Chowańskiego, zdołał utrzymać długie i ciężkie oblężenie, z którego dopiero zwycięstwo Czarnieckiego pod Lachowiczami, stanowczo go ocaliło. Jednakże klęski jakie spadły w owej wojnie na to miasto, przyprowadziły je do wielkiej nędzy. Tak zaś usilnie, srogą tę niedolę jego mieszkańców przekładał stanom ordynat na sejmie r. 1661, że ustawa tegoż sejmu, prócz zapewnienia zwrotu Radziwiłłowi poniesionych kosztów na

(\*) Vol. Leg. IV. fol. 474 anno 1674.

obronę Nieświeża, uwolniła też miasto na lat cztery od stacyj żołnierskich i podatków, oprócz ceł królewskich i czopowego (\*). Król Michał r. 1669 uwolnił znowu mieszczan od myt i ceł na zawsze, a od cła głównego na lat 15, co konstytucya sejmowa r. 1670 do lat 20 przeciągnęła (\*\*), z powodu jak wyraża, klęsk od nieprzyjaciół i przechody wojsk krajowych miastu zadanych, i przez wzgląd obwarowania jego, które książę Radziwiłł do skutku przyprowadza dla większego bezpieczeństwa i ozdoby państwa. Spokojność powrócona w kraju, pozwoliła odetchnąć mieszkańcom Nieświeża i wybrnąć pomału z ubóstwa. Czynnie dopomagał do tego książę Michał Kazimierz, pan rozumny i rządny. Jednym z dowodów chwalebnych jego usiłowań do podniesienia zniszczonej stolicy Ordynacyi, jest jego uniwersał 20 stycznia roku 1673 ogłoszony, w którym zachęcając do osiedlania się w Nieświeżu, zapewnił przybyłcom wszystkie swobody prawem niemieckiem warowane, z wolnością w każdym czasie wyniesienia się z niego. Jakoż garnęli się liczni osadnicy do miasta, a dwie nowe fundacye kościelne, przydały mu więcej ruchu, i przyczyniły się do ozdoby jego. Pierwszą z tych uczynił Bazyl Bakanowski podstoli Smoleński, r. 1672 dla Dominikanów, wsparty przyłożeniem się książęcia. Zrazu wybudowano im drewniane *Oratorium*, lecz wkrótce wymurowany był kościół i konsekrowany pod wezwaniem ś. Jana

(\*) Vol. Leg. IV. fol: 822. konstyt. 1661 Tit. *Miasto Nieśwież*.

(\*\*) Vol. Leg. V. fol. 11.

Chrzyciela. W prezbiterium znajdują się dawne portrety fundatora i księcia Michała Kazimierza, a w ostatnich czasach umieszczono w oltarzu obraz Bogarodzicy łaskami słynący. Druga fundacya w r. 1673 Opactwa Benedyktynów za miastem z kościołem ś. Krzyża, jest dziełem samego księcia, który im summe 36,000 złp. na dobrach swych zapisał. Nie tak rychło jednak, bo aż przez Karola Stanisława Radziwiłła syna pierwotnego fundatora, nowa ta osada duchowna w zupełności dokończoną została, i sejm dopiero aż w r. 1690 ją zatwierdził. Słowem musiały te wszystkie nadania i nowe zakłady polepszyć nieco byt mieszczan, i postać miasta porządniejszą uczynić, kiedy przejeżdżający przez Nieśwież w roku 1678 do Moskwy, Tanner Czech razem z ks. Michałem Czartoryskim posłem do Cara, pisze w dzienniku swojej podróży: że tu widział mury otaczające miasto, obszerny rynek, piękne domy, i zamek otoczony wałami i fossą, opatrzony w spiże. Wstąpienie na tron Jana III podało sposobność ks. Michałowi Kazimierzowi, jako mężowi siostry królewskiej, wyjednania nie tylko aprobaty poprzedzających przywilejów, i ochronienia mieszczan od opłaty ceł i myta, lecz nadto innego jeszcze przywileju, przez który król w nagrodę za mężne po kilkakroć odpieranie nieprzyjaciela i utrzymanie miasta Nieświeża otoczonego przeważnemi nieraz jego siłami, ustanowił tu dla polepszenia bytu obywateli miejskich czteroniedzielny jarmark od 25 sierpnia zaczynać się mający (\*). Katarzyna z Sobieskich Radzi-

(\*) Przywilej w autentyku uszkodzonym, znajduje się w archiwum miejskiem.

willowa po zgonie męża rządząc przez lat 12 ordynacją, ważną przysługę jej oddała urządzając stan kupiecki w Nieświeżu. Ustawę w tym celu dla cechu kupieckiego napisaną, król Jan III na sejmie r. 1681 dnia 2 kwietnia zatwierdził. Oprócz tego, żydzi tamtejsi przez swoje ciągłe nadużycia, ściągnęli uwagę tej pani i byli powodem do polecenia danego magistratowi Nieświeżskiemu (r. 1688 d. 21 lutego w Żółkwi), aby odtąd do żadnych urzędów miejskich nie byli przypuszczani, a podczas targów i jarmarków nie wazyli się czynić żadnych poborów. Za jej epoki także Jan III inny jarmark crtero-niedzielny od wstępnej niedzieli naznaczył (\*). Pomimo tych wszystkich środków, stan miejski w Nieświeżu przez klęski wojenne przyszedłszy do wielkiego upadku, nie mógł być tak łatwo z niego podźwigniony. Przemysłniejsi i obrotni żydzi, korzystając ze wszystkich sposobów zubożenia się, zagarnęli po ustaniu wojny cały handel od zubożonych mieszczan. Szlachta i możne duchowieństwo, zaczęli nabywać od nich w części domy, place i grunta; reszta ich przechodziła w obce ręce za długi, przez zastawy, a nawet i przez legata. Tym sposobem stan miejski zaledwo staraniem Sierotki utworzony w Nieświeżu, pomimo nadanych mu swobód, znalazł się w przeciągu jednego tylko stulecia na schyłku swojego istnienia. Zaradzając temu ze swojej strony syn Katarzyny Radziwiłłowej książę Karol Stanisław, wprzód Podkanclerzy a potem Kanclerz W. Lit., przy objęciu

(\*) Przywilej roku 1682, dnia 26 marca datowany w Jaworowie.

ordynacyi, rozporządzeniem swoim 4 kwietnia r. 1692 w Białej wydanem, włościan swoich którzy osiedli w mieście chroniąc się wojny do daty powyższej, uwolnił z poddaństwa i pod prawa miejskie oddał, wszystkie juryzdyki szlacheckie i duchowne w Nieświeżu zniósł i miastu okupować je pozwolił, a mieszczanom długi zaciągać bez wiedzy magistratu surowo zabronił. Zaledwo przy takich usiłowaniach podupadłe miasto dźwigać się nieco zaczęło, kiedy powtórny najazd Szwedów, napęłnił Litwę nowemi klęskami długiej i ciężkiej wojny. Od początku r. 1706 Karol XII wyprawiwszy się z Polski do Litwy celem wyparcia Augusta II, z wojskiem polskim, oraz posiłkami saskimi i rosyjskimi w Grodnie stojącego: pomimo całej swej uwagi na to miasto zwróconej, nie omieszkał wysyłać w głąb kraju podjazdów swoich dla zdobywania miejsc warownych i niszczenia majątności należących do stronników Augusta. Do najgorliwszych między niemi, należał właśnie Kanclerz Radziwiłł. Podpułkownik szwedzki Trautfetter jeden z takich partyzantów, dowiedziawszy się, że 1,500 kozaków z pod dowództwa Mazeppy, nieprzyjętych w zamku Nieświeżskim przez miejscowego komendanta, rozłożyło się w samym mieście: postanowił napaść na nich niebawnie. Tym końcem mając 180 jazdy swojej poszedł do Nowogródka i zabrawszy z sobą tamtejszy garnizon szwedzki złożony z 270 konnicy, udał się najspieszniej z całą tą siłą do Nieświeża. Tak zaś przezornie urządził swój pochód, że jeszcze przed świtem d. 13 marca stanął przed miastem. Wnet kazawszy zsiąść z koni dragonom, uszykował z nich trzy bataljony, a resztę jazdy

zostawił w odwodzie, i co prędzej niedawszy się obejrzeć kozakom, bramy opanował. Wtenczas Szwedzi ze wszech stron uderzyli na nich, lecz kozacy dzielnie się bronili. Stanąwszy na rynku w szyku bojowym, zawalili ulice zeń wychodzące jak mogli najlepiej i silnym ogniem przywitani Szwedów, którzy jednak tak ich przewyższali taktyką i bronią, że kozacy stracili dowódcę swego i 300 ludzi w zabitych, oraz cztery działa. Tymczasem Trautfetter rozkazawszy przybyć swojej konnicy, opanował wszystkie ulice, ażeby nikt nie mógł ująć z pogromu. Wszakże 500 kozaków zdołało przedrzeć się i osadzić jeden z klasztorów Nieświeżskich, a reszta schroniła się do domów rynek otaczających, skąd tak zaczęła rżęsiłą strzelbą dokuczać Szwedom, że dowódca ich zmuszony był zapalić miasto. Zginęło wówczas w płomieniach około 600 kozaków, do niewoli zaś dostało się ich stu ośmdziesięciu. Co do tych którzy się zawarli w klasztorze, Trautfetter musiał im dać pokój, gdy napaść nie była by łatwą, a rozkaz zniesienia innego oddziału kozaków powoływał go śpiesznie do Lachowicz (\*). Nie tu był koniec wszystkich nieszczęść Nieświeża i ruiny jego dziedzica; król szwedzki uwziąwszy się na zgubę Augusta II, postanowił zniszczeniem posiadłości wiernej jemu szlachty, zmusić ją do opuszczenia strony saskiej. Miasto wprawdzie spalone, dogadzało widokom Szweda, ale zamek Nieświeżski stał nietykalny, mocno obwarowany i w załogę stosowną opatrzony. Karol za-

(\*) *Adlerfeld: Histoire milit: de Charles XII, Amsterd: 1740 T. II.*

mierzył go zdobyć, i w tym celu opuściwszy Lachowicze niedawno opanowane, z mocnym oddziałem pułkownika Creutz, poszedł do Nieświeża. Zamek tamtejszy jak go Szwedzi wówczas znaleźli, miał cztery bastiony, porządne kontraskarpy, i wały w dobrym stanie, na których stało 17 dział spiżowych i cztery żelazne. Za przybyciem króla szwedzkiego do miasta 10 maja r. 1706, jego adjutant generalny Rosenstierna wezwał natychmiast z rozkazu królewskiego, dowódcę załogi zamkowej, dwieście zbrojnych liczącą do poddania się. Odmówił dowódca, a Karol XII kazał mu powiedzieć: że jeśli natychmiast nie odda warowni, i jeżeli zmusi Szwedów chociaż do jednego wystrzału, będzie powieszony z całą swoją załogą. Po takim zapowiedzeniu dowódca przerażony i większością sił nieprzyjacielskich i groźbą króla, którego powodzenie i samo imię już postrach wzniecało, za upływem czasu do namysłu danego, zdał się na łaskę i poszedł w niewolę. Wkrótce jednak całej tej załodze Nieświeżskiej wrócono wolność, z pogroźeniem śmiercią, jeżeli się kiedykolwiek odważą wojować przeciw królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu, lub królowi szwedzkiemu. Wtenczas to po stopieniu dział wałowych, wszystkie warownie zamku Nieświeżskiego zostały zburzone z rozkazu Karola XII, dla tego że należały do Kanclerza Radziwiłła, a miasto z okolicznymi włościami zrabowane i do reszty prawie spalone.

Długie, letargiczne uspokojenie kraju po takich klęskach, dozwoliło też leniwie odradzać się Nieświeżowi ze zwalisk swoich. Jeszcze takim było, kiedy wierny Augustowi II kanclerz, na kilka lat przed zgonem przyj-

mował tu z wielką gościnnością króla swojego. Pół wieku jednak zaledwo mu dało zapomnieć ran od Szwedów zadanych, do czego troskliwa opatrność dziedziców najskuteczniej pomagała. Michał Kazimierz ksiązę Radziwiłł, drugi tego imienia Ordynat, Wojewoda Wileński i Hetman W. Litewski, syn Kancelerza, najwięcej usiłowań i pracy położył do podźwignienia go z upadku. On to postanowieniem swoim r. 1724 d. 26 lipca, wszystkie dawniejsze przodków nadania potwierdziwszy dla miasta, dopuścił wszystkich chcących w niem osiadać do praw miejskich, z zapewnieniem zupełnej wolności wyniesienia się. Rządy jego w Nieświeżu pamiętne są ustawą wielkiej wagi, w kraju mającym gwałtowną potrzebę dzwigać swoje obronę wewnętrzną. Michał Kazimierz dla przyzwyczajenia mieszczan do ćwiczeń wojskowych, ustanowił w r. 1731 strzelanie do tarczy każdorocznie na dzień trzeci Zielonych świąt odbywać się mające pod swoim przewodnictwem, do czego wszyscy bez wyjątku mieszcianie Nieświeżscy obowiązani zostali. Główniejsze warunki tej ustawy były: »kto najlepiej trafi do tarczy, taki królem ma być mianowany, i z tryumfem *ornatus insignio* pasa axamitnego ze srebrnymi tabliczkami, na ratusz prowadzony, a w osobny protokół *ad perpetuam memoriam* zapisany. Królów, uwolniony był na cały rok, od robocizny i posług miejskich, a mógł wypalić bez opłaty jeden war gorzałki i dwa piwa; wzajemnie zaś był obowiązany trzymać klucze od Szychhauzu zbudowanego za wałami i klasztorem PP. Benedyktynek, strzedz go, załatwiać zdarzające się naprawy, i swoim kosztem sprawić srebrną, jeden

łót ważącą tabliczkę, z imieniem swoim i datą wyboru.» (\*) Przez ciągłą opiekę i nakłady tego znakomitego męża, jednego z najdostojniejszych ordynatów, Nieśwież powstał z ruin i wałami na nowo się otoczył. Za niego kościoły w Nieświeżu przysły do dawniej świetności i nowej ozdoby nabrały. Na wzgórzu o ćwierć mili od miasta Jezuici już w pierwszej połowie XVII wieku, za pomocą różnych dobrodziejów, wzniesli dla nowicyatu swego drugi klasztor z kościołem św. Michała (\*\*). Książę Michał Kazimierz wziętą tę fundacją podniósł, wymurowawszy dla nich kościół trwalszy w r. 1736, który w roku dopiero 1738 d. 3 maja biskup wileński Michał Zienkowicz konsekrował. Bernardyni za pomocą księcia, założyli w roku 1756 o milę od Nieświeża osadę fabryczną zwaną *Połośnia*, do wyrobu sukna na habity zakonne przeznaczoną. Sam Ordynat oprócz fundacyi św. Michała, wymurował dla Jezuitów w mieście obszerny klasztor, a kościół w sprzęty opatrzył, wyjednaawszy zaś bullę u Benedykta XV papieża w r. 1750, urządził w grobach familijnych pod tymże kościołem Jezuickim kaplicę, o której jużesmy wyżej powiedzieli. Groby te zamknęły wkrótce zwłoki zacnej małżonki jego księ-

(\*) Wiadomość ta czerpana z archiwum zamku Nieświeżskiego razem z wielu innymi źródłami tu użytymi, udzieloną została autorowi przez P. L. Kontratowicza archiwistę ordynacji, za upoważnieniem przyjaznego naukom historycznym krajowym P. Adolfa Dobrowolskiego.

(\*\*) Położenie tego kościoła odosobnionego od miasta, dało powód do znajomego mieszkającym w okolicy Nieświeża przysłowia: *Odsunął się, jak św. Michał od Nieświeża.*



żnej Urszuli Franciszki z Wiśniowieckich urodzonej r. 1706, do której mocno był przywiązany, i którą dla jej cnót rzadkich, pobożności i światła wszyscy uwielbiali. Pogrzeb jej w r. 1753 był wspaniały, pięciu biskupów, dwóch opatów i niezliczona moc duchowieństwa, znajdowała się na nim. Cały niemal stan recerski i wszyscy senatorowie województw: Nowogródzkiego, Mińskiego i Wileńskiego, przybyli oddać jej ostatnią posługę. Pani ta czczona od całego Nieświeża, wpływała czynnie do wszystkich usiłowań męża ku podźwignieniu miasta, a upodobaniem swém w pobycie na zamku Nieświeżskim, przyczyniła się do wykształcenia poloru towarzyskiego między obywatelstwem. Jej to osobiście lub wspólnie z mężem należy odnowienie kościoła Benedyktynek, odbudowanie kościoła ś. Michała, i upiększenie wspaniałej świątyni Jezuickiej w mieście. Ona wręście zamiłowana w literaturze polskiej, przysłużyła się jej napisaniem dla teatru zamkowego i ogłoszenia w drukarni Nieświeżskiej kilkunastu sztuk dramatycznych. Typografia ta, jak widzieliśmy wyżej, założona od czasów reformy religijnej, po jej upadku stała się nieczynną, bo Jezuici mieli osobną swoją drukarnią. Później dla zamieszkań wojennych i zniszczenia miasta, przysłała do zupełnego opuszczenia; raz w niej tylko podobno z rozkazu Kancelarza Radziwiłła, za przybyciem do Nieświeża Augusta II, wybijano gazety czasowe. Książę Michał Kazimierz, zachęcony upodobaniem żony swojej w naukach; wy dobył ją z zapomnienia, i na nowo wzorowie na swój czas urządzać rozkazał. Król August III na prośbę ksiąźęcia, dał mu w r. 1750 d. 27 sierpnia przywilej

na nią, w którym tak wyraża: »drukarnię w Nieświeżu *ab antiquo* istniejącą, a *injuria temporum* zaniechaną, na nowo *erigere* pozwalamy.» Sztuki te przedstawiane były nieraz za życia autorki, w epoce podźwignienia Nieświeża przez ks. Michała Kazimierza Hetmana od r. 1746, przez amatorów, w obec zgromadzonych z poblizszych województw gości i krewnych Ordynata. Teatr był urządzony w gmachu nazwanym *pałacem*, który się wznosił naprzeciw fary w mieście (\*). Zdaje się, że za tegoż Ordynata, po którego śmierci w r. 1762 zaszłej, wdowa jego Anna z Mycielskich Radziwiłłowa rządziła dobrami, zamek Nieświeżski po wojnie szwedzkiej, z gruntu wyporzadzony został, i że mury jego zburzone po większej części, wzniosły się na nowo. O dwa tysiące kroków od miasta, wznosi się ów zamek stołeczny ordynacyi, z wielu niekształtnych gmachów złożony i raczej do wielkiego klasztoru podobny, nad którym trzy wieże odmiennie wysokością i rozmiarem górują. Wały z czterema narożnemi bastyonami, dwadzieścia cztery dział na nich rozstawionych, i głębokie przekopy, stanowią jego obwarowa-

(\*) Wyszły one z drukarni Ordynackiej, pod tytułem: *Komedye i Tragedye* przednio dowcipnym wynalazkiem, wyborym wiersza kształtem i t. d., znamienite, przez JOX. Radziwiłłową Wojewodzina Wileńską i t. d., złożone, na wspaniałym Teatrum Xiążęcym w Nieświeżu, sprawą najzacniejszych dam i kawalerów nieraz pokazane, teraz przez przytomnego świadka i wiernego domu ksiąźącego sługę do druku podane r. 1754. W dedykacyi podpisał się: Jakub Pobog Fryczyński kapitan i komendant Żołkiewski. Bez wyrażenia miejsca druku, in folio. Piękne wydanie, w małej liczbie exemplarzy.

nie i obronę zewnętrzną (\*) Otoczony ze trzech stron jeziorami i stawami, z czwartej tylko przez most zwodzony, grobla Słucką zwana, łączyła go z lądem i miastem. Najdawniejszy dotąd dochowany opis czyli inwentarz zamku, jest z r. 1658. Podług niego, dzielił się na właściwą fortecę i kamienicę zamkową, w której liczone dwanaście ogromnych sal, ozdobionych kosztownymi sprzętami, malowidłami i rzeźbami w marmurach i alabastrze, oprócz mnóstwa innych komnat różnego przeznaczenia mających. Inne części zamku są: *cekhauz*, gdzie podług opisu r. 1658 znajdowało się 84 hakownic, 30 szturmaków spiżowych, ogromna ilość ręcznej broni, zbroi, samopałów i amunicyi. *Ryszkamera* czyli podręczny arsenał, obejmujący do tysiąca sztuk broni myśliwskiej i wojennej, wszystkie niemal nabijane złotem i srebrem. *Skarbiec*, w którym były złożone najkosztowniejsze sprzęty i osobliwości, klejnoty, szable drogocenne, buławy i łaski marszałkowskie, srebra, zbroje kosztowne, numizmata, makaty, kobierce drogie, zegary i t. d. — Miał być jeszcze tajemny skarbiec, o którym tylko ordynat wiedział, i jeden ze starych sług, przysięgą do tajemnicy obowiązany. W nim jak powiadają, znajdowały się między innymi: posągi lane z czystego srebra naturalnej wielkości 12 apostołów, i wiele naczyń szczerozłotych. *Archiwum* zawierało prócz listów i przywilejów kró-

(\*) Obecnie odnowiony zamek, mieszkalnym jest, i ostatki wałów pozostały, ale prócz szacownego archiwum i niektórych portretów familijnych, żadnych już więcej zabytków i pamiątek nie posiada.

lewskich, listów monarchów i wszystkich prawie książąt europejskich, ważne dokumenta bądź autentyczne, bądź w kopijach lub minutach własnoręcznych, tyczące się spraw publicznych Polski i Litwy. Największą jednak okrasą tego szacownego składu, były oryginalne dyplomata, zawierające przywileje i nadania królewskie dla Litwy, caczynając od aktu unii obu narodów za Władę Jagielly. Radziwiłłowie bowiem linii Nieświeżskiej, dziedzicznie i wiecznie mieli sobie oddane do chowania i strzeżenia takowe dyplomata, na mocy przywileju Zyg. Augusta nadanego Mikołajowi Wdzie wileńskiemu, Marsz. i Kancl. W. L. przez akt w Wilnie na sejmie litewskim r. 1551 we wtorek po wszystkich śś. *Biblioteka* umieszczona w osobnej sali ozdobionej kilkunastu kolosalnej wielkości popiersiami filozofów starożytnych z fajansu, w fabryce książęcej we Swierznieniu robionemi, składała się w 17 i na początku 18 wieku z kilku tysięcy ksiąg tylko, Katalogi nie wymieniają wcześniejszych dzieł nad r. 1600, a liczba dzieł francuzkich przewyższała ilość polskich i łacińskich. Z czasem urosła do 20,000 przeszło tomów, zawierających ważne i rzadkie dzieła (\*). *Zbiór obrazów*. Od początku samego założenia zamku, już książę Sierotka zaczął ozdabiać ściany poważnych komnat portretami swojej rodziny i królów, a może nawet i obrazami historycznymi. Tych jednak ostatnich liczba, znakomiciej urosła dopiero w 17 stuleciu. Spis

(\*) *Backmeister: Essai sur la Bibliothèque de St. Petersbourg* s. 61 powiada: że najgłówniejszym pomnożeniem tej biblioteki, było sprowadzenie księgozbioru Nieświeżskiego w r. 1772.

malowideł zamkowych, sporządzony zaraz po r. 1724, wymienia wiele szacownych obrazów. Późniejsze opisy wyliczają do tego zbioru należące wizerunki: Władysława Jagiełły, Witolda, Iwana Groźnego i wielu innych monarchów; Wojszmida protoplasty Radziwiłłów, i t. d. Liczba zaś portretów samych Radziwiłłów, ich żon, dzieci, oraz spowinowaconych z niemi: Illiniczów, Wiśniowieckich, Szydłowieckich, Ostrogskich, Wołłowiczów, Jabłonowskich, Sobieskich, była nieskończona. Jedne z nich, w inwentarzu r. 1658 mają napis: „Swieżego Franciszkowego malowania,“ drugie są z podpisem malarza Wilanowskiego. — Oprócz tego cośmy dopiero wymienili, znajdowały się obrazy w przedmiotach religijnych, mitologicznych i krajobrazy; niektóre z nich były płodem najslawniejszych artystów włoskich i flamandzkich. Między innemi znajdował się także krajowego pędzla, portret kmiotka ze wsi Czuczewicz, który przeżył lat 140, za ks. Michała Kazimierza Hetmana. Wogóle cały zbiór obrazów, po wojnie i rabunkach szwedzkich, zawierał podług ich spisu w r. 1779, jeszcze 984 sztuk różnego rodzaju malowideł na płótnie i drzewie. *Kaplice* dwie aż były w zamku. Pierwsza z nich dawna, jeszcze za Sierotki razem z tym gmachem powstała; drugą nową założył Michał Kazimierz Hetman, w tym jedynie celu, żeby w niej osobno umieścić obraz N. P. Maryi, cudownego początku, jako drogą pamiątkę po Janie III. Tablica marmurowa w kaplicy znajdująca się, taką wiadomość o tym obrazie podaje: wtenczas kiedy się podobało Boskiej Opatrzności uwolnić Wiedeń od długiego i ciężkiego oblężenia Turków, za po-

średnictwem Jana III r. 1683, Stanisław Jabłonowski Kaszt. krak. objeżdżając miasto, dostrzegł pod gruzami murów zwój płótna zgnieciony i przytłoczony kopytami końskimi. Kazawszy go do siebie przynieść, ujrzał obraz Bogarodzicy i słowa na nim wyrażone (*angelorum manibus*), z jednej strony: *Vinces Joannes* (zwycięzysz Janie), z drugiej *Eris victor Joannes* (będziesz zwycięzcą Janie). Zdumiony temi prorocze- mi wyrazami, zaniósł Jabłonowski obraz królowi, który natychmiast nakazał ściśle o nim miejscowe śledzenie. Trudno jednak było dojść pomimo wszelkich usiłowań, kto był właścicielem obrazu, jaką koleją znalazł się pod gruzami, i do jakiego Jana ściągająca się przepowiednia. Powiadano wprawdzie, ale bez żadnej pewnej zasady, że ten obraz był niegdyś z Włoch przywieziony, przez Jana Kapistrana wsławionego zwycięstwem nad Turkami w Węgrzech. Cóżkolwiek bądź, król jakąś analogiją tego napisu do swego imienia uderzony, zaraz go w swojej kaplicy obozowej umieścił, a prorocstwo to zagrzewało bohaterski umysł jego w chwilach walki z Muzułmanami. Po śmierci królewskiej 17 czerwca r. 1696 w Wilanowie przypadł, królowa Marya Kazimira zabrała go z sobą do Rzymu. Później dostał się obraz królewicowi Jakubowi, a następnie został własnością Michała Kaz. Radziwiłła, który go w kaplicy zamku Nieświeżskiego umieścił. — Antoni Tyszkiewicz biskup Żmudzki w asystencji dwóch innych biskupów, przy wielkiem zebraniu senatorów i obywatelstwa, 18 czerwca r. 1758 poświęcił tę kaplicę pod tytułem N. P. Maryi. *Gisernia* czyli raczej *Ludwisarnia* w osobnym budynku utrzymy-

wana w obrębie zamku; w niej to były lane działa żelazne na wałach umieszczone. *Więzienie* nakoniec, ten niezbędny przydatek dawnych zamków warownych, dopełniało liczby wszystkich budowli zamkniętych wałami. Inwentarz r. 1658 wymienia oddzielną turmę; są jednak ślady, że w podziemnych sklepach zamku znajdowały się także więzienia. Co się tyczy tradycji, jakoby od zamku aż do góry Święto-Michalskiej, ciągnęły się rozległe lochy, te zapewne służyły do wycieczek podczas oblężenia—Karol Radziwiłł Wda wileński, znany pod przezwiskiem od używanego przezeń przysłowia *Panie Kochanku*, powróciwszy po konfederacji Radomskiej do Nieświeża r. 1768, gdy zaczął gromadzić do siebie szlachtę w celu połączenia się z konfed. Barską, ściągnął podejrzenie i musiał oddać fortecę razem z miastem t. r. jenerałowi Izmailów; sam zaś wyjechał na mieszkanie do Biały. Bogaty ten magnat, po uspokojeniu kraju wróciwszy znowu tutaj, zaczął żyć wspaniale. Stanisław August udając się 1784 r. na sejm grodzieński, przybył odwiedzić go w Nieświeżu 16 września. Radziwiłł przyjął króla tak wspaniale i z tak wielką liczbą obywateli, że okolice Nieświeżskie zdawały się być zamienione na pole elekcyi pod Warszawą. Król przez sześć dni pobytu swego, dzielił czas między oglądaniem osobliwości zamku i miasta, a uctami, teatrem, koncertami i łowami na olbrzymią skalę. Sławne było to przyjęcie, o którym mówiono: gościem był król, a gospodarzem Radziwiłł. Nieraz też dumny *Panie Kochanku* powtarzał: król sobie królem w Krakowie, a ja w Nieświeżu. Wtenczas to słynał w całej swojej świetności ów

pałac letni zwany *Alba*, tuż za miastem ku południowi, wśród ogrodów i zwierzyńca położony, Zbudował go w r. 1758 Michał Kazimierz Hetman W. L. i otoczył ogrodem; opodal zaś był inny włoski ogród, z mniejszym letnim pałacykiem nazwanym *Konsolacya*. Lecz dawniejszy od obu, w obrębie tegoż samego miejsca, był inny gmach pod imieniem *Eremitorium*, wymurowany we dwie linije, od Sierotki. Oprócz tego, w zwierzyńcu Alby znajdowały się różne altany, pomarańczarnia i cieplarnie, a nakoniec budowa zwana *Perzycznia*, gdzie była fabryka pasów perskich. Wcześniej jednak przestała być czynną, zapewne dla tego, że inna tego rodzaju w Słucku kwitnąca, coraz większej zalety nabywała.— Do ważniejszych i świetniejszych uroczystości, jakie się odbyły w Nieświeżu za ks. Karola, należy naprzód obchód stóletniej pamiątki oswobodzenia od Turków Wiednia przez Jana III, który się odbył 12 września 1783 r. w koś. pojezuickim; powtóre wspaniały pogrzeb sprawiony r. 1787 swojej macosze, z Mycielskich Radziwiłłowej Wojewodzinie wileńs. i Het. W. L. Wypadki krajowe r. 1792 położyły koniec temu świetnemu istnieniu Ordynatów Nieświeżskich, a co większa! rozproszyły szacowne zbiory zamkowe. Mieszczanie w r. 1760 własnym kosztem wymurowali przy wjeździe od Słucka bramę w kształcie łuku, i fundowali nad nią kaplicę z ołtarzem i obrazem Matki Boskiej, który tu z dawnej kaplicy zamkowej przeniesionym został. Karol Radziwiłł odnowiwszy tę bramę, kazał dać ów dumny napis: *Restauratum Anno Domini 1788, Dominante Principe Carolo II.* Po kassacie Jezuitów w r. 1773, kościół

ich obrócono na farę, której pierwszym proboszczem był ksiądz Katembryk exjezuity, ulubieniec księcia. W sklepach tego kościoła, stoją szeregiem bogate niegdyś trumny Ordynatów Nieświeżskich, oddzielnie od linii Kleckiej, ich żon i dzieci, zaczawszy od Radziwiłła Sierotki. Na przedmieściu zwaném *Nowe miasto*, jest filialny kościółek murowany ś. Izydora. Stanisław August dał 8 paźdz. 1782 r. przywilej na czteroniedzielny jarmark od 1 lipca. Zamek był wzięty znowu podczas wojny r. 1792 po zaszłej potyczce pod miastem, i odtąd już przestał być obronnym.

**Zdzięcioł**, miasteczko w lasach między Lidą a Słonimem, dobrze wybrukowane, z zamkiem mieszkalnym. Znaczne dobra te, musiały kiedyś należeć do ks. Konstantego Ostrogińskiego Wdy kijows. i Marszałka ziemi wołyńskiej, bo on w r. 1570 fundował szpital przy kościele parafijalnym. Z czasem stały się własnością Radziwiłłów linii Szydłowieckiej Żyrmuńskiej, która nie posiadała żadnej ordynacyi. Przy końcu 18 wieku, Stanisław Sołtan Marszałek N. L. przez ożenienie się z księżniczką Radziwiłłówną, stał się dziedzicem Zdzięcioła, gdzie zamek dawny pięknie odnowił, zachowując starożytną jego postawę, i ogrodem angielskim otoczył.

**Szczorse**, dobra i miasteczko w żyznych gruntach i pastwiskach, starodawna dziedzina możnej i znakomitej rodziny Litaworów Chreptowiczów, z których Joachim Chreptowicz kanclerz W. L. wymurował tu wielki pałac w guście francuzkim, i zgromadził szacowny księgozbiór, zawierający samych polskich dzieł 6,000 tomów. Są między nimi najrzadsze druki, a przy-

tém wiele ciekawych rękopisów. Tenże kanclerz, celem wyzwolenia i oświaty podległych sobie włościan, pierwszy w Litwie oczynszował ich, około 1790 r. wprzód rozsadzawszy każdego gospodarza na oddzielnych posiadach. On także w swoich folwarkach pierwszy poprawne gospodarstwo zaprowadził.

**Lubcz** (*Lubeca ad Chronum*) mała mięścina na lewym brzegu Niemna, około 6 mil od Nowogródka. Alexander Jagiełńczyk nadał tę majątność r. 1499 Fedkowi Chreptowiczowi pisarzowi swemu; kupiona potem od Chreptowiczów r. 1528 przez Albrychta Gastolda Wdę wileńskiego, dostała się nakoniec Janowi Kiszce krajczemu W. L. sławnemu bogaczowi r. 1574. Głośny ten w swoim czasie orędownik aryанизmu w Litwie, założył w tém swoim dziedzictwie r. 1592, będąc już kasztelanem wileńskim, drukarnią do ogłoszenia ksiąg protestanckich. Pierwszym w niej drukarzem był Piotr Blastus Kmita, po nim nastąpił syn jego Jan Kmita, a trzecim był Jan Lange, czyli Lagius ewanielik, który się mianował typografem ks. Janusza Radziwiłła. Oficyna tutejsza zrazu dysydencka tylko, a potem już wyraźnie aryńska, ustała r. 1655, podczas wojen i zarazy morowej. Druki lubeckie tak polskie, jak i łacińskie, są nader rzadkie.— Zygmunt III na proźbę Jana Kiszki Kasztelana wileńskiego, przywilejem swym 15 kwietnia r. 1590 nadał dla miasta Lubcza, prawo magdeburskie, a za herb naznaczył: podkowę srebrną w polu błękitném bakami na dół zwróconą, przy których dwa krzyże, a trzeci u wierzchołka podkowy, koloru złotego; w środku podkowy dwa łososie, jeden głową w górę, drugi na

dół zwrócone. Zarazem miasto otrzymało targ co niedziela i jarmarki: na ś. Jan Chrzciciel i na ś. Michał. Inny Jan Kiszka podarował te dobra r. 1606 Annie z Kiszaków Radziwiłłowej. Władysław IV czyniąc zdosyć żądaniu Janusza Radziwiłła, potwierdził 22 marca 1644 r. prawo magdeburskie, herb, targi i jarmarki. Lubez od chwili darowizny, zostaje ciągle w posiadaniu domu Radziwiłłowskiego.

**Wsielub** miasteczko i znaczne dobra między Niemnem a Nowogrodkiem, o 2 mile od tego miasta. Zygmunt Kejstutowicz W. Ks. Litewski i Ruski, nadał je przed r. 1438, Andrzejowi Niemirowiczowi. Jeden z jego potomków zapisał je r. 1537 testamentem, potwierdzonym przez Pawła księcia Holszańskiego bis. Wileńskiego r. 1540, Stanisławowi Dowojnie. Od drugiej zaś żony tegoż Dowojny Wdy połockiego, Barbary z książąt Sołomereckich, nabył Wsielubozczyne Mikołaj Radziwiłł Wda wileński r. 1576. Ostatecznie dobra te przeszły do imienia Pocijów.

**Korelicze** o 3 mile od Nowogrodka, na trakcie do Mira, małe miasteczko ordynacyi Nieświeżskiej, i znaczne dobra w najżyźniejszych gruntach, niegdyś dziedzictwo książąt Czartoryskich (\*).

**Mir.** Stąd Radziwiłłowie pisali się hrabiami, i nabyli te dobra od Illiniczów, znakomitej oddawna wygasłej familii, herbu koreczak. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł zwany *Sierotka*, fundatorem jest zamku, którego już tylko okazałe zwaliska ozdabiają to miejsce. Oprócz

(\*) Obecnie w dobrach tych, książę Ludwik Witgenstein utrzymuje wielką fabrykę cukru z buraków.

murów okolnych, stoi jeszcze brama i 4 bastiony, wszystko opasane wałem i przekopem. Zamek ten w r. 1739 był jeszcze mieszkalnym, bo stąd ordynanse ekonomiczne administracyi dóbr były wydawane. Zdaje się, że to miasto całe drewniane, żydami i cyganami, prócz małej liczby mieszczan chrześcijańskich zaludnione, nie używało praw miejskich niemieckich. Dziedzice tylko pewnemi je swobodami obdarzali, z których Mik. Krzysztof Radziwiłł, wydał 27 grudnia r. 1579 przywilej, mogący być uważanym, jeżeli nie za pierwsiastkowe urządzenie tego miasta, to przynajmniej za główne dotąd znane zabezpieczenie bytu jego. Przezeń wolne szafowanie własnością domów i gruntów mieszczanom zapewnił, z zawarowaniem opłat do zamku należnych; stałe czynsze z gruntów i powinności oznaczył, a nakoniec przyrzekając: że kapszczyzny (akcyzy od trunków) wędzierżawę wypuszczać nie będzie, dozwolił mieszczanom utrzymywać szynki, z pewną opłatą do skarbu dziedzica. Karol Stanisław Radziwiłł zabezpieczył r. 1693 przybywających na jarmarki od wszelkich napaści i aresztów, i wiele zawiennych rozporządzeń wprowadził, tak co do budowania się w mieście i bezpieczeństwa jego, jak i co do porządku między żydami. Ale książę Sierotka jeszcze więcej pamiątek tu zostawił. On to fundując probostwo, wymurował kościół farny r. 1604, pod tytułem ś. Mikołaja cudotwórcy, a przy ulicy Nieświeżskiej założył i uposażył szpital. Tu, jak powiada Starowolski, wymurował ratusz, a na mil kilka na około ozdobił wsi okoliczne ogrodami, stawami i prostemi drogami, z obu stron drzewami owocowemi wysadzonemi; sło-

wem, wśród Sarmacyi włoską krainę utworzył. Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa Hetmanowa W. L. nadała r. 1686 przywilej cechowi tkackiemu. Jest tu także i cerkiew Bazyliańska św. Trójcy.—Mir słynie najbardziej z dwóch rzeczy, to jest: ze swoich jarmarków na konie, i z cyganów. Jarmarki są dwa, pierwszy na ś. Mikołaj 9 maja v. s., a drugi także na ś. Mikołaj 6 grudnia; oba trwają po cztery tygodnie i sprowadzają mnóstwo koni do handlu, których dostarczają mianowicie liczne i wyborowe stada możniejszych właścicieli Województwa tego, jak np: Chreptowiczów, Wereszczaków, Obuchowiczów, Rajeckich, Wojniłowiczów, Rdułtowskich i t. d. Cyganie w znacznej liczbie w mieście osiedli, są nawet właścicielami domów, i żyją dosyć swobodnie pod opieką dziedziców. Jak w koronie dawniej, tak i tutaj, zostają oni pod dozorem szczególnego rządcy czyli zwierzchnika; z tą tylko różnicą, że w Polsce nominacya ich wychodziła zawsze z kancelaryi królewskiej, w Litwie zaś Radziwiłłowie zwyczajnie ich stanowili pod imieniem starszych cygańskich. Gmin zwał ich królami cygańskimi, ale to było nazwisko dowolne, i raczej przez szyderstwo upowszechnione. Mieli oni prawo wglądania w postępkę cyganów, karania występnych, i wzbraniania handlu tym, którzy nie mając stałego siedliska, tułali się z miejsca do miejsca. Czasem szlachećcowi dostawał się ten osobliwszy urząd, najczęściej jednak jednemu ze stateczniejszych cyganów. Ostatnim ile wiadomo starszym cygańskim, przebywającym w Mirze, był niejaki Jan Marcinkiewicz z rodu także cygan, ale mieszczanin mirski, który jeździł kolaską malowaną

na pasach, i kilku cyganów konno zawsze mu towarzyszyło. Miał on ścisłą karność między niemi utrzymywać, ale też i dochody od nich jakieś ze składek pobierał. Karol Radziwiłł Ordynat Nieświeżski i Wda wileński, wydał 22. lipca r. 1778 list protekcyjny temuż Janowi Marcinkiewiczowi *cyganowi starszemu, mieszczaninowi i obywatelowi miasta Mira*, biorąc pod swoją opiekę i ochronę wszystkich cyganów w dobrach swoich osiadłych, a jemu nadając zwierzchność nad jego rodakami (\*). Mir, który jak mówią, dawniej zwał się *Myrch*, leży o 6 mil z górą od Nowogródku.

**Ławryszew**, klasztor z koś. Bazyliańskim niedaleko Szczorsa, założony podług dawnych kronikarzy około r. 1260 przez Wosielka syna króla Mindowga (\*\*), który sprzykrzywszy sobie rządy książęce w Nowogródku, do których nie miał zdolności, i życie światowe, po powrocie z dalekiej podróży, tu suknią zakonną przywdział i czas niejaki przebywał w zakonie.

**Kleck**, miasto o 2 $\frac{1}{2}$  mili od Nieświeża w bok drogi prowadzącej do Słucka, główne księstwa i ordynacyi tegoż nazwiska, ustanowionej od trzech braci Radziwiłłów: Olbrachta, Mikołaja Krzysztofa i Stanisława w Grodnie 16 sierpnia r. 1586, razem z Nieświeżską i Ołycką, i przez konst. sejmową r. 1589 zatwierdzonej. Były niegdyś te dobra własnością WW. ksią-

(\*) List ten z autentyku archiwum ordynacyi Nieświeżskiej, umieścił w rozprawie swojej, Ign: Daniłowicz, pod tyt: *O Cyganach wiadomość historyczna*, Wilno 1824 r.

(\*\*) Ob. Latopis Hypacowski, Stebelski.

żat Lit. i Kazimierz IV uspokoiwszy Żmudź trzymającą się strony Michała; syna Zygmunta Kejstutowicza, policzył je do dzielnicy danej temuż księciu w r. 1442, który tu przebywając, knował spisek przeciw królowi. Po jego śmierci, znowu powróciły do skarbu, ale Zygmunt August, zbogacając darowiznami ulubiony sobie dom Radziwiłłów, nadał im na dziedzictwo w polowie 16 wieku, po ustaleń dożywociu królowej Bony, dzierzony od niej Kleck. Roku 1503 horda Tatarów perekopskich najechawszy te okolice, po ich srogim spustoszeniu, zamek i miasto w perzynę obróciła. Lecz groźniejsza ich nawała stanęła tu w r. 1506 obozem przy mieście; 10,000 zostało jak nazywano w koszu, a dwa razy więcej rozbiegło się na wszystkie strony palić i rabować Litwę. Wysłany przeciw nim Michał książę Gliński, i wsparty od jazdy polskiej Sędziwoja Czarnkowskiego, zniósł pod Kleckiem ze szczętem cały obóz tatarski 7 sierpnia, i blisko 20,000 tych pohańców trupem położywszy, zafarbował ich krwią staw przyległy, który odtąd *krasnym-stawem* miał być nazwany. Mnóstwo łupów im wtenczas odebrano i 40000 jeńców wyzwolono. Ślady mogił i szańców tatarskich dotąd okolice miasta zalegają. Strykowski mówiąc o tej bitwie w swojej kronice, pisze w uniesieniu poetyckim:

W tym z kilku ruśnic, które w wojsku naszemu mieli,  
Uderzyli w pogany, aż wszyscy zadrżeli.  
Hała, hała, wszędzie brzmi, zewsząd głosy straszne,  
A strzały zastaniały lecąc słońce jasne.

Kościół farny fundowany około r. 1450 przez jakiegoś Andrzeja Mostwiłowickiego, skończony został na

kładem królowej Bony; nie jednak prócz starych murów godnego uwagi nie zawiera. Mikołaj Radziwiłł *Czarny* przyjąwszy reformę religijną Kalwina, oddał ten kościół około r. 1552 ministrom wyznania swojego, i na pastora przy nim sprowadził Szymona Budnego głośnego już w Polsce reformatora, a nader uczonego człowieka. Lecz niedługo napoiwszy się zasadami arianizmu, napróżno napominany przez Radziwiłła, przeniósł się stąd do Łoska, gdzie przy Krajczym Janie Kiszce dziedzicu tego miejsca, a protektorze swej nauki w Litwie, nie tylko swobodnie już swoje zdania mógł objawiać, ale nawet drukiem rozgłaszać. Po nim nastąpił na pastoryą w Klecku: Tomasz Falkoniusz (Sokołowski) niemniej słynny i uczony, ale i ten również prędko uległ opiniom arianskim; dłużej jednak niż pierwszy zarządzał zbozem, bo podobno zostawał tu, aż do jego upadku. Albert II Stanisław Radziwiłł ordynat klecki, syn Czarnego, powróciwszy do wyznania rzymskiego, odebrał kalwinom kościół, i osadziwszy przy nim proboszcza katolickiego, na nowo go uposażył. — Klasztor i kościół murowany Dominikanów fundował Stanisław Kazimierz Radziwiłł r. 1683; są w nim groby Jeleńskich. Jerzy i Katarzyna Klara Bułhakowie, uposażyli r. 1685 zgromadzenie zakonne funduszem ziemnym, a księżęta Sanguszkowie pieniężnym, szpital zaś założył Wojciech Radziwiłł Marszałek W. L. Zwaliska zamku otoczone są rozległemi błotami, a pod miastem, które jest całe drewniane, płynie mała rzeczka Łania. Niedaleko Klecka jest wieś z ozdobnym pałacem zwana *Radziwilmonty*, zwykła rezydencya Ordynatów.



**Lachowicze** nad rzeką Darew', o 3 mile od Klecka, o 12 od Słucka, od Mińska o mil 18 odległe, z zamkiem warownym, który w wieku 17 znany pod imieniem fortecy Lachowickiej, należał do najmocniejszych twierdz w Polsce. Jan Karol Chodkiewicz dziedzic tych dóbr, który stąd pisał się hrabią, zamek tu swój mieszkalny zamienił w silną warownią. W nim to przebywając r. 1614 przesławny ten wódz, po zawieszeniu wojny inflantskiej, listami z Lachowicz datowanemi, nakłaniał Zygmunta III do uczynienia stałego pokoju ze Szwedami. Niedługo po zejściu Chodkiewicza, majątność ta dostała się Sapiehom. Za niefortunnego panowania Jana Kazimierza, kiedy wojska Cara Alexego Michajłowicza r. 1660 zagarnęły W. Ks. litewskie, bronił usilnie tutejszą warownią, do której mnóstwo schroniło się obywatelstwa z dostatkami swemi, Michał Judycki Wojski rzeczycki. Sześć miesięcy już upływało ciężkiego oblężenia, a żywności i prochu zupełnie już brakło: kiedy Paweł Sapieha H. W. L. i Stefan Czarniecki Wda ruski, walne odniósłszy zwycięstwo pod Połonką, napadli z nagłą na obóz kniazia Chowańskiego pod Lachowiczami. Postrzegłszy zbliżającą się odsiecz Judycki, wypadł 28 czerwca o świcie z murów twierdzy z wielkim krzykiem i potężnie dopomógł do powtórnego zwycięstwa nad Chowańskim, który cały swój obóz z ryszunkiem wojennym opuścić był zmuszony \*). Pasek opisujący to oswobodzenie, powiada:

\*) Kochowski, *Climacter II* p. 441. — Krajewski podług Kochowskiego, tak w swojej historii Czarnieckiego, jak i w pano-

„Wjeżdżając tedy Czarniecki do Lachowicz w dzień N. Panny, wyszli przeciw niemu *processionaliter* zakonnicy, szlachta, szlachcianki, i kto tylko był w owem ciężkiem oblężeniu. Witaj! wołając, zawitaj niezwyciężony wodzu, zawitaj od Boga nam zesłany obrońco! Byli i tacy osobliwie z białych głów, co wołali: Zbawicielu nasz! Zatulął uszy czapką, nie chcąc owego słuchać pochlebstwa. Kiedy zaś po nim wjeżdżał Sapieha, połowy tego aplauzu nie było, tylko proste powitanie, choć to jego własne dziedzictwo. Zsiadł tedy do kościoła. Dopieroż *Te Deum Laudamus*, dopieroż tryumf! Z armat bito, aże ziemia drżała, a potem nabożeństwo śliczne, kazania, gratulacie, dzięki Bogu za dobrodziejstwa, i wszędzie pełno radości pomieszanej z płaczem, bo tam wszyscy magnatowie z X. litews. do tej fortecy posprowadzali się byli. — Nasprowadzał tedy Sapieha armaty zdobyczej siła do Lachowicz, onej ślicznej spiżowej wszystko, i jednego działa nie obaczył żelaznego. Czarniecki posłał ich do Tykocina 20 i kilka, przyłączywszy do swojej dawnej dwie zdobyczne, srodze długie i nośne“ \*). — Za przedłużeniem się wojny, mieszczanie znowu byli wystawieni na wszelkie jej okropności. Z tego względu sejm r. 1661 uwolnił ich od podatków, wyraziwszy w uchwale swojej: „mając

waniu Jana Kazimierza, opisujący ten wypadek, ciągle Lachowicze nazywa Lachowiczami, co jest omyłką. Jak nazwiska wsi koronnych kończyły się na *ice*, tak wsi litewskich na *icze*.

\*) Ob. Reszty Rękopismu Jana na Gosławcach Paska, wydane z Cesars. bibl. publ. Petersburskiej, przez Lachowicza, Wilno 1843, str. 90.

w konsyderacyi naszej mieszczan Lachowickich życzliwość i cnotę, że od początku wojny kozackiej i moskiewskiej, będąc trzykroć *funditus* zruinowani i popaleni, teraz za nastąpieniem czwarty raz Chowańskiego są *funditus cum fortunis suis* zruynowani: tedy za zgodą wszech stanów libertacyą na lat 9 dajemy. A dla bezpieczeństwa dalszego, pozwalamy H. W. L. poko będzie trwała *hostilitas*, na fortecy chować 200 piechoty, którey ze skarbu W. X. Lit. ma zawsze dochodzić skuteczna zapłata.“ — Kiedy Karol XII rozpoczynał w r. 1706 kampanią w Litwie i zajmował okolice Grodna: wojska Piotra W. wzmocnione 30,000 Kozaków pod dowództwem Mazeppy, stały na leżach zimowych od Mińska aż do Lachowicz, skąd gęstemi podjazdami nieprzestawali napastować Szwedów. Wysłał więc Karol pułkownika Trautfetter we 400 koni dla wyparowania z pod Lachowicz Rosssyan. Ale ci za zbliżeniem się jego spaliwszy miasto, zamknęli się w twierdzy. Ostatnich dni marca r. 1706, inny pułkownik szwedzki baron Creutz, zebrawszy 1500 jazdy, prócz Wołochów i Polaków strony Leszczyńskiego trzymających się, stanął pod zamkiem i rozpoczął oblężenie. Bronili się dzielnie Kozacy, usiłując wycieczkami i gęstemi z dział wystrzałami zapalić pozostałe od poprzedzającego pożaru domy w miasteczku; nie jednak dokazać nie mogli. Tymczasem znaczny oddział Rosssyan zbliżał się od Klecka na odsiecz, o czém Creutz przestrzeżony postanowił ich uprzędzić. Zostawiwszy zatem Trautfettera pod Lachowiczami, poszedł do Klecka. Lecz oblężeni w Lachowiczach, tak silnie zaczęli dokuczać Trautfetterowi, że ten śpiesznej musiał żądać pomocy. W kilka

godzin po rozprawie Kleckiej, już Creutz stanął na powrót pod zamkiem Lachowickim. Oblężeni mniemając z razu, że pobity powracał, odgłosem trąb i kotłów radość swoją okazali. Wkrótce jednak zawiodła ich nadzieja, bo za przybyciem reszty oddziału szwedzkiego, ukazały się zdobyte trofea, zaczęto robić przykopy i usypywać baterye. Nakoniec 2 maja, załoga składająca się z 1360 złożyła broń i oddała Szwedom fortecę z 9 działami.—R. 1709 Grzegorz Ogiński H. W. L. wsparty 2000 wojsk posiłkowych Piotra W. pod naczelnictwem gen. Ifland, ubiegł Lachowicze; ale napadniony od przemagającej siły Alex. Sapiehy Marszałka W. L. trzymającego stronę Leszczyńskiego, po krótkiej walce 12 kwietnia musiał się cofnąć, zostawiwszy zwycięzcom cały sprzęt wojenny. — Po Sapiehach hrabstwo Lachowickie dostało się Massalskim. Uchwała sejmowa roku 1775 brzmi następnie: „Ponieważ miasto Lachowicze dziedziczne W. Ignacego Xcia Massalskiego bis. wileńs. w Wdztwie Nowogrodzkiem leżące, ma zdawna w sobie fortecę, która może być w czasie swoim ku obronie kraiu użyteczną, przeto Śstwo Połongowskie ze wsią Tarwidami, Pługiany z attynencyami w Xtwie Żmudzkiem, Starostwo Meyszagolskie i Szyrwintskie w Wtwie Wileńskim leżące, za pomienione miasto z całym hrabstwem, ze wszystkiemi attynencyami teraz do niego należącemi, iakoteż z przykuplami, prawem zamiennym na wieczne czasy W. Biskupowi i jego krwi sukcesorom determinujemy i do uskutecznienia tej zamiany kommissarzów wyznaczamy.“—Dodano jednakże zastrzeżenie: że jeżeli dochód z tych dóbr nie wyrówna dochodowi ze starostw; wtedy zamiana nie przyjdzie

do skutku.—Wszakże istotnie Lachowicze przeszły na własność Rptej, a konstyt. tegoż roku, miasto jako przez ogień i wojny zniszczone, na lat dziesięć od podatków uwolniła.—Kościół farny fundowany przez J. K. Chodkiewicza w r. 1602, odnowiony został przez Sapiechów. Po jego spaleniu się, powstał nowy murowany kosztem dziedzica Michała Massalskiego Hetmana W. L., który syn jego Ignacy bis. wileński dokończył. W nim to złożone są zwłoki Tadeusza Rejtena piosła nowogródzkiego † 1780 r. — Był tu czas niejaki i zbór kalwiński za dziedzictwa Chodkiewiczów. Dobra te leżą w żyznych gruntach, dziś zaledwo ślady zamku pozostały; miasto zaludnione jest prócz Litwinów, Żydami i Tatarami.

**Połonka**, wieś blisko jeziora, między lasami i błotami, o 5 mil od Słonima. Niedaleko stad Hetmani litewscy: Stanisław Kiszka i Michał Gliński, wysłani przez króla Alexandra, na odparcie niespodzianego napadu Tatarów na Litwę, zaskoczywszy oddział ich z 500 jazdy złożony, ze szczętem go znieśli. — W tém miejscu także Paweł Sapieha Hetman W. L. i Stefan Czarniecki Wda ruski, wyprawivszy się r. 1660 na odsiecz Lachowiczom, zaszli drogę Chowańskiemu stojącemu obozem, i po krwawej przez cały dzień 27 czerwca bitwie, przeważne odnieśli nad nim zwycięztwo, skutkiem którego było oswobodzenie zamku w Lachowiczach od oblężenia. Dział 40, chorągwi i znaków 146, kassa wojskowa, oraz gen. Szczerba, dostali się w moc zwycięzców. — W Połonce znajdował się w 17 wieku zbór kalwiński.

**Mysz.** Pod tém nazwaniem są dwa małe miasteczka, a raczej wsi kościelne w niewielkiej odległości od

siebie położone, z których jedno zwane *Nowa-Mysz*, leży nad rzeką Myszanką, drugie *Stara-Mysz* się zowie. Obadwa stanowią znaczne dobra, dziedzictwem domu Chodkiewiczowskiego już w wieku 16 będące. Na nich to Zyg. Aug. oparł tytuł hrabstwa, obdarzając niem Jana Hieron. Chodkiewicza Sstę Żmudzkiego, gubernatora Inflant, w nagrodę zasług wojennych tego dzielnego męża, którego ojciec jeszcze Hieronim, zmarły kasztelanem wileńskim r. 1562, wysłany w poselstwie do cesarza Karola V, otrzymał był dla siebie i potomków dostojność *Comitis S. R. Imperii*. — Przywilej królewski pod r. 1568 wyraża: „Postanawlaiem, ufalaiem, i uznaiem tot tytuł Hrabstwo, na imenia Jch Miłosti dedyczynie: Szklów, Bychow, Hłusk i *Mysz*, z kotorych imieney wsich społom i z koźdoho po odnomu Jeho Miłost sam, deti Jeho Miłosti i potomki i szczadki Ich Miłosti, z narodu swoiego uprywileiewanyie Grafy pisaty sia maiut i wolni budut.“\*) — Był w Myszy oddawna zamek wałami obwarowany, a Jan Karol Chodkiewicz fundował tu szkoły. Anna córka Alexandra Chodkiewicza Wdy trockiego, zaślubiwszy Prokopa Sieniawskiego Chorążego koronnego, w pierwszej połowie 17 wieku, dobra te wniosła w dom Sieniawskich, którzy odtąd pisali się hrabiami na Myszy. Z następnych po nich dziedziców Mikołaj Judycki kawaler Maltański, komandor Stwołowicki i kasztelan nowogrodzki, zaprowadził około 1660 r. Jezuitów. Zdaje się, że obie te fundacye ściągają się do Starej Myszy. Książęta Massalscy posiadając Mysz na początku wicku 18, również tytu-

\*) Metryka Lit.

łowali się stąd hrabiami. Stanisław August udając się do Nieświeża, przybył tu 14 września r. 1784, obiadował i nocleg miał, przyjęty wspianale od ówczesnego właściciela Józefa Niesiołowskiego Wdy nowogrodzkiego. — Dobra ta leżą o mil 9 od Nowogródka, a o mil 7 od Słonima.

**Stwołowicze**, miasteczko na połowie drogi między Nieświeżem a Słonimem. Jest to dawna osada, nadana Niemirze Rezanowiczowi przez Witolda; Kazimierz Jagiellończyk sporządzonym w Wilnie r. 1450 dnia 2 listopada przywilejem, potwierdził to nadanie \*). W dalszej kolei czasu, Stwołowicze nabyte zostały przez Mik. Krzysz. Radziwiłła zwanego *Sierotką*. Kiedy trzeci z porządku syn jego Zygmunt Karol, bawiąc się na naukach w Bononii, w 17 roku życia powziął chęć wstąpienia do zakonu kawalerów Maltańskich, i gdy w r. 1609 otrzymał na to zezwolenie ojcowskie, wnet udał się do Malty i po złożeniu ślubów, odbył na morzu Śródziemnem wyprawę przeciw piratom afrykańskim. Mik. Krzysz. Radziwiłł, za zniesieniem się z W. Mistrzem Alofem de Vignacourt, postanowił założyć dla syna kommandoryą w Litwie, przeznaczając na ten cel nabyte przez siebie dobra Stwołowicze i odziedziczoną po żonie Halszce Eufemii Wiśniowieckiej majątność Pocięjki. Odtąd Stwołowicze znane są, jako stolica jedynej kommandoryi Maltańskiej w W. Ks. Lit. Pierwszy jej posiadacz Zyg. Karol Radziwiłł, starał się ją przy-

\*) Ob. Akta ściągające się do dziejów zachodniej Rosyi, wydane w języku rossyjs. w Petersburgu 1846, przez Kommissyą Archeograficzną. T. I, str. 68.

zwoicie ozdobić, i sprowadziwszy z Włoch budowniczego, wystawił domek Loretański, w którym dotąd pobożni wiele łask za przyczyną Matki Boskiej doznawać mają. Po zgonie Zyg. Karola Wdy nowogr. r. 1642, byli kommandorami jeden po drugim, znani z waleczności dwaj bracia Tomasz i Mikołaj Władysław Judyccy, do 1671 r. Następnie rządził tąż kommandoryą od 1688 do 1719 Kazimierz Michał Pac; od 1728 do końca 1740 Michał Dąbrowski; do 1764 hrabia Jerzy de Saxe, syn Augusta II i Urszuli Katarzyny Bokunówny stolnikówny lit., która była najprzód za Fran. Lubomirskim podkomorzym W. K., i rozwiódłszy się z nim otrzymała od cesarza Karola VI dostojność księżny S. P. R. na Cieszynie, a nakoniec ponowiła śluby małżeńskie z Fryd. Ludwikiem ks. Wirtemberskim dzielnicy Sztutgardzkiej. — Po zgonie Augusta III, za wybuchnięciem w kraju reakcyi przeciw domowi Saskiemu, gdy Karol Radziwiłł Wda wileński kollator kommandoryi musiał szukać schronienia za granicą, konfederacya Brzeska prowadząca na tron Stan. Aug. Poniatowskiego, prześladowając wszystkich stronników dawnego rządu, odsadziła od kommandoryi hrabiego Saskiego, jako cudzoziemca, przyznawszy ją Bartłomiejowi Steckiemu. Po jego zejściu objął Stwołowicze, w niemowlęctwie prawie Ludwik Radziwiłł ordynat Klecki, a następnie dobra te przeszły pod prawo ziemskie. Stwołowicze jest to mała miejscina, nie mająca prócz kommandoryi innych wspomnień historycznych; pamiętne jednak jest zadana klęską przez gener. Suworowa, Hetmanowi W. L. Michałowi Ogińskiemu 23 września 1771 r. — Kiedy na sejmie grodzieńskim r. 1793 wypadła potrzeba no-

wego urzędzenia pod względem administracyjnym pozostałej części królestwa, wówczas Wdztwo Nowogrodzkie podzielone zostało na trzy ziemie: 1) Nowogrodzka, 2) *Stwołowicka*, 3) Słonimska. Tym sposobem Stwołowicze wyniesione na stopień miast powiatowych krótko używały tej prerogatywy wróciwszy niebawnie do rzędu miasteczek parafialnych. — Kościół farny ma przy sobie szpital, fundowany r. 1657 przez jednego z Radziwiłłów.

**Stolpce** nad Niemnem z prawego brzegu naprzeciw Swierznia, miasteczko książąt Czartoryskich, z przystanią dla statków zwanych *wicinami*, spławiających zboże z głębi kraju do Królewca, o mil 12 od Mińska. Tu jest główny skład kupiecki żyta, pieńki i t. d. — Dominikanie fundowani r. 1623, i kościół parafialny drewniany im oddany przez Alexandra i Zofią z Zienkiewiczów Słuszków kasztelanów mińskich pod tyt. ś. Kazimierza.

**Swierzeń**, miasteczko ordynacyi Nieświeżskiej o 2 $\frac{1}{2}$  mile od Mira, o 3 $\frac{1}{2}$  od Nieświeża, po obu stronach Niemna zabudowane, niedaleko ujścia rzeki Uszy, ważnym jest punktem handlowym w tej okolicy. Jest to miejsce składowe na płody surowe, spławiane z Rusi litewskiej Niemnem do Królewca. Mik. Krzysz. Radziwiłł kasztelan trocki fundował tu 1588 r. kościół farny murowany, pod wezwaniem śś. Piotra i Pawła. Miał on być przez czas niejakiś zbozem kalwińskim. Jest także w Swierzniu koś. z klasz. Bazylianów, którzy mają swoje seminarjum.

Inne miasteczka w powiecie nowogrodzkim znajdujące się, są: *Turzec* o milę od Swierznia, w wybornych

gruntach blisko Niemna, wielkie dobra Chodkiewiczów — *Niehniewiczze* również w bardzo żyznej ziemi, dziedzictwo Radziwiłłów — *Delatycze* nad Niemnem, dobra należące do księstwa Kopylskiego — *Rubieżewice* miasteczko blisko rzeki Suły, do księstwa Słuckiego należące.

## KSIĘSTWO SŁUCKIE.

Żyzna kraina na mil 30 rozciągająca się, której stolicą było miasto Słuck, łącząc razem i księstwo Kopylskie, stanowiła osobne i niejako hołdownicze Litwie księstwo na początku 15 wieku. Granice jego opierały się na północ o Wdztwo i powiat miński, na wschód o powiat rzerzycki tegoż Wdztwa; od południa otaczało je Polesie litewskie, to jest powiat mozyrski Wdztwa mińskiego i powiat piński Wdztwa brzeskiego; na zachodzie łączyło się z powiatem nowogrodzkim. Pierwsza wzmianka w źródłach historycznych o tej ziemi, jako dzielnicy książęcej, jest pod 1395 r. Wtenczas bowiem Witold urządzając na nowo państwo litewskie, po zrzuceniu z lennych rządów w Kijowie Włodzimierza syna Olgerda, a brata swego stryjecznego, dał mu w zamian zamek Kopyl\*), z wielkimi włościami na około, do których i Słuck należał, i które od źródeł Niemna, aż do ujścia rzeki Słuczy do Prypeci, rozcią-

\*) U Narbutta V, 533, przez omyłkę położono Kopyś, zamiast Kopyl.

gały się. Było to więc ks. Kopylsko-Słuckie, którego książęta z domu panującego Olgerda pochodzący, zasiadali w senacie litewskim przed uniją, nie piastując nawet z imienia godności senatorskiej. Słuck miasto jakkolwiek, już we 12 wieku był swój mające, nie było z razu głównym grodem tej dzielnicy. Zdaje się owszem, że w Kopylu był zamek stołeczny książęcy, i pierwsi właściciele nazywali się książętami Kopylskimi i Słuckimi. Dopiero w pierwszej połowie 15 wieku, rodzina tu panująca, tytuł książąt Słuckich przyjęła. Następcy Włodzimierza Olgerdowicza, wielką posiadali wziętość u Litwinów; syn jego Alexander ks. Kopylski i Słucki, był nawet podawany za kandydata do W. ks. lit. przy wyborze Kazimierza Jagiellończyka. Gdy w roku 1443 wrócono mu Kijów na dożywocie, jednakże nie odbierano ks. Słuckiego, i on może być uważany, jako głowa domu tego imienia. Nazywali go Rusini *Olelko*, skąd potem cały ród książąt tych Olelkami, albo Olelkowiczami nazywanym być zaczął. Po śmierci Olelki, gdy starszy syn jego Symon I pozostał przy lennem władaniu Kijowa z postanowienia Kazimierza IV, młodszy Michał sam jeden wydzielone miał sobie ks. Słuckie z Kopylskiem r. 1445. Niedługo jednak przeniósł się na kniazia do Nowogrodu W., skąd wyprawiony wprędce do swego dziedzictwa, za knowania przeciw Kazimierzowi IV, utracił w r. 1482 prawo do księstwa Słuckiego dla dzieci swoich, a podług niektórych podań śmiercią nawet miał być ukarany. Nastąpił więc po nim synowiec Bazyli, syn Symona I Olelkowicza ks. kijowskiego, z postanowienia królewskiego. Dopiero po zgonie jego, Symon II syn Michała, osiadł na

księstwie Słuckiem r. 1495.—Wnuk Symona Jerzy II, umierając r. 1578, zostawił księstwa Słuckie i Kopylskie trzem synom zrodzonym z Katarzyny Tenczyńskiej: Jerzemu III, Janowi Symonowi III i Alexandrowi, którzy r. 1582 podzielili się między sobą majątosciami ojcowskimi. Jerzy z żony Kiszczanki, zostawił r. 1586 jedyną córkę Zofią Olelkównę, ostatnią z książąt Słuckich, która umierając r. 1617, zapisała część swoją mężowi Januszowi Radziwiłłowi. Ale i dwie inne dzielnice niebawnie przez bezdzietność stryjów Zofii, Symona III i Alexandra II dostały się w dom Radziwiłłowski. — Taki jest rodowód panów dzielnicy Słuckiej, której ziemia słynna swoją żyznością, obfitująca w lny i pszenicę, należy do tych miejsc w Litwie, które są najwyżej wzniesione. Stąd bowiem wypływają rozliczne strumienie wód, jedne torując sobie koryta w kierunku morza Bałtyckiego, drugie skłaniając się na południe ku wielkiej rzece Prypeć zwanej i do Dniepru wpadającej. Tu rzeki Słucz, Łania, Maza i Oresa biorąc początek, płyną ku Prypecy; tu na granicy księstwa z rozległych źródeł wychodzi Niemen w przeciwną stronę. Ale wyżyna ta niedługą ma przestrzeń, bo już zaraz za Słuckiem o mil kilka ku południowi, odkrywają się niezmierne płaszczyny Polesia, wypełnione lasami i błotami. Nazwisko ks. Kopylskiego ustąpiło z czasem pierwszeństwa tytułowi księstwa Słuckiego, którego już i rodzina książęca nawet się pilnowała, tak, że Kopyl wszedł w obręb jego, stanowiąc część tego bogatego dziedzictwa. Z upadkiem dawnych lenności w Litwie, ks. Słuckie wraz z Kopylskiem, stały się dobrami allodialnemi domu Radziwiłłowskiego, należąc

zawsze do Wdztwa i powiatu Nowogrodzkiego. — Głównym miastem tego księstwa jest:

**Śluck, Slucia, Sluckum** \*) drewniane ale rozległe miasto po obu stronach rzeki Sluczy zbudowane, składa się istotnie z trzech części oddzielnych i osobne nazwanie noszących. Najprzód *Stary-Sluck*, główna osada miasta, wałem otoczony, z czterema w nim bramami: Wileńską, Kopylską, Ostrowską i Urzecką, w pośród którego wznosi się góra sypana, zowiąca się *Kopeć* (kopiec). Na niej dawnymi czasy stał zamek wyższy, z drugim niższym u spodu, wałem czworokątnym otoczony. Druga część miasta później osadzona i Nowym miastem w 16 wieku zwana, leży na drugiej stronie rzeki, i zowie się zwykle *Trojczany*, od tego, że tu jeszcze w 17 wieku stała cerkiew św. Trójcy. W tej stronie stał w 16 wieku za obrębem miasta tak zwany nowy dwór, który był także zamkiem wałami otoczonym, jakich ślady dotąd pozostały. Trzecia nakoniec część miasta, zowie się *Ostrów*. Na kopcu w miejscu starożytnego zamku, którego już śladów nie ma, stała starożytna cerkiew, sobornej tytuł nosząca, gdzie był pogrzebiony r. 1586 Jerzy Jurjewicz ks. Ślucki; i ta się w 18 wieku spaliła \*\*). W Trojczanach, w cerkwi św. Trójcy niemniej dawnego założenia \*\*\*), znajdują się w cynowej trumnie nabalsamowane zwłoki ostatniej z rodu swego Zofii Olekówny, zmarłej r. 1617. Z ko-

\*) Dziś miasto naczelne powiatu t. n. w gubernii Mińskiej.

\*\*\*) Na miejscu jej zbudowana w 19 wieku nowa.

\*\*\*) Po spaleniu się dawnej, wymurowano nową ozdobną przed 70 laty.

ściołów rzymsko-katolickiego wyznania najdawniejsza jest fara, późniejsze Bernardynów i Jezuitów. Oprócz tego znajduje się kościół helweckiego wyznania. — Początek Ślucka latopisarze ruscy odnoszą do dawnych czasów, bo już o tém miejscu w XII wieku wspominają. W dziejach jednak litewskich, pierwsza o nim wzmianka znajduje się pod r. 1395. Kiedy po zabiciu w Trokach Zygmunta Kiejstutowicza, syn jego Michał, wdzierając się do najwyższej władzy w W. księstwie trzymał r. 1439 Grodno i Troki, nim Kazimierz IV nie został wybrany do rządów: szły od niego przez czas niejaki nadania i przywileje. Dowodem tego jest także i ów przywilej, którym pomieniony ks. Michał w tymże samym 1439 roku nadał farze śluckiej, jeszcze w r. 1419 z modrzewia zbudowanej, ziemię z poddaniami i dziesięciny. Fara ta sędziwej postaci dotąd stojąca i nowym funduszem r. 1452 przez ks. Olekę opatrzona, dała powód w epoce późniejszych waśni religijnych, do przysłowia znanego do dziś dnia: *starsza ślucka fara, niż kalwińska wiara*. Poświęcał ją w r. 1439 Maciej bis. wileński. Zdaje się, że miasto już od Olelki czyli Aleksandra, wielkiego znaczenia nabrało, bo Kazimierz Jagiellończyk obdarzywszy ten gród w r. 1441 prawem magdeburским, innym przywilejem r. 1444 wydanym, policzył Śluck do rzędu najcelniejszych miast Litwy. Ale niepodobna zgodzić się z zdaniem Strykowskiego i Sarnickiego, którzy założenie jego do roku 1430 odnoszą, bo nie można przypuścić, żeby w ciągu 14 lat, w tak znakomite miasto urosł był zdolny. Napady tatarskie na Litwę za panowania króla Aleksandra dosięgły aż za Śluck, i wielkie w oko-

licy jego spustoszenia zrzędziły. W r. 1503 Byty-Ge-rej w 6,000 hordy krymskiej obległ niespodzianie, znajdującego się wówczas na zamku ks. Symona Słuckiego \*), i zrabowawszy włości jego odszedł spokojnie, a w następnym roku znowu napad powtórzył. Straszniejszy był jednak najazd tej dziczy w r. 1505, ale i obrona dzielniejsza, a co dziwna ręką kobiety kierowana. Anastazyja wdowa po ks. Symonie, z domu księżniczka mścistańska, ostrzeżona o grożącej Słuckowi nawaie, tak szybko i mądrze przygotowała się do obrony, że kilkakrotne szturmy barbarzyńców do zamku, najszczęśliwiej odparła i w następnym 1506 r. również usiłowania ich w niwecz obróciła. Taż sama rzadkich cnót i odwagi niewiasta, odrzuciwszy staranie się o jej rękę Michała Glińskiego, kiedy tenże obległ Słuck w r. 1508, po dwakroć spólnie z synem szesnastoletnim Jerzym, oblężenie wytrzymałszy, dzielną obroną zadziwiła nieprzyjaciół. Niedosyć na tém, podczas nowej t. r. napaści Tatarów perekopskich, wystąpiwszy na czele załogi swojej, dopomogła wojsku królewskiemu do zwycięstwa nad nimi. Po zgonie Jerzego II Olelkowicza w r. 1578, który miał za sobą Katarzynę Tenczyńską, trzech jego synowie tak się równo podzielili bogatą dziedzina ojca swego, że nawet miasto Słuck na trzy części rozebrali między siebie. Jerzy dostał stare miasto z zamkiem dolnym i niższym, Jan Symon nowe miasto, to jest Trojczany z dworem zowiącym się no-

\*) Mylnie Narbutt (VIII, 434) nazywa go Symonem Juriewiczem. Był on synem Michała ks. słuckiego i kopylskiego, i umarł 1503 r.

wy dwór, Aleksander zaś część miasta zowiącą się Ostrów. W ważnym akcie tego działu, księżęta podług woli ojca, zachowali sobie wspólną kollacyą monasteru ś. Trójcy przy starem mieście, monasteru ś. Eliasza, i jeszcze jednej cerkwi w starem mieście, zależącej od cerkwi sobornej na zamku znajdującej się, oraz kościoła rzymsko-katol. przy zamku położonego. Zofia ostatnia z Olelków, odziedziczywszy po ojcu swoim Jerzym III i obu stryjach bezpotomnie zeszyłych, całe ks. słuckie z kopylskiem, wniosła w dom Radziwiłłowski. Pamięć tej ostatniej księżniczki słuckiej, o której rękę dwa najpotężniejsze domy w Litwie: Radziwiłłów i Chodkiewiczów spór zacięty wiodły, pozostała w dobrodziejstwach jej dla fary, której fundusz r. 1600 znacznie pomnożyła. Janusz Radziwiłł Podczaszy L. zaraz po śmierci żony swojej Zofii r. 1617 fundował zbór i szkołę dla wyznania reformowanego, w części Słucka zwanej nowém miastem, blisko opuszczonej cerkwi ś. Jerzego \*). Istotnie jednak za życia tego księcia stanął tylko sam zbór, szkołę zaś i seminaryum dla ubogich uczniów, dopiero Krzysztof Radziwiłł H. P. L. r. 1625 fundował, jako opiekun dóbr i potomstwa Januszowego. Tenże Krzysztof wypełniając wolę testamentową fundatora, za zezwoleniem synodu prowincjonalnego w Wilnie r. 1630 odbytego, nadał t. r. pomienionej szkole dobra ziemskie, Był on zawsze gorliwym opie-

\*) Ob. akta trybunału lit. z r. 1715 września 19.—Widać stąd, że tu nie odbierano katolikom kościoła na założenie zboru helweckiego, jak się mylnie domyśla Łukaszewicz, w dziele: *Dzieje kościołów wyznania helweckiego*. II, str. 70.



kunem tego zakładu znakomitego, a ustawę i porządek gimnazjum słuckiego, jeszcze w r. 1628 w Lubczu kazał wydrukować. Bogusław Radziwiłł syn Janusza, wyszedłszy z małoletności stał się prawdziwym dobroczyńcą i wskrzesicielem swobód miasta. Za niego właśnie osiedli tu w dość wielkiej liczbie Szkoci, szukający opieki dla wyznania swego, której we własnym kraju znaleźć nie mogli; i ci pracowitością i przemysłem przyszedłszy do majątku, rozszerzyli swój handel do najdalszych miejsc w Polsce, a nawet do Moskwy i Niemiec. On to wyjednał u Jana Kazimierza odnowienie praw miejskich, na co przywilej 27 sierpnia 1650 r. wydany, zapewnia miastu na wieczne czasy prawo magdeburskie, porządek obierania burmistrzów, radnych i ławników przepisuje, apellacyą w sprawach do dziedzica naznacza, cechy kupieckie i rzemieślnicze już istniejące, lub które za wolą dziedzica ustanowione być mają, z ich ustawami i artykułami zatwierdza; herb dawny księstwa słuckiego: jeźdźca w pancerzu, siedzącego na białym koniu w czerwonym polu, pospolicie pogończykiem zwanego, z mieczem dobytym, miastu używać każe; budować ratusz i kramy dozwala, wagę i miarę powszechną ustanawia, a nakoniec targi w poniedziałek i w sobotę, jarmarki zaś dwa do roku; na dwie niedziele przed zapustami i na dzień ś. Eliasza naznacza. Przywileje te konstyt. sejmowi roku 1653 w nagrodę wierności miasta dla Rzeczypospolitej, w całej rozciągłości zatwierdziła. Bogusław Radziwiłł koniuszy litewski utrzymując liczną i dobrze uzbrojoną załogę z czterech pułków złożoną, pod wodzą gubernatora księstwa Wilhelma Petersona, postawił

miasto w stanie bezpiecznej obrony od nieprzyjaciół. Piesi żołnierze składający ją, zwali się *wybrańcami*. Powstali oni z różnego ludu wolnego, któremu Radziwiłłowie rozdawali grunta w okolicach miasta, z tym jedynie obowiązkiem, żeby za to własnym kosztem utrzymując się, wybrana z pomiędzy nich młodzież zdolna do broni, garnizon słucki składała. Taka załoga karnością i porządkiem zalecona, a wsparta pomocą mieszczan, wytrzymała oblężenie w r. 1655. Drugiego września t. r. książę Trubecki stanął pod miastem we 20,000 wojska. Dowódca twierdzy słuckiej, dla łatwiejszej obrony, część miasta zwaną Ostrów spalić kazał; Trubecki zatem po kilkodniowym szturmowaniu i spaleniu przedmieścia Trojeckiego od oblężenia odstąpił. Lecz wkrótce, bo 27 września, powiększywszy swoje siły pięcią tysiącami Kozaków, na nowo je chciał rozpocząć: widząc jednak silną gotowość załogi i mieszkańców do obrony, zupełnie wszelkich usiłowań zaniechawszy, 30 września stanowisko swoje opuścił.— Po tych niebezpieczeństwach mieszczanie zajęli się zaraz obwarowaniem nowego miasta, a Rpta wynagradzając pilność w obronie, uwolniła je przez ustawę sejmową 1655 r. na lat 6 od podatków. Odtąd forteca słucka, podobnie jak lachowicka, stała się przytułkiem szlachty, która z rodzinami i dostatkiem garnęła się tu, mianowicie w r. 1660 dla ochrony przed następującym znowu nieprzyjacielem. Kupcy zaś tutejsi, tak znaczne zgromadzili zapasy prochu i saletry, że dostarczając ich dla Wilna srodze wówczas zniszczonego, pomogli do odebrania tamtejszego zamku. Po uspokojeniu kraju, Słuck szybko odbudował swoje przedmie-

ścia, i stał się równie jak pierwej bardzo obszernem, ale zupełnie drewnianem i błotnistem miastem \*). Król Michał r. 1673 nowym przywilejem wyłączył mieszczan od wszelkiej juryzdykcji, poddając ich tylko własnej magdeburgskiej, co stan miejski znowu podniosło. Słuck wówczas był dziedzictwem Ludwika Karoliny Radziwiłłowny, jedynaczki Bogusława koniuszego L., która poszedłszy za margrabię brandeburskiego, oddała mu go w zastaw z innymi dobrami. Ona to wspierając silnie kościół i szkoły wyznania helweckiego w tem mieście, oddała r. 1693 na użytek zborów litewskich drukarnią, przywiezioną tu jak się zdaje z Kiejdan po r. 1672, która z czasem zniszczawszy, przeniesioną została r. 1705 do Królewca. Prócz fary, zboru reformowanego i kilku cerkwi, nie było innego kościoła w mieście, dopiero w r. 1671 Samuel Oskierka sędzia ziemski możyński fundował Bernardynów. Nieco przedtem r. 1666 Kazimierz Kłokocki założył przy kościele farnym porządną szpital, poddany zarządowi arcybactwa ś. Anny. Kalwini którzy tu pod osłoną potęgi Radziwiłłowskiej używali większych niż gdzieindziej swobód, dostali niespodzianie niebezpiecznych przeciwników w Jezuitach. Około r. 1704 zostali oni wprowadzeni przez Hieronima Kłokockiego Sotę rzeczyckiego. Zbudowano im klasztor z drzewa, z tytułem rezydencji i kościół ś. Ducha, przy którym zaczęli utrzymywać konwikt dla ubogiej szlachty. Je-

\*) Starowolski opisujący Polskę w połowie 17 wieku, policzając Słuck do największych miast w kraju, dodaje, że jest całe prawie drewniane, wyjąwszy kościół katolicki i pałac książęcy.

dnakże pomimo silnej opieki, jaką im dawał ks. nejburski Karol Filip palatyn Renu, powtórny mąż Ludwika Radziwiłłowny, a stąd właściciel Słucka, utrzymali się protestanci w tem mieście i gimnazjum swoje zachowali. August II kilku przywilejami zabezpieczył je od nadużyć wojskowych i obcych juryzdykcji. Za jego to pośrednictwem, uspokojone zostały długie kłótnie między Radziwiłłami a Sapietami wszczęte o księstwa słuckie i kopylskie, przez ugodę w r. 1732 z przyśądzeniem tych dóbr Radziwiłłom, którzy dwa miliony złp. musieli Sapietom za ich pretensye wypłacić. D. 20 marca 1767 r. stanęła tu konfederacya dyssydentów, celem odzyskania należnych im praw obywatelskich i religijnych, pod łaską marszałkowską Jana Grabowskiego gener. wojsk lit.— Hieronim Radziwiłł chorąży W. L. przyczynił się nader wiele do ożywienia przemysłu tutejszego, urządzając około 1750 r. fabrykę pasów perskich. Przybyły z Turcyi niejaki Jan Madżarski, chrześcianin, sprowadził z Carogrodu magiel do tych wyrobów potrzebny. W czem jednak nie małej trudności doznawał, bo kilkakrotnie tam jeżdżąc, dla zazdrości tureckiej za każdym razem cząstkę tylko owego magla mógł przewozić. Temu jednak maglowi winna była słucka fabryka sławę swoją, bo żaden z krajowych wyrównać mu nie mógł. Z czasem na wzór tureckiego magla, zaczęto robić również dobre w Słucku, tak że w epoce świetności tej fabryki, liczba magli w tej fabryce dochodziła do 25, a fabrykanci ukształcili się z mieszkańców Słucka i Nieświeża. Z początku administracya książęca trudniła się sterem fabryki, ale w lat siedm po jej zaprowadzeniu, książę

wypuścił ją Madżarskiemu za 10,000 złp. rocznej opłaty. Po śmierci Jana, syn jego Leon Madżarski, który już w r. 1781 tytułował się prezesem fabryki perskiej słuckiej, dzierżawił ją ciągle. Wyrabiano w niej za ks. Karola Wdy wileńs. po 200 pasów corocznie złotych lub jedwabnych, częstokroć szerokich na łokieć, prześlicznej roboty, cenionych od 5 do 50 czerw. zł. Pasy te bogactwem i pięknnością wzorów nie ustępując wcale perskim i tureckim, różniły się od nich tylko napisem: *Factus est Sluciae*. Miasto na samym początku panowania Stan. Augusta, wielkiej doznało klęski od pożaru, a wśród zamieszkań wewnętrznych nie raz uległo zniszczeniu. Przez wzgląd na to, konst. sejmowa 1775 r. uwolniła je na lat 10 od wszelkich podatków. Podnosić się z upadku coraz więcej zaczęło, gdy sejm r. 1788 zrobił je naczelnym grodem, nowo utworzonego słuckorzeckiego powiatu.—Słuck oddalony jest od Nieświeża o mil 9, od Nowogródka o mil 20.

**Kopyl.** Równąż ma z Słuckiem historią, z tą różnicą, że może mieć dawniejszy początek, bo Olekko zrazu księżciem kopylskim się nazywał. Zamek był tu z drzewa jeszcze przed Jagiełłą, pod którego wałami Anastazyja ks. słucka podczas groźnego najazdu na Litwę w r. 1506 Tatarów, zastąpiwszy im drogę na czele własnych i szlacheckich hufców, przyczyniła się do świetnego nad nimi zwycięstwa. Kościół tutejszy parafialny jest niemal jednoczesnej fundacyi z faram słucką, której jednak z początku był filią. Bogusław Radziwiłł książę na Birzach, Dubinkach, Słucku i Kopylu, koniuszy W. L. zważając, że miasto nietylko z kupców, ale i z rzemieślników mających cechy swoje

składa się, wyjednał u Jana Kazimierza przywilej roku 1652 sierpnia 27, nadający prawo magdeburgskie. Przezeń postanowiono: że obywatele miasta Kopyla mają stawać w sprawach swoich przed księciem, albo mianowanym od niego wójtem, który będzie wybierany z 10 kandydatów podanych od mieszczan. Dozwolono im mieć magistrat z dwóch burmistrzów i 4 rajców, wójta i 4 ławników, zbudować ratusz i kramy, utrzymywać wspólną wagę; cechy we wszystkich prerogatywach porównano z cechami innych miast krajowych; za pieczęć czyli herb otrzymało miasto trąbę myśliwską w żółtym polu, i targi co piątek, a jarmark jeden w pierwszy piątek po popielcu. Roku 1668 postanowione zostały artykuły dla cechu krawieckiego, który obejmował i żydowskich krawców. Czapnicy nie mieli prawa kołpaków sukiennych robić, tylko czapki aksamitne białogłowskie; kary za obelgę cechowi, miodem i woskiem opłacali. Tkacze są tu liczni i umiejętni; cech ich otrzymał ustawę ułożoną 1706 r. Ważniejsze jej artykuły wyrażają: na schadzках cechowych bracia starsi, ani młodsi nie powinni nosić szabli lub korda, noża ani nawet żadnego do boju narzędzia, którymby siebie obrazić mogli. Żaden obcy kupiec nie będący mieszczaninem kopylskim, ani żadna niewiasta, która nie jest mieszczką, nie mogą oprócz jarmarku, płócien tkackich, surowych i bielonych na łokcie krajać i szynkować nosząc po ulicach i domach, pod winą za każdy słusznie dowiedziony występek kopy groszy litewskich na urząd zamku słuckiego, a do skrzynki cechowej pół kopy groszy lit.; całą jednak sztuką płótna, wolno handlować bez przeszkody. — W Kopylu

znajduje się zbór kalwiński, trwający od końca 16 wieku, i cerkiew wielka. Miasteczko na górze z drzewa zbudowane, o mil 5 Słucka, a 13 od Mińska, ma około siebie mnóstwo kurhanów, czyli mogił starożytnych.

**Cimkowicze** licha miescina o 4 mile od Nieświeża, niegdyś dziedzictwo sławnego Jana Karola Chodkiewicza hetm. W. L., przeszło potem w dom Sapieżyński. Fundusz koś. parafialnego odnowiony r. 1647 przez Kaź. Lwa Sapiechę podkancl. lit., a pomnożony przez Aleks. Hilarego Połubińskiego marszałka W. L. około 1672 r.

Inne miasteczka do księstwa słuckiego należące: *Urzenie* z hutą szklaną, już w 17 wieku założoną — *Romanów* — *Lubań* nad rzeką Oresą — *Pohost*, i t. d.

#### POWIAT SŁONIMSKI.

Po obu stronach rzeki spławnej Szczary, wychodzącej z Kołdyczewskiego jeziora w powiecie nowogrodzkim, rozciąga się powiat słonimski, obfity w lasy i zarośla, które mało co mniejszą połowę jego powierzchni stanowią. Jednakże nie braknie w nim dobrych gruntów i łąk wybornych, tak że pod względem rolniczym powiat ten do najżyźniejszych w kraju należy. Za czasów Jagiełłowych stanowił on dzielnicę Witowda, lub innych książąt litewskich. Zygmunt August, poprawiając statut Litwie przez ojca swego nadany, i w skutek tego sądy ziemskie i grodzkie ustanowiwszy, rozkazał dla pewnego oznaczenia jakie i gdzie majątności szlacheckie podlegać mają władzom sądowym, rozgraniczyć powiaty po województwach. Tym końcem wydał osobny przywilej dla powiatu słonimskiego r. 1565,

dnia 30 kwietnia w Piotrkowie datowany, opisujący w szczególności granice powiatu. Z niego widać, że się zaczynały na północ od ujścia rzeki Zelwy do Niemna, i szły nurtem jej w górę, a potem rzeką Rożanką, dalej drogą wiodącą do Berezy, skąd przez rzekę Jasiołdę do jeziora Sporowskiego dotykały. Stamtąd do początku rzeczki Połonki, i następnie korytem rzeki Mołczadzi, aż do jej ujścia w Niemen, którego łozem przyszły do pierwszego punktu, to jest do wpadnienia Zelwy do Niemna. Lud tutejszy mówi językiem słowiańskim, będącym mieszaniną polskiego z ruskim. Stolicą powiatu jest:

#### MIASTO SŁONIM.



Na lewym brzegu Szczary zbudowane, znaczne i dosyć handlowe. Nieznany początek jego, sięga odległych dość wieków. Długosz, równie jak ruscy i litewscy dziejopisowie wspominają, że już w r. 1040 lub też 1044 Jarosław W. książę ruski, syn Włodzimierza, spotkał się na polach słonimskich z Litwinami i pokonał ich tak przeważnie, że potem najechawszy właściciwą Litwę do Niemna, przymusił ją do hołdownictwa

na czas niejakiś. Nawzajem Erdziwił syn Montwiła, wódz litewski, poczuwszy się na siłach, napadał na Rusinów aż pod Słonim w r. 1103, gdzie też we sto lat potem Litwini śmielej już Ruś najeżdżający, wielką ponieśli klęskę od książąt ruskich. To pewna że w 13 wieku był Słonim grodem czyli zamkiem drewnianym, który Kajdan wódz Batego najechwawszy z Tatarami r. 1241, z ziemią zrównał. Musiał go niewątpliwie, tak jak Grodno, odbudować w tymże samym roku inny Erdziwił syn Ryngolta, panujący wówczas w Litwie, i po ustąpieniu Mongołów zajmujący tę stronę słowiańszczyzny. Podczas zaburzeń Litwy pod Mendogiem, Lew syn Daniela ks. halickiego zdobył r. 1252 Słonim; wszakże to miasto w skutek przymierza między Danielem a królem Mendogiem r. 1258 zawartego, ostatecznie za własność litewską przyznanem zostało. Giligin panujący w Litwie, osadził tu około r. 1276 Litwinów pogan z Prus, a podobno z prowincyi Szalawii, chroniących się od krwawego nawracania Krzyżaków \*). Z czasem tak dalece wzrosło miasto, że około r. 1290 Montwid najstarszy syn Gedemina W. K. L. otrzymawszy od ojca dzielnicę na Koraczewie i Słoniwie, w nim założył stolicę swojego księstwa. Opieka panujących za dynastyi Jagiellońskiej, oraz długie lata pokoju, podniosły jeszcze więcej Słonim i zjednały mu od

\*) Do tej epoki podobnie mogą należeć trzy osady w powiecie słonimskim, w okolicy miasteczka Zdzięcioła znajdujące się, zwane: *Narcewice*, *Pogiry* i *Zasiecie*, których mieszkańcy dotąd mówią językiem litewskim, chociaż nigdzie na około nie ma innej mowy jak słowiańska.

Zygmunta I w r. 1532 nadanie praw miejskich magdeburgskich. Przy ostatecznej unii Litwy z koroną, za urządzeniem sądownictwa stałego w wielkim księstwie, Słonim stał się miastem sądowem, gdzie gród i ziemstwo ustanowione zostały. Że jednak miasto opodal od drogi wielkiej położone, nie mogło się łatwo handlem dalej podnosić, Zygmunt August na przełożenie podskarbiego litewskiego, wojewody nowogrodzkiego Iwana Hornostaja, jako zarazem Ssty słonimskiego, ustanowił przywilejem r. 1558 maja 13 w Wilnie datowanym, dwutygodniowe jarmarki; jeden na Zesłanie ś. Ducha, drugi na Boże Narodzenie. Potwierdzając je Zygmunt III r. 1590, przeniósł na Wniebowstąpienie pańskie i na dzień ś. Mikołaja. Rewizorowie królewscy rozmierzając r. 1558 place w Słoniwie, oznaczyli ilość czynszu mającego się wnosić przez mieszczan i z hojności Zyg. Augusta obdarzyli miasto gruntami. Przywilejem 4 stycznia r. 1591 podpisanym, Zygmunt III przy wznowieniu praw magdeburgskich i urządzeniu magistratu, nadał Słoniwowi za herb lwa złotego z krzyżem podwójnym, na kształt herbu Lis, w błękitnem polu. Sejm r. 1631 naznaczając tu miejsce zjazdów przedsejmowych, zwanych sejmikami jeneralnymi czyli *generalami* (*conventus generales*) przyczynił się znakomicie do wzrostu jego. Zbierali się odtąd do Słoniwa senatorowie i posłowie z województw: wileńskiego, trockiego, smoleńskiego, połockiego, nowogrodzkiego, witebskiego, brzeskiego, mściławskiego, czernihowskiego i iesslantskiego na obrady, dla wyrozumienia szczególnych żądań i przełożeń województw i powiatów, celem ułożenia z nich ogólnej dla posłów in-

strukcyi, a tym sposobem ułatwienia sejmowych czynności. Zwyczaj tych zjazdów trwał tylko do 1685 r.— Do tego dodać należy: że tu każdorocznie odbywał się popis rycerstwa tegoż powiatu i sejmiki do wyboru posłów na sejm i deputatów na trybunał. Lew Sapieha kanclerz W. L. będąc Sstą słonimskim, urządził r. 1605 cech tkacki, co Zygmunt III r. 1609, a Jan III r. 1679 zatwierdzili. Władysław IV zaś celem uporządkowania miasta, dał przywilej mieszczanom r. 1641 na wybrukowanie ulic i rynku, a na utrzymanie tego podatek od wozu naznaczył, i prócz tego opłatę targowego ustanowił. R. 1644 inne cechy przez Każ. Leona Sapiechę marszałka nadw. lit. i starostę miejscowego urządzone zostały, do których i Tatarowie rzemieślnicy obowiązani byli należeć. Po zniszczeniu miasta podczas wojen za Jana Kazimierza i zatraceniu oryginalnych przywilejów, król Michał roku 1669 wszystkie prawa i nadania poprzedników zatwierdził. — Słonim posiada liczne kościoły i zakłady religijne; fara pod wezwaniem świętego Andrzeja, naprzód z drzewa roku 1493 zbudowana, a potem z muru wzniesiona; cerkiew wschodniego kościoła podobnież starożytna, niewiadomego początku, otrzymała przywilej w r. 1544 od Zyg. Augusta. Do najdawniej wprowadzonych tu zakonów należą Bernardyni, bo klasztor ich z kościołem i szpitalem, już w r. 1630 wymurował i uposażył Andrzej Radwan sekretarz królewski. Bernardynki miały tu wymurowany kościół i klasztor r. 1645, a nieco później Benedyktynki. Szpitalowi Kanoników Laterańskich, nadał 1653 r. Jan Kazimierz prowent mostowego w mieście, a kościół funduszem opatrzył Jan

Stanisław Sapieha marszałek W. L. Zgromadzenie Franciszkanek wprowadzone około r. 1660 przez Konstancją z Judyckich Komorowską podkomorzynę wileńską, Dominikanów zaś 1680 r. przez Krzysztofa i Dorotę Pokroszyńskich wojskich lidzkich. Najpóźniejsza fundacya jest Jezuitów, bo dopiero w r. 1717, którym August II nadał całą ulicę w mieście, od Apasowskiej do Tatarskiej idącą. Znajduje się także tatarski meczet drewniany, i szkoła żydowska jeszcze w r. 1642 wymurowana. Już tedy Słonim był jednym z ważniejszych miast drugiego rzędu w Litwie, tak przez ludność swoją, jako i przez handel: gdy Michał Ogiński hetman W. L. dostawszy starostwo słonimskie i osiadłszy tu na początku panowania Stan. Augusta, długim pobytom bogatego dworu swego i przedsięwzięciami pożytecznymi, podniósł jeszcze bardziej i uświetnił to miasto. W samym prawie środku jego wymurował obszerny pałac, i skupiwszy kilka prywatnych placów, zapełnił je różnemi wielkimi budowami, między które celowały: dom opery, dom mieszczący baletników, ujeżdżalnia i gmachy rzemieślnicze; wszystkie otoczone zostały rozległemi i pięknemi ogrodami. Ale nie na tem przestał hetman; około r. 1777 założył we dworze swoim drukarnią, gdzie własne wiersze i różne pomniejsze kazał wytłaczać pisemką; a co większa: wykopałszy własnym kosztem kanał z Jasiołdy do Szczary płynący przez Słonim, i połączywszy tym sposobem Niemen z Dnieprem, ożywił miasto handlem i przemysłem tak dalece, że co rok kilkaset statków zbożem i towarami ładownych; oprócz niezliczonych tratw drzewa przepływa pod jego murami i zasila

handel miejscowy. Słonim za czasów Ogińskiego stał się głośnym na cały kraj siedliskiem gustu i wytwornych rozrywek. Stanisław August jadąc w r. 1784 na sejm grodzieński, przybył tu 13 września i hojnie był podejmowany. Miasto z okolicznymi dobrami stanowi ekonomią królewską, płacącą kwarty rocznej 20,000 zł. pol.

**Żyrowice.** O 2 mile od Słonima w dolinie piaszczystej między wzgórzami, przy lasku zwanym *Wiknia*; głośny na całą Litwę kościół z monasterem Bazylianów. W dawnych czasach była tu rozległa puszcza, w której jak niesie miejscowe podanie, pasterze odkryli roku 1480 na gruszy mały obraz Bogarodzicy, w tem miejscu właśnie, gdzie dziś ołtarz jej poświęcony znajduje się w kościele. Pobożny właściciel tej okolicy, Aleksander Sołtan, który te dobra w nagrodę zasług otrzymał od Kazimierza IV, pośpieszył natychmiast zbudować tu kościółek drewniany, który ozdobił i uposażył Jan Sołtan marsz. słonimski, a po zgorzeniu zaczął nową obszerną cerkiew około r. 1560 murować. Podanie zostało: że podczas pożaru obraz święty zniknąwszy z ołtarza, przeniósł się cudownie na wielki głaz granitowy, na pochyłości pobliskiego wzgórza sterzcący. Wziąwszy go stamtąd kapłani miejscowi, przeprowadzili z processją do domku tymczasowie na ten cel zbudowanego, a potem do kaplicy następnie wzniesionej. Reforma religijna rozszerzając się w tych stronach, równie jak w całej Litwie pod koniec 16 wieku, przerwała na czas niejaki oddawanie czci obrazowi cudownemu, fundusze zaś kościelne w obce dostały się ręce. Dopiero Jan Mielezko kasztelan smoleński, spół-

nie z żoną swą Anną Fursówną, wprowadzając w dniu 29 października r. 1613 zakon Bazylianów do Żyrowic, ożywił znowu to miejsce, które zaczęło słynąć na całą Litwę łaskami Bogarodzicy dla tych, którzy się do niej z zaufaniem o pomoc i opiekę udawali. Znakomicie się przyczynić miał żarliwością swą i nauką do ściągnięcia tu mnogiego napływu pobożnych, sprawując obowiązki przełożonego w Żyrowicach Józefat Kuncewicz, który z czasem został arcyb. połockim. Cześć cudownego obrazu coraz się pomnażała, a liczni dobrodzieje obdarzali kościół znakomitemi ofiarami. Ale wszystkich przewyższył hojnością darów, sławny w dziejach naszych Lew Sapieha kanclerz W. L., nadając Bazylianom obszerne place, wsi i grunta, cerkiew' zaś opatrując bogatemi sprzętami, której między innymi rzeczami, ogromny dzwon podarował. Roku 1644 w pierwszych dniach stycznia Władysław IV razem z żoną odwiedził Żyrowice, umyślnie tu z Wilna zjechawszy, dwa dni na nabożeństwie przepędził, i bogate ofiary na ołtarzu P. Maryi złożył \*). Jan Kazimierz podobnież w styczniu 1651 r. pobożną pielgrzymkę odbył do Żyrowic. Podczas nieszczęść krajowych za tego króla, uległo to miejsce równie z całą okolicą wielkiemu zniszczeniu roku 1655, i zupełnie spalonym zostało \*\*). Dla tak wielkich klęsk, sejm roku 1661 uwolnił miasto od wszelkich exakcyj żołnierskich na zawsze, a od podatków na lat cztery; w roku zaś 1667 znowu od podatków na lat cztery. — Bazylianie po uspo-

\*) Pamiętniki Albr. Stanis. Radziwiłła II, 120.

\*\*) Stebelski: Chronologia T. II, str. 284.

kojeniu kraju, zabudowali i podnieśli uczczone tyłu nabożeństwo siedlisko, które Jan III w dniu 27 kwietnia roku 1688 razem z synem swym Jakóbem, po nich zaś August II, ożywili swoją bytnością. — Roku 1730 dnia 19 września odbyła się wielka uroczystość koronacyi cudownego obrazu, której dopełnił Atanazy Szeptycki metropolita kijowski i halicki obrządku unickiego, w towarzystwie Teofila Godebskiego bis. włodzimierskiego, oraz Jerzego Bułhaka bis. pińskiego \*). Dwie korony za staraniem ks. Benedykta Trulewicza prokuratora zakonu w Rzymie zrobione, i od Benedykta XIII pobłogosławione, przywiózł Hieronim Radziwiłł, jako poseł stolicy apostolskiej do tego aktu; koszta zaś koronacyi po większej części poniosła matka jego Anna z Sanguszków wdowa po Karolu Radziwiłł kancl. W. L., która korony drogocennemi kamieniami ozdobić kazała. Odtąd znamienicie uczczone nabożeństwo żyrowickie, zaczęło ściągać tłumy pobożnych z całej Litwy do świątyni Maryi Panny. Bazylianie zaczęli utrzymywać szkoły i założyli drukarnią, z której wychodziły znane powszechnie owe kantyczki żyrowickie przez wszystkich używane na Litwie. Bazylian Skalski ułożył sławną owę pieśń nabożną, zaczynającą się od wierszy:

Żyrowice łask krynice, na cały świat wylały,

Gdy Maryą, jak lilią, gruszcze ukazały,

która będąc w ustach całego ludu, przypomina mu codzień zupełną historiją zjawienia się w tem miejscu

\*) Uroczystość tę opisał ks. Teofil Jętkiewicz Bazylian kaznodzieja żyrowicki, w dziele: *Aquila grandis magnarum alarum*.

cudownego obrazu, i rozszerzenia czei jego po całym kraju \*). Król Stanisław August zwiedzając Żyrowice 1784 r. uroczyście był przyjmowany przez zgromadzenie zakonne, które mu we wszelkich szczegółach okazywało osobliwości miejscowe. — W głównym kościele czyli cerkwi murowanej, pod tytułem zaśnięcia czyli wniebowzięcia Bogarodzicy, nie w wielkim ołtarzu, lecz po lewej jego stronie w pobocznym, bogato ubranym, umieszczony jest sam obraz cudowny P. Maryi. Jest to mały jej wizerunek podługowaty, na kamieniu, a jak twierdzą, na jaspisie rznięty, dwa cale w szerz, a półtrzecia wzdłuż mający, i za szkłem w srebrną blachę wyłaczaną oprawiony. — Prócz tego znajdują się w Żyrowicach trzy kaplice, z których pierwsza murowana, okrywa kamień ów, gdzie po zgorzeniu pierwszego kościoła miał się przenieść obraz cudowny. Jest to granit pospolity, około 3 łokci długi, 2 wysoki, a półtora szerokości mający, za wielkim ołtarzem umieszczony. Zowią go *stopką* N. Panny, bo na nim uważają ślady ręki i siedzenia Bogarodzicy; okruciami jego pobożni pielgrzymi dzielą się zawsze, poczytując je za skuteczne lekarstwo w wielu chorobach; w samem zaś wydrążeniu utrzymuje się woda święcona. Druga kaplica także murowana, zowie się *Kalwaryą*, i w niej połowa

\*) Żyrowice tak w swoim czasie były głośne w Litwie, jak Częstochowa w Polsce, sama pieśń wyżej pomieniona o tem świadczy w następnych wierszach:

Jan Sobieski,

Król nasz Lechski,

Wotam swoje oddaje,

Że to nowa,

Częstochowa,

Obrazowi przyznaje.



wewnętrznej przestrzeni zajęta jest schodami, po których pobożni idą na kolanach do ołtarza, i tu się podczas wielkiego postu w piątek odbywa solenne nabożeństwo. Trzecia kaplica pod tytułem ś. Jerzego z drzewa zbudowana, wznosi się na wzgórku przed miasteczkiem.— Największa uroczystość kościelna w Żyrowicach, odbywa się w dniu 15 sierpnia na wniebowzięcie P. Maryi, i wtenczas zbiera się kilka tysięcy ludu pobożnego ze wszystkich stron Litwy. W archiwum zakonnem zachowują księgę, w której zapisywane są ważniejsze zdarzenia miejscowe, odwiedziny znakomitych pielgrzymów, ich ofiary i cuda od różnych osób doznane. Do tych ostatnich policzają wskrzeszenie Reginy Wojnianki, wysokiego roku dziewicy. Śmiertelnie chora, z wycieńczonem długą boleścią ciałem i pokurczonemi członkami, wieźli rodzice na jej usilną prośbę do Żyrowic dla polecenia opiece ś. Bogarodzicy. Tymczasem śmierć w drodze ją zaskoczyła i żałośni rodzice martwe zwłoki córki, w trumnie na katafalku złożyli. Odprawiono obchód żałobny, i gdy po trzech dniach od zgonu, do grobu nieść mają zmarłą: niespodzianie powstaje z trumny dziewczica, i nowem życiem otrzeźwiona, idzie do obrazu Matki Boskiej, gdzie padłszy na kolana, dziękuje za cudowne siebie wskrzeszenie. Wdzięczna Bogu za tak osobliwą łaskę, słuchając objawienia podczas snu letargicznego doznanego, postanawia rzucić świat, i wzięwszy habit zakonny, w pińskim klasztorze Bazylianek poświęca się służbie ołtarza, gdzie po kilku latach świątobliwego żywota dokonywa.— Miasteczko żyrowickie chociaż bardzo małe, ma jednak za przywilejami jarmarki: na ś. Jerzy, na ś. Jan i w dniu

opieki P. Maryi.— Nazwanie cudownego obrazu N. Maryi Żyrowickiej, przeniesione zostało na początku 18 wieku, do innego obrazu Bogarodzicy, znajdującego się w Rzymie, w kościele unickim śś. Sergiusza i Bacha. Nadał tę świątynię Bazylianom w r. 1639 na wstawienie się kardynała Barberini, Urban VIII, kardynał zaś stałym funduszem opatrzył \*). Znaleziony około 1719 r. w zakrystyi malowany na murze wizerunek N. Panny, zupełnie podobny do tego jaki się znajduje w Żyrowicach, umieszczono z razu w pobocznym ołtarzu kościoła śś. Sergiusza i Bacha. Lecz za objęciem rządów zgromadzenia bazylikańskiego w Rzymie przez ks. Ignacego Kulczyńskiego w r. 1729, wystawiony został piękny marmurowy ołtarz wielki, do którego ów obraz P. Maryi 29 października t. r., przy nabożeństwie odprawionem przez Floryana Hrebnickiego arcyb. unickiego polockiego, przeniesiono w obec mnóstwa pobożnych mieszkańców Rzymu. Odtąd kościół ten zaczął lud rzymski nazywać kościołem N. P. Maryi Żyrowickiej, *della Madonna del Pascolo*, bo *pascolo* znaczy w języku włoskim paszę, albo *żér*. Kulczyński podczas swego rektorstwa, wydał w Rzymie r. 1732 opisanie historyczne cudownych obrazów żyrowickich, pod tytułem: *Jaspis cudowny (Il Diaspro prodigioso)*. Rektorem kościoła tego w Rzymie roku 1794, a razem prokuratorem zakonu Bazylianów przy stolicy apostolskiej, był ks. Jordan Mickiewicz, który największe poniósł zasługi, nie tylko najporządniej utrzymując w całości, ale nawet powiększając pierwiastkowy fundusz tego zakładu, pomimo

\*) Ob. Dzieje Dobroczynności. Wilno, rok 3ci, str. 1215—1263.

licznych przeszkód i trudności. Nakoniec dodać tu jeszcze należy, że w pomienionym kościele znajduje się grób zmarłego r. 1641 w Rzymie, metropolity Rafała Korsaka arcyb. kijows. i halickiego.

**Byteń** nad Szczarą, miasteczko między lasami z klasztorem Bazylianów, fundowanym od Grzegorza i Reginy z Sapiarów Tryznów, marszałków powiatu słonimskiego, w początkach 17 wieku. Najstarszy syn fundatora Mikołaj Tryzna podskarbi W. L., testamentem swoim 30 lipca r. 1640 sporządzonym, całą majątność byteńską Bazylianom miał zapisać. Wszakże prawnuczka jego Szemiotówna z Tryznianki się rodząca, poszedłszy za Tyzenhauza Sstę dyamentskiego, wytoczyła sprawę o dziedzictwo, i długo Bazylianów kłóciła. Nakoniec sukcesorowie jej, wyrokiem trybunalskim roku 1779, ostatecznie Byteń od Bazylianów odebrali. Podług podań miejscowych, następne zdarzenie miało dać powód do sprawy o Byteń i do jej wygrania. Tyzenhauz podskarbi N. L. modląc się raz w kościele, podobno w Nowogródku, siadł przypadkiem w ławce obok dewotki śpiewającej z kantyczki pieśń: *Żyrowice, Łask krynice*—i zauważał: że dewotka jeden z dalszych wierszów tej pieśni: „Tu Pan Tryzna, Cuda wyzna, Byteń na zakon daje“—nie śpiewała na zakon, ale na zastaw. Uderzony tą odmianą wyrazów, zajrzał w kantyczkę i dostrzegłszy, że istotnie zastaw zamiast zakon, było wydrukowane: zajął się poszukiwaniem przyczyny skąd ta różnica wyrazów pochodziła. Jakoż miało się pokazać, że pierwsze wydania kantyczek miały zastaw w tej pieśni, a w następnych drukarnia żyrowicka przemieniła na zakon. Następne usilne szperania po

archiwach miały przekonać Tyzenhauza, że początkowie Tryznowie nie na dziedzictwo, ale prawem zastawnem oddali Byteń Bazylianom. Rozwinął się proces, skutkiem którego zakonnicy ci pomienione dobra oddać byli przymuszeni. Około 1640 r. wyniesiony był klasztor na opactwo dla Symeona Jackiewicza Stawrowskiego, który słynąc wielką świątobliwością, gdy nie chciał przyjąć ofiarowanego mu dostojęstwa metropolity, skłoniony został do objęcia tu urzędu przełożonego z tytułem opata. Godność ta jednak razem ze śmiercią jego ustała. Byteń podczas srogiego spustoszenia Litwy w r. 1655, spustoszony i zrabowany został. Cerkiew wielką wymurował tu między 1703 a 1708 r. Józef Pietkiewicz przełożony klasztoru.

**Rożana**, miasto w niewielkiej odległości od rzeki Zelwy, z pięknym rynkiem zamurowanym porządnie i ozdobnie, z klasztorami Dominikanów i Bazylianów. W tej znamienitej dziedzinie Sapiarów, Kazimierz Lew Sapięcha ufundował r. 1650 szpital na 12 ubogich, przy kościele parafialnym, który wzniósł z muru Lew przodek jego. Zaraz za miastem na wzgórzu, wznosi się w pięknem położeniu prawdziwie wspaniały pałac w guście francuskim wymurowany, z obszernymi skrzydłami i pięknym portykiem. Tu, w nim, lub w poprzedzającym gmachu zawsze wielkim i murowanym, odbywały się nieraz pamiętne przyjmowania monarchów i ważne narady w sprawach krajowych. Najpierwszym z królów, który odwiedził Rożanę, był Zygmunt I, za którego zdrowie pijąc gospodarz domu Jan Sapięcha Wda podlaski, kazał wynieść ze skarbcu swojego wspaniały puhar od przodków zachowany. Był on z kry-

sztalu ozdobnie rysowany, w kształcie wazy, około garnca objętości mający. I odtąd na pamiątkę gościnności wojewody, nazwano go *Iwanem* \*). Roku 1617 królewic Władysław udając się na wyprawę wojenną, przybył tu w sierpniu i hojnie ugoszczony przez dwa dni odpoczywał, a przyjmujący go dziedzic Lew Sapieha kanclerz W. L. zgromadziwszy zaciągnięte od siebie hufce, wyruszył razem z królewicem w dalszy pochód, jako kommissarz od sejmu przydany. Władysław zostawszy królem, powtórnie był gościem w Rożanie 1644 r. „Z Żyrowic król z królową (Cecylią Renatą) i z całym dworem, do Rożany od marsz. nadwornego (Kazimierza Lwa) Sapiehy zaproszony zboczył, gdzie niesłychanym przykładem przyjęty, tam przez 9 dni, a potem w drodze przez dobra jego prowadzony, ustawicznym bankietem był częstowany. Krom tego te prezenta ofiarował królowi: naczynie złote szacowane na 2,000 czer. zł., obicie niderlandzkie szacowane na 10,000 czer. zł.; królowej zaś pierścień kupiony za 16,000 i futro sobolowe kupione w Moskwie za tysiące; kanclerzowi kor. puhar wielki srebrny; biskupowi kamienieckiemu dwa soroki sobolów; pannom wszystkim z frauncymeru po klejnocie rubinowym; podkomorzemu szablę w złoto oprawną; księżom teologom S. J. każdemu po sto czer. zł. węgierskich darował. Z mniejszych żadnego próżno nie puścił, ale wielką sumnę pieniędzy na nich wysypał. Przez cały czas dyspensa i piwnica nikomu nie była zamknięta, każdemu wolno było wziąć co mu się podobało, wino w bród się niemal dla każde-

\*) Kognowicki, w Życiu Sapiechów, III, 98.

go lało. Sławny ten traktament długo był w podziwieniu u króla i iasznych. D. 19 stycznia król do Wilna się wrócił \*). — Do tego opisu dodać należy, że kiedy podczas sutej biesiady wyniesiono starodawny ów puhar *Iwanem* zwany, król po wypiciu nim na podziękowanie za toast jego przez obecnych wzniesiony, szczególniejszym go nadał przywilejem. Postanowił bowiem, żeby na przyszłość podczaszy chował tę czarę pod zamknięciem w kredensie, i nieinaczej wynosił *Iwana* do stołu, jak w orszaku licznej i strojnej służby, przy odgłosie muzyki i stokrotnym gromie dział. Pamięć tych wspańiałych odwiedzin, uwiecznił właściciel Rożany następnym napisem, na czarnej marmurowej tablicy złotymi głoskami wyrytym: *Vladislaus IV et Caecilia Regina quatuor dierum (?) gratiosissimi hospites Rozanae praesentia et humanitate Regia has aedes illustrarunt MDCXLIV Januarii X \*\*).* — Przed spodziewanem najściem na stolicę Litwy wojsk Aleksego Michajłowicza, kapituła wileńska wprowadziwszy z kaplicy kościoła katedralnego ciało ś. Kazimierza, w r. 1655 złożyła je w pałacu tutejszym, gdzie kilka lat się przechowywało. Sapiehowie na pamiątkę tego wypadku, kazali w sali w której spoczywały zwłoki świętego, wyrzeć na marmurze napis: *Divo Casimiro sacrum.* — Około tego czasu piszący Cellaryusz i Starowolski wyrażają: Rożana słynęła swoim pysznym zamkiem na kilkopiętrowych sklepionych piwnicach opartym, swojemi piękniemi murami w rynku miejskim, prostemi ulicami, i wygodne-

\*) Pamiętniki Albr. Stan. Radziwiłła. II, 120.

\*\*) Kognowicki: życia Sapiechów. III, 98.

mi drogami przerzynającemi jej okolice. Majętność ta razem z owym wspaniałym pałacem, wielkiego doznała spustoszenia od wojsk skonfederowanych i szlachty podczas jej zatargów z domem Sapiehów w r. 1698. Karol XII w pochodzie swoim z Litwy na Wołyń, stanąwszy tu 14 kwietnia r. 1706 znalazł miasto i zamek zupełnie zniszczone przez stronnictwo Ogińskich i wojska obce, i opuszczone od mieszkańców \*).—Zamożność dziedziców zdołała dźwignąć z upadku i na nowo przyozdobić tę wspaniałą swoją dziedzinę. W odrodzonej już Rożanie, Aleksander ks. Sapieha kanclerz W. L. przyjął 12 września r. 1784 Stan. Augusta jadącego na sejm do Grodna, i wspaniale podejmując go, starał się przypomnieć owę nadzwyczajną gościnność swoich przodków. Ale tym razem chociaż wydobyto sławne puhary, chociaż spełniano zdrowia, zachowano jednak dosyć rzeźwości umysłu, żeby obok wesołych trudów biesiady, zajrzeć do skarbów innego rodzaju, które zamek zawierał w sobie. Stan. August nie zaniedbał zwiedzić znakomitej biblioteki i bogatego w ciekawe i ważne rękopisma archiwum \*\*). Wzmiankowany dziedzic, umyślił miejsce to uczynić fabrycznem; jakoż 1786 r. i

\*) Adlerfeld, II, 576. Autor niewłaściwie to miejsce nazywa Rożanką.

\*\*) Niepomyślności krajowe i zmiana w sposobie myślenia między dawną arystokracją naszą, inną zupełnie postać nadały owej pysznej rezydencji za naszych czasów. Znikł starodawny skarbiec, potrzebami familijnemi i publicznemi wyczerpany, potomkowie owych sławnych naddziadow usunęli się z poważnych murów starożytnego ich gniazda, do skromniejszego, ale ogrodami umiłonego ustronia w Dereczynie. Pałac zaś rożański sprze-

lat następnych, istniały tu fabryki: materyj jedwabnych gładkich, w kwiaty i desenie; pasów, obić adamaszkowych, atłasowe, sukienne i bai; obrusów na największe stoły w różnych deseniach i z herbami; serwet, świec jarzących, karet i pojazdów lakierowanych. Oprócz targów 3 razy w tygodniu odbywających się, zaprowadził jarmarki: na środopocie ruskie, na ś. Piotra ruskiego i na Spasa w sierpniu \*).

**Kosów**, miasteczko na pograniczu Wtwa brzeskiego, z obszerną włością, przywilejem Aleksandra Jagiełńczyka 11 czerwca r. 1494 nadane Janowi Litaworowi Chreptowiczowi marszałkowi lit., co Zygmunt I dodając targi i jarmarki r. 1510 zatwierdził. Dobra te od 1570 do 1577 r. należały do ks. Sanguszków Koszyrskich, a r. 1611 przeszły w posiadanie Lwa Sapiehy. Jerzy Flemming podskarbi W. L. kupił je od Sapiehów, spłaciwszy ich wierzycieli, a córka jego Izabella Czartoryska Jener. Z. P. dostała Kosów w posagu \*\*).

Do dóbr kosowskich należy folwark *Mereczowszczyzna*, już pod rokiem 1529 wymieniony w aktach miejscowych, jako własność córki wyżej wspomnianego

dany został starozakonnemu przedsiębiorcy, który w nim fabrykę sukna założył.

\*) Dziennik handlowy 1786 r. wydawany w Warszawie.

\*\*) Zeszyły Wojciech Pusłowski marsz. słońimski, zacnej pamięci obywatel, który najpierwszy w 19 wieku przemysł rękodzielny w Litwie ożywił, nabywszy dobra kosowskie od Zofii z Czartoryskich Zamojskiej ordynatowej, założył tu wielką fabrykę dywanów.

Chreptowicza, Janowej Oborskiej. Wieś ta przeszła w posiadanie Ludwika Kościuszki, który był ojcem Tadeusza. Po zgonie Ludwika, wydał Flemming r. 1761 wdowie jego z Ratomskich Kościuszkowej prawo arędowne, t. j. kontrakt dzierżawy na Mercowszczyznę, a w r. 1764 spłacił jej sumę 54,500 zł., której bezpieczeństwo było zapewne oparte na tym folwarku. W Mercowszczyźnie też, a nie w Siehniewiczach, jak mylnie długo głoszono, urodził się w r. 1746 d. 12 lutego Tadeusz Kościuszko, czego dowodzą księgi metryczne koś. paraf. kosowskiego \*).

**Dereczyn** nad rzeką Zelwą, nadany przez króla Kazimierza IV za zasługi jakiemuś Wasilowi Kopoczewiczowi; dostał się potem synowi jego zwanemu Jacko Wasilewicz, dworzaninowi Aleksandra Jagiełńczyka, za potwierdzeniem darowizny przez tegoż króla w r. 1494 września 9, indykta 12 w Trokach \*\*). W 16 wieku dziedzicami Dereczyna byli już Połubińscy, możni i znaczenie mający w kraju, a oddawna kniaziami tytułujący się. Konstanty Połubiński kasztelan mściłowski fundował w miasteczku r. 1629 klasztor Dominikanów i kościół im wymurował; umierając Wdą parnaw-

\*) P. Wandalin Pusłowski teraźniejszy właściciel Kosowa, właśnie w Mercowszczyźnie wzniosłszy wspaniały w guście nowogotyckim zamek, i złożony w nim szacowny zbiór ksiąg i dawnych rękopisów, tu założył główne siedlisko dla dziedziców Kosowa. Domek drewniany, w którym się urodził Kościuszko dotąd trwający, starannie opatrzył kazawczy, wprowadził go w systemat założonego od siebie parku, i pięknymi kłębami drzew i krzewów otoczył.

\*\*\*) Metryka Lit. ks. III.

skim, testamentem r. 1637 przeznaczył fundusz na założenie szpitala przy kościele na 12 ubogich. Z czasem Sapiehowie opuściwszy Rożanę, mieszkając swoje główne tu przeniesli, skąd powstał w Dereczynie dom wiejski, otoczony pięknymi ogrodami \*).

Inne miasteczka w powiecie słonimskim są: *Dziwiatkowicze, Zdzitów Sstwo, Iwacewicze, i t. d.*

#### POWIAT WOŁKOWYSKI.

**Wołkowysk** nad Wołkowyją, drewniane miasto, ale oddawna w historyi krajowej znajome. Na wzgórzu za miastem są ślady zamku, który początkiem swym sięgać musi przynajmniej owej epoki, kiedy książęta litewscy po zburzeniu tych okolic przez Mongołów 1241r., czynnie zajmowali się obwarowaniem tej krainy od dalszych najazdów, wznosząc nowe grody, lub dawne przywracając. W wojnie Mendoga z Danielem królem halickim, Wołkowysk zdobytym został r. 1252 przez Wasila ks. wołyńskiego, i na przemian to w ruskim, to w litewskim ręku zostawał, aż do zawartego w roku 1258 między stronami wojującymi przymierza. W Wołkowysku to, powtórne poselstwo polskie mając na czele swoim Włodka Sstę lubelskiego, wyprawione dla dokończenia układów o tron polski z Jagiełłą, zastało go r. 1386, i tam na zamku w piątek między okława Trzech Króli, zawarło z nim umowę, mocą której uznany został za opickuna królestwa pols., z przerna-

\*) Na początku naszego wieku, Franciszek Sapieha głównie się przyczynił do ozdoby Dereczyna, gdzie piękny księgozbiór i galerią obrazów zgromadził, oraz bogate archiwum domu swego z Rożany tu przeniósł.

czieniem następnie na króla i męża Jadwigi.—W. mistrz krzyżacki Ulryk Jungingen wpadł 16 marca 1410 r. w kwietnią niedzielę do Wołkowyska, miasto spalił i ludu mnóstwo do niewoli zagarnął. Miasto Wołkowysk obdarzone prawem magdeburskiem, zawsze trzymało niepoślednie miejsce między powiatowemi miasteczkami, bo już w r. 1513 podług rozkładu poborów na wojnę z miast W. ks. lit. obowiązane było płacić 20 kop groszy, zarówno z Nowogródkiem, i Słonimem \*). Jest tu jeden tylko koś. farny katolicki ś. Mikołaja, fundowany przez Witowda i dziesięciną opatrzony, któremu Zygmunt August nadał r. 1565 września 11, dziesięć włók ziemi. Starostwo wołkowyskie płaciło kwarty złp. 2,039, prócz wójtostwa. Konstyt. sejmowa r. 1678, zastawiła jedno i drugie w summie złp. 80,000 Połubińskiemu marszał. W. L.—Jezuici mieli tu swoje rezydencyą.

**Mścibów** mała mieścina żydami osiadła, gdzie był dawniej obronny zamek drewniany, naczelne starostwa niegrodowego, płacącego kwarty 2,727 zł. Starożytny to gród słowiański podobnie jak Grodno i Nowogródek, również z niemi losy dzielił w 12 i 13 wieku, stawszy się nakoniec niezmienną własnością litewską. Po zgonie Zygmunta Augusta panowie Rada W. Ks. L. zjechali się tu w r. 1572 dla naradzenia się o utrzymanie porządku w kraju podczas bezkrólewia i zabezpieczenie granic. Przybyli też do nich i z korony posłowie: Piotr Zborowski Wda krakowski i Jan Tomicki kasztelan gnieźn., wzywając Litwę o przystąpienie do

\*) Metryka Lit. 194.

konwokacyi i wspólnej elekcyi przyszłego króla. Senatorowie litewscy odpowiedzieli: że muszą wprzód zasięgnąć zdania szlachty w tej rzeczy, dodali jednak, że w przywileju uniowym nie masz wzmianki o konwokacyi, tylko o samej elekcyi. Żądali wreszcie zwrotu Podlasia i Wołynia, oraz postanowienia: żeby moneta litewska miała bieg tenże sam w Polsce, jaki ma w Litwie.—Drugie jeszcze walniejsze narady odbyły się w Mścibowie w r. 1576, kiedy po ujechaniu Henryka Walezyusza, senatorowie litewscy ze szlachtą razem zgromadzeni tu, rozmyślali kogo przyznać za króla i W. księcia, Batorego czyli też Maksymiliana? Zgodzili się nakoniec wszyscy na Stefana Batorego, a Jan Kochcicki Czech, przybyły tu od Maksymiliana, nic nie sprawiwszy, wyjechać musiał z miasta.

**Zelwa** nad rzeką t. n., dość ludne i handlowne miasto. Przy koś. paraf. jest dawno założony szpital, którego pierwiastkowe fundusze zatwierdził 1719 r. dziedzic miejsca Kaź. Sapieha.—Stan miasta w 1786 r. był następujący: oprócz tygodniowych targów, istnieje 4ro niedzielny jarmark, zaczynający się 4 sierpnia. Kramy w liczbie więcej 200 w kwadrat murowane, nie są wystarczające na pomieszczenie towarów, gdyż przybývają tu kupcy z różnych odległych krajów. Według ich świadectwa: jarmark ten, drugim jest po lipskim. Koni do kilku tysięcy bywa, przodkuje zaś między niemi stadnina dziedzica ks. Aleks. Sapiehy kancl. W. L., z angielskich, tureckich, duńskich, neapolitańskich ogierów składająca się, przeszło tysiąc sztuk wynosząca \*).

\*) Dosłownie z Dzien. handl. 1786 r.

**Wołpa**, z wielkiem starostwem przynoszącem rocznej kwarty złp. 6,016, gdzie jeden ze znakomitych biskupów wileńs. Paweł Algimunt książę Holszański, lubił często przebywać i tu przy kościele farnym mansjonarzy około r. 1550 fundował. „Aleks. ks. Holszański kasztelan wileński darował Wołpę królowej Bonie, a tak z dóbr dziedzicznych, obróciła się Wołpa w Sstwo, które Lew Sapieha kancl. W. L. na imię syna swego Każ. Leona nabył“ \*). Tenże Każ. Sapieha marsz. N. L. przyjmował tu 1643 r. Władysława IV i królowę Cecylią Renatę jadących do Wilna \*\*). Starostwo w summie złp. 100,000 na mocy konst. sejmu roku 1661 Pawłowi Sapieżie Wdzie wileńs. zawiedzione zostało. Miejsce to zajmuje nader bolesnego wspomnienia kartę w dziejach naszych; tu bowiem w r. 1662 porwany z Wilna i przywieziony przez zbuntowane wojsko, Wincenty Gosiewski hetman polny lit., zbrodniczymi rękami niecnym towarzyszów broni, bez sądu i prawa, rozstrzelany został.

**Izabelin** dziedzictwo domu Czartoryskich, nazwane od imienia Izabelli Czartoryskiej generałowej ziem podolskich — *Łysków* (obecnie zaszczycony grobem poety Fran. Karpińskiego) — *Porozów*, i t. d.

\*) Kognowicki: życia Sapiechów III, 97. Podług Niesieckiego: Aleks. ks. Holszański kaszt. wileń. zmarł 1507 r. kiedy jeszcze Bona nie była w Polsce.

\*\*) Kognowicki III, 97.

VII.

## WOJEWÓDZTWO WITEBSKIE.



Pograniczna ta Rossyi kraina, do 1772 r. otoczona była od północy ziemią Pskowską, od wschodu gubernią czyli księstwem Smoleńskiem i województwem Mściławskiem, od południa Mińskiem, a od zachodu Połockiem. Część północną Dźwina, południową Dniepr przerzynały. Dawniej była ona księstwem udzielnem, aż w połowie XIV wieku Olgerd W. Ks. Lit. pojawiwszy w małżeństwo Juliannę, ostatnią z rodu kniaziów na

Witebsku, przyłączył ziemię tę do Litwy, naznaczywszy namiestnika do zarządu. Od r. 1506 ukazują się już wojewodowie Witebscy, których sama szlachta wybierała i z których pierwszym był Jerzy Hlebowicz; drugim zaś senatorem był kasztelan. Herb województwa: pogoń w polu czerwonym na zielonej chorągwi. Dzielilo się na dwa powiaty: Witebski i Orszański, które wybierały po dwóch posłów na sejm i po dwóch deputatów na trybunał.

**Witebsk** (*Vitebscum*), jedno z przedniejszych miast w dawnej Litwie, nad Dźwiną przy ujściu do niej Widźby, rozległe na wzgórzu poczęści zabudowane, leży o 75 mil od Wilna. Niewiadomy jest początek tego miasta, lecz to pewno: że w XI wieku jeszcze o niem wzmianki nie ma w dziejach; zdaje się jednak, że należąc do księstwa Połockiego, mogło być oddawna znacniejszą osadą, założoną może już przez Normandów za Rogwolda panującego na Połocku. Witebsk stawszy się grodem, długo jak się zdaje należał do obrębu ks. połockiego, ponieważ kroniki ruskie wspominają, że Alexander Newski wojując z Litwą r. 1245 jeździł do Witebska dla zabrania z sobą mieszkającego tam syna swego u dziada jego Braczysława ks. Połockiego, do którego zapewne Witebsk wówczas należał \*). Jednakże w XIV wieku, osobnego księstwa był stolicą i w posagu po żonie dostał się Olgerdowi, który w nim od ożenienia się swego, aż do wyniesienia na tron litewski po Jawnucie w r. 1345 panując ciągle, przebywał. Olgerd na proźbę żony, chociaż sam wyznawca wiary

\*) Ob. *Karamzin* IV, 27 i nota 35.

Perkuna, wymurował jednak cerkiew' grecką farną zwiastowania N. P. Maryi w niższym zamku, i drugą za wałami jego pod tytułem Zesłania ś. Ducha, przy której księżna Julianna mniszki Bazyliański osadziła. Swiatosław ks. Smoleński korzystając z wyjazdu Jagielly do Krakowa w r. 1386, miasto zrabował i spalił. Swidrygajłło zbuntowany 1396 r. przeciw Jagielle, zamek wraz z miastem, przy pomocy Krzyżaków opanał, ale wkrótce poskromiony od Witowda, sam w niewolę poszedł. Wielki książę bowiem po całomiesięcznym oblężeniu, szturmem zdobywszy zamek dolny, rokoszanów z ich wodzem do poddania się przymusił. Pod silnem i rozległym panowaniem Witowda, urosł Witebsk w gród niemałej wagi i zabudował się obszernie, zubożony handlem z Moskwą, nie tylko nabył swobód municypalnych, lecz od Kazimierza W. ks. Lit. został policzony przywilejem 1441 w Brześciu wydanym, razem z piętnastu innemi, za główne miasto W. księstwa. Jednakże pomimo opieki królów i szczęśliwego położenia co do handlu, Witebsk zbliżony do granic państwa, w częstych wojnach z sąsiadami wielkim klęskom ulegać musiał. Tak w r. 1516 wojska wyprawione z Moskwy, korzystając z oddalenia się szlachty miejscowej do Wilna, celem zanieśienia skargi do Zygmunta I na nadużycia Wojewody Kościa, napadłszy na miasto zupełnie je spaliły, nie kusząc się jednak o zdobycie zamku. W r. 1535 podczas wojny, znowu Witebsk przez kniazia Owczynę Telepniewa podpalony, wiele ucierpiał, a w r. 1568 podobnie klęsce podpadł, gdy Wojewodowie ruscy dla odciągnięcia od Uły Romana Sanguszki, Het. P. L. oblegli



27 września to miasto, i nim posiłki Litwinom nadciągnęły, pomimo dzielnej obrony Paca w zamku dowodzącego, większą część jego w perzynę obróciły. Dzielność króla Stefana oddaliła wreszcie na czas niejakiś te ciągle powtarzające się niebezpieczeństwa od miasta, które prędko przyszło do siebie i znakomicie się powiększyło. Królowie też wszyscy kolejno obdarzali je licznymi przywilejami, potwierdzili i pomnożyli dobrodziejstwa prawa magdeburckiego. Za utratą tych nadanń uwieczonych ze skrzynki miejskiej r. 1541 przez jakichś ludzi z Nowogrodu W., Stefan Batory w r. 1582, a Zygmunt III r. 1592, odnowili je zupełnie. Lecz najwালniejszą przywilej na swobody miejskie, na cechy i jarmarki dla Witebska, nadany został w roku 1597 przez tegoż króla, który zarazem postanowił herb czyli pieczęć miejską z wyobrażeniem ś. Weroniki na błękitnym polu, a pod nią miecza gołego czerwonej barwy i przytem chorągiew także z Weroniką. Zasługiwali też zawsze nieszczenie na te dobrodziejstwa rządu, ciągłym poświęcaniem się dla sprawy publicznej. Oni to r. 1602 podczas nagłego napadu kozactwa pod dowództwem jakiegoś Dubiny, nietylko zamek obronili i z miasta napastników wyparli, ale samegoż Dubinę z starszyzną pojмали. Podobnie w r. 1605 jeden z przedniejszych obywateli witebskich Marko Ilinicz Łytka, na czele 500 Witeblan dzielnie pod Felinem nieprzyjaciół poraził, za co dostojęństwo szlacheckie z nazwiskiem Felińskiego otrzymał. Nakoniec mieszkańcy tegoż miasta w r. 1614 z wielkim męstwem, choć niepomysłnie pod Hłozomiczami walczyli. Tyle zasług jeden nieszczęsny wypadek, jeden dzień fatalny wniwecz obró-

cił. Józefat Kuncewicz arcybiskup połocki obrządku unickiego, uniesiony zbyteczną gorliwością, mniej ostróżnemi środkami zaczął nakłaniać mieszczan do posłuszeństwa zwierzchności swej duchownej \*). Z drugiej strony Melecy Smotrzycki, mianowany przez Teofana patriarchę Jerozolimskiego, władzą połockim, stawając opornie przeciw usiłowaniom Kuncewicza, i nazywając go apostatą, intruzem, pomimo listu od Zygmunta III w r. 1618 Kuncewiczowi danego, nie omieszkali lud skrycie na niego podburzać. Powstały stąd gwałtowne niesnaski i napaści, które trwając w Witebsku przez dwa blisko lata 1621 i 1622, zamieniły się nakoniec w srogi bunt i morderstwo. Rozdrażnieni i ciągle podburzani mieszczanie, zebrawszy się tłumnie napadli r. 1623 rano o godzinie osmej w dniu niedzielnym 12 listopada, arcybiskupa we dworze swoim wśród Witebska zamieszkałego, i okrutnie go zamordowali, ciało do Dźwiny wrzuciwszy. Wyznaczeni od króla kommissarze dla rozpoznania tego czynu, zbrali się do Witebska pod przewodnictwem Lwa Sapiehy. Ocalając mniejszych, a ośmnastu winnych śmiercią ukarawszy, prócz 55 zbiegłych także na gardło skazanych, komi-

---

\*) Ob. ważny i ciekawy list Lwa Sapiehy pisany z Warszawy 12 marca 1622 r. do Kuncewicza, przytoczony przez Lindego w dziele jego o Statucie Lit. str. 159. Dokument ten niedawno znalazł się między autentycznymi materiałami pozostałymi po księdzu Ignacym Kulczyńskim, króre on zbierał do napisania znanego dzieła swego: *Specimen Ecclesiae Ruthenicae*. Ten list podług wyznania Kulczyńskiego, wyjęty jest z aktów beatyfikacyi bł. Józefata znajdujących się w Rzymie.

sarze wyrokiem swym 23 stycznia 1624 r. zapadłym, prawo miejskie magdeburskie odebrali, oraz wszystkie przywileje mieszczanów zdawna nadane unieczemnili, ratusz znieśli, poddając na przyszłość obywateli miejskich jurysdykcji wojewody witebskiego, a prócz tego cerkiew' soborną Przemyskiej Bogarodzicy, przy której morderstwo popełnione zostało, mieszczanom ozdobić wybudować nakazali. Na obrzydzenie zaś w potomne czasy takiego występku, dzwony ratuszowy i cerkiewny, którym buntownicy hasło dali do rozboju, sędziowie przelać kazali w jeden wielki dzwon i z napisem podającym pamięć tego morderstwa, na wieżach cerkwi sobornej zawiesić \*). Na tem miejscu gdzie był Józefat został umęczony, Michał Pocię Wda witebski, złocisty mu posąg na marmurowym słupie wystawił. Mieszczanie rozpaczając nad utratą praw swoich, starali się odtąd usilnie i bezprzestannie, zupełnem dla kraju poświęceniem się, zagładzić nieszczęsny ten występok. Jakoż Władysław IV nagradzając zaszczytną walkę którą Witeblanie zwiędli pod Kaszewiczami, wyrokiem swym r. 1641 wydanym, wrócił uroczyście miastu wszystkie przywileje wprzód utracone. W wojnie z Carem Alexym Michajłowiczem, Witebsk oblężony 1654 r. przez trzydziestotysięczne wojsko Bazylego Szeremetowa, po 14 tygodniach zdobyty został z obydwojma zamkami. Później wiele jeszcze klęsk doświadczał, mianowicie przez wielkie pożary w latach 1680,

\*) Ob. wyrok ten w całej rozciągłości u *Stebelskiego*, przydatek do *Chronologii III*, 290.

1708, 1733 i 1752 przypadłe, które całe prawie miasto zniszczyły. W r. 1682 Adam Franciszek z Brusilowa Kisiel podkomorzy witebski, osadził przy cerkwi Przemyskiej Bazyljanów, których jednak klasztor wraz z tą cerkwią spalił się podczas zapasów wojennych Piotra W. z Karolem XII, i pokilkakroć potem był odbudowany. Wprowadzenie w r. 1640 Jezuitów przy farze, należy Alex. Korwinowi Gosiewskiemu Wdzie smoleńskiemu; Bernardynów zaś fundował r. 1675 Antoni Chrapowicki Wda witebski. W 16 i 17 wiekach znajdował się tu zbór kalwiński; Piarowie także mają tu swoje kollegium. Witebsk może się policzyć do miast bardzo handlowych, stosunki jego w tym względzie z Moskwą, Smoleńskiem i Rygą są znaczne, a położenie korzystne; w 16 zaś wieku handel jego mianowicie skórami i futrami sięgał aż do Lipska. W mieście tem odbywały się sądy ziemskie i grodzkie, sejmiki wojewódzkie i popis rycerstwa. Ekonomia witebska do r. 1772 czyniła kwarty zł. 2705, a wójtostwo 1000 zł. Do wspomnień tego miasta i to jeszcze należy, że Maciej Strykowski zostając w wojsku pod dowództwem Alex. Gwagnina, pisał tu r. 1573 swój opis Sarmacyi Europejskiej, który potem posłużył mu do ułożenia kroniki Litewskiej, chociaż miał być zrazu przywłaszczony od Gwagnina.

**Wieliz** blisko granicy Smoleńskiej, znaczne miasto nad Dźwiną, wielkimi dawniej borami od Witebska przedzielone. Strony te już za Olgerda podlegały Litwie, a za głośnego w niej panowania Witowda, gdy sławny ten wojownik przyłączył w r. 1395 hołdownicze dotąd księstwo Smoleńskie stałe do swego państwa.

stwa, Wieliz wówczas już obronny zamkiem drewnianym, ujrzał pod wałami swemi rycerstwo Witowda. Blisko tego miasta jezioro, za czasów jeszcze Batorego *Witoldowem* zwano. W ciągu zawziętej wojny, Wieliz spalony przez Mik. Radziwiłła Wdę trockiego 1563, dostał się pod panowanie rossyjskie. Dopiero Jan Zamojski Hetman i Kanclerz Kor. wysłany r. 1580 z częścią wojska przez króla Stefana, idącego z główną siłą na Wielkie Łuki, dla opanowania Wieliza, po krótkim lecz silnem szturmowaniu zamek ten chociaż drewniany, ale dziewięcią basztami obronny, od południa i wschodu Dźwiną, a od północy rzeką do niej wpadającą Wielizą otoczony, do poddania się przymusił. Za Jana Kazimierza r. 1655 Wieliz razem z całym województwem zajęty został przez wojska Alexego Michajłowicza, ale traktatem Andruszowskim r. 1667, znowu Polsce przywrócony. Miasto obszernie zabudowane i bardzo handlowne. Starostwo wielizskie należało do największych w kraju, ponieważ sama kwarta z niego wynosiła 21,508 zł. Jest tu prócz cerkwi, kościół farny katolicki.

**Suraż** miasto i zamek nad Dźwiną, przy wpadnięciu do niej rzek Kaspli i Surażki. Zbudował ten zamek z drzewa Stefan ks. Zbarański Wda witebski, za panowania Zygmunta Augusta, dla obwarowania ujścia rzeki Kaspli, uprzedzając podobne zamiary nieprzyjaciół. Tu Jan Zamojski obozował w r. 1580 idąc z potężnym wojskiem na odebranie Wieliza. Starostwo surażskie płaciło w r. 1772 kwarty zł. 400, a hyberny 460 zł.

**Uświat**, zamek i miasto obronne, otoczone wielkiem jeziorem, z którego wypływa rzeka Uświatcza do Dźwiny wchodząca, ze znacznem starostwem płacącym kwarty 13,595, a hyberny 9,408 zł. Miejsce to znane już jest w dziejach podczas wojen Mendoga z Alexandrem Newskim, w połowie 13 wieku. Długo było własnością Litwy od czasów Olgerda i Witowda, i dopiero za Zygmunta Augusta opanowane przez Rossyan zostało. Zamojski prowadząc część znaczną sił króla Stefana, zdobył Uświat w sierpniu 1580 r. W wojnie Jana Kazimierza z Alexym Michajłowiczem 1653 r. znowu przeszło pod panowanie rossyjskie, i dopiero skutkiem traktatu Andruszowskiego powrócone Polsce.

**Newel**, nad wielkiem jeziorem, które strumień Jemienka łączy z rzeką Łowatem, ze trzech stron otaczającym zamek i miasto. Roku 1580 król Stefan wysławszy z Uświata wojsko litewskie pod sprawą Mikołaja Dorohostajskiego Wdy połockiego, i węgierską piechotę pod dowództwem Jana Bornamissy, twierdzę tę opanował. Wtenczas odbywały się tu rokowania o pokój między królem a posłami Iwana Bazylewicza, ale skutku żadnego nie wzięły. Władysław IV ogromne włości Newelskie z zamkiem nadał r. 1634 w nagrodę zasług Krysztofowi Radziwiłłowi Wojewodzie wileńskiemu i Het. W. L. Odtąd wznosiły się tu kościoły katolickie prócz cerkwi, tak że w ogóle świątyni obu wyznań powstało ośm. W r. 1653 Newel został zajęty przez wojska Alexego Michajłowicza, i zostawał w ręku rossyjskiem aż do czasu przedłużenia rozejmu Andruszewskiego, między Janem III a Fiedorem Alexieje-

wiczem w dniu 17 sierpnia 1678 r. Radziwiłłów linija nieswieżska, pisze się panami na Newlu i Siebieżu \*).

**Ostrowno** nad Dźwiną, miasteczko z kościołem farnym fundowanym przez Zygmunta Augusta za odniesione zwycięstwa, gdzie się znajduje obraz cudowny Bogarodziecy, ozdobiony jak twierdzą przez tegoż króla bogatą koroną. Michał Pocię Wda witebski odnowił ten kościół, Alexander zaś Sapieha Wda mściśławski wprowadził do Ostrowna około r. 1620 zgromadzenie Dominikanów.

**Bieszeńkowicze** nad Dźwiną, miasteczko dawniej Sapieżyńskie, gdzie Kaź. Leon Sapieha Podkanclerzy W. L. fundował około r. 1650 kościół farny; ostatecznie należące do imienia Chreptowiczów.

### POWIAT ORSZAŃSKI

W 17 wieku należał do Wdztwa smoleńskiego, w następnym zaś po odpadnięciu Smoleńska nosił nazwisko ziemi Orszańskiej i liczył się razem z powiatem brasławskim w Wdztwie witebskiem. Ostatecznie zaś pod panowaniem Stanisława Augusta, z powiatem witebskim zaczął składać tegoż imienia województwo istniejące do września 1772 r.; część jednak południowa powiatu orszańskiego, pozostała jeszcze przez lat 20 przy Polsce.

**Orsza**, miasto zabudowane w równinie po obu stronach Dniepru i wpadającej do niego Orszanki, czyli

\*) *Siebież* miasto nad jeziorem w Wtwie połockiem. Zamek tu zbudowany był na ziemi litewskiej 1535 r. przez Buturlina Wdę rosyjskiego (Karamzin VIII, 33). Jędrzej Niemira Wda kijowski szturmując doń r. 1536, z wielką klęską opartym został.

Orszycy; otoczone było wałem ziemnym i miało w 17 wieku wielki murowany zamek. Orsza jest jednym z dawnych grodów wschodniej Sławiańszczyzny; kronikarze zakonni ruscy, wspominają już o nim pod r. 1116 w dziejach Włodzimierza Monomacha. W połowie 13 wieku, Towciwił synowiec Mendoga króla Litewskiego, wyzuty od niego z księstwa Połockiego, był namiestnikiem tego monarchy w Orszy. Według dziejopisów litewskich, zdobył to miasto Swiatosław ks. smoleński 1386 r., lecz Witowd W. ks. Lit. do którego państw należało, zaraz je odzyskał. Jednakże prędko znowu, bo około r. 1396 bojarowie smoleńscy samowolnie miasto zajęli, wygnawszy z włości okolicznych właścicieli przez króla Władysława Jagiełłę ustanowionych. Rychło to jednak Witowd uskromił, wygnawszy z miasta i powiatu bojarów, a podżegacza tych rozruchów, jakiegoś kniazia Jana Michajłowicza ścigać kazał w Orszy. Gdy W. ks. Wasil Iwanowicz zajął znaczną część Litwy, Orsza której Zygmunt I przywileje miejskie zapewnił, oparła się jego sile. Tu także w dzień ś. Małgorzaty 13 lipca r. 1508, tenże król na czele wojsk koronnych od Mikołaja Firleja dowodzonych i hufców litewskich, odniósł zupełne zwycięstwo nad kniazem Glińskim. Ale jeszcze świetniejsza walka zaszła niedaleko stąd nad rzeką Kropiewną 8 września r. 1514, w której Konstanty ks. Ostrogski Hetman W. L. mając pod sobą Jerzego Radziwiłła, Jana Swierczowskiego nad Polakami, a Wojciecha Sampolińskiego nad dworem królewskim przełożonych, na głowę poraził Iwana Czeladina i Bułhakowa, którzy z całym obozem dostali się w niewolę, trzydzieści tysięcy

poległych na polu bitwy straciwszy \*). Chociaż dziś w podaniach miejscowych zgasła pamięć tej bitwy, jednakże z wielkiej liczby mogił lasem porosłych, ale pośród pól uprawnych sypanych, wnieść można: że główne spotkanie zajść musiało między wsiami Horodnią a dzisiejszym Antonilem. Za Zygmunta Augusta, kiedy jeden z naderniejszych wodzów jego: Filon Kmita Czarnobyłski, jako Starosta orszański rządził zamkiem i miastem, znowu Orsza stała się ważnym punktem wojennym, gdzie równie jak w pobliżu stanowcze boje się odbywały. Na samem zaczęciu roku 1564, kiedy książę Piotr Szujski z Połocka, a Oboleńscy z Wiazmy z wielkimi siłami wysłani przez Cara Iwana Wasilewicza Groźnego podstąpili pod miasto, Mikołaj Radziwiłł Hetman W. L. polecił Kmicie straż zamku i pilne uważanie na obroty Oboleńskich; sam zaś zwabiwszy ku sobie Szujskiego, walne nad nim odniósł zwycięstwo na polu Iwańskim między Orszą a Ułą. Wówczas Kmita uderzywszy z Ościkiem na obóz Oboleńskich, o ostatnią ich klęskę przypisał, i ogromną zdobycz zabrał \*\*). Znaczny ten gród chociaż cały prawie drewniany, uderza jednak wielką liczbą kościołów i klasztorów; samych katolickich murowanych znajduje się pięć, drewniane dwa. Jezuitów kol-

\*) *Karamzin*, IX. Podobno że miejsce tej pamiętnej bitwy o 4 aż mile odległe jest od Orszy, co jednak nie przeszkodziło dziejopisom do nazywania jej zwycięstwem pod Orszą.

\*\*) *Karamzin* IX, 52. *Paprocki*. *Strykowski*. Życie i czyny wojenne Kmity, wybornie skreślił Mikołaj Malinowski w T. II, Źródła do dziejów Pols. Wilno 1844.

legium fundował r. 1612 z kościołem ś. Michała Zygmunt III, za przyczynieniem się Lwa Sapiehy, który plac gdzie przedtem stał zbór ewangelicki dla nich nabył, wymurowane zaś własnym nakładem Jana III 1690 r. i dobrami uposażone. Jezuitci utrzymywali tu szkoły i parafją. Bernardyni, fundowani za Władysława IV, z dwoma kościołami: drewnianym i murowanym. Założycielem ostatniego był Andrzej Młocki Starosta orszański w r. 1636. Franciszkanie z kościołem murowanym pod tytułem Narodzenia Matki Najświętszej, kosztem niejakiego Kotkowskiego w r. 1680. Dominikanie z kościołem drewnianym fundacyi ks. Hieromina Albrychta Druckiego-Sokolińskiego Ssty łuczanowskiego 1650 r. Trynitarze z kościołem ś. Trójcy, zbudowanym r. 1714 przez Adama i Władysława Sakowiczów. Bazyłjanie, których cerkiew murowaną pod nazwaniem Opieki Matki Boskiej, wznosił starosta Jan Łepkowski 1758 r. Klasztory żeńskie drewniane są dwa: Maryawitek i Bazyłjanek; ostatni zbudowany r. 1642 przez Antoniego Sielawę Metropolitę unickiego, z cerkwią także drewnianą Opieki Matki Boskiej. Oprócz tych świątyń, znajduje się kilka cerkwi wschodniego wyznania, z których pierwszą soborną Narodzenia Maryi, wymurowali parafjanie r. 1681 za pomocą ks. Druckiego Sokolińskiego; druga parafjalna drewniana z tytułem Zmartwychwstania Pańskiego, powstała z ofiar pobożnych r. 1757; trzecia również parafjalna ś. Mikołaja, jest najdawniejszym kościołem chrześcijańskim w Orszy, ale początek jej niewiadomy. Za Dnieprem wznosi się inna cerkiew drewniana Eljasza proroka przez ks. Zofję Jurjewiczówną zbudowana r. 1505.

Prócz tego na cmentarzach ruskich znajduje się cerkiew Jana Bohosława o jednym ołtarzu, postawiona 1790 r. przez Jana Ciechanowicza, i druga mała cerkiew drewniana ofiarowania Matki N. ze składek parafjan r. 1782 wzniesiona \*). Orsza leży przy wielkiej drodze z Mińska do Smoleńska, Stwo grodowe przynosiło złp. 1926 kwarty; sądy i sejmiki odbywały się w mieście. Wszystkie jego okolice obfitują w pokłady kamienia wapiennego, którym mieszkańcy od niepamiętnych czasów handel prowadzą z Moskwą, Kijowem i innemi miejscami.

**Kopyś** na lewym brzegu Dniepru, miasto i dobra znaczne, tytuł hrabstwa noszące, własność linii nieświeżskiej Radziwiłłów, które oni dostali po Katarzynie ks. Ostrońskiej, żonie Krzysztofa Radziwiłła Wdy wileńs. Hetmana i Kanclerza W. L. zmarłego 1603 r. Był tu zamek warowny, a jest obecnie zbór kalwiński, przez tegoż Krzysztofa założony.

**Szkłów** (*Sclovia*), miasto niemałe i handlowe, z prawej strony Dniepru położone, z zamkiem obronnym, dziedzictwo Chodkiewiczów, na którym sławny bohater Jan Karol pisał się hrabią. Pierwszy też on był twórcą warowni szkłowskiej. Alexander Chodkiewicz Wda trocki, wprowadził tu r. 1619 zgromadzenie księży Dominikanów i znaczną ich biblioteką obda-

---

\*) W odległości dwóch wiorst od miasta, widać jeszcze dwa inne monasterie wschodniego obrządku, męzki i żeński, oba pod nazwą Kutejńskich znajome. Założył je jakiś Statkiewicz, a Car Alexy Michajłowicz uposażył zbożową daniną i dochodem pieniężnym z majątności smoleńskich do siebie należących.

rzył. Nadany im kościół, był wprzódby zborem kalwińskim, fundowanym w 16 wieku od przodków Wojewody, który dyssydentów stąd rugował. Tuż pod Szklowem r. 1653 podczas nieszczęsnych wojen za Jana Kazimierza, Hetman W. L. Janusz Radziwiłł nie czekając przez zawiść na połączenie się z Hetmanem polnym lit. Gąsiewskim, ciężką klęskę poniósł od wojsk ruskich, które jednak pomimo uporczywego oblężenia, miasta dobyć nie mogły. Ks. Potemkin, otrzymawszy na własność dobra te od Imperatorowej Katarzyny około 1773 r., zaprowadził tu fabrykę zegarów.

**Dubrowna**, czyli *Dąbrowna*, z lewego brzegu Dniepru zbudowane miasteczko, ze starożytnym zamkiem opustoszałym, przy ujściu rzeki Kropiwny. Niektórzy twierdzą: że tu właśnie przypadła bitwa r. 1514, nosząca nazwę zwycięstwa pod Orszą, od której Dąbrowna o 2 $\frac{1}{2}$  mili jest oddalona. Taż sama Dąbrowna, była podobno gniazdem zgasłego już od dawna rodu Hlebowiczów, co się pisali stąd hrabiami, i którzy czas niejakiś w XV wieku oświatą i znamenitemi zasługami w kraju rej wodzili. Mikołaj Hlebowicz Kasztelan wileński, fundował tu Bernardynów około 1630 r.

**Borysów** nad Berezyną, przy ujściu do niej strumienia Schy; miało niegdyś zamek drewniany i mocno warowny. Starożytna to jest osada plemienia słowiańskiego w tych stronach, podług latopisów bowiem jeszcze w r. 1102 \*) Borys Wszewołodowicz książę dzielniczy Mińskiej, miał tu pierwszy gród założyć, który następnie Mścisław syn Monomacha władca Rusi

---

\*) Danilowicz, Latopis str. 122.

wschodniej, r. 1127 w napadzie swoim na kraje Krzywiczian wstępny bojem opanował \*). Borys syn Litwina Ginwilla, książę połocki, około r. 1199, podług podobieństwa doć prawdy, zamek podniósł i znowu umocnił. Alexander Jagiellończyk podczas wojny 1500 r. z teściem swym Carem Iwanem Wasilewiczem, niemały tu czas z odwodowem wojskiem swem przebywał, i dopiero po klęsce Konstantyna Ostrogskiego pod Wiedroszą poniesionej, odwrót ku właściwej Litwie rozpoczął. Lecz daleko dłuższy był tu pobyt Zygmunta Starego 1514 r. kiedy wojska swego przeszło 30,000 jazdy i 3,000 piechoty liczącego, przegląd odbywał, a później poselstwo od Papieża Leona X zachęcające do pokoju z Rossyą przyjmował. Tu nakoniec król z odwodowem wojskiem 4,000 ludzi wynoszącem, przez ciąg całej tej wyprawy przemieszczał, i po dwakroć napadających na obóz nieprzyjaciół odegnał pomyślnie. Wtenczasto Michał Gliński, zdradę zdradą naprawiając, do Borysowa potajemnie przysyłał do króla z gotowością powrotu do posłuszeństwa, i tu przebaczenie królewskie otrzymał, chociaż mu niefortunne losy korzystać z niego nie pozwoliły. Dopiero po odebraniem tu doniesieniu o świetnem zwyciężtwie Konstantyna Ostrogskiego nad Kropiwną w okolicach Orszy, opuścił król zamek borysowski. Swobody municypalne tego miasta, zaczynają się dopiero od Zygmunta Augusta, który mu przywilej na magdeburyą 10 sierpnia r. 1563 nadał. Stefan Batory r. 1577, Zygmunt III r. 1595 i Władysław IV r. 1640 potwierdzali je i rozszerzali. Stani-

\*) Karamzin T. II.

sław August przywilejem *renovationis* zwanym, odnowił poprzedników nadania 14 czerwca r. 1792, ogłaszając Borysów miastem wolnem od wszelkiej jurysdykcji ziemskiej, przy nadaniu osobnej pieczęci wyobrażającej w białym polu bramę o dwu wieżach, pomiędzy którymi znajduje się postać ś. Piotra z kluczami w ręku. Na mocy tego przywileju, apelacya od urzędu miejskiego, do sądów apelacyjnych w Mińsku naznaczoną została. Prócz cerkwi wschodniej, jedna jest tylko rzymsko katolicka fara fundacyi Adama Kazanowskiego Ssty borysowskiego w r. 1642, bogato uposażona za upoważnieniem Władysława IV. Ogromne dobra i lasy stanowią starostwo do najbogatszych w kraju policzone i złp. 13,519 kwarty, a 9,000 hyberny płacące \*). Borysów znaczny doć handel prowadzi, mianowicie zbożem, solą, kaszą jaglaną i gryczaną, oraz mąką pszenną, co wszystko z Dniepru w górę przychodzi bajdakami z Ukrainy i Małorossyi.

**Czereja**, między Orszą i Borysowem położone miasteczko nad Czereją, niedaleko znacznego jeziora *Długiem* zwanego. W XV wieku miejsce to należało do możnej rodziny Pstruhów czyli Pstruckich książąt, wygasłej potem, z których Mizael arcyb. smoleński i metropolita Rusi, słynny poselstwem r. 1476 do Papieża Syxtusa IV odprawionem, założył tu cerkiew ś. Trójcy,

\*) O pochodach i drogach Witoldowych, Stefana Batorego i Karola XII przez Borysow i okolice jego, czytać zajmujące *Opisanie Powiatu Borysowskiego* w r. 1847 w Wilnie przez Eustachego hr. Tyszkiewicza wydane, z nader dokładną mapą.

i przy niej zakonników ś. Bazylego osadził \*). Fundacja ta dokonana ostatecznie przez Bohdana Siemionowicza Sapiechę, męża Maryi z Pstruhów księżnej Siewierskiej, ostatniej tego imienia dziedziczki Czerei, potem zniszczona wojnami, podniesioną została hojnością sławnego Lwa Sapiehy, który nie tylko cerkiew i monastyr wymurował, ale też zgromadzenie zakonne znacznym funduszem opatrzył; ojciec zaś Jan Ssta drohicki, archimandrytą czyli opactwo Bazyljańskie tu zaprowadził. Cerkiew ta zwana zwykle *Białą-Cerkwią* mieści w sobie obraz cudowny P. Maryi, przeniesiony ze Smoleńska za Zygmunta III \*\*). Klasztor Bazyljański z kościołem, leży o pół mili od miasta na kępie jeziora. Lew Sapieha fundował oraz w mieście 1604 r. farę, szpital i szkołę parafjalną. Sapiehowie piszą się hrabiami na Czerei, którą kiedyś liczono do Wdztwa połockiego.

**Hołowozyn** w lasach niedaleko od Mohilewa, ojczyzna kniazów Hołowczyńskich herbu Łabędź, gdzie był zbór kalwiński w 16 wieku przez jednego z nich fundowany, późniejsze dziedzictwo Słuszków.

\*) Wizerunek starożytny Mizaela Pstruhy, dotąd w cerkwi Czerejskiej się znajduje.

\*\*) O tym obrazie wyszło pismo pod tytułem: *Tradycya Nowa o starodawnym obrazie Czerejskim N. Maryi Panny z księgi W. X. Gwilhelma Gumpenberga Soc. Jes. pod tytułem: Atlas Marianus z różnych manuskryptów wyjęta, a w r. 1764 do druku podana za staraniem Imć Xiędza The. Chrapkowicza, Superiora tegoż klasztoru zakonu ś. Bazylego W. Stebelski w swojej Chronologii (T. II. str. 52) wytyka błędy historyczne przez Gumpenberga popełnione i prostuje jego podania.*

**Białynicze** własność Sapiehów, z których Lew kanc. W. L. fundował tu Karmelitów 1623 r.; następnie własność Ogińskich. Tu była niegdyś drukarnia, a obraz cudowny P. Maryi u Karmelitów, ukoronowany został 20 września 1761 r. przez Jerzego Mik. Hülsen bis. smoleńskiego, nakładem Ignacego i Heleny Ogińskich Marsz. W. L.

**Hory Wielkie** nad rzekami Bystra i Konczynka, miasteczko z zamkiem drewnianym 7 basztami otoczonym, główne wielkiej majątności Horyhorską zwanej, która wprzód była gniazdem wygasłej kniazów Horskich rodziny, a później przeszła na dziedzictwo Sapiehów. Z tych Lew Sapieha Kanclerz W. L. urządził dobra te wzorowie pod względem ekonomicznym w r. 1619, nadając prócz tego wielkie swobody i przywileje miasteczku w osobnej ustawie, celem zachęcenia do osiadania i budowania się. Mieszczanie zupełnie na wzór praw magdeburskich, otrzymali sądy i zabezpieczenie swych osób i własności. Do tych dóbr należy inne miasteczko *Horki-Małe* nad rzeczką Kopyłką położone, które do tychże samych praw i nadań Lew Sapieha przypuścił, jak świadczą inwentarze tych majątności 1619 i 1626 r. sporządzone. W 18 wieku Hory-Horki stały się własnością Sołłohubów, którzy się na nich hrabiami pisali.

**Sokolnia** inaczej *Sokolin*, gniazdo starożytnego imienia książąt Druckich Sokolińskich. Z nich Janusz i Konstanty, 31 maja r. 1595 ofiarowali na kościół parafjalny katolicki cztery wioski, i zdaje się, że byli fundatorami probostwa. Michał ks. Drucki Sokoliński marszałek orszański, wyznanie helweckie przyjąwszy,



zbór kalwiński wraz z kaplicą murowaną na groby dla dziedziców przeznaczoną, na początku wieku 17 założył, który jednak po zniszczeniu swem podczas wojen za Jana Kazimierza, już więcej nie powstał.

**Łukomla** miasteczko nad rzeką do Uły wpadającą, niedaleko jeziora położone, o 4 mile od Czasznik, niegdyś obwarowane, należało wprzód do Województwa połockiego. Był tu zbór kalwiński.

**Druck** czyli **Odrucko**, starożytny zamek, którego wały wielkie dotąd pozostały na kępie jeziora, przez które rzeka Druć przechodzi. Jest to odwieczna dziedzina i stolica książąt Druckich, którzy się z czasem na dwa domy: Lubeckich i Sokolińskich podzielili.

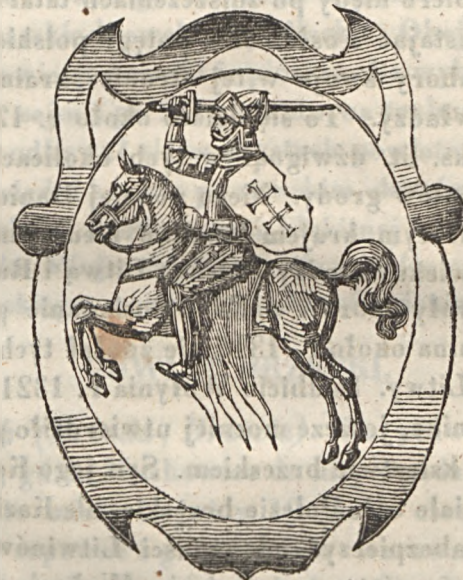
**Luboszany** miasteczko i wielkie starostwo zlp. 4,790 kwarty, a 2,510 hyberny płacące, w obrębie którego znajduje się miasteczko zwane **Berezyna Ihumeńska** nad Berezyną, gdzie jest kościół parafjalny fundacji Kazimierza Leona Sapiehy 1633 r.

**Tołoczyn** przy drodze z Orszy do Mińska, handlowne miasteczko, z klasz. Bazylianów i farą fundowaną przez Lwa Sapiechę 1604 r., ze szkołami i szpitalem.

Inne miasteczka w powiecie orszańskim są: **Kadzyn**, **Bóbr**, i t. d.

VIII.

**WOJEWODZ: BRZESKIE-LITEWSKIE.**



Jestto płaszczyna szeroko od wschodu na zachód rozciągająca się, w większej połowie lasami i bagnami pokryta, a w drugiej daleko później od sąsiedzkich krain Polski z puszcz wytrzebiona, i dlatego inne nazwanie **Polesia** nosząca. Granice tego województwa dopiero na sejmie unii r. 1569 ostatecznie utworzonego, opierają się na wschód o lasy mozyrskie Wtwa mińskiego i o Wtwo kijowskie; na południe dotykają Wołynia i ziemi ełmskiej, od zachodu ciągną się wzdłuż

Wtwa lubelskiego i Podlasia; na północ zaś oddzielają od Wtwa nowogrodzkiego i części trockiego. Zachodnią stronę Wtwa brzeskiego od granic między Koroną a Litwą, przerzyna rzeka Bug, za której lewym brzegiem, chociaż rozciąga się pewna jego część, istotnie jednak za czasów Piastowskich ziemia ta należała do Polski. Dopiero kiedy po zniszczeniach tatarskich, Litwini korzystając z osłabienia potęgi polskiej, zaczęli posuwać zabory swoje w tej stronie: kraina brzeska uległa ich władzy. To się działo około r. 1242, kiedy Erdziwiłł ks. lit. dźwignął w tych okolicach spalone przez Mongołów grody. Nieco później Daniel ks. halicki zawładał tym krajem, i odtąd nieustannie prawie przez pół wieku między Polską, Litwą i Rusią południową trwały spory i walki o posiadanie go, dopóki oręż Gedemina około r. 1316 nie zdołał tych ziem odzyskać dla Litwy. Podbicie Wołynia r. 1321 przez tegoż wojownika, jeszcze mocniej utwierdziło panowanie litewskie w księztwie brzeskiem. Syn jego Kejstut, dostał w podziale całe Polesie brzeskie, ale Kazimierz W. chcąc się zabezpieczyć od napaści Litwinów i rozszerzyć granice państwa, po zajęciu Wołynia i księztwo brzeskie zarazem opanował 1349 r. Dotąd walka trwała tylko z Kejstutem, lecz r. 1350 wszczęła się dwuletnia wojna Polaków z Olgerdem, któremu się udało znowu Brześć im odebrać. Na mocy traktatu r. 1351 między Olgerdem a Kazimierzem W. zawartego, ziemia brzeska znowu powróciła do Kejstuta. Wszakże władza jego w tym kraju, jeszcze raz zachwiana została podczas powtórnej wojny Lubarta ks. wołyńskiego z Polską r. 1366, aż nakoniec pokój prędko zawarty

zabezpieczył ostatecznie posiadłość Brześcia dla Litwy. Po Kejstucie syn jego Witowd objął tę ziemię, która nakoniec razem z całem W. ks. Lit. połączoną została w r. 1386 z Polską. Brześć z okolicznym krajem, należał do składu Wtwa trockiego, i dopiero z powodu nadzwyczaj niedogodnej rozległości jego, na sejmie unii r. 1569, oderwano go od Trok i podzielono na dwa Wtwa: brzeskie-litewskie i podlaskie. Obejmuje w sobie dwa powiaty: brzeski i piński; oba wybierają po 2 posłów na sejm i po 2 deputatów na trybunał. Popis rycerstwa odbywał się w miastach powiatowych. Wojewoda zasiadał kszesło po rawskim, drugim senatorem był kasztelan. *Herb*: pogoń błękitnej barwy, w czerwonym polu. Województwo to dla rozróżnienia od brzesko-kujawskiego, zowią także brześciańskim.

#### POWIAT BRZESKI.

**Brześć** (*Brestia, Brescia*). Na prawym brzegu rzeki Bug, gdzie Muchowiec do niej wpada, pokolenia Słowiańskie miały tu już w 10 wieku osadę swoją, a przy niej zapewne i gród, to jest warownią. Podług podobieństwa do prawdy, Bolesław Chrobry pierwszy ją zawładał i do państwa swego przyłączył 1020 r. Lecz Jarosław W. ks. kijowski, miał ją zagarnąć około r. 1044 podług kronik ruskich. Bolesław Śmiały znowu to odzyskał, jednak dopiero Kazimierz Sprawiedliwy przyłączył stanowczo Brześć do Polski r. 1182, zdobywszy go szturmem po 12 dniach oblężenia, i wtenczas już obronny zamek na wzgórzu błotami otoczonym zabudował. Gminne podanie miejscowe, nazwisko Brześć wywodzi z takiej powieści. Pewien kupiec

w dawnych wiekach przebywając tu wielkie błota brzostem porośłe, zagrzął tak, że dla wydobywania się z nich musiał naścielać drogę chrustem ze ściętego brzostu. Wydostawszy się z owych trzęsawisk, na podziękowanie Bogu wznosił na pobrzeżu tego gaju kościółek, i tym sposobem dał początek osadzie zwanej od ludu słowiańskiego *Berestiem* albo *Brześciem*. Odbudowanie zamku zniszczonego przez najazd Mongołów, przyznają ks. wołyńskiemu Włodzimierzowi, Filozofem zwanemu, który około r. 1275 miał wzniesć najprzód *Stolp*, czyli wieżę podobną tej, jaka do dziś dnia w Kamieńcu Litewskim widzieć się daje. Wtenczas już Brześć musiał być miastem znaczącem, kiedy 1289 r. Mścisław Daniłowicz ks. włodzimierski i łucki, nałożył na mieszkańców za ich *koromolę* powinności łowcze. Każde sto mieszczan obowiązane było dać księciu: 2 łukna miodu, 2 owce, 50 dziesiątków lnu, 100 chlebów, 5 cebrów owsa, tyleż żyta, kury po *tolku* od każdego sta, i po grzywnie kun \*). Gedemin przepędził tu całą zimę 1319 r. i stąd wiosną następnego roku pociągnął na Kijów. Po ustaleniu już panowania litewskiego w Brześciu, Krzyżacy aż do ścian jego dotarli 1379 r. pod wodzą Teodoryka Elner komtura z Balgi. W gwałtownych wstrząśnieniach, które miały W. księstwem pod panowaniem pogańskiem jeszcze Jagiełły, zamek brzeski był nieraz schronieniem Kejstuta, Biruty i Witowda, udzielnym jego panów. Ale po oddaniu się tego ostatniego wojownika Krzyżakom 1389 r., Jagiełło po

\*) Ob. Sobranie Hosudarstwennyh hramot i dohoworow. Część II. Moskwa 1819. Nr. 6.

dziesięciodniowem oblężeniu zdobył Brześć i Hińczę z Rogowa nad zamkiem przełożył. R. 1390 nadał król mieszczanom prawa i swobody miejskie magdeburskie, przywilejem datowanym w Krakowie w dzień wniebowzięcia P. Maryi. Przebywał tu Jagiełło nieraz, a w r. 1409 d. 17 października zjechał dla tajemnej narady z Witowdem i sułtanem kipczackim Saladynem, w celu ułożenia wielkiej wyprawy na Krzyżaków, która w następnym roku skończyła się przesławnie pamiętnem zwycięstwem pod Grunwaldem. Jagiełło też, jak się zdaje, pierwszy wznosił tu świątynię wyznania rzymskiego farną. Odnowienie jednak tej fundacyi, należy Witowdowi, jak tego dowodzi przywilej jego wydany w Trokach r. 1412 w piątek przed w Niebowzięciem P. Maryi, Andrzejowi kapelanowi W. księcia i proboszczowi miejscowemu, którym nanowo funduje i uposaża kościół farny pod tytułem ś. Krzyża. Prócz placu na zabudowanie kościoła i plebanii, oraz pod cmentarz nad rzeką Muchawcem, daje W. książę nadto ziemię pod miastem na osadzenie 40 ogrodników, z 2 karczmami wolnemi. Ogrodnicy ci mają płacić rocznie po 12 groszy szerokich, a szynkarze z karczem po kopie takichże groszy; wyłączeni zaś i uwolnieni od służb i podatków książęcych, od praw litewskich i ruskich, od jurydykyi zamkowej, podlegać obowiązani plebanom, i w sporach swoich przed nimi się rozprawiać. Nadał także proboszczowi pewną wieś nad Muchawcem, którą żona jego najmilsza Praxeda (?) dzierżała, i oddała ją kościołowi. Oprócz tego dodane zostały dziesięciny ze wszystkich folwarków książęcych do zamku brzeskiego należących, oraz wolny połów ryb na Bugu

i Muchawcu. Wspomniane są w tym przywileju, cerkiew' ruska ś. Mikoły, ulica Moczuska i rzeka Ryła. Witowd najgorliwszy rozkrzewiciel chrześcijaństwa i katolickiej wiary w Litwie, nie przestał na tej tylko fundacyi. Na niemały czas przedtem, sprowadziwszy z Kazimierza Krakowskiego Augustyanów, nadał im obszerny plac w mieście między Bugiem a Muchawcem, oraz dwie karczmy, obdarzył dochodem 4 kop gr. szer. z myta brzeskiego, dziesięcinami i woskiem z folwarków książęcych do zamku należących, nakoniec nadał dziedzicznym prawem wieś Kostomłoty nad Bugiem położoną. Witowd nakoniec w troskliwości swojej o miasto, wszystkie jego przywileje od Jagiełły nadane, nowym aktem w Wilnie we środę po nawróceniu ś. Pawła r. 1408 datowanym, potwierdził i rozszerzył. Wyjęci jednakże zostali z pod prawa magdeburskiego Litwini nowochrześcący i Rusini; w celu zaś rozpostrzenia miasta, nadał mu Witowd wieś Kozłowicze i wcielił w obręb miejski, wreszcie porównał Brześć co do przywilejów z Lublinem. Następca Witowda, Zygmunt Kejstutowicz W. ks. Lit. nieraz przebywał w tem mieście. Pozostało między innymi, pisane w Brześciu 27 maja r. 1438 jego oświadczenie do W. Mistrza krzyżackiego, względem dnia mającego się naznaczyć w rzeczy zamiany jeńców inflantskich \*). Kazimierz Jagiełłończyk królewic, podniesiony w Brześciu na W. księstwo, stąd r. 1440 w wielkim poczcie panów litewskich udał się do Wilna; kiedy zaś po zgonie brata Władysława

\*) Napierski, Index Cod. Dipl. Livon. Cz. I.

Warnieńczyka, obrany został na tron polski, przed objęciem jego uczynił tu 1446 r. zjazd z senatorami koronnymi dla wyjednania od nich Wołynia i Podola dla Litwy. Inne znowu narady, ale już z litewską szlachtą, nastąpiły w Brześciu 7 kwietnia r. 1454, gdy Kazimierz zabierając się do owej długiej i zaciętej wojny z Krzyżakami w Prusiech, polecał Litwie: żeby Inflantczykom, jeśliby Krzyżakom pomoc nieść chcieli przejścia do Prus bronili, a sami zbrojno do wyprawy z Polakami stawali. Kazimierz Jagiełłończyk ogłaszając tu r. 1441 w piątek po niedzieli Białej, głośny ów przywilej dla miast litewskich, i Brześć do miast głównych W. księstwa policzył. Odtąd Brześć coraz ważniejszym i częstszym stawał się punktem obrad obu narodów i wzrastał w miarę tego w budowy i swobody. Pomyślność ta przerwana została jednak gwałtownym najazdem Tatarów 1500 r. wysłanych z hordy perekopskiej; miasto mocno wówczas ucierpiało, ale zamek ocalał. Król Alexander złożył tu w styczniu r. 1505 za radą Michała Glińskiego sejm, tem w dziejach pamiętny, że na nim przewrotny ten możnowładca nadużywając względów słabego monarchy, dla nasycenia zemsty jaką pałał ku innym panom litewskim, za utrzymanie przez nich Ilinicza na starostwie lidzkim, skłonił był króla: żeby zwabiwszy na zamek Zabrzezińskiego Wdę trockiego, Stanisława Kizkę namiestnika smoleńs., Hlebowicza Wdę połockiego i Żarnowskiego starostę żmudzkiego, uwięzić ich kazał. Lecz ostrzeżeni nie dali się ująć, wszakże po oskarżeniu ich o spisek, mieli już być na gardło skazani, gdy Jan Łaski kanclerz W. K. wyjednał u króla, że zaprzestano na odjęciu wojewodzin-

skiej dostojności Zabrzezińskiemu i zasadzeniu na wieży Ilicza. Na tymże sejmie przyjmował Alexander z wielką uroczystością Szacha Achmeta cara tatarskiego, sprowadzonego z Wilna, gdzie pod strażą zostawał. Bielski o tem wspominając, temi słowy się wyraża: „A gdy przyjechał czar Sachmat do Brześcia, wyjechał przeciw jemu król na pięć mil od miasta, dosyć ozdobnie, także stanął pod namiotem na polu, a kazał sukna wiele nasłać tam, gdzie miał ezar z konia zsiść, i potem suknie aż do namiotu królewskiego szedł. Król wyszedłszy wziął go z sobą do namiotu, i posadził wedle siebie, jako towarzysza. A tam siedząc król Alexander i czar Zawolski, pasowali na rycerstwo wiele Polaków, Litwy i Tatarów. Potem go król wziął do Polski, do Radomia na sejm.,, Zygmunt I. ubezpieczając kraj od napaści Tatarów, złożył tu sejm dla Litwy, celem obmyślenia obrony wojskowej. Na nim to 1511 r. 15 października, nowym przywilejem utwierdził dawniejsze miasta nadania. Ważny ten przywilej zapewniał mieszczanów dochody ze zboża na targ przywożonego, z jatek, kramów, propinacyi, pozwalając mu nietylko miód, piwo i gorzałkę, ale nawet i wino ziemskie szynkować bez opłaty kapszczyzny; potwierdził wolność utrzymania woskobojni i łaźni, skąd do ratusza tylko dochody iść miały. Żydzi przed Kiejstuta rządami jeszcze osiedli, a od Witowda i Jagiełły przywilejami licznych swobód i pożytków handlowych obdarzeni, zamożnością swą odznaczali się, a szkołą czyli synagogą na całą Polskę najwyżej między spółwiercami słynęli. Na tymże sejmie, dając im król 25 września przywilej na odnowienie sławnej

ich synagogi, wyraża: mając wzgląd na rozmnożenie dobrego i chcąc na prośbę panów dworu naszego, wielkiej potrzebie żydów brzeskich przyjść w pomoc, a razem czyniąc to dla dobra powszechnego miasta, idąc wreszcie za świętą wolą wielkiej i sławnej pamięci przodków naszych królów polskich i W. książąt lit. w ich przywilejach wypisanych i przed nami pokładanych, takowe w całej sile im potwierdzamy; wielką zaś szkołę, w której za państwo nasze, i nas, i wszystkich rycerzy i poddanych, swoim zwyczajem do Boga się modlą, naprawić pozwalamy, rozkazując wydać z gliniska szebryńskiego cegły palonej i gliny (guojonej) tyle, ile im na jeden raz potrzeba będzie, a oni mają za to most na Uhrynczy wiodący do ich kopisk (grobow) sami naprawiać. W tej epoce już Brześć należał do najludniejszych i najzamożniejszych miast w kraju, kiedy w postanowieniu sejmowem r. 1513, co do rozdzielenia ciężarów z miast litewskich na wojnę uchwalonych, gród ten obowiązany został do zapłacenia 50 kop groszy lit. i dostawienia 150 koni \*). Tu w r. 1515 jesienią Zygmunt I przybywszy, ułatwiał sprawy dotyczące się obrony od Tatarów, gdzie przybył do niego Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński z soboru laterańskiego, nowym tytułem *Legati nati* zaszczycony. Jeszcze ze szcudroblowości Jagiełły mieszczanie otrzymali byli 60 łanów gruntu, ale długo nie było wiadomo dokąd pewny z nich czynsz miał się opłacać, czy do ratusza, czy na zamek. Zygmunt August rozwiązując tę wątpliwość, darował

---

\*) Metr. Lit. 194.

miastu podatek, obowiązując je odtąd do sporządzenia zegara na ratuszu i utrzymywania przy nim trębacza. Tym samym przywilejem w Wilnie 21 listopada 1551 r. datowanym, uwolnił także pod prawem magdeburkiem zostających chrześcian, od dawania podwód dla gońców królewskich, co dla nich przedtem jeszcze Witowd uczynił. Zobowiązał wszakże miasto do płacenia po 50 kop groszy lit. corocznie z propinacyi gorzałczanej do zamku, a zaś podwody dawać tylko pod rzeczy królewskie wtenczas, kiedy król z dworem swym przez Brześć będzie przejeżdżał. Nie jednym jeszcze nadaniem obdarzył Zyg. August miasto pamiętne w życiu jego tem, że tu właśnie 1544 r. ojciec na walnym sejmie puścił mu wielkorządztwo Litwy, i z tylkoco poślubioną małżonką Elżbietą do Wilna wyprawił. Młody też król zawsze był pamiętny na Brześć, i jednym z przywilejów swoich 1554 r. pomnażając zaszczyty municipalne, nadał mu herb, czyli pieczęć wyobrażającą wśród czerwonego pola zamek czyli wieżę, między zbiegiem dwóch rzek wzniesioną \*). Do wszystkich pomysłości miasta tego, przyczynił się najbardziej Mikołaj Radziwiłł Czarny starosta miejscowy. Postanowił on zagnieździć tu protestantyzm, który z taką żarliwością po całej Litwie rozszerzać nie przestawał; jakoż założywszy w Brześciu zbór kalwiński, gdzie uczony i głośny Szymon Zacyusz z Proszowic był ministrem, wkrótce po-

\*) Przywilej wyraża powód do takiej pieczęci, w słowach: *Quandoquidem etiam arx illa nostra Brestensis sita in eo loco, ubi fluvius Muchawiecz alium fluvium majorem vulgo Bug dictum influit.*

tem sprowadził tu około r. 1558 z Krakowa Bernarda Wojewódkę i wyborną drukarnię urządził. Z niejto, oprócz bardzo wielu religijnych i polemicznych tego wyznania książek, w ciągu lat 12 wydawanych, wyszła r. 1563 owa sławna w bibliografii naszej Biblia kalwińska, Radziwiłłowską zwana. Ze śmiercią (r. 1567) Czarnego Radziwiłła i powrotem do wiary katolickiej syna jego Sierotki, drukarnia przeszła do Wilna dla Jezuitów, zbór zaś pozostał czas niejakiś pod orędownictwem Wojciecha Zenowicza Wdy brzeskiego, potem zaś przeniesiony do kamienicy Dorohostajskich, dotrwał początku 17 wieku. Król Stefan prócz ogólnego potwierdzenia przywilejów Brześcia, osobliwem r. 1580 d. 2 stycznia nadaniem myta mostowego miasto uposażył. Za niego pierwsza apteka w Brześciu powstała, jest bowiem nadanie tego króla 18 listopada r. 1583, Heinrichowi Petersohn cyrulikowi miasta uczynione, na grunt zamkowy dla zabudowania komory na skład rzeczy aptekarskich \*) Reakcyja na stronę rzymskiego wyznania silnie od Zygmunta III popierana, wprowadzać zaczęła liczne zgromadzenia zakonne. Bernardyni już od niejakiego czasu osiadli w mieście, otrzymali około r. 1609 od tegoż króla coroczny zasiłek w ilości zł. 500 na budowanie klasztoru; prócz tego Lew Sapieha oddzielny fundusz im zrobił. Więcej jeszcze on uczynił, bo wprowadziwszy Jezuitów, którym nadał dobra Derewnę, kollegium ich wymurował i w niem szkoły za-

\*) Kraszewski w dziele swem: *Obrazy z życia i podróży 1842*, str. 180 T. I. przywilej ten umieścił.

łożył. Trynitarze także około tego czasu zostali fundowani. Ważne jednak i co do wewnętrznego porządku w mieście zaszczytne postanowienie za Zygmunta III, który w chwili objęcia tronu, polecił robić bruki w Brześciu, i na utrzymanie ich, listem swym r. 1588 pewne pieniądze z dochodów miejskich zebrane obrócić rozkazał. Przywilejem zaś 1607 r. 8 czerwca pozwolił, żeby każdy ze trzech jarmarków trwał przez cały miesiąc, i żeby kupcy nań przybywający, przez dwa tygodnie od wszelkich opłat i exakcyj uwolnieni byli. Pożar r. 1613 zdarzony, i rozmaite kontrybucye dla żołnierstwa zbuntowanego, zubożyły mieszczan tak dalece, że im król musiał przyjść w pomoc, dając miastu przywilej 1614 r. 15 stycznia na pobieranie myta po groszu lit. od beczki słoju na targ przywożonej, i od woza dREW po jednym polanie — Znaczenie Brześcia historyczne, nabyło rozgłosu wtenczas dopiero, kiedy Michał Rahoza arcybiskup metropolita kijowski, zwołał tu r. 1590 zgromadzenie wszystkich biskupów ruskich mających w Polsce dycezye wschodniego wyznania, i pierwsze na niem zasady unii jego z Rzymem położył. Uroczystszy już synod tegoż duchowieństwa odbył się 2 grudnia r. 1594, w obecności delegatów królewskich, zwany odtąd powtórny synodem brzeskim, z którego dopiero wysłani zostali do Rzymu biskupi Pocij i Terlecki, z warunkami unii. Powrót ich do kraju spowodował złożenie trzeciego synodu 6 października 1596 r. gdzie po zebraniu się wielu świeckich i przedniejszych duchownych wyznania greckiego członków, w obec znakomitego gro-  
na biskupów łacińskich i senatorów, metropolita całą tę sprawę, pomimo wielkich trudności, ostatecznie za-

łatwiwszy, wyrok synodalny o unii w cerkwi sobornej ś Mikołaja ogłosił. Inny Metropolita unicki Weliamin Rudzki, za przyłożeniem się Gabryela Jeleńskiego, na pokrzepienie unii za fundował w Brześciu r. 1629 Bazylionów, którzy tu klasztor z cerkwią ś. Piotra i Pawła zabudowali. Pomimo dwóch konfederacyj czyli związków wojskowych, które 1605 i 1612 r., w Brześciu siedlisko swe założywszy, nie mało niespokojności i szkody w nim uczyniło, miasto wszakże ludnością i handlem kwitnąć nie przestało. Jan Kazimierz w chwili już zaczynającej się niepomyślności, zwołał sejm całego królestwa na 24 marca 1653 r. pod łaską Krzysztofa Paca Chorążego L. Za tego panowania Brześć zarówno ze wszystkimi miastami krajowemi, wpośród długich i ciężkich wojen doświadczywszy klęsk wszelkiego rodzaju, zaczął upadać. R. 1657, ks. Rakocy siedmiogrodzki wspólnie z Karolem Gustawem królem szwedzkim, Brześć nie obwarowany sztuką i tylko od 400 żołogistrzeżony opanował. Wojska Rakocego srodze miasto zrabowawszy dopuściły się wszelkiego rodzaju nadużyć; poczem Siedmiogrodzianin dowództwo załogi Bakossemu, jednemu z swych wodzów poruczywszy, razem z Karolem udał się do Warszawy. Dziwnie obronne i pod względem wojennym nader ważne położenie Brześcia, ściągnęło uwagę szwedzkiego wojownika, tak, że nawet plan nowego obwarowania jego ułożyć kazał \*). Po uspokojeniu kraju, Jan Kazimierz zajął się troskliwie podźwignieniem obarczonego klęskami Brześcia, i

\*) *Puffendorf*: De rebus gestis Coroli Gustavi. Znajduje się tu i plan Brześcia.

w tym celu wydał 1661 r. 27 lipca na sejmie warszawskim przywilej, potwierdzający dawne swobody, a razem wskazujący środki opłacenia długów zaciągnionych przez miasto na zadosyćczynienie potrzebom wojskowym, z obmyśleniem funduszu na odbudowanie spalonych mostów miejskich. Wszystko to opierało się głównie na ustanowieniu nowego podatku na obywateli wszystkich stanów, mających jakiegokolwiek posiadłości w mieście. Przez osobliwszą jednak łaskę, nadał król miastu wszystkie dobra, któreby w ciągu trzech lat, prawem kaduka po jakichkolwiek osobach do rozporządzenia królewskiego przypadły. Brześć szczęśliwie pod względem handlowym położony, zaczął się podnosić. Oprócz Franciszkanek czyli Bernardynek, które już 1659 r. osiadły były przy kościele bernardyńskim, gdzie szpital utrzymywały, Brygitki wprowadził Alex. Gąsiewski; Dominikanów fundowała r. 1680 Zofija Buchowiecka. Zamek był opatrzony i chociaż bez obwarowania, zdany był na mieszkanie. W nimto przesiedział rok i 6 niedziel więzienia Tyszkiewicz 1683 r. za wyrokiem przez Jana III potwierdzonym, za to: że jego słudzy, podobno za sprawą królowej, obelgę wyrządzili posłowi francuzkiemu margrabiemu de Vitry w Warszawie. Ale więzienie to wesoło się odbyło, gdyż Tyszkiewicz od mnóstwa przyjaciół i dam przyjmował odwiedziny. W bezkrólewiu po Janie III, gdy wojsko litewskie zrobiło związek pod przewodnictwem Grzegorza Ogińskiego Chorążego W. L. obległszy je w Brześciu Kazimierz Sapiaha Het. W. L., uśmierzył rokoszan zarządzeniem wypłaty żołdu, którego nawet połowę natychmiast zaliczył. R. 1706 przechodząc Karol XII granicę

Wołynia, wysłał generała Meyerfeld z 4 pułkami, który zajął miasto. Zatrzymał się tam czas niejaki Szwed, usiłując zjednać różnemi sposobami umysły szlachty dla króla Stanisława Leszczyńskiego \*). Tu również doczekał się Meyerfeld posiłków litewskich w liczbie 5000 ludzi, przyprowadzonych mu przez Sapię trzymającego się strony Stanisława. Po śmierci Augusta III, został Brześć na czas niejakiś punktem środkowym konfederacyi, zawiązanej r. 1764 dla oparcia się wpływowi obcych narodów. W ciągu kofeder. Barskiej, naczelnicy jej Kazimierz i Franciszek Puławscy, chcąc przenieść działania wojenne do Litwy, zajęli Brześć w czerwcu 1769 r. We wrześniu 1792 r. targowicki związek odbywał tu swoje narady przed wyniesieniem się do Grodna, a 19 września 1794 r. Karol Sierakowski niefortunnie walczył pod miastem z Suwarowem. Po Jezuitach utrzymywali Bazylijanie szkołę publiczną w Brześciu, gdzie także jest stolica biskupa obrządku unickiego. Ekonomija brzeska należąc do stołu królewskiego, zawierała 5 kluczów zwanych gubernijami, do których się liczyły kobryńska i prużańska; intraty z niej prócz podatków i annuat kościelnych, liczyło się zł. 397,935 w r. 1784 przy oddaniu w 12 letnią dzierżawę Stan. Poniatowskiemu Podskarbiemu W. L. Zamek do ekonomii należał zdawna, a wśródku pomiędzy wałami budowali się mieszczanie i ogrody mieli. Poniżej są słuzy nad Bugiem, z których jedna do Bazylianów należy; na *Piaskach* zaś śpichrze fryorowe Jezuitów łuckich i jeden ekonomii. Na Bugu znajdują się

\*) Adlerfeld II, 603.



3 młyny, a 2 na odnodze. Od dawnych czasów uważany był Brześć za nader ważny punkt pod względem strategicznym, tak że Maurycy de Saxe w dziełach swych o sztuce wojennej, o nim wspomina \*). Tuż za miastem, na prawym brzegu Muchawca rozciągają się na płaszczynie liczne kurhany, czyli kopce sypane, z których jeden mianowicie wznosi się nad inne. Zdaje się że to są starożytne mogiły słowiańskie. \*\*)

\*) Na posadzce dawnego Brześcia, zaczęto od r. 1831 wznosić twierdzę pierwszego rzędu, znikło więc prawie zupełnie owe starożytne miasto, a nowe pod nazwaniem Kobryńskiego Przedmieścia (*forsztadu*) o ćwierć mili od tamtego, zabudowało się zdrzewa dość obszernie i ozdobiło. Dla pamięci, gdzie który kościół dawniej leżał, kładziemy ich poczet.

1. Kościół z klasztorem Bernardynów.
2. Bernardynek. Oba przerobione są na korpus kadetów.
3. Augustyanie,—dziś Komitet fortecznych inżynierów.
4. Trynitarze,—teraz dom dla pomieszczenia wojenno-roboty.
5. Brygitki,—aresztancka rota.
6. Kollegium Jezuickie,—mieszkanie Komedanta fortecy.
7. Bazyljanie,—koszary artylerji i cerkiew’.
8. Kościół farny, w bliskości murów jezuickich będący, zupełnie został zniesiony.
9. Kościół dominikański, pozostał dotąd jako jedyny ślad dawnego Brześcia. Odprawia się w nim parafialne nabożeństwo. Klasztor dawniej został suprymowany.
10. Cerkiew’ ś. Trójcy.—11. ś. Michała.—12. Soborna. Wszystkie trzy cerkwie unickie zniesione pod okopy.
13. Monaster zakonników prawosławnych, także zniesiony.
14. Kościół reformowany.

\*\*) Wiele wiadomości o Brześciu i o innych miastach całego Wtwa, czerpałem z notat ciekawych i pracowicie ułożonych w r. 1847 na miejscu przez P. Michała Kamińskiego.

a) *Znakomitsze miejsca z lewej strony Buga.*

**Terespol.** Naprzeciw starego Brześcia leży nad samym Bugiem miasteczko dosyć pozorne, zaledwo w drugiej połowie 18 wieku powstałe. Przedtem był tu pałac królewski *Błotkowem* zwany, i wykwiłtnymi ogrodami otoczony, o których Starowski wspomina \*). Gmach był w nowym stylu wzniesiony, podobno za Zygmunta III. Gdy Jan Kazimierz zwołał sejm do Brześcia 1653 r. „królowa za miastem stanęła w pałacu królowica Karola bis. płock. (syn Zygmunta III) Błotków nazwanym, który się jej tak podobał: że postanowiła tam rezydować i przed i podczas sejmu..\*\*) R. 1757 wprowadzono tu jarmarki: na Wniebowstąpienie Pańskie przez tydzień trwający podług rzyms. kalend., a jednodniowe na ś. Bartłomiej i na 4-tą niedzielę adwentową podług star. kalendarza. Kupcom zawarowano, że przez lat trzy od składu towarów w murowanych kramach, ani od paszy wołów i koni na miejskich pastwiskach nie płacić nie będą. Tym sposobem przy ściąganiu do osiadania wielu rzemieślników powstało i zamurowało się miasteczko. Majętność ta Jerzego Flemminga Wdy pomorskiego, najechana została 1769 r. przez związkowych barskich, którzy znaczny nałożyli okup na zamieszkałych ewange-

\*) Palatium regium novae architecturae extra civitatem, cum hortis delicatis. *Polonia* 1652, str. 107.

\*\*) Pamięt. Albr. Radziwiłła.

lików. Główną ozdobą miejscową jest klasz. z koś. Dominikanów Obserwantów, r. 1697 od Józefa Bogusława Słuszki kasztelana wileńs. fundowany. Flemingowie razem z Włodawą, wnieśli te dobra w dom Czartoryskich.

**Pratulin** nad Bugiem, miasteczko dziedziczne Potockich, z których Joachim Starosta trembowelski, wyjechał od Augusta III przywilej na jarmark dwuniedzielny. Pierwszy zaczął się 13 lipca r. 1761.

**Janów Biskupi** w pobliżu Bugu. Mała ta miejscina zwykłym jest mieszkaniem biskupów łuckich. W starożytnym kościele farnym, mieszczą się ich groby, żaden jednak nie ma nagrobku, prócz Fran. Kobielskiego zmarłego tu 27 stycznia 1755 r. \*). Jest także kościół z klasztorem Dominikanów.

**Biała (Alba Ducalis)**, nad rzeką Krasną czyli Krzną. Miasteczko to na równinach lasami i błotami przetrzyniętych, starodawne jest siedlisko domu Radziwiłłów linii ołyckiej i nieświeżskiej, którzy pisali się hrabiami na Białe. Dobra te, chociaż niektórzy twierdzą, że były własnością Kisków, podług większego jednak do prawdy podobieństwa, przeszły w ręce Radziwiłłów po Jerzym Illniczu bezpotomnie zmarłym, którego ojciec Felix Ssta brzeski, ostatni dziedzic Miara, Czarnawczyc i Białej, miał za sobą Zofią Radziwił-

\*) W grobie pod kościołem spoczywają także zwłoki sławnego dziejopisa naszego Adama Naruszewicza bis. łuckiego, który mieszkając przez ostatnie lata życia swego w Janowie, zmarł 6 lipca r. 1796. W domu gdzie mieszkał Naruszewicz, mieszczą się teraz władze położone nad stadem rządowym.

łównę zmarłą r. 1541, córkę Jana II Brodacza, Kasztelana trockiego i Marszałka L. \*) Główną ozdobą tego miasta i zaszczytem, są zamek i akademia. Zamek osobliwszego stylu, wałami jest otoczony; z czoła jego wznosi się wysoka na 52 łokcie wieża z zegarem, między dwiema budowlami murowanymi, pod którą ciemna i głęboka brama prowadzi na czworokątny rozległy dziedziniec. Tam wprost bramy i wieży wznosi się właściwy pałac o trzech piętrach, z obu stron galeriami i wieżyczkami po rogach ozdobiony. Prawy bok dziedzińca zapełnia wielkie skrzydło murowane, lewy zaś zamyka krata żelazna słupami przedzielana, z bramą do ogrodu. Podobno że Radziwiłł Sierotka, zamek taki na miejscu starego wymurował. Są tam wielkie sale i komnaty, kaplica i głęboka studnia. Rzączyński słynny naturalista nasz, zostawił w swoich dziełach wiadomość: że przy owym zamku rozciągał się wielki zwierzyńiec, gdzie się znajdować miało 600 danieli, prócz innych dzikich zwierząt krajowych. Akademia (*Bialensis Colonia*) albo raczej jak Starowolski nazwał gimnazjum \*\*) filia akademii krakowskiej, sprowadzo-

\*) *Kraszewski* w swoim piśmie: *Obrazy z życia i podróży I*, str. 28, zaprzecza odziedziczeniu Białej od Illniczów i chce utrzymywać: że ją Radziwiłłowie po Janie Kiszce Kasztelanie wileńs. wzięli. Dowodów na to pewnych nie ma, a że Illnicze byli przedtem właścicielami Białej, świadczy starodawna genealogija domu Radziwiłłów w arch. ordyn. Nieświeżskiej zachowująca się.

\*\*) ...nunc Gymnasium publicum erectum, vocatis ex Academia Cracoviensi Magistris et Professoribus in omnibus disciplinis peritis. *Polonia* ed. gedan. 1652, p. 106.

nyymi od niej nauczycielami osadzona w r. 1628 za Alexandra Ludwika Radziwiłła, otrzymała ze szczerobliwości dziedziców fundusz na utrzymanie ubogich uczniów. R. 1633 Wileki oficyał podlaski, pomnożył jej fundusze, oraz professorów gramatyki, retoryki, poetyki i filozofii do niej z Krakowa sprowadził. Klęski na kraj spadłe, dały się poczuć i białskiej szkole; upadła była zupełnie prawie, i podźwignienie swoje winna dopiero Katarzynie z Sobieskich Radziwiłłowej, żonie Michała Kazimierza Hetm. P. L. około 1680 r. Kilka kościołów wznosi się w tem mieście; najdawniejszy farny fundowany r. 1520 pod tytułem P. Maryi i ś. Jądwiigi, przez Grzegorza Iwanowicza Marszałka W. L. dziedzica Białej, który mu nadał wieś Grabanów i dziesięcinę z miasta \*). Należał zapewne czas niejaki do wyznania helweckiego, bo Hieronim Piekarski proboszcz katolicki przeszedł na wiarę kalwińską, a potem w r. 1556 został socynianem. Toż samo się stało z tamtejszym katechistą i nauczycielem szkoły, Janem Falkoniuszem, tak, że bardzo prędko zbór socyniański zastąpił miejsce helweckiego. Po obaleniu nauki aryańskiej w kraju za Jana Kazimierza, a może i przedtem, kościół farny przywrócony katolikom, odnowiony został staraniem Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłowej przed r. 1690, która na nim wieżę wzniosła i ołtarzami ozdobiła. Trzy niemałe kaplice dotyczą tego kościoła: 1<sup>a</sup> najznakomitsza jest dziełem Karola Stan. Radziwiłła Kanclerza W. L. opatrzona przez niego funduszem na

\*) *Bibliotheca Radiviliana* L. IX, N. 30. Rękopism arch. ord. nieswieżskiej.

kilku mansyonarzy; 2<sup>a</sup> wymurowała Tekla z Wołłowiczów, Alexandra Ludwika małżonka; 3<sup>cią</sup> mieszczącą relikwie ś. Wiktora z Rzymu sprowadzone wznosił Michał Radziwiłł Hetman P. L., który w Białej Jana Kazimierza i cały prawie senat przyjmował r. 1653 po sejmie brzeskim. Po farze następują, co do dawności Bazylianie, którzy chociaż dopiero w r. 1690 sprowadzeni tu zostali przez Karola Stan. Radziwiłła Kanc. W. L. co im kościół wymurował, ale cerkiew' pierwotna przy której osiedli, ma sięgać 16 wieku. Ten Karol Stanisław najczęściej mieszkał w zamku białskim i w nim też umarł r. 1719, przyczyniwszy się znakomicie do jego ozdoby. Tu leży ciało błog. Józefata Kuncewicza arcybis. połoc., podczas zamieszkań za Augusta II sprowadzone, które najprzód w kaplicy zamkowej, potem w nowo wymurowanym kościele bazylikańskim 1765 r. złożono. Reformatów zgromadzenie fundował 1671 r. Michał Kaz. Radziwiłł Hetm. P. L. Siostry Miłosierdzia fundował Karol Stan. Radziwiłł Kancl. W. L., który uposażając je 25 stycznia 1716 r. tak się wyraża: „widząc, że do wykonania intencji mojej, najbardziej stosuje się ustawa zakonu PP. Francuzek, nazwanych Siostry Miłosierne, ten obowiązek: ażeby dzieciom, najbardziej sierotom porzuconym wyżywienie i pobożne wychowanie dawały, a ludziom chorym z miłosierdzia służyły, przedsięwziętem i do skutku za pomocą Bożą wyprowadziłem, że też Siostry kosztem moim sprowadziłem i onym klasztor z drzewa wybudowałem..”) W dalszym ciągu wkłada obowiązek: ażeby

\*) Ks. metr. 410, str. 516.

ciągle 6 siostr w klasztorze mieszkało— Oddział Szwedów 1706 r. miasto i zamek spustoszył z rozkazu Karola XII. Za rządów Augusta III mieszkali tu ciągle przemożni dziedzice, dwór ich był siedliskiem zabaw, gościnności i wystawnego życia; ostatnim z Radziwiłłów, którzy zamieszkiwali zamek tutejszy opatrzony działami i załogą nadworną, był Karol Wda wileński, zwany *Panie kochanku*. Zmarł tamże 22 listop. 1790 r.

**Leśna**, wieś tak zwana od lasów otaczających ją zewsząd, nad rzeką Białą, leży między Białą a Janowem, na samej granicy Wtwa brzeskiego i ziemi mielnickiej, tak, że raz do niej, drugi raz do pomienionego Wtwa liczoną była. Słynie pięknym kościołem murywanym ks. Paulinów, gdzie się znajduje cudowny wizerunek N. Maryi Panny. Pasterz tej wioski szukając zbłąkanego bydła, postrzegł 26 września r. 1683 na gruszcze między starożytnemi okopami obraz ten wyrity na małym owalnym kamieniu, który zrazu umieszczono we dworze Pawła Kazim. Michałowskiego Skarbnika orszańskiego dziedzica Leśnej. Zajął się on wystawieniem drewnianego kościoła na tem samem miejscu, gdzie owo drzewo gruszkowe rośło, i po skończeniu budowy tam go uroczyście r. 1686 przeniósł. Wkrótce zapisawszy też wieś na fundusz kościoła, postarał się o erygowanie go na parafialny. Proboszczowie wzniesli r. 1718 na jego miejscu kaplicę z muru, a obok niej murowano i budowę dla księży. Gdy r. 1727 Paulini Częstochowscy wyjednali u Władysława Michałowskiego zrzeczenie się na nich kollacji kościoła, zrobili tu sobie klasztor i wyprowadzili z muru 1752 r. nowy kościół pod wezwaniem ś. Piotra i Pawła, gdzie w wiel-

kim ołtarzu umieszczony został obraz cudowny, kosztem Karola Odrowąza hr. Sedlnickiego Podskarbiego W. K. Największym dobroczyńcą tutejszych Paulinów, był Franciszek ks. Szujski Podczaszy L. który im znaczne dobra r. 1728 zapisał. Poprzednio zaś Karol Stan. Radziwiłł kanclerz W. L. sprawił dwie złociste kamieniami ozdobne korony i sukienkę do obrazu, pod którym umieszczony jest pień owej gruszy, na której się zjawił. Wspaniałe organy wystawione są kosztem Michała Kaz. Radziwiłła Wdy wileńs. i Hetm. W. L., na które jak twierdzą, wyłożył 100,000 złp. Przeor pauliński uważny jest za proboszcza, a inni zakonnicy za wikaryuszów kościoła parafialnego. August II, jednym przywilejem przed r. 1723 wyniósł tę wieś na stopień miasta, drugim zaś nadał targi: w poniedziałki, środy i soboty; ale bardzo krótko z tych nadań korzystano i Leśna wsią pozostała. Szwedzi w r. 1706 z Białej wycieczkę tu zrobili dla rabunku, i większą część kosztowności ze skarbcu kościelnego zabrali. Leśna ojczyzną jest Jana Michałowicza, co to w r. 1683 pod zas pamiętnego oblężenia Wiednia, razem z Grzegorzem Kulczyckim, przebierał się po kilkakroć po turecku i z nieustraszoną odwagą wychodząc z miasta, przez obóz Muzułmanów prznosił listy i wiadomości od dowódcy Wiednia Stahremberga do ks. Lotaryńskiego. Michałowicz w kilka lat potem uczynił ślub odwiedzenia cudownego obrazu w Leśnej, gdzie złożył w ofierze pałasz i strzemiona z zabranego Turkowi siodła \*).

\*) Zdarzenie to, przytacza Świącki: Opis star. Pols. II. str. 262. wyd. 1828 r. wyjęte z akt klasztornych.

**Łomazy** nad Zielawą, przy samej granicy Podlasia; mała miejscina, ale pamiętna w naszych dziejach sejmowych. W 15 wieku była nędzną wioską, którą Kazimierz IV r. 1447 odłączywszy od starostwa parczowskiego leżącego w Wtwie lubelskiem, do ekonomii brzeskiej t. j. do Litwy wcielił. Sciągnął stąd na siebie niechęć panów polskich, którzy mu przyganiać zaczęli: że więcej Litwie sprzyja. Zabiegi Gastolda i innych możnowładców litewskich o zerwanie, a przynajmniej osłabienie unii z Polską, stały się powodem: że na sejm wspólny dla obu narodów do Parczowa r. 1451 zwołany, żaden z Litwinów nie chciał przybyć, aż póki-by im glejt, czyli zabezpieczenie ich osób i swobodnego przejazdu, nie był przysłany. Król chcąc przełamać ten upór i nieufność, sam wyjechał z Parczowa aż do Łomaz, i tam dopiero sprowadziwszy z Brześcia posłów litewskich, namówił ich do zjechania się z Polakami w Brześciu \*). Trudniej jeszcze było królowi skojaczyć umysły obu narodów w r. 1464, gdy Litwa do Parczowa, a Polacy do Brześcia na sejm spólny zgromadzić się nie chcieli; zjechały się więc obie strony do Łomaz w listopadzie, lecz dla złego pomieszczenia w nędznie zabudowanym miejscu i dla późnej pory roku, a bardziej jeszcze dla wzajemnych niechęci, zjazd zszedł na niczem i sprawa pogodzenia Korony z Litwą do roku odłożoną została \*\*). Miejsce to lepiej zabudował i powiększył Mikołaj Radziwiłł Wda wileński. Marszałek i

\*) Długosz, Bielski.

\*\*) Strykowski.

Kanclerz W. L. będąc Sstą brzeskim; w krótkce zaś potem zesłany rewizor królewski Dymitr Sapieha, wylicza 1566 r. ulice: Brzeską, Wielką ku mostowi, Międzyrzecką, Parczewską, Podręczną. Tak już osiedlone miasto, otrzymało od Zyg. Augusta przywilej r. 1568 na prawo magdeburskie, z nadaniem za herb wilczej głowy i orlej nogi; zarazem otrzymały Łomazy uwolnienie od wszelkich opłat i powinności do r. 1570, prawo pobierania mostowego i targowego myta; pozwolono mieć miarę, wagę, woskobojnią i kramy; targi tygodniowe co niedziela i czwartek, jarmarki zaś na ś. Piotr i Wszystkich Świętych. Mieszczanie obowiązani zostali do budowania mostu na gościńcu wileńskim, groble i mosty utrzymywać, oraz ratusz wystawić. Po wysiedzeniu woli nadanej przez Wojewodę, mają płacić *kapszczyznę* (podatek od propinacyi) groszy 60 z karczmy miodowej, gr. 30 z gorzałczanej, a komornicy miejscy po 2 gr., z włok miejskich po 42 gr., z prętów gumiennych po 1 gr. Ciz mieszczanie wolni są zupełnie od dawania *dziakła* (danina z jaj, kur i grzybów), do stacyi zaś tylko obowiązani są podczas przejazdu królewskiego \*) Podług inwentarza ekonomii brzeskiej r. 1784, w mieście tem znajdowały się: fara, cerkiew unicka i bóżnica żydowska; mieszczan zaś razem z Bośniakami i Żydami liczyło się tylko 245.

**Kodeń.** Jest to jedno z najpiękniej położonych miejsc nad Bugiem; nieścignione okiem równiny różnobarbnemi niwami i prześlicznemi łąkami urozmaicone, otaczają go na około. Nazwę Kodnia podanie dawne

\*) Metr. Lit. 197.

wywodzi od następnego zdarzenia: księżę jakiś litewski stanąwszy tu obozem w obec nieprzyjaciela, i spodziewając się bitwy nazajutrz, kazał się wcześniej obudzić. Sługa wypełniając rozkaz pana, zbudził go ze wschodem słońca, wołając z ruska: *To dzień* (to dzień). Księżę więc wcześniej urządziwszy wszystko do walki, odniósł zwycięstwo, i na pamiątkę przebudzenia swego w tem miejscu i szczęśliwych stąd skutków, nazwał je *Todeń*, co się później na Kodeń zmieniło. Ale wtenczas nie było tu żadnej osady; później i dobrze później, zbudowano młyny, których właścicielami, równie jak całej bliższej okolicy, byli czterej bracia Ruszcycowie. Od nich to pod koniec 15 wieku Jan, Siemiona Sunigaiły syn Sapięha (*Sopiha*) Wda trocki, nabył to miejsce z przyległościami. Tenże Sapięha, którego także Iwaszko Sapiężyc mianują, w przywilejach Kazimierza IV krewnym i plemiennikiem nazywany, od Zygmunta I zaś nadzwyczaj lubiony, otrzymawszy darem od tego króla wiele dóbr, dostał razem przywilej r. 1511, takiej treści: pozwalamy Janowi Sapięha Marszałkowi i najwyższemu Sekretarzowi naszemu, zamek wystawić w Kodniu i miasto założyć; obdarzamy je prawem niemieckiem czyli magdeburskiem, uchylając przeciwne temuż prawa i zwyczaje ruskie, jakoteż i wszelkie inne. Mieszkańcy w wielkich i małych sprawach nie przed wojewodą, kasztelanem lub starostą, lecz przed własnym wójtem stawać będą, który mając władzę sądenia, karania i skazywania, odwoływać się powinien do dziedzica. Stanowimy targ tygodniowy i 3 jarmarki do roku, pozwalając dziedzicom pobierać myta od ładowanego wozu towarami po pół groszu litews. i t. p.

Zasadzając się na takim przywileju, wydał inny od siebie Sapięha 1513 r. stanowiąc burmistrza i 3 rajców, w połowie wyznania rzymskiego i greckiego, z oznaczeniem sposobu ich wybierania. Mieszczanie przytem uwolnieni zostali na lat 12 od podatków, poczem obowiązani do płacenia po 16 groszy pols. z włoki rocznie, i po korcu owsa miary brzeskiej, od domów zaś w rynku po 12 gr., a na przedmieściu po 6 gr. Otrzymali jarki rzeźnicze, z których po roku mieli pobierać po kamieniu łoju; dozwolony także połów ryb wędą, kłomią, krychą, byle nie tryhubicą lub niewodem; dozwolony też wolny wręb do lasu na budowę, lecz nie na sprzedaż. Sapięha nakoniec nadał miastu za herb anioła z mieczem stojącego; następnie zajął się wymurowaniem zamku, który wznosił na małym wzgórzu między Bugiem a jeziorem oddzielającym go od miasta, i połączył z niem przez most zwodzony, a wałami zewsząd otoczył. W tym zamku właśnie przyjmował Zygmunta I wspaniale, a puhar ów którym go częstował (ob. Różanę) miał być wtenczas nazwany *Iwanem*. Sapięha ten uważany za głowę linii Kodeńskiej imienia swojego, umarł Wdą podlaskim 1519 lub 1520 r. Syn jego Paweł Wda nowogrodzki, dla długiego wieku Nestorem zwany, wymurował w obrębie zamku cerkiew w stylu gotyckim, i wniej zwłoki rodzica swego z Boćków przeniesione złożył\*). Mikołaj Sapięha (syn Pawła) Marszałek L. sprawując od Zyg. Augusta poselstwo do cesa-

\*) Widok tego pięknego zabytku budownictwa gotyckiego w naszym kraju, znajduje się w dziele Kraszewskiego: *Obrazy z życia i podróży T. I.*

rza Maxymiljana II, nie tylko order Złotego Runa, ale razem godność hrabiego na Kodniu dla siebie i następców wyjednał, co też król 1572 r. osobnym przywilejem zatwierdził \*). Kościół farny fundowany został pierwiastkowo r. 1520 pod wezwaniem ś. Ducha. Mikołaj Sapieha Chorąży L. osobliwszem zdarzeniem uświetnił ten przybytek. Zapadłszy w ciężką chorobę, uczynił ślub odbyć pobożną pielgrzymkę do Rzymu, celem uproszenia Boga o powrót do zdrowia. Przepędzając tam czas niejaki na nabożeństwie, odzyskał zdrowie zupełnie; na wyjeździe otrzymawszy błogosławieństwo i komunię od Urbana VIII, gdy sam został w kaplicy, postrzegł na ołtarzu obraz cudowny N. Panny de Guadalupe zowiący się, który mu się nadzwyczaj podobał. W tej chwili taką w sobie uczuł żądzę osiągnięcia go, że bez żadnego względu postanowił go sobie przywłaszczyć, nie mając nadziei żeby mu w darze dobrowolnie odstąpiono. Niedługo myśląc odkrył swój zamiar obecnemu zakrystyanowi, i tyle dokazał namowami i znacznymi pieniędzmi, że ten następnej nocy i obraz pomieniony i relikwie przy nim znajdujące się wykradł i przyniósł mu do mieszkania. Sapieha uwiózł tę zdobycz i w zamku kodeńskim umieścił. Tymczasem w Rzymie obejrzano się, że nie ma obrazu, wysłędzono sprawcę świętokradztwa, i Sapieha zapozwany został przed sąd nuncjusza w Warszawie. Stał przed nim obwiniony i przyznał prawdę otwarcie. Sąd skazał Sapiehę na rok więzienia, powrócenie obrazu i relikwii pod klątwą, i na odbycie podróży pieszo do Rzymu dla

\*) Ob. *Kognowicki* I, 8.

przeproszenia papieża, a przytem zobowiązał się dokończyć zaczęte murowanie kościoła farnego w Kodniu. Sapieha obarczony takim wyrokiem wysłał w r. 1633, synowca swego do Rzymu, prosząc o przebaczenie winy, a razem przepraszając za swój postępek, przytem jeszcze polecił staranie się o zostawienie przy nim uwiezionych świętości. Bądź to poselstwo, bądź okoliczności sejmowe r. 1634, gdzie traktowano o niektórych ważnych sprawach religijnych i gdzie Sapieha wielce był pożytecznym nuncyuszowi, winowajca uwolniony został przez Ojca ś. od klątwy i kary, a wyrok nuncyatury skasowany. Co większa, Sapieha pojechawszy r. 1635 sam do Rzymu, otrzymał w darze od papieża tenże obraz, który był uwiózł, a w dodatku niektóre inne relikwije, z upoważnieniem danem bis. łuckiemu do złożenia obrazu i relikwii w mającym się skończyć kościele \*). Wszakże tymczasem obraz cudowny z wielką uroczystością złożono wdrewnianym kościele r. 1636 w styczniu, gdzie też i zwłoki dawnych Sapichów z zamku przewieziono. Murowany konsekrowano 1686 r. z nowym tytułem ś. Anny, jako probostwo, które za staraniem Jana Fryderyka Sapiehy Referendarza L. w r. 1710 do stopnia infułacyi wyniesione zostało. Szwedzi

\*) Historia tego obrazu opisaną została przez Jana Fryderyka Sapiehę kasz. trockiego po łacinie, a po polsku przełożył przez ks. Albrychta Stawskiego, pod tytułem: *Monumenta*, albo zebranie starożytnych ozdób Przenajś. Bogarodzicy P. Maryi w dawnym wielce obrazie kodeńskim de Gwadeluppe rzeczonym, z rozkazu ś. Grzegorza W. Papieża, ręką B. Augustyna rzymskiego odmalowanym, oryginalną zachością i pobożną wiernych rewerencyą wstawionym etc. 1723.

i Siedmiogrodzanie złupiwszy 1657 r. kościół i popsuwszy ozdoby, zdarli z niego dach ołowiany i dzwony zabrali. Jan Kazimierz po uspokojeniu kraju zwiedzając Kodeń, złożył na ofiarę do cudownego obrazu nader piękny i kosztowny rubin. Wyżej wspomniany Jan Fryd. Sapieha, po otrzymanej bulli od Inocentego XIII, doprowadził do skutku 1723 r. koronacją cudownego tutejszego obrazu odbytą przez Stefana Rupniewskiego bis. łuckiego, i przytem missyą jezuicką zaprowadził. W pięknym tym kościele o 3 kopolach i wieży, znajduje się znaczna liczba nagrobków Sapieżyńskich, po lewej zaś stronie kościoła, w kaplicy, widać na ścianie zbiór portretów rodziny Sapiehów od ich początku, aż do końca 18 wieku nieźle malowanych, z podpisaniami imion, ich dostojności, daty urodzenia i śmierci. Oprócz tej świątyni, ma jeszcze Kodeń inny kościół katolicki i unicki ś. Michała; za miastem zaś kaplicę ś. Wawrzyńca. Paweł Sapieha bis. żmudzki, założył około 1715 r. na przedmieściu dom wiejski, czyli jak zwał *Kampanią*, której dał imię *Placencyi*, otoczywszy ogrodem włoskim, gdzie się znajdowały domki na wzór kamaldulskich i kartuzkich. Missya jezuicka została uposażona 5 włokami ziemi przez Józefa Kosmowskiego podczaszego latyczewskiego 1744 r. Na kodeńskich dobrach oparta została summa zł. 127,388, którą 1774 r. Elżbieta z Branickich Sapieżyńska wojewodzina mściławska, z synem Kazimierzem Nestorem Jener. art. lit. na fundusz edukacyi narodowej ofiarowała, co Stanisław August r. 1791 potwierdził.

**Włodawa** przy ujściu Włodawki do Bugu, miasto niewielkie i drewniane. Dobra te w r. 1507 były własnością Kryńskich, miasto zaś osadzone było nieco pó-

źniej przez kniazia Ongulskowicza, który mu dał od siebie następujący przywilej: Książę Fedor Andrzejewicz Ongulskowicz Marszałek Wołyńskiej ziemi, Seta włodzimirski, daje znać tym moim listem, iż jeszcze nieboszczyk ojciec mój P. Andzej Alexandrowicz Ongulskowicz, posadził miasto Włodawę, i dał był mieszczanom swój list, według którego mieli się sprawować i rządzić; a iż oni powiedzieli przedemną, iż ten list ojca mego u nich zginął podczas nasłania Bożego ognia, na to więc dałem im drugi mój list. Go ja na ich czołobitnią uczyniłem; według którego mają się oni rządzić i sprawować w tem mieście naszym Włodawie prawem magdeburkiem, tak jako i po innych miastach książęcych i pańskich. I na to dałem ten list z moją pieczęcią. Pisan w Włodawie r. P. 1540, 18 marca. \*) Jednakże nigdy to miejsce nie otrzymało przywileju królewskiego na prawa miejskie, dziedzice tylko utrzymywali raz nadane swobody. Z tych książęta Sanguszkowie posiadali ją około r. 1596, potem zaś Włodawa dostała się Leszczyńskim, którzy tu zbór helweckiego wyznania założyli, razem ze szkołą. Za dziedzictwa Rafała Leszczyńskiego Wdy bełzkiego, znakomitych zasług męża, odprawili tu kalwini koronni i litewscy 21 września r. 1634 zjazd, celem zaprowadzenia jednostajności w liturgii swojej. Podczas buntów ukraińskich za Chmielnickiego, Kozacy r. 1648 wycięli tu kilkatysięcy Żydów zgromadzonych z całej okolicy dla bezpieczeństwa. W napadzie tym, spaliło się prawie całe miasto, a wniem i kościół reformowany. Był wówczas pastorem jego,

\*) Akta miasta Włodawy.



Andrzej Węgierski, słynny autor historii kościołów reformowanych słowiańskich, dziedzicem zaś dóbr Rafał Buczacki; oba ujęć zdołali, lecz Węgierski w tej kłęsce stracił piękny swój księgozbiór. \*) R. 1694 Ludwik Pociąg, później Hetman W. L. i Wda wileński, nabył Włodawę i najwięcej się do jej pomyślności przyczynił. Onto sprowadziwszy Paulinów z Częstochowy, klasztor im wymurował, probostwo doń przyłączył i potwierdzenie funduszu tego na sejmie r. 1717 wyjednał. Kościół gdzie i zwłoki fundatora zmarłego 1730 r. spoczywają, i gdzie piękny obraz ś. Ludwika z Rzymu podobno sprowadzony znajduje się, sami zakonnicy 1780 r. skończyli murować. Tenże Pociąg, na mocy przywileju Augusta II, 7 sierpnia r. 1726 danego, zaprowadził jarmark na konie, bydła i owce. Ale był tu już w użyciu daleko większy jarmark na ś. Michał, upoważniony przywilejem Jana III; August III zaś przywilejem 21 listop. 1746 r. ustanowił trzeci jarmark dwutygodniowy, poczynający się w dzień ś. Bartłomieja. W ogólności Włodawa ma 4 jarmarki na konie i woły, z których słynie na całą Polskę; samych wołów na świętomichalskim, czyli pokrowskim jarmarku bywa do 20,000; idą one do Krakowa, Wiednia, Berlina i dalej w głąb Niemiec, z Wołynia i Ukrainy. Antoni Pociąg synowiec Ludwika, sprzedał dobra włodawskie r. 1745 Jerzemu Flemming Podskarbiemu W. L., po którym odziedziczyła je Izabella Czartoryska Jenerałowa Ziem Podolskich.

\*) Slavoniae Reformatae libri quatuor. Amstel. 1679, pag. 420.

**Rożanka** wieś o milę od Włodawy oddalona, słynna wielkim pałacem. Gmach ten należący do najwspanialszych wiejskich domów w Polsce, wzniesiony został 1715 r. przez Ludwika Pociąga Hetm. W. L. jednego z najbogatszych panów litewskich. Wszakże jest obok tego inne podanie o początku pałacu, mówią bowiem: że Piotr W. przebywając w tych okolicach podczas wojny z Karolem XII, bawił czas niejaki u Pociąga z Augustem II, we wsi *Stawki*, o świerc mili stąd odległej. Hetman przyjął Cesarza w domu porządnym, ale drewnianym, leżącym w miłym położeniu. Piotr dziwił się, że Pociąg będąc tak możnym, nie ma piękniejszego i murowanego domu; ale mu Hetman powiedział, że przestaje na tem tylko, co jest wygodnem. Piotr lubiąc Hetmana wezwał go do Petersburga, i cały prawie rok zatrzymał u siebie, a tymczasem miał kazać własnym nakładem wymurować ów pałac do dziś dnia stojący w Rożance. Po skończeniu gmachu, wziął Cesarz z sobą Pociąga do Polski, i skierowawszy drogę w te strony, zawiózł go do gmachu. Niespodzianka zupełnie się udała, a zadziwienie Pociąga było nadzwyczajne. Następujący napis nad drzwiami pałacu, na marmurowej tablicy przez Piotra W. położony, ma jakoby służyć na poparcie tego podania:

*„Hostica fax delet, quae tu clementior hoste,  
Fundamenta domus magne Gradive jadis.  
Sors Domini ingenium sequita civisque,  
Mars caepit, quam pax perficit alma domum. A. D. 1715.  
Martis et artis opus Rozei, ut bene nominis omen  
Impleat, Augustae regia pacis erit.*

Pałac w stylu włoskim wznosi się na wysokim brzegu rzeki Bug; ma piętro jedno, a na wystawie są jeszcze

wyższe okna; dach kryty dźwiga miedzianą, połączaną banię z herbem Pocieja. Dolne piętro zawiera 24 sklepionych pokoi, pod którymi znajdują się piwnice rzadkiej piękności dwupiętrowe; apartament górny ma pośrodku wielką i wspaniałą salę wyższą od pokojów, bo przez podwójne okna górne i dolne oświetloną. Wszędzie odrzwia i kominki marmurowe, ganek od rzeki na 40 kilka łokci długi i 5 łok. szeroki, na marmurowych arkadach oparty. \*) Ogród ze starożytnymi szpalerami lipowemi otacza pałac, z którego aż do Bugu przez dwa tarasy prowadzą podwójne schody.

**Sławatycze**, mała miejscina w pięknym położeniu nad Bugiem, do hrabstwa Bialskiego należąca, którą razem z okolicznymi dobrami nabyli Radziwiłłowie od Leszczyńskich. Hieronim Radziwiłł Chorąży L. polując w marcu 1754 r. w przyległych lasach przez dni pięć, ubił 87 łosiów, 38 dzików, 10 sarn, 40 zajęcy i 26 lisów. \*\*)

**Studzianka** wieś, o  $\frac{1}{2}$  mili od Łomaz, osadzona od dawnych wieków kilkunastu rodzinami Tatarów, którzy tu mają swój meczet.

b.) *Z prawej strony Bugu leżą:*

**Kobryń (Cobrinia)** nad Muchawcem, środkiem zaś miasta bieży rzeczka Kobrynka, z błot Dywińskich

---

\*) Pałac ten zniszczony prawie został pożarem przed 10 laty, wszystkie marmury popękaly, tylko jedno odrzwia zostały nienaruszone, jako świadki dawnej wspaniałości. Hr. August Zamojski teraźniejszy właściciel dóbr włodawskich, usilnie i z wielkim gustem zajmuje się odnawieniem tego gmachu.

\*\*) Kuryer Polski 1754 r.

biorąca początek. Dawna to jest osada sławiańska i dawny zamek, który wzniesli może kniaziowie od książąt wołyńskich pochodzący. Włodzimierz Wasilkowicz ks. Włodzimirsko-wołyński, zapisał w r. 1286 dwoma testamentami żonie swojej Oldze Romanównie Kobryń i Horodel z mytem. \*) Później kniaziowie zależnie od zwierzchnictwa W. książąt Litwy tu panujący, byli już z rodu Olgerdowego, co od syna jego Włodzimierza ks. kijowskiego pochodzili. Z początku Kobryń razem z Pińskiem w jednym ręku zostawały; zdaje się, że i za Jagiełły trwał jeszcze ród książąt Kobryńskich, i nie prędkiej wygasł, jak pod Zygmuntem I. Iwan Siemionowicz ks. Kobryński, dzierżawca całej ziemi Żmudzkiej i żona jego Teodora, wydali przywilej w Kobryniu pisany dla cerkwi prużańskiej. Około r. 1497 fundowali oni dla mnichów wschodniego obrządku w Kobryniu monaster ś. Spasa, z nadaniem dziesiątej miarki z młyna na Kobrynce, a dziesiątej kopy ze wszelkiego zboża z zamku, i 16 miednic miodu, oraz dwóch karczmem w mieście. Na początku wieku 16 zgaśli oboje księstwo, nie zostawując jak się zdaje potomstwa, i w cerkwi pomienionego klasztoru zostali pogrzebani, \*\*) a Zygmunt I, jak wiele innych dzielnic książęcych w Litwie, zjednoczył księstwo Kobryńskie z państwem swoim, wcieliwszy ten kraik pod nazwaniem powiatu do Wtwa podlaskiego; dopiero zaś 1569 r. przy utworzeniu nowego Wtwa, zaczął Kobryń należeć do Brze-

---

\*) Ob. Sobranie hosudarstvennych hramot i dohovorow. Moskwa 1819, część II. N. 4 i 5.

\*\*) Akta Magdeburyi kobryńskiej.

ścia. Zygmunt I nadał jednak to miasto w dożywocie Wacla Kostewiczowi Marszałkowi, a 1519 r. zastrzegł: że po jego zgonie zamek z ekonomią obejmie królowa Bona. Już wtedy znajdował się tu kościół rzymskokatolicki pod wezwaniem ś. Hieronima ze szpitalem, ponieważ ów donataryusz Kostewicz, czyli raczej Kościewicz, fundował przy nim altaryą ś. Anny. Około 1549 r. objęła Bona bogate starostwo kobryńskie, i używała dochodów jego aż do wyjazdu swego do Włoch 1556 r. W aktach miejskich znajduje się list jej dany w Grodnie 20 grudnia 1552 r. do Ssty kobryńskiego Stan. Chwałczewskiego, z rozkazaniem: aby zasłużonemu przy dworze jej złotnikowi Piotrowi Neapolitańczykowi, wyznaczył plac dostatni na budowanie domu i zagrodzenie ogrodu, gdzieby mógł swobodnie zajmować się swoim rzemiosłem. Włoch ten i następcy jego, uwolnieni zostali od wszelkich podatków miejskich i zamkowych; Starosta wyznaczył mu plac nad Kobrynką, na rozkaz zaś królowej, dom dla niego przez włościan ekonomii został zbudowany. Zapewne po wyjeździe Bony, zaczął Kobryń z całą majątnością należeć do stołu królewskiego. R. 1563 Dymitr Sapieha zesłany od Zyg. Augusta, dopełnił lustracyi ekonomii. Z niej widać, że miasto posiadało 130 włok ziemi, z których 78 były podległe opłacie czynszu, z każdej po gr. 30, a za tłoki po gr. 12; włok zaś 22 było zupełnie wolnych od wszelkich opłat i powinności, t. j. na urząd zamkowy włok 3, ihumena 2, dyakonów cerkwi Spaskiej 2, na trzy cerkwie: Przechystej, Piotrowską i ś. Mikołaja włok 6, na wójtostwo 1, na puszkarstwo 1, na mularstwo 1, kowalstwo 1, rybołówstwo 2, i t. d. Ostatnie zaś włok 30 policzone są

miastu, jako naddatek, dla błot i nieużytków, bez żadnej opłaty. Ulice miasta były następujące: Czarnawczycka, Rateńska, Pińska, przy której 28 placów, jako należące do plebanii wolne od wszelkiej opłaty; Błocka nad Kobrynką, Ostromęcka i Brzeska, obie za Muchawcem. Oprócz czterech cerkwi ruskich, wzmieniony w lustracyi kościół parafialny katolicki przy ulicy Pińskiej. Zamek był drewniany i mocno nadrujnowany. Inwentarz 1597 r. taki jego podaje opis: składał się z dwóch zamków: górnego i dolnego, każdy z nich otoczony był wałami i wieżami, do których prowadziły bramy z mostami zwodzonymi. Uzbrojenie całej warowni licze, zaledwo około 20 dział i moździerzów było i tyleż rusznic, a kul żelaznych i kamiennych po 3 kopy; dozorcą tego ryszstunku wojennego był puszkarz, mający także obowiązek robienia corocznie po kilka rusznic. Po zgonie Stefana Batorego, ekonomija oddana została przez stany królestwa w oprawie królowej Annie Jagielonce, pozostałej po nim wdowie. Ona to, troskliwa o pomyślność tego wszystkiego co ją otaczało, przybywszy 1589 r. do Kobrynia, wyzwoliła miasto z pod praw ziemskich i obdarzyła je przywilejem 5 stycznia, zapewniającym swobody municypalne prawa magdeburskiego; zyskał oraz Kobryń wolny wręb do puszczy na opał i budowę, mianowicie ratusza, jarmarki na Narodzenie P. Maryi i na Trzy króle, targi co poniedziałek, a w dodatku za herb: wizerunek ś. Anny; szlachta posiadająca domy, prawu miejskiemu miała odtąd ulegać, Żydzi zaś co do korzyści handlowych równy udział z chrześcijańskimi mieszczany otrzymali. O nich jednak Zygmunt III potwierdzając przywilej t. r., zu-

pełnie zamilczał. Śmierć Anny Jagielonki, przeniosła posiadanie ekonomii w oprawie do królowej Konstancyi żony Zygmunta III. Rewizya tych dóbr r. 1618 dokonana, okazuje: że przywilej od poprzedniczki nadany, niewiele jeszcze na dobry byt i porządek wpłynął, wszakże dochód z samego miasta był znaczny, bo 788 kop lit. prznosił. Rok 1626 pamiętny jest dla Kobrynia odprawieniem synodu 6 września przez duchowieństwo unickie pod przewodnictwem metropolity Józefa Welamina Rudzkiego. Składali to zgromadzenie biskupi: Joachim włodzimierski i brzeski, Jeremiasz ostrogski i łucki, Grzegorz piński i turowski, Leon smoleński i czernichowski, Atanazy przemyski i samborski, oraz Antoni arcybiskup połocki. Na tym synodzie, którego ustawy potwierdził r. 1629 papież Urban VII, postanowiono ze składek duchowieństwa założyć seminaryum dla księży wyznania greckiego w metropolii kijowskiej. — Zatrzymał się tu Jan Kazimierz 1653 r. czas niejaki przy końcu lutego, jadąc z Grodna, a we dwa lata potem Szwedzi zrabowali i spalili miasto. R. 1662 usadowiło się pod Kobryniem wojsko litewskie, które się pod marszałkiem Żeromskim skonfederowało, z powodu niewypłaconego mu żołdu, i pomimo wysłanych do siebie komisyj, dopóty w związku trwało, aż póki król nie uczynił z niem pewnego układu. Upadek miasta tak był wielki, że oprócz Jana Kazimierza, następnie po nim Jan III r. 1689 uwolnił mieszczan od poczty W. Ks. Lit., ratusz zaś jako zupełnie zrujnowany, od wszelkich podatków i exakcyj. August II potwierdzając dawne przywileje 1701 r. też same swobody mieszkańcom jego na dłuższy czas

zapewnił. Pomimo tego, tak dalece upadł Kobryń i zupełnie przyszedł do ubóstwa, że nie można było znaleźć między mieszczanami zdolnych osób do piastowania urzędów podług praw magdeburskich. W aktach magistratu znajduje się pod 25 czerwca 1710 r. zapisane postanowienie: „iż kiedy będą zasiadali na sądy każdej szrody i piątku, według zwyczaju i praw postanowionych, powinni trzeźwo zasiadać wszyscy, wódki nie pijąc pod winą kop dwóch na JP. wójta i w turmie siedzeniem dni trzy.” R<sup>o</sup> 1706 pojmwawszy Szwedzi 3 burmistrzów, zagrozili: że nietylko ich na gardło skazą, ale miasto z kościołami i cerkwiami ogniem zniszczą, jeżeli nałożonej kontrybucyi nie wypłacą; zebrana 13 czerwca cała gromada miejska, postanowiła wybrać po tyńfie od każdej głowy obojej płci z mieszczan, a po 2 tyńfy od postronnych. Do uzupełnienia klęsk spadłych na Kobryń, powietrze morowe 1711 r. znaczną część ludności wygubiło, a pożar t. r. przypadły, większą połowę domów w popiół obrócił. Takim sposobem do ostatniego upadku przyprowadzone miasto, pestradało wręście r. 1766 w skutek ustawy sejmowej prawo magdeburskie, raz nazawsze będąc przyłączonem do dóbr stołowych ekonomii brzeskiej. — Z rozporządzenia Podskarbiego N. L. Antoniego Tyzenhauza, założono r. 1768 pod samym Kobryniem folwark, zwany gubernią, dokąd się przeniósł zarząd klucza kobryńskiego; i od tego czasu nastąpiło zupełne zamku dawnego opuszczenie, powstała zaś nowa ulica Guberniańska do gubernii wiodąca. \*) Udając się Stan.

\*) Klucz kobryński zawierający dusz męzkich 6,922, darowany został przez Ces. Katarzynę 1795 r. Feldmarsz. Suwarow, z wyjątkiem miasta, które na przedstawienie Jenerałguber. Litwy

August na sejm grodzieński 1784 r., przybył tu 3 września. „Przed miastem spotykali króla Imci mieszczanie, dalej Żydzi, których rabin dziwą mową swoją mocno N. Pana zabawił. Ofiarowali oni głowę cukru, niebieską materyą otoczoną, bitymi ze srebra i pozłacanymi literami, słowa jakieś hebrajskie wyrażającymi.. \*) Handel miasta mógłby się znacznie podnieść, przez wykopanie zamierzonego jeszcze przed r. 1772 kanału, mającego złączyć Muchawiec z Prypecią, jakiego kierunek można widzieć na mapie pod N. 14 w atlasie Zanonego; od Kobrynia bowiem Muchawiec zaczyna być już spławnym. Miasto w ogóle posiada pięć kościołów, z których jeden murowany, i klasztor Bernardynów.

**Krupczyce**, wieś o mil 2 od Kobrynia przy drodze do Brześcia, niedaleko rzeki Trościanicy, z kościołem parafialnym drewnianym, a klasztorem murowanym Karmelitów. Miejsce to pamiętne jest stoczeniem bitwy 18 września 1794 r. przez generała Karola Sierakowskiego z korpusem jener. Suwarowa. Po wytrzymaniu walki przez dzień cały, Sierakowski mniejsze mając siły, uskutečnił pomyslny odwrót do Brześcia.

**Wołczyn**, miasteczko o  $4\frac{1}{2}$  mili od Brześcia. Dziedzie Jarosław Sołtan Ssta ostrzyński fundował 1586 r.

ks. Repnina, obrócone zostało na miasto powiatowe gubernii grodzieńskiej. Jednakże 1796 r. zamek z obszernem podzamczem, oddano na własność ks. Suwarow, który kazał go zupełnie rozebrać, sam zaś mieszkał w gubernii, dopóki nie został wezwany od Cesarza Pawła do Petersburga. Syn Feldmarszałka Arkadyusz, rozprzedał częściami różnym osobom ogromne dobra kobryńskie.

\*) Zbiór wiadom. tygod. 1784 r. kwartał 4-ty.

cerkiew' ś. Mikołaja i Jerzego. Następni zaś Właściciele ks. Czartoryscy, wzniesli kościół farny, oraz piękny pałac ogrodami gustownemi otoczony, w którym się urodził Stan. August Poniatowski 17 stycznia 1732 r. Związkowi barscy, uprowadzili stąd w czerwcu 1769 r. dział 7, znaczną ilość kul i prochu.

**Wysokie Litewskie**, starodawne siedlisko Sapiarów i handlowe miasteczko o 5 mil od Brześcia znane z wielkiego jarmarku na konie i bydło ukraińskie, który zaczawszy się na ś. Jakób 25 lipca, trwa przez dwie niedziele. Alexander ks. Sapięha kanclerz W. L. wprowadzając tu zgromadzenie Bonifratrów, oddał im pod dozór fundowany przez siebie szpital na 20 chorych. Ciekawy akt tej fundacyi, 1785 r. brzmi: „Los poddanych w każdym czasie dosyć jest smutny, lecz smutniejszym staje się wtedy, gdy przez pracę lub przypadek pozbawieni zdrowia, nie są w stanie ani onego pozyskać, ani ostatki nieszczęśliwego utrzymać życia. Jako chrześcjanin i jako człowiek, nie mogąc patrzeć obojętnie na nędzę tych, którzy mię karmią i odzieżają, umyśliłem w hrabstwie mojem dziedzicznym Wysokie Litewskie, w Wtwie brzeskiem położonem ufundować szpital ku wygodzie poddanych moich, i ony na wieczne czasy pod rząd i administracyą OO. Bonifratelów (jako przez powołanie zakonne na posługę chorych poświęcających się) oddać. Jakoż w tym zamiarze wymurowawszy znacznym kosztem dom, takowy w wieczystą i nigdy nieodzowną posesyją OO. Bonifratelów wypuszczam.. Po wyliczeniu warunków obowiązujących zakonników, jakoteż funduszu na szpital uczynionego, który oprócz 30,000 zł. na dobrach Wysokie Lit. lokowanych, składa się jeszcze

z każdorocznej sowitej w różnym zbożu ordynaryi, tak się dalej wyraża: „A jako niniejszy fundusz czynię nie na rzecz i pożytek stanu duchownego, lecz końcem uczynienia folgi nieszczęściu bliźnich moich, tak gdyby kiedykolwiek zakon OO. Bonifratelów zniszczony został, w takim przypadku zachowuję wolność sukcesorom moim oddania wyż wzmiankowanego szpitalu, pod rząd i dozór takich osób, któreby najzdatniejszymi do pełnienia obowiązków niniejszym funduszem przepisujących się były. Myśleć nie mogę, żeby w terażniejszym, lub przyszłym wieku mógł się ktokolwiek wynaleźć ustronny, lub z sukcesorów moich, coby niniejszy fundusz (do czynienia którego ludzkość i miłość bliźniego była mi powodem) naruszyć lub zniszczyć usiłował, a tym sposobem tę szczupłą porcyą, którą na wsparcie nieszczęśliwych determinowałem, wydrzeć im z rąk razem z życiem pragnął. Jeśliby jednak Bóg w gniewie swoim, miał kiedy zesłać na ziemię takiego wyzutego z darów natury i przyrodzenia człowieka, wzywam przeciw onemu na obronę: juryzdykcyę krajowę i te prawa narodu, które mi czynić niniejszą dyspozycyą dozwoliły.. Pośrodku szpitala jest kościółek murowany, mający na wystawie napis: „Ku ratunkowi bliźnich tę chrześciańską dopełnił powinność: Alexander Xiążę Sapieha Kanclerz Wielki Wo X<sup>a</sup> Litewskiego roku MDCCLXXXV..”

**Kamieniec Litewski.** Starożytny ten gród, zwany także od dawnych naszych ziemopisów *Camieniec Ruthenicalę*, leży nad rzeką Lsną o 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> mile od Brześcia, przy wielkiej drodze, którą niegdyś królowie z Krakowa do Wilna jeździli. Założycielem jego miał być

podług Latopisu wołyńskiego ks. Włodzimierz zwany Filozofem, panujący na Włodzimierzu Wołyńskim. On to odbudowawszy zniszczony przez Tatarów Brześć, postanowił inne jeszcze grody w opustoszałym kraju powznosić. Tym końcem wyprawił 1276 r. jednego z wodzów swoich imieniem Olesko, rozkazując mu udać się w górę rzeki Lsny, dla wyszukania dogodnego miejsca na budowanie zamku. Gdy zaś Olesko miejsce to wybrał, przybył Włodzimierz z Brześcia z licznym orszakiem bojarów, a potwierdziwszy wybór miejsca, kazał las wyciąwszy, gród nowy budować, który dla kamienistej okolicy, Kamieńcem nazwał. Dla obrony zaś jego wymurował tak zwany *stołp*, czyli wieżę 17 sążni wysokości, a 16 obwodu mającą. Kamieniec przeszedłszy na początku wieku 14 pod panowanie litewskie, stał się naczelnym grodem powiatu tegoż nazwania. Z podziału państw Gedemina, wszedł w obręb dzielnicy Kejstuta i zaczął doświadczać napadów krzyżackich. Najpierwszy z nich przypadł 1375 r. pod dowództwem Teodoryka von Elner komtura z Balgi, który wiele z tych okolic jeńców, koni i bydła zagarnął. Dalsze nastąpiły w latach 1378 i 1379, niemniej srogą klęskę zadawszy krajowi. Podczas wojny domowej Jagielly z Kejstutem r. 1382, Janusz ks. Mazowiecki zięć Kejstuta, korzystając z zamieszek w Litwie, zajął prócz Drohiczyna, Mielnika, Suraza i Kamieniec, pod tytułem należnego sobie jakoby wiana żony swej Danuty. Lecz niedługo cieszył się posiadaniem tej zdobyczy, gdyż Jagiello 1383 r. po tygodniowem oblężeniu twierdzę kamieniecką odebrał; jednakże skutkiem zaślej 1384 r. ugody, ustąpiony został Kamieniec wraz

z całym ks. brzeskiem Witowdowi, który gdy znowu przeszedł do Krzyżaków i Litwę z nimi najężdzać zaczął: Jagiełło podjąwszy 1389 r. wyprawę na Witowda, opanował Kamieniec i porucił straż Zyndramowi Maszkowskiemu Miecznikowi K. \*) Po ustaleniu władzy Witowda w Litwie, został jeszcze Kamieniec na długo ważnym miejscem obronnym, gdzie nieraz Jagiełło i Witowd zjeżdżali się dla narady i dla łowów. Tu r. 1409 stawił się w początku grudnia przed królem, z którym był i Witowd, posłannik Alexandra V z bułgą, w której donosząc o swoim prawnym wyborze na stolicę Apostolską, i o zjawieniu się dwóch antypapieżów, wzywał króla, aby się nie wahał uznać go za głowę kościoła. Kazimierz IV w przejeździe do Litwy, zatrzymywał się tu, zabawiając się polowaniem. R. 1520 powiat kamieniecki wcielony był do nowo utworzonego Wtwa podlaskiego, w 1569 zaś oderwany stamtąd, wszedł w skład Wtwa i powiatu brzeskiego. Uchwała sejmowa 1661 r. starała się ulżyć nędzy mieszkańców, w takim postanowieniu: „miasta naszego Kamięńca Lit. *desolationem* mając w respekcie naszym, od podatku na lat 4, tak mieszczan jako i żydów uwalniamy, *excepto* płacenia myt, ceł, także i czopowego.” Kamieniec najlichszą jest teraz mięsciną, sam tylko ów stołp niespożyty przeszło pięciowiecznym czasem, sterczy ruinami swemi nad gromadą poziomych chałup. Wewnątrz tego sędziwego pomnika, zachowały się nawet ostatki schodów dębowych, Bóg wie jak dawnych; od połowy zaś wieży, idą w górę stopnie w murze

\*) Bielski, Strykowski.

wyrobite; sklepienia, chociaż jak się podziurawione, jeszcze się jednak trzymają, pod wieżą zaś obszerne znajdują się lochy. Sztwo kamienieckie płaciło 1776 r. kwarty 7719, a hyberny 6,600 zł.

**Czarnawczyce**, dość obszerne miasteczko o mil 3 od Brześcia, wielkim pałacem i pięknym ogrodem ozdobne. W 16 wieku było siedliskiem rodziny Illinczów, a potem przeszło do Radziwiłłów.

**Szereszów**, miasto u źródeł rzeki Łsny położone, ze starostwem płacącym r. 1776 kwarty zł. 7602, a hyberny 4,000 zł. Długo było w dzierżeniu Flemmingów.

**Prużana** nazywała się pierwotnie *Dobuczyn*. Był to zrazu dwór do ks. Kobryńskiego należący, około którego usiłował on miasto założyć. Tym końcem fundował razem z żoną swoją Teodorą 1473 r. cerkiew pod tytułem Bożego Narodzenia. Ciekawy ten akt znajdujący się w metryce Lit. odkryty został także w książce cerkiewnej zawierającej ewangelje, w odpisie społecznym autentykowi; jest on następujący: „Na pomnożenie chwały Bożej wo Trojci Świętej Bohu jedynomu. Iwan Siemionowicz kniaź Kobryński, derżawca całej ziemi Żmojdzkiej, umyśliłem z swejjej żonoju knishi-neju Theodoruju, w założonom misty nazwanom Dobuczyni zbudowati cerkow pod tytułom Narożdenija Syna Bożoho, do ktoroi cerkwy nadaimu desiatynu naszuz Pansku z naszoho dwora Dobuczynskoho od wsioho szchosia znajduje z usiewow ozimnych i jarynych zboż. Kotoraja desiatyna majet kożdoho roku dochodity naszoho swiaszczennika Wasila Łukaszewicza, y po nem nastupajuszczym y zostajuszczym pri cerkwi naszej nowo zbudowannoj Narożdenija Syna Bożoho,

do toho nadajemo zemli naszoi dla budowania swieszczennika y dla jeho zasadnikow, aby mił hde osadity onych dla swojej posłubi, kotoraja ta zemla pry tojże cerkwi położenie majet, *Placami* nazwanaja, zaczyna-jetsia od ulicy szyrokoj traktu Seleckoho, a druhim kon-cem opirajuczajusia o ryku *Muchu* (Muchawiec) jak se w sobi majet z konca w konec, odnoju storonuju od uli-cy zadwornoi, ot psiarni iduczoi, a druhoju ot bożnicy żydowskoj, ktoroj zemli czyrokosty majetsia znajdo-wati prutow... z ohorodom. A s Postołowa od každo-ho towarysza majet dana byty po hroszej sorok y piat každoho roku na cerkow nasz, y wedro medu. Pola nadajemo dla zasiwow wołok try u seli Słonimcow we try politki zo wsimi prynależytostiami, z sinożatiami, naddatkami jak w sobi majet ohraniczenije, a ktomu nadajemo ieszcze ostrow nazwany Dubowo, nad rykoju Muchoju, nedaleko tohoż seła Słonimcow, aby mił dla kilka poddanych osadyti. Na tomże ostrowi na kilka stohow sinożati znajdowatisia majet, to wse toje na wicznost do cerkwy naszoi nadajemo, zapisujemo, w ma-jetnosti swojej własnoj leżaczyje grunta. A to jej zemli prutowoj y wołocznoj, y prydanaj ostrowa, żadnoj po-winnosty, ani żadnoho poboru nemajet dati sam pop, y jeho lude. Pry tom pozwolenie nasze wyraznoje, aby swiaszczenik nasz Wasilij Łukaszewicz y nastupcom jeho mili winnien dla robenia trunkow rożnych na swo-ju potrebu y szynku karcemnoho. A w mlinach Dobu-czeńskich wolno budet zmłoty na rok całyj boczek piatnadciat bez żadnoho odmiru. Na toje nasze nada-nije, nihto nemajet nastupowati, ani przeszkody czynity, w ty wolnostiach ot nas nadanych ninisznemu swiaszcze-

niku y nastupcom jeho. A chtobysia ważył nasz list funduszowy wieczne nadany do cerkwy naszoi Dobu-czeńskoi Narodzenia Syna Bożoho nastupowati, kotorym teper nadali dla zbawenia naszoho dusznoho y pomnoże-nia chwały Bożoy, nechay *budet na nich klatwa otcew Swiatych trysta osimnadciat, kotoryi byli na konsylium Nicenskim*. A my sami budem na strasznyi sud pozy-waty. Na szczo dla lipszej wiry, rokuju własnoju pod-pisujem toj list dany roku tisiacza cztyrysta simdesiat tre-tiaho, dnia dewiataho oktobra w Kobryni. Iwan Seme-nowicz kniaź Kobrynski, derżawca całoj zemli Żmojdz-koi. Theodora kniahinija..\*) Po wygaśnieniu rodu książąt Kobryńskich, Prużana znajdujaca się w obrębie Sstwa kobryńskiego, dzierzona była od Waclawa Kostewicza Marszałka, na mocy przywileju Zygmunta I. Kostewicz teo fundował w niej kościół rzymskiego wyznania ś. Zygmunta i Waclawa r. 1522, który królowa Bo-na trzymajaca po nim dobra kobryńskie odnowiła r. 1534 i nowym funduszem wzbogaciła. Zdaje się, że już wtenczas Dobuczyn nazwany był Prużaną, od tego: jakoby podług tradycyi miejscowej, piastunka dziecię panów dzierzacych to miejsce, wypuścić miała z mostu do rzeki; stąd ponieważ je rzeka pożarła, Do-buczyn nazwany był *Pożarłą* czyli Prużaną. Rzecz za-

\*) Dokument ten zdaje się być podrobionym, o czem same podpisy książąt nigdy nieużywane w 15 wieku, w miejscu opusz-czonych świadków, przekonywają. Wszakże widocznie osnowa jego wzięta jest z autentyku, który protopop przedstawiając królowej Annie do potwierdzenia, mógł cokolwiek na swoje stronę zmienić.



pewne naciągana, ztemwszystkiem królowa Anna Jagielonka dostawszy w sprawie wdowiej te dobra, gdy r. 1588 wyzwalała miasto z pod prawa ziemskiego, obdarzając je magdeburkiem, nadała przytem pieczęć czyli herb błękitnego węża, wijącego się i trzymającego w pysku dziecię do połowy widzialne, w srebrnym polu. Królowa Anna, która Kobryniowi wizerunek swojej patronki na pieczęć dała: tu dla Pruzany starała się pamiętać herbu macierzystego Sforzów odnowić. Zygmunt III potwierdzając 6 maja 1589 r. przywilej ten swojej ciotki, dozwolił miastu mieć własne kramy inaczey kletkami zwane, woskobojnią i wagę, tudzież miarę zboża i miodu przasnego; oddał na dochód miasta pobór pod nazwaniem: poduszne, pomierne, stołpowe i łopatkowe; za wolne szynkowanie miodu i piwa, naznaczył kapszczyzny z każdego szynku po 60 gr. rocznie, od wina zaś i gorzałki arędy z całego miasta zł. 100, któreto pieniądze wójt winien był na ś. Marcin oddawać do rąk Starosty albo ekonoma kobryńskiego. Oprócz targów w piątek, naznaczone zostały jarmarki: na drugi dzień po ś. Trójcy, i na dzień Przemienienia Pańskiego, lub na podwyższenie ś. Krzyża. O wiorstę od miasta, stoi na pagórku przedmieście zwane *Górka*, zamieszkane od słynnych na cały powiat i dobrych garncarzy. Jest tu cerkiew unicka, założona r. 1570 i uposażona placami przez Zyg. Augusta, odnowiona zaś przez Bułharyna 1689 r.

**Horodec**, czyli *Horodziec* miasto należące do ekonomii kobryńskiej, nad kanałem Królewskim, łączącym Pinę z Muchawcem. \*) W przywileju Anny Jagielonki

\*) Od grudnia 1846 r. kanał ten zowie się: Dnieprsko-Bużańskim.

5 stycznia r. 1589 danym Kobryniowi, pozwolono i Horodcowi rządzić się prawem magdeburkiem, nie mając jednak osobnego urzędu. Wójt kobryński, burmistrze i rajce, mają być obu miastom wspólni; przy udzieleniu zaś tych samych swobód, jakich Kobryn używa, postanowiony został jarmark na ś. Eljasz. Według rewizyi r. 1618 uczynionej, miasto posiadało 68 włók ziemi, z których 2 cerkiewne i 1 wójtowska wolne, inne wnosiły czynszu kop lit. 65; ulice były następane: Kobryńska, Przyszychocka, Pińska, Hruszowzka, Ilińska i rynek, gdzie jeden plac wolny przeznaczono, jak się wyraża rewizya, na *giełdę*. W ogóle z 222 placów, szło do skarbu placowego kop lit. 23; karczem chrześcijańskich piwnych 3, z każdej po kopie: karczem żydowskich piwnych 8, miodowych 4, kotłów gorzałczanych 19, z nich w ogóle kop lit. 188, gr. 12; podwodnych picniędzy kop 2; od rzeźników zamiast łopatek i łójów kop 7, z przesądów wójtowskich kop 4, targowego kop 6; w ogóle z miasta Horodca kop 298, gr. 13. Z mytnej arędy, powiada rewizya, że dochodzi mieszczan kop 10, za co nic więcej nie sprawiono od lat 30, tylko jedno koryto do mierzenia zboża.— Oprócz cerkwi ruskiej, jest drewniany kościół parafialny katolicki. Stanisław August przejeżdżając r. 1784 na sejm do Grodna, zatrzymał się tu 4 września. „Po śniadaniu szedł król oglądać kanał kosztem Rplitej bity, Piaęi Muchawiec łączący, na 8 mil wzdłuż przez bagna rznięty, na 20 łokci lit. szeroki, i dość do noszenia wielkich statków głęboki, dający obywatelom pińskim i brzeskim sposobność sprowadzenia swych produktów do Gdańska, oraz grunta okoliczne bagniste znacznie osuszający i

pożyteczne czyniący. Tym kanałem dawniej nieco przysły statki z Pińska do Warszawy, a teraz bat królewski tymże kanałem z Pińska do Horodca jest sprawdzony. Statek ten z jednego grubego dębu wyrobiony, do noszenia 30 ludzi zdolny, mający nad sobą baldachin i miejsce pośrodku dla króla Imci do siedzenia wygodne, naokoło zaś ławy błękitnem sukniem wybite, chorągiewkami ozdobiony; styrnik zaś i 4 majtkowie przybrani byli po holendersku w białe suknie, z pasami z różowej kitajki. Wszedł do niego N. Pan z swą poczęści assystencyą, i płynął blisko ćwierć mili, aż do drugiej śluzy; tymczasem zaś oba kanału brzegi niezmiernym ludem były okryte., \*) My dodajemy: że kopanie tego kanału doradzane jeszcze było przez Jerzego Ossolińskiego na sejmie r. 1635, którego był Marszałkiem i razem Podskarbisem nadwornym.

**Siechnowicze** majątność między Kobryniem a Prużaną, niegdyś posiadłość Kościuszków Siechnowickich. Kazimierz Jagiellończyk, jak twierdzi Niesiecki, jednemu z nich za wierne usługi puścił wiecznem prawem te dobra z dwiema wioskami w Wtwie brzeskiem, od których i po dziś dzień jeszcze się piszą Siechnowicki-Kościuszko; król Alexander do ojcowskiej łaski przydał inne dwie wsi: Leniewicze i Stupiczów. Z czasem majątność ta przeszła do Estków, rodziny blisko z Kościuszkami spokrewnionej. W aktach Kobrynia znajduje się wzmianka: że potomkowie Piotra Neapolitańczyka złotnika nadwornego królowej Bony, plac darowany mu od tejże królowej, sprzedali r. 1669

\*) Zbiór wiadom. tygod. na rok 1784, i Gaz. Warsz. t. r.

Chryzostomowi Kościuszkowi Siechnowieckiemu i małżonce jego Konstancyi Denisowiczównie. Potomkiem tego Chryzostoma jest Tadeusz Kościuszko, który chociaż się nie urodził w Siechnowiczach (ob. Mercowszczyzna) jak długo mylnie rozumiano, ale znaczny czas swoich młodych lat tu przepędził. Są tu drzewa jego ręką sadzone.

**Bereza Kartuzka**, wielki i wspaniały klasztor i kościół Kartuzów pod tytułem ś. Krzyża, nad rzeką Jasiołdą. Jedyne tego zakonu zgromadzenie w całej Litwie, fundowane zostało przez Kaź. Leona Sapiechę Podkanclerzego L. r. 1648, w którym położył kamień węgielny Jan de Torres nuncyusz papieżki w Polsce. Budowniczy z Włoch sprowadzony, kierował fabryką tych wspaniałych murów, gdzie Kartuzi z Trewiru przybyli osiedli; cały zaś klasztor z kościołem otoczył fundator sześciokątnym wałem, jakby twierdzę jaką, zgromadzenie zaś nader wielkiem uposażeniem opatrzył, chociaż jego ślubem było ubóstwo i samotność. Wszystkie dobra które na mil kilka otaczają Berezę: miasteczka, wsi, grunta, rzeki i lasy, wszystko to oddane zostało na dziedziczną własność Kartuzom. \*) Sejm r. 1653 za twierdził fundusz kartuzyi; dopiero jednak w lat kilka po śmierci fundatora, skończono murować kościół, który uroczyście poświęcił 6 czerwca 1666 r. Alexander Sapieha bis. wileński, w dzień pogrzebu Kazimierza Leona. Zwłoki jego spoczywają obok ośmiu późniejszych członków rodziny Sapiehów. Rok 1706, rok fatalny dla Polski [pasowaniem się trzech mocarstw, nie

\*) Kognowicki: Życia Sapiehów III, 223.

był też pomyslnym dla Berezy. Piotr W. najprzód z Augustem II klasztor z wojskiem odwiedzili, potem zaś przyszedł i Karol XII król szwedzki, na czele dwóch batalionów gwardyi pieszej, z kilku działami. Było to 28 kwietnia; 1500 dragonów rossyjskich broniło klasztoru i przeprawy przez groblę. Karol widząc trudność opanowania przejścia tego, rzucił się do wody na pierwszej przerwie, za nim poszli grenadyerowie. Widząc to dragoni, opuścili Berezę.\*) Powróciwszy Karol do wsi *Alby*, przepędził potem cały dzień 30 kwietnia w klasztorze. Szwedzi trzech stąd alumnów zabrali, i nie wprzód ich uwolnili, aż im 300 czerw. zł. nie zapłacono. Twardziej jeszcze postąpiono w r. 1708 z Kartuzami; Szwedzi wzięli trzech kapłanów, do których wykupienia w niedostatku pieniędzy, użyto sreber kościelnych; reszta zakonników bojąc się niewoli, lub srogięgo obejścia się, ratowała się ucieczką w lasy; zostało tylko czterech dla straży domu. W ogólności, bogaty ten i wielkimi gmachami zamurowany klasztor, ma pozór miasta i do najwspanialszych fundacyj zakonnych w Polsce liczy się.

**Wistycze** z bogatym klasz. Cystersów fundacji Ostaffiana Tyszkiewicza podkomorzego brzeskiego dóbr tych dziedzica, co wkrótce potem zatwierdził sejm 1678 roku.

**Raśna**, gdzie jest klasztor Maryanów.

**Olizarowy-Staw**, z klaszt. i koś. drewnianym Cystersów, fundacji Olizara.

**Antopol**, dość porządne miasteczko przy wielkiej

\*) *Adlerfeld* II, 579, nazywa Berezę klasztorem bogatym, do brze zabudowanym, w pięknej i żyznej okolicy położonym.

drodze z Kobrynia do Pińska, dawniej własność *Bystrych*, potem *Gedrojców*, z klasz. *Bazyłjanów*. Blisko stąd znajdują się dwie wsi: *Torokanie* z klasz. *Bazyłjanów*, i *Braszewicze* z koś. parafialnym katolickim, które *Waleryan Protasewicz* biskup łucki (potem wileński) nabywszy z majątnością *Borodnicze* od *Stan. Kieżgajłły* *Podczaszego* L. 1554 r. nadał ją kapitule wileńs. 1559 r. z pewnemi obowiązkami co do utrzymania ołtarza ś. Krzyża w kościele katedr. w Wilnie.

**Drohiczyn**, o 3 mile od Antopola na gościńcu do Pińska, z murowanym klasz. *Franciszkanów* i drewnianym kościołem.

**Dywin**, ma kościół paraf. rzymsko-katolicki i parę cerkwi.

**Niepokojczyce**, nad *Muchawcem*, majątność *Rajskich*, z koś. wyznania reformowanego.

### *Puszcza Białowieska.*

Wspaniały ten zabytek pierwotnych, odwiecznych lasów dawnej Europy, zamieszkały przez żubry, które w nim ostatnie już schronienie dla swego plemienia znalazły, zalega w obrębie więcej niż 30 mil kwadratowych pograniczną okolicę Litwy i Polski, w zetknięciu prawie czterech województw: *Podlaskiego*, *Brzeskiego*, *Trockiego* i *Nowogrodzkiego*. Lecz istotnie sama puszcza pokrywa północny kraniec *Wtwa Brzeskiego*, zawarty między powiatem *grodzieńskim* od północy, *wołkowyskim* od wschodu, a *Podlasiem* od zachodu, rozciągając się między 52° 29' i 52° 51' szerokości północnej, a 41° 10' i 42° długości wschodniej. Z jednej strony miasta *podlaskie*: *Orla*, *Kleszczele* i *Narew*,

z drugiej brzeskolitewski gród Prużana, otaczają ów ogromny las, 25 mil jeograficznych obwodu mający \*); którego długość nieprzerwana zaczynając od wsi Hajnowszczyzny wynosi mil 7, na sześciomilowej szerokości; daleko jeszcze dłużej ciągnie się od Królowego Mostu przez Białowieżę i Rudnię ku Swisłoczy, albo z drugiej strony od południa na północ, między wsiami Dziadówką a Narewką. Rzeki Biała i Lsna ograniczają puszcę od miejsc otwartych z południa, Narew zaś przerzyna ją we wschodniej stronie, i tam między nieprzebytymi błotami i zaroślami bierze swój początek; kilka innych jeszcze strumieni skrapia tę krainę leśną, między którymi Narewka, statki już nawet ładowne spławiać może. Niebotyczne drzewa stami lat wiek swój znaczące: sosny, jodły, świerki, dęby, lipy, to znowu klon, jesion, cis, brzoza i wiąz, pokrywają niedostępnymi gęstwinami, odwieczne legowiska żubrów, łosi, niedźwiedzi, sarn, dzików i rysiów. Jeden tylko modrzew między drzewami nie znalazł tu sobie miejsca, jednego tylko jelenia z pomiędzy zwierząt nikt tu nie zobaczy; pierwszy z natury nie upodobał tu miejsca, drugiego srogie zimna jednej nadzwyczajnej zimy, z całym rodem wygubić miały; za to bóbr, owo przemysłne zwierzę, a tak już rzadkie w Litwie, swobodnie tu swoje chatki buduje nad brzegami licznych strumieni. Nigdy ręka ludzka toporem nie dotknęła sędziwych drzew

\*) Stanisław Górski w opisie puszczy Białowiezkiej (ob. Encyklopedia powszechna) podaje rozległość tej części, która do rządu należy na  $17\frac{2}{3}$  tylko mil , a obwodnią na 21 mil, podług rozmiaru w r. 1793, sprawdzonego 1806 r.

w środku tej odwiecznej puszczy \*), same one upadały od późnej starości, albo od burzy stosami ogromnych powalów, niedostępniejszymi czyniąc i tak głuche ustronia; same się odradzały w czerstwej i najpiękniejszej młodzieży. Jednej nawet części tych lasów nadano imię *Nieznanów*, gdzie piętrami wznoszące się zawały ogromnych pni uschłych i połamanych, splątane z wyrosłemi nanowo z pomiędzy nich drzewami, tworzą nieprzebytą puszcę, samym nawet strażnikom w zupełności nieznana. Po brzegach jednakże puszczy wyrabiano drzewo na spław do handlu, i dochód z niego około 100,000 zł. rocznie wynosił, prócz potażu i smoły. Trzody żubrów, których niewięcej jak od 700 do 800 liczą zwyczajnie, błądzą tu swobodnie po tych leśnych przestrzeniach, przerywanych tu i owdzie błotnistemi łąkami, karmiąc się liśćmi i korą drzew, lub ulubionemi sobie trawami. Panowanie ich tu przed innemi dzikimi zwierzętami jest powszechne i bezsprzeczne; szanują ich nawet i ludzie, jako jedyną już w całej Europie familją dzikich wołów, opiekę praw nad niemi rozciągają \*\*), a nawet rękami swemi gotują im pokarm na zimę, wznosząc stogi siana w pewnych odległościach. Wreście, istotna sława puszczy Białowiezkiej polega na przebywaniu w niej tego zwierza; bo co do jej wielkości, znalazłyby się na ziemi dawnej Polski potężne jej spółzawodniczki. Ogromne lasy Sstwa borysowskiego nie ustępują jej w niczem; puszcza Smoło-

\*) Mowa tu jest o epoce dawnej, w zakresie której dzieło niniejsze jest zawarte.

\*\*) Statut litewski zawarował bezpieczeństwo żubrów.

wicka w Wtwie mińskim, przewybornym gatunkiem sosny, przewyższa wszystkie bory całego kraju; nakoniec lasy rozciągające się od Rudnik pod Wilnem ku Niemnowi, kiedy były więcej szanowane, zawierały w swoim ogromie, w różnaitości swego położenia, obfitości łąk i strumieni, tyle prawie warunków, ile ma puszcza Białowieszka do pobytu największego zwierza, do wzrostu niebotycznych drzew i do wielkich łowów; łośie, niedźwiedzie, sarny i rysie, dotąd w nich mieszkają, a żubr był tamże kiedyś niezawodnie. Puszcza Białowieszka dzieli się: na Królewską i Tyszkiewiczowską; ostatnia może czwartą lub piątą część poprzedzającej stanowiąca, odgraniczona jest od pierwszej rzeką Narewką i należy do dóbr Swisłocz zwanych, w powiecie wołkowyskim leżących. \*) Puszcza zaś Królewska, może jeszcze od Zyg. Augusta za którego pierwszy raz pomiar gruntów po królewskich dobrach i porządki gospodarskie zaprowadzać się zaczęły, mogła mieć swoją tak zwaną ordynacyą, a przynajmniej ostatecznie urządzoną musiała być za Władysława IV, podobnie jak puszcza Rudnicka około Wilna; słowem, podział jej na straże, czyli kwatery, sięga dość dawnych czasów. Jednakże ostatecznie urządził te lasy i podzielił, sławnej pamięci Antoni Tyzenhauz podskarbi N. L. zarządzający pod panowaniem Stan. Augusta *stołowemi dobrami* królewskimi, do których i puszcza Białowieszka należała. Dzieli się odtąd na trzynaście straży:

\*) Od r. 1795 część puszczy Królewskiej zmniejszyła się znacznie, przez nadanie lasów odciętych od niej dla kilku osób, za rozkazem Imperatorowej Katarzyny II.

Augustowska, Narewska, Browska, Hajnowska, Leśniańska, Starzyńska, Stołpowicka, Krukowska, Okolnicka, Swietliczańska, Pobialska i Dziadowlańska. \*) Kraina ta leśna, ma także swoją historiją; wzmianka o niej w dziejach zaczyna się od panowania Władysława Jagiełły, który w niej lubił polować dla wielkiej liczby zwierza, a szczególnie że się żubry obficie tu, niż gdzieindziej znajdowały. Król ten razem z Witowdem r. 1409 przez ośm dni odbywali tu łowy, nietylko dla rozrywki, ale też celem opatrzenia się w mięso dla wojska, przed wyprawą na Krzyżaków; ubiwszy zatem ogromną ilość zwierzyny, kazali nasolić i naładowawszy nią beczki, przez Narew i Wisłę do Płocka spławić. \*\*) Znowu potem roku 1426, kiedy wielki mór w Polsce i Litwie grasował, schronili się tu Jagiełło z Witowdem, i żony ich; ale król polując uległ przypadkowi, ponieważ koń upadł pod nim, i złamał sobie goleń. Zapewne już od tej epoki znajdowała się jedyna w tej niezmiernej puszczy osada zamieszкана, tam gdzie do dziś dnia w straży Browskiej znajduje się miejsce zwane *Starą Białowieżą*, od którego o ćwierć mili inne, zwane od ludu *Zamczysko*. Zdaje się więc, że tu był przynajmniej od unii z Litwą, myśliwski dwór, czyli zamek drewniany królów polskich, który od bielegających się wież swoich, nazwany być mógł *Białowieżą*, od czego i cała puszcza wzięła swe nazwanie. Ale wtem miejscu, które się zowie *Zamczysko*, odkryto wiele mogił staro-

\*) Trzynastej nazwiska nie wiemy; dziś zowią ją *Trybem Rumiańcowa*, któremu Katarzyna II tę część puszczy darowała.

\*\*) Długosz, Bielski.

żytnych; rozkopawszy jedną, znaleziono kilka kościo-trupów w pewnym regularnym kierunku ułożonych, mających pod głowami naczyńa gliniane w kształcie małych garnczków. Oczywisty dowód, że przed 14 wiekiem jeszcze w bałwochwalstwie, jeżeli nie Polski, to Litwy przynajmniej, pograniczne tych dwóch plemion hordy blakając się w owych lasach, zamieszkiwały je w tem miejscu; może nawet Jadźwingowie w krwawych walkach z Polakami, szukali tu schronienia dla siebie i bogów swoich. Teraźniejsi mieszkańcy puszczy, mówią językiem litewskim, lub małopruskim z polską; noszą czarne siermięgi i łapcie (postoły), rodzaj chodaków z łyka plecionych, które są na Litwie w powszechnem użyciu między ludem wiejskim. Polowali w puszczy Białowiezkiej i Zygmuntowie oba, a Stefan Batory częściej jeszcze rozrywał się łowami z pobliskiego Grodna, gdzie nieraz przebywał, tu dojeżdżając. Dotąd w straży Hajnowskiej jest wzgórze, zwane *Batorowa Góra*; w straży zaś Browskiej, blisko źródeł rzeki Jelarki, część pięknego lasu zowie się *Zwierzyniec Królewski*, albo *Wielką Kletną*. Jestto wielki i suchy ostęp zarosły odwiecznymi dębami, które najwdzięczniej bluszcz obwija; otaczają go parkany i płoty, bo tam spędzano zwierzęta, które królowie ubijali z altan umyślnie w tym celu zbudowanych. Jan Kazimierz polował także r. 1650 w tych lasach; większe jednakże łowy odbywały się tu za panowania Sasów. Oba Augustowie II i III, mając niemieckim obyczajem urządzone na wielką skalę myśliwstwo, pośpieszali tu nieraz dogadzać namiętności swej do rozrywek tego rodzaju. Pamiętne są najbardziej łowy, które odbywał August III

r. 1752 w dniu 27 września, z królową, królewiczami Ksawerym i Karolem, z całym swoim dworem niemieckim, i kilku panami polskimi, między którymi znajdował się najślawniejszy owego czasu myśliwy Jan Wielopolski Cześnik K. Ubito 42 żubrów i 13 łosiów, prócz mnóstwa innej zwierzyny; sama królowa miała zabić 20 żubrów. August III na pamiątkę tych świetnych łowów, kazał wznieść nad brzegiem Narewki, we wsi Białowieży blisko mostu, pomnik z kamienia piaskowego 12 stóp wysoki, z napisem polskim i niemieckim, wyrażającym datę łowów, nazwiska osób mających uczestnictwo, i liczbę ubitej zwierzyny. \*) Utrzymują, że straż Augustowska otrzymała swe nazwanie od jednego z królów Sasów. August III w wspomnianej wsi, która istotnie jest Nową Białowieżą, i która właśnie leży prawie w samym środku całej puszczy, kazał także zbudować dom myśliwski, na wzgórzu nad brzegiem Narewki, ocienionej wierzbami i olszyną, przy wsi liczącej 56 chałup wieśniaczych i kościół. W pomieszczeniu tem, chociaż drewnianem, znajduje się wysoki i dość ozdobny salon otoczony wielu małemi pokojami; widok z nich rozciąga się na dolinę porosłą dębami, między którymi ogród przyjemnie jest urządzone. Stanisław August wracając z sejmku grodzieńskiego r. 1784, przybył tu 30 sierpnia i przez 3 dni polował; ubito wówczas

\*) Napis ten szczegółowie jest ogłoszony w szacownem dziełku pod tytułem: *Mémoire descriptif sur la forêt Impériale de Białowieża en Lithuanie, rédigé par le Baron de Brincken*. Varsovie 1828; oraz w piśmie Jgn. Bobiatyńskiego: *Nauka łowiectwa*. Wilno 1825, T. II, str. 38.

4 żubrów. Stanisław Poniatowski Podskarbi L., na przyjęcie dworu królewskiego wybudował dwie duże z obu stron domu oficyny; otaczają one wielki dziedzi-  
niec, gdzie myśliwi zgromadzają się z całą psiarnią, przed daniem hasła do wypraw łowieckich. Białowie-  
ża jest jedyną osadą wewnątrz puszczy, \*) ale 20 z górą wsi jest rozsianych po zabrzeżu jej wokoło. Podskar-  
biowie nadworni lit. zarządzający dobrami stołowemi królewskimi, mają także nadzór i nad tą puszcza; łow-  
czy mieszka w dworze Białowieży, zarządza lasami i myślistwem, utrzymując się z dochodów folwarku tego; ma pod sobą 13 leśniczych i 120 strzelców, a prócz tego jest pięć wiosek, których mieszkańcy są osacznikami, liczących 108 dymów. Znajduje się tu wielka psiarnia, z różnych gatunków psów złożona; arsenał zaś myśli-  
wski napełniony sieciami, bronią i wszelkimi narzędzia-  
mi do polowania, mieści się w osobnym domu stojącym pod wielką lipą z prawej strony dworu.—Do tego kró-  
tkiego opisu puszczy Białowiezkiej, dodać winniśmy jedną jeszcze okoliczność, któraby wielkiego odgłosu w Europie stronom tym przyczyniła, gdyby pomyśl-  
niejszy obrót wzięła. Wiadomo, że sławny Jan Jakub Rousseau, uproszony od Wielhorskiego, napisał około 1770 r. projekt do ustawy rządowej dla Polski. W tym celu nauczył się historii narodu naszego, przyłożył się do poznania obyczajów jego i praw, a w ciągu tej pra-  
cy powziął najprzychylniejsze mniemanie o Polakach,

\*) Mówi się tu zawsze o stanie tej okolicy przed r. 1795, bo teraz kiedy to piszemy, wsi *Teremiska* i *Pogorzelce* założone są między lasami niedaleko od Białowieży.

i dał się z tem słyszeć: że między nimi prędzejby rad żyć, aniżeli w zepsutym Paryżu. Słyszając o tem Antoni Tyzenhauz Podskarbi N. L. podczas pobytu swego w stolicy francuzkiej 1778 r., powziął myśl namówienia filozofa genewskiego do przeniesienia się do Polski; wiedząc zaś o jego nienawiści do towarzystwa i o za-  
miłowaniu w życiu samotnem, postanowił mu ofiarować na przyszły pobyt lasy Białowiezkie, miejsce najodlu-  
dniejsze zapewne w całej Europie. Obowiązywał się wybudować dom, podług podanego od filozofa planu, zapewniał wszelkie wygody życia, usługę, pojazd do przejażdżek, a przytem nie wkładał nań żadnych o-  
bowiązków, ani zatrudnień. Znajomy w literaturze naszej ksiądz Xawery Bohusz, prałat katedry wileń-  
skiej, znajdujący się w Paryżu przy osobie Tyzenhau-  
za, użyty był do tej negocyacji. Podobało się to zrazu odludkowi paryzkiemu, już zdawał się chętnie przysta-  
wać na przełożenia Bohusza, gdy jedno niespodziane zdarzenie, popsuło wszystkie zabiegi i namowy Tyzen-  
hauza. Zjawił się w Paryżu na nieszczęście swych ro-  
daków, znany awanturnik Wiażewicz, który zrobiwszy spekulacją na dziwactwach Russa, zabrał z nim znajo-  
mość, podszedł udaniem nieszczęściem, i haniebnie oszu-  
kał. Oburzony Rousseau zdradzoną ufnością, roz-  
gniewał się i na Polaków, a zaniechawszy zupełnie za-  
miaru zamieszkania w puszczy Białowiezkiej, przeniósł się do Ermenonville pod Paryżem, gdzie mu przyjaźń ofiarowała przytułek; i na tem się skończył fantastycz-  
ny pomysł Tyzenhauza.— Puszcza Białowiezka leży o 13 mil od Grodna, 8 od Brześcia. Do końca 18 wieku nie ma jej opisów szczegółowych, prócz wzmianek w Biel-

skim, Strykowskiem, Rzączyńskim pierwszym naturalistą naszym, i w rzadkiem dziele Gilibert'a: *Indagatores naturae in Lithuania.* \*)

#### POWIAT PIŃSKI.

Stanowi część większą tej krainy, która ciągnąc się wzdłuż wielkiej rzeki Prypeci po obu jej stronach od źródła, aż do ujścia do Dniepru, nosi nazwisko *Polesia Litewskiego*. Ze jednak druga jej część zwana powiatem mozyrskim, należy do Wtwa mińskiego: o Polesiu więc w ogólności, jako o kraju wyjątkowym, różniącym się osobliwszą swoją postacią nadzwyczajnie od innych, powiemy po opisanu Wtwa mińskiego.

**Pińsk** (*Pinskum*) nad Pina, która łącząc się opodal z rzeką Strumień zwaną, zaczyna tworzyć wielką rzekę Prypec. Należy do bardzo starożytnych grodów litewskiej Rusi; wspomina o nim Nestor około r. 1097, był jego zatem historyczny sięgać musi połowy jedynastego wieku, a początek ginie w odmęcie barbarzyńskich wieków. Pierwszy zdaje się Skirmund W. ks. Litewski opanował Pińsk r. 1160, posiadany od potomków Włodzimierza Monomacha. Następcy ich wszakże utrzymywali się przy władzy, raz słuchając Litwy, drugi raz potężniejszych od siebie książąt wołyńskich; takimi byli r. 1260 Teodor, Daniel i Jerzy książęta pińscy. Gedemiu dopiero, jak wszystkie kraje i grody

\*) *Vilnae* 1781, w rozprawie mającej tytuł: *Observationes de bisone Lithuanico.*

od granic właściwej Litwy aż za Kijów, tak i sam Pińsk około r. 1320 do państwa swego przyłączył, a w podziale jego pomiędzy synów, drugiemu z rzędu Narymundowi księstwo pińskie przeznaczył. Dzielnica ta obejmować miała Mozyr i znaczną część Polesia wołyńskiego. Zdaje się wszakże, że syn Narymunda nie posiadał już Pińska, ale księstwo bełzkie; natomiast przy końcu tegoż wieku inny Narymund, brat Jagiełły ukazuje się w historyi, jako książę na Pińsku panujący. Dziejopisowie nasi dają mu na chrzcie imię [Bazylego, czyli Wasila; jakoż istotnie Wasil ks. piński, przyjął r. 1386 wierność Jagielle, a r. 1387 zamek mu Halicz oddawał. \*) Za rządów Witowdowych mógł Zygmunt Kejstutowicz ks. starodubowski brat jego, Pińskiem władać, bo i Franciszkanie w tem mieście są jego fundacyi r. 1396, którym papież powierzył razem parafią katolicką. Pierwszym proboszczem był Wincenty Franciszkan, który miał ochrzcić Zygmunta. Kościół był drewniany z początku, konsekrował go Wasilon pierwszy bis. wileński. Zygmunt I przez przywilej w Wilnie r. 1509 pisany, dał jakiemuś kniaziowi Fiedorowi, Iwana synowi, Jarosławowiczowi w dożywotnią dzierżawę księstwo pińskie, które on w nagrodę

\*) Ob. *Naruszewicz* VI, 35. *Długosz*, *Strykowski*. W metr. lit. są pod skazówką ks. 191, str. 1, r. 1386: „*Listy Bazylusza ks. Pińskiego*, któremi Władysławowi królowi i Jadwidze jego małżonce, i koronie pols. obiecuje i ofiaruje zupełną i wszelaką wierność chować, i onych nigdy nie odstępować, ale ze wszystkim powiatem i potomstwem swem, wiecznymi czasy mocno stać. *Datum* w Łucku w wigilją śś. Szymona i Judy apostołów.



znakomitych zasług swoich od przodków Zygmunta trzymał, co także po nim przyznane zostało owdowiałej żonie Helenie. Przywilej ten, jest tej treści: że król przyjmuje pod opiekę swą księżęcia z żoną, potwierdzając im przywileje dawniej dane na dobra: Pińsk, Kleck, Dawidów-Horodek, Rohaczew i Wiado. Panieważ zaś księstwo żadnego potomka nie mają, zapisują więc i oddają królowi i potomkom jego pomienione dobra ze skarbami swemi; do żywota jednak swego, oboje zachowują używanie swej własności, lecz bez mocy szafowania dziedzictwem.— Ks. Fiedor fundusz kościoła farnego, składający się mianowicie z dziesięciny dochodów zamku, dostatecznie pomnożył. Zamek bowiem, jako główny punkt i związek miasta, wznosił się tu od niepamiętnych czasów. Niemniejsza starożytność przyznana jest cerkwi katedralnej, której władcyowie czyli biskupi od 12 wieku już są przez dziejopisów wspomniani, rządząc z podwójnym tytułem eparchiją pińską i turowską. Lecz gdy katedra ta od Litwy pogańskiej zniszczoną została, odnowicielem jej dopiero został Witowd, którego fundacją potwierdził 1448 r. Kazimierz IV. Podobnie odległe i nieznane są początki monasteru zakonników obrządku wschodniego, którzy po nastaniu unii, utworzyli zgromadzenie Bazyljanów. Latopis Mitrofanusz, dawnych wieków pisarz, był czercnem, t. j. zakonikiem pińskim. Zygmunt I zamek, miasto i krainę pińską: *Castrum et oppidum Pinsk, cum curiis et districtibus ad ea pertinentibus*, po zgonie wdowy ks. Fiedora, prawem kaduka spadłe na niego, odał 1519 r. w dożywocie nienasyconej bogactwami królowej Bonie. W tej epoce miasto otrzymało wy-

zwolenie z pod praw ziemskich i przywileje magdeburskie. Bona zostawiła po sobie pamiątkę, uposażając na nowo farę r. 1555, której r. 1445 Kazimierz IV nadał wioskę, Alexander zaś r. 1504 pomniejsze dochody. Za Zygmunta Starego miasto długo spokojne, w ludność i handel urosłszy, doświadczyło srogiej a niespodzianej klęski. Na początku 1527 r. Tatarowie korzystając z tęgich mrozów, przez ścięte rzeki, jeziora i bagna wtargnęli na Polesie, i aż do samych ścian Pińska spustoszenia roznieśli. Powetował tej napaści Konstanty ks. Ostrogski, rozgromiwszy niedaleko Pińska najezdnicze hordy. Wróciła więc wkrótce spokojność, miasto szeroco zabudowawszy się, sięgało swym handlem dalekich krajów. Wielka przemiana religijna, spokojnie się tu odbyła. Biskup Jan Hehoł, na synodzie unii w Brześciu r. 1595, przystąpił do zjednoczenia z koś. katolickim; znaczniejsza wszakże część mieszkańców została przy dawnem wyznaniu. Chmielnicki hetman Kozaków posuwając się do Polski, wyprawił z oddziałem wojska pułkownika Niehabę, który zająwszy Pińsk 1648 r. mieszczan podburzył i do buntu nakłonił. Łączyło się do nich i chłopstwo okoliczne do tego stopnia, że Kozacy grozili wielkiem zaburzeniem całej Litwie. Janusz Radziwiłł Het. P. L. na pierwszy odgłos powstania, wysłał wojsko dla stłumienia buntu, które 7 października niedaleko miasta obozem stanęło. Nazajutrz Łukasz Jelski podstąpiwszy pod wały, wezwał mieszkańców do poddania się, i wydania przywódców buntu; ale mieszczanie odrzucili wezwanie, i postanowili do ostatka się bronić. Przyszło więc do szturm i zawziętej walki; wojsko każdy dom zawzię-

cie broniony zdobywać musiało; rzeź powstała okropna, trwając bez przestanku od południa 9 października przez całą dobę; reszta niedobitków uchodząc nad rzekę Pinę, napadnięta od chorągwi Połubińskiego, w nurtach jej koniec znalazła. Tymczasem pożar miasta wszczęty wśród bitwy, rozszerzał się straszliwie przez dwa dni następne; dwa kościoły rzymskie z klasztorami, dwie cerkwie ruskie z monasterami, dwie unickie 5,000 domów, stało się pastwą płomieni; \*) zresztą, rabunek swawolą czeladzi wojskowej sprawiony, dokończył niemal exystencji nieszczęsnego miasta. Do tak srogięj kary, prócz zaciętego uporu mieszczan i to stało się powodem, że otworzywszy bramy Kozakom, kościoły porabowali, księżę pozabijali, a żydzi wszyscy prawie padli ofiarą ich nienawiści. Musiał być Pińsk obszernem i ludnem miastem, kiedy dziejopisowie spółcześni podają na 5,000 domów spalonych, a 14,000 ludzi zabitych. Chociażby to była liczba przesadzona, wszakże o ludności i obszernym handlu pińskim wszystkie świadectwa w tamtym wieku jednostajnie podają. \*\*) Sejm r. 1652 zważając niedostatek obrony w mieście, wydał następną ustawę: „miasto Pińsk przyległe niebezpieczeństwu, nie mając słusznego ufortyfikowania naprzeciwko inkursyom nieprzyjacielskim, wносиło przez posłów ziemskich instancją, aby tam municya erygowana była i wał reformowany.

\*) Ob. rękopism rebelii miasta Pińska, T. VI *Athenacum* 1841 r. i pamiętniki Albr. Stan. Radziwiłła II, 350.

\*\*) *Grądzki* w swoim ważnem dziele: *Historia belli Cosacco-Polonici*, str. 114 pisze: „Pinsko urbs frequentissima, ac populosissima, proditioe civium in potestate m hostium devenerat,„

Przeto postanawiamy: aby tak chrześcianie, jako i żydzi i wszelkich juryzdykcyj ludzie, także włość tameczna, wał reformowali i tę municyą nieodwłocznie ufortyfikowali,„ Sejm r. 1673 nowem postanowieniem naglił mieszkańców do obwarowania miasta, połączonemi wszystkimi siłami. Od panowania Zygmunta III, Pińsk zaczął się napełniać zgromadzeniami zakonnymi, których szybko wznoszące się i rozległe mury, znacznie ozdobiły miasto; Albr. Stan. Radziwiłł fundował r. 1635 Jezuitów, którzy szkoły, następnie zaś drukarnią 1729 r. otworzyli, a co rzadsze w owych stronach było swego czasu, aptekę utrzymywali. Dominikanów sprowadziła r. 1678, Kopciowa kasztelanowa trocka; r. 1695 Jan Karol Dolski Marsz. W. L. zrobił fundacyą zgromadzenia ks. Komunistów, zbudowawszy im kościół drewniany pod tytułem ś. Karola Boromeusza, który dopiero r. 1770 wymurowany został. Bernardyni osadzeni zostali r. 1717 przez Michała ks. Wiśniowieckiego Hetm. W. L. i żonę jego Katarzynę, lecz kościół ś. Michała wymurowano im r. 1786. Karmelitów Bosych sprowadził r. 1734 Symeon Osowski landwójt magdeburyi pińskiej, wystawiwszy kościół drewniany ś. Kazimierza i klasztor murowany. Maryawitki fundowane r. 1756 przez księdza Stefana Turczynowicza. Prócz tych kościołów, kilka jeszcze w różnych epokach powstało tu cerkwi wschodniego obrządku.— R. 1706 był Starostą ks. Wiśniowiecki stronnik Augusta II, a posiadając tuż za miastem obszerną jurydykę, zaczął tam wznosić wielki pałac, otoczony ogrodem. Wtem niespodzianie przybył 5 maja Karol XII król szwedzki, z wojskami swemi do Pińska. Król zaledwo zsiadł

z konia, powiada dziejopis życia i wojen Karola XII \*), wstąpił natychmiast na dzwonnice koś. jezuickiego, dla rozpoznania tej dziwnej okolicy, która otaczała miasto; a spostrzegłszy nieścignione okiem błota i wody, zawołał: otóż to moje *non plus ultra!* Nie było jednak żadnego sposobu przedarcia się stąd prosto na Wołyń, ani mostami, ani na łodziach, jak był król zrazu przedsięwziął; postanowiono zatem pozostać na miejscu przez kilka tygodni, dla doczekania się reszty dążących za armiją pułków. Tymczasem rozkazał król najspieszniej ponaprawiać wszystkie drogi i zbudować po różnych miejscach mosty, kędy wojska przechodzić miały. Pińsk wydał się Szwedom, których tam z zadziwieniem ujrzano, ponieważ żaden z mieszkańców pojąć nie mógł, żeby się w ich błota ktokolwiek chciał zagłębiać, wydał się mówię, dosyć rozległym miastem, byłby nawet pięknem, gdyby wszystkie budowle w nim zaczęte, do jakich i pałac Wiśniowieckiego należy, były skończone. Ludność składała się z mieszkańców różnych wyznań, greckie jednak było najliczniejsze; najznakomitszą instytucją było kolegium jezuickie, a ich apteka najpożyteczniejszą dla całej okolicy. Mieszczanie przemyślniejsi i pracowitsi od innych, prowadzili znaczny handel; fabryka tutejsza skór, (których wyprawą Tatarowie zamieszkali od Witowdowych czasów się trudnią) słynęła na całe królestwo.—Taki jest ogólny obraz Pińska, który nam Szwedzi z tamtej epoki zostawili. W 10 dni po przybyciu swoim Karol, nie nikomu nie mówiąc, siadł na konia o północy, i z jednym tylko ks. Wirtemberskim

wyjechał z miasta. Nazajutrz stanął o mil kilkanaście w Lachowiczach, które już przez swoich zastał opo-  
wane; dalej pobiegł do Klecka, a potem już z wojskiem poszedł pod Nieśwież, i zmusił załogę do poddania się; toż samo uczynił ze Słuckiem, poczem spokojnie wrócił konno z tymże towarzyszem do Pińska. Nakoniec opuścił 3 czerwca miasto, kazawszy wysadzić na powietrze pałac Wiśniowieckiego, głównego Szwedów nieprzyjaciela, i przedmieście będące jurydyką tegoż księcia spalić ze szczętem. W ostatnich czasach Pińsk uświetnił się odwiedzinami Stan. Augusta 1784 r.; przybył on tu 7 września z wielkim orszakiem dworu i szlachty miejscowej, na ozdobnych łodziach płynąc pół mili. Powitany przed koś. Franciszkanów mowami Naruszewicza bis. koadiutora smoleńskiego i prowincyała, na które odpowiedziawszy wszedł do świątyni; z kościoła jechał do przygotowanego dla siebie w kolegium pojezuickim mieszkania, skąd przypatrywał się z okna na przyległe błota i wody, oraz na niezliczone przy brzegach łódki napełnione drobną szlachtą, pierwszy raz na przybycie królewskie w mundury powiatowe ubraną. Z wielkim wszystkich zbudowaniem odwiedził grób, słynący z dawna łaskami apostoła pińskiego Jędrzeja Boboli S. J., za prawdziwego męczennika Chrystusowego od Benedykta XIV uroczystym wyrokiem uznanego, oglądając to od 128 lat nienaruszone ciało, które po swem zamordowaniu, w ziemi błotnistej zakopane i zatajone, przez lat kilkadziesiąt leżało \*) Oglądał też sławną na mil kilka przez niedo-

\*) Adlerfeld II, 586.

\*) O męczeństwie błog. Boboli, ob. niżej pod Janowem.

stępne błota usypaną groblę nakładem Ogińskiego Het. W. L., a starannym dozorem Butrymowicza sędziego ziemskiego świeżo ukończoną; 9 września opuścił król miasto, udając się do Nieświeża. \*) Dwa opisy z r. 1787, dokładnie dają poznać ówczesny stan Pińska, pierwszy z nich opiewa: „Położenie miasta, jak jest najpomysłniejsze, tak i na widok najpiękniejsze: gdyż z jednej strony rozległe pół płaszczyzny na kilka mil ciągnące się, z drugiej: z węzła rozmaitych rzek wylew tworząc nakształt morza, sprawują najprzyjemniejszy miasta prospekt. \*\*) Prócz tej szczęśliwości, którą sama zdarzyła natura, taki jest dowóz i tanność płodów z Wołynia i Polesia, jak trudno w innem miejscu i mieście, prócz Ukrainy znaleźć. Spustoszałe to miasto, budować się zaczyna za przewodnictwem i pobudką niemałą Podstarosty Butrymowicza, który dla ozdoby miasta wspaniałą wystawił pałac. Spodziewać się należy polepszenia wkrótce losów Pińska: stojąc bowiem na gościńcu, w środku zbiegu i połączenia kanałami rzek portowych, które handel przechodowy z Bałtyckiego na Czarne morze tworzy, koniecznie czynić musi marynarzom przystanowisko. Już tu przybywają różne statki, jakoto: bajdaki i wielkie szuhaleje z Czarnobyła i Kijowa, naładowane mydłem, zbożem, łojem i innemi towarami. Łączące się z Pińskiem miasteczko *Karolin*, kupił t. r. książę Prymas Michał Poniatowski. \*\*\*)

\*) Gazeta Warszawska 1784 r.

\*\*) Pomnijmy na to wyrażenie: „że każdemu się swoje podoba..

\*\*\*) Pisał: Kraszkowski intendent celny w Dąbrowicy. Ob. Dziennik handlowy, Warszawa 1787 r.

W drugim opisie czytamy: „Pińsk całego Polesia zaszczyt i stolica, przeszło na pół mili rozciągnięte, należało do porządnych i handlowych miast; lecz przez napady Kozaków, Szwedów, różne przygody, a naostatek przez wielki pożar będąc zniszczone, zmniejszyło się w liczbie mieszkańców, i jurydycyi magdeburskiej pozbawione, do tego przyszło stanu: iż wszystkie dochody magistratu i handle, przez Żydów zagarnione zostały. Teraz, lubo przez ojcowskie względy N. monarchy jest podźwignione z upadku i przywrócony ma magistrat, nie może jednak stać się krajowi dobrze użytecznym z przyczyny Żydów, którzy cały handel i niemal wszystkie rzemiosła zagarnawszy, są zawadą, wzrost miastu silnie tamującą. Zwrócić więc miasto do właściwych prerogatyw i cofnąć Żydów do dawnych zwyczajów, byłoby rzeczą i sprawiedliwą i pożyteczną. Za uprzątaniem tych przeszkód, mógłby zakwitnąć handel, który się teraz przez kanał Muchawiecki i przez rzeki pińskie odkrywa; mogłyby być i powiększone jarmarki, które przez wymagany do krobki żydowskiej podatek, powstać nie mogą; nastąpiłaby i większa liczba rzemieślników, których nateraz jest tylko: malarz, stolarzów 2, kowalów 7, rymarzów 5, siodlarz, sztelmachów 3, bednarzów 3, kotlarzów 2, krawiec, garnarczów 2, mularzów 9, tkaczów 4, kuszniczków 5, szewców 20, garbarzów 9, rzeźników 6, rybaków 4, cieśli 4, kurników 20, chlebaików czyli piekarzów 20, olejników 6; Żydów zaś: złotników, mosiężników, kramarzów, krawców, kuszniczków, szmuklerzów, piernikarzy, krupników, piekarzów, szynkarzów, bez liczby..“)

\*) Lwowicz landwójt brzeski i pisarz ceł skarbu W. X. L. (Dzien. handl. 1787 r.)

Najważniejszą częścią miasta, jest przedmieście *Karolin*, gdyż tu się znajduje przystań *Brzeg* zwana, gdzie pełno zawsze widać statków solą i zbożem ładowanych.

**Leszcz.** Pod samym Pińskiem nad brzegiem Piny, leży słynne w historii litewskiej opactwo Bazylikańskie zwane *Leszcz*, a w 13 wieku, jak chcą nasi dziejopisowie *Wrowsk.* \*) Tu po zabiciu r. 1263 Miadowga króla Litwy!, syn jego Wojsiełk czyli Wolstynik zakonnik obrządku wschodniego, schronił się z Ławryszewa i ukrył się przed nienawiścią Trojuata zabójcy Mindowga. Stąd nakoniec, po śmierci tegoż Trojnata i Swarna jego następcy, wezwano Wojsiełka r. 1265 na tron litewski, który siadłszy na nim, nie porzucił habitu, i kapturu mniszego na purpurze nie przestał nosić. Monaster tutejszy nosi tytuł ś. Daniela.

**Horodyszczce**, wieś o milę od Pińska, dawny zapewne gród słowiański. Jan Karol Kopec Wda połocki fundował tu w dziedzictwie swoim r. 1662 Benedyktynów, którym oddano parafią nowo utworzoną. Kościół ś. Anny murowany z klasztorem, leży na kępie otoczonej Jasiołdą, a z drugiej strony wielkimi błotami; długa około 200 sążni grobla prowadzi do łądu. Kopec wielki orędownik Benedyktynów, sprowadził kolonią tych zakonników ze sławnego ich klasztoru *Monte Cassino* w królestwie neapolitańskim leżącego; skąd pochodzi, że niektórzy pisarze nazywają tutejszą rezydencją Benedyktynów: *in Castro Cassino*. Szczygielski przypisując 1669 r. dzieło swe: *Pharus Benedictina* Kopciowi, dziękuje mu że Pińszczyznę tym sposobem z Włochami połączył.

**Janów**, miasteczko na trakcie z Pińska do Brześcia, między błotami. Żydzi tutejsi dość znaczny handel prowadzą z Warszawą, dostarczając masła w faskach, skąd ono na targach warszawskich litewskiem się zowie. Dawne to dziedzictwo książąt Szujskich, herbu Pogonia, których groby znajdują się w koś. farnym, późniejsze rodziny Orzeszków. Błogosławiony Jędrzej Bobola *Soc. Jesu*, wysłany z pińskiego kolegium Jezuitów do utwierdzenia w wierze i nauczania słowa Bożego, w całym powiecie przez 26 lat apostołował gorliwie, jednając wielu zwolenników dla rzymskiego wyznania. Janów był polem jego prac apostołskich, gdy buał między ludem poduszczony z jednej strony źle zrozumianą żarliwością szlachty i Jezuitów, z drugiej przeniewierstwem Kozactwa, wybuchnął i w tem mieście z największą zaciętością. Bobola chociaż tylko nauczaniem i przekonywaniem walczył z różnowiercami, bez względu jednak na spokojny charakter misyi jego, napadniony od tłumu we wsi *Mohilnie* tuż pod Janowem 16 maja 1657 r., kiedy mszę odprawiał, nielitościwie zamordowany został. Inni utrzymują: że męczeństwo Boboli zaczęło się pod *Wyhowem*, gdzie i figurę na tę pamiątkę postawiono, dokonane zaś zostało w samym Janowie, na rynku przeciw fary. Stany Rplitej na kilku sejmach dopominały się, ażeby się starano u stolicy rzymskiej o policzenie Boboli w poczet świętych. Pomimo tego, zwłoki jego leżały w wilgotnym grobie, i nikt się nie starał o kanonizacyą; aż nakoniec Godebski rektor jezuicki w Pińsku i Alex. Wyhowski bis. łucki, przedsięwzięli postarać się o to. Rozpoczęto proces kanonizacyi, a ciało tymczasem Boboli 1712 r. do lepsze-

\*) Strykowski ks. VIII, roz. 4, 287.—Gwagnin II, 228.

go i udatniejszego grobu przeniesionem zostało. Nakoniec Benedykt XIV uznał go 1755 r. za św. męczennika. Wszakże akta synodu łuckiego 1726 r. wzmiankują, że ciało Jędrzeja Boboli znajdowało się u Jezuitów w Pińsku; i w tym właśnie roku August II cierpiąc na nogę, wotum swoje w kształcie złotej nogi do tego świętego ofiarował.— Stanisław August jadąc do Nieświeża r. 1784, przybył tu 6 września. „W domu panów Orzeszków wojskich pińskich oglądał skład jego ciała, potem ogród dobrą symetrią ułożony i szpalerami ozdobiony. N. Pan chwalił to miasteczko z ochędóstwa i porządnym domów..” \*)

**Chomsk** nad Jasiołdą, niegdyś własność książąt Dolskich. Ostatnia tego imienia, Katarzyna, córka Jana Karola Marszałka W. L. zmarłego r. 1695, poszedłszy za ks. Michała Wiśniowieckiego, wniosła te dobra do jego imienia. Karol XII idąc z armją swoją na Ukrainę, przybył tu 1 maja 1706 r. i dzień cały przepędził.

**Zabierz** o ćwierć mili od Chomska, otoczony błotami, z jednym tylko przystępem, własność niegdyś ks. Wiśniowieckich. Mała ta twierdza miała 4 bastiony i palisady, głęboki przekop opasywał ją naokoło, a 40 dział broniło wałów. Król Stan. Leszczyński posuwając się ze swoim wojskiem za Karolem XII, przyszedł pod Zabierz 13 maja r. 1706 i wezwał dowódcę do poddania się. Wystrzały z dział były na to odpowiedzią; ale uwiadomiony o tem król szwedzki, wysłał natychmiast *jenerała* Mejerfeld, dla opanowania warowni. Gdy jednakże i tym razem komendant stawał w uporze, przybył i sam Karol, opasał najściślej Za-

bierz i ciężką artyleryą nawet sprowadził z Pińska. Wtenczas zdał się dowódca na łaskę z załogą 700 ludzi wynoszącą; król szwedzki spaliwszy domy i magazyny, kazał to miejsce zrównać z ziemią, działa zaś wszystkie zagwoździć. Tak zaś był zajęty zniesieniem tej warowni, że później wychodząc z Pińska, pojechał jeszcze raz do Zabierza, żeby się naocznie przekonać, jak dalece postąpiono w robotach około zagładzenia wałów i przekopów.

**Bezdzieź**, miasteczko o milę od Chomska, w pobliżu jeziora *Sporowskiego*. Tu 8 września 1771 r. Michał Ogiński H. W. L. przychylny konfederatom barskim, uporeczywą stoczył walkę. Błota i wody w tych dobrach są nadzwyczaj niedostępne i rozległe; są wsi, do których w żadnej prawie porze roku nie można się inaczej dostać jak na czółnie. Mieszkańcy żyją w zupełnem odosobnieniu od reszty kraju.

**Kożangrodek**, miasteczko na płaszczynie zupełnie piaszczystej i kamieni pozbawionej położone; oblewa je mała rzeka Cna, zamieszkała bobrami. Niedaleko też od wschodu i Prypec płynie, skąd mieszkańcy dosyć są zajęci handlem wodnym, a w domu suszeniem ryb na sprzedaż, których taka jest obfitość, że funt często po groszu się sprzedaje. \*) Był tu zbór kalwiński fundowany około r. 1635 przez Dorotę z Zawiszów Podbereską.

---

\*) Zajmującą wiadomość o Kożangrodku i okolicach pod względem higienicznym, podał prof. Adamowicz w piśmie swoim: *Praktyczne najnowsze postrzeżenia niektórych lekarzy*. Wilno 1846 roku.

\* Zbiór wiadom. tygod. na rok 1784.

**Dawidgródek**, inaczej zwany *Horodek Dawidów*, miasto ordynacyi kleckiej ks. Radziwiłłów, w pięknem zwłaszcza jak na Polesiu położeniu; zabudowany na wyspach między trzema odnogami rzeki Horynia, który stąd o 2 mile dwoma korytami, to jest: Wietlica zwanem i drugim, wpada do Prypeci. Mieszczanie chrześcijańscy zajmują się uprawą ogrodów, wyprawą skór, oraz robotą szewką. Płody przemysłu ogrodo-owego, jakoto: nasiona ogórków i różnego warzywa, cebulę, czosnek, śliwki suszone, i t. p. rozwożą w odległe okolice Litwy; w Wilnie zgromadzają się z temi produktami przed ratuszem, jak ich przodkowie od 300 lat zwykle też samo czynili, a lud nazywa ich ogólnem imieniem Pińczuków. Prócz tego przywożą: grzyby suszone, krupy czyli kaszę jaglaną, solone mięso i ryby wędzone, a mianowicie piskorze, zwane u nich wiunami, pieczone i na rożenkach wiązane; wreście sprzedają płótno domowe, i tak zwaną rzędzinę, czyli tkanę rzadką, a nieźle wybieloną, która się używa do osłony okien od komarów. Co do przemysłu rękodzielnego, ten daje im szczególniejszego kształtu buty juchtowe z długimi cholewami, aż za kolana zachodzącymi, z podwójną podeszwą, które dziegciem przesiękłe nie dopuszczają wilgoci, a zatem nader potrzebne i dogodne w kraju tak wilgotnym, powszechnie od ludu w całej Pińszczyźnie są używane, nie wyłączając kobiet. Wszelki inny handel, tak wodny jako i drobny kramarski, w ręku Żydów zostaje. Robią tu także dobrze wyplatane bryczki.

**Turów** (*Turovia*) nad Prypecią, najdawniejsza o jakiej dzieje krajowe wspominają osada. Normando-

wie Waregami zwani, mieli aż tu ku końcowi IX wieku dosięgnąć wycieczkami swemi po Słowiańszczyźnie, i Tur, Rogwolda towarzysz, naczelnik ich hordy jednej, miał dać początek temu grodowi. \*) Na samym schyłku X wieku Włodzimierz W. monarcha kijowski, dzieląc swe państwo, oddał ks. turowskie przysposobionemu synowi swemu i krewnemu Swiatopełkowi. Kronikarze ruscy pod r. 1127 wspominają Wiaczesława ks. turowskiego, któremu Mściśław syn Włodzimierza Monomacha W. ks. kijowski, a brat Wiaczesława, kazał iść na przeciw buntującym się Krywiczanom. \*\*) Księztwo turowskie zostawało odtąd pod panowaniem książąt z rodu Włodzimierza Monomacha, zajmując w swojej przestrzeni Pińsk i grody okoliczne. Jednakże wespół z zapasów między różlicznymi książętami ruskimi, Turów odmieniał nieraz swych władców. Litwini wrastający w potęgę nie omieszkali korzystać z tych niezgód; ich W. ks. Skirmund odniósłszy walne zwycięstwo około r. 1160 przy rzece Jasiołdzie nad Mściśławem ks. wołyńskim i turowskim, ostatnią tę krainę do państw swoich przyłączył. Według niektórych latopisów, Skirmund miał oddać Turów synowi swemu Pissymundo- wi; wszakże nic pewnego o dalszym losie tego miasta powiedzieć nie można, aż do czasów Gedemina, chyba to: że historia jego ściśle jest połączona z dziejami Pińska. Oręż zwycięzki Gedemina przyłączył ostatecznie około 1320 r. i Turów do państwa Litewskiego, i odtąd zdaje się, książęta tutejsi podwładni wielkim ks. litewskim, stolicę swych posiadłości do Pińska prze-

\*) Nestor.— Karamzin.— \*\*) Kronika Ruska, wyd. Danilowicza, Wilno 1827, str. 121.

nieśli. Jednakże władyka czyli biskup wschodniego obrządku, o którym kroniki wspominają 1146 r. długo tu pozostał. Witowd odnowił tę katedrę w Pińsku, dlatego władkowie ci pińskimi i turowskimi zaczęli się pisać. Michał Gliński opanowawszy miasto i zamek r. 1508, mocną osadził załogą. Lecz dalsze losy jego były jeszcze smutniejsze, bo podczas najazdu Tatarów r. 1521, ze szczętem zrabowane i spalone zostało, co też się powtórzyło w ciągu ościennej wojny 1534 r. Kozacy podburzywszy lud na Polesiu, usadowili się 1648 r. w Turowie; lecz Janusz Radziwiłł Het. P. L. wpadł nagle do miasta 1649 r. i w pień ich wyciął.—Dobra turowskie zamożne w lasy po obu stronach Prypeci rozciągające się, przeszedłszy zczasem na własność prywatną, należały ostatecznie do Sołohubów. Drewniane to, ale dość rozległe miasto, ma kilka cerkwi; na posadzie zaś dawnego zamku, stoi parafialny kościół. Niektórzy Anglicy złożywszy 1790 r. kampanią handlową, zamierzili nabyć je, celem wycięcia lasów, a potem odprzedania ogołoconej z nich ziemi; już nawet Ogiński wysłany w tym interesie do Anglii rozpoczął układy, lecz wypadki krajowe stanęły temu na przeszkodzie.

**Labiszyn**, miasteczko wśród lasów; starostwo tujsze do 1788 r. płaciło kwarty 2,750, a hyberny 3,470 zł. Radziwiłłowie nieraz tę dzierżawę posiadali, a kościół farny fundował Albr. Stan. Radziwiłł kanclerz W. L. 1634 roku.

**Lubieszów**, inaczej *Nowy Dolsk*, nad rzeką Strumieniem. \*) Niegdyś dziedzictwo książąt Dolskich, z któ-

---

\*) Jeografowie nasi, mianowicie z czasów Stan. Augusta, Lubieszów nazywają Lubaszew, biorąc za jedno obie te nazwy.

rych Jan Karol Marsz. W. L. z żoną Anną z Chodorowskich, fundowali 1693 r. Piarów, i kościół im drewniany pod wezwaniem ś. Jana Ewanielisty wystawili. Około r. 1745 samiż Piarowie zaczęli na miejscu dawnego, wznosić mury okazałej bazyliki, która szczególnie dla pięknych alfresków zdobiących jej wnętrze, należy do najokazalszych świątyń w Litwie; twórcą ich jest znakomity malarz Łukasz Hübel, także Piar. Urodzony r. 1722, przybył tu 1749 r. na nowicyat; po wykonaniu ślubów, oddał się przez lat kilka malowaniu olejnych obrazów, zdobiących refektarz i korytarze. Po zupełnem ukończeniu kościoła i collegium, Hübel zaczął 1762 r. alfreska malować, ozdobiwszy niemi całą świątynię w ciągu lat trzech. Piarowie utrzymują szkoły i konwikt na 18 ubogich uczniów; posiadają niezły gabinet fizyczny, aptekę i piękny ogród; do nich także należy parafija.—Lubieszów przed wprowadzeniem Piarów był wsią, i po otwarciu dopiero collegium, zamieniony został na schludne i porządne miasteczko. Znajdują się tu i Kapucyni, fundacyi Jana i Felicjanny z Czosnowskich Czarneckich, kasztelaństwa braclawskich 1761 r.; kościół i ich klasztor są z muru.

**Dubrowica** czyli *Dąbrowica*, nad Horyniem, dawniej z zamkiem książąt Dubrowickich, imienia dawno już wygasłego, i ze szkołami ks. Piarów utrzymywanemi. \*)

**Motol** nad Jasiołdą, ze starostwem płacącym do 1788 r. kwarty 1016, hyberny 1280 zł.

---

\*) Uczniami tych szkół w nowszych czasach byli: Cypryan Godebski, Alojzy Felinski i Łukasz Gołębiowski.



**Telechany** nad kanałem Ogińskiego, z fabryką fajansu.

**Lachowicze**, dzierżawa opłacająca do 1788 r. kwarty zł. 400.— **Wysock** nad Horyniem.— **Sniadyn** nad Prypecią.— **Lubaszew**.— **Pohost**. i. t. d.

IX.

WOJEWÓDZTWO MŚCISŁAWSKIE.



Do r. 1772 miało na północ Wtmo witebskie i gubernią smoleńską, na wschód graniczyło z innemi częściami Rossyi, na południe i zachód otoczone Wtmem mińskiem. Małej rozległości Wdztwo to, nie dzieliło się na żadne powiaty. Piękna rzeka Soż, skrapia tę krainę z północy na południe; ziemia powiększej części

żyzna, znakomitsze ma plody: zboże, len, pieńka, drzewo i miód. Historia tej ziemi, trudna jest do rozwikłania z dokładnością; rozmaici kniaziowie z rodu W. ks. kijowskich dzielili się temi krajami, lub wydzierali je nawzajem. Dopiero od połowy 14 wieku, kiedy Olgerd sławny władca litewski, potężny swój wpływ na całą ruską Sławiańszczyznę wywarł stanowczo, dzieje tych stron zaczynają być świetlejsze. Pod koniec życia Olgerda, już Mścislaw był udziałem, a Litwie hołdowniczem księstwem, którem władał trzeci jego syn Langwenis, po chrzcie Symonem nazwany. Umarł on 1370 r., a następcy jego, między którymi: Jerzy Lingwieniewicz około r. 1440, Iwan Juriewicz w r. 1463, i syn jego Michał Iwanowicz około r. 1520, jako ks. Mścislawscy znani są w historii, poczem księstwo to zamieniło się w województwo. Zdaje się, że ten ks. Michał, chociaż nie był ostatnim ze swego rodu, \*) ale był ostatnim władcą Mścislawa, bo wdowa jego Wasilisa w nadaniach swych 1537 r., pisała się księżną mścislawską z Bożej łaski i z zezwolenia hospodara naszego, wielkiego króla Zygmunta. \*\*) Michał Mścislawski prawem dziedzicznym od Alexandra i Zygmunta I, trzymał zamek i cały kraj mścislawski, jak to sam król po zgonie tego księcia 1538 r. wyznawał. Miał on wprowadzić dwóch synów: Fiedora i Wasila, \*\*\*) nle wiemy jednak co się z nimi stało, bo 1538 r. nie było już ks. we Mści-

\*) Ob. *Bieloruski archiw drewnych hramot*. Cz. I. Moskwa 1824 roku.— \*\*) Tamże.

\*\*\*) Wymienieni są w *Hramocie* przez niego wydanej r. 1507 Mikołajewskiemu monasterowi w powiecie raseńskim.

sławiu, ale rządził nim starosta ks. Jan Sołomerecki. \*) Zdaje się, że dopiero od unii lubelskiej 1569 r., utworzono Wtwo mścislawskie; pierwszym zaś Wdą był Jerzy Ościk herbu trąby. Drugim senatorem był kasztelan. Wybierano z Wtwa dwóch posłów na sejm i dwóch deputatów na trybunał. Herb: pogoń w czerwonym polu na żółtej, lub złotej chorągwi.

**Mścislaw** (*Mścislavia*) nad rzeką Wiechrą, wpadającą do blisko stąd płynącej Soży. \*\*) Zdobia je liczne świątynie, z których cerkiew soborna czyli katedralna ś. Trójcy, wśród dawnego zamku jest zbudowana. Iwan Jurewicz ks. mścislawski, z żoną Juljanną 1463 r. dochody jej pomnożył; księżna zaś Juljanna wdowa po Michale Iwanowiczu, odbudowawszy 1537 r. zniszczoną cerkiew, nowych poddanych ze służbą jej nadała. \*\*\*) Cerkiew Zbawiciela (*Spasa*) istniała już 1519 r., klasztor zaś Bazyljański zwał się za czasów ks. Michała, któremu on 1505 r. nadania czynił, *Pustińskim* monasterem. Zygmunt III dawne mu nadania 1631 r. potwierdził, i nowych funduszów przyczynił. Kościół katolicki wznosił Bogu zwycięzcy, jak mówi Niesiecki, Piotr Pac

\*) Widziałem przywilej ks. Michała pisany w Wilnie r. 1521 maja 14, indykta 11, nadający bojarowi Bohdanowi Abramowiczowi, łowczemu książęcemu pewną ziemię ze służbami w *Trakcie Radomskim*. Zaczyna się od wyrazów: „Bożyjeju miłostiju i zdrowiem Hosudara Naszoho wielikoho karolia Zyghimonta, My kniaź Michajło Iwanowicz Mstislawski,„

\*\*) Mylnie we wszystkich niemal geografjach umieszczają Mścislaw nad Sożą.

\*\*\*) Białoruskie archiwum wyżej przywiedzione.

Ssta mścislowski około 1626 r. Karmelici już tu byli przed r. 1638; Dominikanów fundował Włodzimierz Dadzibóg Kamiński podkomorzy mścisl., co też zatwierdził sejm 1676 r.; Bernardynów zaś Jan Hurko chorąży witebski 1727 r. Jezuici utrzymywali tu szkoły do 1772 r.— Nieznany jest początek miasta, niektórzy go przypisują Mścislawowi synowi Włodzimierza W.; podobniej jest wszakże, iż Roman ks. smoleński pierwszy założył miasto około r. 1180, i nazwał je od imienia syna swego Mścislawa, któremu dał w dzielnicy. \*) Światosław ks. smoleński wszedłszy w znowę z Krzyżakami, obległ r. 1386 Mścislaw, którego bronił Świdrygajłło, W. ks. Lit. Już jednaście dni szturmował, gdy się ukazały wojska litewskie pod dowództwem Skirgajłły, Korybuta, Symona Lingwenis (synów Olgarda) i Witowda. Po zaciętej walce w pobliżu miasta, zwycięstwo padło na stronę Litwinów; Światosław zabity, synowie zaś jego Hleb i Jerzy w niewolę zabrani. Podczas wojny r. 1514, musiał ks. Michał poddać stolicę i kraj swój wojskom rossyjskim; zwycięstwo jednak wkrótce pod Orszą odniesione, powróciło miasto i kraj cały Polsce. Zamek szturmem wzięty podczas wojny za Jana Kazimierza, ostatecznie popadł ruinie; sejm r. 1676 potwierdził zamiar Jana Ogińskiego Wdy i Ssty mścisl. naprawy twierdzy wspólnie z obywatelstwem, co też choć w części do skutku przyszło. Były tu sądy grodzkie i całe Wtwo sejmikowało; Sstwo płaciło do 1772 r. kwarty 2094, hyberny 2520 zł.

**Mohlew** (*Mohilovia*) nad Dnieprem, miał niegdyś swoich panów udzielnych, podległych W. ks. litewskim.

\*) Woskreszeński latopis. I, 22, i Nestor wyd. Szlecera II, 782.

Kiedy Jagiełło obejmując tron polski, przyjmował chrzest r. 1386 w Krakowie: razem z nim między wielu innymi panami litewskimi ochrzczony był i Andrzej ks. mohilewski. Należało miasto raz do ks. witebskiego, drugi raz do mścislawskiego; namiestnicy zaś mohilewscy wspomniani są w nadaniach Witowda i Kazimierza Jagiełłończyka. Zyg. August zabezpieczając przywilejem r. 1561 pewne swobody mieszczanom, przykazuje im blanki, wieże i parkany zamkowe w całości i porządku utrzymywać. \*) Nie było w mieście wójta, ani ławników, i stąd wielkie krzywdy działy się od ludzi księżęcych, szlacheckich i bojarских; król więc tym przywilejem ustanowił wójta i 4 setników, określił wyraźniej powinności mieszczan, ilość i rodzaj podatków, pomnożył dochody miasta, i nadał opiekę handlowi; słowem było to przygotowanie do przyszłego porządku municypalnego. Dokonał dopiero zupełnego przeobrażenia miasta król Stefan, nadając mu 28 stycznia r. 1578 prawa magdeburskie i wszelkie swobody z niego wynikające, a znosząc raz nazawsze powagę praw litewskich. Mieszczanie otrzymali wagę wolną, postrzygalię, kramy czyli klatki, jatki, łaźnię i dom gościnny czyli kupiecki; targi w piątek, a jarmarki na ś. Eliasza i ś. Stefana; obowiązani zaś zostali do zbudowania ratusza i szkoły chrześcijańskiej, uporządkowania ulic, do straży zamku i miasta, oraz naprawy wałów; Mikołaj Jasiński Podkomorzy wileński i Pisarz W. ks. L. otrzymał urząd wójta, z prawem wybrania zastępcy; za herb zaś miastu nadana wieża murowana z 3 szczytami,

\*) Białoruskie archiwum I, 20.

w której bramie otwartej stoi zbrojny rycerz z podniesionym mieczem, a nad nią na tarczy pogoń. \*) Nieprze-  
stając na tem Batory, uwolnił r. 1585 mieszkańców od  
utrzymywania puszkarzy zamkowych, rozkazując obró-  
cić wydatek ten na oporządzenie i obronę parkanu miej-  
skiego. Zygmunt III oprócz potwierdzenia r. 1588 praw  
magdeburских, opiekował się rybołostwem mieszczan  
na Dnieprze i tym ich handlem, nadał im oddzielny  
przewóz na rzece, nakazywał nakoniec powagę swobo-  
dom magdeburским. R. 1605 zabronił Ście mińskiemu  
pobierać myto od przyjeżdżających kupców mohilew-  
skich; na prośbę zaś mieszczan, rozkazał 1626 r. wyru-  
gować wszystkich żydów z rynku do oddzielnej części  
miasta. Obdarowane takimi dobrodziejstwami miasto  
wzrastało, rozszerzając swój handel do głębokiej Ros-  
syi. Nadwerężyło tylko na chwilę spokojność jego,  
wtargnięcie Kozaków r. 1595 pod przewodnictwem  
Nalewajki, którzy stojąc tu ze dwie niedziele, gdy przed  
nadhodzącymi wojskami litewskimi ustępowali: spa-  
liła się część miasta, a w niej dwie cerkwie z aktami i  
przywilejami miasta. Wszystkich cerkwi wówczas by-  
ło siedm t. j: ś. Spasa, Ili proroka, Mikołaja, Kozmy  
i Demjana, ś. Trójcy, Narodzenia P. Maryi i Podwyż-  
szenia ś. Krzyża. Przy jednej z nich w rynku stojącej,  
dozwolił Zygmunt III mieszczanom 1602 r. zawazać  
bractwo dobroczynności. Co do innych wyznań, jeden  
tylko znajdował się farny kościół katolicki. Zebrawszy  
tu w r. 1618 królewic Władysław wszystkie wojska  
przeznaczone do wyprawy wojennej, bawił w mieście

\*) Białoruskie archiwum I, 27.

czas niejakiś; Mohilewianie obficie żywnością, prochem  
i ołowiem wojsko Władysława zasilili. Wdzięczny za  
to królewic, wydał w Wiazmie 26 maja t. r. pismo  
własnoręcznym podpisem stwierdzone, przyrzekając  
obywatelom Mohilewa: „gdy za przejrzeniem Pańskim  
na stolicy usiądziemy, uwolnić ich do pewnych lat od  
wszystkich ceł i myta, na wodzie i na ziemi po wszyst-  
kiej ziemi siewierskiej i moskiewskiej. \*) Wstąpiwszy  
na tron polski, licznymi przywilejami starał się dla  
miasta wdzięczność swą okazywać; jakoż r. 1633 upo-  
ważnił mieszczan do przywiedzenia natychmiast do  
skutku wyrugowanie Żydów ze środka miasta, i po-  
twierdził 18 marca t. r. postanowienie, czyli wilkierz  
kupców, za wiadomością urzędu miejskiego uczyniony,  
względem utworzenia kassy kupieckiej oddzielnie od  
miejskiej. Z tego wilkierza pokazuje się: że handel był  
obszerny i ożywiony; jeździli kupcy tutejsi ze zbożem,  
słodami, sianem i t. d. do różnych miast Litwy; Dnie-  
prem zaś płynęli do Kijowa, Kaniowa i Czerkas; mię-  
dzy rossyjskimi miastami najczęściej zwiedzali Wia-  
zmę, Moskwę i Siewierz; najdalej zaś opierali się z to-  
warami swemi, o Lublin, Lwów, Gniezno, Toruń,  
Gdańsk i Królewiec. Przedniejsze artykuły handlu by-  
ły: pieńka, gorzałka, воск, miód praśny, olej, łój,  
dziegieć.— Władysław IV nadał miastu wiecznymi cza-  
sy 18 czerwca 1637 r. dochód brukowego, które przy-  
bywający kupcy tak lądem, jako i Dnieprem, od wo-  
zów i od statków opłacać byli powinni. Widząc zaś, że

\*) Ob. Białoruski Archiw drewnych hramot. Część I, str. 80.  
Moskwa 1824 r.

z powodu najmowania żydom domów, częste zdarzają się pożary, zakazał r. 1646 pod jakimkolwiek bądź pozorem, starozakonnym zamieszkiwać wśród miasta. Tegoż roku nadał Sylwestrowi Kossowowi władycę, czyli biskupowi mścislaws. i mohilewskiemu dochody targowego myta, pomiernego i rogowego z miasta Mohilewa, do utrzymania jego i następców dostojności.— Mohilew opanowali r. 1648 Kozacy pod dowództwem Hładkiego, i dopiero w następnym roku odzyskał miasto Janusz Radziwiłł H. P. L. Kiedy Car Al. xy Michałowicz zajął 1654 r. całą prawie Litwę, poddali się mieszczanie, warując sobie zaręczenie praw magdeburskich i urzędzeń polskich. Alexy chętnie na to przyzwolił przywilejem (hramotą) we wrześniu t. r. w obozie pod Smoleńskiem, wszelkie swobody i dawne nadania zatwierdził. \*) Zmienny los wojny powrócił zabrane kraje panowaniu polskiemu; Jan Kazimierz darował mieszczanom dawne winy, i przywileje zachował przez list amnestyi w Warszawie na sejmie 9 czerwca r. 1661 wydany. \*\*) Missyą jezuicką przy kościele farnym, fundował i uposażył r. 1678 Zdauowicz kanonik smoleński i proboszcz mohilewski. W r. 1708 znowu Mohilew nawiedzony został wojną i wszelkimi jej następstwami, podczas przechodu Karola XII króla szwedzkiego. Piotr W. zajmując wojskami swemi czas niejakiś Mohilew, udzielał mieszkańcom r. 1709 pewnych nadań i ochrony. Stan. August dał r. 1768 upo-

\*) Ciekawy ten przywilej, znajduje się w zupełności umieszczony w *Archiwum Białoruskiem* str. 103.

\*\*) Ob. Białoruski archiw str. 112.—Krajewski panow. Jana Kaź. I, 242.—Kochowski *Climacter* II, 520.

ważnienie bis. prawosławnemu Koniskiemu na wymurowanie gmachu dla szkoły duchownej przy cerkwi ś. Mikołaja, i założenie drukarni. Mohilew mający znakomitą fabrykę broni, był głównem miastem bogatej ekonomii do stołu królewskiego należącej; po przyłączeniu do Rossyi Białej Rusi r. 1772, Mohilew stał się miastem gubernii, gdzie Ces. Katarzyna II założyła stolicę dla katolickiego metropolity arcybiskupa. W r. 1780 był zjazd tej monarchini z cesarzem Józefem II. Klasztor z koś. Bernardynów, fundował r. 1787 Teodor Rzewuski.

**Krzyczew** w pobliżu rzeki Soży. Podczas najazdu Michała Głińskiego 1507 r., walne nad nim odniósł zwycięstwo pod tem miastem Stan. Kiszka Het. P. L. Obszerne Sstwo płaciło kwarty zł. 28,272, hyberny zaś 10,300 zł. Są tu rozwaliny mocnego zamku. Nie wiedzieć skąd urosło mniemanie: że tu się rodził Eskułapiusz.

**Klimowicze** nad rzekami Tapką i Ostrem, z kościołem i klasz. Dominikanów, który już istniał przed 1626 rokiem.

**Czausy** nad rzeką Boszczą, wpadającą do Soży, miasto ekonomii królewskiej mohilewskiej. Mikołaj Kazimierz Połupięta, czyli Podbipięta pisarz skarbowy lit., zbudował klasztor i funduszem opatrzył zgromadzenie Karmelitów, co sejm 1653 r. zatwierdził.

**Bychów Stary** (*Bychovia*) nad Dnieprem. Zyg. August w nagrodę zasług wojennych Jana Hieronimowicza Chodkiewicza Ssty żmudzkiego i gubernatora Inflant, upoważnił go przywilejem r. 1568 pisać się hrabią na Bychowie. Sławny wojownik Jan Karol Chodkiewicz, wznosił tu twierdzę około 1610 r. Prze-

szedłszy potem do rąk Sapiehów, stała się jeszcze obronniejszą, tak dalece, że kiedy Kozacy za Chmielnickiego opasali ją 1648 r., pomimo wszelkich usiłowań i ciągłych szturmów, nie dokazać nie mogli. Obronił Bychowa walecznie Sosnowski podstoli wileński gubernator, czyli dowódca zamku. W nagrodę wierności mieszczan, że się nie dali uwieść namowom kozackim, uwolnił ich sejm 1655 r. na lat 20 od podatków; załozde zaś na 300 piechoty niemieckiej, przeznaczył płacenie żołdu ze skarbu litewskiego. R. 1663 wojska Cara Alexego Michałowicza zdobyły twierdzę; dopiero Jan Kazimierz przywodząc wyprawie r. 1664, przyczynił się do oswobodzenia Bychowa. Te wszystkie wypadki przyprowadziły do wielkiego zniszczenia miasto, nad którym litując się stany sejmowe r. 1676, taką ustawę uczyniły: „A że to miasto przez nieprzyjaciół różnych spustoszone i *funditus* zniszione, tedy ku podźwignieniu onegoż, a *tam obominabili ruina*, od cła starego i nowo podwyższonego płacenia, na lat dziesięć uwalniamy...—Jan Karol Chodkiewicz fundował tu klasztor Kanoników regularnych. Ostatki wałów i bram, oraz baszt twierdzy, dotąd widzieć się dają.

**Bychów Nowy** nad Dnieprem; również dziedzictwo Chodkiewiczów, a potem Sapiehów. Był tu w 16 i 17 wieku zbór kalwiński fundacyi Chodkiewiczowskiej.

**Czeryków** blisko rzeki Soży; miasteczko pamiętne pogromem zbuntowanych Kozaków 1649 r.

**Andruszów** nad rzeką Horodnią, wieś na samej granicy smoleńskiej, pamiętna zawartym 30 stycznia 1667 r. między Polską a Rosyją rozejmem na lat 13.

Inne miasta są: *Drybin, Krasnopol, Radziwiłtów i t. d.*

X.

## WOJEWÓDZTWO MIŃSKIE.



Należy do najrozleglejszych w dawnej Polsce. Kraj w większej części leśny, ale żyzny i wielkie źródła bogactw rolniczych w sobie zawierający. W odległych wiekach, Słowian Krywiczami zwanych siedlisko, miał swoich udzielnych książąt, raz kijowskim, drugi raz połockim mocarzom ulegających; w XI jednak wieku

ziemia mińska z pewnością należała do księstwa połockiego; w XII dopiero zjawiają się udzielnicy ks. mińscy, opierający się władzy W. ks. kijowskich. Wtenczas już i z Litwą zaczęły się stosunki; Zywiund ks. Litwy zawilejskiej, najeżdżał jeszcze w r. 1114 ks. mińskie, i odtąd Litwini pomalutką zaczęli się stawiać panami sąsiedzkiej słowiańszczyzny. Długo jednak wahało się panowanie Litwinów, bo w XII wieku powstająca potęga ks. wołyńskich równoważyła ich siły, bo wreszcie i sami Litwini nie byli jeszcze politycznie uorganizowani. Dopiero, jak się zdaje, pierwszy Ryngold po walnym zwycięstwie pod Mohilną r. 1235 nad Rusinami, zawładnął ks. mińskiem, a przynajmniej zwierzchność lenną nad niem rozciągnął. Bezrząd w Litwie powstały po zabiciu Mendoga, i ciągła przemiana władców w krótkim przeciągu czasu, mogły osłabić panowanie litewskie nad tym krajem; od epoki jednak W. ks. Witenesa, to jest od r. 1300, ziemia ta, bez przerw już została litewską własnością. Za zjednoczeniem Litwy z Polską, Wództwo mińskie w pewnych granicach ustalone, aż dopiero r. 1500 ostatecznie urządzone i na 3 powiaty: miński, mozyrski i rzeczycki podzielone zostało. — Główniejsze rzeki: Dniepr, Prypec, Berezyna, która przez środek całej ziemi przepływa, Niemen i Swisłocz oblewają to województwo. Na północ graniczy z Wtwem połockim, na wschód z witebskiem i mściwskim, od południa ma powiat owrucki Wtwa kijowskiego, od zachodu zaś Wtwa: brzeskie, nowogrodzkie i wileńskie. — Herb jest pogoń cielistej barwy, na żółtej chorągwi w czerwonym polu. Obadwa senatorowie, to jest: wojewoda i kasztelan, dopiero r. 1569 przy

ostatecznej unii Litwy z Koroną wprowadzeni zostali do senatu obojga narodów i umieszczeni tam: pierwszy po wojewodzie pomorskim, drugi po kasztelanie gdańskim. Województwo obiera 6 posłów na sejm, po 2 w każdym powiecie.

#### POWIAT MIŃSKI.

**Mińsk** (*Minscum*), najznakomitszy gród w Litwie po Wilnie, zabudowany jest z drzewa rozległe po obu stronach rzeki Swisłoczy, w otwartym położeniu. Dwa drewniane, ale mocno obwarowane zamki, wznosiły się dawniej; wyższy stał przy ujściu Niesniki do Swisłoczy, którego wały i przekopy dotąd są widoczne, drugi niższy połączony był z wyższym parkanami i ziemnymi szańcami. Gwagnin w XVI wieku żyjący, powiada o Mińsku: „Miasto drzewiane wielkie, zamek z drzewa budowany, naturą i sposobnością miejsca dosyć obronne, przekopą głęboką obtoczone, które rzeka w gęste młyny bogata, opływa,„. Wówczas zatem nie było dolnego zamku; musiał on powstać później, bo r. 1655 kiedy wojska Alexego spaliły miasto, zgorzał i dolny zamek, o którym nikt wprzód wzmianki nie czynił. Wielka jest starożytność tego słowiańsko-litewskiego grodu, kronikarze bowiem słowiańscy wspominają: iż synowie Jarosława W. ks. kijowskiego zdobyli Mińsk 1067 r. na Wszesławie ks. połockim, mieszkańców wycięli, żony zaś i dzieci ich w niewolę zabrali \*). Na początku XII wieku Mińsk pokazuje się w historii jako stolica

\*) Niewiadomo skąd Narbutt T. 3, str. 228, założenie Mińska kładzie pod r. 1066. Musiało to być daleko dawniej.

udzielnego księstwa, Włodzimirz bowiem Monomach W. ks. kijowski, uśmierzając bunt podległego sobie ks. mińskiego Hleba, obległ miasto i zdobył je między 1113 a 1123 r., samego Hleba zabrawszy w niewolę \*). Mści-sław syn Monomacha, oddał Mińsk z całym księstwem r. 1129 synowi swojemu Izaśławowi. Jednakże nieco później widzimy znowu Wołodara syna Hleba, panującego na Mińsku około 1158 r. Kiedy Litwini coraz bardziej najazdami swemi dawali się poznać północnej słowiańszczyźnie, Mińsk około 1190 r. musiał uleść potędze litewskiej, i zaczął hołdować Mingajle księżęciu tego narodu. W XIII wieku bez wątpienia doświadczył tegoż samego losu, jak inne grody od Bugu do Niemna, podczas straszliwego napadu Mongołów pod wodzą Kajdana. Odtąd już po odbudowaniu zamku i wygnaniu Tatarów, t. j. od czasów Erdziwiłła, pod Mendogiem i następcami jego, Mińsk stał się zupełnie litewskim miastem. Na sejmie horodelskim r. 1413, po utworzeniu Wtwa mińskiego, miasto wyniesione zostało na stolicę jego. Znajdował się już wówczas w Mińsku kościół farny rzymsko-katolicki, który Władysław Jagiełło około 1390 r. fundował. Kazimierz IV w głośnym swoim przywileju dla miast litewskich z r. 1441 w Brześciu wydanym, pomieścił także Mińsk, który tym sposobem po raz pierwszy otrzymał pewien rodzaj swobód municypalnych. Alexander Jagiellończyk przywilejem w Wilnie 1496 r. w dzień ś. Benedykta, nadał miastu prawo magdeburskie w tej treści: ustanawia wójta i uposaża go dochodem trzeciego pieniądza od wszyst-

\*) Karamzin II, 140.

kich sądów i win sądowych, i dochodem z dwóch jatek miesięcznych; nadaje wójtom dzierżawną opłatę z 2 karczem miejskich, wynoszącą 4 kóp groszy; mieszczanie wyzwoleni zostają od dawania podwód, wyjąwszy tylko za okazaniem listów podwodnych sygnetem księżęcym zapieczętowanych; także wolni są od stróży, którą tylko dla samego W. księcia mają dawać; oprócz kupców wileńskich, żaden inny kupiec nie będzie miał prawa nie kupować, ani przedawać, jak tylko miarą w Mińsku ustanowioną, t. j. wosk sztuką, albo półbierkowcem, sobole i kuny po soroku, czyli po czterdzieści, bieleńki, gronostaje, łasice i norzyce po półtrzeciasta; popiół i smołę łąsztem, których nie powinni kupować, ani w lasach, ani po wsiach, ale w mieście; sukno postawami, sól łąsztem, pieprz, imbir i inne zioła droższe, funtami; siekiery, noże i inne podobne rzeczy *tachrem* lub tuzinami; figi, rozynki, koszem; wino zaś, piwo niemieckie i inne cudze napitki, beczką całą. Mińsk otrzymuje wagę i kapnicę, a wszystkie wosk tu stopiony, miejską pieczęcią ma być cechowany; dozwala się mieszczanom podług dawnego zwyczaju, brać drzewo na budowanie domów i na kuchnię w lasach księżęcych, na trzy mile około miasta, wzbraniając ścinać drzewa z barciami; mieszkańcy obowiązani są zbudować łąźnię publiczną i ratusz, pod którym mają zrobić kramy i klatki chlebne, oraz postrzygalnię, a na ratuszu powinni utrzymywać beczkę i miednicę z cechą miejską; nakoniec wolno jest miastu zbudować młyn na rzece Swisłoczy, nie opuszczając opatrzenia młynu zamkowego, żeby z niego dochód był regularny. Za te wszystkie pożytki miasto obowiązane zostało do corocznego



wnaszania do skarbu W. księcia sześćdziesięciu kop groszy na Wielkanoc \*). Helena żona Alexandra opiekując się gorliwie wiarą obrządku wschodniego, uposażyła hojnie klasztor Bazyljanów przy wzniesieńskiej cerkwi znajdujący się, tuż pod miastem na wyniosłej górze, przez nadanie dóbr własnych Trościeniec zwanych. Odtąd przełożony tego zgromadzenia przybrał tytuł opata, co też Alexander przywilejem 7 marca r. 1502 zatwierdził. Najazd Tatarów r. 1505, spalenie miasta prócz zamku, którego dobyć nie mogli, i wniesiona przez nich zaraza morowa, przerwały wzrost Mińska. Jeszcze się nie pośpieszyli odbudować zupełnie mieszkańcy, a już Michał Gliński r. 1508 przystąpił do zdobycia jego. Odegnany od szturm, nie zaniedbał oblężenia; dopiero kiedy się dowiedział o zbliżającej się odsieczy, odstąpił od miasta. Nadciągnawszy Zygmunt I, bawił tu przez czas niejaki i przegląd wojska odbywał. Stan miasta, ani ludność jego nie były świetne w owym czasie; kiedy 1513 r.znaczano posiłki na tę wojnę, Mińsk obowiązany był tylko do posłania dziesięciu konnych i złożenia 10 kop groszy; ilość tak szczupła, jak z Trok lub innych małych miasteczek \*\*). Wzrost Mińska zaczyna się istotnie od połowy panowania Zygmunta I, i ciągnie się przez cały wiek szesnasty, wśród powszechnej pomyślności wewnętrznej. Zygmunt August potwierdzając prawo magdeburskie r. 1552, rozszerzył jego swobody, pomnożył dochody i nadał jarmar-

\*) Metryka Lit. ks. 192, str. 135.

\*\*) Metr. Lit. pod r. 1513, str. 752.

ki \*). Handel nabrał wielkiego znaczenia, pośrednicząc w zamianach różnych płodów i towarów między Moskwą a Wilnem. W grudniu r. 1564 odbył się tu zjazd panów rad. W. ks. Lit. dla obmyślenia środków obrony, po zajęciu przez Rossyan Połocka i Jezierzyszsa. Wyznawcy helweckich zasad religijnych, za orędownictwem przedniejszej szlachty, ufundowali tu kościół i pastora ustanowili; nawzajem katolicy usiłowali podnosić skromny dotąd stan parafjalnej świątyni, która największy zasiłek otrzymała 1590 r. z legatu ks. Druckich-Horskich, nadającego jej ziemię i poddanych. Zygmunt III bacząc, że miasto leżami i exakcyami żołnierskimi uciemężone, potrzebowało prędkiego ratunku, przywilejem więc r. 1606 d. 26 maja pomnożył prawa mieszczan co do handlu zewnętrznego, zabraniając przybyłcom przedawać towary w mieście szczególwie. Wtenczas także zbudowany od mieszczan młyn o 2 kołach na rzece Swisłoczy, nadany został wiecznością miastu \*\*). Niewiele to jednak pomogło, i stan Mińska pogorszał się widocznie. Odezwa mieszczan do senatorów i posłów na konwokacyą r. 1617 do Wilna zgromadzonych, da dostateczne wyobrażenie, jak ciężkie krzywdy ponosiło wówczas jedno z pierwszych miast litewskich. „Wielmożni Miłościwi Panowie! Ja-

\*) Metr. Lit. ks. 213, str. 227.

\*\*) *Ob.* Zbiór dawnych dyplomatów i aktów miast gubernii mińskiej, prawosławnych monasterów, cerkwi i w różnych sprawach. Mińsk 1848 r., Nro 63. — Zbiór ten ważny dla pracujących nad dziejami krajowemi, szkoda że jest napelniony omyłkami języka i pisowni, i że nie ma dostatecznie wskazanych źródeł, skąd były brane dokumenta.

ko wszelakie prawa i wolności nasze z miłościwej łaski i przyczyny waszych pańskich miłości, naszych mościwych panów otrzymywamy, tak i w dołęgłościach i uciskach naszych nie mając inszej ucieczki po P. Bogu, do JK. Mści Pana naszego mościwego, i do waszych miłości naszych miłościwych panów, zacnego senatu i wszystkiego zgromadzenia waszych miłości, jako stróżów sprawiedliwości świętej, zwłaszcza na takowe zjazdy i conwocatyte musimy się udawać. Będąc my wielce uciążeni i zniszczeni, począwszy od zaczęcia wojny inflantskiej, ustawicznymi leżami, przejazdami i braniem statij panów żołnierzów i Kozaków zaporoskich jeszcze do Inflant idących, więc powietrzem morowem, pogorzeniem miasta, niemniej gdy na Moskwę różnemi czasy wojska różnie ciągnęli i nazad się wracali, i podczas confederatii z Moskwy zeszyłych panów żołnierzów. A nadto: czasów niedawno przeszłych, Kozacy zaporoscy i ludzie swowolni, częstokroć po kilku tysięcy ich półkami w mieście bywając, nawet i panowie żołnierze w służbie Rplitej idące i przejazdami po kilka niedziel w mieście leżąc, niezmierne datki, statie i podwody wymagając, i biciem ciemiężąc, wielkie i nieznośne krzywdy i szkody czyniąc. Zaczym do wielkiego spustoszenia i zubożenia to miasto Króla JMści Mińskie przyszło, że bardzo wiele domów pustkami stoją, i już zwykłych ciężarów, poborów i powinności do skarbu JK. Mści należących zdołać nie możemy, mieszkając prawie na gościńcu ku Moskwie idącemu, a nie mając żadnych włok, ani folwarków do miasta, z czego bychmy to ponosić mogli, jeno z rzemiosł i ubogiego obejścia swego pożywienia zarabiając. Udajemy się do waszych pańskich

Miłości, naszych mościwych panów, z naniższemi płacziwemi prośbami naszemi, pilnie a uniżenie prosząc, iżby W. M. naszy miłościwe panowie mając osobliwy wzgląd na zniszczenie i zubożenie nasze, to miasto Mińskie miłościwą radą i pomocą swą od takowych nawałności i ciężarów, tak też od leżej i dawania statij uwolnić i ochronić, i w tym sami przyczyną swą do JK. Mści Pana naszego mościwego za nami włożyć się raczyli, jakobyśmy stąd umnieszenie i folgowanie jakich ciężarów naszych otrzymać mogli. Za którą miłościwą łaskę W. M. naszych mościwych panów, z zwykłej powinności naszej za dobre zdrowie i szczęśliwe panowanie W. M., naszych miłościwych panów, w niezamierzone kwitnące lata, P. Boga prosić wiecznie winni jesteśmy. Przyczym naniższe służby nasze miłościwej łasce W. M. naszych miłościwych panów oddajemy. Dan z Mińska 8 dnia *apreli* r. 1617” \*). — Miasto więc bez wojny, bez nieprzyjaciół zewnętrznych, jedynie zwolnieniem sprężyn rządowych, utracąc zaczęło dawną pomyślność, do której w przeciągu jednego wieku szybkim krokiem przyszło. Wzrastała jednak ludność i ruch nie ustawał; zaczęły bowiem wzrastać w duchu tego wieku wprowadzone zgromadzenia zakonne: Bernardynów fundatorem był Jan Kęsowski Ssta krasnosielski, który im 1628 r. plac darował i kościół z klasz. z drzewa wybudował. Wojciech Sielawa kanonik wileński osadził 1633 r. Benedyktynki przy ulicy Zborowej, wybudowawszy im kościół i klasztor drewniane. Alexander Słuszka Wda trocki,

\*) Z mojego zbioru rękopisów.

wymurował r. 1642 Bernardynkom koś. z klasz. Do fundacyi Dominikanów, pewna pamiątka tradycyjna jest przywiązana: plac nadany im był około 1615 r. przez Piotra Tyszkiewicza Sstę mińskiego, ale wojsko powracające z wyprawy północnej, przyczyniło się znakomicie do tej fundacyi; uchwalwszy bowiem opłatę od każdego konia, kopytkowem zwaną, złożyło znaczną summę na koszt wzniesienia świątyni. Pamięć tego uczynku pozostała w herbach dowódców, umieszczonych pod gzemsami wewnątrz kościoła. Metropolita Antoni Sielawa sprowadził tu około 1645 r. Bazyljanki, którym cerkiew ś. Ducha oddał; Katarzyna zaś Sapieżanka przełożona zgromadzenia, pomnożyła fundusz klasztoru, nadając 10,000 zł. na utrzymanie 10 panien sierot, a 9,000 na klasztor \*). Wpóśród takiego wzrostu miasta, nastąpiła nań straszliwa katastrofa, gdyż podczas wojny 1655 r. Kalmucy i Tatarowie miasto zrabowali, wielką część mieszkańców wycięli, i w polowie je spalili. Nastąpiło po tej klęsce powietrze, które do ostatka mieszkańców zgnębiło. Zaledwo z gruzów powstające miasto, oglądał Jan Kazimierz r. 1664 w czerwcu, wracając z wyprawy zadnieprskiej. Hieronim Sanguszko biskup smoleński, kupiwszy za 5000 florenów kamienicę w wysokim rynku, przeznaczył ją 1657 r. dla Jezuitów na klasztor i kościół, prócz innych darów. Dopiero wszakże r. 1682 za pomnożeniem funduszu przez Cypryana Brzostowskiego Wdę trockiego, zaczęli Jezuici urządzać swój klasztor i otworzyli szkołę, gdzie z wielką radością szlachty Wtwa mińskiego,

\*) *Stebelski*: Chronologia T. II, str. 238.

jak oni sami zaświadczają \*), wykładali retorykę, poezją, syntaxim i gramatykę. Hojniej jeszcze opatrzył ich r. 1683 Marcyan Ogiński kanclerz W. L. nadając im dobra Upierewicze; kościół murować poczęto dopiero 1700 r. Franciszkanie r. 1676 od Teodora Wańkowicza wprowadzeni; Benedyktynów fundowała r. 1700 Steckiewiczowa chorążyna mińska; Bonifratrów wprowadził tegoż roku Teodor Wańkowicz stolnik i podstarosta miński, wymurowawszy im kościół. Tak wielkie mnożenie się zakonnych zgromadzeń, przerwane zostało wojną szwedzką. Roku 1701 Sasi przechodzili przez miasto i mieszkańcy wiele przez ich pobyt ucierpieli; wracające 1706 r. wojska rossyjskie, stały w Mińsku od marca do września; wszystkie domy były zajęte i klasztory, tak dalece, że szkoły jezuickie zostały zamknięte. Piotr W. z licznym orszakiem bawił tu czas niejaki; odwiedzał Jezuitów, i po dwa razy u nich obiadował. Mazepa zaś hetman kozacki, przybywszy z wojskiem swoim do Cara, szczególnie życzliwym okazał się dla Jezuitów, przychodził często do nich na rozmowę, w ich tylko kuchni jeść kazał gotować, ich miody spijał, i z młodzieżą kozacką w kościele jezuickim bywał \*\*). Po wyjściu tych wojsk wszczęła się zaraza, która wiele ludzi w mieście sprzątnęła. Feldmarszałek Szeremetiew z pozabieranych naczyń, kazał zrobić monstrancyą, przynajmniej 100 imperyałów wartującą, i dał ją do kościoła jezuickiego, którą później Je-

\*) Rękopism z mojego zbioru, tit: *Historia et origo Residentiae Minscensis Societatis Jesu, ab anno Domini 1657*. Folio.

\*\*\*) *Hist. Residentiae Minscensis*.

zuici na wypłatę kontrybucyi szwedzkiej zastawili. Po wyjściu głównego oddziału Rossyan, pozostała załoga w mieście dowiedziawszy się o następowaniu Szwedów, zapaliła magazyn wojskowy; wszczęty stąd pożar strawił wiele kamienic i domów. Tymczasem wpadli do miasta Wołochowie, w służbie szwedzkiej zostający, i złupili mieszczan; po ich ustąpieniu wrócili Kałmucy z Tatarami, i całe miasto z klasztorami srodze zrabowali. Za nadejściem Szwedów nastąpiły ogromne kontrybucye i wymagania żywności niesłychane przez gwałtowne egzekucye; przybył wnet i Karol XII, ale żadnej ulgi nikomu nie robił. Kanclerz tylko Szperling, pomógł Jezuitom w utrzymaniu chcących uciekać z miasta mularzów, którzy kończyli murowanie zaczętego ich kościoła, który konsekrowany był 16 marca r. 1710 przez Konst. Brzostowskiego bis. wileńskiego. Na mocy ustawy sejmowej r. 1699, trybunał główny Lit. odbywający się dotąd w Wilnie, zaczął się odtąd sędzić tylko 20 niedziel w stolicy Litwy, a przez drugie 20 niedziel, naprzemiennie raz w Nowogródku, drugi raz w Mińsku; co niemało pomnożyło odbyt i ludność w tem mieście. Sądzą się tu na kadencyi, ruską zwanej, Wdztwa: mińskie, nowogrodzkie, witebskie i mścisławskie.—Trzy jeszcze fundacye duchowne powiększyły liczbę klasztorów tutejszych. Najpożyteczniejszego z nich Rochitów, fundatorami są Szyszkowie, którzy 1 grudnia r. 1752 na szpital im pewne summy i place zapisali. Karmelici wprowadzeni około 1703 r. przez Wańkowiczów, ustalenie swego zgromadzenia winni Michałowi Wołodkowiczowi Ście mińskiemu, który im r. 1763 kościół wymurował. Marjawitek założyciel.

ką jest Kunegunda z Matusewiczów Ruszczycowa starością porajska r. 1771; osadziła je w wystawionym przez siebie domu dla zakonnic i ich szkoły. Mińsk w r. 1775 poniósł znaczną stratę w ludności i ruchu, który go dotąd ożywiał, z powodu przeniesienia kadencyi ruskiej trybunału stąd i z Nowogródka do Grodna. Zamek niszczony kilkakrotnie, zgorzał ostatecznie 1778 r. i odtąd naprawa jego zupełnie zaniechaną została. Szkoła tutejsza akademicka podwydziałowa, utworzona była staraniem Komisji Edukacyjnej 1773 r. Ludność miasta pomnaża się znakomicie każdorocznie na ś. Józef 19 marca, podczas głośnych na całą Litwę kontraktów.

**Zasław Litewski**, małe miasto w okolicy pagórkowatej, między rzekami Świsłocz i Czernica położone. Niektórzy dziejopisowie do odległej starożytności początki jego odsuwając, powiadają: że Włodzimierz W. monarcha kijowski, przed przyjęciem wiary chrześcijańskiej, oddaliwszy od siebie żonę Rognedę z rodu normandzkiego, córkę Rogwolda ks. na Połocku, razem z synem Izasławem z niej urodzonym, dał im na własność część ziemi Słowian Krywiczów, i pozwolił im zbudować zamek z miastem. Jakoż około r. 986 Izasław miał założyć gród w okolicach dzisiejszego Mińska, którego jeszcze nie było, i nazwać go od imienia swego Izasławem, czyli Zasławiem \*). Nie odrzucając w zupełności takiego podania i domysłów, godzi się wszakże i drugie przypuszczenie obok tego postawić Zasław ten niewątpliwie był dawną własnością ks. Za-

\*) *Karamzin* I, str. 189, i nota 440, a za nim *Narbutt* III, 265.

sławskich na Wołyniu, od których przeszedł w XVI wieku, do rąk Jana Hlebowicza podskarbiego W. L. jako posag żony jego księżniczki Zasławskiej. Bliżej więc i podobniej do prawdy byłoby odnieść nazwanie i założenie miasta do późniejszych czasów, i przyznać je dziedzicom tego miejsca ks. Zasławskim. Cóżkolwiek bądź, ślady pozostałych warowni okazują, że to był kiedyś gród potężny. Zamek leżał o sążni 200 od miasta, wysokim wałem ziemnym otoczony, i rozległymi stawami oblany, z których woda do przekopów uchodziła; prócz tego drugi zamek w samym mieście się znajdował, tam właśnie gdzie z czasem wzniesiono mury kościoła i klasz. Dominikanów. Zdaje się nawet, że sześciopiętrowa wieża gotycka kościoła, należała wprzód do zamku i była jego basztą. Zresztą mury klasztorne otoczone są wałami, w których jest brama sklepiona, jakby do jakiej twierdzy prowadząca. Za wojny domowej między W. ks. Zygmuntem Kejstutowiczem a Swidrygajłą, gdy ten ostatni zwyciężył r. 1433 przy wsi Kopaczach, Zasław został zdobyty, a mieszkańcy po większej części w pień wycięci. Z drugiej strony rynku naprzeciw Dominikanów, stoi kościół farny murowany, dawnej i niewiadomej fundacji. Jan Hlebowicz Wda trocki wielki orędownik wyznania helweckiego, zostawszy panem Zasławia, kościół pomieniony oddał swoim spółwiercom; ci nawet drukarnią założyli, w której miał wyjść r. 1574 drukowany przez Daniela z Łęczycy, i znany ze swej rzadkości przekład polski biblii Szymona Budnego. Podobno że Budny będąc tu pastorem przez czas niejakiś, utrzymywał nawet zbór socyniański. Syn Jana, Mikołaj Hlebowicz

kaszt. wileński powróciwszy do wyznania rzymskiego, oddał kościół katolikom, fundacją odnowił i r. 1625 plebanią nadaniem folwarku uposażył. Zasław przeszedł po kądzieli około r. 1678 do Sapiehów, z których Kazimierz Wda wileński pojął w małżeństwo Krystynę, córkę Jerzego Karola Hlebowicza i Katarzyny Radziwiłłówny, ostatnią z imienia swego, i pisał się hrabią na Bychowiu i Zasławiu. Miasto z folwarkami sprzedane zostało od Sapiehów około 1755 r. Antoniemu Przeździeckiemu Referend. L., który także pisał się hrabią na Zasławiu.

**Kojdanów** niedaleko rzeki Uzdzienki, z obszernymi dobrami własność niegdyś domu W. ks. litewskich. Tu Skirmund W. ks. L. odparł przeważnie w r. 1241 groźny najazd Tatarów; Mendog zaś jeden z najpotężniejszych władców Litwy, wielkie pod Kojdanowem odniósł zwycięstwo 1249 r. nad Mongołami (Tatarami), którzy z hołdowniczymi sobie książętami Rusi południowej Danielem i Wasilką, chcieli podbić i przymusić do haraczu Litwinów. W XV wieku dobra te należały do ks. lit. Michała, syna Zygmunta, nadane mu przywilejem Kazimierza Jagiellończyka W. ks. L. razem z Brańskiem, Surazem i Bielskiem na Podlasiu, oraz Kleckiem. Tenże Michał fundował w mieście r. 1439 kościół farny z drzewa. Po upadku tego pretendenta do tronu litewskiego, Kojdanów zamieniony został na własność królewską czyli starostwo, które Zyg. August oddał dziedzicznym prawem Mikołajowi Rude-mu Radziwiłłowi, po ożenieniu się z siostrą jego Barbarą Gastoldową. Odtąd Kojdanów, stanowiąc zaczął znakomitą część dóbr allodialnych ks. Radziwiłłów,

k którzy się pisali na nim hrabiami. Zamek starożytny wałem otoczony i na sypanym wzgórku wymurowany, oddał Radziwiłł Rudy spółwiercom kalwinom, którzy tu znakomity zbór, trwający dotąd założyli \*). Majętność kojdanowska zastawiona została r. 1681 przez Ludwikę Karolinę, jedyną córkę Bogusława Radziwiłła Koniuszego Lit., mężowi jej Ludwikowi margrabi brandeburskiemu za 30,000 czerw. zł.

**Dubrowy**, także **Dąbrowna**, o milę od Zaslavia, starodawne dziedzictwo i gniazdo możnej niegdyś, ale oddawna wygasłej rodziny Hlebowiczów, którzy się stąd pisali hrabiami, słynnej oświeceniem, męstwem i sprawami publicznymi. Kościół farny fundowany r. 1453 przez jednego z Hlebowiczów, z których Mikołaj Kaszt. wileński, powróciwszy do wyznania rzymskiego, klasztor Bernardynów tu fundował około 1625 r. Dobra te po wygaśnięciu imienia Hlebowiczów, dostały się wraz z innymi majątnościami Kazimierzowi Sapiezie Wdzie wileńs. po żonie jego Krystynie Hlebowiczównie; nakoniec około r. 1790 zostały własnością Adama Chmary Wdy mińskiego, który na miejscu drewnianego, wznosił murowany kościół farny.

**Mohylna**, *Mohilna*, mała miejscina nad Niemnem przy granicy Wtwa nowogrodzkiego, dawniejsza własność Paców, nabyta później od Radziwiłłów. Miejsce to pamiętne przeważnem zwycięstwem Ryngolta W. ks. L. odniesionem około 1235 r. nad sprzymierzonymi

\*) *Lukaszewicz* w dziele swoim: Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie II, str. 37, obszerny opis zboru kojdanowskiego umieścił.

przeciw powstającej potędze jego w Litwie, książętami Rusi południowej. Strykowski opisując tę walną bitwę, kończy tem: że kniaziowie Świętosław kijowski, Dymitr drucki i Lew włodzimierski, ledwo na podwodnych koniach, w małej drużynie do Łucka uciekli; a Ryngolt z wielką korzyścią i zwycięstwem sławnem, nabrawszy się łupów w odbieżanych i rozgromionych obozach i kotarhach rozmaitych, wrócił się do Nowogródka. A drugie latopiszce świadczą, iż na placu przeznaczonym księżęta zostały pobite.

**Kamień**, na granicy Wtwa wileńskiego, miasteczko niegdyś imienia Zabrzezińskich, którzy fundowali tu r. 1522 z drzewa kościół farny z altaryą. Dobra te, przeszły potem do zamożnej rodziny Dołmatów Isajkowskich. Elżbieta z Isajkowskich Białozorowa, dzwignawszy kościół r. 1679, fundusz jego odnowiła. Następnie dobra te stały się własnością Judyckich.

**Raków**, dziedzictwo Sanguszków, potem Sołłohobów. Którzy z nich zbór kalwiński utrzymywali, nie wiadomo; ale ten trwał tylko do końca XVII wieku. Dominikanie fundowani tu r. 1679 przez Hieronima i Konstancją z Sapiechów Sanguszków, utrzymują parafią.

**Radoszkowicze**, przy trakcie z Mińska do Wilna. Kościół farny założony r. 1467 przez Piotra Sienkę Gedygołdowicza Kaszt. wileńs., i uposażony wspólnie z żoną Bogumiłą. Wizerunki obojga fundatorów w całej postawie, znajdują się dotąd w kościele. Pod Radoszkowiczami zebrał 1568 Zyg. August około 100,000 wojska, zamierzając wielką wyprawę; ale niesforność wojska i opieszałość królewska stały się powodem, że

po trzytygodniowym obozowaniu, cała wyprawa na niczem spełzła. Podczas wojny szwedzkiej, Karol XII stał w mieście r. 1708 z wojskiem przeszło jedenaście tygodni; król Stanisław Leszczyński rozstał się z nim tutaj 13 czerwca zostawiwszy przy boku swego sprzymierzeńca pułkow. Stan. Poniatowskiego; w kilka dni potem wyruszył i Karol nad Dniepr. Obszerne starostwo radoszkowskie płaci kwarty 3200, hyberny 1382 zł.

**Iwieniec.** Kościół parafialny fundowany r. 1606 z muru, plebanją zaś uposażył r. 1745 dziedzic Jan Dowojna hrabia na Ilii i Horyhorkach Sołłohub Podskarbi W. L. Franciszkanów osadził r. 1702 Teodor Wańkowicz stolnik miński, kościół zaś i klasztor wymurowano z jałmużny, staraniem Anzelma Czechowicza jednego z zakonników. W XVII wieku był tu zbór kalwiński, zapewne przez Sołłohubów utrzymywany.

**Ilija**, mała miejscina z kościołem farnym, fundowanym r. 1728 przez właściciela Michała Sawickiego Łowczego W. ks. L. Późniejsi dziedzice Sołłohubowie, w obszernych lasach do tych dóbr należących, założyli wielką hutę, która w swojej epoce dużo szkła dostarczała.

**Naliboki**, miasteczko i dobra z obszernymi lasami, w których znajdują się wielkie pokłady wybornej rudy żelaznej; własność dawna Radziwiłłów ordynatów nieświezkich. Jest tu buta najsłynniejsza na całą Litwę.

**Budslaw** czyli **Buda**, nad rzeką Serwecz, wśród lasów starostwa markowskiego. Alexander Jagiełńczyk nadał to miejsce r. 1504 Bernardynom wileńskim, którzy tu najprzód kolonią swojego zgromadzenia zro-

bili, kościółek drewniany zbudowawszy. Rosterki religijne, zmusiły zakonników do opuszczenia tego ustroja około 1560 r.; wkrótce jednak powrócili do swej siedziby, a Jan Pac Wda miński darował im r. 1598 obraz N. Maryi, dany mu w Rzymie od Klemensa VIII. Mnóstwo pobożnych zaczęło się tu zgromadzać, dla oddania czci obrazowi; 1643 r. wzniesiono murowany kościół na miejsce drewnianego, a 1783 r. stanął jeszcze większy kościół, okazale i kosztownie zbudowany, który Aloizy Gzowski bis. sufragan trocki konsekrował. Historia obrazu i klasztoru, zawarta jest w książce wydanej 1650 r. przez ks. Eleutrego Zielejewicza, pod tytułem: *Zwierzyniec na ziemi Niebieski, t. j. Puszcza Budzka łaskami Boskimi opływająca, których ludzie przy cudownym obrazie N. Maryi P. w kościele OO. Bernardynów doznawają.*

**Dokszyce**, u źródeł Berezyny. Dziedzictwo najmniejszej niemal w Litwie wygasłej już rodziny Kiszaków, z których Stanisław kanonik, a potem biskup żmudzki, fundował w mieście 1608 r. kościół farny pod tytułem ś. Trójcy i dobrze go uposażył, poczem darował Dokszyce kapitulie żmudzkiej. Szwedzi w przechodzie swoim r. 1708 spalili miasto i kościół zniszczyli \*).

**Hajna**, wieś i starostwo o 6 mil od Mińska, tem pamiętna: że kościół tutejszy parafialny należy do siedmiu pierwszych fundacyj świątyni rzymskiego wyznania w Litwie, po obaleniu wiary Perkuna. Założył go z drzewa na wysokiem wzgórzu, u stóp którego rzeka

\*) Od 1795 do 1797 r. Dokszyce były stolicą powiatu, którą do Borysowa przeniesiono.

Hajna początek swój bierze, w r. 1387 Władysław Jagiełło. Podług świadectwa Strykowskiemu, srebra, ornaty i inne bogate sprzęty, owym siedmiu kościołom przez królowę Jadwigę były ofiarowane. Podług miejscowej tradycji, ornat Jadwigi długo się tu zachowywał. Żarliwość religijna Witowda uposażyła świątynię nadaniem majątności Kociele zwanej, dlaczego proboszcz obowiązany jest dwie msze w tygodniu za duszę Witowda odprawiać. Zygmunt I po zwycięstwie pod Orszą r. 1514, przyprowadziwszy do Hajny część wojska i więźniów, złożył dzięki niebu; sprowadził także zwłoki poległych dwóch swoich dworzan: Stanisława Aarona i Stan. Niskowskiego, którym uroczysty pogrzeb sprawił, fundusz probostwa dodaniem gruntów pomnożył, i po trzydniowym pobycie do Wilna wyjechał \*). Na miejscu starego drewnianego, wymurował pleban Cydzik 1781 r. obszerny z ofiar kościoła, który konsekrował r. 1788 pod tyt. Wniebowzięcia P. M. Tadeusz Bukaty biskup suf. żmudzki.

**Łohojsk, Łohojsko, Łohwojsk \*\*)** nad rzeką

\*) Przywilej nadający nowy fundusz plebanii, znajduje się dotąd dobrze zachowany w arch. koś. hajeńskiego. Król warunek w nim kładzie: żeby na wieczne czasy na pamiątkę zwycięstwa pod Orszą, i za dusze dwóch jego dworzan tu pogrzebionych, proboszczowie, albo ich wikaryusze śpiewali mszę jedną co miesiąc o narodz. P. Maryi, zanosząc przytem modły za dwóch Stanisławów w bitwie poległych. Przywilej ten na pergaminie pisany w łacińsk. języku, datowany w Hajnie r. 1514 w niedzielę po Podwyż. ś. Krzyża.

\*\*\*) Nazwany zapewne od wyrazu białoruskiego *łoh*, znaczącego legowisko zwierza, albo wśród lasu piękną dolinkę, bo istotnie leży w rozłogu między pasmami pagórków.

Hajną, miasto małe, ale porządniejsze od innych, wśród wielkich i rozległych lasów położone, przy drodze z Mińska do Dyneburga. Kroniki ruskie wspominają w XII wieku o tutejszym zamku; należał on do księstwa połockiego, które gdy Mściśław W. ks. kijowski wojował, zdobyty został zamek Łohojsk r. 1128 przez brata jego Izasława \*). Może w owej już epoce, okolice te były bardzo zamieszkane i zapełnione warowniami, ponieważ dotąd na milę naokoło miasta znajdują się ślady licznych horodyszcz, t. j. zamczysk. Kiedy Tatarowie 1505 r. Litwę plądrowali, właścicielem tych dóbr był Symon Alexandrowicz ks. Czartoryski namiestnik kamieniecki. Podczas jego nieobecności napada horda na Łohojsk, zdobywa drewniany, wałem obwarowany zamek, rabuje go i pali, dzieci książęce w jassyr zabiera, włości niszczy i wyludnia. Straszliwa ta klęska, stała się powodem do następnego potwierdzenia przez Zygmunta I d. 22 grudnia r. 1508 dziedzictwa tych dóbr dla Symona Czartoryskiego. Z córką jego Alexandrą, (bo tylko ona i siostra jej pozostały, synów zaś pobrali Tatarzy) wdową już, ożenił się Wasil Ty szkiewicz, później Wda podlaski i Marszałek królewski (t. j. dowódca wojsk), który okupił resztę łohojskich włości, odbudował zamek, a w nim i cerkiew. Zygmunt I potwierdził mu przywilejem 1528 r. tytuł dziedzictwa zamku i całej majątności, tak tej połowy którą sam nabył, jako i drugiej, która mu po żonie spa-

\*) Karamzin II, 157 i noty str. 250, wyd. petersb. 1843 r.



dła \*). Jeden z synów Wasila Alexander Tyszkiewicz, fundował r. 1609 kościół farny katolicki. Król Michał przywilejem 30 stycznia r. 1673, targi co niedziela i dwa jarmarki miastu nadał. Szwedzi spalili r. 1706 miasto i zamek, który już odtąd nie powstał, bo Stanisław Tyszkiewicz Ssta żmudzki samą cerkiew odbudował, a na miejscu zamku klasztor dla Bazylianów zafundował. Są tu dwie cerkwie unickie i dwie wschodniego obrządku. Tyszkiewiczowie piszą się hrabiami na Łohojsku. W lasach do tych dóbr należących, mnóstwo znajduje się kurhanów, czyli mogił nieznanego początku, skąd nieraz wykopywano różne zabytki starożytności \*\*).

**Krzywicze**, nad rzeką Serwecz, o 2 mile stąd do Wilii wpadającą. Miasteczko to przypomina nazwę jednego pokolenia Słowian w XII wieku jeszcze znaną, którzy zamieszkiwali od granic właściwej Litwy aż ku Dźwinie. Tu było gniazdo przemożnej i wiele znaczącej w Litwie rodziny Kisków, która okolicznie posiadała ogromne włości. Janusz Kiszka Wda połocki, Het. W. L. nie zostawiwszy potomka z żony Krystyny księżniczki Druckiej Sokolińskiej, ostatni z domu swego, umarł w Krzywiczach r. 1653 (\*\*). Spadkobiercy jego oddali te dobra na zaspokojenie wierzycieli, na co Jan III

\*) „Potwierzenie P. Wasylu Tyszkiewiczowi na zamok Łohojsk, so wseju wołostiu, połowicu kuplenuju, a druhuju połowicu na zonu jeha spałuju, na wecznost.” Metr. Lit. 197, str. 618.

\*\*) Wiadomości o Łohojsku, udzielił nam dziedzic miejsca tego Konst. hr. Tyszkiewicz.

\*\*\*) *Niesiecki*.

w r. 1684 szczególną kommissją wyznaczył. I to był pierwszy przykład exdywizji w Litwie. Jędrzej Ukolski ciwun i podkomorzy trocki, właściciel znacznej części Krzywicz, osadził tu Trynitarzy 1770 r.

**Ziembin** blisko rzeki Hajny, wśród lasów i błot, mała miejscina. Adam Sakowicz (był później Wdą smoleńskim) z żoną Marcyanną Tyszkiewiczówną, zrobili tu r. 1640 fundacją zgromadzenia Dominikanów i kościół paraf. jednocześnie także zbudowany im powierzyli. Ostatni tego miejsca dziedzice są Chreptowiczowie.

**Korzeniec**, przy trakcie z Mińska do Dżisny. Dziedzic Iwachno Michałowicz, fundował tu około r. 1539 kościół farny; fundusz zaś probostwa pomnożył 1783 r. Michał Ogiński Het. W. L., właściciel tego miasteczka. O  $\frac{3}{4}$  mili od Korzeńca, znajduje się starodawne grodzisko, czyli horodyszcze słowiańskie.

**Smilowicze**, o 4 mile od Mińska, Sapieżyńskie niegdys dobra, potem Zawiszów, nakoniec Ogińskich. Misyonarze w tem miasteczku fundowani przez Marcybelę z Ogińskich Zawiszynę Marszałkową N. L. 1747 r.

**Smolewicze**, wśród ogromnych i pięknych lasów, dziedzictwo niegdys sławnego wojownika ks. Konstantyna Ostrogskiego, a potem Radziwiłłów. Jest to miejsce bardzo wyniesione nad poziom, tak: że jedne rzeki wypływające z lasów tutejszych idą ku północy, drugie ku południowi.

**Chołopenicze**, mała miejscina, w której dziedzic miejsca Marcyan Chalecki Ssta nowosielski fundował 1703 r. 6 czerwca Dominikanów z kościołem drewnianym, klasztorem zaś murowanym. Dominikanie

utrzymują szkołę akademicką podwydziałową o trzech klassach.

**Dukora**, nad rzeką Swisłocz, z wielkim pałacem. — **Korzeń**, dobra kapituły wileńskiej, przez Witowda nadane. — **Mściż**, własność Sliźniów, niedaleko Berезyny.

W tym powiecie znajduje się znaczna liczba starożytnych grodów słowiańskich, zwanych pospolicie Horodyszczami, Gródkami. I tak, o trzy mile od Mińska, jadąc do Rakowa jest *Horodyszczce* należące do Piszczalów, gdzie są ślady wyraźne jego odległej przeszłości; znajdowano tu nawet różne narzędzia starożytne. Z drugiej strony Mińska jest *Gródek Sołomerecki*, dalej *Gródek Ostroczycki* i t. d.

#### POWIAT MOZYRSKI.

**O Polesiu.** — Chociaż daleko więcej krajów wchodzi do składu tej przestrzeni, którą nazywamy Polesiem, jak jeden powiat mozyrski: tu jednak, jako przy opisie ostatniej okolicy Polesia, powiemy o niem cokolwiek, ażeby dać chociażby ogólne tylko wyobrażenie jego naszym czytelnikom. Nazwanie Polesia pochodzi od tego: że kraj imieniem tem objęty, rozciąga się pomiędzy lasami; że osady były pozakładane i mieszkania rozsiane *po lesie*, tak jak Podlasie zwane jest od położenia swego pod lasem. Granice Polesia nie mogą być z dokładnością oznaczone, bo to nie jest prowincya oddzielna od drugich. Od północy idąc, kraina poleska *Tractus Polesiensis* zaczyna się zaraz prawie za Słoniem, Słuckiem i Bobrujskiem, i ciągnie się ku poł-

dniowi niemal aż do Kowla, Klewania i Radomyśla; od zachodu zaś na wschód, zajmuje przestrzeń między Brześciem, albo raczej Kobryniem i Łojowem, czyli od Bugu do Dniepru. W obręb zatem Polesia wchodzi nie tylko powiaty piński i mozyrski, ale części brzeskiego, słonińskiego, księż. słuckiego, rzeczyckiego w Litwie, północna strona powiatów łuckiego i włodzimierskiego na Wołyniu, a żytomierskiego i owruckiego w kijowskiem Wtwie. Stąd wypada podział Polesia, w użyciu między mieszkańcami powszechnem: na litewskie i wołyńskie; z których pierwsze z lewego brzegu Prypeci rozciąga się, a drugie z prawego. — Od najdawniejszych czasów historycznych, za epoki Herodota jeszcze, w całej tej krainie mieszkali Słowianie, *Wudynami* zwani od ziemiopisarzy starożytnych. Herodot umieszcza w ich leśnym kraju wielkie jezioro, do którego miały wpadać cztery wielkie rzeki: *Oar*, *Siurgis*, *Lik* i *Tanais*. Dzisiejszy Horyń przypomina *Oar*, Styr będzie *Siurgisem*, a Słucz *Likiem*; tak się domyślają dzisiejsi pisarze \*). *Tanais*, czwartą rzekę Herodota, trudno dziś do czegoś przystosować, bo *Tanais* poczytują za *Don*, a *Don* tu nie płynie. Nam się zdaje, że *Siurgis* Herodota, jest raczej terazniejsza rzeka *Strumień*. Co do jeziora zaś wspomnianego przez Herodota, bardzo

\*) Dla zasięgnięcia bliższych wiadomości o starożytnych mieszkańcach Polesia, obacz uczone pismo prof. Eichwalda: *O starożytnych siedzibach plemion słowiańskich, fińskich i mongolskich, w terazniejszej południowej Rosyi wedle Herodota*, umieszczone w tłumaczeniu polskiem Sylwestra Grozy, w *Atheneum* r. 1847, od. I, zes. 2, str. 5. — Zeszyty III i IV zawierają ciekawe nad tem uwagi prof. Sękowskiego.

jest podobnem do prawdy, że na Polesiu przed wieki wszystkie te bagniste niziny około wyższej Prypeci mogły być zalane i stanowić jedną masę wód. Sam widok okolicy i wreszcie snujące się między ludem podania o morzu *Pińskiem*, o wydobywanych kotwicach i za- bytkach statków, wspierają to domniemanie. Oprócz tego, o 10 mil na południe od Słucka, znajduje się rozległe bagno *Hryczyn* zwane, które mieszkańcy dotąd uważają za wyschlą odnogę jakiegoś morza, twierdząc nawet: że ma podziemne połączenie z morzem Czarnem \*). Słowianie tedy byli od niepamiętnych czasów mieszkańcami pierwotnymi, jak są do dziś dnia, tej krajiny. Zdaje się jednak, że w epoce poruszenia się narodów w Europie i Azji, przechodzili tędy Gotowie, dążąc z północo-zachodu ku południowi. Nakoniec w 8 i 9 wiekach zjawili się tu i Normandowie, Waregami zwani, plądrując po Słowiańszczyźnie, i pierwsze grody czyli zamki pobudowali.— Systemat wodny Polesia jest nader rozległy i ważny; rzeki jego, błota i jeziora, tworzą gęstą sieć wód, zalewając wielką część powierzchni lądowej. Główną żyłę stanowi rzeka Prypeć, prawie tak szeroka jak Wisła; wyliczyliśmy wyżej jej przy- pływy. Jeziora i błota zaczynają się na zachodzie południowym Polesia, około Ratna nad Prypecią, i ciągną się na północ i wschód do Pińska z pewnemi przerwami.

\*) Powody do mniemania: że kiedyś w odległej starożytności, morze zalewało dolinę poleską, jak dziś Kaspjskie zajmuje niziny od ujścia Wołgi do stepów azyatyckich ciągnące się, dobrze są wyluszczone, choć pokrótce w piśmie: *Podróż Kontry- ma po Polesiu*, wyd. Edw. Raczyńskiego. Poznań 1839.

Ze strony Litwy, za Kobryniem ku Dywinowi, zaczyna się właściwe Polesie. Tam i ubior wieśniaka i mowa jego, stanowią cechę wybitną, różniącą go od mieszkańców wsi ku Litwie posunionych, których polescy chłopci nazywają zwykle *Polaki*; ci zaś tamtych zowią *Polesz- ki*. Kobiety ich odznaczają się swą szpetnością, a mę- szczyźni przeciwnie dosyć są przystojni. Nie dalej jak o mil dwie od Kobrynia, niektóre ze wsi pogranicznych Polesiowi, noszą nazwanie *Wercholesie*, na samem wy- ście z lasów, u czoła poleskiej krainy stojące. Wsi tam są rzadkie, od miast dalekie, stoją samotne po nad ob- szarem błot niezmiernych; nie zatem dziwnego, że odo- sobniony od ludzi chłopiek poleski, pośród błot karmią- cych go swemi *wiunami* (piskorzami) żyjący, jeszcze i dzisiaj w swej pierwiastkowej zostaje ciemnocie. Cie- kawy stawią widok tak zwane *ostrowy* poleskie; jest- to niezliczone mnóstwo różnej wielkości wysp dość ży- znych, na ogromnej przestrzeni szeroko i niezmiernie daleko, bo aż ku pińskim błotom zachodzącej, rozsiane. Tam trawa w pas, a na niektórych niwy różnem zbo- żem zasiane, obfity plon wydają. Dąb, brzoza, wier- bołóz, i niskie, kolczaste krzewy *zorščiel* zwane, są to właściwe tutejszej wegetacyi rośliny; jodła zaś i sosna rzadko gdzie rosną. Chcąc się dostać do tych ostro- wów, z jednego na drugi, nie ma innej drogi jak przez zarosłe zielskiem błota; do niektórych nawet zaledwo w suche lato można mieć przystęp, używając miejscow- ych, dobrze już do tego wezwyczajonych wołów; bez obeznanego z miejscowością przewodnika, nikt się nie odważy puścić na ów step ziemnowodny. Ale też pole- ski wieśniak, który na tych ostrowach prawie całe lato

z rodziną swą i dobytkiem przepędza pod uplecionym z chróstu szaląsem, dla zasiewu roli, sianokosu i żniwa, zna je tak doskonale, jak swą własną zagrodę, i każdy ostrów właściwem umie nazwać imieniem. Co dziwniejsza! że nazwania te od wieków się nie zmieniają; przeglądając bowiem rewizyą ekonomii kobryńskiej z r. 1563, w której mnóstwo ostrowów jest wymienionych, łatwo się przekonać, że niemal wszystkie do dziś dnia zachowały też same nazwiska. Na tej bezbrzeżnej przestrzeni, rzadko kiedy głos ludzki da się słyszeć, ale za to miliony dzikiego ptastwa nieustannym śpiewem napełniają powietrze, bujając swobodnie na wszystkie strony. To co się teraz powiedziało, można prawie w zupełności przystosować do dalszych okolic Polesia, a mianowicie do Pińska, ze znaczniejszą jednak różnicą co do Mozyra, gdzie już piękne lasy odmienniejszą postać krajowi nadają. Dalej od Pińska ku Dnieprowi, Prypeć najniższem miejscem płynąc, zabiera z obu stron wody kilkunastu rzek tak z Litwy, jak z Wołynia przybywających \*). Najwięcej ich jest w pińskim powiecie na Zarzeczu, bo Pińszczyzna dzieli się na dwie części

\*) Polesie i dawniej zaczynało ściągać na siebie uwagę powszechną; dowodzi tego karta geograficzna tych okolic wydana r. 1650 pod tytułem: *Nova et nunc primum edita paludum Polesiae tabula, etc. autore Daniele Zwickero Med. D. curatore Gulielmo Hondio S. R. M. Polon. Chalcographo. Gedani MDCL.* — Rzadka i pierwotna mapa ta Polesia, znajduje się w drugim wydaniu, przy rozprawie: *Wiadomość historyczna o czerwcu araraskim i polskim*, czytana na posiedzeniu S. Petersb. akademii nauk 4 maja 1833 r. przez Hamela, tłumaczona z niemiec. przez S. B. G. (Stan. Batysa Górskiego). Wilno 1837 r.

wybitne: *Zarzecze* i *Zahorodzie*. Zarzeczem nazywają się strony z prawego boku Prypeci leżące, niższe i rzekami od Wołynia płynącemi przerzniete; Zahorodzie zaś jest kraj wyższy, na lewym brzegu tej rzeki rozciągający się. — Jezior, kilka jest bardzo znacznych: *Bobrowickie* za Telechauami na pobrzeżu Polesia; *Święcickie* między Lipskiem a Łahiszynem na północ od Pińska, do którego wchodzi kanał zwany Ogińskie-go, łączący je z Jasiołdą; *Słowieńskie* w rzeczykiem. Ale największe jest jezioro *Kniaz* albo *Żyd* zowiące się, na północ Petrykowa położone ku Słuckowi; długości ma około mil 8, szerokości półtory mili, otoczone błotami na 6 mil rozciągającemi się, bardzo rybne, a szczególnie jaszczkami napełnione. W jednej tylko Prypeci poławia się słynąca wybornym smakiem ryba wiorozub, która razem z innemi stanowi znakomity artykuł handlu. Smoła i drzewo jednak są głównemi płodami tych okolic; lasy mozyrskie dostarczają tego najwięcej; sosna, dęby i olsza wyrabiają się na spław do handlu, który odbywa się wodą na Dniepr do Małorosyi. Na Prypeci statki używane są: bajdaki, deskami kryte i opatrzone kajutą; łyżwy, czyli małe bajdaki, w dół i w górę idące \*). Na tych łodziach ładują siemię, drzewo, węgle i wódkę; smoła zaś spławia się tratwami do Kremeńczuga \*\*).

\*) Teraz zaniechane i zastąpione berlinkami.

\*\*\*) Inne statki zwane barki, zupełnie otwarte, ale większe od innych, do 30,000 pudów ładunku utrzymujące, idą tylko Dnieprem w dół aż za porogi. Od lat kilkunastu na Dnieprze zaprowadzono parową żeglugę; parochody zwane *Dniepr* i *Prypeć*, chodzą z Kijowa aż do Turowa w górę Prypeci, dostawiając sól i łój, którego za dwa miliony przywozi się do Warszawy.

pełnione są bogatą rudą żelazną górną, ale i łącznej czyli błotnej jest bardzo wiele. Znajdują się nawet ślady węgla ziemnego, który pewno w wielkiej obfitości musi się ukrywać w głębi ziemi. Żelazo jednak wyrabiają tu do pierwszych tylko potrzeb rolniczych, a rudnie proste znajdują się najliczniej nad rzeką Sławeczną, wpadającą do Prypeci.

**Mozyr (Moziria)** nad Prypecią. Miasto drewniane, leży pod stromą górą i pięknie się wydaje, jedna główna ulica idzie ponad rzeką, a druga wchodzi w parów rozdzierając górę na dwie części; na jej szczycie zaś wznoszą się mury klasz. Bernardynów i kościół farny. Mozyr należy do starych grodów słowiańskich, dzieje bowiem ruskie wspominają: że r. 1158 ks. kijowski Izasław Dawidowicz, oddał go z kilku innymi miastami Światosławowi Olgowiczowi księciu czernichowskiemu. W rozdrobieniu ziem ruskich, Mozyr z okoliczną ziemią przechodził od jednych kniazów do drugich, istotnie zaś należeć musiał do księstwa turowskiego najdłużej. W pobliżu tego miejsca Tatarzy porazili 1227 r. Litwinów nad rzeką Okuniówką \*), a r. 1241 plądrując po Rusi, pod wodzą Batego, zniszczyli miasto zupełnie. Hordy ich ponawiając najazdy swoje, zapędziły się r. 1497 z Wołynia aż tutaj. Michał Gliński podniósłszy bunt, opanował r. 1508 Mozyr, i tajemną tu zawarł umowę z Mengli-Gerejem hanem tatarskim. Mozyr r. 1521 znowu został zrabowany i spalony od

\*) Kojalowicz I, 80.

Tatarów perekopskich; powtórzyła się też klęska, po odbudowaniu miasta podczas wojny 1534 r. Po zgorzeniu zamku, sejm r. 1609 nazaczył komisją do wysledzenia przyczyny pożaru, który razem strawił niemało potrzeb wojennych, oraz złożonych tu drogocennych depozytów szlacheckich i miejskich, nakazał przytem rychłe odbudowanie warowni. Następnie zaś r. 1611 stanęła uchwała sejmowa, ażeby nietylko mieszczanie, ale i wszyscy dzierżawcy królewszczyzn w powiecie mozyrskim, powołani zostali do odbudowania zamku i naprawy okopów pod karą 40 grzywien. Wszakże, zaledwo istotnie po r. 1613 zamek przywrócony został do dawnego stanu i obwarowania. W chwili powstania Kozaków r. 1648, Michneńko osadziwszy swojemi miasto, mieszkańców na swoją stronę przeciągnął, i tak uporczywie się bronić zaczął, że oblegające wojska litewskie nie mu zrobić nie mogły. Ale nakoniec Janusz Radziwiłł H. P. L. przystąpił do zdobywania miasta, i pomimo dzielnej obrony, wziął je szturmem, a wyciąwszy Kozaków, wodzowi ich Michneńce głowę ściąg rozkazał i na wieży zamkowej zawiesić \*). Gdy 1659 r. cała Litwa zburzoną została, Mozyr uległ temuż samemu losowi. Musiało być miasto do ostatniego zniszczenia przyprowadzone, kiedy ustawa sejmowa r. 1676 w następnych wyrazach jego upadek wystawia: „Miasto nasze sądowe Mozyr, *funditus* wojnami zrujnowane, *ad ultimum* już przyszło ruinam, tak, że ledwo kilkanaście zostało mieszkańców, które chcąc, aby do przed-

\*) Grądzki: hist. belli Cosacco-Polonici. Pestini 1789, p. 116. i *Histor. Jana Kazim.* wyd. Raczyńskiego I, 91.

szej przyjść mogło reparacyi, od stanowisk, przechodzenia chorągwi i wszelakich exakcyj żołnierskich libertujemy... Pod następnymi jednak królami, Mozyr na ustroniu położony, zaczął powoli przychodzić do siebie, a razem z urządzeniem się Ukrainy, handel się w nim ożywił. Kościół farny fundowany 1616 r. przez Zygmunta III, staraniem Baltazara Strawińskiego Ssty mozyrskiego; zgromadzenie zakonu Bernardynów sprowadzone zostało r. 1645 przez Stefana Łoszkę, ale po zniszczeniu miasta fundacya ta została odnowioną przez urzędników ziemskich i obywateli, a kościół i klasztor wówczas na wzgórzu wymurowano. R. 1752 sprowadzono z Wilna Maryawitki, do których fundacyi przyczynił się Gedeon Jeleński Kaszt. nowogrodzki. Mozyr ma Sstwo grodowe, przynoszące rocznie kwarty zł. 3021, a hyberny 885 zł., oraz szkołę akademicką podwydziałową o 3 klassach.

**Kimbarówka**, czyli **Ciemna Dolina** (*Vallis Umbrosa*) o  $\frac{3}{4}$  mili od Mozyra, nad Prypecią, zwana także *Sambor*. Tu wśród pięknego lasu, wznoszą się mury klaszt. Cystersów otoczone także murem, z bramą posągami ozdobioną, gdzie w obrębie ich wielki znajduje się ogród. Kilku obywateli powiatu, a na ich czele Zygmunt Szukszta Podczaszy kijowski i niejaka Komorowska, zrobili tę fundacyą r. 1711; August II bogaciej ją uposażył r. 1713, a August III r. 1742 nowemi dochodami fundusz ten pomnożył.

**Dolina Anielska** (*Vallis Angelica*), tuż przy pierwszej położona, między dwiema górami, przeszliczne miejsce, gdzie wśród świeżej zieloności bielą się mury kościoła ś. Michała z klasztorem Cystersek, oto-

czone dość wysokim murem. Benedykt Rożański, opat Cystersów Kimbarówki, upodobawszy 1744 r. pełne uroku położenie tej doliny, fundował zgromadzenie tych zakonnic jedyne w całej Litwie. Od wjazdu z Owruza na Dolinę Anielską, po lewej stronie drogi opodal klasztoru, wznosi się samotna góra na 60 sążni wysoka, a tak okrągła, że zdaje się być podobną do sypanej mogiły czyli kurhanu. Niebotyczne, wysmukłe sosny, wieńczą jej wzniosły wierzchołek, co jej nadaje postać tak wdzięczną, że wszystkich przejeżdżających ciekawe na siebie ściąga oko. Lud miejscowy tajemnicze jej przyznając przeznaczenie, nazywa *Górą Czarowniczą*, dowodząc: że tam czarownice przesiadują. Dziwna sprzeczność wyobrażeń o przeznaczeniu jednego i prawie tegoż samego miejsca!

**Petryków**, *Petrykowicze* na wysokim brzegu Prypeci, miasto dziedziczne Chodkiewiczów, z kościołem farnym fundowanym 1638 r. przez Krzysztofa i Zofią z książąt Horskich Chodkiewiczów Kasztel. wileńskich. Miasto jest drewniane, ale handlowe i słynne jarmarkami znacznemi na bydło. Był tu zamek, który z okolicznemi włościami należał do Jerzego Olekowicza ks. Słuckiego; z podziału księstwa po nim między syny jego 7 sierpnia 1572 r. zrobionego, Petryków dostał się najmłodszemu z trzech braci, Alexandrowi Olekowiczowi.

**Skryhałów**, małe miasteczko do Oskierków należące, dawno wspomiane od latopisców słowiańskich. Niedaleko stąd, o  $2\frac{1}{2}$  mile od Mozyra, przy trakcie do Dawidgródka prowadzącym, znajduje się starożytne horodyszczce, pod folwarkiem i wsią Słobodą Skryhałow-

ską; lud wiejski zowie je *Horodok*. Jest to rozległy plac, blisko włoki obszerności mający, otoczony bardzo wysokimi ziemnymi okopami, z głębokim rowem wokoło; odwieczne drzewa dębowe porosły na nim, okrywając ogromnemi konarami swemi rumowiska cegieł i kamieni, które zaległy całą tę przestrzeń dla obecnych pokoleń tajemniczą. Widać gdzieś tam ślady marmurów, raz nawet ułamek płyty marmurowej znaleziono, a niektórzy dowodzą: że w tym grodzie były nawet schody marmurowe; tuż płynie mała rzeczka, z której jak widać wprowadzano wodę do przekopów. Kto mieszkał w tym ogromnym zamku, albo w tym obronnym grodzie, kto go założył? nikt o tem nie wie, żadne podanie ludu pamięci nawet o jego nazwisku nie zachowało; mogiły tylko zaległy las okoliczny, mnóstwo kurhanów większych i mniejszych, ze wszech stron widzieć się daje.

**Jurewicze** nad Prypecią, wielki klasztor Jezuitów wymurowany na bardzo wysokiej górze. Naprzeciw Jurewicz, wznosi się między Prypecią, a pięknem jeziorem, w malowniczym położeniu, górami otoczony wielki zamek murowany, zwany *Barbarów*. Dawnego stylu baszty, wysokie wały, fossy, podziemia i most zwodzony, nadają postać feudalną budowie tej, skądinąd późniejszej. Jest to dziedzictwo domu Oskierków.

**Łachwa**, mała miejscina niedaleko od Dawidgródka, własność Radziwiłłów, z których Michał Wda wileński H. W. L. kościół farny fundował 1746 r. Mieszczanie wyrabiają tu ładne naczynia drewniane i plecione sprzęty.

**Kopatklewicze**, dziedziczne miasteczko Jeleńskich, z kościołem farnym.

POWIAT RZECZYCKI.

*Miasta po prawej stronie Dniepru:*

**Rzeczyca** nad Dnieprem, przy ujściu doń rzeki Wiedrzycy. Alexander Słuszka Wda miński, fundował tu r. 1634 Dominikanów, którym parafią oddał; w drewnianym kościele widać wizerunki fundatora i Władysława IV. Rzeczyca w r. 1648 równie z innymi miastami poleskimi, uległa wpływowi buntujących się Kozaków, dłużej nawet broniła się wojsku Janusza Radziwiłła H. P. L. Starostwo grodowe płaciło do r. 1788 kwarty 4018 zł. Jest tu dawny zamek, mieszczenie używają praw magdeburskich, handel mało znaczący.

**Bobrujsk** nad Berezyną, przy ujściu do niej rzeki Bobruj. Tatarowier. 1502 okolice tutejsze plądrowali; w czasie buntu Glińskiego wzięty szturmem Bobrujsk r. 1508, powrócony wnet został Litwie. Piotr Tryzna Wda parnawski, wymurował kościół farny i założył rezydencją Jezuitów około 1620 r. Dotąd znajdują się w prezbiterium wizerunki fundatora i Zygmunta III. Miasto liczące za Władysława IV domów 1880, wkrótce potem przyszło do ostatniego upadku. Chmielnicki osadził je swoimi Kozakami, którzy pod dowództwem Podubickiego, czy Podubicza, wspólnie z mieszczanami bronili się uporczywie r. 1648 przeciw oblegającym wojskom litewskim pod wodzą Wołłowicza, Gąsiewskiego i Macieja Frackiewicza. Dopiero Janusz Radziwiłł przybywszy z resztą wojska po upokorzeniu Mozyra, skło-

nił ich do zdania się na łaskę. Przebaczono miastu z warunkiem wydania przywódców buntu, którzy jednak przewidując los, jaki ich czekał, zamknawszy się w drewnianej wieży zamku, żywcem się spalili; Podubicki zaś rzuciwszy się w nurty Berezyny chciał ująć kary, ale wyciągnięty z wody, na pal wbity został \*). Odtąd stan miasta ciągle był nędzny; jedni tylko Jezuiti osadzeni przy farze, ożywiali cokolwiek miasto utrzymując szkoły; po ich zniesieniu, kommissya edukacyjna ustanowiła szkołę akademicką podwydziałową. W r. 1791 liczono w Bobrujsku 150 niekzemnych chałup. Starostwo przynosiło do 1788 r. kwarty 6,342 zł.

**Swisłocz**, małe miasteczko przy ujściu Swisłoczy do Berezyny. Barbara z Zawiszów Niezabitowska fundowała w niem r. 1786 kościół farny.

**Hłusk**, zwany także *Hłusko Dąbrowickie*, nad rzeką Ptycz do Prypeci wpadającą, dawne dziedzictwo książąt Dąbrowickich. Zygmunt I. następnym przywilejem nadał miastu jarmark: „Bił nam czołom książę Jurii Iwanowicz Dubrowicki, i prosił nas, abychmo dali jemu jarmark w imeni jeho pri zamku w Hłusku na deń ś. Mikołaja osennaho. Król na to zezwala. Pisan w Krakowie pod leta 1525, misiaca jula 29 deń, indykt 13 \*\*). Po wygaśnięciu pierwszych dziedziców, własność Hłuska przeszła do książąt Holszańskich, z których Paweł biskup wileński, testamentem swoim w Wil-

\*) *Grądzki* s. 116. Autor panow. Jana Kazimierza wyd. 1840 r. w Poznaniu, pisze: że Podubicz wyskoczywszy z ognia, był pojmany i powieszony.

\*\*\*) *Metryka* Lit. ks. 197, str. 456.

nie w dzień ś. Jana Ewangelisty r. 1551 sporządzonym, zapisał Hłusk razem z innemi dobrami Zyg. Augustowi \*). Jan Chodkiewicz Ssta żmudzki i gubernator Inflant, mąż wielce zasłużony, stawszy się właścicielem tych dóbr, otrzymał od króla r. 1568 tytuł hrabiego na Hłusku. Następnie dziedzictwo tych dóbr przeszło do Połubińskich, możnej i znanej w sprawach publicznych rodziny; z tych Alex. Hilary Pisarz P. L. osadził 1667 r. Bernardynów, wymurowawszy im kościół i klasztor w obrębie murów zamkowych. Później Albrycht ks. Radziwiłł generał wojsk pols. fundował tu zgromadzenie Maryawitek.

**Łojów, Łojowgród**, miasteczko ubogie, ale tak szczęśliwe pod względem handlowym i tak pięknie położone nad Dnieprem, przy ujściu wpadającej naprzeciw miasta Soży: że najpierwsze lądowe grody Europy mogłyby mu tak wspaniałego miejsca pozazdrościć. Na pograniczu Ukrainy i Rusi litewskiej zbudowane u zbiegu dwóch ślicznych rzek, w klimacie umiarkowanym, w ziemi żyznej, mogłoby być portem i składem na płody krain, przez które Berezyna, Dniepr i Soż przepływają. Historia polityczna tej małej miejsciny jest krótka, ale dosyć pamiętna. Tatarowie perekopsy czyniwszy najazd na Litwę, gdy tu 1505 r. przybyli: Machmud-Gierej naczelny dowódca wyprawy na dwie części hordy swe rozdzielił; sam poszedł na Mińsk, a braci swych Biti-Giereja i Burnas-Sułtana wysłał do Słucka \*\*). Ważniejsza tu jeszcze sprawa zaszła r. 1649,

\*) *Metr. Lit. ks. 191, str. 11.*

\*\*\*) *Strykowski, str. 326.*



podczas nieszczęśliwej wojny z Chmielnickim. W poprzedzającym jeszcze roku, Stefan Podohajło dowódca Kozaków opanowawszy Łojów, zamek tameczny, żeby się Litwinom nie zdał do obwarowania, spalił \*). Chciał go odeprzeć Gąsiewski, ale za nadejściem 30,000 Kozaków pod wodzą Krzeczowskiego, cofnąć się musiał; wkrótce potem t. j. 31 lipca zaszła pod Łojowem stanowcza bitwa. Po długiej i zaciętej walce, przechyliło się wreszcie zwycięstwo na stronę Janusza Radziwiłła H. P. L. Nazajutrz powtórzono bitwę, Kozacy stracili 17 dział, amunicją i tabory, Krzeczowski zaś ranny śmiertelnie, dostał się w niewolę \*\*). Łojów z wielkimi dobrami do niego należącemi, ostatecznie stał się własnością Judyckich.

**Horwał** nad Berezyną, blisko jej ujścia do Dniepru. — **Chełmecz** nad Dnieprem. — **Brahin** nad rzeką Brahinką.

*Miasta po lewej stronie Dniepru:*

**Rohaczew** nad Dnieprem, przy ujściu rzeki Druć, w samych widłach położony. Miasto drewniane na wzgórkach zabudowane, i uważa się za główne ziemi rohaczewskiej, wchodzącej w obręb powiatu rzeczyckiego, którego północną stronę stanowi. Rohaczew jest już w XIII wieku w kronikach wspomnianym; nazwisko jego ma analogją z wyrazem litewskim *ragas*, zna-

\*) *Grądzki* str. 117.

\*\*) *Kochowski Climacter*. — *Hist. Jana Kazim.* wyd. Raczynskiego r. 1840, str. 95.

czącym ołtarz, świątynię. Może to jest dawna litewsko-pogańska osada. Na około miasta, znajduje się mnóstwo kurhanów, z których wykopywano nieraz bogate nawet narzędzia zbroi i ubiorów starożytnych. Rohaczew należał do księstwa pińskiego; dowodem tego jest akt zrzeczenia się przez Fiedora Jarosławowicza ks. pińskiego i żonę jego Helenę na rzecz króla Zygmunta I miast i dóbr: Pińska, Klecka, Dawidgródka, Rohaczewa i Wiado, w przypadku bezpotomnego zejścia pomienionych książąt. Akt ten zawarły został w Wilnie r. 1509, i na mocy jego Rohaczew wkrótce potem stał się własnością korony \*). Na początku panowania Stan. Augusta, odbywały się tu przez czas niejaki sądy i sejmiki powiatu rzeczyckiego. Starostwo niegrodowe płaciło do 1772 r. kwarty 5,696, hyberty 1,120 zł. Jest tu kościół farny, prócz kilku cerkwi unickich i greckich; w XVII wieku zaś miał się znajdować zbór ewangelicko-reformowany.

**Propojsk** nad Sożą, miasto drewniane na granicy Wtwa mściławskiego. Znaczne do niego należało starostwo, czyniące do 1772 r. kwarty 9,902 zł.

**Czeozersk** nad Sożą, w dawnych wojnach nieraz od dziejopisów wspomniane miasteczko. Starostwo tu tejsze przynosiło do 1772 r. kwarty 7,620, a hyberty przeszło 5,000 zł.

**Homel** nad Sożą, w pięknym położeniu. Miasto obronne zamkiem, doświadczyło 1508 r. napaści Mich. Glińskiego, w ciągu zaś wojny 1534 r. opanowane zostało przez wojsko rojssyjskie; w następnym jednak

\*) *Ob. pod Pińskiem* str. 783.

roku, Niemira Wda kijowski odebrał Homel \*). Za wojen kozackich, Chmielnicki przez namiestników swoich: Antoniego Niebabę, Chwietka i Napalicza, wywołał tu r. 1648 bunt między mieszczanami przeciw królowi Jan. Kazimierzowi. Zwycięstwa Janusza Radziwiłła H. P. L. rychło powróciły Rpltej to miasto. Sstwo należało do największych i najbogatszych, albowiem do 1772 r. samej kwarty przynosiło 20,752 zł.

\*) Karamzin T. VIII.

idbi, poddał dobrowolnie za rządu miast i terytorij  
Inflanty. 27c. Augustowi uroczystym aktom w Wilnie  
38 listopada r. 1561 dokonany, wyrażony dla  
bie panowanie nad Kurlandya i Semigalia. Jako nad  
lunem kaiserem Karolem polski elektem. Wypadek  
ten stał się następnie p... do krzewu i d...  
XI.

## WOJEWÓDZTWO, CZYLI KSIĘSTWO INFLANTSKIE.



Jest to mała część owego kraju, który obejmując w sobie Liwonią (*Liefland*) i Kurlandya, pod ogólnem imieniem Inflant, podlegał od początku XIII wieku zakonowi *Rycerzy Mieczowych*. Ostatni ich mistrz *Gottard Kettler*, naciskany od sąsiedzkich nieprzyja-

Hubertowa i Wilno, w przyrodzie  
... powiatu Inflant. Kurlandya  
w Wilnie. 1508 i na mocy jego Kurlandya  
ten stał się własnością królowy \*) Na początku panu  
woja. Stan Augusta, odbywały się tu przez czas nie  
jaki edy i sejmyki powiatu kurlandzkiego. Starostwo  
nierzadko wchodziło do 1773 r. kwarty 2,000 zł  
1,120 zł. ten Inflant, przed Inflantami  
kuch i greckich; w XVII wieku stał się  
wad zbor ewangelicko-reformowany.  
Tropojak nad Sotą, w czasie d... na grocicy  
Właściciel w... Naczone do niego należało sta-  
krowa, kwarty do 1773 r. kwarty 2,000 zł.  
Geozozek nad Sotą, w dawnych wojnach nicz  
od d... w...  
leżać przynosiło do 1773 r. kwarty 2,000 zł.  
przynosiło 2,000 zł.  
Homel nad Sotą, w dawnych wojnach  
oporne zamkiem, dowodzący 1508 r. napadł Inflant.  
Glinickiego, w ciągu wojny 1508 r. opóźniane zo-  
stało przez wojsko rosyjskie; w następnym jednak  
\*) Op. pod Inflantem str. 783.

ciół, poddał dobrowolnie za zgodą miast i rycerstwa Inflanty, Zyg. Augustowi uroczystym aktem w Wilnie 28 listopada r. 1561 dokonany, wyłączwszy dla siebie panowanie nad Kurlandją i Semigalią, jako nad lennem księstwem koronie polskiej uległem. Wypadek ten stał się następnie powodem do krwawej i długiej walki o posiadanie tego kraju między Polską a Rosyją, potem zaś Szwecyją. Oręż Stefana Batorego zdołał osiągnąć Inflanty stanowczo, które podzielono po traktacie r. 1582 na Wtwa: derpskie, wendeńskie i parnawskie; katedrę katolicką w Wenden założono na miejscu zniesionego przez zaprowadzenie reformy arcyb. rzyckiego, oraz biskupstw derpskiego i parnawskiego. Ale to wszystko nie na długo spokojność Inflantom zabezpieczyło; niedołęzne rozporządzenia Zygmunta III i nietolerancya jego, mimo dzielnej obrony i zwycięstw Zamojskiego i Chodkiewicza, zbliżyły utratę tego kraju. Traktat oliwski r. 1660 zwrócił tylko Polsce ten kraniec Inflant, który za Dźwiną od Dyneburga rozciągał się do granic Rosyi na mil 40 wzdłuż, a wszczur blisko na 30. Sejm warszawski 1677 r. zrobił ostateczną ordynacyą Inflant polskich, nadając im tytuł księstwa, inaczej Wdztwa, z naznaczeniem dostojęństw senatorских: wojewody, kasztelana i biskupa, jakoteż urzędników i sądów ziemskich. R. 1772 Inflanty polskie odpadły zupełnie do Rosyi.— Ks. Inflantskie graniczyło na północ z Rosyją, na wschód z Rosyją i Wtwem połockiem; od południa wazki pas Kurlandyi za Dźwiną oddzielał od Wdztwa wileńskiego; na zachód Kurlandya i Inflanty, zaczynając od ujścia rzeki Ewikszty w Dźwinę. Kraj jest równy i płaski, dosyć leśny, zapełniony prócz rzek,

jakiemi są: Dźwina u Łotyszów *Daugawa*, Ewikszta (*Iwikszta, Ewst*), Indra, Rzeżyca, Małta, Fejmanka, wielkimi jeziorami. Znaczniejsze z nich są: *Lubań*, bardzo wielkie, zwane od niektórych ziemiopisarzy *Mare Lubanicum*; *Rażna*, *Siewierz*, *Roszon* dawniej zwane *Rossen*, z malownemi brzegami, *Lauder*, dwa jeziora *Lucyńskie* i t. d. — Lud jest rodu letońskiego, pobratymczego Litwie, i nosi nazwę Łotyszów; język ich jakkolwiek bratni, różni się znacznie od litewskiego, z powodu zetknięcia się tego pokolenia z pogranicznymi Finnami. Wszyscy prawie Łotysze są wyznania rzymsko-katolickiego. Szlachta jedna ród swój wiedzie od krzyżacko-niemieckiego rycerstwa, jak Borch, Plater, Hilzen, Zyberg, Felkerzamb, Wejssenhof, Korf, Tyzenhauz, Vietinghof, Grotuz, Mohl, Denhof, i t. d.; druga, jak Szadurski, Karnicki, Benisławski, Sokołowski, Kublicki, Wereszczyński, i t. d. należy do tych rodzin polskich, które za zasługi otrzymały tu nadania, albo też później osiadły; obudwóm wspólne są: wyznanie katolickie i język polski. Mała ta prowincya zaledwo miała 200,000 mieszkańców. Po ciągłych wojnach o jej posiadanie, do okropnego przyszła spustoszenia; za Jana Kazimierza wieśniacy po lasach się błąkać musieli, a szlachta dla sejmików i obrad swoich miejsca, aż w Poswolu na Litwie, w powiecie upitskim szukać była przymuszona \*). Ks. inflantskie dla szczupłości swej, nie dzieliło się na powiaty, ale na cztery tak zwane *trakty*, od starostw imię swe biorące, jako to: dyneburgski, rze-

\*) Ob. ważne dla dziejów naszych dzieło: *Inflanty*, przez Jana Augusta Hilzena. Wilno 1750 r.

życki, lucyński i marjenhauzki. Nie był to wszakże podział administracyjny, ale raczej konwencyonalny; raz, że około tych czterech głównych punktów, które były dawniej zamkami obronnymi, skupiała się ludność w pierwszych czasach chrześcijaństwa; drugi raz, że po ustaniu zakonu, starostowie osiadłszy po opuszczonych przez komendorów i wójtów zamkach, zastąpili w pewnym względzie ich władzę. Herb Inflantom nadany przez Zyg. Augusta przy ich unii z Litwą r. 1566, jest gryf biały w czerwonym polu, z koroną na głowie, przednimi szponami wspięty i w prawej z nich trzymający goły miecz do góry; na piersiach głoski S i A powiązane i koroną uwieńczone, na pamiątkę dwóch imion królewskich *Sigismundus Augustus*. Gryf zaś ma być nadany od berbu Jana Hier. Chodkiewicza, administratora Inflant, który w sprawie połączenia Inflant, wielkie położył zasługi.—Na sejmiku w Dyneburgu odprawującym się, obierano 6 posłów na sejm: dwóch z Inflant, 2 z Korony i 2 z Litwy; żadnego zaś deputata na trybunał Lit. nie posyłano, ponieważ od sądów tu-tejszych nie do trybunału, ale do asesoryi koronnej szła apelacya. Ze zaś Inflanty spólnie do Korony i do Litwy należały, przywileje zatem do tego kraju z kancelaryi królewskiej, pod dwiema pieczęciami koronną i litewską wychodziły. Od 1772 r. czcze tylko tytuły księstwa i urzędów, tak senatorskich, jako i ziemskich przy Polsce zostały.

---

**Dyneburg, Dynembork**, po niemiecku *Dünaburg*, na prawym brzegu Dźwiny. Rycerze Mieczowi inflantscy, osłaniając granice swojego kraju od napadów Li-

twy, a razem chcąc się ubezpieczyć względem krajowców, gwałtownie do wiary chrześcijańskiej nawracanych, postanowili 1278 r. wystawić warownią od wschodniej granicy Semigalii. Ernest Ratzeburg czy też Rosburg, którego jedni Mistrzem zakonu inflantskiego, drudzy komturem dyneburskim nazywają, zajął się czynnie tą budową, i pod jego kierunkiem i strażą wznosił się prędko zamek. Łotysze nazwali go *Naujenes Pillis*, jak każdą nową warownię. Nie był to jednak dzisiejszy Dyneburg, ale twierdza toż samo nazwisko nosząca, w miejscu dziś jeszcze *Starym Zamkiem* zwanem, wymurowana o 2<sup>1</sup>/<sub>4</sub> mile wyżej teraźniejszego miasta. Ten więc dawny Dyneburg był zamkiem wzniesionym na wąskiej górze, między dwoma parowami porośniętymi krzakami, któremi sączyły się strumienie wpadające do Dźwiny. Gmach sam z czerwonej cegły w kształcie prostokąta, na 40 kroków szeroki a 120 długi, sześcią wysmukłymi wieżami strzelał pod obłoki. Na pochyłości góry od ściany zamku do rzeki, rozciągała się dolna warownia \*). W takim to zamku, siedział komtur krzyżacki, rządząc rozległym powiatem i rozkazując niekiedy sąsiednim sobie wójtom. Za jednym z wąwozów od zachodu leżało podzamecze, czyli osada miejska, za drugim zaś parowem od wschodu kościół i cmentarz. Zbu-

---

\*) *Napierski*, wydawca *Codicis Diplom. Livoniae*, w nowej swojej pracy pod tyt. *Das Inland* r. 1838, umieścił widok starego Dyneburga wyjęty z dawnej kroniki inflantskiej *Jürgenhelms'a*, razem z historycznym jego opisem. Adam Plater zaś podał zajmującą wiadomość o tem z *Napierskiego*, dołączwszy własne postrzeżenia, w piśmie zbiorowem *Rubon*. Wilno 1843, T. III str. 12.

dowawszy zamek taki Ernest Ratzeburg, opatrzył go załogą, a sam r. 1278 powrócił do Rygi. Tymczasem Litwini pod wodzą W. ks. Trojdena syna Romunda przybyli pod twierdzę, i pobudowawszy 4 wielkie wieże ruchome, zaczęli szturmować. Po trzyniedzielnem jednak bezskutecznem burzeniu, musieli z niczem od oblężenia odstąpić; lecz za to r. 1315 Litwa miała zburzyć zamek, który następnie Krzyżacy odbudowali. Też same napady powtórzyły się r. 1396 i 1403 pod Witowdem, który dwa razy zdobył go i z ziemią zrównał. Później Krzyżacy inflantscy na dłuższe już czasy dawny Dyneburg odbudowali i utwierdzili. Na mocy umowy 31 sierpnia r. 1559 w Wilnie zawartej, mistrz zakonu Gotard Kettler podał w posiadłość Zyg. Augustowi, między innymi zamkami i Dyneburg, na koszt wojenne podczas obrony Inflant od Rosyi wypaść mogące. Pakta poddania się Inflant temuż królowi r. 1561, i przywilej unii ich z W. ks. Lit. r. 1566, a nakoniec inkorporacya ich razem do Korony na sejmie lubelskim r. 1569, ostatecznie Dyneburg pod panowanie polskie poddały. Zdobył go Car Iwan Wasilewicz 1577 r., ale w następnym pułkownik Wilhelm Plater znowu ten zamek odebrał. Po skończeniu wojny w Inflantach, kazał Stefan Batory na nowem miejscu, tam właśnie gdzie dzisiejszy Dyneburg stoi, wielki ziemny okop usypać i w nim zamek zbudować; razem też i miasto z dawnego na nowe miejsce przeniesiono \*). Kilkunastoletni pokój pozwolił królowi, a potem wodzom Zygmunta III, przyprowadzić do zupełnego stanu obrony za-

\*) Ob. Napierski: *Das Inland*, i *Rubon III*, 15.

mek, i dokonać nowego zabudowania miasta. Dopiero 1600 r. na nowo odgłos wojny rozległ się w tych stronach. Karol ks. Sudermanii najechawszy niespodzianie Inflanty, obległ Dyneburg i zaczął doń szturmować, lecz Jerzy Farensbach Wda wendeński, po dwakroć przypuszczone szturmy odparł, i aż za trzecim razem dopiero ulegając przewyższającym siłom, twierdzę poddać i z miasta ustąpić musiał. Podobnie w r. 1626 Gustaw Adolf ciągnąc dalej wojnę o Inflanty z Zygmuntem III, kusił się o zdobycie Dyneburga, lecz przez Alex. Gąsiewskiego Wdę smoleńskiego z wielką stratą odparty został. Po zawartym rozejmie r. 1629, Gąsiewski na podziękowanie Bogu za odniesione nad Szwedami zwycięstwa, fundował tu Jezuitów, nadawszy im wieś Aul pod Rzeżycą położoną; kościół zaś i kolegium murowane, dopiero r. 1746 powstały. Do podniesienia i wzrostu miasta, przyczyniła się niepospolicie ustawa sejmu r. 1647, naznaczająca Dyneburg za miasto składowe na zboża i różne towary prowadzone Dźwiną do Rygi. Wymieszenie Dyneburga na stolicę księstwa i Wtwa, po traktacie Oliwskim r. 1660, niewiele miastu pomogło, bo nieustanne wojny do ostatniego zniszczenia je doprowadziły. Jednakże poprawy i uzbrojenia zamku niezaniebano, a 1667 r. twierdza w przyzwoitą już załogę była opatrzoną. Cekhaus podług opisu r. 1670 sporządzonego, liczył 29 spiżowych i żelaznych dział, prócz innej broni i amunicyi dosyć znacznej, którą nawet jako zapasną, na potrzeby wojenne w różne strony rozsyłano. Załoga r. 1671 liczyła 1,181 ludzi, pod dowództwem Jana And. Platerra Ssty dyneburgskiego. Ordynacya Inflant na sejmie 1677 r.

postanowiła: że Ssta grodowy dyneburski, jest razem Sstą inflantskim. Roku 1700 twierdza i miasto przepelnione było wojskiem, gdy pułki saskie oblegające Rygę, na zimowe leże tu się rozłożyły. Podczas tej wojny ze Szwedami, Grzegorz Ogiński Ssta żmudzki zamierzał rozbroić twierdzę dla obawy, że przeciw Szwedom utrzymać się nie zdoła. Nieprędzej jednakże do tego przyszło, aż r. 1710, bo się Jan Ludwik Plater Ssta dyneburski ciągle temu opierał, i dopiero za nastaniem zarazy, wszystkie zdadne działa, amunicją i potrzeby wojenne ztąd do Litwy odesłano. Po odpadnięciu Inflant r. 1772, szlachta odbywała 1789 r. sejmiki Wtwa inflantskiego w Kurlandyi, na lewym brzegu Dźwiny naprzeciw Dyneburga na łące, która do tego miasta wprzód należała.

**Lixna**, w dokumentach krzyżackich *Lixten* zwana, przy ujściu Lixnienki do Dźwiny. W XIV wieku przebywali tu komturowie dyneburscy, a uważając działania i sprawy Litwinów, donosili o nich swoim mistrzom. W r. 1626 podczas wojny o Inflanty ze Szwecyą, pobity został Horn pod Lixną przez Alex. Gąsiewskiego Wdę smoleńskiego. Wspaniały pałac i kościół parafialny, wymurował około 1770 r. Jozafat Zyberg Wda inflantski dziedzic tych dóbr.

**Kryźborg** (*Kreuzburg*), zamek starodawny i okazały, przy wsi tegoż imienia, niedaleko ujścia Ewikszty do Dźwiny, dziedzictwo baronów Korfów. We wsi znajduje się kościół katolicki i zbór ewangelicki murowany w pięknym stylu gotyckim. Zamek podczas wojny inflantskiej r. 1577, opanowany został przez Cara Iwana Wasilewicza. Pod Krejeburgiem doścignął r. 1626

Alex. Gąsiewski uchodzącego z pod Lixny generała Horna, który połączywszy się z królem Gust. Adolfem, stanął do bitwy; lecz i Gąsiewskiemu przybył na pomoc Lew Sapieha H. W. L. Szwedzi usiłowali przeprowić się przez rzekę, za którą wojsko polskie uszykowane do boju stało; gdy zaś pod Gustawem konia ubito, cofnęli się Szwedzi do zamku Dahlen, który wkrótce przez naszych opanowany został.

**Krasław** nad Dźwiną. Miejsce to prawie nieznanie dawniej, stało się dopiero w połowie XVIII wieku głośnem i znakomitszem nawet. Starożytne jego dzieje odnoszą się tylko do jednej wzmianki w historyi ruskiej o *Krestawlu* w XVI wieku, gdzie mieli być dognani uwięzieni dwaj synowie Andrzeja ks. Suzdalskiego: Iwan i Dymitr, trzymani w więzieniu przez Cara Iwana Wasilewicza, z którego uciekli \*). Czy to jest ten sam Krasław, z pewnością twierdzić nie można, bo wiadomo z niewątpliwych źródeł, że dobra te zwały się w 16 wieku *Krasławką*, a zakręt Dźwiny pod samą osadą *Krasnoluka* z białoruska, to jest piękną zatoką, bo Krasław położony jest na pograniczu Białorusi, czyli Wtwa połockiego. Wilhelm Fürstemberg mistrz zakonu inflantskiego, nadał r. 1558 tę Krasławkę Engelbrichtowi Plumperowi, po którym dość często zmieniała właścicieli. Jerzy Wolf Jezuita, fundował tu r. 1680 misyą swojego zakonu, której oddano kościół farny. Krasławka była lichą osadą, którą nabył r. 1729 Ludwik Plater od Zamojskich; ale wnuk podobno jego Konst. Ludwik Plater Wda mćcisławski, potem kasztelan troc-

---

\*) *Karamzin.*

ki, powziął myśl wzniesienia na miejscu tej osady, porządne miasto. Zaczął najprzód r. 1752 od wymurowania obszernego ratusza z kramami; wystawił wiele domów murowanych i drewnianych, na pomieszczenie rzemieślników sprowadzanych z Niemiec i z Warszawy. Jakoż wyrabiano tu kobierce, axamity, adamaszki, perkale, sukna, karty polskie, złoto malarskie, broń różną, powozy, wyroby złotnicze i jubilerskie. Wszystko to sprzedawano najprzód na czterech miejscowych jarmarkach, a później nawet wywożono tutejsze wyroby do innych województw i do Rosyi. Chcąc być Plater w całym znaczeniu tego wyrazu założycielem miasta, postanowił utworzyć katedrę biskupią dla Inflant polskich. Tym końcem z żoną swą Augustą z Ogińskich, wzniósł r. 1755 wspaniałą kościół murowany w stylu włoskim, i kamienicę dla seminaryum dyecezalnego. Fundacya ta, do której się przyłożyli: Ant. Ostrowski inflantski i Hilzen smoleński biskupi, zatwierdzoną została ustawą sejmu 1768 r. Pierwszy opatrzył wszelkimi potrzebami wnętrze kościoła, a Hilzen nadał dobra, warując: żeby w seminaryum i klerycy dyecezyi smoleńskiej nauki odbywać mogli. Jakoż sprowadzeni z Warszawy Missyonarze, otworzyli r. 1757 to seminaryum. Stolica apostolska chcąc się przyczynić do uposażenia tej instytucyi, naznaczyła rocznie po 180 dukatów, na utrzymanie 5 alumnów z dyecezyi smoleńskiej, a w ich niedostatku z Inflant i Kurlandyi. Powodem do tego uposażenia był sposób uważania Inflant w Rzymie, jakoby były *in partibus infidelium*; i dlatego rektor seminaryum obowiązany był corocznie zdawać sprawę propagandzie rzymskiej, ze

swoich rządów. Pomimo takich uposażeń, nie ustaliła się jednak rezydencya biskupia, dla odpadnienia 1772 r. tej prowincyi od Polski. — Wymurował także Plater dwupiętrowy budynek, w którym do 20,000 tomów różnych dzieł umieścił, i wystawił porządną synagogę. Uchwała sejmu r. 1764, zatwierdziła fundacyą tej synagogi dla kabału ks. inflantskiego. Tego wszystkiego dokonawszy Plater, wymurował okazały pałac na panującej górze nad Dźwiną. Wdowa po nim, wzniosła przy kościele okazały grób dla relikwii ś. Donata, sprowadzonych r. 1776 z Rzymu. Pamięć jej uwiecznioną została dla mieszkańców fundacyą r. 1789 szpitala pod dozorem Siostr Miłosierdzia. Chociaż miasto co do fabryk i handlu wnet upadło, ludność jego wszakże i liczba domów, znacznie się powiększyły \*).

---

\*) Korzystaliśmy z udzielonych przez p. Adama Platę, teraźniejszego dziedzica, a wnuka fundatora wiadomości, do ułożenia zarysu historyi miasta; z nich też możemy dopełnić jej następnych wypadków. Z powodu rozpoczętych robót około twierdzy dyneburskiej r. 1810, sądownictwo powiatowe i szkoły jezuickie, przeniesione tu zostały. Gdy zaś Jezuici szkoły swe umieścili 1822 r. w majątności Użwałdzie, do nich należącej: dziedzie wyjednał u rządu otwarcie powiatowej szkoły pod przewodnictwem Missyonarzy, która ostatecznie zamienioną została na cywilną i umieszczona w domu dawnej biblioteki. Ze wzrostem Dyneburga, znaczenie Krasławia upadać zaczęło, seminaryum zaś 1842 r. przeniesiono do Mohilewa. Krasław ma teraz 4,000 mieszkańców i 400 domów, z których 30 murowanych; 96 jest w posiadaniu katolików, 2 należy do prawosławnych, 72 do starowierców, 5 jest własnością rodzin protestanckich, a 194 w ręku żydów. Jest tu zakład wód mineralnych.

**Rzeżyca**, za czasów krzyżackich zwana *Rositten*, nad rzeką tegoż imienia, łączącą dwa wielkie jeziora: ruszońskie z lubańskim, z rozwalinami starożytnego zamku rycerzy Mieczowych inflantskich. Tu przebywał ich wójt, niższy w dostojenstwie od komtura, którego także zwierzchność rozciągała się i do zamku Lucyn. Po pierwszym poddaniu się Inflant Polsce, powstało Sstwo rzeżyckie, a Rzeżyca stała się głównym punktem okręgu, czyli tak znanego *Traktu rzeżyckiego*. Rewizya ks. inflantskiego r. 1599 dokonana, przy oddaniu tego któremuś z Sobieskich pokazuje: że połowa prawie zamku stała bez dachu, a kilka mniejszych budynków w dziedzińcu było już rozwalonych. Zamek z kamienia polnego zmurowany, miał nad bramą blanki drewniane nie nakryte, na których była wartownia; za okolnym murem, wznosiło się kilka budynków, mających 7 komnat, szpichlerz, spiżarnią i t. d. Na wieży znajdowała się obszerna izba, kuchnia i piekarnia. Strzelba zamkowa zawierała: „falkonet spiżowy 1, kula waży funt; serpentyn spiżowy 1, kula waży 1/2 funta; hakownic w łożach 14, kijów spiżowych 2, baba żelazna 1,„. Na podzamczu był kościół murowany katolicki, ale go zburzono podczas wojny, a zbudowano mały drewniany. Starostwo zawierało dużo wsi, jezior 58, i lasy po kilka mil ciągnące się, gdzie się znajdowały: łosie, niedźwiedzie, wilki, rysie, kuny i bobry. Rewizya wszakże namienia: „W puszczy zwierza przedtem rozmaitego dosyć bywało, teraz, iż chłopci z Moskwy przychodzą i w lesiech osiadają, bardzo rzadki; a jeśli się co znajdzie, to chłopci sami wybijają, a do zamku nigdy nie ukażą,„. Zamek stał już zupełnie w ruinach w powie 18 wieku.

**Lucyn**, od Krzyżaków *Ludsen* zwany, niegdyś zamek obronny, należący do wójtostwa rzeżyckiego, potem główne miejsce traktu i Sstwa lucyńskiego, najpiękniejsze ze starostw inflantskich. Miasto rozciąga się nad dość dużym jeziorem zwanem Łuża; rozwaliny zamku, bardzo jeszcze znaczące, sterczą na wysokiej górze otoczonej ziemnymi wałami. Ich sędziwa postać, ich barwa ciemno-czerwonej cegły, i położenie wyniosłe, obok czystych wód jeziora: wszystko razem stanowią obraz nader zajmujący.

**Marienhaus** (*Margenhaws*) nad rzeczką Kira, zamek rycerzy Mieczowych, zburzony podczas wojny 1577 r. Słabe jego szczątki na wyspie pozostały, przy których nędzna leży mieścina. Sstwo maryenhauzkie płaciło kwarty 6,456, hyberny zaś 800 zł.

**Dagda**, z wielkim kościołem farnym fundacyi Hilzenów. — **Prele**, dziedzictwo Borchów z pięknym pałacem. — **Agłona**, z kościołem murowanym i klaszt. Dominikanów. — **Warklany**, z okazałym pałacem, w którym dziedzic Wda inflantski Michał Borch, umieścił liczną bibliotekę i inne szacowne zbiory naukowe.

Prócz wyżej opisanych zamków, Krzyżacy Mieczowi, posiadali jeszcze w obrębie Inflant polskich, dwie góry obwarowane, zwane *Wolkenberg* i *Lauder*, nad jeziorami Ražno i Lauder.

KONIEC.



obrawszy za watek dzieła, autorowie usiłowali korzystać ze wszelkich nietylko znanych dzieł historycznych, ale nawet z rzadkich i zapomnianych druków, z rękopisów, tudzież dopełniać wyżej wspomniane materiały nowemi poszukiwaniami w metryce Koronnej i Litewskiej, o ile ta ostatnia w kopii pierwszych ksiąg tylko, w archiwum znajdująca się, posługiwać mogła. Każdy z nich prócz tego starał się zasięgać miejscowych wiadomości od uproszonych, albo dobrowolnie zgłaszających się korespondentów; każdy zwiedzając wiele miast i zamków w tem dziele wymienionych, osobiście wśród nich samych kreślił swe opisy. Tym sposobem autorowie zgromadziwszy obfity zasób materiałów, rozdzielili między sobą pracę nad ich redakcją i utworem wszystkich trzech tomów dzieła. Michał Baliński opisał w pierwszym tomie województwa: Poznańskie, Kaliskie, Gnieźnieńskie, Sieradzkie, Pomorskie, Malborskie z Warmiją i miasto Warszawę; prócz tego zrobił przemowę i wstępy. Tymoteusz Lipiński zajął się opisem województw: Łęczyckiego, Brzesko-Kujawskiego, Inowrocławskiego z ziemią Dobrzyńską, Płockiego, Mazowieckiego, Rawskiego i Chełmińskiego w tymże samym tomie. Drugi tom, w dwóch wielkich częściach wystawujący Małopolskę, prawie cały jest pióra Lipińskiego, który oswojonym będąc mianowicie z miejscowością Wołynia i okolicznych województw, właściwiej tem się zajął; z wyjątkiem wszakże wstępu zawierającego rzut oka na dzieje Polski, opisu ziemi Chełmskiej i województwa Lubelskiego, które ułożył Baliński. Nawzajem opisanie W. Księstwa Litewskiego obejmujące tom trzeci, wykonane zostało przez je-

## ZAKOŃCZENIE.

Dokonawszy długiej i mozolnej pracy, wiśniemy zdać czytelnikom naszym sprawę ze sposobu środków, jakimi to dzieło prowadzone i ukończone zostało. Nazwiska dwóch pisarzy znajdują się na czele książki, wypada więc objaśnić, ile każdy z nich miał udziału w nagromadzeniu materiałów i obróbeniu ich ostatecznem. Pierwszym pomysłem autorów, było nowe wydanie znajomego wszystkim dzieła w tym rodzaju przed dwódziesiętu kilku laty napisanego przez Tomasza Święckiego. Gdy jednak początkowe zajęcie się niem, pokazało nadzwyczaj wielką różnicę między tem, co można i co wypada zrobić, a tem co zrobił Święcki torując pierwszą drogę: gdy po odrzuceniu rzeczy nienależących do głównego przedmiotu, saledwoby połowa całego dzieła pozostała: autorowie odsunawszy szacowną skądinąd pracę Święckiego do rzędu ksiąg pomocniczych, postanowili własne i nowe utworzyć dzieło. Za pierwszy jego fundament użyte były ważne materiały oddawna zebrane, mianowicie z Archiwum Głównego przez Tymoteusza Lipińskiego, który z nich miał zamiar ułożyć Dykejonarz Geograficzny krajowy. To

dnego Balińskiego, jako bliżej swoją ziemię znającego. Jednak i tu korzystano z niektórych notat Lipińskiego, który też po oddaleniu się z Warszawy swojego współpracownika, nie ubliżył swej pomocy, co do korekty prowadzonej od Wtwa Nowogrodzkiego, przydał kilka ważnych poprawek i dodatków, oraz zajął się ułożeniem alfabetycznego spisu miejsc wzmiankowanych w całym dziele. Oto jest obraz wierny całego ciągu i podziału pracy obu pisarzy, o czym sądzili za rzecz przyzwoitą objaśnić czytelnika.

Pisałem w Wilnie 20 września 1849 r.

**Michał Baliński.**

## SPIS RZECZY

W TOMIE III<sup>im</sup> STAROŻYTNEJ POLSKI ZNAJDUJĄCYCH SIĘ.

### Wielkie księstwo Litewskie.

	Str.		Str.
<b>Wstęp.—Dzieje Litwy</b>	7	Szyrwinty . . . . .	217
<i>Polożenie, granice, i podział</i>	108	Turgiele . . . . .	—
<b>I. WOJEWÓDZTWO</b>		Juszuny . . . . .	218
<b>WILEŃSKIE</b>	119	Ormiany . . . . .	—
<i>Powiat Wileński.</i>		Szumsk . . . . .	—
Wilno (z herbem) . . . . .	123	Gielwany . . . . .	—
Werki . . . . .	200	Szeszole . . . . .	—
Kalwarya . . . . .	201		
Trynopol . . . . .	—	<i>Powiat Oszmiański.</i>	
Zameczek . . . . .	—	Oszmiana . . . . .	218
Kiernów . . . . .	202	Oszmiana Murowana . . . . .	221
Muśniki . . . . .	204	Oszmianka . . . . .	—
Mejszagoła . . . . .	—	Olszany ( <i>Holszany</i> ) . . . . .	222
Giedrojcie . . . . .	206	Trąby . . . . .	224
Widziniszki . . . . .	207	Gieranony . . . . .	225
Poboisko . . . . .	208	Lipniszki . . . . .	228
Niemenczyn . . . . .	209	Iwje . . . . .	229
Dubinki . . . . .	—	Wiszniew . . . . .	—
Bystrzyca . . . . .	210	Łosk . . . . .	230
Worniany . . . . .	211	Krewo . . . . .	233
Miedniki . . . . .	—	Boruny . . . . .	238
Nemież . . . . .	213	Bijuciszki . . . . .	239
Rudomina . . . . .	214	Smorgonie . . . . .	—
Soroktatory . . . . .	215	Lebiedziew . . . . .	—
Korzyść . . . . .	—	Mołodeczno . . . . .	240
Pawłów . . . . .	—	Swir . . . . .	241
Kurmelany . . . . .	216	Miadziół . . . . .	243
Soleczniki . . . . .	—	Zodiszki . . . . .	245
Rykonty . . . . .	217	Lyntupy . . . . .	—
Rakanciszki . . . . .	—	Swienciany . . . . .	—
Malaty . . . . .	—	Daugieliszki . . . . .	—
Ławaryszki . . . . .	—	Postawy . . . . .	246
Michaliszki . . . . .	—	Duniłowicze . . . . .	247
luturki . . . . .	—	Dothinów . . . . .	248
		Luczaj . . . . .	—

	Str.		Str.
Surwiliszki . . . . .	249	Wieprze . . . . .	283
Narwiliszki . . . . .	—	Upniki . . . . .	283
Bienica . . . . .	—	Weitkuski . . . . .	284
Taboryski . . . . .	—	Towiany . . . . .	—
Horodniki . . . . .	—	Subocz . . . . .	—
Dziewieniszki . . . . .	—	Poławień . . . . .	—
Wojstom . . . . .	—	Sołomieść . . . . .	—
Żuprany . . . . .	—	Popiel . . . . .	—
Wilejka . . . . .	—	Radziwiliszki . . . . .	—
Markow . . . . .	250	Wenusów . . . . .	—
Zabrzeż . . . . .	—	Lyngmiany . . . . .	—
Wołożyn . . . . .	—	Labonary . . . . .	—
Komaje . . . . .	—	Kurkle . . . . .	285
Hoduciszki . . . . .	—	Oknisty . . . . .	—
Grauzyski . . . . .	—	Jużynty . . . . .	—
<i>Powiat Lidzki.</i>		<i>Powiat Brasławski.</i>	
Lida (z herbem) . . . . .	252	Brasław (z herbem) . . . . .	286
Ejszyski . . . . .	257	Opsa . . . . .	287
Gojcieniszki . . . . .	258	Dryświaty . . . . .	—
Konwaliszki . . . . .	259	Druja ( <i>Sapieżyn</i> ) . . . . .	288
Raduń . . . . .	—	Jeziorosy . . . . .	289
Werenów . . . . .	—	Ikażń . . . . .	290
Wasiliszki . . . . .	260	Dukszty . . . . .	—
Iszczolna . . . . .	—	Tauroginy . . . . .	—
Szczuczyn Lit . . . . .	—	Widze . . . . .	291
Żołudek . . . . .	261	Belmont . . . . .	—
Bielica . . . . .	263	Zawierz . . . . .	—
Ostryna . . . . .	—	Sołoki . . . . .	—
Rożanka . . . . .	—	<b>II. WOJEWÓDZ. TROCKIE</b> 293	
Myto . . . . .	—	<i>Powiat Trocki</i> 295	
Zyrmuny . . . . .	—	Troki Nowe . . . . .	296
Bieniakonie . . . . .	—	Troki Stare . . . . .	318
<i>Powiat Wilkomierski.</i>		Rudniki . . . . .	323
Wilkomierz . . . . .	264	Olkieniki . . . . .	328
Święta (rzeka) . . . . .	268	Lejpuny . . . . .	333
Dziewiałtów . . . . .	270	Orany . . . . .	338
Siesiki . . . . .	273	Merecz . . . . .	—
Szaty . . . . .	274	Olita (z herbem) . . . . .	345
Kowarsk . . . . .	—	Niemonojcie . . . . .	346
Owanta . . . . .	—	Daugi . . . . .	347
Oniksztzy . . . . .	275	Sumiliszki . . . . .	—
Uciana . . . . .	276	Żyźmory (z herbem) . . . . .	348
Uspole . . . . .	279	Żośle . . . . .	349
Wiżuny . . . . .	280	Poporcie . . . . .	350
Świadość . . . . .	281	Jewie . . . . .	351
Bolniki . . . . .	—	Giegużyn . . . . .	352
Żmujdki . . . . .	—	Strawieniki . . . . .	—
Traszkuny . . . . .	—	Kietowiszki . . . . .	—
Rogów . . . . .	—	Przełaje . . . . .	—
Kupiszki . . . . .	282	Waka . . . . .	—
Rakiszi . . . . .	—	Prudziany . . . . .	—
Dusiaty . . . . .	283	Mereślany . . . . .	—
Abele . . . . .	—	Solkieniki . . . . .	—

	Str.		Str.
Butrymańce . . . . .	352	Janów nad Wilija . . . . .	433
Hanuszyski . . . . .	—	Skorule . . . . .	—
Duszmiany . . . . .	—	Żejmy . . . . .	—
Sereje . . . . .	—	Wędziagoła . . . . .	435
Miroslaw . . . . .	353	Łabunów . . . . .	436
Kalwarya . . . . .	—	Opitoloki . . . . .	437
Łozdzieje . . . . .	354	Bobty . . . . .	—
Sejny . . . . .	—	Romajnie . . . . .	—
Metele . . . . .	—	Kormiałów . . . . .	—
Simno . . . . .	—	Birsztany . . . . .	—
Wiejsieje . . . . .	—	Niemoniuny . . . . .	—
Rudomina . . . . .	—	Preny . . . . .	—
<i>Powiat Grodzieski</i>		Wisztyniec . . . . .	439
Grodno . . . . .	356	Balwierzyski . . . . .	441
Przerosł . . . . .	381	Wierzbołów . . . . .	—
Filipów . . . . .	—	Wilkowiszki . . . . .	—
Wigry . . . . .	382	Pilwiszki . . . . .	—
Druskieniki . . . . .	385	Sapieżyski . . . . .	—
Przełom . . . . .	386	<i>Powiat Upitski</i>	
Kamionka . . . . .	—	Poniewież . . . . .	444
Sokółka . . . . .	387	Upita . . . . .	448
Rozanystok . . . . .	—	Poswol . . . . .	451
Krynki . . . . .	388	Birze . . . . .	453
Kruszniany . . . . .	389	Raginiany . . . . .	459
Judura . . . . .	390	Kurbany (kopce) . . . . .	—
Wasilków . . . . .	—	Sasy . . . . .	466
Supraśl . . . . .	391	Salaty . . . . .	—
Zabludów . . . . .	392	Wobolniki . . . . .	—
Kuźnica . . . . .	393	Surwiliszki . . . . .	—
Odelsk . . . . .	394	Remigola . . . . .	—
Łunna . . . . .	—	Podbirze . . . . .	—
Lipsk . . . . .	—	Pokrój . . . . .	—
Suwałki . . . . .	—	Linków . . . . .	467
Raczki . . . . .	—	Nowemiasto . . . . .	—
Dospuda . . . . .	—	Johaniszkiele . . . . .	—
Przewalka . . . . .	—	Popiele . . . . .	—
Jeziora . . . . .	—	Poniemuń . . . . .	—
Skidel . . . . .	—	<i>Starożytnie niegdys zamki:</i>	
Mosty . . . . .	—	Gotteswerder . . . . .	—
Hoża . . . . .	—	Posur . . . . .	469
Janów . . . . .	—	Nauenpille . . . . .	470
Hołynka . . . . .	—	Sunenpille . . . . .	471
Jablunów . . . . .	—	Streben . . . . .	472
<i>Powiat Kowieski</i>		Neugarthen . . . . .	—
Kowno . . . . .	395	Methenburg . . . . .	473
Pożajście . . . . .	419	Marienburg . . . . .	—
Rumszyski . . . . .	423	<b>III. KS. ZMUDZKIE</b> 474	
Kronie . . . . .	425	Trakty: <i>Zapuszczański</i> i t. d. . . . .	499
Dorsuniszki . . . . .	426	Rosienie . . . . .	509
Jezno . . . . .	—	Miedniki ( <i>Wornie</i> ) . . . . .	514
Punie . . . . .	427	Telsze . . . . .	523
Stokliszki . . . . .	430	Plotele . . . . .	525

	Str.		Str.
Salanty . . . . .	526	Wiesziany . . . . .	585
Szkudy . . . . .	527	Pojurze . . . . .	—
Kalwarya . . . . .	—	Łukniki . . . . .	—
Poląga . . . . .	528	Masiady . . . . .	586
Kretynga . . . . .	533	Olsiady . . . . .	—
Retow . . . . .	534	Korciany . . . . .	—
Eroże . . . . .	—	Janopol . . . . .	—
Jurborg . . . . .	537	Wierzbołów . . . . .	—
Skirstymon . . . . .	540	Władysławów . . . . .	—
Zamek Giełgudowski . . . . .	541	Blogosławieństwo . . . . .	587
Rawda . . . . .	542	Kidule . . . . .	—
Wielona . . . . .	544	Giełgudzki . . . . .	—
Srzednik . . . . .	554	Szaki . . . . .	—
Bissena . . . . .	555	<i>Twierdze za czasów pogańskich:</i>	
Romowe . . . . .	—	Junigeda . . . . .	588
Marienwerder . . . . .	557	Kolaine . . . . .	—
Wilkija . . . . .	559	Gedemin . . . . .	—
Czerwonydwór . . . . .	560	Onkaim . . . . .	—
Ejragoła . . . . .	—	Putenik . . . . .	589
Kiejdany (z herbem) . . . . .	563	<b>IV. WOJEW. SMOLENSKIE</b> . . . . .	590
Szydłów . . . . .	574	<b>V. WOJEW. POŁOCKIE</b> . . . . .	592
Cytowiany . . . . .	576	Połock . . . . .	594
Bejsagoła . . . . .	—	Dzisna . . . . .	601
Szadów . . . . .	577	Dryssa . . . . .	602
Szawle . . . . .	578	Przydrujuk . . . . .	603
Janiszki . . . . .	579	Głębokie . . . . .	—
Kurtowiany . . . . .	—	Berezewecz . . . . .	604
Kurszany . . . . .	580	Łużki . . . . .	—
Popielany . . . . .	—	Mosarz . . . . .	605
Datnów . . . . .	583	Prozoroki . . . . .	—
Jaswojnie . . . . .	—	Miory . . . . .	—
Betygoła . . . . .	—	Plissa . . . . .	—
Giałow . . . . .	—	Lepel . . . . .	—
Widakle . . . . .	—	Czaśniki . . . . .	—
Kielmy . . . . .	—	Uła . . . . .	606
Poszoltuń . . . . .	584	Uszacz . . . . .	—
Wojnuty . . . . .	—	Susza . . . . .	607
Kołytniany . . . . .	—	Turowła . . . . .	—
Tawrogł . . . . .	—	Krasna . . . . .	—
Gorźdy . . . . .	—	Woroniec . . . . .	608
Chwałojnie . . . . .	—	Sokoł . . . . .	—
Podubiś . . . . .	585	Sitna . . . . .	—
Wielkie Dyrwiany . . . . .	—	Kosjan . . . . .	—
Małe Dyrwiany . . . . .	—	Jezieryszcze (*) . . . . .	609
Berżany . . . . .	—	Oświej . . . . .	—
Birzyniany . . . . .	—		
Potumsze . . . . .	—		
Gondynga . . . . .	—		
Płungiany . . . . .	—		
Szawdów . . . . .	—		
Tendziagoła . . . . .	—		
Korszew . . . . .	—		

(\*) Zapewne przez pomyłkę zabłąkało się tu owo miasto, gdyż *Specyfikacja starostw i królewskich udysponowanych przez sejm 1775 r.*, wyraźnie zamieszcza Jezieryszkie starostwo w odpadłej części Wtwa witebskiego T. L.

	Str.		Str.
<b>VI. WOJEWÓDZTWO NOWOGRODZKIE.</b> . . . .	611	Uświat . . . . .	709
<i>Powiat Nowogrodzki:</i>		Newel . . . . .	—
Nowogródek . . . . .	613	Ostrowno . . . . .	710
Nieśwież . . . . .	623	Bieszenkowicze . . . . .	—
Zdzięciół . . . . .	648	<i>Powiat Orszański:</i>	
Szczorse . . . . .	—	Orsza . . . . .	—
Lubcz . . . . .	649	Kopys . . . . .	714
Wsielub . . . . .	650	Szklów . . . . .	—
Korelicze . . . . .	—	Dubrowna ( <i>Dąbrowna</i> ) (*) . . . . .	715
Mir . . . . .	—	Borysów . . . . .	—
Ławryszew . . . . .	653	Czereja . . . . .	717
Kleck . . . . .	—	Hołowczyn . . . . .	718
Lachowicze . . . . .	656	Białynicze . . . . .	719
Potonka . . . . .	660	Hory Wielkie . . . . .	—
Mysz . . . . .	—	Sokolnia (Sokolin) . . . . .	—
Stwołowicze . . . . .	662	Łukomla . . . . .	720
Stołpce . . . . .	664	Druck (Odrucko) . . . . .	—
Swierzeń . . . . .	—	Luboszany . . . . .	—
Turzec . . . . .	—	Tołoczyn . . . . .	—
Niehniewicze . . . . .	665	Kadzyn . . . . .	—
Delatycze . . . . .	—	Bóbr . . . . .	—
Rubieżewice . . . . .	—	<b>VIII. WOJEW. BRZESKIE</b> . . . . .	721
<i>Księstwo Słuckie</i>		<i>Powiat Brzeski:</i>	
Stuck . . . . .	668	Brześć . . . . .	723
Kopyl . . . . .	676	Terespol . . . . .	736
Cimkowicze . . . . .	678	Pratulín . . . . .	738
Urzecz . . . . .	—	Janów Biskupi . . . . .	—
Romanów . . . . .	—	Biała . . . . .	—
Lubań . . . . .	—	Leśna . . . . .	742
Pohost . . . . .	—	Lomazy . . . . .	744
<i>Powiat Słonimski</i>		Kodeń . . . . .	745
Słonim (z herbem) . . . . .	679	Włodawa . . . . .	750
Żyrowice . . . . .	684	Rożanka . . . . .	753
Ryteń . . . . .	690	Sławatycze . . . . .	754
Rożana . . . . .	691	Studzianka . . . . .	—
Kosów . . . . .	695	Kobryń . . . . .	—
Mereczowszczyzna . . . . .	—	Krupczyce . . . . .	760
Dereczyn . . . . .	696	Wolczyn . . . . .	—
Dziewiątkowicze . . . . .	697	Wysokie Lit. . . . .	761
Dzditów . . . . .	—	Kamieniec Lit. . . . .	762
Iwacewicze . . . . .	—	Czarnawczyce . . . . .	765
<i>Powiat Wolkowyski.</i>		Szereszów . . . . .	—
Wolkowysk . . . . .	—	Prużana . . . . .	—
Mścibów . . . . .	698	Horodec (Horodziec) . . . . .	768
Zelwa . . . . .	699	Siechnowicze . . . . .	770
Wolpa . . . . .	700	Bereza Kartuzka . . . . .	771
Izabelin . . . . .	—	Wistycze . . . . .	772
Łysków . . . . .	—		
Porożów . . . . .	—		
<b>VII WOJEW. WITEBSKIE</b> . . . . .	701		
Witebsk . . . . .	702		
Wieliz . . . . .	707		
Suraż . . . . .	708		

(\*) Porównać Dubrowy czyli Dąbrowna w Wtwie Mińskim str. 826. Zachodzi tu jakaś sprzeczność co do tych miejsc, chyba że Hlebowiczowie posiadali dwie tegoż nazwiska majątności w dwóch województwach. T. L.

Raśna . . . . .	Str. 772	Naliboki . . . . .	Str. 828
Olizarowystaw . . . . .	—	Budslaw (Buda) . . . . .	—
Antopol . . . . .	—	Dokszyce . . . . .	829
Drohiczyn . . . . .	773	Hajna . . . . .	—
Dywin . . . . .	—	Łohojsk . . . . .	830
Niepokojszyce . . . . .	—	Krzywicze . . . . .	832
Puszcza Białowiezka . . . . .	—	Ziembin . . . . .	833
<i>Powiat Piński:</i>		Korzeniec . . . . .	—
Pińsk . . . . .	782	Smilowicze . . . . .	—
Karolin . . . . .	790 i 792	Smolewicze . . . . .	—
Leszcz . . . . .	792	Chłopienicze . . . . .	—
Horodyszczce . . . . .	—	Dukora . . . . .	834
Janów . . . . .	—	Korzeń . . . . .	—
Chomsk . . . . .	794	Mściż . . . . .	834
Zabierz . . . . .	—	Horodyszczce . . . . .	—
Bezdzież . . . . .	795	Gródek Sotomerecki . . . . .	—
Kożangrodek . . . . .	—	Gródek Ostroczycki . . . . .	—
Dawidgrodek . . . . .	796	<i>Powiat Mozyrski.</i>	
Turów . . . . .	—	O Polesiu . . . . .	—
Łahiszyn . . . . .	798	Mozyr . . . . .	840
Lubieszów (Nowy Dolsk) . . . . .	—	Kimbarówka, czyli . . . . .	—
Dubrowica (Dąbrowica) . . . . .	799	Ciemna Dolina . . . . .	842
Motol . . . . .	—	Dolina Anielska . . . . .	—
Telechany . . . . .	800	Petryków . . . . .	843
Lachowicze . . . . .	—	Skrybałów . . . . .	—
Wysock . . . . .	—	Jurewicze . . . . .	844
Sniadyn . . . . .	—	Łachwa . . . . .	—
Lnaszew . . . . .	—	Kopatkiwiczce . . . . .	845
<b>IX. WOJ. MŚCISŁAWSKIE</b> 801		<i>Powiat Rzeczycki.</i>	
Mścislaw . . . . .	803	Rzeczyca . . . . .	—
Mohilew . . . . .	804	Bobrujsk . . . . .	—
Krzyczew . . . . .	809	Swislocz . . . . .	846
Klimowicze . . . . .	—	Hłusk . . . . .	—
Czausy . . . . .	—	Łojów . . . . .	847
Bychów Stary . . . . .	—	Horwał . . . . .	848
Bychów Nowy . . . . .	810	Chelmecz . . . . .	—
Czeryków . . . . .	—	Brahin . . . . .	—
Andruszów . . . . .	—	Rohaczew . . . . .	—
Drybin . . . . .	—	Propojsk . . . . .	849
Krasnopol . . . . .	—	Czeczersk . . . . .	—
Radziwiłłów . . . . .	—	Homel . . . . .	—
<b>X. WOJEWÓDZ. MIŃSKIE</b> 811		<b>XI. WOJ. INFLANTSKIE</b> 851	
<i>Powiat Miński</i>		Dyneburg . . . . .	854
Mińsk . . . . .	813	Lixna . . . . .	858
Zastaw . . . . .	823	Kryżborg . . . . .	—
Kojdanów . . . . .	825	Krasław . . . . .	859
Dubrowy (Dąbrowna) . . . . .	826	Rzeżyca . . . . .	861
Mohylna . . . . .	—	Lucyn . . . . .	862
Kamień . . . . .	827	Marienhauz . . . . .	863
Raków . . . . .	—	Dağda . . . . .	—
Radoszkowicze . . . . .	—	Prele . . . . .	—
Iwieniec . . . . .	828	Agłona . . . . .	—
Ilija . . . . .	—	Warklany . . . . .	—

## OGÓLNY SPIS STRON

ZAWARTYCH w III-eh TOMACH STAROŻYTNEJ POLSKI.

		Tom.	Str.			Tom.	Str.
<b>A.</b>							
Abele . . . . .	III.	283	Batog . . . . .	II.	1345		
Adamów . . . . .	II.	467	Bazalia . . . . .	II.	919		
Agłona . . . . .	III.	863	Bazar . . . . .	II.	545		
Alexandrowka . . . . .	II.	528	Będziń . . . . .	II.	105		
Alwernia . . . . .	II.	72	Bejsagola . . . . .	III.	576		
Andruszów . . . . .	III.	810	Belmont . . . . .	III.	291		
Andrychów . . . . .	II.	240	Belz . . . . .	II.	1175		
Andrzejów . . . . .	I.	555	Belzec . . . . .	II.	1182		
Anielska Dolina . . . . .	III.	842	Belżyce . . . . .	II.	1139		
Annapol . . . . .	II.	850	Berdyczów . . . . .	II.	535		
Antopol . . . . .	III.	772	Beresteczko . . . . .	II.	835		
Arkadya . . . . .	I.	577	Bereza Kartuska . . . . .	III.	771		
Augustów . . . . .	II.	1333	Berezwech . . . . .	III.	604		
Augustów ob. Mosty Wielkie . . . . .			Berlińce . . . . .	II.	1051		
<b>B.</b>				Berszada . . . . .	II.	1353	
Babiągóra . . . . .	II.	229	Berżany . . . . .	III.	585		
Babimost . . . . .	I.	96	Beszowa . . . . .	II.	365		
Babin . . . . .	II.	1101	Betygoła . . . . .	III.	583		
Bakota . . . . .	II.	954	Bezdzież . . . . .	III.	795		
Balice . . . . .	II.	69	Biała (W. Sieradz.) . . . . .	I.	234		
Baligród . . . . .	II.	689	Biała (W. Rawskie) . . . . .	I.	564		
Balina . . . . .	II.	973	Biała (W. Krak.) . . . . .	II.	252		
Bałwierzyski . . . . .	III.	441	Biała (W. Brzes. L.) . . . . .	III.	738		
Bałta ob. Józefgród . . . . .			Białacerkiew . . . . .	II.	490		
Bar . . . . .	II.	1033	Białaczów . . . . .	II.	409		
Baranów . . . . .	II.	485	Białopol . . . . .	II.	528		
Barbarów, ob. Jutewicze . . . . .			Białowiezka Puszcza . . . . .	III.	773		
Barek . . . . .	II.	1042	Białozor . . . . .	II.	505		
Barysz . . . . .	II.	712	Białozórka . . . . .	II.	918		
			Białynicze . . . . .	III.	719		

	Tom.	Str.		Tom.	Str.
Białystok . . .	II.	1316	Bohusław . . .	II.	519
Biechów . . .	I.	178	Bojanowo . . .	I.	141
Biecz . . .	II.	206	Bolemów . . .	I.	579
Bielany (przy Warsz.)	I.	464	Bolesławiec . . .	I.	244
Bielany (przy Krak.)	II.	67	Bolniki . . .	III.	281
Bielawy . . .	I.	276	Borek . . .	II.	735
Bielica . . .	III.	263	Boremel . . .	II.	834 i 1406
Bielsk (W. Płockie).	I.	368	Borowica . . .	II.	506
Bielsk (W. Podl.)	II.	1303 i 1427	Borszczów . . .	II.	991
Bieniakonie . . .	III.	263	Boruny . . .	III.	238
Bienica . . .	III.	249	Borysów . . .	III.	715
Bieniszewo . . .	I.	167	Braclaw' . . .	II.	1338
Bieszekowicze . . .	III.	710	Brahilów . . .	II.	1371
Biezuń . . .	I.	381	Brahin . . .	III.	848
Bijuciszki . . .	III.	239	Brafisk . . .	II.	1313
Biłgoraj . . .	II.	1157	Braślav' . . .	III.	286
Bilolówka . . .	II.	528	Bratyan . . .	I.	641
Birsztany . . .	III.	437	Brodnica . . .	I.	625
Birże . . .	III.	453	Brody . . .	II.	596
Birzyniany . . .	III.	585	Brok . . .	I.	555
Biskupiec . . .	I.	670	Brunsbere . . .	I.	665
Bissena, ob. Szrednik.			Brusilów . . .	II.	528
Biszynek . . .	I.	668	Brześć Kujawski.	I.	289
Bledzewo . . .	I.	104	Brześć Litawski	III.	723
Błaszki . . .	I.	206	Brzesko Nowe	II.	166
Błazów, ob. Płazów.			Brzesko Stare	II.	168
Błogosławieństwo	III.	587	Brzeżany . . .	II.	580
Błonie . . .	I.	473	Brzeziny . . .	I.	267
Bobolice . . .	II.	142	Brzeźnica . . .	I.	226
Bóbr . . .	III.	720	Brzozów . . .	II.	681
Bobrka . . .	II.	579	Bućniowce, ob. Podole		
Bobrowniki nad Wisłą	I.	350	Buczacz . . .	II.	712
Bobrowniki n. Wieprz.	II.	467	Buda, ob. Budzław	III.	828
Bobrujsk . . .	III.	845	Budzanów . . .	II.	737
Bobty . . .	III.	437	Buk . . .	I.	97
Bochnia . . .	II.	190	Bukaczówce . . .	II.	702
Bochotnica . . .	II.	1101	Bursztyn . . .	II.	701
Boćki . . .	II.	1312	Busk . . .	II.	1183
Bodzanów . . .	I.	500	Busko . . .	II.	358
Bodzentyń . . .	II.	310	Busza . . .	II.	1346
Bogorya . . .	II.	292	Butrymańce . . .	III.	352
Bohorodczany . . .	II.	751	Bużeniec . . .	II.	783

	Tom.	Str.		Tom.	Str.
Bychawa . . .	II.	1133	Czarnobyl . . .	II.	545
Bychów Nowy . . .	III.	810	Czarnokozińce . . .	II.	970
Bychów Stary . . .	III.	809	Czarny Ostrów . . .	II.	1008
Bydgoszcz . . .	I.	319	Czarnylas . . .	II.	440
Bystrzyca . . .	III.	210	Czartorysk . . .	II.	858
Byteń . . .	III.	690	Czaśniki . . .	III.	605
			Czasy . . .	III.	809
	<b>C.</b>		Czechów . . .	II.	204
Cekinówka . . .	II.	1363	Czeczelnik . . .	II.	1352
Chęciny . . .	II.	374	Czeczersk . . .	III.	849
Chelm . . .	II.	755	Czehryń . . .	II.	508
Chelmec . . .	III.	848	Czeladź . . .	II.	109
Chelmno . . .	I.	599	Cziemerniki . . .	II.	1114
Chelmża . . .	I.	632	Czempin . . .	I.	101
Chmielnik . . .	II.	371	Czerce . . .	II.	969
Chmielnik nad Bohem	II.	1019	Czereja . . .	III.	717
Chocimierz . . .	II.	751	Czerkasy . . .	II.	504
Chocz . . .	I.	170	Czermno . . .	II.	1187
Chodecz . . .	I.	309	Czerna . . .	II.	73
Chodorków . . .	II.	528	Czerniaków . . .	I.	458
Chodzież . . .	I.	124	Czerniejów . . .	I.	189
Chojnice . . .	I.	719	Czerniejowce . . .	II.	1059
Cholopienice . . .	III.	833	Czersk . . .	I.	389
Chomsk . . .	III.	794	Czerwińsk . . .	I.	498
Chorostków, ob. Tustań.			Czerwonogród . . .	II.	977
Choroszcz . . .	II.	1319	Czerwonodwór . . .	III.	560
Chorzele . . .	I.	524	Czeryków . . .	III.	810
Chroberz . . .	II.	349	Częstoborowice . . .	II.	1129
Chwałojnie . . .	III.	584	Częstochowa Nowa	II.	119
Chwastów . . .	II.	496	Częstochowa Stara	II.	124
Ciechanów . . .	I.	515	Czetwertnia . . .	II.	859
Ciechanowiec . . .	II.	1282	Człuchów . . .	I.	722
Ciemkowiec . . .	III.	678	Czolhan, ob. Teofilpól.		
Ciemna Dolina, ob. Kimbarówka.			Czorsztyn . . .	II.	223
Ciepielów . . .	II.	449	Czortków . . .	II.	738
Cieszanów . . .	II.	1256	Czuryłów, ob. Dzuryn.		
Cmielów . . .	II.	316			
Cudnów . . .	II.	534			
Cytowiany . . .	III.	576			
Czaczanlyk, ob. Czeczelnik.			<b>D.</b>		
Czarnawczyce . . .	III.	765	Dąbie . . .	I.	286
Czarnawieś . . .	II.	60	Dąbrowa . . .	II.	484
Czarnków . . .	I.	124	Dąbrowica, ob. Dubrowica.		
			Dąbrowica . . .	II.	1195
			Dąbrowice . . .	I.	279

	Tom.	Str.		Tom.	Str.
Dąbrowna, ob. Dubrowna.			Dubiecko . . .	II.	678
Dąbrowna, ob. Dubrowy			Dubienka . . .	II.	1189
Dagda . . .	III.	863	Dubinki . . .	III.	209
Deleszyce . . .	II.	383	Dubno . . .	II.	839
Daszów . . .	II.	1384	Dubrowica . . .	III.	799
Datnów . . .	III.	583	Dubrowna . . .	III.	715
Daugi . . .	III.	347	Dubrowy . . .	III.	826
Daugieliszki . . .	III.	245	Dukla . . .	II.	214
Dawidgródek . . .	III.	796	Dukora . . .	III.	834
Delatycze . . .	III.	665	Dukszty . . .	III.	290
Delatyn . . .	II.	751	Dunajów . . .	II.	583
Denków . . .	II.	458	Dunajowce . . .	II.	956
Derażnia . . .	II.	1026	Duniłowicze . . .	III.	247
Dereczyn . . .	III.	696	Dusiaty . . .	III.	283
Dermań . . .	II.	843	Duszmiany . . .	III.	352
Dobczyce. . . .	II.	185	Dybów . . .	I.	323
Dobre . . . .	I.	549	Dymir . . . .	II.	527
Dobromil . . . .	II.	642	Dyneburg . . . .	III.	854
Dobrotwór . . . .	II.	1188	Dynów . . . .	II.	680
Dobrzyń nad Drwęcą	I.	344	Dyrwiany Małe	III.	585
Dobrzyń nad Wisłą	I.	339	Dyrwiany Wielkie	—	—
Dokszycze . . . .	III.	829	Dywin . . . .	III.	773
Dolina . . . .	II.	616	Działoszyce . . . .	II.	157
Dolsk . . . .	I.	113	Działoszyn . . . .	I.	247
Dolsk Nowy, ob. Lubieszów.			Dzierążnia . . . .	II.	349
Dolsk Stary . . . .	II.	884	Dziewałów . . . .	III.	270
Dołhinów . . . .	III.	248	Dwiewiątkowicze	III.	697
Domaniz, ob. Łaszczów.			Dziewieniszki . . . .	III.	249
Dorsuniszki . . . .	III.	426	Dzików . . . .	II.	469
Dospuda . . . .	III.	394	Dzisna . . . .	III.	601
Drażgów . . . .	II.	467	Dziunków . . . .	II.	1384
Drohiczyn nad Bugiem	II.	1262	Dżuryń . . . .	II.	1375
Drohiczyn (W. Brzes.)	III.	773	Dźwinogród . . . .	II.	993
Drohobuż . . . .	II.	852		<b>E.</b>	
Drohobycz . . . .	II.	630	Ejragoła . . . .	III.	560
Druck . . . .	III.	720	Ejszyszki . . . .	III.	257
Druja . . . .	III.	288	Elbląg . . . .	I.	652
Druskieniki . . . .	III.	385		<b>F.</b>	
Drybin . . . .	III.	810	Fajslawice . . . .	II.	1128
Dryssa . . . .	III.	602	Falenty . . . .	I.	467
Dryświaty . . . .	III.	287	Felsztyn (Z. przem.)	II.	642
Drzewica . . . .	II.	418	Felsztyn (W. Podols.)	II.	960

	Tom.	Str.		Tom.	Str.
Filipów . . . .	III.	381	Gostyń . . . .	I.	106
Firlej . . . .	II.	1114	Gostynin . . . .	I.	587
Firlejów . . . .	II.	706	Goszczyn . . . .	I.	401
Frampol (W. Podol.)	II.	976	Gotteswerder . . . .	III.	467
Frampol (W. Lubel.)	II.	1159	Goźlice . . . .	II.	282
Frauenburg . . . .	I.	663	Grabów . . . .	I.	250
	<b>G.</b>		Grabowiec . . . .	II.	1192
Gardzienice . . . .	II.	1159	Granów . . . .	II.	1357
Garwolin . . . .	I.	395	Gratuzyszki . . . .	III.	250
Gąsawa . . . .	I.	194	Grodek (Ziem. lwow)	II.	569
Gdańsk . . . .	I.	675	Gródek (W. Podolskie)	II.	964
Gdecz . . . .	I.	120	Gródek (W. Podolskie)	II.	997
Gedemin . . . .	III.	588	Gródek Ostroczycki	III.	834
Giałow . . . .	III.	583	Gródek Sołomerecki	—	—
Gidle . . . .	I.	229	Grodno . . . .	III.	356
Giedrojcice . . . .	III.	206	Grodzisk (W. Pozn.)	I.	99
Giegużyn . . . .	III.	352	Grodzisk (W. Rawskie)	I.	585
Gielniów . . . .	II.	420	Grodzisk (W. Podlas.)	II.	1284
Gielgudowski Zamek	III.	541	Grodzisko . . . .	II.	78
Gielgudyszki . . . .	III.	587	Grójec . . . .	I.	392
Gielwany . . . .	III.	218	Grudziąz . . . .	I.	615
Gieranony . . . .	III.	225	Grzymałów, ob. Swarzędz.		
Gliniany . . . .	II.	607	Grzymałów (Z. halicka)	II.	736
Głębokie . . . .	III.	603	Gutstadt . . . .	I.	670
Gniew . . . .	I.	712	Guzów . . . .	II.	426
Gniewków . . . .	I.	328	Gwoździec . . . .	II.	751
Gieźno . . . .	I.	180		<b>H.</b>	
Gojcieniszki . . . .	III.	258	Hajna . . . .	III.	829
Golejewko . . . .	I.	111	Hajsyn . . . .	II.	1353
Golub' . . . .	I.	641	Halicz . . . .	II.	691
Gołab' . . . .	II.	1108	Hamersztyn . . . .	I.	723
Goluchów . . . .	I.	171	Hanuszyszki . . . .	III.	352
Gombin . . . .	I.	589	Hebdów . . . .	II.	168
Gondynga . . . .	III.	585	Hela . . . .	I.	709
Goniądz . . . .	II.	1329 i 1430	Heilsberg . . . .	I.	662
Góra Kalwaryja . . . .	I.	396	Hermanówka . . . .	II.	528
Góra ś. Katarzyny . . . .	II.	310	Hłusk . . . .	III.	846
Goraj . . . .	II.	1155	Hodów . . . .	II.	585
Górze . . . .	I.	463	Hoduciszki . . . .	III.	250
Gorzdy . . . .	III.	584	Holszany, ob. Olszany.		
Górzno . . . .	I.	359	Holojów . . . .	II.	1256
Gorzyce . . . .	II.	468	Holosków . . . .	II.	742

	Tom.	Str.		Tom	Str.
Hołowczyn . . . . .	III.	718	Jablonów na Pokuciu	II.	751
Holynka . . . . .	III.	394	Jablonów nad Niemn.	III.	394
Homel . . . . .	III.	849	Jagielnica . . . . .	III.	984
Horochów . . . . .	II.	835 i 1407	Jahorlik . . . . .	II.	1349
Horodec . . . . .	III.	768	Jakimowice . . . . .	II.	405
Horodenka . . . . .	II.	751	Jaktorów . . . . .	I.	584
Horodlo . . . . .	II.	1195	Jakubowice . . . . .	II.	1135
Horodniki . . . . .	III.	249	Jampol nad Horyniem	II.	931
Horodyszcze . . . . .	II.	1302	Jampol nad Dniestrem	II.	1348
Horodyszcze . . . . .	III.	792	Jangrot . . . . .	II.	83
Horodyszcze . . . . .	III.	834	Janiszki . . . . .	III.	579
Horodziec, ob. Horodec.			Janopol . . . . .	III.	586
Horwal . . . . .	III.	848	Janów (Ziem. ciechan.)	I.	525
Hory Wielkie . . . . .	III.	719	Janów (Ziem. lwowska)	II.	563
Horyngrod . . . . .	II.	851	Janów (Ziem. halicka)	II.	736
Hostomla . . . . .	II.	497 i 1393	Janów (W. Bracl.)	II.	1380
Hoża . . . . .	III.	394	Janów (W. Trockie)	III.	433
Hrubieszów . . . . .	II.	779	Janów (W. Brzes. L.)	III.	792
Humañ . . . . .	II.	1359	Janów Biskupi . . . . .	III.	738
Husaków . . . . .	II.	623	Janów Ordynacki . . . . .	II.	1154
Husiatyn . . . . .	II.	986	Janowiec . . . . .	II.	440
Huszcza . . . . .	II.	853 i 1409	Januszgród . . . . .	II.	1363
	<b>I.</b>		Januszpol . . . . .	II.	538
Ikaż . . . . .	III.	290	Jarczów . . . . .	II.	1256
Ilija . . . . .	III.	828	Jarmolińce . . . . .	II.	959
Ilińce, ob. Lińce.			Jarosław' . . . . .	II.	651
Iłow . . . . .	I.	593	Jarosławicze . . . . .	II.	833 i 1405
Iłża . . . . .	II.	450	Jaruga . . . . .	II.	1058
Imbramowice . . . . .	II.	83	Jaryczów . . . . .	II.	607
Indura . . . . .	III.	390	Jaryszów . . . . .	II.	1059
Inowrocław . . . . .	I.	313	Jasionówka . . . . .	II.	1329
Inowlodz . . . . .	I.	268	Jasło . . . . .	II.	211
Inturki . . . . .	III.	217	Jasna Góra, ob. Częstochowa.		
Iskorość . . . . .	II.	542	Jasnogródka . . . . .	II.	528 i 1397
Iszczolna . . . . .	III.	260	Jaszuny . . . . .	III.	218
Iwacewicz . . . . .	III.	697	Jaswojnie . . . . .	III.	583
Iwaniska . . . . .	II.	298	Jaworów . . . . .	II.	564 i 1400
Iwie . . . . .	III.	229	Jazowiec . . . . .	II.	979
Iwieniec . . . . .	III.	828	Jedlińsk . . . . .	II.	430
Izabelin . . . . .	III.	700	Jedlna . . . . .	II.	431
	<b>J.</b>		Jędrzejów . . . . .	II.	145
Jablonna . . . . .	I.	479	Jeleniów . . . . .	II.	309

	Tom.	Str.		Tom.	Str.
Jewie . . . . .	III.	351	Kamieniec Mazow. ob. Kamieńczyk		
Jerzierzany . . . . .	II.	986	Kamionka . . . . .	III.	386
Jezierysz ze (*) . . . . .	III.	609	Kamionka Wielka . . . . .	II.	751
Jeziorosy . . . . .	III.	289	Kaniów . . . . .	II.	500
Jeziory . . . . .	III.	394	Karaczkowce . . . . .	II.	968
Jezno . . . . .	III.	426	Karczew . . . . .		402
Jeżów . . . . .	I.	566	Karczówka . . . . .	II.	387
Jezupol . . . . .	II.	720	Karolin . . . . .	III.	790 i 792
Johanszkiele . . . . .	III.	467	Karwów . . . . .	II.	304
Joltusków . . . . .	II.	1041	Kasperowce . . . . .	II.	996
Józefgród . . . . .	II.	1350	Katerburg . . . . .	II.	953
Józefów nad Wisłą . . . . .	II.	1159	Kazanów . . . . .	II.	448
Józefów Ordynacki . . . . .	II.	1155	Kazimierz nad Nerem . . . . .	I.	271
Józwin . . . . .	II.	1370	Kazimierz Biskupi . . . . .	I.	165
Junigeda . . . . .	III.	588	Kazimierz Dolny . . . . .	II.	1094
Jurborg . . . . .	III.	537	Kazimierz Górny . . . . .	II.	54
Jurewicze . . . . .	III.	844	Keynia . . . . .	I.	189
Jutroszyn . . . . .	I.	178	Kempno . . . . .	I.	250
Jużynty . . . . .	III.	285	Kenty . . . . .	II.	249
	<b>K.</b>		Kidule . . . . .	III.	587
Kadzyn . . . . .	III.	720	Kiejdany . . . . .	III.	563
Kahorlik . . . . .	II.	526	Kielce . . . . .	II.	384
Kakolewnica . . . . .	II.	1172	Kielmy . . . . .	III.	583
Kalisz . . . . .	I.	145	Kiernów . . . . .	III.	202
Kalneblota . . . . .	II.	1386	Kiernoza . . . . .	I.	593
Kalnik . . . . .	II.	1384	Kietowiszki . . . . .	III.	352
Kalus . . . . .	II.	956	Kije . . . . .	II.	372
Kalusz . . . . .	II.	722	Kimbarówka . . . . .	III.	842
Kaluszyn . . . . .	I.	549	Kisielin . . . . .	II.	880
Kalwarya Zebrzyd . . . . .	II.	237	Kitajgród . . . . .	II.	953
Kalwarya (W. Wileń.)	III.	201	Kiszpork . . . . .	I.	658
Kalwarya (W. Troc.)	III.	353	Kleck . . . . .	III.	653
Kalwarya (na Żmudzi)	III.	527	Klecko . . . . .	I.	196
Kamień (W. Gniezn)	I.	198	Kleczew . . . . .	I.	167
Kamień (W. Mińskie)	III.	827	Klemensów . . . . .	II.	812
Kamień Koszyrski . . . . .	II.	892	Kłeparz . . . . .	II.	58
Kamieńczyk . . . . .	I.	551	Kleszczele . . . . .	II.	1308
Kamieniec Podolski . . . . .	II.	937	Klewań . . . . .	II.	862
Kamieniec Lit. . . . .	III.	762	Klimontów . . . . .	II.	282
			Klimowicze . . . . .	III.	809
			Klisów . . . . .	II.	382
			Klów . . . . .	II.	430

(\*) Ma być w Wtwie Witebskiem, a nie Polockiem.



	Tom.	Str.		Tom.	Str.
Kłobucko . . . . .	II.	126	Kormiałów . . . . .	III.	437
Kłodawa . . . . .	I.	281	Korolówka . . . . .	II.	997
Knyszyn . . . . .	II.	1326	Koronów . . . . .	I.	718
Kobryń . . . . .	III.	754	Korosteszów . . . . .	II.	537 i 1398
Kobylin . . . . .	I.	112	Korsuń . . . . .	II.	514 i 1396
Kobylnica . . . . .	II.	1200	Korszew . . . . .	III.	585
Kobylka . . . . .	I.	481	Korytnica . . . . .	II.	1201
Kock . . . . .	II.	1169	Korzec . . . . .	II.	854
Kodeń . . . . .	III.	745	Korzeń . . . . .	III.	834
Kojdanów . . . . .	III.	825	Korzeniec . . . . .	III.	833
Kolaine . . . . .	III.	588	Korzyś . . . . .	III.	215
Kolbuszowa . . . . .	II.	472	Kościan . . . . .	I.	71
Kolno . . . . .	I.	529	Kościerzyna . . . . .	I.	710
Kolumnów, ob. Miedziaków.			Kosian . . . . .	III.	608
Kolki . . . . .	II.	860	Kosów (W. Nowogr.)	III.	695
Kolo . . . . .	I.	161	Kosów (na Pokuciu)	II.	751
Kolomyja . . . . .	II.	738	Kossów (na Podlasiu)	II.	1280
Koltyniany . . . . .	III.	584	Koszyce . . . . .	II.	168
Komaje . . . . .	III.	250	Kowal . . . . .	I.	300
Komargród . . . . .	II.	1345	Kowalewo . . . . .	I.	623
Komarńo . . . . .	II.	573	Kowarsk . . . . .	III.	274
Komarów . . . . .	II.	1256	Kowel . . . . .	II.	885
Konary . . . . .	I.	208	Kowno . . . . .	III.	396
Konieczpol nad Pilicą	I.	228	Koźangrodek . . . . .	III.	795
Konieczpol Nowy	II.	1351	Koziegłowy . . . . .	II.	112
Konin . . . . .	I.	152	Kozienice . . . . .	II.	436
Końskie Wielkie . . . . .	II.	412	Kozierady, ob. Konstantynów.		
Końskowola . . . . .	II.	1105	Kozin . . . . .	II.	901 i 1421
Konstantynów . . . . .	II.	1293	Kozirynek, ob. Radzyń.		
Konstantynów Nowy	II.	1024	Koźmin . . . . .	I.	171
Konstantynów Stary	II.	920	Koźminek . . . . .	I.	160
Konwaliszki . . . . .	III.	259	Kraków . . . . .	II.	40
Kopajgród . . . . .	II.	1049	Krasiczyn . . . . .	II.	647
Kopatkiewicze . . . . .	III.	845	Krasilów . . . . .	II.	919
Koprzywnica . . . . .	II.	283	Krasław . . . . .	III.	859
Kopyczyńce . . . . .	II.	738	Krasna . . . . .	III.	607
Kopyl . . . . .	III.	676	Krasne (W. Bracl.)	II.	1373
Kopyś . . . . .	III.	714	Kraśnik . . . . .	II.	1149
Kopystyrzyn . . . . .	II.	1056	Krasnopol ob. Nizankowice.		
Korciany . . . . .	III.	586	Krasnopol . . . . .	III.	810
Korczyn, ob. Nowemiasto			Krasnystaw . . . . .	II.	783
Korelicze . . . . .	III.	650	Kretynga . . . . .	III.	533

	Tom.	Str.		Tom.	Str.
Krewo . . . . .	III.	233	Kunów . . . . .	II.	314
Krobia . . . . .	I.	139	Kupin . . . . .	II.	965
Królikarnia . . . . .	I.	457	Kupiszki . . . . .	III.	282
Kromolów . . . . .	II.	143	Kurhany, czyli kopce	III.	459
Kronie . . . . .	III.	425	Kurkle . . . . .	III.	285
Krośniewice . . . . .	I.	278	Kurmelany . . . . .	III.	216
Krosno . . . . .	II.	683	Kurnik . . . . .	I.	115
Krotoszyn . . . . .	I.	174	Kurów . . . . .	II.	1106
Krowodrza . . . . .	II.	60	Kurozweki . . . . .	II.	366
Kroże . . . . .	III.	534	Kurszany . . . . .	III.	580
Krupczyce . . . . .	III.	760	Kurtowiany . . . . .	III.	579
Krupe . . . . .	II.	788	Kuryłowce . . . . .	II.	1048
Kruświca . . . . .	I.	297	Kurzelów . . . . .	I. 227 i II.	394
Kruszyna . . . . .	I.	231	Kurzętnik . . . . .	I.	640
Kruszyniany . . . . .	III.	389	Kutno . . . . .	I.	591
Krute . . . . .	II.	1363	Kuty . . . . .	II.	748
Kryłoś . . . . .	II.	721	Kuźmin . . . . .	II.	976
Kryłów nad Bugiem	II.	782	Kuźnica . . . . .	III.	393
Kryłów nad Dnieprem	II.	507			
Krynki . . . . .	III.	388	<b>L.</b>		
Krystyanpol . . . . .	II.	1204	Lachowce . . . . .	II.	928 i 1424
Kryźborg . . . . .	III.	858	Lachowicze (Nowogr.)	III.	656
Krzczonów . . . . .	II.	1128	Lachowicze (Brzes.)	III.	800
Krzemieniec . . . . .	II.	892 i 1421	Lachwa . . . . .	III.	844
Krzemionki, ob. Lasota.			Ląd . . . . .	I.	168
Krzepice . . . . .	II.	129	Lądek . . . . .	I.	168
Krzyszów . . . . .	II.	672	Lanckorona (W. Krak.)	II.	234
Krzyszowice . . . . .	II.	73	Lanckorona (W. Podols.)	II.	976
Krzyzew . . . . .	III.	809	Lasopol . . . . .	II.	1372
Krzyztopor, ob. Ujazd.			Lasota . . . . .	II.	171
Krzywce . . . . .	II.	997	Laszki Murowane	II.	642
Krzywczyk . . . . .	II.	976	Latowicz . . . . .	I.	403
Krzywicze . . . . .	III.	832	Latyczów . . . . .	II.	998
Krzywin . . . . .	I.	103	Lebiedziew . . . . .	III.	239
Książ Wielki . . . . .	II.	150	Lejpuny . . . . .	III.	333
Kublicz . . . . .	II.	1357	Lelów . . . . .	II.	138
Kuczborg . . . . .	I.	383	Lepel . . . . .	III.	605
Kudryńce . . . . .	II.	992	Leśna . . . . .	III.	742
Kukizów . . . . .	II.	606	Leszcz . . . . .	III.	792
Kulaczkowce . . . . .	II.	751	Leszno . . . . .	I.	132
Kumejki . . . . .	II.	504	Letniowce . . . . .	II.	1044
Kuna . . . . .	II.	1363	Lewartów . . . . .	II.	1111



	Tom.	Str.		Tom.	Str.
Mohilew	III.	804	Narol	II.	1217
Mohilów	II.	1056	Narwiliszki	III.	249
Mohylna	III.	826	Nasielsk	I.	507
Mokobody	II. 1269 i	1425	Nauenpille	III.	470
Mokotów	I.	456	Nestorowce, ob. Tatarzyska.		
Mołodeczno	III.	240	Neugarthen	III.	472
Mołodkowa	II.	750	Newel	III.	709
Monasterzyska (Z. hal.)	II.	711	Nieborów	I.	578
Monasterzyska (W. bra.)	II.	1359	Niechoroszcza	II.	517
Mordy	II.	1268	Niedzborz	I.	378
Mosarz	III.	605	Niechniewicza	III.	665
Mościska	II.	624	Niemenczyn	III.	209
Mosty Wielkie	II.	1213	Niemież	III.	213
Mosty nad Niemnem	III.	394	Niemirów (W. Belz.)	II.	1218
Moszna	II. 528 i	1397	Niemirów (W. Podl.)	II.	1292
Motol	III.	799	Niemirów (W. Bracl.)	II.	1376
Mozyr	III.	840	Niemoninny	III.	437
Mrocza	I.	177	Niemonojcie	III.	346
Mrzyglód	II.	677	Niepokojszyce	III.	773
Mścibów	III.	698	Niepołomice	II.	187
Mścisław	III.	803	Nieporęt	I.	480
Mściż	III.	834	Nieskienicze	II.	876
Mstów	I.	231	Niesuchojeże	II.	891
Mstów	II.	136	Nieśwież	III.	623
Mszczonów	I.	571	Nieszawa	I.	352
Munda	I.	707	Nisko	II.	470
Murachwa	II.	1374	Nizankowice	II.	645
Murowica	II.	838	Norzyńsk	II.	546
Muśniki	III.	204	Nowagóra	II.	72
Myslenice	II.	230	Nowawieś	II.	60
Mysz	III.	660	Nowe	I.	714
Myszeniec	I.	537	Nowemiasto (W. Maz.)	I.	505
Myto	III.	263	Nowemiasto n. Pilicą	I.	567
			Nowemiasto n. Drwęcą	I.	631
			Nowemiasto (W. Tro.)	III.	467
			Nowemiasto Korczyn.	II.	334
			Nowogród, ob. Kopajgród.		
			Nowogród	I.	535
			Nowogród Wołyński, ob. Zwiahel.		
			Nowogródek	III.	613
			Nowytarg	II.	225
			Nur	I.	550

## N.

Nadworna	II.	751
Nakło	I.	157
Naliboki	III.	828
Nalęczów	II.	1135
Narew	II. 1306 i	1427
Narodycze	II.	546

	Tom.	Str.		Tom.	Str.
			Opalenica	I.	98
			Opalin	II.	767
			Opatów	II.	299
			Opatówek	I.	159
			Opatowiec	II.	346
			Opitoloeki	III.	437
			Opoczno	II.	405
			Opole	II.	1142
			Opsa	III.	287
			Orany	III.	338
			Orla	II.	1308
			Orlów	I.	268
			Ormiany	II.	972
			Orneta	I.	671
			Orniany	III.	218
			Orsza	III.	710
			Orszymowo	I.	500
			Orynin	II.	971
			Osieck	I.	406
			Osieczno	I.	103
			Osieck	II.	286
			Ossolin	II.	280
			Ostróg	II.	845
			Ostrołęka	I.	532
			Ostropol	II.	921
			Ostrorog	I.	82
			Ostrów (W. Sieradz.)	I.	237
			Ostrów (W. Mazow.)	I.	553
			Ostrów (W. Lubel.)	II.	1121
			Ostrowiec	II.	459
			Ostrowno	III.	710
			Ostryna	III.	263
			Ostrzeszów	I.	249
			Oświęcim	II.	245
			Oświęż	III.	609
			Oszmiana	III.	218
			Oszmiana Murowana	III.	221
			Oszmianka	III.	221
			Otwock	I.	407
			Otynia	II.	751
			Owanta	III.	274
			Owruć	II.	539
			Ozarzyńce	II.	1059

	Tom.	Str.		Tom.	Str.
<b>P.</b>					
Pabianice . . . . .	I.	211	Płock . . . . .	I.	362
Pacanów . . . . .	II.	364	Płońsk . . . . .	I.	372
Paganów . . . . .	II.	1130	Płoskirów . . . . .	II.	1005
Pajęczno . . . . .	I.	232	Płowce . . . . .	I.	304
Pakość . . . . .	I.	330	Pługiany . . . . .	III.	585
Paniowce . . . . .	II.	952	Pobiedziska . . . . .	I.	197
Paradyż . . . . .	I.	92	Poboisko . . . . .	III.	208
Parczów . . . . .	II.	1115	Poczajów . . . . .	II.	902 i 1422
Paryszew . . . . .	I.	408	Podbirze . . . . .	III.	466
Pawłów (Z. chełmska) II.		783	Podfilipie . . . . .	II.	991
Pawłów (W. Wileń.) III.		215	Podgórze, ob. Dybów.		
Pawolocz . . . . .	II.	528 i 1397	Podgórze . . . . .	II.	170
Peczara . . . . .	II.	1364	Podgrodzie . . . . .	II.	705
Peczeniszcze . . . . .	II.	751	Podhajce . . . . .	II.	708
Pelczyska . . . . .	II.	348	Podhorce . . . . .	II.	594
Peplin . . . . .	I.	712	Podkamień (W. Ruskie) II.		580
Peresopnica . . . . .	II.	863	Podkamień (W. Wolyń.) II.		906
Petryków . . . . .	III.	843	Podole . . . . .	II.	1031
Piaseczno . . . . .	I.	468	Podoliniec . . . . .	II.	264
Piaski Luterskie . . . . .	II.	1124	Podubiś . . . . .	III.	585
Piątek . . . . .	I.	275	Pohost . . . . .	III.	678
Piatyhory . . . . .	II.	1384	Pojurze . . . . .	III.	585
Pierzchnica . . . . .	II.	373	Pokrój . . . . .	III.	466
Pieskowa Skała . . . . .	II.	80	Pokrzywno . . . . .	I.	635
Pików (W. Podolskie) II.		1059	Polesia opis . . . . .	III.	834
Pików (W. Bracl.) . . . . .	II.	1380	Połaga . . . . .	III.	528
Pilaszkowice . . . . .	II.	1130	Połaniec . . . . .	II.	290
Pilawa . . . . .	II.	1012	Poławień . . . . .	III.	284
Pilawce . . . . .	II.	1010	Połock . . . . .	III.	594
Pilica . . . . .	II.	144	Połonka . . . . .	III.	660
Pilwiszki . . . . .	III.	441	Polonne . . . . .	II.	923
Pilzno . . . . .	II.	476	Pomorzanzy . . . . .	II.	584
Piła . . . . .	I.	85	Poniec . . . . .	I.	122
Pińczów . . . . .	II.	352	Poniemuń . . . . .	III.	467
Pińsk . . . . .	III.	782	Poniewież . . . . .	III.	444
Piotrków . . . . .	I.	214	Popiel . . . . .	III.	284
Piotrowin . . . . .	II.	1144	Popielany . . . . .	III.	580
Pistryń . . . . .	II.	751	Popiele . . . . .	III.	467
Plissa . . . . .	III.	605	Poporcie . . . . .	III.	350
Plotele . . . . .	III.	525	Porozów . . . . .	III.	700
Plazów . . . . .	II.	1222	Poryck . . . . .	II.	878 i 1418
			Postawy . . . . .	III.	246

	Tom.	Str.		Tom.	Str.
Posur . . . . .	III.	469	Pułtusk . . . . .	I.	509
Poswol . . . . .	III.	451	Punie . . . . .	III.	427
Poszoltuń . . . . .	III.	584	Putenik . . . . .	III.	589
Potok Złoty . . . . .	II.	715	Pyzdry . . . . .	I.	154
Potumsze . . . . .	III.	585			
Potylicz . . . . .	II.	1224	<b>R.</b>		
Powidz . . . . .	I.	189	Rabsztyn . . . . .	II.	86
Pozajście . . . . .	III.	419	Rachanie . . . . .	II.	1226
Poznań . . . . .	I.	56	Raciąż . . . . .	I.	370
Prądnik, ob. Promnik.			Raciążek . . . . .	I.	333
Praga . . . . .	I.	476	Raczki . . . . .	III.	394
Prasnysz . . . . .	I.	521	Radecznicza . . . . .	II.	812
Praszka . . . . .	I.	247	Radom . . . . .	II.	421
Pratulim . . . . .	III.	738	Radomsko . . . . .	I.	225
Prawda, ob. Łaszczów.			Radomyśl (W. Sandom.) II.		484
Prele . . . . .	III.	863	Radomyśl (W. Kijow.) II.		538
Preny . . . . .	III.	437	Radomyśl (W. Lubel.) II.		1154
Probużna . . . . .	II.	997	Radoszkowice . . . . .	III.	827
Promnik . . . . .	II.	60	Radoszyce . . . . .	II.	399
Propojsk . . . . .	III.	849	Raduń . . . . .	III.	259
Prosperów . . . . .	II.	323	Radymno . . . . .	II.	649
Proszowice . . . . .	II.	162	Radzanów . . . . .	I.	382
Prozoroki . . . . .	III.	605	Radziechów . . . . .	II.	1256
Prudziany . . . . .	III.	352	Radziejów . . . . .	I.	294
Prużana . . . . .	III.	765	Radziejowice . . . . .	I.	586
Przedborz . . . . .	II.	396	Radziłów . . . . .	I.	489
Przedecz . . . . .	I.	301	Radziwiliszki . . . . .	III.	284
Przelaje . . . . .	III.	352	Radziwilów . . . . .	II.	902 i 1422
Przełom . . . . .	III.	386	Radziwillów (W. Mśc.) III.		810
Przement . . . . .	I.	101	Radzymin . . . . .	I.	482
Przemysł . . . . .	II.	618	Radzyn . . . . .	I.	621
Przerośl . . . . .	III.	381	Radzyń . . . . .	II.	1166
Przewalka . . . . .	III.	394	Raginiany . . . . .	III.	459
Przeworsk . . . . .	II.	659	Raj Maryi . . . . .	I.	712
Przybyławice . . . . .	II.	1136	Rajgród (W. Podlas.) II.		1330
Przydrujek . . . . .	III.	603	Rajgród (W. Bracl.) II.		1364
Przygodzice . . . . .	I.	235	Rakanciszki . . . . .	III.	217
Przyłuka . . . . .	II.	1384	Rakiszkki . . . . .	III.	282
Przyrow . . . . .	II.	137	Raków (W. Sandom.) II.		293
Pucko . . . . .	I.	708	Raków (W. Mińskie) III.		827
Puhaczów . . . . .	II.	1123	Raśna . . . . .	III.	772
Puławy . . . . .	II.	1107	Raszków . . . . .	II.	1349
			Ratno . . . . .	II.	768

	Tom.	Str.		Tom.	Str.
Rawa . . . . .	I.	560	Rydzyzna . . . . .	I.	138
Rawa Ruska . . . . .	II.	1227	Ryki . . . . .	II.	463
Rawdań . . . . .	III.	542	Rykonty . . . . .	III.	217
Rawicz . . . . .	I.	142	Rymanów . . . . .	II.	688
Rejowiec . . . . .	II.	782	Rypin . . . . .	I.	347
Remigola . . . . .	III.	466	Rytwiany . . . . .	II.	291
Resel . . . . .	I.	668	Rzeczyca . . . . .	III.	845
Retów . . . . .	III.	534	Rzeszów . . . . .	II.	665
Robczyce . . . . .	II.	473	Rzeżyca . . . . .	III.	861
Rogalin . . . . .	I.	116			
Rogów . . . . .	III.	281	<b>S.</b>		
Rogoźno (W. Pozn.) . . . . .	I.	76	Sącz, ob. Sandecz.		
Rogoźno (W. Chelme.) . . . . .	I.	636	Salinice . . . . .	II.	1014
Rohaczew . . . . .	III.	848	Salanty . . . . .	III.	526
Rohtyn . . . . .	II.	702	Salaty . . . . .	III.	466
Romajnie . . . . .	III.	437	Sambor . . . . .	II.	635
Romanów . . . . .	III.	678	Sandecz Nowy . . . . .	II.	217
Romanówka . . . . .	II.	524	Sandecz Stary . . . . .	II.	215
Romowe, ob. Szrednik.			Sandomierz . . . . .	II.	268
Rosienie . . . . .	III.	509	Sanok . . . . .	II.	673
Rososz . . . . .	II.	1300	Santok . . . . .	I.	127
Rostkowo, . . . . .	I.	523	Sapieżyn, ob. Druja.		
Równe . . . . .	II.	864	Sapieżyski . . . . .	III.	441
Rożan . . . . .	I.	538	Sarkawice . . . . .	I.	717
Rożana . . . . .	III.	691	Sarnaki . . . . .	II.	1293
Rożanka (W. Wileń.) . . . . .	III.	263	Sarnów . . . . .	I.	110
Rożanka (W. Brz. L.) . . . . .	III.	753	Sartowice, ob. Sarkawice.		
Rożanystok . . . . .	III.	387	Sasów . . . . .	II.	591
Rozdoł . . . . .	II.	614	Sasy . . . . .	III.	466
Różów . . . . .	II.	527	Satanów . . . . .	II.	962
Rozprza . . . . .	I.	225	Sawin . . . . .	II.	766
Rozwadów . . . . .	II.	470	Sawinice . . . . .	II.	976
Rubieżewice . . . . .	III.	665	Sawrań . . . . .	II.	1352
Ruda . . . . .	I.	243	Secemin . . . . .	II.	392
Rudka . . . . .	II.	1282	Sędziszów . . . . .	II.	472
Rudnik . . . . .	II.	471	Seeburg . . . . .	I.	669
Rudniki . . . . .	III.	323	Sejny . . . . .	III.	354
Rudomina . . . . .	III.	214	Sereje . . . . .	III.	352
Rudomina . . . . .	III.	354	Serock . . . . .	I.	503
Rumszyski . . . . .	III.	423	Siechnowice . . . . .	III.	770
Rybnica . . . . .	II.	1364	Sieciechów . . . . .	II.	439
Ryczywół . . . . .	II.	433	Siedlce . . . . .	II.	1171
			Siedliska . . . . .	II.	1126

	Tom.	Str.		Tom.	Str.
Siedliszcze . . . . .	II.	1371	Smiła . . . . .	II.	505
Sieluń . . . . .	I.	542	Smilowicze . . . . .	III.	833
Siemiatycze . . . . .	II.	1284	Smolewicze . . . . .	III.	833
Sieniawa (Z. przem.) . . . . .	II.	658	Smorgonie . . . . .	III.	239
Sieniawa (W. Podol.) . . . . .	II.	1010	Smotrycz . . . . .	II.	965
Siennica . . . . .	I.	402	Siennica . . . . .	III.	800
Sienna . . . . .	II.	453	Sniadyń . . . . .	II.	744
Sieradz . . . . .	I.	200	Sniatyń . . . . .	II.	744
Sierpe . . . . .	I.	371	Snitków . . . . .	II.	1059
Siesiki . . . . .	III.	273	Snitówka . . . . .	II.	1059
Siewierz . . . . .	II.	109	Sobieska Wola . . . . .	II.	1129
Simno . . . . .	III.	354	Sobków . . . . .	II.	382
Sinica . . . . .	II.	526	Sobota . . . . .	I.	277
Sitna . . . . .	III.	608	Sochaczew . . . . .	I.	569
Skalmierz . . . . .	II.	158	Sochocin . . . . .	I.	519
Skała (W. Krak.) . . . . .	II.	77	Sokal . . . . .	II.	1228
Skała (W. Podol.) . . . . .	II.	988	Sokolnia . . . . .	III.	719
Skałat . . . . .	II.	738	Sokoł . . . . .	III.	608
Skape . . . . .	I.	356	Sokolka . . . . .	III.	387
Skarszew, ob. Skorzewo.			Sokolów (Z. przem.) . . . . .	II.	668
Skaryszów . . . . .	II.	445	Sokolów (W. Pod.) . . . . .	II.	1270 i 1426
Skidel . . . . .	III.	394	Sokulec . . . . .	II.	956
Skierniewice . . . . .	I.	565	Solec . . . . .	II.	454
Skirstymoń . . . . .	III.	540	Soleczniki . . . . .	III.	216
Skit . . . . .	II.	751	Solkieniki . . . . .	III.	352
Skoki . . . . .	I.	75	Sorokomla . . . . .	II.	1172
Skorule . . . . .	III.	433	Soroktatary . . . . .	III.	215
Skorzewo . . . . .	I.	712	Sołdkowce . . . . .	II.	976
Skryhałów . . . . .	III.	843	Sołoki . . . . .	III.	291
Skrzynno . . . . .	II.	429	Sołomiesć . . . . .	III.	284
Skwira . . . . .	II.	524	Sołotwina . . . . .	II.	749
Sławatycze . . . . .	III.	754	Spicymierz . . . . .	I.	208
Sławków . . . . .	II.	103	Spiz (Ziemia Spiska) . . . . .	II.	257
Sławuta . . . . .	II.	925	Sroda . . . . .	I.	117
Słobydyszcze . . . . .	II.	533	Szrednik . . . . .	III.	554
Słomniki . . . . .	II.	161	Szreniawa . . . . .	II.	83
Słonim . . . . .	III.	679	Staniątki . . . . .	II.	190
S'oósk . . . . .	I.	334	Stanisławów (W. Maz.) . . . . .	I.	483
Sluck . . . . .	III.	668	Stanisławów (W. Rus.) . . . . .	II.	718
Sluckie księstwo . . . . .	III.	665	Starogród . . . . .	I.	633
Słupca . . . . .	I.	167	Starostów, ob. Prosperów.		
Słupia Nowa . . . . .	II.	305	Starygród . . . . .	I.	712
			Staszów . . . . .	II.	292

	Tom.	Str.		Tom.	Str.
Stawiszcze . . .	II.	513	rzęzł . . .	I.	117
Stawiszcze . . .	II.	527	Swiadosć . . .	III.	281
Stawiszyn . . .	I.	161	Swiecie . . .	I.	715
Stepań . . .	II.	856 i 1412	Swienciany . . .	III.	245
Sterdynia . . .	II.	1280	Swierzeń . . .	III.	664
Stęszew . . .	I.	99	Święta (rzeka) . . .	III.	268
Stężycza . . .	II.	459 i 1392	Swiniuchy . . .	II.	881 i 1420
Stobnica . . .	II.	361	Swinogród, ob. Dźwinogród.		
Stojanów . . .	II.	1236	Swir . . .	III.	241
Stokliszki . . .	III.	430	Swisłocz . . .	III.	846
Stolpca . . .	II.	664	Sycyna . . .	II.	444
Stolpie . . .	II.	763	Szadek . . .	I.	208
Strawieniki . . .	III.	352	Szadów . . .	III.	577
Streben . . .	III.	472	Szaki . . .	III.	587
Strumiłowa Kamionka . . .	II.	600	Szamotyły . . .	I.	79
Strusów . . .	II.	732	Szaniec . . .	II.	357
Stryj . . .	II.	627 i 1401	Szarawka . . .	II.	1028
Stryków . . .	I.	274	Szarogród . . .	II.	1051
Strzelno . . .	I.	332	Szatawa . . .	II.	974
Strzemilcze . . .	II.	1238	Szaty . . .	III.	274
Strzyżawka . . .	II.	1384	Szawdów . . .	III.	585
Strzyżowice . . .	II.	1154	Szawle . . .	III.	578
Studzianka . . .	III.	754	Szawulicha . . .	II.	526
Studzianna . . .	II.	416	Szczembrzeszyn . . .	II.	809
Studzienica . . .	II.	953	Szczekociny . . .	II.	145
Stwołowicze . . .	III.	662	Szczepanów . . .	II.	197
Subocz . . .	III.	284	Szczerzec . . .	II.	574
Suchodóły . . .	II.	1127	Szczorse . . .	III.	648
Suchostaw . . .	II.	737	Szczuczyn Mazow. . .	I.	490
Sudyłków . . .	II.	925	Szczuczyn Lit. . .	III.	260
Sulejów . . .	I.	224	Szczurowice . . .	II.	1240
Sulejów . . .	II.	415	Szczyrzyce . . .	II.	230
Sulmierzyce . . .	I.	175	Szerezów . . .	III.	765
Sumiliszki . . .	III.	347	Szeszole . . .	III.	218
Sunenpille . . .	III.	471	Szklów . . .	III.	714
Supraśl . . .	III.	391	Szkudy . . .	III.	527
Suraż (W. Podlaskie) . . .	II.	1314	Szmigiel . . .	I.	102
Suraż (W. Witebskie) . . .	III.	708	Szrem . . .	I.	113
Surwiliszki (W. Wil.) . . .	III.	249	Szreńsk . . .	I.	376
Surwiliszki (W. Troc.) . . .	III.	466	Sztum . . .	I.	656
Susza . . .	III.	607	Szubin . . .	I.	195
Suwałki . . .	III.	394	Szumsk . . .	III.	218

	Tom.	Str.		Tom.	Str.
Szydłów (W. Sandom.) . . .	II.	367	Toporów . . .	II.	599
Szydłów (na Żmudzi) . . .	III.	574	Torczyń . . .	II.	833
Szydłowiec . . .	II.	427	Toruń . . .	I.	605
Szyrwinty . . .	III.	217	Towiany . . .	III.	284
<b>T.</b>					
Taborówka . . .	II.	526	Towste . . .	II.	738
Taboryszki . . .	III.	249	Traby . . .	III.	224
Tajkury . . .	II.	850	Trakt Zapuszczański . . .	III.	499
Taraszcza . . .	II.	523	Traskuny . . .	III.	281
Tarczyn . . .	I.	471	Trębowla . . .	II.	726
Targowica (Wolyń.) . . .	II.	834 i 1405	Trechtymirów . . .	II.	498
Targowica (W. bract.) . . .	II.	1362	Trojanów . . .	II.	538
Targowica, ob. Swiniuchy.			Troki Nowe . . .	III.	296
Tarłów . . .	II.	318	Troki Stare . . .	III.	318
Tarłowiec, ob. Kobylnica.			Trościaniec . . .	II.	1364
Tarnobrzeg . . .	II.	470	Trościeniec, ob. Kolki.		
Tarnogóra . . .	II.	791	Trylisy . . .	II.	495 i 1393
Tarnogród . . .	II.	1401	Trynopol . . .	III.	201
Tarnopol . . .	II.	733	Trzemeszno . . .	I.	190
Tarnoruda . . .	II.	977	Tucbola . . .	I.	719
Tarnów . . .	II.	480	Tuleczyn . . .	II.	1342
Tartaków . . .	II.	1241	Tum . . .	I.	265
Tatarzyska . . .	II.	957	Turgiele . . .	III.	217
Taurogi . . .	III.	584	Turobin . . .	II.	813
Tauroginy . . .	III.	290	Turów . . .	III.	796
Tczewo . . .	I.	710	Turówla . . .	III.	607
Tęczyn . . .	II.	70	Tursko Wielkie . . .	II.	289
Telechany . . .	III.	800	Turzec . . .	III.	664
Telsze . . .	III.	523	Turzysk . . .	II.	884
Tendziagoła . . .	III.	585	Tustań . . .	II.	700
Teofilpol . . .	II.	930	Tuszyn . . .	I.	222
Teplik . . .	II.	1364	Tychoml . . .	II.	931
Terespol . . .	III.	736	Tykocin . . .	II.	1319 i 1428
Tetyjów . . .	II.	1384	Tyniec . . .	II.	172
Tłumacz . . .	II.	716	Tynna . . .	II.	959
Tłuste . . .	II.	985	Tyrawa, ob. Mrzyglód.		
Tolknicko . . .	I.	661	Tyśmienica . . .	II.	717
Tołoczyn . . .	III.	720	Tyszowce . . .	II.	1245
Tomaszów . . .	II.	1242	Tywrów . . .	II.	1373 i 1431
Tomaszpol . . .	II.	1364	<b>U.</b>		
Tomice . . .	I.	97	Uchanie . . .	II.	771
			Uciana . . .	III.	276

	Tom.	Str.		Tom.	Str.
Ubnów . . . . .	II.	1256	Wędziagoła . . . . .	III.	435
Uhrynów . . . . .	II.	1249	Węgrów . . . . .	II.	1272
Ujazd . . . . .	II.	296	Wejherowo . . . . .	I.	710
Ujazdów . . . . .	I.	450	Wejtkuski . . . . .	III.	284
Ujście (W. Pozn.) . . . . .	I.	86	Wenusów . . . . .	III.	284
Ujście (Z. halicka) . . . . .	II.	720	Werbka . . . . .	II.	1026
Uła . . . . .	III.	606	Werenów . . . . .	III.	259
Ulanów . . . . .	II.	1016	Werki . . . . .	III.	200
Ułaskowce . . . . .	II.	997	Widukle . . . . .	III.	583
Uniejów . . . . .	I.	206	Widze . . . . .	III.	291
Upita . . . . .	III.	448	Widzimiszki . . . . .	III.	207
Upniki . . . . .	III.	283	Wiejsieje . . . . .	III.	354
Urzaeze . . . . .	III.	678	Wieleń . . . . .	I.	78
Urzędów . . . . .	II.	1136	Wieliczka . . . . .	II.	175
Usiatyn, ob. Husiatyn.			Wieliz . . . . .	III.	707
Uście Biskupie . . . . .	II.	997	Wielkie Oczy . . . . .	II.	1254
Uściczko . . . . .	II.	997	Wielona . . . . .	III.	544
Uścilug . . . . .	II.	883	Wielowieś . . . . .	II.	469
Uświat . . . . .	III.	709	Wieluń . . . . .	I.	239
Uszacz . . . . .	III.	606	Więprze . . . . .	III.	283
Uszomierz . . . . .	II.	538	Wieruszów . . . . .	I.	244
Uszpole . . . . .	III.	279	Wierzbica . . . . .	II.	314
Uszyca . . . . .	II.	955	Wierzbnik . . . . .	II.	314
	<b>W.</b>		Wierzbolów . . . . .	III.	441
Wąchock . . . . .	II.	318	Wierzbolów } (?)	III.	586
Wadowice . . . . .	II.	239	Wierzbowiec . . . . .	II.	1045
Wągrowiec . . . . .	I.	195	Wierzchówka . . . . .	II.	1364
Waka . . . . .	III.	352	Wieszwiany . . . . .	III.	585
Wałcz . . . . .	I.	74	Wiewiórka . . . . .	II.	476
Waręż . . . . .	II.	1253	Wigry . . . . .	III.	382
Warka . . . . .	I.	393	Wilanów . . . . .	I.	459
Warklany . . . . .	III.	863	Wilczyska . . . . .	II.	466
Warmii opis . . . . .	I.	661	Wilejka . . . . .	III.	249
Warszawa . . . . .	I.	409	Wilkija . . . . .	III.	559
Warszawice . . . . .	I.	397	Wilkowiszki . . . . .	III.	441
Warta . . . . .	I.	205	Wilno . . . . .	III.	123
Wartenberg . . . . .	I.	670	Wilkomierz . . . . .	III.	264
Wasiliszki . . . . .	III.	260	Winnica . . . . .	II.	1364
Wasilków . . . . .	III.	390	Wiśkitki . . . . .	I.	583
Waśniów . . . . .	II.	314	Wiślica . . . . .	II.	524
Wąsosz . . . . .	I.	487	Wiśnia Sądowa . . . . .	II.	626
Wąwolnica . . . . .	II.	1141	Wiśnicz . . . . .	II.	195

	Tom.	Str.		Tom.	Str.
Wiśniowiec . . . . .	II.	909	Wręby, ob. Korytnica.		
Wistyczce . . . . .	III.	772	Wronki . . . . .	I.	78
Wiszniew . . . . .	III.	229	Wrowsk, ob. Leszcz.		
Wisztyniec . . . . .	III.	439	Września . . . . .	I.	170
Witebsk . . . . .	III.	702	Wschowa . . . . .	I.	129
Witków (W. Gniez.) . . . . .	I.	190	Wsielub . . . . .	III.	650
Witków (W. Belz.) . . . . .	II.	1256	Wysock (Przem.) II.	650 i 1401	
Witosławice . . . . .	II.	310	Wysock (Brzes. L.) III.	800	
Witów . . . . .	I.	222	Wysokie Mazow.	II.	1280
Wizna . . . . .	I.	484	Wysokie Lit.	III.	761
Wizuny . . . . .	III.	280	Wyszaków . . . . .	II.	556
Władysławów . . . . .	III.	586	Wyszogród . . . . .	I.	494
Włocławek . . . . .	I.	305	Wyżgródek . . . . .	II.	917
Włodawa . . . . .	III.	750	Wyzwa . . . . .	II.	889
Włodzimierz . . . . .	II.	865 i 1413			
Włodzimierzec . . . . .	II.	857			
Włoszczowa . . . . .	II.	393			
Wobolniki . . . . .	III.	466			
Wodzisław . . . . .	II.	149			
Wojcieszków . . . . .	II.	467			
Wojnicz . . . . .	II.	198			
Wojniłów . . . . .	II.	721			
Wojnuty . . . . .	III.	584			
Wojślawice . . . . .	II.	783			
Wojstom . . . . .	III.	249			
Wola (pod Warszawą) . . . . .	I.	461			
Wola (pod Krakowem) . . . . .	II.	65			
Wolborz . . . . .	I.	222			
Wolbrom . . . . .	II.	84			
Wolsztyn . . . . .	I.	96			
Wołczyn . . . . .	III.	760			
Wołkowysk . . . . .	III.	697			
Wołoszyska . . . . .	II.	919			
Wołożyn . . . . .	III.	250			
Wołpa . . . . .	III.	700			
Wońkowce . . . . .	II.	1059			
Worniany . . . . .	III.	211			
Wornie, ob. Miedniki.					
Woroniec . . . . .	III.	608			
Woroszyłówka . . . . .	II.	1385			
Wozniki . . . . .	I.	101			
Wozuczyn . . . . .	II.	1255			

## X.

Xawerów . . . . .	II.	543
Xiąz, ob. Książ Wielki.		

## Z.

Zabierz . . . . .	III.	794
Zabłotów . . . . .	II.	751
Zabludów . . . . .	III.	392
Zabrzeż . . . . .	III.	250
Zagość . . . . .	II.	350
Zakliczyn . . . . .	II.	200
Zaklików . . . . .	II.	1159
Zakroczym . . . . .	I.	501
Zaleszczyki . . . . .	II.	996
Załośce . . . . .	II.	908
Zambrów . . . . .	I.	530
Zameczek . . . . .	III.	201
Zamiechów . . . . .	II.	1059
Zamość . . . . .	II.	793
Żarnów . . . . .	II.	414
Żarnowiec (W. Pom.) . . . . .	I.	710
Żarnowiec (W. Krak.) . . . . .	II.	151
Zasław (na Wołyniu) . . . . .	II.	926
Zasław Litewski . . . . .	III.	823
Zator . . . . .	II.	241
Zawałów . . . . .	II.	711
Zawichost . . . . .	II.	319

	Tom	Str.		Tom	Str.
Zawiepryce . . . . .	II.	1136	Znin . . . . .	I.	193
Zawierz . . . . .	III.	291	Żodziszki . . . . .	III.	245
Zbaraż . . . . .	II.	913	Żółkiew . . . . .	II.	601
Zbąszyn . . . . .	I.	94	Żółkiewka . . . . .	II.	815
Zborów . . . . .	II.	586	Żołudek . . . . .	III.	261
Zbrzyż . . . . .	II.	969	Żórawno . . . . .	II.	615
Zbuczyn . . . . .	II.	1172	Żorniszczę . . . . .	II.	1385
Zduny . . . . .	I.	175	Żośle . . . . .	III.	349
Zdzięcioł . . . . .	III.	648	Żuławy . . . . .	I.	651
Zdzitów . . . . .	III.	697	Żuprany . . . . .	III.	249
Żejmy . . . . .	III.	433	Żurów . . . . .	II.	615
Żelechów . . . . .	II.	465	Żwan . . . . .	II.	1048
Żeleznica . . . . .	II.	395	Żwańczyk . . . . .	II.	976
Zelwa . . . . .	III.	699	Żwangród, ob. Żwan.		
Zembocin . . . . .	II.	165	Żwaniec . . . . .	II.	949
Żeniszkowce . . . . .	II.	1031	Zwiahel . . . . .	II.	855 i 1410
Zgierz . . . . .	I.	271	Zwierzyniec . . . . .	II.	812
Zieleńce . . . . .	II.	925	Żwinogród, ob. Dźwinogród.		
Ziembin . . . . .	III.	833	Zwinogródka . . . . .	II.	510 i 1386
Zimno . . . . .	II.	875	Zwoleń . . . . .	II.	444
Zinków . . . . .	II.	1030 i 1425	Żydaczew . . . . .	II.	612
Zinkowce . . . . .	II.	949	Żyrmuny . . . . .	III.	263
Złoczów . . . . .	II.	590	Żyrowice . . . . .	III.	684
Złotorya . . . . .	I.	357	Żytómierz . . . . .	II.	529
Złotów . . . . .	I.	177	Żywiec . . . . .	II.	255
Zmigród . . . . .	II.	213	Żywotów . . . . .	II.	1385
Żmujdki . . . . .	III.	281	Żyzmory . . . . .	III.	348

## NIEKTÓRE OMYŁKI DRUKU.

## Stron:

289,	wiersz	20,	Slesiu	czytaj:	Slesin
294,	"	16,	do	"	od
297,	"	3,	to	"	zaś
299,	"	4,	Krzyżaków	"	Krzyżakom
304,	"	25,	pozostał	"	powstał
305,	"	10,	strasznej	"	stoczonej
310,	"	11,	pod	"	przed
319,	"	12,	1329	"	1239
325,	"	18,	ziemi	"	ziem
326,	"	1,	które ją zowie	"	które zowią
328,	"	21,	miasta wieś	"	miasta, leży wieś
331,	"	21,	Lauczno	"	Lanczno
334,	"	27,	Masłów	"	Masław
335,	"	28,	z historyi	"	z lustracyi
343,	"	17,	wszystkie	"	wszystkie
346,	"	23,	artykułach brzmi:	"	artykułach, 1szy brzmi:
353,	"	2,	istniejącej	"	nieistniejącej.
364,	"	8,	1459	"	1495
367,	"	1,	1664	"	1644
369,	"	3,	takowych	"	takowych uiszczac
388,	"	18,	biała	"	białego
403,	"	22,	uwalniając	"	uwalnia
460,	"	6,	o obecnie	"	a obecnie
483,	"	29,	narodach	"	naradach
490,	"	23,	rodykalne	"	radykałne
500,	"	9,	ograniczającą	"	odgraniczającą
531,	"	26,	upominalnym	"	upominalnym 1780 r.
596,	"	31,	obfitość	"	obfitość





# MAPPA POLSKI

ZA PANOWANIA  
STANISŁAWA AUGUSTA

w roku 1772.

wydana  
nakładem S. Orgelbranda  
w Warszawie  
roku 1849.

## OBJAŚNIENIE Kolorów i Symboli

- MIASTA STOŁECZNE KRAJÓW I PROWINCJI
- MIASTA STOLECZNE WOJEWÓDZTW
- Miasta Powiatowe i inne znaczące
- Miejscowości i Wsie
- Prądy i Górnictwo
- Przebieg granic
- S. Stary, N. Nowy
- W. Województwa
- Wielko-Polska
- Mali-Polska
- Prusy
- Wielka Litewska

### Podziałki

